Slav 5198.364.5 (6)

Bought with the income of
THE
SUSAN A. E. MORSE FUND
Established by
WILLIAM INGLIS MORSE
In Memory of his Wife

Harvard College Library

Digitized by Google

KSIĄŻKA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

KRYTYCE I BIBLIOGRAFJI POLSKIEJ.

ROCZNIK VI.

WARSZAWA.

Nakładem księgarni E. WENDE i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł).

1906.

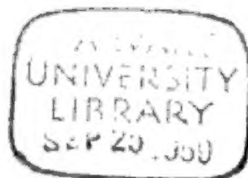

Drukarnia Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.

SKOROWIDZ

ARTYKUŁÓW WSTĘPNYCH MIESIĘCZNIKA „KSIĄŻKA“

rok VI.

SKOROWIDZ

DO DZIAŁU KRYTYCZNEGO MIESIĘCZNIKA „KSIĄŻKA“.

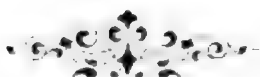

SKOROWIDZ

DO DZIAŁU BIBLIOGRAFICZNEGO MIESIĘCZNIKA „KSIĄŻKA".

Rocznik 6.

№ 1. *Warszawa, dnia 18 Stycznia 1906 r.* Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

Pro domo.

ile zadanie takiego specjalnie krytycznego pisma, jak „Książka“, może się wydawać jasnym, o tyle rozwiązanie tego zadania nastręcza często niepokonane w naszych warunkach trudności. Pięcioletni okres istnienia „Książki“ przekonał o tym redakcję w dostatecznym stopniu.

Nasamprzód sprawa pozyskania koła spółpracowników, którzyby systematycznie i w porę dostarczali ocen książek, chociażby najbardziej wybitnych, w każdym dziale piśmiennictwa naszego, nastręcza niezwykłe trudności. Oczywiście niebrak u nas ludzi fachowych, którzy potrafiliby wywiązać się z tego zadania, ale najczęściej gotowi bywają przygodnie napisać jedną drugą ocenę, byleby nie stale i systematycznie wyczerpywać odpowiedni dział piśmiennictwa; nawet podział pracy, rozłożonej w naszej redakcji pomiędzy dwudziestu kierownikami działów po-

szczególnych, nie zapewnia rozwiązania tego zadania, chociaż każdy kierownik może w swojej specjalności zapraszać do udziału i pomocy wybranych przez siebie spółpracowników.

Redakcja nie przestaje robić wysiłków w kierunku pozyskiwania coraz nowych sił i w dalszym ciągu ich nie zaniecha. Uważni czytelnicy „Książki“ mogli zauważyć, iż w zeszłym roku pozyskaliśmy szereg nowych spółpracowników, szczególnie w dziale nauk społecznych, który się tak ożywił pod pewnym względem w naszym piśmiennictwie. Pragnęlibyśmy jednak w tym kierunku osiągnąć jak najwięcej i nie przestaniemy zabiegać o to.

W piśmie mającym do czynienia z tak różnorodnym materjałem, gdzie każdy numer podaje po kilkadziesiąt artykułów najrozmaitszej materji, trudno osiągnąć jakąś jednolitość, jeżeli wogóle to jest możebne. Różni recenzenci z rozmaitych stanowisk, podyktowanych przez swoje poglądy, przez odrębną naturę przedmiotów, biorą się do rzeczy. Jest to nieuniknione. Żadna redakcja w piśmie tego rodzaju nie może się uznawać za kompetentną we wszystkich działach piśmiennictwa, a przeto nie powinna zapędzać się w kierunku niwelowania, ujednostajniania. Raczej należy pozostawić poszczególnym specjalistom możliwą swobodę, co też znalazło swój wyraz w organizacji naszej redakcji, gdzie każdy kierownik działu jest w istocie rzeczy odpowiedzialny za to, czego dostarcza redakcji. Tu nie może być mowy o przeprowadzeniu jakiegoś jednolitego programu pod względem poglądów lub dążeń, z wyjątkiem wymagania, iżby zawsze informacje o książce, których czytelnik oczekuje od pisma, były rzeczowe i dokładne, a ocena możliwie wolna od uprzedzeń osobistych, bezstronna i kompetentna. Redakcja tu ma do rozporządzenia jeden tylko środek: wybór kierowników i spółpracowników. Że zaś wybór ten dotąd bywał nie najmniej pomyślny, na dowód tego możnaby się powołać na fakt, że pomimo, iż większość znaczna spółpracowników pisma naszego jest stała od samego początku jego istnienia, jednak ilość polemik wywołanych przez recenzje jest naogół znikomo mała.

Ze strony krytykowanych autorów, również jak czytelników, zarzuty dochodziły nas bardzo rzadko, w każdym razie znacznie rzadziej, niż dowody uznania, że pismo w swoim rodzaju jest potrzebne i pożyteczne. O ile zaś zdarzały się w niektórych organach prasy pretensje i nagany zwracane przeciwko „Książce“, nigdy one nie były wynikiem rzeczowego rozbioru i oceny samych prac krytycznych w „Książce“ podawanych, lecz wynikały z niechęci stronniczych i pobudek, któremi powodować się redakcja „Książki“ nie może i nie będzie w swoim postępowaniu.

Kilkakrotnie napadała na nas „Rola“, zarzucając w istocie rzeczy, że redakcja „Książki“ nie rozciąga cenzury kościelnej na wszystkie działy krytyczne pisma, skutkiem czego zdarzają się mniej lub więcej uderzające sprzeczności pomiędzy poglądami wyrażanemi w dziale książek religijnych i innych działach. Temu jednak z natury rzeczy zapobiec niepodobna, tymbardziej, że takież niezgodności mogą się wynurzać i pomiędzy innemi działami, o ile niesposób wszystkich recenzentów sprowadzić do jednego mianownika. „Głos“ robił nam krzykliwe i niesprawiedliwe zarzuty ze stanowiska niejasnych, a przynajmniej wyraźnie nie sformułowanych, wymagań krytyków pewnego autoramentu o zakraju modernistycznym. Zdawało się nam wszakże, że powinniśmy w dziale beletrystyki wytrwać na stanowisku krytyki przedmiotowej, dobrze informującej i orjentującej czytelnika. Bardzo cenimy oryginalne utwory krytyczne, gdzie wybitny jakiś krytyk rozsnuwa swoje impresje i pomysły z powodu danego dzieła sztuki, ale to nie leży w zakresie „Książki“ ani ze względu na jej rozmiary, ani cele. W dalszym więc ciągu pozostaniemy wierni swojemu stanowisku, poparci w tym względzie przez licznych swoich czytelników. W ostatniej chwili z wielką zawziętością skierowała swoje zarzuty przeciwko „Książ-

ce" — „Biblioteka naukowa". Jakkolwiek to przykre, ale sprawa ta ma swoją stronę zakulisową. W swoim czasie, kiedy „Bibl. naukowa" wydawała przekłady takich dzieł, jak: Woltmanna „Teorja Darwina i socjalizm", Höffdinga „Etyka" i t. p., „Książka" odezwała się o tym wydawnictwie bardzo życzliwie i zwróciła na nie uwagę; chociaż nie uszło baczności naszej, że materjał oryginalny, w „Bibliotece naukowej" w większości przypadków bywa nadzwyczaj słaby i nie licuje ani z jej dawniejszym tutułem „Biblioteka samokształcenia", ani z obecnym jeszcze bardziej obowiązującym, sądziliśmy, że słowa zachęty zwrócą uwagę redakcji we właściwym kierunku. Gdy jednak wydawnictwo to w ostatnich czasach rzuciło na rynek księgarski mnóstwo tandety w ohydnych przekładach polskich, nie nasza wina, że musiało się odbić to w dziale krytycznym „Książki", tymbardziej, że ocen dostarczył redakcji głównie kierownik nasz działu społecznego p. Posner, którego nie mamy powodów do posądzania o brak kompetencji lub złą wolę, a krytykiem był przeważnie p. St. Mendelson, niewątpliwie znawca tej materji. Krytyki wypadły fatalnie i — *inde irae.*

Redakcja „Bibl. naukowej", zamiast odeprzeć rzeczowo zarzuty panów Studnickiego i Mendelsona, co nie byłoby łatwo, rzuciła się, co łatwiejsze, na „Książkę", posługując się ogólnikami. Zarzuca więc nam redaktor p. St. Kucharski, że pod kierownictwem „filozofa postępowego" „Książka" zamieszcza recenzje dzieł religijnych. Na to odpowiadamy, że takie pismo jak „Książka", nie może pominąć piśmiennictwa religijnego, chociażby dlatego, że dla wierzących jest ono potrzebne; komitet nasz redakcyjny uchwalił, że książki treści religijnej ma oceniać ksiądz-teolog, w celu poinformowania czytelnika, o ile one zgadzają się z nauką odpowiedniego kościoła i czynią zadość wymaganiom literackim. Rozumiemy, że może to drażnić p. Kucharskiego, który jest ex-księdzem katolickim i protestantem, ale to nie racja, żebyśmy mieli podzielać jego *odium theologicum* i oddawać książki tej kategorji do oceny osobom, którym interesy czytelników katolickich są obce. Recenzent odpowiada za dział religijny i redakcja „Książki" nie potrzebuje solidaryzować się z poglądami, które nie leżą w zakresie jej kompetencji. Zaszuca nam dalej p. Kucharski, że niesłusznie oceniona została książka Haeckla „Zarys filozofji monistycznej" i że nawet zdradziliśmy jakąś tajemnicę, wymieniając jej prawdziwy tytuł niemiecki. Pomijając jednak tajemnicę, o której nie mogliśmy wiedzieć, faktycznie p. Kucharski ani słowem nie dowiódł, że, wbrew opinjom Paulsena, Külpego, mojej i wielu innych, książka ta nie jest lichą. Zarzuca nam p. Kucharski, że przyganiliśmy wydawnictwo „Logiki" Jevonsa, przemilcza jednak o tym, że tu nie o dzieło Jevonsa idzie, które jest znakomite, lecz o to, że po kilkunastu latach przedrukowano, bez powiadomienia o tym czytelnika, przekład polski pełny błędów niesprostowanych, które jednak wykazane były już w krytyce pierwszego wydania.

Takim i tego rodzaju pretensjom i zarzutom nie sprosta żadne pismo krytyczne, obejmujące całe piśmiennictwo. Aż nadto dobrze zdajemy sobie sprawę, że „Książce" dużo jeszcze brak do doskonałości, ale bynajmniej nie w tych kierunkach, w których, niestety, wymienieni krytycy nas obligują. Rozpoczynając tedy szósty rok swego istnienia „Książka", wierna swoim celom, nie przestanie podążać naprzód.

Redakcja.

Jubileusz Reja. II.

(1505 — 1905).

Poprzedni artykuł p. Ign. Chrzanowskiego („Książka" 1905, str. 469 — 473) umyślnie nie wyczerpał przedmiotu. Ponieważ „Książka" z zasady literaturę obcokrajową pomija, nie wspomnę i ja np. o czeskich przyczynkach do jubileuszu (prof. Poliwki) i poprzestanę na polskich, na których czoło wyśunęła się warszawska księga jubileuszowa, poważna rozmiarami i treścią, w szacie typograficznej wzorowej: „Z Wieku Mikołaja Reja, księga jubileuszowa (1505—1905). Z zapomogi kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1905", str. VIII, 328 i 114, 4-o. Księgę nazwaliśmy warszawską, bo złożyły się na nią wyłącznie przyczynki autorów z Królestwa: prof. Kallenbach, gdy dla niej o postylach Rejowych pisał, był jeszcze bibljotekarzem Krasińskich; brak w niej tylko pp. Korzona, Plenkiewicza, Kochanowskiego.

Stanęli zresztą do apelu wszyscy, trudniący się dziejami dawnej literatury i oświaty, niejeden z kilku przyczynkami, z najliczniejszymi — redaktor Księgi, p. Ign. Chrzanowski. Objęła Księga „Opracowania" i „Materjały". Jak w podobnych pracach zbiorowych, nie wszystkie odnoszą się bezpośrednio do jubilata; mimo to odznacza się właśnie Księga wielką jednolitością, wszystko odpowiada skrupulatnie nagłówkowi: „Z wieku M. R.", czego o innych wydawnictwach tego rodzaju nigdy powiedzieć nie można.

Wyliczmyż krótsze artykuły i te, co od tematu właściwego nie odbiegają. Prof. H. Łopaciński ustala datę urodzin Reja, w której zamieszanie wywołał termin „mięsopustny wtorek", przez różnych różnie pojęty; autor słusznie obstaje przy 4 lutego (1505). Prof. J. Kallenbach opisał pięć wydań Postyli Rejowej i scharakteryzował ją krótko, głównie wypisami z niej. P. H. Galle porównał trzecią księgę „Żywota", o starości, z djalogiem Cycerona o starości i serdeczność i ciepło, bijące z wywodów Rejowych, oschłości Cyceronowej przeciwstawił. P. Ign. Chrzanowski wydał czeską przeróbkę djalogu Rejowego, „Warwasa", zastępującą nam na razie lub na zawsze zatracony oryginał; przedrukował również dosłowne z łaciny tłumaczenie, którego Rej dokonał, aby w celach propagandy różnowierczej list Lipomana, z nieśmiałą nieco próbą nawrócenia Radziwiłła (Czarnego), i tegoż strasznie ciętą odpowiedź jak najbardziej szerzyć; tak stawał się język narodowy bronią bardzo wydatną. Potomstwo Reja, zasługi wszystkich Rejów około zborów, a w końcu odstępstwo rodziny od wiary przodka, przedstawił p. H. M. Kilka nowych dokumentów w sprawach (głównie majątkowych) Reja i rodziny wyłowił z metryki koronnej prof. T. Wierzbowski. P. Leopold Méyet podał podobiznę autografu Mikołaja Reja z Nagłowic, wystawionego w Topoli r. 1571, chodzi tu bowiem o syna, rotmistrza i pijaka, na którego dział właśnie Topola przypadła, a wiele rychlej przepadła: tak drogo kosztowały widocznie owe półkufki węgrzyna, których sześć w owym autografie p. Mikołaj sobie zamówił; innego dorobił się majątku tatuś przy piwie z grzankami.

Dalej od tematu właściwego odbiegają inne artykuły. P. Ign. Chrzanowski przedrukował broszurkę spółczesną o spaleniu żydów Sochaczewskich r. 1556, wydrukowaną przez protestanta polskiego (Trepkę?) zagranicą, w Witembergu czy w Królewcu, nacierającą silnie na „plotki rzymskie". P. Br. Chlebowski dał opis bibljograficzny śpiewnika Bartł. Groickiego, znajomego Reja, z r. 1559; mieści ten

pierwszy kancjonał, w Polsce wydany (nie mówiąc o królewieckich różnych), pieśni Trzecieskiego i Reja. Osobno podał pieśń „O zburzeniu Sodomy", z późniejszych śpiewników protestanckich wyjętą, przypisując ją młodemu Kochanowskiemu; pieśń naśladuje tylko znaną pieśń o Potopie, biorąc pochop z pogromu tatarskiego 1575 r. i do Kochanowskiego się nie odnosi. Dr. W. Sobieski ogłosił kilka listów Działyńskich; najciekawszy pierwszy, z r. 1554, próba (nieudała zresztą) wyswatania Rafała Działyńskiego z panną Łaską; z listu tego między innemi dowiadujemy się, że wtedy w Prusiech „pospolicie" niewiasty „rządziły"; widocznie się czasy rychło zmieniły, pojawiły się „rzędziochy" na Litwie i w Polsce, i już się stąd nie ruszyły. P. Tadeusz Smoleński ogłosił kilka przyczynków archiwalnych do dziejów Skargi, kanonika jeszcze, nie jezuity. P. Fr. Pułaski wydał sześć listów Barbary Radziwiłłówny, nie objęte publikacją Przeździeckiego, chociaż pochodzą z tych samych zbiorów, z jakich i autor „Jagiellonek" czerpał. P. A. Woyde udzielił kilku przyczynków do historji zborów polskich, umowę zboru krakowskiego z r. 1572 z eksfrancuzem, Janem Tenandem, eksbakałarzem pińczowskim, o rektorat szkoły zborowej krakowskiej; p. Tenand przedzierzgnął się jednak rychło z rektora w bibljopolę — księgarza i serwitora królewskiego; inne dotyczą zboru serejskiego na Litwie i górskiego (małopolskiego), któremu p. Wł. Rej ładną sumkę winny pozostał.

Jeszcze dalej odbiegają od tematu artykuły p. Władysława Smoleńskiego, „Z dziejów miasteczka" (Dąbrowicy w ziemi łęczyckiej); takie dzieje były Rejowi właśnie zupełnie obce, któremu wręcz brakowało zmysłu dla znaczenia miasta i trybu miejskiego, chociaż one nieraz, jak i to łęczyckie miasteczko, nierządem jeszcze wcale nie stały. Dowodzić może tegoż i inny artykuł, p. A. Kraushara, o pierwszej polskiej (t. j. po polsku napisanej) książce prawniczej, o „Porządku sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego" Bartł. Groickiego, któregośmy już wyżej wymienili; z tekstu, a głównie z dodatków własnych Groickiego wywodzi p. Kraushar pojęcia prawne spółczesne. P. Z. Gloger scharakteryzował opisy majątkowe, inwentarze, litewskie z XVI wieku, górski (pod Wilnem) i Sawicza, królewski i prywatny: oba dowodzą, jak ta Litwa szlachecka zupełnie już spolszczała. Wreszcie opowiada p. A. Jabłonowski o Janie Zamoyskim na Podlasiu, o akcji jego o starostwa knyszyńskie i goniędzkie przeciw ich tenutarjuszowi, p. St. Bielawskiemu, i jak mu się rzecz powiodła: też coś niby z rozdziału o „egzekucji", na którą się i Rej stanowczo nie godził.

Najobszerniejsze studjum, oparte na gruntownych badaniach i rozległej wiedzy, ożywione szczerą sympatją i wczuciem się w „wiek złoty", dał p. Ign. Chrzanowski, nie o Reju jednak, lecz o spółzawodniku jego, ba, o przodowniku w całym owym ruchu narodowo-literackim, o Marcinie Bielskim. Są to cztery pierwsze rozdziały z pracy całkowitej, o życiu autora i o pierwszych jego dziełach, o „Żywotach filozofów", przeróbce z czeskiego, i o „Kronice Świata", kompilacji z najrozmaitszych źródeł łacińskich. Zasłużona, a pomijana niewdzięcznie od spółczesnych, jak od późniejszych, postać szlachcica, uprawiającego raczej piórkiem, niż pługiem, niwy — nie tak ziemi sieradzkiej, jak literackie; postać, skromna a sympatyczna, człowieka myślącego i mądrego, a chociaż nie rzucającego torów średniowiecznych, przecież zwolennika reformy; szlachcica, ceniącego miasta i ich rolę kulturalną i znającego ich tryb, całkiem odmiennie od Reja; Polaka, walczącego z uprzedzeniami przeciw wprowadzaniu narodowego języka do materji poważnych i przykładem własnym dążącego stale do rozmiłowania się w tym języku i jego uprawie: taką to postać oświetla wszechstronnie p. Chrzanowski i toruje drogę dla lepszego zrozumienia i wieku całego i tej roli jaką w nim Rej odegrał.

O pracy naczelnej, p. Br. Chlebowskiego. „M. Rej jako pisarz“, pisał już p. Chrzanowski w przytoczonym wyżej referacie, str. 472, gdyż wyszła ona, rozszerzona, osobno. Zaznaczmyż tylko, że jest świetną próbą syntezy, chociaż subjektywną, jak takie próby zazwyczaj bywają, bo nie uwzględnia wszystkiego, dobiera nieco dowolnie rysów, godzących się z własnym założeniem, pomija inne. Tak np. nie uwzględnił autor wcale figlików Reja, dowodzących, jak i jego apoftegmaty krótkie (przy „Zwierciadle“), tej tak charakterystycznej jego dwoistości, godzącej w literaturze światek miły i jego przypadłości ucieszne z kaznodziejstwem i moralizowaniem; nie „Żegnanie ze światem“, lecz swawolne facecje były ostatnim dziełem Reja, którego autor przedwcześnie wyczerpanym fizycznie i umysłowo przedstawia; który dotrwał do końca w kole sejmowym i towarzyskim, a o uciechach domowego, rodzinnego żywociku tylko z posłuchu bajał. Takich zasadniczych dopełnień i sprostowań nasuwa się moc *); mimo to chętnie uznajemy zasługę autora, kładącego główny nacisk na ocenę artyzmu i artysty, na scharakteryzowanie zasobów umysłowych Rejowych.

Syntezą jest również wstęp do całej Księgi, pióra p. Ign. Chrzanowskiego, który za główną zasługę poczytuje Rejowi, że „żywą treść i żywą formę“ dał literaturze ojczystej, przez co ją stworzył, na nazwę jej ojca zasłużył.

Oto i treść całej Księgi Jubileuszowej. Dlaczego jednak wyłożyliśmy ją tak obszernie? Przecież „Książka“ nie jest organem fachowym, gdzie się przedyskutowania wszystkiego wymaga, przecież czytelnicy jej ocen i sprawozdań w szczegółach gubić się nie myślą bynajmniej. Tak, ale chcieliśmy poprostu wykazać na przykładzie tej Księgi, jak podobne wydawnictwa zbiorowe prowadzić należy. Nie brak w naszej literaturze najrozmaitszych ksiąg jubileuszowych, ależ czegoż w nich nie znaleźć! bywa i tak, że najmniej właśnie o jubileuszu i jubilacie się mówi, że biograficzną albo bibliograficzną notatką zbywa się jubilata na początku, a potym suną rzeczy jedna za drugą, kłócące się z sobą, dziwiące się chyba, jakimto cudem pod jedną się znalazły strzechą. Księga „Z wieku Mikołaja Reja“ właśnie biografji ani bibliografji nie dała, zato każdy jej przyczynek, wprost czy pośrednio, splótł się z właściwym tematem nierozerwalnie. Bije w niej rzeczywiście tętno XVI wieku; bogactwo jego żywiołów, nabytków, sprzeczności; łamanie się nowego ze starym, reformy z katolicyzmem, egzekucji z dawną gospodarką (a raczej niegospodarka), średniowieczczyzny w duchu i formie z wymaganiami nowożytnemi, — cała rozmaitość tego ruchu i życia, tych walk i sporów odzwierciedla się w szczegółach Księgi. I przez to właśnie nie jest Księga, jak to z wydawnictwami jubileuszowemi nieraz bywa, przygodną zbieranką, gdzie zsypano byle co i byle jak, lecz jest trwałym wkładem do dziejów tego wieku i tego autora. Taki trafny dobór artykułów jest po części zasługą redaktora, na którego karb odliczyć należy i szatę zewnętrzną, typograficzną, o jakąsię wystarał w drukarni pp. Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, która się świetnie ze swego zadania — w czasach dla spokojnej, pracy zabójczych — wywiązała. I w jubileuszu Rejowym — Warszawa dopisała, chociaż nie tylko akademji czy wszechnicy, ale wogóle żadnej organizacji naukowej nie posiada. Cóż będzie, kiedy to wszystko osiągnie?

A. Bruckner.

---

*) Przytoczmyż choć jedno. Autor przypisuje Rejowi jako zasługę czystość języka, wystrzeganie się *w pismach* makaronizmów, szpecących spółczesne *mowy sejmowe*; nie byłby tego autor uczynił, gdyby, jak słusznie, z *mowami sejmowemi* innych porównał *mowy sejmowe* Reja, obfitujące w takie same makaronizmy! Ci inni *pisywali* po polsku nieraz czyściej, niż Rej sam; tylko praktyka sejmowa a pisarska nie zgadzały się u nikogo.

KRYTYKA.

Teologja, dziela treści religijnej.

Crasset O. *Klucz do rozmyślań, czyli ułatwienie modlitwy, rachunku sumienia i t. p.* Przekład z francuskiego. 8-a, str. 136. Warszawa, 1905. Wyd. ks. M. Godlewskiego. Cena kop. 25.

Kwandras u stóp Jezusa. Rozmyślania dla użytku kleryków. Przez *Ks. M. Caron.* Tłumaczył A. K.

Dobre to książeczki do rozmyślań i na ogół starannie przetłumaczone, pierwsza dla wiernych, druga dla kleryków. Zarzuciłbym tylko pierwszej tytuł trochę dziwaczny (klucz?!), drugiej, że rozmyślania są często zbyt oderwane i za mało wprowadzają w życie. Wszakże młody lewita nie będzie ciągle bujał po przestworzach duchownych, raczej będzie musiał przyłożyć rąk do pługa pracy społecznej i narodowej, a i taczkę własnego życia pchać nieraz z mozołem.

Ks. Szkopowski.

Liguori Św. Alfons. *Przewodnik spowiednika.* Przetłumaczył i opracował x. Mikołaj Biernacki.

Już to w sprawach sumienia i konfesjonału pozostanie św. Alfons Liguori mistrzem niezrównanym. Doskonałe są te pytania, oraz uwagi i rady, zwrócone zarówno do osób duchownych, jak i świeckich wszelkich stanów i zajęć. Tak dawno napisane, a do dzisiejszych czasów i ludzi jakże się stosują. Są bardzo szczegółowe, ale od suchej formalistyki strzeże św. Autora miłość i pobłażliwość, która cechuje wszystkie jego dzieła. Ludzie, piszący rachunki sumienia, czasem dobre, często suche i dziwaczne, powinniby zajrzeć do „przewodnika". Tłumaczowi należy się wdzięczność za zupełnie nowy, a piękny i staranny przekład.

Ks. Szkopowski.

Łubieński O. Bernard. *Żywot św. brata Gerarda Majella.*

Świątobliwy zakonnik, znany z nadzwyczajnych skutków swoich prac misyjnych w Galicji i u nas, dał nam to dziełko, z którego przebija nadzwyczajna łaska wiary. Niestety są tu częste usterki w budowaniu zdań i okresów i w doborze wyrazów nie zawsze trafnych. Legiendy pomieszane tu z cudami, jak zwykle w polskich żywotach Świętych, a w tym potopie wydarzeń zewnętrznych ginie duchowa charakterystyka Świętego. Widzimy tu łaski zewnętrzne, ale autor zbyt mało ukazuje nam duszy, przeobrażającej się pod wpływem łaski wewnętrznej. Książki takie mogą być pożyteczne, ale tylko dla osób bardzo wierzących i świadomych tych stopni, po których wiara przechodzi od rzeczywistej cudowności do wyobraźni snującej legiendy.

Ks. Szkopowski.

Sandoz Marja. *Św. Jacek Odrowąż, patron Polski.*

Niewielka ta, 57 stron druku licząca książeczka, wydana przez Macierz Polską we Lwowie, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Autorka w szeregu barwnie skreślonych obrazów przedstawia żywot zasłużonego Patrona naszego na tle miłości Świętego względem kraju ojczystego. Drobne usterki (nie wstrzymany prożbami zam. nie dając się powstrzymać; *wstępywał* zam. wstępował (s. 36): kapturek *czyli kapiszon* — zbyteczne objaśnienie) nie psują wcale całości.

Ks. Szkopowski.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Bölsche Wilhelm. *Miłość w przyrodzie.* Przekład d-ra Maurycego Bornsteina. 8-ka, str. VIII i 468. Warszawa, 1906. Nakład G. Centnerszwera i S-ka. Cena rb. 2.50.

Bölsche, płodny i bardzo w Niemczech wzięty popularyzator wiedzy przyrodniczej, głównie propagator ewolucjonistycznej filozofji przyrody, u nas dotąd znany jest z jednej tylko książki „Pochodzenie człowieka", wydanej w roku zeszłym aż w dwuch naraz polskich przekładach i — trzeba wyznać — nie najszczęśliwiej wybranej z pośród prac tego autora.

Obecne dzieło, oprócz ponęt zawsze pociągającego przedmiotu, jakim jest miłość na wszystkich jej szczeblach i we wszelkich postaciach, zaleca się nadto niewątpliwie szczerym i oryginalnym talentem autora, polegającym na dziwnej zdolności rozcieńczania odrobiny opisu przyrodniczego w powodzi żywiołu fantastycznego i barwienia wszystkiego żywym, obrazowym językiem. W istocie rzeczy mate-

rjał przyrodniczy, leżący w osnowie książki, nie dotyczy miłości w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz sprawy rozrodczej w świecie istot żywych, ich różnorodnych przystosowań, czynności instynktownych i sposobów zmierzających do rozpłodu, do przetrwania osobnika w gatunku. Autor opisuje w tym tomie sprawę rozrodczą w jej niezliczonych odmianach od jednokomórkowych pierwotniaków, gdzie jeszcze niema rozdziału płci, śledzi stopniowe różnicowanie się płci na coraz wyższych szczeblach, przyczym podkreśla coraz wyraźniejsze uwydatnianie się pierwiastka psychicznego na tle stosunków płciowych i tak aż do kręgowców, które z człowiekiem na czele będą rozważane pod tym względem w dalszym ciągu dzieła. O ile wszakże chodzi o miłość w znaczeniu psychologicznym, o namiętność, uczucie splatające się z pierwiastkami zmysłowemi i umysłowemi, jak u człowieka o nieskończenie bogatą skalę form i odcieni, wciąż zmiennych pod wpływem warunków kulturalnych, autor tylko za pomocą mglistych i mniej lub więcej dowolnych domysłów usiłuje nawiązać ciągłą nić rozwojową pomiędzy istotami stojącemi poniżej kręgowców a kręgowcami i człowiekiem. Jak wogóle psychologja porównawcza istot niższych, po długich manowcach w dziedzinie rojeń dowolnych, przebywa obecnie przełom krytyczny i zalicza cały swój dotychczasowy materjał do bajek, tak w tym szczególnym przypadku, gdy chodzi o stronę psychiczną stosunków płciowych zwierząt niższych, właściwie nie wiemy dotąd nic określonego i skazani jesteśmy na zaliczanie tymczasem wszystkiego na karb t. z. tropizmów albo instynktu, które wyłączają interpretację psychologiczną.

Bölsche pod tym względem jest mniej krytycznie wybredny. Porusza się on w atmosferze pewnej doktryny metafizycznej, mianowicie monistycznej filozofji przyrody, której zaśniedziałym koryfeuszem jest Haeckel. Ten spinozyzm, przystosowany popularnie do potrzeb przyrodoznawstwa w początkach drugiej połowy zeszłego wieku, wielce ułatwia zadanie, gdyż pozwala świadomość, życie psychiczne we wszelkich jego postaciach przenosić nieprzymuszenie nietylko na niższe i najniższe ustroje, lecz nawet na ciała nieorganiczne, cząsteczki i atomy! Nie stanowi tu przeszkody to, że tej świadomości rozlanej w całej przyrodzie niepodobna wykwalifikować za pomocą analogji metodycznie przeprowadzonych. Wystarczają zapewnienia, że tam, na najniższych szczeblach życia świadomość ma być zaczątkową i zbliżać się drogą nieskończenie drobnych zmian do naszej świadomości. Bölsche na tym tle snuje swoje domysły fantastyczne, nawet nie waha się przypisywać czuć węchowych komórce nasiennej przedostającej się do komórki jajowej podczas aktu zapłodnienia (str. 141).

Mniejsza z tym. Bölsche w danym przypadku jest przedstawicielem tego odłamu literatury popularnej, która dane naukowe wplata w ramki powieści lub romansu, suche pigułki nauki omaszcza słodkim balsamem fantazji, czaruje i bawi przedewszystkim, schlebiając umysłom nie nawykłym do ścisłej i metodycznej roboty. Za cenę dopiero tych ponęt czegoś uczy, jakby mimochodem, nie kładąc nacisku na gruntowność i dokładność.

Można wątpić, czy umysły tą drogą pozyskane dla odrobiny nauki, w rzeczy samej osiągają rzetelny pożytek naukowy i czy nie traci nawet nauka na tym zespoleniu z pierwiastkiem fikcyjnym. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że Bölsche umie wybornie posługiwać się bajką, alegorją, przenośnią, że z niepospolitym dowcipem potrafi podkładać nasze rozkosze i bóle, treść ludzką, pod stosunki zwierzęce i tym sposobem budzić zajęcie, że wreszcie zdobywa się często na wysłowienie nadzwyczaj barwne i pełne uroku poezji. Niektóre jego obrazy, jak np. opis godów chwilowych u jednodniówek (str. 13 — 19) i wiele innych, są prawdziwemi fragmentami artystycznemi. Całe dzieło jest nadto przesiąknięte miłością przyrody; autor w wielu miejscach nader szczęśliwie umie budzić w czytelniku poczucie harmonji, grozy, wdzięku, zmagania się wielkich sił żywiołowych, pulsu życia drgającego nawet w spazmach agonji, parcia ku czemuś wyższemu i doskonalszemu, wogóle—sam wyczuwa w przyrodzie to, co w nią włożył z własnych uczuć i wyobrażeń, i skutecznie sugiestjonuje czytelnika.

Tłumacz wywiązał się naogół wybornie ze swego zadania. Ma do rozporządzenia język bogaty, giętki, barwny, soczysty, umie ten język cieniować i w wielu razach subtelnie przystosowywać do zmian w wątku i nastroju opowiadania. Już z tego względu warto tę książ-

żkę czytać. W niektórych tylko miejscach wpada w manierę i wymuszoność języka, zapewne pod wpływem wzorów modernistycznych, jak np. niepotrzebnie i z przykrą afektacją nadużywa jako przysłówka wyrazu *„odnowa“* zamiast znów lub znowu. Należałoby również w tak subtelnym przekładzie unikać takich barbaryzmów, jak *„holandczyk“* (80) zam. holender; *„przyjmują* kierunek pionowy“ (102) zam. przybierają; „rozumiał *pod duszą*“ (135) zam. przez duszę; „cała *masa* zjawisk“ (136) „ogromna *masa* ludzi“ (319) zam. mnóstwo.

Wydanie, jak na nasze stosunki wydawnicze, bardzo wytworne.

Ad. Mahrburg.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Krzywicki Ludwik. *Żmudź Starożytna.* Dawni Żmudzini i ich warownie. 8-ka. II, 89 i IV str., dziesięć ilustracji. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni naukowej. Cena rb. 1.20.

Znakomity etnolog przekształcił się w archeologa; od kilku lat podróżuje latem po Żmudzi i bada jej „pilkalnie“, grodziska. Archeologowi wprawdzie nie opłaca się badanie, gdyż prócz węgli i skorup z garnków nie wiele tam odnajdzie; tym bardziej nęcą pilkalnie żmudzkie historyka i etnologa. Pilkalnie bowiem tworzyły niby sieć twierdz pogranicznych i w obrębie każdego „territorium“ czyli plemionka, ze stałą załogą, szczególniej w czasach późniejszych, krzyżackich, były połączone sobą i drogami — brodami, ukrytemi pod wodą namoszczeniami, z których zjeżdżać niemożna, bo się inaczej w głębie zapada; ognie, na pilkalniach niecone, ostrzegały krajowców przed napadami obcych. Opisaniu tych pilkalni i takich bruków podwodnych poświęcił autor cenne swe studjum. Umyślnie uchyla się od wszelkich porównań, chociaż nasuwają się np. „wendyjskie“, słynny „Schlossberg“ pod Burg (rozkopany niedawno częściowo) i i., same od siebie. Ciekawa zato krytyka podań ludowych; są wskazówki, jak powstają. Nie myślał więc autor o pracy konstrukcyjnej i opędza się zbyt dalekim wycieczkom w tę stronę; ogranicza się raczej do roli sprawozdawcy, wyliczającego, co i jak znalazł, czego jeszcze szukać należy. I budzi się mimowoli żal do ludzi miejscowych, patrzących ciągle na to żywe archiwum czy muzeum starożytne i nie dbających o nie; jakżeż mało w literaturze naszej wiadomości o nim, nawet w dziełach Tyszkiewicza! Ogłasza też autor studjum swoje w celu zainteresowania ogółu, pobudzenia do udzielania nowych wiadomości i spostrzeżeń, nie dla wydania ostatecznego sądu, dla złożenia całości z tej rozpadłej mozajki wiekowej. Najważniejszy to przyczynek do całej archeologji żmudzkiej, równie ciekawej, jak zaniedbanej. Uwagi autorskie o rozmaitych typach, o wieku, przeznaczeniu i t. d. pilkalń noszą umyślnie nieraz cechy prowizoryczne — pogłębią je i uzasadnią dalsze badania: oby mógł je autor jak najrychlej i najobszerniej dalej prowadzić! Badania i opisy archeologiczne, suche zazwyczaj, odstraszają czytelnika; rzecz zaś p. Krz. czyta się jak najlepsze jakie „wrażenia z podróży“, tak ją urozmaicił opowiadaniami, rozmowami, obrazkami z natury zdjętemi.

A. Brückner.

Językoznawstwo, filologja.

Drzewiecki Konrad. *Początki gramatyki języka polskiego z ćwiczeniami i przykładami.* Wydanie drugie, przejrzane i poprawione. 8-ka, str. 10 i 262. Warszawa, 1905. Nakładem Gebethn. i Wolffa. Cena w oprawie kop. 60.

Pożyteczny ten podręcznik do nauki języka polskiego w drugim wydaniu nie różni się zasadniczo od wydania pierwszego z roku 1901. Te same przeto zalety, które stanowiły o wartości wydania pierwszego, charakteryzują i wydanie drugie (Ob. w „Książce“ 1902, str. 7). W układzie swoim obejmuje on, jak w wydaniu pierwszym, najważniejsze wiadomości z zakresu głosowni, pisowni, z nauki o zdaniu, następnie o częściach mowy odmiennych, dosyć szczegółowy wykład deklinacji i konjugacji, w końcu wiadomości o częściach mowy nieodmiennych. Podobnie i metoda wykładu indukcyjna, z obfitością dobranych przykładów pozostała ta sama. Wszędzie od rzeczy i pojęć znanych, od zjawisk i faktów z żywej mowy, jednorodnych, umiejętnie zgromadzonych, autor prowadzi umysł ucznia do wniosków nowych i uogólnień, czyli do prawd i prawideł

gramatycznych. Odpowiednie ćwiczenia, umieszczone bezpośrednio po wyprowadzonych prawidłach, następnie zaś „pytania do powtórzenia“ od czasu do czasu pewnej całości wyłożonego przedmiotu, służą do utrwalenia w pamięci uczniów rzeczy poznanych i jednocześnie stanowią pożądaną pomoc dydaktyczną dla każdego uczącego, zwłaszcza dla nieobeznanego ze sposobami i metodami uczenia języka ojczystego.

Systematyczny i jasny wykład w całym dziełku, ścisłość określeń i prawie wszędzie dokładność w przedstawianiu prawd językowych, stanowią znamiona dodatne, któremi wyróżnia się książka p. Drzewieckiego pośród innych spółczesnych podręczników do początkowej nauki języka polskiego.

Adam Ant. Kryński.

Dzierżanowska Marja. *Krótka gramatyka polska i ćwiczenia językowe.* Wydanie 3-cie poprawione i rozszerzone. 8-ka str. 69. Warszawa, 1905. Nakładem Jana Fiszera. Cena kop. 20.

Książeczka ta zawiera zbiór najważniejszych wiadomości początkowych z gramatyki języka ojczystego. Krótkie określenia pojęć i kategorji gramatycznych, wzory odmian deklinacyjnych i konjugacyjnych, oraz ćwiczenia praktyczne przy każdym dziale stanowią treść dziełka. W tym jednak starannym opracowaniu są pewne niedokładności i błędy. Tak np. „Odmiana zaimku *on, ona, ono*“ na str. 22 jest niezgodna z prawdą; we wzorze bowiem podane są postaci jednego tylko przypadku tego zaimka, tj. mianownika obu liczb, formy zaś innych przypadków: *jego, jej, jemu* i t. d., niżej tam wypisane. nie należą bynajmniej do zaimka *on*, lecz do innego (ji, ja, je), o którym książka nic nie poucza, zarówno jak i o prawdziwej odmianie zaimka *on*, t. j. o formach: *onego, onemu* i t. d. Natomiast nie zaniedbano uwydatnić w druku bardzo tłustemi czcionkami różnicy sztucznej rodzajów w 6 i 7 przypadku: *nim—niem, o nim—o niem, moim—mojem!* i t. p. Autorka nie chciała wyróżnić w tym razie swojego dziełka z pośród innych gramatyk „praktycznych“, które ową regułę, z gruntu fałszywą, wbijają, dzieciom w głowę, jako mądrość językoznawczą. na to tylko, aby ją one, gdy przyjdą do używania rozumu, jako fałszywą porzuciły.

W odmianie słów niepotrzebnie i niewłaściwie odróżniono w samym c z a s o w a n i u odmianę form dokonanych od niedokonanych. Każda z takich par słów, jak: *trzeć—utrzeć, płynąć—przepłynąć* i t. p. konjuguje się j e d n a k o w o; różnica między jednym a drugim słowem dotyczy tylko ich znaczenia. Nie można przeto uczyć, że forma niedokonana *trzeć* ma dokonaną *utrzeć*, gdyż postaci takich i z taką samą odmianą jest cały szereg (natrzeć, zatrzeć, potrzeć, wytrzeć i t. d.). Również formą dokonaną od *płynąć* nie tylko jest *przepłynąć* podane we wzorze (str. 46), ale i popłynąć, wypłynąć, odpłynąć itd. itd.

W części o głosowni, na początku dobrze uwydatniono różnicę między głosem (słyszanym) a literą czyli znakiem piśmiennym (widzianym); później jednak, w dalszym wykładzie ważna ta różnica zaciera się. W rozdziale np. „O zmiękczaniu spółgłosek“ (str. 63) jest mowa o „trzech sposobach zmiękczania spółgłosek“ bez ostrzeżenia, iż dotyczy to sposobu p i s a n i a, a nie mowy ustnej.

Końcowa nauka o rozdzielaniu wyrazów na zgłoski jest za krótka. Każda z zasad tam podanych powinna być objaśniona nie j e d n y m tylko przykładem, ale znaczną ich liczbą, w tych bowiem razach (jak i w wielu innych) przykłady uczą najbardziej.

W bezpośrednim związku z krótką gramatyką pozostają dwie książeczki tejże autorki p. n. *Pisownia polska w ćwiczeniach.* Część I, wydanie 2-e, Warsz. 1904 str. 48. i Część II, 1905 str. 61 w 8-ce. Nakładem Jana Fiszera.

Autorka podaje tu mnóstwo przykładów do ćwiczeń piśmiennych, za pomocą których spodziewa się osiągnąć poprawność pisowni ucznia. Możliwe to, jak się zdaje, w zupełności. Czemu jednakże ćwiczenia te w części I-ej dotyczeć mają ucznia „nie umiejącego nawet odróżnić części mowy“? Jeżeli uczeń dopuszczony jest do ćwiczenia się w pisaniu ortograficznym, to nie zawadzi dać mu pojęcie choćby tylko o rzeczowniku i słowie; wówczas ułatwiłoby się i samo zadanie nauczania pisowni i nie byłoby nieraz potrzeby snucia „Prawideł“, niezbyt jasnych i w gruncie mylnych. w rodzaju np. jak na str. 11, gdzie czytamy: „Wyraz odpowiadający na pytanie *kim? czem?* kończy się na *i*, (nigdy na *y*)“. Uczeń, pragnący rozwiązać uwikłaną w tym „prawidle“ zagadkę, zaczyna

sobie odpowiadać na owo pytanie kim, czym? i w próbie tej nasuwają się mu odpowiedzi takie np. jak: nożem, ręką, piórem, ludem, i t. p.; ale cóż? żaden z tych i tysiąca podobnych wyrazów nie „kończy się na *i*", jak orzeka prawidło; widzi więc, że kroczył tu jakby poomacku. Wina to wszakże nie jego, lecz owego prawidła powierzchownie i niedokładnie sformułowanego i nie wyrażającego prawdy ogólnej. Gdyby nawet chciał ktoś w myśl autorki zatrzymać uwagę wyłącznie na formach rzeczowników w narzędniku lcz. mnogiej, to w wysłowieniu prawidła spostrzeże nową nieścisłość, gdyż w porządku w przypadku tym obok zakończenia *ami* z końcowym *i* (kupcami, rękami...) mamy rzeczowniki męskie i nijakie zakończone na *y*, jak: dawnemi *czasy*, pięknemi *słowy*..., wbrew „prawidłu", które stanowczo ostrzega: „nigdy na *y*"!

Usterków i niedopatrzeń pod względem ścisłości wyrażeń jest więcej. W ćwiczeniu np. 9, str. 13, żądanie wypowiedziane brzmi: „W wybranych z poprzedniego ćwiczenia wyrazach, w których piszemy *o*, odszukaj dźwięk *o*". Oczywista, chodzi tu o odszukanie dźwięku *o* nie w tych samych wyrazach, w których piszemy *ó*, lecz w ich odmianach lub w wyrazach im pokrewnych (np. stół, stoły lub głód, głodny i t. p.); tego jednak w żądaniu jasno nie wysłowiono.

Podobny układ materjalu do ćwiczeń w pisowni, starannie i ze znajomością potrzeb w tym zakresie zebranego, przedstawia i część II-ga dziełka, przeznaczona dla uczniów, którzy mają już pewne przygotowanie gramatyczne. Rzecz prosta, i tutaj przestrzegają się te same zasady pisowni, co w części I-ej Pisowni i w krótkiej gramatyce. Więc np. wyraźnym i bardzo tłustym drukiem odznaczono „prawidło" używania końcówki *em* w różnicy od *ym* i takiemi samemi czcionkami zwrócono uwagę ucznia na te końcówki w przykładach (moj*em* kochan*em* dzieckiem) dla lepszego rzeczy zrozumienia. Na końcu dodane są 3 spisy wyrazów przyswojonych, częściej używanych, w których piszemy *on* lub *om*, *en* lub *em*, tudzież wyrazów, w których piszemy *h*; w szeregu ostatnich spotykamy też wyr. hijacynt, hijena, podane w postaciach „hyacynt, hyena", nie bardzo zgodnych z ogólnym wymawianiem.

Zaznaczymy, że na str. 27 wier. ost. omyłka drukarska w wyr. „stróż" wymaga poprawienia na *straż* (rzeczow. rodz. żeń.).

Czwarta książeczka autorki poświęcona jest składni i ma nagłówek:

Krótka składnia polska. Warszawa, nakładem Jana Fiszera, str. 48, w 8-ce.

Uczeń znajdzie tu wiadomości najpotrzebniejsze o zdaniu, jego częściach, wzajemnym ich do siebie stosunku, jako też o różnych gatunkach zdań, wypowiedziane krótko i przystępnie, a, co, ważniejsza, zgodnie z prawdą. Przytym do każdego wykładu wiadomości składniowych dodane są odpowiednie ćwiczenia, właściwie mówiąc, żądania ze strony nauczyciela, aby uczeń udowodnił piśmiennie przykładami, iż rzecz wyłożoną zrozumiał.

Pomiędzy wyliczonemi na str. 13—14 „określeniami", zamiast pojedyńczego wyrazu „dopełniacz", ze względu na jasność nadawałby się lepiej termin, dopełniacz określający", zresztą przyjęty w nauczaniu szkolnym.

Ogólnie mówiąc, cała praca o składni jest z pomiędzy przytoczonych czterech książeczek najudatniejsza, po części może i dla tego, że autorka nie była tu krępowana względami pobocznemi, nienaukowemi, wskutek czego nie miała potrzeby wykładania „prawideł" sztucznych, fałszywych, które, dzięki zastarzałej rutynie, pielęgnują się w praktyce i w „gramatykach praktycznych" wbrew historji języka, wbrew dzisiejszej nauce i naprzekór żywej mowie ukształconego ogółu.

Adam Ant. Kryński.

Historja.

Chłapowski Franciszek. *Życie i prace księdza Józefa Rogalińskiego.* Poznań. 1902—1905. 8-ka. Część pierwsza. str. 79, rycin 4 i plan; część druga str. 92 rycin 3. Warszawa. E. Wende i Sp. Cena I rb. 1, II kop. 80.

Józef Rogaliński, to postać znakomita i dla oświaty krajowej wielce zasłużona. Z ramienia komisji edukacyjnej reformował wielkopolskie szkoły w duchu ustaw akademickich; żądał usilnie, aby w Poznaniu, na podobieństwo Wilna i Krakowa, urządzić szkołę główną wielkopolską — akademję. Pomimo że starania te były na najlepszej drodze, nie doszła do skutku akademja w Poznaniu, dla tego, że Kołłątaj,

zostawszy rektorem szkoły głównej krakowskiej i zależnych od niej wszystkich szkół koronnych, nie dopuścił do emancypacji wielkopolskiej szkoły. To wystąpienie Kołłątaja, jakkolwiek sparaliżowało dotychczasowe zabiegi Rogalińskiego, nie umniejszyło zasług obywatelskich ostatniego rektora poznańskiego.

I druga, nie mniej ważna zasługa Rogalińskiego dla oświaty krajowej polegała na popularyzowaniu nauk przyrodniczych, „z experymentami i to w języku polskim". „Wykłady takie... były nie tylko w Poznaniu, ale w całej Polsce nowością. W Niemczech tego prawie nie znano. W Paryżu słynął z takichże wykładów X. Nollet. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że u nas pierwszy x. Rogaliński na nie się odważył (I str. 22)".

O wykładach Rogalińskiego świadczy Jan Śniadecki, „wyznając, że kończąc retorykę i dialektykę w akademii Lubrańskich, uczęszczał z zapałem na te lekcje i że tam nabył wstrętu do filozofii perypatetyków powszechnie wtedy jeszcze uczonej, a przywiązał się do fizyki i w ogóle do metody experymentalnej" (I 23).

Wykłady te ogłosił ks. Rogaliński w wielkim dziele: „Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających".

Mimo takich wydatnych zasług, imię Rogalińskiego utonęło w niepamięci. „Nagrobku nie ma na Zamku, bo przeżył wszystko, nim sam złożył głowę do grobu", parafrazuje te słowa, daleki krewny Rogalińskiego, wielce zasłużony obywatel wielkopolski i lekarz niepospolity Franciszek Chłopowski, w sto lat po śmierci Rogalińskiego przypominając go ziomkom w publikacji, której tytuł na czele wypisaliśmy.

W części pierwszej zaznajamiamy się z młodemi laty przyszłego uczonego fizyka, z jego pobytem w szkołach poznańskich, później krakowskich, wreszcie rzymskich, gdzie wyświęcony został na kapłana; nakoniec w Paryżu studjującego nauki matematyczne i fizyczne. Po ośmioletnim pobycie za granicą, wraca Rogaliński do Poznania w r. 1762, obejmuje katedrę nauk ścisłych, zakłada obserwatorjum astronomiczne i przystępuje od r. 1765 do druku sławnego swego dzieła „Doświadczenia skótków", nad którym to dziełem bliżej zastanawia się autor w rozdziale III: „Główne dzieło naukowe x. Rogalińskiego".

Do tej części dołączył autor portret Józefa Rogalińskiego „niezupełnie autentyczny"; stary dwór w Jurkowie, miejsce urodzenia; portret Michała Rogalińskiego, cysterса, opata bledzewskiego; winietkę tytułową trzech pierwszych tomów: „Doświadczenia skutków" i plan kolegjum poznańskiego.

Część drugą poświęcił autor zabiegom ks. Rogalińskiego, aby szkołę poznańską, już po kasacie jezuitów, zreooganizować na Uniwersytet.

Że zaś autor postanowił w następnych częściach opowiedzieć nam: „i o dalszym rozwoju akademii i o stanie jej gmachu i muzealnej sali" (II 51); przeto niepłonną można mięć nadzieję, że pozyskamy z czasem z rąk autora monografję szkół wielkopolskich, na czym obecnie nam zbywa.

Nie ujmując nic z zasług x. Rogalińskiego na stanowisku rektora poznańskiego, nie zgadzam się z autorem, aby Rogaliński był wizytatorem szkół wielkopolskich, chociaż odwiedzał szkoły nie tylko po-jezuickie ale i pijarskie i o stanie ich zdawał raport wizytatorowi województw wiólkopolskich. Takim wizytatorem był August Sułkowski najpierw gnieźnieński, później kaliski wojewoda. O tym i autor wie dobrze, gdyż odpowiednią rezolucję Komisji edukacyjnej przedrukował na str. 25. Wizytacje Rogalińskiego były w ścisłym związku z zależnością szkół wydziałowych od akademji poznańskiej, której przewodniczył.

Autor, jakkolwiek w przedmowie do części I zastrzega się, że nie jest obeznany z „metodyką dziejopisarką", jednakże zaprzecza sam sobie, bo w omawianej pracy złożył wymowne świadectwo umiejętności chodzenia około dokumentów i wyśmienitego ich analizowania.

Tego o stylu powiedzieć nie można. Czytając pierwszy raz, szczególnie część pierwszą, nim się czytelnik do stylu tego przyzwyczai, ma takie wrażenia, jakby czytał rzecz dokładnie tłumaczoną z języka niemieckiego, nie zaś oryginalną pracą polską. Mamy nadzieję że autor tego sposobu wypowiadania swych myśli zaniecha przy wydawaniu następnych części, których z niecierpliwością oczekujemy.

Część drugą wzbogacił autor dodatkami i rycinami. Do pierwszych należy wykaz docho-

dów i rozchodów szkół wielkopolskich z czasów rektora ks. Rogalińskiego; niedrukowane dotąd dokumenty dotyczące wychowania publicznego, z archiwum ordynackiego w Rydzynie; nakoniec korespondencja urzędowa rektora poznańskiego z wizytatorem szkół wielkopolskich.

Między rycinami pomieścił autor portret wizytatora Księcia Sułkowskiego i Kaspra Rogalińskiego wojewody inflanckiego, rodzonego brata Józefa. Na czele zaniechano tablicy pamiątkowej, którą ziomkowie wmurowali w kościele niegdyś jezuickim w Poznaniu, w stoletnią rocznicę śmierci księdza Józefa Rogalińskiego.

Józef Bieliński.

I. G. *Materyały do dziejów Akademii Połockiej i szkół od niej zależnych.* Kraków 1905, 8-o, str. 288, rycin 19.

W roku 1580 Jezuici założyli w Połocku przy kolegjum szkołę, która w r. 1812 przemianowaną została na Akademję, a w r. 1820 jako szkoła wydziałowa przeszła pod zarząd Pijarów.

Szkoła w Połocku po roku 1803 przyłączoną została do okręgu naukowego wileńskiego, pod bezpośredni zarząd rektora uniwersytetu wileńskiego Jezuici, nie znoszący żadnej władzy nadsobą, prócz statutów zakonnych, niechętnie przyjęli narzucony sobie nadzór władzy świeckiej. Zawiązała się korespondencja między rektorem Uniwersytetu a ks. Tadeuszem Brzozowskim. Korespondencję tę ogłosił Baliński Michał w r. 1863 w dziele „Pamiętniki o Janie Śniadeckim“. Dowiadujemy się z niej, że szkoła połocka na zasadzie statutów zakonnych, nie chciała przyjąć regulaminu obowiązującego wszystkie szkoły należące do okręgu naukowego wileńskiego; że jenerał jezuitów nie zgadzał się na propozycję rektora uniwersytetu, aby przyszli nauczyciele tej szkoły wysłuchali odpowiedni kurs nauk w Wilnie i wyćwiczyli się w zasadach pedagogicznych podług nowych wymagań; że starszyzna jezuicka uważając te żądania za niedostępne i nieprawne, postanowiła szkołę swą usunąć z pod wpływu Uniwersytetu, który uważała za wysoce szkodliwy, jako akatolicki; że pragnienia te pomyślnie załatwione zostały w Petersburgu, przy pomocy osób wpływowych — albowiem Połock pozyskał akademję nie tylko że niezależną od Wilna, ale równą co do praw i przywilejów innym Uniwersytetom rosyjskim.

Autor, przytaczając te spory między rektorem Śniadeckim a ks. Tadeuszem Brzozowskim, stanowiące najważniejszą część omawianej pracy, z lekka zaznacza, że Śniadecki, aby udowodnić swoje zarzuty, że jezuici źle uczą i wstrzymują w kraju postęp i oświecenie — mija się z prawdą. Akademja powstała nie z istotnej potrzeby wyższej szkoły dla Białej Rusi, lecz dla dogodzenia próżności, aby jezuici nie mieli odtąd przełożonej nad swemi szkołami władzy świeckiej. Nie dbali oni o oświatę, przekonywają o tym programata prelekcji wykładanych w akademji połockiej. Wszystkie te programata przedrukował autor, jako najbogatszy, a bodaj że i jedyny materjał do historji tej szkoły.

Uzupełnieniem akademji były szkoły przez jezuitów utrzymywane, które autor w rozbieranej pracy opisał, uwzględniając program nauk wykładanych i spisy celujących uczniów. Szkoły te również nie podnosiły oświecenia narodowego, dzięki temu że nie były prowadzone w duchu czasu, lecz podług statutu ułożonego w pierwszym wieku istnienia zakonu.

Do pojawienia się obecnej książki nie liczono się poważnie z akademją połocką jako szkołą wyższą. Uważano ją za gniazdo obskurantyzmu, za akademję „Smorgońską“. Tak zapatrywali się uczeni i żartownisie wówczas, gdy jeszcze akademja istniała; później zapomniano o niej, a dopiero po wyjściu cytowanej pracy Balińskiego, po wyjściu dzieł ks. Załęskiego: „Historja zniesienia Jezuitów“ i „Czy Jezuici zgubili Polskę“ — zaczęto zajmować się zapomnianą szkołą. Chmielowski ogłosił w r. 1883 w „Ateneum“: „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi“; Wołyniak w „Kurjerze poznańskim“ w r. 1883: „Notatka o akademji i szkołach Jezuitów w Połocku“. Pierwszy syntetycznie zabrał dotychczasowe opinje o akademji połockiej, a szczególniej o wydawanym przez nią czasopiśmie: „Miesięcznik połocki“; — drugi, dał odprawę Chmielowskiemu i zapewnił czytelnika, że akademja i inne szkoły jezuickie rzetelny przyniosły pożytek społeczeństwu pod względem oświaty, religji i polskości. Dowiódł, że gdyby jezuitów nie wydalono z Rosji, nie doszłoby do zniesienia unji w Połocku 1839.

W pracy obecnej nie spotykamy się z poglądami osobistymi autora; a mianowicie, czy ta

akademja rzeczywiście była gniazdem obskurantyzmu—czy też, wbrew powszechnemu mniemaniu, przyniosła korzyść oświacie narodowej.

Na zasadzie materjałów przez autora ogłoszonych, a których wiarogodność nie może być zakwestjonowaną, wnoszę, że akademja połocka była gniazdem obszurantyzmu i, że żadnej korzyści społeczeństwu polskiemu nie przyniosła. Ztąd jasny wypływa wniosek, że Biała Ruś nie potrzebowała szkoły głównej w takim kierunku prowadzonej. Uniwersytet wileński w tej właśnie epoce był w najwyższym stopniu rozwoju i w zupełności spełnił swe zadania. Sami jezuici dowiedli, że akademja ich była zbyteczną, bo konkurencji z Uniwersytetem nie wytrzymała; wegietowała tylko i byłaby wegietowała i dłużej, bo o postępie jakimś ani myślała, ani była do niego zdolną. Gdy akademji nie stało, braku jej społeczeństwo wcale nie odczuło.

O tej akademji bardzo mało wiedzieliśmy dotychczas. Specjaliści wprawdzie coś nie coś wiedzieli, ale ogół wykształconych czytelników nie słyszał nawet o jej istnieniu; ogłoszone więc materjały brak ten wypełniają w zupełności.

Wdzięczność się należy i autorowi, że te materjały zabrał i wydawcom, że do wydawanych przez siebie: „Materjały i opracowania dotyczące historji wyższych zakładów naukowych w Polsce", jako tom IX powyższe materjały drukiem ogłosili.

Wydanie pod względem typograficznym wspaniałe. Do wydawnictwa dołączono 10 rycin przedstawiających albo portrety znakomitych jezuitów, albo gmachy szkolne w Połocku i Dynaburgu.

Józef Bielński.

Kraushar Aleksander. *Towarzystwo warszawskie Przyjaciół Nauk 1800—1832.* Monografja historyczna, osnuta na źródłach archiwalnych przez... Z udziałem kasy im. Mianowskiego. Księga IV. Czasy polistopadowe. Epilog. 1831—1836. Z ilustracjami. 8-ka. str. 513. Kraków—Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff. Cena rb. 4.50.

W nadspodziewanie krótkim czasie ukończył autor monografję, najobszerniejszą, jaką w naszej literaturze posiadamy, ośm sporych tomów, poświęconych trzydziestoleciu jednej instytucji! Tom ósmy i ostatni łączy dzieje instytucji z dziejami społeczeństwa; wnosi więc liczne szczegóły, nie należące do dziejów towarzystwa, mimo to odbijające się na nim. Zaczyna od nocy listopadowej (I); opowiada o trofeach, składanych w darze towarzystwu, i o napaściach prasy postępowej na obóz „klasyków", pośrednio więc i na Towarzystwo (II); dalej o ostatnim publicznym posiedzeniu z 3 maja 1831 i o memorjale — pamflecie „Nowej Polski" (I. B. Ostrowskiego) przeciw Towarzystwu samemu (III); o emigracji członków i zapowiadającej się konfiskacie zbiorów (IV), o próżnych staraniach Komisji Towarzystwa o wycofanie funduszów lub zbiorów na rzecz ofiarodawców, o natrętnych monitach Lindego, tropiącego każdy szczegół (V).

Najobszerniejszy rozdział (VI, 124 — 273) powtórzył raport A. I. Krassowskiego, przysłanego z Petersburga dla kasaty zbiorów; raport obejmuje całość czynności Towarzystwa trzydziestoletnią, wyciągi z protokułów, (nawet tych, które dziś są zatracone) i t. d., nieraz ze złośliwymi komentarzami; jest niejako streszczeniem wszystkich tomów samej monografji p. Kraushara. W VII i VIII dopowiedziano ostatnie badania i poszukiwania (rękopisów dyplomów, których nie odnaleziono), objaśnienia Bentkowskiego i Gołębiowskiego (pozbawionego urzędu), śledztwo Lindego; dodano listę imienną członków Towarzystwa, i jaki brali udział w powstaniu albo jakimi były ich przekonania polityczne, co oparto na materjałach komisji śledczej i na dziennikach warszawskich od 1 grudnia 1829 do 7 września 1831; te przeglądał w tym celu bacznie sekretarz śledczy, Leon Rogalski (str. 312 — 349). Ostatni rozdział (IX) daje jeszcze jeden memorjał urzędowy, przetłumaczony z rosyjskiego tekstu (wydanego przez prof. Cwietajewa), uzasadniający w r. 1836 kasatę Towarzystwa z r. 1833. Memorjał ten wcale obszerny (str. 353—455) jest ciekawy z powodu jednostronnego oświetlenia wszelkich faktów; chodziło o wykazanie „szkodliwości" kierunku, jaki sobie Towarzystwo wytknęło; nie memorjał to historyczny, lecz akt oskarżenia. W anneksach znajdujemy jeszcze spis medali ze zbiorów Towarzystwa i zupełną listę alfabetyczną członków jego (416), przedstawioną ks. Paskiewiczowi. Wszystko razem to smutny epilog, dzieje raczej prostego, bezmyślnego prześladowania za przewinienia — innych, mściwego godzącego w samo życie narodowe.

Z przedmowy autorskiej wypisujemy zdanie, któremu każdy miłośnik nauki polskiej gorąco przyklaśnie: „Im dłużej myślą w tak doborowym gronie (uczonych Towarzystwa) pozostawałem, tym naglejszą mi się przedstawiała konieczność *wskrzeszenia instytucji*... nawiązania nici tradycji z zadaniami byłego Towarzystwa". Autor dokonał najzupełniej tego, co zamierzał; zebrał wszelkie szczegóły, należące do rzeczy i postronne, ważne i drobne, czyny i projekty, oceny i głosy i wystawił olbrzymią mozaikę trudów i planów uczonego grona, pracującego całkiem bezinteresownie, o zasobach własnych członków, bez jakiegokolwiek poparcia (chyba ofiarami prywatnemi), w kierunku podwójnym: narodowym, aby niewygasła pamięć języka, literatury, dziejów ojczystych; i umiejętnym, aby zacofane społeczeństwo z martwoty umysłowej czasów porozbiorowych popchnąć ku nauce i oświacie. I doczekało się Towarzystwo godnego historyka, miłośnika nauki ojczystej, bezinteresownego jej badacza, nie patentowanego — tym gorliwszego. Cześć i uznanie tej pracy niezmordowanej!

A. Brückner.

Historja i teorja literatury.

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tomik 34. Zygmunt Krasiński. Noc letnia. — Pokusa, opracował dla użytku szkolnego Tadeusz Pini (str. IX i 64). — Tom. 35. Adam Mickiewicz. Pan Tadeusz, uwagi, napisane przez St. Tarnowskiego (str. II i 73). — Tom 36. Juljusz Słowacki. Beniowski, poema, pięć pierwszych pieśni, opracował... Kazimierz Zimmermann (str. 164).— Tom 37. Franciszek Morawski. Dworzec mego dziadka i Wizyta w sąsiedztwo, opracował... Stanisław Zathey (str. 70). — Adam Mickiewicz. Dziady, część III, opracował... Konstanty Wojciechowski (str. 207). — Nakładem i drukiem Feliksa Westa. Brody, 1905. Warszawa, E. Wende i Sp.

I znów stwierdzić należy, że, jak poprzednie, tak i wydane w roku 1905 tomiki opracowano sumiennie i umiejętnie. Na uznanie zasługują zwłaszcza opracowanie „Nocy letniej" i „Pokusy" przez p. Piniego i trzeciej części „Dziadów" przez p. Wojciechowskiego. P. Pini w krótkich i zwięzłych słowach zamknął bogatą treść, doskonale wyjaśnił związek ideowy pomiędzy „Nocą letnią" a „Pokusą" i trafny wypowiedział pogląd, że, chociaż już przed Krasińskim pisano u nas o zdradzie ojczyzny, ale Krasiński poszedł dalej i napiętnował, jako zbrodnię to, „co my często rozgrzeszamy, jako wynik słabości charakteru, co u nas bywało i bywa usprawiedliwiane tak błahemi powodami, jak stosunki materjalne i t. d. Wszelkie łączenie się z ciemięzcami ojczyzny, wypieranie się tradycji, obyczajów narodowych,—to wszystko uważa Krasiński za zbrodnię" (str. VII). Co do przedmowy p. Wojciechowskiego, wyjaśniającej gienezę i treść „Dziadów", warto zaznaczyć, że autor (zupełnie słusznie!) poczytuje komentarz Lipinera do widzenia ks. Piotra (por. „Książka", 1904, nr. 9) za najtrafniejszy ze wszystkich dotychczasowych, od siebie dodając słuszną poprawkę, że Mickiewicz miał na myśli nie lud polski, tylko *wogóle naród, z ludu polskiego wyrosły*. I pp. Zimmermann i Zathey wywiązali się ze swego zadania, jak należy, niepotrzebnie tylko podają streszczenia utworów i charakterystyki postaci — co pozostanie dla uczącej się młodzieży, dla ich samodzielnej pracy? W bibljografji „Beniowskiego" nie zaznaczono studjum najobszerniejszego — prof. Tretiaka (Juljusz Słowacki, I, 199 — 287); literaturę o Morawskim należy uzupełnić biografją, napisaną przez Stanisława Koźmiana (Pisma wierszem i prozą, II, 303 — 365). Opracowanie „Pana Tadeusza" przez Chmielowskiego ukazało się już w roku 1902; obecnie wydał p. West „Uwagi" prof. Tarnowskiego. Z przedmowy autora dowiadujemy się, że to „rzecz stara"; „w formie innej służyła dwa razy za treść wykładów publicznych w Krakowie i Warszawie" (szczegółowe sprawozdanie z tych wykładów drukował swego czasu Chmielowski w „Niwie"); „w skróceniu ukazały się te uwagi w pierwszym tomie „Historji literatury polskiej". Wydając je w „Arcydziełach polskich i obcych pisarzy", autor nie uzupełnił ich na podstawie nowszych badań nad „Panem Tadeuszem" (Biegeleisena, Gostomskiego, Witkiewicza, Nehringa, Pilata i wielu innych), zamiarem jego bowiem było nie „udowodnić", ale „wskazać" piękności poematu (str. 1). Otóż to zadanie świetnie spełniają „Uwagi"; autor, jak sam przyznaje, mówi „w ciągłych superlatywach uwielbienia" (str. 52), nie mogąc i nie

chcąc ukryć swego entuzjazmu dla „Pana Tadeusza“, a mówi tak wymownie i przekonywająco, że jego uwielbienie udziela się duszy czytelnika, który po przeczytaniu książki lepiej i głębiej odczuwa piękności arcydzieła poezji polskiej; zwłaszcza zasługują na uwagę uwydatnienie świetnej kompozycji poematu, wskazanie gienjalnego artyzmu Mickiewicza w tworzeniu scen zbiorowych i, nadewszystko, świetny rozbiór spowiedzi Jacka Soplicy.

Ign. Chrzanowski.

Mickiewicz Adam. *Dzieła.* Wydanie Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza. Tom czwarty. Dziady. 8-ka. str. 411. Lwów. 1905. Nakładem Towarzystwa. Cena kor. 6.

Wydaniem krytycznym pism Mickiewicza buduje lwowskie Towarzystwo literackie imienia poety najwspanialszy pomnik wieszczowi — i sobie. Szkoda tylko, że pomnik ten rośnie tak wolno: rozpoczęto budowę przed laty trzynastu — tomem trzecim, obejmującym „Grażynę“, „Konrada Wallenroda“ i „Giaura“ w opracowaniu profesorów Bruchnalskiego, Nehringa i Chmielowskiego. W roku 1896 wyszedł tom drugi, opracowany przez prof. Tretiaka, a zawierający w sobie balady, romanse i inne drobne utwory młodzieńcze; w roku 1900 — tom trzeci, opracowany przez prof. Bruchnalskiego; drobne utwory, pisane w latach 1824—1855. Tom czwarty, na który złożyły się „Dziady“, przyozdobiony dwoma portretami Mickiewicza (według rysunku Walentego Wańkowicza i według minjatury, należącej niegdyś do Marji Wereszczakówny) oraz czterema autografami, — wyszedł dopiero w roku zeszłym we wzorowym opracowaniu prof. Józefa Kallenbacha, który poprzedził tekst doskonałą, zwięzłą przedmową, wyjaśniającą wszechstronnie gienezę i myśl przewodnią „Dziadów“. Wydanie drugiej, czwartej i trzeciej części (wraz z „Ustępem“) jest przedrukiem wydania z roku 1838, sporządzonego pod okiem Mickiewicza; podstawą tekstu części pierwszej jest autograf poety, wydany przez prof. Kallenbacha jeszcze w roku 1887. Porządek wydania jest taki, jaki ułożył sam Mickiewicz, to jest część II, IV i III. Część I, jako nie ogłoszona drukiem za życia poety, znajduje się przy końcu tomu. Do tekstu dodano szczegółowy wykaz warjantów i liczne uwagi wydawcy.

Ign. Chrzanowski.

Nowaczyński Adolf. *Wizerunek Mikołaja Reja z Nagłowic.* 8-ka. str. 97. Warszawa. 1905. Jan Fiszer. Cena rb. 1.20.

Dobry żart tynfa wart: w języku o archaicznej prostocie, a w szacie typograficznej XVI wieku, skreślił znany nasz satyryk i pamflecista obrazek kultury szlacheckiej, domowej, dworskiej i protestanckiej, i naszpikował go wycieczkami przeciw świętoszkom, do czego życie i pisma Okszyca dostarczały materjału aż nadto. Nie po raz pierwszy zwraca się N. ku przeszłości; równą niespodzianką było już dla nas „Smocze Gniazdo“; nęcą go widocznie natury, tryskające życiem, nie przedelikacone, nie wyrafinowane, szczere a rubaszne, pierwotne a silne, namiętne a niepohamowane: odsłania je z lubością i nie pyta, czy nie obrażają pruderji. Ton i styl XVI wieku utrafiono znakomicie, chociaż są usterki rzeczowe i językowe; o pierwszych mniemałbym nawet, że się ich autor - drwinkarz — umyślnie dopuszczał; bez skrupułów posługuje się też dzisiejszą gwarą uliczną; nazwie np. Reja *brzdącem*, każe mu *rąbać się* w chaszczach i t. p. Rzecz napisana nadzwyczaj żywo; sąd na ogół trafny (i N. obniża znaczenie „Zwierciadła“), pomimo odcienia sowizdrzalskiego i szczegółów drastycznych pióra naturalistycznego. Niezwykła ta sylwetka literacka odskakuje tak dalece od naszych akademickich, że przez to samo wrażenie wywołuje, że zazdrości się mimowoli autorowi jego swobody i żywości, otwartości i pewności siebie. Mimo czapeczki z dzwoneczkami i biczyka, Stańczyk nasz prawdę i o Reju i o całym wieku głosi; tylko z chronologją zawzięcie walczy, przestawia, wyprzedza, tak że miejscami chaotyczność niepotrzebnie się wkradła i linje łamie. Dziejów literatury nie wyuczyć się z tej książeczki, ale wrażenie osobistości i tła odniesie się bardzo żywe, a ubawi się „byczo“, powiedziałby Rej panu Nowaczyńskiemu.

A. Brückner.

Nowicki Władysław. *Wypisy do nauki literatury polskiej w szkole średniej.* II cz. Literatura mickiewiczowska i nowoży-

tna. 8-ka, str. 572 i VI. Warszawa, 1905. Nakładem i drukiem M. Arcta. Cena rb. 1.40.

Przy nauczaniu literatury w średnich zakładach na pierwszy plan wysuniętą być powinna nie tyle pełność zarysu dziejowego w całym bogactwie dzieł i pisarzów, ale dydaktyczne, wychowawcze znaczenie najważniejszych postaci i utworów. Kształcące znaczenie literatury polega przecie na tym, że przez zapoznawanie z utworami poddaje ona dusze młode oddziaływaniu dusz autorów, wywołuje to duchowe obcowanie z niemi, oświecające, podniecające, uszlachetniające. Wybór trafny zarówno dzieł, w których się skoncentrowały duchowe dary autorów, jak i samych autorów najodpowiedniejszych do wychowawczego, kształcącego oddziaływania na dusze młode, musi być dokonany z głęboką rozwagą, na podstawie, zarówno znajomości głębszej z literaturą, jak i doświadczenia pedagogicznego, wskazującego stopień użyteczności i przydatności autorów i dzieł dla celów nauczania i wychowania. Kierując się tym względem, trzeba w nauczaniu historji literatury pobieżnie potrącać tylko tych pisarzów, których dzieła nie przedstawiają w formie i treści środka odpowiedniego do rozwijania myśli, uczucia i charakteru uczniów, a za to poświęcić jak najwięcej czasu na zapoznanie młodzieży z pisarzami, których utwory stanowią najważniejszy duchowy dorobek narodu, najcenniejsze klejnoty skarbca narodowego. Jeden piękny i bogaty w treść urywek z dzieł wielkiego pisarza oddziała na umysły uczniów silniej i korzystniej niż dziesięć poprawnych co do formy lecz bladych, chłodnych rozpraw, opisów, gawęd, wybranych z dzieł średniej wartości pisarzów. Dzieła wielkie nabierają z latami blasku i piękna, utwory średnie starzeją się niezmiernie szybko i tracą z czasem cały swój powab oparty na odpowiedniości potrzebom i gustom chwili. Z licznego zastępu pisarzów naszych wieku XIX zaledwie kilku wielkich może przemawiać skutecznie do dusz młodzieży, pobudzać umysły, serca, wyobraźnie, inni zaś conajwyżej mogą dostarczyć dla szkoły rozpraw, obrazków, opisów chwilowo zajmujących uwagę młodych czytelników lecz nie pozostawiających trwalszych śladów w duszach. Wypisy do dziejów literatury powinny by zgodnie z takim sposobem nauczania historji literatury w szkole średniej skupiać w starannie wybranych urywkach czy całościach wszystkie trwałej, wypróbowanej przez czas wartości, utwory pierwszorzędnych pisarzów, z pominięciem drugorzędnych. Wypisy p. Nowickiego, zgodnie z układem przyjętym we wszystkich u nas wydawanych podręcznikach, uwzględniają za dużo pisarzów drugorzędnych, a zbyt ubogo przedstawiają wielkich. Choć w swoim czasie, w pewnych kołach Odyniec, Morawski, Siemieński, Wilkoński, Junosza Szaniawski, byli uważani za wielkich, znakomitych, dziś jednak musimy im przyznać o wiele skromniejsze stanowisko w dziejach literatury i nie mamy prawa karmić umysłów młodzieży jałową strawą ich utworów, gdy nie zbywa nam na lepszych. Niewłaściwie również pomieścił p. N. śród pisarzów szereg historyków, począwszy od Lelewela, a skończywszy na Chmielowskim i prof. Brücknerze. Można być znakomitym, pierwszorzędnym uczonym a jednocześnie drugorzędnym pisarzem. Literatura współczesna niewłaściwie na tytule książki nazwana: *nowożytną*, której przedstawicielom poświęcił p. N. ostatni dział książki, jest niewątpliwie ponętną dla umysłów, lecz jak nadto świeży chleb niezbyt strawną i zdrową. Nie łatwo znaleść nauczyciela zdolnego objaśnić gimnazistom „Legiendę“ Wyspiańskiego a jeszcze trudniej o uczniów tak rozwiniętych, by mogli podążyć za polotem wyobraźni poety. Streszczenie podane przez p. N. przed wyjątkami ze „Szwajcarji“ Słowackiego świadczy swą niejasnością, jakie trudności ten stosunkowo prosty i przystępny dla ogółu czytelników utwór, przedstawiał umysłowi redaktora tych wypisów, pedagoga z długoletnią praktyką. Z pomniejszych niewłaściwości zwracają uwagę wyjątki z przekładów poetów starożytnych i polskich humanistów, pomieszczone przy dziełach oryginalnych ich tłumaczów: Brodzińskiego, Syrokomli, Siemieńskiego. O ile w wykładzie historji literatury polskiej jest uwzględniana poezja łacińska, to mówi się o tych utworach w obrazie wieku XVI, zapoznanie zaś z wyjątkami z „Odyssei“ jest najwłaściwsze w klasie IV przy nauce stylistyki i poetyki.

B. Chlebowski.

Schiller Fryderyk. *Intryga i miłość.* Tragedja w 5 aktach, tłumaczona z niemieckiego przez Józefa Korzeniowskiego. Dzieło z rękopisu wydane po raz pierwszy. („Bibl. powsz." nr 516—517). 16-ka, str. 133. Lwów - Złoczów, 1905. Nakładem i drukiem Wilhelma Zukerkandla.

Wśród nielicznej literatury schillerowskiej u nas z powodu obchodu setnej rocznicy jego śmierci zasługuje na wzmiankę wydany nakładem „Bibljoteki powszechnej" przekład tragiedji poety: „Intryga i miłość", dokonany przez Józefa Korzeniowskiego. O przekładzie tym wspominano dotąd tylko ogólnikowo; żadnemu z piszących o Korzeniowskim przekład ten nie był znany. Jest więc zasługą redakcji „Bibljoteki powszechnej", że przekład ten uprzystępniła ogółowi. Szkoda tylko, że nieznany wydawca nie poinformował czytelnika dokładniej o właściwościach rękopisu, poprzestając na zaznaczeniu, że rękopis znajduje się w bibljotece Ossolińskich; nie podał przytym nawet numeru rękopisu, nie zastanowił się też nad tym, czy rękopis wyszedł z ręki samego tłumacza, czy też jest kopją; również nie podał żadnych bliższych szczegółów o dacie, kiedy powstało tłumaczenie. Brak też wszelkich uwag o samym tłumaczeniu, które należało choć kilku słowami scharakteryzować. Niemało w nim zwrotów, z niemieckiego przejętych, konstrukcji, przeciwnych duchowi języka polskiego, wogóle widoczną jest rzeczą, że to jedna z pierwszych prób młodego pisarza, może jeszcze ostatecznie nie wykonana i dlatego też za życia tłumacza nieogłoszona drukiem, dla charakterystyki jednak Korzeniowskiego ciekawa. Na te szczegóły powinien był wydawca zwrócić uwagę czytelnika; prosty przedruk, nawet poprawny, nie może jeszcze zadowolić najskromniejszych nawet wymagań naukowych.

Wiktor Hahn.

Sztuki plastyczne.

Jaroszyński Tadeusz. *Zaranie malarstwa polskiego.* Szkic do historji z 16 ilustracjami. 8-ka, str. 155. Warszawa, 1905. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena kop. 60.

Wielkie malarstwo, które mamy prawo nazywać polskiem jest właściwie wytworem dopiero XIX w.: posiada ono swoją literaturę a nawet popularne opracowania całości. Natomiast odległe epoki historyczne, jak wieki średnie i Odrodzenie są wprawdzie już oddawna badane przez specjalistów jak (Sokołowski, Łuszczkiewicz, Rastawiecki i in.), ale prace ich są dla szerszej publiczności mało dostępne. Potrzeba było popularnej książki, z którejby szeroki ogół mógł się dowiedzieć co działo się w kraju naszym w epoce wielkiego ruchu artystycznego Europy Zachodniej.

Niewdzięczne to zadanie podjął p. Jaroszyński. W pracy swej nie występuje jako badacz samodzielny, ale stara się zebrać i zgrupować w pewną całość materjał wydobyty z prac całego szeregu uczonych specjalistów. W jasnym, żywym wykładzie sięga do początków malarstwa chrześcjańskiego wogóle, mówi nam po kolei o epoce romańskiej, gotyckiej i Odrodzeniu, o minjaturach, malowidłach ściennych i obrazach stalugowych. Tłumaczy znaczenie i pochodzenie pewnych terminów, — tajemnice techniki malarskiej, stosunki panujące w cechach malarskich średniowiecznych.

Można się zgodzić z jego charakterystyką epok historycznych, jakkolwiek autor nie miał odwagi jasno i stanowczo powiedzieć (co pośrednio wypływa z treści) rzeczy przykrej dla naszej ambicji narodowej — mianowicie, że malarstwo cechowe średniowieczne—podobnie jak i klasztorne — nie jest malarstwem polskim — ale niemieckim, że z dzisiejszym malarstwem naszym nie łączy go żadna wspólność tradycji, że wyszukiwanie w nim cech narodowych jest pracą jałową i daremną. Jałową tymbardziej, że niski poziom owego malarstwa — przy zestawieniu ze sztuką Zachodu musiałby doprowadzić do wniosków bardzo pesymistycznych. Książce możnaby zarzucić zbyt wiele opisów różnych malowideł. Opisy w takich razach mówią bardzo niewiele, bo nie treść literacka ale pojęcie i wykonanie malarskie rozstrzyga o stylu i wartości artystycznej dzieła. O tych zaś rzeczach może dać pojęcie jedynie *dobra* reprodukcja. Co do ilustracji, które znajdujemy w *zaraniu malarstwa*—to są one liche, i to stanowi bodaj największy brak pracy p. Jaroszyńskiego.

E. Niewiadomski.

Prawo, nauki społ., ekonomja.

Daszyńska-Golińska Zofia dr. *Teoretyczne podstawy polityki społecznej w w. XIX.* 8-ka, str. 58. Warszawa, 1906. Nakład Księgarni Naukowej. Cena kop. 50.

Teoretycznemi podstawami polityki społecznej w w. XIX były teorje spółczesne i gospodarcze, z tego więc względu książka p. D. G. daje zarys tych teorji.

Zalety pracy p. Daszyńskiej-Golińskiej stanowią zwięzłość i jasność, ale brak tam piętna indywidualności, samoistnej analizy branych często kroć z trzeciej ręki a wyłuszczonych przez autorkę poglądów, brakuje też syntezy.

Autorka hołduje kierunkowi szkoły etycznej w ekonomji, stąd najudatniej przedstawione zostały przez nią poglądy Carlyla.

Pominięte zostały przez autorkę rozwój techniki, wywołujący zapotrzebowanie rozwiniętych umysłowo robotników oraz wpływ polityki społecznej na intensywność pracy, jakkolwiek Brentano i Schultze Goewernitz przedstawili sprawy te klasycznie.

Brentano pierwszy spopularyzował ideę związków zawodowych robotniczych w Europie i tak wybitny wpływ wywarł na politykę społeczną, że pominięcie myśliciela tego w pracy „Teoretyczne podstawy polityki społecznej" wydaje się nam rzeczą dziwną.

Sprawa samopomocy klasy robotniczej w walce gospodarczej za pomocą organizacji zawodowych nie została niemal uwzględnioną przez D.-G., stąd nie uwzględniła ona również dodatniego wpływu Marksa na ową sprawę, pominięty został ujemny wpływ Lassalla i obecna dążność do neutralizacji (t. j. uczynienia bezpartyjnemi) związków zawodowych, znajdująca uzasadnienie u najwybitniejszego ze współczesnych ekonomistów Europy Sombartha.

Pierwiastek walki narodowej, jako czynnik polityki społecznej, uwzględniony nie został przez panią Daszyńską-Golińską, jakkolwiek uwypukliłem go w „Wykładzie Ekonomji politycznej".

Pominęła też p. D.-G. próby rozwiązania kwestji społecznej drogą prawodawstwa cywilnego, propagowane przez jednego z najoryginalniejszych myślicieli współczesnych A. Mengera.

Kwestja społeczna, jak kwestja prawa do pracy i egzystencji, kwestja, która towarzyszyła rewolucjom francuskim z końca XVIII w. i w połowie XIX stulecia i której pokojowego rozwiązania szukają kantony szwajcarskie, została przeoczoną przez p. D.-G.

Kwestja społeczna, występująca w krajach o rozwiniętym przemyśle, jako kwestja podziału bogactw, w krajach zacofanych ekonomicznie, a względnie przeludnionych występuje jako sprawa produkcji. Dla Galicji wykazał to świetnie Stan. Szczepanowski. P. Daszyńska-Golińska jednak, jakkolwiek zamieszkała w Galicji, nie dotknęła tej sprawy, chociaż u uwzględnionego (acz niedostatecznie) przez się Lista mogłaby znaleść w tym przedmiocie cenne uwagi.

Pomimo licznych luk, praca nie jest pozbawiona wartości, o ile zaznajamia czytelnika z szeregiem poglądów na kwestje społeczne.

Wł. Studnicki.

Pedagogika, wychowanie.

Centnerszwerowa R. *O wspólnym obu płci kształceniu w szkole średniej.* 8-ka. str. 98 i IV. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Powszechnej. Cena kop. 60.

Coraz to głośniej rozlegające się w świecie cywilizowanym hasło wspólnego kształcenia obu płci, to hasło nie samozwańcze, nie przypadkowe, jest ono bowiem tylko jednym z objawów tego ruchu etycznego, który już w ostatnich kilkunastu latach wieku XIX wywalczył sobie w kulturze i umysłowości wybitne stanowisko, a który w stuleciu XX, jak prorokuje znany filozof niemiecki, Ludwik Stein, w swym dziele „An der Wende des Jahrhunderts, Versuch einer Kulturphilosophie" (Freiburg i. B., 1899), stanie się główną wytyczną postępu w nauce zarówno, jak w życiu. Bo nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że koedukacja młodzieży jest jednym z najskuteczniejszych czynników postępu moralnego. U nas hasło to zabrzmiało po raz pierwszy w roku 1873 („O prawach kobiety" Edwarda Prądzyńskiego), głośno jednak, a przynajmniej głośniej, rozlega się dopiero w ostatnich czasach. Jedną z najgorliwszych rzeczniczek koedukacji jest p. Centnerszwerowa, która mocno uzasadnia jej doniosłe znaczenie— nie rozumowaniem, ale f a k t a m i, kreśląc

mianowicie, na podstawie przestudjowania bogatej literatury przedmiotu (angielskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej) rys dziejów koedukacji w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Okazuje się, że w Europie przodują pod tym względem Szwecja, Norwegja, Danja i Szwajcarja, krajem zaś najbardziej zacofanym są Prusy. Lecz nad Europą góruje Ameryka: w Stanach Zjednoczonych ilość rządowych szkół mieszanych średnich już w roku 1870 stanowiła 31,7% ogólnej liczby; w roku 1880 — 51,3%; 1890 — 65,5%; 1900 — 71%, 1901 — 98%. Komentarza chyba nie trzeba! Ale czy ten świetnie rozkwitający system koedukacji jest istotnie czynnikiem dodatnim? Autorka zgromadziła cały szereg danych faktycznych, które na to pytanie dają odpowiedź i bardzo wymowną i stanowczo twierdzącą. Odsyłamy czytelników do samej książki, tutaj przytoczymy tylko rezultat ankiety szkolnej, podjętej w Stanach Zjednoczonych. Oto dr. Harris, komisarz edukacyjny w Waszyngtonie, doszedł na podstawie tej ankiety do wyniku, że „system szkół miejscowych jest *naturalny*, jako odpowiadający naturalnemu rozwojowi rodziny i społeczeństwa; *sprawiedliwy*, zapewnia bowiem jednej płci taką samą możność kształcenia się, z jakiej korzysta płeć druga; *oszczędny*, ponieważ pozwala na zużywanie w jaknajkorzystniejszy sposób sum, przeznaczonych na potrzeby szkolnictwa;... *zbawiennie wpływający na umysł, stronę moralną, obyczaje oraz rozwój wychowańców*". Ten ostatni wzgląd jest najważniejszy, jest rozstrzygający: koedukacja jest potężnym czynnikiem umoralnienia młodzieży, kiedy tymczasem odgradzanie dziewcząt od chłopców murem chińskim jest zgubne, bo podnieca zmysłowość, paczy wyobraźnię, wywołuje przedwczesną dojrzałość płciową, słowem tamuje i utrudnia normalny rozwój moralny. U nas, jak to widać z dwunastego rozdziału cennej pracy p. Centnerszwerowej, koedukacja jest dopiero w kolebce, chociaż jej dzieje są s t a r e: więc niech wstecznicy nie zasłaniają się powagą tradycji! „Przeciw prawdzie rozum nic", mówi przysłowie staropolskie, to znaczy: tego, co jest prawdą, t. j. tego, co jest *stwierdzonym faktem*, nie obalą żadne rozumowania, i prędzej czy później prawda zwyciężyć musi. A ponieważ prawdą jest, że koedukacja jest dodatnim czynnikiem etycznym, więc zwycięży, musi zwyciężyć — i u nas, ku naszemu szczęściu. Bez walki nie obejdzie się, naturalnie: nałóg i starcze wstecznictwo, bezmyślność i pruderja długo jeszcze będą rozdzierały szaty, ale w końcu skapitulują, — i wtedy dopiero zacznie się nowa epoka w wychowaniu. Książka p. Centnerszwerowej, napisana z niemałym nakładem pracy i wiedzy, a odznaczająca się niezwykle jasnym wykładem, może przynieść sprawie wychowania rzetelny pożytek, jako unaoczniająca wielką doniosłość koedukacji. To też zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Ign. Chrzanowski.

Poezja, powieść, dramat.

France Anatol. *Wybór pism. Tais* (tom 4-y). Tłómaczył Jan Sten. Polskie Tow. Nakładowe. 8-ka, str. 282. Lwów, 1906. Warszawa, E. Wende. Cena rb. 1.75.

Zaznaczaliśmy w „Książce" stale kolejne ukazywanie się dzieł A. France'a, objętych „Wyborem Pism" jego. Czwarty tom tego wydawnictwa przynosi znakomitą powieść France'a „Tais", której osią psychologiczną jest powolny, nieubłagany i ostatecznie tryjumfujący rozwój zmysłowości brutalnej na tle nie mniej radykalnego ascetyzmu. Głęboko dramatyczna treść rozsnuta została z właściwym A. France'owi spokojem uczuć i wyrafinowaniem myśli, prostemi sposobami artystycznemi, z siłą i nieposzlakowaną elegancją zarazem.

Wł. Jabłonowski.

Gawalewicz Maryan. *Jad* powieść. 8-a, str. 442. Warszawa, 1905. Skład główny w księgarni J. Fiszera. Cena rb. 2.

„Wiele hałasu o nic" — taki tytuł możnaby dać ostatniej powieści p. Gawalewicza. Dziwnie bo karleją pomysły, zacieśniają się horyzonty autora „Królowy Niebios". Dawniej był w nich podkład społeczny („Mechesy", „Drugie pokolenie"), nie brakło i liryzmu szczerej poezji („Dusze w przelocie"), dziś wszystko zamyka się w dusznym środowisku tajemnic i skandalików buduarowych.

Bo i o cóż chodzi w „Jadzie?" Panna z t. zw. dobrego domu prowadziła niewinny flirt z pięknym kuzynkiem; on ją nawet kiedyś pocałował ukradkiem, oczywiście wbrew jej woli, ale potym panna wychodzi za mąż za „soli-

dnego" konkurenta i zdaje się zapominać o dawnych przygodach. Ale ów kuzynek jest literatem. I oto na drugi dzień po ślubie bohaterki w jednym z poczytniejszych pism codziennych rozpoczyna druk sensacyjnej powieści, gdzie najspokojniej przedstawia swój stosunek do uroczej kuzynki. Wszyscy to czytają: czyta ona, czyta jej mąż, czyta jej matka, czyta matka męża, czytają wszystkie ciotki i babki, wszyscy plotkarze salonowi — tak się tym zajmują, jak gdyby nic innego nie mieli do roboty. Jedni rozpaczają, inni się gorszą, inni jeszcze drwią i cieszą się skandalem. A kuzynek pisze ciąg za ciągiem — i to jest cała treść „Jadu".

Wszystkie postacie powieści są jakby z kartonu powystrzygane, z wyjątkiem jednej może ciekawszej figury starego paralityka, ex-lowelasa. Ów np. kuzynek: czy jest tak nędzny, że w taki nizki sposób chce się mścić na ukochanej kobiecie, czy może tak naiwny, że nierozumie, jaką jej krzywdę wyrządza, wystawiając ją na sztych wszystkich plotek warszawskich i wnosząc „jad" w jej pożycie małżeńskie?

A wszystko razem tak błahe, tak pozbawione wszelkiej doniosłości społecznej i artystycznej, że trzeba w końcu przyjść do wniosku: nie było o czym pisać.

H. Galle.

Gliński Kazimierz. *Szlachcic na zagrodzie*, powieść obyczajowa z XVIII w. 8-ka, str. 323. Warszawa, 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1.50.

Od kilku lat p. Gliński zaczął pisać powieści historyczne. Zaczęło się od „Filipa z Konopi", potym poszły inne. Było w tych utworach dużo werwy, sporo humoru, podobały się, zjednywały autorowi gorących zwolenników. I była to wziętość zasłużona. Ale nad autorem zawisła klątwa — odcinka; drukując swe powieści w pismach codziennych, musi je pisać z dnia na dzień, co odbija się ujemnie na późniejszych utworach, zwłaszcza na wymienionym w nagłówku „Szlachcicu na zagrodzie".

Widoczne tu jest, że autor nie miał czasu na obmyślenie sytuacji, charakterów, kunsztownej budowy całości. Zamiast więc artystycznie pomyślanych szczegółów akcji wstawia się gotowe schematy: to magnat, to ubogi a butny szlachcic, to scena miłosna, to zwada, to bójka. W „Szlachcicu na zagrodzie" niema prawie nic takiego, czegobyśmy w dawniejszych utworach p. Glińskiego nie widzieli. Np. sceny romantyczne, jakież one wiecznie te same: maj — noc — śpiew słowika — blask miesiąca — woń kwiatów — czułe słówka — pocałunki, słowem cały najbanalniejszy scenarjusz miłości. A przytym co za brak odczuwania natury: w tymże oto maju kwitną bzy, jaśminy, jarzębina, róże i lipy, muchy rojami unoszą się po izbach i piekarni, łąki mają się ku sianożęciu, a owies się wykłaszał gdyby autor miał był możność przejrzenia całości utworu przed oddaniem go do druku, uniknąłby był tych niekonsekwencji.

W przeprowadzeniu akcji wiele tu nieprawdopodobieństw, a mało rysów, odpowiadających istotnemu stanowi obyczajowemu szlachty XVIII w. Że szlachcic ubogi kocha się w córce magnata stolnika, że nawet porywa ją, to jeszcze pół biedy. Ale ów młodzieniec nie może poprostu zrozumieć, dlaczego stolnik nie chce mu dobrowolnie oddać córki — gdzieżby się taki uchował w owych czasach wszechwładnego panowania złotej maksymy: „u dworu pańskiego trzymaj się choć klamki!" Wogóle opowieść niejasna, nie budzi wiary w umyśle rozważnego czytelnika.

H. Galle.

Gorkij Maksym. *Tomasz Gordiejew.* (Wybór pism t. III) przełożył E. Chwalewik. 8-ka, str. 398. Warszawa, 1905. Nakładem księgarni S. Bukowińskiego. Cena rb. 1.50.

Jest to jeden z kapitalniejszych utworów Gorkiego, w którym autor dokonywa czegoś w rodzaju literackiej kary śmierci na stanie kupieckim — poniekąd na inteligiencji.

Światu wszelkiego rodzaju wykolejeńców życia — „byłych ludzi", „bosaków" — przeciwstawia najczęściej Gorkij normalne żywioły społeczne, wszystko co jest syte i obute, pewne jutra, pracujące produkcyjnie, zadowolone z siebie i pozbawione skrupułów niepokojących sumienie.

Z przeciwstawienia tego wynika zawsze, że sfery te składają się z wierutnych szubrawców i zbrodniarzy urodzonych, żyjących bezprawiem i przemocą, wyzyskujących słabych i opychających się cynicznie krzywdą ludzką. Jeżeli jeszcze jest coś dobrego w tym środowisku

to w tych tylko jednostkach, które się tam wykoleiły, co szarpią się bezsilnie wśród otoczenia nędznego i występnego, urągają mu, klnąc własną dolę i bezradność własną.

Takim jest właśnie zwyrodniały kupczyk, Tomasz Gordiejew, dusza „wyższa“, która robi to wszystko, co robią niższe z jego stanu, z wyjątkiem robienia grosza, którego dość ma po przodkach, a więc: pije, szaleje, dzikie uskutecznia pomysły, zabija nudę iście dekadenckiemi sposobami, ale wśród orgji wszelkiego rodzaju nie przestaje być wyższym od wszystkich, boleć nad upadkiem ludzkości, szukać namiętnie prawdy i sensu życia, wreszcie gromić występnych i znieprawionych.

Ma on niby jakieś porywy nadludzkie, rwie się w górę, szuka i tęskni do krain mglistych dobra i prawdy, w gruncie rzeczy jednak jest gnuśnym i biernym, co najwyżej zdolnym do krótkotrwałych żywiołowych wybuchów i tępego przeczenia. Jest to jeden z tych, którzy w chwilach podniecenia potrafią działać tak, że „albo łeb rozbija się na drobne kawałki, albo mur się rozwala“, co „w radości są — bydłem, a w nieszczęściu — gnojem“. Bardzo reprezentatywna postać nietylko dla pewnej sfery, ale i dla całego pokolenia... Zresztą odtworzona znakomicie, zawsze z tym głębokim przeświadczeniem, że pomimo wszystko, wśród powszechnej obojętności na złe i oswojenie się z fałszem i występkiem, jeszcze tacy ludzie zdolni są do przerodzenia się i oczyszczenia, mogą wejść na drogę prawdy i sprawiedliwości, a przynajmniej na drogę skruchy i krytycyzmu. Bardzo oryginalny pogląd...

Wł. Jabłonowski.

Orzeszkowa Eliza. ...*I pieśń niech zapłacze.* 12-ka, str. 209. Warszawa, 1905. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1.20.

Jako motto niniejszego utworu, Orzeszkowa położyła następującą piękną zwrotkę z poezji Henryka Skirmunta:

Niech się skarży zielona wierzbina,
Niechaj płacze tam w polu kalina,
I wiatr niech zapłacze!
Niech się skarżą ptaki tułacze...
. . . .
Niech się skarżą spracowane barki,
Niechaj płaczą tam w polu fujarki
I pieśń niech zapłacze!

W takim też łzawym nastroju trzymany jest cały utwór.

W założeniu nie mamy tu nic ponad to, co widzieliśmy w dawniejszych powieściach Orzeszkowej. Bezwzględne potępienie wszelkiego rodzaju „argonautów“ i „australczyków“, co zrywają serdeczne węzły, łączące ich z ziemią ojczystą, z rodziną, by wśród obcych szukać złotego runa dostatków, wygodnego życia, rozgłosu; oto podstawa ostatniego utworu Orzeszkowej, zasada, która zdobyła sobie prawo obywatelstwa w naszej beletrystyce ostatniej doby (Orzeszkowa, Rodziewiczówna, Jeleńska i inne).

Ale pomimo to „...I pieśń niech zapłacze“ zajmie poważne stanowisko w dorobku duchowym naszej autorki. Zaleca się bowiem skończenie piękną artystyczną formą, przypominającą najlepsze chwile twórczości autorki „Pieśni przerwanej“. Znajdziemy tu tyle czaru prawdziwej poezji, tyle napięcia dramatycznego, tyle siły prawdziwie męskiej!

Natomiast obca jest niniejszemu utworowi wszelka przymieszka dydaktyzmu czy kaznodziejstwa. Autorka nie uczy tu, nie wykłada, nie przekonywa, ale maluje życie, i to w sposób niezwykle subtelny i pełen uroku piękna - poezji.

I przedstawia, na jak smutne, straszne poprostu przejścia narażony jest taki „australczyk“, jak nigdzie szczęścia ni spokoju znaleźć nie może: ni między obcymi, do których nie lgnie jego dusza, ni u swoich, wśród których ścigają go straszliwe wyrzuty — renegacji. I przyjdzie taka chwila okropna, że jedyne zbawienie, jedyne wyjście z powikłań życiowych znaleść będzie można — w kuli rewolwerowej.

Ten tragizm w postaci głównego bohatera, to jedna z piękniejszych stron ostatniego utworu Orzeszkowej. Drugą jest — urocza sielanka. Zjechawszy na krótki czas w strony rodzinne, bohater spotyka siostrę swej bratowej, towarzyszkę swych lat dziecinnych, na którą dawniej, zajęty ambitnemi myślami, nie zwracał uwagi. Teraz ona wyrosła, zmężniała duchem i ciałem, skończyła studja medyczne,

z dziewczyny stała się człowiekiem w całym znaczeniu tego wyrazu, a mimo to nie straciła ani jednego czaru kobiecości. I tu roztacza nam autorka ową sielankę, pod smutnemi wróżbami zaczętą i smutno zakończoną. On nie przyznał się rodzinie, że -- ożenił się. I oto pewnego dnia przyjeżdża tu obca kobieta, cudzoziemka, przyjeżdża upomnieć się o swoje prawa, bezwiednie zrywa złote i tęczowe nici ułudy i czaru. I tu kres już wszystkiemu... Utwór niniejszy ze względu na jego rozmiary możnaby nazwać raczej nowelą, niż powieścią; na szczupłej przestrzeni umiała jednak autorka skupić tyle pierwiastku dramatycznego i tyle krasy poetyckiej, że można rzecz tę śmiało zaliczyć do najpiękniejszych jej utworów.

H. Galle.

Puzyna Józef. *Ongi*, poezye. 8-ka, str. 101. Warszawa, 1905. Nakładem Jana Fiszera. Cena kop. 80.

Tytuł zbioru stosuje się bezpośrednio do jednego jego cyklu złożonego z sześciu sonetów, opiewających wspomnienia bardzo namiętnej, zmysłowej miłości. Wśród rozwichrzonej burzy żądz poeta tęskni do „jasnej, błękitnej przystani, do pogodnego nieba z tęczową barwą lat dziecinnych“. Takie tęsknoty, takie pragnienia charakteryzują wogóle lirykę p. Puzyny, pomimo odzywających się w niej niekiedy odgłosów zmysłowości, nastrojoną przeważnie na ton idealistyczny, opiewającą przedmioty i tematy, które po wszystkie czasy opiewali lirycy całego świata. A więc na czele mamy zwrot do wiosny-czarodziejki, do wiosny-życia, „lecącej w przyszłość skrzydłami tęczymi“ do wiosny-miłości o „różanych ustach o dziewiczych spojrzenia bławatach“.

Następnie mamy „poryw“ ku górnym czynom, udaremniony przez zimne powiewy zwątpienia.

W innych pieśniach snują się typowe marzenia przy ogniu kominkowym podczas zawieruchy zimowej, „sny prześnione“ ulatują, pozostawiając „szeregi mar złowieszczych“, dźwięczą barkarole, unoszące duszę „w krainę cudnych złud“, przelotne chwile szczęścia lub długie godziny tęsknoty nawiedzają serce wrażliwe. Są też dwa sonety zawierające udatnie nakreślone obrazy wspaniałej przyrody tatrzańskiej. Jest szereg „szkiców“ historycznych, odznaczających się urozmaiconą budową wiersza. Jest wreszcie kilka pieśni nastrojowych na poważny ton religijno-moralnych refleksji i kilka innych, utrzymanych w tonie lekkiej, żartobliwej satyry. Dodajmy, że wszystkie te utwory napisane są językiem poprawnym, w formie prawidłowej — szkoda, że tak mało zawierają znamion oryginalnej indywidualności twórczej.

W. Gostomski.

Rzewuski Jan. *Symfonia bólu*, nowelle, 8-ka. Warszawa, 1905. str. 33, Jan Fiszer. Cena kop. 45.

W pierwszej, wstępnej noweli p. Rzewuskiego, mamy nakreślony obraz symboliczny: autor przedstawia tu mistycznego Króla Bólu, którego w taki przecudny sposób maluje:

„Wielkie, obrzmiałe, krwawe nogi na dymiących, wsparł mogiłach; zesztywniałemi palcami rąk strasznych w śmiertelnych drganiach wciąż nowe kopie groby, jakby w nich pragnął przyszłych ludzi szczęście przyszłe zawczasu pogrzebać; z boków jego zapadłych połamane żebra, zda się, przez naprężoną skórę przedostać się pragną; w piersi rana głęboka wyżarta krwią czarną broczy; głowa olbrzymia o skałę oparta kurczem okropnym bólu wykrzywiona. W swej męce jest on i wstrętnym — i wielkim pospołu, i larwą ohydną — i władcą wspaniałym“ (NB. zachowaliśmy oryginalną interpunkcję autora).

P. Rzewuski lubuje się widocznie w takich kwiatkach gongoryzmu, bo gdzieindziej tak np. określa swój nastrój duchowy z powodu sprzedania ojcowizny: „Nagle w mózg mój wssączyła się myśl straszna, dzika, okropna, potworna: zdało mi się, że rodzoną matkę w chęci zysku pchnąłem w objęcia obcego człowieka na hańbę i sromotę“...

Siląc się na niezwykłość formy stylowej, p. Rrzewuski nie potrafił się zdobyć na oryginalność treści. Sprzedaż ojcowizny („Kartka z pamiętnika“), nędzna postać bezdomnej staruszki („Z dziejów nędzy“), skrzypek, który, straciwszy w nieszczęśliwym wypadku rękę, postanawia się zastrzelić, lecz upuszcza rewolwer, usłyszawszy dzwony na Anioł Pański („Niedola“), młodzieniec, rozpaczający w kościele, podczas gdy ukochana jego bierze ślub z innym (fragment, oznaczony trzema gwiazdkami: * * *) — wszystko to tyle już razy by-

ło wyśpiewane przez słowiki i szpaczki literatury!

P. Rzewuskiemu nie udało się literalnie nic wydobyć z tych strun ogranych.

H. Galle.

Rygier Leon. *Mój wuj, jego jeleń i nowe prądy*, humoreska, odznaczona na konkursie „Tygodnika Illustrowanego“ i inne. 8-ka, Warszawa, 1905. Nakładem M. Borkowskiego, str. 78, cena kop. 50.

Pierwsza humoreska, nadająca tytuł całemu zbiorkowi, osnuwa się na dość grubym przeciwstawieniu słowa i czynu, teorji i jej zastososowania w życiu. Autor ma wuja, podtatusiałego hreczkosieja, szlachcica starej daty, który nie znosi, by w jego obecności mówiono o nowych prądach w literaturze i sztuce. Kiedy pewnego razu siostrzeniec wyrwał się przy stole z nazwiskiem Przybyszewskiego, został surowo zgromiony tonem pełnym namaszczenia i pobożnej grozy: „w kościele nie mówi się o mierzwie“. A po kilku tygodniach ten sam czcigodny Katon zaściankowy zostaje sromotnie przyłapany przez wszystkich domowników na trywialnym sam-na-sam z dziewką folwarczną czy pokojówką własnej żony. Ostrze satyry wymierzone celnie przeciw obłudzie i mieliźnie duchowej, ale same fakty przedstawione zbyt jaskrawo, a przez to mało artystycznie: niema tu subtelności panującego nad sobą satyryka, strzegącego się, jak ognia, karykatury.

W innych humoreskach są niezawodnie momenty trafne i szczerze komiczne. Tak np. w „Śnie nocy letniej“ budzi wesołość antyteza greckiej przyrody i rozkoszy życia z dzisiejszym filisterstwem; doskonała jest też w utworze „Każdy zając ma swoją żabę“ postać gimnazjalisty, który dostaje dwójki z greckiego, kocha się nieszczęśliwie w pensjonarce, hamletyzuje, przedwcześnie jest zniechęcony do życia i postanawia przeciąć pasmo smutnych dni swego życia samobójstwem; w nowelce „Znawca kwiatów“ szczerze komiczna jest pół-dziewica, która udaje niewinną i naiwną pensjonarkę.

We wszystkich tych nowelkach komizm jest wesoły, a źródło jego kryje się w przeciwstawieniu pozoru i rzeczywistości.

Wyróżniają się natomiast dwie humoreski: „Bocian idealista“ i „Argonauci“, w których nastrój jest smutny, mimo pozornego humoru: sprzeczność szczytnych ideałów życia i szarej jego powszedniości jest tu zasadą tworzenia.

Oddzielnie należy postawić fraszkę p. t. „Kinematograf-krytyk“, udatną satyrę na niezdarne poezje grafomanów.

H. Galle.

Spektator. *Kułaki*, powieść. 8-ka, str. 252. Kraków, 1905. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. Cena kor. 3.

Autor „Groźnego dziedzictwa“ i „Ruskiego miesiąca“ wystąpił obecnie z nową powieścią p. t. „Kułaki“. Podobne tu przedstawia się stosunki, i podobną mamy metodę tworzenia. Autor roztacza przed nami charakterystykę nowych dziedziców dawnych fortun magnackich na rozległych obszarach Litwy, Wołynia, Podola. Ich wandalizm, ich brak kultury, ich chciwość zbrodnicza składają się na treść niniejszej powieści.

W dawniejszych utworach p. Spektatora dawało się dostrzec upodobanie do przesadnego kreślenia charakterów ujemnych, stosunków i postaci mu niemiłych. To samo da się powiedzieć, choć może w mniejszym nieco stopniu i o „Kułakach“. A wynik stąd taki, że zamiast ludzi, otrzymujemy karykatury, co rzeczywiście wpływa ujemnie na wartość utworu, tak społeczno-obyczajową, jak i literacką.

H. Galle.

Publicystyka.

Starczewski Eugieniusz. *Ewolucya przyszłości*, myśli na dobie. 8-ka, str. 164. Kraków, 1905. Skł. gł. Gebethner i Sp. Cena kop. 75.

Rzecz pozbawiona wszelkiej wartości naukowej. Autor, nie uświadamiając sobie tego, staje, wskutek braku filozoficznego wykształcenia na gruncie racjonalizmu XVIII w. Mówiąc o ewolucji przyszłości, nie wskazuje jej czynników, oraz stopniowej zmiany stosunków. Realizację tego, co autor uważa za racjonalne, stanowi dla niego treść ewolucji.

Ze zdawkową banalnością rozstrzyga wszystkie najtrudniejsze kwestje: narodowości, państwa, kwestje społeczne, socjalizm... Walki narodowe usuwa np. przez zaprowadzenie międzynarodowego języka Esperanto, przez uniezależnienie grup narodowych od supremacji państwa.

Obca naukowej analizie, operująca twierdzeniami nieudowodnionemi, książka p. Starczewskiego może mało wyrobionemu czytelnikowi tylko szkodę przynieść pod względem metody społeczno-politycznego myślenia.

Dając odpowiedzi — płytkie — na zagadnienia wszelkie, stać się może przyjemną lekturą dla podlotków płci męskiej.

Wł. Studnicki.

Sprostowanie.

W n. 12 „Książki" r. z. str. 480, łam 2 wiersz 17 od dołu zamiast Radziszewski, należy czytać: Rodziszewski; str. 481, łam 1, w. 8 od dołu zam. do oka, należy czytać: od oka; str. 482. łam 1, w. 19 od dołu zam. uboczne, czytaj: oboczne.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Stanisław Barącz i Jan Zbierzchowski (Lwów) tłumaczą wszystkie powieści Dostojewskiego i poszukują wydawcy. Do druku gotowe „Biesy".

Poszukuje się nakładcy na przekłady:

Skudrin, „Francja współczesna", Kamil Flammarion „Stella" (romans astronoma) z francuskiego. Rozpoczęto przekład E. Zoli „Germinal".

Adres: Kraków, poste restante, Józef Gabryel Mondschein.

Tablice do określania minerałów von Kobbela, uzupełnione przez Ebbela z 15-go wydania niemieckiego przełożyli studenci politechniki Wacław Bóbr i Adam Michalski i poszukują nakładców. Dzieło to doczekało się 15 wydań w języku niemieckim i 3 w języku rosyjskim.

Niebawem wyjdzie nakładem p. Michała Arcta Karl Ewalds „Ausgewählte Märchen".

Wilhelm Bölsche „Der Sieg des Lebens" (Zwycięztwo życia) znalazło tłumacza.

Poszukuje się nakładcy na tłumaczenie pana Feliksa Honowskiego dzieł prof. Petrażyckiego 1) „O motywach postępowania ludzkiego a zwłaszcza o motywach etycznych i ich różnorodności"; 2) „Wstęp do nauki o prawie i moralności, psychologja emocyjna.

Adres: Petersburg, Zabałkański Prosp. N. d. 16, m. 60. Warszawa, Nowowielka 27.

Na zamówienie dyrekcji miejskiego teatru we Lwowie tłumaczy Al. Ant. Wolski Hermana Heijermansa „Ghetto" i „Der Panzer".

Prof. Wernera Sombarta „Socialismus und sociale Bewegung“ 5-te wydanie z r. 1905 znacznie rozszerzone znalazło tłumacza i nakładcę.

KRONIKA.

— Macierz Polska we Lwowie ogłasza konkurs na okładkę do dzieła „Polska, obrazy i opisy“. Celem tego wydawnictwa jest wytworzenie obrazu ziemi, życia i właściwości mieszkańców, dziejów narodów i wszelkich objawów kultury polskiej od czasów najdawniejszych do doby dzisiejszej; dlatego też kompozycja okładki powinna być oparta na motywach swojskich. Okładka ma być barwna (w 3 kolorach), wielkość jej 20×17 cm. Nagroda wynosi 300 koron; projekt nagrodzony staje się własnością Macierzy P. Termin nadsyłania projektów koniec lutego 1906. Koperta zaopatrzona godłem tym samym, którym oznaczono projekt, powinna zawierać nazwisko i adres ubiegającego się o nagrodę. Oceni projekty Rada Wykonawcza Mac. Pol. z udziałem zaproszonych znawców. Adres: Administracja Macierzy Polskiej, Lwów, Gmach Sejmowy.

— Księgarnia Gebethnera i Wolffa wydała pierwszy, grudniowy zeszyt „Przeglądu bibliograficznego“. Jestto miesięcznik bezpłatny i tymczasem w głównej osnowie swojej jest katalogiem firmowym, składającym się z tytułów bibliograficznych, ułożonych według materji i poleconych na czele numeru do nabywania za pośrednictwem wymienionej firmy. Ścisłe daty bibliograficzne, jak rok, miejsce wydania, firma wydawnicza, format i liczba stronic są pominięte przy tytułach, tylko ceny stale są podawane. Nie jest to systematyczny i aktualny przegląd bibliograficzny, lecz mianowicie katalog. Pozatym numer ten zawiera notatki, nie krytyczne, lecz tylko polecające, niektórych podręczników polskich i książek gwiazdkowych. Dalej następują „Nowości literackie“, „Nowości muzyczne“ i Kronika. Kierownikiem literackim jest p. Henryk Galle. Za przesyłkę na prowincję płaci się kop. 50.

— Redakcja „Książnicy“ prosi nas o zawiadomienie, że wyjście numeru pisma tego ulegnie spóźnieniu. Przy niniejszym prostujemy, że spółpracownik nasz p. Kaz. Woźnicki jest nie kustoszem Muzeum Rapperswilskiego, jak podano w № 11 „Książki“, lecz podbibliotekarzem w tej instytucji.

— Otrzymaliśmy list następujący: Szanowny Panie Redaktorze! W kronice „Książki“ № 11 r. z.) na str. 452 znajduje się krótka notatka, zawierająca cofnięcie wiadomości o „domniemanym“ odnalezieniu ballady Mickiewicza. Wiadomość ta podana była za „Gazetą Polską“ w zeszycie październikowym „Książki“. Po przeczytaniu notatki nasunęły mi się na myśl uwagi następujące:

Kronikarz „Książki“, który w pierwszej połowie października czytywał jeszcze „Gazetę Polską“ przestał ją widocznie czytywać w drugiej połowie tegoż miesiąca. Wnoszę to z tego, że w październikowym zeszycie „Książki“ kronikarz za „Gazetą Polską“ podaje wiadomość o znalezieniu rękopisu ballady. W zeszycie listopadowym zaś uważał za stosowne pominąć milczeniem moją odpowiedź p. Meyetowi, wydrukowaną w № 276 „Gazety Polskiej“ z d. 20 października r. b. W odpowiedzi tej obalam twierdzenie p. Meyeta jakoby autorem „Szczupaka Kołdyczewskiego“ był Czeczott. Moje argumenty były niedogodne dla kronikarza „Książki“ i dla tego ich nie *czytał* (?). W każdym jednak razie z obowiązku kronikarskiego powinien był zjawienie się mojej odpowiedzi zaznaczyć.

Kronikarz „Książki“ nie uznaje następstwa faktów i przestawia je dowolnie. Pisze bowiem, że ogłoszenie przez p. Meyeta, jakoby autorem „Szczupaka“ był Czeczott i twierdzenie identyczne p. Rulikowskiego nie powstrzymało mię od udzielenia monopolu na wygłaszanie publiczne ballady i od ogłoszenia, że podejmuje się przeglądania starych rękopisów. P. Méyet ogłosił swój artykuł w „Kurjerze Warszawskim“ d. 18 października, zaś moja umowa z p. Kisielnickim zawarta została na kilka dni przedtym, a pierwsza wiadomość w „Gazecie Polskiej“, gdzie jest moje oświadczenie o gotowości przeglądania starych rękopisów podana była w № 262 z d. 6 października, a więc blizko na dwa tygodnie przed artykułem p. Méyeta.

W imię bezstronności mam zaszczyt prosić najuprzejmiej o udzielenie w „Książce“ gościnności uwagom powyższym.

Jan Kwietniewski.

Nie mając zamiaru w dalszym ciągu spierać się z p. Kwietniewskim o odkrytą przezeń „balladę Mickiewicza“, przyznajemy mu monopol deklamacji, tytuł znawcy starych rękopisów i na tym zawieszamy dyskusję. (*Przyp. red.*).

— Do III wydziału warszawskiej izby sądowej wniesiono akt oskarżenia w sprawie redaktora „Nowin“ p. Wład. Okręta, pociągniętego do odpowiedzialności z art. 129 ust. karnej.

— Z dn. 1 stycznia r. b. zaczął wychodzić w Warszawie, pod redakcją p. Stefana Krzywoszewskiego, tygodnik illustrowany „Swiat“. Jak widać z pierwszego numeru, jest to pismo popularne, przedewszystkiem obrazujące słowem i drobnemi trawionkami chwilę bieżącą i w rzeczy samej nie można odmówić świato-

wi żywej aktualności i zręcznego ujęcia treści pod względem literackim. Ale materjał pisma prędzej przypomina dziennik ze względu na dorywcze poruszanie tematów, ulotne framenty literackie i, jak dotąd, brak głębszego wnikania w jakiekolwiek zagadnienia chwili. Zresztą redakcja obiecuje z czasem, przy pomyślniejszych warunkach dać więcej. Numer zdobi piękna kopja kolorowa z obrazu Ebnera „Na podkarpaciu".

— Do całego szeregu pism polskich zawieszonych z rozkazu władzy na czas trwania stanu wojennego przybyły tygodniki „Głos" i „Ogniwo".

— Tygodnik „Dobra matka" odtąd ma wychodzić pod zmienioną nazwą „Kobieta" i staje się organem poświęconym sprawom kobiecym wogóle. Według programu pismo zapowiada się jako organ bezpartyjny, który udzieli kobiecie głosu we wszystkich sprawach życia społecznego, ekonomicznego, w sprawie rzeszeń zawodowych, szkolnej, wychowawczej, higieny ogólnej i dziecięcej, w sprawie walki z ciemnotą i analfabetyzmem. Hasłem pisma ma być równouprawnienia kobiet na polu pracy obywatelskiej. Pismo wychodzić będzie pod kierunkiem komitetu składającego się z pp.: Teresy Prażmowskiej, Zofji Zielicklej, Stefanji Podhorskiej-Okołów i Konstancji Paciorkowskiej, oraz pp.: Edmunda Bogdanowicza (Bożydara), dra Wł. Chodeckiego, dra T. Drabczyka i J. Krobickiego.

CZASOPISMA.

— **Architekt.** Październik. „Rozwój nowoczesnego teatru" (c. d.); „W jaki sposób teatr nowoczesny znowu się stać może teatrem ludowym?" (c. d.); Sylwester Pajzderski. „Kościół w Ostrowie"; B. Rogóyski, „Dom dochodowy w Warszawie"; prof. Alojzy Bunsch, „Fryz w kaplicy Pana Jezusa miłosierdzia przy katedrze lwowskiej"; „Przedstawienie tragedyi «Citharis» w starożytnym teatrze w Orange"; „Przedstawienie «Króla Edypa» w starożytnym teatrze w Nimes"; „Przedstawienia pasyjne w Oberammergau".

— **Czasopismo galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego.** Listopad. Glikogen, „Odczyty niektórych nowych środków"; „Nowe leki"; „Własności przeciwgnilne siarkanu żelazowego"; „Tabela leków dla zwierząt", „Sprawy zawodu aptekarskiego"; „Notatki praktyczne".

— **Czasopismo prawnicze i ekonomiczne.** Rocznik VI, zesz. 2 i 3. Stanisław Madeyski, „Z praktyki trybunału państwa"; dr. Alfred Jendel, „Kontrakt naftowy w teorji i praktyce"; Jerzy Michalski, „Projekt reformy administracji — a skarbowość"; dr. J. Spyra, „Stosunki prawne naftowe a kodeks cywilny austryacki"; Stanisław Estreicher, „Kodeks Hammurabiego"; Stanisław Wróblewski, „O reformie prawa naftowego"; Makarewicz, „Polityka kryminalna".

— **Fotograf Warszawski.** Listopad. Wiktor Wołczyński — L. Anders, „Znaczenie fotografowania w pedagogice". — Drobne wiadomości. Wkładka.

— **Kronika dyecezyi przemyskiej**, rok V. Październik. „Rozporządzenie Piusa X, tyczące się księży obcych dyecezyi przebywających w Rzymie"; „Dzieje dyecezyi przemyskiej ob. łać., Biskup Józef Tadeusz Kierska Kierski herbu Jastrzębiec 1768—1783"; „O religijno-moralnem wychowaniu młodzieży szkół średnich i o przeszkodach, na jakie praca katechetów w tym kierunku natrafia" (c. d.); „Sprawozdanie IV kongregacyi księży Dziekanów odbytej w Przemyślu 18 września 1905 r. w sprawie muzeum dyecezyalnego"; „S. p. ks. Jan Ingram" (wspomnienie pośmiertne); „Wizytacya pasterska w Wyszatycach i Bieczu i poświęcenie szpitala, i szkoły praktycznej w Korczynie.

— **Krytyka.** Listopad. (f), „Charakter walki polsko-rosyjskiej"; Stanisław Brzozowski, „Warszawa, prolog dramatyczny"; Tadeusz Miciński, „Król duch — Jaźń, poemat Juliusza Słowackiego" (dok.); H. Nowina, „Upadek Rosyi" (c. d.); Śliwiński Artur, „Nowe powieści"; Ignacy Daszyński, „Reforma wyborcza w Sejmie galicyjskim"; W. Mitarski, „Przegląd sztuk plastycznych, Kraków"; A. S. „Teatr zagraniczny".

— **Kwartalnik historyczny.** Schorr Mojżesz, „Państwo i społeczeństwo babilońskie w okresie t. zw. dynastyi Hamurabiego około 2500—2000 przed Chr."; Fryderyk Papée, „O najstarszych wizerunkach św. Kazimierza"; „Uwagi o relacyach Langiewicza przez autora «Dziejów 1863 r.»"; Eugeniusz Barwiński, „Bibliografia historyi powszechnej"; Tenże, „Bibliografia historyi polskiej".

— **Lud.** Tom XI, zesz. III. Dr. Bruchnalski Wilhelm, „Pióro jako ozdoba wojaków i t. zw. prośba o pióro"; Gawroński Rawita Franciszek, „Geneza legendy o smoku w związku z istnieniem człowieka czwartorzędnej epoki"; dr. Janik Michał, „Ludność polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej"; Matusiak Szymon, „O zbieraniu imion własnych"; Łopaciński Hieronim, „Próba wyjaśnienia początku jednej z zapomnianych gier dziecięcych"; dr. Dobrzycki Stanisław, „Ludność w Sobótce Kochanowskiego"; Udziela Seweryn i Kipa Emil, „Materjały historyczne"; „Odszczekiwanie obmowy"; „Nieznana piosnka flisacka z XVIII wieku"; ks. Błachut Augustyn, „Uroczystość poświęcenia pól w Kamieniu w pow. krakowskim"; Madlówna Nimfa, „Topielec w Czeladzi w powiecie będzińskim"; Taroniowa Helena, „Opowiadania z pod Krakowa"; Maksonowa, „Dusza po śmierci"; dr. Potkański Karol, „Sprowadzanie deszczu"; dr. Franciszek

Krček, „Św. Stanisław Szczepanowski, K. Potkański, Aleksandra z Lipińskich Krčekowa i Teofil Mleczko, „Pierwszy grzmot"; dr. Fr. Kr. i K. C. ze Lwowa, „III Maj"; Mikołaj Rybowski, „Sprawozdanie z czynności dziesięcioletniej Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie"; Mieczysław Treter, „Przebieg obrad na XI walnem zgromadzeniu Tow. Ludoznawczego we Lwowie".

— **Miesięcznik pedagogiczny**. Październik. „Pięćdziesiąta rocznica zgonu Adama Mickiewicza"; „Szkoły Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego w roku szkolnym 1905/6"; „Reforma nauki języka niemieckiego w naszych szkołach ludowych, referat Jerzego Kubisza" (dok.); Leon, „Landlehrerverein towarzystwem narodowo-niemieckim"; „Klemens Matusiak, „Kształcenie patryotyzmu w szkole"; N. A., „Dobroczyńca w wielkim stylu"; „Sprawozdanie z czynności polskiego Tow. pedagogicznego w r. 1904/5".

— **Miesięcznik Towarzystwa szkoły ludowej**. Październik. „Z powodu 400 rocznicy urodzin Mikołaja Reja (1505 — 1905)"; „Przeciw złemu"; „Ogród szkolny na wsi, jako środek naukowy"; „Wakacyjne kursa uniwersyteckie w Cieszynie"; „Szkolnictwo ludowe w Królestwie Polskiem ze stanowiska finansowego"; „Przegląd działalności Schulvereinu za rok 1904"; „Tematy do pogadanek"; „Kościuszko".

— **Nowiny lekarskie**. Grudzień. Wł. Biegański (Częstochowa), „Medycyna wewnętrzna u nas na schyłku XIX wieku 568"; Dział sprawozdawczy.

— **Ogrodnictwo**. Listopad. Dr. St. Goliński, „Owocarstwo na Pokuciu" (z 2 rycin.); dr. J. Trzebiński, „Choroby liści spowodowane przez wiatry"; T. de V. S.: „Uprawa nowalij warzywnych"; P. Popkowski, „Rzut oka na rozwój sadownictwa w Czechach"; B. Malecki, „Róża" (c. d.); H. M. „Kultura goździków, róż i pomidorów w Antibes"; J. Klus, „Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza w Sanoku"; „Ze spraw ogrodniczych".

— **Okólnik rybacki**. Listopad. „Sprawy rybackie"; „Zarybianie rzek i wód krajowych w r. 1905"; „Ochrona ryb przy regulacyi rzek"; „Pomór ryb w Serecie, Wisłoku i Dunajcu"; „Sprawozdania o wychowaniu narybku i rozpuszczaniu w różnych stronach kraju"; „W sprawie zanieczyszczania rzek odpływami rafinerji nafty"; „Sztuczne rozpłodnianie ikry świńki"; dr. St. Fibich, „Wskazówki miesięczne dla gospodarzy stawowych i rewirowych — styczeń, luty"; „Czem się rak żywi?"; T. Rozwadowski, „Kilka słów o zagospodarowaniu dołów (stawów) torfowych"; Dr. E. L. Niezabitowski, „Połnik ziemno-wodny" (z ryc.); dr. Fibich, „Choroby ryb" (c. d. z 5 ryc. i 2 tabl. kolor.).

— **Poradnik graficzny**. Rok I, zesz. VI. „Afisz artystyczny obcy i polski"; „Sposoby reprodukcyi"; „Drzeworyt"; „Z tegorocznych wystaw"; „Stereotypia"; „Rady dla maszynistów".

— **Poradnik językowy**. Rocz. V, nr. 9. Dr. Józef Peszke, „O nadużywaniu wyrazów obcych" (dok.); „Zapytania i odpowiedzi"; Roztrząsania, Adam Braun, „Rosyjska Duma państwowa = Izba p. czy Rada Narodowa?"; A. T. N., „Tok a gumno" (sprostowanie); dr. J. Fels, „Nałożyć czy założyć opatrunek?"; M. Gorzkowski, „O przyswojeniach z języków pobratymczych"; Z. D., „Język polski na Litwie i obowiązki dziennikarstwa".

— **Przegląd hygieniczny**. Listopad. Dr. Adam Szulisławski, „Z hygieny oka"; „O ostrym śluzoropotoku spojówek i ochronie oczu niemowląt" (c. d.); dr. F. Obtułowicz, „O potrzebie zaprowadzenia obowiązkowej nauki hygieny w szkołach średnich"; dr. Józef Barzycki, „Sprawozdanie roczne o inspekcyach w roku 1902" (dok.); „Sprawy Towarzystwa hygienicznego, 1905 r."

— **Przegląd polski**. Listopad. Dr. Kazimierz Morawski, „Elektra. Tragedya Sofoklesa. Słowo wstępne i tłumaczenie"; dr. Adam Krzyżanowski, „Umiejętność zrzeszania się"; X. Franciszek Starowiejski, „Z dziejów Stolicy św. za pontyfikatu Leona XII. 1823 — 1829"; (c. d.); Sprawy krajowe XXXIII. Dr. Stanisław Grabski, „O regulacyi pastwisk wspólnie używanych".

— **Przegląd powszechny**. Listopad. Lucyan Rydel, „Czy nie Święta?"; ks. Leonard Lipkie, T. J., „Problem socyologiczny Comte'a"; prof. Antoni Mazanowski, Wincenty Wieresajew, „Najnowsza powieść rosyjska" (dokończenie); ks. K. Czaykowski T. J., „Nowy komentarz do charakterystyki Hołowińskiego" (dok.); ks. Jan Pawelski T. J., „Ostatnie syntetyczne słowo w twórczości Orzeszkowej", Tenże, „Sprawy kościoła, Przyszły wiec katolików austryackich w Wiedniu"; „Francya. Związek katolicko-społeczny we Lwowie", Tenże, „Z powodu wiecu kobiet"; dr. A. Krzyżanowski, „Kronika ekonomiczna"; Teodor Jeske-Choiński, „Listy z Warszawy: Uczeni, literaci, księgarze, dziennikarze, redaktorowie".

— **Przegląd prawa i administracyi**. Listopad. Dr. Eugeniusz Zwisłocki, „Działalność wyższego sądu krajowego we Lwowie w latach 1900—1904"; Maryan Rosenberg, „O wpływie prawa niemieckiego na ustawy naftowe ze szczególnem uwzględnieniem intytucyi pól naftowych"; Adam Krzyżanowski, „Związki zawodowe rolników (c. d.); dr. Jan Paygert, „Zbrodnicze zaniechanie" (studyum z prawa karnego c. d.); „Praktyka cywilno sądowa" przez j. m. i dr. Z. G...; „Praktyka administracyjna" przez dr. Zygmunta Gargasa.

— **Przegląd wszechpolski**. Sierpień—październik. „Rosyjska izba ogólno-państwowa a zadania polityki polskiej"; R. Dmowski, „Koniec legendy"; B. Ostoja, „Bilans socyalistyczny wobec zadań ruchu robotniczego";

Prawnik, „Duma a biurokracya"; J. L; Popławski, „Polityka interesów ekonomicznych"; G. Topór, „Rzut oka na wypadki w okresie wojny"; W. Tokarz, „Ustrój Królestwa Polskiego za czasów Wielopolskiego. I. Zasław, Żywioł polski na Litwie"; Idem, „Na Podolu i Ukrainie"; J. L. Jastrzębiec, „Z całej Polski"; Ko-wicz, „Polityka zagraniczna"; Ver..., „Listy warszawskie I i II". Dokumenty: I. Memoryał, II. Odezwa Ligi narodowej; Uwagi.

— **Pszczelarz i Ogrodnik**. Listopad. R. Werner, „Węch u pszczół i znaczenie zapachu w ich życiu"; B Dyakowski, „O wzrastaniu roślin" (c. d.); dr. J. Trzebiński, „Grzyby pasorzytnicze" (systematyka rozmnażania i środki zaradcze, ciąg dalszy); St. Brzóska, „Dziesięć odmian najlepszych jabłek zimowych". Dla pszczelarzy. Dla ogrodników.—Listy.

— **Rodzina i Szkoła** z dodatkiem Wiedza i Praca. Październik. Z. Morawski, „Kształcenie fantazyi" (z James Sully, dok.); Mikołaj Haraszkiewicz, „Kwestya płciowa a szkoła" (c. d.); dr. Wilhelm Markstein, „Szkoła i dom rodzicielski"; Antoni Karbowiak, „Doroczne święto dobrodziejów młodzieży szkolnej"; Mikołaj Haraszkiewicz, „Szacunek i powaga" (dok.); Antoni Kowalski, „Od czego zawisło odrodzenie ludzkości". Wiedza i praca: Mikołaj Haraszkiewicz, „Jan Amos Comenius"; Leopold Bronisław Wołowicz, „Sensualizm w swym dziejowym rozwoju"; Z. Morawski, „Urządzenia gabinetów przyrodniczych", Tenże „Nikiel".

— **Ruch chrześcijańsko-społeczny**. Listopad. Dr. Teodor Rzymski, „Potrzeba wychowania socyalnego wśród wyższych warstw i środki do tego" (dok.); St. N., „Oświata wśród robotników"; dr. Hącia, „Kilka słów o przesileniu budowlanem w Poznaniu"; dr. K. Bajeński, „Nowoczesne domy towarowe i spółki spożywcze"; Fr. Cz., „Zjazd kobiet w Krakowie"; A. R. „Kwestya obieżysastwa"; „Ruch ekonomiczno-społeczny".

— **Świat słowiański**. Październik. Feliks Koneczny, „Propaganda zgody z Rosyą"; „Posiedzenie klubu słowiańskiego w Krakowie z powodu wrześniowego kongresu ziemstw w Moskwie"; Aleksander Barwiński, „Z dziejów moskalofilstwa w Galicyi"; Bohdan Łepki, „Wiec ukraiński w Petersburgu"; Stan. Wroński, „Korespondencya z Petersburga".

— **Zdrowie**. Grudzień. Dr. J. Polak, „Na przełomie"; dr. A. Puławski, „Sprawozdanie lekarskie z zakładu leczniczego w Nałęczowie na rok 1904"; dr. W. Łapiński, „Walka ze skrofułami i gruźlicą kostną u dzieci w Europie Zachodniej"; T. J. Żarowski i K. Siwicki, „Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej".

— **Zwiastun Ewangeliczny**. Grudzień. Od redakcyi. „Krzyż i my u kresu starego roku"; „Projekt zmiany naszej Ustawy Kościelnej"; „O święceniu niedzieli" (dok.); „XVII konferencja kantorów parafji lubelskiej" (dokończenie); „Przegląd literacki".

— Styczeń. Od redakcji. „Kazania w dniu synodu jubileuszowego"; „Konstytucja i nasze wobec niej obowiązki"; „25 jubileuszowy synod ogólny księży pastorów ewangielicko-augsburskich w Królestwie Polskiem"; „O święceniu niedzieli" (dalszy ciąg); „Dokument z 1763 roku"; „XVII konferencji kantorów parafji lubelskiej"; „Książeczka jubileuszowa".

Kurjer księgarski.

Sprawozdanie z walnego zebrania Pomocników księgarskich w Sali Muzeum przem. i rolnictwa.

16 grudnia 1905 r.

W sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się zgromadzenie ogólne członków Kasy przezorności i pomocników księgarskich, w liczbie 55 uczestników i 2 członków protektorów, pod przewodnictwem p. Jana Gebethnera, w asystencji pp. Zygmunta Makowskiego, Cyprjana Osińskiego i Władysława Szwiegolda; sekretarzem był p. Kazimierz Chrzczonowski.

Przewodniczący odczytał sprawozdanie z działalności za czas od d. 1-go października 1903 r. do 1-go października r. b. W d. 1-ym października r. 1903 Kasa liczyła 68 członków, w ciągu r. 1903/5 ubyło 11, przybyło 21; d. 1-go października r. b. było ich 78. Kapitał Kasy w d. 1-ym października r. 1903 wynosił rb. 17045 kop. 93, w ciągu r. 1904/5 powiększył się o rb. 7882 kop. 20; d. 1-go października rb. wynosił rb. 24928 kop. 13. Komisja rewizyjna znalazła kasę w należytym porządku.

Na wnioski uczestników uchwalono: rozsyłać sprawozdania drukowane lub litografowane uczestnikom na trzy tygodnie przed zebraniem ogólnym.

Wybrano komisję z pp. Jóźwiaka, Kotlarskiego, Lazera, Wawrzynowicza i Zradzińskiego, w celu zbadania i określenia kosztów wynajęcia lokalu dla Kasy i zebrań uczestników z czego mają zdać sprawę na nadzwyczajnym zebraniu ogólnym d. 1-go lutego 1906 r. Kapitał zapomogowy w Kasie, wynoszący rb. 3000, proponowano powiększyć przez dalsze wpływy dla zyskania większych środków na zapomogi z procentów od kapitału; na 57 głosów 21 tylko oświadczyło się za projektem. Przeznaczono rb. 75, jako ofiarę na Macierz szkolną, po rb. 25 na więźniów politycznych i robotników żyrardowskich. Na oszczędność, zamiast dotychczas składanych od pensji 4% od pracowników i 2% od właścicieli, uchwalono składać 6% i prosić właścicieli o podwyższenie dodatku również do 6%.

Panu prof. R. Stroblowi podziękowano za bezinteresowną pracę w wydawnictwie nut z funduszów Kasy.

Ostatecznie tajnym głosowaniem wybrano pięciu członków do zarządu Kasy: K. Chrzczonowskiego (39 głosów), A. Lazera (39 głosów), Z. Makowskiego (37 głosów), I. Wawrzynowicza (29 gł.) i A. Winiarza (29 gł.). Do komisji rewizyjnej trzech: pp. Jana Gebethnera (50 głosów), A. Turkuła (40 gł.) i E. Janickiego (37 gł.). Do komisji wydawniczej trzech: pp. I. Woźnickiego (54 gł.), L. Jakubowskiego (40 gł.) i W. Wołodkiewicza (39 gł.).

W końcu oznajmiono zebraniu ogólnemu, że w gronie delegacji księgarskiej powstała myśl założenia uczelni dla pracowników księgarskich z wykładami buchalterji, korespondencji, literatury, nauk społecznych i języków obcych.

Zgromadzenie ogólne z zadowoleniem przyjęło ten projekt i wybrało komisję z pięciu członków dla opracowania planu wykładów i porozumienia się z delegacją.

Prezes zarządu *K. Chrzczonowski*, sekretarz *Zygmunt Makowski*.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

A On im mówił. 8-ka, str. 20. Kraków, 1905. Nakł. M. Jastrzębca, Spółka wyd. polska. hal. 60.

Bratkowski Stefan ks. T. J. Przez Maryę do Jezusa. 8-ka, str. 2 nl, 108. Kraków, 1905. Nakł. Apostoł: Modlitwy. hal. 80.

Encyklopedya kościelna podręczna, opracowana pod kierunkiem ks. ks. Galla, J. Niedzielskiego, H. Przezdzieckiego, A. Szlagowskiego, A. Tauera i redaktora Z. Chełmickiego. T. V — VI. Wydaw. „Bibl. dzieł chrześcijańskich" zesz. 54 i 55. 8-ka, str. 419. B — C. Warszawa, 1905. Gebethner i Wolff. rb. 2.

Gąsiorowski Leon ks. Droga do poznania Boga i zjednoczenia się z Jezusem Chrystusem. Rozmyślania na każdy dzień roku. Tom I — II. 8-a, str. 545 + 510. Mikołów-Warszawa, 1905. Nakł. i druk. K. Miarki, G. Centnerszwer w Warszawie. kor. 9.

Historya cudownego dzieciątka Jezus, cudami w Pradze słynącego. 16-ka, str. 65. Tuchów, 1903. Nakł. OO. Redemptorystów.

Św. Józef, opiekun Kościoła świętego. Zbiór modlitw na cześć Oblubieńca Najśw. Maryi Panny. 16-ka podł., str. 32. Mikołów - Warszawa, 1904. Nakł. K. Miarki, G. Centnerszwer. kop. 10.

Kochowski Wł. ks. dr. O mszach manualnych. Komentarz do dekretu św. Kongregacyi soboru «De observandis» z dnia 11 maja 1904 r. Odb. z „Kroniki dyecezyi przemyskiej". 8-a, str. 35. Przemyśl, 1905. hal. 60.

Kopyciński Adam ks. dr. O sakramencie pokuty według zasad św. Alfonsa i innych znakomitych autorów. Wyd. nowe. 8-ka, str. 535. Przemyśl, 1905. Gebethner i Wolff w Warszawie. rb. 3.50.

Pechnik Aleksander ks. dr. Pierwsza pielgrzymka uczniów szkół średnich z Galicyi i Bukowiny do Rzymu. Odb. z „Gaz. kościelnej". 8-ka, str. 68. Lwów, 1905. Gubrynowicz i Schmidt. hal. 60.

Sieniatycki ks. dr. Dowód kosmologiczny na istnienie Boga. Odb. z „Gazety Rolniczej". 8-ka, str. 66. Lwów, 1906. Gubrynowicz i Schmidt. hal. 60.

— Ogólna katolicka dogmatyka, podręcznik szkolny. 8-ka, str. IV, 119. Lwów, 1906. Gubryn. i Schmidt. kor. 1.80.

Bibliografja, encyklopedja, dzieła zbiorowe.

Encyklopedya polska, program. 8-ka, str. 24 Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej.

Katalog rozumowy Poradnika dla samouków. Wyd. z zap. kasy im. J. Mianowskiego. 8-ka, str. 15. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 5.

— dzieł wydanych 1897 — 1905, nakł. Tow. Wydawniczego. 8-ka, str. 73. Kraków, 1905.

Katalogi bibliotek ludowych. 8-ka podł., str. 11. Warszawa, 1905. Wyd. Związku Towarz. Samop. Społ. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 5.

— tymczasowe. Bibljoteka spółczesna. 8-ka podł., str. 5. Warszawa, 1905. Wyd. Związku Tow. Samopomocy Społ. kop. 2.

Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w 50-tą rocznicę śmierci poety. 8 ka, str. 218. Petersburg, 1905. Skł. gł. w Księg. Polskiej. rb. 1.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Nietzsche Fryderyk. Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem. Przełożył Stanisław Wyrzykowski. 8-ka, str. 132. Warszawa, 1906. Nakł. J. Mortkowicza. Skł. gł. w księg. G. Centnerszwera i Sp. rb. 1.20.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Bochenek A. Badania nad budową systemu nerwowego centralnego mięczaków, osłonic i szkarłupni (Anodonta, Ciona, Synapta). Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." Tom XLV. Ser. B. 8-ka, str. 16 z 2 ryc. i 1 tabl. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska.

Bölsche Wilhelm. Natura i sztuka, dwa szkice

I. Natura i sztuka. II. Fragment z „Aus der Schneegrube". Przełożyła Jadwiga Rosenblatówna. 8-ka, str. 38. Łódź, 1906. Nakł. księg. A. Straucha, Księg. Polska B. Połonieckiego we Lwowie. kor. 1.05.

Godlewski Tadeusz. O niektórych promieniotwórczych własnościach uranu. — Odb. z „Rozpr. wydz. mat.-przyr." Tom XLV. Ser. A. 8-ka, str. 19. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. pols.

Hoyer H. Badania nad układem limfatycznym kijanek. Część I. Odb. z Rozpr. wydz. matem.-przyr. T. XLV. Ser. B. 8-ka, str. 12 z 1 tabl. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska.

Kiernik E. Przyczynek do histologii kleszczy jeżowców, w szczególności mięśni. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyrod." Ser. A., T. XLV. 8-ka, str. 21 z tabl. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. polska.

Kowalewski M. Studya helmintologiczne. Cz. IX. O dwóch gatunkach tasiemców rodzaju Hymenolepis Weinl. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyrnd." Ser. B., T. XLV. 8-a, str. 19 z tabl. VII, podwójną. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. pols.

Kulczycki Włodzimierz dr. Pierwotniaki pasorzytne i chorobotwórcze. 8-ka, str. VII i 213 z 148 rysunkami i 2 tabelkami w tekście. Lwów, 1905. Nakł. „Przegl. weterynarskiego". Księg. Polska. kor. 3.

Br. L. Młody chemik. Zbiór doświadczeń chemicznych dla młodzieży. Opracował według K. Scheida. 8-ka, str. 135. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. Moja Biblioteczka. kop. 60.

Olszewski K. Dalsze próby skroplenia helu. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." Ser. A. T. XLV. 8-ka, str. 7. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

— Przyczynek do oznaczenia punktu krytycznego wodoru. 8-ka, str. 7. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej.

Raciborski M. O rodzaju paproci Allantotodia Wall. Odb. z «Rozpr. wydz. matem.-przyrod.» 8-ka, str. 7. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. pols.

— Próba określenia górnej granicy ciśnienia osmotycznego, umożliwiającego życie. 8-ka, str. 15. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej.

Sitowski L. Spostrzeżenia biologiczne nad małowcami. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." Ser. A., T. XLV. 8-ka, str. 15 z 1 tabl. Kraków. 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. polska.

Wiśniowski Tadeusz. O wieku karpackich warstw inoceramowych. Odb. z «Rozpr. wydz. matem.-przyr.» T. XLV ser. B. 8-ka, str. 23. Kraków, 1905. Nakł. Akad., Spółka wyd. pols.

Witkowski A. W. O rozszerzalności wodoru. Odb. z T. XLV. ser. A. „Rozpr. wydz. matem.-przyr." 8-ka, str. 40 i II tabl. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wydaw. pols.

Wójcik K. Dolny oligocen z Riszkanii pod Uzokiem. Wiadomość tymczasowa. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." T. XLV, ser. B. 8-ka, str. 11. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wydaw. pols.

Zakrzewski K. i Kraft K. O kierunkach głównych w cieczach łamiących światło podwójnie wskutek ruchu. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyrodn." T. XLV. Ser. A. 8-ka, str. 15. Kraków, 1905. Nakł Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Bruchnalski Wilhelm dr. Pióro jako ozdoba wojaków i junaków i t. z. prośba o pióro. Odb. z «Ludu» R. m. i r. w. 8-ka, str. 18. Kraków, 1905.

Gawroński Rawita Fr. Geneza legendy o smoku w związku z istnieniem człowieka czwartorzędowej epoki. Odb. z „Ludu". R. m. i r. w. Kraków, 1905. 8-ka, str. 6.

Kościński Konstanty. Kaszubi giną. Wiązanka wiadomości historycznych i statystycznych. 8-ka, str. 67. Poznań, 1905. Nakł. autora. mr. 1.

Łopaciński H. Próba wyjaśnienia początku jednej z zapomnianych gier dziecięcych. Odb. z „Ludu" R. m. i r. w. 8-ka, str. 12. Kraków, 1905.

Językoznawstwo, filologja.

Bandrowski Bronisław dr. O analizie mowy i jej znaczeniu dla filozofii. (Sprawozdanie I dyrekcyi c. k. II gimnazyum w Rzeszowie za r. szk. 1905. 8-a, str. 95. Rzeszów, 1905. Nakł. funduszu naukowego.

Góral Bolesław E. ks. Zasady interpunkcyi polskiej. Przez ... 8-ka, str. 32. Milwaukee, Wiss. Nakł. „Orędownika Językowego". centów 25.

Herodot. Wybór z dziejów, opracował dla użytku młodzieży szkolnej P. B. — Księga VI. Rozdział 1—213. „Bibl. klasyków rzym. i grec." zesz. 235—244. 8-ka, str. 1—320. Lwów, Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla zesz. po hal. 20.

Homer. Odyssea, przetłumaczył, preperacyą i uwagami opatrzył P. B. Księga XXI i XXII. „Bibl. klasyków rzymskich i greckich", zesz. 231 i 234. 8-ka, str. 1—63 i 1—64. Lwów-Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. zesz. po hal. 20.

Leciejewski Jan dr. Runy i runiczne pomniki słowiańskie. 8-ka, str. IV, 207 i 2 nl. Lwów, 1906. H. Altenberg, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 6.

Matusiak Szymon. O zbieraniu imion wła-

snych. Odb. z „Ludu" B. m. i r. w. 8-ka, str. 10. Kraków, 1905.

Neyroud Ch. i Delacroix N. Kurs języka francuskiego według metody naturalnej ułożony stosownie do planów naukowych Ministerjum Oświaty i Ministerjum Skarbu. Przez ... Część IIa. 8-ka, str. 207. Warszawa,1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.

Rozmowy polsko - angielskie. 16-ka, str. 246. Warszawa, 1905. Wyd. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 307. kop. 50.

— polsko-francuskie. 16-ka, str. 246. Warszawa, 1905. Wyd. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 308 kop. 50.

— polsko-niemieckie. 16-ka, str. 246. Warszawa, 1905. Wyd. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 309. kop. 50.

— polsko-rosyjskie. 16-ka, str. 246. Warszawa, 1905. Wydawn. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 310. kop. 50.

Slownik portugalsko-polski, podług najnowszych źródeł opracowany, zesz. IX i X. 8-ka, str. 257 -320. Kraków-Warszawa-Kurytyba, 1905.

Tacyt Publiusz Korneliusz. Germania, przekład dr. Władysława Okęckiego, ze wstępem i objaśnieniami prof. Stefana Brablеca. Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tom 42. 8-ka, str. 57, Brody, 1905. Nakł. i druk. F. Westa. hal. 60.

Historja.

Akt fundacyjny fundacyi edukacyjnej ś. p. Wiktora Osławskiego. 8-ka, str. 23. Kraków, 1905.

Boniecki Adam. Herbarz polski. Tom VIII, zeszyt X. 4-ka, str. od 361 — 396 + IV od Jaworscy do Jelonek. Warszawa, 1905. kop. 75.

Burleigh Benuet. Państwo wschodu czyli wojna japońsko-rosyjska, 1904—1905 r. Przekład Emilii Węsławskiej, T. I — II. 8-ka, str. 171. Warszawa, 1905. „Bibl. Dz. Wyb." Nr. 409 — 410. kop. 25.

Cholodecki Józef. Lista osób szlacheckiego pochodzenia zasądzonych w Galicyi za udział w tajnych stowarzyszeniach i pracach rewolucyjnych w latach 1833—1848. 8-ka mała, str. 15. Lwów, 1905. Nakł. autora.

Czermak Wiktor dr. Illustrowane dzieje Polski. Tom I od początków do X wieku. Dzieje powszechne illustrowane pod kierunkiem L. Kubali. Część V, t. I. 8 ka większa, str. VIII, 338, przeszło 100 illustr. w tekście i 18 na osobnych kartonach i mapy. Wiedeń, 1905. Nakł. F. Bondego. kor. 8.

Flawiusz Józef. Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom. Z oryginału greckiego wydania J. Destinowa i Benedykta Niesego na język polski przetłumaczył, przedmową, uwagami, skorowidzem etc. zaopatrzył Andrzej Niemojewski. 8-ka, str. XXXIX,575. Warszawa, 1906. Nakł. Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych wyzn. mojżeszowego. Księg. Powsz. (Okładka i plan ryc. Jana Bukowskiego). kor. 11.

Gawroński Rawita Fr. Bohdan Chmielnicki do elekcyi Jana Kazimierza. 8-ka, str. 360 i 2 nl. z illustr. Lwów, 1906. Nakł. księg. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 7.

— 1655 — 1905. Krwawy gość we Lwowie. Kartka ze smutnych dziejów Polski i Rusi. 8-ka, str. 44 z panoramą Lwowa w XVII stuleciu. Lwów 1905. Nakł. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 1.20.

Gloger Zygmunt. Nieznany śpiewnik historyczny polski z końca wieku XVI. Wydał. 8-ka, str. 55. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.20.

Jaworski Franciszek. Obrona Lwowa 1655 r. Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę oblężenia miasta przez Moskali i Kozaków. 8-ka, str. 44 z ryciną Lwów, 1905. Nakł. gminy m. Lwowa, Gubrynowicz i Schmidt. hal. 30.

Kieszkowski Jerzy dr. Przyczynek do kulturalnej działalności Piotra Tomickiego. Odbitka ze Sprawozdań komisyi do badania sztuki w Polsce. T. VII, zesz. 4. 8-ka, str. 28 z ryc. Kraków, 1905.

Konstytucye. Trzy... (1791, 1807, 1815). Wydawnictwo młodych prawników. T. I. Wydał, wstępem i przepisami opatrzył Marceli Handelsman. 8-ka, str. 124, Kraków, 1905. Nakł. i druk. Narodowej, Księg. Powsz. w Warszawie. kor. 1 = kop. 50.

Kraushar Alexander. Miscellanea historyczne. V. Księgarze warszawscy i spory ich (z introligatorami. Kartka historyczna z wieku XVIII. 8-ka, str. 30. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Geb. i Wolffa. kop. 60.

Kruszka Wacław ks. Historya polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (Stanach Zjednoczonych i Kanadzie). T. V. Wyd. poprawione. 8-ka, str. 120. Milwaukee. 1905. opr. kor. 3.

Langiewicz Maryan. Relacye o kampanii własnej 1863 r. wydał Bertold Merwin. Odb. z Kwartalnika historycznego T. XIX. zesz. 2. 8-ka, str. 50. Lwów, 1905. Gubrynowicz i Schmidt, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 1.20.

Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta. Księga przychodów i rozchodów miasta 1414 — 1426, wydał dr. Aleksander Czołowski. 8-ka duża, str. 2 nl. i 187. Lwów, 1905. Nakł. gminy miasta Lwowa, Gubryn. i Schmidt. kor. 6

Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1904/5. 8 ka, str. 218 i tabl. VIII. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw polska.

Sarna Wł. ks. Wizytki wileńskie w Jaśle. 8-ka, str. 50. Przemyśl, 1905.

Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie za miesiąc kwiecień, maj, czerwiec i lipiec 1905 r. nr. 4—7. T. X. 8-ka, str. 24+16+13+15. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej.

Szajnocha Karol. Szkice historyczne. VII.

Mściciel. Bibl. powsz. 528—530. 8-ka, str. 220. Lwów - Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. hal. 72.

Historja i teorja literatury.

Barewicz Witold dr. Fryderyk Schiller i t. zw. romantyka polska przed Mickiewiczem (1822). 8-ka, str. 43. Lwów, 1905. Nakł. autora. Księg. Polska. kor. 1.20.

Dobrzycki Stanisław. „Ludowość" w sobótce Kochanowskiego. Odb. z «Ludu» B. m. i r. w. 8-a, str. 14. Krakow. 1905.

Feldman Wilhelm. Henryk Ibsen. Wykłady wygłoszone na kursach wakacyjnych w Zakopanem w lecie 1905 roku. 8-ka, str. 216. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. rb. 1.80.

Jabłonowski Władysław. Maksym Gorkij. (Szkic literacki). 8-ka, str. 54. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. kop. 30.

Lipoman Aloizy i Radziwiłł Mikołaj. Dwa listy łacińskie. W przekładzie polskim Mikołaja Reja. W pierwodruku roku 1559, wydał Ign. Chrzanowski. 8-ka, str. 38. Warszawa, 1905. Skład gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 60.

Mazanowski M. Charakterystyki literackie pisarzów polskich. XV. Józef Ign. Kraszewski. Bibl. powsz. 531 - 533. 8-ka, str. 151. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. hal. 72.

Mickiewicz Adam. Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. Tekst pierwotny, z autobiografu wydał Józef Kallenbach. 8-ka, str. III, 54. Paryż. 1905. Wyd. Muzeum A. Mickiewicza, G. Gebethner i Sp. kor. 1.50.

Sten Jan. Szkice krytyczne. 8-ka. str. 206. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Narodowej. kor. 3.

Sztuki plastyczne.

Katalog wystawy «Sztuki». 8-ka, str. nl. 7. Kraków, 1905.

Makowski Czesław. Profile, płaskorzeźby osób znakomitszych z krótkiemi życiorysami. Część I. 8-ka, str. 116. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 35.

Prayer Władysław. Katalog życia Daniela Chodowieckiego znajdujących się w Muzeum nar. w Krakowie. Wydaw. Muzeum nar. II. 8-ka, str. 101. Kraków, 1905. kor. 2.

Świderska Alina. Dwie polskie kaplice. Odb. z «Przegl. pols.» 8-ka, str. 28 z ryc. Kraków, 1905. Nakł. „Przegl." Spółka wyd. polska. kor. 1.

Wilde Oskar. Dyalogi o sztuce („Intentions"), przedmowa A. Nowaczyńskiego, przekład M. Feldmanowej. 8-ka, str. XLVIII, 217. z portretem autora. Lwów, 1905. Księg. Narodowa. (Okładka rysunku Jana Bukowskiego). kor. 3.

Witkiewicz Stanisław. Juliusz Kossak. Wyd. 2 powiększone bez illustr. 8-ka, str. 288. Lwów, 1906. Nakł. Tow. wydawniczego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 3.60.

Muzyka.

Konopasek Feliks. Śpiewnik na 3 głosy męzkie lub żeńskie. Zebrał i ułożył... Zeszyt I, wydanie II. 8-ka podł., str. 48. Warszawa, 1905. Księg. Stan. Sadowskiego. kop. 50.

Lobe E. J. Katechizm muzyki, z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczyński. 8-ka, k. nl. 4 + str. 136. Warszawa - Kraków. 1905. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kop. 60.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Estreicher Stanisław dr. Kodeks Hammurabiego. Odb. z „Czasopisma prawniczego" rok VI, zesz. 3. 8-ka, str. 32. Kraków, 1905.

Gaiewosz Wł. Reforma rad powiatowych. 8-ka, str. 68. Lwów, 1905. Gubrynowicz i Schmidt. kor. 1.50.

Jendl Alfred dr. Kontrakt naftowy w teoryi i praktyce. Odb. z „Czasop. prawniczego" rocz. VI, zesz. 3. 8-ka, str. 57. Kraków, 1905.

Kleckl Waleryan dr. Usiłowania uregulowania i zorganizowania handlu masłem w Galicyi. Wyd. Galic. Tow. mleczarskiego, II. 8-ka, str. 28. Kraków. 1905. Nakł. Galicyjskiego Tow. mlecz.

Michalski Jerzy. Projekt reformy administracyi a skarbowość. Odb. z „Czasop. prawniczego" rocz. VI, zesz. 3. 8-ka, str. 20. Kraków, 1905.

Nikodemkowski Michał. W obronie handlu chrześcijańskiego. 8-ka, str. 42. Katowice, 1905. Nakł. autora.

Paygert Kornel dr. Rzut oka na działalność kraju na polu jego uprzemysłowienia. Odb. z „Przewod. nauk. i liter." 8-ka, str. 34. Lwów, 1905. Nakł. autora. Księg. Polska. kor. 1.50.

Popiel Jan. O stanowisku deputowanych z Królestwa Polskiego w Petersburgu. 16-ka, str. 23. Kraków, 1906. Nakł. i druk. W. L. Anczyca i Sp.

Program szkoły gospodarstwa domowego we Lwowie na r. 1905/6. 8-a, str. 16. Lwów, 1905.

Rogoyski Zdzisław dr. Praktyczne wiadomości z nauki o wekslu do użytku wyższych szkół (akademii) handlowych. 8-ka, str. 62. Lwów, 1905. Nakł. autora. opr. kor. 1.50.

Spyra J. dr. Stosunki prawne naftowe a kodeks cyw. austryacki. Odb. z „Czasop. prawniczego", rocz. VI, zeszyt 3. 8-ka, str. 18. Kraków, 1905.

Suligowski Adolf. Instytucye ziemskie w państwie rosyjskiem. Odb. z „Przegl. polskiego". 8-ka, str. 24. Kraków. 1905. Spółka wyd. polska. hal. 60.

Szufnara Piotr. O prawach i obowiązkach sąsiedzkich, pogadanka z dziedziny prawa. Bibl. „Prawdy" 17. 8-ka str. 25. Kraków, 1905. Nakł. Red. „Prawdy". hal. 20.

Szukiewicz Wojciech. Co to jest współdziel-

cześć? Napisał ... Odb. z „Przegl. współdzielczego". 8-ka. str. 51. Warszawa, 1905. kop. 10.

Turowski Szczęsny. Sprawozdanie z I zjazdu abstynentów we Lwowie 10-go lipca 1904. Wyd. Eleuteryi nr. 4. 8-ka, str. 68. Kraków, 1905. Nakł. Tow. Eleuterya. hal. 20.

Ustawa konkurencyjna z d. 15 sierpnia 1866 dz. u. kr. nr. 28, uzupełniona ustawą z dnia 16 kwietnia 1896 dz. u. kr. nr. 25 o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafjach wyznania katolickiego ... Wydawn. austr. ustaw państwowych i krajowych. Tom XVI. 8-ka, str. 18. Lwów-Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. hal. 40.

Wnioski w sprawie zwalczania alkoholizmu uchwalone na II zjeździe abstynentów polskich w Krakowie, 3 i 4 czerwca 1905. Wydaw. Eleuterji nr. 6. 8-ka, str. 13. Nakł. Tow. Eleuteryi, K. Wojnar. hal. 10.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą dr. Tadusza Pilata. T. XX, zeszyt II. Stosunki zawodowe i socyalne ludności Galicyi według wyznania i narodowości na podstawie spisu ludności z dnia 31 grudnia 1900 r. przedstawił dr. Józef Buzek. 8-ka, str. 51 i 31. Lwów, 1905.

— statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez krajowe biuro statystyczne pod red. T. Pilata. Tom XX, zeszyt III. Własność tabularna w Galicyi według stanu z końcem roku 1902, przedstawił dr. Józef Buzek. 4-ka, str. 118 i 73. Lwów, 1905.

Wrzosek S. Zasady ustroju państwowego na zachodzie. Przełożył A. T. 8-ka, str. 63. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Powszechnej. Bibl. Społ. Nr. 4. kop. 15.

Ziembiński Sylwester. Kalendarz prawniczy na r. 1906. Rok III. Fol., str. 112, XVI i ogł. Tuchów, Kraków, Lwów, 1905. Nakł. kalendarza prawniczego. opr. kor. 2.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

de Amicis Edmund. Serce. Książka dla chłopców. Przekład Maryi Konopnickiej. Wydanie illustrowane. 8-ka, str. 397. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. brosz. rb. 2, w opr. rb. 2.60.

Beecher - Stowe H. Chata wuja Toma, powieść opracowana dla młodzieży. Wyd. 3, przejrzane i poprawione. 8-ka, str. 180 z 4 ryc. Warszawa-Kraków, 1904. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kor. 1.50.

Bujno Marja. Na wakacjach w Zalesiu. Opowiedziała ... Z 27 ryc. 8-ka, str. 142. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 60.

Bukowiecka Helena. Księstwo Warszawskie. Opowiadanie historyczne popularne. Z 12 illustr. Przez ... 8-ka, str. 69 + 16. Warszawa, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kop. 60.

Domańska Antonina. Pamiętnik Stokrótki Miluni. Powiastka dla dzieci. Napisała ... 8-ka, str. 155. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. kop. 90.

Geierstam Alf Gustaw. Moi chłopcy. Szwedzkie opowiadanie dla dzieci. Przełożyła Janina Mortkowiczowa. Ilustrował Zdzisław Eichler. 8-ka, str. 12. Warszawa, 1905. G. Centnerszwer i Sp. kop. 75.

Gomulicki Wiktor. Wspomnienia niebieskiego mundurka. Opowiedział ... Z 6 rysunkami W. Górskiego. 8-ka, str. 277 + 16. Warszawa, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kart. rb. 1.20, w opr. rb. 1.50.

Jakiej potrzeba nam szkoły? Z prac Tow. Pedagogicznego. 8-ka, str. 48. Warszawa, 1905. Wyd. Tow. Pedagogicznego. Związek Tow. Samopocy Społecznej. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 30.

Jak prowadzić początkowe nauczanie. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1905. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 10.

Dex Leo. Balonem przez Saharę i Sudan. Powieść podróżnicza w 2 częściach. Przez J. Nestorowicza. 8-ka, str. 221. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. K. Treptego. Bibl. ilustr. podróży i powieści. opr. kop. 90.

Mayne Reyd. Biały wódz. Opowiadanie z życia mieszkańców Ameryki Srodkowej. Przez ... 8-ka, str. 221. Warszawa, 1904. Bibl. Ilustr. Podróży i Powieści. Skł. gł. w ks. K. Treptego. opr. kop. 90.

Morawska Z. Paniczyk. Powieść dla młodzieży. Napisała ... Z 15 ryc. 8-ka, str. 215. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. kop. 75.

— Przygody Imć Pana Mikołaja Reja. Powieść z XVI wieku dla młodzieży. Z 6-ciu rysunkami K. Górskiego. 8-ka, str. 348 + 16. Warszawa, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kart. rb. 1.50, w opr. rb. 1.80.

Mortkowiczowa Janina. Stacho. Opowiadanie. 4-to, str. 111. Warszawa, 1906. G. Centnerszwer i Sp. rb. 1.

Niewiadomska Cecylia. Elementarz. Nauka czytania i pisania. Z obrazkami i wzorkami pisma 8-ka, str. 92. Warszawa, 1905. Nakł. Gebethnera i Wolffa. opr. kop. 50.

Odczytów. Siedm ... o wychowaniu, wypowiedzianych z okazyi dwudziestopięciolecia Stowarzyszenia matek chrześcijańskich w Krakowie. 8-ka str. 179. Kraków, 1905. kor. 2.

Próchnicki Franciszek i Wójcik Józef. Wypisy polskie dla klasy pierwszej szkół gimnazyalnych i realnych. Wyd. 4. 8-ka, str. nl. 5, 285. Lwów, 1905. Nakł. Tow. szkół wyższych. opraw. kor. 1.50.

Sprawozdanie VI dyrekcyi kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego za rok 1904/5, istnienia XXXVII. 8-ka, str. 22. Kraków, 1905. Nakł. Kursów.

Stachoń Leon. Rzecz o elementarzu, jakie tru-

dności napotyka wyczerpanie planów w nauce czytania i pisania w klasie I szkoły ludowej. 8-ka, str. 88. Lwów, 1906. Nakł. autora. Księg. Polska. kor. 1.60 = kop. 80.

Strebejko Marja. Bohater Pawełka.—Krzesełko Karolka, — Polowanie na lisa. — Pieszczoszka. Napisała... Z 13 rysunkami. 8-ka, str. 129. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 50.

Unszlicht-Bernsteinowa Julja. Przebłyski nowych form wychowawczych. Odczyt wygłoszony w Krakowie w Uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza. 8-ka, str. 22. Warszawa, 1906. Skł gł. w Księg. Naukowej. kop. 20.

X. J. M. Pamiętniki wiewiórki, wyszperał i podał w świat... 8-ka, str. 158. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 2.

Żukowski O. M. Wychowanie młodzieży w Polsce od XIV aż do I połowy XVII w świetle opisu W. A. Maciejowskiego wstępem i objaśnieniami opatrzył ... Odb. z „Miesięcznika pedag." 8-ka, str. 30. Cieszyn. Nakł. pols. Tow. pedagogicznego. Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie. hal. 50.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Alkoholizm a wiedza. Odezwa lekarzy do polskiego społeczeństwa. Fol. k. 1. Kraków, 1905. Nakł. Tow. Eleuteryi. hal. 2.

Czaplicki Brunon. O ujednostajnieniu mleka, jako podłoża bakteryi. Odb. z «Przegl. lekar.» 8-ka, str. 10. Kraków, 1905.

Englaender Bernard dr. O występowaniu miesiączki po poronieniu. Odbitka z „Przegl. lekar." 8-ka, str. 4 i tabl. 2. Kraków, 1905.

Fournier A. dr. Dla naszych synów, gdy dojdą do dojrzałości fizycznej. Przełożył dr. Z. S. 16-a, str. 57. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 319. kop. 10.

Gerżabek Bolesław dr. Przyczynek do kazuistyki ran miażdżonych mózgu. — Odb. z „Przegl. lek." 8-ka str. 4. Kraków, 1905.

Gliński L. K. dr. Nabłoniak złośliwy kosmówki (Chorionepithelioma malignum) w świetle nowszych badań. Odb. z „Przegl. lekar." 8-ka, str. 33. Kraków, 1905.

Gloger Roman. Telluryn potasowy (Kalium tellurosum) w medycynie i higienie. Odb. z „Prz. lek." 8-ka, str. 11. Kraków, 1905.

Hołobut Teofil dr. O stosunkach między parciem naczyniowym a składem krwi. Odb. z „Prz. lek." 8-ka, str. 25. Kraków, 1905.

Jaworski W. Edward Sas Korczyński, wspomnienie pośmiertne. Odb. z „Przegl lek." 4-ka, str. 5. Kraków, 1905.

Kalendarz dla lekarzy praktykantów na r. 1906 Opracowany przez dr. Al. Fruchtmana. 8-ka, str. 58 + 93. Warszawa, 1905. Wydawn. rok X. rb. 1.20.

Kohn Wacław. Mocz jako źródło zarazy. Podał... Odbitka z „Czasopisma Lek." Nr. 7, 1905. Z pracowni chemiczno - bakteryologicznej. Dr. St. Serkowskiego w Łodzi. 8-ka, str. 16. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 15.

Kopczyński Stanisław dr. Hygjena i szkoła. Uwagi i rady. Napisał ... 16-ka, str. 93. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 317. kop. 20.

Kośmiński F. dr. Przypadek obustronnej owaryotomii w ciąży. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 10. Kraków, 1905.

Krzysztalowicz Franciszek dr. Przyczynek do roli paciorkowca w wywoływaniu zmian w skórze. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 9. Kraków, 1906.

— Przyczynek do licznych mięśniaków skóry (myomata cutis multiplicia). Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 11. Kraków, 1905.

Langie Adam dr. Szlakami cholery, szkic historyczny. Odb. z «Przegl. lek.» 8-ka, str. 4 i tabl. VIII. Kraków, 1905.

Nauka o chorobach wewnętrznych, wydał prof. Walery Jaworski. Tom I. Choroby układu nerwowego. Choroby zakaźne. Zatrucia. Choroby przemiany materyi, Opracowali dr. Biegański Władysław, dr. Mariscbler Julian, prof. Domański Stanisław, prof. Prus Jan i dr. Wilczyński Ludwik. 8-ka, str. VI, 500 i tabb. XII. Kraków, 1905. Nakł. H. Altenberga. za całość opr. kor. 46.

— T. II. Choroby jamy ustnej, narządu oddechowego, serca i naczyń krwionośnych. Choroby mięśni, stawów, kości i gruczołów. Opracowali prof. Gluziński Antoni, dr. Latkowski Józef, prof. Korczyński Ludomił, prof. Pieniążek. 8-ka, str. 496 i III tabl. Kraków, 1905.

— T. III. Choroby narządu moczowego i nadnerczy. Choroby wątroby, trzustki, śledziony, przewodu pokarmowego i otrzewnej. Leczenie wodami normalnemi. Zboczenia mowy. Opracowali prof. Jaworski Walery, dr. Pisek Wilhelm, dr. Ołtuszewski Władysław, dr Wiczkowski Józef. 8-ka, str. 555 i tabl. IV. Kraków, 1905.

Nie pijmy wódki! 8-ka, str. 16. Kraków, 1905. Nakł. księg. K. Wojnara. hal. 12.

Nitsch R. Doświadczenia z jadem laboratoryjnym (Virus fixe) wścieklizny. Część III. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." T. XLV. Ser. B. 8-ka, str. 28. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Um. Spółka wyd. polska.

Noiszewski Kazimierz. Przyczynek do patologii jaglicy. Odb. z „Postępu okul." 8-ka, str 5. Kraków, 1905.

Ołtuszewski Władysław dr. Szkic nauki o mowie i jej zboczeniach. (Niemota, bełkotanie, mowa nosowa, jąkanie i t. d.). Oraz hygiena mowy. Z rysunkami i tablicami w tekście. Napisał ... 8-ka, str. 437. Warszawa, 1906. Nakł. autora. Bibl. lek. rok II, t. X. rb. 1.80.

Pilz Jan dr. Stanowisko psychiatryi w rzędzie innych nauk lekarskich, oraz nowoczesne jej zadania i cele. Wykład wstępny. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 42. Kraków, 1905.

Pokarmy. Nasze ... jako środek leczniczy. Przerobiła z niemieckiego O. L. 8-ka, str. 22.

Berlin, 1905. Nakł. wydaw. Przewodn. zdrowia. kop. 15.

Prace wydane ku uczczeniu 25-cioletniej działalności lekarskiej Władysława Biegańskiego. Jubilatowi składa „Czasopismo lekarskie". Folio, str. od 189 — 404. Warszawa, 1905. „Czasop. lek." Nr. 7—10. rb. 1.50.

Reforma teoryi Liebiega o pokarmach według dr. Lehmanna, dr. Paczkowskiego i dr. Haiga, tłumaczył z niemieckiego, S. Będzikiewicz. 8-ka wydł., str. 31. Kraków, 1905. Nakł. Wydaw. Hygienicznego, Księg. Polska. kor. 1.

Sołowij A. dr. Wpływ zwisłego ułożenia Walchera na wymiar prosty wchodu miednicy u ciężarnych w świetle najnowszych sposobów mierzenia. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 7. Kraków, 1905.

Stankiewicz Ferdynand dr. O tak zwanych zatruciach mięsnych z uwzględnieniem epidemii zatrucia e Lwowie w r. 1904. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 55. Kraków, 1905.

Tchórznicki Józef dr. Przewodnik dla służby zdrowia, pracującej podczas epidemji cholery (sanitarjuszów). Ułożony na podstawie praktyki sanitarnej. Wyd. drugie, poprawione podług najnowszych źródeł. 16-ka, str. 84. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 286 kop. 15.

Thurnheim S. dr. O digalenie. Odb. z »Prz. lek.» 8-ka, str. 15. Kraków, 1905.

Wrzosek Adam. O hodowaniu beztlenowców bezwzględnych w pożywkach z wolnym dostępem powietrza. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 10. Kraków, 1905.

Żeleński Tadeusz. Kilka słów o t. zw. objawie Kerniga. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 7. Kraków, 1905.

Geografja, krajoznawstwo i podróże.

Janik Michał dr. Ludność polska w Stanach Zjedn. Ameryki północnej. Odb. z „Ludu" B. m. i r. w. 8-ka, str 21. Kraków, 1905.

Majerski Stanisław dr. Opis ziemi. T. III. 8-ka, str. 320 z liczn. ryc. Wiedeń, 1905. Nakł. Fr. Bondy. kor. 10.

Poezja, powieść, dramat.

Björnstjerne-Björnson. Ponad siły, sztuka w 2 aktach, przetłumaczył Władysław Prokesch, Bibl. powszechna 525. 8-ka, str. 77. Lwów-Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. hal. 24.

Felicyan. Meandry. Strzępy myśli rozwianych. Ze wspomnień... 16-ka, str. 168. Warzawa, 1904. Nakł. M. Arcta. kop. 75.

France Anatol. Wybór pism IV. Tais, tłumaczył Jan Sten. 8-ka, str. 282. Lwów, 1905. Polskie Tow. nakładowe, księg. F. Połonieckiego, E. Wende i S-ka w Warszawie. kor. 3.50.

Gorkij M. Zburzone tamy. 8-ka, str. 8. Warszawa, 1905. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 5.

Ibsen Henryk. Związek młodzieży, sztuka w 5 aktach, przetłumaczył Wł. Prokesch. Bibl. powsz. 526—527. 8-ka, str. 136. Lwów-Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. hal. 48.

Kahlenberg H. Rusałeczka, tłumaczył z niem. Budlook. 16-ka, str. VII, 106 i 5 nl. Kraków, 1905. Nakł. księg. St. Kavki. kor. 1.

Korczak Janusz. Koszałki opałki. 8-ka, str. 246. Warszawa, 1905. Nakł. Księg. Powsz. rb. 1.20.

Krasiński A. I. ks. biskup. Aforyzmy wierszowane. Wydał M. Krasiński. Wydanie II z życiorysem i portretem autora. 8-ka, str 32. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Geb. i Wolffa. kop. 45.

Kuraś Ferdynand. Z pod chłopskiej strzechy, zbiorek poezyj chłopa z nad Wisły. 8 ka, str. VIII, 104. Nakł. Księg. Ludowej K. Wojnara. kor. 1.

Lagerlöf Selma. Gösta Berling. Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. Tom II i III. 8-ka, t. II str. 154, t. III str. 160. Warszawa, 1905. „Bibl. dzieł wyb." Nr. 407. 408. 1 tom kop. 25.

Massenet J. Werther, opera w 3 aktach a 4 odsłonach słowa (wedłng Goetego) Edwarda Blau Piotra Mielleta i G. Hartmanna, muzyka ... tłumaczył L. German. 8-ka mała, str. 64. Lwów. 1906. Nakł. Gubr. i Schmidta. hal. 60.

De Maupassant Guy. Miłość, nowele, tłumaczył Zygmunt Niedźwiedzki. 8-ka, str. 220. Lwów 1906. Księg. B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Krakowie. kor. 1.70.

Michałowski Zygmunt. Z słonecznych blasków i fal księżycowych. 8-ka, str. 70 i 2 nl. Kraków, 1905. Księg. G. Gebethnera i Sp. kor. 1.80.

Miciński Tadeusz. Do źródeł duszy polskiej. 8-ka, str. 181. Lwów, 1905. Nakł. księg. H. Altenberga. kor. 3.20.

Mrozowicka Irena. Złote mosty, powieść. 8-a, str. 214. Kraków, 1905. Spółka wyd. polska. kor. 3.20.

Multatuli. Wybór pism. Przełożyła i zaopatrzyła przedmową Malwina Posner - Garfeinowa. Wyd. II. 4-to, str. 308. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Naukowej. rb. 1.50.

Niemojewski Andrzej. Z pod pyłu wieków. I. Sokrates. II. Aszur i Mucur. T. II. 8-ka, str. 160 i 2 nl. + 154 i 2 nl. Warszawa 1905. Nakł. Księg. Powsz. (Książkę zdobił Jan Bukowski). kor. 7.

Piesni narodowe. W imię Boże! Wydaw. groszowe im. Tadeusza Kosciuszki, z. XII, nr. 2. 8-ka, str. 48. Kraków, 1905. Nakł. Księg. Ludowej K. Wojnara. hal. 10.

Piniński Mieczysław hr. Onuferko. Dziewka Znakomitości, szkice z życia, ser III. 8-ka, str. 280. Lwów, 1905. Nakł. księg. H. Altenberga. kor 3.20.

Prażmowska Teresa. Na wyraj. Powieść

współczesna. 8-ka. t. str. 320, t. II str. 290. Warszawa, 1905. Nakł. Synów St. Niemiry. 2 t. rb. 2.40.

Renard Wl. Psyche. Godzina życia artysty. Przez ... 16-ka, str. 66. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. Książki dla wszystkich Nr. 294. kop. 15.

Rogowicz Wacław. Mozajka kaukaska. Impresje.—Legiendy.— Kartki z podróży.—Opowiadania. — Wrażenia. 8-ka, str. 167. Warszawa, 1905. Gebeth. i Wolff. kop. 90.

Rosenfeld Morris. Pieśni pracy. Z upoważnienia autora przełożyli z żydowskiego A. T. i S. H. 8-ka podł., str. 62. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Powsz. kop. 15.

Scholz Rajmund. Królewna wiosna, bajka sceniczna w 1 odsłonie. 8-ka, str. 40. Buczacz, 1905. Nakł. i druk. Ludowej, G. Gebethner i Sp. w Krakowie. hal. 60.

Srokowski Mieczysław. Krew. 8-ka, str. 269. Warszawa, 1906. Nakł. Jana Fiszera. rb. 1.20.

Staff Leopold. Godiwa, dramat w 3-ch aktach. 8-ka, str. 157. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 3.

W. E. Dla głowy i serca. Zbiór aforyzmów, zastosowanych do potrzeb życia codziennego, zaczerpniętych z dzieł Samuela Smiles'a i innych. Zebrał ... 8-ka podł., str. 77. Warszawa, 1906. Nakł. Jana Fiszera. kop. 60.

Walewska Cecylja. Moje służby. Dziennik Marcysi, poprawiony z rękopisu przez... 8-ka, str. 138. Warszawa, 1906. Księg. Naukowa. rb. 1.

Wilde Oskar. De Profundis, szkice i listy z domu karnego w Reading. Przekład M. Markowskiej. 8-ka, str. 123. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Naukowej. kop. 80.

Wolski K. S. Boże coś Polskę, w dziesięciu ilustracyach. Kraków, 1905. A. Piwarski i Sp. kor. 4.80.

Zabłocki Franciszek. Fircyk w zalotach, komedya w 3 aktach. Bibl. powszechna 534. 8-ka, str. 83. Lwów-Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. hal. 14.

Zawadzki Artur. Monologi z wieczorów humorystycznych. Nowa serya. 8-ka, str. 74 z portretem autora i 8 rys. Łódź, 1905. Nakł. księg. A. Straucha, Księg. Polska B. Połonieckiego we Lwowie. kor. 2.10.

Książki dla ludu.

Miot Jan. Kto z czego żyje? Napisał ... Wydanie nowe przejrzane i poprawione. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Wyd. Ludowych. kop. 7.

Niedzwiedzki Mikołaj. O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu, napisał w pięćdziesiątą rocznicę jego śmierci... Wyd. „Macierzy pols." książ. 83. 8-ka, str. 20. Lwów, 1905. Nakł. „Macierzy". hal. 10.

Publicystyka.

Federowicz Jan. Mowa, wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 listopada 1905 r. przy dyskusyi ogólnej nad XII rubryką budżetu: »Przemysł i rękodzieła«. Fol. str. 2. Kraków, 1905. Nakł. «Czasu».

Górski Piotr. Mowa posła... wypowiedziana w generalnej debacie budżetowej w Sejmie dnia 24 listopada 1905 r. Fol. str. 2. Kraków, 1905. Nakł. „Czasu".

— Mowa, wygłoszona na posiedzeniu sejmowem d. 9 listopada b. r. jako mówcy generalnego przy rozprawie nad sprawą parcelacyi. Fol. str. 2. Kraków, 1905. Nakł. „Czasu".

Komierowski Roman dr. Koła polskie w Berlinie 1875—1900. 8-ka, str. 343 i XIX. Poznań, 1905. kor. 6.

Moydieu A. F. Pod hasłem patryotyzmu, przedmowa do dzieła: „Le combat pour le droit" w przekładzie polskim Stanisł. Grzeszczucha. 8-ka, str. 16. Lwów, 1905. Nakł. autora, Księg. Polska. kor 1.30.

Moszczeńska Iza. O wolności politycznej. Wydanie 2. 16-ka, str. 45. Kraków 1905. Nakł. autorki. hal. 30.

Moszyński Jerzy. Na rozdrożu pomiędzy odruchem a sumieniem. 8-ka, str. 18. Kraków, 1905. Nakł. autora.

Pamiątka pochodu narodowego dnia 5 listopada 1905 r. 8-ka. Warszawa, 1905. Gebeth. i Wolffa. kop. 15.

Prawo przyrodzone mowy ojczystej. Habeas Corpus. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1905. Związek Tow. Samopom. Społecznej. Wyd. Tow. Pedagogicznego. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 30.

Zdziarski Bolesław. Jaki samorząd czyli autonomja jest potrzebna dla Królestwa Polskiego. 8-ka, str. 17. Warszawa, 1905. Nakł. autora. kop. 6

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Jentys Stefan dr. Kwestya buraków cukrowych. Odb. z „Przegl. pols." 8-ka, str. 33. Kraków, 1905. Nakł. admin. Przeglądu, Spółka wyd. polska. hal. 80.

Jermołow A. Organizacya gospodarstwa rolnego. Systemy gospodarstwa polowego i zmianowania. Dzieło premiowane przez Cesarską Akademię Um. Z czwartego wydania rosyjskiego, przejrzanego i uzupełnionego za zezwoleniem autora przełożyli Zdzisław Ludkiewicz i Henryk Maciejewski. 8-ka duża str. III + 767 + XVI. Warszawa, 1906. Skł. gł. w ks. Gebethnera i Wolffa. rb. 3.50.

Kalendarz rolniczy „Poradnika Gospodarskiego" na rok 1905. Rok IV. Zebrał, ułożył i wy-

dał własnym nakładem Kaźmierz Brownsford. 8 a, str. 288, dodatek str. 256. rb. 1.

— wydany staraniem Ant. Strzeleckiego na 1906 rok. 8-ka cz. I, str. 166, cz. II str. 291 + 6. Warszawa, 1905. Skł. gł. w druk. K. Kowalewskiego. Wydawn. rok XXXV. rb. 1.

Sprawozdanie XXII Towarz. Kółek rolniczych za r. 1904. 4-ka, str. 183. Lwów, 1905. Nakł. Zarządu głównego Tow. Kół. rol.

Turnau Jerzy. Główne zasady racyonalnego gospodarstwa. Przez... Praca odznaczona na konkursie „Rolnika i Hodowcy" nagrodą pierwszą. 8-ka, str. 31. Warszawa, 1904. Skł. gł. w księg. Gebeth. i Wolffa. kop. 30.

Technika.

Dziakiewicz Włodzimierz inż. Miernictwo. 8-ka, str. nl. 4, 358 i 187 rys. w tekście. Kraków, 1905. Spółka wyd. polska. opr. kor. 8.

Lewiński Jan. Tkactwo. Przewodnik dla tkaczy. Opracował ... I, Przędza z 19 rys. 16-ka, str. 87. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 236. kop. 20.

Rozporządzenie Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 28 sierpnia 1904. dotyczące mostów kolejowych, przejazdów nad koleją, tudzież mostów na drogach dojazdowych z żelaznymi lub drewnianymi dźwigarami, tłumaczył dr. Maksymilian Thullie. B. m. i r. w. 4-ka, str. 34. Lwów, 1905. Gubryn. i Schmidt. kor. 1.50.

Vogel E. dr. Podręcznik fotografii praktycznej. Przewodnik dla amatorów i zawodowców, opracował St. Szalay. 8-ka, str. nl. 4. 229 i ogł. z 119 rycin. i 15 tabl. Berlin, Gustaw Szmidt, Warszawa-Kraków, Gebethner i Wolff, 1905. opr. kor. 4.

Warunki używania gazu w krakowskiej gazowni miejskiej. 8-ka, str. 12. Kraków, 1905. Nakł. Gazowni miejskiej.

Varia.

Bartoszowi w hołdzie polska młodzież ludowa. 8-ka, str. 15 z ryc. Lwów, 1905. hal. 20.

Chłodecki Józef. Trzecia książka pamiątkowa zjazdów koleżeńskich byłych uczniów gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie. 8-ka, str. 42. Lwów, 1905. Nakł. Zjazdu.

Jednodniówka literacka, wydana staraniem i nakładem Komitetu samopomocy narodowej młodzieży polskiej w Krakowie. 8-ka, str. 32, Kraków, 1905. Nakł. Samopomocy Narod. hal. 60.

Kalendarz na rok zwyczajny 1906. 8-ka duża, str. 127. Kijów, 1905. Nakł. L. Idźkowskiego. brosz. kop. 15, w opr. 25.

— **ewangielicki** na r. 1906, wydany przez grono pastorów i nauczycieli. Rocz. XXV. 8-ka, str. 140. Cieszyn, 1905. Meyer i Raszka. hal. 40.

— **illustrowany** Józefa Ungra na rok zwyczajny 1906. 8-ka duża, str. 84 + 185 + 9. Warszawa, 1905. Nakł. Józefa Ungra, kop. 50.

— **Katolicki** na r. 1906. 8 ka, str. 80 + 18 i ogł. z dodatkiem: Kalendarz ścienny. Mikołów-Warszawa, 1906. Nakł. K. Miarki. fen. 25 = fen. 30.

— **Kmieć Polski** . . . ilustrowany dla ludu na r. 1906. 4-ka, bez pagin. Jarosław, 1905. Nakł. i druk. L. Wiśniewskiego, księg. J. Meinharta. hal. 80.

— **Kółek rolniczych** na r. 1906. Rocz. II. 8-ka, str. 192, XXXVIII i ogł., Lwów, 1905. Nakł. Tow. Kółek roln., H. Altenberg. hal. 80.

— **Maryański** na r. Pański 1906. Rocz. XXIII, 4-to, str. 191. Mikołów-Warszawa, 1905. Nakł. Karola Miarki. kop. 30.

— **notesowy** na wszystkie dnie w r. 1906. 8-ka, Warszawa, 1905. Nakł. składu Papieru St. Winiarskiego. kop. 50.

— **Skarb domowy**, rocznik dla rodzin polskich na r. 1906. Rocz. III. 8-ka, str. 192 z ryc. i ogł. Mikołów, 1905. Nakł. wyd. dzieł ludowych K. Miarki. kor. 1.20.

— **Słowa polskiego** ilustrowany na rok 1906. Rocz. VII. 8-ka, str. 368 i ogł. Lwów, 1905. Nakł. i druk. Słowa Polskiego. opr. kor. 1.20.

— **Strzecha Rodzinna** na rok zwyczajny 1906. Mający dni 365. Zebrał i wydał Edward Koliński. Rocznik dwudziesty pierwszy. 8-ka, str. 91+ 12 + 72. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Kolińskiego. kop. 20.

— **Święta rodzina**, kalendarz dla rodzin chrześcijańskich na r. 1906. Rocz. VIII. 8-ka, str. 158 + 18 i ogł. Mikołów, 1906. Nakł. i druk. K. Miarki, (w dodatku kalendarz ścienny i kieszonkowy). hal. 60.

Kalendarzyk polski notatnikowy 1906. 16-ka, Warszawa, 1905. Nakł. składu papieru St. Winiarskiego. kop. 10.

Rościszewski Mieczysław. Księga obyczajów towarzyskich. Bibl. powszechna 535—540. 8 ka. str. 395. Lwów-Złoczów, 1905. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. kor. 1.44.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Druk Piotra Laskauera i S-ki. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 41.

№ 2. Warszawa, dnia 15 Lutego 1906 r. Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

KRYTYKA.

Teologja, dziela treści religijnej.

Księga pamiątkowa Maryańska ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Marji Panny, wydana staraniem Sodalicji Marjańskich. 8-ka, str. I 684, II 40:. Lwów, 1905. Księgarnia Polska. 2 tomy cena rb. 7.

Związki katolickie ludzi ze wszystkich stanów oddanych pracom ku dobru moralnemu i materjalnemu zmierzającym, a ożywione miłością Boga i bliźniego, spojone silniejszym od cementu węzłem miłości ku Maryi, znane pod nazwą Sodalicji Marjańskich, istnieją w Polsce od 1600 r. Upadające wraz z upadkiem ducha narodowego i religijnego w końcu XVIII wieku, podnoszą się w zeszłym stuleciu i wydają w zaborach pruskim i austrjackim obfite owoce swej działalności na polu religijnym i społecznym. Ich to staraniem, a i piórem wielu z nich, wydano te grube trzy tomy „Pamiątki" obchodu jubileuszowego. Trzeba przejrzec te trzy księgi, ażeby mieć pojęcie o pracy włożonej w to dzieło. Cóż to za bogactwo treści i rozmaitość tematów poruszonych!

W tomie wstępnym (właściwie pierwszym) mamy początek i inicjatywę obchodów marjańskich, opis nabożeństw i procesji oraz zjazdów. Kongres Marjański we Lwowie opisany bardzo

szczegółowo a ciepło. Referaty i przemówienia zaznaczone lub przytoczone w całości; niektóre z tych ostatnich wyszły od znakomitych mówców. Ciekawy jest opis Akademji literacko-artystycznej odbytej świeżo również we Lwowie. Jednym słowem—mamy tu najdokładniejszy obraz wszystkich momentów uroczystości jubileuszowej.

Tom pierwszy daje nam obraz czci M. B. w Polsce. A więc: czci N. Panny w Polsce w ogólności, wyrażenia się jej w literaturze, muzyce i architekturze; dalej podaje wpływ kultu marjańskiego na życie i urządzenia społeczne. Potym idą zakony i sodalicje marjańskie. Ile tu poruszono myśli, ile tu materjału! Jakże wiele rzeczy nadaje się tu do poruszania w kazaniach i naukach o Matce Boskiej, zamiast często nieudolnych pochwał i pieśni. Taki śmiały i uczciwy artykuł, jak księdza Siemieńskiego: O fałszywym nabożeństwie do N. M. P. zjawia się bodaj po raz pierwszy w tej formie w słowie drukowanym polskim.

Tom trzeci dzieli się na dwie części. Pierwszą zajmuje bibliografja marjańska polska od wynalezienia sztuki drukarskiej. Rzecz opracowana bardzo szczegółowo. Są tu wszelkie ułatwienia alfabetycznie ułożone, zarówno nazw, jak i autorów.

Część druga opisuje kościoły i kaplice ku czci M. B. wystawione na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej, według poszczególnych części kraju ułożone, oraz obrazy odznaczone przez historję, cudy lub legiendy. Jestto prawdziwa kopalnia wiadomości w tym kierunku; dodajmy do tego nader obfite ilustracje, które przepełniają tom wstępny i ostatni, poczęści i drugi, a będziemy mieli dokładny obraz tej cennej prawdziwie „Pamiątki“, którą otrzymaliśmy z ręki Sodalisów Marjańskich.

K. Szkopowski.

Manning Henryk ks. kard. *O sprawach Ducha Świętego,* działającego w duszy człowieka. Przez... Przekład z angielskiego. 8-ka, str. 432. Warszawa, 1906. Kronika Rodzinna. Cena rb. 1.50.

Archidjakon kościoła anglikańskiego, późniejszy nawrócony kardynał i dostojnik katolicki, znakomity pisarz, wymowny kaznodzieja, a szczególniej znany działacz w Anglji na polu akcji robotniczej, wydał ongi to dziełko wielkiej wartości o działaniu Ducha Świętego w duszy. Dziwna to książka. Wykład dogmatu mógłby wyjść sucho z pod innego pióra, tu przeciwnie tworzy zarazem książkę pełną serdecznej modlitwy. Opisane tu dary Ducha Św. i działanie ich na całą istotę duchową człowieka w sposób wprost znakomity, a tak prosty. Ks. biskup Kossowski, który w tłumaczeniu dzieł obcych dawał rzeczy doskonałe pod względem zupełnie oryginalnego oddania cudzych myśli, dokonał tego przekładu. Jest to drugie wydanie. Dlaczego nie ogłoszono tłumacza i nie poprawiono wstępu stosownie do daty dzisiejszej?

K. Szkopowski.

Szmid ks. kanonik. *Duch opiekuńczy czyli zwycięstwo cnoty,* powieść. Opracował W. R. Ł.

Jedna z wielu poczciwych, choć mdłych, nieco religijnych, opowieści zasłużonego pisarza została dosyć słabo *opracowana.* Styl często zaniedbany, przytym potop przymiotników i zaimków dzierżawczych przy każdym rzeczowniku. Bohaterowie siadają tu zawsze *około* okrągłego stolika, śpią *słodko i mocno,* pocierają się po *swoich szerokich* czołach. Żona jest tu za każdym razem *dobra i miła,* mąż *najdroższy i najlepszy,* nędza *zupełna. Pod chropowatą skórą* bije czułe serce. Są tu przyjaciele, którzy *poświęcą fatygi. Na łonie świata* ukształca się charakter. *Dozwolił dać* matce jeszcze jeden pocałunek. Jaś odpowiedział łagodnie i *z zaufaniem.* Pan F. złożył *kościste swoje członki* na wygodnym krześle z poręczami i *wykręcił je* (?) *nawprost Jasia*?! *Negr* zam. murzyn. Wszedł *ciemnego koloru* sędziwy starzec. Spoglądali na *postęp* Jasia *w łaski* przełożonego z zazdrością. Wypłacić posłańcowi należne *porto.* I t. d.

Ks. Szkopowski.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Payot Juljusz dr. fil. *Wykład moralności.* Przekład z francuskiego Jadwigi Warnkówny. Warszawa, 1905, str. VI,+262+XIV. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. Cena rb. 1.20.

Gdy się porówna ze sobą szereg wykładów etyki różnych autorów, łatwo się przekonać, że wszystkie one w istocie swojej zgadzają się pod względem przepisów i norm uznawanych,

co wynika stąd, że naogół wszystkie ludy kulturalne wyznają ten sam kodeks moralny, to samo uznają za dobre i za złe. Różnice wtedy dopiero występują, gdy się porówna, jak różne wykłady teoretycznie uzasadniają uznawany przez siebie kodeks moralny, jakie zasady kładą u podstawy teorji moralności, jakie pobudki i cele podają za przewodnie w postępowaniu moralnym, jak kreślą rodowód moralności. Pomimo zgodnego uznawania przez ludzi kulturalnych tego samego naogół kodeksu moralności, łatwo również stwierdzić znaczne różnice w postępowaniu tych ludzi. Zdarzają się wprawdzie od czasu do czasu umysły, które, jak np. Nietzsche, buntują się przeciwko utartemu kodeksowi moralności i radziby obecnie uznawane wartości etyczne zastąpić nowemi, ale dotąd nie udało się im ani ułożyć nowego systemu wartości, któreby się ludziom wydały bardziej godnemi uznania, ani wskazać sposobów wybicia ludziom z głowy starych wartości etycznych i wpojenia nowych. I, jak dotąd, sprawa stoi na miejscu: temat nie przekroczył szranków literatury.

Payot, autor „Wykładu moralności", znany już czytelnikom polskim z pięknego dziełka swojego „Kształcenie woli", którego przekład polski świeżo wyszedł w trzecim wydaniu, nie zakłada sobie bynajmniej takiego celu, jak reforma moralności lub tymbardziej „przewartościowienie wszech wartości". Pozostaje owszem wierny staremu kodeksowi norm i nakazów. Chodzi mu tylko o to, że w praktyce wychowawczej i podręcznikach poświęconych wykładowi moralności panuje dotąd dogmat religijny, jako sankcja norm i nakazów: „Szkole świeckiej — powiada autor — brak przedewszystkim nauki moralności, niezależnej nietylko od wszelkiego dogmatu, ale i od stanu ducha będącego wynikiem odwiecznych tradycyj wyznaniowych: nauczanie moralności nie przybrało dotychczas „charakteru świeckiego". Wszystkie więc praktykowane kursy są tylko kazaniami w imię obowiązku, który się uznaje bez należytego ugruntowania: będąc tylko kopją wykładów etyki ze stanowiska religijnego, nakazują one, ale nie dowodzą". Payot odwołuje się natomiast do doświadczenia, rozwagi i rozumu.

W pierwszej części swojego wykładu autor szczególnie podkreśla tę przepaść, która dzieli nędzę ludzi przedhistorycznych i dzikich od dobrobytu, jaki osiąga człowiek kulturalny przez pracę zbiorową. Wyjście ze stanu zwierzęcości, wyzwolenie z pod ucisku sił materjalnych i przesądów, pozwoliło człowiekowi osiągnąć swobodę myśli i wolność polityczną. A że wszystkie te dobrodziejstwa każdy zawdzięcza nietylko sobie, lecz pracy szeregu poprzedzających pokoleń i społeczeństwa obecnego, więc stąd autor wywodzi obowiązek społeczny, poczucie solidarności i wdzięczności względem innych ludzi, od których nasze szczęście zależy i do których szczęścia my przyczynić się możemy. Drugą zkolei poświęca rozważeniu obowiązków względem siebie samego, t. j. względem ciała, umysłu i woli, przyczym zaleca szukać szczęścia w pracy. W części trzeciej wyjaśnia i motywuje obowiązki względem bliźnich, jak sprawiedliwość, tolerancja, obowiązki względem własności, obowiązki solidarności i miłosierdzia. W czwartej części mowa o obowiązkach wobec rodziny, obywatelskich, wobec zawodu. Wreszcie w części piątej roztrząca autor kwestję wierzeń religijnych i sankcji przyrodzonych, sankcji opinji, karnych. Przytym stanowczo krytykuje sankcję kar i nagród po śmierci, powołując się na opinję Kanta, że gdyby istnienie Boga było dowiedzione, moralność przeobraziłaby się w interes, stałaby się utylitarną.

Wogóle podstawę moralności Payot upatruje w dążeniu do szczęścia pod wodzą rozumu; najwyższym zas szczęściem dla człowieka jest możliwie wszechstronny i pełny rozwój duchowy, który daje się osiągnąć tylko w społecznej atmosferze braterstwa. „Zjednoczenie wszystkich umysłów szlachetnych, zupełna swoboda myślenia, uznana przez wszystkich i dla wszystkich, pod warunkiem, aby czyny były czynami dobrowolnych pracowników ewolucji ludzkości do życia pełniejszego, szerszego, szlachetniejszego — oto przyszłość, której urzeczywistnieniu przypatrywać się będą nasze dzieci; hasłem naszym niech będzie: przez większą sprawiedliwość do szerszego życia!"

Wykład moralności Payota jest pojęty w duchu eudemonizmu uniwersalnego, a obok tego jest mocno nacechowany intelektualizmem. Autor zbyt wierzy w to, że dość człowiekowi wyświetlić racje, dlaczego należałoby postępować tak a tak, i już będzie tak postępował.

Niestety jednak wszystkie wywody rozumowe muszą zawsze oprzeć się ostatecznie na jakichś danych natury ludzkiej, których już wyracjonalizować niepodobna, a zbyt często widzimy, że ludzie postępują wbrew znanym sobie i uznanym racjom. Książka może się wielce przyczynić do uświadomienia sobie warunków życia moralnego i dostarczyć obfitego materjału do rozmyślań.

Przekład byłby zupełnie dobry, gdyby nie pewna liczba zwrotów obcych, żywcem przetransponowanych z francuskiego na polskie wyrazy.

Ad. Mahrburg.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Ostwald W. *Szkoła chemji.* Spolszczył Stanisław Plewiński. Część I ogólna z 46 rysunk. 8-ka, str. VIII + 168. Warszawa 1906. Nakładem i drukiem M. Arcta. Cena kop. 90.

Rzadko się to zdarza, żeby pierwszorzędny specjalista, mistrz nauki, jakim niewątpliwie jest prof. Ostwald, odrywał się od swoich prac specjalnych i zniżał do poziomu umysłów, potrzebujących początkowych wiadomości z danej gałęzi wiedzy. Wszak upowszechnione jest raczej mniemanie, że początkowe nauczanie, zarówno ustne i piśmienne, może się obywać siłami drugo-i trzeciorzędnemi, gdyż wysokie kwalifikacje teoretyczne są tu jakoby zbyteczne Jestto wszakże głębokie nieporozumienie: zważmy, że dzieła i wykłady specjalne przeznaczone bywają dla umysłów już w znacznym stopniu uposażonych w wiedzę i uzdolnionych do pracy samoistnej, gdy tymczasem nauczanie początkowe zwraca się do umysłów zupełnie nieprzygotowanych i nadto ma do czynienia z podstawowemi pojęciami i twierdzeniami nauki, a więc z pierwiastkiem najbardziej odpowiedzialnym, bo one właśnie rozstrzygają o dalszej gruntowności nauki i krytycznej sprawności umysłu, który tę lub inną naukę ma sobie przyswajać. Wykład elementów nauki jest zadaniem najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym wobec przyszłych losów umysłu.

Ta okoliczność, że podrzędne zazwyczaj siły naukowe bywają stosowane w sprawie nauczania początkowego, spowodowuje obniżenie poziomu teoretycznego podręczników i wykładu, poprzestających w imię niby elementarności na podawaniu t. zw. faktów teoretycznycznie nie skontrolowanych i twierdzeń dogmatycznych, wskutek czego uczniowie otrzymują surogat nauki, ale z nauką w jej właściwym charakterze nie zapoznają się zupełnie. Usprawiedliwia się to zazwyczaj tym, że na szczeblach początkowych szczera nauka byłaby niedostępna.

Żywym tego zaprzeczeniem jest, między innemi, książka Ostwalda, którą mamy przed sobą. Słynny profesor uniwersytetu lipskiego, autor dzieł specjalnych i oryginalnych z zakresu chemji fizykalnej, jest nietylko chemikiem i przyrodnikiem w rozległym tego słowa znaczeniu, lecz nadto jest filozofem, teoretykiem nauki, który nie poprzestaje na dogmacie danej nauki i jej technice metodologicznej, lecz bada daną naukę, jako wytwór umysłu ludzkiego, jej naturę, pochodzenie i wartość takich jej narzędzi teoretycznych, jak pojęcia, zasady metody, hipotezy, prawa. Nietylko uprawia on swoją naukę, lecz kontroluje krytycznie robotę naukową, bada czym jest i czym być powinna wszelka nauka ze względu na swoje zadanie poznawcze i stosunek do innych nauk, do ogółu wiedzy naukowej.

Można się godzić lub niegodzić z poszczególnemi poglądami Ostwalda, jednak przyznać trzeba, że takie kwalifikacje teoretyczne jego umysłu musiały się korzystnie odbić na jego «Szkole chemji», będącej zupełnie początkowym wykładem tej nauki, z szerokim uwzględnieniem jej podstaw i metod fizykalnych. Rzecz wyłożona jest w formie djalogu pomiędzy uczniem, nie posiadającym żadnych wiadomości z tej dziedziny i nie wolnym od gminnych uprzedzeń, ale bystrym, pojętnym i ciekawym, a nauczycielem, który jest wyrozumiały, na każdym kroku pamięta, że wykłada mianowicie naukę, że nauka z natury swojej nie znosi dogmatyzmu, że błędy i nieporozumienia ze strony ucznia należy wyzyskiwać w celu budzenia zaradności i samodzielności umysłu. Nauczanie odbywa się na tle pracowni chemicznej, przyczym nauczyciel oswaja ucznia z metodami eksperymentowania a jednocześnie często pozostawia mu wolne pole do samoistnych prób eksperymentalnych, skąd wynurzają się nowe trudności i nowe objaśnienia.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się tutaj nad szczegółami treści książki Ostwalda, zawie-

rającej początkowe wiadomości o fizykalnych i chemicznych własnościach głównych ciał spotykanych w przyrodzie. To się samo przez się rozumie; ale należy szczególnie podkreślić ducha filozoficznego i wysokie zalety metodologiczne tej książki. Autor dba o ścisłe określenie pojęć podstawowych i uwydatnia przy każdej sposobności ich rolę i znaczenie w nauce; w razie formułowania takiego lub innego prawa przyrody z naciskiem zwraca uwagę na jego względne znaczenie, jako opartego na ograniczonym materjale doświadczalnym; z wielu zastrzeżeń widoczna, że obawia się dogmatyzowania twierdzeń i przedewszystkim troszczy się o to, żeby umysł był otwarty, wolny, zdolny do krytycznej postawy wobec swoich wytworów; gdy mowa o hipotezie, tłumaczy jej pomocnicze znaczenie w nauce. Wykład, pomimo swojej zupełnej przystępności, tu i ówdzie jest nadzwyczaj oryginalny pod względem treści i nacechowany pomysłowością dydaktyczną.

Przekład jest niewątpliwie bardzo pożądanym nabytkiem dla piśmiennictwa naszego i może być wysoce przydatny w sprawie nauczania i samouctwa w tej dziedzinie. Należy pragnąć, iżby się ukazał dalszy ciąg tego pięknego dzieła w polskim przekładzie, a nadewszystko iżby książka ta znalazła licznych i pilnych czytelników, bo w tym rodzaju elementarnych książek jest nie wiele. Szkoda, że tłumacz polski zaniedbał nieco poprawność polszczyzny: stałe użycie „podczas gdy" zam. gdy tymczasem i „mieć miejsce" zam. zachodzić, dziać się i t. d. jest naganne; po wykonaniu np. doświadczenia, następuje pytanie: „Co ma miejsce?" zam. Co zachodzi? Co się dzieje? „Przyjmować kolor, kształt" zam. przybierać, „borować (bohren)" zam. świdrować; „wapienia" zam. wapnia; „rozumieć pod wyrazem" zam. przez wyraz; „*każda* ilość... nie może mieć jednostki naturalnej" (str. 27) zam. żadna; „ważemy" zam. ważymy; „nie można *pierwiastki* przygotować" (67) zam. pierwiastków; „farb, *które* używamy" (77) zam. których; „to nie *żaden* wyjątkowy wypadek" (113) zam. to nie jakiś w. przypadek i t. d.

Ad. Mahrburg.

Antropologja, etnografja, archeolgja przedhistoryczna.

Leciejewski Jan dr. *Runy i runiczne pomniki słowiańskie.* 8-ka, str. V, 210 z ilustracjami. Lwów, 1906. Cena kor. 6.

Książka z takim talentem — rzadka to rzecz w literaturze naukowej polskiej, a pierwsza dotąd właściwie traktująca *wogóle* o runach, nie zaś o jakimś specjalnym pomniku. Na palcach możnaby policzyć wszystkie polskie rozprawy kwestją run się zajmujące, większe czy mniejsze (a więc np. Piekosiński, Małecki, Cybulski — najważniejsi), a i te, co są, do dość już odległej należą przeszłości; Małecki, Cybulski do lat 70 (1870), Lelewel, Potocki Jan, Kucharski jeszcze dalej wstecz. Najmłodsza Piekosińskiego: „Kamienie mikorzyńskie" liczy już 10 lat wieku. I po niej milczenie nastaje na tym polu. Znaczące w tym względzie słowa mówi p. L. w przedmowie do swej książki, że już przed czterema laty była ona gotowa do druku, a w tym czasie nie ukazało się żadne nowe dzieło o runach. Ma też autor nadzieję, że jego rzecz przełamie milczenie, obudzi interes w naukowym świecie dla zapomnianej sprawy. A książka niniejsza ma, i trzeba to zaznaczyć silnie, wszelkie kwalifikacje, by jakiś ruch naukowy wywołać. Zainteresować ona może i powinna i językoznawców i historyków, zwłaszcza archeologów. Dwojaki bowiem ma charakter: lingwistyczny i archeologiczno-historyczny. Książka rozpada się na trzy wielkie rozdziały: 1) „O runach i pomnikach runicznych wogóle"; 2) „Runiczne pomniki słowiańskie"; 3) „Runy słowiańskie". W pierwszym przedstawia autor zapatrywania na pochodzenie pisma runicznego i jego cel, rozbiera to pismo, poszczególne rodzaje futhorków (alfabetów), jego odmian (kształty), właściwości ornamentacyjne, zastanawia się na jakich przedmiotach kuto runy i w jaki sposób, dalej nad treścią i układem napisów runicznych, wreszcie nad sposobem pisania run, który w wysokim stopniu zależał od materjału danego przedmiotu, formy i wielkości tegoż. To wstęp ogólny, bardzo pożądany i potrzebny; to elementarne podstawy do zaznajomienia się z runologją. Rozdział drugi zajmuje się pomnikami słowiańskiemi (wogóle, nie zaś polskiemi wy-

łącznie), na których wykuwano runy i które dochowały się do naszych czasów. Pięć części tak autor dzieli: a) pomniki uznane mylnie za runiczne; b) falsyfikaty; c) pomniki runiczne fałszywie za słowiańskie uważane. d) pomniki runiczne wątpliwego pochodzenia; e) rzeczywiste pomniki runiczne słowiańskie. Tych ostatnich zna i uznaje autor ogółem dziesięć, a z nich cztery polskie: 1) brakteat z Wapna (miejscowość w Wielkopolsce), 2) t. zw. medal krakowski; 3) figurka (amulet) lednicka i dwa t. zw. kamienie (nagrobkowe) mikorzyńskie, mieszczące się obecnie w Akademji Umiejętności w Krakowie. Tym pomnikom poświęca autor najwięcej staranności, miejsca, pracy — znać ją tu bardzo wyraźnie, znać, że autor z całym oddaniem się i zapałem bada te zabytki. Opisuje historję ich odkrycia, ze skrupulatnością śledzi ich napisy runiczne, rozbiera je i objaśnia gramatycznie i rzeczowo, śledząc, czy zgadzają się z duchem języka i istotnie za polskie mogą uchodzić; próbuje oznaczyć mniej lub więcej dokładnie czas powstania zabytku. Wreszcie cały ten naukowy rozbiór kończy ogólnemi uwagami o znaczeniu zabytku. Główne jądro tej części rozprawy stanowią te pomniki, które największą wywołały u nas literaturę, najgorętszą polemikę i można powiedzieć, że *prawie* wszystko, co u nas o runach pisano, sciąga się do nich. Są to owe kamienie mikorzyńskie, przez Małeckiego uznane stanowczo za falsyfikaty. Interesującym bardzo staje się p. Leciejewski, gdy w osobnym paragrafie zbija argumenty wszystkich przeciwników autentyczności tych kamieni (t. j. napisów na nich runicznych i rysunków: konik i osóbka jakaś) a więc Przyborowskiego, K. Estrejchera, Małeckiego. Sam uznaje je za najautentyczniejsze i pierwszorzędnego znaczenia zabytki: znaczenia tak dla sztuki polskiej, jak równie dobrze filologji, religijnych zwyczajów i pojęć, ba nawet pewnych politycznych szczegółów w nich się dopatruje. Nie ogranicza się wyłącznie na tych kamieniach. I inne pomniki rozważa pod podobnemi względami. A wnioski, które z z badań swoich nad temi pomnikami wyciąga, są zadziwiająco śmiałe i wszechstronne, ogólnokulturalnych stosunków naszej odległej przeszłości — bo X—XI wieku—dotyczące. Medal krakowski np. jest pamiątką chrztu Mieszka I; jest pierwszym wyobrażeniem w Polsce, portretem tego księcia i Matki Boskiej, oczywiście nieudolnym bardzo, ale o jakże kolosalnym dla sztuki polskiej znaczeniu! Figurka lednicka to zabytek Polski pogańskiej jeszcze, a mianowicie amulet, mający strzec właściciela przed chorobami — przyczynek do pojęć religijnych, do etnologji Polski pogańskiej. Kamienie mikorzyńskie z końca w. X — to kamienie nagrobkowe; rzucają one światło na pogrzebowe zwyczaje pogańskie, a w ich napisie i rysunkach widzi autor wskazówki, że pogaństwo dosyć upartą walkę prowadziło z chrześcijaństwem w Polsce, nazwisko bowiem owego możnego rycerza Smiża i Lutewoja, nieznane bliżej w historji, stwierdza, że byli poganami upartemi, których z tego względu dwór książęcy usuwał od siebie i godności. W najwyższym stopniu interesujące są te rezultaty badań autora, wnioski o takiej śmiałości, że aż pewne wątpliwości budzą się w czytelniku, czy nie za daleko posuwa się autor. Ale podnieść trzeba, że przy całej swojej śmiałości, nie są one bynajmniej lekkomyślne; autor bowiem wydaje je po sumiennym zbadaniu pomnika danego, omówieniu wszechstronnym wszystkich okoliczności. I śledzi się wraz z autorem całą tę jego pracę badawczą. A ponadto są to, ściślej mówiąc, wskazówki, jakie znaczenie ma i może mieć i dany pomnik, i wogóle zbadanie wszelkich zabytków runicznych dla dziejów naszej cywilizacji najszerzej pojętej. Kilkakrotnie użala się p. Leciejewski na tę obojętność polskiej nauki dla runologji polsko-słowiańskiej i nawołuje gorąco do zwrócenia na nią swej uwagi i badań: taki nawet cel ma jego praca niniejsza. Właśnie te okoliczności—ta śmiałość i rozległość wniosków – sąto kwalifikacje, które posiada nasza książka, by wywołać ruch naukowy na tym polu. Czy specjalni znawcy przyjmą i uznają wywody autora — to przyszłość powinna pokazać; w każdym razie są one takie, że powinny wywołać literaturę, że należy się z niemi liczyć i traktować je poważnie. Ale nie na tym kończy się dzieło. Rozdział trzeci i ostatni jest rezultatem badań poprzednich, jest ich uogólnieniem przedsięwziętym na poszczególnych zabytkach runicznych słowiańskich. Wykazuje więc autor, że Słowianie znali dobrze pismo runiczne, że było ono u nich bardzo rozpowszechnione i często

używane. Przejęte od Skandynawów, twórców tego pisma, rozeszło się po całej słowiańszczyźnie, tak dobrze u plemion nadbałtyckich, jak w Polsce, Czechach, u południowych Słowian i szczepach ruskich. Było to pierwsze pismo znane i używane przez Słowian, kształcone i zmieniane dalej stosownie do potrzeb i ducha języka i czasu, aż wyparło je łacińskie lub greckie wraz z przyjęciem chrześcijaństwa, a i to po pewnym dłuższym upływie czasu. W tym piśmie składali pogańscy Słowianie swe myśli i uczucia, w nim utrwaliły się pierwsze i najstarsze zabytki językowe. Polska przyjęła runy w w. VIII—istniały jeszcze w XI: pośrednikami tu były plemiona nadbałtyckie, jako najbliżsi sąsiedzi Germanów północnych, używających run. Znajomość ich świadczy o znacznym poziomie cywilizacyjnym Słowiańszczyzny, a z nią i Polski: nie jest ona tak ciemną w przededniu chrześcijaństwa, jak się to mniema. Taki jest ostateczny wynik badań Leciejewskiego, wynik (nie chodzi o to, czy trafny, t. j. czy Polacy znali i używali run), jak widoczna—wielkiego znaczenia dla dziejów naszych. Wynik to wprost sprzeczny z tym, jaki postawił prof. Małecki przed 30 przeszło laty („Runy słowiańskie i mikorzyńskie kamienie" w Roczn. poznańsk. Tow. Przyj. Nauk 1872). Twierdził on bowiem, że runiczne pismo Słowianom, a w szczególności Polakom było najzupełniej obce. Leciejewski zwalcza ten zarzut, a ze wszech miar ciekawa to polemika, a w szczególności porównanie u obu autorów interpretacji dwóch kronikarzy: Chrabra (z X w.) zakonnika bułgarskiego i znanego powszechnie Diethmara. Obydwa autorowie na podstawie tych samych ustępów Chrabra i Diethmara do wręcz przeciwnych dochodzą rezultatów. Interpretacja Leciejewskiego, dotycząca zwłaszcza zakonnika bułgarskiego, wydaje mi się nieco naciągniętą; całe szczęście, że to nie jedyny dowód, nie jedyny argument, którym nasz autor wykazuje i znajomość i wielkie rozpowszechnienie i używanie run przez Słowian, a nawet dalsze ich kształcenie. Wątpliwości pewne budzić może także kwestja czy Słowianie rzeczywiście znali i używali t. zw. run gałązkowych — bo w tym względzie zamało mamy dowodów, zamało pomników: na jednym, jedynym okazie (urna z powiatu brodzkiego z *jedną* runą gałązkową) trudno pewniejsze i ogólniejsze budować wnioski. Książka z pozoru, gdy się ją bierze do ręki, sprawia wrażenie, że wymagać będzie żmudnej lektury. Doznaje się pod tym względem miłej niespodzianki. Owszem czyta się z wielką przyjemnością i ciągłym zajęciem. Autor przez swój sposób pisania podtrzymuje, a nawet pobudza interes czytelnika. Jakieś ciepło, gorące umiłowanie przedmiotu wieje z tej książki i udziela się czytelnikowi. A to wielka zaleta. Wdzięcznie i mile przyjmujemy więc jego pracę i życzymy, by spełniły się nadzieje i pragnienia autora, które dla swej pracy żywi.

Dr. Marjan Goyski.

Językoznawstwo, filologja.

Karłowicz Jan. *Słownik wyrazów obcych a mniej jasnego pochodzenia*, używanych w języku polskim. Zeszyt III. (L, Ł, M, oraz niektóre wyrazy od N do Ż). Kraków, 1905, 8-ka wielka. Cena rb. 1.

Zeszyt trzeci tego słownika, wydany przez rodzinę autora, zawiera to wszystko, co zostało opracowane lub zebrane przez ś. p. Karłowicza i przygotowane do dalszego wydania tego wartościowego dzieła.

Znajdujemy tu wyrazy od „Laba" do „Mżon" (str. 333—395), wykończone zupełnie, a więc stanowiące ciąg dalszy poprzednio wydanych części (zeszyt I, A—E. Warszawa, 1894; zeszyt II, F—K. Warszawa, 1897). Następne stronice (395—403) zajmuje spis niektórych wyrazów obcych od litery N do Ż, z objaśnieniem dwudziestu kilku zaledwie. Na końcu zeszytu przytoczone są dodatki do wydanych poprzednio dwu zeszytów, zebrane z podręcznego egzemplarza autora. Do zeszytu dołączona jest karta tytułowa do całego dzieła, objaśnienia skróceń i omyłki druku. Praca więc Karłowicza nad słownikiem wyrazów obcych w języku polskim została już w całości ogłoszona. Połowa mniej więcej całego słownika (A—M) opracowana jest zupełnie i posiada niezmierną wartość nietylko naukową, ale i praktyczną, gdyż zamiarem autora było uczynić słownik ten przystępnym i pożytecznym dla ogółu. Reszta (N—Ż) stanowić będzie wielką pomoc przy opracowywaniu dalszych liter.

O znaczeniu naukowym słownika tego pisano już niejednokrotnie, a zawsze z wyrazami

wielkiego uznania; mianowicie: Brückner w „Archiv. f. slav. Philologie" XVIII, 561—562, XX, 178—179, w „Kwart. histor." IX, 527—529, XII, w „Życiu i pracach J. Karłowicza" str. 168—171 i 174—175; Gajsler w „Ateneum" 1895, I. 498, II, 595; Korbut w „Głosie" 1895, № 13, str. 294—297; A. A. Kryński w „Pracach filol. V, 294—296, w „Wędrowcu" 1896, str. 839, w „Życiu i pracach J. Karłowicza" str. 127; Polivka w „Listach filol." 1898, zeszyt 1 i 2.

Nadmienię jeszcze, że w słowniku tym znajdują się tylko te wyrazy obce, które w języku polskim zmieniły swą formę; takich więc wyrazów żywcem przyjętych z języków obcych, jak funt, hak, kolega, litr, metr i t. p. nie znajdziemy tam, jest to bowiem „słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia".

M. Z. Kryński.

Krasnowolski Antoni. *Główne zasady składni polskiej.* Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1905. („Książki dla wszystkich" № 244). 16-ka, str. 111. Cena 20 kop.

W roku 1897 p. Krasnowolski wydał „Systematyczną składnię języka polskiego", książkę wyróżniającą się z pomiędzy dotychczasowych opracowań tej części nauki języka polskiego umiejętnym rzeczy ogarnieniem, systematycznym układem i starannym wykonaniem. W dziele tym autor zgromadził ogrom faktów i zjawisk składniowych naszego języka, uporządkował je w pewne określone kategorje i naukowo znaczenie ich oświetlił.

Jakkolwiek cała nauka składni podzielona została przez autora bardzo słusznie na dwie główne części, to jest na naukę o zdaniu pojedyńczym i naukę o zdaniu złożonym, jednakże w każdej z tych dwu części, przy systematyzowaniu zjawisk składniowych i ścisłym odróżnianiu natury jednych od drugich, autor znalazł dosyć powodów do wprowadzenia licznych prócz tego działów i poddziałów szczegółowych. Ta drobiazgowość w podziałach, nie zawsze pożądana dla przejrzystości przedmiotu, okazała się w nauczaniu szkolnym niepraktyczną, przedewszystkim dla pamięci uczniów szkoły średniej zbyt uciążliwą.

Dla zaradzenia temu autor przygotował wykład składni w rozmiarach szczuplejszych i wydał go w roku następnym (1898) p. n. „Składnia języka polskiego (mniejsza)", gdzie zachowany został ten sam układ, co i w „Składni systematycznej", ale całość uległa uproszczeniu, mianowicie usunięte zostały rzeczy trudniejsze i mniej ważne, inne znowu wyłożone przystępniej, nadto zmniejszono liczbę przykładów, obficie w pierwszym dziele nagromadzonych.

Obecnie ogłosił autor trzecie dziełko, temuż przedmiotowi poświęcone, p. n. „Główne zasady składni polskiej". Książeczka ta przeznaczona jest dla pożytku tych, dla których obie prace powyżej przytoczone okazały się jeszcze za obszerne i za trudne. Mając na względzie praktyczną umiejętność władania językiem, autor ograniczył tu wykład składni do rzeczy najpotrzebniejszych, usuwając drobiazgowość w podziałach i określeniach oraz wiele szczegółów, mających wartość przeważnie teoretyczną. Tak np. z rozdziału II-go „o budowie zdania pojedyńczego pod względem formy" z obszernej swej składni usunął autor schemat teoretyczny o czworakich stosunkach formalnych, w jakich członki zdania pozostają względem siebie, to jest o stosunku zgody, stos. rządu i zależności, stos. względu i stos. przynależności. Konieczne jednak pojęcia i prawdy o stosunku zgody, stosunku rządu i zależności omówił mimochodem przy wykładzie o określeniach, dopełnieniach i indziej.

Podział zasadniczy książki na dwie części (o zdaniu pojedyńczym, str. 1—63, i o zdaniu złożonym, 63—109) pozostał w dziełku ten sam. W ramach tych umieścił autor w treściwym opracowaniu całą naukę składni. Części zdania pojedynczego, różne gatunki zdań, ich rozliczne stosunki wzajemne znalazły tu wykład naukowy, zwięzły i wogóle przystępny. (Na str. 57 poprawić należy: „trzy odcienia" na: „trzy odcienie"). Dokładność w przedstawianiu istotnych znamion rzeczy i ścisłość w formułowaniu określeń oraz wszelkich prawideł są stałemi i bardzo ważnemi tego podręcznika zaletami. Tak w samym wyborze „głównych zasad", jak i w sposobie ich przedstawiania, znać pióro wytrawnego filologa. Życzyćby należało, ażeby zasób wiedzy, zamknięty w tym dziełku, przyczynił się do rozpowszechnienia znajomości składni języka ojczystego.

Adam Ant. Kryński.

Historja i teorja literatury.

Barewicz Witold. *Fryderyk Schiller i t. zw. romantyka polska przed Mickiewiczem* (r. 1822). 8-ka, str. 43. Lwów, 1905.

Większą część swej pracy poświęcił autor Schillerowi, scharakteryzował mianowicie jego podniosły idealizm, ujawniający się zarówno w poezji, jak w rozprawach estetycznych i historycznych. W części drugiej omówił bardzo nieliczne u nas w pierwszych latach XIX w. głosy o Schillerze i o romantyzmie niemieckim, wspomniał o przekładach z Schillera, zaznaczył wpływ jego poglądów estetycznych na rozprawę Brodzińskiego „O klasyczności i romantyczności“, ale szczegółowo wpływu tego nie udowodnił. Wogóle, o ile część pierwsza pracy p. Barewicza dowodzi, że autor przestudjował pisma Schillera i główne monografje o jego twórczości, o tyle część druga jest nadto pobieżna i, wbrew tytułowi, należytego pojęcia o „romantyce polskiej przed Mickiewiczem“ bynajmniej nie daje. O Wężyku np. mówi autor tyle tylko, że tłumaczył Schillera, ale o sądzie jego, wypowiedzianym o poecie niemieckim w rozprawie o poezji dramatycznej (ob. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, I, 331) nie wspomina. Język rozprawy p. Barewicza — nieszczególny, styl — lichy, korekta — niedbała.

Ign. Chrzanowski.

Feldman Wilhelm. *Piśmiennictwo polskie 1880—1904.* Lwów, 1905. Księgarnia H. Altenberga, tom I str. 292, t. II str. 243, t. III str. 251, t. IV str. 454. Cena rb. 10.

Tenże. *Współczesna krytyka literacka w Polsce* z 12 portretami. Warszawa, 1905, nakładem księgarni Jana Fiszera, str. 438. Cena rb. 3.

Jest to, ściśle biorąc, znacznie rozszerzona i uzupełniona przeróbka pracy Wil. Feldmana wydanej w r. 1902 w dwóch tomach p. t. „Piśmiennictwo polskie z ostatnich lat dwudziestu“ (Lwów, księgarnia H. Altenberga, Warszawa, księgarnia Jana Fiszera). W czasie właściwym pisałem o tej pracy w „Książce“ i sądu swojego nie mam powodu zmieniać, jak to uczynili niektórzy krytycy, starający się obniżyć wartość dzieła Feldmana. Książka o literaturze współczesnej nie może, z natury rzeczy, posiadać cech takich, jakie powinna posiadać praca o okresie piśmienniczym z przed kilku wieków. Pisać o ludziach żyjących i tworzących jeszcze, to rzecz niełatwa, gdyż przedmiot, o którym się pisze, ciągle się zmienia i podlega ewolucjom, niedającym się obrachować zgóry. Czytałem książki zagraniczne, omawiające całokształt dziejów literatury doby ostatniej u różnych narodów i przyznam się, że naogół stoją one znacznie niżej od wymienionej w nagłówku pracy Feldmana, gdyż nie dają ani próby syntezy, ani też nie odznaczają się takim bogactwem informacji. Jednym słowem, „Piśmiennictwo polskie“ Feldmana, to książka niesłychanie pożyteczna, ponieważ pozwala zorjentować się w ruchu literackim czasów najnowszych. Autor ma swoje upodobania i sympatje artystyczne, ale pragnie szczerze być bezstronnym i sprawiedliwym i uwzględnia wszystko, co posiada jakąkolwiek wartość. Jeżeli trzy tomy są rozszerzeniem i uzupełnieniem dwuch tomów pierwszego wydania, to tom ostatni, czwarty, zawierający dzieje współczesnej krytyki polskiej, jest pracą zupełnie nową i dodajmy, bardzo ciekawą. Krytykę bowiem w dziejach literatury zbywano dotąd (z wyjątkiem Chmielowskiego) kilkuwierszowemi wzmiankami, gdy Feldman poświęcił przedstawicielom tego działu obszerny tom. Jak w historji literatury, tak i w historji krytyki nowoczesnej autor próbował ująć omawiane osobistości i dzieła w pewne pokrewne grupy i dać syntezę ruchu, ale z konieczności, że tak powiem, technicznej, musiał położyć więcej nacisku na poszczególne charakterystyki, niż na całość. Charakterystyki te sprawiają wrażenie prawdziwe. Autor podnosi to, co na podniesienie zasługuje, a zwalcza to, co uważa za szkodliwe, lub mało warte. Naturalnie, jako subjektywista z temperamentem, idzie Feldman za popędem swoich upodobań estetycznych, ale na to nie ma i nie może być rady. Zwolennik objektywizmu w krytyce i w sądach o krytyce, Chmielowski był równie subjektywnym w swoich zapatrywaniach, tylko przykładał do rzeczy sądzonych inną miarę i mniej posiadał temperamentu. W dziełach tego rodzaju żywioł podmiotowy musi grać wielką rolę, bo dzieje sztuki, literatury, a nawet krytyki nie dadzą się traktować tak objektywnie, jak dzieje nauk ścisłych, gdzie posiadamy pewne sprawdziany przed-

miotowe. Zresztą dodać należy, że Feldman hamował o ile mógł subjektywizm i motywował swoje poglądy szeregiem danych faktycznych i argumentów logicznych.

Streszczając wszystko, cośmy powiedzieli, zaznaczamy, że książka Feldmana jest owocem wielkiej, mozolnej i sumiennej pracy, a przytym napisana bardzo żywo i barwnie, co niewątpliwie wpłynie na jej poczytność. Wydawnictwo pod względem typograficznym bardzo wytworne, ozdobione jest mnóstwem facsimilów i portretów. Opublikowana w Warszawie przez Jana Fiszera „Współczesna krytyka w Polsce" jest oddzielnym wydaniem IV tomu „Piśmiennictwa polskiego", który stanowi do pewnego stopnia samoistną całość.

Ignacy Matuszewski.

Gloger Zygmunt. *Nieznany śpiewnik historyczny polski z końca wieku XVI,* wydał... (W 400-ą rocznicę urodzin Mikołaja Reja). Warszawa, 1905, 8-ka, str. 55. Gebethner i Wolff. Cena rb. 1.20.

Unikat z bibljoteki ś. p. Przyborowskiego, bez kart pierwszych i ostatnich, wydał p. Gloger w podobiznie „gotyckiej" i w transkrypcji nowszej. Koniec XVI wieku znał liczne, łacińskie i polskie, próbki katalogów książąt i królów polskich, wydawanych wierszami dla łatwiejszej pamięci i dla sławy narodowej: Janicjusza łacińskie, Kmity, Głuchowskiego i i. wiersze polskie; Juszyński posiadał niegdyś taki „Katalog" czyli „Porządek a ordunk od Lecha I aż do dzisiejszego Stephana I"; egzemplarz Przyborowskiego mógł by być tym samym katalogiem wydanym ponownie za Zygmunta III i rozszerzonym o wiersz na cześć nowego króla. Nieznany autor (Paprocki ?) wybrał za przewodnika Janicjusza „Vitae regum Polonorum" i pod fantastycznemi rycinami, po dwanaście wierszy jedenastozgłoskowych pomieszczał. Za wznowienie tego zabytku, przyobleczonego w szatę typograficzną iście jubileuszową, należy się szczera wdzięczność zasłużonemu obywatelowi-wydawcy. Transkrypcja czasami mylna, np. w wierszu „drużynie swojej *szpłachcie* rol rozdawszy" należało *szpłachcie* (zagony) zostawić i nie odmieniać ich w *szlachcie.*

A. Brückner.

Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w pięćdziesiątą rocznicę śmierci poety. 8-ka, str. 218. Petersburg, 1905. Skład główny w Księgarni Polskiej.

W r. 1837 ogłosił Kraszewski w „Tygodniku Petersburskim" świetny artykuł o kradzieży literackiej, w którym bez litości zdemaskował pewnych literatów, robiących „książki nowe ze starych książek". Umieją to robić nietylko literaci, ale i księgarze, których robota jest jeszcze o wiele łatwiejsza: wystarcza ochrzcić starą książkę nową kartą tytułową. Tak postąpiła Księgarnia Polska w Petersburgu: na starą, wydaną w roku 1898 „Książkę zbiorową ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza *w stuletnią rocznicę urodzin* poety" nalepiła kartę: „Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza *w pięćdziesiątą rocznicę śmierci* poety." Łatwy to sposób wydawania „nowych" książek i... drwin z publiczności.

Ign. Chrzanowski.

Marrené Morzkowska Walerja. *Cyganerja warszawska.* Z przedmową Henryka Gallego. „Bibl. dz. wyb." Nr. 374. Warszawa, 1905. 8-ka, str. 157. Cena kop. 25.

Szkice literackie zmarłej w roku zeszłym autorki nie posiadają wprawdzie wartości naukowej, brak im bowiem przedewszystkim metody krytycznej, ale pisane są zajmująco, z uczuciem, a ponieważ zawierają w sobie niekiedy materjał anegdotyczny, więc mogą i badaczowi pewną korzyść przynieść, te mianowicie, które są poświęcone czasom nowszym. Takiemi są właśnie wydane w „Bibljotece dzieł wyborowych" szkice o „cyganach" warszawskich, których działalność przypada głównie na piąte dziesięciolecie XIX wieku (Józef Bogdan Dziekoński, Roman Zmorski, Włodzimierz Wolski, Aleksander Niewiarowski). Autorka znała ich osobiście, to też zapamiętała niejeden ciekawy szczegół z ich życia, a pomimo widocznej sympatji dla nich, jako dla bojowników postępu, umiała wydać o nich sąd zupełnie słuszny: zamiary ich były szlachetne i rozumne, nie brakło im nawet talentu, ale cóż z tego, kiedy nie posiadali głębszego wykształcenia — ani naukowego, ani estetycznego, co też na ich pismach musiało się odbić niekorzystnie.

Ign. Chrzanowski.

Pilecki A. *Poeta i świat.* Odczyty . . wygłoszone r. 1903. 8-ka, str. 122. 1905. War-

szawa. Nakładem i drukiem M. Arcta. (Wyd. „Książki dla wszystkich"). Cena kop. 20.

W zakończeniu swej rozprawki powiada autor, że „obcowanie duchowe gienjuszu i tłumu" jest przedmiotem mało wyjaśnionym, wymagającym długiej pracy, studjów szerokich, na które niema „ani czasu, ani sił". Poco więc było podejmować taką kwestję, jeżeli się nie zna bogatej literatury dzieł rozjaśniających ten stosunek? Odczyt p. P. jest właściwie zarysem rozwoju poezji romantycznej w wieku XIX, charakteryzującym kolejno wybitnych poetów literatur zachodniej i polskiej, na podstawie wynurzeń wkładanych w usta bohaterów, z którymi się chwilowo utożsamiali. Mylnie twierdzi p. P., jakaby żadnemu z poetów starożytnych nie przyszło nawet na myśl „że jest czymś odrębnem od reszty świata, że jest istotą mogącą istność swą przeciwstawić istności tłumu". Liryki Horacego dostarczyłyby licznych zaprzeczeń temu gołosłownemu twierdzeniu. Pamiętając o tym, że autor nie jest badaczem dziejów literatury, że praca jego jest tylko przygodnie skreślonym odczytem, na cel dobroczynny wygłoszonym, przyznać jej można względną użyteczność dla tych czytelników, którzy chcieliby przyswoić sobie pewne ogólne pojęcia o rozwoju poezji nowożytnej, bez rozczytywania się w dziełach samych i studjowania historji literatury.

B. Chlebowski.

Trzpis H. *Krytyczna ocena charakteru Kordjana.* 8-ka, str. 37. Kraków, 1905. Cena hal. 80.

Do dziś dnia niema zgody pomiędzy krytykami, czy Słowacki, pisząc „Kordjana", idealizował swego bohatera, czy też patrzył nań krytycznie; czy Kordjan jest takim, jakim jest, zgodnie z zamiarem autora, czy też wbrew jego intencji, innemi słowy, czy jest w tragiedji rozdźwięk pomiędzy intencją poety a wykonaniem, czy go niema. Rozstrzygnąć tę sprawę, to rzecz bardzo trudna, jak słusznie bowiem zaznaczył Chmielowski („Nasza literatura dramatyczna", I, 320), niema do rozstrzygnięcia dostatecznych danych. Nowych danych nie znalazł i autor najświeższej pracy o „Kordjanie", dla tego też nie dowiódł, nie mógł dowieść prawdziwości swojej tezy, że „w poemacie tym niema różnicy pomiędzy zamiarem a wykonaniem", że Słowacki „*zgodnie z powziętym planem*, zupełnie konsekwentnie i logicznie od początku do końca przeprowadził charakterystykę naczelnej postaci" (str. 9). Że charakterystyka Kordjana jest od początku do końca konsekwentna, na to zupełna zgoda, ale czy właśnie ta konsekwencja nie zabiła *pierwotnego* zamiaru poety, to wielka kwestja. Jakkolwiekbądź, czy zgodnie, czy niezgodnie z intencją Słowackiego, Kordjan będzie raz na zawsze doskonałym typem szlachetnego, ożywionego najwznioślejszą ideją, ale pozbawionego siły woli i zdolności do czynu entuzjasty: tę prawdę wykazał autor bardzo dobrze, rozwijając poglądy Małeckiego i słusznie kładąc nacisk na straszną w e w n ę t r z n ą tragiedję Kordjana. Można się również zgodzić z autorem na to, że „Słowacki chciał uwydatnić przeciwieństwo między martwym społeczeństwem a czułym i niezwykle utalentowanym, ale chorobliwie usposobionym, bohaterem" (str. 35). Ale dalej mówi autor: Słowacki „chciał wskazać, iż działanie jest głównym celem życia, że nawet największe uczucie i największa zdolność i przymioty umysłu są raczej nieszczęściem i prowadzą do katastrofy, jeśli odciągają od czynu, jeśli wiodą tylko do rozmyślania, do marzeń; ten wzgląd ostatni jest tym bardziej znamienny i uznania godny, że zakrawa na krytykę idealistycznych, zbyt optymistycznych zapędów nietylko gienjalnego przeciwnika, ale także na autokrytykę tego, co, jak nikt inny w naszej literaturze, lubił się pieścić snami..." Otóż to przypuszczenie jest zbyt śmiałe, a na ego poparcie autor nie przytoczył ani jednego dowodu. Wogóle rozprawa p. Trzpisa, chociaż napisana starannie, nie jest w literaturze o „Kordjanie" nową zdobyczą krytyczną. Na str. 4 — 5, w wykazie literatury przedmiotu brak pięknego studjum Tetmajera p. t. „Z powodu wystawienia Kordjana w teatrze" (w książce zbiorowej „Melitele, noworocznik literacki" Kraków, 1902, str. 333 — 353).

Ign. Chrzanowski.

Wawrzeniecki Marjan. *Ucieszne teatrum albo sprawiedliwe niektorych niewiast karanie w Warszawie.* Odpisał i przypisami opatrzył... Nakładem Jana Fiszera w Warszawie, 1906, 8-ka, str. 23. Cena kop. 50.

Jestto wytworne wydanie gotykiem rękopisu,

co nie z okładki wydobyty, jak przypisy twierdzą, lecz pochodzi z teki... wydawcy-autora, który, Or... Ot-owi i p. Nowaczyńskiemu pozazdrościwszy powodzenia, inaczej, jak oni, własnym nazwiskiem własnego *opus* nie podznaczył. Treścią jest tragiczny koniec książąt Mazowieckich i straszna kara, wymierzona na nieszczęśliwych, niewinnych zwodzicielkach — czarownicach, znane z kroniki Bielskiego i z łacińskiego opisu zgonu książąt; forma naśladuje język i pisownię starożytną, lecz zdradza nieraz wiek XX zamiast XVI, np. *kneziowi*, *febra* (zamiast *febris*), *huci*, *hędogi* zamiast chuci i chędogi (z warszawska), *ogry* (niby ogiery, zamiast hinsztów), *ręcow* i *rokow* (zamiast rąk i lat), *do cna*, *łyczkowie nasi sławetni*, *mocarne chłopy* i t. d. I w rzeczy samej, nietylko w języku, są „modernizmy", np. jakoby Delewska „niepoczciwe tany zawodzić umiała na teatrum a dialogu", — ależ około 1520 roku kobiety ani na teatrum, ani w djalogu kankanów nie wyprawiały; mogły być chyba ich widzami, przenigdy ich aktorami. Mistyfikacja, aż do dziur i luk w rękopisie, z brakiem początku i końca (dziwnym trafem tytuł ocalał!), dobrze zresztą przeprowadzona, chociaż warszawskie drobienie słów (*masełko* i t. p.) do czasów książąt udzielnych cofnięto. Rzecz sama ciekawa, oddawna dopraszała się wznowienia, więc szczególnie w rocznicę Rejową na czasie się zjawiła; szkoda tylko, że nie wystarał się autor o całość.

A. Brückner.

Prawo, nauki społ., ekonomja.

Gide Karol. *O kooperatywach spożywczych.* Przełożyli Z. Kosiewiczówna i J. Dmochowski. 8-ka, str. 167 + V. Warszawa, 1906. Nakład księgarni Naukowej. Cena rb. 1.

Prof. Gide należy do pisarzy popularnych: umie on zajmująco i zwięźle przedstawić różne strony życia gospodarczego. Próżnobyśmy jednak szukali nowych poglądów, głębszej analizy objawów gospodarczych u prof. Gide'a.

Wszystkie cechy prac tego autora spotykamy w dziełku o kooperatywach spożywczych. Autor zatrzymuje się długo na klasycznym stowarzyszeniu współdzielczym w Rochedalu, tak zwanych pionierach rochedalskich, którzy wytworzyli typ towarzystw współdzielczych, podaje krótką i niedokładną historję ruchu współdzielczego w różnych krajach Europy, mówi o normach prawnych, regulujących w towarzystwach współdzielczych Francji, rozważa jakie handle najlepiej funkcjonować mogą w typie współdzielczym, rozpatruje walkę kooperatyw z handlującemi. Przy rozpatrywaniu tej ostatniej kwestyi Gide podaje dane, wykazujące wzrost liczby handlujących pomimo rozwoju kooperatyw, ale nie przedstawia nam tej znakomitej analizy czynników, wpływających na wzrost i zmniejszenie się cyfry handlujących, którą spotykamy u Sombarta w dziele jego „Kapitalismus in XIX Jahrhundert."

Autor wspomina o kooperatywach socjalistycznych, ale nie podaje analizy stosunku socjalizmu do kooperatyw, chociaż marxyzm był w Austrji i Niemczech jednym z tych teoretycznych przesytów, które nakazywały przywódcom socjalnej demokracji zwalczać kooperatywy.

Do najlepszych rozdziałów książki Gide'a zaliczyć należy rozd. XI, w którym autor rozpatruje, do czego służą stowarzyszenia spożywcze, rozdział—mogący zachęcić wielu do zakładania i pracy nad rozwojem stowarzyszeń spożywczych.

Wł. Studnicki.

Jellinek Jerzy dr. *Deklaracja praw człowieka i obywatela.* Przełożyła z drugiego uzupełnionego wydania Zofja Libkind Lubodziecka. 8-ka, str. 96. Warszawa, 1906. Skł. gł. Księgarnia Powszechna. Cena kop. 60.

Prof. uniwersytetu heidelberskiego J. Jellinek należy do najwybitniejszych teoretyków prawa publicznego doby obecnej. Uczeń Rudolfa v. Iheringa, samodzielny i oryginalny badacz prof. Jellinek posiada świetną formę pisarską, tak go wyróżniającą z grona uczonych niemieckich. Wszystkie prace prof. Jellinka należałoby przyswoić literaturze naszej.

Wydana niedawno w przekładzie p. Zofji Liebkind-Lubodzieckiej: „Deklaracja praw człowieka i obywatela" zasługuje na rozpowszechnienie. Praca ta wywołała wprost sensację w nauce europejskiej.

Jakkolwiek i przed Jellinkiem dzieła historyczne i prawne wyliczały i szeregowały różne szcze-

góły, zwiastujące deklarację konstytuanty francuskiej, poczynając od Magna aż do meksykańskiego ogłoszenia o niezawisłości, brakowało jednak głębszego zbadania źródeł, z których Francuzi czerpali.

Wielu uważało Contrat social (Umowa społeczna) Russeau'a za bodziec do deklaracji praw. Jellinek obala to twierdzenie, wskazując, że umowa społeczna zawiera jedną tylko klauzulę, mianowicie zrzeczenie się wszystkich praw jednostki na korzyść społeczeństwa. Wszelkie prawo podług Rousseau'a otrzymuje się od volonté générale, która sama decyduje o swych granicach i której prawie żadna władza ograniczać niepowinna. Nawet prawo własności przysługuje oddzielnej jednostsce dzięki koncesji państwowej. Zdaniem Rousseau'a niektóre prawa własności są przeciwpaństwowemi, do nich zalicza on przedewszystkim wolności religijne: „Kto nie wyznaje religji obywatelskiej przez zwierzchnią władzę narodu ustanowionej, ten może być wygnany...“

Rousseau jest także przeciwnikiem wolności stowarzyszeń: „Stowarzyszenia polityczne, rozdwajające naród, przeszkadzają prawdziwemu wypowiedzeniu woli ogółu i dlatego nie mogą być tolerowane“. Rousseau, jak wykazuje na tych przykładach p. Jellinek, jest przeciwnikiem przyznania jednostce nietykalnego zakresu o niewzruszonych granicach.

Jak wiadomo, Lafayette wniósł projekt deklaracji praw na Zgromadzeniu Narodowym 11 lipca 1789 r. Sądzono, że projekt L. wzorowany był na konstytucji amerykańskiej. Tymczasem prof. Jellinek, podając zestawienia deklaracji francuskiej z deklaracją Wirginji, tego pierwowzoru innych amerykańskich, udowodnił, że była ona wzorem i dla francuskiej.

Stylizacja deklaracji francuskiej jest bardziej zwięzła i dobitna.

Prof. Jellinek bynajmniej nie twierdzi, aby deklaracja francuska była niewolniczym naśladownictwem amerykańskiej, uznając, że każdy naród przy przyswajaniu sobie cudzego prawa przystosowuje zawsze cudze myśli do swoich właściwości.

Nie zadawalając się dotarciem do pierwowzoru deklaracji, p. Jellinek poszukuje gienezy tej ostatniej, wyznaczającej linję graniczną między państwem a jednostką. Wyprowadza on to z bezpośredniego średniowiecznego pojęcia państwa giermańskiego, która jest od początku ukształcona dualistycznie: książę i lud nie tworzą jedności wewnętrznej, ale stają obok siebie jako istoty samodzielne. Następnie dualizm Kościoła i państwa wyznaczał pewne szranki temu ostatniemu. W końcu zasada wolności religijnej, podniesiona przez reformację, przechodzi w zasadę wolności społecznej. „Wraz z nabytym przeświadczeniem o istnieniu praw sumienia, niezawisłych od państwa, znaleziono punkt oparcia dla wyodrębnienia nieodłącznych praw osobistych. Ucisk, wywierany przez władzę panującą na swobodę ruchów jednostki, budzi myśl, że kierunkom tego ucisku odpowiada odrębne prawo człowieka.

„W ten sposób, obok domagania się wolności religijnej, powstaje żądanie wolności druku, słowa, związków, zebrań, emigracji, prawa petycji i t. d., żądanie udziału jednostki w życiu państwowym, celem zabezpieczenia wszystkich tych urządzeń, jak również wymaganie, aby ustrój państwowy był związkiem ludzi wolnych i równych. Ta obfitość realnych korzyści była wynikiem zaciętej walki, nie zaś roztrząsań teoretycznych“, czytamy u Jellinka.

Dziełko prof. Jellinka polecić możemy nietylko ze względu na wagę jego wyników, lecz także jako wzór badań z zakresu teorji prawa politycznego.

Przekład nieosobliwy.

Wł. Studnicki.

Szuklewicz Wojciech. *Zasady ruchu współdzielczego*. Książka dla wszystkich. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1905. 8-ka. Cena kop. 20.

Temu, kto czytał książę Gide'a o stowarzyszeniach spożywczych, nie da broszurka p. Szukiewicza ani nowych faktów, ani nowych myśli. Książeczka przeładowana jest zdawkowemi ogólnikami, pretendującemi do naukowości.

W dziełku nietłumaczonym należałoby dać pewne wiadomości o próbach ruchu spółdzielczego w Królestwie, Galicji i Poznańskim, ale wymagałoby to wysiłku, którego nie podjął się autor.

Wł. Studnicki.

Medycyna.

Eichler Witold dr. *Jak się zachować w chorobach zakaźnych*, oraz jak się wystrzegać zarażenia niemi. Wydanie z funduszu ś. p. dr. Chwiećkowskiego. 8-ka, str. 146 i IV. Warszawa, 1905. Skł. gł. Księgarnia Polska. Cena kop. 20.

Wychodząc z założenia, iż lekarz nie jest w stanie, nawet dając najdokładniejsze wskazówki otoczeniu chorego, nauczyć je, jak postępować należy, żeby i choremu nieść pomoc i samemu uniknąć choroby, autor podjął pracę przedstawienia w formie najprzystępniejszej, a więc dla wszystkich zrozumiałej, szkoły chorób zakaźnych, sposobów zarażania się niemi i konieczności zapobiegania temu, podając prawidła ogólne postępowania przy chorobach zakaźnych. W części drugiej swej sumiennej i doskonałej pod względem treści i języka pracy autor omawia poszczególne choroby, jak gruźlicę, zapalenie płuc, dyfteryt, koklusz i inne zakaźne (wszystkich 33), przy każdej, oprócz przytoczonych prawideł ogólnych, uwzględnia specjalne wskazówki, co składa się na obraz całkowity drobiazgowych przepisów hygieniczno-pielęgniarskich. Książka z prawdziwym pożytkiem może być czytana nawet przez ludzi oświeconych, którzy wielu rzeczy mogą się z niej nauczyć, i wiele przypomnieć z tego, co już kiedyś słyszeli. Jasność wykładu, prostota wysłowienia, przy bardzo poprawnym języku, stanowią wobec przytoczonej, a bogatej treści niemałą zachętę dla czytelnika.

Antoni Majewski, dr.

Puławski A. dr. *Co to jest cholera i jak się od niej bronić?* Polecone przez warsz. Tow. Hygieniczne. 8-ka, str. 20 i V. Warszawa, 1905. Księg. Polska. Cena kop. 5.

Książeczka pod tytułem powyższym napisana dla mas najszerszych, przeważnie ludowych, uwzględnia najniższy poziom umysłowy czytelnika i w formie najprzystępniejszej tłumaczy sposób powstawania choroby, jej nagminny charakter, straty przez nią spowodowane w ludności kraju naszego i dalej przechodzi do przyczyny cholery — przecinkowca, jego własności biologicznych, wreszcie uzasadnia możliwość walczenia z nim. Przechodzi do samej walki, objaśnia znaczenie odkażań, potrzebę oświaty, w końcu podaje najszczegółowsze i najłatwiej wykonalne przepisy hygieniczne i sposoby leczenia samej cholery.

Niewielka pod względem ilości stron broszurka jest jednak, jak widzimy, bardzo bogatą w swej treści. Język dobry, styl prosty i wykład jasny bardzo zalecają pracę autora, która szerząc zdrowe poglądy na cholerę, wskazuje na możność walki, o co najbardziej tu chodzi, wytrąca broń z ręki tym, co i dziś jeszcze szerzą pogląd, iż przeciw zarazie, jako dopuszczeniu Bożemu, walczyć niemożna i nie należy. Zbijanie tego poglądu stanowi jeszcze jedną zasługę autora.

Antoni Majewski dr.

Rundo H. dr. (Łódź). *O cholerze*, zkąd do nas przychodzi, jaka jest jej przyczyna i w jaki sposób jej się ustrzedz można, z 3-ma rys. w tekście i mapką. 4-ka podł. str. 21. Warszawa, 1905. Nakł S. Orgelbranda synów. Cena kop. 15.

Przytoczony tytuł dostatecznie objaśnia treść tej broszurki, napisanej ad hoc—wobec widma zbliżającej się epidemji. Rzeczy przygotowywane dla pewnych, naukowych celów często grzeszą tendencyjnością zbyt jaskrawą, która nawet ustalona, fakty potrafi oswietlać z potrzebnego autorom punktu widzenia. Dr. Rundo szczęśliwie uniknął tego błędu, podał bowiem w formie bardzo dobrej, a w stylu poważnym, najpotrzebniejsze wiadomości o cholerze, poruszywszy przytym naipotrzebniejsze wyniki badań naukowych nad omawianą chorobą, jej zarazkiem, warunkami rozmnażania się, drogami szerzenia i t. d. Kończy pracę szereg wskazówek praktycznych, zgrupowanych umiejętnie i dość obficie.

Antoni Majewski, dr.

Sztuki plastyczne.

Witkiewicz Stanisław. *Juljusz Kossak.* Wydanie drugie, powiększone, bez ilustracji 8-ka, str. 288. Lwów, 1906. Nakładem Tow. Wydwniczego, Warszawa E. Wende i S-ka. Cena rb. 1.80.

Dla wyjaśnienia pewnej indywidualności artystycznej krytyk musi ją nietylko *poznać w całości*, ale musi ją *rozumieć* i *kochać*... Komu braknie jednego z tych warunków, ten nie może dać oceny całkowitej, wszechstronnej i ujmującej samą istotę talentu.

Witkiewicz zna olbrzymią liczbę prac Kossaka i to nie owe tak spopularyzowane „obrazy“, ale o wiele cenniejsze — studja i szkice, robione nie na wystawę i nie na zamówienie, ale dla siebie. Rzeczy tyleż ciekawe, ile mało znane, bo przeważnie w rękach prywatnych tu i owdzie rozsypane,—dla ogółu niedostępne.

Nietylko je zna, ale kocha, bo odczuwa w nich pokrewny swemu temperament, uczucia i upodobania pewne, właściwe naszej rasie, wyhodowane w ciągu wieków — a streszczone i wypowiedziane z siłą ogromną w dziełach Kossaka. Witkiewicz pisze o Kossaku nie jak spostrzegacz chłodny i objektywny, ale z miłością synowską, i pisze jak o rzeczach bardzo sobie bliskich i drogich.

Nietylko patrzał on uważnie na te rysunki, ale wmyślał się w nie, zespolił z niemi tak dalece, że czuje każde załamanie czy zgubienie linji, rozumie każde wzruszenie, każdy odruch nerwowy artysty w ciągu pracy, postępuje krok w krok za rozwojem jego procesów twórczych — pokazuje nam je tak jasno, jak się widzi komórki tkanki organicznej pod mikroskopem.

Jakkolwiek W. zastrzega się przeciw teorji środowiska, którą zresztą *chce* rozumieć zbyt ciasno, jednak w pracy swej maluje nam owo środowisko. Dzięki temu wyjaśnia nam wiele, wogóle to, co środowisko może wyjaśnić t. j. naturę talentu i kierunek jego dążeń.

Poznajemy więc pierwsze — tak ważne dla rozwoju artysty, lata jego pracy, stosunek z rodziną Dzieduszyckich, pobyt w Jarczowicach, rolę konia w życiu wsi polskiej, jego znaczenie w dziejach naszych i wpływ na kulturę, psychikę i instykty polskiej szlachty. Autor skreślił nam nawet dzieje tego „środowiska“, świetną epopeję jazdy polskiej, harce z kozakami, wyprawy wiedeńskie i szalony atak Sommasiery.

Odczuwa się z tych kart książki doskonale ową atmosferę moralną, w której rozwijał się, jak kwiat, talent Kossaka.

Natomiast brak tu zupełny tej drobiazgowości biograficznej, właściwej niektórym krytykom, poszukującym „przyczynków“ do rozwiązania zagadnień, dotyczących koloru spodni bohatera, albo rodzaju pomady, jakiej używał do włosów w epoce, kiedy tworzył „arcydzieło“...

Witkiewicz widzi w życiu artysty tylko pewne decydujące o jego rozwoju chwile i na tym wyłącznie poprzestaje.

Kto jednak lubi spoistość i jednolitość w traktowaniu przedmiotu, ten w pracy W. cech podobnych nie znajdzie. W. pisze bez planu, a raczej nie umie poświęcać swych myśli ogólnemu układowi pracy i wprost snuje piórem swe ideje w porządku dowolnym niemal, w tym, w jakim nasuwają się umysłowi. Dzięki temu rozbija całość i kruszy wątek, odbiegając od przedmiotu niekiedy bardzo daleko.

Nie chcemy powiedzieć, że przez to rozwadnia treść dzieła. Przeciwnie—wszystko to są rzeczy ciekawe, przemyślane, głębokie, sformułowane artystycznie; tylko że w bardzo luźnym związku z przedmiotem.

Wogóle na dzieło powyższe złożyły się dwa talenty—malarza—Kossaka i literata—Witkiewicza. Chwilami niewiadomo, który góruje i mamy nawet wrażenie, że opisując *Rok Myśliwca* W. daje obrazy bardziej głębokie, piękne i odczute, aniżeli rysunki Kossaka, których mają być odbiciem i powtórzeniem słownym. Są to perły opisów.

Książka jest piękna i potrzebna. Tym potrzebniejsza, że Kossak staje się coraz mniej znanym, coraz bardziej zapomnianym, z chwilą kiedy zniknął ze stronic pism ilustrowanych, a zbiory publiczne zaniedbały wielkiego artystę.

Eligjusz Niewiadomski.

Poezja, powieść, dramat.

Belza Władysław. *Antologja polska,* wybór najcelniejszych utworów ze stu poetów polskich. Czwarte wydanie pomnożone. 8-ka, str. 451. Lwów, 1906. H. Altenberg. Cena rb. 3.

Poprzedzona pieśnią „Bogarodzica“, Antologja p. Belzy zawiera w sobie wybór „najcelniejszych“ utworów ze stu poetów polskich od Reja i Kochanowskiego do najnowszych. Wśród poetów wieku XVII brak, pomiędzy innemi, Opalińskiego i Zbigniewa Morsztyna, którego rzewna pieśń „Obrońco uciśnionych, Boże litościwy“ zasługiwała na uwzględnienie daleko więcej, niż „Hymn“ wierszoklety Grochowskiego; w wieku XVIII brak Zabłockiego; a nadewszystko „Barda“ Czartoryskiego z poetów najnowszych — Danilowskiego, i Micińskiego. Wybrane utwory nie zawsze są „najcelniejsze“. Czy np. „Pacierz staruszka“ jest istotnie najcelniejszym utworem Naruszewi-

cza? albo „Prośba“, „Szkoda“ i „Karmelkowy wiersz“ czy są naprawdę najcelniejszemi pieśniami Asnyka? Ale wogóle wybór jest dosyć trafny, co, w połączeniu z wytwornością szaty zewnętrznej, przyczyni się zapewne do tego, że i to czwarte wydanie antologji p. Bełzy rychło będzie wyczerpane.

Ign. Chrzanowski.

Biegas Bolesław. *Graczak.* Warszawa. 1905. 8-ka. Cena rb. 1.60.

„Graczak“, to utwór przygnębiający. P. Biegas stawia nam przed oczy losy chłopskiego dziecka, które z nadwrażliwą duszą idzie w świat, a zawsze mu towarzyszy nędza i prześladowanie złych ludzi. Po śmierci matuli (którą, mówiąc nawiasem, znachorka chciała wyleczyć miksturą, przyrządzoną z najtrywialniejszego śladu po obecności kociej), po śmierci matuli Bolek jest najpierw pastuszkiem, wyrabiającym figurki z drzewa, potem popychadłem, także wyrabiającym figurki z drzewa, i wreszcie uczniem Akademji Sztuk Pięknych. Tutaj zdobywa na konkursie pierwszą nagrodę, poczym profesor wypędza go za brak talentu, a on po wyjściu profesora mdleje; gdy się zaś ocknął, rozpoczyna ostatni monolog, który nie tyle jest streszczeniem poprzednich, ile ich powtórzeniem. Bo „Graczak“ to dzieło, pisane djalogami i monologami, zakreślonemi oczywiście na skalę „Być albo nie być“ a brzmiącemi np. głębokim pytaniem: „Kto umacnia kształty życia?“ (68), albo: „Wobec próżni pyłem życie“ (64). Albo taka impresjonistyczna uwaga o tłumie: ...„niech (tłum) rozwesela swoją powierznią znudzonych ciał!“ (50). W djalogach p. Biegas odznacza się również niczym nieskrępowaną samorzutnością myśli i rzetelnie indywidualnym stylem. Bohater jego odzywa się np. w te słowa do przyjaciela: ...chociaż twoja siła woli jest daleko, jest od mojej... (kropki w tekście) to jednakże chwile nasze są jednakie...“ (55). A gdy się zwraca do kolegi, zniechęconego biedą, mówi: ...„w innych formach świat zobaczysz... jeśli tylko się przekonasz, że twa praca cię zachęca... wtedy możesz śmiało szukać drogi prostej do swych pragnień“ (67). Książka się roi od takich zdań, jak: „serce kipi *i się* burzy“, „czyż ja mogę to odczuwać... *i się* karmić tym widokiem?“; informacja: „daje Antkowi kolanem w plecy *i go* wypycha“ (60); druga informacja: „Łóżko, na którem leżała Graczakowa, zdaje je się jakby było wsłuchane w pogrzebową tonację dźwięków oddalonych.“ Po za tym są inne... dziwactwa melodramatyczno-quasi-poetyczno-pseudo-mistyczne, wstrząsające żółcią czytelnika. Powiedziałem na początku, że „Graczak“, to utwór przygnębiający. Wobec przytoczonych wyjątków zdanie to nabiera chyba zupełnej jasności. „Graczak“ należy do długiej girlandy typowych okazów grafomanji, drapiącej się wytrwale na Parnas.

W. Grubiński.

B. W. *Wybór anegdot.* Wydnie 2. Str. 489 i 1. 1906. Kraków, nakład autora (sic!), Cena kor. 3.20.

Wykazałem, jak sądzę, wielki zasób woli, przezwyciężywszy pół tysiąca z górą stronic „Do Monaco“ p. Łubieńskiego. Lecz chyba wśród czytelników „Książki“ nie znajdzie się tak nielitościwy, by wymagać od recenzenta przestudjowania potężnego „Wyboru anegdot“, który zawdzięczać mamy panu W. B. czy też S. Q. S., jak się podpisał autor (!) pod zaleceniem... Chodziło mu rozumie się o „wesołą pustotę“, o dostarczenie amatorom materjału do błyśnięcia dowcipem w „towarzystwie“. „Dziewczyna: Idź se pon, ja się znam na takich figloch. — Pan: znasz się? To tym lepiej“. To jest „wesoła pustota“, którą wyłowiłem na trzeciej stronie książki (t : daleko dobrnąłem). To się nazywa połączyć *utile dulci* — przyjemne z pożytecznym. Więc, czyja łaska, prosimy do duchowej biesiady.

A. Drogoszewski.

Łubieński Franciszek. *Do Monaco.* Powieść, 2 tomy. 8-o, str. 259 i 256. Poznań. 1905. Cena rb. 2.70.

Obowiązkiem „Książki“ wobec czytelników jest zdanie sprawy z nowości, więc któryś z jej współpracowników musi przeczytać od deski do deski nawet dwutomowe do „Monaco“ p. Łubieńskiego. Tym razem ten smutny los przypadł w udziale niżejpodpisanemu. Lecz ty, czytelniku, pocóż byś miał skazywać siebie na ciężkie nudy? Wszak i tak wiadomo, o co chodzi. Do Monaco... „O, bo wy tam na kresach (poznańskich) jesteście jak ci opancerzeni praojcowie“, którzy piersią własną i t. d. Rozumie się, tylko drogą legalną, tylko... Jak

oni opancerzeni... A „stojąc na świeczniku“ to jest posiadając tyle a tyle dziesiątków tysięcy marek rocznego dochodu, „światło trzeba rzucać... na całe otoczenie“, więc nie sprzedawać ziemi Niemcom, lecz za wzór obrać Carnegiego, tego bohatera czasów nowożytnych; tak, nie cofajmy się przed „skrajnemi“ poglądami — i dążyć do coraz większej ilości tysięcy marek. Dla rozrywki urządzić jakieś polowanko, na którym padną setki sztuk zwierzyny... „Jak ci opancerzeni praojcowie...“ A jeszcze „z szlachtą polską polski lud...“ Patrzcie, dożynki... „Za życzenia pięknie dziękujemy, nawzajem pochwalić nam wypada waszą usilną pracę, *przywiązanie, szacunek, posłuszeństwo...*“ Sielanka! Posiadając tytuł książęcy, nie należy usuwać się od prezesur... „Stojąc na świeczniku...“ ...Na każdej niemal stronie autor szczodrą dłonią rozsypał tyle szlachetnych sentencji, bohaterom swym każe brnąć w tak sążniste i głębokie rozprawy, iż rozpęd ten zaledwie da się porównać z „młodzieńczym zapałem“, z którym stary Horesz (ów, nawołujący do wkładania pancerzy) zabrał się do ubierania, gdy miał córkę na balet prowadzić... Strona artystyczna powieści sięga równej wysokości z ideową, to samo stosuje się do stylu... Z obowiązku względem czytelnika wywiązaliśmy się chyba. Więc dość o tej nędzy.

A. Drogoszewski.

Paszkowski Edward. *Dolorosa.* 8-ka, str. 136. Warszawa. 1905. Nakład księgarni Stanisława Sadowskiego. Cena rb. 1.20.

Autor „Podniebia“ i „Jasnych wód“ wystąpił obecnie z nową powieścią, odmienną nieco od dawniejszych. Przedtym poświęcał swe pióro bólom i zagadnieniom natury społecznej, w „Dolorosie“ dał nam zagadkę psychologiczno-moralną. Czy mężczyzna, zbrukany życiem, przesiąknięty zgniłą atmosferą t. zw. eufemistycznie wybryków kawalerskich, ma prawo zbliżyć się do kobiety czystej fizycznie i moralnie, by wzamian za śnieżną dziewiczość ciała i ducha, dać jej sterane nadużyciami zdrowie i cynizm zaszarganego serca?

Pytanie to, a raczej teza (bo odpowiedź przecząca na to pytanie brzmi tu aż nadto doniośle) nie po raz pierwszy zjawia się w literaturze, obcej i naszej, ale przyznać należy p. Paszkowskiemu, że zilustrował je nader umiejętnie. Iście wschodni fatalizm jest bodźcem czynów i wypadków w tej powieści. Bohater „Dolorosy“ nietylko nie uszczęśliwia swej narzeczonej, ale ją wprost — zabija. Od pierwszego spotkania czuje, że wyrządzi krzywdę tej anielskiej istocie, bezwiednie lęka się zbliżenia, wynurzeń miłosnych, lęka się nie dla siebie, lecz dla niej samej. I tak się też kończy: zabija ją, zabija jednym niebacznym słowem, jednym oświadczeniem miłosnym, skierowanym w niebacznym szale ku innej kobiecie. A potym — całe życie to jeden wyrzut, to jedna zgryzota.

„Dolorosa“, pisana na sposób nowoczesny, silnie wstrząsa wyobraźnię czytelnika. Składa się z siedmiu rozdziałów, jak gdyby osobnych nowelek, ściśle wszakże związanych z sobą ideowo i artystycznie. Żałować tylko należy, że korekta jest bardzo niedbała, na czym cierpi — nawet ortografja.

H. Galle.

Pol Wincenty. *Dzieła poetyckie.* Opracowali i w objaśnienia zaopatrzyli Józef Sroczyński i Maksymiljan Wiśniowiecki, nauczyciele gimnazjum w Stanisławowie. 8-ka, tom I, str. 387; II, 628; III, 559; IV, 667. Stanisławów, 1904. Drukiem i nakładem E. Weidensteina i Brata. Cena w opr. kor. 14.

Wydanie to, poprzedzone szczegółowym życiorysem poety i ogólną charakterystyką jego poezji, obejmuje wszystkie większe utwory poetyckie Pola, epiczne i liryczne (dramat „Powódź“ wydawcy pominęli, i bardzo słusznie), oraz najważniejsze utwory drobne, których wybór jest trafny. Przed każdym większym utworem i przed każdym działem drobnych utworów pomieszczono ich oceny, umiejętnie skreślone; zasługuje zwłaszcza na uznanie bardzo dobra i z serdecznym ciepłem napisana charakterystyka arcydzieła Pola, t. j. pierwszej części „Pieśni Janusza“. Tekst zaopatrzyli wydawcy obficie w objaśnienia rzeczowe. Wogóle całe wydanie posiada prawdziwą wartość.

Ign. Chrzanowski.

Rapacki Wincenty. *Około teatru,* szkice, obrazki, wspomnienia. Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie, 1905, 8-ka, str. 261. Cena rb. 1.80.

Szkice niniejsze były drukowane niegdyś w odcinkach „Kurjera Warszawskiego“, obecnie

autor zebrał je w jeden pokaźny tom. Jest ich trzydzieści kilka, podzielonych na dwie serje. W gruncie rzeczy nie są to utwory beletrystyczne, ale raczej „wspomnienia". Rapacki, weteran sceny polskiej, tyle lat tułał się po kraju z trupami prowincjonalnemi, tyle spostrzeżeń mógł nazbierać w tych wędrówkach, że już przez to samo rzecz niniejsza może być zajmująca, zwłaszcza dla tych, którzy świat za kulisami mają za jakieś czarodziejskie ogrody Armidy. Niema tu pretensji wielkich, ani zamierzeń górnych, daremnieby kto chciał znaleźć tu źródła do historji teatru w Polsce: autor obraca się w szczupłym kole osobistych wspomnień, do uogólnień się nie bierze, posiłkuje się materjałem anekdotycznym dość niekrytycznie. Stroną sympatyczną niniejszej pracy jest szczere i prawdziwe umiłowanie sceny, dla której dobra i uświetnienia tyle lat i jako aktor, i jako dramaturg pracował.

H. Galle.

Tetmajer-Przerwa Kazimierz. *Zatracenie*; romans, 8 ka. Warszawa. 1905. Nakładem Gebethnera i Wolffa. str. 389, cena rb. 1.80.

„Zatracenie" to druga część romansu p. t. „Anioł śmierci", o którym pisaliśmy niegdyś na tym miejscu (p. „Książka", r. 1903. № 1, str. 14): „powieści Tetmajera wykazują znaczną przewagę liryzmu; Tetmajer daru plastycznego odtwarzania ludzi i wypadków nie posiada, jego powieści robią wrażenie wielkich poematów lirycznych. „Anioł śmierci jest... monografją chorej miłości; mamy tu wprawdzie cały tłum postaci, ale żadna z nich nie utrwala się w pamięci czytelnika, tak są blade i bezbarwne".

I o „Zatraceniu" można powiedzieć, z pewnemi zastrzeżeniami, mniej więcej to samo. I to jest „monografja chorej miłości". Roman Rdzawicz, artysta-rzeźbiarz, bohater „Anioła śmierci", i tutaj jest główną postacią. A treść „romansu"? miłość Rdzawicza do pięknej i subtelnej hrabianki Teresy Morskiej. Nazwaliśmy tę miłość „chorą" nie dlatego, że — pomimo wzajemności — jest nieszczęśliwa, i nie dlatego, że niesie z sobą śmierć samobójczą bohatera, i nie dlatego też, że jest w istocie swojej bezpłodna i bezsilna, ale dlatego, że ogarnia całą duszę Rdzawicza, że poza nią, poza jej przeczuwaną rozkoszą i bolesnym zawodem w rzeczywistości już się świata nie widzi. Ta miłość, to nie jest jakaś potęga kosmiczna, to nie jest straszliwy, nieprzebłagany fatalizm, jak u Przybyszewskiego; to zwyczajny popęd zmysłowy, przybrany w barwne sukienki artyzmu, sielankowości, subtelności duchowej, romantyczności sentymentalnej czy sentymentalizmu romantycznego. W gruncie rzeczy schematyzm „Zatracenia" tak się przedstawia: samiczka poszła za innego, samiec — buch głową naprzód w przepaść ze szczytu skały! i to jest „Zatracenie".

Ależ - to nie tylko rzeźbiarz i nie tylko artysta umiałby zdobyć się na coś podobnego. Gdzież w Rdzawiczu znamiona wyższego polotu ducha? gdzież jego twórczość artystyczna? dzisiejsi beletryści i dramaturgowie tak lubią wyprowadzać na scenę literatów, artystów; ale rzadko komu udaje się wniknąć w głąb duszy szczerego twórcy. O nich się *mówi*, że: jeden maluje, drugi pisze wiersze, trzeci rzeźbi, ale nie *widzimy* ich przy pracy. Nie dość wetknąć w rękę pędzel, dłóto czy pióro, by przekonać publiczność, że to nie jest bynajmniej malarz pokojowy, kamieniarz lub radca magistratu. Stosuje się to właśnie do Rdzawicza: w jakimż związku pozostają jego czyny, jego myśli i chcenia, jego wreszcie cała *psyche* do jego, że tak powiemy sprosta, fachu?

A potym — jego śmierć samobójcza! Jeżeli w „Próchnie" Berenta taki Jelski, taki Hertisteni lub inny pali sobie w łeb lub zażywa truciznę, wiemy, dlaczego to czyni: jest to ostatni wniosek logiczny ze wszystkich przesłanek życiowych, jedyna ścieżka od męki życia i powikłań psychologicznych, to jest ostatni akt porządnie i prawidłowo zbudowanego dramatu. Ale w „Zatraceniu" ta śmierć jest wynikiem jedynie chorej, rozegzaltowanej miłości, miłości, która, powtarzamy, nie ma w sobie nic z metafizyki ani absolutu, lecz jest wyidealizowanym popędem. Gdyby Rdzawicz nie był spotkał na drodze swego życia hrabianki Teresy, byłby może żył długo i szczęśliwie, romansował z modelkami, pluł na filistrów i zżymał się na *jury* konkursowe. Gdzież ta konieczność dziejowa?

I jeszcze jedno—już w „Aniele śmierci" zauważyliśmy bezkrwistość figur. To samo daje się powiedzieć i o niniejszym „romansie": wynurzenia serdeczne Rdzawicza i Teresy tyle tu zajmują miejsca, a mimo to postacie te nieuwypuklają się należycie. Arystokraci np. Tetma-

jera, to modne garnitury kroju angielskiego, nadziane na sztywne manekiny z *papier mâché*. Szczęśliwy wyjątek stanowi pod tym względem książę Samuel Wiśniowiecki: ten magnat o niesłychanej fortunie, o dzikiej, nieokiełznanej duszy; ma on w swoich żyłach krew gorącą, a w duszy dumę i samowolę „królewięcia", nie jest też przytym pozbawiony porywów szlachetnej rycerskości. To jedyna żywa postać w „Zatraceniu", kreacja skończona i znakomita, a mimo wiedzy może autora, najsympatyczniejsza ze wszystkich figur powieści. Przypominamy, że podobnie doskonałe są u Tetmajera postacie dzikich juhasów w „Na skalnem Podhalu": czy miałoby to znaczyć, iż — *les extrémités se touchent*, czy może — chłop polski i magnat polski mają coś wspólnego w swojej naturze, co równie oddala ich od przeratinowanego schyłkowca?

„Zatracenie" jest „dalszym ciągiem" „Anioła śmierci": nosi więc na sobie przekleństwo wszystkich „dobrych ciągów", t. j. dźwiga na sobie „dobrodziejstwo inwentarza" poprzednich powieści. To „dobrodziejstwo" ujawnia się w „Zatraceniu" pod postacią kilku figur z „Anioła śmierci", plączących się tu niewiadomo po co, jak Ela Rosieńska, Tężel, Jerzy Strzyżecki i inni; w gruncie rzeczy — to balast niepotrzebny.

H. Galle.

Verlaine Paweł. *Wybór poezji* w przekładzie Barbary Beaupré. Nakład J. Mortkowicza. 8-ka, str. 118. Warszawa, 1906. Centnerszwer i S-ka. Cena rb. 1.

Przekłady utworów P. Verlain'a, jednego z największych liryków naszych czasów, należą u nas do rzeczy rzadkich. Posiadamy parę wytwornych przedkładów Miriama, parę A. Langego, innych tłumaczów nie przypominam sobie. Dopiero p. B. Beaupré wystąpiła z większą wiązanką przekładów poezji „biednego Leliana". Za dobre chęci i trud nieladajaki można tłumaczce podziękować, z przekładami jej jednak trudno się pogodzić. Poezja Verlain'a jest czymś tak płynnym, rozwiewnym i subtelnym, jest ona stworzona w natchnieniu tak bezpośrednim, dziecięco bezwiednym, że najlepszy nawet przekład nie jest w możności oddać tego wszystkiego. Senno-rozmarzające, ale szczere i przenikliwe nastroje muzy werlainowskiej, zarówno jak i jej niedbałe lecz niewymownie naturalne harmonje — giną najczęściej w przekładzie, nawet zadawalającym skądinąd. Wietrzeje nieuchwytny zapach, pozostaje sam szkielet, ogołocony z ciała żywego. P. Beaupré nie jedną trudność pokonała, z zapasów jednak z niemi zwycięsko nie wyszła. To, co u Verlain'a jest jak puch wiotkie, ciche — jak najcichszy szmer wody, w przekładzie tłumaczki staje się często szorstkim i zbyt głośnym. Skargi poety są najczęściej bezdźwięczne, dyskretne, atoniczne — i to stanowi ich urok niezwykły; tłumaczka zbyt ostentacyjnie je wykłada. Słynny wiersz Verlaine'a:

„Il pleure dans mon coeur
Comme il pleut sur la ville,
Quelle est cette langueur
Qui pénètre mon coeur?...

przekształcony został, zwłaszcza w drugiej zwrotce, bardzo nieszczęśliwie. W oryginale wszystko tchnie głuchym niepokojem, udręczeniem tępym, wreszcie jest pytaniem tylko, gdy tymczasem w przekładzie mamy twierdzenie, świadomość, podkreślanie wyraźne uczuć i stanów duszy. Nastrój ginie zupełnie.

„W ulicach szemrze deszcz wilgotny,
A w sercu moim nuda płacze,
Tęskny się czuję i samotny,
Słucham jak szemrze deszcz wilgotny"...

Dosłownie przekładać Verlaine'a niepodobna, ale nie można dowolnie go przekształcać i wprowadzać do przekładu pierwiastków (uczucia, obrazy), jakich niema w oryginale.

Tłumaczka pod tym względem zanadto nieraz sobie pozwala.

W oryginale:

„Souvenir, souvenir, que me veux-tu? L'au-
[tomne
Faisait voler la grive à travers l'air atone,
Et ce soleil dardait un rayon monotone
Sur ce bois jaunissant où la bise détone.

(Nevermore).

W przekładzie:

„O wspomnienie! wspomnienie! widzę jak
[jesienią
Płyną ptaki odlotne ponad łąk zielenią,
W bladych słońca promieniach lasy się
[czerwienią
I wichrami wstrząsane setkiem barw się mienią."

Obraz zupełnie dowolny, z innych barw złożony. W zbiorku są przekłady wcale udatne, są rzeczy zrobione starannie, mniej chybione niż te, których próbki przytoczyłem, wogóle jednak wzorowych rzeczy tu niema. Verlaine słowem poszukuje wciąż u nas swego tłumacza: nie znalazł go w osobie p. Beaupré. „Wybór poezji" ułożony jest podług francuskiego „Choix de Poésies" Verlaine'a (1900 r.). W polskim „wyborze" znajdujemy ten sam podział utworów poety na serje, co i we francuskim, tylko znacznie mniejsza ich ilość weszła do naszego. Nie wiem dlaczego tytuł „Fêtes galantes" ma oznaczać, podług tłumaczki „Płoche igraszki".

Wł. Jabłonowski

Żuławski Jerzy. *Wianek mirtowy.* Cztery akty. Lwów, 1905. Księgarnia narodowa. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena kop. 80.

Duch, który dzieło przenika, tworzy to dzieło, powiedział w „Wilhelmie Meistrze" Goethe. Duch, który przenika „Wianek mirtowy", jest duchem Przybyszewskiego. W dramacie tym niema nic oryginalnego... prócz niedołęstwa budowy. Jest tu potężna kosmiczna siła, która rzuca na siebie mężczyznę i kobietę („Na drogach duszy") i walka człowieka z tą siłą, walka bezpłodna. Tylko zamiast męża jest narzeczony, zamiast żony jest panna (kobieta-wampir) i samobójstwem kończy nie przyszły mąż, lecz przyszły kochanek. W tym dziele mieszka duch Przybyszewskiego, muszę dodać, skażony. Bo chociaż i tutaj miłość jest wielka, nie posiada ona tej tragicznej mocy, jaką ma w „Dla szczęścia" lub w „Złotym runie".

Przybyszewski jest realistą w tym znaczeniu, że odtwarza realnie stany psychiczne; zewnętrzność, o ile to jest możliwe, pomija. U Przybyszewskiego wszystkie osoby wyrażają się jednakowo, bo wszystkie są tłómaczami duszy, a dusza nie zna prowincjonalizmów. Żuławski usiłuje również stworzyć dramat duszy i nagle zamąca jego czystość pierwiastkiem obcym, *par excellence* empirycznym: wprowadza na scenę postacie zbyteczne, ojca i matkę, którzy się zjawiają w takich chwilach, gdy trzeba coś załatać, wytłumaczyć i popchnąć o jeden krok akcję. Ponieważ nie biorą w tej akcji, akcji samej tylko duszy, bezpośredniego udziału, więc wnoszą na scenę dysonas, żywe poczucie zewnętrznej rzeczywistości, w danej chwili zbyteczne. Tak, jakby np. podczas przedstawienia „Mazepy" wszedł między grających ktoś z krzeseł.

Ta nieumiejętność posługiwania się tylko niezbędnym materjałem, wypacza harmonię budowy dramatu. Pan Żuławski jest pisarzem inteligientnym, więc nie da się złapać na żadnej śmieszności. Próżno byśmy jednak szukali w nim tego, co się nazywa oryginalnością, a wszak oryginalność to nieodrodna siostra talentu.

Autor przepisał z błędami i złym ołówkiem to, co Przybyszewski pisał krwią serdeczną. Takie kopje są nam niepotrzebne: takie spopularyzowane wydanie dzieł „przeklętego poety" dla dorosłych dzieci mija się przedewszystkiem z dobrym smakiem.

W. Grubiński.

Rolnictwo, hodowla.

Pracki W. *Przewodnik dla służby leśnej*, napisał..., 8-ka, str. 155, Ill. Warszawa, 1905. Gebethn. i Wolff. Cena rb. 1.50.

Przewodnik ten, przeznaczony dla służby leśnej czyli dla borowych, gajowych, podleśnych leśniczych, strzelców i t. p., zawiera:

Ochronę lasu czyli obowiązki gajowych, dozór granic, dozór lasu, fantowanie, protokół, serwituty: budowlane, opałowe, pastwiskowe; pożary, szkodliwe owady leśne, jak chrząszcze, korniki, motyle i inne, przyczym podane są przy każdym owadzie środki zapobiegawcze i środki tępiące. Za ochroną idzie użytkowanie lasu, obejmujące budowę pnia, własności techniczne drewna, cięcie, wysposobienie drewna użytkowego okrągłego, ciosanego (kantowego), kłótego i opałowego. Z użytków ubocznych wymieniono: korę garbarską, żywicę, ściołę, jagody, skrzypy, widłaki, nasiona traw. Obie te części, ochrona lasu, i użytkowanie, są możliwie wyczerpująco opracowane w założonym zakresie. Odnowienie lasu, po wiadomościach wstępnych z nauki o glebie, definicjach lasu i zbiorowiskach roślinnych, zawiera: odnowienie samosiewem, odnowienie odroślowe, odnowienie ręczne: siew i sadzenie. Przy siewie podano sposoby zbioru nasion i rozmaite rodzaje siewów. Sadzenie obejmuje zwięźle, ale wyczerpująco podane wiadomości o szkółkach i rozmaitych

sposobach sadzenia napotykanych w praktyce. Dalej idą zalesienia poszczególnymi rodzajami drzew. Osobne rozdziały informują o czyszczeniach, trzebieżach, okrzesywaniu. Oddzielną część stanowi łowiectwo, obejmujące: podział łowiectwa i poszczególne opisanie, zwierzęta łowne: jeleń, dzik, sarna, cietrzew, zając, kuropatwa, lis, z podaniem przy każdym rodzaju zwierzyny terminologji myśliwskiej, obyczajów, życia, żywienia i polowania. Całość opracowana wzorowo podług najnowszych wyników teoretycznych i praktycznych w gospodarstwie leśnym.

S. Sokołowski.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Bonaget'a, „Un divorce“ zostało przetłumaczone na język polski i poszukuje się nakładcy.

John Ruskin „The Stones of Venice“ tłumaczenie w toku, poszukuje się nakładcy. Otolia Koszutska, Paryż d'Assas 76.

J. Kubella „Tablice do rozpoznawania minerałów“ w tłumaczeniu p. Trzewińskiego znalazły nakładcę i wkrótce ukaże się w druku.

Ewalda K. „Sechs Märchen“ znalazły tłumacza.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie drukuje dwutomowe dzieło Tad. Soplicy p. t. „Wojna polsko-rosyjska w r. 1792, oraz nowele E. Luskiny p. t. „Viraginitas“ i tom II p. t. „Chińskim tuszem“.

Poszukuję nakładcy na zbiór bajek z folkloru różnych narodów, przeważnie polskiego w opracowaniu dla młodzieży. Krüger Chmielna 65.

Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa wkrótce ukaże się w przekładzie z duńskiego I. P. Müllera „Mój system, 15 minut pracy dziennie dla zdrowia“

KRONIKA.

— Przed kilku miesiącami ukazało się nakładem Uniwersytetu warszawskiego olbrzymie wydawnictwo, które niewątpliwie zainteresuje filologów i historyków nietylko rosyjskich, ale także polskich i wogóle słowiańskich, p. t. „Pisma k Wiaczesławu Hankie iz słowianskich ziemiel“ (Warszawa, 1905, str. 1296 i VI). Wydanie to, nie szczędząc iście benedyktyńskiej pracy, sporządził wzorowo profesor Włodzimierz Francew. Pozostawiając fachową o-

cenę tego wydawnictwa specjalnym pismom filologicznym, zaznaczamy tutaj, że mieści się w nim cały szereg listów do Hanki historyków, filologów, literatów i poetów polskich; oto ich nazwiska: Jerzy Samuel Bandtkie, Michał Bobrowski, Stanisław Budzyński, August Bielowski, Michał Wiszniewski, Antoni Zygmunt Helcel, Adam Goreczyński, J. Hochmann, Romuald Hube, Tytus Działyński, Stanisław Dunin Borkowski, Leonard Żuk-Skarszewski, Ludwik Zieliński, Adam Kirkor, Adam Kłodziński, Albert Konewka, Wincenty Korotyński, J. I. Kraszewski, Andrzej Kochowski, Samuel Linde, Józef Łoziński, Franciszek Łubieński, Józef Łukaszewicz, Szymon Malewski, Franciszek Malewski, Ksawery Maliszewski, W. A. Maciejowski, Adam Mickiewicz, August Moosbach, Gustaw Olizar, Jarosław Rakowiecki, Lucjan Siemieński, Karol Sienkiewicz, Konstanty Słotwiński, Kazimierz Turowski, Wojciech Cybulski, Stanisław de Chaudoir, Ludwik Jagielski, Cyprjan Wojciech Jarochowski i Ludwik Jastrzębski. Prawie wszystkie te listy ukazują się tutaj w druku po raz pierwszy, wydane z autografów.

Ign. Ch.

— Pod nagłówkiem „Żarzewie“ ukazał się zeszyt 1 nowego pisma tygodniowego młodzieży polskiej, poświęconego pracy kulturalnej nad odrodzeniem ducha i ciała tejże młodzieży. Praca ta opierać się ma na trzech głównych podstawach: rozwijaniu i rozbudzaniu polskości, szeroko pojmowanej demokracji mas, i kształceniu uczuć, myśli woli i charakterów młodzieży, pod hasłem: „Ojczyzna, nauka, cnota“. Redakcja nowego tygodnika w zeszycie 1 ogłosiła trzy konkursy, każdy z nagrodą pieniężną w kwocie rb. 75: 1) na najlepszą pracę literacką; 2) najlepsze studjum naukowe i 3) na najlepsze studjum społeczne z życia młodzieży. Redaktorem „Żarzewia“ jest p. R. Kwiatkowski, wydawcą p. St. Miączyński.

— Jak donosi „Kurjer Warszawski“, powstał projekt uczczenia czterdziestolecia działalności pisarskiej i społecznej Elizy Orzeszkowej. Grono inicjatorek naradzało się nad formą, jaką należałoby nadać temu aktowi hołdu i z narady tej wyłoniły się następujące projekty: Stypendjum im. Orzeszkowej, wyższa szkoła dla kobiet, seminarjum dla nauczycielek i dom wychowawczy im. Orzeszkowej. Szczególnie dwa ostatnie projekty znalazły uznanie a nawet projektowano ich łączne urzeczywistnienie. Wyrażono życzenie, iżby komitet organizacyjny, który ma powstać, składał się z kobiet i mężczyzn. Co do wyboru wszakże projektu będzie prawdopodobnie uwzględniona opinja jubilatki.

— W dniu 5 lutego wydział VI karny sądu okręgowego rozpoznawał cztery sprawy, wytoczone przeciwko p. Feliksowi Fryzemu, redaktorowi „Kurjera Porannego“, oskarżonemu o przestępstwa przewidziane w nowych przepisach o prasie, wydanych w grudniu roku zeszłego. Sąd uznał winę świadomego umieszczenia nieprawdziwych wiadomości o tym, że rząd umyślnie wywołuje rozruchy w państwie, żeby tą drogą utrzymać się chwilowo przy władzy (art. p. t. „Pod żaglami reakcji“) i o tym, że rząd nie dopuszcza do powrotu armji mandżurskiej z placu boju, obawiając się wrzenia rewolucyjnego, które ujawniło się w wojsku. P. Fryzego skazano na dwa miesiące wieży.

— Spółpracownik nasz p. Władysław Jabłonowski ustąpił ze stanowiska kierownika literackiego „Biblioteki dzieł wyborowych“.

— Z dn. 1 lutego zaczął wychodzić w Warszawie nowy tygodnik społeczno-polityczny p. n. „Głos żydowski“ redagowany i wydawany przez p. N. Dawidsohna. Jestto organ sjonistyczny, dążący do odrodzenia narodu żydowskiego i zjednoczenia rozproszonych grup jego na wolnej żydowskiej ziemi.

CZASOPISMA.

— **Architekt**. Listopad. Albert Hofman, „Rozwój nowoczesnego teatru“ (dok.); F. M., „Wycieczka architektoniczna“; „Z Aschaffenburga“; „Rothenburg nad rzeką Tauber, dom budowniczego“; Sylwester Pajzderski, „Wnętrze dworku, Pokój jadalny i Wnętrze dworku w Tiefensee“; „Konkursy“.

— **Czasopismo galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego.** Grudzień. Dr. I. Lemberger, „O związkach saponinowych“ (c. d. i dok.); „Nowe leki“; „Notatki praktyczne“; „Tablica dawek dla zwierząt“; „Sprawy zawodu aptekarskiego“; „Reforma aptekarstwa w Austryi“; dr. Jan Załuski, „Kalendarz lwowskiej fabryki chemicznej Thien“.

— **Czasopismo lekarskie.** Listopad — Grudzień. Nekrolog. Dr. med. E. J. Korczyński i J. Offenberg (Mińsk), „Przypadek porażenia rdzeniowego kurczowego“ (Paralysis spinalis spastica Erb'a s. Tabes spasmodica Charcot'a). Korespondencye. — Tow. prowincyonalne.

— **Fotograf Warszawski**. Grudzień. J. Diekoński, „Fotografia jako pomoc w sztuce i technice“; G. Tolwiński, „O fotografowaniu w słońcu“.—Nekrologia.—Od redakcyi.—Drobne wiadomości.—Wkładka.

— **Homiletyka**. Listopad. „Zadanie duchowieństwa wobec stowarzyszeń i zebrań“, „Kilka myśli o papiestwie, przez ks. J. Rokosznego“; „O ubóstwie kapłańskiem“, zebrał ks. Iwo Lemiesz (c. d.); „Głos do młodzieży“ (ciąg d.); „Ideały katolickiego studenta“ przez ks. arcyb. Bilczewskiego“, „Ekonomja społeczna“; „Wyższy katechizm ludowy“; „Kazania katechetyczne“; „Kazania na niedziele“; „Kazania na uroczystości“; „Wiadomości teologiczno pasterskie“.

— **Krytyka**. Grudzień. (f), „Witaj jutrzenko swobody!“ Józef Jedlicz, „Bóstwa jutrzejsze. — Wiem ja. — Daremnie .... — Być gromem!“ Stanisław Brzozowski, „Cypryan Norwid, próbka charakterystyki“ (dok.); Romuald Minkiewicz, „Teorya ewolucyi a darwinizm sensu scricto (czyli selekcyonizm), wykład wstępny z szeregu odczytów zakopiańskich“ (dok.); H. Nowina, „Upadek Rosyi“ (c. d.); „Stefan Zahorodny, „Rewolucyjno-społeczny ruch ukraiński pod zaborem rosyjskim“ (dok.); T. M. „Manifest cara“; Andrzej Strug, „Na stacyi“; Tadeusz Miciński, „Król duch — Jaźń, poemat Juliusza Słowackiego“ (dok.); Bronisław, „Z dni wolności w Zagłębiu“; Dr. Z. D. G., „O zjeździe kobiet polskich w Krakowie“; Maryan Olszewski, „Przegląd sztuk plastycznych, Lwów“; L. G. IX. „Wystawa «Sztuki», Kraków“.

— **Kwartalnik teologiczny**. Zt. I i II. Ks. prałat St. Chodzyński, „Biskupi sufragani włocławscy“; ks. Wł. M. Dębicki, „Fizyolog K. Richet o celowości w przyrodzie“ (dok.); Ks. dr. Fr. Gabryel, „Analiza aktu przypominania sobie“, Tenże, „Realizm i nominalizm w dziejach filozofii“ (c. d.); ks. A. F. Sobalski, „Listy znakomitych mężów w. XVI, w roku 1578 zebrane w trzy księgi przez Biskupa St. Karnkowskiego“; Ks. S. B., „Jednostajność w naszem nabożeństwie publ. Studjum liturgiczno-pasterskie oparte na prawie liturg. ogólnem oraz naszem prowincyonalnem“ (dok.); Ks. A. A. „O tranzlokacyach księży“; Ks. M. Godlewski, Prof. Akad. Duchownej w Petersb. „Śmierć Ojca Grubera i obiór jego następcy“; Ks. A. Szaniawski, „Ks. praw najstarsza w świecie. Kodeks Hamurabiego, króla Babilonu“; ks. J. Gołąb, „O tłómaczeniu Nowego Test. przez ks. J. Wujka“ (c. d.); Ks. Jarosiński, „O godności stanu kapłańskiego i wypływających stąd obowiązkach kapłana, praca konkursowa“ (c. d.); Ks. Szaniawski, „Pisma Św. Jana od Krzyża, w przekładzie z oryginału hiszpańskiego“; ks. Ł. Janczak, „Z dziejów klasztoru księży Trynitarzy w Orszy“ (c. d.); K. A. Szaniawski, „Najnowsze odkrycia w teoryi budowy Psalmów“ (c. d.); Tenże, „Słownik biblijny wedle najnowszych wzorów franc., angiel. i niemieckich.

— **Lekarz Homeopata**. Listopad — Grudzień. „Najważniejsze środki przy krwawieniach macicznych“; „Djeta i długowieczność“; „Swiatło błękitne, jako środek znieczulający“; „Gazy w piersiach kobiecych i leczenie parą“; ‚Legienda o własnościach leczniczych ozonu“.

— **Lud.** Tom XI, zesz. IV. Dr. Zygmunt Gargas, „W sprawie badań nad sprawnością ekonomiczną szczepów ludowych“; G. Smólski, „Ślady słowiańskie na ziemiach dawnej Recyi i Windelicyi (nowa teorya lechicka)“; Jan Świętek, „Liczby 3 i 9 w mitach, wyobrażeniach, mistycznych praktykach i zwyczajach ludowych“; Udziela Seweryn, „O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych“; dr. Marjan Udziela, „Przyczynki do medycyny ludowej“; B. J. K. z Gniezna, „Materjały historyczne, Latawiec“; Udziela Seweryn, „Z lęk“; Kallas Aniela, „Garść zapisków z Bolesztraszyc“; U. S., „Budownictwo“; Rożańska Janina, „Uroczystość św. Jana Nepomucyna“; „Przebieg obrad zjazdu Tow. ludoznawczego we Lwowie“; „Wystawa etnograficzna“; „Mankietki“; Stanisław Czaja, „Przegląd czasopism“; dr. Stan. Zdziarski, „Przegląd książek“; Polemika: „Stanisław Eljasz Radzikowski przeciw Henrykowi Ułaszynowi.

— **Muzeum**. Listopad. „Sprawozdanie z XXI walnego zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych, odbytego we Lwowie w dniach 11 i 12 czerwca 1905 roku“; dr. Kazimierz Twardowski, „Unarodowienie szkoły“; dr. Janik Michał, „Szkoły średnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej“; dr. Karbowiak Antoni, „Ks. Ignacy Pawlusiewicz i jego dziełko pedagogiczne z roku 1771“ (dok.), dr. Danysz A., „Maricius jako pedagog“ (dok.).

— **Pamiętnik literacki**. Rocznik IV, zeszyt II i III. A. A. Kryński, „Władysław Nehring“; Mieczysław Schreiber, „Ze studyów nad dawnym dramatem Niemiec i Polski“; Jan Kasprowicz, „Liryka Teofila Lenartowicza“; Bronisław Czarnik, „Spór literacki o «Jana z Tęczyna»; Franciszek Krček, „O rymach w „Kole rycerskiem“ B. Paprockiego“; M. Reiter, „Jeszcze w sprawie autorstwa «Roksolanki»; Kazimierz Jarecki, „H. Morsztyna, «Światowa rozkosz» a «Roksolanki» S. Zimorowicza“, Tenże, „Kto jest autorem tłumaczeń z Petrarki i Bartosa przypisywanych Grotkowskiemu“; Stanisław Kossowski, „Nieznany druk poczajowski“; W. Strusiński, „Komedye X. Fr. Bohomolca w stosunku do teatru francuskiego i włoskiego“; Władysław Jankowski, „Figaro polski“; W. Barcewicz, „Polacy w Weimarze“; Konstanty Wojciechowski, „Przedmowy do pierwszych powieści polskich“; Tenże, „Przyczynek do dziejów reakcji przeciw wszechwładztwu uczucia po roku 1820“; Błażej Jurkowski, „Ślad wpływu Szymona Szymonowicza na Grażynę Mickiewicza“; Henryk Kopia, „Jeszcze jeden okaz balladomanii“; Stan. Dobrzycki, „Glossa do krytyków i recenzentów warszawskich“; A. Drogoszewski, „Krasiński i Ossyan“; St. Dobrzycki, „Sen cezary (Krasiński i Jean Paul)“; Wiktor Hahn, „Pierwsze tłumaczenie polskie „Mazepy“ Juliusza Słowackiego“; Stanisław Schneider, „Teorja palingenezy w «Samuelu Zborowskim» Juliusza Słowackiego“; Stan. Kossowski, „Nieznany drobiazg Żabłockiego“; Henryk Mościcki, „Pierwszy utwór Józefa Ignacego Kraszewskiego“; Stanisław Wasylewski, „List A. E. Odyńca do p. Bécu.

— **Poradnik graficzny**. Rok. I, zesz. 7. „Z praktyki dla praktyki“; „Galwanoplastyka“; „Bawarska wystawa w Norymberdze w

r. 1906"; „Stereotypia, suszenie matryc"; „Sposoby reprodukcyi do celów graficznych"; „Zatrucie ołowiem"; „Rady dla maszynistów".

— **Poradnik językowy**. Rocz. V, nr. 10. Roman Zawiliński, „Ze skarbnicy Rejowej — kilka drobiazgów"; „Zapytania i odpowiedzi, Apetytny czy apetyczny?"; „Przyimek *w* z przypad. 4 a 7"; Józef Czekalski, „Nieco o «Rozwoju» łódzkim"; „Spis wyrazów i zwrotów objaśnionych lub wspomnianych w roczniku V"; „Treść rocznika V".

— **Posel związku śląskich katolików**. Grudzień. Posel, „O katolickiej prasie"; ks. Knyps „Czemu nie powinny (sic!) dzieci dostawać napojów alkoholicznych?" mowa wypowiedziana przez ks. L. Knypsa na Zgromadzeniu śląskich katolików; ks. L. Wrzol, „Z kroniki kościelnej"; „Protestant o kościele katolickim"; „Kilka uwag o naszej organizacyi"; Do przewielebnego duchowieństwa; Od sekretarza Związku; Spis członków „Związku" śląskich katolików w r. 1904 i 1905.

— **Przegląd hygieniczny**. Grudzień. W. Barczewski, „Znaczenie zdrowotne regulacyi miast"; Dr. Adam Szulisławski, „Z hygieny oka, O ostrym śluzoropotoku spojówek i ochronie oczu niemowląt" (c. d.); „Sprawy Towarzystwa hygienicznego"; Spis rzeczy.

— **Przegląd kościelny**. Listopad. Ks. dr. K. Miaskowski, „Piotr Rydzyński i polemika jego z Hessem (r. 1524)"; ks. dr. Jan Ciemniewski, „Kształcenie charakteru"; ks. dr. Kazimierz Wais, „Spór o pochodzenie gatunków" (c. d.); ks. dr. A. Jougan, „Ks. Antoni Węgrzynowicz, jako kaznodzieja maryologiczny, szkic homiletyczny" (c. d.); ks. Czesław Meisner, „Patronat kościelny w świetle powszechnego pruskiego prawa krajowego" (dok.); Bronisław Ruczyński, „Z doby kongresów".

— **Przegląd polski**. Grudzień. Dr. Stanisław Smolka, „Przed 75 laty. I. Król królów"; dr. Tadeusz Sinko, „Rey i Dante"; dr. Kazimierz Morawski, „Elektra. Tragedya Sofoklesa, tłumaczenie" (dok.); Adam Krzyżanowski, „Umiejętność zrzeszania się" (dok.); Sprawy krajowe. XXXIV. „Reforma wyborcza w Sejmie, mowa posła Stanisława Tarnowskiego, wypowiedziana w Sejmie dn. 24 listopada 1906 r."

— **Przegląd powszechny**. Grudzień. Ks. Jan Pawelski, „Wiec katolików Austryi"; ks. Józef Popowski, „Położenie świata na początku XX w."; ks. Leonard Lipkie, T. J., „Z ruchu chrześcijańsko - społecznego w Poznańskiem"; ks. Stanisław Kobylecki T. J., „Postulaty psychologii doświadczalnej"; dr. Włodzimierz Czerkawski, „Udział Polaków w wojnie rosyjsko-japońskiej"; ks. Wiktor Wiecki T. J., „Między słowianami, z podróży po Bułgaryi"; ks. Jan Pawelski, „Sprawy kościoła, Sprawa młodzieży na ostatniej sesyi sejmu galicyjskiego. — Powszechne prawo głosowania, Sytuacya w dzielnicy pod rządem rosyjskim"; dr. A. Krzyżanowski, „Kronika ekonomiczna"; ks. Jan Urban T. J., „Z ruchu cerkwi rosyjskiej"; ks. dr. Władysław Chotkowski, „Odpowiedź autora".

— **Przegląd prawa i administracyi**. Grudzień. „Spis rzeczy zawartych w XXX roczniku"; dr. E. Till, „O projekcie rządowym zmiany ustawy konwersyjnej z 14 czerwca 1888 L. 88, referat, wygłoszony w Tow. prawniczem lwowskiem" (w streszczeniu); Maryan Rosenberg, „O wpływie prawa niemieckiego na ustawy naftowe ze szczególnem uwzględnieniem instytucyi pól naftowych"; dr. Jan Paygert, „Zbrodnicze zaniechanie" (studyum z prawa karnego (dok.); Adam Krzyżanowski, „Związki zawodowe rolników (c. d.); „Praktyka cywilno-sądowa" przez dr. Zygmunta Grünzweiga i Wincentego Łobosa"; „Praktyka administracyjna" przez dr. Zygmunta Gargasa; „Zapiski literackie".

— **Przewodnik naukowy**. Listopad. „Listy Zygmunta Krasińskiego do pani Joanny Bobrowej, z autografów wydał i przypisami objaśnił Leopold Méyet" (c. d.); dr. Oswald Balzer, „O Morskie Oko, wywód praw polskich przed sądem polubownym w Hradcu" (c. d.); „Pamiętnik Napoleona Sierakowskiego, oficera konnego pułku gwardyi za czasów ks. Konstantego" (c. d.); Kazimierz Pułaski, „Z dziejów konfederacyi barskiej, teki Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego koronnego (1769 do 1772, c. d.)"; Jan Ptaśnik, „Turzonowie w Polsce i ich stosunki z Fuggerami (c. d.)"; Wołyniak, „O misyonarzach w Wilnie" (c. d.); Dezydery Ostrowski, „Trzynaście dni na wodach Grecyi" (c. d.).

— **Pszczelarz i Ogrodnik**. Grudzień. B. Dyakowski, „O wzrastaniu roślin" (dok.); dr. J. Trzebiński, „Grzyby pasorzytnicze" (ciąg dalszy); K. Werner, „Stalugi w stebniku"; A. Znyk, „Pędzenie roślin cebulkowych"; N. M., „Leczenie i odżywianie drzew sposobem p. S. Mokrzeckiego"; Badania i spostrzeżenia.—Dla pszczelarzy. Dla ogrodników.

— **Rozwój Nowo Sądecki**. Grudzień. Stefan Łomski, „Kilka myśli w sprawie reformy wyborczej"; dr. Maryan Janella, „Prolog, napisany na obchód 250-letniej rocznicy oswobodzenia Sącza od Szwedów"; „Kilka uwag do sprawy: „Kredyt, jego skutki i obdłużenie kraju"; „W 250 rocznicę"; „Wystawa uczniów rękodzielniczych w Nowym Sączu"; Z kraju i ze świata.

— **Ruch chrześcijańsko - społeczny**. Grudzień. Sygma Ref., „Polacy w świetle niemieckiej statystyki kryminalnej" (c. d. i dok.); Kazimierz Proczek, „Znaczenie społeczne przemysłu domowego" (c. d.); dr. Hącia, „O zapewnieniu pretensyi budowlanych"; A. R. „Kwestya obieżysastwa" (c. d.); dr. K. Bajoński, „Nowoczesne domy towarowe i spółki spożywcze" (dok.); „Memoryał do wykładu i nauk"; „W sprawie kart inwalidzkich"; „Ruch ekonomiczno-społeczny".

— **Świat słowiański**. Listopad. „Czy będzie sąd? I. Artykuł ruski przez S. Jefremowa (przedruk). II. Artykuł polski przez Feliksa Konecznego“; Franciszek Morawski, „Neudeutschland“; A. Grzymała Siedlecki, „Z prawosławnych sekt“ (c. d.); Bolesław Lutomski, „Radykalizm i polityczny romantyzm rosyjski“; Ludwik Gumplowicz, „Socyologiczne problemy w polityce austryackiej“; Zygmunt Stefański, „Fra Grga Martić“; Romuald Baudouin de Courtenay, „Nowoje wremia, notatka aktualna“; „Cztery posiedzenia Klubu słowiańskiego“; dr. Stefański, „Chorwaci wobec Madziarów“; dr. Beaupré, „Narodowości w Rosyi“; dr. Bylicki, „O muzyce rosyjskiej“.

— **Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne**. Tom V, nr. 3. „Inwentarz wielkorządów krakowskich za szczęśliwego panowania nayaśnieyszego króla Augusta wtorego sub data 26 februari 1725 zweryfikowany y spisany“, wydał K. Marcinkowski; dr. Feliks Kopera, „Materyały do inwentaryzacyi zabytków sztuki i kultury w Polsce“ (c. d.); Tenże, „Przyczynki do historyi kafli w Polsce w XIV i XV wieku“; Gustaw Zieliński, „O pomnikach przedhistorycznych gubernii płockiej“; Walery Kostrzębski, „O denarach Słowian zwanych wendyjskimi“ (c. d.); M. Gumowski, „Wykopalisko pod Bochnią“.

— **Wiadomości Pasterskie**. Listopad. Ks. Stiefelhagen, „Św. Karol Boremeusz — wzór gorliwości pasterskiej“; ks. A. Orchowski, „Cechy i bractwa wobec potrzeb religijno-społecznych“; ks. Józef Zyshar, „Wspomnienia duchownego pasterzowania w Kostromie“ (c. d.); „Zagadnienia teologiczno-pasterskie“; „Prawo i liturgia“.

— Toż. Grudzień. „Wiec kapłański w Włocławku“; ks. B. Korwin-Szymanowski, „Synowie Maryi“; ks. A. Suski, „Powaga biblii w rzeczach historycznych“; „Stowarzyszenie rzemieślników katolickich“; „Zagadnienia teologiczno-pasterskie“; „Prawo i liturgia“.

— **Wyzwolenie**, organ Eleuteryi. Styczeń. Od redakcyi. G. B., „Wyzwolenie“; „Męczennicy“; Marya Konopnicka, „Odezwa“; Gedeon Gedroyć, „Abstynencya w Polsce, referat wygłoszony na konkursie międzynarodowym dla zwalczania alkoholizmu w Peszcie“; dr. Zofia Daszyńska Golińska, „Abstynenci wobec zadań kulturalnych“; G. Bunge, „Zatrucie alkoholiczne a zwyrodnienie“ tłumaczył Stanisław Łańcucki, „Dziesięć zdań o alkoholu (o piwie, winie, wódce, miodzie i t. d.“; Gustaw Bolesław Blaumfeld, „W rocznicę styczniową“.

— **Zwiastun Ewangeliczny**. Styczeń. Od redakcyi. „Psalm 2“; „Hasło nasze na Nowy Rok“; „Projekt zmiany naszej Ustawy Kościelnej“ (dok.); „Sprawozdanie roczne z naszych zakładów dobroczynnych warszawskich“.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Korneleg Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Antoniewicz Karol ks. Kazania ... zebrał ks. J. Badeni T. J. Wydanie 3 przejrzane i pomnożone. Tom I. Kazania misyjne. 8-ka. str. VII, 368 z portretem autora. Kraków, 1906. Nakł. wydaw. Tow. Jezusowego. kor. 7.

Boczar J. ks. Dzieje kościoła katolickiego. Wydaw. ludowe t. XI i XII za listopad i grudzień. 8-ka, str. nl. 2 i 132. Lwów, 1905. Nakł. komitetu dziełek ludowych. hal. 60.

Ćwiczenia i modlitwy praktykowane w ciągu całego dnia w Zgromadzeniu sióstr św. Elżbiety. 16-ka, str. 79. Poznań, 1905. (W obiegu księgarskim książki tej niema).

Homilie. Krótkie ... i nauki wydane z polecenia ks. Floryana Stablewskiego. Część I od I-ej niedzieli adwentu do Wielkanocy. 8 ka, str. nl. 2, 377 i 2 nl. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 3.50.

Gouyau Jerzy. O katolicyzmie socyalnym z 3 wyd. fran. spolszczyła M. Cz. 8 ka, str. 130. Warszawa, 1906. Gebeth. i Wolff. kop. 60.

Grzymałowski Władysław. Żywoty świętych i świątobliwych ludzi. Przez ... 8-ka, str. 127. Wilno, 1906. Nakł. Józefa Zawadzkiego. kop. 60.

Hergenröther Józef Kard. Historya powszechna kościoła katolickiego. Tom XVIII i XIX, zt. 57 i 58. 8-ka, str. XXX + 350 + IV + od 129—160. Warszawa, 1905. «Bibl. dz. chrz.» rb. 2.

Józefowicz Feliks Leliwa ks. Egzorty świąteczne do młodzieży szkolnej. Wyd. 2-gie przerobione i znacznie pomnożone. 8-ka, k. nl. 3 + str. 248 i 4 nl. Lwów, 1905.

Likowski E. ks. Krótki katechizm rzym.-kat. dla szkół ludowych. Wyd. tarnowskie poprawne. 8-ka, str. nl. 2, 136. Tarnów, 1905. Nakł. red. Dwutygodnika Katechetycznego, Zygmunt Jeleń. opr. hal. 40.

Morawski Adam. Książeczka kieszonkowa do nabożeństwa dla wszystkich stanów oraz rady i rozmyślania. Wyd. nowe. 16-ka, str. 209. Warszawa, 1905. Nakł. Gebethn. i Wolffa.

Mini M. (Namysłowski Fr. ks.). Magdaleniczna mapa polska, wskazująca miejscowości istniejących oraz ubyłych tytułów: kościołów, kaplic i altaryj pod wezw. św. M. Magdaleny na całym obszarze dawnego państwa polskiego. Według wskazówek autora rysował Jan Kempa. Spółka wyd. polska, Fol. 1 : 1.500,000. Kraków, 1906. kor. 10.

Naudet ks. Z myśli społecznej. I. Główne zasady socjologii katolickiej. Skreślił ... 8-ka, str. 88. Warszawa, 1906. Księg. nakładowa Szczepkowskiego. kop. 50.

Pietrow O. G. Ewangelia jako podstawa życia. Zasadnicze początki cywilizacyi. Chrześcijańskie wyrobienie woli. Moralne zwyrodnienie. Wielkość ewangelii. Królestwo Boże. Z 17 wyd. rosyjskiego przełożyła i wydała Antonina Ochocka. 8-ka, str. 74. Lwów, 1906. Maniszewski i Kędzierski. kor. 1.50.

Schauz Paweł dr. Apologja chrześcijaństwa przez... przekład Walerego Gostomskiego. Cz. I Bóg i przyroda. Tom 3. 8-ka, str. 232 + od 161 — 176. Warszawa, 1905. „Bibl. dz. chrz." 59. Skład gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Serafiński Antoni Leonard dr. Jak zakładać konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować. 8-ka, str. 14. Kraków, 1906. Nakł. red. Miłosierdzia chrześc. hal. 10.

Tomasz z Eccleston'u. Bracia i przybycie ich do Anglii. The friars and how they came to England przekład z Tomasza z Eccleston'u De adwentu F. F. Mincrum in Angliam, z wstępną rozprawą o duchu i początku zakonu Franciszkańskiego przez ojca Cuthbert'a O. S. F. C., tłumaczone z angielskiego. 8-a, str. nl. 3, 177 i VI. Kraków, 1905. G. Gebethner i Sp. kor. 3.

Upominek duchowny. 16-ka, str. 32. Kraków, 1905. Nakł. Dwutygodnika katechetycznego, Z. Jeleń w Tarnowie. hal. 6.

Wianek eucharystyczny, rozmyślania o przenajświętszym Sakramencie, wyjęte z pism ks. de Segur i W. O. A. Tesnière. Wyd. 2 powiększone. 8-ka, str. nl. 4, 393 i V. Lwów, 1905. Nakł. PP. Fr. N. S. kor. 2.40.

Zakrzewski Zdzisław ks. Wiadomość historyczna o Bractwie Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny przy kościele „na Czestramie czyli w Gołejewiku". 8-ka, str. 70 i 2 nl. Poznań. 1905. Nakł. autora. Skł. gł. w Księg. św. Wojciecha.

Żywot św. Wincentego a Paulo, tłumaczenie z Bollandystów. 8-ka, str. 32, z ryc. Kraków, 1905. Nakł. red. Miłosierdzia chrześ. hal. 30.

Bibliografja, encyklopedja, dzieła zbiorowe.

Czubek Jan. Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie. 8-ka, str. III i 313. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wydawnicza polska. kor. 5.

Encyklopedya, zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Zesz. IV. Wyd. 2 pomnożone i illustrowane. Wyd. „Macierzy polskiej" nr. 69. 8-ka, str. 753—975, VIII i 48 i illustr. od Kładzko — Masło. Lwów, 1905. Nakł. „Macierzy pols."

Katalog literatury naukowej polskiej wydawany przez Komisyę bibliograficzną Wydz. matem.-przyrod. Akad. Umiej. T. V, zesz. I i II r. 1905. Kraków. 1906.

Lisiecki Arkadyusz ks. Katalog rękopisów biblioteki seminaryjnej w Poznaniu aż do wieku XV włącznie. Odb. z „Przegl. kościel.", t. VII. 8-ka, str. 31. Poznań 1905.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Kobylecki Stan. ks. T. J. Postulaty psychologji doświadczalnej. 8-ka, str. 73. Kraków, 1906. Nakł. «Przegl. Powsz.»

Sully Jakób. Psychologja wychowawcza, przekład z angielskiego Anieli Szycówny. 8-ka, str. 500. Warszawa, 1905. Nakł. Księg. Naukowej. rb. 3.60.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Brzostowicz K. Początki arytmetyki i algebry dla niższych klas szkół średnich. Część I, na klasę I i II. Wyd. 5. 8-ka, str. 95. Sanok, 1906. Nakł. i druk. księg. K. Pollaka. opr. kor. 1.20.

Dickstein S. Arytmetyka w zadaniach w 3 częściach. Część II ułamki. Przez ... Wyd. 3 popr. i rozszerzone. 8-ka, str. 270. Warszawa, 1906. Nakł. Geb. i Wolffa. opr. kop. 60.

Faifofer A. Pierwsze początki geometryi prze tłumaczył z włoskiego W. Kwietniewski z licznymi rysunkami w tekście. Wyd. II popr. i przejrzane. 8-ka, str. 241. Warszawa, 1906. Geb. i Wolff. opr. w kart. rb. 1.

Forel August dr. Zagadnienia seksualne, roztrząsanie ze stanowiska nauk przyrodniczych, psychologji, hygieny i socyologji, przełożone z niemieckiego przez dr. Władysława Witwickiego, dr. Tadeusza Witwickiego i dr. Witolda Schräbera. Zeszyt I. 8-a, str. 64. Lwów, 1906. Księg. Polska, E. Wende i Sp. w Warszawie. (Całość wyjdzie w 20 zeszytach). hal. 50.

Garbowski Tadeusz. O biegunowości jaj jeżowców. (Paracentrotus lividus). Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." T. XLV, ser. B. 8-ka, str. 41 z tablicą. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska.

Laub I. Krótki zarys analizy wektorów. Przez ... Odb. z „Wiad. matem." T. IX. 8-ka, str. 44. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. Gebeth. i Wolffa. kop. 40.

Lemberger Ign. dr. O związkach saponinowych. 8 ka, str. 9. Kraków, 1905.

Łoziński Walery dr. Doliny rzek wschodniokarpackich i podolskich. Archiwum naukowe, wydaw. dla popierania nauki polskiej. Dział II. T. I, zesz. 2. 8-ka, str. 70 z 7 figur. w tekście i 5 tabl. Lwów, 1905. Nakł. Tow. dla pop. nauki pols. kor. 2.

Jankowski St. Zbiór zadań arytmetycznych. Część I. Liczby 1—20. 8-ka, str. 38. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. Fabiańskiego. kop. 10.

Michalski Władysław. O działaniu niektórych alkaloidów na karaczana. 8-ka str. 33. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Mazurkiewicz Jan dr. Zjawiska życiowe i psychiczne wobec jedności przyrody. Przez ... Odb. z „Czasop. lek." nr. 7. 8-ka, str. 90. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 30.

Mikiaszewski W. dr. Wróć do przyrody! (pogadanki z nauki o życiu). 8-ka, str. 93. Warszawa, 1906. M. Arct. kop. 50.

Niementowski Stefan. Kondensacya kwasu antranilowego z benzyoloctanem etylowym. Odb. z «Rozpr. wydz. matem.-przyr.» T. XLV, ser. A. 8-ka, str. 12. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Um. Spółka wydaw. polska.

Poglądowski Władysław. Początki rachunków. Cz. I. Liczby od 1—50. Przez ... 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Nakł. St. Fabiańskiego. kop. 8.

Siedlecki M. i Krzyształowicz Fr. Spostrzeżenia nad budową i rozwojem Spirochaete pallida Schaud. Doniesienie tymczasowe. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." T. XLV, ser. B. 8-ka, str. 15, z 1 ryc. i tablicą barwną. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. polska.

Stattlerówna Helena i Jędrzejewicz Janusz. Zbiór zadań arytmetycznych w zakresie klasy III. Przez ... 8-ka, str. 131. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kart. kop. 50,

Todhunter J. Algebra początkowa, tłóm. z ang. Wł. Kwietniewski. Wyd. II, opracował i uzupełnił Stefan Kwietniewski. Rysunki w tekście. 8-ka, str. 176. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.20.

Tondera F. O wpływie prądu powietrza na pędy rosnące. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyr." T. XLV, ser. B. 8-ka, str. 25 z ryc. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. polska.

Tomaszewski Franciszek dr. Chemia dla wyższych klas gimnazyalnych. Wyd. 4. 8-ka, str. 49. Kraków, 1905. Nakł. autora, S. A. Krzyżanowski. hal. 70.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Gargas Zygmunt dr. W sprawie badań nad sprawnością ekonomiczną szczepów ludowych. Odb. z „Ludu". 8-ka, str. 12. Kraków, 1905.

Gloger Zygmunt. Nieznany śpiewnik historyczny polski z końca wieku XVI. 8-ka, str. 56, Warszawa-Kraków, 1906. Gebethner i Wolff. opr. rb. 1.20.

Gumowski M. Wykopalisko pod Bochnią. Odb. z „Wiad. num. - arch." 8-ka, str. 12. Kraków, 1905. Nakł. Tow. Numizm.

Krzywicki Ludwik. Żmudź starożytna. Dawni Żmudzini i ich warownie. Przez ... 8-ka podł., str. 89 + IV. Warszawa 1906. Nakł. Księg. Naukowej. rb. 1.20.

Świętek Jan. Liczby trzy i dziewięć w mitach wyobrażeniach, mistycznych praktykach i zwyczajach ludowych. Odb. z «Ludu» B. m. i r. w. 8-ka, str. 18. Kraków, 1906.

Udziela Seweryn. Hafty ludu krakowskiego zebrał ... 4-ka, tabl. 24. Kraków, 1905. Nakł. autora. G. Gebethner i Sp. kor. 1.20.

— Hafty ludowe krakowskie. Wyd. Tow. Polska sztuka stosow. Materyały zesz. VII. Folio, tabl. 24. Kraków. 1905. kor. 1.20.

Udziela Maryan dr. Przyczynki do medycyny ludowej. Odb. z „Ludu" B. m. i r. w. 8-ka, str. 8. Kraków, 1906.

Językoznawstwo, filologja.

Bogucka C., Niewiadomska C., Warnka J. Podręcznik do wypracowań dla szkół elementarnych. Przez ... 8-ka, str. 80. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 20.

Dzierżanowska M., Niewiadomska C., Warnka C. Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami. Podręcznik szkolny na klasę I, II, III. Przez ... 8-ka, str. 282. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kart. kop. 80.

Herodot. Wybór z dziejów, opracował dla użytku młodzieży szkolnej P. B. „Bibl. klasyków rzym. i grec." księg. VII, IX, rozdz. 214 — 239, 1 — 122, zesz. 245—251. 8-ka, str. 321 — 354, 1 — 190. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. zesz. po hal. 20.

Lukian. Wybrane pisma... tłumaczył Michał Konstanty Bogucki. T. I. 8-ka, str. 299. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska. kor. 5.

Mieszkowska N. Polak we Francyi, najszybsza nauka języków syst. Kuntze'go bez nauczyciela z podaniem dokł. wymowy. 8-ka, str. 31. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. L. Fiszera. kop. 40.

Poglądowski Władysław. Systematyczny kurs dyktanda ułożony według stopn. rozwoju pojęć mowy i pisowni. Przez ... St. I i II. 8-ka, str. 62. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Fabijańskiego. kop. 15.

Sofokles. Elektra, tragedya, przełożył, wstępem i epilogiem opatrzył Kazimierz Morawski. Odb. z „Przegl. Pols." 8-ka, str. 79. Kraków, 1905. Spółka wydaw. polska. kor. 1.20.

Steiner Józef i Scheindler August dr. Cwiczenia łacińskie dla klasy I, opracowane przez dr. Zygmunta Samolewicza. Wyd. 4, przygotowali Al. Frączkiewicz i Fr. Próchnicki. 8-ka, str. 63. Lwów. 1905. Nakł. Tow. nauczycieli szkół wyższych. (W dodatku spis wyrazów do ćwiczeń łacińskich dla klasy I, 8-ka, str. 70). opr. kor. 1.50.

— Cwiczenia łacińskie dla klasy II, opracowane przez dr. Z. Samolewicza. 8-ka, str. 68. Lwów, 1905. Nakł. Tow. naucz. szkół wyższych. opr. kor. 2.

Szajowicz Edward. Słowniczek niemiecko-polski do początków nauki języka niemieckiego na

klasę IV szkół ludowych. 8-ka, str. 27. Lwów, 1905. Nakł. autora. hal. 50.

Wabner Józef. Składnia gramatyczna języka łacińskiego w stosunku do języka polskiego na zasadach ściśle logicznych praktyczno-teoretycznie wyłożona przez... Z zapom. kasy pomocy dr. J. Mianowskiego. 8-ka, str. 120. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 50.

Wojewódzki Jan. Początkowa Nauka mowy pisanej w przykładach i ćwiczeniach. Cz. wstępne. Przez ... 8-ka, str. 96. Warszawa, 1905. Nakł. księgarni St. Fabrjańskiego. kop. 25, w opr. kop. 30.

Historja.

Balzer Oswald prof. Historya ustroju Polski. Przegląd wykładów uniwersyteckich. Odb. ze Sprawozdań Wydz. histor.-filozof. Akad. Umiej. 8-ka, str. 34. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. pols.

— O Morskie Oko, wywód praw polskich przed sądem polubownym w Gradcu. 8-ka, str. 254 z planem sytuacyjnym. Lwów, 1906. Nakł. autora. kor. 5.

Bogusz Adam dr. Wieś Moderówka, szkic historyczny, przez ... 8-ka, str. 152. Kraków, 1905. Nakł. autora. rb. 2.25.

Boutmy Emil. Zarys psychologii politycznej narodu angielskiego w XIX w., przełożyła z francuskiego B. O. 8-a, str. 325. Lwów, 1906. Polskie Tow. nakładowe. Księg. Polska B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 5.

Burleigh Bennet. Państwo Wschodu czyli wojna japońsko-rosyjska w roku 1904 — 5. Przez ... Przekład Em. Węsławskiej, t. III — IV. „Bibl. Dz. Wyb." 8-ka, str. 196. Warszawa, 1905. kop. 25.

Dębicki Ludwik. Portrety i sylwetki z XIX stulecia. Ser. I. 8-ka, str. 493. Kraków, 1905. Spółka wyd. polska. kor. 7.

Floryan kapucyn O. Felicyanki na jubileusz 50-letni ich działalności od roku 1855 — 1905. 8-ka, str. 32. Kraków, 1905. Nakł. OO. Kapucynów.

Gawroński-Rawita Fr. O Bohdanie Chmielnickim, hetmanie kozackim. Wyd. tyg. „Ojczyzna", nr. 27. 8-ka, str. 19. Lwów, 1905. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Ignotus Prawdzian Prawdzicki. Rewolucya rosyjska i pokój europejski. Co się dzieje i co z tego będzie? spisał i przejrzał. 8-ka, str. 28. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. hal. 60.

Jadwiga z Z. S. Na strunach wspomnień. I. O Józefie Dwernickim. 8-ka, str. 45. Katowice, 1905. Nakł. i druk. «Górnoślązaka». hal. 20.

Kalksteinówna Kazimiera. Polska za Bolesława Wielkiego albo Chrobrego z mapą Polski ówczesnej, przez ... 8-ka mała, str. 47. Warszawa, 1906. Nakł. księg. A. G. Dubowskiego. kop. 20.

Korotyński Władysław. Losy szkolnictwa w Królestwie Polskiem. 8-ka, str. 116. Warszawa, 1906. Nakł. E. Wende i Sp. kop. 65.

— Dawne rady miejskie i powiatowe przez... 8-ka, str. 95. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 60.

Koźmian Stan. Podróże i polityka. Z Wiednia w ostatnim roku stulecia. Powszechna wystawa końca stulecia. Z Rzymu pod koniec jubileuszu 1900 roku. 8-ka, str. 231. Kraków, 1905. Spółka wydaw. polska. kor. 4.

Księgi sądowe Brzesko-Kujawskie. Tom VII. 1418 — 1424, opracował i wydał I. K. Kochanowski. 8-ka, str. XXI + 631. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. rb. 5.

Kraushar Aleksander. Towarz. Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800 — 1832. Monograf. hist. osnuta na źródł. archiw., przez... Ks. IV. Czasy polistopadowe, epilog 1831 — 36 z illustracyami. 8-ka, str. 513. Warszawa, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. rb. 4.50.

Krotoski-Szkaradek Kaz. dr. Z dziejów reformacyi w Wielkopolsce. Odb. z XXXI rocz. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. 8-ka, str. 16. Kraków, 1905. G. Gebethnera i Sp. hal. 50.

Kruszka Wacław ks. Historya polska w Ameryce, początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie). Tom VI. Cz. II. Historya poszczególnych osad w Ameryce. Wyd. poprawione i illustrowane. 8-ka, str. 159. Milwaukee, 1905. opr. kor. 3.

Kumaniecki Kazimierz. Wł. dr. Szkolnictwo ludowe w Galicyi wobec analfabetyzmu. 8-ka, str. 33 i tabl. 2. Kraków, 1906, Leon Frommer kor. 1.20.

Peniżek Józef. W dwudziestopiątą rocznicę (dr. Julian Dunajewski). Tłum. F. Kon. Odb. z „Czasu". 8-ka, str. 28. Kraków, 1906. hal. 40.

Popławski J. L. Galicya w liczbach. Wydawn. tyg. „Ojczyzna". 8-ka, str. 15. Lwów, 1905. Nakł. Związku wyd., Maniszewski i Kędzierski, hal. 10.

Powstanie narodu polskiego 1830—1 r. w świetle krytyki mocarstw europejskich, z rękopisów przełożył na język polski *,*. 8-ka, str. 144 i 3 nl. Kraków, 1906. Nakł. wydaw. pism politycznych. kor. 2.

Pułaski Kazimierz. Szkice i poszukiwania historyczne. Serya III. 8-ka, str. 388. Kraków, 1906. Spółka wyd. polska. kor. 5.

Radziwiłł Karol Stanisław «Panie Kochanku» (1751—1790). Listy księcia ... z różnych archiwów wydał Ernest Łuniński. 8-ka, str. 143. Warszawa, 1906. Nakł. Jana Fiszera, Księg. Narodowa w Krakowie. (Okładkę rysował Jan Bukowski). kor. 4.50.

Radziszewski Henryk i Kindelski Jan. Piotr Steinkeller, dwie monografie z 3-ma wizerunkami, przez ... 8-a większa, str. 364. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.

Rembowski Aleksander. Pisma. Tom III. Studya historyczno-polityczne, krytyki naukowe. Z

częściowej zapomogi kasy im. J. Mianowskiego. 8-ka, str. 830. Warszawa, 1906. Nakł. autora, J. Fiszer.

Smólski G. Ślady słowiańskie na ziemiach dawnej Recyi i Windelicyi. (Nowa teorya lechicka. Odb. z „Ludu" B. m. i r. w. 8-ka, str. 16. Kraków, 1906.

Sołtyk Roman generał. Kampania 1809 roku. Raport o działaniach armii pozost. pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego podczas kampanii 1809 roku. Przekład z franc. E. Leszczyńskiej. 8-ka, str. 207. Warszawa, 1905. „Bibl. dzieł wyb." Nr. 413. kop. 25.

Sorel Albert. Kwestya wschodnia w wieku XVIII, rozbiór Polski i traktaty w Kajnardżi. Z 2 wyd. franc. przetł. Marya Gomólińska. Tom I i II. Bezpł. dodatek do „Tyg. ilustr." 21. 8-ka, str. 157+150. Warszawa - Kraków, 1905. Nakł. Gebeth. i Wolffa.

Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1905. Nowy Sącz, 1905. Nakł. fund. nauk. 8-ka. str. 99 i 2 nl.

Studnicki Władysław. Historya ustroju państwowego Rosyi. 8-ka, str. III i 217. Lwów, 1906. Nakł. księg. Maniszewskiego i Kędzierskiego. kor. 3.20.

Tyszka Wanda. Polska porozbiorowa w krótkim zarysie, przez... 16-ka, str. 165. Warszawa, 1905. Nakł. „Ziarna". Skł. gł. w Księg. E. Wende i Sp. w płótno opr. kop. 50.

Trzeciak Stanisław dr. X. Stosunki polityczne u Żydów za czasów Chrystusa Pana, 8-ka, str. 158. Poznań, 1906. Nakł. red. „Przeglądu Kościelnego". (Odbito tylko w 50 egzempl., w obiegu księgarskim 20 egzemplarzy). mr. 2.

Witkowska H. Historya zjednoczenia Włoch. 8-ka, str. nl. 1, 45 i 3 plany. Lwów, 1905. Nakł. Towarz. wydawnictw ludowych, H. Altenberg, G. Centnerszwer i Sp. w Warszawie. kor. 1.

Wysłouchowa Marya, wspomnienie pozgonne. 8-ka, str. 124, z 8 rycin. i portretem. Lwów, 1905, staraniem Komitetu, H. Altenberg. hal. 30.

Wipper R. prof. Historya wieków średnich w zarysie z mapami historycznemi, przełożył St. Ehrenkreutz. Zesz. II. 8-ka, str. 67. Warszawa, 1906. Wyd. „Bibl. Naukowej". kop. 70.

Zamoyski Andrzej hr. „Moje przeprawy", pamiętnik... o czasach powstania listopadowego (1830—1831), z autografu wydał, opatrzył wstępem i epilogiem, oraz przekładem fragmentów francuskich oryginału Aleksander Kraushar. T. I i II. 8-ka, str. 247 + 160. Kraków, 1906. Spółka wyd. polska. kor. 6.

Z dziejów hajdamaczyzny. Część I i II z przedmową Henr. Mościckiego. Dzieje porozbiorowe narodu polskiego w żywym słowie V. Bezpł. dodatek do „Tyg. Illustr." 8-ka, str. 152+169. Warszawa-Kraków, 1905. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kor. 1.30.

Historja i teorja literatury.

Brückner Aleksander. O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta, szkic literacki. Wiedza i życie ser. III, t. IX. 8-ka, str. 94. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 1.20.

Ciołkosz Kasper. Praktyczny przegląd dziejów literatury polskiej. 8-ka, str. 36. Brody, 1906. Nakł. i druk. F. Westa. kor. 1.

Chrzanowski Ignacy. Marcin Bielski, studyum literackie, przez... 8-ka duża, str. 280. Warszawa, 1906. Skł. gł. w ks. E. Wende i Sp. rb. 2.50.

Feldman Wilhelm. Henryk Ibsen, wykłady wygłoszone na kursach wakacyjnych w Zakopanem w lecie 1905 r. 8-ka, str. 217, Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. rb. 1.60.

Hahn Wiktor dr. Profesor Tretiak o Juliuszu Słowackim. Odb. z „Pamiętnika literackiego". 8-ka, str. 24. Lwów, 1905. Nakł. księg. H. Altenberga. hal. 60.

Jankowski Czesław. Na marginesie literatury, szkice i wrażenia. 8-ka, str. XII, 483 i 2 nl. G. Gebethner i Sp. kor. 4.

Jurkowski Błażej. Szymona Szymonowicza Flagellum Livoris. Szkic historyczno-literacki w trzechsetną rocznicę zgonu Jana Zamojskiego. 8-ka, str. 43. Jarosław, 1905.

Kallenbach Józef. Mikołaj Rey, szkic jubileuszowy. Odb. z „Przegl. polskiego". 8-ka, str. 16. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. hal. 60.

Kraushar Aleksander. Towarz. warszawskie przyjaciół nauk 1800 — 1832. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Księga IV. Czasy polistopadowe. Epilog 1831 — 1836. Z udziałem zapomogi Kasy im. J. Mianowskiego, 8-ka, str. 513 z ilustr. Kraków-Warszawa, 1906. Gebeth. i Wolff. kor. 11.70.

Schneider Stanisław. Teorya palingenezy w «Samuelu Zborowskim» Słowackiego. Odb. z «Pamiętnika literackiego». 8-ka, str. 14. Lwów, 1906. Nakł. Tow. lit. im. A. Mickiewicza.

Wojciechowski Konstanty. Dwie notatki do dziejów romansu polskiego z początków XIX w. Odb. z „Pamiętnika literackiego". 8-ka, str. 16. Lwów, 1905. Nakł. Tow. lit. im. A. Mickiewicza.

— Zwięzły podręcznik historyi literatury polskiej. Wyd. 2-gie poprawione. 8-ka, str. 204. Lwów 1906. Nakł. St. Köhlera. kor. 1.60.

Z wieku Mikołaja Reja. Księga jubileuszowa 1505—1905. Folio, str. 328 + 113. Warszawa, 1905. Wydawn. Kasy im. J. Mianowskiego. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. rb. 5.

Sztuki plastyczne.

Kopera Feliks. Miniatury rękopisów polskiego pochodzenia. Część III. Odb. z «Sprawozdań historyi sztuki». Fol., str. 28 z ryc. Kraków.

Morris-Sizeranne-Rée. Podstawy kultury estetycznej. Wiedza i życie, ser. III. T. VIII. 8-ka,

str. 123. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 1.60.

Taine Hipolit. O ideale w sztuce, z dzieła „Philosophie de l'Art" Cz. V, streścił St. Brzozowski. 16-ka, str. 106. Warszawa, 1905. Ks. dla wszystkich 311. M. Arct. kop. 20.

Muzyka.

Prout Ebenezer. Nauka instrumentacyi, spolszczył Gustaw Roguski. 8-ka, str. VIII, 174 z nutami w tekście. Warszawa - Kraków, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kor. 3.

Sprawozdanie XXIX roczne ... wydziału Tow. muzycznego w Krakowie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa oraz ze stanu działalności konserwatoryum za r. 1904/5. 8-ka, str. 32. Nakł. Tow.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Borkowski Marek. O udziale mieszkańców Królestwa Polskiego w wyborach do Sejmu Państwowego (Dumy państw). Wykład popularny z dołączeniem wszystkich ustaw, przep. i instrukcyi, Sejmu z wyborów dotyczących, przez... 8-ka, str. 71. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. E. Wende i Sp. kop. 45.

Bracke W. Precz z socyalistami. Wyd. nowe. Przez... 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Wydawnictw ludowych. Skład w księgarni Centnerszwera. kop. 5.

Chabielski Ignacy. Ustawy i przepisy o wyborach do Izby Państwowej, przez.. 8 ka, str. 79. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 25.

Daszyński Ignacy. Mowa za powszechnem, równem, bezpośredniem prawem wyborczem, wygłoszona w Izbie posłów dnia 5 grudnia 1905 r. Folio, str. 3. Kraków, 905. Nakł. „Naprzodu".

H. R. Kooperacya kredytowa wiejska na Litwie, stan jej obecny i potrzeba reorganizacyi. 8-ka, str. 24. Krakóy 1905.

Hausbrandt Wiktor. Moc obowiązująca zbioru ustaw Cesarstwa w kraju naszym przez... 8-ka, str. 69. Wrszawa, 1906. Skł. gł. w księgarni E. Wende i Sp. kop. 40.

Karas Franciszek dr. O związkach zawodowych. 16-ka, str. 112. Katowioe, 1903. Nakł. i druk. „Górnoślązaka". hal. 40.

Krzyżowski Janko. O spółkach. 16-ka, str. 79. Katowice, 1903. Nakł. i druk. „Goślązaka". hal. 30.

Kto u nas ma prawo wyborcze i jak należy tych praw dopilnować, wskazówki praktyczne opracowane przez Grono Adwokatów Warszawskich. 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. kop. 10.

Lassalle Ferdynand. Nauka a robotnicy, mowa obrończa wypowiedziana przed berlińskim sądem karnym. 8-ka, str. 64. Warszawa, 1905. Bibl. Naukowa, Księg. Narodowa we Lwowie. hal. 80.

Lewicki Włodzimierz dr. Sprawa Matejko-Windischgrätz. Mowa, wygłoszona w obronie Jerzego Matejki przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie d. 15 stycznia 1906. 8-ka, str. 24. Kraków, 1906. Nakł. J. Matejki. hal. 30.

Niesiołowski ks. O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży. 8-ka, str. 30. Poznań, 1905. Nakł. „Ruchu chrześcijańsko-społecznego", skład główny i druk. księg. św. Wojciecha. fen. 15.

Panek Piotr. Zasady gospodarki narodowej. Wydaw. tygodn. „Ojczyzna". 8-ka, str. 16. Lwów, 1905. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Paygert Jan dr. Zbrodnicze zaniechanie (studyum z prawa karnego). Tom I. Odb. z „Przegl. prawa i administracyi". 8-ka, str. XVI i 422. Lwów, 1905. H. Altenberg. kor. 6.

Plechanow Jerzy. Anarchizm a socyalizm, tłumacza dr. Salomea Perlmutter. 8-ka str. 93. Lwów, 1906. Spółka nakładowa «Książka» Kraków, Warszawa księg. Centnerschwera. kop. 60.

S. B. Związki zawodowe robotnicze, przez ... 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. Nakł. Towarz. wydawnictw ludowych, skład w księg. Centnerschwera. kop. 5.

Prawa konstytucyjne z roku 1905 wydawnictwo Stefana Godlewskiego. Dodatek do X tomu Zbioru ustaw Królestwa Polskiego za wiek XX. 8-ka, str. 183. Warszawa, 1906. rb. 1.20.

Program polskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego w państwie austryackiem uchwalony na II zjeździe stronnictwa w d. 8 i 9 wrześ. 1905 r. we Lwowie. 8-ka, str. 30. Lwów, 1906. Nakł. Stronnictwa demok.-narod. hal. 20.

Reforma wyborcza w Sejmie. 8-ka, str. 145. Kraków, 1906. Nakł. i druk. „Czasu".

Reiter W. X. Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech. 8-ka, str. 56. Poznań, 1905. Nakł. „Ruchu chrześcijańsko społecznego", skład główny i druk. księg. św. Wojciecha. fen. 20.

Rosenberg Maryan. Przepisy górniczo-policyjne dla kopalń oleju skalnego w Galicyi. 8-ka, str. 86. Lwów, 1904. Nakł. autora, Leon Frommer. kor. 2.

— O wpływie prawa niemieckiego na ustawy naftowe ze szczególnem uwzględnieniem instytucyi pól naftowych. Odb. z „Przegl. prawa i administracyi". 8-ka,e str. 40. Lwów, 1905. L. Fromer w Krakowi kor. 1.

— Ustawodawstwo naftowe wobec powszechnej ustawy górniczej. 8-ka, str. 30. Lwów, 1905. Nakł. autora, L. Frommer w Krakowie. kor. 1.

S. F. Ferdynand Lassale, przez... 8-ka, str. 16. Warszawa, 1906. Nakł. Towarz. wydaw. ludowych, skład w księg. Centnerschwera. kop. 4.

Suligowski Adolf. Instytucye ziemskie w państwie rossyjskiem, przez... 8-ka, str. 24. Kraków, 1905. Skł. gł. w księg. Spółki. kop. 40.

Trzciński Tadeusz ks. Zbiór ustaw archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej z pomocą licznych

współpracowników zebrał i wydał... 8-ka, str. XX i 526. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 4.50.

Urządzenia. Polityczne ... Austryi i Galicyi. Wydawn. tygod. „Ojczyzna“ nr. 8. 8-ka, str. 16. Lwów, 1905. Nakł. Związku wydaw., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Andersen. Bajki. 8-ka str. 180 z illustracyami Maryi Gawełkiewicz. Lwów, 1905. Nakł. Księg. Narodowej. kor. 3.60.

Cooper. Mieszkaniec puszczy. Powieść dla młodzieży opracowała M. J. Zaleska. Pogromca zwierza. Jezioro Ontario. Ostatni z Mohikanów. Osadnicy. Stepy. Wyd. 3. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. 8-ka, str. 403, z 5 obrazkami, rysunku C. Jankowskiego. kor. 3.20.

Dom i szkoła, odezwa kołomyjskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych do wszystkich Kół w kraju. 8-ka, str. 12. Kołomyja, 1905. Nakł. Koła. hal. 20.

Gałęzowska J. W warszawskiej szkole. „Biblioteczka Małego światka“. Tom XIX. 8-ka, str. 149. Lwów, 1905. Nakł. red. „Małego światka“. kor. 1.60.

Głębocki F. Początkowa nauka rysunków w w 4-ch częściach do użytku szkolnego i domowego przez ... 8-ka, str. 32. Warszawa, 1905. Nakł. i własność autora. Skład w księg. Fabiańskiego. kop. 25.

Hoppkins Ellice. Matka i synowie czyli potęga kobiecości, przekład Izy z Moszczeńskich Rzepeckiej. Wyd. 2. 8-ka, str. 234. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kor. 2.

Konopnicka Marya i Maszyński Piotr. Jasełka. Część I. Słowa. Cz. II. Muzyka Piotra Maszyńskiego. 4-ka. k. nl. 28 + 60. Lwów, 1906. Nakł. księg. Polskiej B. Połonieckiego, Gebethner i Wolff w Warszawie. (Książkę ozdobił Jan Bukowski). opr. kor. 5.

Króliński Kazimierz. W rocznicę wielkich chwil obrazki i opowiadania dla młodzieży. „Bibl. dla młodzieży“ ser. I, t. 42. 8-ka, str. 64. Lwów, 1906. Nakł. Tow. pedag. opr. hal. 90.

Pierwsze dni w szkole. Uwagi z metodyki, dydaktyki i pedagogiki zebrał doświadczony pedagog. 8-ka, str. 44. Łódź, 1905. Nakł. Ludwika Fiszera. kop. 35.

Piotrowski Feliks. Opis ciała ludzkiego czyli antropografia, pierwsza książeczka po elementarzu. uporządkowana nauka o rzeczach. 8-ka, str. 14. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Edwarda Kolińskiego. kop. 10.

Poglądowski Władysław. Czytelnia dla młodzieży, powiastki, wierszyki, przysłowia, piosenki, dobre rady, zagadki, żarciki I, przez... 8-ka, str. 120 Warszawa, 1898. Skł. gł. w ks. Fabiańskiego. kop. 15.

Przyluski Józef. Roboty piłkowe (Slöjd). Kurs średni dla szkół przez... 8-ka, str. 23 + 88. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Polskiej. kop. 60.

Śleczkowska Mieczysława. Z orląt orły, powiastki i obrazy historyczne dla młodzieży. 8-ka, str. 275 z ryc. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Friedleina. opr. kor. 3.20.

Sprawozdanie XIII c. k. państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie za rok szkolny 1904/5. 4-ka, str. 53. Lwów, 1905. Nakł. Szkoły przemysłowej.

— wyższej szkoły handlowej w Krakowie, ogłoszone z końcem roku szkolnego 1905. 8-a, str. 63. Kraków, 1905. Nakł. szkoły handlowej.

Tokarski Stanisław. Dzielne dzieci, powieść dla młodzieży. „Bibl. dla młodzieży“ ser. I. T. XL. 8-ka, str. 98. Lwów, 1905. Nakł. Tow. pedagogicznego. kor. 1.60.

Urbanowska Zofia. Księżniczka, powieść. Wydanie 3. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. 8-ka, str. 354.

Wanda W. O wychowaniu dzieci. Wyd. tyg. „Ojczyzna“ nr 14. 8-ka, str. 16. Lwów, 1904. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski, hal. 10.

Weryho Marya. W sprawie ochron. Wskazówki dla osób zakładających ochrony wiejskie, przez ... 8 ka, str. 18. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 15.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Beck A. Zjawiska elektryczne kory mózgowej po częściowem jej zniszczeniu. Przyczynek do lokalizacyi czucia bólu. Odb. z „Rozpr. wydz. matem.-przyrodn.“ T. XLV, ser. B. 8-ka, str. 37. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Bednarski Adam dr. O torbielach powieki dolnej i oczodołu wychodzących z gałki zarodkowej. Odb. z „Postępu okul.“ 8-ka, str. 14. Kraków, 1905.

Bier Leonard dr. W sprawie oceny przyrządów formalinowych do odkażania mieszkań, oraz metodyki badania desynfekcyjnej wartości chemicznych środków odkażających. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 9. Kraków, 1905.

Biernacki E. Kilka uwag w sprawie dyety przy wodach mineralnych, specyalnie karlsbadzkich. Odb. z „Przegl. lekar.“ 8-ka, str. 9. Kraków, 1905.

Bogdanik J. dr. Nowy model nożyc do resekcyi żeber. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 3. Kraków, 1905.

Gońka A. dr. Choroby zębów i zapobieganie tymże. 8-ka, str. 92. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 1.20.

Habicht Kazimierz. Jothion, nowy przetwór jodu, w leczeniu chorób wewnętrznych. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 5. Kraków 1905.

Duchowicz Br. Co jeść i pić aby być zdrowym? Bibl. „Macierzy polskiej“ nr. 31. 8-ka, str. 48, z barwn. tabl. Lwów, 1906. Nakł. „Macierzy“, G. Gebethner i Sp. w Krakowie. hal. 30.

Herz dr. i Kraus dr. Przypadek pubiotomii na wsi. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 3. Kraków, 1906.

Jaworski Józef. Akuszerki czy pielęgniarki, przez ... Odb. z «Kron. lek.» nr. 7, 1905 r. 8-ka, str. 6. Warszawa, 1905.

— O stronie hygieniczno-lekarskiej międzynarodowej wystawy powszechnej w Liège, przez... 8-ka, str. 6. Liège, 1905. Odb. ze „Zdrowia“ nr. 10, 1905 r.

— O wynicowaniu i wypadnięciu cewki moczowej u kobiet, przez ... Odb. z „Gaz. lek.“ 1905. 8-ka, str. 5. Warszawa, 1905.

Kongres XV międzynarodowy w Lizbonie (od 19—26 kwietnia 1906 r.) Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 3. Kraków, 1906.

Belgijski Kongres medycyny zawodowej. (Wynagradzanie za leczenie robotników.—Tajemnica lekarska jako przepis prawny i postępowanie etyczne.—Związki zawod. a związki lekarskie). 8-ka, str. 4. Liège, 1905. Odb. z „Kron. lek.“ n. 18, 1905 r.

Krzyszkowski J. dr. Zestawienie wszystkich przypadków róży z ostatnich lat dziesięciu, leczonej w oddziałach skórnych, oraz uwagi ogólne i leczenie, na tem zestawieniu oparte. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 15 z tabl. Kraków, 1905.

Majewski K. W. dr. Nowy przyczynek do ametropometryi. Odb. z „Postęp. okul.“ 8-ka, str. 20. Kraków, 1905.

— O zastosowaniu radu w okulistyce. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 7. Kraków, 1905.

Mięsowicz Erwin dr. Nowy przypadek choroby Basedow'a z zanikami mięśni i ze zmianami śluzowatemi na kończynach dolnych. Odb. z „Gazety lekarskiej“. 8-ka, str. 13. Kraków, 1905. Nakł. i druk. W. L. Anczyca i Sp.

Ołtuszewski W. dr. Niedorozwój psychiczny (idyota, głuptak, zacofany) istota, zapobieganie, leczenie, przez... 16-ka, str. 48. Warszawa, 1905. Ks. dla wszystkich Nr. 293. Wyd. M. Arcta. kop. 10.

Panek Kazimierz dr. Jarstwo a hygiena żywienia. 8-ka, str. 172 i 2 nl. Lwów, 1906. Nakł. Tow. Wydawniczego. E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 3.

Pręgowski dr. O pożytku z łaźni. Wyd. tyg. «Ojczyzna» nr. 18. 8-ka, str. 16. Lwów, 1904. Nakł. Związku wydawniczego, Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Rydygier L. Kilka uwag o wycinaniu żołądka w 25 rocznicę pierwszego mego wycięcia odźwiernika. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 16. Kraków, 1906.

Sędziak Jan dr. Etyologja i leczenie grzybicy. (Mysocis) górnego odcinka dróg oddechowych. Odb. z „Kron. lek.“ 8-ka, str. 61. Warszawa, 1905. rb. 1.

Serkowski Stanisław dr. Uodpornienie czynne przeciw cholerze. Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 31 z 5 tabl. Kraków, 1905.

Sprawozdanie z czynności izb lekarskich galic. Izba lekarska zachodnio-galic. nr. XII, za grudzień 1905 r. 8-ka, str. 79—84. Kraków, 1906.

— z międzynarodowego zjazdu przeciw gruźlicy w Paryżu (2 — 7 paźdz. 1905). Odb. z „Przegl. lek.“ 8-ka, str. 19. Kraków, 1905.

Geografja, krajoznawstwo i podróże.

Belza Stanisław. W dolinach krwi. 8-ka, str. 157, z ryc. Warszawa-Kraków, 1906. Gebethner i Wolff, J. Leitgeber i Sp. w Poznaniu. kor. 5.

Hearn Lafcadio. Ko-Ko-Ro. Odb. z „Czasu“ 8-ka, str. nl. 3, 230. Kraków, 1906. Spółka wyd. polska. kor. 2.

I. Stanisław. Geografia początkowa, przez ... 8-ka, str. 58 + 2 karty. Warszawa-Łódź, 1905. Nakł. Ludwika Fiszera. kart. opr. kop. 40.

Kościński Konstanty. Przyczynki do etnografii Kaszub. Parafia borzyszkowska w powiecie człuchowskim w Prusach zachodnich wedle zapisków ks. Jana Gotfryda Borka podał... Odb. z Rocz. Tow. nauk. toruńskiego. 8-ka, str. 387 — 432. Toruń, 1905. Leitgeber i Sp. fen. 70.

Poezja, powieść, dramat.

Antologia polska. Wybór najcelniejszych utworów ze stu poetów polskich zestawił Władysław Belza. Wyd. 4 pomnożone. 8-ka, k. nl. 6, str. 452. Lwów. 1906, H. Altenberg. (Książkę zdobił J. Bukowski, cynkotypie wykonano w zakładzie T. Jabłońskiego w Krakowie). opr. kor. 8.

Bandrowski Aleksander. Stara baśń, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa ... muzyka Władysława Żeleńskiego. 8-ka, str. 64. Kraków, 1906. Nakł. autora. kor. 1.

Bang Herman. Biały dwór. Przedmowa St. Przybyszewskiego. Bibl. powieściowa Księg. Narodowej we Lwowie pod red. Jana Stena. II. 8 ka-str. 115. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Narodowej. kor. 1.20.

Bitwa pod Grunwaldem, według powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy“. Wyd. tyg. „Ojczyzna“ nr. 7. 8-ka, str. 16. Lwów, 1903. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Bulharyn Tadeusz. Dymitr Samozwaniec, romans historyczny w 4 tomach. Tom I — IV. 8-ka, str. 125, 121 + 144, 206. Gródek, 1906. Nakł. i druk. J. Czaińskiego, Gubrynow. i Schmidt we Lwowie. kor. 4.

Czechow Antoni. Nowele, z rosyjskiego przełożył H. del C. 8-ka, str. 341. Kraków, 1905. Spółka wyd. polska. kor. 4.

Dante Alighieri. Boska komedya w przekładzie Edwarda Porębowicza. III. Raj. 16-ka, str. 334.

Warszawa - Kraków, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kor. 2.60.

Drogosław. 50 pieśni narodowych. Zebrał ... Bibl. Narodowa Nr. 1. 8-ka, str. 48. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Bukowieckiego. kop. 15.

Dziryt J. Inne czasy i inni ludzie. Opowiadania z dziejów ojczystych. Wyd. 2 poprawione. 8-ka, str. 72 z 4 ilustr. Poznań, 1906. Nakł. A. Cybulskiego. fen. 80.

— Przed laty, opowiadania z dziejów ojczystych. Wyd. 2 poprawione. 8-ka, str. 80 z 3 ilustr. Poznań, 1906. Nakł. A. Cybulskiego. fen. 80.

Frytjof króla Kaźmierza, opowieść z podań skandynawskich. Przez ... 16-ka, str. 131. Warszawa, 1905. Ks. dla wszystkich Nr. 290. M. Arct. kop. 30.

Gałasiewicz J. K. Czartowska ława, dramat ludowy w 4 aktach z muzyką Adama Wrońskiego. Wyd. III. 8-ka mała, str. 248, nut str. 48. Poznań, 1906. Nakł. K. Cybulskiego. mr. 4.

Gorczyński Bolesław. Policzek, fragment, dramat w 1 odsłonie. 16-ka, str. 39. Warszawa, 1906. Ks. dla wszystkich Nr. 296. M. Arct. kop. 10.

Grabowski. Ostatni z czwartaków. Powieść historyczna z czasów walk o niepodległość, tłumaczenie z niemieckiego. 8-ka, str. 904. Katowice, 1903. Nakł. i druk. „Górnoślązaka", Maniszewski i Kędzierski we Lwowie. opr. kor. 5.40.

Green A. K. Kto winien? Powieść. Bibl. powieściowa Kurjera Lwowskiego. 8-ka, str. 144. Lwów, 1904. Nakł. redakcyi, Maniszewski i Kędzierski. hal. 40.

Grubiński Wacław. Pocałunek, przedmowa Stan. Przybyszewskiego. E. Wende i Sp. w Warszawie. 8-ka, str. 189 i 2 nl.

— Na rubieży, dramat w 2 odsłonach, przedmowa Stan. Przybyszewskiego. 8-ka, str. 83. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp., E. Wende S-ka w Warszawie. kor. 2.

Hajota. Śni mi się. Uśmiech losu. Psinka. Żyje. 30 września. Sen panny Joanny. Nowele. 8-ka, str. 263. Lwów, 1906. Gubrynowicz i Schmidt. kor. 3.60.

Hamsun Knut. Marzyciel, z norweskiego przełożyła Józ. Klemensiewiczowa. 8-ka, str. 100. Lwów, 1905. Nakł. „Kurjera Lwowskiego", Maniszewski i Kędzierski. hal. 40.

Heijermans Hermann. Ahaswer, jeden akt, przełożył Cz. Kędzierski. 8-ka, str. 24. Lwów, 1905. Księg. Maniszewski i Kędzierski. hal. 60.

Herbaczewski Józef Albin. Potępienie, tragedya duszy. (Cztery miraże na pustyni klątwy i wygnania). 8-ka, str. 145. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. (Okładka rysunku St. Kamockiego). kor. 3.

Homolacs Karol. Ona, szkic dramatyczny w dwóch częściach. 8-ka, str. 93. Kraków, 1905. Nakł. autora. (Światłodruki według oryginału autora, wykonał zakład „Tęcza" we Lwowie).

Jadwiga z Łobzowa. Szpieg, powieść z czasów niedawnych, skreśliła ... wedle Bolesławity. 16-ka, str. 104. Katowice, 1903. Nakł. i druk. „Górnoślązaka". hal. 30.

Jabłonowski A. Z gimnazyalnego życia (szkice z niedawnej przeszłości, tłumaczyła z rosyjskiego M. Grabowska. Bibl. powieściowa Kurjera lwowskiego. 8-ka, str. 218. Lwów, 1904. Nakł. red. Maniszewski i Kędzierski. kor. 1.

Jasiński Stanisław. W jesiennych mgłach. Poezye IV. 8-ka, str. 72 z portretem autora. Paryż, 1905. Księg. Powszechna w Warszawie. kor. 2.50.

Kamiński J. M. Szlachta czynszowa, czyli kłótnia o wiatr. Komedyo-opera w 1 akcie. Naród sobie nr. 22. 8-ka, str. 63, nut str. 14. Poznań, 1906. Nakł. księg. A. Cybulskiego. mr. 1.

Kantyczka czyli zbiór kolęd polskich podczas świąt Bożego Narodzenia powszechnie używanych. 16-ka wydł., str. 127. Podgórze, 1905. Nakł. i druk. W. Poturalskiego. hal. 30, opr. hal. 50.

Konopnicka Marya. Pod prawem. Bibl. powieściowa, Księg. Narodowa we Lwowie pod red. J. Stena. 8 ka, str. 156. Nakł. Księg. Narodowej. kor. 1.20.

Konopnicka M.-Maszyński P. Jasełka przez... Cz. I, słowa. Cz. II muzyka P. Maszyńskiego, ozdobił J. Bukowski. 4-to, str. tekstu 52, muzyki 60. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej B. Połonieckiego. Warszawa, Gebethner i Wolff. rb. 2.

Koreywo Bolesław. Memento... 8-ka w., str. 101. Kraków, 1906. kor. 4.50.

Lemair Ferdynand. Samson i Dalila, opera w 3 aktach i 4 obrazach. Muzyka C. Saint-Saënsa, przekład polski Aleksandra Bandrowskiego. 8-ka, str. 38. Kraków, 1906. Nakł. tłumacza, H. Altenberg we Lwowie. hal. 60.

Limpidus. Dziatwie Warszawy. 8-ka, str. 43. Kraków, 1906. Gebethner i Sp. hal. 80.

Maeterlinck Maurycy. Głosowanie powszechne, przekład St. Michalskiego. 8-ka, str. 8. Warszawa, 1906. Nakł. księg. K. Idzikowskiego. kop. 10.

Mickiewicz Adam. Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie, historya szlachecka z 1811 i 1812 r., w 12 księgach wierszem. Wyd. „Macierzy Polskiej". Książ. 40. 8-ka, str. 324. Lwów, 1905. Nakł. „Macierzy". hal. 20.

Parylak Piotr. Z górnych chwil życia, poezye. Polskiej młodzieży, nadziei narodu, poświęcam. 8-ka, str. 176 i 3 nl. Kraków, 1906. Nakł. autora. D. E. Friedlein. kor. 3.

Pieśni narodowe. I wyd. tyg. „Ojczyzna". 8-a, str. 16. Lwów, 1903. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Pobratym. Pan burmistrz z Wielkich Kozłowic, krotochwila w 2 aktach. Scena polska 2. 8-ka, str. 178. Poznań, 1905. Nakł. A. Cybulskiego. mr. 1.

Pomsta Boża. Zesz. I. Obrazy na tle historycznem z niedawnej przeszłości. 8-ka, str. 1—32 z ryc. Kraków, 1905. Nakł. red. „Prawdy" za zesz. hal. 12.

Pontoppidan Henryk. Czerwona czapeczka, z duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. Bibl. powieściowa Kuryera lwowskiego. 8-ka, str. 112. Nakł. redakcyi, Maniszewski i Kędzierski. hal. 40.

Rey Mikołaj z Nagłowic. Figliki dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin autora wydał w podobiźnie Wiktor Wittyg. 8-ka, kn. 52, str. 64 i 2 nl. Kraków, 1905. na pap. czerpanym kor. 20.

Rodziewicz Marya. Joan VIII. 1—12. Powieść przez... 8-ka, str. 319. Warszawa 1906. Nakł. Geb. i Wolffa. rb. 1.50.

Romanowski Mieczysław. Wybór pism... wydał Tadeusz Pini. Bibl. Tow. naucz. szk. wyższ. Tom II, 8-ka, str. 128. Lwów, 1905. Nakł. Towarzystwa naucz. szkół wyższych. hal. 60.

Rydel Lucyan. Pan Twardowski, poemat w XVIII pieśniach. 8-ka duża, str. 130. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Friedleina, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 4.

— Betleem polskie. 4-ka, str. 92. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Friedleina, w CX rocznicę założenia Firmy. opr. kor. 20.

Schiffmann Arnold. Fifi, dramat w 3 aktach. 8-ka, str. 91. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 2.

Książki dla ludu.

Bartosz. Powstanie listopadowe 1830/31 r. Wyd. tyg. „Ojczyzna" nr. 22—23. 8-ka, str. 32. Lwów, 1904. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 20.

— Tadeusz Kościuszko, naczelnik narodu polskiego. 8-ka, str. 16. Lwów, 1903. hal. 10.

— Wawel (katedra i zamek królewski). Dodatek do tyg. „Ojczyzna" nr. 30. Lwów, 1905. Nakł. Związku wydawn., Maniszewki i Kędzierski. 8-ka, str. 16. hal. 10.

Milewska Aniela. Złote ziarna z pól ojczystych. Część I. 8-ka, str. 96 z ryc. Poznań, 1906. Nakł. księg. A. Cybulskiego. mr. 1.

— Krwawe blizny. 8-ka, str. 128 z ryc. Poznań, 1906. Nakł. księg. A. Cybulskiego. mr. 1.20.

Popławski J. L. Stanisław Żółkiewski, wielki hetman koronny. 8-a, str. 16. Lwów, 1903. hal. 10.

Sosna Antoni. Ksiądz Augustyn Kordecki, obrońca Częstochowy. Wyd. tyg. „Ojczyzna". 8-ka, str. 16. Lwów, 1903. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

— Konstytucya 3 maja, 1791. 8-ka, str. 16. Lwów, 1904. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Śmiałowski Eustachy. Wojciech Bartosz Głowacki, rolnik-bohater. Pamiątka odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego we Lwowie 19 listopada 1905 r. 8-ka, str. 48 z obrazkami. Lwów, 1905. Nakł. Komitetu budowy pomnika.

Publicystyka.

Baudouin de Courtenay J. Kwestya polska w Rosyi w związku z innemi kwestyami kresowemi i „innoplemiennemi". Odb. ze „Świata Słowiańskiego". 8-ka, str. 18. Kraków, 1905. Nakł. autora, G. Gebethner i Sp. hal. 30.

Górski Piotr. Mowa wypowiedziana w generalnej debacie budżetowej w Sejmie dnia 24 listopada 1905 r. 8-ka, str. 23. Kraków, 1905. Spółka wyd. polska. hal. 20.

Jakie są u nas stronnictwa i czego chcą. 8-ka, str. 39. Warszawa, 1906. Księg. Naukowa. kop. 10.

Koskowski Bolesław. Jak wychować demokracyę? 8-ka, str. 39. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. kop. 25.

Kotarski Zygmunt. „Idola" nasze partje i nasi przedstawiciele przez... 8-ka, str. 29. Petersburg, 1906. Księg. Polska. kop. 30.

Lange A. Analfabetyzm i walka z ciemnotą w Królestwie Polskiem przez... 8-ka, str. 72. Warszawa, 1906. Nakł. Jana Fiszera. kop. 35.

List okólny sługi Zgr. św. Feliksa, przesłany na jubileusz tegoż Zgr. przypadający na Ofiarowanie N. Maryi P. 1905 r. B. r. i m. w. 8-ka, str. 6. Kraków, 1905.

Nussbaum Henryk dr. Już wielki czas!... (głos w kwestyi żydowskiej), przez... 8-ka, str. 69. Warszawa, 1906. Księg. Naukowa. kop. 30.

O listach otwartych i trzeźwych głosach w sprawie szkolnej. B. m. i r. w. 8-ka, str. 10. 1905 kop. 10.

P. A. Koszta oświaty w Królestwie Polskiem przez... Odb. z »Bibl. Warsz.« 8-ka, str. 56. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. kop. 60.

Prawo przyrodzone mowy ojczystej. Związek Tow. Samopomocy Społecznej. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1905. Księg. Naukowa. Wyd. Tow. Pedagogicznego. kop. 30.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Disslowa Marya. O nauce gospodarstwa domowego w Kuźnicach. Odb. z „Przemysłowca" 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakł. red „Przemysłowca".

Ihnatowicz Zygmunt. O zakładaniu mleczarń cz. I. Dodatek do tyg. „Ojczyzna". 8-a, str. 21, z ryc. Lwów, 1905. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski. hal. 10.

Kalendarz myśliwski illustrowany 1906. 8-ka, str. 136 + 128. Warszawa, 1906. Nakł. Warsz. Spółki Myśliwskiej. w opr. kop. 75, brosz. kop. 60.

Klecki Waleryan dr. Powiększanie produkcyjności krów przez dobór oparty na ścisłej kontroli.

Wydaw. galic. Tow. mleczarskiego III. 8-ka, str. 58. Kraków, 1905. Nakł. Tow.

Kwestya buraków cukrowych. 8-a, str. 33. Kraków, 1905. Skł. gł. w księg. Spółki. kop. 40.

Pawlik Stefan prof. Zasady gospodarskie w Polsce w poł. XVIII w. według „Instruktarza ekonomicznego". Odb. z „Tyg. roln." 8-a, str. 23. Kraków, 1906. H. Altenberg we Lwowie.

Pawłowski Józef. Burak cukrowy a gospodarstwo włościańskie. Wyd. tyg. „Ojczyzna". 8-ka, str. 16. Lwów. 1904. Nakł. Związku wydawn. hal. 10.

Zieliński Antoni. O pszczelnictwie. Bezpł. dod. do tyg. „Ojczyzna" nr. 28—29, za r. 1905. 8-ka, str. 32. Lwów, 1905, Nakł. Związku wydawn. Maniszewski i Kędzierski. hal. 20.

Technika.

Adamczewski St. Projekt suchej assenizacyi miast na prawach natury, przez... 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. Skł. gł. w drukarni Noskowskiego. kop. 20.

Benis Artur dr. Muzeum przemysłowe w Krakowie. 8-ka, str. 66. Kraków, 1905. Nakł. gminy m. Krakowa.

Biegeleisen Bronisław dr. inż. Ogrzewanie parą wylotową maszyn parowych z tabl., przez... Lwów, 1905. Nakł. Tow. Politechnicznego.

Kalendarz techniczny dla inżynierów, architektów, geometrów, techników, elektrotechników, górników i przemysłowców na r. 1906. Ułożył i wydał Stanisław Sierkowski. 8-ka podł., cz. I, str. V + 240 + XXIV, cz. II, str. 53. Warszawa, 1905. V rok wydawnictwa. cz. I/II w opr. rb. 1.80.

Libański Edmund. Ze świata postępu techniki i przemysłu. Tomik IV. W krainie szkła i jedwabiu. Ilustr. szkice popularne. 8-ka, str. 38. Lwów. 1906. Nakł. red. „Przemysłowca". hal. 50.

Scholl E. F. Przewodnik dla maszynistów. Tłumaczył Aleksander Podworski. Cz. I. O kotłach parowych. Z 235 rys. Wyd. II poprawione i uzupełnione. 8-ka, str. 405. Warszawa, 1906. Bibl. Przemysłowa. Nakł. H. Wawelberga. rb. 1.50.

Stadtmüller Karol prof. Szkoła maszynisty, pytania i odpowiedzi dla przygotowujących się do egzaminu na dozorców kotłów... Wyd. 2 poprawione. 8-ka, str. 52 i 3 nl. Kraków, 1906. Spółka wyd. polska. kor. 1.20.

Varia.

Czas kalendarz na 1906, rok siódmy. 8-ka, str. 830. Łódź. Wyd. R. Dobranieckiej. rb. 1.

Jednodniówka ku uczczeniu 400 rocznicy urodzin Mikołaja Reja z Nagłowic 1505 — 1905, wydana na rzecz koła im. T. Kościuszki T. S. L. we Lwowie. 4-to, str. 15 i ogł. Lwów, 1905.

Kalendarz lekarski krakowski na r. 1906, ułożył dr. Teodor Cybulski. R. XVI. 16-ka, k. nl. 8, str. 358 z ogł. i 4-ma notatnikami. Krosno, 1905. Nakł. S. A. Krzyżanowskiego. kor. 3.20.

Kalendarz Czecha Józefa ... krakowski na rok 1906. Wydaw. r. LXXV. Wydaw. Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa. 8-ka, str. 287 i 79 z ilustr. Kraków, 1905. opr. kor. 1.60.

— **Dubląński** .... rolniczy na rok 1906, wydany przez prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego przy współudziale St. Chaniewskiego, St. Królikowskiego, St. Pawlika, K. Schulza, dr. K. Mieżyńskiego, Rozwadowskiego, dr. Rylskiego, Z. Chmielewskiego i E. Kaleńskiego. Rocznik IV. 16-ka, str. XLVIII, 355 i 220. Lwów, 1905. Nakł. H. Altenberga. opr. kor. 3.

— **Gdy naród do boju.** Kalendarz na r. 1906 a rok drugi walki o wolność. 8-ka, str. 24. Kraków-Warszawa, 1905. Nakł. wydaw. „Nowin". hal. 40.

— **Gospodarz,** illustrowany ... Wydawnictwa groszowego im. Tadeusza Kościuszki na r. 1906. Rocz. XVI. Wydawca i redaktor K. Wojnar. 8-ka, str. 160, XXXVIII z ilustr. i ogł. Kraków, 1906. Nakł. księg K. Wojnara. hal. 80.

— **powszechny wielki** ilustrowany Kaspra Wojnara na r. 1906. Rocz. V. 8-ka, str. 320 XXXVIII i ogł. Krakow, 1905. Nakł. K. Wojnara. opr. kor. 2.

— **Polak** ... historyczno-powieściowy na rok 1906. Rocz. V. Wydawca i redaktor K. Wojnar. 8-ka, str. 144, XXXVIII z ilustr. i ogłosz. Kraków, 1905. Nakł. księg. K. Wojnara. hal. 80,

— **Fotograficzny** 1906. 16-a, str. 143. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. kop. 30.

— **Grudziądzki**... Maryański na r. 1906. Rocz. I. 4-to, str. 192. Grudziądz, 1906.

Kalendarzyk losowań Augusta Schellenberga i Syna na r. 1906. Wydaw. gazety losowań „Nadzieja". 16-ka, str. 16. Lwów. 1906.

Mikulski St. Wielka księga adresowa Krakowa i Podgórza. Rocz. II. 8-a. str. 342, 378 i 108. Kraków. 1906. Nakł Stef. i Maryi Mikulskich. opr. kor. 3.

Noskowicz M. Rozmowa znaczkami pocztowemi. Książeczka dla zakochanych a szczególnie dla narzeczonych. Wyd. 2. 16-ka, str. 52. Poznań, 1905. Nakł. B. Chrzanowskiego, hal. 30.

Przegląd. Ogólny... losowań na r. 1906. Dodatek do 487 nr. „Nadziei". Fol. str. 85. Lwów, 1906.

Rocznik finansowy na r. 1906. Bezpłatny dodatek do Gazety losowań i handlowej „Merkury". 4-ka, str. 63 i ogł. Kraków, 1906.

Słowem i czynem, jednodniówka wydana staraniem „Czytelni kobiet" we Lwowie. 8-ka wydł., str. 59. Lwów 1905. Nakł. „Czytelni". (Okładka rysunku J. Bukowskiego).

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Beobachtungen. Meteorologische . . . angestellt auf der k. k. Sternwarte in Krakau im Monate November 1905. Krakau, Verl. der k. k. Sternwarte in Krakau, 1905. 4-ka, str. 2.

Grabowski Thadée M. Une page de l'histoire de la littérature calviniste en Pologne 1550—1650. Première partie. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1905, 8-ka, str. 71—77.

Gumowski M. Ausgrabungen polnischer Münzen im X und XI Jahrhundert. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1905. 8-ka, str. 67—71.

Rossowski St. Circe, dramatisches Märchen in einem Prolog und fünf Bildern, deutsch von Albert Zipper. Lemberg, Verlag u. Druck v. W. Zuckerkandel, 1905. 8-ka, str. 126. mr. 1.70 = kor. 2.

Rubricella ad usum Fr. minorum s. p. N. Francisci Capucinorum provinciae Galicianae pro anno domini 1906. Ressoviae, sump. pp. Capucinorum, typ. J. A. Pelar, 1905. 8-ka, str. 40.

Sienkiewicz Henryk. Sturmflut, histor. Roman. Nach d. Polnischen v. E. u. R. Ettlinger, B. I—III. Einsiedeln, Benziger et Comp. 1906, 8-ka, str. 522+621+459 z ilustr. F. Schwormstädta i P. Stachiewicza. mr. 15.

Selectus e seminario horti botanici Cracoviensis. 4-ka, str. 18. Kraków.

Struve Heinrich. Die polnische philosophie der letzten zehn Jahre (1894—1904) von... 8-ka, str. 80. Berlin, 1905. Separatabdruck aus dem Archiv für Geschichte der Philosophie. Bd. XVIII. Warszawa, E. Wende i Sp. Verlag von Georg Reimer. kop. 45.

Tokarz Wenzel. Die letzten Jahre Hugo Kołłątajs (1794 — 1812). Etr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ., 1905. 8-ka, str. 80—85.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

OGŁOSZENIA.

Druk Piotra Laskauera i S-ki. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 41.

№ 3. *Warszawa, dnia 15 Marca 1906 r.* Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

Czasopiśmiennictwo wychowawcze.

Jeżeli pominiemy „Encyklopedję wychowawczą“, która wychodzi zbyt długo i ze zbyt znacznemi przerwami, aby jej początek mógł tak odbijać wiedzę wychowawczą chwili obecnej, jak jej zeszyty bieżące odbijać by ją powinny, to można twierdzić, że w ciągu ostatnich lat dwudziestu czterech „Przegląd pedagogiczny“ był jedynym u nas organem, ogniskującym w sobie nasze sprawy wychowawcze. Ciężkie były losy tego dwutygodnika: nigdy nie cieszył się wziętością, którąby chociaż w przybliżeniu odpowiadała doniosłości i ogromowi zadania, jakie miał reprezentować, i zawsze uskarżał się na obojętność ogółu. Prawda, że i okoliczności, śród których wychodził, były nad wyraz ciężkie. Zamknięty w ciasnach ramach wychowania i nauczania domowego, a więc—najelementarniejszego, musiał i tu przestawać na tym, coby nie obrażało subtelnego zmysłu cenzu-

ry; wobec zaś braku szerokiej podstawy szkolnictwa swojskiego, normalnie ustopniowanego. i wyróżnicowanego, pozostawało mu tylko informować od czasu do czasu o nowościach pracy i pomysłowości wychowawczej na Zachodzie, nowościach w naszych warunkach, niestety, niezastosowalnych, pomimo najlepszych chęci. Nawet materjał szkolnictwa urzędowego, stan jego, stosunek do młodzieży szkolnej, do rodziny i społeczeństwa, nie mogły być przedmiotem informacji i roztrząsań, bo działy się tam rzeczy, które biurokracja szkolna i cenzura bacznie trzymały pod pieczęcią milczenia. Szkoła urzędowa, był to świat przed społeczeństwem zamknięty, a w mroku jego dojrzewał ten wrzód, który przed rokiem właśnie miał pęknąć.

I oto pękł nareszcie i musi się wyropić, zanim nowa tkanka zastąpi miejsce zgnilizny i zniszczenia. Nic dziwnego, że w chwili, gdy runął stary tryb rzeczy i otwarły się widoki stworzenia szkolnictwa odpowiadającego naturalnym potrzebom społeczeństwa i życia, kwestje szkolne i wychowawcze stanęły na porządku dziennym. Odsłoniły się przed wzrokiem ogółu tak jasno, jak nigdy przedtym, luki i braki przerażające. Jak pod szkłem powiększającym zaczęto oglądać przepaść dzielącą szkołę od społeczeństwa i życia, nicość i znieprawienie kultury w młodzieży szkolnej, rutyniczność i bezmyślność wychowania domowego, pozbawionego zmysłu życia, gdyż oddzielonego od niego szkołą obcą i dla wpływów ani kontroli ogółu niedostępną. W kółkach domowych i kołach wychowawczych kwestje szkolne i wychowawcze stały się przedmiotem gorących dyskusji, najczęściej na tle dążności stronniczych.

Jestto właśnie chwila, kiedy zdrowy instynkt samozachowawczy w osobie jednostek zdolnych do czynu powinien wystąpić z inicjatywą i zająć doraźnie opróżnione placówki, nie wyczekując, aż się kwestja organizacji szkolnictwa polskiego wyświetli zasadniczo. Jakoż znaleźli się ludzie, którzy pozakładali szkoły polskie, jakie się dało, niekoniecznie najlepsze, ale do doskonalenia się zdolne, niezawsze przez najbardziej wyborowe siły wychowawcze obsadzone, ale stojące otworem dla sił coraz lepszych, w miarę tego, jak te siły będą się wobec potrzeby i praktyki wytwarzały. Jestto zarazem chwila, kiedy prasa powinnaby pochwycić ster opinji w ręce i wystąpić w roli pośredniczki, powołując jak najszersze sfery do wymiany myśli i dyskusji nad tym, co się ma poczynać. Przedewszystkim prasa zawodowa, ale takiej na razie nie mieliśmy wcale, prócz „Przeglądu pedagogicznego", który zamknięty z konieczności w ciasnej dziedzinie spraw wychowania domowego i skupiając dokoła siebie ograniczone koło spółpracowników, nie mógł odpowiedzieć tym szerszym wymaganiom, jakie narzuca nowy stan rzeczy. Prasa ogólna odegrała w tej sprawie rolę bardzo skromną; przeważnie zabierały w niej głos pióra niezawodowe, bądź w celu karcenia lub łagodzenia zbyt ostrych kantów niektórych odłamów opinji, bądź w celu tłumienia obaw pesymistycznych, że zbraknie nam sił do zorganizowania szkolnictwa. Nie cofnięto się nawet przed takim rodzimym opjatem, jak zapewnienia, że zastępy naszych pedagogów są liczne i świetne, byleby powołać wszystkie dotąd niewyzyskane talenty, przez los przykute do obcych sobie taczek życiowych. Tak nie jest i tak być nie może, bo wyrobienie się zawodowych sił wychowawczych wymaga odpowiedniego warsztatu szkolnego i odpowiedniej praktyki w atmosferze idei i ideałów wychowawczych. Im lepiej zdamy sobie sprawę z braków nieuniknionych chwili obecnej, tym rozumniej i gorliwiej będziemy dbali o lepszą przyszłość.

Że odczuto doniosłość chwili i zadań otwierających się przed nami w dziedzinie wychowania społecznego wogóle i szkolnictwa w szczególności, dowodem tego jest powstanie na początku r. b. dwuch czasopism wychowawczych, organów, z których każdy, o ile nam wiadomo, opiera się na licznej grupie sił pedagogicz-

nych, skupionych w celach zawodowych. Jednym z tych czasopism jest spadkobierczyni zwiniętego odtąd „Przeglądu pedagogicznego" — „Szkoła polska, dwutygodnik, poświęcony sprawom wychowania i nauczania"; wydawcą pisma jest Adam Jaczynowski, redaktorem p. Kazimierz Kujawski. Drugie czasopismo przybrało nazwę „Nowe tory, miesięcznik pedagogiczny" i wychodzi pod redakcją p. Stanisława Kalinowskiego.

Z jednego, a zwłaszcza pierwszego, zeszytu niepodobna sądzić, czym będzie takie pismo fachowe, jak „Szkoła polska". Bądźmy jednak szczerzy i wyznajmy, że pierwsze wrażenie nie jest korzystne, przynajmniej co do treści, bo dobre chęci nie podlegają wątpliwości. „Szkoła polska" uderza słabowitym wyglądem, bezkrwistością swoją. Najbardziej tu zwraca na się uwagę artykuł p. t. „Projekt programu szkolnego". Nic nie można zarzucić przeciwko wymaganiom autora, że szkoła powinna kształcić umysł, wychowywać, budzić poczucie piękna i dbać o zdrowie fizyczne uczniów. Ale to są dopiero ogólniki powszechnie znane, które, o ile nie zostały w szczegółach rozwinięte i umotywowane, o tyle przywodzą na pamięć cały szereg różnych sposobów pojmowania tych postulatów i związanych z niemi wątpliwości. Przedmioty nauczania dzieli autor na sześć grup: nauki humanistyczne i w ich szeregu „religję racjonalnie pojętą" (?), nauki przyrodnicze, fizyczno-matematyczne, języki (ojczysty i najwyżej dwa obce), grupę obejmującą rysunek, modelowanie, rzemiosła i naukę zręczności oraz grupę obejmującą śpiew, gimnastykę, sporty, gry i zabawy. Względnie najwięcej godzin przeznacza się na języki obce i dwie ostatnie grupy; liczba godzin dla pierwszej klasy wynosi 48, dla ósmej 33 tygodniowo. Wprawdzie autor podaje tylko swój projekt jako materjał do dyskusji, ale szkoda, że sam nie wyłuszczył bliżej swojego programu, pozostawiając kwestję wypełnienia go treścią komuś innemu. O programy ogólnikowe łatwo, ale skoro zaczniemy rozważać ich treść szczegółową, wynurzają się trudności zagrażające ramom programu. Po zatym cały numer „Szkoły polskiej składa się z któtkich notatek, których nagłówki są dobre, ale treść nadzwyczaj ogólnikowa. Widocznie na razie główne siły nie stawiły się jeszcze do apelu.

O wiele czerstwiejsze mają wejrzenie „Nowe tory". Nasamprzód „Słowo wstępne" dobrze jest przemyślane i odczute, a w jasnych i dosadnych słowach streszcza istotę t. zw. nowego wychowania, które kładzie szczególny nacisk na znajomość natury wychowańca, na pomoc w wyzwalaniu wrodzonych zdolności i skłonności jego, na uzdolnienie jednostki niespaczonej w swojej oryginalności do dalszej pracy samoistnej nad własnym udoskonalaniem się i nad udoskonaleniem otoczenia. Dalej p. Aniela Szycówna kreśli w artykule „Z postępów psychologji dziecka" ogólną charakterystykę zadań i metód tej nowej gałęzi psychologji doświadczalnej, jako przedmurza wszelkiej praktyki wychowawczej. Z pośród reszty artykułów, jak p. St. Sempołowskiej „O udziale młodzieży w radach pedagogicznych", p. W. Nałkowskiego „System nauczania gieografji i jej znaczenie kształcące", p. W. Weychertówny „O wykładzie języka polskiego", M. G. D. „Estetyka w szkole", p. W. Jezierskiego „Jak się powinny ubierać dziewczęta w wieku szkolnym" i t. d., szczególnie wyróżnia się ekscentrycznością swoją artykuł p. Sempołowskiej. Rzecz, jak się zdaje, oparta jest na nieporozumieniu. Rada pedagogiczna albo jest określoną instytucją, albo niczym nie jest. Otóż jestto instytucja, złożona z fachowych pedagogów i powołana do rozstrzygania pytań nastręczających się w praktyce szkolnej. Jest rzeczą wielce pożądaną i żądanie to nie jest wcale nowym, iżby pedagogowie, między innemi, możliwie zbliżyli się do wychowańców, poznali ich aspiracje, pożądania i opinje, poinformowali się o ich upodobaniach, niezadowoleniach i wymaganiach i materjał ten w uchwałach rady swojej według uznania uwzględniali; ale zbieranie takiego materjału u wychowań-

ców nie jest jeszcze dopuszczeniem ich do rady, która przecież o tyle tylko jest radą, o ile na mocy głosowania coś postanawia. Gdyby się nawet zdecydowano zasadzić dzieci do rady pedagogicznej i dać im w ręce kierownictwo szkoły, układanie planów szkolnych, reformowanie systemów wychowawczych, jak chce autorka, trzeba uwzględnić, że dzieci w każdej radzie pedagogicznej będą zawsze stanowiły większość, wobec czego zawsze ich opinje, chociażby podyktowane przez nieuctwo lub przesąd, będą miały zapewnione zwycięstwo. W ten sposób zawsze mniej zdolna większość będzie za pomocą rady uciemiężała zdolniejszą mniejszość kolegów. A i uwzględnianie w uchwałach rady pedagogicznej wyników psychologji doświadczalnej, którą sąsiadka p. Sempołowskiej tak zaleca, musiałoby być wykluczone, skoro niepodobna przypuścić, iżby się dzieci znały na psychologji. Dzieci, dyktujące większością głosów mniej licznym wychowawcom, co oni mają robić, chyba nie potrzebują już takich wychowawców, którzyby się im za nos dali wodzić.

Miejmy nadzieję, że oba pisma wyrobią sobie koła spółpracowników i wyjdą poza szranki rozumowań ogólnych na szerokie pole praktyki wychowawczej i szkolnej, że potrafią nawiązać węzły z istniejącą już szkołą polską, czego dotąd nie widzimy, i tym sposobem w żywym spółdziałaniu z tą szkołą potrafią przesklepić tę przepaść, która dotąd zieje u nas pomiędzy szkołą a organami prasy wychowawczej. Byłoby to dla obojga z pożytkiem.

Tadeusz Solecki.

KRYTYKA.

Teologja, dziela treści religijnej.

Vanillot Franciszek. *Apostolstwo społeczne.* Tłomaczenie z francuskiego.

„Z pomiędzy dwóch księży, z których jeden ogranicza się na nauczaniu w kościele, na odwiedzaniu chorych, stwarzaniu bractw i wykładaniu katechizmu dzieciom, drugi zaś do tejże samej pracy sumiennej, uważanej zresztą przezemnie za zasadniczą i pierwszorzędną, dołącza nadto zakładanie kółek robotniczych, związków, kas oszczędnościowych miejskich, szkółek zawodowych i t. p. czyż nie należy, nie przekładając jednego nad drugiego, przyznać pierwszeństwa drugiemu, na zasadzie, że spełnia apostolstwo społeczne?

Tak przemawia autor, a jego książka jest do tych słów najbogatszym komentarzem.

Plaisance, to oddalone przedmieście Paryża, w którym nędza, występek, ruina, rozpusta, wyzysk panują nad „proletarjatem uciemiężonym przez społeczeństwo macosze, jak to Leon XIII przedstawił światu w potężnych słowach „niezasłużonej nędzy".

Tam pobożna kobieta, panna Acher osiada i zakłada ochronkę w r. 1887. Potrzeba było nauczyciela religji. Zostaje nim ks. Soulange Badin.

I oto przed oczami czytelnika roztacza autor pomnikowe dzieła ich „apostolstwa społecznego".

Stowarzyszenie księży przedmiejskich, założone przez ks. Badin, stwarza całą sieć instytucji dla dobra biedaków. „Osiedleni w tym prawdziwym kraju misji urządzili życie jak misjonarze, powiada autor. Z radością to głoszą i we wspólności istnienia każdy z nich czerpie cudowną siłę, a wszyscy razem za wzór służyć mogą swym braciom kapłanom. Nietylko ja, człowiek świecki, odzywam się w ten sposób o swej władzy duchownej. Odważni księża wykazali już zgubę odosobnienia dla duchowieństwa miast dużych, zgubę duchową wśród towarzystwa światowego, zgubę materjalną wobec życia bardziej kosztownego i bardziej zależnego, zgubę wreszcie dla dobra Dzieł opartych na ciągłości i usiłowaniach ogółu".

Dobrze na ogół przetłumaczona ta książka *powinna* się znaleść w rękach *każdego* księdza a i świecki przeczyta ją z prawdziwą przyjemnością i zbudowaniem. Ksiądz wtłaczany gwałtem, przemocą do zakrystji albo zbałamuci

siebie i lud fanatyczną, głupią i odszczepieńczą pseudo-askezą, albo zmaterjalizuje się i zgubi swojego ducha wśród biurokratycznej formalistyki w spełnianiu obowiązków i we wzajemnych stosunkach. Otwórzcie mu okno, przez które wejdą jęki biednego ludu, i drzwi, przez które wyjdzie on i zaniesie Chrystusa nauczającego i karmiącego biedne rzesze wydziedziczonego proletarjatu."

Ks. Szkopowski.

Antropologia, etnografja, archeolgja przedhistoryczna.

Gloger Zygmunt. *Czy lud polski jeszcze śpiewa?* 8-ka, str. 24. Warszawa 1905. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Cena kop. 15.

W broszurze tej porusza zasłużony redaktor „Encyklopedji Staropolskiej" i zbieracz pieśni i podań ludowych, pytania, mające doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju kulturalnego ludu polskiego, a mianowicie sprawę śpiewu ludowego, jako czynnika, kształcącego i uświadamiającego masy, tudzież kwestję zanikania u ludu dawnych pieśni i potrzebę szerzenia za pośrednictwem kół śpiewaczych i wydawnictw popularnych upodobania do śpiewu, wraz z elementarną znajomością techniki śpiewaczej i zamiłowania narodowych form muzycznych, wobec szerzenia się z centrów miejskich obcych melodją i tekstem śpiewek. Kolberg w ciągu swej półwiekowej pracy (1840 — 1890) zebrał z ust ludu 10,300 pieśni, których tekst i melodję ogłosił w swym wielkim zbiorze. Nie weszły do tej cyfry pieśni ludu na Rusi, zebrane osobno w 8-iu tomach. Z tej olbrzymiej ilości niewielka tylko część żyje dziś jeszcze w ustach ludu. Koleje żelazne i przemysł fabryczny, napływ wieśniaków do miast, wędrówki do Niemiec i Ameryki po robotę, wywołały wielkie zmiany w pojęciach, obyczajach i upodobaniach ludu i wpłynęły na zatarcie wielu dawnych cech życia. Oświata dopiero i uświadomienie narodowe mas ludowych może pobudzić je do zamiłowanie pieśni rodzimej i uprawiania śpiewu, uszlachetnionego przez odpowiednie przygotowanie w szkołach i stowarzyszeniach. P. Gloger pracuje już dość dawno w tym kierunku, ogłaszając zbiory wybranych pieśni ludowych z melodją, a nawet i akompanjamentem, opracowanym przez fachowych muzyków. Od roku 1877, w którym wydał pierwszy zbiorek „Starodawnych dum i pieśni", rozeszło się tych książek sto kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Najobszerniejszy z tych zbiorów, „Pieśni ludu", z muzyką, opracowaną przez Zygm. Noskowskiego (1892 r., str. 361), obejmuje w pięciu działach 1882 pieśni i przyśpiewków (w tem 483 kujawiaków i mazurów, a 597 krakowiaków). Trzeci dział tego zbioru, obejmujący dumy i dumki w liczbie 164, wyszedł obecnie (1905 r.) w osobnym przedruku. Broszurę p. G., jako wskazówkę i bodziec zarazem, polecamy uwadze osób, troszczących się o rozwój kultury ludu.

B. Chlebowski.

Językoznawstwo, filologja.

Neyroud Ch. i Delacroix N. *Kurs języka francuskiego* podług metody naturalnej ułożony stosownie do planów naukowych Ministeryjum Oświaty i Skarbu. Cz. II. 8-ka nl. + 207. Warszawa, 1906. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. Cena rb. 1.

Jest to druga część podręcznika, wydanego w roku zeszłym przez tychże autorów, i ma na celu przyswojenie uczniom szerszego materjału gramatycznego, przy pomocy bądź krótkich powiastek, zaczerpniętych z życia powszedniego, bądź też zwięzłych opowieści historycznych, opisów gieograficznych i przyrodniczych.

Książka cała podzielona jest na 40 lekcji. Każda lekcja składa się z ustępu przeznaczonego do czytania, z szeregu pytań dla pamięciowego opracowania przeczytanej treści, z krótkiego prawidła gramatycznego w zastosowaniu do danego rozdziału, wreszcie ze stopniowego wyjaśnienia w jakich zwrotach i sposobach mówienia używają się różne czasy słów posiłkowych, regularnych i nieregularnych.

W miarę potrzeby w szereg lekcji wtrącone są prawidła co do formowania wyrazów pochodnych, np. *son, sonner, sonnette* i t. d.

Bardzo dobrze pomyślany jest system zaznajomiania uczniów z używaniem *zaimków względnych* qui, que, lequel i t. d. (str. 7, 9, 13) — *imiesłowu* osobliwego *współczesnego* (str.

37) — *zaimków osobistych* (str. 75 i 95) — *en* i *y* zamiast rzeczowników z przyimkami (str. 105); jak również bardzo praktycznie w jednym rozdziale zestawiono prawidła ortografji czasowników: *cédille*, *e* wstawne (po *g*), zamiana *y* na *i* (str. 150 i 151).

Wszystkie opowiadania i utwory poetyckie treści zajmującej, a w przypuszczeniu zawsze, iż prawidła będą w książce podane, wyłożone i objaśnione ustnie w klasie przez nauczyciela, oraz wszystkie słówka podane w odsyłaczach przy każdej lekcji będą wyuczone starannie przez uczniów; bardzo dobry sposób przypomnienia stanowią cztery, w odstępach mniej więcej co 40 stronnic umieszczone t. zw. *Récapitulation* wszystkich trudniejszych do spamiętania wyrazów, wyjętych tak z opowiadań historycznych, jak i z różnych opisów życia powszedniego (młocka zboża, budowa domów, polowanie i t. d.).

Za bardzo praktyczne wreszcie uważamy podanie na końcu książki całkowitych wzorów odmiany czasowników, posiłkowych, regularnych wszystkich 4-ch konjugacji, biernych, zaimkowych i nieosobistych, czego dotąd w żadnym podręczniku do nauki języka francuskiego nie spotykaliśmy, co wszakże zapewnia wielkie ułatwienie uczniom przy odrabianiu zadań domowych tego rodzaju, jak odmiana na piśmie jakiegokolwiek czasownika.

I. Stołągiewicz.

Historja.

Powstanie narodu polskiego 1830 — 1 r. w świetle krytyki mocarstw europejskich. Z rękopisów przełożył na język polski ***. 8-ka, str. 144. Kraków, 1905. Cena kop. 80.

Broszura ze wszech miar ciekawa i interesująca, jakkolwiek wcale dla nas nie wesoła ani pochlebna, owszem—bolesna bardzo, ale przez to właśnie ogromnie pouczająca. Rzuca wielki snop nowego światła na listopadowe powstanie, na militarną, a więc pierwszorzędną, choć nie jedyną stronę jego dziejów. Bolesna przez to, że wykazuje cały szereg ogromnych, nieraz aż dziwnych nawet błędów z naszej strony w czasie tej walki, błędów tym przykrzejszych, tym większych, że nie brakło ich wcale po stronie przeciwnej, rosyjskiej i to takich, które, wyzyskane, znakomite mogłyby wojskom polskim oddać usługi, wprost odwrócić rozwój wypadków. Ale gdy błędy po stronie rosyjskiej były jednolite co do swego charakteru, t. j. dotyczyły tylko pewnych szczegółów w prowadzeniu wojny, w planie taktycznym, po naszej za to stronie było znacznie gorzej. Brakło wojskom polskim wodza naprawdę zdolnego, przedsiębiorczego i wszechstronnego, brakło przedewszystkim *zgody* między jenerałami, brakło jednolitości komendy, energji i szybkości w działaniu. Niezgoda i rozbieżność akcji poszczególnych oddziałów były najważniejszym powodem upadku powstania, znowu nie jedynym, ale pierwszorzędnym. I tu leży wartość tej książki, gdy mówimy, że jest ona i pouczającą. Nie jest to wcale historja powstania, nawet wojennej ściśle, militarnej jego strony (jak np. dzieło jenerała Puzyrewskiego) — pomijając już polityczno-dyplomatyczne dzieje powstania. Jest to przedewszystkim zbiór materjałów, przyczynek źródłowy do militarnej strony tego dziejowego wypadku; oczywiście nie wszystkich, drobnej bardzo tylko cząstki. I miałaby ta książka wielkie znaczenie naukowe, jako zbiór nowych aktów, ale niestety sam tłumacz odebrał jej tę wartość, obniżył ją do rzędu popularnych. Nie podał bowiem wcale skąd pochodzą te materjały, w jakim „mocarstwie" europejskim one powstały, kto, w jakim celu, dla kogo je pisał, gdzie ich oryginały się znajdują. Pomijam już bowiem ten wzgląd, że źródło ma wartość naukową tylko w oryginale (co do języka), ale też w takim razie ścieśnia się koło użytkujących, tłumaczowi zaś chodziło widocznie o szersze warstwy. Dalej, nie ma tu żadnego śladu, żadnej różnicy zaznaczonej przez tłumacza, czy te materjały są jednolite, co do swego pochodzenia, czy jedną ręką przez jednego autora pisane, czy też przez różnych; czy są wyrazem opinji jednego, czy większej liczby państw na powstanie polskie. A są to wiadomości pierwszorzędnej wagi, bo mogą zmienić, pogłębić kąt widzenia, zapatrywania na nie krytyczno - naukowego. Jedno nam tylko tłumacz powiedział: Że materjały te otrzymał od zmarłej już „osoby, zajmującej wyższe stanowisko rządowe". Ale, kto była ta osoba, skąd ona doszła do tych papierów? A te materjały rękopiśmienne są tego rodzaju, że zasługiwały na bliższe wyjaśnienia ich pochodzenia, było to pożądane nawet przy

popularnej książce. Jak można wnioskować, nie są one jednolite, nie są wyrazem opinji jednego mocarstwa; dalej autorem musiał być ktoś z wojskowych lub ze sztuką wojenną dobrze obznajomiony, jak nie mniej znający dobrze przebieg powstania i teren walki. Ale kto to był: Francuz, Anglik, Włoch czy kto inny jeszcze? Odznaczają się wielką bystrością te uwagi i co ważniejsza wielką bezstronnością, ich charakter jest taki, że zdaje się wykluczać rękę pruską, co jednak nie jest niemożebnym. Interesujące są zwłaszcza uwagi ogólne, t. zw. „końcowe".

Chciał tłumacz tę książkę szerszym warstwom uprzystępnić, spopularyzować. Czy to osiągnął? Moim zdaniem — nie zupełnie, bo język, to jeszcze nie wystarczająca rzecz. Raz dla charakteru wydanych materjałów, zbyt fachowych i specjalnych, by dla każdego, zwłaszcza dla nieznającego się na taktyce wojennej, mogły być dostępne. Przez to także jest książka nużąca, jakby zniechęcająca dla przeciętnego czytelnika, który szuka lekkiej, a nie poważnej lektury. Powtóre, że wymagają one stanowczo znajomości dziejów powstania listopadowego: z omawianej książki nie nauczy się ich czytelnik, rozszerzy tylko, pogłębi. Wreszcie i przekład sam. Język jego jest jakiś pośpieszny, szorstki, a już w zupełności nie staranny, a przez to utrudnia lekturę książki w znacznym stopniu, odbiera jej ten urok, jaki mogłaby mieć przez swoją treść, zajmującą i pociągającą zawsze dla warstw szerszych.

Jako dodatek dołączono także po polsku bardzo interesujący raport jen. Berga do Paskiewicza, dotyczący pertraktacji z Krukowieckim i Niemojewskim, prezesem rządu o warunki kapitulacji Warszawy we wrześniu 1831 roku — raport, który możnaby uważać za rodzaj streszczenia tej wyżej wspomnianej pouczającej strony książki, jaką ona pośrednio w sobie zawiera. Jest to najlepszy pod względem stylistycznym przekład w książce i jedyny akt, o którego pochodzeniu podano bliższą wiadomość.

Dr. Marjan Goyski.

Rembowski Aleksander. *Spadek piśmienniczy po generale Maurycym hr. Hauke.* Z rękopisu wydał i przedmową poprzedził... z 6 rycinami. 8-ka, str. LXI, 420 z 2 portretami i kilkoma planami. Warszawa, 1905. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. Cena rb. 2,70.

Hauke, jako minister wojny, zdawało się, że był figurą bladą, bo wobec naczelnego wodza stał w cieniu. Tymczasem jego rozporządzenia ministerjalne, o których wydawca w przedmowie wspomina, znamionują charakter prawy, wysoką ofiarność i szczerą miłość przybranej ojczyzny. A jednak, gdy zabity został w pierwszą noc rewolucji listopadowej, nawet przypadkowo, bo kule, przeznaczone dla pułkownika Maciszewskiego, jego dosięgły i powaliły, — nikt z piszących dotychczas o rewolucji, nie wziął w obronę Haukego, jak brano innych, którzy zginęli wskutek podobieństwa nazwisk. Widoczna, że Hauke miał złą notę u rewolucjonistów. Tak było rzeczywiście. Hauke, jako prezes komisji śledczej, nie zaskarbił sobie bynajmniej przychylności tych, których indagował, a których był legjon. Wydawca wspomina wprawdzie (str. XLVI) o udziale Haukego i Rautenstraucha w Sądzie sejmowym, lecz sądzę, że nie ten udział był jedynym powodem niechęci do niego. Wiadomo, że tylko Wincenty Krasiński najgorzej wyszedł z tego sądu, wskutek sprzecznego poglądu z poglądem ogółu; o Haukem natomiast ani wzmianki nie spotykamy; nie spotykamy również wzmianki wydawcy książki niniejszej o tym, że w r. 1822 powstała w Warszawie komisja śledcza, że prezesem jej był Hauke. Że Hauke, a zapewne i inni członkowie komisji, zapoznawali artykuł 18 konstytucji, — i dlatego mogliśmy cytować reskrypty W. Księcia do prezesa Rady Administracyjnej, aby więzionych przeszło 14 miesięcy, a uwolnionych dla braku winy, oddać pod nadzór policji i przestrzec, że będą kryminalnie odpowiadali, jeżeli z czasem okaże się, że winę swą utaili. Otóż przewodnictwo w takiej komisji i lekceważenie konstytucji musiało źle usposobić społeczeństwo do jenerała, który dawniej, kiedyś, miał inne zadania i z chlubą je wypełniał.

Ogłaszając spadek piśmienniczy po Haukem, poprzedził go wydawca przedmową, w której przedstawił życie autora i okoliczności towarzyszące czynnościom urzędowym, co w zupełności rehabilituje pamięć dobrze zasłużonego przybranej ojczyźnie obywatela.

Zastrzega się wprawdzie wydawca, że nie ma zamiaru pisania apologji, bo dowody stanowczo

przemawiające na korzyść Haukego, a przekonywające tych, którzy wątpią i nie wierzą, spoczywają w archiwach krajowych, a w części może i zagranicznych. Nim nastąpi ta chwila, gdy owej „sprawiedliwości dziejowej“ stanie się zadość — zamierzył sobie wydawca, dla przekonania czytelnika, zebrać dowody świadczące „o odwadze, prawości, ofiarności i zasłudze męża“ tej miary, jakim z dotychczasowych poszukiwań wydawcy okazuje się Maurycy Hauke. Takim sposobem powstała biografja zamieszczona na czele wydawnictwa.

Kto zna i ceni wysokie zasługi p. Rembowskiego, jako wydawcy tylu już prac naukowych, ten ani chwili wątpić nie będzie, że owe rękopisy nie mogły dostać się w lepsze ręce. Sumienny aż do pedantyzmu historyk-wydawca nietylko starannie i naukowo dokonywa zamierzonego przedsięwzięcia, ale, co najwięcej czyni te wydawnictwa poczytnemi, to oświetlenie należyte — czyniąc przez to rzecz samą bardziej przystępną i pouczającą dla przeciętnego czytelnika.

Spadek piśmienniczy składa się z następujących prac, własnoręcznie przez Haukego spisanych, a zalegających dotąd w rękopisie i, oprócz pułkownika Paszkowskiego, nikomu nieznanych.

„Księga minut, obejmująca rozkazy, korespondencje, rozporządzenia i ogłoszenia z roku 1807 (maj, czerwiec, lipiec)“ (str. 1—166).

W tej księdze przedstawiono działalność dywizji Dąbrowskiego, której naczelnikiem sztabu był Hauke, w r. 1807 — a zatym oblężenie Gdańska i bitwa pod Friedlandem. Księga minut nie jest kompletną — zaginęły, zapewne na zawsze, papiery z lutego, marca i kwietnia.

„Dziennik oblężenia Zamościa z r. 1813“ (str. 167—420), rozpada się na kilka ustępów, a mianowicie: „Dziennik“ (167—291); „Rozkazy niektóre wydane przez jenerała dywizji Hauke naczelnego wodza twierdzy Zamościa w czasie blokady i oblężenia tejże twierdzy w r. 1813“ (str. 293—353); „Protokół rady obrończej twierdzy Zamościa w r 1813“ (str. 355—375); „Correspondence de m-r le général de division Maurice de Hauke... avec m-r le lieutenant-général von Rath... en 1813“ (str. 379—420).

Wydawca zapewnia, że „Księga minut“ i „Dziennik oblężenia“ mało mają pierwiastków zdolnych zainteresować obszerniejsze koło czytelników; na to zgoda zupełna. Lecz, jakkolwiek podają one wspomnienia z życia wyłącznie wojskowego i po za jego obręb nie wychodzą, a zatym nie mają ani tych zalet i tych wad, jakie są właściwe pamiętnikom, pisanym z większym lub mniejszym talentem, jednak, odznaczając się wzorową dokładnością, stanowią materjał pierwszorzędnej wartości dla piszącego dzieje z lat 1807 i 1813.

„Dziennik oblężenia Zamościa“ „jest jedynym dokumentem swego rodzaju w literaturze naszej wojskowej. Posiadamy bowiem djarjusze czy dzienniki oblężeń, ale w tych wypadkach były wojska polskie oblegającymi“. „Korespondencja Haukego z jenerałem Rathem, jest i i pozostanie pięknym świadectwem prawego charakteru komendanta twierdzy. Na pogróżki odbierane z przeciwnego obozu, Hauke z zimną krwią odpisuje, że mury Zamościa, to nie mury Jerycho i od grzmiących czy trąbiących pogróżek się nie rozpadną“. Tylko głodem zmuszony oddał Hauke twierdzę wojsku rosyjskiemu. Wydawca dołączył dwa portrety Haukego: jeden przedstawia porucznika artylerji w legji włoskiej; drugi ministra wojny. Ciekawą jest tablica monet bitych przez Haukego w Zamościu podczas oblężenia. Inne ryciny przedstawiają plan Zamościa z XVI, fortyfikacje z XIX i widoki miasta z XVII wieku. Dołączono także facsimile z autografu Haukego.

Józef Bieliński.

Rembowski Aleksander. *Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskiem.* Studyum historyczno-polityczne. Warszawa, 1906. 8-ka, str. 258. Nakł. Jana Fiszera. Cena rb. 1.50.

Ciekawa i pouczająca książka od pierwszej, do ostatniej karty. Składa się z trzech ustępów: „Księstwo Warszawskie“ (str. 1—30); „Statut konstytucyjny Księstwa“ (str. 31—209); „Konfederacja gieneralna Królestwa Polskiego i pospolite ruszenie“ (str. 210—258). Praca wysoce aktualna ze względu na obecny stan polityczny kraju i wyraźnie zaznaczone jest dążenie dzisiejszych mieszkańców byłego księstwa Warszawskiego do autonomicznych rządów z sejmem w Warszawie.

Nierozwikłaną było zagadką dla polityka

historyka i zwykłego śmiertelnika, dlaczego Napoleon, ów mistrz strategji, urządzając placówkę nad Wisłą, nie zapobiegł temu, aby zniszczyć te żelazne kleszcze, które ją ze wszystkich stron cisnęły; a kleszczami temi były państwa i rządy wrogie Napoleonowi i narodowi, któremu zabroniono nazywać się Polakami, tylko mieszkańcami Księstwa Warszawskiego.

A zapobiec mógł łatwo, mając w swym rozporządzeniu dawniejszą naturalną granicę Rzeczypospolitej — Bałtyk z Gdańskiem na czele. Wikła się sprawa jeszcze i przez to, że nawet Obwód Białostocki odrywa od Księstwa i ofiarowuje go Rosji. Dla czego tak zrobił, mogąc zrobić inaczej?! Rozwikłaniem tej zagadki zajął się autor. Rozpatrzywszy się w bogatej literaturze współczesnej, późniejszej i doby dzisiejszej i zastanawiając się nad owym politycznym konceptem" Napoleona, najchętniej zwraca się autor do Kołłątaja, który w znanym dziele: „Uwagi nad teraźniejszem położeniem tej części ziemi polskiej którą... zaczęto zwać Księstwem Warszawskiem" ogłoszonym w roku 1808 nie w Lipsku, jak na tytule wyrażono, lecz w Warszawie u Dobrowolskiego, ze znaczącym motto: Nil desperandum, najbliższym był prawdy, utrzymując: Księstwo Warszawskie „jest to kraj mało bardzo znaczący, tak przez swą niedołężność, jak tymbardziej przez swe gieograficzne położenie. Księstwo to oddzielone od Saksonji, otoczone jest naokoło tymi samymi mocarstwami, które całą Polskę zniszczyć potrafiły. Gdy znowu spoglądać nam wypada, jako na dzieło Napoleona, zostające pod opieką swego twórcy, ujrzymy go tyle mocnem i potężnem, ile jest mocna cała Francja uważana ze wszystkiemi sprzymierzeńcami" (str. 21); czyli gdy Francja się zachwieje, to i Księstwa nie stanie — a to niestety sprawdziło się w zupełności. Lecz Kołłątaj pociesza się, że Księstwo „należy do nowej polityki widoków", że „drobne to niemowlę w polityce jest też niewątpliwie pierwszym rysem wielkich nowego prawodawcy widoków, które na północy wykonać przedsięwziął, a które jednym tylko naznaczył punktem" (str. 21). „A jeżeli widzimy, że ona (Polska) w takiej rozległości ostać się nie może, czemuż raczej obiecywać sobie nie mamy, że mądrość jego (Napoleona), bardziej to jeszcze pojmując, przy zręcznych sposobnościach skutecznie losom naszym zaradzi" (str. 22). Wiemy z dziejów i znajdujemy potwierdzenie w omawianej obecnie pracy, że na „zręcznych sposobnościach" nie zbywało, ale na dobrych chęciach Napoleona. Jak w roku 1807 napraszał się Rosji z Białostokiem, a Gdańska nie przyłączył do Księstwa, tak w r. 1809 zdobyczami wojska polskiego podzielił się z Rosją.

Nietylko Polacy łudzili się co do przyszłości. Autor cytuje z pamiętników ministra saskiego ustępy, świadczące o tym, że w utworzeniu Księstwa Warszawskiego i połączeniu go z Saksonją, — widziano przedświt wyswobodzenia Niemiec z jarzma francuskiego (str. 29). Sam zaś Napoleon w listach poufnych i korespondencji dypiomatycznej nigdy nigdzie nie wyraził się stanowczo, jakie miał rzeczywiście widoki, tworząc Księstwo Warszawskie.

Wielkiej doniosłości naukowej jest ustęp drugi poświęcony Ustawie konstytucyjnej. O powstaniu tej Ustawy wspomina Koźmian, że spisał ją Stanisław Potocki „na kolanie" pod dyktandem Napoleona. Wybicki zaś pisze, że jako członek komisji rządzącej był świadkiem, gdy Napoleon chodząc po sali, dyktował ustawę Maretowi, co trwało prawie godzinę. Autor, który na takich sprawach zna się bardzo dobrze, rozpatrzywszy się w literaturze swojskiej i cudzoziemskiej co do tej konstytucji, tak pisze: „rozpatrzywszy się w owych 89 krótkich artykułach statutu, niemożliwym jest przypuszczenie, ażeby powyższe dzieło prawodawcze było owocem przypadkowego skupienia rozproszonych myśli, choćby najgienjalszego człowieka. Jako prawodawcza robota, statut z roku 1807 zdradza niewątpliwe wysokie przymioty... systematyczny ład panujący w statucie, nakazywał domyślać się, że powyższe dzieło prawodawcze *obmyślanym zostało uprzednio*, a opracowanym przez męża stanu niezaprzeczonej zdolności i doświadczenia. Scena opisana przez Wybickiego mogła z tym wszystkim mieć miejsce. Wiadomo, że Napoleon lubił wystąpienia imponujące, które uwydatniały w olśniewający sposób jego gienjusz wojenny, dyplomatyczny i prawodawczy" (str. 42). Słowem, autor jest skłonny do przypuszczeń, że konstytucja ułożona poprzednio „przez męża stanu niezaprzeczonej zdolności" podyktowaną została przez

Napoleona wobec członków Komisji rządzącej dla większego efektu.

Analizując szczegółowo ów statut, dłużej zatrzymuje się autor na owym strasznym artykule IV, znoszącym niewolę ludu rolnego. Uwzględnia krytyk zapatrywania się autorów cudzoziemskich i swojskich na Ustawę konstytucyjną w całości, i w szczegółach odnośnie owego artykułu IV. Wszystkich prawie piszących po polsku w tej materji, poczynając od Kołłątaja, Woronicza, a kończąc na pracach dzisiejszej doby: Skarbka, Lubomirskiego, Kalinki, Rembowskiego i Grabskiego — powołał autor i poddał analizie; nie uwzględnił tylko odnośnych prac Lelewela, a przedewszystkim: „Trzy konstytucje polskie z r. 1791, 1807 i 1815 porównał i różnicę ich rozważył".

Ostatnią część tej znakomitej pracy poświęcił autor rozbiorowi „Konfederacji gieneralnej Królestwa Polskiego i pospolitego ruszenia". Po opowieści o zawiązaniu się konfederacji, o przystępowaniu do niej różnych prowincji, o proklamowaniu Królestwa Polskiego, o przyjęciu deputacji przez Napoleona w Wilnie — dowiaduje się czytelnik, że główną sprężyną kierującą sejmem roku 1812 był Pradt, trzymający się instrukcji ułożonej przez ks. Bassano, a cała ta sprawa została zainicjowana przez Napoleona. „Ręka ambasadora powinna kierować działalnością (przeciwko Rosji, oszczędzając Austrję i Prusy), ale w ten sposób, ażeby jej dostrzec nie było można" (str. 250).

I owe pospolite ruszenie było także dziełem ks. Bassano, a że się nie udało, to już o to nikogo winić nie można. Zdolni do noszenia broni byli po za krajem, a w domu pozostali się niedołęgi i starcy — któż miał więc wyruszyc w pole?!

Znający dokładnie dzieje Księstwa Warszawskiego przeczytają dzieło niniejsze z wielką przyjemnością; odświeżą sobie w pamięci ważne szczegóły, zapoznają się ze sprawami zakulisowemi, ujawnionemi względnie niedawno przez ogłoszenie pamiętników i pism dyplomatycznych. Mało świadomi w pracy p. Rembowskiego znajdą bardzo pożyteczną i pouczającą książkę, dowiedzą się przedewszystkim, że należy mieć ciągle na pamięci owo wyrażenie Kołłątaja w r. 1808: Nil desperandum!

Józef Bieliński.

Historja i teorja literatury.

Arcydzieła poezji polskiej. *Balladyna Juljusza Słowackiego*, objaśnieniami opatrzył H. Galle. 16-ka, str. 158 („Książki dla wszystkich" Nr. 238). Nakładem M. Arcta. Warszawa, 1905. Cena kop. 25.

Jak „Grażynę" Mickiewicza (ob. „Książka", 1905, nr. 3), tak i „Balladynę" Słowackiego opracował p. Galle wzorowo, wyjaśnił gienezę utworu, scharakteryzował główne jego pierwiastki (motywy balladowe i szekspirowskie, uśmiech arjostyczny), bardzo słusznie kładąc nacisk na romantyczny *par excellence* jego charakter i odrzucając wszelkie próby allegorycznego objaśnienia „Balladyny", która, jak słusznie powiada, „nie jest allegorją ani filozoficzno-życiową, ani historyczną", ale najczystszą i przez to tak prześliczną sztuką. Jedynym zarzutem, jakiby można uczynić p. Gallemu, jest to, że nie wyjaśnił znaczenia epilogu (Wawel=Lelewel) i nie podkreślił widocznej alluzji Słowackiego do balladomanji (ob. Nehring, Studja literackie, 339). Pozatym książeczka może służyć za wzór, jak należy popularyzować wyniki badań krytycznych nad utworami poezji, wykład bowiem p. G. odznacza się gruntownością i zarazem przystępnością. W literaturze przedmiotu brak ciekawego studjum Norwida p. t. „O Juljuszu Słowackim w sześciu publicznych posiedzeniach z dodatkiem rozbioru Balladyny" (Paryż, 1861). Książka Z. Strzetelskiej („Znaczenie Balladyny", Lwów, 1902), jako stek bredni, została pominięta słusznie.

Ign. Chrzanowski.

Chrzanowski Ign. *Bielski Marcin. Studjum literackie.* Warszawa, 1906. 4-ka, str. 280. Skład główny w księgarni E. Wendego i Sp. Cena rb. 2.50.

Dzieło, którego pierwsze cztery rozdziały zamieściła Księga „Z wieku M. Reja" (patrz Książka 1906, str. 5), wyszło teraz w całości, pomnożone o rozdziały 5—9, traktujące o Komedyi Bielskiego, o jego Satyrach, Sprawie Rycerskiej, o człowieku i pisarzu, o sądach o nim spółczesnych i potomnych. Rzecz oko-

licznościowa urosła w zakończoną monografię, jakich niewiele literatura nasza posiada. Obejmuje bowiem nietylko całą działalność pisarza, lecz każde z jego dzieł czy dziełek łączy z wzorami, z tłem społecznym, literackim i obyczajowym, daje historję całej gałęzi, rozwój jej zagranicą i wyznacza trafnie miejsce, jakie Bielskiemu w niej wypadło. Drugą zasługą to obszerne charakteryzowanie pisarza i dzieł, nie mogących dziś w całości liczyć na czytelników, wypisywaniem najciekawszych, najbardziej oryginalnych ustępów; otrzymujemy niby wyciąg czy streszczenie całego Bielskiego; możemy studjum autora odłożyć z przekonaniem, że nic ciekawego nie uszło jego i naszej uwagi. Nakoniec wnika autor w najgłębsze tajniki myśli Bielskiego; nie poprzestaje na wykazaniu źródeł i pożyczek, lecz dociera do intencji jego; nie poprzestaje na porównaniu Bielskiego z Roterdamczykiem czy Wegecjuszem, lecz wyłuszcza z obsłonek humanistycznych i obcych dążność poprawiacza obyczajów: bo moralizatorstwo średniowieczne i humanistyczne, pedagogja dla dorosłych, główną treść pracy Bielskiego stanowi: urządzić tak pisma świeckie, żeby z świętymi zawodniczyły, oto było jego marzenie; nie darmo też w Komedję własną całe ustępy z ksiąg biblijnych (Przypowieści) wstawiał. Wobec tej chęci wyczerpania zawartości „Bielskiego“, studjum tego wcale nie nazwiemy zbyt obszernym; i owszem, tu i owdzie pragnęlibyśmy raczej jego rozszerzenia, np. wniknięcia i w stronę językową; i tu bowiem stoi Bielski na przełomie dwu epok; szczegóły przy satyrach, wobec niedostatecznego wykładu Wisłockiego, zasługiwałyby również na nieco szersze traktowanie. Szerokie oczytanie autora, porównywanie Bielskiego ze spółczesnemi, nietylko pisarzami, lecz np. z mówcami sejmowemi, nadzwyczaj wyjaśnia stanowisko sieradzkiego szlachetki, wnikającego z dworku swego rozumnie a głęboko w braki rzeczypospolitej szlacheckiej. Doczekał się nareszcie Bielski oceny życzliwej, sumiennej, wszechstronnej, chroniącej się od wszelkiej przesady. *A. Brückner.*

Dębicki Ludwik. *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia.* Z illustracyami. Serja I, Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie, 1905. 8-ka, str. 492. Cena kor. 7.

Znany publicysta, współpracownik „Czasu“ i „Przeglądu polskiego“, związany stosunkami rodzinnemi, towarzyskiemi, wspólnością przekonań i całą swą działalnością z wybitniejszemi postaciami obozu zachowawczego krakowskiego, pozbierał w ostatnich latach swe dawniejsze zarysy i wspomnienia, poświęcone schodzącym ze świata przedstawicielom idei i dążeń, wspólnych lub bliskich zasadom obozu, którego był rzecznikiem literackim, i ogłasza kolejno coraz nowe serje.

Szereg ich rozpoczyna zbiór: „Z dawnych wspomnień 1846 — 1848“ (Kraków 1893); poczym ukazały się: „Z teki dziennikarskiej“ (dwie serje), z kolei wyszły „Trzy pokolenia w Krakowie“ (1896), „Z historji XIX wieku“ (1903), wreszcie niniejsze „Portrety“. W zestawieniu ogólnym zbiory te tworzą jak gdyby „Pamiętniki moich czasów“, w których autor, zaznaczając z lekka swój stosunek osobisty do wprowadzanych postaci, im głównie poświęca swą opowieść.

Zetknąwszy się w czasie swych studjów uniwersyteckich (1861—1863) z weteranami wojen napoleońskich i kampanji r. 1831, zaznajamia nas w pierwszym rozdziale „Portretów“ z gronem tych starców (mieszkających wtedy w Krakowie), śród których wyróżniali się generał Józef Załuski i pułkownik Marcin Tarnowski, jeszcze żołnierz z czasów Kościuszki, później napoleoński, dekabrysta, sybirak. Obok nich grupa młodych krakowian, rycerzy z r. 1863, poległych w pierwszych bojach powstania: Juljusz Tarnowski, Władysław Jabłonowski, Maszyński. Dalsze rozdziały książki mieszczą wspomnienia obszerne, poświęcone takim wybitnym postaciom jak: Walery Wielogłowski, biskup Łętowski, Roman i Władysław Sanguszkowie, Leon Rzewuski, ks. Ożarowski, Zygmunt Helcel, Jerzy Lubomirski, Adam Potocki i Andrzej Zamoyski. Nie są to portrety ani właściwe biografje, ale pamiętnikowego pokroju i tonu opowieści, przeplatane anegdotami i wywodami publicystycznego charakteru.

Węzły znajomości i sympatji, wspólności lub pokrewieństwa przekonań, łączące autora z przedstawionemi tu postaciami dodają wspomnieniom tym ciepła, żywości, interesu, ale jednocześnie budzić mogą pewną nieufność co do bezstronności wizerunków, zacierających ciemniejsze strony życia i charakterów, ukazują-

cych w jednakowym oświetleniu i pod jednym sztandarem ludzi, którzy różnili się dość znacznie przekonaniami i drogami postępowania. Gdyby autor na tym sztandarze zachował tylko godło narodowe, a pominął hasła i cele stronnicze, książka jego, tak bogata w ciekawe szczegóły, przesuwająca przed oczyma naszemi tyle niepospolitych postaci niedawnej przeszłości, wywierałaby o wiele większy wpływ i budziłaby dla tych postaci więcej sympatji i szacunku. Z tym wszystkim śród zamętu, wywołanego przez burzę, wstrząsającą podstawami bytu naszego społeczeństwa, zarysy te mogą stanowić pożądaną i pouczającą lekturę dla szerszych kół czytelników. Przypomną one podobne, tylko mniej silne i rozległe, mniej skomplikowane burze z lat 1846, 48, 63 i pouczą o stale powtarzającym się przeciwieństwie walczących z sobą propagatorów postępu drogą przewrotu rewolucyjnego i głosicieli idei powolniejszej, pokojowej ewolucji pracy organicznej; pozwoli ocenić zasługi tych, których w momentach wrzenia umysłów uważano za wsteczników, odstępców sprawy narodowej, pomimo iż uczuciami i ofiarnością nie ustępowali przeciwnikom, a często górowali nad niemi dojrzałością umysłową i równowagą moralną. Poznanie i głębsze zrozumienie przeszłości, zwłaszcza ostatniego stulecia porozbiorowego, pozwoli nam lepiej orjentować się w chaosie chwili obecnej i zdawać sobie sprawę z przemijającej szybko wartości wielu haseł i środków, jakiemi się posługują w dążeniach rywalizujące i ścierające się z sobą obozy; pouczy o konieczności walki dla osiągnięcia postępu, ale też o trwałej wartości poniewieranych przez strony walczące o prawa i o niezbędności poszanowania przekonań przeciwnych naszym i posługiwania się bronią, zostającą w harmonji z idealnemi i moralnemi celami stronnictw walczących.

Br. Chlebowski.

Henryk Ibsen. *Wykłady W. Feldmana wygłoszone na kursach wakacyjnych w Zakopanem w lecie 1905 r.* Warszawa 1906 r. 8-ka, str. 216. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. Cena rb. 1.80.

Oddawna zachwycamy się twórczością Ibsena, oddawna tłumaczymy jego dramaty i piszemy o nich, mimo to jednak nie zdobyliśmy się dotychczas na pracę oryginalną o nim, któraby odpowiadała—już nietylko naszym entuzjazmom, lecz i niezaprzeczonemu znaczeniu pisarza skandynawskiego w literaturze wszechświatowej. Długi czas poprzestawaliśmy na paru tłumaczonych studjach o Ibsenie, i to niezbyt zadawalających, jak np. J. Brandesa, oraz na recenzjach teatralnych.

Lukę w naszym piśmiennictwie o Ibsenie zapełnia poniekąd praca p. W. Feldmana, rzecz ułożona w prawdzie z wykładów przeznaczonych dla wszelkiego rodzaju „taterników“ i „taterniczek“, dających sobie *rendez-vous* w Zakopanem, posiadająca jednak wszelkie zalety studjum dobrze obmyślanego, rozwiniętego z powagą i oddaniem się tematowi.

Pomijając szczegóły drugorzędne, mówi przedewszystkem autor o dziele samym Ibsena w związku z jego indywidualnością twórczą, bada rozmaite epoki jej rozwoju, analizuje utwory im odpowiadające. Wyróżnia autor trzy epoki rozwoju w życiu twórczym Ibsena. W pierwszej—przesuwają się przed nami postacie z epok zamierzchłych, lub nieokreślonych (jak Brand i Peer Gynt np.), wyolbrzymiałe, przemawiające głosem namiętności potężnych, giestami czynów ogromnych — nie na miarę dzisiejszą. W drugiej występują postacie całkiem nowoczesne, pozbawione proporcji nadnaturalnych i dusz zagadkowych. W trzeciej mamy ludzi również dzisiejszych, odartych z aureoli romantycznej, a jednak ukazują się nam oni w mgłach niezwykłych, gubią się w perspektywach nieskończonych.

Są to wszystko emanacje tych światów odrębnych, w jakich wyobraźnia i duch twórcy kolejno przebywały. Odmienność wszakże tych światów polega głównie na cechach zewnętrznych, w każdy bowiem wnosi Ibsen swoją troskę dominującą, naczelne zagadnienie życia swego, które zarazem jest osią główną całej jego twórczości. Zagadnieniem owym jest sprawa prawdy w naszym istnieniu, sprawa stosunku człowieka do siebie samego, świadomości do przeznaczenia, życia do duszy. Jest to jedyny problemat, właściwie, który go wciąż porusza, jego stawianie i rozstrzyganie stanowi jądro dramatów Ibsena.

Problemat ów niezawsze wszakże jednakowo przez niego bywa rozstrzygany. Wiarę swoją w absolut prawdy, w to, że człowiek tylko w prawdzie może żyć, tylko na niej opierać swój stosunek do świata, do ludzi i siebie sa-

mego, wyraża z początku Ibsen pozytywnie. Następnie wypowiada ją w postaci negatywnej, walcząc namiętnie z kłamstwem; w walce tej traci równowagę, dochodzi do ascetyzmu i na ołtarzu prawdy składa ofiarę z życia samego, z tego, co jest jego pięknem, rozkoszą, szczęściem. W końcu, na schyłku swej pracy twórczej, dokonywa tragicznego odwrotu z poprzedniego stanowiska, oblegają go wątpliwości wszelkie co do wartości pobudek walczenia z fałszem, co do istoty prawdy samej oraz ofiary z najcenniejszych darów życia, zrobionej gwoli ideałowi.

Jak to wszystko objawiło się w poszczególnych utworach Ibsena, w pewnych grupach jego dramatów, rozwija p. Feldman, z dużą przenikliwością i niemałym polotem myśli, w czterech rozdziałach książki swojej.

(„Dramaty z przeszłości narodowej.“ „Dramaty filozoficzne.“ Dramaty na tle społecznym“. „Dramat idealny.“)

W szczegóły analizy autora—o co nieraz można się z nim spierać, nie mogę tu wchodzić. Najważniejszym jest to, że w ogólnych wywodach swoich autor nie chybia, że z zasadniczemi poglądami jego na to, czym jest Ibsen i dzieło jego, można być w zgodzie. W książce p. Feldmana znajdzie czytelnik prawdziwie umotywowaną, gdyż zarówno rozumową jak i uczuciową, odpowiedź na pytania powyższe.

Wł. Jabłonowski.

Jankowski Czesław. *Na marginesie literatury.* 8-ka, str. 483 i XII. Szkice i wrażenia. Kraków. 1906. G. Gebethner i Sp. Cena rb. 1.50.

Tytuł, jaki nadał p. Jankowski zbiorowi różnorodnych swych prac i poezji, pomieszczonych w pismach codziennych i tygodniowych (w „Kraju“ głównie), świadczy, iż sam autor ma pewne wątpliwości co do trwalszego znaczenia tych drobiazgów. Mimo to miłość ojcowska nie pozwoliła mu ich poświęcić zatracie, na jaką skazana jest zawartość literacka większej części czasopism. Czy jednak wydanie książkowe będzie deską ratunkową dla tych chwilową potrzebą wywołanych utworów, o tym możnaby powątpiewać. Że bibljograf wciągnie nowy tytuł do spisu druków z r. 1906, a bibljotekarz wstawi nową kartkę do katalogu, to większości pomieszczonych w zbiorze powyższym zarysów, pogadanek feljetonowych, poezji ulotnych, nie przedłuży ich motylego żywota. W pierwszym jedynie dziale zbioru tego spotykamy kilka opracowań, mogących zainteresować późniejszych czytelników czy szperaczy. Do rzędu tych prac należy przedewszystkim „Sylwetka poetki z XVIII wieku“, podająca różne dane bjograficzne i ocenę utworów autorki, zapomnianej zupełnie przez historyków literatury: Konstancji z Ryków Benisławskiej. Wymieniając tych, co poprzedzili w przypomnieniu społeczeństwu działalności autorki, opuścił p. Jankowski najpoważniejszego z badaczów, a mianowicie A. G. Bema, który około lat 10 temu podał w „Tygodniku ilustrowanym“ obszerniejszą wiadomość, rozbiór poezji Benisławskiej, wydanych r. 1776 w Wilnie i stanowiących dziś wielką rzadkość. Również przydać się mogą, jako świadectwa, szczegóły wydobyte przez p. J. ze zbioru listów Odyńca, pisywanych do ojca i brata w latach od 1826 do 1832. Listy te, wraz z papierami, stanowiącemi archiwum rodzinne, przechowywane w Giejsztunach, dostały się po sprzedaży tego majątku drobnym handlarzom w sąsiednich Holszanach i od nich przeszły w ręce p. J. Ponieważ autor tych prac jest nietylko feljetonistą i twórcą ulotnych poezji, ale też i szperaczem, który z zebranych materjałów archiwalnych odtworzył przeszłość rodów i dóbr szlacheckich z okolic Oszmiany w pięknej czterotomowej pracy p. t. „Powiat oszmiański“ (1896—1900), przeto i w tym zbiorze znajdziemy jeszcze tu i owdzie owoce upodobań do szperania w starych księgach i papierach lub wspomnieniach przeszłości. Przejrzał p. J. i streścił w wyciągach zbiór czasopisma tygodniowego politycznego, wydawanego w Wilnie od r. 1777 p. t. „Gazety wileńskie“, dał też zarys stuletnich dziejów gimnazjum mitawskiego i związanej z nim kolonji polskiej w tym mieście, złożonej z rodzin, osiadających tu na czas dłuższy dla wychowania synów. Wreszcie poświęcił obszerniejsze zarysy wspomnieniom o Kenigu i Włodzimierzu Zagórskim.

B. Chlebowski.

Okoń Eugeniusz. *Miłość ojczyzny w poezji Adama Mickiewicza.* 8-ka. str. 30. Przemyśl, 1905.

Jest to odczyt popularny, wygłoszony dnia 1 marca 1905 r. na wieczorku Mickiewiczowskim w Przemyślu, nie zawierający wpraw-

dzie nowych poglądów na patrjotyzm Mickiewicza, grzeszący tu i owdzie powtarzaniem jednych i tych samych myśli, ale sprawiający miłe wrażenie przez szczery zapał autora i jego cześć dla poezji Mickiewicza.

Ign. Chrzanowskii

Sten Jan. *Szkice krytyczne.* 8-ka, str. 207. Lwów, 1906. Nakładem Księgarni Narodowej. Cena kop. 1.20.

Wydany w r. 1900 p. t. „Kraków“, zbiór utworów grona młodych pisarzów z Wyspiańskim na czele, pracujących w grodzie podwawelskim nad utorowaniem nowych dróg i stworzeniem nowych form w literaturze, rozpoczynało słowo wstępne, tchnące gorącą miłością Krakowa, jego przyrody i pamiątek, a zarazem budzących się tu nowych prądów życia duchowego. Szersze koło czytelników tego zbioru, olśnionych potężnemi oktawami „Bolesława Śmiałego“, nie zwracała uwagi na ten wstęp i umieszczony pod nim pseudonim (Sten), którym osłonił się młody, uzdolniony przyrodnik, przybyły niedawno z Warszawy, by w pracowniach wszechnicy krakowskiej oddać się badaniom w zakresie swej specyalności. Pod wpływem wspomnień i piękna, przemawiających tu na każdym miejscu do duszy wrażliwej, rozpołowił, a raczej zdwoił tu swą działalność i, nie porzucając pracy zawodowej, oddał się z zapałem poezji i krytyce literackiej. Współcześnie z poważnemi wynikami pracy naukowej ogłasza on zbiorek poezji (Lwów, 1899), prozą „Jeden miesiąc życia“ (Kraków, 1900) i studja krytyczne: „Dusze współczesne“ (Lwów, 1903) i „Pisarze polscy“ (Lwów, 1903). Prace swe z tego zakresu ogłasza w „Krytyce“ krakowskiej. Obecnie wydał nowy zbiór tych prac, skromny rozmiarami, ale bogaty w głębsze, świeże, treściwie, żywo, choć nie zawsze z należytą jasnością, wyrażone spostrzeżenia nad utworami całego szeregu najwybitniejszych współczesnych pisarzów.

Mamy wprawdzie w naszej przeszłości podobne zespolenie działalności naukowej z rolą mentora i sędziego współczesnej literatury pięknej, w osobie Jana Śniadeckiego, z tą jednak różnicą, że znakomity matematyk postępowy, jako uczony, okazał się zacofanym konserwatystą w swych pojęciach o poezji, kiedy tymczasem Sten zajmuje wobec zjawisk literackich stanowisko filozofa-obserwatora, starającego się z równą bezstronnością zrozumieć istotę twórczości pisarzów, przedstawiających różnorodne kierunki najnowszej literatury.

Zdążając ze współczesną krytyką do niedoścignionego ideału objektywności, usuwa sobie z pod nóg wszelkie pjedestały zasad, teorji, przepisów, odrzuca wszelkie pozory oceny, stara się, aby płaszcz myśliciela-artysty, współczującego i współmyslącego, usiłującego przeniknąć dusze interesujących go twórców, nie przybrał w oczach czytelnika pozorów togi sędziowskiej. Pragnie być pośrednikiem, medjum poniekąd, między najwyższemi sferami życia duchowego, między tajnikami wzlotów indywidualnych, wysilków, wizji, nie dających się wyrazić w formie pojęć i słów, a szerszemi kołami czytelników, spragnionych rozwiązania tych zagadek sfinksowych, jakie im rzucają dziś artyści, usiłujący torować nowe drogi sztuce. To też na czele zbioru swych prac krytycznych pomieścił Sten studjum, poświęcone gienjalnemu sfinksowi, Wyspiańskiemu; wypełnia ono trzecią część książki i jest najciekawszą i najlepszą niewątpliwie jej częścią. Po całym szeregu rozbiorów, w których współcześni krytycy usiłowali wyjasnić tajniki duchowe twórcy „Wesela“ i „Wyzwolenia“ i rzucić światło na zagadki, nasuwające się czytelnikom tych utworów, Sten daje nam swoje proste, a głębokie zarazem, choć nie każdego zadowalniające wytłumaczenie. „Ideałem artysty jest być sobą“, powiada krytyk, widzący w twórczości Wyspiańskiego wspaniałemi dziełami uwydatnioną ewolucyę wyzwolenia się stopniowego duszy artysty zarówno z zależności od form, reguł, wzorów wszelkich, jak i ze związku z życiem współczesnym, jego potrzebami, dążeniami. W ostatnich dopiero utworach („Akropolis“, „Noc listopadowa“) osiągnął on ten najwyższy szczebel rozwoju indywidualnego. „Coraz dalej jest od nas, coraz bliżej siebie“, coraz więcej „swój i samotny“... „Terminowałem długo u wielu przeważnych potęg, wyznaje sam poeta, które władały myślą moją i teraz czas mi wyzwolić się“. Twórczość Wyspiańskiego, zdaniem krytyka, to nie świat zwykły, odbity w duszy poety, lecz nowy świat sam u siebie i dla siebie. „On nie jest cząstką żadnej całości, nie należy do narodu ani do sztuki, nie służy niczemu, nawet własnej myśli. Patrząc na świat, nie widzi go z zewnątrz

lecz wchlania w siebie i na cząstkę własnej jaźni przetwarza".

Co sądzić jednak o tym „nowym świecie" poety, który w krytyku budzi „lęk i zdumienie", czy Wyspiański ze swemi ostatniemi utworami pozostanie na wieki, jak Twardowski, zawieszony w przestworach nieskończoności, oderwany od ziemi, z której się wyzwolił, „czy też ludzkość w dalszej swej ewolucji znajdzie w nim kiedyś wyraz swych pragnień, — o tym Sten milczy, zostawiając czytelnikowi swobodę przypuszczeń. Możnaby się domyślać tylko, że naukowe i społeczne wymagania, które w duszy krytyka nie uległy stłumieniu, mimo starań o objektywność zupełną, wywołały ów „lęk i grozę" wobec sprzeczności drogi ducha poety z drogami ewolucji socjalnej i dążeniami nauki filozofji współczesnej, uwydatniającemi coraz silniej zasadę jedności i organiczności bytu. Dość wyraźnie zaznaczył swe stanowisko krytyk wobec wybujania indywidualizmu u modernistów naszych — w końcowym zarysie poświęconym ostatnim utworom Orzeszkowej. „W sztuce dzisiejszej—powiada tu—duch wyzwala się ze wszystkiego, co jest po za nim, i sam sobie staje się władcą, któremu równie wolno iść do bohaterskiej askezy Żeromskiego, do twardej mocy Staffa, jak do nieprzytomnych rozpasań porubstwa. I dlatego jest dużo słuszności w obawach przed nową sztuką, niesie ona przed sobą wyzwolenie z wielu oków, które wiązały dotąd rzeczy święte". To też, gdy Wyspiański budzi w krytyku lęk, z podziwem zmieszany, Tetmajer imponuje potęgą epopei tatrzańskiej, Staff, Żuławski, Nowicki, Orkan, Asnyk interesują różnostronnemi właściwościami artyzmu, Prus tylko i Orzeszkowa chwytają krytyka za serce. Zdaniem Stena, „w całej naszej beletrystyce tylko dzieła Prusa mają wartość umoralniającą", bowiem „dobro, choć paradoksem się to zda, może być tym boskiem szaleństwem, które samo jedno tworzyć umie — piękno". Obok dusz twórców, z któremi stara się zbliżyć nas Sten, zainteresować może czytelnika i sama dusza krytyka, bogato uposażona, niezrównoważona jeszcze, ale rwąca się gorąco ku prawdzie, pięknu i dobru i łącząca uzdolnienia artystyczne z poważną wiedzą, pozwalającą rozpatrywać zjawiska sztuki z wyżyn myśli, wspartej na rezultatach współczesnej nauki filozofji. *B. Chlebowski.*

Stodor Adam. *Jan Kasprowicz.* Charakterystyki literackie pisarzów polskich. XIII. „Bibljoteka powszechna" nr. 511. 8-ka, str. 51. Złoczów, 1905. Nakł. W. Zukerkandla.

Na wstępie zastrzega się autor, że, chociaż jest gorącym wielbicielem Kasprowicza, zapatruje się jednak na jego twórczość krytycznie, że studjum będzie „pozbawione arlekinady bałwochwalczych uniesień", ale i „prostactwa nieumotywowanych zarzutów". Po części autor dotrzymał obietnicy: charakteryzując trafnie główne pierwiastki poezji Kasprowicza, nie wpada w bałwochwalcze uniesienie; pomimo to krytycznym jego studjum nie jest. Zgadzamy się najzupełniej z p. Stodorem, że Kasprowicz jest „najpierwszym wśród pierwszych poetów dzisiejszej doby", ale sąd ten powinien był autor uzasadnić, a nie wypowiadać go gołosłownie. Bardziej jeszcze gołosłownym jest sąd, wypowiedziany przy końcu studjum, że Kasprowicz godzien „stanąć tuż przy gienjalnej trójcy naszego romantyzmu". I jeszcze jedno. Na str. 42 przytacza autor następujące słowa Przybyszewskiego: „Ból i cierpienie Kasprowicza to nie ten rozmarzony, a wielce płaczliwy ból zawodów osobistych, złamanej miłości, braku pieniędzy" i t. d.; po tych słowach pisze p. Stodor w nawiasie: „Szkoda, że autor nie wymienił tu siebie lub Tetmajera, dodajmy od siebie". Co to znaczy? Czy wolno szanującemu się krytykowi szarpać cudzą sławę? Niech p. Stodor pamięta, że krytyk literacki powinien mieć nietylko zmysł krytyczny, ale i etyczny, a choćby tylko poczucie elementarnej przyzwoitości; niech wie, że podobnego rodzaju niewczesne dowcipy budzą najczęściej wstręt albo politowanie dla ich autora.

Ign. Chrzanowski.

Prawo, nauki społ., ekonomja.

Menger Antoni prof. dr. *Nowa nauka o państwie.* Przekład z upoważnienia autora. Polskie Towarzystwo Nakładowe. 8-ka, str. 371. Lwów, 1904. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena rb. 2.50.

Prof. Antoni Menger jest bratem Karola Mengera, twórcy austrjackiej szkoły w ekonomji politycznej, szkoły abstrakcyjnej, dedukcyjnej, jakoż niesłusznie zalicza go p. Krzy-

wicki do zwolenników metody indukcyjnej w ekonomji politycznej.

Niechęć do marxyzmu jest wspólną cechą obydwu braci Mengerów. Antoni Menger wykładał procedurę cywilną na uniwersytecie wiedeńskim w ciągu lat dwudziestu kilku; był to jednak przypadek pochodzący z braku wakansu na katedrę ekonomji. Nie wyróżnił się Antoni Menger pracami z zakresu procedury cywilnej. Siedział w nim zawsze ekonomista-socjalista starej daty. Posiada on w swej słynnej w Wiedniu bibliotece największy zbiór prac wszelkich dawnych szkół socjalistycznych. Rozgłos europejski nadały Mengerowi dwie niewielkie ze względu na rozmiar prace: „Recht auf den vollen Arbeitproduct“ 1886 r. i „Bürgerliches Recht und Besitzlosen Klassen“ 1891. W pierwszej znajdujemy umiejętną gienezę postulatów socjalizmu i polityki społecznej, w drugiej krytykę prawa cywilnego z punktu widzenia klas nieposiadających. W r. 1902 wydał prof. A. Menger swoje „Neue statslehre“. Stroną krytyczną przylega ta praca prof. M. do jego prac poprzednich, pod względem poziomu staje niżej od nich wskutek bezkrytycznego przyjmowania wielu zdawkowych twierdzeń socjalistycznych, podważonych już podstawowo nawet w obozie socjalistycznym przez rewizjonistów. Opracowanie pozytywnej i organicznej strony socjalizmu, podjętej w pracy prof. Mengera, stanowi jej cechę charakterystyczną. Nadaje to jej markę bardzo niespółczesną, wiadomo bowiem, że kwestja „zukunftstaat'u“ przestała od lat kilkunastu zajmować obóz socjalistyczny, że rewizjoniści chcieliby ją nawet wyrugować już z programów socjalistycznych.

Walkę narodową uznawaną przez prof. Sombarta pod względem ekonomicznym za walkę o teren dla żeru, czyli teren dla produkcji i zbytu, całkiem pomija profesor A. Menger, jakkolwiek znajdowała ona pewien oddźwięk w socjaldemokracji niemieckiej na zjazdach 1898 i 1899; szczególnie charakterystycznym był w tym względzie referat Calwarsa, domagający się wojny celnej między Niemcami a Ameryką. Dla prof. Mengera, żyjącego wśród atmosfery duchowej Niemców wiedeńskich, patryjotyzm jest tylko regjonalizmem, sympatją dla zwierzchności.

„Gdyby, powiada on — kto chciał zachować niewzruszonym swój patryjotyzm dla jednego z państw niemieckich medjatyzowanych przez główną rezolucję deputacji cesarstwa (1803 r.), naraziłby się jako głupiec na ogólne wyśmianie przez opinję publiczną“. Zapomina tu Menger, że patryjotyzm ogólno-niemiecki, a więc czynnik narodowy, niweczył patryjotyzmy lokalne, zmiatał ślady znoszonych przez medjatyzację dynastji państewek, dziś zaś ruchem wszechniemieckim, jak taranem, rozbija Austrję.

Z faktu, że patryjotyzm, jak i państwo, jest historycznie urobionem zjawiskiem, wyciągać wniosek o jego nietrwałości jest błędem. Język, sztuka, literatura — wszystko to są wytwory historyczne, wytwory zaś kilku stuleci uważać można dla szeregu pokoleń za czynnik stały.

Prof. Menger, zachowując się ujemnie względem współczesnego państwa, jest zwolennikiem ludowego państwa pracy, odrzuca więc anarchizm. Twierdzi on, wbrew większości pisarzy socjalistycznych, że „złe i dobre namiętności ludzkie przetrwają i pod panowaniem ludowego państwa pracy“, że tam oprą się stosunki nietyle na poświęceniu i braterstwie, ile na wyrównaniu interesów. Wobec zaniku religji, stanowiącej zazwyczaj sankcję czynów moralnych, prof. M. wpada na pomysł niezbyt fortunny ogłaszania w gazetach czynów niemoralnych: W tym celu miałoby państwo utworzyć specjalne prawa Dodajmy od siebie, że byłoby to spółzawodnictwo dla pism rewolwerowych, opartych na szantażu. Umoralniająca wartość tak osobliwego środka jest bardzo problematyczna.

Uznając równość za niedającą się urzeczywistnić, p. Menger proponuje dla swej utopji, t. j. ludowego państwa pracy, ustrój hjerarchiczny (str. 99).

Całkowita realizacja ludowego państwa pracy wymaga podług prof. Mengera stu lat czasu, państwo to ma objąć cały świat cywilizowany. Usiłując dać schemat reform prawodawczych dla ogromu czasu i przestrzeni, podjął się prof. Menger zadania kolosalnego i w sprzeczności ze współczesnym relatywizmem, uzależniającym każdą reformę od konkretnych warunków czasu i miejsca. Cała ta strona pozytywna książki Mengera ma stąd wartość naukową bardzo problematyczną.

Rozdział II księgi trzeciej o najwyższym zwierzchnictwie w państwie zasługuje na szcze-

gólną uwagę. Jest to kwestja, o której prawnicy napisali tomy, bardziej gmatwając ją niż wyjaśniając. Prof. M. uczynił tu słuszną uwagę, że zbytecznym jest poszukiwanie znamiennych cech prawnych najwyższego zwierzchnictwa, gdyż najwyższe stosunki władzy nie dają się niby prawo wekslowe streścić w kilkunastu paragrafach. „Najwyższe zwierzchnictwo jest to najwyższa władza faktyczna w danym państwie, powiada Menger. Pytanie, kto w danym przypadku ma władzę, może być rozstrzygnięte tylko przez dokładną obserwację wszystkich stosunków państwa, z uwzględnieniem doświadczenia historycznego, nigdy zaś tylko z praw, w których zresztą fakt podobnej wagi musiałby pozostawić ślady (240 str.)

Rozdział I, księgi IV-ej zasługuje także na uwzględnienie, gdyż zawiera wytrawne uwagi krytyczne o materjalizmie dziejowym, którego M. jest przeciwnikiem.

Książkę prof. Mengera: „Nowa nauka o państwie“ polecić można czytelnikom, posiadającym już znaczne wyrobienie w naukach społecznych. Żałować należy, iż przekład polski jest fatalny; polecamy więc znającym język niemiecki—oryginał.

Wł. Studnicki.

Piotrowski Stanisław. *Technika i polityka.* 8-ka, str. 16. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni E. Wende i Sp.

Autor cennego studjum o wspólnej własności p. H. Piotrowski wydał broszurę p. t. „Technika i polityka“, w której zaznacza wagę politycznego wykształcenia: historycznego i prawnego wykształcenia dla polityka. Technika, według określenia p. Piotrowskiego, jest umiejętnością stosowania prawd naukowych do zadań życia praktycznego. Otóż p. Piotrowski pragnie, aby polityka była techniką sui generis, t. j. stosowaniem nauk społecznych i politycznych. Broszura p. Piotrowskiego, jakkolwiek napisana inteligientnie, nosi bardziej charakter kazania naukowego, niż studjum lub wykładu.

Wł. Studnicki.

Sztuki plastyczne.

Wilde Oskar. *Dyalogi o sztuce* („Intentions“). 8-ka, str. 217. Przedmowa A. Nowaczyńskiego; przekład Maryi Feldmanowej. Lwów, 1906. Księg. Narodowa. Cena rb. 1.40.

Wilde — Alcybiades XIX w. Życie upłynęło mu jak w bajce: cały obrót koła Fortuny.. Świetny artysta, piękny człowiek, słońce salonowców londyńskich, bożyszcze tłumów, zażyły ks. Walji — dzisiejszego króla Edwarda — kończy karjerę skandalicznym procesem. Skazany na dwa miesiące więzienia za występki natury płciowej, biedny „Lord Paradox“ wychodzi z pod klucza, złamany na duchu i ciele. Umiera w nędzy i opuszczeniu.

Życie „normalne“ i cały układ jego stosunków i idei były przedmiotemdrwin dla Wilde'a. Wróg obłudy i głupoty, duch negacji i przeciwieństwa, ma instynktowną obawę wszystkiego, co normalne, przyjęte, uświęcone tradycją. „Ilekroć się ze mną zgadzają, zawsze czuję, że muszę chyba nie mieć słuszności“...

Te cechy umysłu przebijają we wszystkich, przynajmniej celniejszych, dziełach Wilde'a.

Na tomik niniejszy złożyły się dwa djalogi: „*Zanik kłamstwa*“ i „*Krytyk jako artysta*“.

Oto treść pierwszego.

Natura zasługuje tylko na lekceważenie: jest ona niekompletną i niedoskonałą, ma jedynie „dobre intencje“. To sztuka umie je odgadnąć, streścić i zrealizować. Tylko nie sztuka naturalistów, bo ci niosą śmierć prawdziwej sztuce; wzorują się na życiu, małpują je — zamiast *kłamać*...

Tak. Dziś kłamią coraz mniej i coraz gorzej. Naturalizm „z zapałem krótko wzrocznego tajnego ajenta wyśledza to, o czym wszyscy wiedzą“.

W istocie sztuki leży kłamstwo, fantazja, twórczość. Prawdziwa sztuka nie ulega życiu, ale przeciwnie, poskramia je i „daje mu wzory“. Życie kopjuje sztukę — a nie odwrotnie... Nawet natura kopjuje sztukę, bo przecież patrzymy na nią tylko przez te okulary, jakie nam raczy dać sztuka...

Sztuka jest czymś niezależnym, odtwarza tylko samą siebie.

Zasadzie dawnych krytyków angielskich: „piękno jest prawdą — prawda jest pięknem“, przeciwstawia Wilde swoją własną: „piękno należy kochać ponad prawdę“...

Celem sztuki jest *piękny fałsz.*

Widzimy z tego, że osnową djalogu jest pro-

test przeciwko naturalizmowi, protest świetny w formie, tryskający dowcipnem, uderzający śmiałością myśli, skrzący gwiazdami genialnych paradoksów — niekiedy zresztą prawd głębokich, jedynie ubranych w formę paradoksalną.

Kto zresztą rozstrzygnie, co jest prawdą, a co paradoksem — w zakresie sztuki i krytyki artystycznej?...

Drugi djalog traktuje o krytyce.

Krytyka nie jest czymś zależnym od przedmiotu, który krytykuje, jest tak samo sztuką, tak samo twórczą i nie zawisłą. Jakimkolwiek byłby iej przedmiot, może ona tworzyć dzieła niepokalanie piękne i myślowo subtelne. Objektywizm jest tu fikcją, a sprawiedliwość —idjotyzmem, bo „sądzić bezstronnie można jedynie o rzeczach zgoła nas nie obchodzących"... Krytyka musi być subjektywną: „najwyższa krytyka jest najczystszą formą impresji osobistej".

Dzieło sztuki stoi właściwie na drugim planie, jest jedynie podnietą dla twórczości krytyka. „Zawsze mnie bawi głupia pobożność tych-naszych pisarzy i artystów, co to sądzą, że pierwszym obowiązkiem krytyka jest paplanie o ich drugorzędnych utworach".

Krytyk w wielkim stylu „zwraca się nie do jednostki, ale do całej epoki, w której chce budzić świadomość i odpowiedzialność"...

Streszczać te myśli trudno, wskutek ich świetnej formy i metody, że tak powiemy, „aforyzmowoj".

Kto chce czytać tę książkę, musi mieć umysł młody, giętki i wnikający wgłąb rzeczy; musi także *chcieć ją zrozumieć*. Mieszczański—umiarkowanie rozsądny mózg znajdzie tu jedynie przedmiot śmiechu. Uczony pedant ruszy ramionami, bo nie domaca się „podstaw". Każda głowa „rutynowana" odrzuci książkę ze wstrętem, bo każdy jej frazes walczy z rutyną myślową i łamie ją.

„Lord Paradoks" jest szermierzem niezawisłości myśli: wyzwala ją z pęt komunałów, z nałogów myślowych, z odrętwienia bezwładności. Bez względu nawet na to, słuszne, czy nie słuszne jego twierdzenie, sieje on życie samą metodą, samem ujęciem przedmiotu.

Tłumaczenie jasne i piękne. Nadto książkę poprzedza przedmowa, traktująca o życiu i sztuce jej autora

Zewnętrzny wygląd książki, druk, papier i t. d bardzo wytworny, świadczą o zrozumieniu potrzeby zharmonizowania treści z czysto formalną stroną dzieła.

Eligjusz Niewiadomski.

Medycyna.

Levillain F. dr. *Hygjena ludzi nerwowych.* Część I. Budowa i czynność układu nerwowego. 16-ka, str. 60 i II. Część II. Układ nerwowy i jego choroby. str. 68. Część III. Przyczyny chorób nerwowych str. 101. Część IV. Hygjena specjalna układu nerwowego str. 120. Z drugiego wydania oryginału przełożył Dr. M. G. Nr. 231 — 234 „Książek dla wszystkich". Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1905. Cena kop. 10, 10, 15 i 15.

W czterech częściach, wydanych w czterech tomikach, autor usiłuje pouczyć i przekonać czytelnika, w jaki sposób szerzą się choroby nerwowe, jakie są ich przyczyny i jak im można zapobiegać.

W części pierwszej autor opisuje budowę i czynności układu nerwowego. Spopularyzowanie tych rzeczy bez dokładnych rysunków, jak wiemy, jest sprawą bardzo trudną. Takie rysunki, jak na fig. VII (str. 29) nietylko, że nikogo niczego nie pouczą, lecz jeszcze sprawę wyjaśnienia zaciemnią. Naogół przedstawienie spraw budowy układu nerwowego, jak na dziełko popularne, udało się autorowi nieszczególnie. Tłumacz zaciemnił je jeszcze, używając niekiedy nieścisłych wyrażeń. Np. „*oś* mózgordzeniowa" (str. 10) zam. pień mózgordzeniowy i „w substancji szarej kory mózgowej odbywają się procesy (czemu nie sprawy) *inteligiencji*, woli i czucia", zam. myślenia (str. 13, 15 i inne); *łożyska* istoty szarej" (str. 14) zam. skupienia i „*kręgu* zwrotnego nerwowego" (str. 30) zam. łuku; życiu fizycznemu tłumacz przeciwstawia *moralne* zam. psychiczne. W niektórych miejscach styl niejasny, np. „od trzew odchodzą wrażenia, zazwyczaj nieświadome, które przynoszą zwojom wiadomość o ich stanie, a od tych zwojów powstają ruchy, odpowiednio do potrzeb tego stanu" (str. 37). Dowodzenie autora o zwiększaniu się siły mięśniowej ściśle proporcjonalnie do powiększania się pobudzeń nerwowych wskutek bodźców zewnętrznych (str. 50) jest nieścisłe. Wszak e-

nergja podrażnień zewnętrznych może przejść w energję utajoną układu nerwowego wogóle a mózgu w szczególności.

W części drugiej, najsłabiej ze wszystkich napisanej, autor podaje opis różnych chorób układu nerwowego. Słusznie autor dzieli je na dwie wielkie grupy chorób czynnościowych, t. j. bez dostrzegalnych zmian w układzie nerwowym i chorób organicznych t. j. z wyraźnemi zmianami w układzie nerwowym; jednak klasyfikację jednych i drugich podaje bardzo nieścisłą i dowolną. Określenie neurastenji, jako choroby, jako stanowiącej wrota, przechodzące na rozległe pole chorób nerwowych" (str. 30) nic nie mówi, i jest całkiem nieściśle, gdyż neurastenja sama przez się jest poważną chorobą.

Osłabienie mięśni ma *nazbyt często* prowadzić w histerji do porażenia (str. 19); jest to niesłuszne i cechy znamiennej histerji nie stanowi; zapalenia opon mózgu srożą się nie, jak mówi autor, u dzieci, zrodzonych z rodziców neuropatycznych (str. 50), lecz u dzieci obarczonych gruźlicą; białkomocz nie „naśladuje" ciężkiego cierpienia nerek (str. 26), lecz wskazuje na cierpienie tych organów, „zjawiska nerwowe potęgują się *z chwilą, gdy je w grę wprowadzamy* (str. 11) — niejasno. Opis różnych chorób organicznych (np. wieloogniskowego stwardnienia mózgu i rdzenia, syryngomyelji, drżączki *porażennej* i t. p.) w tej formie, w jakiej autor to zrobił, uważamy za bezużyteczne, tymbardziej, że neurologja, nie znając zupełnie istotnej przyczyny tych chorób, nie może też podawać przeciwko nim środków zapobiegawczych.

W części trzeciej, opracowanej znacznie lepiej od dwóch poprzednich, autor rozpatruje, na czym polega temperament nerwowy, jakie są przyczyny ogólnej nerwowości, histerji, neurastenji i różnych innych nerwic, całkiem słusznie kładzie nacisk na podrażnienie zmysłów nadmiarem wrażeń. Zbyt pobieżnie potraktował autor alkoholizm, jako przyczynę chorób nerwowych, a już niewiadomo dla czego niemal wcale nie wspomina o syfilisie, który, co jest rzeczą znaną, tak potężne spustoszenia czyni w układzie nerwowym. Przy opisie roli dziedziczności chorób nerwowych autor niesłusznie twierdzi, że „choroby się przenoszą" (str. 80), wszak przenosi się jedynie usposobienie do różnych chorób, nie zaś choroby same.

W części czwartej, najważniejszej dla czytelnika, i naogół opracowanej najlepiej, autor podaje przepisy hygjeny ogólnej w zastosowaniu do osób nerwowych; rozpatruje więc higjenę mieszkania i odzieży, hygjenę żywienia się neuropatów a także i tych, którzy nie chcą zostać neuropatami, daje opis ćwiczeń fizycznych, najodpowiedniejszych dla nie nerwowych. W części tej autor zapomniał wspomnieć o ważności snu dziennego dla małych dzieci, opuścił ważny dział hygjeny płciowej młodzieży, środki zapobiegawcze przeciw samogwałtowi. Niesłusznie autor napada na kawę i herbatę więcej niż na alkohol, zaznaczając tylko, że ludzie nerwowi w ogólności powinni zachowywać wielką ostrożność w *codziennym* używaniu wina" (str. 102).

Wybór dziełka naogół niedość trafny. Wobec licznych dziełek i książeczek popularnych, traktujących tę sprawę (nawet w tym samym wydawnictwie wyszło kilka książeczek oryginalnych podobnej treści), należałoby do przekładu wybrać coś lepszego. Zwłaszcza mało wartości posiadają pierwsze dwie części. Przekład nie dość staranny. Miejscami, jak to wskazywaliśmy, styl niejasny.

Dr. Stanisław Kopczyński.

Poezja, powieść, dramat.

Blade kwiaty z wiejskiej chaty. Napisał Jontek z Bugaja, parobek wiejski. 8-a, str. 110. Kraków, 1905. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. Cena kor. 3 hal. 20.

Blade, być może, ale świeże, swojską tchnące wonią i swojskiego pełne wdzięku są te kwiaty poezji wieśniaczej. Niekunsztowna jest forma pieśni lirycznych Jontka z Bugaja, niewolna od pewnych usterków stylu i wersyfikacji, treść w niej zawarta nieodznacza się siłą natchnienia, ani bogactwem uczucia, myśli, wyobraźni, a jednak poezji nie brak w tych pieśniach, szczerej, prawdziwej poezji, z serca ludzkiego płynącej, z umiłowania ziemi ojczystej i życia rozkwitającego na niej w ciasnym obrębie rodzimej chaty chłopskiej, bytu i obyczaju wioskowego.

Na czele zbioru wiersz do Konopnickiej, natchnionej śpiewaczki ludu naszego, jego doli

i niedoli. W prostych, rzewnych słowach zwraca się do niej poeta:

Polak, włościanin, syn wiejskiej chaty,
Tobie poświęca te „blade kwiaty“,
Zrodzone w sielskim serca odłogu,
Jako te kwiaty dzikiego głogu.

Prostota, nieodzowny warunek szczerości, tak w życiu jak i poezji, znamionuje wszystkie dalsze pieśni zbioru i główny ich urok stanowi. Ani śladu w nich pozy wymuszonej lub fałszywego tonu. Poeta sobą zawsze pozostaje, oddaje wiernie w swej liryce wrażenia, stany i nastroje duszy niezłożonej, niezdolnej do lotów górnych ani do uczuć głębokich, ale odczuwającej żywo we właściwym sobie zakresie różne oddziaływania otaczającego ją światka wioskowego. Są tu obrazy przyrody niepozbawione naiwnego wdzięku, są obrazki z rzeczywistości życiowej, trzymane w tonie moralizatorskim lub satyrycznym, są piosnki miłosne, w których uczucie wyraża się bardzo po prostu, bez cienia sentymentalizmu ani namiętnych uniesień, są wreszcie pieśni religijne i patryjotyczne, wyrażające bardzo charakterystycznie nastrój duchowy współczesnego włościanina polskiego, który zachował niewzruszoną wiarę, przekazaną mu przez długi szereg przodków, jako jedyny promyk wyższego życia, rozjaśniający pomrok powszedniej, ciemnej ich doli, a przytym rozświetlił swą duszę nowym, nieznanym im światłem uświadomienia narodowego, rozgrzewającego serce szczerym umiłowaniem ziemi rodzinnej i współczuciem dla wiekowych jej cierpień. Najdobitniejszym wyrazem tego nastroju patrjotycznego jest wiersz p. t. „Alegorja“, w którym poeta przedstawia włościan polskich śpieszących na ratunek umęczonej, bolejącej ojczyzny.

We wszystkich wierszach zbioru dużo jest pierwiastku dydaktycznego, który przynosi pewną ujmę poetyckiemu ich nastrojowi, ale stanowi znamienny rys prostej, naiwnej duszy poety, wyrażającej się w nierozdzielnej jedności uczucia i myśli, żywych poruszeń serca i moralno-bytowych uogólnień umysłu.

W. Gostomski.

Kościelski Józef. *Co mi Tatry dały?* Preludya, sonety. 8-ka, str. 98. Kraków, 1905. Nakł. Gebethn. i Sp. — Warszawa, Gebethn. i Wolff. Cena rb. 1.35.

Dały Tatry poecie szereg wrażeń, a te wzbudziły uczuć i myśli wiele, snujących się rymotwórczym wątkiem w jego pieśniach.

Co w nich daje poeta czytelnikowi? Sam on mówi:

Ręczę za wrażenia,
Któż za pieśń zaręczy?

Być może, iż we wrażeniach silnie się odbiły uroki pięknej i wspaniałej przyrody tatrzańskiej, ale w pieśniach nieliczne tylko i słabe tych odbić znajdujemy ślady. Obrazy poetyckie rzadko się w nich ukazują i nie odznaczają się wcale plastyką zarysów, ani żywością kolorytu. Preludja i sonety, wchodzące w skład tego zbioru lirycznego, zawierają przeważnie z lekka liryką zabarwione refleksje nad rozmaitzmi stronami i zjawiskami indywidualnego życia poety lub powszechnego ludzkości. Znaleść można w tych refleksjach nie jedną myśl trafną i rozumną, niejedno pragnienie szlachetne, ale łączność ich z wrażeniami tatrzańskiemi często bardzo luźna, a poetycka ich forma niezawsze szczęśliwie dobrana; choć poprawna naogół, nie może być nazwana przejrzystą: owszem zawiłą bywa nieraz, a niekiedy wpada w prozaiczność.

Pierwsza część zbioru — preludja — dość urozmaicona w treści i nastroju. Są tu krótkie epigramaty poetyckie, odznaczające się często dobitnością wyrażenia, jak np. następujący czterowiersz.

Nabożeństwo niespożycie
Z góry na dół płynie:
„Sursum corda!“ brzmi na szczycie,
„Amen“! gdzieś w dolinie.

Są pieśni nastrojowe z wrażeń górskich wysnute; są udatne parafrazy piosnek ludowych (np. „Płynie potok, płynie“); są wreszcie głębokomyślne „zadumy“ nad wielkiemi zagadnieniami życia i bolesnemi jego przeciwieństwami. Zadumy takie stanowią też główną treść sonetów, w których również żywioł refleksyjny przemaga bardzo nad liryczno - obrazowym. Tylko w kilku pierwszych sonetach znajdujemy pewną równowagę pomiędzy pięknym o-

brazowaniem poetyckim potężnych wrażeń górskich i wzbudzoną przez nie podniosłą, lirycznie nastrojoną myślą. Godny szczególnie uwagi pod tym względem wspaniały sonet p. t. „Wschód słońca“: poeta przedstawia chwilę wschodu jako uroczyste nabożeństwo w przyrodzie, w którym ponad tłumem gór rozmodlonych celebruje sędziwy olbrzym Giewont:

Cud się zbliża: zwiastują go promienne [gońce,
Giewont zarzucił śnieżny welon na ramiona
I złocistą monstrancję ujął w jego końce,

I zwraca się do ludu, tuląc ją do łona.
Z monstracji błyska hostja ognista, czer- [wona;
Słowo stało się ciałem, ave, ave — słońce!

Piękne są też sonety: „Człowiek a góry“, „Mnich“ i „Ananke“, w których głębsze myśli refleksyjne udatnie zostały rozwinięte na tle motywów przyrody tatrzańskiej.

Zasługuje na uznanie piękna forma wydawnicza zbioru z rysunkami prof. Wyczółkowskiego.

W. Gostomski.

Konrad Machczyński. *Humoreski i nowele myśliwskie i obyczajowe.* 8-o, str. 140. Kraków 1905. Spółka wydawnicza polska w Krakowie. Cena kor. 2.

Nowele myśliwskie, humoreski... rzetelny tytuł. Wiemy odrazu, czego się spodziewać mamy. Najpierw stylu szlachecko-myśliwskiego, stylu dosadnego i rubasznego, o ile zaniedbanego. Przykłady: „Marja nie byłaby kobietą, gdyby nie miała *troszki* pretensji“, „wypośrodkowałem“, „dla jej wdzięków tylko co nie popełniono samobójstwa“... Jeszcze jeden wzór elegancji stylowej: „Choć baron nie rozbijał... ani też... w kryminale nie siedział; że zaś historja jego lat młodych nie została należycie wyświetlona, to przecie nie dowód, żeby...“ Zowie się to zgrecka anakolutem, popolsku zgubieniem toku, a jeszcze inaczej — niechlujstwem. Gdybyż to ze strony autora choć „troszki pretensji“. Natomiast zasługuje na uznanie dbałość p. N. o to, by czytelnik nie umęczył się myśleniem — szkodzi to głowie myśliwskiej; więc poczciwie i zabiegliwie uprzedzić zawsze gotów, z jakiego powodu kto kichnął, w jakich razach gdzie braknie „stylowej harmonji“ mimo zbytku i chęci błyszczenia, karygodnych u Żyda-dorobkiewicza. Za to ideały i tematy p. M. stylowo-harmonijnie przypadają do świata szlachecko-myśliwsko-humorystycznego. Oto baron Rubinek udaje starego szlachcica, oto pełna arogancji córka jego... Jakże inaczej wygląda obok niej słodka Marja... Szyja, biust i ramiona — stylowo harmonijne, nie tak jak u przysadkowatej Adeli... Nic dziwnego. Zrodzona przecież w domu „staroszlacheckim i zamożnym“, do którego nie wcisnęły się jeszcze „chorobliwe naleciałości fałszywego postępu“... To też p. Marja nie miała pretensji do reformowania społeczeństwa, w sporach ustępowała panom uprzejmie... i otrzymała nagrodę w postaci męża, ślamazarną anielskością swą zwyciężając niegodziwą Adelę... Najprzyjemniejszą w tym wszystkim rzeczą jest to, że czytając nowelę p. Machczyńskiego, doznajemy wrażenia, iż spotykamy się z dobremi znajomemi: o p. Rubinku jakby nam prawił p. A. Gruszecki, to znów brzmi nam w uszach namaszczony i lukrecjowy głos p. Łady...

Zresztą p. M. woli humoreski od melodramatów. Opowiedziane z odpowiednim zacięciem, zawierają często sytuacje pobudzające do uśmiechu i nawet do śmiechu. Czgóż więcej żądać? Kto dziś posiada tyle jeszcze werwy, by się bawić werwą autora, niech „humoreski i nowele“ jego śmiało bierze do ręki. Nie utrudzą go.

A. Drogoszewski.

Sigurd (A. Hedenstierna) *Donna Elvira i inne humoreski.* Z upoważnienia autora z oryginału szwedzkiego przełożył Konstanty Bukowski. 8-ka, str. 191. Warszawa 1905 r. Cena rb. 1.

Podobno autor humoresek, przetłumaczonych na nasz język, cieszy się w ojczyźnie własnej dużym powodzeniem; żeby jednak był osobliwym humorystą—tego nie powiem.

Sytuacje utworków jego są najczęściej naciągane, główną zaś rolę w ich układaniu się odegrywa zbieg okoliczności. W humorze jego jest sporo zacięcia łobuzerskiego i niekiedy udaje mu się powiedzieć coś prawdziwie—nieoczekiwanie—uciesznego. Po zatym brak mu dowcipu swobodnego i pomysłowości szczęśli-

wej. Humoreski podobne tym, jakich kilkanaście znalazło się w przełożonym zbiorku, giną najczęściej w falach przeciętnych pism humorystycznych i rzadko kto odczuwa potrzebę wydobywania ich stamtąd.

Tym mniej było potrzeby tłumaczenia ich na polski

Wł. Jabłonowski.

Staff Leopold. „*Skarb*“, tragedja w trzech aktach, str. 160. Cena kor. 4. „*Godiwa*“, dramat w 3-ech aktach, str. 160. Lwów, nakład księgarni Polskiej B. Połonieckiego, Warszawa, E. Wende i Sp. 1906. Cena kor. 3.

„Szczęście to cisza, niemoc i upadek, a wy się uczcie pętać grzmiące burze i patrzeć czujnie w oblicze zagadek i niszczyć w sobie służalce i tchórze“... „My nie po szczęście idziem w krwawe boje, o bracia! Słabym my zostawmy szczęście... My na mocarne idziem nieukoje! Niegdyś ja z szałem podnosiłem pięście o szczęście wasze i o szczęście moje. O bracia! Ducha i ramiona tężcie! Dziś piję do was pełną życia czaszą: *za wielkość moją i za wielkość waszą!*“ Te słowa, wyjęte z oktaw majestatycznych, kończących śpiew czwarty „Mistrza Twardowskiego“, mogłyby tworzyć zarazem wspaniały prolog do „Skarbu“. W obu dziełach brzmią jakby echa dalekie płomiennych zaklęć „Rozy Wenedy“, gotowej sto serc ludzkich poświęcić za zwycięstwo i grożącej potępieniem harfiarzom, jeżeli płaczem strun, przeczuwających klęskę, osłabią w ostatniej, przedzgonnej chwili wiarę i odwagę ludu, który powinien umrzeć dumnie, po bohatersku, jeżeli zwyciężyć nie może... „Skarb“ jest zresztą najcharakterystyczniejszym, wymownym i pięknym dziełem poety, który na progu życia przemarzył i wyśpiewał — „sny o potędze“ i dotąd pozostaje im wiernym. Wielkość, piękność, niezłomna moc ducha są znowu gwiazdami świetnemi, które za sprawą młodego twórcy zapłonęły nad czołami „Strażnika Niezłomnego“ i „Dziwnej“, głównych postaci tej niezwykłej tragedji, mającej — czas i miejsce wypadków obojętne, „może nigdzie i nigdy, może w nas i codzień“...

Czym jest ten skarb, o który toczy się walka, autor nie określa bliżej. Dla każdego może być tym, co sam za najdroższe i najświętsze uważa. Świętością taką był długo dla mieszkańców grodu, ktorzy w obronie skarbu toczyli walkę z wrogiem nieznanym, pragnącym się wedrzeć do zamczyska, i życie swe kładli ochoczo, nie przypuszczając nawet możności kompromisów, układów... Aliści zmieniły się czasy. Jedni z obrońców skarbu wyginęli, innym się walka sprzykrzyła. Matki zaczęły głośniej opłakiwać synów poległych, zestarzała się „sędziwa dorada,“ wódz znikczemniały dał się pociągnąć krasie i wdziękom „obcej“, ułatwiającej z wrogiem rokowania. A zresztą wróg ten wymaga tak mało: przejść tylko pragnie przez miasto; broń nawet groźną zostawi za bramą, jak przez swych posłów zapewnia. Czyż więc warto walczyć dłużej? Wszak w gruncie rzeczy nie zagraża nic tajemniczemu skarbowi, którego w dodatku nikt z walczących nie zna bliżej, niektórzy nawet wątpić zaczynają o jego istnieniu.

W obronie dóbr idealnych, w obronie niezłomności ducha stoji tylko tajemnicza opiekunka skarbu, „Dziwna“, oraz „Strażnik niezłomny“, i oto rozpoczyna się walka — jak wolicie — szlachetnych jednostek z tłumem, niezdolnym do uniesień idealniejszych, lub może poprostu sprzecznych dążeń, właściwych każdej prawie ludzkiej duszy. Walkę tę przeprowadzono znakomicie od pierwszych chwil grozy i lęku, na wiadomość o niepowodzeniu na wałach, aż do końcowej sceny wysadzenia przez Dziwną baszty ze skarbem, by go nie splamiły ręce znikczemniałego, niezdolnego do walki ludu. Od początku do końca symbol, utrzymany jednak w takim tonie, jakby ten bój dwu wrogich potęg miał naprawdę charakter realny i toczył się przed naszemi oczyma. Oto Dziwna w płomiennej przemowie usiłuje wmówić w lud własne pragnienie wielkiej śmierci, „kiedy nam nie dała przemoc wielkiego życia“, i słyszy rozpaczliwą odpowiedź: „My żyć, my żyć chcemy!“ Oto strażnik niezłomny próbuje podnieść tłum do wyżyn, na których duch jego buja, jak orzeł, i dostaje w odpowiedzi—kamienie z okrzykami: „złoczyńca, zbrodzień, zabić!..“ Lud odwraca się od niego ze wzgardą i nienawiścią, nie mogąc zrozumieć wzniosłych słów jego o pięknieniu i potężnieniu dusz, a natomiast przejmuje się łatwo bojaźliwym duchem sędziwej dorady i słucha z zapałem ponętnych obejść wodza: „Chcemy, by w waszych izbach znów rozbrzmiały śmiechy, by każdy znów radości mógł zaznać w pieszczocie żony i dzie-

ci! Ażeby wywczasu dawno zasłużonego mógł użyć po znoju, zasoby zwiększać i czerpać z zapasu; by kwitła zgoda, złoty czas pokoju!..“

W czasach ostatnich powstało u nas sporo niepospolitych utworów dramatycznych. Zwartemu, głębokiemu „Skarbowi“, świetnemu symbolowi odwiecznej walki, toczącej się wciąż dokoła nas i we własnych duszach naszych między dążeniem bezwzględnym do ideału a oportunistycznym, tchórzliwym i w gruncie rzeczy zawsze upadlającym i wstrętnym naginaniem się do rzeczywistych lub urojonych potrzeb i warunków chwili, należy się wśród nich jedno z miejsc najpierwszych. Po za oryginalnością ujęcia tematu, niezwykłością niektórych przemysłów (scena z kurkiem przed aktem trzecim!), po za zaletami języka i formy, jest w tym utworze tragizm głęboki, wypływający z osamotnienia dwojga bohaterów idei, broniących do upadłego placówki straconej. Utwór wywierałby niewątpliwie silne wrażenie w teatrze, od którego jednak odsunął go kaprys wszechmocnego jeszcze w tej dziedzinie pana cenzora. W ogólno-ludzkiej osnowie tragedji—z właściwą tym panom przenikliwością—domyślał on się widocznie rzeczy, o których się nikomu nie śniło. Wydanie książkowe tragedji przyozdobił Wyspiański swoim pięknym rysunkiem, przedstawiającym p. Solskiego, jako „Strażnika niezłomnego“.

„Skarbem“ swoim autor uczynił nas wymagającymi; byle czym już nas teraz niezadowoli. Nic dziwnego, że nowy jego dramat p. t. „Godiwa“ pozostawia uczucie rozczarowanie. Po głębokiej tragedji ogólno-ludzkiej uscenizowana anegdota średniowieczna o pięknej pani, której okrutny małżonek kazał nago przejechać przez miasto, i o zakochanym w niej mazgajowatym grajku, poświęcającym oczy za jednorazowe szczęście oglądania w całym blasku cudu i czaru jej ciała—przeskok zanadto rażący. Prawda, że i „Monna Vanna“ miała u nas zwolenników, ale tam doprawdy bajkę lepiej usprawiedliwić zdołano, opromieniając ją przytem jakąś szczyptą poezji, której tutaj dopatrzeć się trudno. Obrazowi walki między feodalnym tyranem i miastem brak barw historycznych, a nawet walki wogóle brak w sztuce prawie zupełnie, a bez walki niema dramatu. Więc mimo zalety paru scen pojedynczych, do całości „Godiwy“ możnaby zastosować zdanie, które Goethe miał wypowiedzieć ongi z powodu jakiegoś słabego utworu Schillera: „Takich rzeczy więcej nie pisuj, bo to potrafią i inni.“ Sztuka, za którą pochwalilibyśmy przeciętnego dramaturga, zadowolić nie może, gdy jej autor jest twórca „Twardowskieogo“ i „Skarbu“.

Wł. Bukowiński.

Wierzbicki Józef Stanisław. *Ku słońcu*, Poezye. 8-ka, str. 112. Lwów, 1905. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego. Warszawa, E. Wende i Sp. Rb. 1.25.

Ku słońcu, ku światłu: — taki jest nietylko tytuł, takie jest i hasło przewodnie zbioru poezji lirycznych p. Wierzbickiego, odzywające się w nich pragnieniem jakiegoś wyższego, doskonalszego życia, wezwaniem do walki za wiekuiste ideały ludzkości.

Ku światłu: nad szarego pył koliska,
Nad powszedniości czarną wzbici glebą,
Tam, gdzie dróg nowych szlak promienny
[błyska,
Uderzmy w lot i skrzydłem bijmy w niebo.

W przeciwieństwie do tych upragnionych wzlotów w sfery ideału, w następującym obrazie kreśli poeta realną pospolitość powszedniego życia:

Slimacze życie, to okropne życie płazu!
Na mchu spoczywać — cicho, trupio i wy-
[godnie,
Powoli piersią wrastać do zimnego głazu,
I w pyle spełniać życia poziomego zbro-
[dnię...
Ach! iluż was spotkałem! w ciasnej swej
[skorupie
Żywoty wasze zbiegły ciszą śmierci trupie.

Takie przeciwieństwo górnych wzlotów i pełzań poziomych często się powtarza w pieśniach p. Wierzbickiego! Twórczość jego jest przeważnie ideowa. Idee oderwane panują nietylko w tych jej płodach, których główny stanowią temat, lecz i w wielu innych, osnutych na tematach poczerpniętych z uczucia i wyobraźni. To też abstrakcyjny ton przemaga bardzo w pieśniach rwącego się ku słońcu myśliciela-poety. Rzadko w nich słychać bezpośredni odgłos życia, krzyk uczucia lub namiętności,

rzadko ukaże się w nich obraz poetycki, będący bezpośrednim odbiciem plastycznym wewnętrznego stanu duszy. Za to wykrzykników retorycznych, alegorji kunsztownie obmyślanych nie brak w nich wcale, a nadewszystko nie brak w nich słów, które obfitym, o wiele zaobfitym leją się strumieniem, rozwadniając bardzo myśl poetycką, a często zatapiając ją całkiem w wielomównej prozie wierszowanej. Daje się ona napotkać szczególnie w obszerniejszych utworach poety; krótsze jego wiersze (szczególnie na początku zbioru, np. „Szum drzew“, „Hymn o wschodzie“) odznaczają się niekiedy dużą siłą wyrazu i plastyką obrazową. Wogóle poetyckie odtworzenia przyrody najlepiej udają się p. Wierzbickiemu, mniej są udatne, gdy się łączą z odtworzeniami uczuć ludzkich, jak w „Balladzie w słońcu“, a najmniej udane, gdy w tym połączeniu rozwijają się szeroko w cały poemat, jak np. „Księga przyrody i serca“, obraz liryczny miłości w rodzaju „Szwajcarji“ Słowackiego, bardzo idealny, bardzo rozmarzony i roztęczony, a przytym bardzo mglisty i nieco mdławy w swym sentymentalnym roztkliwieniu. Następujący po tym utworze „Farys oceanu“ jest dość nieszczęśliwą transkrypcją Farysa mickiewiczowskiego. „Symfonja wiosenna“ nie jest sharmonizowaniem głosow przyrody, lecz mozaikowym ich zestawieniem pozbawionym plastycznego tła obrazowego. Do najudatniejszych utworów w zbiorze zaliczyć można cykl: „Wzloty“ „Pyłki“, „Różne akordy“, w których niekiedy bardzo szczęśliwie ujęte zostały oderwane motywy myśli i uczucia.

W. Gostomski.

Wysłouch Antoni. *Mistrz z Nazaretu.* Warszawa, 1905. 4-to, str. 170. Wydawnictwo księgarni M. Szczepkowskiego. Cena rb. 2.

„Wszystkim co tęsknią“ poświęcił p. Wysłouch piękny swój poemat ewangieliczny. Dedykacja ta dobrze oddaje główny jego wątek, którym jest tęsknota do wyższego życia wśród martwoty duchowej współczesnych bardzo niskich poziomów. Na wstępie zaraz spotykamy symbol owej tęsknoty w postaci sfinksa egipskiego, który przez wieki wśród smutnych piasków pustyni patrzy w niebo, w dal, jakby czegoś oczekiwał, jakby się zakochał w lazurach czystych i w gwiazdach. „A przecież przyszedł ten, co tęsknoty świata zaspokoić może... A świat tęskni zawsze, jak ten sfinks na pustyni wśród palących promieni słońca i jęków wichru rozpacznych i syków złowrogich... coraz smutniejszy“.

Przemawia tu poeta głęboko wierzący i przeniknięty silnym, żywym nawskroś osobistym uczuciem religijno - chrześcijańskim. Wiara wzbudza bolesne zadziwienie wobec stosunku świata do Chrystusa. Jakto? — Chrystus przyszedł, przyniósł zbawienie, szczęście, radość — a świat wciąż czegoś oczekuje, wciąż tęskni, wciąż goni za marą swych pragnień znikomych, za ułudą szczęścia doczesnego. Czemuż nie idzie do Zbawcy po wodę Żywota i ukojenia? czemuż wciąż tylko w mętnych wodach ziemi chce zaspakajać swoje pragnienie?

Wszelako pełen miłości chrześcijańskiej poeta nie potępia świata za jego obojętność dla drogocennych darów chrystusowych. Owszem współczuje mu głęboko, współczuje jego tęsknotom, pragnieniom, porywom, ufa, że one znajdą kiedyś ukojenie w Bogu. — „Bóg sam przyjść musi do ciebie — biedna duszo ludzka... Bo on zna nędzę twoją i wielkość twoją — i kocha cię. I on tylko zna drogi tajemne a dziwne nieraz bardzo, któremi cię prowadzi do przyszłości gwiazdzistej, blasków pełnej i szczęścia“.

Ta miłość dla tęskniącej ku wyżynom duszy ludzkiej, ta wiara i ufność w nadziemski przedmiot jej tęsknot, przenikają całą osnowę poematu i znajdują żywy wyraz poetycki w pełnych głębokiego uczucia ustępach lirycznych i w symbolicznym obrazowaniu, uprzytomniających nam głębokie prawdy duchowe pod osłoną zdarzeń i faktów powieści ewangielicznej. W ten sposób przedstawione są: rozmowa Chrystusa z Samarytanką, rozmowa z Nikodemem, przemienienie na górze Tabor, historja Magdaleny i Jawnogrzesznicy i wiele innych motywów Ewangielji, które poeta ukazuje nam zawsze na gruncie ścisłej wiary dogmatycznej. a przytym w samodzielnym zupełnie indywidualnym odczuciu wewnętrznej ich treści.

Środki poetyckie, jakiemi rozporządza p. Wysłouch, niezawsze odpowiadają bogatej osnowie jego natchnień. Jest w poemacie dużo szczerego liryzmu, są piękne symbole i nastrojowe obrazy przyrody, ale w tym wszystkim

ton nużąco jednostajny, brak siły słowa, plastyki zarysów, urozmaicenia barw. Poezja najnowsza przyzwyczaiła nas do wielkiego bogactwa tych estetycznych i technicznych czynników formy, pod któremi ukrywa się nieraz rozpaczliwe iście ubóstwo treści. Czyż wobec tego nie godnym jest uwagi ten poemat w prozie, w którym zachodzi stosunek wprost odwrotny, w którym dusza pełna uczuć i myśli religijnych przewyższa o wiele bogactwem swej treści zewnętrzną formę słowną, będącą poetyckim jej odbiciem?...

W. Gostomski.

Publicystyka.

Korotyński Władysław. *Losy szkolnictwa w Królestwie Polskiem.* 8-ka, str. 115. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i S-ka. Cena kop. 65.

Autor podał ogólny zarys metod szkolnych, które kolejno, na obszarze teraźniejszego Królestwa Polskiego, w XIX w. obowiązywały. Z uwagi, że szkoły zawodowe, prywatne i żeńskie dzieliły losy trzech zakładów typowych, mianowicie: szkoły początkowej, szkoły średniej i uniwersytetu, autor poprzestał na przedstawieniu losów tylko tych trzech typowych. Praca ta posiada wartość istotną, opiera się bowiem wyłącznie na źródłach urzędowych, to też daje dokładne pojęcie o losach szkolnictwa w Królestwie, o stopniowej rusyfikacyi i o tych nadużyciach, których dopuszczały się władze miejscowe, często lekceważące lub świadomie wypaczające rozporządzenia władzy wyższej.

Ign. Chrzanowski.

Rolnictwo i hodowla.

Leśniowski Stanisław. *Wyniki prac i doświadczeń,* wykazanych od 1 lipca 1903 roku do 1 lipca 1904 r. na stacji doświadczalnej w Sobieszynie przez prof. d-ra Antoniego Sempołowskiego. 8-ka, str. 148. Warszawa, 1905.

Ostatni rocznik prac Stacji Sobieszyńskiej jest dziesiątym z kolei. W r. 1904 zakończyła 12 lat swego istnienia pod kierunkiem prof. Sempołowskiego i przeszła jednocześnie pod kierownictwo St. Leśniowskiego, który leżące przed nami sprawozdanie ułożył na podstawie doświadczeń i prac swego poprzednika.

W sprawozdaniu za czas od 1 lipca 1903 r. do 1 lipca 1904 r. znajdujemy relację z doświadczeń polowych prowadzonych na stacji z odmianami pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i ziemniaków i doświadczenia z różną gęstością siewu owsa i sposobami jego przykrycia. Dalej spotykamy rezultat doświadczeń nawozowych z działaniem nawozów sztucznych na łubin i żyto, z działaniem nawozów sztucznych na zielone przedplany i oziminy, z wapnowaniem koniczyny czerwonej, wreszcie z działaniem nawozów sztucznych na owies. Zbiorowe doświadczenia porównawcze prowadzono w roku sprawozdawczym pod kierunkiem Stacj jedynie z różnemi odmianami owsa w 12-tu folwarkach w różnych stronach kraju. Rezultaty prac w laboratorjum, badań gleboznawczych i hodowli nasion prowadzonej na stacji, wreszcie spostrzeżenia meteorologiczne dopełniają całości sprawozdania, które jak wszystkie dotychczasowe winno zainteresować szersze koła rolników.

St. Kozicki.

Sprawozdanie roczne Akademji rolniczej w Dublanach za rok 1904/5. 8-ka, str. 41. Lwów, 1905.

Sprawozdanie Akademji Dublańskiej zawiera spis uczniów i profesorów, plan nauk, wyliczenie dokonanych wycieczek, opis pomocy naukowych i t. p. Obok tego zaś dwie dłuższe rozprawy: prof. Kazimierza Szulca p. n. „Spostrzeżenia meteorologiczne w Dublanach w r. 1904“ i Juljusza Frommla p. n. „Folwark Dublany“. Ta ostatnia jest dalszym ciągiem opisu folwarku w Dublanach i zawiera dane, dotyczące produkcji zwierzęcej.

St. Kozicki.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub

wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Znane dzieło H. Poincarégo z zakresu filozofji nauk ścisłych p. t. „La science et l'hypothèse" zostało przełożone na język polski. Przekładu dokonał współpracownik „Wszechświata" p. M. H. Horwitz.

Poemat Ad. Mickiewicza „Konrad Wallenrod" przerabia na utwór dramatyczny i poszukuje sceny polskiej, któraby tenże wystawiła p. Józef Relidzyński, Chmielna 11, m. 12.

Poszukuje się wydawcy na powieść oryginalną drukowaną w r. 1904 w jednym z pism warszawskich.

Nowele E. W. Hornung „A thief in the night", W. W. Jacobs Captains all" w tłumaczeniu, poszukuje się nakładcy.

Popularny wykład J. Peny'ego o bąku („Spinning Tops") tłumaczy się i znalazł wydawcę.

Taine, „Les origines de la France" w tłumaczeniu.

Poszukuje się nakładcy na tom erotyków (nowelle) ark. 12, 8-ka, oraz na tom opowiadań Czechowa, ark. 12, 8-ka.

Ostatnia książka K. Kautsky'ego „Etyka a materjalizm dzisiejszy" (Ethik u. materialistische Geschichtsauffassung) znalazła już tłumacza i poszukuje się nakładcy.

E. Reyera „Biblioteki ludowe" (Volksbibliotheken) przekład na ukończeniu i poszukuje się nakładcy.

Poszukuje się nakładcy na upoważniony przez autora przekład wyborowych nowel J. L. Pereza oraz na dramat oryginalny, trzyaktowy, aktualnej treści (M. Bienenstock, nauczyciel gimnaz. w Wadowicach, Galicja).

Dzieło dr. Fr. Dannemanna „Grundriss einer Geschichte der Naturwissenschaften" tłumaczy się na język polski.

KRONIKA.

— Któżby przypuścił, że paszkwil, popularny przed trzystu laty na bruku krakowskim, zajmuje dzisiaj, w dwudziestym stuleciu, umysły paryskie i jest przedmiotem sporu między przyjaciółmi a wrogami jezuitów? A jednak tak jest w istocie. Katolickie dzieło Piotra Des Bois „Réponses á des objections contre la religion (Paryż, Charles Douniol 1905), w którym autor rozbiera najmodniejsze obecnie we Francyi zarzuty przeciw Rzymowi, omawia w osobnym rozdziale (str. 202—208) książkę *„Monita privata societatis Jesu“*, wydaną w Krakowie R. P. 1612. Miał ją napisać Polak, wypędzony z zakonu 1611 r., Hieronim Jawrowski, według uczonego bibliografa niemieckiego Myliusa w II tomie „Bibliotheca anonymorum“. Apokryfem zowie „Monita“ również Barbier w swoim „Dictionnaire des anonymes et pseudonymes“ (t. III, h. 20,985). Już biskup Andrzej Lipski w r. 1616 potępił „libellum diffamatorium“, Rzym dawno na ideksie umieścił za kolumnje przeciw jezuitom: nie przeszkadza to jednak dzisiaj francuskim dziennikom bawić czytelników rzekomo autentycznym skandalem z przed lat trzystu. W księgarni Cornély wyszedł nawet przekład francuzki Sauvestre'a... Jawrowski nie spodziewał się chyba takiej długowieczności dla swojego paszkwilu!

Tad. Smol.

— Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs p. t. „Obyczaj średniowieczny w Polsce od XI do końca XV wieku“. Praca konkursowa ma się składać z dwóch części: 1) od XI do końca XII i 2) od XIV do końca XV wieku. Program pracy: I. Mieszkanie, domy, zamki, wewnętrzne urządzenie i t. d., stroje męskie i żeńskie, szlacheckie, świeckie i kościelne. II. Broń i uzbrojenie wogóle, przedewszystkim na podstawie pieczęci. Obyczaje rycerskie, pasowanie na rycerza, turnieje igrzyska; fortyfikacje i armaty. III. Kąpiele, łaźnie: gry towarzyskie, kości, warcaby, szachy, karty, widowiska świeckie i kościelne, wesołki, łowiectwo, sokolnictwo, bartnictwo, kuchnia i napoje IV. Dwór, hjerachja, strój króla i królowej, urzędy dworskie obrząd koronacyjny, ceremonjał, pogrzeby królewskie. Wskazówki znaleść można w dawnych dziełach Gełębiowskiego, a wogóle za wzór takiej pracy służyć powinien, zwłaszcza do drugiej i najobszerniejszej części, do której i źródła są obfitsze, dzieło Alvina Schulca „Deutsches Leben in XVI und XV Jahrhundert“ (1892). Każdy ztych działów może być przedmiotem oddzielnej na konkurs pracy, lub też każda z dwuch części obejmująca wszystkie działy. Nagroda wynosi 200 koron. Termin konkursu 31 grudnia 1907. Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademji Umiejętności w Krakowie bezimiennie pod godłem obranym przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, zaopatrzonej tym samym godłem. Wypłata wszelkich nagród konkursowych Akademji następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy, uwieńczonej nagrodą.

— W d. 27 lutego dokonała rewizji w drukarni Laskauera pod nr. 41 przy Nowym świecie i skonfiskowała 2000 egzemplarzy tomu pierwszego „Książnicy“, zawierającego dramat Juljusza Słowackiego „Kordjan“.

— Akademja króleska umiejętności w Białogrodzie mianowała Henryka Sienkiewicza swoim członkiem korespondentem.

— Cło od książek polskich przywożonych zza kordonu zostało zniesione.

— Nowe koncesje otrzymane świeżo na pisma polskie są następujące: Tadeusz Sierzputowski, tygodnik „Biblioteka popularna“ i dziennik „Dzwon polski“; Walerja Matyńska—tygodnik „Gazeta mazowiecka“; adw. przys. Józef Kamiński—tygodnik „Polak“; Ludwik Krantz—tygodnik ilustrowany „Album“ i tygodnik „Czytelnia ludowa“; Franciszek Torżewski — dziennik „Słowianin“; Leonard Kopczyński — tygodnik „Warszawiak“; Antoni Orłowski — tygodnik hrmorystyczny „Dzięcioł“ (już wychodzi). Ryszard Puciata—tygodnik „Rzemieślnik polski“; Seweryn Sarjusz Zaleski — tygodnik „Promień polski“; Henryk Kondratowicz — dwutygodnik humorystyczny „Humor polski i satyra“.

CZASOPISMA.

— **Architekt**. Grudzień. Ekielski, „???“; „Pokój gdański w pałacu krzeszowickim“; Z. Hendel, „Muzeum dyecezyalne na Wawelu“; Gulgowski, „Domy drewniane Kaszubów“; F. Mączyński, „Szkic kościoła dla miasta Podgórza“; Ekielski, „Projekt kościoła w Jedliczach“; Tenże, „Projekt na dom krakowskiego Towarzystwa technicznego“; „Schody gdańskie w pałacu hr. Potockich w Krzeszowicach“; „Vita somnium breve, witraż według kartonu prof. J. Mehoffera wykonany w krakowskim zakładzie witrażów prof. W. Ekielskiego i A. Tucha.

— Toż. Styczeń. Dr. Jan Zubrzycki, „Od redakcyi“; „Sposób zakopiański w architekturze“ (c. d. n.); „Architektura w pogladach estetyków“ (c. d. n.); E. Wesołowski, „Dom «Stamary» w Zakopanem“; Stanisław Grochowski, „Dom dochodowy w Warszawie przy zbiegu alei Róż i alei Ujazdowskiej“; Tenże, „Wystawa domu dochodowego w Warszawie od alei Róż“; Kuczyński Karol, „Dom dochodowy w Warszawie przy alei Jerozolimskiej l. 80“; „Ozdoba ze spiżowego pomnika Kalimacha w kościele OO. Dominikanów w Krakowie“.

— Toż. Luty. „Wyżyną sztuki"; „Sposób zakopiański w architekturze" (c. d.); „Architektura w poglądach estetyków" (c. d.); „Objaśnienia tablic i rysunków, 11, 12 i 17 oraz tablicy V i VI"; Karol Schnaase, „Złote myśli"; Henryk Gay, „Widok przedni «Morgi» (czyli domu przedpogrzebowego dla bezdomnych) w Warszawie i widok boczny Morgi"; Edw. Goldberg, „Siedmioklasowa szkoła handlowa w Warszawie"; Odrzywolski St., „Widok przedni kościoła w Rabce"; Jan Matejko, „Ołtarzyk domowy w kształcie dyptyku".

— **Archiwum polskie nauk biologicznych i lekarskich**. T. II, zeszyt 4. Józef Markowski, „O asymetrycznej budowie mostka"; dr. Stanisław Jancżarowicz, „Przypadek pleśnicy żołądka, wywołanej przez nieopisywanego dotychczas pasorzyta, oraz ogólny pogląd na obecność pleśni w żołądku i na ich znaczenie kliniczne".

— **Biblioteka Warszawska**. Styczeń. St. Smolka, „Z życia ministra Lubeckiego"; dr. T. Kończyński, „Nad głębiami"; J. Kirszrot-Prawnicki, „Wpływ strejków na socjalizm państwowy"; J. Kleiner, „Patryotyzm Słowackiego"; Wł. Bogusławski, „Unarodowienie teatrów warszawskich"; T. Jaroszyński, „Nieobecni"; St. Ułaszyn, „Rozmaitości (błędy językowe)".

— **Chimera**. Zeszyt 25. St. Wyspiański, „Pociecho moja Ty"; St. Żeromski, „Powieść o udałym Walgierzu"; G. d'Annunzio, „Franczeska z Rimini"; H. Kwiatkowska, „Chambres garnies"; M. Komornicka, „Ze szlaków ducha, nowe cykle"; W. Berent, „Źródła i ujścia Nietzscheanizmu"; E. Verhaeren, „Przewoźnik"; St. Mallarmé, „Fenomen przyszłości"; J. Lemański, „Bajka o rybaku i rybaczce".

— **Czasopismo galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego**. Styczeń. Dr. Leon Popielski, „Haszysz, jego skład i działanie na organizm"; „Badanie środków opatrunkowych"; „Nowe leki"; „Sprawy zawodu aptekarskiego"; „Zjazd farmaceutów i X walne Zgromadzenie Związku Towarzystw farmaceutycznych w Wiedniu"; Alfred Weiss, „W sprawie odręcznej sprzedaży Spir. aetheris"; „Nowy aparat do otrzymania H_2S, CO_2, H."; „O żółtej febrze"; „Rozporządzenie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych, dotyczące taksy leków".

— Toż. Luty. Azotan uranylu, jako odczynnik na fenole"; „Farby anilinowe"; „Nowe leki"; „Walne zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi wschodniej".

— **Czasopismo lekarskie**. Styczeń. „Od redakcji"; S. Serkowski, „Materyały do nauki o odporności"; A. Krusche, „O ranach postrzałowych"; M. Wasserman, „W sprawie powstawania gazów w żywych tkankach ustroju oraz o leczeniu ropówki gazowej" (Gasphlegmone); P. Schroetter, „Prosty sposób usuwania z cewki moczowej uwięźniętych kamieni oraz niektórych innych ciał obcych"; H. Higier, „Hyoscyna w praktyce neurologiczno-psychiatrycznej"; J. Idzikowski, „Szpital kolejowy w Żbikowie (z 3-ma rysunkami)"; J. Pełczyński i H. Fidler, „O cholerze"; „Tow. prowincyonalne lek."

— **Czasopismo prawnicze i ekonomiczne**. Zeszyt 4. Michał Rostworowski, „Prawno-polityczna strona budżetów Królestwa Kongresowego" (1816 — 1830); Stanisław Madeyski, „Z praktyki trybunału państwa"; dr. Kazimierz Władysław Kamieniecki, „Szkolnictwo ludowe w Galicyi wobec analfabetyzmu"; prof. dr. Fryderyk Zoll (młodszy), „O zadawnieniu § 1489 k. c. na podstawie opinii prawnej"; prof. dr. Edmund Krzymuski, „Profesorowie wydziału prawa a urzędnicy państwowi w rozumieniu § 39 in fine ust. austryac. postęp. k. 23 maja 1873 r., dr. Julian Gertler, „Z kroniki krakowskiego Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego".

— **Czystość**, czasopismo poświęcone sprawom zwalczania prostytucyi i nierządu. Rok I, numer za styczeń. „Nasza ankieta"; W. Korycki, wyjątek z powieści „W otchłani politycznej"; Tadeusz J. Łazowski i Konrad Siwicki, „Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej, według ankiety z r. 1903" (c. d.); prof. dr. August Forel, „Myśli utopijne o idealnem małżeństwie przyszłości", tłumaczył T. S. (dok.).

— **Ekonomista**. Zesz. IV, rok 1905. B. Wasiutyński, „Najbliższe zadania ekonomiczno-społeczne"; A. R. Szczepański, „Pomoc pracodawcza, jej zadania, główne postacie i znaczenie" (c. d.); J. Lutosławski, „Idea kooperacji"; F. Sokal, „Ubezpieczenie pracujących"; J. Szyc, „Historja ruchu współdzielczego w Belgii"; Wł. Piechowski, „Wisła jako droga komunikacyjna i handlowa" (cz. I); W. Szukiewicz, „Miasto przyszłości" (zagadnienie kulturalne) (dok.).

— **Eos**. Zesz. 2 za r. 1905. Tadeusz Sinko, „Romans grecki, jego powstanie i organiczny rozwój"; Stanisław Schneider, „Zsóp Μειλίχιος u Ateńczyków"; Stan. Siedlecki, „Nieśmiertelność duszy w Sympozyonie Platona"; G. Blatt, „Nasze poglądy na genezę fleksyi w językach indo-europejskich"; St. Witkowski, „Istota i powstanie Koine"; Tadeusz Sinko, „Drobiazgi humanistyczne"; Adam Miodoński, „Grzegorz Nysseński o ciśnieniu ciepła słonecznego"; Tenże, „Kilka słów o wydaniach Historyi Długosza"; Z. Dembitzer, „Buonaccorsianum".

— **Fotograf Warszawski**. Styczeń. Stan. Kaz. hr. Korwin - Kossakowski, G. Tołwiński, „O fotografowaniu słońca".

— **Hasło**, r. I, nr. 1, za styczeń 1906, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, katolickim, nauce, sztuce i literaturze pod red. St. Jasińskiego, Paryż. Od redakcyi; Stanisław Jasiński, „Polska żyje"; Ostap, „Unia lubelska i antipolskie prądy pośród Litwinów"; S. T., „Inteligencya czy głupota?"; Seweryna

Duchińska, „Do*...“: Wacław Hartmann, „Dyadem“; Tenże, „Cześć“; Stanisław Jasiński. „Na tęczy“; Stefan Gacki. „Kwiecień“; Tenże, „Campo Santo“; B. Ostoja-Łoszyński, „Święto Arabów, szkic“; Józef Herbaczewski, „Ironiczna ściana“ (Mówi Jawa senna ani obłąkana, ani prorocza); Adolf Chybiński, „Powagnerowski dramat muzyczny w Niemczech“; Adolf Basler, „Wrażenia ogólne z Międzynarodowej wystawy sztuki w Monachium“; Antoni Kamieński, „Salon d'automne“; „Osla łąka, złote myśli p. Birmy-Dróbeckiego“.

— Luty. „List otwarty do Braci Warszawian“; „Dwie miedze“; „Nowy człowiek“; „Ślepiec“; „Gdy gwiazdy zapłoną“; „Promienisty“; „Obłudnik prawi“; „Epitaphium“; „Opuszczona“; „Przyniósł mi...“; „Szkolne kasy oszczędnościowe“; „Poezye“; „Mikołaj Rej z Nagłowic“; „Współczesna literatura francuska“; „O odrodzeniu narodów w starożytnym i nowożytnym świecie I“; „Zapoznani mistrze“.

— **Homiletyka i przewodnik społeczny**. Styczeń. „Szkice kazalne o Męce Pańskiej na tle obecnych czasów“; „Dekalog w naukach katechetycznych do ludu“ napisał ks. J. Kotarski; „Czytania na maj“; „Przemówienia przygodne“; „Ascetyka“; „Wiadomości teologiczno-pasterskie“; „Zamiary Ojca św. Piusa X-go“; „Przyczyna złego“; „Ekonomia społeczna“; „Doniosłe zagadnienia społeczne obecnych czasów“; Wilh. E. Ketteler, biskup moguncki, II, „Obowiązki chrześcijańskiego miłosierdzia“; „O wyborach“; „Jakiej oświaty pragnąć należy“; „Wodzom ludu“ (wiersz W. Gomulickiego) „Ogólne zasady życia społecznego na tle warunków obecnych wyłożone“.

— **Kazania i szkice** księży Towarzystwa Jezusowego. Tom IX, zesz. 2 za r. 1905. Ks. Józef Tuszowski, „Kazania o Królowej korony Polskiej“, Tenże, „Nauka jubileuszowa na święto Niepokalanego Poczęcia“, Tenże, „Przemówienie przed Komunią generalną“; ks. Józef Mieloch, „Mowa nad grobem ś. p. Bolesława Wierzchlejskiego“; ks. Paweł Rubon, „Kazanie na święto Wszystkich Świętych“; Tenże, „Kazanie o św. Barbarze“; ks. J. S. Adamski, „Kazanie o św. Stanisławie Kostce“; ks. Władysław Długołęcki, „Mowa na pogrzebie ś. p. Witolda hr. Łubieńskiego“; ks. Jan Badeni, „Kazanie na XIX niedzielę po Świątkach“; ks. Jacek Stopka, „Kazanie na ostatnią niedzielę po Świątkach“ ks. Kamil Praszałowicz, „Kazanie na dzień zaduszny“; ks. Teodor Wałużynicz, „Kazanie na XX niedzielę po Świątkach“; ks. Antoni Grocholski, „Kazanie na XXI niedzielę po Świątkach“; ks. Maryan Morawski, „Szkic kazania na IX niedzielę po Świątkach“.

— **Nowy kolejarz**, organ galicyjskich kolejarzy. Styczeń. „Erlas“ 58301 jako następstwo pieczeniarskiej ugody czyli Stara bieda w nowej szacie“ (c. d.); „Cena wykupna kolei północnej“; „Sposób wymiaru renty wypadkowej przez zawodowy Zakład ubezpieczenia wypadków na kolejach austryackich“; „Obstrukcya na kolejach prywatnych“; „Listy z przestrzeni“; „Kilka słów w kwestyi urzędniczej“.

— **Kosmos**. Rocz. XXX, zesz. VIII—XII, za r. 1905. Dr. Tadeusz Godlewski, „O budowie i rozpadaniu się atomów z tablicą litograficzną i 2 rycinami cynkograficznemi“ dr. Julian Tokarski, „O dyamentach marmoroskich (z instytutu mineralogii Uniwersytetu lwowskiego) z tablicą litograficzną i 2 rycinami cynkograficznemi“; dr. Józef Siemiradzki, „O utworach górnokredowych w Polsce“; Kazimierz Sławiński, „O budowie produktów otrzymanych przez działanie kwasu podchlorawego na kamfen“; dr. B. Dybowski, „Zęby zwierząt ssących, część I z 10 rycinami“; prof. dr. Józef Nusbaum, „Choroba w świetle teoryi ewolucyi“; dr. Wilhelm Friedberg, „Rewizya fauny miocenu w Rzegocinie“; Karolina Reisowa, „O kalectwie dobrowolnem u zwierząt“; Eugeniusz Romer, „O niezwykłym ruchu temperatury górskich źródeł i potoków“; dr. J. Tokarski, „Melanteryt i Keramohalit w karpackich łupkach menilitowych“; Sprawozdania z literatury przyrodniczej podali: Dziędzielewicz J., Łomnicki M., Tokarski J. i Opolski S.

— **Krytyka**. Styczeń. (f), „Bóg się rodzi“; J. Jedlicz, „Warszawskie kręgle, Słotna jesień, poezye“; Ignacy Radliński, „Wolna myśl. Ostani kongres jej wyznawców (rozważania i wspomnienia c. d.)“; Wacław Sieroszewski, „Przepowiednia Wernyhory“ (ze wspomnień osobistych); dr. Władysław Gumplowicz, „Socyalizm a kwestya polska“; Ostap Ortwin, „Konstrukcya teatru Wyspiańskiego“; Stanisław Przybyszewski, „Śluby“ (c. d.); Iza Moszczeńska, „Podwójna moralność, Panowie stworzenia“ (c. d.); M. Römer, „Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie“, Juliusz Laforgue, „Z cyklu «Łkanie ziemi», Skarga organisty w kościele Nôtre dame de Nice, Sonet na wachlarzu, Słowa zmarłego, tłumaczył F. Mirandola“; O. Łucki, „Sprawa ukraińska wobec chwili osobliwej“; Piotr Górkowski, „Zmartwychwstanie Łotwy“; F. Jaleński i L. G., „O IX wystawę «sztuki» w Krakowie“; K. Bujwidowa, „Młodzież o polskiej szkole w Galicyi“; J. Sten, „Teatr krakowski“; A. S., „Teatr zagraniczny“; „Przegląd prasy polskiej i obcej“.

— Toż. Luty. (f) „Dyalog“; Leopold Staff, „Gniew sprawiedliwy, Wiosna ludów“ poezye; Prof. J. Baudouin de Courtenay, „Ze zjazdu autonomistów czyli przedstawicieli narodowości nierosyjskich w Petersburgu“; dr. Wacław Moraczewski, „Współczesna literatura francuska (z powodu książki Comtesse de Noailles: Domination)“; Iza Moszczeńska, „Podwójna moralność, Panowie stworzenia“ (dok.); Bolesław Goszczyński, „Długie, krwawe noce“; dr. Władysław Gumplowicz, „Socyalizm a kwestya polska“; Stanisław Przybyszewski, „Śluby“; M.

Römer, „Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie“ (c. d.); Iza Moszczeńska, „Karnawał warszawski“; M. Olszewski, „Praeludyum capricioso“; F-G-H., „Przegląd sztuk plastycznych“.

— **Miesięcznik dla młodzieży**. Rocz. I, zeszyt 1 za grudzień 1905 r., poświęcony literaturze i sztuce. Od redakcyi. Bronisław Szczerski, „O Nieboskiej komedyi i Niedokończonym poemacie“ (c. d.); „Poezye (Wyjątki z «Wizyi listopadowej»); B. S. „Na tych strunach nanizanych dusza moja drga“; B. Sęp, „Janek, nowela“; Stanisław Orlicz, „Don Quijote Cervantesa de Saavedra (w 300 rocznicę wydania Don Quijote'a)“; M D., „IX wystawa «Sztuki»; Bewuski, „Kilka słów o naszej muzyce i muzykalności“ (Część I). Z kroniki teatralnej.

— **Muzeum**. Grudzień. „Młodzież szkolna a polityka“; dr. Michał Janik, „Szkoły średnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej“ (dok.); dr. Władysław Witwicki, „Analiza psychologiczna pragnień jako podstawa etyki“; dr. M. Reiter, „Instrukcya dla nauczycieli języka polskiego 1905“; „Oceny i sprawozdania, przez M. Janellego, Fr. Krczeka, W. Śmiałka i W. Hahna: Sprawy Tow. nauczycieli szkół wyższych.

— Styczeń. „W sprawie nowej organizacyi Rady szkolnej krajowej“; Krczek Fr. dr., „O reformie akademii chełmińskiej w r. 1554“; A. Studziński, „O obecnym kierunku studyów“; Oceny i sprawozdania przez dr. K. Zagajewskiego, St. Gojczaka, dr. M. Janellego, W. Krajewskiego, K. Krutyńskiego i dr. W. Borewicza.

— Luty. „W sprawach szkoły i młodzieży (z poufnych obrad nauczycieli lwowskich)“; A. Chudziński, „O obecnym kierunku studyów klasycznych w Niemczech“ (dok.); dr. Leon Kulczycki, „Praktyczny kurs kształcenia nauczycieli szkół średnich“; Władysław Koch, „Kolonia wakacyjna w Porębie Wielkiej“; Oceny i sprawozdania przez St. Gajczaka, dr. M. Janellego, St. Bielawskiego, dr. W. Hahna, dr. W. Barewicza, dr. W. Łozińskiego i Br. Duchowicza.

— **Nowe tory**. Styczeń, 1906. Od redakcyi. A. Szycówna, „Z postępów psychologji dziecka w ostatnich latach“; St. Sempołowska, „O udziale młodzieży w radach pedagogicznych“; W. Nałkowski, „System nauczania gieografii i jej znaczenie kształcące“; W. Weychertówna, „O wykładzie języka polskiego“; W. G. dr. „Estetyka w szkole“; W. Jezierski, „Jak się powinny ubierać dziewczęta w wieku szkolnym“; H. Willman Grabowska, „O potrzebie bibljoteki szkolnej i nauczycielskiej“.

— **Nowiny Lekarskie**. Luty. P. Pręgowski (Warszawa-Monachium), „W sprawie zastąpienia natrysków wodnych przez powietrzne oraz t. zw. powietrzno-wodne. Częściowo znieczulające działanie miejscowe silnego prądu powietrznego“; dr. J. Bogdanik, Prymaryusz (Kraków), „O ciałach obcych w cewce moczowej“; W. Moraczewski (Lwów), „W sprawie istoty i dyetetyki skazy moczanowej“. Dział sprawozdawczy.

— **Ogrodnictwo**. Styczeń. Ś. p. z Popielów Jadwiga hr. Rostworowska; J. B. Roszponka (Valerianella olitoria) z 4 rycin.; S. K. „O poglądach na przyczyny tworzenia się kwiatów“; Brunicki J. bar. „Nadesłane“; Brzeziński J., „Wyjaśnienia“; Malecki Br., „Róża“ (c. d.); Jakimionek K., „Maki“ (z 8 ryc.); „Kwerka J., „O naszem słownictwie technicznem uwag kilka“; Twardowska M., „Ogrody i kwiaty w wiekach średnich“; Ze spraw ogrodniczych, piśmiennictwo ogrodnicze.

— Toż. Luty. Popkowski T., „Chrzan“ (Armocia rusticana); Małecki B., „Róża“ (c. d.); „Klus J., „Narcyzy“ (z 22 ryc.); Twardowska M., „Ogrody i kwiaty w wiekach średnich“; Brzeziński K., „Z Zaleszczyk“; Gniewosz Wł., „Pismo nadesłane“; Brzeziński J., „Odpowiedź na pismo nadesłane“; „Ze spraw ogrodniczych“; „Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie.

— **Okólnik rybacki**. Styczeń. „Sprawozdanie z czynności za rok 1005“; „Sprawy bieżące Towarzystwa“; „Zdrowotność karpi w Zatorze (z ryc.)“; „Sprawozdanie o wylęgu ikry sandacza i wychowaniu narybku dla Styru“; „Z dziedziny statystyki rybactwa śródziemnego“; „Sprawozdanie z doświadczeń z krwawą melassą“; Fibich dr. St., „Wskazówki na marzec dla gospodarzy rewirowych i stawowych“; Rozwadowski J., „Nasze ryby“ (c. d.); Szyp— der Dick (z tabl. kolor.); Fibich dr. St., „Hodowla lina“ (c. d.); „W sprawie przewozu ryb kolejami żelaznemi“; „Hodowla dżdżownic“; „Połów ryb na dalekim Wschodzie“; „Literatura, muzeum rybackie, biblioteka, różne wiadomości“.

— Toż. Nr. 81. „Sprawy Towarzystwa“; „W żywotnej sprawie“; „Przywóz karpi żywych z Austrji do Niemiec“; „Prowizoryum handlowe ze Szwajcaryą“; „Opinja do władz“; „Ochrona ryb — zatrucie wody — rewiry rybackie“; „Przewóz ryb żywych i narybku kolejami żelaznemi“; „Dostawa artykułów żywności i innych dla wojska“; „Wystawa zwierząt opasowych i ryb w Wiedniu 1906 r.“

— **Pamiętnik zjazdu naukowego** etnografów polskich, urządzonego staraniem Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie w dniach 10 i 11 czerwca 1905 r. z powodu obchodu dziesięcioletniej swojej działalności. — Słowo wstępne. Seweryn Udziela, „O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych“; dr. Wilhelm Bruchnalski, „Pióro jako ozdoba wojaków i junaków i t. zw. prośba o pióro“; Franciszek Rawita Gawroński, „Geneza legendy o smoku w związku z istnieniem człowieka czwartorzędnej epoki“; dr. Michał Janik, „Ludność polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Północnej"; Szymon Matusiak, „O zbieraniu imion własnych"; dr. Zygmunt Gargas, „W sprawie badań nad sprawnością ekonomiczną szczepów ludowych"; G. Smólski, „Ślady słowiańskie na ziemiach dawnej Recyi i Windelicyi"; Jan Świętek, „Liczby trzy i dziewięć w mitach, wyobrażeniach, mistycznych praktykach i zwyczajach ludowych". Sprawozdanie z czynności dziesięcioletniej Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie; Wystawa etnograficzna z rycinami.

— **Pamiętnik literacki**. Rocz. IV, zesz. IV. „Pamięci Mikołaja Reja z Nagłowic 1505 — 1569 Tow. literackie im. Adama Mickiewicza r. 1905"; „Stanisław Dobrzycki, „Rej"; Bronisław Chlebowski, „Najdawniejsze kancyonały protestanckie z połowy XVI w."; Józef M Ujejski, „Pojęcia Reja, dotyczące Polaka i Polski"; Franciszek Krček, „W sprawie oryginalności «Warwasa» Rejowego"; Tenże, „Okruchy hymnologiczne I. O tak zwanym »Hejnale« Rejowym"; Stanisław Dobrzycki, „«Psałterz» Kochanowskiego w stosunku do innych jego dzieł"; ks. K. Miaskowski, „Sześć listów Andrzeja Frycza Modrzewskiego"; Tenże, „Dwa nieznane listy Jana Zamojskiego do Pawła Manucyusza"; „Bibliografia o Mikołaju Reju za r. 1905 zestawił Wiktor Hahn".

— **Poradnik językowy**. Styczeń. Od redakcyi"; Roman Zawiliński, „Poczucie językowe a rozumowanie"; Walerjan Staniszewski, „W sprawie pisowni naszej, I. —yja, —ya, czy ja?"; „Zapytania i odpowiedzi"; dr. Fr. Błoński, „Halerz = półcentek"; Ks. Ignacy Charszewski, „Skwer = zieleniec?"; J. Draczewski, „Duma rosyjska — po polsku?"; R. Stasch, „Handlarz drzewa czy drzewem"; Tenże, „Funkcyonaryusz"; Ks. Ignacy Charszewski, „Skarbonka"; Tenże, „Barbaryzmy".

— Toż. Luty. Ignacy Stein, „O akcencie w języku polskim"; Waleryan Staniszewski, „W sprawie pisowni naszej" (dok.); F. Ruszkowski, „O użyciu litery j"; Zapytania i odpowiedzi; Pokłosie (Aleksander Brückner, Mikołaj Rej); Konrad Drzewiecki, „Also = tak czy tedy?"

— Toż. Marzec. „W sprawie jednej z kwestyj pisowni naszej"; Zapytania i odpowiedzi (41 — 61); Pokłosie (rusycyzmy w języku polskim prowincyj zabranych); „Roztrząsania" przez Ad. Brauna; „Skarbonka" przez A. T. Nielubowicza; „Jakby można zapobiedz skażeniu języka w urzędach?" przez J. Szczerbowskiego; Korespondencye redakcyi.

— **Poradnik graficzny**. Sierpień 1905. „O Towarzystwie grafików polskich słów kilka"; „O herbie drukarskim"; „Czas to pieniądz"; „Stereotypia—Galwanoplastyka"; „Wilgotność papieru i powietrza przy druku trójbarwnym"; „Nowy sposób przyrządzania form illustracyjnych"; „Sporządzanie cynkotypii w drukarni"; „Spis skróceń terminów lekarskich"; „Klisze spółrzędowe na płytach ołowianych"; „Wskazówki dla maszynistów".

— **Przegląd dentystyczny**. Wrzesień i październik. Wł. Zieliński, „Złoto w dentystyce"; Dział sprawozdawczy.

— **Przegląd filozoficzny**. Zeszyt IV. Prof. dr. J. Makarewicz, „Stammlera nauka o prawie odpowiednim". Sprawozdania.

— Toż. Zeszyt I, r. 1906. Dr. J. Ochorowicz, „Metoda w etyce"; dr. Br. Bandrowski, „O analizie mowy i jej znaczeniu dla filozofji"; Sprawozdania.

— **Przegląd historyczny**. Styczeń — luty. „Borys Kolomanowic, królewicz węgierski", Z teki pozgonnej M. Gumplowicza; Wł. Smoleński, „Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej (I. Ubóstwo i rozrodzenie)"; St. Kutrzeba, „Skład sejmu polskiego"; St. Smolka, „W drodze do Petersburga" (z życia Lubelskiego)"; Al. Kraushar, „Z tajnego archiwum senatora Nowosilcowa, uwagi nad konstytucyą Królestwa z r. 1815".

— **Przegląd hygieniczny**. Styczeń. Od redakcyi. Dr. Tytus Klecki, „Wynik badania chorób ocznych i bystrości wzroku u młodzieży szkół ludowych we Lwowie (sprawozdanie do fizykatu miejskiego)"; dr. Zygmunt Gargas, „Miasta ogrodowe (odczyt na zebraniu Towarzystwa hygienicznego); „Sprawy Towarzystwa hygienicznego"; Sprawy Towarzystwa «Ochrona młodzieży»; dr. Fibich, „Hygiena jamy ustnej i zębów".

— Toż. Luty. Dr. Kazimierz Panek i F. Szperling, „O biologicznym sposobie oczyszczania wód ściekowych z szczególnem uwzględnieniem urządzenia w sanatoryum piersiowo chorych w Zakopanem"; dr. Zygmunt Gargas, „Miasta ogrodowe", odczyt na zebraniu Towarzystwa hygienicznego (c. d.).

— **Przegląd kościelny**. Grudzień. Ks. dr. Tadeusz Trzciński, „Ozdoby architektoniczne w gnieźnieńskim kościołku św. Jana (z 9 rycinami, c. d.); ks. Henryk Likowski, „Kwestya Unii kościoła wschodniego z zachodnim na soborze konstanckim" (c. d.); ks. K. Zimmermann, „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa" (c. d.); ks. dr. Jan Ciemniewski, „Kształcenie charakteru" Rozdz. I. Nieco o warunkach rozwoju i kształceniu charakterów u nas a w szczególności w Galicyi" (c. d.); ks. dr. A. Jougan, ks. Antoni Węgrzynowicz jako kaznodzieja maryologiczny, szkic homiletyczny" (dok.); Ruczyński Bronisław, „Z doby kongresów II".

— Toż. Styczeń. Ks. Antoni Laubitz, „W sprawie zachowania zabytków sztuki kościelnej"; ks. Henryk Likowski, „Kwestya unii kościoła wschodniego z zachodnim na soborze konstanckim" (c. d.); ks. dr. Jan Ciemniewski, „Kształcenie charakteru, Rozdział II O obowiązkach względem ojczyzny" (c. d.); ks. K. Zimmermann, „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa"; ks. A. J., „Duszpasterstwo" (c. d.); ks. Ch., „Ruch katolicki, Czego duchowieństwu katolickiemu pod

panowaniem rosyjskiem przedewszystkiem potrzeba?".

— Toż. Luty. X. dr. Stanisław Trzeciak, „Kolonie żydowskie za czasów Chrystusa Pana"; X. dr. Tadeusz Trzciński, „Ozdoby architektoniczne w gnieźnieńskim kościołku św. Jana" (dok.); X. dr. Kazimierz Weiss, „Spór o pochodzenie gatunków"; „Dowody ewolucyonistów i odpowiedzi antyewolucyonistów (c. d.); X. dr. Jan Ciemniewski, „Kształcenie charakteru, Rozdział III. O obowiązkach względem bliźniego" (c. d.); X. K. Zimmermann, „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa" (c. d.); X. dr. Stanisław Trzeciak, „Stosunki religijne w ziemi świętej".

— **Przegląd muzyczny, teatralny i artystyczny.** Listopad. Leon Popławski, „Ze studyów nad rozwojem form symfonicznych"; H. Cepnik, „Notatki o sztuce reżyserskiej"; M. Bohrer, „Przyszłość teatru"; D. Baranowski, „Chopin Oreficiego"; dr. Z. Gargas, „W sprawie konkursów dla teatrów włościańskich"; Maryan Dienstl, „Polska sztuka na IX międzynarodowej wystawie w Monachium"; J. Bulczyński, „Cyganerya a Manon"; Władysław Filar, „Koncert Śliwińskiego i C. Thomsona"; J. Bylczyński, „Opowieści Hoffmana"; D. Baranowski, „Przegląd ogólny".

— Toż za grudzień. H. Cepnik, „W sprawie repertuaru sceny lwowskiej", W. H. Wilhelm Czerwiński, (z pyłów niepamięci); B. Mączewski, „Z wystawy jesiennej"; „Z opery i z sali koncertowej"; Władysław Filar, „Mały Eyolf"; Leon Pułaski, „Ze studyów nad rozwojem form symfonicznych" (c. d.); M. Bohrer, „Krakowska scena (z ilustracyą)"; J. Bylczyński, „W sprawie polskiej opery we Lwowie"; A. Chybiński, „Z czeskiej muzyki fortepianowej".

— Toż za styczeń. H. Cepnik, „Z zagadnień teatralnych"; dr. L. Gruder, „Werther Massenet'a"; Stanisław Bursa i M. Bohrer „Muzyka i teatr w Krakowie"; Stanisław Meliński, „Puccini na lwowskiej scenie"; A. Chybiński, „Potrzeba kultu dawnej muzyki wokalnej"; J. Bylczyński i D. B., „Wznowienie «Sprzedanej narzeczonej» Smetany"; D. Baranowski, „Z filharmonji"; Władysław Filar, „Z dramatu, Savantki przez Al. A. Wolskiego".

— Toż. Luty. Edmund Walter, „Narodowość w muzyce" (c. d.); A. Dobrowolski, W. A. Mozart w 150 rocznicę" (1756 — 1791); J. Bylczyński, „Ermete Novelli jako Lear"; A. Mączewski, „Kronika artystyczna" (c. d.); I. Bylczyński, „Z opery, Z Filharmonji i sali koncertowej"; Korespondencye.

— **Przegląd polski.** Styczeń. Dr. Józef Kallenbach, „Mikołaj Rej, szkic jubileuszowy"; dr. Stanisław Smolka, „Przed 75 laty, II. Dzieło Nowosilcowa"; Lukrecyusza poematu „O istocie wszechrzeczy". Wstęp (I, 1—42), tłumaczył dr. Tadeusz Sinko; Jan Popiel, „Właściwości Królestwa Polskiego"; Konrad Ostrowski, „Listy z Francyi, I. Polityka i stosunki wewnętrzne, Polityka zagraniczna, Teatr"; „Sprawy krajowe XXXV. Reforma wyborcza w Sejmie: Mowa posła Józefa Milewskiego, wypowiedziana w Sejmie dnia 23 listopada 1905 r."; „Mowa posła Jerzego ks. Czartoryskiego w Sejmie dnia 24 listopada 1905 r."; dr. Zygmunt Stefański, „Teatr krakowski"; Witold Noskowski „Muzyka w Krakowie".

— Toż. Luty. Zdzisław Jachimecki, „Mozart"; Teresa z Potockich Wodzicka, „Żona Dekabrysty"; dr. Władysław Kozicki, „Św. Sebastyan, studyum porównawcze z dziejów sztuki włoskiej. III. Św. Sebastyan w Renesansie z 6 rycinami" (c. d.); X. Franciszek Starowieyski, „Z dziejów Stolicy św. za pontyfikatu Leona XIII, 1823 — 1829" (dok.); Sprawy krajowe XXXVI, dr. Michał Rostworowski, „Reforma Izby panów"; dr. Zygmunt Stefański, „Teatr krakowski"; Witold Noskowski, „Muzyka w Krakowie".

— **Przegląd powszechny.** Styczeń. Ks. Arcybiskup Teodorowicz, „Z audyencyi u Piusa X w sprawie jego listu do Polski, list publiczny"; ks. J. Pawelski T. J., „Program papieski dla Polski zakordonowej"; Ignotus, „Z listopadowych rozmyślań i doświadczeń"; ks. Jan Urban T. J., „Mikołaj Nieplujew i jego Bractwa pracy"; dr. Feliks Koneczny, „Nowiny z historyografii polskiej, XI"; ks. Stanisław Kobyłecki T. J., „Postulaty psychologii doświadczalnej" (c. d.); Tenże, „Sprawy kościoła. Rozdział kościoła i państwa.—Akcya o szkołę wyznaniową w Anglii.—Taktyka protestantyzmu w Czechach. — Biskupi a koalicya węgierska. — Ze stosunków katolickich w Norwegii. — Ankieta w sprawie religii"; M. N., „Z polskich wynalazków"; ks. J. Pawelski T. J., „Z chwili obecnej, Odznaczenie Sienkiewicza. — Z Królestwa. — Na Śląsku austryackim".

— Toż. Luty. Od redakcyi w sprawie ankiety (o obecnych zadaniach katolicyzmu w Polsce); „Kwestyonaryusz ankiety"; „Odpowiedzi ks. Florjana Stablewskiego, ks. Edwarda Likowskiego, ks. A. Andrzejewicza, ks. J. Teodorowicza, ks. Józefa Sebastyana Pelczera, ks. T. Kulińskiego, ks. Stanisława Zdzitowieckiego, ks. K. Ruszkiewicza, dr. Stanisława Krzyżanowskiego, dr. Michała Żmigrodzkiego, dr. Leopolda Cara, Leonarda Lepszego, dr. Henryka Jordana, Kazimierza Szeptyckiego, Józefa Jakóba Michałowskiego, Aleksandra Mańkowskiego, ks. F. Fulmana, dr. Rudolfa Sikorskiego, dr. Franciszka Chłapowskiego, Franciszka Morawskiego, dr. Kazimierza Krotoskiego, dr. Antoniego Mazanowskiego, dr. Adama Krzyżanowskiego, dr. Bronisława Dembińskiego, dr. Jerzego Michalskiego, Jana Trzecieskiego, ks. Kujota, Krzysztofa hr. Mieroszewskiego, Stanisława Tomkowicza, Kraińskiego, ks. L. Zbyszewskiego, dr. Józefa Tretiaka, dr. Karola Potkańskiego, dr. Karola

Kleckiego, dr. Maryana Zdziechowskiego, dr. Józefa Milewskiego, dr. Włodzimierza Czerkawskiego, Walerego Gostomskiego" (c. d.).

— **Przegląd prawa i administracyi.** Styczeń. Dr. Ernest Till, „Z dziedziny materyalnego prawa konkursowego"; dr. Stanisław Dniestrzański, „O przejęciu długu, trzy odczyty"; dr. Józef Serkowski, „Sprawozdanie z VII międzynarodowego kongresu w sprawach ustawodawstwa karnego i więzień, odbytego w Budapeszcie w dniach 3 do 9 września 1905, odczyt wygłoszony w lwowskiem Towarzystwie prawniczem dnia 10 listopada 1905 r."; Antoni Dolnicki i J. m., „Praktyka cywilno-sądowa".

— Toż. Luty. Oswald Balzer, „Rękojemstwo w prawie polskiem. Z powodu książki dr. Przemysława Dąbkowskiego »Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem«"; dr. Stanisław Dniestrzański, „O przejęciu długu, trzy odczyty" (c. d.); Adam Krzyżanowski, „Związki zawodowe rolników" (c. d.); Stanisław Wróblewski, „Wystąpienie z stowarzyszenia zarobkowego w toku likwidacyi"; „Praktyka cywilno-sądowa" przez Antoniego Dolnickiego.

— **Przewodnik naukowy i literacki.** Grudzień. „Listy Zygmunta Krasińskiego do pani Joanny Bobrowej z autografów wydał i przejrzał i przypisami objaśnił Leopold Méyet" dok.); dr. Oswald Balzer, „Wywód praw polskich przed sądem polubownym w Hradcu" (dok.); „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku gwardyi za czasów Wielkiego księcia Konstantego" (c. d.); „Kazimierz Pułaski, z dziejów konfederacyi barskiej, teki Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego koronnego (1769 — 1772, c. d.)"; Wołyniak, „O misyonarzach w Wilnie" (dok.); Dezydery Ostrowski, „Trzynaście dni na wodach Grecyi" (dok.).

— Toż. Styczeń. Gustaw Roszkowski, „O XIV kongresie pokoju z 1905 r."; „Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III (Niemcy—Francya—Włochy) 1711—1717 z dyaryusza rękopiśmiennego wydał Aleksander Kraushar"; Gustaw Manteufel, „Birre Litewskie"; Bohdan Barwiński, „Zygmunt Kiejstutowicz, książę starodubski"; dr. Tadeusz Troskolański"; Andrzej Radwan Zebrzydowski, biskup krakowski († 1560)", monografia historyczna, część V"; „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku gwardyi za czasów Wielkiego księcia Konstantego" (c. d.); „Kazimierz Pułaski, z dziejów konfederacyi barskiej, teki Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego koronnego" (1769—1772, c. d.).

— **Pszczelarz i Ogrodnik.** Styczeń, 1906. St. Brzóska i St. Rutkowski, „Jaka szkoła ogrodnicza jest nam potrzebna"; K. Werner, „Czerwienie prawidłowe i wadliwe"; Dr. J. Trzebiński, „Grzyby pasorzytnicze" (Systematyka, rozmnażanie i środki zaradcze) (ciąg dalszy) z rysunkiem"; „Pędzenie szparagów zielonych"; St. R., „Kwietnik" (z rysunkiem); A. Znyk, „Lilie w doniczkach"; J. Trzebiński dr., „Zwalczanie szkodników w ogrodzie"; „Dla pszczelarzy"; „Dla ogrodników".

— **Rozwój Nowo-Sądecki.** Styczeń. „Refleksye noworoczne"; „Kilka myśli w sprawie reformy wyborczej II."; Stefan Łomski, „Antek Krzywda" (epizod z wojny rosyjsko-japońskiej, c. d.); „Wystawa prac uczniów rękodzielniczych w Nowym Sączu"; „Narady komisyi przemysłowej"; „Z kraju i ze świata"; „W rocznicę powstania styczniowego"; „Reforma wyborcza a posłowie"; „Dyablik sądecki"; „Z teki śledziennika".

— **Ruch chrześcijańsko - społeczny.** Styczeń. X. St. A., „Zapasy narodowościowe we wschodnich dzielnicach"; Kazimierz Proczek, „Znaczenie społeczne przemysłu domowego" (c. d. i dok.); X. St. A., „Opieka nad dziećmi najwięcej zagrożonemi"; X. W. Reiter, „Zmiana ustawy o kasach chorych i prawa o pozyskaniu siedliska wsparcia"; A. R., „Kwestya obieżysastwa" (c. d.); „Ruch ekonomiczno-społeczny"; „Socyalna obrona prawna".

— Toż. Luty. X. St. A., „Opieka nad dziećmi najwięcej zagrożonemi" (c. d.); dr Kazimierz Hącia, „Projekt rządowy o kasach oszczędności"; A. R., „Kwestya obieżysastwa" (c. d. i dok.); Stanisław Sławski, „O sekretaryatach robotniczych".

— **Świat słowiański.** Grudzień. Antoni Doroszewski, „Z chwili obecnej w Rosyi" (odczyt w klubie słowiańskim d. 16 grudnia 1905 r.); dr. Z. Stefański, „Trójjedyne królestwo"; Bohdan Lepki, „Co robi Ukraina?"; Stanisław Wroński, „Z Petersburga"; Stefania Laodynowa, „Z Moskwy"; Wł. L., „Z Kijowa"; „Przegląd prasy słowiańskiej"; Z Czarnogóry; Ze spraw Starej Serbii i Macedonii"; „Posiedzenia klubu słowiańskiego"; Prof. Aleksander Barwiński, „O sprawach ruskich"; A. Grzegorz Siedlecki, „O dziejach idei rewolucyjnych w Rosyi".

— Toż. Styczeń. F. K., „Czego chce rząd rosyjski?"; A. Grzymała Siedlecki, „Klasztor suzdalski i sołowiecki"; dr. Henryk Glück, „Gundulić w Polsce"; Franciszek Morawski, „Echa kresowe"; Feliks Koneczny, „Z powodu artykułu dra Iwana Franki, „Posiedzenia klubu słowiańskiego"; Zygmunt Balicki, „O drugim zjeździe ziemców"; Aleksander Lednicki, „Grudniowe dni w Moskwie"; Walery Gostomski, „O trylogii Mereżkowskiego"

— **Wiadomości pasterskie.** Styczeń. Litterae Encyclicae de Christiana Doctrina tradenda"; ks. M. Fulman, „Spójnia kapłańska"; ks. K. Max, „Egzamin przedślubny"; „Zagadnienia teologiczno-pasterskie"; „Prawo i liturgia"; „Trybuna wolna"; Piśmiennictwo.

— Toż. Luty. „Encyklika Piusa X do Polaków"; „Komentarz ks. arcyb. Teodorowicza do Encykliki Piusa X-go"; ks. M. Fulman, „Wielkomiejskie i fabryczne parafie"; ks. B.

Maryański, „Socyalizm"; „Stowarzyszenia robotnicze"; „Zagadnienia teologiczno-pasterskie". Prawo i liturgia. — Trybuna wolna. — Piśmiennictwo.

— **Wiadomości matematyczne** t. IX, zeszyt 3/6. W. Biernacki, „Przyrząd do demonstrowania składu dwu ruchów obrotowych"; J. Laub, „Krótki zarys analizy wektorów"; E. Kasner, „Teraźniejsze zagadnienia Geometryi".

— **Zdrowie**. Styczeń. Dr. L. Wernic, „Głód i epidemje"; Dr. M. Biehler, „Hygiena nauczycieli i nauczycielek"; T. J. Łazowski i K. Siwicki, „Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej"; „Z ruchu i potrzeb hygieny całej Polski"; Dział sprawozdawczy, Ze zjazdów i Wystaw Hygienicznych; Z Warsz. Tow. Hygienicznego.

— **Toż**. Luty 1906. Dr. L. Wernic, „Na progu nowej ery w rozwoju hygieny"; dr. J. Tchórznicki, „Chronicy"; T. J. Łazowski i K. Siwicki, „Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej"; Z ruchu i potrzeb hygieny całej Polski; Dział sprawozdawczy; Z Towarz. hygien. oraz im pokrewnych; Z Warsz. Tow. Hygienicznego.

— **Zwiastun Ewangieliczny**. Luty. Od redakcyi. „Słowo ciałem się stało"; „Luźne uwagi o ewangelizacji w kraju naszym"; „Mikołaj Rej z Nagłowic, jako pisarz religijny ewangelicki" (dalszy ciąg); Zakończenie synodu jubileuszowego"; „Trzy zjazdy chrześcijańskich towarzystw młodzieży".

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Droga krzyżowa w 14 stacyach oraz gorzkie żale ułożone i wydane dla pożytku wiernych przez OO. Franciszkanów. 8-ka, str. 67. Kraków, 1906. Nakł. OO. Franciszkanów.

Huysman. Życie św. Ludwiny z Sziedam, tłumaczenie. 8-ka, str. 214. Poznań, 1905. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 1.60.

Kazania o męce i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa ułożone po siedm na każdy rok z przydaniem siedmiu kazań o współboleściach N. M. Panny. Tom II. 8-ka, str. 224 i 3 pl. Poznań, 1905. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 2.

Komu wierzyć: czy św. Ojcom Kościoła, czy też mnichowi poczajowskiemu. Odpowiedzi katolickie, nr. 3. 8-ka, str. 4. Kraków, 1906. Nakł. OO. Jezuitów.

Kto jest głową kościoła u katolików, a kto u prawosławnych. Odpowiedzi kotolickie nr. 1. 8-ka, str. 4. Nakł. OO. Jezuitów.

Opeć Baltazar. Żywot Pana Jezusa Chrystusa stworzyciela i zbawiciela rodzaju ludzkiego, wedle, ewangielistów św., z rozmyślaniem nabożnem doktorów pisma św. 8-a, str. 400. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 1.

Szydelski ks. dr. Słów kilka o obrazie Najśw. Maryi Panny Łaskawej w katedrze lwowskiej, w 250 rocznicę ślubów królewskich. 8-ka, str. 91. Lwów, 1906. Gubrynow. i Schmidt. kor. 1.

Teodorowicz ks. arcyb. Z audyencyi d. 27 grudnia. List publiczny. 8 ka, str. 18. Kraków, 1906. Nakł. autora.

Żywot św. Wincentego a Paulo, tłumaczenie z Bollandystów. 8-ka, str. 32, z ryc. Kraków, 1906. Nakł. red. Miłosierdzia chrześć. hal. 30.

X. K. Z. Boża dziecina, książeczka do nabożeństwa dla dziatwy polskiej, ułożył przyjaciel dzieci... Wyd. 2-gie. 16-ka, str. 176. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. opr. kor. 40.

Bibliografja, encyklopedja, dzieła zbiorowe.

Encyklopedya wychowawcza. Tom VII, zeszyt IV. 8-ka, str. od 257—328 od Mal — Met. Warszawa, 1906. 1 zł. kop. 55.

Kętrzyński Wojciech dr. Pisma 1865—1905. 8-ka, str. 19, z portr. autora. Lwów, 1906. Nakł. i druk. Ossolineum.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Barbanell Albert. Rewizja etyki. 8 ka, str. 159. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Naukowej. rb. 1.20.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Baczyński Włodzimierz i Niementowski Stefan. Dwuoksyakrydon i jego pochodzenie. Odb. z „Rozpr.wydz. matem.-przyr." t. XLV, ser. A. 8-ka, str. 17 Kraków, 1906. Nakł. Akademii Umiej., Spółka wydawnicza polska.

Biernacki W. Przyrząd do demonstrowania składu dwu ruchów obrotowych. Odb. z „Prac matem.-fizycznych" T. IX. 8-ka, str. 6. Warszawa, 1905.

Bohuszewicz J. St. Zbiór zadań arytmetycznych dla szkół średnich męskich i żeńskich. Podług M. A. Baranieckiego, S. Dicksteina, I. Wereszczagina i innych. Zebrał i ułożył... Część I. 8-ka, str. 143 + 8. Warszawa, 1906. Nakł. księg. K. Idzikowskiego. kop. 70.

Gittelmacher-Wilenko G. O hippokoprosterynach. Odb. z «Rozpr. wydz. mat.-przyr.» tom XLVI. Ser. A. 8-ka, str. 4. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Um., Spółka wyd. polska.

Bolland A. i Duchowicz B. Chemia organicz-

na w zastosowaniu do potrzeb klasy VI szkół realnych. 8-ka, str. IV, 190. Lwów, 1906. Nakł. Tow. nauczycieli szkół wyższych. opr. kor. 2.50.

Jurewicz. Zbiór zadań arytmetycznych dla szkół początkowych ludowych i prywatnych. Ułożony stosownie do wymagań programów przedmiotów wykładanych w początkowych szkołach Ministeryum Oświaty. Przełożył i uzupełnił miarami metryczne mi i polskiemi R. Janowski. Rok I. Rosyjskie wydanie dopuszczone przez Uczony Komitet Ministerjum Oświaty do użytku w szkołach ludowych i klasach przygotowawczych średnich zakładów naukowych. 8-ka, str. 31. Warszawa, 1906. Skład gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. Nakł. księg. H. Janowskiej w Jędrzejowie. kop. 80.

Okraszewski A. Zbiór zadań arytmetycznych. 8-ka, str. 117 + II. Warszawa, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. opr. kop. 25.

Sabat B. dr. Wpływ promieni radu na przewodnictwo elektryczne elektrolitów. Odb. z „Rozpraw Wydz. matem.-przyr." t. XLVI, ser. A. 8-ka, str. 5. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. polska.

Zagrzejewski Józef. Jedność sił w przyrodzie. Napisał ... 8-ka duża, str. 125. Piotrków, 1904. Nakł. autora, Warszawa, E. Wende i Sp. rb. 2.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Gumowski Maryan. Wykopaliska monet polskich z w. X i XI. Odb. z t. XLVIII „Rozpr. Wydz. hist.-filozof. 8-ka, str. 83 z 3 tabl. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska. kor. 2.20.

Językoznawstwo, filologja.

Góral Bolesław E. ks. Zasady interpunkcyi polskiej. Milwaukee, Wisconsin, 8-ka, str. 32. Nakł. Orędownika Językowego, 1905. cent. 25.

Osterloff. Słownik niemiecko - polski. 8-ka, str. 76. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. L. Fiszera. kop. 15.

Popliński A. Przykłady do tłumaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łacińskie. Cz. I, zawierająca formy regularne. Wyd. 7, przejrzał i poprawił dr. A. Drygas. 8-ka, str. 2 nl., 135. Poznań, 1906. Nakł. księg. J. Jolowicza.

Tenner Juliusz. Technika żywego słowa. 8-ka, str. 329 i 4 nl. z 20 ryc. w tekście. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 4.

Historja.

Bersohn Mathias. Słownik biograficzny uczonych żydów polskich XVI, XVII i XVIII wieku. Zebrał i treściwie opisał... 8-ka, str. 81. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. rb. 1.20.

Boniecki Adam. Herbarz polski. Tom IX. Zeszyt I. 4-to, str. 40, od Jelscy do Jezierscy. Warszawa, 1906. kop. 75.

Borzemski Antoni. Archiwa w Sanoku, Jaśliskach. Króliku włoskim, Hłomczy, Ładzinie i Klimkówce. 8-ka, str. 168 i IX. Sanok, 1906. Nakł. miasta. kor. 6.

Kraushar Aleksander. Obrazy i wizerunki historyczne. Z illustracyami. 8-ka duża, str. 422. Warszawa, 1906. Jan Fiszer. rb. 2.50.

Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego 1904/5 za rektoratu prof. d-ra Napoleona Cybulskiego i otwarcie roku szkolnego w dniu 9 października 1905 roku przez nowego rektora X. d-ra Stefana Pawlickiego. 8-a, str. 36. Kraków, 1906.

Nowina H. Upadek Rosyi. Odb. z „Krytyki". 8-ka, str. 48. Kraków, 1906. Spółka nakładowa „Książka", H. Altenberg we Lwowie. kor. 1.

Popowski Józef. Polityczne położenie świata na początku XX wieku. 8-ka, str. 84. Warszawa-Kraków, 1906. Gebethn. i Wolff kor. 1.50.

Sokolowski August dr. Polska, obrazy i opisy, zesz. VI, polityczna historya Polski (c. d.). Wyd. „Macierzy polskiej" nr. 83 z fundacyi im. T. Kościuszki nr. 4. 4-ka, str. 617 — 714 z 48 ilustr. Lwów, 1906. Nakł. i skł. gł. Macierzy polskiej, H. Altenberg. kor. 1.

Szpotański Stanisław. Konarszczyzna (Przygotowania powstańcze w Polsce w 1835—1839 r.) 8-ka, str. 84. Kraków, 1906. Spółka nakładowa „Książka", H. Altenberg we Lwowie, Centnerszwer i Sp. w Warszawie. kor. 1.80.

Tokarz Wacław. Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794—1812). T. I i II. 8-ka, str. 347 + 269, z portretem Kołłątaja. Kraków, 1905. Nakł. Akademii Umiejętności, Gebeth. i Wolff w Warszawie. kor. 12.

Zakrzewski Winc. Historya powszechna na klasy wyższe szkół średnich. T. II. Historya wieków średnich. Wyd. 4. 8-ka, str. VIII, 208. Kraków, 1906. Nakł. autora, G. Gebethner i Sp. opr. kor. 2.40.

Historja i teorja literatury.

Kurpiel Antoni M. dr. Pamiętniki ks. Stanisława Jundziłła, prof. uniw. wileńskiego. Odb. z „Archiwum dla historyi oświaty i liter. w Polsce" t. XIII. 8-ka, str. 147. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska. kor. 2.50.

Wiśniowski Józef prof. Nowela polska I. Henryk Sienkiewicz — Bolesław Prus: Kamizelka. Antek. Sen. — Eliza Orzeszkowa: Babunia. Moment. Opracował dla użytku szkolnego... Arcydz. polskich i obcych pisarzy t. 38. 8-ka, str. 131. Brody, 1906. Nakł. i druk. F. Westa. hal. 60.

Sztuki plastyczne.

Grzegorzewski W. O. Kajet do początkowej nauki rysunków. Ułożył ... 8-a, cz. I str. 24, cz. II, str. 24. Warszawa-Łódź, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. 1 kajet kop. 10.

Metodyczny kurs rysunków, ułożony podług metod Carota, Jerén'a, Maroqu'a i innych. Folio podł. Cz. I. Ornamenty, tabl. 16. Cz. II. Ornamenty, tabl. 16, cz. III. Kwiaty i głowy, tabl. 16. Warszawa-Łódź, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. każdy zeszyt kop. 35.

Warchałowski Jerzy. O muzeum przemysłowem w Krakowie. Odb. z „Czasu". 8-ka. str. 37. Nakł. Tow. Polska Sztuka stosowana. hal. 80.

Wolczaski W. J. Elementarny kurs rysunków. Ułożył podług Flincera, Carota i innych. 8 ka podł., cz. I. Rysunki na kratkach, str. 30. Cz. II Ornamenty linji prostych str. 30. Cz. III. Ornamenty linji krzywych str. 30. Warszawa - Łódź 1905. Nakł. Księg. L. Fiszera. kop. 25.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Bücher K. dr. Szkice ekonomiczne w przekładzie M. Gomólińskiej. Powstanie gospodarstwa narodowego. Systemy przetwórczo-przemysłowe w swym rozwoju dziejowym. 8-ka, str. 123. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Naukowej. Bibl. społeczno-ekonomiczna. kop. 80.

Demetrykiewicz M. Ekonomiczne znaczenie ubezpieczeń. Odbitka z XV rocznika asekuracyjno-ekonomicznego. 8-ka, str. 9. Lwów, 1906.

Lafargue P. Religja kapitału. 8-ka, str. 52. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Popularnej. kop. 15.

Juszkiewicz P. Prawo wyborcze. Tłomaczył Stefan Pogorzelski. 8-ka mała, str. 72. Łódź-Warszawa, 1906. Wydaw. „Gońca Łódzkiego". Skł. gł. w księg. L. Fiszera w Warszawie. groszy 14.

Kowieński M. Nasza taktyka i hasła programowe w chwili obecnej. Odpowiedź na „List otwarty" tow. Ignacego Daszyńskiego do C. K. R. P. P. S. Polska partya socyalistyczna. Warszawa, H. Altenberg we Lwowie. 8-ka, str. 24. hal. 20.

Kronenblech - Kroński Aleksander. Prawo handlowe. Podręcznik. Wyd. drugie z dołączeniem Kodeksu Handlowego i wyjaśnień Senatu. 8-ka, str. VI + 210 + IV. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. rb. 1.

Madejski Andrzej Jak układać testament na wsi. Wyd. 3. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906. Nakł. autora. hal. 10.

Matti Helenius dr. Alkoholizm a prawodawstwo, tłum. Szczęsny Turowski. Wydaw. „Eleuteryi" 11. Odb. z „Czasu". 1905. 8-a, str. 21. hal. 10, kop. 5, fen. 10.

Mlot Jan. Kto z czego żyje. Wydanie nowe przejrzane i poprawione. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. wydaw. ludowych. kop. 7.

Rozbiór niektórych z danych w r. 1904 odpowiedzi dyrekcyi głównej Tow. kredytowego ziemskiego na wnioski stowarzyszonych, złożone w zebraniach okręgowych w 1902 r. 8-ka, str. 129. Warszawa, 1906, E. Wende i Sp. rb. 1.50.

Sclavus Wiesław. Anarchiści. 8-ka, str. 304. Lwów, 1906. Księg. Polska B. Połonieckiego. kor. 4.

Socyalizm a wieś, napisał Ziemianin. 8-ka, str. 25. Kraków, 1906. Spółka wydawn. polska. hal. 30.

Statut banku ziemskiego w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Łańcut, nakł. Banku ziemskiego, 1906. 8-ka, str. 26.

Trzeciak St. X. dr. Oświata a dobrobyt, studyum ekonomiczno-socyalne. Wyd. 2-gie poprawione. 8-ka, str. 62 i II. Poznań, 1905. Nakł. autora, księg. św. Wojciecha. fen. 30.

Wierzbowski Jan dr. Podręcznik w sprawach najmu mieszkań. Popularne i przystępne objaśnienia prawa najmu wraz z tekstem ustawy i procedury cywilnej, tudzież orzeczeniami najwyższego trybunału, zebrał i zestawił... 8-ka, str. 120. Brody, 1906. Nakł. autora. kor. 2.

Zieliński Zygmunt. Nasza kwestya społeczna (socyalna), napisał w formie odczytu... 8-a, str. 28. Jasło, 1905. G. Gebethner i Sp. w Krakowie. hal. 30.

Źródła wielkich majątków. Na podstawie badań prof. R. Ehrenberga, opracowała i uzupełniła Redakcya «Gazety Losowań». Dodatek bezpłatny dla prenumeratorów „Gazety Losowań". 8-a, str. 129. Warszawa, 1905. kop. 50.

Żmigrodzki Michał dr. Kwestya kobieca w Polsce (miejscowo w Krakowie). 8-ka, str. 8. Kraków, 1906. hal. 40.

Żukowski Józef Marya dr. Ustawa lasowa (ces. patent) z d. 3 grud. 1852 dz. u. p. Nr. 250, wraz z odnoszącemi się do niej rozporządzeniami i późniejszemi ustawami oraz orzeczeniami trybunałów. T. XVII. 8-ka, str. V, 292. Lwów - Złoczów, 1906. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. kor. 3.20.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Dobrowolska Benoni Julia. Szkoła angielska nowego typu, czy szkoła przyszłości Ellen-Key? Referat na zebraniu Tow. nauczycieli szkół wyższych w Krakowie 25 listopada 1905 r. 8-ka, str. 24. Kraków, 1906. K. Wojnar. hal. 30.

Hancock Irving. Fizyczne wychowanie w Japonii «Dżiu-itsu». Przełożył J. Modzelewski. Z 18 rycinami. 8-ka podł., str. 86. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Wyd. popularne. kop. 40.

Hoch K. A. Wypisy niemieckie dla szkół jedno- i kilkoklasowych z uwzględnieniem nowej ortografji. Ułożył... Zalecone w pierwszem wydaniu przez Ministeryum Oświaty. 8-ka, str. 176 + XXVIII. Warszawa, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. kop. 60.

Jacolliot Ludwik. Tajemnice Afryki. Ostatni statek niewolniczy. Bohater puszczy.—Stolica stepu. Przetłumaczył z francuskiego Karol Jurkiewicz. Wyd. 3-cie, ozdobione 32-ma illustracyami. 8-ka, str. 458 + III. Warszawa, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. brosz. rb. 1.50, kart. rb. 1.80, opr. rb. 2.20.

Młodnicka Wanda. Historya dziadka do orzechów, podług Aleksandra Dumasa ułożyła... 8-ka, str. 205 z 138 drzeworytami P. Bertalla. Lwów, 1906. Księg. Polska B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. opr. kor. 3.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Borzęcki Eugeniusz dr. Przypadek liszajca pryszczykowego (Impetigo herpetiformis). Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 13 z tabl. Kraków, 1906.

Chlumsky W. dr. Cukrzyca i boczne skrzywienie kręgosłupa po urazie, czy też od rażenia piorunem? Odb. z „Przegl. lekar." 8-ka, str. 6. Kraków, 1906.

Comby Jules. Podręcznik chorób dzieci. Tom I. Choroby zakaźne. Choroby odżywiania. Zatrucia. Z IV przejrzanego i uzupełnionego wydania spolszczył dr. Józef Zawadzki. 8-ka duża, str. 316. Warszawa, 1906. Nakł. «Bibl. Lek.» Rok III. Tom XI. rb. 2.

F. Ch. dr. Przeciwko chorobom zaraźliwym, uwagi starego lekarza o chorobach zaraźliwych i o środkach zaradczych przeciwko nim. Odb. z „Przewodnika katol." z r. 1905. 8-ka, str. 35. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. fen. 20.

Fibich Stan. dr. Ospa rybia (karpia) B. m. i r. w. 8 ka, str. 6. Lwów, 1906.

Jessner S. dr. (Z Królewca). Krótki podręcznik chorób skóry z opisem wysypek przymiotowych i krótką kosmetyką dla studentów i lekarzy. Spolszczyli z drugiego wydania niemieckiego W. Dobrowolski i W. Łuniewski. Pod redakcyą d-ra J. Wojciechowskiego. 8-ka duża, str. IV + 465. Warszawa, 1906. Nakł. «Bibl. lek.» Rok III. Tom XII. rb. 2.50.

Karliński Justyn dr. Przyczynek do badań nad gruźlicą dziedziczną bydła u zarodka B. m. i r. w. 8-ka, str. 6. Lwów, 1906.

Klęsk Adolf Eugeniusz dr. Zapalenie otrzewnej i jego leczenie (sprawozdanie poglądowe). Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 7. Kraków, 1906.

Kossakowski Stanisław hr. Praktyczny poradnik lekarski, zawierający parę uwag o przyczynach chorób odnośnie do ich leczenia oraz zbiór recept popularnych. Przekład Ireny Pepłowskiej. 8-ka, str. 146. Warszawa, 1905. Skł. gł. w ks. Gebethn. i Wolffa. kop. 60.

Łapiński Wacław dr. Walka ze skrofułami i gruźlicą kostną u dzieci w Europie zachodniej. (Odczyt wygłoszony d. 4 października 1905 r. w sekcyi Przeciwgruźliczej Warsz. Tow. Hygien.). Odbitka z Nr. 12 „Zdrowia" z r. 1905. 8-ka, str. 16. Warszawa, 1905. kop. 15.

Mutermilch Wacław. Kilka uwag o teoryach odporności podał ... Odb. z „Medycyny". 8-ka duża, str. 20. Warszawa, 1905.

Ochnicz. Mieszek do rytualnego nadymania płuc bydlęcych w rzeźniach. B. m. i r. w. 8-ka, str. nl. 2. Lwów, 1906.

Rydygier Antoni dr. (jun.). O pierwotnym mięsaku torebki stawowej kolana. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 17. Kraków, 1906.

Szpilman Józef dr. O zwalczaniu i tępieniu wścieklizny. VIII międzynarodowy kongres weterynaryjny w Peszcie 1905 r. I. Sekcya policyjno-weterynaryjna. B. m. i r. w. 8-ka, str. 16. Lwów, 1906.

Geografja, krajoznawstwo i podróże.

Stanisław J. Geografia początkowa. 8-ka, str. 58 z 2 mapami i liczn. rycinami. Warszawa-Łódź, 1905. Nakł. L. Fiszera. opr. kop. 40.

Kozenn B. Atlas geograficzny dla szkół średnich (gimnazyalnych, realnych i handlowych). Wyd. 2 zupełnie przerobione i opracowane przez H. Haardta, W. Schmidta i Br. Gustawicza. 4-ka, 93 mapek w 53 tablicach. Wiedeń, 1906. Nakł. Edw. Hölzla, Gubrynowicz i Schmidt. brosz. kor. 7.40, opr. kor. 8.

Przewodnik po Warszawie na rok 1906. 8-ka, str. XVI + XXXII + 199. Warszawa, 1905. Wydawn. A. Orlowskiego. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 20.

Sempołowski A. dr. Wrażenia z wycieczki do Eugadyny. (Engadin w Szwajcaryi). Napisał ... 8-ka, str. 49. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. kop. 40.

Poezja, powieść, dramat.

Bulwer Sytton Edward. Zanoni. Powieść z czasów rewolucyi francuskiej. Przekład Maryi Komornickiej. 8-ka, t. I, str. 148, t. II str. 167. Warszawa, 1906. „Bibl. dzieł wyb." Nr. 417, 418. 1 tom kop. 25.

Gorkij M. Dzieci słońca. dramat w 4-ech aktach. Tłómaczyła z rosyjskiego Helena Radlińska-Boguszewska. 8 ka, str. 168. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 80.

Goszczyński Seweryn. Zamek Kaniowski. powieść. Opracował dla użytku szkolnego prof. Michał dr. Janik. Arcydz. polskich i obcych pisarzy t. 45. 8-ka, str. 118. Brody, 1906. Nakł. i druk. F. Westa. hal. 60.

Konopnicka Marya. Głos ciszy. 8-ka, str. 153. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. opr. kor. 3.60.

Libański Edmund. W małżeńskiej klatce, komedya w 3 aktach. 8-ka, str. 102. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Powszechnej. kor. 1.60.

Przybyszewski Stanisław. Odwieczna baśń, poemat dramatyczny. 8-ka, str. 230. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga. kor. 5.

Rakowski Kazimierz. Kwiat paproci. Legenda o szczęściu. Folio, str. 78. Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff. rb. 1.50.

Reymont Wł. St. Chłopi, powieść współczesna T. I. Jesień. Wyd. 2. 8-ka, str. 347. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa.

— Toż. T. II. Zima. 8-ka, str. 348. Tamże, 1906. kor. 7.

Sienkiewicz Henryk. Pisma t. LXXVII. Pisma ulotne 1869—1873. Bezpł. dodatek dla prenumeratorów „Tyg. illustr." 8-ka, str. 158. Warszawa-Kraków, 1905. Nakł. Gebethn. i Wolffa.

Skarbczyk poezyi polskiej, wydał prof. Artur Passendorfer. Tom I i II. Bibl. Tow. naucz. szkół wyższych. 8-ka, str. 134+133. Lwów, 1905. Nakł. Tow. kor. 1.20.

Słowacki Juliusz. Zawisza Czarny, dramat z autografu wydał Artur Górski. 8-ka, str. 199. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. (Książkę zdobił Jan Bukowski). kor. 3.

Srokowski Mieczysław. Krew. 8-ka, str. 270. Warszawa 1906. Nakł. J. Fiszera. kor. 3.

Staropolanin. Obrazki ze Śląska polskiego. Tom I. 16-ka, str. 28, 31, 50 i 49. Katowice. 1903. Nakł. i druk. „Górnoślązaka", Maniszewski i Kędzierski we Lwowie. hal. 40.

Stodor Adam. Con dolore, poezye. 16-ka, str. 138. Stanisławów, 1906. Albin Staudacher, Jan Fiszer w Warszawie. kor. 2.40.

Strzelecki Adolf. Jak we śnie, powieść przez... 8-ka, str. 171. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Dubowskiego. rb. 1.20.

Szalay Walerya. Za kraj i braci, opowiadanie historyczne. 16-ka, str. 119. Katowice, 1905. Nakł. i druk. „Górnoślązaka", Maniszewski i Kędzierski we Lwowie. hal. 40.

Toporczanka G. Dobra królowa z żywota królowej Kunegundy. 8-ka, str. 59. Warszawa, 1906. Jan Fiszer. kop. 25.

Turczyński Juliusz. Powieści huculskie. T. II. Straszna drużyna.—Skarb w borze.—Roman z Porohów. 8-ka, str. VIII i 214. Lwów, 1906. Nakł. autora. kor. 2.

Wagner Ryszard. Walkirya, pierwszy dzień trylogii. Pierścień Nibelunga, przekład polski Aleksandra Bandrowskiego. 8-ka, str. 83. Kraków, 1906. Nakł. tłumacza, H. Altenberg we Lwowie. hal. 80.

Wawrzeniecki Maryan. Ucieszne teatrum albo sprawiedliwe niektórych niewiast karanie u Warszawy odpisał i przypisami opatrzył... 8-ka, str. 23. Warszawa, 1906. Nakł. Jana Fiszera, Księg. Narodowa we Lwowie. kor. 1.30.

W imię ojczyzny. 8-ka, str. 16. Warszawa. 1906. Skł. gł. w księg. M. Szczepkowskiego. kop. 5.

Wilde Oskar. Portret Doriana Gray'a. Przekład z angielskiego Maryi Kreczowskiej. 8-ka, str. 324. Warszawa, 1906. Wydawn. «Przegl. Tyg.» rb. 1.

Witkiewicz Stanisław. Na przełęczy, wrażenia i obrazy z Tatr. Wyd. 2, powiększone, bez ilustr., I. Po latach. II. Tatry w śniegu. III. Na przełęczy. 8-ka, str. 142, 17 i 295. Lwów, 1906. Nakł. Tow. wydawn. kor. 4.80.

Wł. C. Ewa Miaskowska, obrazek dramatyczny w 4 odsłonach z czasów oblężenia Trębowli. Scena polska nr. 1. Wyd. 3. 8-ka, str. 61. Poznań, 1906. Nakł. A. Cybulskiego. fen. 50.

Wojciechowska Wanda. Ojcze nasz, opowieść z życia. Wyd. tyg. „Ojczyzna" nr. 19—20, 8-ka, str. 32. Lwów, 1904. Nakł. Związku wydawn. Maniszewski i Kędzierski. hal. 20.

Wyspiański Stanisław. Warszawianka, pieśń z 1831. Wyd. 5-te. 8-ka, str. 54. Kraków, 1906. Nakł. autora, G. Gebethner i Sp. kor. 15.

— Wyzwolenie, dramat w trzech aktach. Wyd. 2-gie. 8-ka, str. 193. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 4.

Zabłocki Franciszek. Zabobonnik, komedya w 3 aktach, opracował dla użytku szkolnego prof. Bronisław Kąsinowski. Arcydzieła polskich i obcych pisarzy, t. 43—44. 8-ka, str. 171. Brody, 1906. Nakł. i druk. E. Westa. kor. 1.

Zola Emil. Powódź, tłóm. Ad-Ar. 16-ka, str. 62. Warszawa, 1905. Ks. dla wszystkich 279. M. Arct. kop. 10.

Za pozwoleniem. Tragedya miłosno-żałosna z ilustracyami napisał Osiemdziesiąty ósmy (dwa razy więcej warty jak czterdziesty i czwarty). 8-ka, str. 25. Kraków, 1905. Spółka wydaw. Nakł. i druk. W. L. Anczyca i Sp. kor. 1.

Zbierzchowski Henryk. Baśnie, poezye ser. II. 8-ka, str. 132, 3 nl. Lwów. 1906. Nakł. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 3.

Zwilkoński Franciszek. Pieprz, humoreski, monologi i dyalogi. 8-a, str. 201 i 3 nl. Lwów, Gubryn. i Schmidt. kor. 2.40.

Żeromski Stefan. Ludzie bezdomni, powieść T. I i II. Wyd. 4. Warszawa-Kraków, 1906. 8-ka, str. 305+250. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kor. 1.

Żmudzki Wacław. Posiew krwi. 8-ka, str. 498. Lwów, 1906. Księg. Narodowa w Krakowie. kor. 4.50.

Żuławski Jerzy. Gra, tryptyk sceniczny. 8-ka, str. 153. Lwów, 1905. Nakł. Księg. Narodowe. kor. 3.

Książki dla ludu.

Czego nas uczą nasze dzieje. Część I. Polska a Niemcy. Wydaw. ludowe. r. XXV, książe-

czka I-sza za styczeń 1906. 8-ka, str. 72. Lwów, 1906. Nakł. Komitetu wydaw. dziełek ludowych. hal. 30.

Rakowski Kaźmierz dr. Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskiem przez ... 8-ka, str. 72. Warszawa, 1905. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 80.

Sprawozdanie czytelni akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1904/5. 8-ka, str. 115. Lwów, 1905. Nakł. Towarz. „Słowa polskiego".

Starowiejski Franciszek. W sprawie wiecu duchowieństwa w Warszawie. 8-ka, str. 15. Kraków, 1905. Nakł. autora.

Studnicki Władysław. Japonia. Wyd. tygod. „Ojczyzna" nr. 13. 8-ka, str. 16. Lwów, 1904. Nakł. Związku wydawn., Maniszewski i Kędzierski hal. 10.

Szeliga Wacław. Szymon Askenazy i bezrobocie szkolne. Myśli i uwagi. 8-ka, str. 15. Lwów, 1905.

Szyszłło Wincenty Okwietko dr. Program polityki narodowej. 8-ka, str. 14. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. kop. 15.

Twardowski Kaźmierz dr. Unarodowienie szkoły, przemówienie wygłoszone na wiecu rodziców, zwołanym w sprawie unarodowienia szkoły przez Komitet pracy narodowej we Lwowie dnia 18/XI 1905 r. Przez... 8-a, str. 10. Lwów, 1905, Odb. z «Muzeum».

W imię ojczyzny. B. m. i r. w. 1906. 8-ka, str. 16. kop. 5.

Wojciechowski W. Biały sztandar. Upominek na czasie, przez... 8-a, str. 18. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Edw. Kolińskiego. kop. 15.

— Co robić (program powszechny) przez... 16-a, str. 31. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. E. Kolińskiego. kop. 15.

Wysłouch Antoni. W jaki sposób można zapobiec szerzeniu się prostytucyi i chorób z nią związanych, przez... 8-a, str. 32. Warszawa, 1906. Księg. Naukowa. Bibl. Abolicyonistyczna. kop. 15.

Żeleński Zygmunt inż. Odezwa do młodzieży w Krakowie. 8-ka, str. 4. Jasło, 1905.

— Przedmowa do młodzieży. Wyd. 2. 8-ka, str. 12. Jasło, 1905. Nakł. autora. Gebethner i Sp. hal. 10.

Publicystyka.

Co powinniśmy wiedzieć o wyborach do Dumy państwowej?? Zebrał jeden z gminiaków. 8-ka, str. 16. Lublin, 1906. kop. 5.

Farjon Grzegórz. Co to jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze? 8-ka, str. 20. Kraków, 1906. Nakł. i druk. W. L. Anczyca i Sp.

Hicner Aleksanper dr. Uwagi nad zawodem lekarskim w chwili obecnej. Cz. I i II. 8-ka, str. 192. Jasło, 1905. Nakł. autora.

Hopkins Ellice. Matki i synowie czyli potęga kobiecości. Przekład Izy z Moszczeńskich Rzepeckiej. Wydanie drugie. 8-ka, str. 233. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 80.

Kolb Wiktor O. T. J. Precz z trucizną! Tylko zdrowy pokarm! przemowa ... «O znaczeniu prasy» wygłoszona na V wiecu katolików Austryi. (Tłum. z niem.). 8-ka, str. 31. Cieszyn, 1906. Nakł. dziedzictwa bł. Jana Sarkandra.

Kuczalska-Reinschmit P. Młodzież żeńska a sprawa kobieca. 8-ka podł., str. 38. Warszawa, 1906. Wydana staraniem koła pracy kobiet. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 10.

Męczkowska Teodora. Służące a prostytucja. 8-ka podł., str. 28. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Naukowej. «Bibl. Abolicjonistyczna» N. 2. kop. 10.

Moszyński Jerzy. Kilka myśli o położeniu obecnem. 8-ka, str. 68. Kraków, 1906. Nakł. autora, G. Gebethner i Sp. hal. 30.

Prawdzic ks. Lud a duchowieństwo. 8-ka, str. 136. Warszawa 1906. Skł. gł. księg. G. Gebeth. i Wolffa. kor. 60.

W. I. O reformie wyborczej. Wydaw. Stronnictwa Demokratyczno-narodowego II. 8-ka, str. 46. Lwów, 1906. Towarzystwo wydawnicze. hal. 40

Walczewski Z. R Jak się ludzie rządzili w najdawniejszych czasach, wydanie nowe przez ... 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906, Nakł. wydawnictw ludowych. Skład w księg. Centnerschwera. kop. 8.

Weinstock S. Zbiór przepisów, rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz administracyjnych; o prawie propinacyjnem (pro i contra), hurtownym handlu trunkami... oraz przepisy o opłatach gminnych i o postępowaniu karnem, jako też o wnoszeniu takowego. 8-ka, str. nl. 1, 75 i IV. Lwów 1906. Nakł. autora. kor. 2.

Zdziarski Bolesław. Jaki samorząd czyli autonomia jest potrzebna dla Królestwa Polskiego B. m. i r. w. 8-ka, str. 17. kop. 6.

Żukowski Józef Marya dr. Ustawa lasowa (ces. patent) z d. 3 grudnia 1852 dz. u. p. Nr. 250, wraz z odnoszącemi się do niej rozporządzeniami i późniejszemi ustawami oraz orzeczeniami trybunałów. T. XVII. 8-ka, str. V, 292. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. i druk. W. Zukerkandla. kor. 320.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Aleksa Konrad. Środki pastewne stosowane dla koni w Mandżuryi. B. m. i r. w. 8-ka. str. 3. Lwów, 1906.

Technika.

O drenowaniu. Popularny wykład drenowania z instrukcyą projektowania i wykonania robót drenarskich. Podług 3-go wydania śląskiej Komisyi

generalnej. Opracowany i wydany staraniem delegacyi mekoracyjnej przy Warsz. Oddziale Tow. Popierania Prz. i Handlu. Wydanie z zapisu Wł. Pepłowskiego w zawiadywaniu Kasy im. J. Mianowskiego. 3 tablice litografowane. 8-ka, str. 46. Warszawa, 1006. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kart. kop. 45.

Popławski Wł. inż. chem. Paliwo z punktu widzenia chemicznego. Opracował... 8-ka, str. 91. Łódź. 1906. Z labor. dra Serkowskiego w Łodzi. Skł. gł. w ks. E. Wende i Sp. rb. 1.

Przemysł i handel.

Podręcznik do korespondencyi kupieckiej pod redakcyą Władysława Kiersta. Część III. Przykłady listów. 8-ka duża, str. 171. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. rb. 1.

Varia.

Cennik normalny dla wszystkich wyuczonych i ukwalifikowanych towarzyszy drukarskich i odlewaczy czcionek w austryackich krajach koronnych, ważny od 1 stycznia 1906 r. do 31 grudnia 1913 r. 8-ka, str. 56 i 2 nl. Kraków, 1906. Nakł. Stowarzyszenia drukarzy i litografów.

Rocznik Warszawski na rok 1906. 8-ka, str. XXXVI + 458 + 192 + CXXII. Warszawa, 1906. Nakł. Bron. Godedera. Skł. gł. w Księg. Powsz. rb. 1.

Weselnik. Nowe przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne. 8-ka, str. 96. Poznań. 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. fen. 50.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Balzer O. Verfassungsgeschichte Polens. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ., 1905. 8-ka, str. 97—137.

Dziewulski W. Säkuläre Marsstörungen in der Bewegung des Eros. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1905. 8-ka, str. 811—887.

Gumplowicz L. La sociologia e Gustavo Ratzenhofer. Estratto dalla Rivista italiana di sociologia, anno IX, fasc. III, IV. Magio-Agosto, 1905. Roma, 1905. 8-ka, str. 31.

Kulczycki W. und Nusbaum J. Zur Kenntnis der Drüsenzellen in der Epidermis der Knochenfische. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie de l'univ., 1906. 8-ka, str. 785—787.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

OGŁOSZENIA.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Nowe podręczniki szkolne:

BOGUCKA C. i NIEWIADOMSKA C. **Pierwsza książka do czytania** dla dzieci od lat 7-miu (zaraz po elementarzu) karton. —.40

— **Druga książka do czytania**. Z ćwiczeniami gramatycznemi dla dzieci od lat 8 — 10-ciu Wyd. 2-gie, przejrzane i poprawione. Karton, —.80

BOGUCKA C., NIEWIADOMSKA C. i WARNKÓWNA J. **Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania**. Stopień I. —.15
Stopień II. —.20

— **Ćwiczenia stylistyczne** we wzorach i tematach. Stopień I, dla młodszych. Wyd. 2-gie, przejrzane i popr. W opr. kart. —.70

— **Podręcznik do wypracowań** dla szkół elementarnych. —20.

CHRZĄSZCZEWSKA J. i WARNKÓWNA J. **Rok czytania. Wypisy** na klasę pierwszą. Wydanie 2-gie. przejrzane i popr. W opr. 1.—

— Toż na klasę drugą. Wyd. 3-cie przejrzane i popr. W opr. 1.20

— Toż na klasę trzecią. Wyd. 2-gie przejrzane i poprawione. 1.35

DICKSTEIN S. **Arytmetyka w zadaniach**. Część I Liczby całkowite, z drzeworytami w tekście. (Wyd. nowe w druku).

— Toż. Część II: Ułamki. Wyd. 3-cie, poprawione i powiększone. Karton —.60

— Toż. Cz. III: Stosunki.—Proporcjonalność.—Kwadraty.—Sześciany.—Zadania różne. Wydanie 2-ie, przejrzane i poprawione. Karton. —.60

DMOCHOWSKI F. S. **Krótki zbiór historji Polskiej** podług najnowszych źródeł histor. Wyd. nowe, poprawione, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym 40 kop., karton. —.50

DRZEWIECKI Konrad. **Początki gramatyki języka polskiego** z ćwiczeniami z przykładami. Wyd. 2, przejrz. i popr. Kart. —.60

— **Nauka czytania i pisania**. Z objaśnieniami dla nauczycieli i z wzorami lekcji. Z 61 rys. Karton. —.35

DZIERŻANOWSKA M., NIEWIADOMSKA C. i WARNKÓWNA J. **Gramatyka języka polskiego** z ćwiczeniami. Podręcznik szkolny na klasę I, II i III. Karton. —.80

Elementarz mały czyli nauka czytania i pisania, z obrazkami i wzorkami pisma. Ułożył Przyjaciel ludu. —.05

FAIFOFER A. **Pierwsze początki geometryi**. Przetł. z włoskiego W. Kwietniewski. Z licznymi rys. w tekście. Wyd. 2-gie, przejrzane i poprawione. Karton. 1.—

GALLE Henryk. **Wypisy polskie** z dziejów literatury do użytku szkolnego. Rb. 1.20, w oprawie 1.50

KONECZNY Feliks Dr. **Dzieje Narodu Polskiego**, opowiedziane dla młodzieży. Karton. kop. 80, w oprawie płóc. 1.—

KORZON Tadeusz. **Historja starożytna** sposobem elementarnym wyłożona. Ze 113 rys. w tekście z dołączeniem 3 map, planu i tablicy synchronistycznej. Wyd. 4-te poprawne rb. 1.50, w opr. 1.70

— **Historja wieków średnich**, wyłożona sposobem elementarnym, z 4-ma mapkami kolor., 61 rys. i tablicą genealogiczną. Wyd. 3-cie, poprawione rb. 2, w oprawie 2.30

NIEWIADOMSKA C. **A. B. C.** Uczmy się czytać i pisać. Nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma. Karton. —.30

— **Elementarz**. Nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma. Karton. —.20

Pierwszy rok gramatyki. —.15

STATTLERÓWNA H. i JĘDRZEJEWICZ J. **Zbiór zadań arytmetycznych** w zakresie klasy III-ej. Karton. —.50

TODHUNTER J. **Algebra początkowa**. Tłomaczył z ang. Wł. Kwietniewski. Wyd. 2-gie, opracował i uzupełnił Stefan Kwietniewski. Z rys. w tekście. Część I, z przedpłatą za całość —1.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Druk Piotra Laskauera i S-ki. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 41.

№ 4. *Warszawa, dnia 15 Kwietnia 1906 r.* Rok 6.

KSIĄŻKA

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

TREŚĆ: „Z powodu przekładu pism Fryderyka Nietzsche'go przez *Wł. Jabłonowskiego*. **Krytyka:** *Baudouin de Courtenay J.* „Krzewiciele zdziczenia"; *Brückner A.* „O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta"; *Ciołkosz Kacper* „Praktyczny przegląd dziejów literatury polskiej"; *Czubek J.* „Katalog rękopisów Akademji Umiej. w Krakowie"; *Dante Alighieri* „Boska komedja. III. Raj"; *Dąbkowska St.* „Wieś Żabno"; „Głos lekarzy"; *Gonka dr.* „Choroby zębów i zapobieganie tymże"; *Góral B. E. ks.* „Zasady interpunkcji polskiej"; *Grabowski T. St.* „Współczesna Chorwacja"; *Jasiński St.* „W jesiennych mgłach"; *Karbowiak Ant.* „System dydaktyczno-pedagogiczny Komisji edukacyjnej narodowej"; *Kortum dr. K. A.* „Jobsiada. Epopea komiczna"; *Kraushar A.* „Obrazy i wizerunki historyczne z ilustracjami"; *Liljana* „Płomienie"; *Matti Helenius dr.* „Alkoholizm a prawodawstwo"; *Mazanowski M.* „Józef Ignacy Kraszewski"; *Nitowski J.* „Józef Ignacy Kraszewski i jego dzieła"; „Orędownik językowy dla wychodźtwa polskiego w Ameryce"; *Ostrowska Br.* „Poezje"; *Paulsen Fr.* „Schopenhauer, Hamlet, Mefistofeles"; *Piekosiński Fr.* „Kodeks dyplomatyczny T. IV. 1386—1450"; „Słownik portugalsko-polski"; *Żmichowska N.* „Listy do rodziny i przyjaciół".—Pod prasą.—Kronika.—Czasopisma.—Kurjer księgarski.—Bibliografja.

Z powodu przekładu pism Fryderyka Nietzsche'go.

Francuzi, dzięki zapomodze ministerjum oświaty i Akademji oraz staraniom jednego z zamożniejszych wydawnictw, „Mercure de France", doczekali się niedawno doskonałego przekładu pism Fr. Nietzsche'go; my zawdzięczać będziemy to samo staraniom mało znanego wydawcy i pietyzmowi kilku literatów, którzy podjęli się trudnego zadania i już w części zaszczytnie się z niego wywiązali*).

*) Nakładem I. Mortkowicza a w przekładzie pp. W. Berenta, St. Wyrzykowskiego, K. Drzewieckiego i L. Staffa wyszło już pięć tomów dzieł Fr. Nietzsche'go. I. „Tako rzecze Zaratustra". II. „Poza dobrem i złem". III. „Z gienealogji moralności". IV. „Dytyramby Dyonizyjskie". V. „Zmierzch bóstw".

Digitized by Google

Sam fakt porządnego wydania u nas dzieła, pociągającego za sobą znaczne koszty, zasługuje już na uwagę i uznanie. Tym bardziej więc zasługuje na jedno i na drugie fakt wydania pism myśliciela, który w umysłowości pokoleń współczesnych zostawił ślad widoczny, a w każdym razie złożył tam ferment niezwykle żywotny, nadający odrębną cechę wielu objawom myśli dzisiejszej.

Nie mam wcale zamiaru mówić tu o nauce Nietzsche'go, bądź o wartości przekładu jego pism na polski: o tym mówiono już nieraz na tym miejscu, o wartości zaś tłumaczenia będzie mowa w innym czasie. Tu przedewszystkim chciałbym zwrócić uwagę na sferę wpływów i oddziaływania doktryny filozofa niemieckiego. Wpływy jego uwidoczniły się najlepiej w literaturze, w twórczości artystycznej.

Niemcy, którzy względnie najpóźniej przejęli się ideami Nietzsche'go, hołdują im w swojej literaturze ostatniej doby w sposób najbardziej niewolniczy i, trzeba dodać, najbardziej płaski. Rozległość wpływu Nietzschego na literaturę niemiecką stwierdza między innemi książka wydana w Lipsku 1902 r. p. t. „Fr. Nietzsche und die deutsche Litteratur“. Nowsi lirycy niemieccy — H. Conradi, R. Dehmel, I. Schlaf i w. in. starają się przemawiać językiem Zaratustry; nawet takim przeciętnie — komiwojażerskim pisarzom, jak Sudermann np., ideje Nietzsche'go nie dawały spokoju. (Pomiędzy innemi powieść „Es War“, dramat „Heimat“ i t. p.).

Do znamiennych bardzo wypadków należy nawrócenie się na ideały Nietzschego głośnego krytyka duńskiego I. Brandesa. Przez długie lata bardzo oddany zasadom liberalnym i demokratycznym, nagle stał się Brandes gorącym rzecznikiem wyniosłego indywidualizmu, niemającego nic wspólnego z dawnym jego demokratyzmem. On też się stał jednym z najgorliwszych komentatorów filozofji Nietzschego i głównie się przyczynił do złamania obojętności Niemców dla niej.

Skandynawska literatura ostatnich czasów (Strinberg, Ola Hansson i t. p.) nosi na sobie ślady wpływów Nietzsche'go. Przeniknęły one również i do literatury ludów romańskich i słowiańskich. We Włoszech np. mocno przejął się ideami Nietzsche'go tak wybitny talent, jak G. d'Annunzio. Powiada on wręcz w jednej ze swoich powieści: „Będziemy słuchali głosu wielkiego Zaratustry — i z niezłomnym przekonaniem przygotowywać będziemy, w sztuce przynajmniej, zjawienie się nad-człowieka“ („Trionfa della morte“). Niektóre dramaty i powieści płomiennego Włocha w znacznym stopniu są przeniknięte nietzscheanizmem.

We Francji względnie najmniej znajdujemy widocznych oddziaływań „wielkiego Zaratustry“. Ma on tam dość świadomych zwolenników w sferach literackich, jednak na twórczość francuską lat ostatnich, z małemi bardzo wyjątkami, (nieco M. Barrès, trochę Lavedan, Mirbeau i in.) niezbyt to oddziałało.

W Rosji nauki Nietzschego odbiły się na twórczości powieściopisarza D. Mereżkowskiego; u nas, pod ich wpływem, pisał S. Przybyszewski swoje pierwsze powieści i t. p

Wszelkiego rodzaju faktów stwierdzających wpływy myśliciela niemieckiego nie potrzebujemy zaznaczać. Dość, że wszędzie w literaturze europejskiej możemy na nie natrafić, wszędzie możemy sprawdzić ich obecność i krążenie w atmosferze twórczej. Fakt to zastanawiający tymbardziej, że w niejednym społeczeństwie europejskiem przed pojawieniem się Nietzsche'go działały bardzo żywo i skutecznie te zasady, których on stał się później tak wybitnym przedstawicielem.

Krańcowy indywidualizm niektórych romantyków niemieckich, jak Fr. Schlegel np., nie wiele się różni w zasadzie od indywidualizmu Nietzsche'go; Maksa

Stirnera nauki, zawarte w dziele „Der Einzige und sein Eigenthum“, nie ustępują w bezwzględności ideałom autora „Po za dobrem i złem“. Francja od niepamiętnych czasów miała znakomitych „profesorów energji“, głoszących, iż wola indywidualna jest jedynym najwyższym prawem człowieka, że człowiek wolny stoi ponad wszystkim, nikogo nie słucha i na wszystko sobie pozwala. Miała ona również niemało „debaterów“ śmiałych i subtelnych, tak rozumujących doskonale „z młotkiem w ręku“ (jedno z dzieł Nietzsche'go posiada podtytuł — „jak to się z pomocą młotka filozofuje“), że pod wpływem jego uderzeń nic się nie zostawało z dogmatów wspierających myślenie ludzkie, z tradycji uświęconych, słowem z wszelkich więzów i ograniczeń, powstrzymujących rozwój i rozkwit człowieka wolnego. Dość tu powołać się na takich indywidualistów uczucia, jak J. J. Rousseau, na takich mistrzów filozofowania z młotkiem w ręku, poczynając od Voltaire'a, Chamfort'a i t. p., kończąc na Renanie, na takich profesorach energji, jak Stendhal i t. p.

Mocnych rozpędów i usposobień krańcowo-indywidualistycznych nie brakło również wielu innym społeczeństwom. Przypomnijmy sobie indywidualizm mistyczny rozmaitych Kierkegaard'ów, Ibsen'ów i innych Skandynawów, u nas zaś choćby ten, jakim tchnie, „Improwizacja“ Mickiewicza z „Dziadów“ i „Król Duch“ Słowackiego.

Otóż wobec tego, że myśl europejska oddawna się zna i nie pierwszy raz już się przejmuje ideją indywidualizmu, jak sobie wytłumaczyć niezwykłe powodzenie nietzscheanizmu, rozległość oddziaływania doktryny Nietzsche'go na usposobienia umysłowe naszych czasów?

Nie jedno dałoby się o tym powiedzieć!

Niewątpliwie dużo tu zrobiła sama myśl Nietzsche'go, wchodząca przenikliwie we wszelkie dziedziny kultury współczesnej, wywracająca tam wszystko na nice, bezwzględniej niż to się przed nim robiło, bez ceremonji przeszacowująca wszelkie dotychczasowe wartości istnienia. Dużo zrobiła doktryna Zaratustry, tchnąca niezwalczonym instynktem życia, pragnieniem olbrzymiem jego odnowy, wyzwolenia z wszelkich pęt utrudniających samorzutny rozwój jednostki ludzkiej, z powijaków bezpłciowej, jednorodnej, automatyzującej ducha cywilizacji.

Nie mniej jednak dokonała tu epoka, czas w których zaczęły się szerzyć idee Nietzsche'go i atmosfera moralna dusz ludzkich, ich nastrój. Trafił Nietzsche na chwilę wielkiego zniecierpliwienia dusz ludzkich, zmęczonych banalnością kultury, tryjumfem mierności w życiu umysłowym, społecznym, artystycznym. Przyszedł w momencie, kiedy poczęły one oglądać się za jakimś hasłem dźwięcznym i żywym, zachęcającym do życia pozbawionego chwiejności, stwierdzającego wolę swoją niepołowicznie. Dusze osłabione rozmaitemi skrupułami, poddane wielorakim regułom, ograniczającym ich samodzielność, na których, wbrew ich instynktom i pragnieniom, wymuszano wszelkiego rodzaju wyrzeczenia się, poczęły buntować się i powstawać przeciw temu wszystkiemu, co było przyczyną ich niemocy i rozdwojenia. Tęsknota do uzdrowienia i wyczekiwanie uzdrowiciela tkwiła w głębi wszystkich. Zwracano się w rozmaitych kierunkach. Jedni we wskazaniach krańcowego ewangielizmu, w ascetyzmie Tołstoja i t. t. p., szukali ratunku, spodziewali się odszukać siebie, utraconą jedność „ja“ własnego. Inni— odmładzali siebie estetyzmem społecznym Ruskina i t. p. postaciami indywidualizmu uszlachetnionego. Bodaj jednak czy nie najwięcej poszło za głosem Zaratustry, który najlepiej odpowiadał głuchemu instynktowi swobody i życia nieskrępowanego, proponował najradykalniejsze środki uzdrowienia. Mniejsza o to, że nie zawsze głód ów był należycie zrozumiany, że pojmowano go zbyt często, jako

zachętę do brutalnego używania, do wzbogacania własnego „ja“ kosztem innych. Bądź jak bądź, to lub inne przejęcie się doktryną Nietzschego wystąpiło na gruncie dobrze przygotowanym, w warunkach usprawiedliwiających zupełnie wielkie jej powodzenie wśród współczesnych. U nas, pomijając objawy powierzchowne, mniej to jest jeszcze widoczne niż gdzieindziej.

W każdym razie ciekawym bardzo będzie rezultat zetknięcia się idei Nietzschego z temi wszystkiemi, które oddawna ugruntowały się w duszy naszej, co nadawały ton odrębny naszej twórczości i ideałom narodowym.

W narodzie tak bardzo skłonnym do tego, co trafnie nazwano: prometeizmem chrześcjańskim, czym promienieje twórczość naszych wielkich poetów i myślicieli np., którym ideały wyrzeczenia się samych siebie, ofiary z siebie na rzecz innych, byle nie wejść w kolizje z wyższym prawem moralnym, tak często rządziły, — nie łatwo mogą się szerzyć zasady indywidualizmu mocnego, mającego przedewszystkim swoje własne cele na względzie.

Chwila dziejowa, żywsze poczucie samych siebie, budzenie się wśród nas instynktu życia samodzielnego, niejedno może odmienić w usposobieniu i tradycjach moralnych narodu. Skrzyżowanie się prometeizmu chrześcjańskiego z indywidualizmem krańcowym może być nie bez wartości dla naszego życia zbiorowego, może być płodnym w następstwa dobroczynne.

To należy do przyszłości! Tymczasem, dzięki zabiegom ludzi, umiejących pracować nietylko dla przelotnych interesów chwili, mamy możność bliższego, gruntowniejszego poznania myśli jednego z najznakomitszych przedstawicieli owego indywidualizmu.

Obyśmy, wistocie, nauczyli się *rozważać w milczeniu* to właśnie, o czym często wygłaszaliśmy łatwe i błahe sądy...

Wład. Jabłonowski.

KRYTYKA.

Bibliografja encykop., dzieła zbiorowe.

Czubek Jan. *Katalog rękopisów Akademji Umiejętności w Krakowie.* 8-ka, str. 313. Kraków, 1906.

Oskarżają Słowian o „niepraktyczność“—purysta powiedziałby, o lenistwo, i nieomyliłby się; są jednak między nami wyjątki. Byli u nas takiemi Kraszewski, albo Bartoszewicz, nie mówiąc o dawniejszych, o Lelewelu i t. d.; dziś profesor - emeryt Czubek do nich należy. Zdawalismy sprawę niedawno o jego wydanym wzorowo Orlandzie; wszystkich publikacji akademickich z działu literackiego on jest korektorem stałym i spółpracownikiem, acz po tytułach nie wymienianych. Teraz wydał znowu szczegółowy inwentarz rękopisów, jakie Akademja posiada. Poruszyła ona przed kilku laty myśl zinwentaryzowania wszystkich rękopisów polskich i sama z najlepszym przykładem—wzorem wystąpiła. O znaczeniu tych rękopisów nie tu miejsce się rozpisywać; są one przeważnie późniejsze, z XVII i XVIII wieku; obfitują w Cracoviana i Miscellanea; w korespondencje i papiery urzędowe; są między niemi i *unica*, szczególniej literackie, wiersze, epopeje, komedje. Badaczowi przyszłości naszej oddał prof. Cz. nową znakomitą przysługę. Sama myśl, poruszona przez Akademję, kiełkuje: oto np. ks. Ark. Lisiecki ogłosił niedawno w „Przeglądzie kościelnym“ (poznańskim) katalog rękopisów biblioteki seminaryjnej w Poznaniu (na razie do XVI wieku). Dowiemyż się raz przecież, jaka i jak bogata nasza dawna spuścizna umysłowa.

A. Brückner.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Fryderyk Paulsen. *Schopenhauer. Hamlet. Mefistofeles.* Z drugiego wydania przełożył Jan Kasprowicz. 8-ka, str. 239.

Lwów 1905 r. Wydawnictwo Związku naukowo-literackiego „Wiedza i Życie“. Cena rb. 1.20.

Schopenhauer — Hamlet — Mefistofeles! Zestawienie godne niemieckiego profesora, i to wcale nie przypadkowe, trzy te bowiem postaci „wzajemne na siebie rzucają światło“ — jak powiada autor--wspólny mają dar jasnowidzenia; przedewszystkim mają przenikliwie bystre oko na ujemną stronę spraw ludzkich, zakrywającą się pod zasłoną pięknego pozoru; wspólną mają też rozkosz w ściąganiu tej zasłony i w obnażaniu rzeczywistości. Po za tym trzy te „postaci“ łączy brak wiary w wartość przyrodzoną człowieka, brak owej wyrozumiałej i opiekuńczej miłości, która ma świadomość zła, ale spogląda na dobro i w upadku nawet ludzką widzi duszę i jej szuka. Na zasadzie tych lub innych różnic i podobieństw można bez końca zestawiać najrozmaitsze postaci historyczne z fikcyjnemi i pisać o nich gruntowne rozprawy, zwłaszcza gdy się jest profesorem filozofji, ma się głęboką wiedzę i, co najważniejsza, posiada się tajemnicę przenoszenia rozmaitych myśli „z języka poezji i religji w język prozy filozoficznej“. Co jednak na podobnych zestawieniach, pozytywnie rzeczy biorąc, zyskają owe postaci! Doprawdy, bardzo niewiele! Jeżeli na podstawie faktów z życia samego Schopenhauer'a np.—i dzieł jego—nie potrafię wyrobić sobie należytego o nim sądu, to mi poznania mego nie zbyt powiększy zestawienie z Hamletem, albo Mefistofelesem. To zwiększyć może zakres erudycji mojej — ta jednak nie zawsze zwiększa jasność widzenia.

Światło np. jakie rzuca Hamlet na postać króla Fryderyka Wielkiego (prof. Paulsen upatruje pokrewieństwo pomiędzy niemi) raczej zaciemnia, niż oświetla drogę, wiodącą do poznania duszy bohatera pruskiego. Bez skrępowania myśli swojej tym zbliżeniem Fryderyka do Hamleta, o wiele bezpośredniej doszłaby ona do swego celu. Bądź jak bądź należy unikać zestawień zbytecznych, wnoszących gmatwaninę w pojęcia, i zachęcających do bardzo grubych porównań, wyszukiwania powierzchownych podobieństw, bądź różnic. Zresztą studja Paulsena o Schopenhauerze, Hamlecie i Mefistofelesie, bez względu na zaznaczone wyżej zbliżenie ich ku sobie, posiadają sporo wartości, mieszczą nie jedną cenną uwagę i nieraz bardzo trafnie analizują dusze owych postaci.

W studjum o Schopenhauerze znajdujemy staranną charakterystykę jego osoby moralnej, która w odtworzeniu autora, wygląda nie zbyt powabnie, niekiedy antypatycznie. Mówiąc o jej cechach, największy nacisk kładzie Paulsen na przywary tego rodzaju, jak: pyszałkowata zarozumiałość, łatwość odmawiania racji innym, skłonność do odosabniania się i przekorności, drażliwe rozgoryczenie i t. p., któremi odznacza się życie myśliciela frankfurckiego. Zwraca uwagę również na to, jak życie jego stało w sprzeczności z jego filozofją, zaznacza i to, że praktyczna i teoretyczna filozofja Schopenhauera tkwi korzeniami w jego osobistości. W tym wszystkiem—nic niema nowego. Oryginalną jest chyba uwaga, że Schopenhauer wskrzesił na nowo zrozumienie religji odkupienia, zatracone zupełnie w w. XVIII. Cała epoka nowożytna widziała tylko drogę potwierdzenia życia, drogi zaś jego zaprzeczenia nie dostrzegała. Schopenhauer, podług autora, uczynił właśnie odkrycie, że jest ona drugim wielkim traktem, którym kroczy ludzkość, według jego pojęcia, prosto do zbawienia.

Na zapytanie — czy Schop. może być dobrym wychowawcą pokoleń, odpowiada przecząco. Co najwyżej posiada rysy (silny zmysł rzeczywistości, pogarda pozoru, nieustraszona miłość prawdy i t. p.), które go zalecają na wychowawcę uczniów wiedzy; gdy chodzi jednak o kierowanie życiem moralnym ludzi, to, pod tym względem, nie może się mierzyć z... Chrystusem. Końcowe stronice swego studjum poświęca Paulsen wykazaniu wyższości Chrystusowej pogardy świata, zestawiając ją z Schopenhauerowską. Jest to najbardziej nieoczekiwany wynik rozprawy Paulsena.

Studjum o Hamlecie napisane zostało głównie po to, by dowieść, że w nim nie znajduje się nic, coby mogło rościć sobie prawo do nazwy szlachetnego i dobrego człowieka. Analiza usposobień i postępków Hamleta wykazuje, iż jest to człowiek znakomity, wielkie posiadający zdolności duchowe; nie zbywa mu także na żywości uczucia moralnego; cierpi pod wrażeniem, które na umysł jego wywiera podłość i złośliwość innych. Ale działalność jego w dramacie, nie dowodzi szlachetnego charakteru. Ażeby uzupełnić zbyt krańcowe nie-

kiedy poglądy autora, trzeba byłoby, napisać drugie studjum. Tu więc mogę tylko zauważyć, iż mało uwzględnia autor ten fakt, iż działalność — a raczej zachowanie się Hamleta—było uwarunkowane środowiskiem, w którym podłość, kłamstwo i obłuda przeważały wszelkie inne skłonności natury ludzkiej. W innym otoczeniu zachowanie się to mogłoby być inne, postać hamletyzmu byłaby inną. Do szlachetnego działania—brakło Hamletowi partnerów. Mówiąc o chwiejności Hamleta, o jego *abulji*, nie liczy się Paulsen z tym, że mogła ona stać w związku z czynnikami wyższego rzędu, niż choroba woli jedynie. Już nie raz zwracano uwagę na to, że Hamlet chwieje się i dla tego, że wątpi o tym, iżby zabicie jednego lub dwóch łotrów wpłynęło znacznie na wyplenienie wogóle tego gatunku ludzi. Studjum o Mefistofelesie wykazuje, bardzo gruntownie i filozoficznie, iż jest on uosobieniem wszelkiej podłości—bez zastrzeżeń—uprawiającej podłość dla niej samej i t. p. Powtarzam: w studjach Paulsena sporo ciekawych znajdujemy wywodów, za wiele w nich jednak balastu profesorskiego, za mało subtelności w dotykaniu rzeczy i postaci, należących do syntezy artystycznej, których powab skutkiem tego często się zaciera.

W. Jabłonowski.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Dąbkowska Stanisława. *Wieś Żabno* (pow. Krasnostawski, gub. Lubelska). Odb. z t. XVIII „Wisły". 8-a, str. 57. Warszawa, 1905.

Książka p. Dąbrowskiej stanowi część zebranych przez nią wiadomości o wsi Żabna. Pierwsza część tej pracy była drukowana w Wiśle, zesz. 3, r. 1902 i przedstawia obraz uduchowienia ludności Żabna. Część uzupełniającą, baśni zapisane w tej wsi, obiecuje autorka podać osobno. Niniejsza praca składa się z *siedmiu* rozdziałów; z nich *pierwszy* omawia położenie wsi pod względem gieograficznym, rozmiar jej, skład i budowę zagrody („obyścia") oraz wnętrze chałupy. W *drugim* rozdziale znajdujemy charakterystyczne cechy mowy tamecznej; więc brak mazurzenia; używanie dźwięków nosowych nieprawidłowo i in. Lud żabieński, zdawna we wsi osiadły, broni obcym przystępu do ojcowizny, zazdrośnie całości jej strzegąc. Mamy do czynienia z ludem duchowo niezłożonym, pobożnym, miłującym życie rodzinne według wzorów odziedziczonych, niepozbawionym poczucia piękna. Młodzież posiadła sztukę czytania dzięki przypadkowemu zetknięciu się z umiejącemi czytać, drogą samouctwa i naśladownictwa. W rozdziale *trzecim* autorka opisuje ubiór ludności oraz uczesanie. Pewien postęp śród młodzieży występuje w formie uczesania „na bok", dziewczęta zaś niekiedy ług lub kwas kapuściany, którym się zazwyczaj myje ludność, zastępują mydłem, lecz „dla białogłowy nie przystoi". Rozdz. IV i VI zaznajamiają nas z życiem rodzinnym, towarzyskim i zbiorowym żabian, z ich zabawami i „śpiewkami" oraz z zabawami dziecinnemi, z rachunkiem czasu, z głównemi świętami w pojęciu tego ludu oraz związanemi z niemi zwyczajami i wierzeniami. Najobszerniej opisała autorka wesele (rozdział *piąty*). Ten najważniejszy moment w życiu włościanina odbywa się w Żabnie starym obyczajem nader uroczyście i ceremonjalnie i trwa przez przeciąg kilku dni, podczas których następują po sobie liczne akty obrzędowe, a każdemu z nich towarzyszy pieśń odpowiednia, jak np. podczas zbierania ruty na wianek, podczas wicia rózgi (u Żabian sztuczna, na podobieństwo naturalnej odrobiona) i in. Wreszcie w *siódmym* rozdziale mamy pewną ilość wiadomości z lecznictwa ludowego, które u żabian w wyższej jest cenie od wiedzy lekarskiej. Opisem obrzędu pogrzebowego praca się kończy.

Praca p. D. czyni wrażenie dobre, jakkolwiek bowiem nie objęła wszystkiego, co powinna zawierać monografja wsi, daje nam jednak, prócz ogólnych wiadomości, bardzo wiele szczegółów, dzięki czemu możemy wyrobić sobie opinję o ludności tej wsi. Zarzucić należy autorce, że nie informuje o odległości Żabna od najbliższej stacji kolejowej i rodzaju połączenia z nią.

P. Sterling.

Językoznawstwo, filologja.

Góral Bolesław E. ks. *Zasady interpunkcyi polskiej* przez ks. B. E. G., profesora seminarjum św. Franciszka Sal. w St. Francis, Wis. Milwaukee 1905. Nakładem „Orędownika Językowego" w St. Francis, 8-ka, str. 32. Cena 25 centów.

Szanowny redaktor „Orędownika językowego" ks. Góral, któremu widocznie na sercu leży troska o czystość języka ojczystego i poprawne nim władanie, napisał dla użytku przedewszystkim praktycznego wymienioną w nagłówku rozprawę o używaniu znaków przestankowych. Poświęcił ją „swoim byłym i obecnym uczniom". Praca to niewielkich rozmiarów, ale pożyteczna, pouczająca, wykonana umiejętnie, z należytym uwzględnieniem zasad i właściwości składni polskiej.

Ponieważ znaki przestankowe mają uwydatniać w piśmie stosunki wzajemne pewnych części zdania do siebie, jako też do wspólnej całości, oczywista więc, że tylko na podstawie dokładnej znajomości składni opierać można wszelkie prawidła i przepisy używania tychże znaków przestankowych. Wykład też zasad interpunkcji poprzedził autor wiadomościami niezbędnemi z zakresu składni (str. 5—9).

Poczym, wymieniwszy znaki przestankowe w piśmie używane (gdzie obok nazw polskich podał i angielskie), prowadzi systematyczny wykład o znaczeniu każdego z nich w piśmie (przecinka, średnika, dwukropka i t. d.) i o jego użyciu kolejno w zdaniu pojedyńczym i w zdaniu złożonym. Wykład ten jest wszędzie jasny, przystępny, określenia treściwe, zrozumiałe; przykładów obfitość, czerpanych z najlepszych pisarzów i stylistów polskich; przytym terminologja polska, utarta, język starauny, wysłowienie bez zarzutu. Na końcu (str. 33—34) dodał autor „Skorowidz praktyczny", przedstawiający w przejrzystym układzie całość wyłożonej nauki, i ułatwiający szybkie zasięganie rady w wypadkach szczegółowych co do każdego znaku przestankowego.

Dotychczas mieliśmy dwie rozprawy specjalne, poświęcone znakom przestankowym: Fel. Bentkowskiego (r. 1830) i Fl. Łagowskiego (1895); obecnie w pracy ks. Górala przybyła trzecia. Przewyższa ona obie poprzednie zarówno praktycznością układu, jak i systematycznym i jasnym przedstawieniem przedmiotu.

Adam Ant. Kryński.

Orędownik językowy dla wychodztwa polskiego w Ameryce Wychodzi 15 każdego miesiąca z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia. Wydawca i redaktor odpowiedzialny ks. B. E. Góral. Milwaukee, 1905.

Na drugiej półkuli, wśród wychodźców polskich w Ameryce północnej, w m. Milwaukee wydawany jest od roku „Orędownik językowy", pisemko zeszytowe, miesięczne, poświęcone sprawie poprawności i czystości języka polskiego na obczyźnie. Redaktorem i wydawcą jego jest ks. Bolesław Góral, profesor seminarjum św. Franciszka w St. Francis (w stanie Wiskonsin), a współpracownikami kilku autorów zamieszkałych w Ameryce i paru tutejszych, z Galicji. Zarówno przeznaczeniem, jak treścią, a nawet formatem i objętością pismo to przypomina „Poradnik językowy", wydawany od lat kilku przez R. Zawilińskiego, dyrektora gimnazjum w Tarnowie.

Mamy przed sobą zeszyt 8-y „Orędownika" (z października 1905). Na czele tego zeszytu mieści się rozprawka d-ra M. Janika p. n. „Stanowisko języka polskiego wśród języków słowiańskich w szczególności, a indoeuropejskich w ogólności", napisana przystępnie i ze znajomością przedmiotu, przytym owiana miłością mowy ojczystej i głębokim poczuciem jej wartości, jako dzielnego organu bogatej literatury narodowej i całego dorobku cywilizacyjnego Polaków. To też rozprawkę tę czyta się z żywym zajęciem i przyjemnością. Autor, określając stanowisko języka polskiego wśród języków słowiańskich, podnosi także pytanie: „który z dzisiejszych języków słowiańskich pozostał najwierniejszym czysto-słowiańskim tradycjom, a więc który ma najwybitniejsze znamiona słowiańskie". I w odpowiedzi orzeka, że za język klasyczny uważać należy najstarszy język literacki, język pierwszej biblji słowiańskiej, t. j, język staro-słowiański, czyli cerkiewno-słowiański. Lecz język ten jest martwym od wieków.

Wśród żyjących zaś dzisiaj języków słowiańskich tym klasycznym językiem jest język p o l s k i. Według autora do twierdzenia te-

go naprzód uprawnia język największego poety słowiańskiego, jakim jest Mickiewicz, oraz proza polska wieku XVI-go, która pozostanie również nazawsze klasyczną dla wszystkich języków słowiańskich. Powtóre, ważniejszym, bo zasadniczym „sprawdzianem“ tego poglądu jest typowa głosownia, składnia i odmiennia języka polskiego, która, przechowując najwybitniejsze znamiona słowiańskości, przyznaje, bez względu na upodobania, palmę klasyczności językowi polskiemu“. W dalszym ciągu dr. Janik uzasadnia ten pogląd, wykazując bogactwo i różnorodność dźwięków języka polskiego większe aniżeli u któregokolwiek z pozostałych języków słowiańskich. I pod tym względem słuszność po stronie autora zupełna; istotnie bowiem język polski w swoim rozwoju historycznym, przy zachowaniu starodawnych znamion charakterystycznych (np. nosówki *ą* i *ę*), wyrobił jeszcze obfitość dźwięków innych, jakiej żaden z języków słowiańskich, dziś żyjących, jako też i zamarłych nie posiada.

Charakteryzując następnie literaturę narodów słowiańskich, autor słusznie podnosi znaczenie piśmiennictwa polskiego, którego twórcami w w. XVI są niezwykli władcy słowa, a w XIX-ym najwięksi poeci Słowiańszczyzny i pisarze, godni największych gienjuszów Zachodu.

Inne artykuły „Orędownika“ zawarte są w odpowiednich działach. I tak: w dziale „Pytania i odpowiedzi“ czytelnik znajduje wskazówki i objaśnienia co do nastręczających się niekiedy wątpliwości w odmianach wyrazów i sposobach mówienia (np. pieniędzmi, a nie pieniądzmi; pieniądzom, a nie pieniędzom; w wyrazie chłopobój akcent przypada na przedostatniej zgłosce *po*, zgodnie z ogólną zasadą, a nie na ostatniej, *bój*).

W dziale p. n. „Gwara polsko-amerykańska“ mamy szereg przykładów z żywej mowy tamtejszej, z których dowiadujemy się, jak dalece lud na wychodztwie ulega wpływowi otoczenia i miesza do swojej mowy wyrazy i wyrażenia obce. Niektóre domieszki angielskie są tak znaczne, że zdania niby po polsku wypowiedziane, stają się dla Polaka zupełnie niezrozumiałemi! np. „Podobno i polskie w a r d y mają wkrótce dostać swe a r c z l a j t s e; na k o r n e r z e przy kościele naszym już ustawione i bardzo f a j n wyglądają“ (gdzie: wardy = dzielnice, arczlajtse = lampy łukowe; korner = narożnik; fajn = pięknie) i t. p.

Następnie zamieszczono wiersz Konstantego Gaszyńskiego, p. n. „Usque ad finem“ (złożony z 5-ciu zwrotek ośmiowierszowych), jakby program życia na tułactwie: „Rozmyślać głęboko o błędach przeszłości, I przyszłość budować świetniejszą i trwalszą, A radzić spokojnie bez swarów i złości, i t. d.“

Osobny dział stanowią „Najpospolitsze błędy językowe“, gdzie obok wadliwych form i błędów w mowie, podane są ich sprostowania; np. zamiast pozwoleństwo — pozwolenie; zam. stojeć, bojeć się — stać, bać się i t. p.

Pod koniec zamieszczono wyjątki „Z anegdot i fraszek Żółkowskiego“ († 1822), „Rozmaitości“, „Notatki bibljograficzne“, wreszcie ogłoszenia.

Staranna redakcja, dobra polszczyzna i cel „Orędownika“ zacny, stanowią wybitne strony dodatnie czasopisma, które tym samym zasługuje na gorące poparcie i jaknajszersze rozpowszechnienie.

Dodać należy, że druk ma piękny i korektę staranną, drukuje się zaś w zasobnej drukarni Raniszewskiego i Szyboczyńskiego w Milwaukee.

Adam Ant. Kryński.

Słownik portugalsko-polski, podług najnowszych źródeł opracowany. Część I: Zeszyty I—VI Kraków, Warszawa, Kurytyba. 1905. Cena zeszytu 30 halerzy.

Od lat kilkunastu wychodźcy polscy, osiedlający się w południowej Brazylji, w stosunkach z miejscową ludnością muszą zdobywać sobie znajomość języka portugalskiego, jakiego owa ludność w życiu codziennym używa. Pomocą przy uczeniu się tego języka ma być słownik wymieniony w powyższym nagłówku. Wydawcą tego dzieła jest Fel. B. Zdanowski, drukarz; książka drukuje się w Krakowie. Całość składać się będzie z dwuch części: pierwszą obejmie słownik portugalsko-polski, drugą—polsko-portugalski. Część I wychodzi od sierpnia r. zeszłego, zeszytami dwuarkuszowemi, których ma być do 14-tu (około 450 str. druku). Dotychczas mamy takich zeszytów 6 (do str. 192); zawierają one wyrazy od *A* do *fallimento*—bankructwo.

Zakrój dzieła, jak widać z kilku zeszytów, jest dosyć skromny. Jest to słowniczek pod-

ręczny, podający tylko same znaczenia wyrazów portugalskich, bez przykładów użycia ich w zdaniach lub jakichkolwiek wyrażeniach, mowie portugalskiej właściwych. Oczywiście podaje on wyrazy właściwe językowi mieszkańców brazylijskich, który, jak wiadomo różni się pewnemi właściwościami od języka ludności Portugalji europejskiej.

Na początku słownika przytoczone są „główniejsze zasady wymawiania" portugalskiego w Brazylji, oraz kilka przykładów deklinacji i konjugacji w tym języku. Wskazówki te jednak są niewystarczające dla samouka, niektóre nawet z pomiędzy odnoszących się do wymawiania, formułowane są niejasno i niedokładnie, np. podano, że *x* wymawia się czworako (jak: *sz*, *ks*, *gz*, i *z*), nie określono jednak, od jakich warunków, t. j. od jakich brzmień sąsiednich te różnice wymawiania zależą; z kilku zaś przykładów nie każdy czytelnik wyciągnie ogólne prawidło. Podobnie zaznaczono, że *qu* raz wymawia się jak *k*, drugi raz jak *kw*. Ale kiedy? Powiedziano także: *m* i *n* na końcu wyrazu, poprzedzone samogłoską, nadają wyrazowi nosowe brzmienie, np. bem, joven"; co również jest niedokładne i błędne, gdyż brzmienie nosowe otrzymuje zgłoska tylko zamknięta tą spółgłoską nosową, a nie cały wyraz, np. joven=żowę. O akcencie powiedziano, że na wyrazach jednosylabowych jest on uwidoczniony; a tymczasem w przykładach obok jednozgłoskowych (jak: á, já, fôr...) są i dwuzgłoskowe: náo, até, apóz, równie z akcentem uwidocznionym.

Nadmiernemu pośpiechowi w pracy przypisać też należy, że przy układaniu wzorów odmian (w tymże wstępie) nie opatrzono wcale wyrazów portugalskich znaczeniami polskiemi (str. 6—10), wskutek czego czytelnik przebiega okiem różne formy czasowania słów: tomar, comer, partir, ale z całej tej odmiany nie dowiaduje się, co te słowa znaczą, i musi być cierpliwym aż druk słownika dojdzie do końca litery *t*.

Są to wszakże niedokładności i usterki drobne i dotyczą wyłącznie wstępnych kart słownika. Sam słownik, w układzie przez wydawcę zakreślonym, uważać należy za książkę potrzebną i pożyteczną.

Zaznaczymy w końcu, że jest to pierwszy w naszej literaturze słownik portugalsko-polski.

Adam Ant. Kryński.

Historja.

Karbowiak Antoni dr. *System dydaktyczno-pedagogiczny Komisji edukacji narodowej.* 8-ka., str. 28. Warszawa 1905 r. Cena kop. 75.

Praca niniejsza, stanowiąca odbitkę z „Przeglądu historycznego", jest zapewne rozdziałem, a właściwie szkicowanym zarysem kilku rozdziałów z „Historji szkół w Polsce", którą się zajmuje specjalnie autor od lat wielu. Znajdujemy tu treściwą charakterystykę zasad nauczania i wychowania szkolnego, kształcenia umysłowego, moralnego i fizycznego, przez harmonijne oddziaływanie na umysł, serce, wolę i ciało młodzieży, przez zespolenie wykładu nauk z zajęciami praktycznemi, ćwiczeniami religijnemi, uspołecznianiem i rozwijaniem fizycznym (gry, ćwiczenia). Zdaniem autora, Komisja szczęśliwie wybrała i harmonijnie skombinowała pomysły i poglądy Locke'a, Rousseau'a i Basedowa. Wysoką wartość tego systemu uznali delegowani przez rząd pruski dla oceny szkół polskich pedagodzy: Meierotto i Gedike, tudzież prezydent Prus południowych, Klewitz. Za daleko jednak zachodzi p. Karbowiak w swym pochwalnym sądzie, twierdząc w zakończeniu rozprawy, iż w systemie Komisji edukacyjnej było już to wszystko, co jest dobrego w systemie Herbarta, w aforyzmach pedagogicznych pani Ellen Key i we wszystkich, tak licznych, najnowszych pracach dydaktycznych i pedagogicznych. Historyk powinien trzymać na wodzy swe wzruszenia patryjotyczne, by nie wprowadzać w błąd czytelników, szukających w jego twierdzeniach rzetelnej prawdy.

B. Chlebowski.

Kraushar Aleksander. *Obrazy i wizerunki historyczne z illustracjami.* 8-ka duża, str. 422. Warszawa, 1906. Nakład J. Fiszera. Cena rb. 2.50.

Zbiór rzeczy, nieraz dobrych, znanych z czasopism, złożył się na ten ciąg dalszy dawniej wydanych „Drobiazgów" i „Kartek historycznych i literackich". Z 27 artykułów wyróżniają się obszerniejsze, o „Albercie Sarmacie" (Turskim), jakobinie polskim; o polskiej ofiarze teroru paryskiego, księżnie Lubomirskiej o kaplicy Szujskich warszawskiej; o Helenie,

z Massalskich księżnie de Ligne, o frankistach w Offenbachu (protokóły komisji śledczej, badającej służbę pana barona i jego córki); kończą cztery szkice biograficzne, między innemi o dr. Antonim J. (Rolle), którego losy literackie poniekąd losy samego autora przypominają, tak że, uwagi o pracach Rollego jakby *pro domo* się pisało. Wszystko to rzeczy przygodne, nieraz sprawozdania z książek, ale w każdej coś nowego i oryginalnego; przy artykule o Massalskiej np. choćby portret autentyczny zamiast imaginacyjnego (w książce autora — francuza) umieszczono. Czasem artykuł dla ilustracji samej napisano; bogactwo rycin autentycznych stanowi osobliwszą zasługę wszelkich nowszych publikacji niezmordowanego badacza, przetrząsającego zbiory paryskie i włoskie, petersburskie i darmsztackie, nie mówiąc o krajowych, prywatnych i publicznych. Żywe i barwne opowiadanie, ciekawość i rozmaitość rzeczy, zajmie każdego nieuprzedzonego czytelnika, przyjmującego z wdzięcznością te nowe „Drobiazgi" i „Kartki".

A. Brückner.

Kodeks dyplomatyczny Małopolski, tom IV. 1386—1450. Wydał i przypisami objaśnił dr. Franciszek Piekosiński. (Monumenta medii aevi historica tomus XVII). 8-a, str. XLIX i 635. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej.

Prof. Franciszek Piekosiński, zasłużony badacz i wydawca zabytków historji, a zwłaszcza prawa polskiego, pomnożył świeżo wiekopomny swój dorobek naukowy publikacją, wymienioną w nagłówku. „Kodeks dyplomatyczny Katedry krakowskiej św. Wacława" i „Kodeks dyplomatyczny Małopolski" — to perła w koronie zasług czcigodnego uczonego, którego nazwisko zsprzęgło się tak z historją naszych wieków średnich: z dziejami wewnętrznemi tego okresu, bo z ich najcenniejszemi zabytkami prawno-społecznemi, jak — *mutatis mutandis* — nazwisko Mommsena z historją Rzymu.

Tom czwarty „Kod. dypl. Mał.", który właśnie mamy przed sobą, zawiera akty z lat 1386 — 1450, czyli od początków doby Jagiellońskiej aż do połowy XV wieku. Ogółem znajdujemy tam 556 dokumentów: z nich 427 w brzmieniu dosłownym, a 129 w regestach (streszczeniach naukowych). Przeważają olbrzymio pod względem ilości akty prawnoprywatne, najspecjalniej przez wydawcę uwzględnione, z powodu ich wagi dla historji prawa zwyczajowego. Na zbiór cały złożyły się biblioteki oraz archiwa publiczne i prywatne w Dzikowie, w Krakowie, w Lublinie, Lwowie, Nowym Sączu, Petersburgu, Suchej i w Warszawie.

Oczywiście, przypuścić niepodobna, aby z tak znacznego okresu czasu, obejmującego sześćdziesiąt cztery długie lata, nie miało znaleść się gdzieś jeszcze, zwłaszcza w rękach prywatnych, nieco, a może i wielu oryginałów i kopji, które posiadałyby również prawo niepoślednie do znalezienia się w tym cennym zbiorze. Żadne wydawnictwo tego rodzaju, a zwłaszcza tego zakresu, jak omawiane, nie może być wolne od podobnych, nieuniknionych braków. Zapobiec im poniekąd — nawet w znacznej mierze — mogłoby jedynie podniesienie poziomu kultury ogólnej do tego, skromnego zresztą, stopnia, iżby zbieracze, lub posiadacze prywatni dokumentów starych, zdawali sobie choć trochę sprawę z tego, co posiadają, oraz, by byli gotowi zawsze i chętnie służyć skarbami swemi tym, którzy naukę posuwają u nas ku wyższym szczeblom rozwoju. Zaniedbane strychy i „alkierze", oddające nieraz cenne zabytki przeszłości na pastwę zniszczeniu i zagładzie, przeszłyby wprawdzie wówczas do wspomnień „rzewnych", ale nauka zyskałaby na tym niechybnie niejedną ozdobę swych pomnikowych wydawnictw historycznych, które zbiorami źródeł nazywamy. Czym zaś są te źródła, świadczy sama ich nazwa: są i będą one podstawą nieśmiertelną odpowiednich badań naukowych, a przeto i właściwych gałęzi nauki samej. Sądzę, że zarówno Akademja Umiejętności, z której zachęty i poparcia wydawnictwa takie najobficiej płyną, jak i uczeni wydawcy prywatni, uczyniliby dobrze, przyjmując za zasadę stałą uprzedzanie szerokiej publiczności za pomocą prasy o każdorazowym projekcie wydawnictw takich materjałów, których wzbogacenia możnaby ze strony osób prywatnyah oczekiwać. Kodeksy dyplomatyczne *par excellence* do tej właśnie kategorji należą; wystarczy też przejrzeć omawiany tutaj tom czwarty „Kodeksu Małopolskiego", aby się przekonać, jakie to klejnoty ze zbiorów

prywatnych dla nauki ocalić i rozpowszechnić można!

Wydawnictwa prof. Piekosińskiego zyskały sobie oddawna już uznanie zasłużone publikacji wzorowych. Obecne, przystosowane ściśle pod względem metody technicznej do pierwszych trzech tomów „Kod. dypl. Mał.", ponownie tradycję tę wzbogaca. Szczegółowy „Spis rzeczy" (treść aktów) podano na początku tomu; indeksy (osób, miejscowości i urzędów, oraz rzeczy — instytucji prawnych, a nadto przedmiotów materjalnych i t. p., wzmiankowanych w tekście dokumentów) zamieszczone na końcu książki, a ułożone jak najtreściwiej, zajęły mimo to sto dwadzieścia stronic druku. Jak na tom, liczący ogółem 634 stronice, świadczy to wymowniej, niż wszelkie wywody, o sumienności i o wielkiej pracy wydawcy. Żałować należy jedynie, że prof. Piekosiński zmuszony był ze względów oszczędnościowych ograniczyć się co do 129 aktów „mniej ważnych", do podania ich „regestrów", zamiast pełnego tekstu. Nie tu miejsce, by roztrząsać tę kwestję pod zasadniczym względem teoretycznym. Mimo to jednak ciśnie się pod pióro uwaga, że właściwie nie to jest ważne, co jest ważne, lecz to, co jest ważne *dla kogoś*. Skoro też przypuścimy (i słusznie!), że dyplomaty małopolskie prawno-publiczne ani prywatne z okresu 1386 — 1450 nie ukażą się już jako anneks, ani — tym mniej — ponownie za naszego życia, żal będzie tym większy, że „teorja" ad hoc, a raczej jej źródło — względy czysto materjalne, wpływ aż tak głęboki na los zabytków, na postać wewnętrzną najcenniejszych nawet wydawnictw naukowych naszych mieć muszą. Najmniej, oczywiście, winić można o to czcigodnego, pełnego zasług badacze, który zrobił wszystko, by mur przebić głową: teraz i wielokrotnie już w życiu.

K. Kochanowski.

Historja i teorja literatury.

Brückner Aleksander. *O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta.* Szkic literacki. (Wydawnictwo im. naukowo-literackiego we Lwowie „Wiedza i życie"). 8-ka, str. 94. Lwów, 1906. Nakładem księgarni H. Altenberga. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena kop. 60.

Wszystko, co wychodzi z pod pióra profesora Brücknera, pomijając zdumiewającą erudycję, odznacza się zawsze oryginalnością ujęcia przedmiotu i jędrnością wykładu. W szkicu powyższym odnajdujemy więc przymioty właściwe pracom znakomitego uczonego, z małą domieszką tylko żywiołu publicystycznego. W pierwszej części swojej pracy dotyka szanowny profesor stosunku naszego do literatury rosyjskiej i dochodzi do wniosku, że nasza nieznajomość literatury rosyjskiej jest dziś taką samą, jaką była za czasów Mickiewicza. Uprzedziliśmy się do niej, stronimy od niej, ignorujemy, skwapliwe zaś tłumaczenie każdego utworu Gorkiego bądź Andrejewa, nie świadczy o tym, żebyśmy się literaturą rosyjską naprawdę interesowali; zresztą wspomniani autorowie nie dają jeszcze należytego pojęcia o sile i znaczeniu literatury rosyjskiej. W zarzutach prof. Brücknera jest sporo prawdy, a i przyczyny naszego stronienia od literatury rosyjskiej dobrze są tu podkreślone — jednakże jest w tych zarzutach trochę przesady.

Prawdą jest, że od tej literatury rosyjskiej, która odbyła „tryumfalny pochód po całym zachodzie" i celom niskim nigdy nie służyła, nie mieliśmy powodu stronić, gdyż uczuć naszych ona nie dotykała, oszczerstw nie rozpowszechniała, jak np. wszelkie tandety literatury oficjalnej (bywały jednak wyjątki, a których sz. autor nie wspomina, tak np. słynna oda Niekrasowa na cześć kata-Murawjewa i t. p.). Ale nie jest zgodnym z prawdą, żeby ta właśnie literatura była u nas na indeksie, jak tego dowodzi sz. profesor. Robiliśmy dla niej mniej więcej tyle samo, ileśmy robili dla innych literatur współczesnych. Wszak wybitniejsze dzieła Turgenjewa, Gonczarowa, Tołstoja, Dostojewskiego i t. p. — o nich to bowiem głównie chodzi — zostały u nas przełożone, i wciąż się uzupełniają nowemi. Nie mówię już o ostatnich znakomitościach: Gorkim, Czechowie, Andrejewie, Mereżkowskim! My nawet błazeństwa Lejkina potrafimy tłumaczyć. Że nie mamy wszystkiego, coby może należało mieć — to inna sprawa, zależna nietyle od uprzedzeń i wrogości wszelkich, ile od braku pracowników i t. p. Ale my niemamy jeszcze ogromnej ilości arcydzieł tych

literatur, które na nas bardzo wpływały, no i od których nic przykrego nas nie spotykało. Wszak to i te „Luizjady", których znajomość nam wytykają, względnie niedawno zostały udostępnione czytelnikom naszym. Zupełnie na swoim gruncie jest prof. Brückner, gdy mówi następnie o tych ogniwach, jakie łączyły, lat temu trzysta, literaturę polską z rosyjską. W tej części pracy swojej wykazuje autor, ile kultura Rusi moskiewskiej zawdzięcza literaturze polskiej, jak tam, trzy wieki temu, a i później, czerpano ze źródeł polskich, jak tłumaczono Bielskiego, Stryjkowskiego, Gwaguina i w. innych, których u nas podówczas przestawano już czytać i słuchać. Szereg faktów i uwag niezwykle ciekawych, stwierdzających — wbrew wywodom niektórych uczonych rosyjskich — (prof. Sobolewskij, Władimirow, Karskij) doniosłość wpływów literatury polskiej na ruską i rosyjską. W końcu broszury swojej, jako wymowny dowód tych oddziaływań, umieścił autor spis tłumaczeń rosyjskich, dokonanych ze źródeł polskich, głównie w XVII w.

Wł. Jabłonowski.

Ciołkosz Kasper. *Praktyczny przegląd dziejów literatury polskiej.* 8-ka, str. 36. Brody, 1906. Nakładem i drukiem księgarni Feliksa Westa. Cena kop. 50.

Jest to w chronologicznym porządku, w formie tabelki, ułożony spis autorów, z podaniem obok tytułów głównych utworów i treściwych kilkowyrazowych streszczeń każdego dzieła. Możnaby się domyślać, iż autor miał tu na celu ułatwienie pamięciowego ogarnięcia, przy pomocy takiego skrótu, całości dziejów literatury młodzieży, przysposobiającej się do egzaminów. Uganiając się za treściwością, a nie znając dobrze omawianych utworów, autor podaje często określenia, błędne całkiem lub tak ogólnikowe, że nikogo nie objaśnią. Tak np. Dzieje w Koronie (Górnickiego): „Raczej facecje i anegdoty"; „Pieśni" Kochanowskiego: „Naśladuje w nich poglądy etyczne Horacego"; „Żywoty świętych" Skargi: „Miały poprawić obyczaje prywatne"; „Poganka" Żmichowskiej: „Poemat prozą ze znajomością ducha ludzkiego"; „Duch i Krew" Pługa: „Powieść zbijająca atawizm"; „Wesele" Wyspiańskiego to „dramat liryczny na tle narodowym, rozstrząsający kwestję ludową", „Wyzwolenie" zaś to „dramat narodowy w formie malowniczej a cięty satyrą". Próbki te dostatecznie chyba charakteryzują wartość i użyteczność praktyczną treściwych sądów autora.

B. Chlebowski.

Grabowski Tad. Stan. *Współczesna Chorwacja.* Studja Literackie I. (Wstęp. Walka „starych" i „młodych". Józef Meinhart w Jarosławiu. II. Ksawer Szandor Gjalski. 8-ka, str. 252. Lwów, 1905. Cena rb. 2.

Jest to zaledwie trzecia część zamierzonej przez autora pracy, której celem jest dać poznać społeczeństwu polskiemu wybitniejszych przedstawicieli twórczości literackiej Chorwacji współczesnej. Niniejsza część poświęcona jest najznakomitszemu powieściopisarzowi chorwackiemu Szandorowi Gjalskiemu, następne traktować będą o największym poecie Chorwacji dzisiejszej Silvije Kranjczevicu i najbardziej utalentowanym dramatopisarzu Ivo Vojnovicu. Zapyta się może czytelnik, po co tyle miejsca przeznaczać autorom, którzy w ewolucji literatury europejskiej decydującej roli nieodegrywają ani rozgłosem większym się nie cieszą. Czy nie lepiej byłoby poprzestać na zwięzłych sylwetkach literackich, jak to leżało pierwiastkowo w zamiarze autora? W przedmowie do książki o Gjalskim znajdujemy odpowiedź na pytanie powyższe. Autor nietylko względami literackiemi się kierował. Chodziło mu, między innemi, o zbliżenie ku sobie dwu pobratymczych narodów, bliskich sobie językiem, charakterem, dolą — a więcej jeszcze niedolą. Pragnął on książką swoją dorzucić drobną cegiełkę do budowy „szlachetnej i rozumnej wzajemności słowiańskiej". Stąd też rozległość pracy, w której nietylko sprawy literackie są szczegółowo i wszechstronnie roztrząsane, ale i tło historyczne, polityczno-społeczne, zostało należycie uwzględnione.

Zresztą nie dziwimy się autorowi, że sam przedmiot literacki porwał go i zachęcił do przedstawienia nam możliwie zupełnego jego obrazu, wistocie bowiem współczesna twórczość literacka Chorwacji może być nietylko źródłem ciekawości dla pobratymców, nietylko ich sympatje może wywoływać, ale i prawdziwych przyjemności sporo może każdemu dostarczyć.

Nie z tego więc będziemy robili autorowi

zarzut, że pracę swoją, podyktowaną szlachetnemi pobudkami, oparł na badaniach sumiennych przedmiotu i ramy jej rozszerzył, ale z tego, że wykonał ją, doprawdy, niezbyt po literacku, że mało się liczył z wymaganianiami krytyki literackiej, stylu zaś swego nie umiał utrzymać na wodzy dobrego smaku.

Czyż bowiem cośby na tym straciła postać Gjalskiego i jego twórczość, gdyby autor zamiast streszczać wszelkie utwory znakomitego powieściopisarza, nie wyłączając nawet drobnostek pozbawionych znaczenia, zamiast opowiadać ich fabułę drobiazgowo i rozwlekle, poprzestał na wyodrębnieniu, a następnie zgrupowaniu w całość żywą i harmonijną, zasadniczych rysów jego talentu i przewodnich idei jego twórczości? Szczegóły drugorzędne, nie dające się spożytkować dla charakterystyki ogólnej, zbyt obciążają pracą p. T. Grabowskiego, nużą w końcu czytelnika i wciąż go odwodzą na strony. Nuży również styl, który płynie wprawdzie z serca gorącego, umiejącego podziwiać szczerze i nastrojonego na wysoką nutę, — tak jest jednak bez przerwy kwiecistym i szczytnym, że aż się staje ckliwym, monotonnym i traci powab naturalności Czyż można bowiem wciąż nadużywać takich elementarnie - poetyckich zwrotów, porównań i t. p. i to w dziele historyczno-literackim — jak oto ten np. „...zostawiłby po sobie przeczyste echo dalekiej, cudnej pieśni, co po szalonej, groźnej burzy wybiega dzwoniąc z drobnej piersi słowiczej i spada po drżących gałązkach drzew z ostatniemi kroplami minionego deszczu, i unosi się po łąkach z wonią kwiatów, co wiatrem zwichrzone, podnoszą drobne główki, i płynie ku niebu po gwiazd promieniach i świetle księżyca..." (str. 170) i t. d. Bez gwiazd, księżyca, promieni słońca, tak lub inaczej wyglądających chmur, kwiatów, rosy, strumyka i t. p. pierwiastków kombinowanych na wszelkie sposoby, nie umie autor się obchodzić nawet wówczas, gdy sam przedmiot opisywany, sytuacja i t. d. poddają piszącemu słowa nie mdłe i nie słodkie, nie zewnętrznie tylko podniosłe i poezją tchnące, lecz pełne męskiej mocy i treścią swoją wymowne. O połowę mniejszą byłaby książka omawiana, gdyby nie ta dążność stała autora do rozmazywania stylu swego, do przeciągania struny poetyczności. Ta niepowściągliwość naraża go często na zwroty niezręczne, wymuszone, na jakieś wydwarzanie, niekiedy wprost zabawne (np. „...to twarda, sucha i niewdzięczna gleba, o której wystające skały i ostre kamienie napróżno rani poeta swoje skrwawione stopy, którą napróżno orze pługiem swego natchnienia, napróżno *użyźnia nawozem swoich wzniosłych idei*, napróżno zlewa obfitym deszczem łez..." str. 156). Zwróciłem tu na to uwagę, gdyż brak umiarkowania w kwiecistości stylu wprost razi w tej, ze wszech miar pożytecznej i ciekawej, pracy T. Grabowskiego, któremu zawdzięczamy nie jedno studjum literackie, pisane prawdziwie wytwornie bez pensjonarskiego wysiłku.

Podkreśliwszy to, co jest wadą książki, p. G. tym chętniej podnoszą jej istotną wartość.

Polega ona nietylko na tym, że dał nam w niej autor dokładny obraz płodnej działalności, twórcy oryginalnej powieści narodowej chorwackiej, lecz i na tym, że przez pryzmat twórczości wybitnego pisarza pokazał nam duszę narodu pobratymczego, pozwolił odczuć jej klęski i cierpienia, wzloty i nadzieje, wskazał to wszystko, co jej rozwój udaremnia, dążenia powstrzymuje i paczy. Współczucie dla tego wszystkiego, gorące przejęcie się dolą narodu sympatycznego, pełnego szlachetnych przymiotów duszy, udziela się w zupełności czytelnikowi. Książka ta nietylko jest wypełnieniem luki w piśmiennictwie naszem, lecz i uczynkiem dobrym, przynoszącym zaszczyt naszej literaturze.

Wł. Jabłonowski.

Mazanowski M. *Józef Ignacy Kraszewski.* Charakterystyki literackie pisarzów polskich. XV. 8-ka, str. 158. (Bibljoteka powszechna, Nr. 531—533). Złoczów, bez roku (1905). Cena kop. 30.

Piętnasta to już z kolei „charakterystyka literacka" i jedna z najlepszych, jakie się dotychczas w „Bibljotece powszechnej" ukazały. Zadanie było trudne: ująć w krótką całość życie Kraszewskiego, scharakteryzować ogrom jego działalności i zasług nie jest rzeczą bynajmniej łatwą. Trudności jednak pokonał p. Mazanowski zwycięzko. Studjum swoje podzielił na trzy rozdziały, odpowiednio do trzech głównych okresów działalności Kraszewskiego (1812—1840; 1840—1862; 1862—1867); w każdym uwydatnił rozwój jego twórczości, podając jej ogólną charakterystykę i tylko niektóre,

najwybitniejsze powieści streścił i ocenił szczegółowo. Szkoda tylko, że w rozdziale trzecim poprzestał na szczegółowej ocenie „Starej baśni“, takie zaś znakomite powieści, jak „Rzym za Nerona“, „Hrabina Cosel“ tylko zaznaczył; tłumaczy się to zapewne brakiem miejsca: autor nie chciał zbytecznie przekraczać rozmiarów „Charakterystyk“; jakkolwiekbądź, rozdział trzeci jest w stosunku do dwu pierwszych stanowczo za mało wyczerpujący; dwa pierwsze natomiast są opracowane bardzo dobrze. Ze studjów o Kraszewskim autor posługiwał się głównie książką Chmielowskiego, ale nie poprzestawał—przy rozbiorze poszczególnych powieści — ani na niej, ani na innych opracowaniach, opierając swoje sądy na bezpośredniej znajomości utworów znakomitego powieściopisarza. Ogólna charakterystyka Kraszewskiego jest trafna, a uwydatnienie jego olbrzymich zasług – plastyczne.

Ign. Chrzanowski.

Nitowski Jan. *Józef Ignacy Kraszewski i jego dzieła.* (Książki dla wszystkich, 246). 16-ka, str. 88. Warszawa, 1905. Nakładem i drukiem M. Arcta, Warszawa 1905. Cena kop. 15

Autor, opierając się głównie na obszernej monografji Chmielowskiego, opowiada treściwie koleje życia pisarza i charakteryzuje jego różnorodną działalność literacką. Zbyt pobieżnie opowiedziane koleje życia tak bogatego w szczegóły, ciekawe pod względem kulturalnym, literackim, społeczno-politycznym, pozbawiły ten zarys interesu dla czytelników, którzyby się mogli przy tej sposobności zapoznać z różnymi faktami i pojawami, w których Kraszewski uczestniczył, jako działacz, publicysta. Zarówno obchód jubileuszowy w Krakowie, jak proces lipski przedstawione są sucho i pobieżnie. Choć autor w końcowej ocenie nazywa kilkakrotnie Kraszewskiego „tytanem“, to swą opowieścią nie uzasadnił bynajmniej „nadludzkości“ tej postaci, a jedyny tytuł do takiego wyróżnienia: olbrzymia pracowitość—nie została należycie uwydatnioną i scharakteryzowaną. Na początku zarysu mylnie wskazano „Pana Podstolego“ (r. 1778), jako pierwszą powieść polską. Na ostatniej karcie „Przypadków Doświadczyńskiego“ w pierwotnych wydaniach Grölla pomieszczony jest podpis: „w Berlinie 26 lutego 1775 r.“, będący datą ukończenia tej pierwszej powieści, ogłoszonej r. 1776.

B. Chlebowski.

Żmichowska Narcyza. *Listy do rodziny i przyjaciół.* III. 8-ka, str. 519. Kraków, 1906. Gebethner i Sp. Cena rb. 2.50.

Po długiej przerwie w wydawnictwie listów Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół ukazał się tom trzeci (pierwszy i drugi wyszły w r. 1885). Składa się nań cały szereg listów do Anny Kisielnickiej, Bibianny Moraczewskiej i „Matyldy“ (jej nazwiska nie wyjawili wydawcy); kilka listów do braci i sióstr i wreszcie po jednym liście do Władysława Wierzbowskiego, do Ludwika Jenikiego i do Lucjana Tatomira. We wszystkich widnieje to samo szlachetne oblicze duchowe, ze wszystkich bije samo gorące serce, co z listów, zawartych w dwu pierwszych tomach. Wprawdzie niema tu listów tak ciekawych, jakiemi w tomach poprzednich są listy do brata Erazma i Sewerynа Elżanowskiego: po większej części kreśli tu Żmichowska obraz swoich zajęć i projektów, przygód i podróży. Ale i tu nie brak rysów i szczegółów wysoce znamiennych. Bardzo dosadną np. jest charakterystyka reakcji po roku 1848 w liście z Lublina do Moraczewskiej z d. 7 marca 1843 roku, może dosadniejszą jeszcze, niż w listach do Elżanowskiego i Markiewicza: „Francuszczyzna zagłuszyła polskie rozmowy, zbytek azjatycki rozsiadł się po szerszych i ciaśniejszych salonach, gra w karty potraja stawki, a herby jakie pyszne, a duma rodowa jak w górę podrosła, jak nic się w bawełnę nie obwija, a systemata polityczne jak bezczelnie swoją reakcję głoszą, a pobożność obrządkowa jak w modzie, a księża jak się cieszą, że Kościół tryumfuje, a lud biedny jak mrze w nędzy, ciemnocie, pogaństwie, rozpuście i zbrodniach — duszyczka za duszyczką zwierzęceje“ (str. 300). Ale jeszcze ciekawsze są listy, pisane w latach przedpowstaniowych. Jak wiadomo, Żmichowska nie łudziła się i nadchodzące powstanie r. 1863 poczytywała za straszne nieszczęście dla narodu; bardzo znamiennym pod tym względem jest list do Moraczewskiej, pisany w Warszawie dnia 14 grudnia 1860 roku, a zwłaszcza ten ustęp: „Pan Ludwik Mierosławski przysłał proklamację do młodzieży, i żeby była gotową i tylko czekała hasła, które jej ma jego sekretarz i przyjaciel, Kurzyna,

przywieźć niezadługo; lecz ta odezwa i obietnica nie wiele jakoś wiary obudziła, tym bardziej, że o legjonach zagranicznych najsprzeczniejsze obiegają wieści. Bóg widzi, że kraj jeszcze do godziny powstania nie doszedł, aleć zawsze chyba lepiej byłoby, gdyby tutaj ze swoim hufcem przyszedł zginąć ten, jak się sam tytuluje *chorąży*, niż gdyby polskiemi kośćmi obce ziemie zasiewał — już dość było tego ziarna. *Niech mu Bóg przebaczy, ale my przebaczyć nie możemy, że nam od nauk i przygotowawczej pracy tyle głów młodych, więc jesze niedojrzałych, odrywa*" (str. 417). Zupełnie innego zdania była Moraczewska, pełna jak najlepszych nadziei, i stąd doszło do poróżnienia przyjaciółek i do zerwania korespondencyi na lat piętnaście: przedostatni list Żmichowskiej ma datę 7 maja 1861 roku, ostatni — 20 grudnia 1876 r. (na kilka dni przed śmiercią). Niektóre listy do „Matyldy" rzucają światło na przekonania religijne Żmichowskiej i te walki wewnętrzne, przez jakie przechodziła. W liście z dnia 20 marca 1870 r., w którym pisze, pomiędzy innemi, o dziele Legouvé'go „Les pères et les enfants", wyrywa się jej takie wyznanie: „O potrzebie katolicyzmu także kilka bąków strzelił (Legouvé), widzi w nim najdoskonalszą metodę do rozwinięcia religijności w człowieku, a to jest właśnie najdoskonalsza machina pneumatyczna do jej wyciągnięcia z człowieka" (str. 481). Najznamienniejszym jednak jest długi list (z d. 7 i 8 grudnia 1863 roku), w którym Żmichowska spowiada się przyjaciółce ze swych wrażeń, doznanych przy czytaniu „Życia Chrystusa" Renana; polemika z niektóremi poglądami Renana — to jeden z najpiękniejszych i najgłębszych ustępów w całej korespondencji Żmichowskiej. Znajduje się nadto w tym liście jeden z tych ślicznych aforyzmów, jakich pełno w jej pismach: „Ojczyzna jest prowincją Królestwa Bożego" (wzniosła poezja Krasińskiego znalazła żywy grunt w szlachetnem sercu Gabrjeli!). Wogóle i ten trzeci tom listów, jak dwa pierwsze, jest nieocenionym materjałem do charakterystyki uczuć i poglądów tej niepospolitej kobiety, która, niemal pierwsza z kobiet polskich ośmieliła się... myśleć.

Ign. Chrzanowski.

Medycyna.

„Głos Lekarzy", organ lekarzy Galicji, Śląska i Bukowiny. Redaktor dr. Szczepan Mikołajski, prenumerata roczna rb. 3, w Galicyi koron 6, w Poznańskiem marek 6.

Pomimo krótkiego, bo zaledwie trzy lata obejmującego okresu swego istnienia, zdołał zdobyć sobie „Głos Lekarzy" pierwszorzędne stanowisko wśród prasy zawodowej tego społeczeństwa, któremu w służbę się oddał. Jest on wyrazicielem prawdziwej opinji ogółu lekarskiego, który, dzięki odmiennym w porównaniu z naszemi warunkami bytowania politycznego, ma niemal decydujący wpływ na kształtowanie się spraw i urządzeń społecznych z zawodem jego związanych.

Sprawy bytu lekarzy, ich etyki i stosunku do publiczności, projekty urządzeń społeczno-hygjenicznych, głęboka i objektywna ocena zarządzeń krajowych władz sanitarnych, szpitalnictwo krajowe w najszerszym tego słowa znaczeniu, organizacja upaństwowienia pomocy lekarskiej, hygjena zawodowa, a w szczególności szkolna, wreszcie walka z partactwem leczniczym — oto w przybliżeniu treść „Głosu Lekarza".

W społeczeństwach, obdarzonych samorządem, „Głosy" takie niewątpliwie są bardzo cenne, a nawet niezbędne. Europa Zachodnia posiada mnóstwo takich organów, a wpływy ich są ogromne.

Miejmy nadzieję, że zmiana warunków politycznych pozwoli i nam posiąść taki organ *wpływowy*.

Redakcja „Głosu Lekarza" jest bardzo dobra, strona zewnętrzna również zasługuje na uznanie.

Dr. Ign. Landstein.

Dr. Gońka, docent dentystyki w Uniw. Lwowskim. *Choroby zębów i zapobieganie tymże.* 16-ka, str. 91 1906 r. Lwów. Nakład. księgarni H. Altenberga. Warszawa E. Wende i S-ka.

Że choroby zębów szerzą się w społeczeństwach dzisiejszych z przerażającą szybkością i obejmują wszystkie ich warstwy o tem wiedzą chyba wszyscy. Jak jednak radzić złemu nie wiele osób nad tem myślało, a nawet zastanawiając nic poradzić nie mogło, mało kto

bowiem zna odnośne przepisy hygjeny, jeszcze mniej się do nich stosuje, a wszyscy prawie szukają ratunku dopiero wtedy, gdy dotkliwy ból zęba lub upośledzone trawienie dadzą się im we znaki. Tymczasem nie na naukę samą lub władze sanitarne, lecz na samych siebie liczyć należy. Dla tego też należy zapoznać się najdokładniej z takiemi wiadomościami jak np. co to jest ząb, jaka jego budowa, jak się zęby rozwijają, jakie znaczenie dla zdrowia mają zęby, zkąd powstaje psucie się zębów, jak temu zapobiedz. Na wszystkie pytania powyższe odpowiada najprzystępniej, a jednak zupełnie dokładnie książka dr. Gońki. Dla tego też można ją polecić śmiało, bo podając, jak widzimy, materjał obfity w formie popularnej, prostuje wiele poglądów błędnych, które się przyjęły wśród społeczeństwa naszego, zgubnie wpływając na sprawę pielęgnowania tego nieodzownego dla zdrowia narządu, jakiem jest uzębienie. Autor zupełnie słusznie nawołuje do zaniechania praktykowanego dotąd niedbalstwa, lekceważenia niewielkich zmian w zębach lub zbyt wielkiej nadziei, jaką niektórzy pokładają w zębach sztucznych, które mają ich zdaniem „w ostatnim razie“ wystarczyć i zastąpić zęby naturalne.

Taka książka, jak niniejsza, winna się znajdować w każdym domu, wskaże ona środki zapobiegania pladze, jaką coraz częściej spotykamy w naszem społeczeństwie.

Dr. Antoni Majewski.

Poezja, powieść, dramat.

Dante Alighieri. *Boska komedya*, w przekładzie Edwarda Porębowicza. III. Raj. 16-ka, str. 334. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1.

Literatura nasza zbogacona została drogocennym nabytkiem. W doskonałym przekładzie Edwarda Porębowicza pojawiła się trzecia i ostatnia część Boskiej komedji: Raj. „Święty poemat, do którego niebo i ziemia przykładały rękę“, po raz pierwszy przyswojony został literaturze polskiej, w szacie słownej nieprzynoszącej mu ujmy. Dotąd mieliśmy piękne urywki przekładów i dwa bardzo wiele pozostawiające do życzenia całkowite przekłady Korsaka i Stanisławskiego. Oba nie w tercynach, przytym pierwszy rymowany, niepozbawiony miejscami zalet poetyckich, ale okrutnie niewierny i niedokładny — drugi, w wierszach białych, dokładny i ścisły co do treści, ale suchy, prozaiczny, bez cienia poezji. P. Porębowicz, jako owoc kilkonastoletniej, sumiennej pracy, ożywionej wybitnym talentem i głębokim odczuciem poematu Dantego, dał nam jego przekład w doskonałych tercynach, pełen artyzmu i poezji, a tak dokładny, że oddana w nim jest wiernie nietylko treść pierwowzoru, ale też w tym samym, co tam układzie i porządku strof, w tej samej liczbie wierszy, z zachowaniem wszelkich, najdrobniejszych nawet właściwości formy oryginalnej. Oczywiście wobec olbrzymich, nieprzezwyciężalnych trudności, jakie nastręczały się tłumaczowi, niezawsze w jednakiej mierze mógł on sprostać swemu zadaniu. Tu i owdzie nastręczają się wątpliwości i punkty sporne, co do sposobu ujęcia i oddania w przekładzie tekstu oryginalnego, ale śmiało można powiedzieć, że p. Porębowicz nigdzie go nie skaził i nie zepsuł jakimś rażącym zaniedbaniem czy niezrozumieniem, nigdy z tłumacza nie stał się zdrajcą (traduttore—traditore), jak mówią Włosi. Przy jaknajwiększej dokładności w oddaniu formy i treści pierwowzoru zdołał się zawsze utrzymać na wyżynach ożywiającego go ducha. Ta ostatnia zaleta najdobitniej się uwydatnia w przekładzie ostatniej, najwznioślejszej części poematu. Może dzięki temu, część ta znajdzie u nas więcej nieco, niż dotąd zrozumienia i uznania. Dotąd znane są u nas ogólnie tylko popularne epizody z Piekła i drobne urywki z Czyśca, ale pieśni Raju, w których śpiewna barka wieszcza „płynie po tak głębokim morzu natchnienia“ zupełnie to obce wody polskim czytelnikom. A jednak jaki odżywczy napój duchowy mogliby z nich zaczerpnąć. Cała Boska komedja, a osobliwie część jej trzecia, to najpotężniejszy w poezji wszechświatowej wyraz pragnień i dążeń religijnych duszy ludzkiej. Niewzruszona moc wiary łączy się tu z niezmiernie głębokim zrozumieniem i odczuciem wielkich prawd ducha, oraz z przedziwnie swobodnym i szerokim ich ujęciem. Jakże wiele mogłaby tu skorzystać nasza religijność, tak wątła lub ciasna zazwyczaj, tak mało czująca, tak płytko rozumiejąca. A czyż trzeba się rozwodzić nad przyodziewającym te skarby i moce duchowe czarem dantejskiej

poezji, tak wiernie przez tłumacza polskiego oddanym. Jeden tylko nastręcza mi się zarzut dotyczący zewnętrznej wydawniczej formy przekładu. Dziś, gdy w chwalebnej gorliwości o artystyczną harmonję wydawnictw (ob. „Varia« w ostatnim 25 zeszycie „Chimery") występuje dążność do sharmonizowania z treścią książki jej zewnętrznej postaci, nawet formatu i okładki—czyż godziło się ogłaszać wzniosły poemat dantejski w miniaturowym, jak zabawka dziecięca, wydaniu i miniaturowym drukiem, dobrym do pobieżnego przebiegania go oczyma, ale nie do pilnego i gorliwego wczytywania się w treść pod nim ukrytą? Miejmy nadzieję, że ponowne wydanie przekładu p. Porębowicza naprawi ten błąd bezmyślności wydawniczej.

W. Gostomski.

Jasiński Stanisław. *W jesiennych mgłach*. Poezye IV. Paryż, 1905.

W pierwszym wstępnym wierszu niniejszego zbioru woła poeta: „Patrz — oto krwi pełne zdroje. — Patrz -- oto tęsknica staje"... i t. d. powtarza wezwanie wielokrotne do patrzenia na obrazy swej fantazji. Daremnie jednak wpatrywałby się w nie czytelnik — oczy mógłby wypatrzeć, a niby nie dostrzegł, prócz chaotycznego majaczenia zarysów, barw i kształtów, przewijających się wciąż bez ładu i składu. Prawda, że, jak tytuł zbioru uprzedza, wszystko to ukazuje się nam w „mgłach jesiennych", a stąd usprawiedliwiona jest poniekąd niejasność i chaotyczność. Ale trzeba, aby te obrazy coś nam mówiły, aby uprzytomniały nam jakieś stany i nastroje duszy poety. Owóż nie można powiedzieć, aby owo mglisto-jesienne obrazowanie poetyckie zadanie takie w należytej mierze spełniało. Zapewne, mówi nam ono o jakichś porywach i pragnieniach nieokreślonych, o jakichś nieuchwytnych marach wyobraźni, ale te i tamte niezdolne są oddźwięczyć w duszy echem żywszego odczucia, ani zarysować się choćby najbardziej rozwiewnym i chaotycznym, ale całokształtnym obrazem.

Widoczny tu wpływ Kasprowicza (szczególnie w dwuch ostatnich wierszach: „Dzwon" i „Tęsknota"), ale bez śladu porywającej siły wyrazu, która w połączeniu z niezrównaną plastyką obrazowania tak żywo przemawia do nas we wszystkich zawiłych i chaotycznych niekiedy symfoniach poetyckich autora „Pieśni wieczornej". U p. Jasińskiego nie brak chaotyczności, ale nie ma w niej siły ani plastyki, jest tylko pewna nieokreślona nastrojowość, która, obok kunsztownej rytmiki i wersyfikacji, stanowi główny urok jego liryki. Zaznaczyć tylko należy, że poeta pozwala sobie na zbyt rażące niekiedy licencje, gdy np. z krzywdą dla gramatyki pisze: *w kół* zam. w koło lub dokoła.

W. Gostomski.

Kortum dr. Karol Arnold. *Jobsiada*. Epopea komiczna w trzech częściach. Życie, czyny i oświata Hieronima Jobsa, kardynała... Część pierwsza, z przedmową i w przekładzie Feliksa Piestraka. 8-ka, str. XV. 176. Z rycinami. Kraków. 1905. Spółka wydawnicza. Cena kor. 3.

Jobsiada, wydana po raz pierwszy w r. 1784, jest po dziś dzień w Niemczech bardzo popularna, choć przesadnym jest twierdzenie tłumacza, że nazwisko Kortuma „związało się rdzennie z duszą Niemca i niema z pewnością takiego, któryby nie czytał jego utworów..." Tak nawet o Schillerze nie można powiedzieć, a niedawna ankieta śród rekrutów dała zajmujące obliczenie, ilu to obrońców Teutonji zgoła nic nie wie o autorze „Zbójców". Że Jobsiada w Niemczech jest popularna, jeszcze nie dowód, aby nam było trzeba przekładu; tłumacz, pozbawiony zmysłu krytycznego, uważa ją za nieśmiertelny i niespożyty pomnik,—w istocie jest to satyra na niemieckich filistrów, niewybrednie dowcipna, dziś — zwłaszcza dla nas — mająca raczej historyczne znaczenie. Wady w Jobsiadzie wyśmiewane i teraz żyją, lecz zmieniły się trochę gusta, niewielu dziś Kortum rozśmieszy, a dla dzieci książka nie jest, bo dosyć miejsc sprośnych. Jeżeli p. Piestrak miał cierpliwość spisania paru tysięcy częstochowskich wierszy, jeżeli się postarał o oryginalne obrazki i mógł przekład powierzyć wybornej oficynie „Czasu", której należy się prawdziwe uznanie, — toć trzeba było potraktować rzecz historycznie, dać jakiś rozbiór literacki, objaśnienia miejsc dla ogółu niezrozumiałych. Tymczasem w przedmowie czytamy, że o Jobsiadzie „istnieje tyle cennych rozpraw i prac wybitnych w niemieckiej litera-

turze, że tutaj nie miejsce bawić się (!) jej oceną lub też powtarzać obce hymny pochwalne"... Ale ten, kto po owe prace będzie mógł sięgnąć, nie będzie się posługiwał przekładem p. Piestraka! Co się zaś tyczy hymnów pochwalnych, to właśnie ich nie trzeba, jeno ziarnka krytyki! Lecz nie żądajmy tak trudnych rzeczy, skoro nie załatwiony jeszcze rachunek z... ortografją — za po*żąd*nie" (44), *wója*„ (68) i „*opsy*pywano" (122)...

Tadeusz Smoleński.

Liliana. *Płomienie.* Rysunki i inicjały wykonał Jan Bukowski. 8-ka, str. 43. Warszawa, 1905. Gebethn. i Wolff.

Dziwne przeciwieństwo pomiędzy pseudonimem poetki a tytułem poezji. Treść ich odpowiada dobrze tytułowi, wcale nie odpowiada pseudonimowi. Ani śladu w nich liljowej białości lub liljowego chłodu, mnóstwo natomiast purpurowo płomiennych żądz i uniesień namiętnych. To też nie białość lilji, lecz czerwień róży staje się symbolem nastroju poetki:

Pełen rozkoszy wysączyłeś kruże,
I na omdlałe upojeniem ciało
I na me oczy od żaru obłędne —
Szkarłatne rzucałeś róże...

Tak brzmi wstępna zwrotka zbioru, a wszystkie nie ustępują jej nic pod względem kolorytu zmysłowo-namiętnego, nawet nieraz przewyższają stokrotnie gorącą, ognistą jaskrawością tonu.

Chciałabym w krew twą krwi mej przelać [się pożarem,
Chciałabym móc się zabić rozkoszy uści- [skiem.

Podobne pragnienia rozszalałej żądzy często się odzywają w namiętnych pieśniach Liliany. Jest w nich duża siła wyrazu, ale zakres jej bardzo ciasny. Przemawia tu, a raczej krzyczy (tak przeraźliwie nieraz!) li tylko wyuzdana, nienasycona namiętność i to w najpierwotniejszych swych objawach pożądań zmysłowych. W tych rozkrzyczanych szałach nie ma żadnej treści ideowej ani uczuciowej. Nic, tylko wrzenie krwi, konwulsyjne spazmy żądzy. Nie jest to poezja namiętności, lecz wierszowana proza dzikich jej wybuchów. Kilka zaledwie znajdujemy wierszy brzmiących tonami tęsknoty, ale jeden z nich tylko („Pobielały usta moje") dźwięczy silnymi odgłosami serca; w innych dość słabo one się odzywają. Natomiast płomienie zmysłowego erotyzmu wybuchają zawsze gwałtownie we wszystkich wierszach zbioru i gorące są bardzo, ale tak niskie, przyciasne, tak pozbawione wszelkiej lotności! A takie nielotne, przy ziemi tłukące się płomienie w życiu i w poezji pozostawiają zbyt wiele dymu i swędu.

W. Gostomski.

Leopold Staff. *Ptakom niebieskim.* 8-ka, str. 250. Lwów, 1905. Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena rb. 1.50.

Inicjałem nazwał poeta wstępny wiersz niniejszego zbioru — nazwa nader charakterystyczna nietylko dla tego wiersza, lecz poniekąd i dla całej twórczości p. Staffa i dla twórczości wielu innych przedstawicieli „młodej Polski" w poezji. W inicjałach starodawnych rękopisów litera artystycznie wypracowana często niełatwa jest do rozpoznania w pośród bogactwa oplatających ją linji zdobniczych; podobnie u najmłodszych naszych poetów trudno odnaleść nieraz myśl twórczą pod okrywającym ją przepychem ornamentacji słownej. Chodzi mi tu nietyle o wynikającą stąd niejasność — boć w poezji jak w życiu, nie to tylko, co jasne i wyraźne, istotną posiada wartość — ile o przewagę formy nad treścią, słów nad myślą, przewagę aż nadto częstą w poezji współczesnej i autorowi „Ptaków niebieskich" nie obcą. Prawda, że te słowa zazwyczaj tak piękne, ta forma tak artystyczna. O ileżby jednak zyskała, gdyby jej bogate barwy i kształty w większym występowały skupieniu, a zatym w większej wyrazistości i plastyce. Nie mówię, aby tych zalet brakło w najnowszym zbiorze lirycznym pana Staffa. Owszem, w wielu zawartych tu utworach występują one w stopniu bardzo wybitnym; szkoda jednak, że tyle jest tu rzeczy nadto abstrakcyjnych w treści, nadto sztucznych w swej ornamentacyjnej formie słownej. Abstrakcyjną wydaje mi się przewodnia myśl zbioru wyrażona we wstępnym „Inicjale" wśród niesłychanie powikłanych linji alegoryczno-zdobniczych. Poeta wyrzeka się „czarnego

klejnotu męczeństwa" „berła władnego" i „diademu chorego perłą czarną".

I wyzwolony sercem z ciemnych ślubów [lenna
Czuje prawdę snem nocy o szczęściu zara- [nia
Drogowskazem, co wiedzie w święto Poje- [dnania.

Jednym słowem poeta wyrzeka się samotnego władztwa na tragicznych, chmurnych szczytach natchnienia i pragnie się pojednać z pogardą bytu, z trudem jego żniwiarzy, z uciechą jego niefrasobliwych ptaków niebieskich Ale i owi „żniwiarze" i owe „ptaki niebieskie" i całe to „święto pojednania", o którym marzy poeta, przedstawiają się w jego pieśniach tak abstrakcyjnie, że ani do wyobraźni naszej żywiej nie przemawiają, ani serca nie poruszą silniej. Tylko w trzech wierszach p. t. „Modlitwa" uderza z wielką mocą tentno życia serdecznym współczuciem dla nieszczęśliwych i upośledzonych. Są to jednak odosobnione tony w liryce p. Staffa. Najliczniejsze i najpiękniejsze jej dźwięki brzmią odgłosami baśni roztaczającej swe czary i uroki fantastyczne na tle marzycielsko odczutej przyrody (np. w wierszach: „Bajka", „Baśń zimowa") lub też niezmiernie głębokim i z przedziwnym oddanym artyzmem nastrojem duszy poetyckiej, pobudzonej przez różnorodne, najczęściej jednak tęskne, posępne, burzliwe wrażenia przyrodzone. W oddaniu takich nastrojów p. Staff dawniej już okazał się niezrównanym mistrzem. Obecny zbiór w takich wierszach jak: „Wśród ruin", „Szaruga", „Elegja konającej jesieni" daje nam poznać nowe przepiękne klejnoty jego liryki nastrojowej. Ostatni z wymienionych wierszy, to istna symfonja jesienna, brzmiąca wspaniałemi akordami muzykalno-lirycznych wrażeń. Godne są też uwagi w zbiorze niniejszym bardzo piękne utwory, (np. „Brzemię godzin", „Wyspa", „Otchłań kusząca"), w których motywy z przyrody lub z życia rozwinięte zostały jako uplastycznienia symboliczne głębokich myśli, uczuć i dążeń.

W. Gostomski.

Ostrowska Bronisława. *Poezye*. 8-ka, str. 125. Lwów, 1905. Polskie Towarzystwo Nakładowe. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena rb. 1.20.

Istna poezja marzenia, „baśń słoneczna", jak się wyraża sama poetka, baśń z marzeń sennych wysnuta, tkana z promieni słonecznych, na lotnej, rozwiewnej osnowie tworzywa powietrznego.

Przed kilku laty pod nazwą „Opale" ogłosiła p. Ostrowska zbiór utworów lirycznych, które istotnie opalowemi przelewały się blaskami, mieniły się pięknym, bogatym, ale mglistym nieco i niewyraźnym nieco ubarwieniem; obecnie wydane „Poezje" jaśnieją również bogactwem pięknych barw i blasków, ale te o ile są żywsze, wyraźniejsze, aniżeli tamte, nie opalowe, lecz prawdziwie słoneczne.

Niewcielonymi snami jam bogata,
A kiedy, tworząc, z mej skarbnicy czerpię,
To jak żniwiarka jestem w skwarne [lata —
Co echo słońca widzi w swoim sierpie.

Ta oderwana zwrotka stanowi ustęp do całego zbioru poetyckiego. Istotnie słyszymy i widzimy „echo słońca" w tych przedziwnie jasnych, promiennych pieśniach; ale czy poetka żniwiarka ze swoim słonecznie rozjaśnionym sierpem po ziemskich stąpa niwach? czy z nich zbiera plony swych natchnień twórczych? „Rzuć granit pod swoje tęcze", pisał Krasiński do autora Anhellego. Podobną radę możnaby dać p. Ostrowskiej. Jeśli nie pomnikowo-nieśmiertelny granit, to w każdym razie jakiś trwalszy grunt niwy rodzinnej przydałby się bodaj na podstawę „baśni słońca". Jak daleką poetka jest od tej podstawy, świadczy choćby ostatni wiersz zbioru „Ukochanie". Cóż jest jej ukochaniem? Wyjaśnia nam to piękna końcowa alegorja:

Na drogę życia wszechlitośna Dola
zesłała mi swój dar.
Dziwny dar: ptaka o zbyt słabych skrzy- [dłach,
ptaka nad miarę rwącego się w lot:
bijące serce ludzkie.
Dała mi w ręce, kazała ukochać je [i nieść
wysoko ponad głową.

A zatym *sursum corda!* wiekuiste hasło wszelkich wyższych dążeń. Ale czyż koniecznie trzeba serce górne po samotnych szczytach obnosić, zdala od ognisk ludzkich, aby długie ciężkie cienie ludzkie nie zasłoniły słońca i błękitów przed rwącym się w nie sercem? Są tacy, co po przez te cienie umieją patrzyć w czyste, słoneczne błękity, co z poziomów szczero-ludzkiej rzeczywistości wznoszą się w sferę ideału.

Jeśli twierdzę, że nasza śpiewaczka „baśni słońca“ nie należy do tego zastępu, nie jest to zarzut, lecz uwydatnienie rysu charakterystycznego, znamionującego całą jej twórczość. Wszędzie, gdzie ta dotknie realniejszych objawów ludzkiego bytu i uczucia, nie stoi na wysokości swego zadania. Świadczą o tym „Krysta“, „Brat Jan“, a nawet marzycielska „Cud królewna“ i symboliczne obrazy „Nad morzem nocnej mgły“. Natomiast poetka niezrównaną jest po prostu w prawdzie, piękności i bogactwie swych natchnień wszędzie, gdzie daje nam wrażenia, sny, marzenia, snujące się przezroczym, promiennym przędziwem nadobłocznych wizji, czasem przenikniętych ideą głęboko ujętą i oryginalnie wyrażoną (jak w wierszach: „Łódź moja“, „Skrzydła“, „Wcielenie“), czasem rozwijające się w swobodną, a dziwnie uroczą grę wyobraźni (np. w „Grze chmur“), najczęściej zaś w nadzwyczaj żywym i poetyckim oddaniu uczuciowo-wrażeniowych nastrojów. Arcydziełem w tym ostatnim rodzaju jest cykl liryczny p. t. „Woń kwiatów“, w którym uprzytomnia się nam z nadzwyczajną żywością szereg wrażeń zmysłowych, rozwiniętych w przepięknym obrazowaniu poetyckim.

W. Gostomski.

Publicystyka.

Baudouin de Courtenay Jan. *Krzewiciele zdziczenia.* 8-ka, str. 72. Kraków, 1905. Gebethner i Spółka.

Rozprawa ta napisana w r. 1903, ogłoszona częściowo w „Ogniwie“ (z. r. 1904), z powodu przeszkód cenzuralnych dopiero teraz ukazała się w całości. Uczony lingwista, zabierający od czasu do czasu głos w sprawach społecznych, porusza tu bardzo aktualną w obecnej chwili kwestję „zdziczenia“, a właściwie przejawiania się tak w czynach jednostek, jak w zbiorowym życiu kół i grup społecznych, tak powrotnych objawów pierwotnej dzikości, jak i też trwających dotąd, mimo postępów cywilizacji, dzikich instynktów. Nie przewidując, że w półtora roku po napisaniu tej rozprawki będzie świadkiem takiego rozpętania dzikich instynktów, jakiego od lat stu nie widziała Europa, autor porusza tu kwestję wpływu literatury i sztuki na budzenie dzikości przez odtwarzanie artystyczne zarówno zmysłowego rozpasania, jak kwiożerczych instynktów i wszelkich dzikich popędów. Potęga artyzmu nadaje obrazom takiej dzikości porywającą siłę prawdy, wstrząsa, przeraża i zachwyca jednocześnie widza i czytelnika. „We wspaniałej powieści historycznej mamy spowiedź powszechną człowieka zbiorowego, spowiedź, którąby powinna wywołać tylko żal za grzechy i szczere postanowienie nie grzeszenia więcej. Ale, że spowiedzi tej towarzyszy wskrzeszenie obrazów „grzechu“ w całej ich okrutnej i porywającej świetności, więc ta iskra gienialnej twórczości dostaje się do zbiornika materjałów wybuchowych natury ludzkiej“. Bezpośrednią pobudką do napisania rozprawy tej, była wspaniała powieść Żeromskiego „Popioły“. Ze słuszną ironją piętnuje prof. B. naszą towarzyską przyzwoitość, usuwającą z rozmowy wyrazy niewinne, oznaczające przedmioty, zdolne nasunąć na myśl coś gorszącego, kiedy tymczasem dopuszczamy i uwielbiamy artystyczne odtworzenia czynności, mogących denerwować, rozpalać i demoralizować dusze czytelników, wyrywających sobie zachwalony utwór wielkiego pisarza.

B. Chlebowski.

Matti Helenius dr. *Alkoholizm a prawodawstwo.* Tłomaczył Szczęsny Turowski. Wydawnictwo „Eleuterji“ nr. 11. 8-ka mała, str. 21. Kraków, 1905. Odb. z „Czasu“. Cena kop. 5.

Autor, docent wszechnicy helsingforskiej, jest sekretarzem fińskiego Towarzystwa Przyjaciół Abstynencji, liczącego 40.000 członków abstynentów. Doktorska jego praca „Die Alkoholfrage“ cieszy się wielką powagą w kołach naukowych. Dr. Helenius był przed kilku miesiącami w Krakowie i wygłosił w Collegium Novum 24 września 1905 r. odczyt niemiecki, którego przekład wyszedł staraniem „Eleuterji“.

Przewodniczącą tego towarzystwa, coraz szersze wpływy i znaczenie mającego w Galicji, jest dr. Zofja Daszyńska-Golińska, znana społeczniczka, a pierwszym sekretarzem pełen zapału tłumacz niniejszej broszurki.

Helenius, wychodząc z założenia, że alkohol jest trucizną, równie jak opjum i morfina, żąda od prawodawstwa zmierzania ku zniesieniu handlu tym wytworem. Nie jest bynajmniej marzycielem, żyjącym w obłokach: daje konkretne przykłady na Finlandji i Norwegji, a przytym wyraźnie zaznacza, że prawodawstwo nie powinno w żadnym wypadku wyprzedzać opinji społeczeństwa.—Twierdzenie w odczycie dla szerokich kół, jakoby prawodawstwo Norwegji było tak powszechnie znane, że... zbyteczne nad nim się rozwodzić" — jest całkiem niezgodne z rzeczywistością. Nasz ogół wie o tym tyle, co o Ziemi Ognistej.

Tadeusz Smoleński.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Dzieło Doumeza „Le livre de mes fils" wzięto do tłumaczenia i poszukuje się nakładcy.

Powieść niemiecka Heleny Belau p. t. „Półzwierzę" znalazła tłumacza na język polski; poszukuje się nakładcy.

Poszukuje się nakładcy na przekład polski dzieła A. Fogazzaro „Assecuzioni Umani".

Pierwszy tom książki „Pratique progressive de la confession" został przetłumaczony na język polski.

Rzecz prof. W. Sombarta p. t. „Fryderyk Engels". Kartka z dziejów rozwoju socjalizmu tudzież „Gawędy ekonomiczne Bacha" zostały przetłumaczone na język polski i poszukuje się nakładcy.

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie wychodzi zbiorowe wydanie pism Gabrieli Zapolskiej, które obejmie, prócz wydanych już 2-ch powieści, następujące: „Akwarele", „One", „Szkice i drobiazgi", „Kaśka Karjatyda", „Menażerja ludzka", „Szmat życia", „We krwi", „Janka", „Wodzirej", „Pamiętniki młodej mężatki".

KRONIKA.

— Z d. 17 b. m. wychodzić zaczął nowy tygodnik postępowy polityczno-społeczny p. t. „Przegląd Społeczny". Nra 1 i 2-gi zawierają następujące artykuły: „Koniec Legendy" przez St. Brzozowskiego, „Szczęście dzieci"—J. Korczaka, „Ajra"—Licińskiego, „Związki zawodowe w Niemczech", „Światopogląd religijny" przez St. Krauza, „Etyka ze stanowiska materjalistycznego pojmowania dziejów" — K. Kautskiego, „Przegląd polityczny" i inne.

— Z dziwnie bałamutnym artykułem p. n. „Piśmiennictwo polskie zagrożone" wystąpił w „Kurjerze Warszawskim" (Nr. 84) p. Stefan Gorski. Powikłały się w nim co najmniej trzy różne rzeczy: piśmiennictwo, interes wydawniczy i księgarstwo. Zaczyna autor od wielce

minorowych utyskiwań na temat upadłego u nas od dwuch już lat księgarstwa, na puste wystawy w księgarniach, brak kupujących, którzy natomiast tłumnie zwiedzają księgarnie rosyjskie. Zależeć to ma od tego, że w obecnych warunkach społeczno-politycznych czytelnicy polscy przestali interesować się powieścią, beletrystyką i natomiast poszukują dzieł społecznych, ekonomicznych i politycznych, które znajdują tylko w rosyjskich księgarniach. „Jesteśmy zdystansowani przez te nawet piśmiennictwa, na które do niedawna spoglądaliśmy zgóry".

Wyznajemy otwarcie, że nie przypominamy sobie od lat już przeszło czterdziestu tego, iżbyśmy mogli słusznie spoglądać zgóry na jakiekolwiek piśmiennictwo europejskie w zakresie społecznictwa, ekonomji i polityki. Przeciwnie wciąż byliśmy stanowczo w tyle dla zupełnie zresztą zrozumiałych powodów; byliśmy i dotąd jesteśmy pozbawieni samoistnego życia społecznego, ekonomicznego i politycznego, nie ulega zaś wątpliwości, że jeśli już gdzie, to tu przedewszystkim pomyślny rozwój piśmiennictwa oryginalnego zależy od gruntu realnych interesów, gruntu swoistego, odrębnego. Innego wszakże jest zdania p. Gorski; według niego „ludzie są i talentów nie brak i energji, zapału pracy. Są pióra i są rękopisy, ale nakładców brak". W istocie tedy rzeczy stąd wypada, że piśmiennictwo polskie, nawet w zakresie dziedziny społeczno-politycznej, wcale nie upadło i nawet księgarze niewinni, że nie mogą dostarczyć publiczności artykułów odpowiadających wymaganiom chwili, skoro im wydawcy tych artykułów nie dostarczają. Wina spada wyłącznie na wydawców.

Zdaje się, że mamy tu do czynienia z głębokim nieporozumieniem. Skoro się pominie możliwe przekłady rzeczy obcych, które nigdy nie usprawiedliwiają naszego „spoglądania zgóry" na cudze piśmiennictwa, to nasza oryginalna płodność w zakresie literatury społecznej, ekonomicznej i politycznej oddawna i z konieczności pozostawia bardzo dużo do życzenia i obfite rękopisy próżno wyczekujące wydawców należy zaliczyć do mniej lub więcej ponętnych mitów. Żaden nasz wydawca nie cofnie się dziś przed wydaniem aktualnej i gruntownej książki w zakresie tej materji, o którą autorowi chodzi, ale sami wydawcy takich książek nie pisują i wogóle na zapuszczonych ugorach nie mogą naraz bujać ananasy. Póki się klimat nie zmieni, będziemy je długo sprowadzali z zagranicy lub z wysiłkiem hodowali w cieplarni. Proponowane przez p. Gorskiego „towarzystwa wydawnicze, biorące sobie za cel ogłaszanie szeregu oryginalnych i tłumaczonych dzieł poważnych" nie wiele pomogą, zwłaszcza co do dzieł oryginalnych, bo nasamprzód musiałyby one wykształcić szereg specjalistów zdolnych do pisania dzieł takich. Być może w tym właśnie tkwi rozwiązanie zagadki. I niewątpliwie ogół to odczuł, wysuwając na pierwszy plan kwestję organizacji szkolnictwa polskiego, jako najbardziej aktualną. Danej gałęzi piśmiennictwa na poczekaniu stworzyć nie można; trzeba gruntu odpowiedniego, uprawy i zastępu wykwalifikowanych oraczy i siewców.

Utyskiwania na wydawców i księgarzy są pustemi frazesami wobec istoty rzeczy. Zresztą, należałoby nasamprzód sprawdzić, czy w rzeczy samej księgarstwo i inicjatywa wydawnicza upadły w ogólności. Że wykazy bibliograficzne nie „skurczyły się", dowodem tego jest „Książka", która w ciągu ostatniego roku wyraźnie odczuwa rozszerzenie się swojej rubryki bibliograficznej. Między innemi w odpowiedzi na aktualną potrzebę chwili wydawcy i księgarze rzucili na rynek księgarski sporo nowych podręczników i książek szkolnych, jeżeli nie najlepszych, to w każdym razie takich, na jakie nas stać na razie. Kraków cały nie odrazu zbudowano!

— Pan K. Wize oświadcza za naszym pośrednictwem, że wiersz jego „Bohaterstwo artysty" i rozprawka „Juljusz Słowackiego *Samuel Zborowski*" umieszczono w „Haśle" bez wiedzy autora, który oba te utwory orzeznaczył był w swoim czasie do Jednodniówki na cześć p. Olgi Boznańskiej, którą miał wydać „Związek koleżeński" we Lwowie.

CZASOPISMA.

— **Architekt**. Marzec. „Wyżyną sztuki"; „Sposób zakopiański w architekturze"; Aleks. Ostrzeniewski, „O udziałowych lodowniach"; „Objaśnienia tablic i rysunków"; E. Śmiałowski, „Wincenty Julian Wdowiszewski", (wspomnienie pośmiertne), Bronisław Żochowski, „Widok domu przy ulicy Nowy Świat" l. 1255 w Warszawie"; dr. J. S. Zubrzycki, „Wizerunek kościoła w Cieklinie" (wystawa przednia); Tenże, „Wystawa boczna kościoła parafialnego w Cieklinie (zbudowanego w. r. 1903)"; Kramarski A., „Sprzęty do kancelaryi".

— **Biblioteka lekarska**. Październik, Listopad i Grudzień. Ołtuszewski, „Szkic nauki o mowie"; Jessner, „Choroby skóry".

— **Biblioteka Warszawska**. Luty. St. Gorski, „Sprawa robotnicza"; dr. F. Konczyński, „Nad głębiami"; dr. J. Segała, „Sztuka a iluzja"; J. Kaczkowski, „Ruch literacki w Niemczech"; M. Konopnicka, „Pan Balcer w Brazylii"; M. Biegańska, „Znaczenie przypadku w wynalazkach"; St. Smolka, „Z życia Ministra Lubeckiego".

— Toż. Marzec. Dr. T. Konczyński „Nad głębiami"; S. Smolka, „Z życia Ministra Lubeckiego"; W. Gostomski, „Tragedya myśliwska"; T. Jaroszyński, „Ze sztuki"; St. Beinhold, „Ruch umysłowo-literacki we Francyi";

M. Ernst, „Współczesne znaczenie obserwacyi zaćmień słońca".

— **Czasopismo galicyjskie Towarz. aptekarskiego**. Marzec. Zdzisław Zawałkiewicz, „O lekospisie VII" (c. d.); „Nowe leki"; „Najnowsze badania E. Fischera w dziedzinie chemii białka; „Sprawy zawodu aptekarskiego"; „Farmacya za granicą w kwartale III 1905 r." (dok.).

— **Czasopismo Lekarskie**. Luty. W. Biegański, „Organizacja ziemskiej pomocy lekarskiej"; W. Jasiński, „Przypadek zakażenia septycznego z zajęciem kilku stawów u tygodniowego dziecka oraz kilka uwag w sprawie zakażeń septycznych u noworodków"; A. Krusche, „O ranach postrzałowych zadanych zbliska" (dokończenie); M. Wasserman, „W sprawie powstawania gazów w żywych tkankach ustroju oraz o leczeniu ropówki gazowej (Gasphlegmone)" (dok.); J. Mazurkiewicz, W. Sochacki, W. Łuniewski i S. Borowiecki, „Trzeci rok zakładu dla umysłowo i nerwowo-chorych w Słochanówce"; J. Pełczyński i St. Fidler, „O cholerze" (c. d.); E. Beatus, „Dwa przypadki zupełnego przyrośnięcia łożyska do macicy" (Accretio completa placentae); „Tow. lek. prowincyonalne".

— **Fotograf Warszawski**. Luty. T. Jaroszyński, „O portrecie"; St. Szalay, „Łukasz Dobrzański".

— **Głos nauczycielstwa ludowego**. „Sprawozdanie z dotychczasowych czynności wydziału wykonawczego ankiety krakowskiej"; „Program zawodowy nauczycielstwa ludowego w Galicji"; „Sprawa organizacji nauczycielstwa ludowego w Galicji"; „Nasz statut"; „Pieśń Związku nauczycielstwa ludowego"; „My a towarzystwo pedagogiczne"; „Sprawozdanie z obrad ankiety"; „Projekt regulacyi płac nauczycielskich"; „Informacye zawodowe".

— **Kosmos**, zesz. I. Dr. B. Dybowski, „Zęby zwierząt ssących". Cz. II. 1. „Streszczenie teoryi pączkowania Cope'go — Osborn'a i ogólne nad nią uwagi". 2. „Krótki zarys teoryi konkrescencyi" (z 1 ryciną); Prof. M. Łomnicki, „Notatka naukowa"; Eugeniusz Romer, „Ferdynand Richthofen", (wspomnienie pośmiertne); dr. Korczyński i Opolski, „Polemika w sprawie podręcznika chemii nieorganicznej"; „Ograniczenie walnego zgromadzenia polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika".

— Toż, zesz. II. Dr. Bronisław Sabat, „Wpływ promieni Becquerela na opór elektryczny ciał stałych i cieczy"; Jan Lewiński, „Przyczynek do geologii Radomia"; dr. B. Dybowski, „Zęby zwierząt ssących" cz. III. „Próba oceny wartości obu teoryi (pączkowania i konkrescencyi) przy pomocy faktów odontologicznych. Budowa zębów mlecznych, trzonowych cielęcia i dowody, wykazujące niemożność stosowania do części ich składowych terminologii Osborna" (13 ryc.); „Sprawozdania z literatury przyrodniczej" przez M. Łomnickiego, E. Romera, S. Pawłowskiego, J. Dziędzielewicza, S. Opolskiego i Br. Duchowicza; Odezwa w sprawie wydawnictwa „Flory polskiej".

— **Krytyka**. Marzec. (f.), „Kilka listów"; Edward Milewski, Z cyklu: „Kwitnące ciernie", „Do ludu roboczego,', „Melodya boju", „Z czarnej przeszłości", poezye; Ignacy Radliński, „Wolna myśl, ostatni kongres jej wyznawców, rozważania i wspomnienia" (c. d.); Aleksy Tołstoj, „Historya Rosyi od Gostomysła", poezye, przeł. Enny; Ostap Ortwin, „Konstrukcya teatru Wyspiańskiego"; Artur Śliwiński, „O społecznych i politycznych poglądach Mickiewicza", (c. d.); Henryk Heine, „Z nietłumaczonych poezyi, „Pieśni czasu" (1839—1846) przełożył z niemieckiego Władysław Nawrocki: „Doktryna", „Ostrzeżenie", „Do politycznego poety", „Westchnienie strzeliste", „Fragment", „Do dawnego Goethejczyka", „Tajemnica", „Na przyjazd stróża nocnego do Paryża"; J. Baudouin de Courtenay, „Ze zjazdu autonomistów czyli przedstawicieli narodowości nie-rosyjskich w Petersburgu", (dok.); Tadeusz M., „Karykatura na Imci Pana Kazimierza Sichulskiego"; Ślaz., „List otwarty do Aleksandra Świętochowskiego"; J. S., „Teatr zagraniczny"; „Do psychologii i patologii hr. Wittego; „Przegląd prasy polskiej i obcej"; „Sprawozdania naukowe i literackie".

— **Krytyka Lekarska**. Marzec. St. Gloger, sen., „Krytyka i praktyka"; Wł. Biegański, „Pojęcie przyczyny i związku przyczynowego w biologii"; M., „W sprawie Wszechnicy Warszawskiej"; M. Bornstein, „Z powodu pracy dra Męczkowskiego o szpitalnictwie"; „Objawy kliniczne".

— **Lekarz — Homeopata**. Styczeń — Luty. „Przeciw wstecznictwu"; „Leczenie wścieklizny"; „Djeta i długowieczność"; „Tasiemiec psi"; „Pogadanka hygieniczna"; „Maślanka, jako środek leczniczy".

— **Miesięcznik pedagogiczny**. Luty. „W obronie polskiej szkoły ludowej na Śląsku, Język wykładowy szkoły ludowej dla ludności polskiej na Śląsku", (c. d.); Paweł Hoczko, „Jan Bohucki" (wspomnienie pośmiertne); Wł. Zabawski, „Z dziejów Śląska"; „Znaczenie suggestyi w wychowaniu i nauczaniu, podług M. Guyau": „Wychowanie i dziedziczność", (c. d.); Klemens Matusiak, „Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego „Polskiego Towarzystwa Pedagohicznego"; Alojzy Milata, „Frysztackie kółko pedagogiczne'.

— **Miesięcznik Towarzystwa Szkoły ludowej**. Styczeń. St. Natanson, „Jak mają być zestawione sprawozdania T. S. L.?"; „Otwarcie „Domu polskiego" w Czerniowcach"; „Tematy do pogadanek"; „Kronika"; „Dział sprawozdawczy"; „Wiadomości różne".

— **Nowe Tory**. Styczeń. Od redakcji, „Słowo wstępne"; A. Szycówna, „Z postępów psychologii dziecka w ostatnich latach"; St. Sem-

połowska; „O udziale młodzieży w radach pedagogicznych"; W. Nałkowski, „System nauczania gieografji i jej znaczenie kształcące"; W. Weychertówna, „O wykładzie języka polskiego"; M. G. D. „Estetyka w szkole"; W. Jezierski, „Jak się powinny ubierać dziewczęta w wieku szkolnym"; H. Willman—Grabowska, „O potrzebie bibljoteki szkolnej i nauczycielskiej"; „Z literatury pedagogicznej".

— **Nowiny Lekarskie**. Marzec. A. Wrzosek, Kraków, „Znaczenie dróg oddechowych jako wrót zakażenia w warunkach prawidłowych"; Al. Zawadzki, Warszawa, „Storaina przy znieczulaniu lędźwiowem"; Tomaszewski, Poznań, „Przyczynek do leczenia nieżytu oskrzelowego u małych dzieci"; „Dział sprawozdawczy"; „Zapiski lecznicze"; „Ruch w Towarzystwach"; „Odcinek"; „Przegląd polskiej prasy lekarskiej".

— **Poradnik graficzny**. „Eugeniusz Grasset"; P. D., „Prasa satyryczna w Rosyi"; „Sposób zamawiania w odlewarni dosypek"; „Steoretypia" (c. d.); „O druku z płyt steoretypowych"; Alfa, „Ostatnia wystawa sztuk pięknych": Druk na papierze czerpanym"; „Wskazówki dla maszynistów"; „Drobne wiadomosci z dziedziny grafiki"; K. J., „Ofiara zawodu", poezya.

— **Poradnik językowy**. Marzec. I. „W sprawie jednej z kwestji pisowni naszej", (uwagi do artykułu w Nrze 1 i 1); II. „Zapytania i odpowiedzi"; III. „Rusycyzmy w języku polskim prowincyj zabranych"; Roztrząsania"; Adam Braun, „Halerz-półcentek"; J. Szczerbowski, „Jakby zapobiedz skażeniu języka w urzędach".

— **Postęp okulistyczny**. Luty. Bolesław Wicherkiewicz, „Dr. Ludwik Wecker" (wspomnienie pośmiertne); dr. Wiktor Reis, „Nieżyt spojówki Parinauda i jego znaczenie dla histiogenezy komórek plazmatycznych".

— **Protest**. Styczeń. Mickiewicz — Słowacki—Norwid, „Wieszcze wróżby"; E. Miłkowski, „Na mównicy: Czy na czasie?", „Kościół a reforma", „Rzym, a Polska", „Nasze drogi", „W imię prawdy! — list otwarty do Narodu Polskiego"; E. Słoński, „Tędy droga... fragment z poematu"; Pietrow, „Ewangelja a życie"; E. Miłkowski, „Ku wiecznej wiośnie — szkic literacki"; Ks. A Ślepowron, „Walka — wiersz"; B. Kasztelan, „Nad siły — nowela wiosenna", Ks. P. Wicher, „Krew woła... — fragmenty poematu"; „Stanisław Staszyc"; M. Konopnicka, „Eliza Orzeszkowa"; „Sprawozdanie"; „Mozaika dziennikarska",; „Listy", „Silva Rerum".

— **Przegląd hygieniczny**. Marzec. Dr. A. Gizelt, „Zaopatrywanie miast w mleko" (c. d.); dr Kazimierz Panek i F. Szperling, „O biologicznym sposobie oczyszczania wód ściekowych ze szczególnem uwzględnieniem urządzenia w sanatoryum piersiowo chorych w Zakopanem, z tablicą" (c. d.); dr. Zygmunt Gargas, „Miasta ogrodowe" (odczyt na zebraniu Towarzystwa hygienicznego); „Sprawy Towarzystwa hygienicznego"; „Mięso końskie"; „Projekt uregulowania nadzoru nad mamkami we Lwowie".

— **Przegląd kościelny**. Marzec. X. St. P., „Z ruchu katechetycznego w Niemczech"; X. Henryk Likowski, „Kwestja unii kościoła wschodniego z zachodnim na soborze konstanckim" (c. d.); X. dr. Kazimierz Wajs, „Spór o pochodzeniu gatunków" (c. d.); X. dr. Jan Ciemniewski. „Kształcenie charakteru, rozdział IV. O miłości bliźniego i środkach rozbudzenia jej między ludźmi" (c. d.); X. A. J. „Duszpasterstwo" (dok.); X. dr. Stanisław Trzeciak, „Stosunki religijne w Ziemi świętej" (c. d.); W. Horowicz, Ankieta „Przeglądu Powszechnego":

— **Przegląd muzyczny, teatralny i artystyczny**. Marzec. „Sprawa teatralna"; Edmund Walter, „Narodowość w muzyce"; J. Bylczyński, „Samson i Dalila", opera C. Saint-Saënsa; M. Bohrer, „Krakowska scena"; Stanisław Bursa, „Muzyka w Krakowie"; Dr. Baranowski i J. Bylczyński, „Ruch koncertowy we Lwowie"; „Z dramatu".

— **Przegląd polski**. Marzec. Dr. Tadeusz Grabowski, „Gabryel d'Annuzio, szkic literacki (c. d.); dr. Władysław Pilat, „Socyologja sztuki"; Zdzisław Jachimecki, „Mozart" (c. d.); dr. Wincenty Śmiałek, „Pod znakiem Syntezy"; „Sprawy krajowe XXXVII. Kwestja robotników rolnych przez dr. Józefa Milewskiego"; dr. Zygmunt Stefański, „Teatr Krakowski"; Witold Noskowski, „Muzyka w Krakowie"; Stanisław Turnowski, „Kardynał Perraud, biskup z Autun, wspomnienie pośmiertne"; Tenże, „Piotr Górski, wspomnienie pośmiertne".

— **Przegląd powszechny**. Marzec. „Ankieta Przegl. Powszechnego (o obecnych zadaniach katolicyzmu w Polsce, c. d.): Odpowiedzi ks. dr. Józefa Bilczewskiego, ks. Stefana Zwierowicza, prof. dr. Kazimierza Morawskiego, prof. dr. Ignacego Łyskowskiego, Kazimierza hr. Rostworowskiego, dr. Maksymiliana Thuliego, dr. Maurycego Straszewskiego, K. hr. Siemieńskiego, dr. Bolesława Wicherkiewicza i Ludomira Benedyktowicza; Dr. Władysław Bandurski, „Zbędźmy Jadwigę"; Krystyna Saryusz-Zaleska, „Z nad morza". „Ogród", „Echo dnia", „W porcie", „Dubrownik", „Z mogiły", „W zatoce", „Zatopione miasta", „Burze", poezye; ks. Władysław Szczepański T. J., „W Arabii skalistej, wrażenia z podróży r. 1905"; ks. Stanisław Kobylecki T. J., „Postulaty psychologii doświadczalnej"; ks. Wiktor Wiecki T. J., „Kilka uwag z powodu walki kościelnej we Francyi, przyczynek do dziejów dzisiejszego protestantyzmu"; ks. F. Hortyński T. J., „Ze świata odkryć i wynalazków. Teorja elektronów a grawitacja. Polonium i rayotelur prof. Marcwalda. Z biologii molów. Sztuczne barwienie motyli"; ;Leonard Lepszy, „Pogadanka artystyczna: Odbudowa Wawelu. Pomniki na Rynku krakowskim. Nowe budowle krakowskie: gmach Izby handlowej, Towarzystwa muzycznego i Akademii handlowej. Wystawa Sztuki. Wystrzyganki w służbie sztuki. Los rzeźbiarzy

polskish"; Chełmońskiego, „Kościuszko przed bitwą pod Racławicami".

— **Przegląd prawa i administracyi.** Marzec. Dr. Juljusz Makarewicz, „Słuszne prawo"; dr. Ernest Till, „Z dziedziny materjalnego prawa konkursowego" (c. d.); Adam Krzyżanowski, „Związki zawodowe rolników" (c. d.); dr. Stanisław Dniestrzański, „O przejęciu długu, trzy odczyty" (c. d.); „Praktyka cywilno-sądowa przez Wincentego Łobosa, T., i Antoniego Dolnickiego"; „Praktyka administracyjna przez dr. Zygmunta Gargasa"; „Zapiski literackie przez D. Tilla, dr. Włodz. Godlewskiego, R...r, Józefa Reinholda i Sł.".

— **Przewodnik naukowy i literacki.** Luty. „Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III. (Niemcy, Francya, Włochy) 1711—1717, z dyaryusza rękopiśmiennego wydał Aleksander Kraushar"; Dr. Karol Mátyás, „Oryla Michała Haliniaka, wspomnienia z podróży Wisłą do Gdańska"; Gustaw Manteuffel, „Birże litewskie"; Bohdan Barwiński, „Zygmunt Kiejstutowicz, książę starodubski"; dr. Tadeusz Troskolański, „Andrzej Radwan Zebrzydowski, biskup krakowski († 1560), monografia historyczna, część V"; „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku gwardyi za czasów ks. Konstantego; Kazimierz Pulaski, „Z dziejów konfederacyi barskiej, teki Teodora Wessla, podskarbiego w. kor. (1760—1772).

— **Przewodnik Zdrowia.** Marzec. „Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków roślinnych", „Mieszanki herbatne na różne cierpienia"; „Składniki niektórych stosunkowo drogich środków tajemnych zachwalanych w inseratach dziennikarskich"; „Przestrogi i rady"; „Rozmaitości"; „Piśmiennictwo"; W dodatku: „O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy".

— **Przyjaciel Zwierząt.** Październik, Listopad, Grudzień. „Od Redakcyi"; M. Raum, „Z międzynarodowego Kongresu Tow. Opieki nad zwierzętami w Verviers"; „Wojna owadów"; A. Kydelski „Nie zabijaj"; „J. Wodziński, „Ludzie i ptaki"; „Żyrafiątko" (z ilustr.); G. M. „Siwek" z franc.; „Jak to bywało na Inflantach, czyli żywa gęś pieczona"; M. R. „Szkoła jazdy i powożenia w Lipsku"; „Znaczenie soli dla zwierząt"; „Konkurs dójek"; „Lista osób, które złożyły ofiarę na budowę własnej siedziby"; „To i owo"; „Pojedynek psów"; „Pies w obronie pana"; „Z ogrodu Zoologicznego w Antwerpii" (3 ilustr.); „Wiadomości Towarzystwa Opieki nad zwierzętami"; „Lista nowych członków"; „Odezwy".

— **Pszczelarz i ogrodnik.** Luty. W. Zaykowski, „Jaka szkoła ogrodnicza jest nam potrzebna"; A. Braun, „Gospodarka pasieczna Ks. K. Jarego"; Dr. J. Trzebiński, „Grzyby pasożytnicze" (Systematyka, rozmnażanie i środki zaradcze); P. Dewald, „Pędzenie ogórków w szklarni"; „W. Zaykowski, „Parter z rysunkami"; St. Brzóska, „Roboty wiosenne w sadzie"; dr. J. Trzebiński, „Zwalczanie szkodników w ogrodzie w marcu"; A. M. „Owocarstwo na Pokuciu"; „O przebiegu pogody w styczniu"; Jałoszyński, „Ceny warzywa"; B. R—ska, „Rośliny na cmentarzach warszawskich".

— Toż. Marzec. E. Ciszkiewich, „Jaka szkoła ogrodnicza jest nam potrzebna"; A. B. i J. „Jaką słodycz pszczoły znoszą do ula"; K. Werner, „Kószka jej zalety i wady"; W. Zaykowski, „Park i ogród owocowy w Ostaszewie" (z rysunkami); M. Piechowski „Uprawa gruntowa sałaty głowiastej"; A. Ganze, „Przechowywanie owoców zimowych" (z rysunkami); dr. J. Trzebiński, „Zwalczanie szkodników i chorób roślin w kwietniu"; A. Znyka, „Tuberoza"; „Badania i spostrzeżenia"; „Dla ogrodników"; „Wytwórczość i handel"

— **Ruch chrześcijańsko-społeczny.** Marzec. Ks. St. A., „Związek katolickich Towarzystw robotniczych polskich w Poznańskiem"; S. S., „O sekretaryatach robotniczych" (c. d.); ks. St. A., „Przekupstwo a dobrobyt"; Tenże, „Opieka nad dziećmi najwięcej zagrożonemi" (dok.); „Ruch ekonomiczno-społeczny"; „Z ruchu socyalistycznego".

— **Świat słowiański.** Luty i Marzec. J. I. Langer, „O stronnictwach czeskich"; Tadeusz Nalepiński, „Idee narodowe i słowiańskie Dostojewskiego"; Al. Lednicki, „Grudniowe dni w Moskwie". Walery Gostomski, „Dymitr Mereżkowski i jego trylogja „Chrystus i Antychryst"; J. Urban, „Stanowisko cerkwi i teologii rosyjskiej względem Zachodu"; Tadeusz St. Grabowski, „Anton Askerc" (sylwetka jubileuszowa).

— **Światowit**, miesięcznik poświęcony literaturze i sztuce. Luty. (Wychodzi jako ciąg dalszy miesięcznika dla młodzieży): Pobóg, „Ze szkolnych świateł i cieni" (c. d.); Poezye: Echo, „Chopin"; J. L., „W smutną godzinę jesieni"; Bewuski, „Kilka słów o naszej muzyce i muzykalności, cz. II" (c. d.); M. D., „Wystawa sztuki" (dok.); B. Szczerski, „Na swojską nutę" piosenka; „Z teatru i koncertów".

— **Szkoła.** Styczeń. K. Królikowski, „W nowy dzień"; n. r., „Krwią i łzami"; „Ankieta"; „Nie tędy droga"; „Kilka uwag krytycznych o uchwałach ankiety krakowskiej"; B., „Bezwartościowe wydawnictwo"; J. Magiera, „Czeskie pisma nauczycielskie"; A. J. M., „Straszak"; G. L. „Sprawy szkolnictwa narodowego", Szkoły kresowe na Bukowinie, Szkolnictwo w Królestwie polskiem"; „Ciernie i głogi"; „Odezwa do zarządów oddziałowych Towarzystwa Pedagogicznego"; Argus, „Wielki konkurs nędzy"; J. P., „Fasya nędzy nauczycielskiej"; Kostko, „Szkoła narodowa"; Rn., „Jakiem chcemy mieć Towarzystwo pedagogiczne (Głos z prowincyi)"; „Sprawy Tow. Pedagogicznego".

— Toż. Luty. „Odezwa"; Franciszek Świstak, „Łączmy się pracujmy"; Jan Magiera: „Słowiańskie nauczycielstwo i jego pisma"; Jan Solecki' „Sanatoryum nauczycielskie"; G. L.

„Mały fejleton. „Sen a długie życie“; Franciszek Świstak, „Bólów ból“; J. A. Bayger, „Ankieta w sprawie wiecu“; „Do rozsądku i sumienia“; gr., „Parnografia w szacie pseudo-naukowej“; Sz., „Przegląd prasy pedagogicznej“. G. L., Jubileusz dobrze zasłużonego (Bronisław Trzaskowski)“; „Nowe pokrzywdzenie nauczycieli“; Promień, „Nie tędy droga, kilka uwag krytycznych z powodu uchwał ankiety krakowskiej z dnia 28 grudnia 1905 roku“; „Ś. p. Jan Nepomucen Wasung, wspomnienie pośmiertne“; „Nauczycielstwo w Królestwie“; Edward Pawłowski, „Projekt nowego planu naukowego dla seminaryów nauczycielskich“; Antoni Jan Nikulski, „Dzieci a prostytucja“ (c. d.); Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego.

— Toż. Marzec. „O wolności przekonań“; „Garść pomysłów“; F. Holitscher, „Międzynarodowy kongres dla szkolnictwa ludowego w Leodyum“. S. Tokarski, „Opiekunowie (kartki z pamiętników inspektora szkolnego); „Program zjazdu nauczycieli austrjackich w Wiedniu od 7—10 kwietnia 1906 r.“; Paweł Bober, „Ada Negri o szkołach gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt“; J. B., „Niepraktyczny okólnik“; Jan Antoni Mikulski, „Dzieci a prostytucya“ (dok.); „Walka o szkołę polską“; „Szkoły ludowe w Warszawie“.

— **Wiadomości Pasterskie**. Marzec. Ks. A. Szymański, „Wskazania Leona XIII, Papieża o demok. chrześć“; ks. B. Maryański, „Zasady socyalizmu“; „Rolnictwo włościańskie“; „Zagadnienia teologiczno-pasterskie“; „Prawo i liturgia“; Trybuna wolna“.

— **Zdrowie**. Marzec. Dr. L. Wernic, „Ewolucja warunków rozwoju hygieny ludowej“; T. J. Łazowski i K. Siwicki, „Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej“; „W sprawach bieżących“.

Kurjer księgarski.

Nowa taryfa celna, obowiązująca od 1-go marca, przyniosła dobrą nowinę, bo o zniżeniu cła na książkę polską.

Nałożone przed kilku laty cło, a, jak komunikat urzędowy ogłosił, „na wielokrotne domaganie się pewnej grupy drukarzy (podobno częstochowskich) w zasadzie winno było przyczynić się do podniesienia drukarstwa w Królestwie Polskiem, w istocie, przyniosło społeczeństwu całemu nieobliczone straty moralne i znaczne finansowe. Usilowanie podniesienia drukarstwa w Król. Polskim przy pomocy cła ochronnego, chociaż tak wielkiemi ofiarami, nie odniosło skutku, i nie trudno było wówczas już stwierdzić, że tak wielkiego zadania spełnić nie mogło.

Drukarstwo, to w swoim rodzaju sztuka, a jako taka, zależna od indywidualnych zdolności i umiejętności od poczucia posłannictwa, w cle ochronnym nauczyciela kierownika i orędownika nie znajdzie nigdy; przeciwnie, taki protektor pozbawi go zawsze polotu artystycznego, wskaże jedynie kalkulację rachunku, a przecież to nie jest jedynym zadaniem drukarstwa.

Kraków, bez osłony cła, zawsze pod grozą konkurencji zagranicznej, zwalczył tę konkurencję i stanął na najwyższym stopniu rozwoju sztuki drukarskiej. Dodać nadto należy, że każda z wybitniejszych drukarń krakowskich stworzyła własny styl w budowie książki wychodzącej z jej oficyny.

Odpowiedź na pytanie, jakiemi drogami krakowscy drukarze osiągnęli tak wspaniałe rezultaty, niechaj posłuży za wskazówkę, jakiej szukać pomocy, ażeby im sprostać.

A. Turkul.

— Grono Polaków zamieszkałych w Moskwie zawiązuje spółkę udziałową z kapitałem piętnastu tysięcy rubli w sturublowych udziałach, w celu prowadzenia Księgarni polskiej i litewskiej, wraz z działem artykułów piśmiennych.

Z chwilą, gdy zadeklarowane udziały dosięgną $^{1}/_{3}$ zakładowego kapitału, zwołane będzie ogólne zebranie udziałowców, dla wypracowania strony prawnej współki, wybrania Zarządu i oznaczenia dalszej działalności.

Deklaracje, jako też pieniądze przyjmują tymczasowo w Moskwie: ks. dziekan Antoni Wasilewski, Milutyński zaułek dom kościoła; Aleksander Lednicki, Kriwonikolski zaułek dom własny; Józef Ewert, Skład K. Szejblera, Warwarka dom Jakor; Władysław Stokowski, Kuźniecki most magazyn „Wojciechów“.

— Pod firmą „Antykwariat Polski w Warszawie, Hieronim Wilder i S-ka“ w dniu 1-go marca otwarta została księgarnia antykwarska. Do składu spółki wchodzą: inż. Ignacy Bendetson, Samuel Dickstein, dr. Franciszek Giedroyć, inż. Feliks Kucharzewski, adw. Stan. Seroczyński, Seweryn Smolikowski, Hieronim Wilder.

Do działalności i podpisywania firmy upoważniono wyłącznie pana Hier. Wildera. Komisa w Lipsku, Paryżu i Londynie załatwiać będzie p. F. A. Brockhaus.

— Księgarnię i skład nut otworzył w Łodzi pan Stanisław Miszewski, komisa przyjęli pp. Gebethner i Wolff.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Antoniewicz Karol ks. Kazania, zebrał ks. Jan Badeni T. J. Wyd. 3 przejrzane i pomnożone. T.

I-y. Kazania misyjne. Tom II. Kazania o Matce Boskiej. 8-ka, str. VII, 368 + 210. Kraków, 1906. Nakł. wydawnictw Tow. Jezusowego. kor. 6.

Franciszek Salezyusz św. Filotea czyli droga do życia pobożnego przez ... Przetłumaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksander Jełowicki. Wyd. nowe. 16-ka, str. XVI i 470. Kraków, 1906. Nakł. G. Gebethnera i Sp. kor. 1.20.

Górka Jakób ks. dr. Przemowa na ślubie p. Tekli Sulikowskiej z p. Antonim Korneckim w Jeżowie (Królestwo Polskie) d. 28 października 1905 r. 8-ka, str. 20. Tarnów, 1906.

Jougan A. dr. ks. X. Antoni Węgrzynowicz jako kaznodzieja maryologiczny. Szkic homiletyczny. Odb. z „Przegl. kościelnego". 8-ka, str. 39. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. kor. 1.

Kazania o męce i śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa ułożone po siedm na każdy rok z przydaniem siedmiu kazań o współboleściach N. M. Panny. T. III. 8-ka. str. 293. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 3.

Krośniński Józef ks. Piękność obrzędów kościoła katolickiego opracował podług niemieckiego dzieła G. Rippla i podług rytuału piotrkowskiego... 8-ka, str. 271. Tarnów, 1905, Z. Jeleń. opr. kor. 1.

Miesiąc św. Józefa czyli sposób uczczenia oblubieńca N. Maryi Panny oraz protektora kościoła katolickiego. 32-a, str. 92 i IV. Tarnów, 1906. Nakł. P. P. Urszulanek, G. Gebethner i Sp. hal. 30.

Nowenna do Najśw. Maryi Panny łaskami słynącej w Lourdes, z francuskiego przez M. B. C. 16-ka, str. 32. Poznań, 1905. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. fen. 15.

Wiązanka mirry, rozmyślania na cześć Przen. Męki Zbawiciela, ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Wydanie 3. 16-ka, str. XI, 316. Poznań, 1906. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 1.

Załuski Walenty ks. Cudowne obrazy Przenajświętszej Bogarodzicy w Dyecezyi płockiej. 8-a, str. 180. Kielce, 1905. Skł. gł. w księgarni Gebeth. i Wolffa w Warszawie. kop. 40.

Bibliografja, encyklopedja, dzieła zbiorowe.

Encyklopedya, zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wyd. 2 pomnożone i illustrowane. Zesz. V. Masłowy kwas—Otrzewna. Wydawn. „Macierzy polskiej" nr. 69. 8-ka, str. 49 — 304. Lwów, 1906. Nakł. «Macierzy». G. Gebethner i Sp.

Noworocznik Tow. dziennikarzy i literatów polskich na rzeszę niemiecką. 4-to, str. 71. Poznań, 1906. Nakł. Tow. mr. 1.50.

Pean. Książka zbiorowa. 8-ka podł., str. 75. Warszawa, 1906. kop. 75.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Cieszkowski August. O drogach ducha. Wyd. 3. 8-ka, str. 60. Poznań, 1905. mr. 1.60.

Lutosławski Wincenty. Logika ogólna czyli teorya poznania i logika formalna. 8-ka, str. XXXII i 368. Londyn, 1906. Nakł. wszechnicy Mickiewicza, G. Gebethner i Sp. w Krakowie. opr. kor. 4.50.

Morawski Maryan ks. T. J. Podstawy etyki i prawa. Zesz. I. Wyd. 2. 8-ka, str. 197. Nakł. „Przegl. Powszechnego".

Pręgowski Piotr. W sprawie nowych badań psychologicznych. Według odczytu wygłoszonego w dniu 23 listopada w Tow. filozof. we Lwowie. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1905. E. Wende i Sp. kop. 70.

Prus Bolesław. O ideale doskonałości. Odczyt. 16-ka, str. 62. Warszawa, 1906. Wyd. drugie. Ks. dla wszystkich Nr. 46. Nakł. M. Arcta. kop. 10.

Renan Ernest. Dzieła. (Wybór). Dyalogi filozoficzne. 8-ka, str. 185. Warszawa, 1906. Wyd. »Przegl. tygodniowego«. rh. 1.20.

Straszewski Maurycy. Filozofia św. Augustyna na tle epoki. 8-ka, str. 387. Spółka wyd. polska. Kraków, 1905. kor. 5.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Bądzyński St., Dąbkowski St. i Panek K. O grupie kwasów organicznych, zawierających azot i siarkę, składnikach prawidłowego moczu ludzkiego. Odb. z t. XLV, ser. B. „Rozpr. wydz. matem. przyr." 8-ka, str. 40. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Um., Spółka wyd. polska.

Berkman Michał. Początki arytmetyki, systematyczny kurs nauk. Były nauczyciel szkoły technicznej dr. ż. Warsz.-Wied. i Warsz.-Byd. w Warszawie, napisał ... Wyd. drugie. 8-ka, str. 232. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. w opr. kart. kop. 75.

Białosuknia Witold. Ilość i wielkość szparek oddechowych u odmian jęczmion i owsów. Odb. z t. III. «Rocz. nauk rolniczych». 8-ka, str. 9. Kraków, 1906.

Dickstein S. Arytmetyka w zadaniach w trzech częściach. Część III. Stosunki. Proporcyonalność. Kwadraty. Sześciany. Zadania różne. Wydanie drugie poprawione i rozszerzone. 8-ka, str. 263. Warszawa, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. w opr. kart. kop. 60.

Dziewulski W. Wiekowe perturbacye Marsa w ruchu Erosa. Odb. z t. XLV, ser. A. «Rozpr. wydz. mat.-przyr.» 8-ka, str. 32. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wydaw. polska.

Klonowski Apolinary. Zadania Arytmetyczne. Część III, ułożył... 16-ka, str. 131. Kalisz, 1906.

Skł. gł. w księg. B. Szczepankiewicza w Kaliszu. kop. 75.

Łoziński Paweł. O budowie histologicznej serca małpy. Odb. z t. XLVI, ser. B. „Rozpraw Wydz. matem. - przyr.“ 8 ka, str. 9. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Materyały zebrane przez Sekcyę meteorologiczną w r. 1904. Spraw. komisyi t. XXIX. B. m. i r. w. 8-ka, str. 73. Kraków, 1906.

Milczyński Józef. Gospodarka przyrody, wstępne wiadomości z kosmografii, fizyki, chemii i geologii dla młodzieży rolniczej. 8-ka, str. 8 nl. i 176, Nowy Sącz, 1906. Nakł. i druk. J. K. Jakubowskiego. kor. 1.60.

Namysłowski Bolesław. Zapiski mykologiczne. Odb. z t. XXXIX. Spraw. komisyi fizyogr. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska.

Neumayr Melchior prof. dr. Dzieje ziemi. Z drugiego wydania niemieckiego, opracowanego przez prof. d-ra Wiktora Uhlinga. Przełożyli: Jan Zaleski, Zygmunt Weyberg, Stanisław Janiszewski, tom I. Geologia ogólna, 368 rysunków w tekście, dwie mapy, 15 tablic. z których 2 kolorow. Wydał Józef Morozewicz. 8-ka duża, str. XVI + 763. Warszawa, 1906. Z zapomogi kasy im. J. Mianowskiego. Skł. gł. w ks. E. Wende i Sp. rb. 4.

Ostwald W. Szkoła Chemji, przetłumaczył St. Plewiński. Część I ogólna. 8-ka, str. 168. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 90.

Rudnicka Antonina. Zbiór zadań arytmetycznych z krótkiemi wskazówkami metodycznemi. Rok I. 8-ka, str. 65. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kop. 15.

Sprockhoff A. Ze świata mineralnego. Główniejsze minerały i skały oraz zużytkowanie ich praktyczne. Objaśnione 50 rys., spolszczył Ksawery Sporzyński, kand. nauk przyr. 16-ka, str. 159. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Książki dla wszystkich Nr. 323. kop. 35.

Szturcel B. R. i Łapiński H. A. Zbiór zadań i przykładów arytmetycznych poprzedzony krótkim rysem teoryi arytmetyki zasadniczej oraz tablicą miar i wag. Ułożyli ... Kurs pierwszy dwuletni dla szkół początkowych. 8-a, str. XII + 218. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. w opr. kart. kop. 80.

Witkowski A. W. Tablice matematyczno fizyczne, profesor uniwersytetu Jagielońskiego ułoż ... 8-ka, str. 158. Warszawa, 1904. Nakł. Redak. „Wiadom. Matem.“ brosz. rb. 1.50, w opr. kart. rb. 1.65.

Zydler Jan. Geometrya w zakresie szkoły średniej z licznemi rysunkami w tekście. Część I. Planimetrya. 8-a, str. 184. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 85.

— Geometrya w zakresie szkoły średniej z 103 rys. w tekście, napisał nauczyciel matematyki. Cz. II. Stereometrya. 8-a, str. 87. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. w opr. kart. kop. 60.

— Geometrya w zakresie szkoły średniej, z licznemi rysunkami w tekście. Planimetrya i stereometrja. 8-ka, str. 184. Warszawa, 1906. Nakł M. Arcta. w opr. kart. rb. 1.35

Językoznawstwo, filologja.

Berger Hugo. Podręcznik języka niemieckiego do nauczania w pierwszych klasach średnich zakładów naukowych. I Kurs elementarny. 8-ka, str. 142. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. w opr. kart. kop. 60.

Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. Cwiczenia stylistyczne we wzorach i tematach. Stopień 1, dla młodszych. Wyd. drugie przejrzane i poprawione. 8-ka, str. 249. Warszawa 1906. Nakł. Księg. Gebethn. i Wolffa. w opr. kart. kop. 70.

Kaczkowka Anna. Pierwsze zasady gramatyki niemieckiej. Cz. I. Nauczycielka szkoły handlowej w Lublinie ułoż... 8-ka, str. 84. Lublin. Wiktor Kiesewetter. Gebeth. i Wolff. Warszawa. kop. 40.

Lukian z Samosaty. Dzieła. I. Rozmowy bogów o obrządkach ofiarnych. z greckiego przełożył M. Chmielewski. 8-ka, str. 71. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. i druk. W. Zukerkandla kor. 1.

Mroczek A. Wypisy francuskie dla początkujących, wyd. drugie ilustr. przez ... 8-ka, str. 183. Warszawa-Łódź, 1906. Nakł. Księg. L. Fiszera. kart. kop. 75.

Osterloff Waldemar. Kurs metodyczny nauki języka niemieckiego. Ułożył ... Z ilustracyami. Wyd. drugie. 8 ka, str. 150 + II. Warszawa, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. kart. kop. 60.

Przyjaciel ludu. Mały elementarz, czyli nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma. Ułożył ... 8-ka, str. 48. Warszawa, 1906. Nakł. i własność wydawców. G. Gebethn. i Wolffa. kop. 5.

Sinko Tadeusz. Romans grecki, jego powstanie i organiczny rozwój. Odb. z „Eosu“. 8-ka, str. 49. Lwów, 1905. Nakł. Tow. filozoficznego, Spółka wyd. polska. kor. 1.50.

Stafanija. Elementarz ułożyła ... 6 tysiąc. 8-ka, str. 31. Łódź, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 5.

Zamenhoff L. dr. Język międzynarodowy Esperanto ułożył ... Cz. II. Słownik esperancko-polski i polsko-esperancki. Wyd. trzecie. 16-ka, str. 58 + 6. Warszawa 1906. Książki dla wszystkich nr. 198. Nakł. M. Arcta. kop. 15.

Zpanowski Feliks Bernard. Słownik portugalsko-polski, podług najnowszych źródeł opracowany. Część I od A—Z. 8-ka, str. 468. Kraków-Warszawa-Kurytyba, 1905, u autora w Krakowie, ul. Zielona nr. 7. kor. 7.

Historja.

Backe B. Wielka rewolucja francuska. Przełożył Adolf Strzelecki. 8-ka, str. 88. Warszawa, 1906. Nakł. Nowej Spółki Wydawniczej. kop. 30.

Belfort Bax E. Historya rewolucyi francuskiej. Przełożył z 3-go wyd. angielskiego A. T. 8-ka, str. 213. Warszawa, 1906. „Bibl. Spół." Nr. 7. Skł. gł. w Księg. Powszechnej. kop. 40.

Daszyńska-Golińska Zofia dr. Uście Solne, przyczynki historyczno-statystyczne do dziejów nadwiślańskiego miasteczka. 8-ka, str. 165. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska.

Falkowski Juliusz. Księstwo Warszawskie, obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. T. I przez... 8-ka, str. 160. Warszawa, 1906. »Bibl. dzieł wyb.« Nr. 420. Wyd. Red. „Bibl. dz. w." brosz. kop. 25.

— Księstwo Warszawskie. Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. Tom II. 8-ka, str. 160. Warszawa, 1906. „Bibl. dzieł wybor." Nr. 421. kop. 25.

Freeman Edward. Polityka porównawcza czyli instytucye polityczne Greków, Rzymian i Germanów z angielskiego opracował W. M. Kozłowski. Podstawy wykształcenia współczesnego. Tom XI. 8-ka, str. 148 + III. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. w opr. kop. 80.

Gawroński Rawita Fr. Straszne dni, kartka z dziejów żydowskich (1648). Odb. z „Słowa Polskiego". 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakł. Maniszewskiego i Kędzierskiego. hal. 30.

Gomulicki Wiktor. Rewolucja 1830 — 1831. W 75-tą rocznicę. Napisał ... Z ilustracyami. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1906. A. Małecki i St. Ręczyński. groszy 20.

Grabieński Wl. Dzieje narodu polskiego. Wyd. 2 uzupełnione. 8-ka, str. XI i 595. Kraków, 1906. Nakł autora, G. Gebethner i Sp. kor. 7.

Grzymałowski Władysław. Dzieje narodu polskiego w krótkim zarysie dla użytku młodzieży. Wydanie trzecie uzupełnione. 8-ka, str. 210. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. w opr. kart. kop. 60.

Jeske-Choiński Teodor. Psychologia rewolucyi francuskiej. Przez... 8-ka, str. 153+16. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. Wyd. „Bibl. dzieł chrześcijańs." zt. 61. rb. 1.

Lange Józef. Teksty konstytucji typowych państw europejskich (Prawa zasadnicze Anglji, — konstytucje: Austrji, Francji, Niemiec i Szwajcarji), opracował ... 8-ka, str. 97. Warszawa, 1905. Redaktor-wydawca St. Kucharski „Bibl. Naukowa" kop. 50.

Lutosławski W. Sprawozdanie z wszechnicy Mickiewicza w Londynie za lata 1902—1905, ułożył jej inicjator i kierownik ... 8-ka, str. 67. Londyn, 1906. Nakł. Wszechnicy, G. Gebethner i Sp. w Krakowie. hal. 60.

Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia wydał Jan Czubek. 8-ka, str. XXXVIII i 765. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiejętn. Spółka wyd. polska. kor. 15.

Prochaska Antoni. Przymierze Władysława Jagiełły z Danią. Odb. z „Rozpr. wydz. histor.-filozof." t. XLVIII. 8-ka, str. 36. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska. hal. 80.

Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1904/5. 8-ka, str. 218. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej. kop. 60.

Schorr Mojżesz. Państwo i społeczeństwo babilońskie w okresie t. zw. dynastyi Hamurabiego około 2500 — 2000 przed Chrystusem. 8-ka, str. 104. Lwów, 1906. H. Altenberg. kor. 3.

Sievers. Drugi rozbiór Polski z pamiętników... Tom I. 8-ka, str. 128. Warszawa, 1906. „Bibl. dzieł. wyb." Nr. 423. kop. 25.

— Drugi rozbiór Polski. Z pamiętników. 8-ka, t. II, str. 136, t. III str. 156. Warszawa, 1906. „Bibl. dz. wyb." Nr. 424, 425. 1 t. kop. 25.

Sowiński Leonard. Nadzwyczajne przygody pana Chorążyca, kartka ze starego raptularza. 8-ka, podł., str. 336. Warszawa, 1906. „Bibl. Powsz. Warsz. Spółki Wydawniczej 5—7. Józef Mikulski. kop. 75.

Tatomir L. prof. Dzieje Polski i narodu polskiego. Wydanie nowe, przejrzane i poprawione do ostatnich czasów doprowadzone przez d-ra Ernesta Łunińskiego. 8-ka, str. 372. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 1.50.

Troska Stosław. Polska i Rosya w przemianie. Serya pierwsza. 8-ka, str. 183. Lwów, 1906. Nakł. Tow. wydawn. kor. 3.

Wierzbowski Teodor. Listy brata do siostry (kardynała Denhoffa do wojewodziny Kątskiej) 1686—1697. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1905. Wyd. z zapomogi kasy pomocy im. Mianowskiego Skł. gł. księg. E. Wende i Sp. kop. 15.

Zakrzewski Wincenty. Analecta Cisterciensia. Odb. z „Rozpr. wydz. hist.-filoz." t. XLIX. 8-ka, str. 52 z 2 tabl. Kraków, 1906. Nakł. Akademii Umiej., Spółka wyp. polska. kor. 1.40.

Historja i teorja literatury.

Dobrzycki Stanisław. Pieśni Kochanowskiego. Odb. z t. XLIII „Rozpr. wydz. filolog." 8-ka, str. 153. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska. kor. 3.

Grabowski Tad. Stan. Anton Aškerc, poeta słowieński. Szkice i rozprawy z piśmiennictw słowiańskich. 8-ka, str. 39 z podob. Aškerca. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 1.50.

Kisielewski Jan Aug. Panmusaion. Życie dramatu. Miłe słówka. Życie w powieści. Słowa Monelli. Panmusaion. O sztuce mimicznej. 8-ka, str. 206 i 2 nl. Lwów, 1906. Nakł. Tow. wydawniczego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 3.20.

Mikulski Antoni Jan. Lirnik mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory. Bibl. „Macierzy Polskiej" nr. 32. 8-a, str. 119. Lwów, 1906. G. Gebethn. Nakł. „Macierzy" hal. 60.

Pamięci Mikołaja Reja z Nagłowic 1505 — 1569 Tow. literackie im. Ad. Mickiewicza R. P. 1905. 8-ka, str. 193. Lwów, 1906. Księg. Polska B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 4.

Worsfold Bazyli. O sądzie w literaturze prze-

łożył i uzupełnił co do rzeczy polskich W. M. Kozłowski. 8-ka, str. 164+IV. Warszawa, 1906. Podstawy wykształcenia współczesnego. Tom X. Nakł. M. Arcta. kop. 60, w opr. 80.

Sztuki plastyczne.

Bostel Ferdynand. Przyczynek do dziejów restauracyi katedry lwowskiej w XVIII w. Odb. z t. VII Sprawozdań komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. Fol., str. 18. Kraków, 1906.

Łopaciński Hieronim. Wiadomości o marmurach w Polsce. Z rękopisów dzieł dawnych i nowszych zebrał... Odb. z t. VII Sprawozdań komisyi do badania sztuki w Polsce. Fol., str. 16. Kraków, 1906.

Pawłowicz E. Muzeum im. Lubomirskich. 8-a, str. 32. Lwów, 1905.

Sprawozdania komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. T. VII, zesz. 4. 4-ka, str. 480—614 i CCLIII — CDIV z 138 fig. w tekście. Kraków, 1905. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Trzeciński Tad. ks. dr. Ozdoby architektoniczne w gnieźnieńskim kościołku św. Jana. Odb. z „Przeglądu kościelnego". 8-ka, str. 19 z 9 ryc. Poznań, 1906. mr. 1.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Bebel August. Kobieta w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Streścił Z. S. S. 8-ka, str. 51. Warszawa, 1906. Nakł. Nowej Spółki wyd. kop. 15.

Bernstein Edward. Rozwój form życia gospodarczego. 8-ka, str. 44. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Powszechnej. kop. 12.

Bilczewski Józef ks. dr. List pasterski. O potrzebie ofiarności. 8-ka mała, str. 46. Lwów, 1906. Gubryn. i Schmidt. hal. 20.

Bogdanow A. Zarys nauki ekonomji politycznej zeszyt I. 8-ka, str. 64. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Powszechnej, rb. 1.

— Krótki wykład ekonomji politycznej. Tłumaczenie z 6-go wydania, z oryginału rosyjskiego, tłumaczyła Jadwiga Warska. 8 ka, str. 409. Warszawa, 1906. Nakł. «Bibl. Naukowej». Wydaw. St. Kucharskiego. rb. 1.

Chabielski Ignacy. Ustawy i przepisy o wyborach do Izby Państwowej zebrał i objaśnił... Wydanie drugie poprawione i dopełnione. 8-ka, str. 78. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 25.

Do braci rolników, głos chłopa polskiego o prawie powszechnego głosowania. 16-ka, str. 16. Lwów, 1906.

Farjon Grzegorz. Co to jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze. 8-ka, str. 15. Lwów, 1906.

Głąbiński Stanisław dr. Samodzielność finansowa Galicyi. Wyd. stronnictwa demokratyczno-narodowego III. 8-ka, str. 70. Lwów, 1906. Tow. wydawnicze. hal. 60.

Godlewski Stefan. Reforma konstytucyjna w państwie Rosyjskiem. Słowo wstępne. Przebieg i charakter reformy konstytucyjnej. Wskazówki w przedmiocie wyborów do Dumy Państwowej. Tekst ustaw. I. Ustawy przygotowawcze. II. Prawo konstytucyjne. III. Przepisy tymczasowe. 8-ka, str. LVIII + 96. Warszawa, 1906. Nakł. autora. rb. 1.

Horowicz Wład. Socjalistyczne małżeństwo przyszłości. Związek katol. stow. rzemieślnikw i robotników. 8-ka, str. 18. Kraków, 1906. Nakł. Spółki wydawniczej. hal. 10.

Kempner St. A. Zarysy ekonomii społecznej. Wyd. II. 8-ka, str. 366. Nakł. księg. E. Wende i Sp. rb. 1.50.

Kowalewski Maksym prof. Kwestya robotnicza we Francyi w przededniu Rewolucyi. 8-ka, str. 51. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Popularnej. kop. 15.

Kuratow Marek. O protestach weksli. Zarysy prawa i reformy. Przez... 8-ka, str. 100. Warszawa 1906. Skł. gł. w ks. E. Wende i Sp. kop. 60.

Litwin. Droga do rozwiązania kwestyi chleba czyli teorya i polityka ekonomii społecznej. 8-ka, str. VII, 414 i III. Lwów, 1906. Księg. E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 5.

Nowikow J. Wyzwolenie kobiety. Tłumaczone z francuskiego za pozwoleniem autora przez Fr. 8-ka, str. 211. Warszawa, 1905. Skł. gł. w Księg. Powszechnej. rb. 1.20.

Odezwa do włościanina polskiego. Jakóba Bojki, posła na Sejm krajowy i Rady Państwa. Odb. „Nowin Podhalańskich. 16-ka, str. 16. Lwów, 1906.

O listach otwartych i trzeźwych głosach w sprawie szkolnej. B. m. i r. w. 8-ka, str. 10. kop. 10.

Orzechowski Klusik Tadeusz. System rachunkowości w gospodarstwach związkowych publicznych. Cz. I. Zasady rachunkowości w gospodarstwach państwowych. 8-ka, str. XV i 130. Lwów, 1906. Nakł. autora, Maniszewski i Kędzierski. kor. 3.

Piotrowski Stanisław. Bezrobocie powszechne. studyum. 8-ka, str. 19. Warszawa, 1906. Nakł. E. Wende i Sp. hal. 26.

Reforma wyborcza w sejmie. 8-ka, str. 145. Kraków, 1906. Nakł. i druk. „Czasu". Gubrynowicz i Schmidt. hal. 40.

Roszkowski Gustaw. O XIV Kongresie pokoju z 1905 r. 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakł. Gubrynow. i Schmidta. hal. 60.

Rocznik chrześcijańsko-społeczny poświęcony sprawom sprawom społecznym i gospodarczym. Rocz. II, od 1 października 1904 do 15 września 1904. 8-a, str. XII i 576. Poznań, 1904. Nakł. i druk. księg. św. Wojciecha. mr. 6.

— Rocznik III od 1 października 1904 do 15 września 1905. 8-ka, str. XVI i 576. Poznań, 1905. księg. św. Wojciecha. mr. 6

Statut Tow. młodzieży Ethos we Lwowie, z przedmową. Nr. 1. Wyd. Tow. Ethos. 8 ka, str. 16. Lwów, 1906. hal. 10.

— wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jag. w Krakowie. 8-ka, str. 16. Kraków, 1906.

Studnicki Wład. Samodzielność Galicyi. 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakł. Związku wydawniczego.

Szukiewicz Wojciech. Do młodzieży! W sprawie kooperacyi szkolnej. Skreślił... 16-ka, str. 30. Warszawa, 1906. Wyd. Tow. Współdz. potrzeb szkolnych. kop. 10.

Wysocki Stan ks. dr. O kongregacyach dziekanalnych w dawnej Polsce. Studyum z prawa kościelnego polskiego. 8-ka, str. 120. Lwówr, 1906. Gubrynowicz i Schmidt. kor. 1.20.

Zetkin Klara. Kwestja kobieca a studenterya niemiecka. 8 ka, str. 32. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księg. Powszechnej. kop. 10.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Bujno Marya. Ostatnia lalka Ewuni. Opowiadanie napisała ... z 30 obrazkami. 16-a, str. 38. Warszawa, 1905. Moje Książeczki. Nakł. M. Arcta. kop. 6.

Conton Ernest. Szkoły nowego typu, spolszczył i uzupełnił Jan Modzelewski. Odb. z „Przegl. pedagogicznego". 8-ka, str. 63. Warszawa, 1906. kop. 40.

Doroszewicz W. M. Rodzina i szkoła. Z rosyjskiego przełożył Józef Maciejowski. 8-ka, str. 133. Warszawa, 1906. „Bibl. dz. wyb." n. 422. kop. 25.

Konopnicka Marya. W domu i świecie. Książka dla dzieci od lat 10 do 12. Z 17 illustracyami St. Benneta. 4-to. Warszawa. Skł. główny M. Arct. rb. 1.60.

— Wiosna i dzieci. Nowa książeczka z 11 tablicami obrazków. 4-to. Warszawa. Nakł. ks. M. Arcta. rb. 1.50.

— Moja książeczka z 15 obrazkami St. Benneta. 4-to. Warszawa. Nakł. Michała Arcta. rb. 1.30.

Or-Ot. Baśń o kiesce złotosypce, stoliku samokarmie i o kijach samobijach. Opowiedział wierszem ... Z obrazkami. 16-ka, srr. 24. Warszawa, 1905. Ulubione baśnie. Moje książeczki. Nakł. M. Arcta. kop. 5.

Sempołowska Stefania. Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej. (Kilka słów o narodowej szkole w Galicyi). 8-ka, str. 58. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. hal. 90.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Ballaban Teodor dr. Mięsak środoczny. Odb. z Postępu okulistycznego. 8-ka, str. 22 z 5 rys. Kraków, 1906.

Czaplicki Brunon. Zarys bakteryologii krwi. Zestawił ... 8-ka, str. 144. Łódź, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.20.

Hoyer H. prof. Wskazówki do ćwiczeń z anatomii zwierząt domowych. 8-ka, str. 34 z 8 tabl. Kraków, 1906.

Jak kobieta ma postępować w stanie zwykłym i odmiennym, aby od cierpień się uchronić. Książeczka polecona przez Wydz. Położn. Warsz. Tow. lek. 8-ka, str. 15. Warszawa 1906. Skł. gł. w księg. K. Treptego. kop. 3.

Lenartowicz Jan T. dr. Krętek blady Schaudinna, sprawozdanie poglądowe. Odb. z „Przegl. lekarsk." 8-ka, str. 15. Kraków, 1906.

Lewkowicz K. Czyste hodowle prątka wrzecionowatego (baccilus fusiformis). Odb. z t. XLV, ser. B. Rozpr. wydziału matem. przyrod. 8-ka, str. 8 z 1 tabl. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. pol.

Misiewicz M. dr. Samogwałt (onanium) i jego skutki. Przez ... 8-ka, str. 83. Warszawa 1906. Nakł. ks. K. Fiszlera. kop. 50.

Müller J. P. Moja metoda hartowania dzieci i dorosłych. Kwadrans dziennie dla zdrowia! 8-ka, str. 144, z 41 ilustr. i 2 kopiami rzeźb, z portretem autora. Warszawa, nakł. E. Wendego i Sp., H. Altenberg we Lwowie. kor. 2.

Niedzielski Kazimierz dr. Uwagi i rady lekarza przydatne w życiu codziennem, napisał... 16-ka, str. 146. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. Książka dla wszystkich nr. 318. kop. 25.

Pieniążek prof. dr. Zwężenie tchawicy przez ropnie zaprzełykowe. Odb. z „Przegl. lekar." 8-ka, str. 17. Kraków, 1906.

Serkowski Stanisław. Materyały do nauki o odporności. 8-ka, str. 43. Łódź 1906. Odbitka z „Czasopisma Lekarskiego" 1906. Zesz. I. kop. 30.

Sprawozdanie z czynności Izb lekarskich galicyjskich nr. II za luty 1906. 8-ka, str. 9–20. Kraków 1906.

Wachholz L. dr. prof. Przypadek zbrodniczego rozkawałkowania zwłok. Odb. z „Przeglądu lekarskiego. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906.

Wrzosek A. Znaczenie dróg oddechowych, jako wrót zakażenia, w warunkach prawidłowych. Odb. t. XLVI ser. B. Rozpr. wydz. matem. przyrodn. 8-ka, str. 54. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska.

Geografja, krajoznawstwo i podróże.

Wierycz Stefan. Z pielgrzymki do Rzymu. Listy do „Gazety Świątecznej". Przez ... 8-ka, str. 210. Warszawa 1905. Księg. krajowa K. Prószyńskiego. Wyd. „Gaz. Świąt." i Księgarn Krajowej. kop. 45.

Poezja, powieść, dramat.

Andrejew Leonidas. Smutna książka. Tłumaczyła z rosyjskiego Idalia Badowska. 8-ka, str. 218 Warszawa, 1906. J. Fiszer. kor. 2.60.

Bełza Władysław. Żydzi w poezyi polskiej. Głosy poetów o żydach zebrał ... 8-ka, str. XII i 104. Lwów, 1906. Wyd. 2, H. Altenberg. kor. 1.60.

Bolesławita B. Przed burzą. Sceny z r. 1830. 8-ka. str. 256. Nakł. Wydaw. „Nowej Reformy", G. Gebethner i Sp. Kraków 1905. kop. 1.20

Bulwer Lytton Edward. Zanoni. Pewieść z czasów rowolucyi francuzkiej. Przekład Maryi Komornickiej. T. III. 8-ka. str. 200. Warszawa, 1906. »Bibl. Dz. Wyb." nr. 419. kop. 25.

Denker Jerzy. Poezye. Serya II. 8-ka, str. 107. n. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Friedleina, kor. 2.

Finkelstein Mieczysław (EMEF). Poezye. Serya pierwsza. 8-ka, str. 68. Warszawa, 1906. Skł. gł. księg. Gebethnera i Wolffa. kop. 80.

Gliński Kazimierz. Gady. Powieść z XIV wieku. 8-ka, str. 423. Warszawa-Kraków. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kor. 4.

Gozdawa Ignacy. Przeznaczenie. Dramat w 3 aktach. 8-ka, str. 73. Kraków, 1906. Nakł. W. Korneckiego i K. Wojnara. G. Gebetner i Sp. kor. 2.

Hamsun Knut. Głód. Bibl. powieściowa pod red. J. Stena. 8-ka, str. 209. Lwów, 1906. Nakł. księg Narod. kor. 2.

Hearn Lafcadio. Ko-Ko-Ro. 8-ka, str. 230. Kraków 1906. Spółka wydawnicza polska: kop. 90.

Jaroszyński T. Miasto. Powieść. 8-ka, str. 357. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa rb. 1.50.

Józef z Lanckorony. Na ruinach. Fantazya dramatyczna w 1 akcie. 8-ka, str. 32. Wadowice 1905. Nakł. autora. hal. 80.

Konopnicka Marya. Głosy Ciszy. 8-ka, str. 153. Warszawa 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. brosz. rb. 1. opr. rb. 1.40.

Kulikowska Marcelina. Z cyklu: Dzisiejszym dniom. Styczeń, 1905 — Styczeń, 1906. 8-ka, str. 44. Kraków, 1906. D. E. Friedlein. kor. 1.20

Kuprin A. Pojedynek. Przekład z rosyjskiego. 8-ka, str. 321. Lwów, 1906. Nakł. księg. Narodowej, H. Altenberg. kor. 3

Maha-Bharaty. Nal i Damajanti. Baśń staroindyjska z ksiąg ... Z sanskrytu przełożył A. Lange. 8-ka str. 105. Warszawa 1906. Skł. gł. G. Centnerszwer i Sp. rb. 1.80.

Mickiewicz Adam. Dziady. Część III. Wydane w 50 rocznicę zgonu wieszcza z upoważnienia p. Władysława Mickiewicza. 8-ka, str. 118. Warszawa 1905. Wydał W. J. kop. 20.

— Pan Tadeusz. Poezye. Nowe wydanie z życiorysem autora skreślonym przez Piotra Chmielowskiego. Tom trzeci. 8-ka, str. 286. Warszawa 1897. Wydanie jubileuszowe. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 15.

Missona Kazimierz. Dziady, dzieło Adama Mickiewicza w 6 odsł., ułożył ... muzykę podał Jan Głowacci. 8-ka, str. 79 i nut 4 nl. Kolomyja, 1906. F. West w Brodach. kor. 1.10

Molier Poquelin Jan. Sawantki, komedya w 5 aktach tłómaczył Lucyan Rydel. 8-ka, str. XVIII i 112, Kraków, 1906. Spółka wydawnica polska. kor. 2.

Morzycka Faustyna. Powrotne fale. Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego. 8-ka, str. 225. Warszawa-Kraków. 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kor. 3.20.

Or-Ot. Róża z zaczarowanego ogrodu. Baśń w 4-ch aktach, na scenę ułożył ... 16-ka, str. 15. Warszawa 1905. Moje książeczki. Nakł. M. Arcta. 5 kop.

Perzyński Włodzimierz. To co nie przemija. 8-ka, str. 228. Warszawa, nakł. J. Fiszera, H. Altenberg we Lwowie. kor. 2.60.

Przyborowski Walery. Męty, powieść warszawska. T. I. 8-ka, str. 396. Warszawa 1906. Jan Fiszer, H. Altenberg we Lwowie. kor. 4.20.

Saunders Marshall. Piękny Bill. (Historya prawdziwa poczciwego psa). Przekład z angielskiego Wydawnictwo komitetu damskiego przy Warsz. Tow. opieki nad zwierzętami. VIII. 8-ka, str. 227 Warszawa 1906. Skł. gł. w «Księg. Polskiej». kop. 40.

Sienkiewicz Henryk. Bez dogmatu, powieść. T. I — III. Wyd. 4. 8-ka, str. 234+262+258. Warszawa-Kraków, Gebethn. i Wolff kor. 7.80.

— Pisma. T. XX. Wyrok Zeusa. Z wrażeń włoskich. Organista z Ponikły. U źródła. Lux in tenebris lucet. Bądź błogosławiona! Pójdźmy za nim! Listy Zoli. Wyd. 4-te. 8-ka, str. 249. Tamże. 1906. kor. 2.60.

Suttner B. bar. Dzieci Marty, powieść. Tłom. Włodzimierz Trąpczyński. T. II. 8-ka, str. 167. Warszawa 1906. Biblioteka dzieł wyb. T. 415. Wyd. Red. bibl. dzieł wyb. brosz. kop. 25.

Tetmajer-Przerwa Kazimierz. Poezye współczesne. 8-ka, str. 28. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Freidleina. kor. 1.

Zdziechowski Kazimierz. Przemiany, powieść. T. I i II. 8-ka, str. 346+347. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kor. 5.20

Zilbersztajn Natan z Wiślicy. Cedry Libanu. Nowelka na tle stosunków społecznych. 8-ka, str. 36. Warszawa 1906. Nakład autora. kop. 30.

Książki dla ludu.

F. P. Krótka historya wielkiej rewolucyi francuskiej. Wyd. 3. 8-ka, str. 33. Warszawa, nakł. Tow. Wyd. ludowych, G. Centnerszwer i Sp., H. Altenberg we Lwowie. hal. 20.

Józef z nad Odry. Szkaplerz wiarusa dla ludu wiejskiego. Wydaw. ludowe. Rok XXV, książeczka 2 i 3. 8-ka, str. 164. Lwów, 1906. Nakł. Komitetu wydaw. dziełek ludowych. hal. 30.

Wesołowski Stanisław K. ks. Obrońcy ludu. Przez ... 8-ka str. 15. Warszawa, 1906. Skład gł. w księg. K. Treptego. kop. 6.

Publicystyka.

Górski Stefan. Z dziejów cenzury w Polsce, Szkic historyczny. Odb. z «Bibl. Warsz.» 8-kai str. 25. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księgarn. Gebethn. i Wolffa. kop. 40.

Kowrow A. Ustrój państwowy i stronnictwo polityczne w Europie zachodniej. Tom III. Niemcy. Opracował ... Redaktor-wydawca St. Kucharski. 8-ka, str. 155. Warszawa, 1906. „Bibl. naukowa". kop. 80.

Królewiak ksiądz. Mankietnicy. 8-ka, str. 31. Warszawa, 1906. K. Trepte. kop. 10.

Nusbaum Henryk dr. Serce. Odczyt na osady rolne wygłoszony w Warszawie d. 21 marca r. b. 8-ka, str. 50. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. kop. 30.

Partye rosyjskie polityczne. 8-ka. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Centuerszwera. kop. 20.

Piotrowski Stanisław. Technika i polityka. Studyum. 8-ka, str. 16. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. kop. 15.

Popiel Jan. O autonomii Królestwa. 8-ka, str. 31. Nakł. autora.

Rostworowski Kazimierz. Głos ze wsi. 8-ka mała, str. 13. Nakł. autora. Spółka wydaw. Polska. Kraków, 1906. hal. 10.

Słowo z wiejskiej chaty. I. O ważnej sprawie. 8-a, str. 15. Lwów, 1906. hal. 4.

Sdrawozdanie Tow. „Młodzież polska w Stanisławowie" za rok administracyjny 1905. 8-ka, str. 34. Stanisławów, 1906. Nakł. Tow.

Wydźga J. Tomasz. Do serc i mózgów. Przez... 8-ka. str. 13. Warszawa, 1906. Skł. gł. w ks. M. Borkowskiego. kop. 10.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Brzozowski Stanisław. Elementarz ogrodniczy dla ogrodników i amatorów ogrodnictwa. 8-ka, str. III + 129. Warszawa, 1906. Skł. główny w Księg. Polskiej. kop. 30.

Godlewski Stefan. Memoryał Tow. rolniczego Kieleckiego o stanie i potrzebach rolnictwa i rolników gubernii Kieleckiej. Opracowany przez ... przy współudziale pp. Zygmunta Glinki, Konrada Kosieradzkiego, Juljusza Zdanowskiego i Fortunata Zdziechowskiego. Odb. z „Bibl. Warsz." (Grudzień 1905. 8-ka, str. 45. Warszawa, 1906. Wyd. «Pracy» kop. 40.

Lemiechow A. Obsadzanie dróg. Odbitka z „Ogrodnika Polskiego" 8 rys. w tekście. 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. Skł. gł. Centnerszwer i Sp. kop. 10.

Moczarski Zygmunt. Notatki z hodowli roślin gospodarskich. Odb. z «Tyg. rolniczego». 8-ka, str. 66. Kraków, 1906.

Targoński Władysław. Zbiór wiadomości dla szacowania szkód, wyrządzanych w zbożach i roślinach uprawnych przez gradobicia i inne wpływy atmosferyczne, a również przez owady i choroby roślin przeł. z rosyjskiego E. Borakowski. 8-a, str. 156 + VI z 9 tablicami. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.50.

Technika.

Charvet L. i Pillet. Wykład początkowy rysunków do użytku szkół początkowych (kurs elementarny) przez... (Książka nauczyciela) przetłumaczone z francuskiego. Z zapisu Wład. Pepłowskiego w zawiadywaniu Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia d-ra Józefa Mianowskiego. 8-ka. str. 244. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 25.

Kucharzewski Feliks. Technicy i ich zespolenie wśród rozwoju przemysłu Królestwa. Odczyt wygłoszony 5 grudnia 1905 r. na posiedzeniu wydziału przyrodników i techników Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu d. 12 stycznia 1906 r. na posiedzeniu technicznem Stowarzyszenia Techników w Warszawie. Odb. z „Przegl. Techn." n. 5—9. 1906. 8-ka, str. 35. Warszawa, 1906. Skł. gł. E. Wende i Sp. kop. 50.

Varia.

Kozłowski Karol. Jak pisać listy? czyli nowy sekretarz polski zawierający naukę o pisaniu listów, liczne wzory na listy prywatne i handlowe, na kwity, rewersa, świadectwa, plenipotencye, kontrakty, weksle, cessye i t. d. z dodatkiem listów znakomitych pisarzów, spisu błędów językowych i głównych zasad pisowni polskiej. Wydał... 8-ka, str. 272. Poznań, 1906. kop. 80.

Nauka przygotowawcza do strzelania (Vorschule) dla użytku instruktorów podał kapitan obrony krajowej ***. 8-ka. str. 54. Stanisławów, 1906. Nakł. R. Jasielskiego. hal. 50.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Buraczewski J. and Marchlewski L. Studies on the blood colouring matter V. preliminare note. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1906, 8-ka, str. 13—16.

Łoziński Paul. Ueber den Histologischen Bau des Lamellibranbierherzens. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1906. 8-ka, str. 48—61.

Makarewicz J. prof. Einführung in die philosophie des Strafrechts auf. Entwicklungsgeschichtlicher Grundlage. Stuttgart, Verl. von Ferdinand Enke 1906, 8-ka, str. XII i 452. mr. 10.

Niementowski St. Oxychinakridin und Phlorchinyl. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1906. 8-ka, str. 16—19.

Rudzki M. P. Resultate der meteorologischen, seismologischen und magnetischen Beobachtungen an der k. k. Sternwarte in Krakau. Krakau, Verlag der ob ngenanten Anstalt, Universitäts Buchdruckerei. 1906. 8-ka, str. k. nl. 7.

Sabat B. Ueber den Einfluss der Radiumstrahlen auf das Leitvermögen der Elektrolyte. Ext.. du Bull. de l'acad, des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1906. 8-ka, str. 62—79.

Sienkiewicz Henryk. On the field of glory, an historical novel of the time of king John Sobieski, translated frome the polish original by Jeremiah Curtin. Boston Little, Brown and Compagny. 1906 8-ka, str. IX i 334. . opr. dol. 1.50.

Siemiradzki Joseph. Monographie palèontologique des couches palèozoiques de la Podolie. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ., 1906. 8-ka, str. 23—32.

Wrzosek A. Die Beobachtungen des normalen Respirationsapparates als Eingangspforte für Mikroben in den Organismus. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ., 1906. 8-ka, str. 32—48.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Nauka i Sztuka.

Pod tym ogólnym tytułem zacznie wkrótce ukazywać się nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wielkie ilustrowane wydawnictwo książkowe. Będą to monografie popularno-naukowe z najrozmaitszych dziedzin wiedzy, stojące na poziomie ostatnich badań naukowych, a charakterzujące zwięźle wybitne fakty z dziejów cywilizacyi lub grupujące obraz danej epoki około pewnej postaci. Główna uwaga poświęcona będzie historyi literatury i historyi sztuki chociaż także inne działy nauki, np. historya polityczna, historya filozofii, nauki przyrodnicze i t. d. będą starannie uwzględniane. W ten sposób rozpadnie się to wydawnictwo na kilka działów, które pomimo swego popularnego charakteru przyczynią się znacznie do powiększenia naszego dorobku naukowego.

I tak historya sztuki polskiej, tak bardzo uboga dotychczas, zyska w „Nauce i Sztuce" szereg monografii o najwybitniejszych swych postaciach, ogólnoeuropejskie zaś tło dadzą tym pracom monografie z zakresu sztuki obcej. Jakby wstępem do tego działu będzie książka, której brak tak dotkliwie dawał się odczuwać w naszej literaturze naukowej, zawierająca dokładne a zwięzłe wyjaśnienie całej technicznej strony sztuk plastycznych i ich terminologii. — W związku z tym działem zostaje dział inny, monografie miast i zamków polskich, których zadaniem będzie przypomnienie i wydobycie na jaw wszystkich pamiątek historycznych i dzieł sztuki, znajdujących się w danej miejscowości.

Osobną grupę tworzyć będą prace z zakresu historji literatury. Tło stanowią tutaj monografie, charakteryzujace i grupujące najważniejsze cechy danych epok i prądów cywilizacyi europejskiej około postaci najwybitniejszych poetów świata — nacisk zaś pada, rzecz jasna, na historyę literatury polskiej, której wszyscy wybitniejsi przedstawiciele będą mieli osobne monografie.

Z innych działów nauki jest gotowych lub znajduje się w opracowaniu wiele tematów zajmujących, niekiedy bardzo ważnych, bo po raz pierwszy w naszej literaturze omawianych.

Do druku przygotowuje redakcya około 80 tomów, których autorowie są: dr. J. B. Antoniewicz, dr. Ż. Bałoski, B. Błażek, dr. W. Bruchnalski, dr. A. Brückner, dr. A. Chmiel, J. Chmielowski, J. Chrzanowski, A. Cybulski, dr. A. Czołowski, dr. St. Dobrzycki, Br. Duchowicz, dr. L. German, dr. St. Grabski, dr. T. Grabowski, dr. Br. Gubrynowicz, dr. K. Hadaczek, dr. K. Jarecki, Fr. Jaworski, dr. J. Kasprowicz, dr. F. Kopera, dr. W. Kozicki, A. Kraushar, dr. Fr. Krček, dr. St. Krzyżanowski, dr. L. Kubala, dr. A. Lewicki, dr. W. Łoziński, dr. A. Miodoński, dr. K. Morawski, dr. J. Nusbaum, M. Olszewski, H. Opieński, J. Pogaczewski, ks. dr. S. Pawlicki, T. Pini, dr. E. Porębowicz, K. Pułaski, W. Schreiber, M. Szukiewicz, dr. K. Twardowski, L. Uziębło, dr. M. Wartenberg, Z. Wasilewski, dr. K. Wojciechowski, dr. St. Zathey i dr. W. Żłobicki.

Bardzo wiele starania poświęci redakcya również stronie zewnętrznej wydawnictwa. Najlepszy papier ilustracyjny, specyalne czcionki, ozdobna oprawa (wszystkie tomy będą oprawne) — oto najważniejsze jej cechy. Druk objął najlepszy w Polsce zakład drukarski Anczyca, dostawę klisz powierzono firmie Husnik i Häusler w Pradze.

Tomy będą ilustrowane bardzo starannie i obficie przy wszystkich niemal nowszych sposobach reprodukcyjnych, jak: autotypii, światłodruków, podwójnej autotypii, mezzotinty, trójbarwnego druku i t. d. Pomimo to i to jest właśnie jednem z głównych zadań, jakie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych sobie wytknęło — wydawnictwo będzie dostępne dla wszystkich, bo bardzo tanie: oprawny tom będzie kosztował od 3 — 4 koron, a więc mniej, niż rozchodzące się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy podobne wydawnictwa obce.

Redaktorem **„Nauki i Sztuki"** jest

Prof. Tadeusz Pini.

Skład główny wydawnictwa objęły księgarnie: **E. Wende i Sp.** w Warszawie na Królestwo Polskie, **H. Altenberga** na Galicyę i Poznańskie.

Wydawnictwa księgarni E. WENDE i S-ka

WARSZAWA.

Balicki Zygmunt. Metody nauk społecznych i ich rozwój w XIX stuleciu. kop. 40.

Boutroux Emil. Pojęcie prawa przyrody w nauce filozofii społecznej. Wykłady miane w Sorbonie w r. 1892 — 1893, z francuskiego przełożył *W. Spasowski*. Przedmowę napisał *Ad. Mahrburg*. rb. 1.20.

Demolins E. Nowe wychowanie, tłómaczył z francuskiego *I. W. Dawid*. kop. 75.

Domański Władysław. Wolność. Równość. Braterstwo. Studyum krytyczne. Przekład z francuskiego. kop. 40.

Fabian A. dr. Z nauki o życiu, odczyty publiczne: I. U schyłku wieku. II. Dziedziczność. III. Życie i śmierć. IV. Mechanizm i witalizm. rb. 1.

Feldman Wilhelm. Ibsen. Wykłady wygłoszone na kursach wakacyjnych w Zakopanem 1905 r. rb. 1.80.

Hauke Maurycy. Spadek piśmienniczy po generale... z rękopisów wydał i przedmową poprzedził *Aleks. Rembowski* z 6 rycinami. rb. 2.70.

Hora J. A. prof. Słownik czesko-polski kieszonkowy. rb. 4.

Jabłonowski Wład. Maksym Gorkij (szkic literacki). kop. 30.

Keller Marya Jadwiga. Nauka pisania i czytania. kop. 30.

Kempner St. A. Józef Supiński. Notatka z powodu setnej rocznicy urodzin. kop. 30.
— Zarysy ekonomii społecznej, wydanie II. rb. 1.50.

Korotyński Wład. Losy szkolnictwa w Królestwie Polskiem. kop. 65.

Korzon i Kempner. Handel w przeszłości i w stanie dzisiejszym świata. Z 7 ilustr. rb. 1.

Koskowski Bolesław. Jak wychować Demokracyę. kop. 25.

Kozicki St. i Lutosławski. Przewodnik po ważniejszych wyższych zakładach rolniczo-naukowych zagranicą. kop. 60.

Kramsztyk St. Wiadomości początkowe z fizyki. I. Książeczka kop. 60. II. Książeczka kop. 80.

Kucharzewski Feliks. Z dziejów techniki. *Leonardo da Vinci. Jerzy Stephenson. S. Benezeti Eifel*. Sławni garncarze. *Filip de Girard*. rb. 1.

Lebon Ernest. Krótki zarys dziejów astronomii. Dzieło uwieńczone przez akademię francuską. Przekład *St. Bouffała*. Z przedmowa *St. Dicksteina*. Z pięcioma portretami rb. 1.60. W oprawie rb. 1.90.

Leduc A. Telegraf bez drutu. Przełożył *St. Bouffał*. kop. 30.

Lorentz H. A. Poglądy i teorye fizyki współczesnej. (Ruchy widoczne i niewidoczne), przełożył dr. *St. Tołłoczko*. rb. 1.50.

Lutosławski Maryan. Prąd elektryczny, jego wytwarzanie i zastosowanie w technice. Podręcznik dla techników niespecyalistów. Cz. I. Wytwarzanie prądu elektrycznego. rb. 1.80.

Majewski Erazm. Starożytni Słowianie na ziemiach dzisiejszej Germanii. Wyd. drugie. kop. 25.

Nusbaum Henryk dr. Serce. kop. 30.

Paprocka Marya (Znicz). Nowele.—Przestrzeń. — Kartki z dziennika. — Kwiat paproci. — Zemsta.—Marzenie.—Lewa ręka.—Z pamiętników brylantowego kolczyka.—Perły. rb. 1.

Payot Juliusz. Wykład moralności, przekład Jadwigi Warnkówny, rb. 1.20.
— Kształcenie woli, przełożył J.K. Potocki, wyd. trzecie. rb. 1.

Piotrowski Stanisław. Niemcy o Niemczech. kop. 30.
— Wspólna własność ziemska w gminie wielkomiejskiej. Studyum ekonomiczno-społeczne rb. 2.
— Bezrobocie powszechne (studyum) kop. 10.
— Technika i Polityka, studyum. kop. 15

Queyrat Fryderyk. Wyobraźnia u dzieci i jej odmiany. Studyum psychologiczno - patologiczne, przełożyła z francuskiego *Eugenia Piltz*. kop. 80.

Seignette. Zwierzęta epok ubiegłych, przełożył *Jan Lewiński*, z 167 rycinami. kop. 90.

Sempołowski A. dr. Hodowla i uszlachetnianie roślin gospodarskich (z 20-u rycinami w tekście). rb. 1.50.
— Nasze trawy łąkowe, ich opis, produkcya nasienia i układania mięszanek (z 77-miu rycinami) rb. 1.50.

Simroth H. Biologia zwierząt. Tłómaczył *Jan Sosnowski* rb. 1.50, w oprawie rb. 1.75.

Szapiro B. Oświetlenie elektryczne. Wykład popularny dla techników. rb. 1.80.

Szlagowski ks. Ant. Nowy Testament Jezusa Chrystusa. w opr. rb. 1.20.

Tański Kazimierz. Piętnaście lat w legjonach Pamiętniki... jenerała b. wojsk polskich. Z przedmową i przypisami St. Wojciecha Turowskiego. rb. 1.

Weyberg Z. Wiadomości początkowe z krystalografii, według dzieł *G. Wulfa i T. Liebischa* rb. 1.60, w oprawie rb. 1.85.

Zdziarski St. Pierwiastek ludowy w poezyi polskiej XIX w. Studya porównawczo-literackie. rb. 4.

Druk Piotra Laskauera i S-ki. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 41.

№ 5. *Warszawa, dnia 15 Maja 1906 r.* Rok 6.

KSIĄŻKA

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

TREŚĆ: „Nasze wydawnictwa historyczne“ przez Al. Brücknera. **Krytyka:** *Bernstein E.* „Rozwój form życia gospodarczego“; *Czechow A.* „Nowele“; *Czermak W.* „Ilustrowane dzieje Polski. Tom I. Od początków do końca X wieku“; *Daszyńska Golińska Z. dr.* „Alkoholizm jako objaw choroby społecznej“; *Dobrzycki St.* „Pieśni Kochanowskiego“; *Grabski St.* „Spółki włościańskie“; *Grosse J.* „Pan“ i „Ty“ czy „Wy?“; *Hegenröther J. kard.* „Historja kościoła powszechnego“; *Jaroszyński T.* „Miasto“; *Kahlenberg H.* „Rusałeczka“; *Kopczyński St. dr.* „Hygjena i Szkoła“; *Kulczycki L.* „Autonomja i federalizm w ustroju państw konstytucyjnych“; *Kurpiel A. M. dr.* „Pamiętniki ks. Stanisława Jundziłła“; *Mickiewicz A.* „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego“; „Modlitewnik dla kobiet z w. XVI“; *Nussbaum H. dr.* „Już wielki czas (Głos w kwestji żydowskiej)“; *Panek K. dr.* „Jarstwo a hygjena żywienia“; *Pruszyńska Sława* „Poezje“; *Rodziewiczówna M.* „Joan VIII“; *Rościszewski M.* „Jak posiąść energię“; *Różycki Z.* „Liljowe śnienia“; *Słowacki J.* „Czarny Zawisza. Dramat“; *Tokarz W.* „Ostatnie lata Hugona Kołłątaja“ (1794—1812)“; *Wabner J.* „Składnia gramatyczna języka łacińskiego“ — Pod prasą. — Kronika.— Czasopisma.—Bibliografja.

Nasze wydawnictwa historyczne.

Przez długie lata niedomagało dziejopisarstwo nasze na brak — soków, t. j. źródeł, zadowalając się głównie znanym materjałem drukowanym, nie pogłębiając go ani rozszerzając studjami archiwalnemi ani nieznaną a bogatą literaturą dawną, rękopiśmienną, a choćby i drukowaną, przeżuwając wiecznie ten sam skąpy materjał. Przykład Naruszewicza, godny podziwu, nie znajdował naśladowców—prawda, zabrakło i króla, coby na badania i wypisy z archiwów i bibljotek koszty niezbędne łożył.

Późno dopiero zaczynają Malinowski, Przeździecki, Grabowski, Plater i in. pomnażać zasoby źródłowe ogłaszaniem listów, memorjałów, pamfletów: i na tym polu, jak na tylu innych, stary Niemcewicz, dziś zawsze jeszcze niedoceniony, torował pierwszy drogę Zbiorem Pamiętników. Wydawnictwa te chromały jednak; nie były systematyczne; czego wydawca, nieraz całkiem przypadkowo, dopadł, to

Digitized by Google

ogłaszał; dopiero Przeździecki w „Jagiellonkach“ dał nam przykład znakomity systematycznych, celowych poszukiwań. Jeszcze gorzej było, że nie odpowiadano wymaganiom najprymitywniejszej metody; dostał wydawca bylejaki odpis, już nie starał się o inny, może poprawniejszy lub zupełniejszy, lecz drukował ten jeden odpis z wielkiemi grzechami jego przeciw sensowi i stylowi, z wielkiemi lukami i myłkami. Jeszcze inni urządzali się tak, że drukowali makaronizmy po polsku, fałszując wygląd, a nieraz i tekst właściwy, albo dawali np. djarjusze sejmowe XVI wieku z kakografją rękopiśmienną, jakby badacza nią odstraszać chcieli, ani myśląc o tym, że pierwszym zadaniem wydawcy—podawać źródła w szacie przyzwoitej, nie z potwornościami błędnej ortografji. Unikali również wszelkich objaśnień, dając gołe przedruki, a ty, czytelniku, sprawdzaj sobie sam dygnitarzy, cytacje, aluzje, jeśli potrafisz. I bywały te wydawnictwa wzorem, jak wydawać nie należy, lecz byliśmy wdzięczni i za to, wobec zastraszającego braku i ubóstwa źródeł; stosunki wyjątkowe, w jakich znajdowała się nauka polska (w jakże strasznych warunkach pracował np. taki Lelewel po wyjściu z Warszawy!), zdanie jej na łaskę dyletantów, najlepszej może woli, lecz nie zawsze najtęższej wiedzy, tłumaczyło wszystko.

Zmieniło się to z czasem, a że się zmieniło, zawdzięczamy w pierwszej linji Akademji Krakowskiej; jej członkowie—historycy, Szujski, W. Zakrzewski i in., wytrawni znawcy metody, źródeł (badania ich archiwalne, głównie wiedeńskie), umieli odnajdywać pracowników, zakreślać im cele, planować rzeczy systematyczne; przykład ich naśladowali inni, wychowani w ich szkole lub w zagranicznych. Nie myślimy wyliczać krakowskich, warszawskich, lwowskich wydawnictw źródłowych z lat ostatnich; zatrzymamy się przy najświeższym, przeznaczonym, jak tyle innych publikacji, na uczczenie jubileuszu i zjazdu Rejowskiego.

Tom o 800 str. wielkiej ósemki obejmuje „Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia“; wydał go prof. emeryt Jan Czubek w Krakowie (1906) nakładem Akademji. Planu wydawnictwa i pierwszego zbioru materjałów do niego dokonał niestrudzony, wszechstronny Ulanowski; zajęty jednak najrozmaitszemi sprawami, publikacjami, badaniami, złożył dalszy ciąg wydawnictwa w ręce prof. Czubka. Nowego wydawcę znamy i cenimy nietylko dla benedyktyńskiej iście pracowitości i sumienności, lecz również dla znakomitego wyszkolenia, znajomości dawnego języka i stylu, znajomości literatury klasycznej, nieodzownej dla owych czasów, walczących pod znakiem humanizmu. Nie można było wydawnictwa godniejszym rękom zlecić, wzorowo też wywiązał się wydawca ze swego zadania.

Nie mamy prawie wydawnictwa, na równie szeroką miarę podjętego, jeśli pominiemy wydawnictwo korespondencji Zamoyskiego i konstytucji Zygmuntowych. Przewertowano wszelkie bibljoteki i archiwa, zebrano mnóstwo rękopisów i druków, i plon przeszedł oczekiwania. Aby bogactwo jego ocenić, należy porównać, co o pismach z tej samej epoki wiedział St. Tarnowski, układając „Pisarzy politycznych XVI wieku“! Tu zgromadzono 17 dziełek wierszem (polskim) a 64 prozą (łacińską i polską)—na ciąg niespełna trzechletni. Odznacza się więc to wydawnictwo najpierw systematycznością; zebrano wszystko, czego się można było na razie doszukać: drukując z rękopisów, starano się zebrać wszelkie odpisy i tekst ustalić na ich podstawie; obszerna przedmowa (37 stronic) nietylko wymienia druki i rękopisy, lecz dociera do wniosków o autorach, z pod których pióra wychodziły te wiersze, djalogi, listy i memorjały. Same teksty podano w ortografji nowoczesnej; opatrzono warjantami i cytatami: takie np. dwa „pasquillusy“ o wyborze królewskim składają się wyłącznie ze słów Pisma św. i autorów klasycznych; otóż wydawca nie pożałował mozołu i odszukał i sprawdził każdy, nie-

raz dowolnie z kilku ustępów sklejony, cytat; ułożył zaś teksty nie byle jak, lecz w chronologicznym, ile możności, porządku i wedle materji (np. osobno pisma, polecające kandydaturę moskiewską, dalej austrjacką, francuską i t. d.), dodał wreszcie na 40 stronicach wykazy miejsc, osób i rzeczy, gdzie znowu poobjaśniał wszelkie aluzje, ze świata starożytnego wzięte, i słowniczek staropolski.

Równie bogatego przyczynku źródłowa nasza literatura polityczna dotąd wcale nie zaznała; upośledzano ją raczej w porównaniu z materjałami historycznemi; drukowano wszelkie pamiętniki, djarjusze, listy—nie drukowano pism politycznych, co samej akcji naturalnie nie zawierają wcale, co są tylko wyrazem przekonań i próbą wpływania na nie, modyfikowania zdań i mniemań bieżących, najwymowniejsze pomniki stronnictw i ich zabiegów w pozyskaniu opinji szlacheckiej, a dla nas zarazem miara inteligencji i zapatrywań ówczesnych. Liczne są w nich powtarzania argumentów i kontrargumentów, operują one tym samym materjałem humanistycznym i historycznym, a wynika to po części stąd, że wychodziły z pod tego samego pióra: liczbie utworów nie odpowiada liczba autorów: kilkanaście broszur, pisemek są dziełem jednego autora.

Między pytaniami, na jakie wydawnictwo prof. Czubka naprowadza, jest to może najciekawsze, przynajmniej dla historyka literatury, i nad nim się nieco zatrzymać zamierzamy, nie chcąc się wdawać w ocenę samych pism, ich wagi i znaczenia, co zadaniem historyka pozostać winno; bogate tu żniwo dla obu. Historyk literatury zawiera znajomość z zupełnie nieznanemi osobistościami, np. z takim kaliszaninem, Piotrem Mycielskim; jak Niemcy wrocławscy, uprzedzając wyniki elekcji, drukowali już wizerunki Rudolfa, „króla polskiego i wielkiego księdza litewskiego", podobnie Mycielski tak się zapędził w wychwalaniu obioru Groźnego, że na broszurze, całkiem po moskiewsku, siebie i swego mecenasa z „otczestwem" wydrukował: Piotr Tomaszowicz Mycielski — Stanisławowi Stanisławowiczowi Rydzyńskiemu! Wierszem i prozą równie niedołężnie władał, mimo to ciekawa to osobistość: co się to też w głowach szlacheckich nie roiło, co za optymizm, co za uprzedzenia!

Kto nieskończenie na tym wydawnictwie zyskał, to Solikowski, którego się z zupełnie nowej strony cenić i podziwiać uczymy, jako wytrawnego, a nawet wytwornego pamflecistę (w angielskiem znaczeniu tego terminu), co jak z rękawa sypie memorjały i djalogi, głównie za Francuzem, którego kandydaturę chyba tak poparł, jak Olszowskiego „Cenzura" kandydaturę Wiśniowieckiego. Przepyszne owe djalogi: Mazura Bartosza z Piastem („Rozmowa Kruszwicka"), błazna Gąski ze św. Bartłomiejem, komornika z burmistrzem, znakomite wzory prozy polskiej sangwinizmu polskiego i sofistyki Solikowskiego; z pod jego pióra wyszły — nie mniej, jak 19 broszur, do jego autorstwa wydawca odnosi; wymienione djalogi, obliczone na warstwy najszersze, odznaczają się nadzwyczajną żywością stylu, dowcipem, dosadnością argumentów.

Dalej poznajemy eksbiskupa i eksaustrjaka Dudycza, „wdomowionego" Polaka, nie znajdującego dosyć słów pochwały zarówno dla przybranej ojczyzny, jak dla przyrodzonych swych panów, którychby najchętniej na tronie polskim osadził; jego to djalog między Obcym a Polakiem, broniący i zalecający Habsburgów, wywołał właśnie djalogi Solikowskiego. St. Reszka prezentuje się, jako tłumacz broszury Hozjuszowej przeciw konfederacji Warszawskiej o wolności sumień — pańskich i podziwiamy go znowu, jak i z dawnego druku (do Łaskiego Olbrychta) o jubileuszu rzymskim, jako nieprześcignionego mistrza prozy polskiej. Ks. Głuchowskiego, znanego dotąd tylko, jako wierszokletę o królach polskich, poznajemy, jako autora dłuższego wiersza o „Interregnum", po śmierci Augusta nawołującego w naśpiewie: „Płaczcie ze mną, Sarmatae, opuśćcie po sobie kaptur czarny i stroje

godne ku żałobie" czy i „idylla"; „Tymatas" jego pióra, jak wydawca sądzi, tego na razie nie rozstrzygamy. O innych autorach, Wolanie i in., nie wspominamy.

Ale to tylko jedno pytanie—co do autorów, ileż to innych coraz się narzuca! Jakiemi to argumentami szermuje ta szlachta: ileż to razy powtarzają rzecz o przemocą i przymusem osiągniętej elekcji Jana Olbrachta; ileż razy nie przytaczają na dowód wrodzonej nienawiści niemieckiej tych samych przykładów historycznych. A sądy o Francuzach i ich podobieństwie do Polaków, albo sądy o Moskwie i czego się z nowej unji spodziewać należy. Coraz wyruszają ze starym Zygmuntem na plac, nie chcącym przyjmować ofiarowanych sobie koron obcych (chociaż nie wiedzą dokładnie, jakich). Również nie obchodzi się bez ogólników humanistycznych, stosowanych jaknajnaiwniej. Ale obok takich mimowolnych naiwności znajdujemy i zwierzenia bynajmniej nie naiwne, np. takie: obawia się autor, żeby i w Polsce Habsburgowie, co w Czechach uczynili, nie wyjęli chłopów „z juryzdykcjej panom tak, że do urzędu chłop własnego pana pozywa. Ano drogo to krwią kupili przodkowie naszy, że mają *merum* na poddane *dominium*, a iż w tym *abusus*, prawda—ale dla tego *non tollatur usus*". Charakterystyczna też drażliwość i wstyd fałszywy: nie wybierajmy Moskiewskiego ani Austrjaka, aby nas zagranica nie posądziła, że to z bojażni, albo z musu uczyniliśmy — nie chodzi więc o *utile*, tylko o *decorum*. Lecz niewyczerpana to kopalnia dla najrozmaitszych uwag i spostrzeżeń. Kto np. jeszcze wierzy, że „złoty okres" nie makaronizował, że to brzydka nawyczka dopiero XVII wieku i czasów saskich, może się łatwo przekonać, jakto już wiek XVI makaronizował, gorzej nawet, niż następne, przynajmniej w materjach *status* (politycznych).

Nie wszystkie z ogłoszonych w zbiorze prof. Czubka pism i pisemek oglądają po raz pierwszy światło dzienne; niektóre z nich (Ciesielskiego i in.) znaliśmy z druków współczesnych (nawet z przedruku u Turowskiego) lub z publikacji takich, jak np. „Zbiór pamiętników hr. Wł. Platera". Druki współczesne są jednak nadzwyczajnej rzadkości, nieraz *unica*; nowe druki zaś nieraz tak pełne są błędów, i luk, że należało koniecznie wydać je poprawnie. Nie wszystkie z ogłoszonych pism są równej wartości, obok rzeczy trafnych, bystrych, dowcipnych znajdujemy i rzeczy małej wartości, bo ogólnikowe, moralizujące raczej, niż polityczne, np. ów druk Łazarzowski „Elekcja króla krześcijańska", przesadzony komunałami i tylko w niektórych zwrotach docierający do jądra rzeczy. W szczegółową jednak ocenę owej wartości już się nie wdajemy.

Szczera wdzięczność należy się wydawcy za wykonanie takiego trudu, mogącego służyć za wzór do wydawnictw podobnych, aby po za tą normą nie pozostawały w tyle—i to nowa wydawcy zasługa. *Finis coronat opus*—z tego wszystkiego, co Akademja na jubileusz i zjazd Rejowski przeznaczyła, ostatnia publikacja jak jest najobszerniejsza, tak i najtrwalszą będzie miała wartość, pozostanie zawsze przykładem i wzorem, jak i inne przełomowe chwile dawnych dziejów ze świadectw współczesnych objaśniać należy, z szermierki na „piórko", której wobec akcji pieniężnej, intryg i konszachtów stronnictw bynajmniej lekceważyć nie wypada—działałaż ona na szersze masy, do których argumenty innego rodzaju ani docierały. Wybór właśnie pierwszego bezkrólewia był nadzwyczaj szczęśliwy: po raz pierwszy orjentowała się polska myśl polityczna w całkiem nowej konstelacji i nowem zadaniu, acz wcale nie przygotowana, nie najgorzej sprostała—najlepsze świadectwo inteligencji, wyrobienia sądu pewnego i zasad, rezultat wiekowej swobody politycznej. Myśl polska, jak i organizacja państwowa, wytrzymały pierwszą próbę ogniową.

A. Brückner.

KRYTYKA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

Hergenröther Józef kardynał. *Historja kościoła powszechnego.* 8-ka, str. 350 i 129. Warszawa 1906. Wydawnictwo „Bibl. dzieł Chrześcijańskich". 2 t. rb. 2.

Dając w jednym tomie dwa zeszyty za wrzesień i październik 1905 r., redakcja „Bibljoteki dzieł chrześcijańskich" dokończyła wydawnictwa poważnego dzieła uczonego teologa i historyka niemieckiego. Istotnie wielką to jest jej zasługą, że w krótkim stosunkowo czasie dała nam rzecz, której brak wszyscy odczuwaliśmy. Literatura nasza religijna, kąpiąca się w ulotnych, nie wymagających pracy ani głębszych studjów, książkach i broszurach ascetycznych, chorowała na zupełny brak poważnych wydawnictw z działu historji kościelnej. Wszyscy rzucali się do tłumaczenia francuskich osobliwie książeczek religijnych, w tym zaś dziale nie starano się o przyswojenie dobrych rzeczy obcych. Będziemy mieli wprawdzie poważne dzieło oryginalne ks. W. Szcześniaka, którego jednak tom pierwszy dopiero się ukazał, kto przeto potrzebował pomocy, choćby do wykładu historji Kościoła nie znajdował jej prawie wcale. Pod tym względem przez wydanie historji kard. Hergenröthera pierwszy głód zaspokojono. Pod względem naukowym praca ta już dawno została należycie oceniona, jako dzieło stojące przeważnie na wysokości zadania. W szczegółach jednak nie zawsze może zadowolić. Są tam rzeczy obszernie i wyczerpująco potraktowane z zupełnym uwzględnieniem psychologji osób i momentów historycznych w ich związku przyczynowym, czasem jednak są to zaledwie krótkie notatki; za przykład może posłużyć choćby taki Arnold z Brescii. Czasem autor wpada nagle w styl kronikarski i sypie datami i nazwiskami historycznemi. Co jednak jest najbogatsze, to przypiski, które są prawdziwą kopalnią źródeł historycznych. Rzecz nieoceniona. Niestety w tłumaczeniu tego nie znajdujemy. Usprawiedliwia wydawców ta okoliczność, że w takim razie objętość dzieła wzrosłaby w dwójnasób, a samo wydawnictwo musiałoby się znacznie opóźnić. Tłumaczenie na ogół staranne, rzeczy odnoszące się do historji Kościoła polskiego znacznie rozszerzone lub dodane. Na końcu znajdujemy chronologję, wyliczenie rozmaitych dynastji panujących, oraz skorowidz. Ostatnie dwa zeszyty dają nam również napisane przez ks. prof. Rewerę dzieje najnowsze. Są to wprawdzie rzeczy przeważnie kronikarskie, jako jednak całość przedstawienia dziejów naszych czasów są uzupełnieniem dzieła i przedstawiają doskonały materjał do wykładu tych dziejów.

W ogólnym ubóstwie wydawnictw tłumaczonych literatura nasza, dzięki redakcji „Bibljoteki dzieł chrześc.", wzbogaciła się o jedną rzecz, choć cudzą, lecz dobrą.

Ks. Szkopowski.

Językoznawstwo, filologja.

Wabner Józef. *Składnia gramatyczna języka łacińskiego, w stosunku do języka polskiego,* na zasadach ściśle logicznych, praktyczno-teoretycznie wyłożona, przez.., 8-ka, str. 120. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. Cena kop. 50.

Sam już tytuł książki nieprzychylnie do niej usposabia każdego, kto posiada chociażby powierzchowne wiadomości z językoznawstwa współczesnego. Gramatyką nazywa się część nauki o języku, która zajmuje się badaniem form językowych; ponieważ jednak strona formalna języka objawia się nie tylko w pojedyńczych wyrazach, ale i w układzie zdań całych, przeto gramatyka obejmuje nietylko morfologję (słoworód, deklinację i konjugację), lecz i składnię. Składnia tedy, jako część gramatyki, musi być z konieczności gramatyczną, tak jak nap. ornitologja lub entomologja, jako części zoologji, są zoologiczne, choć nikt ich nie obdarza temi epitetami. Cecha gramatyczności zawiera się w pojęciu składni, użycie przeto tego określenia jest nietylko zbyteczne, ale nawet szkodliwe, bo nasuwa na myśl przypuszczenie, że może istnieć składnia i niegramatyczna.

Może autor nadał wyrazowi „gramatyczna" inne znaczenie, chcąc przezeń wyrazić, że jego wykład składni łacińskiej jest oparty na racjonalnych i naukowych podstawach, że jest napisany „prawidłowo", „gramatycznie"; ale takie określenie możemy stosować jedynie do utworów językowych, piśmiennych lub też w słowie ustnym wyrażanych, — jeżeli chcemy

wykazać, że zawarte w nich formy językowe są zgodne z temi formułami, które gramatyka języka literackiego, jako najbardziej rozpowszechnione wśród klas wykształconych i u wybitnych pisarzów, uznała za prawidłowe.

Stąd wynika, że wyraz „gramatyczny" może posiadać dwa znaczenia: „stanowiący część gramatyki" i „zgodny z gramatyką". Określeń tych, bez tautologji, nie można stosować do składni, która jest częścią gramatyki.

Myśl, którą autor prawdopodobnie chciał wypowiedzieć za pomocą wyrazów „składnia *gramatyczna*", jest powtórzona, widocznie gwoli jasności, w postaci „na zasach ściśle logicznych wyłożona". Wyrażenie to, o ile nie jest tak niefortunne, jak pierwsze, o tyle, dzięki swej jasności, odrazu ujawnia słabą stronę „składni gramatycznej", polegającą na tym, że chce ją wykładać na podstawie logiki. Mówię „chce", bo, jak to później wykażę, autor bardzo często bierze rozbrat z logiką, wikłając ją z gramatyką.

Dawno już minęły czasy, kiedy gramatykę utożsamiano z logiką i kiedy przypuszczano, że podstawą zjawisk gramatycznych są kategorje logiczne. Obecnie za podstawę wszystkich zjawisk językowych, a więc i gramatycznych, uznaje się wyobrażenia psychiczne. Pojęcia logiczne są to formy niezmienne, stałe pod względem zakresu i treści swojej, przynajmniej w obrębie danego rozumowania; wyobrażenia psychiczne, przeciwnie, ulegają ciągłym zmianom. Gdyby formy gramatyczne były wykładnikami pojęć logicznych, musiałyby posiadać cechę niezmienności w obrębie danego języka. W rzeczywistości jednak tak nie jest: w rozmaitych językach, a nawet w dziejach jednego i tego samego języka, jedne i te same myśli wyrażają się w postaci odmiennych form gramatycznych. Formy gramatyczne nie pokrywają pojęć logicznych. Sam autor oświadcza w przedmowie, że „ograniczone są granice identycznych praw gramatyki porównawczej, jakkolwiek logika jedna tylko być może u wszystkich ludzi i we wszystkich językach"; a jednak o kilka wierszy dalej czytamy: „przecie tylko logika nakazuje używać takich a nie innych wyrażeń i zwrotów gramatycznych". Odpowiem na to, że przedewszystkim nikt tu niczego nie nakazuje, bo pojęcie woli zupełnie jest wykluczone ze zjawisk gramatycznych, powtóre, że podstawę takich, nie zaś innych, zwrotów stanowi takie i nie inni ugrupowanie się skojarzeń wyobrażeniowych. Skojarzenia te u różnych narodów i w różnych czasach mogą być różne. Tedy jedne i te same myśli, zależne od ugrupowania się składających je wyobrażeń, wyrażają się w różnych językach w postaci rozmaitych konstrukcji.

Ponieważ zasada zależności form gramatycznych od kategorji logicznych uznana jest przez naukę współczesną za błędną, więc sposób traktowania poszczególnych zjawisk o „Składni gramatycznej", jako oparty na fałszywym założeniu, nie może bywać zadawalający, tymbardziej, że autor, pomimo zapewnień, że składnia jego jest oparta na zasadach „ściśle logicznych", bardzo często nie stoi nawet na gruncie zależności zjawisk gramatycznych od kategorji logicznych, a bezkrytycznie powtarza poglądy panujące w dziełach gramatyków starożytnych.

Zdania, według autora, bywają nierozwinięte, składające się z podmiotu i orzeczenia, i rozwinięte, w których, oprócz podmiotu i orzeczenia, bywają inne „części zdania" lub, jak autor je nazywa,—„dodatki". Jestto stanowisko nawskroś gramatyczne, nie zaś logiczne. Ze stanowiska bowiem logiki (jak i psychologji) każde zdanie, jako językowe wyrażenie sądu, składa się zawsze z dwuch części: podmiotu i orzeczenia. Wyobrażenia, stanowiące podmiot i orzeczenie, nie koniecznie muszą być wyrażone w postaci jednego wyrazu, a tymbardziej, jak chce autor „składni gramatycznej", w postaci rzeczownika (podmiot) i czasownika (orzeczenie), lecz mogą być wyrażane w postaci kompleksów kilku wyrazów, które razem oznaczają jedno wyobrażenie. Np. w zdaniu: *mój przyjaciel przyjechał dziś z Krakowa*, orzeczeniem mogą być wyrazy: *dziś*, *z Krakowa przyjechał*, *mój przyjaciel*, zależnie od tego, który z nich będzie wyrażał wyobrażenie: jeżel chcemy powiadomić słuchacza o *czasie* przyjazdu przyjaciela, wtedy orzeczeniem będzie wyraz: *dziś*, podmiotem zaś wyobrażenie zbiorowe, zawarte w wyrazach: „*mój przyjaciel przyjechał z Krakowa*". Jeżeli słuchacz z przytoczonego zdania ma się dowiedzieć nie tylko o czasie przyjazdu przyjaciela, lecz i o miejscu, skąd przyjechał, wtedy zdanie będzie posiadało dwa orzeczenia: *dziś* i *z Krakowa*, określające

wyobrażenie zbiorowe *„mój przyjaciel przyjechał“*. Wszystkie inne tak zwane „części zdania“ właściwie nie są częściami zdania, lecz językowym wyrażeniem tych składników, z których się składają wyobrażenia, stanowiące podmiot i orzeczenia, należałoby więc w takim razie mówić nie o częściach „zdania“, lecz raczej o częściach „podmiotu“ i „orzeczenia“.

Przechodząc z kolei do „składni przypadków“, należy zaznaczyć, że przy rozważaniu zjawisk językowych nie dość jest uwzględniać stronę ich psychologiczną lub, jak autor chce, logiczną, lecz należy także uwzględniać stronę historyczną, jeżeli nie chcemy, żeby wywody nasze były oparte na dowolnym tłumaczeniu faktów, od czego, niestety, nie jest wolna „Składnia gramatyczna“. Wykazywać wszystkich szczegółów nie będę ze względu na to, że mogę się poruszać w określonych granicach, zaznaczę tylko, że charakterystyka semazjologiczna (znaczeniowa) form przypadków po większej części nie jest zadawalająca, bo nieoparta na faktach rzeczywistych języka. Dla przykładu rozważmy dział, traktujący o ablativ'ie, jako najbardziej znamienny. Pojęcie ogólne tego przypadku autor określa, jako *abl. modi* i *instrumenti*: *„ablativus* służy głównie, jako wyrażenie sposobu i środka...“ Jak w takim razie wytłumaczyć „logicznie“, że ten sam przypadek używa się na oznaczenie miejsca i czasu, na oznaczenie przedmiotu, od którego się coś oddala, na oznaczenie przedmiotu, z którym coś się łączy (*abl. comitativus*) i t. d.? Cała sprawa wyświetla się odrazu, skoro wstąpimy na grunt jedynie uzasadniony i słuszny, na którym stoi współczesne językoznawstwo naukowe. W łacińskim ablativ'ie, jak wykazują języki pokrewne, stopiły się trzy dawne przypadki: *ablativas* („pochodnik“, który w językach słowiańskich zaginął, stopiwszy się z *Genitiv*'em), *locativus* (miejscownik) i *instrumentalis-sociativus* (narzędnik): ten ostatni przypadek już w czasach przedhistorycznych (w prajęzyku indoeurop.) stanowił połączenie dwuch jeszcze bardziej pierwotnych przypadków. Przy takim traktowaniu rzeczy odrazu staje się jasnym, że łaciński *ablativus*, zacierając w sobie dawny *ablativus*, *locativus* i *instrument.-sociativus*, posiada cztery zasadnicze znaczenia, które gramatyka łacińska określa następującemi terminami: *ablat. separationis*, *ablat. loci*, *ablat. instrumenti* i *ablat. comitativus*. Z tych czterech podstawowych zaznaczeń można wyprowadzić: *ablat. causae*, *generis*, *inopiae*—z *ablat. separationis*; z *ablat. modi* — *ablat instrumenti*; *ablat. temporis*—z *ablat. loci* i t. d.

Pomijając szczegóły, powiedzmy ogólnie, że książki, stojąc na fałszywym gruncie, wyrobić może w niewykształconym lingwistycznie czytelniku zgoła fałszywe poglądy na istotę zjawisk językowych. Co się tyczy strony pedagogiczno-praktycznej, zarzuciłbym autorowi brak na końcu książki wykazu ułatwiającego uczniom rozglądanie się w podręczniku i zbyt małą liczbę przykładów ilustrujących prawidła gramatyczne.

Stanisław Szober.

Historja.

Czermak Wiktor. *Ilustrowane dzieje Polski.* Tom I. Od początków do końca X wieku. 8-ka, str. VIII i 338, z 93 ilustracjami w tekście i 18 tablicami. Wiedeń, 1905. J. Bondy. Cena kor. 8.

Oto znowu nowa próba syntezy, ujęcia całokształtu dziejów naszych. Objaw to pożądany bardzo i dodatni, bo świadczy o niezwykłym ruchu naukowym u nas, o przenikaniu potrzeby nauki i zainteresowaniu się naszą przeszłością coraz głębiej, coraz szerzej w społeczeństwo. Literatura, nietylko piękna, ale i naukowa także jest wyrazem kulturalnego stanu danego społeczeństwa, jest zwierciadłem jego życia intelektualnego, jego uczuć i myśli, jest podobnież wytworem tego społeczeństwa, jak każdy inny objaw życia społecznego. Pokolenie żyjące nie odczuwa tego tak wyraźnie i ruchu naukowego w poszczególnych jego kierunkach nie uważa za wytwór danej chwili dziejowej, kulturalnej, może nie widzi w tym ruchu takiej nici, takiej łączności z życiem codziennym i uważa go za coś od tego życia odrębnego i obcego: nie słusznie jednak. Dość przypomnieć np. wiek XVI w polskiej literaturze i jego bogatą a ciekawą literaturę polityczną i religijną, która tyle barwnego rzuca światła na życie tego wieku, na społeczeństwo tej epoki, a przecież tam nie brak i poezji. Podobnie rzecz się ma i z dzisiejszym ruchem naukowym. A kwitnąć on może tylko wtedy, gdy społeczeństwo żyje, gdy pracuje i myśli poważnie, gdy

idzie naprzód, i chce czegoś a nie kończy na Horacjuszowskiem „carpe diem“. A że ten ruch dzisiejszy jest różnolity, wszechstronny, to tym lepiej: to dowód że i społeczeństwo żyje wszechstronnie i myśli podobnie.

Książka prof. Czermarka, a raczej jej tom I nie jest bynajmniej pierwszą, której zadaniem całość dziejów. To także pocieszający objaw: widocznie naród nasz nie zapomina o swoim drugim katechizmie t. j. znajomości dziejów własnych, zajmuje się niemi, interesuje. A może podręcznik prof. Czermaka jest zbyteczny, niepotrzebny? Temu stanowczo trzeba zaprzeczyć. Nitylko dlatego, ze każdy rok przynosi coś nowego w badaniach specjalnych, rozszerza i zmienia poglądy na wypadki poszczególne, a przecież nie godzi się, by te nowe wyniki specjalistom-historykom były tylko dostępne. Ale także i dlatego i to jest ważniejsze tutaj, że książka pana Czermaka różni się niemal biegunowo od dotychczasowych podręczników, odbiega daleko od szablonu. Już sam tytuł: tom I od początków do X wieku rzuca się gwałtownie w oczy i zastanawia: jak to tak poważny tom na X wieku dopiero się kończy, na czasach, w których dopiero powstaje państwo polskie, cóż można mówić o tych przedhistorycznych, nieznanych „bajecznych“ czasach? I na podstawie czego... gdzie dokumenty, kroniki, pomniki prawne? A przecież są jeszcze innego rodzaju źródła, które wprawdzie nie pokażą nam i nie nazwą nowej jakiejś osobistości, nie odkryją wyraźnie jakichś wojen, bitew, traktatów, ale które nam przedstawią samo społeczeństwo, jego życie i pojęcia, jego stan kulturalny; te źródła, to wykopaliska archeologiczne, w które obszar państwa polskiego obfituje w wielkiej ilości i w wielkiej rozmaitości. Prawda, do pierwszych wieków brak nam rodzimych źródeł, dopiero w XII w. poczynają się polskie dokumenty i Gall swą kronikę pisze... ale są za to świadectwa obce: niemieckie, bizantyjskie, arabskie, nawet innych plemion słowiańskich. Na tych więc źródłach opiera się autor i z nich próbuje namalować obraz życia Polski przedhistorycznej. A właściwie źle mówię, bo nie tyle przedhistorycznej Polsce, ile Słowiańszczyźnie całej, jej dziejom po X w., t. j. do powstania państwa polskiego autor ten tom poświęca.

Archeologja jest dziś już odrębną i wielką nauką, rozwinęła się ogromnie i szybko, przyniosła cały świat nieznany i obcy, a ciekawy i ważny, poczyniła odkrycia niespodziewane wprost i w samą istotę pojęć sięgające, zupełną nieraz rewolucję przeprowadzając w poglądach na zamierzchłą przeszłość. Pod jej wynikami kruszeje ciemność, ustępują przedhistoryczne czasy, bo stają się one nie wiele mniej znane i zbadane, niż historyczne. Ale archeologja miała to nieszczęście, że nie zdobyła się dotąd, zwłaszcza u nas w Polsce, na żadną syntezę swoich wyników i badań, syntezę i dla szerszych kół przystępną. Stąd też zamyka się ona wyłącznie w kołach uczonych i specjalistów, dla innych pozostając zupełną „terra incognita“. Wobec tego dobrze robi profesor Czermak, czego nikt jeszcze nie zrobił i co jest jego niepospolitą zasługą, że w omawianym tomie poświęca jej sporo miejsca i przedstawia jej rezultaty w stosunku do pierwszych wieków Polski i Słowiańszczyzny. Ta okoliczność właśnie, że tym czasom, które się dotąd na kilku, kilkunastu stronicach zbywało ogólnemi uwagami i poglądami, mają poraz pierwszy dopiero osobny tom sobie poświęcony, wyróżnia to dzieło od dotychczasowych dzieł ogólnych, zapewnia mu odrębne, jemu tylko właściwe stanowisko, podnosi jego znaczenie, a zasługę autora. Prof. Czermak zrobił to z całą świadomością i całą rozmyślnością — zaznacza to wyraźnie w przedmowie. To jest jedną charakterystyczną cechą jego książki.

Temat, który jest przedmiotem, treścią omawianej książki, ponieważ materjał, z którego czerpie swoje wyniki, jest w wielu razach jednostronny, niekompletny, urywkowy, jest jedną z najbardziej spornych kwestji w nauce i daje rozległe pole do sprzecznych nieraz hipotez. Oprócz wykopalisk archeologicznych, materjałem tym są t. zw. przeżytki, t. j. rozmaite zjawiska prawa zwyczajowego, ludowego, występujące często w czasach historycznych i z drugiej strony to, co przynosi antropologja przedhistoryczna i etnologja o ludach pierwotnych, a nadto prawo porównawcze. Są to wszystko umiejętności odrębne, mające sobie właściwą metodę badania, a zwłaszcza tak zw. metodę wsteczną. Ale właśnie wyniki tych nauk zastosowywane, przenoszone do danych szczepów, do danej epoki,

dają rozległe pole do sporów, do sprzecznych poglądów na tę samą kwestję. Jak sobie pod tym względem radzi prof. Czermak? Oto w ten sposób, że ludzie nauki muszą mu być wdzięczni. Jeżeli już nie wprost w tekście, to przynajmniej w uwagach, nieraz bardzo obszernych, przedstawia, jak na daną kwestję zapatrują się poszczególni uczeni polscy, słowiańscy, niemieccy, czyli streszcza zasadnicze ich rezultaty, naturalnie tych przedewszystkim, którzy w danej sprawie najbardziej się różnią i największą zyskali naukową powagę. Takie przedstawienie rzeczy, co jest drugą cechą książki, jest ogromnie ważne i w wysokim stopniu cenne, bo ułatwia czytelnikowi poznanie, jakie w pewnych przypadkach istnieją opinje, ot weźmy pierwszy lepszy przykład, np. na zadrugę, oszczędza mu pracy i czasu niemało.

Sam, albo oświadcza się osobiście za daną hipotezą, albo też poprzestaje na zaznaczeniu, co rzadziej, sprzeczności i rozmaitości zdań. Książkę prof. Czermaka można śmiało nazwać syntezą najnowszych badań, krytycznym zebraniem, zestawieniem prawie całej (t. j. o ile tylko było dostępne autorowi przy najtroskliwszych zabiegach) literatury polskiej i obcej i to literatury olbrzymiej, mimo, że mogłoby się komuś wydawać, że te przedchrześciańskie i przedhistoryczne czasy nie mogą dawać wielkiego pola do rozległych studjów, a jednak te pozory mylą zupełnie, bo literatura jest ogromna i różnoraka treścią, liczbą i narodowością autorów. Prof. Czermak nie bada tych czasów, tych stosunków oryginalnie, samodzielnie, posługuje się już gotowemi wynikami, streszcza je i grupuje. Ale to bynajmniej nie zarzut Bo ani autor chciał, ani mógł być oryginalnym. On chciał dać syntezę, opracowanie całokształtu „dziejów" „opartego na wynikach nowszej literatury" jak sam powiada w przedmowie. Gdyby badał oryginalnie, to jego rzecz nie byłaby przedewszystkim syntezą, byłaby w wielu przypadkach stratą czasu i pracy, bo doszedłby nieraz do takich wyników, które już osiągnięto i powszechnie uznano. Ani nie mógł być samodzielnym, bo każdy, kto pisze całość dziejów, musi streszczać badania swoich poprzedników, bo każdemu, kto tylko zna cokolwiek bliżej metodę historyczną, zna historję jako naukę, wiadomo doskonale, że jest rzeczą fizycznie wprost niemożebną, by móc ogarnąć tak kolosalny materjał, jak choćby dzieje jednego narodu, na podstawie własnych wyłącznie badan: że historyk musi ograniczać się do pewnych epok, do pewnego rodzaju zjawisk dziejowych, do poszczególnych nieraz nawet zdarzeń jeżeli tylko chce naukę posunąć naprawdę naprzód, tylko w takim ograniczeniu może ten cel osiągnąć, nieraz całe życie i wytężoną pracę zbadaniu jakiegoś szczegółu poświęcając. Nie jest więc oryginalną, samoistną książka prof. Czermaka, bo i nie miała być taką Jest ogromnie staranną i sumienną, jest dowodem wielkiej pracy autora, który dołożył wszelkich sił i zabiegów, aby nic nie pominąć, żadnego dzieła nie opuścić, które było potrzebne, by rzeczywiście praca opierała się na „wynikach nowszej literatury". I przestudjował autor prawdziwie wielką literaturę, przestudjował starannie, sumiennie. A gdy jakiegoś dzieła nie mógł dostać, lub, gdy dla nieznajomości języka nie było dlań ono dostępne — usprawiedliwia się zaraz przed czytelnikami. Jest więc rzecz prof. Czermaka bardzo sumienną, jest dowodem wielkiej, wytężonej pracy.

Tom ten poświęcony jest wyłącznie Słowiańszczyźnie całej, a Polską przedhistoryczną zajmuje się tylko ubocznie, epizodycznie, nie porusza nawet wcale gienezy państwa polskiego, nie rozważa wcale jej legiend przeddziejowych o Kraku, Piaście i t. d. Może to dziwić niejednego, pewne wątpliwości wzbudzić bo gieneza państwa polskiego, jego legiendy w świetle historycznej krytyki mogły się były wygodnie pomieścić i nie raziłyby bardzo w tym tomie, w którym wiek X jest końcową granicą, a następny mógłby się zacząć już historycznym księciem Mieszkiem. Ale to rzecz drobna i ściśle osobista, każdy się może rozmaicie zapatrywać na podział dziejów polskich, na epoki czy podział materjału na tomy. Przebiegszy na 80 stronach przedhistoryczne czasy Słowiańszczyzny w odległą starożytność sięgając, w dwuch następnych rozdziałach przedstawia autor dzieje Słowiańszczyzny od historycznej jej chwili, gdy się zakończył właściwy okres wędrówki ludów słowiańskich i osiadły na stałe (dla Polski nie są to czasy historyczne, choć ludy lechickie zajmują już mniej więcej swoje historyczne siedziby). Przedstawia więc ich ugrupowanie terytorjalne, zawiąz-

ki i powstanie państw (Samona, Wielkomorawskie, bułgarskie i t. d.) ich stosunki z ludami sąsiednimi, wogóle całe „dzieje polityczne“. Tu właśnie są, moim zdaniem, niektóre ustępy zbyt fachowe (rzecz inna, że konieczne i potrzebne) jak na popularno-naukową książkę, które też mogą mało zajmować i interesować przeciętnego czytelnika. Ale nie ogranicza się autor na tym. Przedstawia nam całe życie społeczne i prawne Słowian, różne instytucje, formy, pojęcia tego życia, gienezę i rozwój tych instytucji i pojęć, ewolucję, czyli inaczej, jak ludy słowiańskie wznoszą się na coraz wyższy stopień uspołecznienia od najniższego, t. j. rodziny, do rodu, do związków rodowych, plemiennych. Dalej całe życie duchowe, kulturalne wraz z jego objawami w dziedzinie pojęć religijnych, sztuki, przemysłu domowego. Taką jest mniej więcej treść tego tomu, bogata i różnorodna, we wszystkie dziedziny życia publicznego wglądająca. Ale przecież po przeczytaniu doznaje się wrażenia, że to książka poważnie naukowa, bardzo pożyteczna i potrzebna dla historyków, i dla nich przedewszystkim będzie miała wartość, dzięki zwłaszcza syntetycznemu charakterowi, wśród nich znajdzie swoje miejsce, a nie sięgnie dalej, szerzej, jak chciał zapewne autor. Być może, że za nisko jeszcze oceniam intelektualny stopień naszej inteligiencji, za nizko szacuje jej interes do nauki.

A taki charakter poważnie naukowy ma książka przez treść swoją bardzo poważną już w swojej istocie, a zwłaszcza, że to, czym pierwszy tom się, zajmuje jest w ogromnej swej części dla inteligiencji naszej „terra incognita“ (np. językowe wywody i na nich oparte wnioski), a ponadto przez sposób przedstawienia rzeczy.

Urozmaicają w wysokim stopniu i ozdabiają książkę liczne ilustracje, wykonane dość dobrze, które dla szerszej publiczności otwierają dużo rzeczy nieznanych, a ciekawych i bardzo godnych poznania (np. przedmioty wyrobów domowych z czasów kultury bronzu i żelaza) ilustracje, co ważniejsza, dobrane nader starannie. Jest to także wielką zasługą autora, dowodem jego pracy starannej i sumienności. Ilustracje te, sięgające swą treścią dalej niż tekst tomu, bo już do XIII w. to także dokumenty, t. j. reprodukcje zabytków współczesnych i autentyczne danej epoki. Dzięki temu zyskują same na wartości. Jest ich ilość znaczna, bo niespełna 100 w tekście, a 18 na oddzielnych tablicach.

Ale uznając i podnosząc zalety i pożytek dzieła, sumienność i staranność autora trudno nie wyrazić żalu i jednego zarzutu nie zaznaczyć. Zarzut to natury technicznej i dotkliwy, zarówno dla uczonych jak wogóle dla czytelników przykry. Oto nie podał autor zupełnie, nawet w najogólniejszych zarysach przeglądu treści. Bo tytuły takie rozdziałów, jak „Czasy przedhistoryczne, Słowiańszczyzna przed VI w. do X“ — to stanowczo za mało, wobec różnolitej i wszechstronnej treści tych rozdziałów i wobec tego, że te rozdziały są bardzo długie i najzupełniej jednolicie się ciągną (pod względem drukarskim). Brak to wielki, korzystanie z książki ogromnie utrudnione i niewygodne, pociągające za sobą znaczną stratę czasu lub też przy pierwszym czytaniu trzeba sobie rozmaitymi znakami zaznaczać poszczególne ustępy i kwestje, by potym móc prędko je odszukać. Można to było zrobić w trojaki sposób. Albo przez streszczenie rozdziałów, czyli t. zw. dyspozycję, choćby bez oznaczenia stron, co się także często praktykuje w dziełach naukowych (podanie punktów i strony, na której ten punkt jest omawiany), albo przez nagłówki nad stronnicą każdą, albo wreszcie przez indeks rzeczowy i osobowy. Należy brak tego wszystkiego podnieść z naciskiem tymbardziej, że treść tomu pierwszego t. j. ta historja pierwszych wieków Słowiańszczyzny jest mało znana, więc trudniej się zorjentować. Ale też z drugiej strony żywić trzeba nadzieję, że prof. Czermak wynagrodzi nam ten brak przykry dodając do ostatniego, trzeciego tomu, bardzo potrzebnego i pożądanego dokładnego indeksu rzeczowego lub wykazu treści!

Dr. Marjan Goyski.

Historja i teorja literatury.

Dobrzycki Stanisław. *Pieśni Kochanowskiego.* 8-ka, str. 153. Osobne odbicie z tomu XLIII Rozpraw Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności w Krakowie, 1906. Cena kor. 3.

Ze wszystkich utworów Kochanowskiego pie-

śni są najmniej opracowane, dotychczasowe bowiem poświęcone im rozprawy i przyczynki miały na celu nie tyle rozbiór samych pieśni, ile bądź to wykazanie reminiscencji z poetów starożytnych, bądź charakterystykę ich autora jako człowieka, nie zaś jako poety. Prof. Dobrzycki zastanawia się nasamprzód nad gienezą pieśni, a więc nad ich stosunkiem do dawniejszych pieśni polskich oraz do poezji starożytnej. W literaturze polskiej istniały już przed Kochanowskim pieśni religijne, historyczne, erotyczne i towarzyskie, ale pieśni właściwej, pieśni, w którejby się odzwierciedlał indywidualny c z ł o w i e k ze swemi myślami i uczuciami, a do tego pieśni artystycznej, — nie było u nas przed Kochanowskim; on ją dopiero stworzył, jako pierwszy poeta z bożej łaski, on dopiero dokonał w swej poezji tego, co Burckhardt nazywa „odkryciem człowieka". Osobną uwagę poświęca autor wyjaśnieniu gienezy „Sobótki", słusznie polemizując z wywodami Rymarkiewicza i Chmielowskiego, z których pierwszy zbyt daleko zaszedł w dopatrywaniu się wpływu pieśni ludowych, drugi zaś przecenił wpływ klasycyzmu. W rozbiorze strony formalnej pieśni autor znów wykazuje ich związek z pieśniami dawniejszemi i dochodzi do wniosku, że Kochanowski nie „burzył przeszłości ołtarzy", że był nie rewolucjonistą, ale reformatorem. Najszczegółowiej bada prof. Dobrzycki motywy i treść pieśni, według głównych grup: pieśni dydaktyczne, patrjotyczne, refleksyjne (słusznie odróżnia je autor od dydaktycznych), towarzyskie, miłosne, wiejskie; analiza to sumienna, nie pozbawiona nowych uwag i spostrzeżeń. Lecz najbardziej zasługują na uwagę wywody autora o naturze w pieśniach Kochanowskiego (str. 110—134); obrazy natury nie stanowią wprawdzie osobnych pieśni, ale, że Kochanowski był — wbrew temu, co twierdzą niektórzy — wrażliwym na piękno przyrody, to się dowodnie okazuje z analizy prof. Dobrzyckiego. Wykazem chronologicznym pieśni kończy się studjum, które ze wszystkich poświęconych dotychczas pieśniom jest najwszechstronniejszem.

Ign. Chrzanowski.

Kurpiel Antoni M. dr. *Pamiętniki ks. Stanisława Jundziłła*, prof. uniwersytetu wileńskiego, wydał... 8-ka, str. 147. Kraków, 1905. Nakładem Akademii Umiej. (Osobne odbicie z archiwum do historji lit. i oświaty t. XIII). Cena kor. 2.50.

Zasłużony ten naturalista, założyciel ogrodu botanicznego wileńskiego, zostawił w rękopisie trzy prace charakteru pamiętnikowego. Najwcześniej spisana mieści „Zbiór wiadomości o osobach i zakładach naukowych w dawniejszym i obecnym (1829) stanie wileńskiego uniwersytetu" ogłoszony w „Piśmie zbiorowym wileńskim" z r. 1859. Drugi rękopis, w którym spisał dla potomności tó, „co na własne oczy widział lub co od godnych wiary lub naocznych słyszał świadków" był w urywkach ogłoszony przez Kirkora („Obrazki litewskie, Ze wspomnień tułacza". Poznań, 1874), a całość niewiadomo gdzie się dziś znajduje. Trzeci wreszcie skreślony w starszych latach (około r. 1835), który ze zbiorów Niemcewicza przeszedł do Bibljoteki polskiej w Paryżu, stanowi właściwie autobiografję, w której uczony profesor notuje swoje czynności i awanse służbowe, podróże, kłopoty, choroby, przeplatając to zgryźliwemi uwagami o kolegach i wogóle o osobach, z któremi się stykał. Pochodząc z z niezamożnej rodziny szlacheckiej, z trudem odbywał edukację, naprzód jako pisarczyk (w 12 roku życia) przy komisarzu dóbr Pocieja, a następnie przy dzierżawcy czopowego, wreszcie jako uczeń szkół pijarskich w Lidzie i z kolei (w 16 roku) jako alumn tegoż zgromadzenia, odbywający nowicjat w Lubieszowie. Od 18 roku życia pełni obowiązki nauczyciela w szkołach pijarskich w Rossieniach, Wilnie, Szczuczynie i znowu w Wilnie, gdzie jednocześnie uczęszcza na wykłady chemji, zoologji i botaniki w Szkole Głównej. Od r. 1790 zaczyna uczyć historji naturalnej w szkołach pijarskich. Wysłany przez komisję edukacyjną dla dalszego kształcenia się za granicą, przebywa lat 6 w Austrji i Saksonji (przeważnie w Wiedniu) słuchając wykładów chemji, mineralogji, zwiedzając ogrody botaniczne, kopalnie, fabryki przerabiające metale. Jednocześnie przez dwa lata przechodzi kurs weterynarji. W r. 1797 wraca do Wilna, gdzie otrzymuje miejsce wiceprofesora historji naturalnej w Szkole Głównej z płacą 300 rubli. Na tym stanowisku działalność swą zwrócił głównie do urządzenia i rozwinięcia ogrodu botanicznego, który w chwili obejmowania go przez Jundziłła r. 1799 liczył

492 gatunki, a w r. 1807 doszedł do 1958, 1811 r. do 3410, a w 1824 r. wreszcie do 5300. Dzieje tego ogrodu, kłopotów, zabiegów i walk, jakie staczać o ukochaną instytucyę musiał profesor z władzami i barbarzyńską publicznością wileńską, wypełniają przeważną część pamiętnika, doprowadzonego do r. 1834. Autor umarł w r. 1846, doczekawszy 86 roku życia. Utraciwszy wskutek katarakty wzrok w prawym oku jeszcze w alumnacie pijarskim, posługiwać się może w pracy tylko jednym, i to często chorującym, okiem. Kalectwo to w połączeniu z chroniczną chorobą wątroby czyni Jundziłła zgryźliwym w stosunkach i sądach o swych kolegach czy podwładnych. Sądy te często są niesprawiedliwe, i obraz stosunków ówczesnych skreślony zbyt ciemnemi barwami. Jeden Śniadecki Jan przedstawiony dodatnio i sympatycznie. Sprawy społeczne i literatura nie interesują wcale Jundziłła. Choć wolnomyślny w rzeczach religji, wróg zacięty Jezuitów, niechętnie się wyraża o zamiarach reformatorskich światlejszych profesorów, których nazywa masonami. Grodka maluje najczarniejszemi barwami, Gołuchowskiego uważa za półgłówka, o Lelewelu i Jędrzeju Śniadeckim zachowuje milczenie. Za to doktorowi Becu poświęca bardzo życzliwe wspomnienie z powodu jego niezwykłej śmierci. Jako pracownik naukowy, Jundziłł jedynie zajmuje się zbieraniem i hodowaniem roślin, gromadzeniem minerałów. Wyższe zadania nauki są dla jego umysłu niedostępne. Pamiętnik jego dostarcza sporo ciekawych danych do dziejów szkół, nauki i kultury polskiej na Litwie. Wydawca zaopatrzył pismo Jundziłła w objaśnienia, odnoszące się do wspomnianych tu osób, i dodał spis alfabetyczny nazwisk.

B. Chlebowski.

Mickiewicz Adam. *Księgi Narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego,* tekst pierwotny, z autografu wydał Józef Kallenbach. 8-ka, str. III i 54. Paryż, 1904. Wydawnictwo Muzeum Adama Mickiewicza. Cena kor. 1 hal. 50.

Jest to przedruk rękopismu, znajdującego się w Muzeum Mickiewicza w Paryżu, p. t. „Autograf Adama Mickiewicza: Xięgi Narodu Polskiego, zachowany przez jego przyjaciela Ignacego Domeyki“ (!). Wydawca uszanował wszystkie właściwości autografu, pisowni zarówno, jak interpunkcji, uwzględnił również wyrazy przekreślone. Tym sposobem wydanie daje dokładne pojęcie o pierwszej redakcji „Ksiąg“ i stanowi niezmiernie cenny przyczynek do twórczości Mickiewicza. Bliższemu rozpatrzeniu stosunku pierwszej redakcji do ostatecznej, ogłoszonej drukiem w roku 1832, zamierza prof. Kallenbach poświęcić osobną rozprawę; już tu jednak warto zaznaczyć, że różnice są dosyć znaczne i że wydany autograf zawiera w sobie wstęp, zupełnie dotychczas nieznany, w którym poeta wyznaje, pod czyim wpływem powstały „Księgi“: „A szczególniej z nauk Polaka, który się nazywał Oleszkiewicz i umarł niedawno, i z nauk Xiędza Stanisława, który żyje dotąd, i z nauk innych ludzi, Polaków, i z ksiąg xiędza, który się nazywa Lamenais, i z ust człowieka, który się nazywa Heinreich, a niektóre rzeczy z łaski Bożej“.

Ign. Chrzanowski.

Modlitewnik dla kobiet z w. XVI. Ułamek z rękopisu Senatora Konstantego Małkowskiego, wydał Stanisław Ptaszycki. 8-ka.. Kraków. Akademia Umiejętności MCMV. Cena kor. 5.

Pyszny ten okaz sztuki drukarskiej krakowskiej upodabnia dawny zabytek sam, z złoceniami po brzegach kart, z obramowaniem stronic, z inicjałami pięknemi, nawet z całą pisownią niezdarną. Dzisiejszy właściciel rękopisu dał nam tylko „ułomek“ z niego, jeśli słowa na tytule dobrze rozumiemy, i przeznaczył „całość“ rękopisu, z wszelkiemi o nim i treści jego notatkami, do innej jakiej publikacji akademickiej, więc i my wstrzymamy się z uwagami aż do ogłoszenia takiej całości. Dziś wdzięczniśmy bardzo za to, czego w tak wytwornej szacie nam udzielono. Rzecz jest z wieku XVI, ale duch jej jeszcze średniowieczny, jak już samo przeznaczenie jej dla kobiety wskazuje, gdyż wszelkie nasze zabytki polszczyzny średniowiecznej (prócz prawniczych) dla kobiet, nie spoufalonych z łaciną, pisano; na główną treść składają się kazania, litanja i modlitwy Maryjne. Wobec zawstydzającego ubóstwa naszego co do wydań ozdobnych, wobec traktowania u nas dawnej literatury, jak kopciuszka, witamy tym milej śliczny druk; chociaż rozmiarami drobny, może on stanąć obok akademickiego odtworzenia „Zwierciadła“ (por. o nim

w poprzednim roczniku Książki str. 473). Nowe te wawrzyny drukarni uniwersyteckiej zarazem ilustrują znakomicie zasoby dawnego piśmiennictwa, stojącego głównie tylko modlitewnikami, psalterzami, kazaniami i pieśniami nabożnemi.

A. Brückner.

Tokarz Wacław. *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794—1812).* Praca odznaczona nagrodą im. J. U. Niemcewicza. 8-a, tom I, str. 347; tom II, str. 269. Kraków, 1905. Nakładem Akademii Umiejętności. Cena kor. 12.

Monografję swą poświęcił p. Tokarz jedynie ostatnim latom Kołłątaja (1794—1812), a więc epoce, w której jego czynny udział w życiu publicznem ograniczył się na drugiej reformie Szkoły Głównej krakowskiej i na zatargach z Izbą Edukacyjną Księstwa Warszawskiego (1809 — 1812); pozatym usuwano Kołłątaja od życia publicznego, unicestwiano wszystkie wysiłki i zabiegi, jakie podejmował, aby móc pracować i działać równie gorliwie i pożytecznie, jak za czasów niepodległości Rzeczypospolitej; i to właśnie stanowi ciężką, bolesną tragiedję ostatnich lat jego życia: nietylko Ołomuniec i Moskwa, ale i Wołyń i Warszawa były mu więzieniem, którego mur stanowiły niechęć i niewiara współczesnych; jak ptak w klatce, szamotał się i szarpał Kołłątaj, czasem usiłował się pogodzić z losem, mówił sobie: *Solum mihi superest sepulchrum*, — cóż z tego, kiedy ambicja, zazdrość na widok dawnych towarzyszów, pracujących po dawnemu dla dobra ogólnego, pamięć dawnego znaczenia i stanowiska, nadewszystko zaś świadomość swoich olbrzymich zdolności, idących na marne, wrodzona energja i namiętne umiłowanie czynu, wreszcie miłość, ojczyzny, słowem cała dusza Kołłątaja nie umiała zdobyć się na rezygnację, buntowała się przeciwko przymusowej bezczynności, w jaką wtrąciły go po części jego własne czyny, których ludzie nie mogli mu zapomnieć, a nie chcieli darować. Druga część życia Kołłątaja była konsekwencją pierwszej, to też p. Tokarz nie mógł z natury rzeczy pominąć i tej pierwszej, mianowicie udziału w Targowicy i powstaniu Kościuszkowskiem. Fakt akcesu do konfederacji nie podlega najmniejszej wątpliwości; autor jednak słusznie przytacza okoliczność, nie usprawiedliwiającą, ale łagodzącą, tę mianowicie, że na akces godzili się napewno Ign. Potocki i St. Małachowski jeszcze w styczniu 1793 r., że stosunki Kołłątaja z Targowicą i Bułhakowem, aczkolwiek spowodowane po części i przez jego widoki osobiste, nie były ani nawiązane bez zgody emigracji, ani pozbawione względu na dobro ogólne kraju (I, 69); co do oskarżeń Linowskiego i Trębickiego, czyniących Kołłątaja rzecznikiem myśli ograniczenia dyktatury i twórcą Rady Najwyższej, autor odrzuca je stanowczo (I, 95); co do zarzutu krwawych czynów z dnia 28 czerwca r. 1794, autor obwinia Kołłątaja jedynie o milczącą zgodę, dzięki której „cała odpowiedzialność za bezczynność władz w dniu 28 czerwca spada wyłącznie na niego" (I, 110); zarzut najcięższy, kradzieży grosza publicznego, autor odrzuca b e z w z g l ę d n i e, jako „nietylko nieuzasadniony, ale *wręcz nieprawdopodobny*" (I, 128), wreszcie, co do zarzutu kradzieży precjozów, stwierdza p. Tokarz, że nie posiadamy danych, wystarczających do osądzenia Kołłątaja (I, 131); owszem, fakt, że rząd austrjacki zwrócił mu klejnoty, przemawia raczej za jego niewinnością i zniewala autora do rzucenia pytania, czy czasem Kołłątaj nie nabył od skarbu powstania tych klejnotów w celach spekulacji, gdy na razie w kraju trudno je było spieniężyć i czy następnie, wobec rozpowszechnionych pod koniec powstania zarzutów nie zataił tego sposobu nabycia przed władzami austrjackiemi" (I, 132). Czy te wszystkie wywody autora są słuszne, czy się ta częściowa rehabilitacja Kołłątaja ostoi, — na razie trudno przesądzać wobec braku dostatecznej ilości źródeł, na co sam autor niejednokrotnie kładzie nacisk (np. I, 92). Zresztą autorowi chodziło nadewszystko o wyświetlenie stanowiska samego Kołłątaja wobec czynionych mu zarzutów; i wyświetlił je szczegółowo na podstawie własnej apologji Kołłątaja, mianowicie na podstawie napisanego dla Tomasza Wawrzeckiego memorjału o przygotowaniu do powstania r. 1794; memorjał ten ogłosił autor w całości (II, 229—251). Wogóle całe dzieło swoje oparł p. Tokarz na materjale, dotychczas nie wyzyskanym, rękopiśmiennym, znajdującym się w bibljotekach i archiwach Krakowa, Lwowa, Warszawy, Rapperswylu, Drezna, Wiednia i in., nie szczędząc pracy, aby zgromadzić wszystko, co się zgromadzić dało. I to właśnie stanowi jego zasłu-

gę. Teraz dopiero poznajemy należycie ostatnie lata życia Kołłątaja, a więc jego pobyt w więzieniu austrjackim, pobyt na Wołyniu i w Moskwie, usiłowania czynnego uczestniczenia w życiu publicznym Księstwa Warszawskiego, ponowną reformę uniwersytetu krakowskiego. Wykazał autor, że główny zarys planu gimnazjum wołyńskiego jest dziełem nie Czackiego, ale Kołłątaja; rzucił ciekawe światło na zamiary i zasady Kołłątaja, jako uczestnika prac Komisji Edukacyjnej („wytworzenie jedności przekonań politycznych" w całym kraju — oto główna myśl Kołłątaja, jak to widać z niezmiernie ciekawego pisemka p. t. „Jaki zamiar rząd mieć może w ustanowieniu systematycznego dozoru nad edukacją krajową", II, 103); przedstawił dalej działalność Kołłątaja w Krakowie — „jedyną kartę z historji lat jego życia, o której można powiedzieć bez zastrzeżeń, że jest zarazem realnym przyczynkiem do ogólnej historji kraju" (II, 100); ocenił szczegółowo napisane pod godłem *Nil desperandum* „Uwagi nad położeniem tej części ziem polskich, którą od traktatu tylżyckiego zwać poczęto Księstwem Warszawskim" (II, 1 — 30); omówił lub zaznaczył cały szereg nieznanych dotychczas pism: „O Piatolim", „Opisanie miasta Moskwy", „Un aperçu de la situation politique des provinces polonaises russes et de la Russie", „Uwagi nad teraźniejszym położeniem Saksonji i Polski, z nią zjednoczonej", „Notice sur l'état actuel de la Galicie", „Postrzeżenia nad ustawą konstytucyjną Księstwa Warszawskiego", „Uwagi nad układem początkowej ugody czyli konkordatu ze Stolicą Apostolską" i wiele innych. Szkoda jednak, że autor pobieżną tylko wzmianką zbywa poezje Kołłątaja, które, jeśli pominąć kilka wierszy, ogłoszonych w „Pamiętniku Warszawskim" i w „Pszczółce" krakowskiej, dotychczas nie są znane. Trudno również zrozumieć, dlaczego w monografji, poświęconej ostatnim latom Kołłątaja, brak zupełnie rozbioru „Porządku fizyczno-moralnego", dzieła, które na szczegółową ocenę zasługuje z pewnością nie mniej, jak memorjały polityczne!

W wydawaniu własnego sądu o Kołłątaju, o jego działalności i charakterze, jest p. Tokarz nagół biorąc, zbyt wstrzemięźliwy; pomimo to stanowiska autorskiego niewyraźnym nazwać nie można: „Nie był Kołłątaj mężem stanu o większym charakterze, jednym z takich, którzy uważają, że i godność osobista polityka stanowi bardzo realny czynnik w jego karjerze; niezrównany w okresach powodzenia lub nadziei, przy pracy, w dobie nikpowodzenia spadał on na znacznie niższy poziom moralny" (I, 58); „wszystko przemawia za tym, że mamy tutaj do czynienia li tylko z chęcią zrzucenia z siebie odpowiedzialności i usprawiedliwienia się *ex posteriori* kosztem Kościuszki" (I, 91); „w późniejszych usiłowaniach rehabilitacyjnych, przedewszystkim zaś w odpowiedzi na list Stanisława Augusta, odrzucił Kołłątaj na bok wszelkie względy na prawdę i sprawiedliwość" (I, 92); opozycja Kołłątaja była „nieraz szkodliwa wyraźnie dla sprawy publicznej" (I, 237); w „tym powiedzeniu... przebija może jeden z najpiękniejszych rysów Kołłątaja, dający miarę nietylko jego jasnej, wolnej od uprzedzeń inteligiencji, ale i najlepszej strony jego duszy, *którą okazywał tak rzadko*" (I, 256); memorjał Kołłątaja i Zajączka to „mozajka szczegółów, na pozór prawdziwych, a jednak tak dalekich od prawdy, tak świadczących o *braku choćby odrobiny dobrej woli* autorów w kierunku sprawiedliwego oceniania sytuacji" (II, 65); „zasadnicze cele memorjału... nie były czynem, mającym na oku dobro ogólne" (II, 68); „udział Kołłątaja w akcji St. Zamojskiego, podobny do rad Szaniawskiego i Horodyskiego, jest niewątpliwie jedną z ciemnych kart historji ostatnich lat jego życia; stanowczy przeciwnik tezy Rulhière'a o znaczeniu magnatów w Polsce, patryjarcha demokracji, wiążący się z akcją, która w gruncie rzeczy zwracała się przeciwko temu, co było w urządzeniach Księstwa najbardziej żywotnym, jest to zjawisko, które wytłumaczyć równie trudno, jak akces do Targowicy, jak postępowanie na schyłku powstania Kościuszkowskiego" (II, 85); w sprawie zarządu szkołami Kołłątaj stał na gruncie pojęć Sejmu czteroletniego o autonomji uniwersytetów — wbrew poglądom St. Potockiego, ale, prawdopodobnie, datuje od siebie autor, i Kołłątaj stanąłby na stanowisku Potockiego, gdyby sam został prezesem Izby Edukacyjnej lub ministrem oświaty dawne jego doświadczenia z czasów rektorstwa nowe — ze stosunków z Radą Szkoły Głównej jego arbitralność w stosunku z ludźmi—usposabiają do wypowiedzenia tego przypuszcze-

nia“ (II, 158). Tych jednak i innych jeszcze sądów, rozproszonych po książce, nie skupił autor w jedną całość i wogóle nie pokusił się o ogólną charakterystykę Kołłątaja w ostatnich latach jego życia. Zresztą, choćby się był nawet o nią pokusił, byłaby to charakterystyka, ze względu na obraną przez autora epokę życia Kołłątaja, niezupełną, a więc niesprawiedliwą: nie byłoby w niej tych rysów wielkości, bez których Kołłątaj nie jest Kołłątajem, wielkości, która zajaśniała nie w ostatnich latach życia, ale jeszcze w wieku XVIII—w pracach Komisji Edukacyjnej i Sejmu czteroletniego. Dlatego też nietylko nie czynimy autorowi zarzutu, że częściowej charakterystyki Kołłątaja nie nakreślił, ale owszem poczytujemy to za dodatnią stronę jego monografji, napisanej z wielkim nakładem pracy i wykrywającej lub wyświetlającej cały szereg szczegółów z ostatnich lat życia wielkiego reformatora i wielkiego pisarza.

Ign. Chrzanowski.

Prawo i nauki polityczne.

Kulczycki Ludwik. *Autonomia i federalizm w ustroju państw konstytucyjnych.* 8-ka, str. XI i 306. Lwów. 1906. Polskie Towarzystwo Nakładowe. Cena rb. 2.

„Z wielką przyjemnością—pisze p. Kulczycki w przedmowie — przystąpiłem do opracowania tej książki“. By spotęgować tę przyjemność, autor nasz usuwa całkowicie „metafizykę prawno-państwową, w której się lubują uczeni niemieccy“. Znamy dobrze narzekania na „metafizykę“ u autorów, którzy nie umieją sobie dać rady z pojęciami, mozolnie przez naukę polityczną wytwarzanemi. Przekonamy się dalej, że p. K., pomimo swego postanowienia, zaczepia o tę „metafizykę“ lekceważoną w przedmowie; usunął tylko wszystko, co niezbędne dla należytego zrozumienia roli autonomji i federalizmu w ogólnym życiu polityczno-społecznym, szczególnie zaś w stosunku do idei o zwierzchności władzy państwowej. Właśnie owa „metafizyka niemiecka“, szczególnie ta, która powstała po wypadkach z 1870—71 roku,—a zatym z jednej strony po zejściu z porządku dziennego kwestji narodowościowej w formie, w jakiej występowała od czasów rewolucji francuskiej, z drugiej zaś strony po wytworzeniu Niemiec Zjednoczonych i to nie w formie narodu zespolonego, ale w formie związku państw istniejących, — właśnie powtarzamy ta „metafizyka prawnopaństwowa“ ma dla nauki politycznej znaczenie olbrzymie, a dla nas i znaczenie praktyczne. Wypadki owe skłoniły uczonych niemieckich do szukania formuł logicznych dla ujęcia faktów realnych i nowowytworzonych stosunków prawnopolitycznych w całość dostępną dla naszego poznania. I „metafizyka“ ta wprowadza nas w przełom, który obecnie przechodzi nauka polityczna, stawia na porządku dziennym istotę państwa i stosunek jego do całokształtu życia społecznego, stosunek, którego znaczenie już Lorenz Stein tak doskonale pojął po równie ważnym przesileniu w życiu narodów, bo po wypadkach z 1848 roku. Pan Kulczycki, pomijając całą tę literaturę, nie zastanawiając się nad potrzebą określenia istoty państwa, dowiódł, że nie zrozumiał dokładnie zadania, jakie sam sobie założył.

Potwierdzenie zdania swojego widzimy odrazu w układzie książki. Autor nasz widział, że inni pisarze, którzy zadanie autonomji lub federalizm wzięli za przedmiot swych badań, przedewszystkim zajmują się definicją prawno-polityczną państwa, ogniska organizacji politycznej narodów, by móc następnie wyznaczyć granice, potrzeby i konieczność rozwijającego się *samorządu* we wszystkich jego formach. Mówimy, że p. K. spostrzegł zewnętrzną formę układu prac, ale nie zastanowił się nad przyczynami, które taki, nie zaś inny układ dyktują. Więc też zadowolił się tym, że czwartą część swej książki nazwał wstępem, w którym obiecuje nam przedstawić „strukturę państwa“.

I czego nie masz w tym wstępie! Obok kwestji kodyfikacji ustaw politycznych i kwestji izby wyższej, jest wyrażone życzenie swobody dla Mormonów; obok kwestji wolności osobistych i prawa głosowania dla kobiet, jest wypowiedziane przekonanie o konieczności prześladowania skopców i t. p. sekt. Słowem wstęp jest encyklopedją wiadomości politycznych... autora książki. Nie mówiąc już o braku systemu i powierzchowności w traktowaniu przedmiotu — szukamy napróżno na tych 70 stronicach związku jakiegoś z przedmiotem, który sobie autor obrał.

Nareszcie docieramy do autonomji! Zauwa-

żmy na początku, że dla autora autonomja i samorząd to synonimy. Przyznaje on, że niektórzy prawnicy (?!) rozróżniają te dwa pojęcia, ale według p. Kulczyckiego, trudno przeprowadzić granice między *organami* autonomji i samorządu. Przyczyną ma być to, że organa prawodawcze w prowincjach państwa wybierają niekiedy dla zarządu specjalne komitety administracyjne, albo też wraz z organami wykonawczemi państwa spełniają niektóre funkcje administracyjne". Przypuśćmy na chwilę, że p. K. zrozumiał samego siebie i że mu trudno „przeprowadzić granice między *organami* automji i samorządu", to jeszcze pozostanie on nam dłużny odpowiedzi, dlaczego nie ma różnicy między autonomją a samorządem? Autor nie mówi nam, co to jest autonomja i czym jest samorząd; czasami zaznacza różnicę między „szeroką" a nie szeroką autonomją; czasem dodaje przymiotnik „polityczna" do słowa autonomji; być może, że i inne przymiotniki towarzyszą jej, ale czytelnik nie ma pojęcia ani o przyczynach, ani o prawowitości tych małżeństw stylistycznych.

Milczenie autora, który w przedmowie obiecuje traktować swój przedmiot „szczegółowo i to bardzo szczegółowo", jest zupełnie zrozumiałe. W innym bowiem miejscu zaznacza on kilkakrotnie, że pomija „kwestje administracyjne i finansowe", że zostawia na stronie „autonomję i samorząd miast i gmin". Pojmujemy jeszcze, że można pisać o autonomji narodów lub prowincji i „pozostawić na stronie" miejscowy samorząd administracyjny i to nietylko miast oraz gmin, ale przedewszystkim powiatów, okręgów, gubernji — słowem sztucznych i administracyjnych jednostek terytorjalnych — a nawet hrabstw historycznych. Ale, kto mówi „autonomja i samorząd" jednym tchem, kto uważa, że departament francuski ma autonomję i samorząd, a jednocześnie pozostawia na stronie administrację i finanse, organizację miast i gmin, ten nie zastanowił się wcale nad przedmiotem, o którym mówi „szczegółowo i to bardzo szczegółowo".

„Szczegóły" autora podobne są do notatek, które śpieszący do egzaminu student zapisuje w skróceniu na mankiecie tak białym, jak jego znajomość przedmiotu. W samej rzeczy mamy znowu setkę stronnic zadrukowanych różnemi, często mylnemi, zawsze niesystematycznemi wiadomościami o organizacji ciał samorządu miejscowego w niektórych krajach europejskich. Pomijamy Anglję, o której autor mówi, że jej organizacja samorządu przedstawia „trudności nie do przezwyciężenia". Weźmy Francję o układzie ciał administracyjnych symetrycznym. Otóż, nie dosyć jest wziąć z pierwszego lepszego podręcznika szkic formy organizacyjnej niektórych ciał samorządu i podać je czytelnikowi polskiemu. Nie mówimy już o samym życiu tych ciał, o ich roli w całokształcie prawa i życia administracyjnego kraju: w każdym razie musimy wymagać przynajmniej cech znamiennych, linji wyraźnych w anatomji opisowej organów administracji krajowej. Tych cech napróżno szukamy w książce p. Kulczyckiego i jakże możemy je odnaleźć, jeżeli autor pozostawia na stronie „miasta i gminy". Otóż dosyć mieć powierzchowną znajomość historji prawa publicznego we Francji, by wiedzieć, jaką rolę „municypalitety" grają w rozwoju zarówno myśli jak i organizacji politycznej kraju, dosyć choć raz mieć w ręku źródła dziejowe Francji rewolucyjnej, by wiedzieć, że „municypalitety" były osią, około której obracała się praca reorganizacyjna Konstytuanty na polu administracji krajowej. Jeżeli zaś przejdziemy do rad gieneralnych, to rozwój ich dzisiejszy poznajemy z metamorfozy, którą przeszły te pierwowzory w Belgji po 1830 roku, z metamorfozy, którą republika trzecia brała pod uwagę. Nawet zmiany, którym uległ wzór francuski we Włoszech, nie są bez znaczenia dla pisarza, któremu nie idzie o to tylko, by ślepo i bez krytyki kopjować grube linje formy organizacyjnej. Sama forma organizacyjna ciał administracyjnych jeszcze nie daje nam obrazu zarządu krajowego, sam fakt, że istnieją ciała samorządu, jeszcze nie tłumaczy nam treści samorządu.

Przytoczone wyżej braki pracy p. Kulczyckiego nie są wynikiem przypadku lub roztrzepania autora. Rozdział o autonomji narodowościowej nieterytorjalnej wykaże nam, że autor zawcześnie, bez przygotowania należytego, przystąpił do rzeczy. Już w nazwie autonomja *narodowościowa* nieterytorjalna uderza nas fakt zastąpienia słowa *narodowa* słowem *narodowościowa*. Pan K. jest bardzo dumny z tego rozdziałku, mówi o autonomji narodo-

wościowej jako o odkryciu nowym i zapewnia nas, że w Krakowie, w uniwersytecie ludowym rozwijał już swe poglądy, zanim przeczytał pracę pana Springera, publicysty niemieckiego, wiedeńczyka. Pracy pana Springera nie znamy, ale, tuszymy sobie, że dojdziemy do hypotetycznego poznania tej tendencji, gdy zdamy sobie sprawę z faktu, że p. Kulczycki nie zastanowił się wcale nad „autonomją nieterytorjalną".

Jeżeli się nie mylimy, to Gneist pierwszy podkreślił z naciskiem ten fakt, że *selfgovernment* angielski był nieterytorjalnym, lecz opierał się na „podziale pracy administracyjnej". Nie możemy wchodzić tu w szczegóły; dosyć będzie zaznaczyć, że od 1832 roku samorząd miejscowy w Anglji przybiera charakter terytorjalny. Demokracja angielska uważa terytorjalność za warunek *sine qua non* „szerokości" — jak p. Kulczycki się wyraża — samorządu jego *zwierzchności* administracyjnej. Bądź co bądź istniał i po części istnieje jeszcze *selfgovernment* nieterytorjalny. Wyobraźmy sobie teraz „publicystę austrjackiego", któryby chciał manipulować pojęciem samorządu nieterytorjalnego wobec żądania Czechów, żądania, opartego na prawie historycznym korony czeskiej. Wiemy, że była nawet mowa o podziale Czech, by zatrzymać hegjemonję niemiecką nad jedną połową dawnego Królestwa czeskiego. Ale jak podzielić Czechy? Łatwo atoli ułamać ostrze żądaniu wyodrębnienia Czech, jeżeli sprowadzimy kwestję sporną do poziomu kwestji równouprawnienia językowego, jeżeli zamiast autonomji politycznej prowincji mówić będziemy o równouprawnieniu językowym, czy też kulturalnym i nazwiemy to równouprawnienie obywateli różnych narodowości autonomją *narodowościową* nieterytorjalną, to jest pozbawioną elementu politycznego, zarówno w sferze *rządzenia* jak i *zarządzania* krajem. Manipulacja taka pojęciami nie jest pozbawiona liberalizmu pewnego, bo daje nam równouprawnienie *obywateli* różnych narodowości, ale pod względem naukowym będzie ona nadużyciem pojęć „autonomji i samorządu". I dlatego pozwolimy sobie przypuszczać, że p. Springer wiedział czego chce, gdy tymczasem Kulczycki ani w Krakowie, ani w swej książce nie jest w stanie wytłumaczyć nam, co to jest autonomja narodowościowa nieterytorjalna. I nie dziw, bo bez „metafizyki", bez znajomości administracji i finansów, bez „autonomji i samorządu miast i gmin" trudno napisać coś poważnego o autonomji.

Tego, że „metafizyka prawno - polityczna" potrzebna jest przy pisaniu o federalizmie, p. K. dowiódł nam dosadnie, bo rozpoczyna tę część swej pracy od streszczenia i krytyki poglądów Jellinka. Streszczenie jest zrobione, no, powiedzmy, bez pomocy prac Jellinka. Brak miejsca nie pozwala nam wchodzić w szczegóły, ale czytelnik nasz może twierdzenie nasze sprawdzić przez porównanie stronnic 446 — 452 w „Allgemeine Staatslehre" prof. Jellinka z tym, co p. Kulczycki mówi na str. 177 — 180 swojej pracy. Autor nasz nie odróżnia nawet między „*Souverenitaet*" a *Staatsgewalt* albo *Herrschaft*, a właśnie cała oryginalność poglądów Jellinka (a zresztą i Labanda) polega na tym, że przestał brać zwierzchność (Souverenitaet) ze kryterjum państwa. Wobec tego nie dziw, że p. K. krytykuje nie poglądy Jellinka, ale własne streszczenie rzekomych poglądów profesora niemieckiego.

Ten sam zarzut powierzchowności i niedokładności musimy zastosować do uwag autora o podziale władzy, tymbardziej, że autor nie odróżnia wcale podziału zwierzchności od podziału albo raczej rozdziału władz. Wszystkie uwagi polityczno-prawne autora są zresztą tak oderwane od przedmiotu głównego, że rodzi się przypuszczenie, iż p. Kulczyckiemu szło głównie o to, by wprawić w zły humor czytelników, mających dokładniejszą o „metafizyce prawnopolitycznej" wiadomość.

Część opisowa ustroju federacyjnego Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji i Niemiec, jakkolwiek lepsza od opisu „autonomji i samorządu", nie może jednak być nazwana zadawalającą. Całość robi wrażenie notatek luźnych i autor zupełnie niepotrzebnie okrasza je wyrokami w rodzaju „najracjonalniejsze", „jedynie racjonalne" i t. d., które więcej się nadają do przepisów kuchennych, aniżeli do anatomji urządzeń politycznych.

Nie wiem, czy ostatni rozdział pracy pana Kulczyckiego podlega kompetencji recenzenta, gdyż autor nasz porzuca pole badań i przedzierzga się w męża stanu, kreślącego ustawę „autonomji" dla Królestwa Polskiego, Gruzji, Litwy i Białorusi, ktorej to ostatniej wyznacza

nawet na stolicę Wilno! *Le roi s'amuse!* Pan Kulczycki pozwolił sobie na zabawkę. Wiemy z historji, że okrucieństwo może iść w parze z wesołością i radością, co nam tłumaczy, dlaczego p. K. w chwili dlań tak wesołej, amputuje gubernie lubelską i suwalską. Jako mąż stanu, p. K. popełnił błąd przynajmniej ten, że przystąpić chce zawcześnie do amputacji dwuch gubergnji Królestwa; nasze dzienniki podały właśnie wiadomość, że rada ministrów, tak dbała o interesy państwowe i o jedność państwową, uważa amputację taką za nie będącą na czasie.

Hasło „stan posiadania“ jest dla p. K. „kretynizmem politycznym“, gdyż, mówi on, wszystko się zmienia. Stary Heraklites z Efezu już powiedział nam, że wszystko płynie! Niemniej przeto możemy się starać przedziwdziałać zmianom nam szkodliwym. Bronimy się przeciw przemocy, bronią się państwa, bronią się narody, bronią się klasy i każdy z nas broni się przeciw zmianom, zachodzącym w jego tkankach. Walki te nieraz bywają bezowocne, ale tragizm jeszcze nie jest „kretynizmem“. Kto nie umie ocenić wielkości tragizmu, jest tylko wulgarnym, ale nie jest jeszcze prorokiem. Walczyć o „stan posiadania“ jest koniecznością, jest obowiązkiem, jak Ihering słusznie mówi. Idzie tylko o to, *jak* bronić „stan u posiadania“. Jesteśmy tego zdania, że nasza demokracja narodowa, która obraca się w reakcyjnym poglądzie na świat, nie umie walczyć o „stan posiadania“, ale nie przyszło by nam na myśl, że to za jej sprawą nie mamy *jeszcze* autonomji, jak p. K. twierdzi. Niestety, stronnictwa polityczne nie decydują jeszcze u nas o formach spółżycia politycznego. Właśnie o to toczy się walka, by opinja narodowa i społeczna stanowiła o formach organizacji społecznej. Wycieczki więc p. K. przeciw demokracji narodowej nie są na miejscu i nie są słuszne. Ale również nie na miejscu jest oświadczenie p. K., że społeczeństwo polskie, z wyjątkiem partji „Proletarjat“, pozostało dotychczas głuche na wskazówki autora o autonomji. Sądzimy, że dziś, po ukazaniu się książki „Autonomja i federalizm“, zgodzimy się wszyscy na to, że p. K. pozostał głuchym na to, co się już o autonomji mówiło i pisało.

Oceniliśmy książką p. K. *sine ira*. Mamy co najmniej żal do autora, że nas zawiódł.

St. Mendelson.

Nauki społeczne i ekonomja.

Bernstein Edward. *Rozwój form życia gospodarczego.* 8-ka. str. 44. Warszawa, 1906. Księg. Powszechna. Cena kop. 12.

Pod tytułem powyższym wydany jest wykład Bernsteina, miany w grudniu 1903 r. w Berlinie w Domu ludowym, dla członków związku murarzy niemieckich. Jestto to pierwszy z sześciu odczytów tegoż uczonego o przeszłości i przyszłości gospodarstwa narodowego.

Bernstein jest, jak wiadomo, przywódcą rewizjonizmu w socjalizmie kierunku, który uznał za niemożliwe zacieśnianie się w dogmatyzmie marksyzmu i nie odwraca się od zdobyczy naukowych ekonomji realistycznej. W klasyfikacji form życia gospodarczego Bernstein opiera się w znacznym stopniu na Bücherze, „Einteilung der Volkswirtschaft“. Jako zarodka przyszłego kolektywizmu pragnie on rozwoju socjalizmu municypalnego uspołecznienia gruntów miejskich. Dla B. państwo nie jest, jak dla socjalistów ortodoksalnych, organizacją wyzysku większości przez mniejszość, lecz organizacją, która ma coraz to większe zadania natury gospodarczej. Coraz częściej się zdarza, powiada Bernstein, że własność prywatna i prawo prywatne hamują złożone i niezmiernie rozgałęzione życie gospodarcze i że w takich razach państwo w interesie społeczeństwa występuje przeciw tym hamulcom i prywatne przedsiębiorstwa zamienia na społeczne“. W kem upatruje B. zasady przyszłego ustroju.

Byłoby pożądane aby również cała serja wykładów Bernsteina ukazała się w tłumaczeniu polskim z niemieckiego. Dodajemy z niemieckiego, gdyż obecnie większość naszych przekładów dokonywa się *via* rosyjski.

Wł. Studnicki.

Grabski Stanisław. *Spółki włościańskie.* 7-ka, str. 138. Kraków, 1905. Nakładem c. k. Towarzystwa rolniczego. Cena kop. 80.

Książka p. Stanisława Grabskiego należy do rzędu wydawnictw dość rzadkich u nas —

jest książką samodzielną, zarówno pod względem zasadniczych poglądów, jak i pod względem opracowania. Dziedzina nauk społecznych i ekonomicznych jest w naszym piśmiennictwie szczególnie wzięta w opiekę przez tłumaczy i przerabiaczy obcych poglądów, tym silniej więc podkreślić należy zjawienie się pracy tyczącej się wprawdzie zagadnień praktycznych, niemniej przeto napisanej przez teoretyka posiadającego dużą wiedzę i z głębszym wniknięciem w omawiane kwestje.

Dwie trzecie dziełka p. Grabskiego są poświęcone szczegółowemu omówieniu zadań i celów rozmaitego rodzaju spółek i stowarzyszeń o charakterze włościańskim.

W tej części autor trzymał się następującej klasyfikacji:

1) Kółka rolnicze funkcjonujące jednocześnie jako stowarzyszenia zawodowe, dążące w pierwszym rzędzie do podniesienia techniki rolniczej drobnych gospodarstw rolnych; b) stowarzyszenia spożywcze dla ludności wiejskiej; c) spółki dla wspólnego wkupu materjałów i środków produkcji rolniczej; d) spółki dla wspólnego posiadania droższych narzędzi i maszyn rolniczych.

2) Spółki oszczędnościowo - pożyczkowe systemu Raippeisena.

3) Spółki mleczarskie: a) przetwarzające mleko na masło; b) organizujące wspólną sprzedaż mleka w mieście. Spółki te wedle możności funkcjonują jednocześnie jako spółki hodowlane.

4) Spółki do wspólnej sprzedaży jaj; z czasem powinnyby one funkcjonować jednocześnie jako spółki hodowli drobiu.

5) Spółki owocarskie, organizujące wspólną sprzedaż owoców.

6) Spółki warzywnicze: a) dla wyrobu konserw, szczególnie kiszonej kapusty; b) dla wspólnej sprzedaży jarzyn.

7) Spółki dla asekuracji bydła, koni i świń.

8) Czasowe spółki meljoracyjne.

9) Czasowe spółki parcelacyjne.

Nie będziemy się na tym miejscu wdawali w szczegóły dotyczące tych wszystkich rodzajów spółek; ważniejszą jest dla nas ogólna koncepcja autora rozwinięta, w dwóch pierwszych rozdziałach jego książki, wskazująca i tłumacząca nam, dlaczego właśnie zainteresował się on sprawą spółek włościańskich i poświęcił jej dużą ilość pracy.

Pan Stanisław Grabski nazywa stuletni okres naszej historji porozbiorowej okresem „konsolidacji narodowej". Na drodze do tej konsolidacji piętrzyły się i piętrzą różne przeszkody bądź to natury zewnętrznej, bądź też wewnętrznej. Do przeszkód tej drugiej kategorji należy między innemi proces rozdrobnienia własności włościańskiej, prowadzący do powstawania wielkich latyfundjów, a obok nich bardzo drobnej własności włościańskiej. „Coby z tego wynikło nie trudno sobie wyobrazić. Wieś stałaby się terenem zaciekłych jeno antagonizmów społecznych. Owa praca konsolidacji narodowej, którą od stu lat przeszło społeczeństwo nasze porozbiorowe prowadzi i która poczyna powoli dobiegać do celu — bezpowrotnie zostałaby zniszczona. Bo przecież ani latyfundja, ani proletarjat czy półproletarjat rolny ostoją równowagi społecznej i samowiedzy narodowej być nie mogą. Gdy więc dotychczasowy średni stan rolniczy — właściciele średnich folwarków—rolę opuszcza, staje się wprost kwestją narodowego naszego postępu, by przynajmniej liczniejszy stan ekonomicznie samodzielnych drobnych właścicieli ziemskich kilkunasto—i kilkudziesięciomorgowych włościan mógł się wytworzyć".

Do tego celu zaś prowadzi przedewszystkim postawienie tamy zbyt daleko idącemu podziałowi gruntów przez wytworzenie wśród włościan opinji, skierowanej przeciwko dzieleniu, a następnie racjonalnie przeprowadzona komasacja, ułatwienie parcelacji, urządzenie długo i krótkoterminowego kredytu.

To wszystko stanowi pierwsze podstawy poprawienia dobrobytu włościan, to „wstęp tylko do właściwej akcji społecznej samopocy agrarnej, która polega na zrzeszeniu jednostek gospodarczych dla celów przewyższających siły każdej z nich pojedyńczo wziętej". Samopomoc agrarna zaś polega na zakładaniu i prowadzeniu spółek różnego rodzaju. Stąd wypływa wielkie znaczenie spółek włościańskich dla całego życia narodu, stąd zaczerpnął autor pobudkę do poświęcenia im książki obszerniejszej, zasługującej zarówno na uwagę teoretyków przedmiotu, jak i praktycznego działacza na tym polu.

St. Kozicki.

Medycyna.

Kopczyński St. dr. *Hygjena i Szkoła.* Uwagi i rady, napisał... 16-a, str. 93. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1905! Cena 20 kop.

Autor książeczki pod tytułem powyższym rzetelną oddaje przysługę sprawie szerzenia wiadomości tak pożytecznych, a dziś bardziej, niż kiedykolwiek na dobie. Hygjena szkolna ma, zdaje się, obecnie pole bardzo szerokie do przeprowadzenia swych postulatów w mającej się zreformować szkole. Ogół jednak dotąd, pomimo istnienia od lat kilku wydziału hygjeny wychowawczej przy Warsz. Tow. Hygjenicznem, który zajmuje się bardzo gorliwie sprawą hygjeny szkolnej, nie wiele jeszcze wie o takich np. rzeczach, jaką winna być szkoła idealnie hygjeniczna. W treściwie podanej pracy autor zestawia tedy dążenia hygjenistów szkolnych do stworzenia takiej właśnie uczelni. Streściwszy uchwały pierwszego międzynarodowego kongresu, który się w sprawie omawianej odbył w kwietniu r. 1904, dr. Kopczyński rozpatruje w swej pracy: hygjenę budynków szkolnych (a więc wybór miejsca pod gmach, oświetlenie, wielkość klas, kąpiele i ogródki przy szkołach, urządzenie ławki szkolnej i t. p.), przechodzi do ważnej sprawy hygjeny nauczania, opierając tę ostatnią na zasadach psychologji, omawia tutaj kwestje początku nauczania, koedukacji, przeciążenia szkolnego, wpływów egzaminu, warunków hygjenicznego nauczania, zadań lecznictwa wychowawczego i klas pomocniczych dla dzieci słabiej uzdolnionych; słowem, wszystkie te rzeczy zostały objaśnione, które stanowią najnowsze zagadnienia w sprawie wychowania szkolnego. Dalej omawia choroby szkolne, wreszcie zastanawia się nad stanowiskiem i zadaniem lekarza szkolnego. W zakończeniu z zupełnie uzasadnionym pjetyzmem oddaje hołd ustawom Komisji Edukacyjnej, które bardzo wiele dziś poruszanych spraw umiały podnieść już wówczas, gdy hygjena, jako wiedza, pierwsze kroki stawiać zaczynała.

Pracę dr. Kopczyńskiego śmiało polecić mogę najszerszemu ogółowi rodziców i wychowawców, którzy znajdą w niej całokształt ostatnich postulatów hygjeny szkolnej.

Dr. Ant. Majewski.

Panek Kazimierz dr. docent hygieny uniwersytetu Lwowskiego. *Jarstwo a hygiena żywienia.* Lwów, 1906. Nakładem Tow. Wydawniczego. Warszawa. E. Wendei Sp. 8-ka, str. 172. Cena rb 1.50.

W sprawie jarstwa, tak za niem jak i przeciw niemu, napisano bardzo wiele; obrońcy i przeciwnicy wysilali się w poszukiwaniach dowodów swej słuszności, powołując się na różne powagi; tymczasem — sine ira ac studio przyznać należy, że sprawa jarstwa dotychczas zupełnie rozstrzygniętą być nie może. Badania ostatniej doby z zakresu chemji biologicznej coraz więcej rzucają na nią światła i na ich zasadzie autor jako badacz bezstronny i nieuprzedzony dochodzi do wniosków następujących: „wyłączne żywienie jarskie, jako takie, jest ze wszechmiar uzasadnione w djetetyce chorych, jako odrębny, określony sposób żywienia, stosowany w celach leczniczych—zaś w życiu codziennym najodpowiedniejszym pokarmem dla człowieka zdrowego jest pożywienie mieszane w stosownym składzie i doborze". Wnioski powyższe opiera autor na bardzo umiejętnym i zupełnie objektywnym badaniu danych nauki, rozbierając drobiazgowo takie działy z fizjologji i chemji, jak: główne składniki odżywcze, pożywność pokarmów, ich wartość kaloryczna, skład chemiczny pokarmów; różnice pod tym względem pokarmów zwierzęcych i roślinnych, strawność i związaną z nią sprawę wyzyskania białka zwierzęcego i roślinnego. W doskonale i zwięźle opracowanym dziale IV swej pracy rozpatruje autor sprawę przemiany materji, wreszcie w dziale ostatnim, głównym— zastanawia się nad stosunkiem jarstwa do hygjeny i lecznictwa. Zasługuje tu na szczególną uwagę sprawa żywienia dzieci, oraz przeciwskazania dla jarstwa.

Rzecz, napisana językiem poprawnym, stylem prostym oraz niepozbawiona wartości naukowej, jest bardzo pożyteczną pracą dla inteligientnego ogółu, tak często prowadzonego na manowce przez zaślepionych lub bezkrytycznych obrońców jarstwa.

Dr. Ant. Majewski.

Rościszewski Mieczysław. *Jak posiąść energję?* Wypróbowana kuracya zaniku woli, roztargnienia, przygnębienia, melancholii, utraty nadziei, trwogi wewnętrznej, słabej pamięci, bezsenności,

zaburzeń żołądkowych, ogólnego zdenerwowania i t. d. Najłatwiejsze i najprostrze sposoby pozbycia się manii samobójczej i nabrania pogody ducha przez gimnastykę woli. Ortopedya moralna. Wyciąg treściwy z głównych dzieł lekarzy francuskich Liébaulta i Levy'ego, a także Drów: Kocha, Nägeli'ego, Gabhardta, tudzież Georga Szwarca, Lombrosa, Kanta. 8-ka, str. 119. Księg. Narodowa, 1904. Cena kop. 80.

Umyślnie przytoczyłem pełny tytuł książki' gdyż już on sam może nasunąć zastanawiającemu się czytelnikowi pewne watpliwości, czy nie zawiele autor obiecuje? Czego—bo tu niema: zanik woli, melancholja, utrata nadziei, bezsenności, manja samobójcza, zaburzenia żołądkowe i t. d. W tekście znajdziemy jeszcze szczegółowsze działy, jak np. trwały ból głowy, morfinizm, jąkanie się i t. p. Wszystko to, jak głosi tytuł, oparte jest na „głośnych dziełach" wymienionych w nagłówku lekarzy francuskich i niemieckich. Tu właśnie tkwi jądro rzeczy. Dzieła lekarskie napozór wydają się nieraz łatwo zrozumiałemi, ale żeby móc wyciągnąć z nich prawidłowe wnioski, na to trzeba zupełnego wykształcenia lekarskiego — inaczej używa się pustych nazw, nie rozumiejąc ich istotnego znaczenia. Przykład tego znajdujemy właśnie w wyżej wymienionym tytule książki, o której mowa. Odrazu widać, że autor jest dyletantem, który wziął się nie do swojej rzeczy. Co to jest utrata nadziei? co melancholja, co—trwały ból głowy? Melancholja, jak wiadomo, jest to ściśle określona postać choroby umysłowej, tak jak manja samobójcza, lub manja wielkości. Otóż żaden melancholik w znaczeniu ściśle lekarskiem nie jest w stanie czytać książki nietylko p. Rościszewskiego, ale żadnej wogóle. Jest—to ciężko chory człowiek, którego może skutecznie leczyć tylko lekarz-psychiatra w zakładzie dla obłąkanych. Utrata nadziei — nic nie wyraża lekarzowi. Przedewszystkim jakiej nadziei? Można tu myśleć zarówno o umysłowo chorym z t. z. „folie de doute", który wogóle o wszystkiem wątpi i żadnej nadziei na nic nie ma, lub też może być neurastenik z nastrojem hypochondrycznym w stosunku np. do swego wyzdrowienia i t. p. Następnie trwały ból głowy może być tylko brany, jako sympton choroby — a nigdy jako jakieś samoistne cierpienie. Mogą tu być przyczyną zarówno choroby organiczne, jak i nerwice, jak hysteria, neuastenia. Jednem słowem w samym tytule panuje najzupełniejszy chaos pojęć lekarskich. Łatwo natomiast odgadnąć, że wszystkie owe choroby, z któremi chce autor walczyć zapomocą swojej „wypróbowanej kuracji" dla lekarza będą nosiły ogólne miano neurastenji lub histerji. Na tym polu oczywiście można wytwarzać niesłychaną ilość różnych metod leczniczych i skuteczność ich może być całkiem niespodziewaną. Metody zalecane przez autora dadzą się podzielić na kilka grup. Do jednej należy zaliczyć rady w duchu t. z. przyrodolecznictwa lub domowego lecznictwa. Tak np. na str. 19 w rozdziale, traktującym o „regulowaniu żołądka" (właściwie chodzi tu tylko o tak częste u neurasteników zaparcia stolca) autor zaleca „wypróżniać się codziennie o jednej i tej samej porze", popierając to takim spostrzeżeniem, że „kto po raz pierwszy spróbuje siadać na stolcu o ściśle oznaczonej godzinie, ten niezawodnie, bądź przez ciekawość, bądź też wskutek otrzymanego zadania woli (?), śledzić będzie najmniejsze oznaki, popychające go do wypróżnień. Jeżeli te ostatnie mają się odbywać o 8 zrana, to już o wpół do ósmej będziemy się pytać siebie „ciekawy też jestem, czy też mi się powiedzie?": najcichszym poruszeniom kiszek, które dawniej abnegował zupełnie, poświęca on teraz nadzwyczajną uwagę i pragnie bądź co bądź wiedzieć, czy też mu się uda spełnić zamiar". Dalej na str. 23 dla „regulowania żołądka" zaleca autor: „wypal zrazu jedno cygaro przy kawie lub herbacie". Poza tym podaje szereg „ćwiczeń"—które stanowią drugą grupę rad. Tak np. dla tegoż „regulowania żołądka" na str. 22 czytamy: „ćwiczenie 4-te. Wyciągnij obie ręce złożone po za siebie przez głowę tak daleko, jak tylko można; jednocześnie zegnij w tył ciało, ażeby piersi i brzuch przybrały kształt łuku. Powtórz to pięć do dziesięciu razy. Teraz zegnij tułów pięć do dziesięciu razy i pocieraj dolną część brzucha nieustannie flanelą. Ćwiczenie to wykonaj przed chwilą, ściśle obraną do udania się na stolec". Gdy zaś to wszystko nie poskutkuje, to autor zaleca „obfite lawatywy, wodę gorzką i środki przeczyszczające i żądamy bezwarunkowo (pisze dalej), ażeby pacjent przedsięwziął kurację hypnotyczną (magnetyzm leczniczy, mesmeryzm, suggestja)".

Ta ostatnia rada należy do 3-ej grupy zaleceń autora.

Każdy rozdział bezwarunkowo kończy się tą trójcą (magnetyzm leczniczy, mesmeryzm, suggestja). Ma to być panaceą na wszystkie wyliczone w nagłówku dolegliwości. W każdym rozdziale znajdujemy zawsze szereg podobnych do przytoczonego wyżej „ćwiczeń". Tak np. w rozdziale o „kuracji i zapobieganiu nerwowym szwankom woli", na str. 37 czytamy: „ćwiczenie 11-te. W czasie zajęcia, co pół godziny trzeba wyciągnąć się całem ciałem na kanapie i leżeć od 5—10 minut. W nocy spać 9 godzin z rzędu" i t. d.

Zaiste dużo wolnego czasu i swobodnej myśli musiałby mieć człowiek, chcący zastosować zaleconą przez autora kurację. Trzeba tylko wyobrazić sobie neurastenika cierpiącego na brak woli, bezsenność, zaparcie stolca—jak on wygina tułów ściśle o 7½ rano, niepokojony zagadnieniem „czy mu się powiedzie wypróżnienie" i pociera brzuch flanelą, a następnie „podczas zajęcia" kładzie się co pół godziny na kanapę na 10 minut,—ażeby powziąć podejrzenie, że wyrodzi się z takiego człowieka manjak na punkcie swoich stolców i innych funkcji, który literalnie niczym innym nie będzie zajęty, tylko swoim szacownym zdrowiem. Zmieni się forma neurastenji albo raczej stanie się lepiej usystematyzowaną. Książka p. R. ma niby leczyć różne chorobliwe przywidzenia i nerwowe cierpienia, a tymczasem wyszkoli jeszcze lepiej manjactwo. Przy każdym rozdziale są mniej więcej obszerne traktaty o różnych przypadłościach, które, widocznie zaczerpnięte z dzieł lekarskich bywają częstokroć wcale dobrze napisane, raz wraz jednakże wyskoczy jakieś zdanie, ujawniające dyletantyzm autora i śmiałość poglądów, nie odpowiadającą przygotowaniu umysłowemu pod względem nauk lekarskich.

Tak np. na str. 35 czytamy: „Również do zakładów wodoleczniczych nerwowcy się nie kwalifikują; z zakładów tych powracają oni zwykle w stanie gorszym, niż byli". Taki pogląd stanowczo musi być uznany za „przełomowy" w dziedzinie medycyny. Wątpię tylko, czy znajdzie on rozpowszechnienie wśród lekarzy. Lub na str. 13: „Lekarze zwalczają bezsenność przeważnie za pomocą morfiny". Dotąd morfina używana jest w medycynie jako środek znoszący ból, notabene, jeżeli niczym nie da się zastąpić—ale nigdy jako nasenny środek.

W konkluzji muszę powiedzieć, że starannie, na dobrym papierze i ładnym drukiem wydaną książkę p. R. uważam za szkodliwą właśnie dla neurasteników, dla których jest przeznaczona, a za humorystyczną dla lekarzy.

Dr. T. Korzon.

Poezja, powieść, dramat.

Czechow Antoni. „*Nowele*". Z rosyjskiego przełożyła H. del C. Kraków 1906. 8-ka, str 342. Spółka wydawnicza Polska. Cena rb. 1.80.

Tenże. „*Opowiadania*". Tłumaczyła T. K., z przedmową Z. Dębickiego. Warszawa 1906. 8-ka, t. I, str. 151, t. II, str. 156. (Bibljoteka dzieł Wyborowych). Cena każdego tomu 25 kop.

Pisaliśmy w „Książce" o przekładach Czechowa parokrotnie, od niejakiego czasu bowiem—głównie od śmierci nowelisty rosyjskiego—urządzają nam coraz częściej wydawcy rozmaici kapauinę, że się tak wyrażę, z jego utworów. Dotychczas mieliśmy same drobnostki, dopiero tom spory, wydany przez Spółkę Wydawniczą w Krakowie, posunął nieco sprawę naprzód, zawiera bowiem kilka większych utworów Czechowa, dających należytą miarę jego talentu.

Czechow pisał w epoce, kiedy w społeczeństwie rosyjskim wszystko było pogrążone w stan odrętwienia i beznadziejności. Szarzyzna życia, jego płaskość, małostki, drobne nędze i małe zabiegi, stępienie uczuć, myśli, zanik woli, poddanie się losom i t. p.—wszystko to odbija się doskonale w jego twórczości. W odtwarzaniu tych właśnie stron życia doszedł Czechow do niezwykłego artyzmu, uderza spostrzegawczością znakomitą, naturalną, jakby od niechcenia wałęsającą się po najkrętszych zaułkach życia. Z małych rzeczy, z powszednich faktów życia układa obrazy ciekawe, uderzające przedewszystkim umiejętnością spożytkowywania materjału niewiele znaczącego, pozbawionego wszelkiej osobliwości (p. np. nowele „Trzy lata", „Chłopi" i t. p.).

W „Opowiadaniach"—znajdujemy same drobiazgi, niekiedy bardzo zręcznie pomyślane,

w ogóle jednak nie mające większego znaczenia, zbyteczne.

Wł. Jabłonowski.

Jaroszyński T. *Miasto*, powieść. 8-ka str. 357. Warszawa, 1906. Nakł. Gebetnera i Wolffa. Cena rb. 1.50.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy „Książki" zamieszczoną niegdyś na tym miejscu surową ocenę „Warszawy", powieści Gawalewicza: głównym zarzutem, postawionym wówczas autorowi było to, że miał pretensję do stworzenia wielkiej powieści społeczno-obyczajowej, a dał—mizerny romans salonowego uwodziciela i nauczycielki.

To wspomnienie przychodzi nam na myśl obecnie, gdy mamy zdać sprawę z „Miasta" Jaroszyńskiego. Obok podobieństwa tematów, jakaż olbrzymia różnica w opracowaniu! Gawalewicz chciał odmalować wielki dramat życia miejskiego, zajrzał na podwórko na powiślu, wstąpił na chwilę do przytułku noclegowego i — cofnął się czymprędzej w ulubione zacisze buduaru, by nie wyjść już stamtąd. Jaroszyńskiemu za tło posłużyło również dwoje ludzi, ale ci ludzie wyrośli z bruku, żyją tętnem miasta, oni są obrazem całej złożoności życia miejskiego, w nich „miasto" streściło się, jak promienie w soczewce. Gawalewicz lubuje się w efektach już pospolitego realizmu, zresztą nierozumnie użytych; Jaroszyński, jak ognia, boi się blagi, trywjalnej sensacji. Nie pozwala mu na to uczciwość autorska, a bardziej jeszcze wysoko rozwinięte poczucie piękna, które brzydzi się tanią reklamą, jako czynem ogromnie nie artystycznym. Jak łatwo było tu wpaść w przesadę: życie wielkomiejskie, jego zepsucie, szumowiny i brudy moralne... jak to łatwo błysnąć i olśnić! okropne nory, sceny wyuzdania, potoki mętów brukowych! a jak łatwo byłoby zagrać na rozwydrzonych nerwach zgniłków i histeryczek! Ale Jaroszyńskiemu nie pozwoliła na to dyskrecja i prawdziwa kultura artystyczna. Akcja toczy się u niego spokojnie i równo, jak dobrze skonstruowana maszyna; ale przyjrzawszy się bliżej, ile tam rzeczy przeczutych i przeżytych, głęboko przemyślanych i dokładnie postrzeżonych. Bo o ile powieść Gawalewicza jest płytka, jak banalna rozmowa salonowa, o tyle Jaroszynski dobywa z pod serca rzeczy tylko takie, które dobrze przeczuł, przebolał, przemyślał. Taki np. obraz szpitala i pracowni bakterjologicznej iluż wymagał studjów gruntownych, chociaż czytelnik tego nie postrzega, bo autor nie lubi się chwalić... Najlepsze to niewątpliwie z dotychczasowych dzieł Jaroszyńskiego.

H. Galle.

Kahlenberg H. *Rusałeczka*. Z upoważnieniem autora tłómaczył z niemieckiego Budlook 8-ka, str. 106. Kraków 1906. Nakład księgarni Stefana Kavki. Cena kop. 45.

Jestto przekład noweli „*Nixchen*" niemieckiej autorki Heleny Monbart, ogłaszającej swe prace pod pseudonimem Hansa Kahlenberga. W nowelce tej, która wyszła jeszcze w r. 1899, przedstawia autorka młodą panienkę Niemkę, córkę tajnego radcy, która, jakkolwiek jest narzeczoną, ma stosunek ze znanym zdobywcą serc niewieścich, Herbertem Grendalem, odwiedza go w jego mieszkaniu, pozwala na uściski, pocałunki, nie oddaje mu się tylko dlatego, że mogłoby to mieć skutki niepożądane. Zręczność opowianania tkwi w tym, że autorka przedstawia rzecz całą w listach dwuch przyjaciół, z których jeden jest właśnie narzeczonym, drugi lowelasem owej panienki, trafnie nazwanej rusałeczką lubieżną, stworzoną na pozór do miłości, w istocie do niej niezdolną. Nowela autorki, to niemy obraz upadku moralności w społeczeństwie niemieckim, coraz więcej nurtującego zwłaszcza w sferach wykształconych. Wartości literackiej książka nie ma, zwłaszcza, że autorka opisuje przygody rusałeczki z pewnego rodzaju upodobaniem, dając jakoby sankcję podobnym stosunkom. Cecha ta znamionuje także inne jej opowiadnnia. W Niemczech wywarła „Rusałka" wielkie wrażenie przed kilku laty dzięki temu, że zakazano jej sprzedaży. Autorka wytoczyła prokuratorji sprawę, która po kilka latach zakończyła się dopiero w r. 1903 utrzymaniem zakazu.

Wiktor Hahn.

Pruszyńska Sława. *Poezye I.* 8-ka, str. 146. Warszawa, 1906. Jan Fiszer. Cena rb. 1.

Żal, smutek, marzenia tęskne, pragnienia nieziszczone, wzloty ku jakimś światom górnym a nieznanym, ku jakimś gwiazdom promiennym, a nie uchwytnym: oto zwykłe tema-

ty poezji p. Prószyńskiej, wyrażone zazwyczaj w formie udatnej, niekiedy pięknej, brzmiące tu i owdzie szczerym, silnym tonem serca, częściej wszakże rozpływające się w jakichś nieokreślonych marzycielskich nastrojach, w mglistych abstrakcjach, w bardzo wybujałej, a pono czasem dość pustej fantastyce. Obrazy przyrody stanowią zwykle tło uczuć i marzeń poetki, a kreślone są, odpowiednio do zasadniczego w jej liryce tonu tęsknoty, posępnymi przeważnie barwami, wpadającemi bądź w zmierzchowe cienie i mroki, bądź w chorobliwe jaskrawości jesienne.

Jesień ulubionym jest tematem poetki: odtwarza ją wielokrotnie z głębokim odczuciem jej smutnych uroków, z widocznym upodobaniem dla znikomej, gasnącej jej krasy. Można powiedzieć, że cała ta liryka jesiennym zabarwiona jest kolorytem, drży tęskną ciszą opustoszałych pól jesiennych, odgłosem wichrów jesieni. Nawet wiosna nie uśmiecha się w niej pogodnemi promieniami nadziei — bowiem widok jej budzi niekiedy w wyobraźni poetki kontrastujące z jej świeżemi blaskami mroczne obrazy.

Wiosenny, bezsłoneczny ranek i przelichy...
Wiem, że na polach żadne kwiecie nie wy-
[rośnie...
Nie mów mi przeto, nie mów o idącej
[wiośnie...
Patrzę w dal... Gdzie wzrok rzucę — widzę
[jeno mnichy
Odziane w długie, mroczne i trumienne
[szaty
Śpiewają im pieśń grobów... boleśnie, ża-
[łośnie.

*

Nawet wśród pełnych blasków rozsłonecznionego lata poetka przeczuwa rychłe nadejście jesieni („Wieść"). Nawet w upojeniu szczęścia słyszy jak „szaleją jęki wichru i liście jesienne rozpacznie szeleszczą".

Do najudatniejszych rzeczy w niniejszym zbiorze, oprócz obrazów przyrody, zaliczyć można pełne prostoty utwory, brzmiące odgłosem bardzo osobistych serdecznych pragnień i tęsknot, jak np. wiersz wstępny i niektóre rzewne piosnki liryczne, oraz przeniknięte rozleglejszą, a zawsze pesymistyczną myślą życiową, alegorje poetyckie jak „Pracownicy mroków", „Więzień", „Mocarz", „Z burzy".

W jednym z tych wierszy wyzwolony więzień ze smutkiem wita swobodę, której obietnice i nadzieje tak dalekie są od snów promiennych, jakie go nawiedzały w mrokach ciemnicy.

Ja — więzień i wygnany
Jak mocarz byłem dumny;
Pętały dłoń kajdany,
Lecz łamał wzrok kolumny...
Dziś — wolny ziemi człowiek,
Schyliłem smutnie głowę
I nie śmiem podnieść powiek,
Bo zmarły sny tęczowe.

Głęboka i oryginalnie ujęta myśl tego wiersza wyrażona została w formie zbyt słabej nieuwzględniającej należycie całej jej mocy.

Wogóle forma poetycka p. Pruszyńskiej niezawsze dostrojona jest do treści, pełna nastrojowego liryzmu w niektórych pieśniach tęsknoty i żalu i w niektórych obrazach przyrody, w innych utworach bywa zbyt jednostajna, niekiedy rozwleczona (osobliwie w niepotrzebnych powtarzaniach), a w wierszach o głębszej treści ideowej za mało ma siły i skupienia.

W. Gostomski.

Rodziewiczówna Marja. *Joan VIII, 1 — 12.* 8-ka, str. 319. Warszawa 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1.50.

W wersecie ewangelji św. Jana, powołanym w tytule niniejszej powieści, mowa jest o cudzołożnicy, którą faryzeusze przyprowadzili do Chrystusa, kusząc go, a on rzekł: „Ktokolwiek z was jest bez winy, niechaj rzuci na nią kamieniem". Tytuł ekscentryczny, ale historja bardzo pospolita, tym lepsza od innych powieści autorki „Wrzosu", że nie ma tu powtarzających się nieznośnie typów „czertwanowskich". Właściwie mówiąc mamy tu dwie historje: o bogatej i o biednej dziewczynie. Bogata wychowana jest w zbytku, pieszczona, ubóstwiana, psuta wychowaniem, wychodzi za człowieka znacznie od siebie starszego i — oczywiście — zdradza go z malarzem. Uboga jest znajdą — córką nieznanych rodziców, wychowana przez litościwego stróża fabrycznego, w zaraniu młodości i urody trafia na zawodowego uwodziciele-

la, który wtrąca ją w przepaść nędzy i poniżenia. Te dwie historje, chociaż różne i niewspółmierne, przecinają się w kilku punktach, zresztą trochę sztucznie, przy nadużywaniu nieomylnego w tych razach środka „zbiegu okoliczności“.

Zresztą nie można odmówić pewnych stron dodatnich, np. niektórych względnie plastycznych postaci drugorzędnych; razi jednak natrętną tendencyjnością, której służą postacie, wypadki, jakby różdżką czarodziejską wywoływane.

H. Galle.

Różycki Zygmunt. *Liliowe śnienia.* Poezye II. 8-ka, str. 76. Kraków, 1905. Gebetner i Sp. Cena kop. 80.

„Swego marzenia haftem bogatym“, zowie w jednym z wierszów swe poezje autor zbioru niniejszego. Określenie bardzo trafne, uwydatniające dobitnie główną cechę liryki p. Różyckiego: jej ornamentacyjność. Treści uczuciowej, lub ideowej stosunkowo w niej niewiele, a jeszcze mniej świeżych, oryginalnych odgłosów myśli i serca: na tle dość jednostajnej i mało zajmującej osnowy roztacza się bardzo istotnie bogaty haft poetycki: mnóstwo obrazów, przemówień, alegorji, symbolów, mnóstwo barw, blasków, świateł, purpury, złota, brylantów. Wyobraźnia poetycka lubuje się w różnorodnej grze wszystkich tych składników swego natchnienia i bogato przyozdabia niemi każdą myśl, każde uczucie, każdy wogóle temat, jaki jej się nawinie. Tematem głównym jest tu miłość, wyrażająca się nie w bezpośredniej swej sile uczuciowej czy namiętnej, lecz w swoich odbiciach marzycielskich, strojna w tęczowe wieńce snów i wspomnień.

Obok miłości przyroda, czasem zespolona w jednym z nią nastroju, czasem występująca odrębnie w barwnym obrazowaniu poetyckim. Z przyrody wybiera poeta zawsze prawie motywy ornamentacyjne, rozwijające mu się w wyobraźni wzorzystą wstęgą blasków, świateł, barw. A więc zmierzchy błękitne, rozsłonecznione południa, wiosenne poranki, iskrzące w bieli śnieżnej dnie zimowe. Głębszego odczucia, przyrody charakterystycznych, odrębnych jej rysów nie znajdujemy w „Liljowych śniegach“, podobnie jak nie znajdujemy w nich też głębszych, silniejszych tonów życia. Życie i przyroda ukazują się poecie zawsze tylko w kalejdoskopie marzeń, wyobraźnia przeważnie panuje w jego poezji, a natchnienie jego twórcze mało ma w sobie bezpośredniej, samorzutnej siły uczucia.

Forma jego pieśni lirycznych nie pozbawiona wybitnych zalet. Język poprawny i giętki, choć niezbyt bogaty; — styl poetycki dość wyrobiony; rytmika wyrazista w połączeniu z harmonijnym brzmieniem wierszy dźwięczy w wielu pieśniach odgłosami śpiewnej liryki.

W. Gostomski.

Juljusz Słowacki. *Zawisza Czarny, dramat.* Z autografu wydał Artur Górski. 8-ka, str. 199. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1.20.

Po „Samuelu Zborowskim“ ukazuje się z niewyczerpanej spuścizny rękopiśmiennej twórcy „Króla Ducha“ zbiór fragmentów z niewykończonego dramatu, którego bohaterem miał być Zawisza Czarny. Praca nad przekładem „Księcia Niezłomnego“ nasunęła zapewne poecie na myśl postać legendową nieustraszonego, a niezłomnego w pełnieniu obowiązków, rycerza czasów jagiellońskich. Zarówno cechy formy (wiersz 8 i 11 zgłoskowy na przemian, styl i tok kalderonowski djalogów), jak myśli, wypowiedziane w prologu zamierzonego utworu, pozwalają odnosić pomysł i te urywki do drugiej połowy roku 1842 lub początków 1843. Wprowadza tu poeta chór (*chorus*), zabierający głos w przerwach między scenami. Niektóre ustępy pisane są prozą, w chórach pojawia się sześciowierszowa zwrotka z przekładanymi rymami i 13 zgłosk. wierszem. Kilkakrotne przerabianie wielu scen świadczy o trudnościach jakie przedstawiało poecie rozsnucie pomysłu na tle epoki historycznej, a więc krępującej polot fantazji, a jednocześnie trudnej do poznania, bo nie rozjaśnionej wtedy jeszcze przez specjalne opracowania i wydawnictwa źródeł. Brakowało poecie materjału fantastycznego do odtworzenia postaci bohatera i wcielenia w czyny przewodniej idei. „Ojce nasze ubiorę w dawne ciała i Litwę, co wtenczas nad jeziorami siedziała“, zapowiada poeta w prologu, w którym sobie, wyznacza rolę „kaznodziei poety“. Charakterystycznym wielce jest ustęp z rozmowy Zawiszy z dziadem, w którym przez usta niezłomnego rycerza wypowiada sam poeta swe ówczesne myśli o własnem zadaniu i stanowi-

sku śród ludzi: „Dowiedź mi, że twój duch jest potrzebny ojczyźnie, a ja, choć ubogi, zapożyczę się, a ubiorę ciebie w szkarłat, szyty perłami... albowiem ważę siebie tylko tyle, ile ze mnie może być na świecie pomocy... Nie mnie to małżeństwo jakie bogate postawi i ukarmazynuje, ani myśli podłe ulecą do mego domu, bo wiedz, żem sam siebie zbudował... pozamykał wszystko w sobie na żelazne kłódki i zawiasy, a więc żądza każda... musi wprzód w żelazne wrota zapukać... a nim otworzę, to zapytam, kto; taki i w czyje imię, a kto nie w imię Chrystusa i nie w imię ojczyzny przychodzi, to nie wejdzie do domu wnętrzności moich"... Ciekawe i bogate w piękności te fragmenty przypominają o pilnej potrzebie podjęcia pełnego, krytycznego wydania dzieł poety.

B. Chlebowski.

Publicystyka.

Daszyńska-Golińska Zofja dr. *Alkoholizm jako objaw choroby społecznej.* Wydawnictwo „Elenteryi" Nr. 5. 16-ka, str. 44. Kraków 1905. S. A. Krzyżanowski. Cena kop. 8.

Treść broszurki niniejszej widoczna z tytułu spełnia swoje zadanie popularyzacji idei abstynencji bardzo dobrze, w formie przystępnej, obliczonej na najszersze masy, podając grozą przejmujący obraz spustoszeń, jakie w społeczeństwie czyni alkoholizm. Bronić się przeciw tej pladze jest obowiązkiem samego społeczeństwa, a pierwszym etapem w działalności powstałych stowarzyszeń przeciw-alkoholicznych jest uświadamianie mas już nie tylko o szkodliwości opilstwa, bo o tym wiedzą wszyscy, lecz o tym, że tylko zupełna abstynencja może z gruntu wykorzenić złe. Wszak wśród ludzi inteligientnych nieraz się można spotkać ze zdaniem, iż opilstwo jest wstrętne, poniżające godność człowieczą, lecz wypicie w miarę, przy obfitszym jedzeniu przecież szkodzić nie może: zaostrza ono apetyt, rozgrzewa i ułatwia trawienie. Nic błędniejszego nad pogląd podobny. Broszurka p. Daszyńskiej najzupełniej słusznie powstaje przeciw podobnym poglądom, zbija ich bezzasadność i przeciwstawia dowody poczerpnięte z nauki i doświadczenia klinicznego, które stanowczo wszelkie w jakiejbądź formie używanie alkoholu tylko potępić może: drobne, pozorne korzyści z użycia tej trucizny nigdy nia zrównoważą krzywd i szkody, jaką wyrządza ona jednostce i ogółowi pod względem moralnym i zdrowotnym.

Broszurka, wobec bardzo rozwiniętej plagi pijaństwa w kraju naszym, zasługuje na najszersze rozpowszechnienie, do czego przyczynia się i cena i treść przytoczona.

Dr. Ant. Majewski.

Grosse Juljusz. „*Pan*", „*Ty*", czy „*Wy*". 8-ka, str. 4 nl. Kraków, druk Anczyca 1906.

Autor, wybitny kupiec krakowski, stara się wskrzesić, a raczej rozpowszechnić żyjący śród ludu i studentów zwyczaj przemawiania przez „Wy". Zwraca się szczególniej ku uprzywilejowanym, słusznie podnosząc, że od zachowania się ich względem klas niższych zawisła powszechna zgoda i łączność. Pragnie, aby tę kwestję podniosły poważniejsze czynniki. Na str. 1 w zdaniu: „Lud nasz tego sposobu przemawiania nie *odczuwa*" ostatni wyraz mylnie wytłoczono zam. *odrzuca*, przez co myśl spaczona.

Tadeusz Smoleński.

Nussbaum Henryk Dr. *Już wielki czas!* (Głos w kwestji żydowskiej). 8-ka, str. 69. Warszawa, 1906. Księg. Narodowa. Cena kop. 30.

Znany przyrodnik i publicysta dr. H. Nussbaum wydał pod tytułem powyższym w broszurze odbitki swych artykułów, w których dowodzi, że Żydzi nie są narodem, występuje przeciw żargonowi i wyjaśnia niewożliwość powrotu do hebrajszczyzny. Tego martwego języka musiałyby dopiero wyuczyć się masy żydowskie, przez ubóstwo swe zaś (300 wyrazów) nie jest on zdatnym do wyrażania współczesnych zdobyczy tylu gałęzi wiedzy naszej wielowiekowej cywilizacji. Postulaty p. N. nie są nowe, należy jednak bronić starych prawd, gdy stare odżywają błędy i nowych znajdują obrońców. Autor broni z zapałem idei asymilacji.

Wł. Studnicki.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Dzieło p. t. „Lata trwogi i zamętu“ (1904 — 06) „Z pamiętników naocznego świadka w Warszawie, Wilnie i w Petersburgu“ przygotowane do druku poszukuje się nakładcy.

Przełożyłem ostatnią znakomitą powieść Mereżkowskiego p. t. „Antychryst“ czyli „Piotr i Aleksy“ i poszukuje się nakładcy. Walery Gostomski.

Dzieła Tocqueville'a „L'ancien regime et la revolution“ oraz „De la democratie en Amerique“ wyjdą wkrótce w przekładzie polskim.

Poszukuje się nakładcy na tłumaczenie z niemieckiego: 1) Blüthezeit der Romantik Ricarda Hucha. 2) Gedanken u. Erinnerungen von Otto Bismarck“. 3) Kulturpolitik von Robert Schen, 4) Der Kampf der oesterreichischen Nationen um den Staat. R. Springer.

Przetłumaczono dzieło Abdd'a, „The story of the Alphabet“ (Rzecz z dziejów kultury popularno-naukowej) i poszukuje się nakładcy.

Pan Stanisław Kijewski otrzymał od M. Karejewa upoważnienie na przekład jego dzieła p. t. „Wstęp do studjów nad socjologją“.

KRONIKA.

— Sprawozdanie z Wszechnicy Mickiewicza w Londynie za lata 1902—1905, ułożył jej inicjator i kierownik Wincenty Lutosławski. (Londyn 1906. 8 ka, str. 67. Cena 60 hal.).

Lutosławski milczał od r. 1903, t. j. od ogłoszenia Eleusis, czasopisma Elsów—i krytycznego wydania Genezis z Ducha Słowackiego. Obecnie wychodzą: „Logika ogólna, czyli teorja poznania i logika formalna“, „Rozwój potęgi woli przez ćwiczenia psychofizyczne“ (u Arcta) i niniejsze sprawozdanie. Składa się ono z trzech rozdziałów: I Projekt ustroju Wszechnicy Mickiewicza (str. 1—41), II. Sprawozdanie z dotychczasowych *usiłowań* (41—62), III. Plan najbliższego działania (62 — 67). Widzimy więc, że lwią część całości stanowi tylko—projekt.

Wszechnica Mickiewicza ma na celu pracę nad wychowaniem narodowym tak młodzieży polskiej, jak i ludu, ale również i organizację poczwórnej wstrzemięźliwości i szerzenie wszelkich pomysłów kierownika. Zanadto silne nosi cechy indywidualności twórcy, aby mogła zjednywać ogół. I abstynencja, i katolicyzm, i mesjanizm, i arystokratyczny pogląd na świat tworzą w tej instytucji wszystko, a kto zna przygniatający autorytet Lutosławskiego, nie będzie się dziwił, że stoi on niemal sam: choć na str. 56—59 znajdujemy długą listę 108 członków Towarzystwa Wszechnicy, znaczna większość została w różnych czasach hipnotycznie przynęcona, ale z działaniem kierownika dzisiaj nic nie ma wspólnego.

Lutosławski nie wywiera już dawnego wpływu na młodzież, ale przyciąga zawsze; wychowawczych jego planów lekceważyć nie można, trzeba jednak określić dokładnie, w jakich granicach mają one przyszłość. Inicjator wszechnicy Mickiewicza szuka ludzi wyjątkowych, wybitnie zdolnych, a stąd jego działalność ograniczać się musi do szczupłej garstki. Choć mówi o szerokich masach, dość poznać plan średniego wykształcenia, zamieszczony na str. 33—39, aby przekonać się, jakich uczniów pożąda. W planie tym 10-letni chłopak czyta Wallenroda; 11-letni uczy się greki; 12-letni robi wyciągi porównawcze z dzieł Wł. Smoleńskiego, Aug. Sokołowskiego, Bobrzyńskiego i Szujskiego,—nadto czyta Platona i Lukrecyusza; 13-letni rozbiera Dziady, Irydjona i Nieboską; 16-letni

zapoznaje się z rachunkiem różniczkowym i całkowym, studjuje Arystotelesa, Kartezjusza, Leibniza, Kanta i Ojców Kościoła... Wprawdzie autor zaznacza, że ten plan ma służyć tylko bardzo zdolnym „samoukom", ale widać, że o takich tylko marzy. Nadto, organizacja wychowania zdala od szkół państwowych we wszystkich trzech zaborach—nigdy nie może przybrać bardzo szerokich na dłuższą metę rozmiarów: stoi bowiem w sprzeczności z ogólniejszym prądem naprawy i doskonalenia tego, co już istnieje.

Mimo starannej korekty zostało trochę językowych błędów: Reformacja *datuje* od... (zam. zaczyna się od, str. 2); *szemat* (! zam. schemat, str. 28, 32); na Xeno*fonie* (zam. Kseno*foncie*, 32, 35); *wyszle* (zam. wyśle, 63). *Tetraedry, oktaedry* i *ikosaedry* (str. 4) mają polskie nazwy. Wyraz sanskrycki *Joga* (wiedza) niepotrzebnie oddaje autor w pisowni angielskiej (*Yoga*) i niesłusznie wyjmuje go z pod praw polskiej deklinacji. Zdanie: „Poznanie licznych nowszych dzieł „o ćwiczeniach psychofizycznych czyli *Yoga* skłoniło mnie" i t. d. (66) razi nas; czyż nie można odmieniać: Joga, Jogi, Jodze?..

Tadeusz Smoleński.

— Wincenty Lutosławski miał w latach 1904 i 1905 kursy z zakresu polskiej literatury w University Colledge w Londynie. Z pośród słuchaczy powstało kółko, które zbierało się prywatnie w dzielnicy Hampstead dla czytania i objaśniania Króla Ducha. Jedna z uczestniczek tego kółka, Mrs Jessie Crossland, — jak czytamy w Sprawozdaniu Wszechnicy Mickiewicza świeżo wydanym,—wyuczyła się polskiego języka i przygotowuje do druku *angielskie tłumaczenie Dziadów* z komentarzem. Będzie to niewątpliwie ważny przyczynek do zapoznania wykształconych kół angielskich z naszemi arcydziełami. Dotychczas Mickiewicz był dla Albionu całkiem niedostępny i niezrozumiały, jak o tym łatwo się przekonać, czytając artykuł o wieszczu w ósmym wydaniu „Encyclopaedia Britannica". W wydaniu dziesiątym, t. j. ostatnim, nic nowego o Mickiewiczu się nie pojawiło, mimo poważnych zbiegów bardzo kompetentnej polskiej siły. *Tad. Smol.*

— W dziele barona de Novaye „Demain" (Paryż, Lethielleux 1906) znajdujemy pośród rozlicznych dawnych i nowych przepowiedni— dwa *proroctwa polskie*. Mianowicie na stronnicy 208-ej zamieścił autor opis zjawienia się bł. Andrzeja Boboli w Wilnie r. 1819 dominikaninowi Korzenieckiemu i prorocze tegoż widzenie; opis podany według książki Cucicque'a „Voix prophétiques" (5 wyd. Paryż 1872). Dwie stronnice dalej czytamy znów przepowiednię księdza Marka z konfederacji barskiej. „To proroctwo — pisze baron de Novaye, — które wyjmujemy z „Nouveau liber mirabilis" A. Péladana, jest nam przekazane bez daty. Musiało być napisane w XVII wieku (!), przed początkiem upadku Polski" (210). Rozumowanie zawiodło autora i sprawiło stuletnią pomyłkę. *Tad. Smol.*

— Pisma podają wiadomość, że Watykan przygotowuje nowe wydanie „*Syllabusu*", czyli spisu i potępienia wszystkich zasad i form życia społecznego, niezgodnych z dogmatami religji katolickiej: W r. 1863 Pius IX wydał „Syllabus" o charakterze raczej politycznym; zapowiadany zaś obecnie ma mieć charakter wyłącznie religijno-dogmatyczny. Będzie to więc spis najrozmaitszych zdań z pola teologji i dziedzin pokrewnych, z odpowiednią cenzurą kościelną. Celem przyszłego tego wydawnictwa watykańskiego jest uchronienie teologji katolickiej od naleciałości krytyki nowoczesnej, o których już napisał książkę jezuita francuski Fontaine p. t. „Les infiltrations protestantes dans la théologie catholique". Zajmuje się tym kongregacja inkwizycji, której prefektem jest sam papież, gdyż w innych kongregacjach Watykanu prefektami, t. j. przewodniczącemi, są kardynałowie. Tezy, podlegające potępieniu, wzięte będą z dogmatyki kościelnej, filozofji, apologetyki, egzegezy (tłumaczenia Biblji), socjologji, stosunku Kościoła do państwa i t. d. Przy twierdzeniu inkryminowanym i nazwisku autora przytoczona będzie cenzura, t. j. stopień, w jakim teza jest potępienia godną. Np. *male sonans* (przykro brzmi), *piarum aurium offensiva* (obrażające dla uszu pobożnych), *temeraria* (zuchwałe twierdzenie), *heresi proxima* (prawie herezja), *heretica* i t. d. (herezja). Od dwóch lat zbierano już z ramienia kongregacji dowody rozmaitych tendencji nowożytnych na polu nauk i kultury katolickiej, aby zdać sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństw, jakie grożą wierze katolickiej, przez dowolne tłumaczenia, i zapobiec tym niebezpieczeństwom. „Syllabus" ma być ogłoszony w lecie. Jak widać z powyższego, jest on dowodem, że duch średniowieczny nie umiera, a konieczność wydawania nowych Syllabusów i Indeksów ksiąg zakazanych źle świadczy o skuteczności poprzednich.

— Wędrowiec przeszedł na własność firmy Gebethnera i Wolffa i zlewa się z „Tygodnikiem ilustrowanym" w celu utworzenia jednego, większego organu, poświęconego sztuce, literaturze i sprawom społecznym. Wobec takiego ześrodkowania sił wydawniczych i spółpracowniczych możnaby się spodziewać, że się podniesie poziom artystyczny pisma, a liche trawionki z fotografji aktualnych chociażby w części ustąpią miejsca reprodukcjom dzieł sztuki bardziej godnym tego imienia i—oby się tak stało!

CZASOPISMA.

— **Architekt**. Kwiecień. „Wyżyną sztuki"; „Sposób zakopiański w architekturze" (dok.); „Pokoje królewskie na Wawelu"; „Wystawa

austrjackiego przemysłu i sztuki ludowej we Wiedniu"; O. Leszczyc, „Współczesne pomniki w Krakowie"; Henryk Gay, „Wystawa główna szkoły miejskiej w Warszawie na Lesznie"; Ludwik Panczakiewicz, „Wystawa domu dochodowego przy Alei Jerozolimskiej w Warszawie l. 51"; „Rysunek Jana Matejki"; Apolonjusz Nieniewski, Ludwik Kirste i Feliks Michalski, „I. Nagroda z XV konkursu Koła Architektów na dojazd do III mostu w Warszawie"; Jan Heinrich i Czesław Domaniewski, „II nagroda z XV konkursu Koła Architektów na dojazd do III mostu w Warszawie".

— **Biblioteka Warszawska**. Kwiecień. S. Askenazy, „Dwie rozmowy w Belwederze"; dr. T. Konczyński, „Nad głębiami"; Wł. Studnicki, „Konstytucya rosyjska"; Ardens, „Henryk Heine"; W. Bogusławski, „Między starym a nowym kursem"; W. Gostomski, „Tragedya myśliciela".

— **Czasopismo galicyjskie Towarz. aptekarskiego**. Kwiecień. Zdzisław Zawałkiewicz, „O lekospisie VIII" (c. d.); „Nowe leki"; „Sprawy zawodu aptekarskiego"; „Sprawozdanie z 8-go posiedzenia Galicyjskiego Tow. aptekarskiego odbytego w dniu 15 stycznia 1906 r"; „Reforma zawodu aptekarskiego".

— **Czasopismo Lekarskie**. J. Maybaum (Łódź), „O przewlekłem zapaleniu wyrostka robaczkowego"; J. Pelczyński i H. Fidler (Radom), „O cholerze" (c. d.); J. Mazurkiewicz, W. Sochacki, W. Łuniewski i S. Borowiecki (Kochanówka) „Trzeci rok zakładu dla umysłowo i nerw. chorych w Kochanówce" (c. d.); A. Puławski (Nałęczów), „Sprawozdanie z 1-go roku istnienia kąpieli tanich imienia B. Prusa w Nałęczowie" (z dwoma rys.); „Tow. lekarskie prowincjonalne".

— **Ekonomista**. Zeszyt I. Z. Grotowski, „Rozwój instytucji dobroczynnych w Warszawie"; Al. K. Szczepański, „Pomoc prawodawcza, jej zadania, główne postacie i znaczenie", dr. Z. Daszyńska-Golińska, „Przemysłowe zużytkowanie alkoholu jako środek zwalczania alkoholizmu"; J. Arnold, „Klęska posuchy w Galicyi w roku 1904", W. Piechowski, „Wisła jako droga komunikacyjna i handlowa"; W. Grabski, „Reforma w stosunkach służbowo-robotniczych rolnych"; A. Sadrewicz. „Kronika Galicyjska"; K. Kasparski, „Kronika ekonomiczna"; „Ruch cen i kursów"; „Rozbiory i sprawozdania".

— **Fotograf Warszawski**. Marzec. W. Trojanowski, „Co u nas fotografować?"; L. Anders, „Parę słów o zastosowaniu sposobu klejowego"; „Muzeum zdjęć fotograficznych".

— **Głos nauczyciela ludowego**. Kwiecień. „Sprawozdanie z czynności wydziału wykonawczego Ankiety krakowskiej"; „O prawa obywatelskie nauczycieli"; „W górę serca i czoła"; „Wyodrębnienie Galicyi a prawa szkolnictwa galicyjskiego"; „Okólnik w sprawie udzielania korepetycyi"; „Krytyka naszych szkół średnich"; „Krzywdy nauczycielskie"; „Ruch nauczycielski".

— **Homiletyka i przewodnik społeczny**. Marzec. „Kogo szukacie, głos przestrogi do Mankietników, Masoni nam nieprzyjaciele" (c. d.); „Ekonomia społeczna", „Kazania na urocz. Zmartwychwstania"; „Pragnienie chrześcijanina"; „Kazanie na Poniedziałek Wielki, O zmroku w sercach ludzkich"; „Kazania na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego"; „Kazania na niedziele"; „Przemówienie przygodne"; „Czytanie na miesiąc Maj".

— **Krytyka**. Kwiecień. (f) „Słowa i rzeczy"; F. Mirandola, „Rozkołysały duszę sny.. Chwile, poezye"; M. Römer, „Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie" (c. d.); Marion, „Strajk głodowy"; Jan Topass, „Książka o romantyzmie polskim (Gabriel Sarrazin: Les grands poètes romantiques de la Pologne)"; dr. Władysław Gumplowicz, „Socyalizm a kwestya polska, II. Współczesny socyalizm a niepodległość terytoryów etnograficznych" (c. d.); Tadeusz Miciński, „Kniaź Potiomkin, dramat w 4 aktach"; Artur Śliwiński, „O społecznych i politycznych poglądach Mickiewicza" (dok.); Ignacy Radliński, „Wolna myśl, ostatni kongres jej wyznawców, rozważania i wspomnienia" (dok.); s. B., „Przegląd sztuk plastycznych"; dr. W. Moraczewski, „Teatr ruski we Lwowie".

— **Krytyka Lekarska**. Kwiecień. Wł. Biegański, „Pojęcie przyczynowości w biologji"; Z. Kramsztyk, „Objawy kliniczne"; „Notatki językowe".

— **Lekarz — Homeopata**. Marzec. „O homeopatycznem leczeniu wrzodów"; „Samopomoc przy bólu zębów"; „Medycyna u Chińczyków, Japończyków i Tatarów".

— Toż. Kwiecień. „Wielostronność lecznicza Hepar Sulphuris"; „Medycyna u Chińczyków, Japończyków i Tatarów".

— **Miesięcznik Towarzystwa Szkoły ludowej**. Kwiecień. „Dar narodowy 3 maja" przez St. Nowickiego; „Szkolnictwo ludowe w Galicyi", przez H. Wierzbę; „Czytanki polskie w naszych szkołach ludowych" przez Maryę Bandrowską; „Macierz szkolna cieszyńska"; „Tematy do pogadanek: O konstytucyi 3 maja" przez d-ra M. Janellego".

Muzeum. Marzec. „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy"; dr. Kulczyński Leon, „Praktyczny kurs kształcenia nauczycieli szkół średnich" (dok.); Veritas „Z Warszawy".

— Toż. Kwiecień. „O przepełnieniu naszych gimnazyów"; Henryk Kopia, „Stanowisko prawne zastępców nauczycieli"; dr. Antoni Łomnicki, „Wstępne lekcye trygonometryi"; dr. Józef Flach, „Szkolnictwo niemieckie w literaturze pięknej".

— **Nowe tory**. Luty. M. Kreczmer, „Komisja edukacyjna a chwila dzisiejsza"; I. Moszczeńska, „Polityka w wychowaniu"; W. Wey-

chertówna, „O wykładzie języka polskiego“ (dok.); A. Szycówna, „Szkoła początkowa w Europie zachodniej i Galicji“; „O nadmiernej pracy nauczycielskiej“; „Nieco o damach klasowych“; „Kwestjonarjusz w sprawie warunków materjalnych pracy nauczycielskiej“; „Wiadomości o ruchu pedagogicznym zagranica“; „Kongres międzynarodowy szkolnictwa początkowego w Leodjum“ (Liège).

— Toż. Marzec. A. Szycówna. „Szkoła początkowa w Europie Zachodniej i Galicyi“; I., „Religia w szkole“; Z. Wichrzycki, „Wrogowie dzieci“; W. Jezierski, „Drażliwe kwestye w nauczaniu szkolnem“; J. Mortkowiczowa, „Ruch reformatorski w spółczesnej pedagogice niemieckiej“; A. Sujkowski, „Z powodu wykładu gieografii; H. Willman - Grakowska, „Kartka z pedagogigi“; A. S. „Wiadomości o ruchu pedagogicznym za granicą“.

— **Nowiny Lekarskie**. Kwiecień. K. Tarnowski, Toruń, „Wskazanie i rokowanie przy różnych operacyach kamieni żółciowych podług spostrzeżeń ostatniego pięciolecia“; A. Wrzosek Kraków, „Znaczenie dróg oddechowych, jako wrót zakażenia, w warunkach prawidłowych“.

— **Okólnik rybacki**. Kwiecień. „Sprawozdanie kasowe za rok 1905“; „Sprawy Towarzystwa“; Zapalski A. „Sandacz w Wisłoce“; „Ochrona ryb“; „Spółka rybacka w Czernichowie“; „Wystawa targowa nasion połączona z wystawą narybku we Lwowie“ (z ryc.); „Pasza dla ryb zwana krwawą melassą“; Potocki A. L., „Z nad Dniepru — łowienie jazi na muchę“ (z ryc.); „Ustawa o ubezpieczeniu urzędników pryw.“; „Umowy cłowo handlowe — cło od ryb“; Sasorski M., „Nasze rybactwo — spostrzeżenia i myśli rybaka“; Fibich dr. St., „Wskazówki na maj dla gospodarzy rewirowych i stawowych“; Goebel R., „Popieranie rybactwa przez władze“; „Nauka rybactwa — odczyty i t. zw. kursa rybackie“.

— **Pamiętnik Towarz. lekarskiego**. Zeszyt I. L. Karwacki, „Przecinki choleryczne i rzekome choleryczne“; F. Giedroyć, „Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce“; St. Bucelski, „Dzieje budowy zakładu dla obłąkanych w Królestwie Polskiem oraz stan obecny szpitala w Tworkach“; „Protokóły posiedzeń Tow. Lekarskiego Warszawskiego“.

— **Polskie Muzeum**. Julian Pagaczewski, „Jan z Kulmbachu 1476? — 1522, Grupa patrycyuszek z obrazu Śmierć św. Jana“; „Warsztat Stanisława Stwosza, Głowa króla Jana Olbrachta, fragment tryptyku przedstawiającego Ukrzyżowanie“; Jan z Kulmbachu, „Nawrócenie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, malarstwo niemieckie w Polsce w. XVI“; Tenże, „Pogrzeb św. Katarzyny Aleksandryjskiej“; „Pastorał opata Jana Ponętowskiego“.

— **Poradnik graficzny**. Styczeń. Od redakcyi. „Grafika polska w roku MCMV“; „Obce znaki drukarskie“; „O korekcie słów kilka“; „O płytach do wytłaczania sporządzonych w drukarni“: „Exlibrysy rosyjskie“; „Sposoby reprodukcyi do celów graficznych“ (c. d.); „O stereotypii“; „Esperanto, jako język międzynarodowy“; „Wskazówki dla maszynistów o druku na prasach tyglowych“.

— **Poradnik językowy**. Kwiecień. Roman Zawiliński, „O wyróżnianiu części mowy“; „Zapytania i odpowiedzi“; „Roztrząsania: morga = przedgrobie?“; Adam Braun, „Z powodu wyrazu torpeda po polsku“; Baumistrz—po polsku; Adam Braun, „Ziomek a ziomka“; Tenże, „Pincette — po polsku, Taschengeld, Hochsommer po polsku“; dr. St. Kozak, „Funkcyonaryusz = służebnik“; Henryk Lichtenbaum, „Poste restante = do rąk własnych“; Tenże, „Zapoznać = verkennen“; Wyrazy obce. V. Wyjaśnienia.

— **Przegląd hygieniczny**. Kwiecień. Dr. Kazimierz Panek i F. Szperling, „O biologicznym sposobie oczyszczania wód ściekowych ze szczególnem uwzględnieniem urządzenia w Sanatoryum piersiowo chorych w Zakopanem“ (c. d.); dr. A. Gizelt. „Zaopatrywanie miast w mleko“ (c. d.); dr. E. Krzyżanowski. „Instrukcya dla lekarzy miejskich w Buczaczu, w sprawie nadzorowania szkół ludowych“; Sprawy Towarzystwa hygienicznego, walne zgromadzenie dnia 11 marca 1906 r. Sprawy Towarzystwa „Ochrona młodzieży“.

— **Przegląd kościelny**. Kwiecień. „Rzut oka na pochodzenie i rozwój szat liturgicznych“; X. dr. Stanisław Trzeciak, „Kolonie żydowskie za czasów Chrystusa Pana“ (dok.). X. Kazimierz Wais, „Spór o pochodzenie gatunków“ (c. d.); X. dr. Jan Ciemniewski, „Kształcenie charakteru“ (c. d.); X. K. Zimmerman, „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa“ (c. d.); X. J., „Droga krzyżowa“; X. Trzciński, „Czy wolno kapitały kościelne mieć w bankach ludowych“; X. dr. Stanisław Trzeciak, „Stosunki religijne w Ziemi świętej“ (c. d.).

— **Przegląd polski**. Kwiecień. Antoni Euzebiusz Balicki, „Pianola“ nowela; Franciszek Morawski, „Poczciwy Niemiec“; dr. Władysław Kozicki, „Św. Sebastyan“ studyum porównawcze z dziejów sztuki włoskiej z 10 rycinami“ (c. d.); Konrad Ostrowski, „Listy z Francyi II“; „Sprawy krajowe XXXVIII“; „Sprawa terminatorów w rękodziele! (Stosunki krakowskie)“ przez dr. Józefa Michałowskiego.

— **Przegląd powszechny**. Kwiecień. „Ankieta Przeglądu Powszechnego“ (o obecnych zadaniach katolicyzmu w Polsce, c. d.); „Odpowiedzi ks. A. Woronieckiego, prof. dr. J. Brzezińskiego, prof. Adama Miodońskiego, prof. dr. A. Kaliny, prof. dr. Józefa Kallenbacha, ks. Józefa Londzina, Jacka Malczewskiego, Henryka Sienkiewicza, Juliana Klaczki, Władysława Żeleńskiego, Th. J. Wybickiego, Jana Mańkowskiego, A. Szyszkiewicza, W. Woysyma-Antoniewicza, dr. Feliksa Konecznego, ks.

Leona Pastora i Komitetu wykonawczego Polskiego centrum ludowego, ks. Stanisława Spisa“ (c. d.); Ignotus. „Z listopadowych rozmyślań i doświadczeń, II. Co robić? ks. Wiktor Wiecki T. J. Między Słowianami. Z podróży po Bułgaryi (dok.); ks. Stanisław Kobyłecki T. J., „Warszawska filozofia nowokrytyczna“; ks. Józef Pawelski T. J., „Sprawa Maryawitów.— Akcya katolicka w kraju; ks. J. Urban T. J., „Z życia masonii“.

— **Przegląd filozoficzny**. Zt. II i III. Dr. J. Łukasiewicz, „Analiza i konstrukcya pojęcia przyczyny“; dr. Wł. M. Kozłowski, „Przyczynowość jako podstawowe pojęcie przyrodoznawstwa“; St. Kobyłecki, „O przyczynowości jako powszechnym prawie doświadczalnym“; St. Robiński, „O przyczynowości“.

— **Przegląd prawa i administracyi**. Kwiecień. Dr. Rafał Taubenschlag, „Doniosłość prawna klauzuli καθάπερ ἐκ δίκης w kontraktach greckich epoki ptolomejskiej. Studyum z historyi recepcyi prawa greckiego w Europie“; dr. Ernest Till, „Z dziedziny materyalnego prawa konkursowego“ (c. d.); Adam Krzyżanowski, „Związki zawodowe rolników“ (dok.); Józef Bühn, „Zmiana skargi w postępowaniu cywilnem“; dr. Julian Makarewicz, „Słuszne prawo“ (c. d.).

— **Przewodnik naukowy i literacki**. Marzec. „Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III (Niemcy—Francya—Włochy) 1711—1717, z dyaryusza rękopiśmiennego wydał Aleksander Kraushar“ (c. d.); dr. Maryan Góyski, „Wzajemne stosunki Polski, Litwy i zakonu w latach 1399—1404, studyum historyczne“; dr. Tadeusz Troskolański, „Andrzej Radwan Zebrzydowski, biskup krakowski († 1560), monografia historyczna, część V (c. d.)“; „Pamiętniki Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku gwardyi za czasów księcia Konstantego“ (c. d.); Kazimierz Pułaski, „Z dziejów konfederacyi barskiej, teki Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego koronnego (1769—1772)“.

— Toż. Kwiecień. „Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III (Niemcy—Francya—Włochy) 1711 — 1717, z dyaryusza rękopiśmiennego wydał Aleksander Kraushar“ (c. d.)“; dr. Maryan Góyski, „Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Saksonii w latach 1399—1404, studyum historyczne“ (c. d.); dr. Tadeusz Troskolański, „Andrzej Zebrzydowski, biskup krakowski († 1560), monografia historyczna, część V“ (c. d.); „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku gwardyi za czasów wielkiego księcia Konstantego“ (c. d.); Kazimierz Pułaski, „Z dziejów konfederacyi barskiej, teki Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego koronnego (1769 — 1772).

Przewodnik Zdrowia. Kwiecień. „Łatwa i dostępna dla każdego kuracya wiosenna“; „Surowiectwo, czyli odżywianie się surowemi roślinami według dr. med. J. St. Kellog'a“; „Przestrogi i rady“; „Notatki z przemysłu lekarsko-hygienicznego“; „Wskazówki dla cierpiących na kaszel i dla pragnących odeń się uchronić“ (dok.); „Zapalenie czyli nieżyt oskrzeli“; „Koklusz, czyli krztusiec“; „Dychawica czyli astma“.

— **Ruch chrześcijańsko-społeczny**. Kwiecień. X. Z., „Z okazyi ćwierćwiekowej działalności Tow. Czytelni ludowych“; K. P. „Lichwa na wsi w Galicyi“ (c. d.); X. W. Reiter, „Ordynacya czeladnia“ (c. d.); ks. Stanisław Adamski, „Uzupełnienie Tow. Czytelni ludowych“; W. H., „Wcielenie ruchu robotniczego do gospodarki społecznej“; „Ruch ekonomiczno-społeczny“; „Z ruchu socyalistycznego“.

— **Szkoła**. Kwiecień. Franciszek Swistak, „Dwa światy“; J. A. Bayger, „Wspomnienia z wycieczki do Krakowa i Wieliczki“; Jan Magiera, „Przed zjazdem wiedeńskim“; F. H., „Nauka puericultury w szkołach paryskich“ dr. B. Dybowski, „Przyczynek do oceny stosunków naszych“; dr. S. S. „Teatr ludowy we Francyi“; K. L., „Walka z chorobami płciowemi“; A. Wroński, „Sprawy Towarzystwa pedagogicznego“; N. R., Mały fejleton“, „Zagadki astronomiczne“; Edward Pawłowski, „Nasze seminarya nauczycielskie“; Jent, „Harda dusza“; Stanisław Tokarski, „Opiekunowie, kartka z pamiętnika inspektora szkolnego“ (c. d.); N. R., „Doświadczenia prof. Olszewskiego; Wojciech Mączka, „Czy potrzeba dzielić wakacye?“: F. H., „Wieś i szkoła wiejska—jako siedliska oświaty“; K. Króliński, „Pieśń uwięziona“; „Średniowieczne czasy w naszem szkolnictwie“; Marya B., „Konferencye okręgowe a wystawy szkolne“; F. Hollitcher, „Rozwój stanu nauczycielskiego w Bułgaryi“.

— **Wiadomości pasterskie**. Kwiecień. W Sokołowski, „Kółka rolnicze“; Ks. B. Maryański, „Socyalizm w Polsce“; K. M. Fulman. „Zebrania księży“; „Opieka nad robotnikiem, w Wilnie“; K. A. Grochowski, „Walka z alkoholem“; „Zagadnienia teologiczno-pasterskie“; „Prawo i liturgia“; „Trybuna wolna“.

— **Zdrowie**. Dr. L. Wernic, „W sprawie gospodarki zdrowotnej stołecznego miasta Warszawy“; dr. L. Bregman, „O celach i zadaniach propagandy wstrzemięźliwości“; dr. E. Jarociński, „Przyczynek do sprawy odkażania wody.

— **Zwiastun Ewangieliczny**. Kwiecień. „Jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok Jego“; „Luźne uwagi o ewangelizacji w kraju naszym“ (dok.); „1905“ (c. d.); „Trzy zjazdy chrześcijańskich towarzystw młodzieży“ (dok.); „Mikołaj Rej z Nagłowic, jako pisarz religijny ewangelicki“ (c. d.); „W słusznej sprawie“.

— **Życie bez tytoniu**. Kwiecień. Karel Kàlel, „O paleniu“, przekład z czeskiego przez Kal.“; „Notatki“.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Bougaud ks. biskup. Chrystyanizm i czasy obecne. Tłómaczenie z francuskiego J. Bitnerowej. I. Wiara i niewiara. 8-ka duża, str. XLII+308. Warszawa, 1906. Wyd. księg. nakł. M. Szczepkowskiego. rb. 2.

Brewiarzyk tercyarski, w którym oprócz reguły, jej objaśnień i pacierzy zakonnych zamieszczone jest nabożeństwo szczególniej dla braci i sióstr zakonu pokutującego św. ojca serafickiego pod zarządem ojców Kapucynów zostająca, z dodaniem listu okólnego Leona XIII i konstytucyi reguły trzeciego zakonu t. zw. świeckich. Wyd. nowe poprawne. 8-ka, str. 777. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. Nakł. i druk. W. L. Anczyca i Sp. kor. 4.

Hettiger i Hake. Zarys apologetyki. Według... Opracował Ks. Apolinary Kwieciński. Część I. 8-ka, str. 61. Warszawa, 1906. Skł. gł. w ks. E. Wende i Sp. kop. 30.

Lasowski J. ks. Dogmat nierozwiązalności chrześcijańskiego małżeństwa. 8-ka, str. 38. Odessa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. kop. 30.

Lemański Jan. Nowenna czyli dziewięćdziesiąt dziewięć dytyrambów o szczęściu. 8-ka mała, str. 133. Warszawa - Lwów, 1906. Księg. Polska. Tom 3. w opr. kop. 85, brosz. kop. 50.

Najśw. Panna. Nowy szkaplerz najśw. Serca Pana Jezusa. 16-ka, str. 55. Kraków, 1906. Nakł. MM. Miłosierdzia. hal. 20.

Or-Ot. Jam jest z wami po wszystkie dni. Chrześcijańskie życie człowieka w obrazach i pieśni. Ozdobione 16-ma rycinami. Zebrał i opracował... zt. I. Folio, str. 16. Warszawa, 1906. Własność i nakład księg. H. Riegla. rb. 1.50.

Psałterzyk dla użytku modlących się. Z Psałterza Dawidowego wybrał i z hebrajskiego przełożył X. Fas. Rzym, G. Gebethner i Sp. w Krakowie. 1906. 16-ka, str. 216. kor. 1.50.

Wysłouch Antoni Marya O. W sprawie wiecu księży w Warszawie z d. 12 Grudnia 1905 r. 8-ka mała, str. 22. Warszawa, 1906. Księg. nakł. M. Szczepkowskiego.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Brzozowski St. Wstęp do filozofii nr. 3. 8-ka, str. 100. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Friedleina, E. Wende i Sp. w Warszawie. opr. kor. 1.10.

Haeckel Ernest. Monizm jako węzeł między religią a wiedzą (Credo przyrodnika) przełożył Maks Rosenfeld. 8-ka, str. 67. Kraków, 1906. Nakł. i druk. drukarni Narodowej. kor. 1.20.

Kozłowski W. M. Wykłady o filozofii współczesnej. 8 ka, str. 358. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 5.

Ochorowicz Julian dr. Metoda w etyce. Przez... Rozprawa nagrodzona na konkursie „Przeglądu filozoficznego". Zeszyt I. 8-ka, str. 101. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. J. Fiszera. rb. 1.35.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Atlas geologiczny Galicyi. Zeszyt XVII, karta: Skole (X, 8), tudzież tekst do zeszytu XVII, opracował dr. Rudolf Zuber. Wyd. Komisyi fizyograficznej Akad. Umiej. Folio i 8, mapa 1 (skala 1 : 75.000), str. 27 z 3 tabl. Kraków, 1905. Spółka wyd. polska. kor. 4.

Bohuszewicz J. St. Zbiór zadań arytmetycznych dla szkół średnich męskich i żeńskich, podług M. A. Baranieckiego, S. Dicksteina, I. Wereszczagina i innych. Zebrał i ułożył... Część II i III. 8-ka, str. 332+IX+13. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. K. Idzikowskiego. kop. 85.

Dyakowski B. Wskazówki do hodowli motyli oraz urządzania zbiorów. Napisał... z 17 rysunkami. 16-ka, str. 74. Warszawa, 1906. Książki dla wszystkich Nr. 328. Nakł. M. Arcta. kop. 15.

Dziędzielewicz Józef. Przegląd podrodziny złotooków (Hemerobiinae) odszukanych w Galicyi i Śląsku po koniec 1904. Odb. ze Sprawozd. Komisyi fizyograficz. t. XXXIX. 8-ka, str. 9. Kraków, 1906.

Jankowski Stanisław nauczyciel. Zbiór zadań arytmetycznych. Część II, ułożył... Liczby do 1000. Początki ułamków. 8-ka, str. 63. Warszawa 1906. Skł. gł. w księg. S. Fabijańskiego. brosz. kop. 20, w opr. 25.

Kozłowski Wł. M. Historja naturalna. Zoologja, Botanika, Mineralogja, Gieologja, według Bergiego, Lakowitza i innych napisał... 8-ka, str. 367. Warszawa, 1906. Z 17 tabl. kolorowanemi zawierającemi 700 okazów oraz z 631 rysunkami w tekście. Wyd. II poprawione. Nakł. M. Arcta. w opr. rb. 1.50.

Łomnicki A. M. Fauna Lwowa i okolicy I. Chrząszcze (Coleoptera.—Tęgoskrzydłe). Część IV. Odb. ze Sprawozd. komisyi fizyograficznej tomu XXXIX. 8-ka, str. 22. Kraków, 1906.

Marchlewski L. O pochodzeniu cholehematyny. Wniesiono na posiedzeniu Wydz. matem.-przyr. d. 6 listopada 1906. B. m. i r. w. 8-ka, str. 3. Kraków, 1906.

— Przemiany chlorofilu w ustroju zwierzęcym. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 11. Kraków, 1906.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Świstowit. Rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej. Wydany przez Erazma Majewskiego. Tom VI—1905 (69 illustracyi w tekście i XIV tablic). 8-ka duża, str. 206. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. rb. 2.50.

Językoznawstwo, filologja.

German L. i Petelenz K. Cwiczenia niemieckie dla klasy pierwszej szkół średnich z częścią gramatyczną i słownikiem. Wyd. 6. 8-ka, str. nl. 2, 56 i słownika str. 84. Lwów, 1906. Nakł. J. Jakubowskiego. opr. kor. 1.80.

Karłowicz Jan. Słownik gwar polskich T. IV. do druku przygotował J. Łoś. 8-ka duża, str. 466. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska. kor. 10.

Rozmowy polsko-angielskie. Książki dla wszystkich. 16-ka, str. V + 246· Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 55.

Rozmowy polsko-francuskie. Ks. dla wszystkich. 16-ka, str. V + 246. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 65.

Rozmowy polsko-niemieckie. Ks. dla wszystkich· 16-ka, str. V + 246. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 65.

Rozmowy polsko-rosyjskie. Ks. dla wszystkich. 16-ka, str. V + 245. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 65.

S. Ł. Jak w krótkim czasie nauczyć się tłumaczyć i rozumieć obcy język? wskazówki przez... 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. kop. 30.

Słownik ortograficzny. Wskazówki pisowni polskiej i wątpliwych form gramatycznych, podług pisowni autorów „Słownika języka polskiego". 16-ka. str. 90. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. brosz. 1.25, w opr. 1.60.

Wirgiliusz Publiusz. Eneida, opracował Kazimierz Król. 16-ka, str. 262. Warzawa, 1906. Książki dla wszystkich Nr. 325. Nakł. M. Arcta. kop. 40.

Historja.

Belfort Bax E. Historja Komuny Paryskiej (1870 — 1871 r.) przełożył A. T. 8-ka, str. 70. Warszawa 1906. Skł. gł. w Księg. Powszechnej. „Bibl. Społ." Nr. 8. kop. 25.

Bieliński Józef. Pierwsza akademia lekarska w Warszawie. Zarys historyczny. Odb. z „Nowin lekarskich". 8-ka duża, str. 34. Poznań, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 30.

Boniecki Adam. Herbarz polski. 4-to, t. IX, zt. II, str. od 41—80 od Jezierscy do Jordanowie. Tom IX zt, III, od 81 do 120, od Jordanowie do Juśkowski. Warszawa, 1906. 1 zt. kop. 75.

Dzieje Polski od czasów najdawniejszych do r. 1795. 8-ka, str. 31. Warszawa, 1906. St. Ręczyński. kop. 5.

Fyffe C. A. Historya Grecyi, przełożył W. M. Kozłowski. 8-ka, str. 148 + IV. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Podstawy wykształcenia współcz. Tom VII. brosz. kop. 60, opr. 80.

Graetz H. prof. dr. Historja żydów (mniejsza). Przez... Z niemieckiego przełożył St. Szenhak. Tom I. Od początków narodu żydowskiego do powtórnego zburzenia Jerozolimy za cesarza Wespazjana. Część III. 8-ka, str. od 581—810 + II. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. G. Centnerszwera i Sp. rb. 1.20.

Gumplowicz Maksymilian. Borys Kolomanowic. Królewicz węgierski. Z teki pozgonnej... Odb. z „Przegl. Hist." 8-ka duża, str. 19. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 30.

Historya zakładu wychowawczego w miejscu Piastowem. Kilka uwag nad artykułem Stefana Konrada Prószyńskie[illegible] Fol. k. nl. 4. Kraków, 1906. Nakł. ks. Sale[illegible]anów w Oświęcimiu.

Korzon Tadeusz. Kościuszko, biografia. Z dokumentów wysnuto przez... Wyd. drugie. 8-ka, str. 691 + IV. Kraków, 1906. Nakł. Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Warszawa, Gebethner i Wolff. rb. 3.60.

Nowgorodcew L. Państwo niemieckie i jego życie polityczne. 8-ka większa, str. nl. 2, 222, Lwów, 1906. Polskie Tow. Nakładowe, księg. B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 4.

Pawłowski Bronisław. Szkoła podchorążych piechoty a wybuch rewolucyi 29 listopada 1830 r. Odb. z „Tygodnia". 8-ka, str. 30 z ilustracyą. Lwów, 1906. Nakł. „Kurjera lwowskiego". hal. 60.

Soplica Tadeusz. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. T. I. Kampania koronna. 8-ka, str. 2 nl. 451, 4 nl. z licznymi planami. Kraków, 1906. Nakł. księg. D. E. Friedleina. kor. 7.

Szarłowski Alojzy. Od absolutyzmu do konstytucyi w Rosyi (1548 — 1905). 8-ka, str. 128. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 1.50,

Historja i teorja literatury.

Doleżan Wiktor. Henryk Sienkiewicz. Quo vadis, opracował... Biblioteka krytyczna arcydzieł literatury polskiej nr. 4. 8-ka, str. 50. Tarnów, 1906. Nakł. Z. Jelenia. hal. 40.

Ujejski Józef. Pojęcia Reja dotyczące Polaka i Polski. Odb. z „Pamiętnika literackiego". 8-ka, str. 60. Lwów, 1906. Nakł. Tow. lit. im. A. Mickiewicza. kor. 1.50.

Żmijewska Narcyza. Listy... do rodziny i przyjaciół opatrzone wstępem T. I i II. Wyd. wzno-

wione. 8-ka, str. CLXVII, 394 i 2 nl. i 613. Kraków-Warszawa, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 10.

Mickiewicz Adam. Sonety i inne wiersze z czasów odeskich. Objaśnił Henryk Galle. Arcydzieła poezyi polskiej w rozbiorach, streszczeniach i wyjątkach. 16-ka, str. 117. Warszawa, 1905. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 316. kop. 20.

Sztuki plastyczne.

Regulamin stacyi graficznej Tow. «Polska sztuka stosowana» w Krakowie, 8-ka, str. 3. Kraków, 1906.

Muzyka.

Starczewski Feliks. Refleksye muzyczne. 8-ka, str. 122 i III. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Sadowskiego. kop. 60.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

B. A. J. Powszechne głosowanie, bezpośrednie prawodawstwo ludowe. 16-ka, str. 32. Kraków, 1905. Nakł. druk. Narodowej, H. Altenberg we Lwowie. hal. 40.

Bebel August. Kobieta w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, streścił Z. S. S. 8-ka, str. 51. Warszawa, 1906. Nakł. Nowej Spółki wyd. kop. 15.

Bogdanow A. Zarys nauki ekonomji politycznej Z upoważnienia autora przełożył z 6-go wyd. oryginału ros. J. Wł. Dawid. 8 ka duża, str. 286. Warszawa, 1906. Nakł. Wincentego Raabego. Skł. gł. w Księg. Powszechnej. rb. 1.

Dąbkowski Przemysł. dr. Litkup, w dodatku: O przysiędze i klątwie, studyum z prawa polskiego. Archiwum naukowe, dział I, t. III, zesz. 2. 8-ka, str. 69. Lwów, 1906. Nakł. Tow. dla popierania nauki polskiej. Spółka wyd. w Krakowie, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 2.

Dubieński Aleksander. Głowszczyzna w statucie litewskim trzecim. Studya nad historyą prawa polskiego T. II, zesz. 3. 8-ka, str. 78. Lwów, 1906, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 2.20.

Gargas Zygmunt dr. Miasta ogrodowe. Odczyt na zebraniu Tow. hygienicznego. 8-ka, str. 12 i 1 ryc. Lwów, 1906.

Kulczycki Ludwik. Autonomia i federalizm w ustroju państw konstytucyjnych. 8-ka, str. XI, 306 i 2 nl. Lwów, 1906. Polskie Tow. Nakładowe, Księg. Polska B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 5.

Kuczell Władysław. Unarodowienie Monopolu renty jako rozwiązanie kwestji socyalnej i agrarnej przez... 8-ka, str. 18. Warszawa, 1906. Odbitka z „Rolnika i Hodowcy". kop. 10.

Legien K. Niemieckie związki zawodowe z upoważnienia spolszczył K. Zu. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Powszechnej. kop. 10.

Projekt ustawy koła przyjaciół zdrowia fizycznego i moralnego. 16 ka, str. 26. Warszawa, 1906. „Ks. dla wszystkich" Nr. 304. Nakł. M. Arcta. kop. 10.

Śląski Bolesław. Słownik rosyjsko-polski administracyjno-prawniczy. Obejmujący wyrażenia z zakresu: Prawa cywilnego, handlowego, karnego i administracyjnego, tudzież medycyny sądowej. Opracował... 8-ka, str. 56. Warszawa, 1906. Skł. główny w księg. Jana Fiszira. kop. 45.

Statut Tow. produktywno-zarobkowego szewców w Brodach. 8-ka, str. 36. Brody, 1906. Nakł. i druk. F. Westa.

— syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie. Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką. 8-a, str. 21. Kraków, 1906.

— Tow. Bursy dla chrześcijańskiej młodzieży szkolnej w Brodach. 8-ka, str. 8. Brody, 1906. Nakł. i druk. F. Westa.

— Tow. demokratycznego. 8-ka, str. 8. Kraków, 1906. Nakł. Tow. demokr.

— Tow. myśliwskiego w Brodach. 16-ka, str. 27. Brody, 1906. Nakł. Tow.

Ustawa należytościowa z 9 lutego 1850 r. Dr. p. p. nr. 50 wraz z późniejszemi ustawami i rozporządzeniami, dotyczącemi tego przedmiotu, przetłumaczył dr. Stanisław Czyżewicz. Zesz. I. 8-ka, str. 132. Lwów, 1906. Nakł. tłumacza. kor. 2.40.

Związki katolickie w Niemczech. Z myśli społecznych III. 8-ka, str. II i 52. Warszawa, 1906. Księg. nakł. M. Szczepkowskiego, Spółka wyd. polska. hal. 50.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Barewicz Witold dr. O wychowaniu estetycznem. Odb. z Muzeum. 8-ka, str. 31. Lwów, 1906. Księg. Polska. hal 60.

Kraskowska Marya. Współdziałanie rodziny w kształceniu i wychowaniu młodzieży szkolnej. Przedruk z Mies. Pedag. 8-ka, str. 16. Cieszyn, 1905. Nakł. red. Miesięcznika, księg. «Stella». hal. 40.

Męczkowska Teodora. Szkoły mieszane (Koedukacja). 16-ka, str. 78. Warszawa 1906. Ks. dla wszystkich Nr. 320. Nakł. M. Arcta. kop. 15.

Niewiadomska Cecylia. A. B. C. Uczmy się czytać i pisać. 8-a, str. 170. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 30.

Spalding G. O wychowaniu i jego stosunku do innych spraw życia (Education and other things). Z angiels. przełożyła S. T. P. 8-ka, str. 188. Lwów, 1906. Nakł. Spółki wyd. i drukarni „Polonia". kor. 2.

Szyc Aniela. Czytanki stopniowane dla dzieci

zaczynających naukę systematyczną. Ułożyła... stopień I. W domu i w szkole. Z 4-ma tablicami rysunków. Wyd. drugie. 8-ka, str. 120 i II. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kart. kop. 35.

Werybo Marja. Nauka o rzeczach. Materjały do pogadanek z dziećmi dla użytku nauczycieli i wychowawców. Ułożyła ... 8-ka duża, str. 332 i III. Warszawa 1906. Nakł. Księg. Naukowej. rb. 1.50.

Weychertówna Wł. Nauka poprawnego wysławiania się i pisania oraz wskazówki dla czytających książki. Napisała ... 8-ka, str. 113. Warszawa 1906. Skł. gł. w Księg. Polskiej J. Sikorskiej. kop. 24.

Winogrodzki Alfred dr. Wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej, uwagi nad stosunkiem obecnego wychowania umysłowego i fizycznego w naszych szkołach średnich. Sambor, 1906. 8-ka, str. 60. Nakł. autora. kor. 1.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Archard Ch. Znaczenie soli w terapii. Napisał ... 8-ka, str. 44. Warszawa, 1906. Odczyty klin. Nr. 201 i 202. kop. 30.

Bunge G. dr. Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie z oryginału przełożył St. St. 16-ka, str. 35. Warszawa 1906. Książka dla wszystkich N. 329. Nakł. M. Arcta. kop. 10.

Chlumsky V. dr. Uruchomienie kręgosłupa metodą Klappa i niebezpieczeństwo jego przy leczeniu bocznego skrzywienia kręgosłupa. Odb. z „Przegl. lekar." 8 ka, str. 4. Kraków 1906.

E. W. Choroby a małżeństwo. 8-ka, str. 91. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Friedleina. kor. 3.

Habicht Kazimierz dr. „Sajodin", nowy przetwór jodowy. Odb. z „Prz. lek." 8-ka, str. 2. Kraków, 1906.

Hancock Irving H. Japoński system trenowania ciała czyli system ćwiczeń, djetetyki i ogólny sposób życia, który uczynił lud Mikada najzdrowszym, najmocniejszym i najszczęśliwszym na ziemi. Z angielskiego oryginału spolszczył Wojciech Szukiewicz. 16-ka, str. 176. Warszawa, 1906. Ks. dla wszystkich Nr. 330. Nakł. M. Arcta.. kop. 45.

Kongres belgijski medycyny zawodowej. Wynagradzanie za leczenie robotników. — Tajemnica lekarska jako przepis prawny i postępowanie etyczne.—Związki zawodowe a związki lekarskie. Odb. z „Kron. lek." 8-ka, str. 4. Liège, 1905.

Krokiewicz A. dr. i Engländer B. dr. Spostrzeżenia nad działaniem surowicy Marmorka w gruźlicy płuc. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 7. Kraków, 1906.

Kümmerling Henryk dr. Termy siarczane Baden pod Wiedniem. 8-ka, str. 60. Baden, 1906. Kraków—Warszawa, G. Gebethner i Sp. kor. 1.20.

Langie Adam dr. Hygiena a nasze społeczeństwo. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 4. Kraków, 1906.

Lemberger Ignacy dr. Viskogen i formasol. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 2 Kraków, 1906.

Miklaszewski W. dr. Przypadek złamania prącia (Fractura penis) podał... Odb. z „Kron. lek." 8-ka, str. 5. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. M. Arcta. kop. 10.

— O nierówności zmiennej źrenic (mydriasis saltans v. alternans) podał... 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. Odb. z „Kron. lek." Skł. w księg. M. Arcta. kop. 20.

Piltz Jan. W sprawie budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej Galicyi. Odb. z „Przegl. lek." 8-ka, str. 6. Kraków, 1906.

— O porażeniach czucia we wczesnych okresach porażenia postępującego. Odb. z „Przegl. lekar." 8-ka, str. 9. Kraków, 1906.

Reis Wiktor dr. Nieżyt spojówki Porinauda i jego znaczenie dla histiogenezy komórek plazmatycznych. Odb. z „Postęp. okul." 8-ka, str. 16. Kraków, 1906.

Sowiński Zdzisław dr. Zmiany patologiczno-anatomiczne w kilakowym okresie kiły. Odb. z „Przegl. lek." 8 ka, str. 14. Kraków, 1906.

Sprawozdanie V wydziału Tow. samopomocy lekarzy za r. 1905. 8-ka, str. 16. Kraków, 1906.

— krakowskiej kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych pod św. Józefem w Rabce za 1905 r. 8-ka, str. 15 i 2 tabl. Kraków, 1906. Nakł. Tow. opieki szpitalnej.

Stahr E. dr. O zmianach krwi u chorych leczonych sposobem Biera. Odb. z „Przegl. lekar." 8 ka, str. 12 i tab. 2. Kraków, 1906.

Steinhaus J. Histologia patologiczna. Cz. II. Histologia patologiczna ogólna z 25 tablicami światłodrukowemi. Z udziałem kasy pomocy im. Mianowskiego. 8-ka duża, str. od 49 do 194. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wendego i Sp. rb. 2.75.

Szurek Stanisław dr. Napoje wyskokowe jako środek leczniczy. Odb. z Przegl. lek. 8-ka, str. 44. Kraków, 1906.

Winiarski Józef dr. i Wolfram Leszek dr. 3 przypadki porażenia Landry'ego podali... 8-ka, str. 12. Warszawa, 1901. Odb. z „Kron. lek." Skł. gł. w księg. M. Arcta. kop. 10.

Geografja, krajoznawstwo i podróże.

Nałkowska Anna. Gieografia szkolna (elementarna). Według Kirchhoffa, Langenbecka, Nałkowskiego, Pahtego, Richtera, Schradera, Supana i innych. Napisała... Cz. I. Wiadomości ogólne. 8-ka, str. 173. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 75.

Poezja, powieść, dramat.

de Amicis Edmund. Serce. Książka dla chłopców przekład Maryi Konopnickiej. Wydanie po-

:pularne. 8-ka, str. 402. Warszawa 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kop. 80.

Andrejew Leonidas. Smutna książka. Tłómaczyła z rosyjskiego Idalia Badowska. 8-ka, str. 217. Warszawa, 1906. Skł. gł. w ksi. J. Fiszera. br. 1.

D'Annunzio Gabriele. Rozkosz (Il piacere), z włoskiego przełożył Józef Rufler. 8-ka, str. 405. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 4.

Asz. Sz. Nowele. Tłumaczenie z żydowskiego 4-ka mała, str. 123. Warszawa, 1906. Księg. Powszechna. rb. 1.

Böhme Małgorzata. Pamiętnik uwiedzionej. Z papierów po zmarłej opracowała i wydała... Przekład z niemieckiego. 8-ka, str. 244. Warszawa, 1906. Skład gł. w księg. J. Fiszera. rb. 1.20.

Bolesławita B. Emisaryusz, wspomnienie z r. 1838. 8-ka, str. 211. Kraków, 1906. Nakł. wydawn. „Nowej Reformy", G. Gebethner i Sp. kor. 1.20.

Christiansen Einar Arne. Piotr Plus. Baśń dramatyczna w 4-ch aktach. Przełożył K. Łaganowski. 8-ka, str. 167. Warszawa, 1905. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 75.

Czajkowski Michał. Kirdżali. Powieść naddunajska. Przez ... 16-ka, str. 143. Warszawa, 1906. Nakł. Ziarna. kop. 30.

Czechow Antoni. Opowiadania. Tłómaczył T. K. Z przedmową Zdzisława Dębickiego. 8-ka, t. I str. 151, t. II 156. Warszawa 1906. „Bibl. Dz. Wyb." Nr. 426, 426. 1 t. kop. 25.

Delle Grazie M. E. Miłość i inne opowiadania tłumaczyła Ewa Abramowiczowa. 8-ka, str. 157. Nakł. Albina Staudachera i Sp. Skł. gł. w księg. Jana Fiszera. rb. 1.20.

Eminowicz Ludwik. Poemat. 16-a, str. 77. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 1.20.

Gadomski Jan. Larik. Tragedya w pięciu aktach. Z motywów dziejowych. Wyd. trzecie. 8-ka, str. 144. Warszawa 1905. „Bibl. dz. wyb.". Nr. 428. kop. 25.

Gliński Kazimierz. Gady. Powieść z XIV w. 8-ka, str. 422. Warszawa 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.20.

Gorczyński Bolesław. Sytuacya z dramatu. Utwor sceniczny w I akcie, nagrodzony na konkursie „Wędrowca". 16-ka, str. 156. Warszawa 1905. Ks. dla wszystkich Nr. 327. Nakł. M. Arcta. kop. 10.

Gorczyński Bolesław. Inteligient. Scena z życia napisał. 16-ka. str. 36. Warszawa, 1905. Książka dla wszystkich Nr. 326. Nakł. M. Arcta. kop. 10.

Gorkij, Andrejew i Korolenko. Godziny więzienne, zakazane utwory... Przełożył Józef Mondschein. 8-ka mała, str. 131. Warszawa - Lwów, 1906. Książnica polska, Tom 2. w opr. kop. 85, brosz. 50.

Hertzówna Amelia. Zburzenie Tyru. 8-ka, str. 95. Kraków 1906. Nakł. Warszaw. koła Wyd. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 75.

Jerome K. Jerome. Włóczęga w trójkę (Three Men on a Bummel). Przełożył z angielskiego Jan K. Paprocki z przedmową Zdzisława Dębickiego. 8-ka, str. 160. Warszawa 1906. „Bibl. dzieł wybor." N. 429. kop. 25.

Kasprowicz Jan. O bohaterskim koniu i walącym się domu, prozą napisał... 8-ka, str. 166 i 2 nl. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga. E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 4.

Kipling Rudyard. Z pod nieba Indji. Nowelle spolszczył Aem. 16-ka, str. 86. Warszawa 1905. Ks. dla wszyst. N. 322. Nakł. M. Arcta. kop. 15.

Kotula B. Śpiewy ślązaka. 8-ka mała, str. 82. Cieszyn, 1905. Nakł. autora. Księg. „Stella". hal. 80.

Lichtenberger André. Siostrzyczka Trota, tłumaczyła Alina G. 8-ka, str. 159. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 1.60.

Morawska Z. Zmierzch i świt. Tom I. 8-ka, str. 147. Warszawa, 1906. „Bibl. dzieł. wyb." Nr. 430. kop. 40.

Morzycka Faustyna. Powrotne fale. Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego. 8-a, str. 224. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.20.

Parvi Zenon. Marsz, marsz Dąbrowski! Hanusia Krożańska, dwa utwory na scenę. Wyd. 2. 8-ka, str. 82. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej B. Połonieckiego. kor. 1.

Perzyński Włodzimierz. To co nie przemija. 8-ka, str. 227. Warszawa, 1906. Nakł. Jana Fiszera. rb. 1.

Podhorska Jadwiga. Poezye I. 8-ka, str. 152 i 3 nl. Kraków. 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 2.40, na pap. czerp. kor. 3.

Przyborowski Walery. Męty. Powieść warszawska. T. I. 8-ka, str. 395. Warszawa. 1906. Skł. gł. w księg. Jana Fiszera. rb. 1.60.

Reymont Władysław St. Spotkanie, szkice i obrazki. Spotkanie. — Cień. — Oko w oko.—Franek.—Suka.—Szczęśliwi.—Śmierć.—Zawierucha.—Tomek Baran.—Z wrażeń włoskich. Wyd. drugie. 8-ka, str. 331. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.50.

Różnymi szlaki, noworocznik literacki młodzieży kijowskiej z przedmową Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 4-ka, str. 167. Kijów, 1906. Księg. S. Idzikowskiego, D. E. Friedleina w Krakowie.

Salz Henryk. Kwiat bagna, szkic powieściowy. 8-ka, str. 235. Stanisławów, 1906. Nakł. Albina Staudachera i Sp. Skł. główny w księg. Jana Fiszera. rb. 1.20.

Schiller Jan Krzysztof Fryderyk. Dymitr (Demetrius). Fragment dramatu, znaleziony po śmierci poety pomiędzy jego pracami. W setną rocznicę śmierci autora przetłumaczył z oryginału Eligjusz Wiktor Szrajber. 4-to, str. 82. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethn. i Wolffa. rb. 1.50.

Sieroszewski Wacław (Bagrynowski K.) U-

cieczka, wydanie nowe. 8-ka, str. 411. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 5.

Słowacki Juliusz. Kordjan. Część pierwsza trylogji. Spisek koronacyjny. 8-ka mała, str. 143. Książnica Polska. Tom I. w opr. kop. 85, brosz. 50.

Szech Antoni. Orzeł biały. 8-ka, str. 13 Kraków, 1906. Spółka wyd. polska. hal. 30.

Tetmajer - Przerwa Kazimierz. Rewolucya. 8-ka, str. 212. Kraków, 1906. Nakł. księg. D. E. Freidleina. kor. 4.

Tyski Zygmunt A. Oktawiana. powieść współczesna. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. J. Fiszera. kop. 50.

Wagner Ryszard. Parsifal, przełożył Leon Popławski z rozbiorem tematycznym i objaśnieniami tłumacza. 8-ka, str. 96. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej B. Połonieckiego, E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 1.40.

Weyssenhoff Józef. Narodziny działacza. Dni polityczne, serya I. Warszawa-Kraków, 1906. 8-ka, str. 176. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Zagórska Halita. „In hoc signo vincam" Miłość. 8-ka, str. 61. Łomża, 1906.

Zawisza. Znicz, dramat. 8-ka, str. 90. Lwów, 1906. Nakład autora. Księg. Polska. kor. 1.

Zdziechowski Kazimierz. Przemiany, powieść tomy I/II. 8-ka, str. I, 34?, II 347. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Gebethn. i Wolffa 2 tomy rb. 2.

Zyndram - Kościałkowska Wila. Bajki archaiczne i nowele. 8-ka, str. 184. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej. kor. 1.

Książki dla ludu.

Nitman Karol J. dr. Tadeusz Kościuszko i jego sławna bitwa pod Racławicami. Wyd. ludowe, r. XXV ks. 4 za kwiecień. 8-ka, str. 64. Lwów, 1906. Nakł. Komitetu wyd. dziełek ludowych. hal. 30.

Ob otdielenii wostocznoj cerkwi ot cerkwu wselenskoj. B. m. i r. w. 1906. 8-ka, str. 4.

Odpowiedzi katolickie nr. 4. Bez papieży niema soborów powszechnych. B. m. i r. w. 1906, 8-ka str. 4.

O oderwaniu się cerkwi wschodniej od kościoła powszechnego. B. m. i r. w. 8-ka, str. 4.

Zaleski Józef. Wódka i piwo, słowo w sprawie używania alkoholu. Odb. z „Rolnika śląskiego". 8-ka mała. str. 44. Cieszyn, 1905. Nakł. „Rolnika" księg. „Stella". hal. 40.

Publicystyka.

Gdzie wróg? 8-ka, str. 7. Kraków, 1906. Nakł. M. Jastrzębca. hal. 30.

Córski Stefan. Sprawa robotnicza. 8-ka, str. 31. Warszawa 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kop. 30.

Jakie są u nas stronnictwa i czego chcą. II Wyd. 8-ka mała, str. 30. Warszawa, 1906. Związek Tow. Samop. Społecznej. Koło Oświaty Ludowej. Skł. gł. w Księg. Naukowej. kop. 10.

Michałowski Józef Jakób. Spraw terminatorów w rękodziele (stosunki krakowskie). 8-ka, str. 25. Kraków, 1906. G. Gebethn. i Sp. hal. 80.

Moszyński Jerzy. Zadania polityczne i społeczne stronnictwa konstytucyjno-katolickiego. 8-ka, str. 47. G. Gebethner i Sp. hal. 30.

Odezwa polskiego stronnictwa demokratycznego w sprawie reformy ordynacyi wyborczej, uchwalona na walnem zgromadzeniu Tow. dnia 30 grudnia 1905 r. Fol. str. 1. Kraków, 1906. Nakł. Tow. demokratycznego.

Raleigh Tomasz. Elementarne zasady polityki. Przetłumaczył z angielskiego z upoważnienia autora dr. J. Polak. 8-ka, str. 160. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kop. 60.

Szech Antoni. W sprawie mankietnictwa. 8-ka, podł., str. 30. Kraków, 1906.

W. L. Zarys stosunków galicyjskich. Napisał... 8-ka, str. 87. Warszawa. 1906. Skł. gł. w ks. Naukowej. «Bibl. Współczesna». kop. 20.

Wysłouch Antoni O. Marjawici. 8-ka mała. str. 14. Warszawa, 1906. Wyd. Księg. Nakł. M. Szczepkowskiego.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Chełchowski Stanisław, Rolnictwo w organizacyi samorządu. Przez ... Odczyt wygłoszony w Sekcyi Rolnej. 15 czerwca 1905. 8-ka, str. 78. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. J. Fiszera. kop. 40.

Celichowski Zygmunt dr. Ogród zamkowy w Kórniku. 8-ka, str. 19 z planem i 1 ryc. Poznań, 1906. Nakł. „Bibl. Kórnickiej". fen. 50.

Goliński Stanisław dr. Przeszczepianie drzew owocowych, cztery odczyty w sprawie organizacyi sadów. 8-ka, str. 81 z 33 rys. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethn. i Wolffa. kor. 1.

Hempel Antoni. Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie. Część druga. Dla użytku gospodarzy rolnych, podał... 8-ka, str. 63. Warszawa, 1906. Nakł. Kasy dr. Józefa Mianowskiego. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 10.

Karpiński W. J. dr. Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne. Uwagi zebrane na podstawie doświadczeń u nas w kraju zrobionych przez ... Praca odznaczona na konkursie „Rolnika i Hodowcy" nagrodą pierwszą. 8-ka, str. 39. Warszawa, 1906. Skł. główny u Gebeth. i Wolffa. kop. 30.

Sprawozdanie IV Wydz. Tow. dla popierania polskiej nauki rolnictwa za r. 1905. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906. Nakł. Tow.

Wojciechowski W. O ogrodzie przy szkole początkowej. 8-ka, str. 15. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Kolińskiego. kop. 5.

— O pielęgnowaniu i zakładaniu sadów owocowych. Napisał ... 8-ka, str. 37. Warszawa, 1906. Nakładem Edw. Kolińskiego. kop. 25.

Technika.

Rosłoński Romuald inż. Obliczenie sieci wodociągowej pod warunkiem najmniejszego nakładu pieniężnego. 8-ka, str. 45. Lwów, 1906. Nakł. Kółka Inżynierów.

Tyszkiewicz Aleksander. Naturalne źródła energii. Ser. I. Silnice wiatrowe. 8 ka, str. 18. Warszawa-Kraków, 1906. Gebeth. i Wolff. kor. 3.

Przemysł i handel.

Podręcznik do korespondencyi kupieckiej pod redakcyą Władysława Kiersta. Cz. III. Przykłady listów. 8-ka, str. 171. Warszawa, 1906. Gebeth. i Wolff. rb. 1.

Varia.

Bardzki Bolesław. O koniu ze stanowiska poetycznego, odczyt. 8-ka, str. 35. Brodnice, 1906. Nakł autora. fen. 50.

K-go E. d-ra. Rozrywki w starości. 8-ka podł. str. 82. Lublin, 1906. Nakł. autora. Warszawa Geb. i Wolff. kop. 60.

Przewodnik nowy na kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem i przylegających. Wydał Bronisław Pietrzykowski. 16-ka. str. XVIII i 50. Warszawa. 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kop. 15.

S. Ł. Jak osiągnąć dobrą pamięć i zachować ją do starości, przez... 8-ka, str. 30. Warszawa. 1906. kop. 25.

Szech A. Sursum corda. 8-ka, str. 16. Kraków, 1906. Nakł. Jastrzębca. hal. 30.

— Przyjdź Polsko. 8-ka, str. 16. Kraków. 1906. Nakł. M. Jastrzębca. hal. 30.

— Wolność!... 8-ka, str. 14. Kraków, 1906. nakł. M. Jastrzębca. hal. 30.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Friedberg Wilhelm. Das miocäne Beckken von Rzeszów. II Teil. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie. impr. de l'univ., 1906. 8-ka, str. 102—109.

Klinger Witold. Ambrosia und Styx, das Wasser des Lebens und das Wasser des Todes. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ., 1906. 8-ka, str. 11—19.

Koźniewski Tad. und Marchlewski L. Zur Kenntnis der Pechmann'schen Farbstoffe. I. Teil. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l'univ. 1906. 8-ka, str. 81—95.

Niementowski St. Ueber o-azoacetanilid. Extr. du Bull. de l'acad. de sciences. Cracovie, impr. de l'univ., 1906. 8-ka, str. 101—102.

Rostworowski Michel M. Les budgets du royaume de Pologne au point de vue administratif. 1816—1830. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. Cracovie, impr. de l' univ., 1906. 8-ka, str. 19 — 20.

Segal Jacob aus Warschau. Ueber die Wohlgefälligkeit einfache rämlicher Formen. Eine psychol.-ästhetische Untersuchung.

— Die bewusste Selbsttäuschung als Kern des ästhetischen Geniessens. Von...

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Rościszewski Mieczysław. Krasomówstwo. Sztuka zabierania głosu w różnych okazyach życia codziennego. Zasady prowadzenia rozmów potocznych, retoryki wyższej i poprawnej korespondencyi. Sztuka pięknej deklamacyi. Cena rb. 1.

Steinhaus J. HISTOLOGIA PATOLOGICZNA. Część druga. Histologia patologiczna ogólna. Z 25 tablicami światłodrukowemi. Cena rb. 2 kop. 75.

ŚWIATOWIT. Rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej wydawany przez Erazma Majewskiego. Tom VI — 1905. (69 illustracyi w tekście i XIV tablic. Cena rb. 2 kop. 50.

Tacyt Publiusz Korneliusz. GERMANIA. Przekład d-ra Władysława Okęckiego ze wstępem i objaśnieniami profesora Stefana Brableca. Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Cena kop. 35.

Wagner Ryszard. PARSIFAL, przełożył Leon Popławski z rozbiorem tematycznym, dodatkiem muzycznym i objaśnieniami tłumacza. Cena kop. 50.

Zabłocki Franciszek. ZABOBONNIK, komedya w trzech aktach. Opracował dla użytku szkolnego Bronisław Kąsinowski profesor gimnazyalny. (Arcydzieła polskich i obcych pisarzy), Cena kop. 50.

Druk Piotra Laskauera i S-ki. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 41.

Nr. 6. *Warszawa, dnia 15 Czerwca 1906 r.* Rok 6.

KSIĄŻKA

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

TREŚĆ: Krytyka: W kwestji Słowackiego, przez *Bron. Chlebowskiego.* **Krytyka:** *de Amicis* „Serce“; *d'Annunzio G.* „Rozkosz“; *Balzer O.* „O Morskie Oko“; *Bełza Wł.* „Żydzi w poezji polskiej“; *Biegeleisen Br.* „Ogrzewanie parą wylotową maszyn parowych“; *Bohme M.* „Pamiętnik kobiety upadłej“; *Goyau J.* „O katolicyzmie socjalnym“, *Jurkowski B.* „Szymona Szymonowicza Flagellum Livoris“; *Kautsky K.* „Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie“; *Kipling R.* „Pod niebem indyjskim“; *Konar Alfr.* „Panny, powieść“; *Kuprin A.* „Pojedynek“; „Lekarz. Pismo popularno-lekarskie“; *Lukjan* „Dzieła I; Rozmowa bogów, O obrządkach ofiarnych“; *Tenże.* „Wybrane pisma“: *Mazanowski M.* „Józef Ignacy Kraszewski“; „Medycyna w samorządzie“; *Nowgorodcew L.* „Państwo niemieckie i jego życie polityczne“; *Ochorowicz J. dr.* „Metoda w etyce“; *Rawita-Gawroński Fr.* „Bohdan Chmielnicki do elekcji Jana Kazimierza“; *Rej Mikołaj z Nagłowic* „Figliki“; *Studnicka St.* „Podręcznik do nauki języka niemieckiego“; *Wierzbowski T.* „Komisja Edukacji Narodowej, 1773—1794“; *Wilde Oskar* „De profundis“; Pod prasą.—Zmarli: Antoni Kalina, Jan Zacharjasiewicz. — Kronika. — Czasopisma. — Bibliografja.

W kwestji Słowackiego.

Stosunek społeczeństwa do trzech mistrzów polskiej poezji wieku XIX przedstawia specjalne cechy, ściśle związane z warunkami naszego bytu i naszej kultury umysłowej.

Pozbawieni samoistności politycznej i zmuszeni prowadzić od lat stu ciężką walkę o zachowanie narodowości, uczyniliśmy literaturę, poezję zwłaszcza, świadczącą światu o naszej żywotności, a dla nas stanowiącą źródło życia i siły, przedmiotem kultu. Trzej wielcy poeci, to nasi wieszcze, kapłani, królowie i wodzowie zarazem ludu pozbawionego swych królów i hetmanów.

Ich utwory — to księgi święte, prorocze, biblja narodu.

Kult ten, którego przedmiotem był pierwotnie sam Mickiewicz, rozszerzono w drugiej połowie wieku XIX na Krasińskiego i Słowackiego, tworząc trójcę wodzów duchowych narodu.

Digitized by Google

Księgi tych wieszczów krzepiły, podniecały, upajały raczej uczucie i wyobraźnię, niż oświecały umysły, bo mało kto zdolny był je rozumieć, bo nikt nie śmiał poddawać ocenie, dopuszczać wątpliwości co do głoszonych w nich nauk i przepowiedni. Wyrzeczenia tych mistrzów przyjmowano jako słowo objawione, jako wyrok nieomylny w sprawach związanych z bytem i przyszłością narodu.

Ten kult poetów spowodował, iż stronnictwa polityczne, tworzące się na emigracji i w kraju, posługiwały się ich imionami, wyrzeczeniami, postaciami utworów, jako sztandarami i hasłami, zdolnemi pociągnąć dusze silniej, niż doktryny polityczne i społeczne, na których opierały się programy walczących z sobą obozów.

Kiedy bogactwo duchowego „płaszcza" Mickiewicza pozwalało wykrawać z niego sztandary dla wszystkich stronnictw, to opozycyjne, wojownicze stanowisko, jakie zajmował Słowacki względem wszystkich powag i partji emigracyjnych, zjednało mu po śmierci sympatje kół dążących do postępu przez negację, wstrząśnienie istniejącego porządku rzeczy i walkę. W przekonaniu wielu wielbicieli, niezagłębiających się w tajniki utworów i duszy poety, twórca Beniowskiego był skrajnym demokratą, republikaninem i rewolucjonistą. Jest on takim niewątpliwie, ale tylko w dziedzinie poezji, w świecie swojej potężnej wyobraźni. „Republikanin z ducha", wielbiciel „*liberum veto*" i „konfederacji" (ale w społeczeństwie aniołów), nie miał w sobie warunków, któreby go uzdolniały do jakiejkolwiak akcji politycznej, mógł się zrobić czynnym członkiem jakiegoś stronnictwa. Nie zdolny on jest poddać się narzuconej mu doktrynie, regule, nie uznaje powagi zdania większości.

Lud i ojczyzna, do których tak często się zwraca w swych wynurzeniach uczuciowych, nie mają nic wspólnego z realnym ludem polskim, nieznanym prawie poecie i z realną ojczyzną, przed którą szukał ucieczki w tej idealnej, ukazującej mu swe nadziemskie piękno w porywach wyobraźni. Jako emigrant pędzi życie śród obcej przyrody, kosmopolitycznych pensjonatów, salonów arystokratycznych, książek i dzieł sztuki, otaczających go atmosferą wszechświatową. Nie bierze on na swe barki ciężarów, i dążeń życia społecznego i narodowego. Do panteonu narodowego wszedł po Mickiewiczu i Krasińskim, lecz za to wysunął się wkrótce na pierwszy plan i w trójcy wieszczów jest dziś postacią najwięcej uwielbianą.

Jak do twórczości Słowackiego, tak i do oceny jego charakteru nie można stosować norm zwykłych. Gdy u Mickiewicza czynnikami rozwoju charakteru są: uczucie i rozum, ścierające się z sobą, by dojść z czasem do harmonji i równowagi; u Słowackiego charakter zostaje w zależności od wyobraźni, podsuwającej mu od dzieciństwa coraz to nowe „miraże", szukającej dla siebie coraz nowego pokarmu, potężniejącej w tej ciągłej działalności. Mickiewicz obserwuje świat rzeczywisty okiem artysty, mędrca i patryjoty; Słowacki stwarza, potęgą wyobraźni jedynie, świat nowy, idealny. Dzieła Mickiewicza to niewzruszony Akropol życia narodowego, uwydatniający wyraziście swe potężne kształty w blasku słońca; twory Słowackiego to nadpowietrzna Walhalla tonąca w obłokach, oświetlona przez zorze północne, tęcze i księżyce.

Mickiewicz żyje i działa śród ludzi, w rodzinie i społeczeństwie, charakter swój wyrabia w walkach wewnętrznych i pełnieniu zadań, jakie nań wkłada życie; Słowacki jest w ciągu swego istnienia „gościem" śród świata rzeczywistego, obywatelem zaś tylko śród światów nadziemskich. W miarę zwracania się wyobraźni ku coraz wyższym i dalszym sferom, rozwiązywania z jej pomocą tajników przeszłości, zagadnień przyszłości społeczeństwa i własnej duszy, Sło-

wacki coraz podnioślej pojmuje swój stosunek do ludzi i obowiązki swoje. Jak potężne uczucie wzniecało u Mickiewicza przeświadczenie o własnej mocy, pobudzało do występowania w roli kierownika narodu, tak Słowackiemu potężniejąca wyobraźnia dawała skrzydła do lotu w nieskończoność i wywoływała bardzo naturalne pragnienie pociągnięcia za sobą dusz ludzkich, przodowania ziomkom w dążeniu ku idealnym celom przyszłości. Mickiewicz umysł swój karmi rezultatami współczesnej nauki, a zasady chrześcjańskie przyjmuje od kościoła, przed którego powagą uchylił czoła jeszcze za pierwszej bytności w Rzymie; Słowacki wiedzę swą i religję wytwarza czy też przetwarza za pośrednictwem wyobraźni.

Ta władza duszy jest ważnym bardzo i potężnym czynnikiem wszelkich ruchów rewolucyjnych, uwodząc swymi „mirażami" wrażliwe, młode przeważnie jednostki. Stąd to płyną gorące sympatje młodzieży dla Słowackiego i stąd wynikała sympatja Słowackiego dla dążeń rewolucyjnych. Rewolucjoniści widzą w nim swego patrona (nie doradzcę jednak) a poeta oczekiwał od rewolucji ziszczenia własnych widzeń i pragnień idealnych. Ewolucja nie pociąga duszy poety bo daje ona tylko pokarm dla myśli śledzącej niewidzialny proces powolnego różnicowania szczegółów i stosunków, rewolucja jedynie nęci go bogactwem szybko zmieniających się faktów, sytuacji, dekoracji. Myśl tu staje się bezsilną zwykle; a za to wyobraźnia króluje, nie na długo wprawdzie, bo apokaliptyczne słońca, tęcze, zorze borealne, które porozświecała w swym pędzie, zgasnąć muszą, pogrążając w tym większej ciemności i apatji podniecone i wyczerpane wysiłkiem dusze.

Mickiewicz, biorący tak czynny udział w wypadkach r. 1848, nie traci, śród zamętu rewolucyjnego, trzeźwości sądu i w rozmowie ze Szczęsnym Felińskim głosi, że „każda wielka idea, rzucona w łono ludzkości musi się wyrabiać i w widome wcielać kształty, pracą wszystkich przyjmujących ją jednostek, według natury indywidualnego ducha, inaczej bowiem pozostanie idealną, nie wypróbowaną mrzonką".

Wskutek takich kontrastów duchowych, Mickiewicz i Słowacki przedstawiają dwie wielkości niewspółmierne. Chcąc oznaczyć stosunek zachodzący między niemi, trzeba ich sobie przeciwstawiać, nie zaś zestawiać ze sobą. Niema skali, którąby można do obydwóch zastosować, bez wyrządzenia jednemu z nich krzywdy, bez spaczenia prawdy. Przeoczenie tej zasady i niewłaściwe postawienie kwestji stosunku dwu wielkich poetów wyrządziło niemałą szkodę pięknej zresztą i sumiennej pracy prof. Tretiaka, poświęconej Słowackiemu a zatytułowanej: „Juljusz Słowacki". Historja ducha poety i jej odbicie w poezji". (Kraków 1904, 2 tomy).

Z przedmowy poprzedzającej pierwsze wydanie dwu części pracy powyższej (całość składa się z pięciu) ogłoszonych w Rozprawach wydziału filozoficznego Akad. Umiejętności (t. XXXVIII), dowiadujemy się, iż autor pierwotnie zamierzał przedstawić nam tylko dzieje stosunku Słowackiego do Mickiewicza w związku z rozwojem ducha twórcy „Beniowskiego". Chociaż więc w ciągu pracy zmienił zamiar pierwotny i rozszerzył pole badania, obejmując całą historję ducha poety odbitą w jego dziełach, nie opuszcza jednak aż do ostatnich kart dzieła pierwotnego punktu widzenia.

Stanowisko takie sędziego w antagonizmie dwu wielkich poetów wymaga wzniesienia się na wyżyny filozofji i nauki, olimpijskiego spokoju i powagi, bez czego wyrok, chociażby oparty na najsumienniejszym zbadaniu faktów, nie zadowoli ogółu czytelników i wywołać musi protesty.

Prof. Tretiak nie zdołał zapomnieć o tym, że jest przyjacielem i wielbicielem

Mickiewicza i, przeciwstawiając mu Słowackiego jako równie wielkiego artystę, mistrza słowa, przypomina niepotrzebnie przy każdej sposobności o niższości moralnej twórcy Króla Ducha, niższości tak rażąco odbijającej od pojęcia, jakie miał poeta o sobie. Krytyk porzuca tu nieraz stanowisko sędziego a staje się inkwirentem nie przepuszczającym drobiazgom, mającym na celu nie tyle czystą prawdę, ile usprawiedliwienie sądów i niechęci Mickiewicza.

Patrząc na rozwój ducha Słowackiego ze stanowiska psychologicznego, widzimy w nim ciekawe — dość zresztą powszechne w niższych tylko stopniach — zjawisko oddziaływania wyobraźni na rozwój charakteru, ujarzmienie a więc i upośledzenie człowieka przez artystę.

Słowacki to tylko był zdolny ukochać, pojąć, spełnić, co mu podsunęła i ubarwiła czarodziejka wyobraźnia. Ani prawda sama przez się, ani obowiązek, nie przemawiały do jego duszy. Za pośrednictwem wyobraźni tworzy on sobie religję, filozofję, ojczyznę. Mickiewicz przez miłość i cierpienie dochodzi do przewodnictwa duchowego narodu, Słowacki, na odwrót, zaczyna kochać ludzi szczerze i gorąco z chwilą, gdy budzi się w nim przeświadczenie o danej mu misyi Anhellego i zadaniach Króla Ducha. Niesłusznie zapewne wytyka poecie prof. Tretiak jako grzech, nieuniknione przy danej organizacyi duchowej dramatyzowanie własnych losów, pozowanie na ofiarę, ubóstwianie siebie, ale też niesłusznie przeczą temu wielbiciele Słowackiego, usiłujący przypisywać mu cnoty i uczucia, na jakich twórcy Beniowskiego zbywało.

Krasiński zmuszony od wczesnej młodości, warunkami położenia, chorobą oczu, do zamykania się w sobie, baczności na siebie, ukrywania swej twórczości przed światem, uzdolnił się wcześnie do samokrytyki i, choć w swych marzeniach nie wyrzekał się myśli przewodzenia społeczeństwu, osięgnąć je pragnął nie przez twory swe, ale przez czyny, nie jako wieszcz, ale jako dyktator, władca, rządzący temi, co mu swe losy powierzą. Skutkiem tego, choć rozumiał on jasno swą zależność od Mickiewicza („Myśmy wszyscy z niego“), nie czuł się przez to upokorzonym.

Słowacki, ubiegający się za sławą i tryumfami poety, posiadający w swej wyobraźni potęgę, pozwalającą mu olśniewać i porywać dusze ludzkie a jednocześnie w swej wrażliwości i słabościach czynniki utrudniające współżycie z ludźmi, odosabniające go śród społeczeństwa, ulegał, w stosunku do Mickiewicza, naprzemian porywom zachwytu i niechęci, przyciągania i odpychania zarazem. Cierpiał on wielce przez to, że Mickiewicz uprzedzał go w odtwarzaniu porywów serc młodych, bólów narodu ukrzyżowanego, torowaniu społeczeństwu dróg przyszłego wyzwolenia, odtwarzaniu przeszłości, że twórca Dziadów i Konrada tak zawładnął duszą narodu, tak zmonopolizował niejako opiekę nad tą duszą, jej wzruszanie, nauczanie, pokrzepianie, że on ze swemi skarbami, z całą potęgą i świeżością swego artyzmu, nie miał do tej duszy przystępu i ilekroć probował dotrzeć, musiał iść śladami swego poprzednika.

Beniowski, to potężny protest poety przeciw tej zależności, to jawne postawienie swej kandydatury na wodza duchowego narodu.

Cały szereg wspaniałych dramatów historycznych i olbrzymi pomysł Króla Ducha, to rezultat tej świetnej rywalizacji, stworzenie świata uwydatniającego całą potęgę wyobraźni poety, odtwarzającego nie tę dotykalną rzeczywistość teraźniejszości i przeszłości (jaką przedstawiają Dziady i Pan Tadeusz), lecz to, co dla dusz ludzkich było niedostępne, tajemnice prawieku i sfer zaświatowych, tę drugą stronę czarodziejskiego dywanu, ukazującego zwykłym śmiertelnikom tylko wyblakłe strzępki i końce nici. To samoubóstwianie, to przeświadczenie

o królewskości własnego ducha, przechowującego w swych głębiach tajniki przedwiekowego istnienia i całego szeregu wcieleń, w postaciach wodzów narodu, uzdolniło poetę do osiągnięcia we wspaniałych utworach ostatniego perjodu najwyższego stopnia artyzmu, do formy i polotu myśli, gubiącej się w nieskończoności. Wytykając Słowackiemu jako śmieszną słabość to, co właśnie stało się głównym czynnikiem jego umoralnienia i najwyższej twórczości, popełnił prof. Tretiak błąd naukowy, niesprawiedliwość rażącą czytelnika a rzucającą cień na zalety pracy, która wyjaśnia nam ciekawy i tak ważny przebieg rywalizacyi wielkiego artysty z wielkim poetą. Śledząc rozwój tego stosunku, prof. Tretiak zapomina często, że ma przedstawić „historję ducha“ Słowackiego, że ma być sędzią antagonizmu dwu wielkich duchów. O ile słusznych, choć niepotrzebnie podkreślanych przez krytyka, powodów do niekorzystnego sądu o charakterze twórcy Beniowskiego dostarczają dzieje jego życia do r. 1842, o tyle znowu dalsze lata budzić muszą coraz większy podziw i szacunek dla pracy nad przekształceniem wewnętrznym duszy. Tymczasem prof. Tretiak nawet w obliczu tak pięknej, poważnej, śmierci poety, pomieszczając opowieść naocznego świadka Felińskiego, nie może powstrzymać się od podsuwania słowom umierającego: „może mię Bóg tak jakoś przeniesie“, myśli ukrytej o uniesieniu na wozie ognistym, o cudownym jakimś wniebowstąpieniu. Domysł ten, choćby nawet był trafny, w zestawieniu zwłaszcza z częstemi dość w ciągu dzieła podobnymi uwagami, zdradzającymi pokryty uśmiech krytyka, nabiera w tym momencie cech jakby urągania, drażniącego słusznie czytelnika, który pragnąłby mieć pozostawioną sobie pewną swobodę sądu o przedstawionych przez krytyka faktach, wolność oceny we własnym sumieniu wartości moralnej czynów i słów poety. Większość potępiających dzieło prof. Tretiaka gniewa się na niego niewątpliwie o to, że głośno, za często, w ostrej formie, z odcieniem nieżyczliwości, wypowiada o charakterze Słowackiego to, coby wielu z nich, po rozważeniu przedstawionych sobie faktów i świadectw, powiedziało sobie w duszy lub w poufnej rozmowie, z większą tylko może oględnością i pobłażliwością.

Do spotęgowania gniewów i oburzenia na autora przyczyniła się wielce nagroda udzielona tej rozumnej i starannej, zajmującej wielce pracy, przez krakowską Akademję umiejętności, na czele której stoi historyk i profesor literatury znany z przekonań konserwatywnych i niechęci dla Słowackiego. Nagroda ta podsunęła niejednemu z czytelników, jeszcze przed odczytaniem książki, podejrzenie, że autorem kierowały uboczne względy i tendencje polityczne. Żywo, wyraziście i stanowczo zarysowany wizerunek poety jako człowieka i twórcy, solidaryzowanie się autora z sądami Mickiewicza i uwydatnianie, przy każdej sposobności, przewagi duchowej tego ostatniego nad gienjalnym antagonistą, wywołały z różnych stron gorące protesty i ostre krytyki. Dzieło prof. Tretiaka nazwano „pamfletem“, dopatrzono się w jego sądach „szarpania godności narodowej“, słowem, pracę naukową potraktowano, w znacznej części krytyk, jako akt napaści ze strony wsteczników na wieszcza obozu postępowego [1]).

Choć starano się walczyć z prof. Tretiakiem przeważnie na gruncie naukowym, to jednakże podniecone uczucia krytyków nie pozwalały im często dostrzec

---

[1]) Jedyną przychylną dla dzieła ocenę skreślił W. Spasowicz w „Kraju“ (1905 r. n. 17—21). Grono umiarkowanych sędziów, czyniących jednak poważne i ostre zarzuty prof. Tretiakowi z powodu tendencyjności i wynikłych stąd niesprawiedliwości w przedstawieniu różnych momentów życia poety, tworzą: P. Chmielowski („Kurjer Warsz.“ 1904, n. 22). S. Dobrzycki („Przegląd powsz.“ 1904. III), W. Hahn („Pam. liter.“ 1905. z. III), K. Jarecki („Książka“ 1903 str. 399 i 1905 str. 181), S. Turowski („Pamiętnik liter.“ 1903

licznych zalet omawianej pracy, a za to pobudzały do wysuwania na pierwszy plan i powiększania jej usterków.

Wrażliwy na przejawy naszego życia duchowego publicysta i krytyk literacki p. Zygmunt Wasilewski zabrał głos w tej sprawie i w broszurze p. t. „Spór o Słowackiego jako zagadnienie nauki i kultury“ (Lwów i Warszawa, 1905 r. str. 35) trafnie i trzeźwo objaśnił istotę tej kolizji między prof. Tretiakiem a społeczeństwem, reagującym tak nerwowo na przedstawioną mu w realnej nagości postać najwięcej dziś czczonego i zidealizowanego wieszcza. Protestując przeciw odmawianiu uczonym prawa kierowania się w wyborze tezy i jej rozwinięciu pobudkami uczuciowymi, zwraca słusznie uwagę na to, że, gdyby prof. Tretiaka nie podniecała cześć i miłość dla Mickiewicza a zarazem chęć usprawiedliwienia jego niechęci ku Słowackiemu, nie otrzymalibyśmy książki żywo i zajmująco napisanej, starannie opracowanej i wybornie rozświetlającej tajniki twórczości autora „Króla Ducha“.

Tak jak współubieganiu się o rząd dusz, o dyktaturę duchową nad społeczeństwem, które stanowi zjawisko cechujące wybitnie poezję polską wieku XIX a nieuwydatnione dotąd należycie — zawdzięczamy cały szereg arcydzieł naszej literatury, tak znowu ścieranie się na polu badań historyczno-krytycznych wielbicieli tych wielkich antagonistów przynieść może istotną korzyść dla postępu historji literatury naszej i zainteresować szerokie koła publiczności.

Najlepszą i najpoważniejszą odpowiedzią, najskuteczniejszym sposobem odparcia czy też złagodzenia zarzutów poczynionych Słowackiemu przez prof. Tretiaka, byłoby podjęcie i wykonanie przez któregoś z licznych przyjaciół wielkiego poety pracy, przedstawiającej w ramach szeroko zakreślonego obrazu całości dziejów literatury wieku XIX, stosunek twórcy „Króla Ducha“ do dwu wielkich współzawodników i współudział jego w stworzeniu tego nieśmiertelnego pomnika życia narodowego, jaką jest nasza poezja ostatniej epoki.

Bron. Chlebowski.

KRYTYKA.

Filozofja, psyhologja, estetyka, etyka.

Dr. Ochorowicz Juljan. *Metoda w etyce.* **Przez Dr. Juljana Ochorowicza. Przegląd Filozoficzny. r. IX, z. I. 1906.**

W nagrodzonej na konkursie „Przeglądu Filozoficznego“ rozprawie powyższej p. Ochorowicz stawia zagadnienie o metodzie w etyce „w najtrudniejszej jego formie“, a mianowicie: „Wyobrażam sobie — pisze —: 1. że etyka jako nauka jeszcze nie istnieje; 2, że trzeba ją stworzyć; 3. że mnie nakazano dać wskazówki, według których całokształt jej mógłby być zbudowany. Co więcej — dodaje autor — ponieważ chodzi o stworzenie czegoś nowego bez ulegania wpływowi jakichkolwiek wzorów, wyobrażam sobie: 1, że tematu takiego nikt dotychczas nie opracował; 2, że ja sam nie mam o nim najmniejszego pojęcia“... Zdawać by się mogło, że po takim oświadczeniu p. O. zacznie drogą indukcji badać wprost zjawiska życia moralnego, dojdzie do definicji etyki,

str. 667). T. Pini („Słowo Polskie“ 1905 n. 264). Jako przedstawiciele lewicy postępowej zaatakowali namiętnie krytyka krakowskiego: W. Feldman („Ogniwo“ 1905 n. 30 — 35 i „Krytyka“ 1905 r. wrzesień), A. Niemojewski („Kurjer lwowski“ 1905 n. 222—232), A. Brzozowski („Głos“ 1905 n. 28 - 38), S. Zdziarski („Prawda“ 1904 str. 152 - 178).

założy definicję chociażby tymczasową etyki, poczym zajmie się metodą zbudowania samej etyki naukowej. Lecz zaraz o kilka wierszy niżej zapewnia autor, iż musi zacząć dedukcyjnie, wysnuwając z elementarnego (?) pojęcia etyki treść rozumową... i najniespodziewaniej zakłada definicję etyki, jako nauki o zasadach moralnych, kierujących lub mających kierować czynami, co jest w oczywistej sprzeczności z założeniem, gdyż się okazuje, że autor coś jednak wie o etyce. Jednocześnie zapowiada p. O. badanie drogą indukcji i dedukcji, twierdząc z jednej strony, że etyki naukowej niema i nic on nie wie o danym przedmiocie, z drugiej zaś odrazu dając definicję etyki a także zasad maralnych. To też zdaniem naszym przytoczony ustęp wstępny „Metody" wypada rozumieć jedynie, jako zwrot retoryczny, w danym przypadku nic nie znaczący, a tylko niepotrzebnie wprowadzający zamęt.

Etykę naukową, pod którą „jeszcze fundamentów nie założono", dzieli p. O. na dwie części — opisową i normatywną. Istotną część etyki stanowi etyka normatywna, która jednak powstać może dopiero z materjałów nagromadzonych przez etykę opisową; ta zaś winna objąć szczegółowe i wszechstronne opracowanie historji różnych systemów etycznych, historji powszechnej moralności, systemów etyki religijnej, etyki politycznej, etogienezy, etyki zwierzęcej oraz etyki życia codziennego. Właściwą treść całej rozprawy p. O. stanowią różne wskazówki metodologiczne, odpowiadające na pytanie jak stworzyć etykę opisową. Co się zaś tyczy metody etyki normatywnej, może ona być „obecnie tylko wyczekującą", gdyż dopiero wysnute z działów przygotowawczych (t. z. etyki opisowej) wnioski staną się jej zasadami. Przypuśćmy, że kiedyś rozwój form życiowych i zmiany stosunków ludzkich, wyłaniające coraz nowe zagadnienia, wstrzymają się w swym biegu, a rzeszom etyków uda się wreszcie zebrać cały ten pożądany materjał: jak wówczas wytworzą oni na podstawie nagromadzonych danych etykę normatywną? I tu tkwi nierozwiązalna zagadka, błąd zasadniczy całej pracy, *petitio principii*, którą już wyrok sądu konkursowego tak sformułował: „Autor twierdzi, że etyka normatywna musi opierać się na opisowej, twierdzi jednak zarazem, że obecnie nie można nic o tym powiedzieć, w jaki sposób z etyki opisowej można wysnuć etykę normatywną. Zachodzi więc pytanie, skąd wogóle autor wie, że etyka normatywna musi opierać się na opisowej i czy nie mogłoby się po ukończeniu etyki opisowej pokazać, że ona nie może być podstawą etyki normatywnej. Autor przyjął za założenie, że etyka normatywna ma się na opisowej opierać, zanim jeszcze to założenie czymkolwiek uzasadnił, twierdząc w gruncie rzeczy, że ono na razie uzasadnić się nie da". (Przegl. Fil., z. II, III, str. VI. 1906).

W ostatnim rozdziale p. O. odbiega zgoła od właściwego tematu: pod tytułem etoplastji kreśli szereg uwag metodologicznych o wychowaniu, szkolnictwie, reformie opinji publicznej — słowem o urzeczywistnieniu w życiu przepisów etycznych. Tu również odrazu natrafiamy na sprzeczność zasadniczą. Z jednej bowiem strony autor wykazuje, że norm etycznych teraz ustalić nie podobna, z drugiej zaś twierdzi, że można odrazu przystąpić do etoplastji, gdyż można nie czekać na ustalenie się etyki normatywnej naukowej, albowiem elementarna zasada etyki, dająca się streścić w formule „nie szkodź nikomu — pomagaj komu możesz" lub podobna może być przyjęta bez wahania, pomimo teoretycznych jej braków". A gdyby się zakradły wątpliwości, co do proponowanej elementarnej zasady, dlaczego autor ją obrał i pragnie narzucić? może etyka normatywna przyszłości jej zgoła nie uzna? co ona właściwie znaczy i jak ją mamy stosować w życiu, np. jak ją ma zastosować niewolnik względem pana, zwyciężony względem zwycięscy, wyzyskiwany względem wyzyskującego i t. d.? Gdyby zaś dalej okazało się, że etyka normatywna, jako nauka, jest mrzonką nietylko ze względu na urzeczywistnienie, lecz już w zasadzie, gdyż tam, gdzie chodzi o normy, zawsze mamy do czynienia z jednostką normującą, z indywidualnym pożądaniem, ideałem, a zatym może być mowa jeno o umiejętności lecz nie o nauce? Gdyby znów cudem i udało stworzyć naukę norm etycznych, to czyż wypada wątpić, że każdy będzie je w życiu wcielał

w sposób odmienny, przetapiając w ogniu własnych uczuć i pragnień? Stoimy więc na rozdrożu i, co gorsza, żadną z proponowanych dróg pójść nie możemy: 1, jak dojść do norm etycznych trwałych i czy wogóle dojść do nich można — nie wiemy; 2, zaufać zaś gołosłownemu i nieuzasadnionemu nawoływaniu autora i przyjąć na wiarę jego tymczasowych elementarnych zasad nie chcemy i nie mamy prawa.

Jasność pomysłu, rozległe ujęcie kwestji oraz naogół przejrzysty wykład nie okupują, niestety, tych wad rozprawy p. O., do których zaliczyć należy oprócz wskazanych, zupełny brak świeższej, oryginalniejszej myśli, pomimo dość obficie nagromadzonego materjału, brak szeregu określeń podstawowych, np. określenia uczuć moralnych, wobec czego fakty życia korporatywnego wymiana usług, poszanowanie egoizmów innych ludzi i t. d. — uchodzą w oczach autora za „zawiązek etyki“.

A nadewszystko w całej pracy nie sposób znaleść punktu oparcia, ogniska, około którego grupowałyby się np. wszystkie dyscypliny etyki opisowej: zjawiska życia moralnego rozpływają się w morzu zjawisk innej natury tak, iż usuwa się trwała podstawa, na której możnaby zbudować gmach nauki a jednocześnie oprzeć życie ludzkie.

Władysław Spasowski.

Językoznawstwo, filologja.

Lukian z Samosaty: Dzieła I. *Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.* Z greckiego przełożył *M. Chmielewski.* 8-ka mała, str. 71. Lwów — Złoczów. Nakład Wilhelma Zukerkandla 1905. Cena kor. 1.

Równocześnie z przekładem Boguckiego, pojawił się pierwszy tomik dzieł Lukiana w przekładzie młodego adepta filologji klasycznej, po raz pierwszy występującego publicznie, M Chmielewskiego. Tomik obejmuje utwory Lukiana, nie uwzględnione przez Boguckiego; pożądaną rzeczą byłoby, żeby obaj tłumacze ogłaszali dalsze tomy swych przekładów po porozumieniu się z sobą i w ten sposób uniknęli tłumaczenia tych samych utworów po dwa razy, co wypadłoby z korzyścią dla rzeczy samej: wydawnictwo Akademji obejmie tylko wybrane pisma Lukiana — pozostałe mógłby przetłumaczyć p. Chmielewski, a w ten sposób uzyskalibyśmy może całkowity przekład Lukiana. Na razie daje p. Ch. przekład „Rozmów bogów“, dłuższego utworu i krótszego p. t.: „O obrządkach ofiarnych“; oba przekłady wierne, jakkolwiek nie są wolne od pewnych usterków, w które jednak nie tutaj miejsce wchodzić. We wstępie poprzedzającym tłumaczenie mówi o życiu i działalności Lukiana, ustęp jednak o znaczeniu Lukiana zbyty zanadto pobieżnie, podobnież szczegóły podane o znajomości Lukiana w Polsce są niedokładne; p. C. nie wspomina wcale o tłumaczeniach Krasickiego, S. Rzepińskiego (Anacharsis w Przewodniku gimnastycznym. Lwów 1886), E. Weigla (Rybak czyli zmartwychpowstali filozofowie, 1890 Warszawa), T. Mandybura (Tymon, Jarosław 1891), nie wymienia nawet Boguckiego.

Wiktor Hahn.

Lukian. Wybrane pisma tłómaczył *Michał Konstanty Bogucki.* Tom I. 8-ka, str 299. Kraków 1995. Nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie. Skład główny w Księgarni Spółki wydawniczej polskiej. Cena 2 rb. 40 kop.

W bibliotece przekładów z literatury starożytnej, w wydawnictwie podjętym, jak wiadomo, przez Akademję Umiejętności w Krakowie, ukazuje się jako tom pierwszy Lukian z Samosaty; wybór nazwać należy stosownym, zarówno ze względu na autora, jak i tłumacza. Lukian należy bowiem do najbardziej zajmujących autorów starożytnych, niektóre z jego pism jeszcze dziś mogą wywołać zainteresowanie nawet nietilologów; dość tu wspomnieć o wystawieniu w Berlinie w r. 1901 trzech utworów Lukiana (Tymona, Snu, Przeprawy przez Styks), które cieszyły się wielkim powodzeniem u publiczności—z drugiej strony p. M. K. Bogucki dał się już oddawna poznać jako znakomity tłumacz jego utworów. Tom pierwszy obejmuje w jego przekładzie osiem utworów Lukiana: Sen, Prawdziwą powieść, Sen albo Kogut, Rozmowy Heter, Ikaro-Menippa albo Podróż napowietrzną, Biesiadę albo Lapitów, Łgarza albo Niedowiarka, i Rozmowy umarłych; niektóre z powyższych przekładów ogłosił już tłumacz poprzednio.

Przekłady p. B. należą do najlepszych

przekładów polskich literatury greckiej: autor obeznany doskonale z twórczością Lukiana, daje nietylko przekład wierny, poprawny, lecz także pod względem językowym wzorowy, oddający znakomicie właściwości Lukiana: nieraz ma się wrażenie, że czytamy oryginalny utwór polski, nie tłumaczenie. Nie rozumiem tylko, dlaczego tłumacz na s. 113 opuszcza miejsce drażliwe, z Rozmów heter jednak tłumaczy w całości rozmowę piątą, którą zwykle inni tłumacze opuszczają dla zbyt śliskiego tematu w niej poruszonego. Żałować też można, że tłumacz sam nie poprzedził przekładu swego wstępem o Lukianie, lecz przedrukował tylko artykuł Józefa Szujskiego: „Lukian z Samosaty, zwany Wolterem starożytności", rzecz dziś już przestarzałą, nieuwzględniającą nowszych badań o Lukianie. Może następny tom, którego z upragnieniem czekamy, brak ten usunie.

Wiktor Hahn.

Studnicka St. *Podręcznik do nauki języka niemieckiego.* **Metodą naturalną opracowany podług najnowszych źródeł. 8-ka str. 59 + tablic 12. Warszawa 1906. nakład Księg. E. Wende i Sp. Cena 25 kop.**

W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich nowy podręcznik do nauki języka niemieckiego, ułożony przez Stanisławę Studnicką.

Autorka nowego, według metody naturalnej napisanego, podręcznika, daje w języku niemieckim możność przyswojenia dzieciom materjału potrzebnego do konwersacji.

Z pogadanek, według metody Berlitza, z obrazków, następnie z łatwych, a ciekawych opowiadań, wierszyków i zagadek uczniowie poznają nazwy, kolory i własności otaczających ich przedmiotów; zwierzęta domowe i dzikie, ptaki, dom, ogród kwiatowy, owocowy i warzywny—pory roku. W doborze niektórych opowiadań autorka miała na względzie moralizujący wpływ na dzieci.

Naukę czytania i pisania zaczyna autorka od czcionek łacińskich, które, będąc identyczne z polskiemi, nie przedstawiają dzieciom żadnych trudności, a dają im możność zaraz w początku nauki obcego języka powtórzenia i utrwalenia w pamięci przez czytanie i przepisywanie w domu przerobionego w klasie materjału.

Po kilkunastu dopiero lekcjach zapoznają się uczniowie z alfabetem gotyckim.

Zbyteczne, według mnie, są na końcu książki umieszczone listy, których styl jest dość trudny.

W uzupełnieniu tych kilku uwag pragnę wyrazić szczere uznanie dla autorki i życzenie, aby jej książka znalazła jaknajszersze zastosowanie w naszych szkołach, oraz zachęcić ją do pracy nad drugą częścią podręcznika.

Z. Piaskowska.

Historja.

Rawita-Gawroński Fr. *Bohdan Chmielnicki do elekcyi Jana Kazimierza.* **8-ka, str. 360, 1906. Lwów — H. Altenberg. Warszawa, skład główny E. Wende i Sp. Cena 3 rb.**

O książce p. Rawity-Gawrońskiego możnaby z powodzeniem napisać całe studjum, tyle refleksji budzi się w czytelniku „Bohdana Chmielnickiego". Z góry jednak zaznaczyć należy, jako rzecz nie ulegającą dyskusji, że jestto jedna z najciekawszych i najbardziej pełnych talentu monografji historycznych, jakie się ukazały w ostatnich czasach; zainteresowanie dziełem p. Gawrońskiego zwiększa jeszcze i ta okoliczność, że materjał w niej zawarty posłużył za rusztowanie do największej polskiej powieści historycznej, co samej książce zapewnia zasłużoną poczytność. Po tym zastrzeżeniu możemy się zająć pewną cechą zasadniczą „Chmielnickiego", która całej pracy nadaje wyraźne zabarwienie.

Jeżeli rzeczywiście stronnictwa polityczne odbijają się w dziedzinie czystej nauki i wytwarzają pewne specjalne typy umysłowości uczonych, to dzieło p. Gawrońskiego jest wybitnie wykwitem myśli nacjonalistycznej.

I w tym się kryje tragizm tego dzieła. Temat ruchów kozackich, w których słusznie zupełnie widzi Sz. autor pierwsze przyczyny upadku Rzplitej, zawierał sam w sobie niebezpieczeństwa, ktorych nie zdołało uniknąć wielu bardzo historyków tak z naszej jak i z przeciwnej strony: za przykład może służyć namiętnie tendencyjna książka Kostomarowa. I trudno się dziwić: miecz Chmielnickiego zadał zawiele ran zbyt krwawych, rozbudził zawiele ambicji zbyt wy-

górowanych, aby obie strony mogły o nim tak łatwo zapomnieć. Nie wyszedł obronną ręką z tego niebezpieczeństwa p. Gawroński. Gorący polak, odczuwszy żywo krzywdy doznane przez Rzplitą od buntów kozackich, całym sercem tę kozaczyznę razem z jej hetmańskim warchołem znienawidził do tego stopnia, że nawet nie odczul tej niewątpliwej poezji, jaka się w kozackim rozlewnym, rycersko-zbójeckim charakterze kryla. Patryjota zasłonił oczy historykowi. W kozaczyznie nie widzi p. Gawroński nic innego, oprócz dzikiej rozbójniczej hordy, nie ożywionej żadną ani religijną, ani narodową ideą; i nie zastanowila Sz. autora okoliczność, że na całym terenie walki polsko-kozackiej mieszczanie ruscy objawiali bardzo wyraźną, a nieraz i bardzo czynną sympatję dla ruchu, ale czy dla ruchu rozbójniczego? A następnie przyłączenie się do bliższej pochodzeniem i wyznaniem Moskwy? Inna rzecz, że te elementy wyznaniowo-narodowe w ciemnej chłopskiej masie zostały stłumione przez krwiożerczo-hajdamackie instynkty, ale zaprzeczać ich nie można tymbardziej, że rzucone wówczas hasła nienawiści do polskości i katolicyzmu umiały przerwać niepowodzenie samego ruchu i odezwały się głośnym echem choćby na uniwersytecie Lwowskim w tym samym 1906 roku, w którym p. Gawroński wydawał swojego Bohdana Chmielnickiego.

A przytym jeszcze jedno. W pracy historycznej sąd, co było dobre, a co złe, co można pochwalić a co zganić — jest niekoniecznie potrzebny, a w przypadkach kiedy temat zbyt blisko dotyka narodowych czy osobistych interesów i ambicji—nawet zbyteczny. Pod tym względem znakomity przykład mamy w nowszej historjografji francuskiej, która, dzięki usunięciu t. z. „sądu historycznego", umie rozwiązywać i wyjaśniać najdrażliwsze dla sympatji partyjnych zagadnienia. Tak p. Hanotaux, minister i działacz republikański, a znakomity historyk, w dziele „l'Histoire de la France contemporaine", omawiając czasy nieomal że współczesne, rozwijając całą akcję monarchistów francuskich z lat 70-tych, umie w tych swoich przeciwnikach politycznych odczuć urok ideałów legitymistycznych, sobie nietylko obcych, ale nawet wrogich i, unikając wszelkich ocen, daje obraz zupełnie artystycznie przedmiotowy i bezstronny.

Nie można tego powiedzieć o książce p. Gawrońskiego. W polemicznym wstępie stara się on odpowiedzialność za wszystkie nieszczęścia Rzplitej Polskiej zwalić na kozaczyznę. Byłoby to bardzo szczęśliwe, gdyby mogło uspokoić nasze narodowe i historyczne sumienie. Niestety jednak, trud daremny. Dowodzi mianowicie p. Gawroński, że skargi kozaków na ucisk były nieuzasadnione, bo dotyczyły jedynie stosunków prawno-prywatnych; niewątpliwie, bo administracja państwowa polska była zbyt słaba, aby mogła kogokolwiek uciskać. Skoro jednak ten ucisk prywatny dotykał ogół lub znaczną część oddzielnej grupy społecznej, czy narodowej, jaką była kozaczyzna, to przestawał być sprawą prywatną, stawał się publiczną i odpowiedzialności zań z sumienia polskiego spychać nie można.

Tak zatym, pomimo wszelkich wysiłków, sprawa kozacka pozostanie ciemną, ciężką do odczytania kartą w naszych dziejach, a historyk, który się stara ją wyjaśnić, nie powinien nigdy zapominać o starej maksymie: *Sine ira et studio.*

Witold Kamieniecki.

Historja i teorja literatury.

Belza Władysław. *Żydzi w poezji polskiej.* **Głosy poetów o żydach, zebrał... Wydanie drugie. 8-ka, str. XII i 104. Lwów, 1906 r. Nakł. H. Altenberg. Cena kor. 1 hal. 60.**

W przedmowie zaznacza wydawca, znany i zasłużony miłośnik rzeczy ojczystych, główny cel swojej antologji, kreśląc te piękne słowa: „Cel tej książeczki jasno się przedstawia: jej zadaniem iść w ręce Żydów polskich, nieść im słowa *bratniego przymierza*: mówić im o zgodzie i łączności jednej ziemi dzieci; leczyć ich z nieuzasadnionych podejrzeń o uprzedzeniu *Polaków* do *Żydów polskich* i nauczyć modlić się słowami pięknej modlitwy, zamykającej niniejszą książeczkę, a napisanej dla Żydów warszawskich w pamiętnym roku 1861, w którym razem z nami wznosili oni modły za wspólną ojczyznę. Idź więc w świat mała książeczko!

Jak owa gołębica Noego, niosąca na skrzydłach gałązkę oliwną, nieś i ty słowa pokoju, zawarte w natchnionych głosach poetów polskich". Lecz wytwornie wydanej i umiejętnie ułożonej antologji p. Bełzy możnaby śmiało wytknąć inny jeszcze cel: niech idzie w ręce Polaków i przekona ich, że najwybitniejsi poeci nasi, kochający prawdziwie ojczyznę, nie znali uczucia niechęci, a cóż dopiero nienawiści, względem Żydów! W antologji mamy następujące nazwiska: Jachowicz, Jastrzębczyk, Pajgert, Konopnicka, Żuławski, Gomulicki, Syrokomla, Lenartowicz, C. Norwid, W. K. Zabłocki, Bezimienny („Skarb"), Romanowski, W. Szymanowski, Urbański, W. Wolski, Juljan z Poradowa, Mickiewicz, Kasprowicz, Junosza. J. N. J. („Modlitwa Żydów warszawskich"). Nadto w przedmowę wplótł p. Bełza „Głos Żyda do dzieci polskich" przez J. A. Cohna (zmarłego na Syberji), drukowany w roku 1863 w „Gwiazdce" Dzwonkowskiego. Antologja p. Bełzy, stanowiąca jakoby *pendant* do wydanych w roku zeszłym nowel p. t. „Z jednego strumienia" i wydana w równie pięknej myśli, zasługuje na prawdziwe uznanie i szerokie rozpowszechnienie.

Ign. Chrzanowski.

Jurkowski Błażej. *Szymona Szymonowicza Flagellum Livoris,* szkic historyczno-literacki. 8-ka, str. 43. Jarosław, 1905. (Sprawozdanie dyrekcyi szkoły realnej w Jarosławiu).

Studjum to bardzo sumienne. Autor szczegółowo uzasadnił rok napisania i wydania „Flagellum livoris" (1587, 1588), wyjaśnił wszechstronnie gienezę utworu, wykazał liczne w nim reminiscencje z poetów starożytnych (Owidjusz, Horacy, Wergiljusz) i podał trafną jego ocenę, jako jednego z tych utworów łacińskich, w których natchnienia niema ani na lekarstwo, jest za to wielkie oczytanie w literaturze klasycznej, świadomy artyzm i myśl poważna, będąca najznamienniejszą cechą całej poezji Szymonowicza.

Ign. Chrzanowski.

Mazanowski M. *Józef Ignacy Kraszewski.* Charakterystyki literackie pisarzów polskich. XV. 8-ka, str. 158. Złoczów, bez roku (1905) (Bibljoteka powszechna, Nr. 531—533). Cena hal. 72.

Piętnasta to już z kolei „charakterystyka literacka" i jedna z najlepszych, jakie się dotychczas w „Bibljotece powszechnej" ukazały. Zadanie było trudne: ująć w krótką całość życie Kraszewskiego, scharakteryzować ogrom jego działalności i zasług nie jest rzeczą bynajmniej łatwą. Trudności jednak pokonał p. Mazanowski zwycięsko. Studjum swoje podzielił na trzy rozdziały, odpowiednio do trzech głównych okresów działalności Kraszewskiego (1812 — 1840; 1840 — 1862; 1862 — 1867); w każdym uwydatnił rozwój jego twórczości, podając jej ogólną charakterystykę i tylko niektóre, najwybitniejsze powieści streścił i ocenił szczegółowo. Szkoda tylko, że w rozdziale trzecim poprzestał na szczegółowej ocenie „Starej baśni", takie zaś znakomite powieści, jak „Rzym za Nerona", „Hrabina Cosel" tylko zaznaczył; tłumaczy się to zapewne brakiem miejsca: autor nie chciał zbytecznie przekraczać rozmiarów „Charakterystyk"; jakkolwiekbądź rozdział trzeci jest w stosunku do dwu pierwszych stanowczo za mało wyczerpujący; dwa pierwsze natomiast są opracowane bardzo dobrze. Ze studjów o Kraszewskim autor posługiwał się głównie książką Chmielowskiego, ale nie poprzestawał — przy rozbiorze poszczególnych powieści — ani na niej, ani na innych opracowaniach, opierając swoje sądy na bezpośredniej znajomości utworów znakomitego powieściopisarza. Ogólna charakterystyka Kraszewskiego jest trafna, a uwydatnienie jego olbrzymich zasług — plastyczne.

Ign. Chrzanowski.

Reja Mikołaja z Nagłowic *Figliki.* Dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin autora wydał w podobiźnie Wiktor Wittyg. 4-to stronic 64. Kraków, 1905. Skład główny E. Wende i Sp. Cena rb. 10.

„Zwierzyniec" Reja, zawierający (w obu wydaniach 1562 i 1574 r.) na końcu „Przypowieści przypadłe" albo „Figliki", przedrukowano wprawdzie w Bibljotece Pisarzów Polskich akademickiej, lecz bez tego najciekawszego dodatku; wobec rzadkości egzemplarzy pierwotnych przysłużył się p. Wittyg znakomicie dziejom literatury i języka, wydaniem doskonałej podobizny, odtwarzającej łudząco drugie, zupełniejsze wydanie z r. 1574.

Masz przed sobą niby oryginał i z lubością przyglądasz się nadzwyczaj ciekawemu tekstowi; inny sposób wydania sprofanowałby go tylko; gotyk, obramowanie i liczenie kart dawne, nie są tu dodatkami zbędnemi czy obojętnemi, dopełniają lakoniczności (wyjątkowej) Rejowej, dopełniają naiwności, rubaszności, humorystyki staroszlacheckiej; gdyż mimo znacznej ilości towaru przywoźnego, kosmopolitycznego, przesiąkł cały zbiorek powietrzem szlacheckim, protoplasta nieskończonego szeregu fraszek i figlików polskich. Najniepotrzebniej więc tłumaczy się wydawca z wyboru tego dziełka: właśnie ten wybór był trafniejszy i nic innego nie mogłoby nam go zastąpić. Wydawca nie zadowolił się przedrukiem z 1574 r., dodatkami z pierwszego wydania 1562 r. i in., lecz wystarał się u p. R. L. o znakomite studjum o języku i słowniku „Figlików", prawdziwej kopalni najjędrniejszej staropolszczyzny, przysłów i zwrotów dosadnych. Objaśnienia p. R. L. nie wyczerpują wszystkiego (prócz właściwości językowych); niejedno pozostanie czytelnikowi, nie obeznanemu z czasem i Rejem, może niezrozumiałym; ale to, co p. R. L. podał, szczegóły np. etnograficzne, wszystko nadzwyczaj cenne. Wobec ubóstwa dobrych przedruków dzieł dawnych nazwiemy „Figliki" pp. Wittyga i R. L. poprostu feniksem: obyż znaleźli niejednego naśladowcę! Drukarnia wywiązała się z trudnego zadania po mistrzowsku.

A. Brückner.

Wilde Oskar. *De Profundis.* **Szkice i listy z domu karnego w Reading, przekład z angielskiego M. Markowskiej. 8-ka str. 123, Warszawa 1906 r. Nakładem księgarni Naukowej. Cena kop. 80.**

Oryginalna twórczość i postać sama nieszczęśliwego „Lorda Paradoxa" zaczynają nas widocznie interesować. W krótkim przeciągu czasu do dawniej przełożonego dramatu „Salome", dorzuciliśmy kilka przekładów utworów Oskarda Wilde'go. („Opowiadania", „Portret Dorjana Gray'a", „Intencje", „De profundis"). Ujrzeliśmy go nawet na scenie naszej, która, nie wiem dlaczego, zaczęła od wystawienia nie wiele mówiącej błahostki („Birbant"). „De Profundis", szereg bolesnych i, podług mnie, dość upokarzyjących wyznań, pisanych w czasie odsiadywania kary w więzieniu w Reading, jest strzępkiem świetnego niegdyś talentu, odłamkiem strzaskanego ducha, niegdyś bardzo mocnego i wspaniałego.

Uderza tu O. Wilde w pokorę, bije się ze skruchą w piersi i przyznaje wartość tym wynikom ducha, któremi przed uwięzieniem albo gardził albo nie zaprzątał się wcale. I to właśnie jest przykre, że to dopiero w nieszczęściu, zmiażdżony od losu, przypomniał sobie Wilde o rzeczach nader prostych, tak elementarnych, że aż dziwić się wypada, jak umysł bogaty mógł być na nie odpornym — i w nich znalazł dla siebie pokrzepienie.

Człowiek, co całym życiem swoim służył tylko radości, który miał wstręt do trosk, bólu i cierpieniem brzydził się, jak kalectwem, staje się pod wpływem nieszczęścia osobistego skromnym i cichym wyznawcą chrześcijańskiej cnoty — pokory, ba! nawet odnajduje w sobie skarb św., głęboko w duszy zakopany, — w bólu widzi najszlachetniejsze uczucie, cierpienie stawia wyżej po nad szczęście, dobrobyt, powodzenie. Nawrócenie bardzo radykalne, niestety jednak — wymuszone okolicznościami, zawaleniem się fatalnym, nieoczekiwanym, gmachu życia, na wzniesienie którego zużył Wilde cały swój gienjusz, cały artyzm niezrównany i przepych swej duszy.

W wyznaniach swoich grzebie Wilde, już własnemi rękami, dzieło genjuszu swego, wykazuje jego ciasnotę, próżnię, nicość.

I to jest nader smutne, nader upokarzające... Coś z dawnej kokieterji, z dawnej chęci budzenia podziwu dla własnej osoby, wizje z tych kart ponurych, pokutniczo nastrojonych. Manja niezwykłości nieopuszcza i tu nawracającego się „grzesznika". Czerpie on niejako pociechę w tym fakcie, że sądzono mu było stanąć „obok Gillés de Retz'a i markiza de Sade", nie bez zadowolenia uświadamia sobie to, że „ze szczytu nieśmiertelnej chwały runął w przepaść wiecznej nędzy" i t. p.

Wrażenie ogólne z tych wyznań odbiera się takie, że te wszelkie skruchy i pokory, pomimo ich wychwalania przez Wilde'go, nie dają mu poczucia szczęśliwości, nie wy-

pełniają ducha spokojem, nie zabliźniają ran jego. Służą one tylko do tym lepszego uwydatnienia jego bankructwa, prawdziwie wiecznej nędzy, w której otchłań został wtrącony.

Odzywa się tu także czasami i nieposzlakowany artysta, który stawiał sztukę po nad wszystko, po nad życie — i jej niezależność wytrwale głosił. Do najpiękniejszych ustępów książki należą uwagi dotyczące postaci Chrystusa. Tu przemawia artysta, który chwilami zapomina o tym, że siedzi w domu poprawy, że jest okryty hańbą, że trzeba bić się w piersi i pokutować za grzechy. Bądź jak bądź do biografji autora „Intencji" książka przetłumaczona przynosi bardzo dużo, jest wartościowym przyczynkiem do poznania dziejów jego ducha.

Wł. Jabłonowski.

Prawo i nauki polityczne.

Balzer Oswald. *O morskie Oko.* **Wywód praw polskich przed sądem polubownym w Gradcu. Z planem sytuacyjnym. 8-ka, str. 254. Lwów 1906. Nakładem autora. Z drukarni Wł. Łozińskiego. Warszawa E. Wende i Sp. Cena rubli 2 kop. 50.**

Gdyby ta książka pojawiła się przed dwoma laty, kiedy spór o Morskie Oko był jedną z najciekawszych i najgłośniejszych spraw naszego narodowego programu, kiedy było o nim głośno w całej Polsce,—niewątpliwie zajęłaby o wiele więcej ogół, niż dzisiaj, gdy wszystko przycichło, zstąpiło do historji i zatarło się w powszechnej pamięci. Prof. Balzer zasłużył się pięknie narodowi, wyszedłszy z cichej pracowni autora „Gienealogji Piastów", aby służyć wzgardzanej przez większość uczonych polityce i aby obrócić skarby swojej biegłości prawniczej, swojej subtelności w wywodach — na obronę śnieżnych turni taterskich. Ale dziennikarzem nie jest i stąd nie dba o stosowanie się do pragnień tłumu; rzeźbiąc dłutem swoim pomniki, conajmniej jako spiż trwałe, gardzi pośpiechem i dziś dopiero dał nam zestawienie pamiętnej obrony.

Nie jest to lekkie opowiadanie, ale księga ciężka, ścisła, w którą autor wiele mozołu włożył i która też uważnemu czytelnikowi, chcącemu wszystko zrozumieć, zważyć i ocenić, z pewnością paru kroplami potu czoło nstroi. Dzieło niepopularne, pozbawione nawet wstępnego rozdziału, któryby sprawę w ogólnych rysach przedstawił, krótko terytorjum sporne opisał, historję procesu przypomniał: na tym zyskałaby przystępność, której brak niewątpliwie. Prof. Balzer odrazu przystępuje *ad rem*, bada granicę naturalną (dlaczego nie przyrodzoną?), podstawy roszczeń węgierskich, odnośne dokumenty (tu znać pazury lwa),—wyjaśnia, zwalcza, zwycięża... ale w całości niewielu go zrozumie. Książka ta jest przedewszystkim skarbem dla taterników, jednym z głównych filarów naszej zakopiańskiej literatury i tam, w książnicy publicznej „Na Podlasiu" powinna wywołać zachwyt; z drugiej strony jest cenną zdobyczą dla prawników, jako praktyczne studjum i wzór obrony.

Autor stale kończy 4 przyp. l. poj. rzeczowników żeńskich —*ja* (pretensja, wersja, opinja, rewizja i t. p.)—na *ją* (zam. *ję*), a więc: rozumiem dobrą pretens*ję*, wers*ją*, opin*ją* i t. p., tak jak w przypadku 6-ym: w znacznej części uniknąłby tego, gdyby cudzoziemskie wyrazy starał się zastępować rodzimemi. Pisanie (i wymawianie) ekspan*zy*wny (str. 6) zam. ekspan*sy*wny, jest przykrym giermanizmem; w Galicji mówi się podobnież uniwer*zy*tet i kor*zo*... wszystko przez przetak niemiecki.

Mapkę, niezbyt przejrzystą, wyrysował w skali 1 : 40,000 p. W. Klatecki: widzimy na niej obszar sporny z przyległą okolicą (między Miedzianem a Doliną Białej Wody, Krzyżnem a Polskim Grzebieniem) z oznaczeniem granic według map sztabu gieneralnego, według żądania Galicyi i żądania Węgier granicy polskiej przed r. 1769 i według wyroku sądu polubownego.

Tadeusz Smoleński.

Nowgorodcew L. *Państwo niemieckie i jego życie polityczne.* **8-ka, str. 221. Lwów 1906. Polskie Towarzystwo nakładowe. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. Cena rb. 1 kop. 60.**

Okładka nie zdradza w niczym, że mamy przed sobą pracę tłumaczoną z języka rosyjskiego. Sądziliśmy więc z początku, że mamy do czynienia z pleonazmem w tytule, bo jakież inne życie może mieć państwo oprócz politycznego. W tekście wszakże są

wskazówki, że dziełko jest tłumaczone i że jego tytuł powinien był brzmieć: „Niemcy i ich życie polityczne“. Tak w tytule, jak i w tekście tłumacz pozwala sobie na licencje różne a nawet na przekroczenia. Marynarka jest dla niego marynizmem, a flotę morską nazywa „wodną siłą zbrojną“. Zresztą zadużo miejsca poświęcilibyśmy, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie wybryki tłumacza bezimiennego. Wina spada na nakładców, którzy też nie postarali się o korektę należytą, szczególnie w wyliczeniach statystycznych. Po co te liczby, skoro są przeinaczone?

Przejdźmy jednak do samego dziełka. Pierwszy rozdział, poświęcony „niemieckiemu ustrojowi państwowemu i jego rozwojowi historycznemu“, daje nam zbyt zwięzły szkic usiłowań zjednoczenia Niemiec, przeplatany opisem konstytucji Rzeszy niemieckiej. Rozdział ten, trochę lepiej zredagowany, byłby niezmiernie pożytecznym. Uwagi historjozoficzne autora bywają nieraz naiwne. Oto dowodzi nam, że „utworzenie niemieckiej Rzeszy—cesarstwa... wywołane było przez potrzeby rosnącego przemysłu“. Materjalistyczny pogląd autora nie grzeszy bynajmniej komplikacją, bo liberalizm uważa za wytworzony przez fale rewolucji marcowej 1848 r., która oczyściła drogę dla kapitalizmu i dała mieszczaninowi — kapitaliście możność zrównania się, a nawet wyprzedzenia junkra, obywatela ziemskiego“. By już skończyć z nastrojem autora, zaznaczmy zaraz, że według niego „bernsteinizm (t. j. poglądy Edwarda Bernsteina na taktykę demokracji społecznej) znajduje się w pewnej zależności od świetnego rozkwitu przemysłu niemieckiego w okresie 1895—1900 r. Ostatnie jego porażki (?) zależne są w części od kryzysu, jaki przechodził przemysł w tym czasie“. Wpadamy w ten sposób w parodję monizmu historycznego i gdyby nie brak czasu, zaczęlibyśmy odgadywać stan barometru przemysłowego, przy którym autor pisał swoją książkę, a tłumacz ją na swój sposób przełożył na język polski.

Ostatnie cytaty autora wzięliśmy z rozdziałów IV do IX, poświęconych stronnictwom politycznym. Z nich rozdziały V i VI zawierają szczegóły, które czytelnikowi mało obeznanemu z literaturą polityczną dadzą zadowolenie, gdy tymczasem rozdziały, opisujące centrum i demokratów społecznych nawet takiemu czytelnikowi niewiele przyniosą korzyści. Autor przytym pisał pod wrażeniem świeżo przeczytanych polemik dziennikarskich i dlatego daje nam wiele niepotrzebnych cudzysłowów.

Rozdział drugi poświęcony jest „gospodarce państwowej i społecznej Niemiec“. Mamy kilka stronic poświęconych „marynizmowi“, jak się tłumacz wyraża, to jest polityce kolonjalnej i polityce celnej. Dlaczego *cesarstwo* niemieckie ucieka się do polityki celnej—tego autor nie wyjaśnia, gdyż widzi tylko junkrów lub Stumma tam, gdzie są jednocześnie tendencje uniezależnienia władzy cesarskiej zarówno od parlamentu Rzeszy, jak i od wkładów matrykularnych. Zjednoczenie dokonane „z góry“ chce władzę „u góry“ wzmocnić i wzmacnia wobec słabego ruchu demokratycznego. Po kilku oderwanych uwagach o polityce komunalnej mamy dziesiątek cyfr, świadczących o wzroście ekonomicznym Niemiec, kilka liczb o stowarzyszeniach spółdzielczych i kilkanaście liczb o stanie rolnictwa w Niemczech. Wszystko to razem nosi szumny napis „gospodarki państwowej i społecznej Niemiec“.

Najsumienniej opracowany rozdział, noszący nazwę „składniki społeczeństwa niemieckiego“. Ale i tu są braki różne oraz niedokładności. Brak jest przedewszystkim opisu stowarzyszeń związków przedsiębiorców,—brak jest obrazu drobnego mieszczaństwa w przemyśle i handlu, — brak obrazu armji biurokratycznej i t. d. Prawodawstwo pracy zupełnie nie na miejscu rozpatrywane jest w rozdziale trzecim; nie jest ono wszak „składnikiem“ społeczeństwa niemieckiego, a jednocześnie wstęp ten jest zbyt powierzchowny i niedokładny. Taką samą niedokładnością odznacza się wstęp o stowarzyszeniach zawodowych, które autor dzieli na kategorje nie w ich rozwoju historycznym, lecz według zasad rozwoju, jak się wyraża, co robi wrażenie takie, jak gdyby z góry ustanowiono trzy odrębne typy syndykatów robotniczych. W rozdziale tym znajdujemy dużo danych statystycznych dowolnie ze-

branych, co ani gruntowności autora nie dowodzi, ani do zrozumienia całości obrazu nie pomaga.

Powtórzymy tu, cośmy już przy innej sposobności powiedzieli. Literatura rosyjska posiada szereg prac znakomitych o historji lub strukturze państw europejskich. Dlaczego więc tłumacze nasi wybierają rzeczy wartości bardzo przelotnej i podrzędnej? Dla zrozumienia polityki bieżącej przeciętny publicysta rosyjski, nie posiadający żadnego doświadczenia politycznego, żadnej wrażliwości politycznej i żadnej wreszcie wprawy w wydawaniu sądów o zawiłych walkach politycznych—nie jest przewodnikiem odpowiednim. Mamy i my brak wprawy w sądach, brak wrażliwości i przygotowania — ale mylimy się po swojemu. Co się zaś tyczy Niemiec, to poznanie ich życia politycznego musi być poważniejsze, bo i mamy wszak zabór pruski.

Brak miesięczników lub czasopism poważniejszych nie pozwala naszym publicystom, bawiącym za granicą, dawać sprawozdań obszerniejszych o życiu, które śledzą lub które widzą. Przy większej swobodzie brak ten będzie zapełniony, a wtedy wydawcy nasi nie będą tracili naszych funduszów ubogich na wydawnictwa, które treści żadnej ani wskazań żadnych nam nie dają.

S. Mendelson.

Nauki społeczne i ekonomja.

Gouyau Jerzy. *O katolicyzmie socjalnym* z 1-go wydania francuskiego spolszczył M. Cz. 8-ka, str. 130. Warszawa 1906. Gebethner i Wolff. Cena kop. 60.

Akcja kościoła katolickiego w sprawie socjalnej jest bezwarunkowo objawem ważnym i zasługującym na badanie. W Belgji, w Szwajcarji i w Niemczech, spotykamy dość silne związki katolickie rolnicze, nie różniące się o wiele w swym programie od minimalnego programu demokracji socjalnej. Od biskupa Kettlera do Leona XIII widzimy licznych przedstawicieli kościoła, zajętych kwestją socjalną. To też pożądane byłoby przyswojenie literaturze naszej objektywnego studjum nad czynnikami akcji socjalnej kościoła katolickiego i jej rezultatami.

Książka p. Gouyau nie daje nam tego. Jest to zbiór artykułów, poczęści polemicznych, związanych z sobą tylko jednolitością gruntu katolickiego.

Wiele z nich, jak filipika przeciw Rzymowi Zoli, nie posiada dla nas żadnego znaczenia; inne, jak „świętych obcowanie", w których autor omawia społeczne znaczenie tego dogmatu, sprawiają wrażenie, iż autor obraca się w jakiejś innej płaszczyźnie psychicznej, niż ta, na którą wstępujemy z wiedzą objektywną. Artykuły zaś o kongresach katolickich mają znaczenie przyczynków do ruchu katolickiego dla tych, którzy o tyle znają współczesny ruch katolicki, że mogą się interesować szczegółami. Rozdziały, a raczej artykuły: działalność apostolska w parafji Vieille-Loye i historja socjalna pewnej parafji w Normandji mogą być z korzyścią przeczytane przez proboszczów wiejskich, których zachęcają do tworzenia kooperatyw.

Na ogół wydanie w polskim przekładzie książki p. J. Gouyau jest pomysłem chybionym.

Wł. Studnicki.

Kautsky K. *Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie.* Przełożył Henryk S. Kamieński. 8-ka str. 62. Warszawa 1905. Księgarnia Powszechna. Bibljoteka społeczna Nr. 3 Cena 15 kop.

Na prokrustowym łożu materjalizmu dziejowego usiłuje Kautsky dać zarys rozwoju państwowego na Zachodzie. Pierwsze trzy rozdziały książeczki, ćwierć jej poświęca stosunkom pierwotnym, które ze względu na dowolność przypuszczeń, do jakich się nadają te właśnie stosunki, najbardziej przypadają do smaku zwolennikom materjalizmu dziejowego.

Kautsky oświadcza się przeciw teorji przemocy jako „beznajdziejnej i niczego nie tłumaczącej". Teorja niczego nie tłumacząca jest bezwarunkowo igraszką umysłową, którą z czystym sumieniem naukowym odrzucić zawsze możemy. Proroctwa najprzyjemniejszych faktów czy też beznadziejność danej teorji nie decyduje jeszcze nic o jej wartości naukowej, a tylko obniża wartość naukową prac autorów, którzy przyjmują lub odrzucają te czy owe teorje na mocy powyżej wskazanego probierza.

Mówiąc o państwie, Kautsky zamilcza o znaczeniu czynnika podboju i walki plemion dla jego powstania, nie uwzględnia o ile państwo urabiało plemiona w narody i wogóle stosunku państwa do narodowości. Absolutyzm, zdaniem Kautskiego, mógł się rozwinąć tylko przy pomocy kapitalistów. Najsilniejszy więc z absolutyzmów—rosyjski każe przypuszczać chyba, że Moskwa w XVII i XVIII stuleciu górowała pod względem rozwoju kapitalizmu nad Zachodem. Przypuszczeniu temu przeczą fakty, przeczą też one teorji Kautskiego.

Wpływ absolutyzmu na politykę ekonomiczną, finanse, na urządzenia wewnątrz państwowe, nie jest uwzględniony przez Kautskiego, chociaż analiza tych czynników dałaby mu możność zrozumienia przyczyny upadku absolutyzmu.

Ciosy, które otrzymał absolutyzm w Austrji 1859, w Rosyi 1905 r., doprowadziły państwo do zmiany ustroju. Wpływ czynnika wojen zewnętrznych na przeobrażenie się form państwowych może być stwierdzony licznemi przykładami, ale Kautsky jest zbyt ortodoksonalnym marksistą, aby próbował jakiejś inowacji.

Do zahypnotyzowania umysłu szablonami doktryny broszury Kautskiego są najbardziej odpowiednią lekturą.

Wł. Studnicki.

Medycyna i hygjena.

„Lekarz“, pismo popularno-lekarskie.

Gdy przed dwoma z górą laty ukazała się zapowiedź nowego pisma, które pod nagłówkiem „Lekarza“ miało być rzecznikiem postępu hygjeny społecznej i dążyć do rozpowszechniania wśród szerokiego ogółu wiadomości o zdrowiu i życiu, przyjeliśmy ją, przyznać musimy, obojętnie. Sądziliśmy wtedy, że wobec istnienia już u nas jednego organu, sprawie hygjeny poświęconego (miesięcznik „Zdrowie“), należało raczej przyłożyć się do zogniskowania w nim wszystkich w tym kierunku pracujących sił, do rozszerzenia i wzbogacenia jego treści i podniesienia jego poczytności.

Dwuletni ten okres przekonał nas jednakże, że niesłusznie odmawialiśmy „Lekarzowi“ racji bytu. Dowiódł on wymownie, że pisma te pracować mogą współrzędnie, że właśnie bardzo dobrze się dopełniają.

Świadoma celu swego i zadań, jakich się podjęła, redakcja „Lekarza“ wybornym doborem treści odrazu musiała zdobyć sobie uznanie. Każdy numer pisma tego przynosi mnóstwo ciekawych i znakomicie opracowanych artykułów, tak z dziedziny szeroko pojętej hygjeny, jak i z zakresu wiedzy fizjologicznej, etjologji chorób, ich szerzenia się i zapobiegania. Najnowsze odkrycia i wynalazki w dziedzinie medycyny, lecznictwo ludowe, ratownictwo, racjonalna kosmetyka, sport, gimnastyka, wreszcie kuchnia hygjeniczna dla zdrowych i chorych — są dalszą treścią „Lekarza“. Każdy numer pisma tego czyta się z niezwykłym zaciekawieniem; sprowadza je bogactwo treści naukowej, obfitość wskazówek z praktycznej hygjeny i liczne wiadomości z wszechświatowego ruchu naukowego.

Zaiste, zasługiwał „Lekarz“ na większą poczytność, niż to, niestety, w rzeczywistości się działo. Być może, że nie bez winy była tutaj właśnie i nazwa jego; ogół domyślać się w nim mógł raczej pisma o charakterze specyalnym i zawodowym, niż popularno-hygjenicznym. Brak poparcia ze strony czytelników zniewolił redakcję do zawieszenia tego pożytecznego wydawnictwa; wierzymy jednakże w to, że ze zmianą nowego bytowania i przejściu burzy, która nad krajem obecnie przechodzi, „Lekarz“ znowu przemówi do społeczeństwa, które bardzo rad jego potrzebować będzie.

Strona zewnętrzna „Lekarza“ nie pozostawia nic do życzenia; jest wprost wzorowa.

Dr. Ign. Landstein.

Medycyna w Samorządzie. Stan obecny lecznictwa publicznego w Królestwie Polskiem. Braki i potrzeby. Praca zbiorowa, podjęta i wydana staraniem grona lekarzy warszawskich. 8-ka, str. 298. Warszawa, 1906. Księgarnia E. Wende i Sp. Cena 1 rb. 80 kop.

Fatalny, wprost rozpaczliwy stan szpitalnictwa, hygjeny społecznej i lecznictwa publicznego w kraju naszym natchnął grono lekarzy, ludzi dobrej woli, do zebrania całego szeregu cyfr i faktów, krzyczących nadużyć, popełnianych w imię idei rusyfikacji

kraju naszego, a gwałcących zasadnicze warunki jego rozwoju kulturalnego. Cała książka — to gorący, krwią serdeczną pisany protest — to akt oskarżenia, wytoczony rządowi rosyjskiemu za jego rabunkową, pełną perfidji gospodarkę w kraju naszym.

Najpierw w doskonale opracowanym dziale p. t. „Szpitalnictwo" podany jest zarys historyczny szpitali w Polsce, ustrój i działalność Rad Dobroczynności Publicznej, dewastacyjny system gospodarki obecnych Rad; następnie przedstawione zostały wady i braki w urządzeniu wewnętrznym szpitali warszawskich i prowincjonalnych. Z dużą znajomością rzeczy przedstawiony jest stan opłakanej „opieki" nad umysłowo choremi i podane zostały plany organizacyjne tej sprawy. Szeroko umotywowano i przedstawiono wnioski w sprawie uporządkowania pomocy położniczej w Królestwie Polskim. Poddany został ostrej a słusznej krytyce „Dom Wychowawczy Warszawski", jedyny instytut dla podrzutków w całym Królestwie Polskim, o którym społeczeństwo zapomniało zupełnie, straciwszy wszelkie zaufanie do obcych gospodarzy tego zakładu. W końcu tego działu podano ogólną liczbę potrzebnych szpitali i łóżek szpitalnych (około 18-tysięcy), koszta ich wzniesienia i utrzymania (około 22 miljonów rubli), wreszcie szczegółowo zostały rozpatrzone zasady ustroju szpitalnictwa wogóle i pojedyńczych szpitalów w szczególności, a jako organ centralny szpitalnictwa i hygjeny publicznej ma działać Komisja Zdrowia Publicznego w Królestwie Polskim, powołana do życia przez autonomiczne władze krajowe, a mająca na celu wyłącznie czuwanie nad sprawami lecznictwa i hygjeny publicznej.

W części drugiej przedstawiona została dotychczasowa „opieka" lekarska nad szkołami i podany został projekt jej organizacji, dalej podane zostały projekty organizacji pomocy lekarskiej dla ludności miejskiej, wiejskiej i fabrycznej, projekt ubezpieczenia powszechnego na wypadek choroby robotników Królestwa Polskiego. W dziale p. t. „Walka z chorobami wenerycznemi" został ostro skrytykowany obecny system reglamentacji i system komitetów policyjno-lekarskich i podane zostały zasady profilaktyki publicznej i indywidualnej.

Wreszcie w części trzeciej przedstawione zostały losy uniwersytetu Warszawskiego, który do ostatnich chwil swego istnienia zamiast być „świątynią wiedzy", był przedewszystkiem najważniejszym posterunkiem akcji rusyfikacyjnej. Podane zostały zasady, na których nauczanie lekarskie w kraju naszym ma się odbywać. W rozdziale „Wydział farmaceutyczny" podano w końcu wniosek, żądający zupełnego oddzielenia nauki farmacji od wydziału lekarskiego i utworzenia samoistnego instytutu farmaceutycznego. Przy opisie szkoły felczerów przytoczono motywy projektu zupełnego jej zniesienia i utworzenia szkoły pielęgniarzy i pielęgniarek poza obrębem uniwersytetu.

Pomimo iż książka ta, przedstawiająca tak obfity i cenny materjał, została opracowana zbiorowo przez kilkanaście osób, w robocie tej jednak znać rozumny plan: przedstawiono bowiem stan obecny w każdym poszczególnym dziale z uwzględnieniem warunków rozwoju historycznego, a następnie wykazywano najpilniejsze roboty i zadania. Bogactwo materjału faktycznego, zebranego w tej książce, oby jaknajprędzej i najskuteczniej zostało wyzyskane przy opracowaniu szpitalnictwa i hygjeny publicznej w przyszłych instytucjach samorządnych.

Dr. Stanisław Kopczyński.

Poezja, powieść, dramat.

de Amicis Edmund. *Serce.* Książka dla chłopców. Przekład z włoskiego M. Konopnickiej. 8-ka, str. 397. Warszawa, 1906 r. Wydanie ilustrowane. Księgarnia Gebethnera i Wolffa. Cena w opr. 2 rb. 60 kop.

Oto książka! Zamyka się ją z uczuciem dumy, że są ludzie — autorowie — co mają tyle prostoty szlachetnej w sercu, by coś podobnie wzniosłego napisać, z uczuciem prawdziwej wdzięczności za napisanie czegoś podobnego.

Doczekała się ona we Włoszech, chociaż przed kilkunastu laty zaledwie napisana, paruset wydań, i mogą się nią Włosi słusznie chlubić.

W sposób nader prosty, ale do głębi wzruszający i trafiający jaknajskuteczniej do umy-

słów dziecięcych, przesuwa tu autor szereg obrazów z życia rodzinnego, szkoły, z historji kraju ojczystego i t. p., utrwalających w sercach młodych najczystsze i najbezinteresowniejsze uczucia, składających w nie zaczyn energji szlachetnej i ambicji dobrych, pragnienie czynów, podyktowanych miłością człowieka i ojczyzny.

Wszystko, co kształtuje człowieka i obywatela, co budzi w dziecku wrażliwość na piękno moralne, co wyrabia poczucie obowiązku i chęć wysiłku zbożnego dla celów wzniosłych, wszystko to zostało poruszone przez Amicis'a z niezwykłym taktem, delikatnością i zrozumieniem serc młodych.

Ci, co klecą u nas bezduszne i jałowe książki dla młodzieży, któremi więcej kieruje doktryna i t. zw. „szeroki światopogląd“, niż miłość, niech się uczą z tej książki, jak i z czym należy zwracać się do młodych pokoleń, co mieć samemu w sercu i co wkładać w serca inne, by nie stwarzać tam życia sztucznego, nie tłumić i niewykoślawiać sił i zasobów złożonych hojnie przez naturę w dusze młodociane. Dodać należy, że książkę tę pisał człowiek głęboko przejęty ideami socjalizmu i postępu, co jednak nie przeszkodziło mu wywyższyć ideę ojczyzny, wskazać ją jako źródło najczystszych uczuć i najbezinteresowniejszych czynów. Rozdziały o Cavourze, Mazzinim, Garibaldim i t. p., niech służą innym jako wzór pietyzmu dla kraju ojczystego. „Serce“ Amicis'a doskonale zostało przełożone przez M. Konopnicką. Ona jedna chyba potrafiłaby na wzór książki Amicis'a, napisać coś podobnego, specjalnie dla dzieci polskich. Oby to kiedyś nastąpiło.

Wł. Jabłonowski.

d'Annunzio G. *Rozkosz* (Il piacere) z włoskiego przełożył Józef Ruffer. 8-ka, str. 405. Lwów, 1906 r. Księgarnia B. Połonieckiego. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena 00 kop.

„Rozkosz“ jest jednym z pierwszych utworów powieściowych d'Annunzia, z tego okresu jego twórczości, o którym sam powiedział, że się odznaczał krańcowym erotyzmem. Bezwzględne poszukiwanie absolutu rozkoszy stanowi treść powieści d'Annunzia. Zmysłowość ognista, uporczywa i nienasycona, jej życie, pragnienia, zamiary i sposoby ich urzeczywistnienia, zmysłowość kształtująca całego człowieka, została tu rozsnuta wspaniale na tle starej i wyrafinowej kultury, skąpana w świeżym, przeczysytm powietrzu przyrody włoskiej, otoczona atmosferą piękna poezji, wszelkich łudzących uroków życia. W tym właśnie d'Annunzio jest mistrzem; dla tego też wszelkie jego analizy uczuciowe, rozmaite powikłania sentymentalne, fizjologje i psychologje miłości, nie są tak oschłe, bezduszne i pedantyczne, jak u niektórych specjalistów francuskich (Bourget i t. p.)

Wybitne miejsce w utworze d'Annunzia zajmuje analiza uczuć, dar przenikliwego ich badania posiada on w wysokim stopniu, nie ciąży jednak na tym brzemię metody, schematu, jest on bezpośredniejszym w swoich analizach, intelektualizm zaś jego jest nader ruchliwy i barwny, nieskrępowany formułkami, często intuicyjny. Powieść d'Annunzia została starannie przełożona przez poetę Ruffera, a były tu stronice przeniknięte lotną poezją, pisane językiem wytwornym. Przekład nie popsuł tego wszystkiego.

Wł. Jabłonowski.

Pamiętnik kobiety upadłej, wydany po jej śmierci przez Małgorzatę Böhme. Przełożyła z niemieckiego Dr. Felicja Nossig. 8-ka, str. 315. Berlin, 1906 r. F. Fontane i Sp. Lwów H. Altenberg. Warzawa E. Wende i Sp. Cena rb. 1 kop. 20.

Ogłoszenia umieszczone w pismach o książce p. t. „Pamiętnik kobiety upadłej“ nazywają ją: „nowością sensacyjną“. Znajdą się niewątpliwie tacy, co w niej przedewszystkim „sensacji“ szukać będą — i nie zawiodą się, temat bowiem, tło na którym się rozwija, a nawet sposób przedstawienia rzeczy, dostarczają sporo materjału sensacyjnego, drażnią wrażliwość czytelnika, budzą ciekawość do spraw nie bywających zazwyczaj przedmiotem głośnej i jawnej dyskusji towarzyskiej.

Po za tym wszakże jest „Pamiętnik kobiety upadłej,“ bardzo poważnym studjum socjologicznym, autentycznym — jak twierdzi autorka przedmowy i wydawczyni „pamiętnika“, przyczynkiem do jednej z palących kwestji społecznych naszych czasów.

Rzucają w istocie te zapiski bezpretensjonalne jaskrawe światło na świat wyklętych

z towarzystwa i parjasów społeczeństwa, opowiadają w sposób dokładny, realistycznie — niekiedy brutalnie, o tym wszystkim, co jest niezaprzeczoną nędzą i wątpliwą świetnością życia kobiet wciągniętych w odmęt zepsucia — mówią z dużem odczuciem doli istot nieszczęśliwych o przyczynach ich upadku, o czynnikach społecznych, wykolejających kobietę. Niebrak tu także głębszego wejrzenia w ściślejsze życie duszy kobiety wykolejonej, uświadamiającej sobie klątwę istnienia swego, swoje stanowisko w społeczeństwie i t. p.

Z tego wszystkiego, jakiś Balzac utworzyłby coś w rodzaju „*Splendeurs et misères des courtisanes*" w „pamiętniku" omawianym natomiast znajdujemy dużo surowego materjału, dość pobieżnie obrobionego.

Wł. Jabłonowski.

Kipling Rudyard. *Pod niebem Indyjskiem.* **Wybór noweli. Tłumaczyła z angielskiego Antonina Gawrońska. 8-ka, str. 299 Lwów, 1905. Nakład księgarni H. Altenberga. Cena rb 1 kop. 50.**

Znaleźć się pod niebem Indyjskim, mając za przewodnika R. Kiplinga — to zawsze przyjemnie, chociażby się miało tam stanąć w obec rzeczy, na które sam przewodnik już nieraz zwracał naszą uwagę. Życie mocnej, zdobywczej i oryginalnej rasy wśród czarów i tajemnic prastarego świata aryjskiego ujmuje Kipling w obrazy pełne swobodnego, nieprzymuszonego wdzięku, szkicuje pobieżnie wprawdzie, ale zawsze żywo i energicznie, zaznaczając jaskrawo główne kontury, kładąc na wszystko plamy barwne i ciepłe.

Lubuje się Kipling w cnotach anglo-sasów, z dumą mówi o ich woli krzepkiej, o poczuciu obowiązków, o przejęciu się sprawami publicznemi, ale też nie pomija sposobności pokazania, jak w głębi tych natur hartownych, przedmiotowych lęgną się uczucia wiotkie jak kwiat, rzewne i tęskne. W tym wszystkim dużo surowej dyskretnej poezji.

Niekiedy (p. „Widmo lektyki" i t. p.) odsłoni widok na tajemnicze przekształcenia, jakim podlega dusza Anglika, w atmosferze mistycznych uroków, zagadek i nadzmysłowych przyczyn, których pełno „pod niebem indyjskim".

Wł. Jabłonowski.

Konar Alfred. *Panny,* **powieść. Wydanie 2. 8-ka, str. 392. Warszawa, 1905. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena 1 rb. 20 kop.**

W przeciągu trzech lat powieść p. Konara wychodzi w drugim wydaniu. Możemy widzieć w tym dowód, że autor umiał zaskarbić sobie sympatję pewnego koła czytelników. Nie stało się to bez jego zasługi. W ciągu swojej—niezbyt krótkiej, co prawda, karjery literackiej, autor potrafił zająć odrębny kącik w literaturze i okoliczność ta nie daje mu utonąć w długim szeregu bezbarwnych jego współzawodników — wyrabiaczy towaru powieściowego. Jest on historjografem średniej, możnaby powiedzieć, drobnomieszczańskiej warstwy, której członkowie z wielkim a nieustannym wysiłkiem utrzymują się na powierzchni życiowej, zrzadka wzbijając się wyżej (gdy się np. syna zrobi inżynierem, a ten wypłynie, gdy córka wyjdzie za doktora i ten obszerniejszą zdobędzie praktykę) — częściej spadając niżej od poziomu. Świat ubogi, szary, bez szerszych i jaśniejszych widnokręgów, bez ukochań wielkich, bez wzlotów, bez wstrząsających namiętności. Biedne te „panny Malinowskie" i poprostu „panny" Konara! Jak nikt inny, rozumie autor i odczuwa zmęczenie walką o byt w tym świecie, jego drobne nędze, i nadewszystko szarość nieba, pochylającego się nad nim. I to rozumienie i odczucie nadaje pewne zalety dziełom p. Konara, gdyż ostatecznie wszyscy wiemy, że wielkim artystą nie jest. Oto by mniejsza, ale autor ze stylem sobie z trudnością radzi, względnej wagi pojęć nie ocenia. Jakaż na to rada?

A. Drogoszewski.

Kuprin A. *Pojedynek,* **przekład z rosyjskiego. 8-ka str. 321. Lwów 1906 r. Nakładem księgarni narodowej. Warszawa. E. Wende i Sp. Cena rb. 1 kop. 20.**

Sferom wojskowym poświęcił autor powieść swoją, która przyszła w chwili, kiedy armja stała się w Rosyi przedmiotem zasłużonej krytyki, narówni z tym wszystkim, co w państwie wymaga gruntowej odnowy. Z tego najpewniej powodu powieść Kuprina narobiła wielkiej wrzawy, stała się jednym z najbardziej sensacyjnych utworów literatury rosyjskiej ostatnich czasów. W treści jej

jednakże nic niema nadzwyczajnego. Autor niepotrzebował wcale wysilać fantazji swojej: dość było obserwacji powierzchownej, ażeby ze środowiska odtwarzanego wydobyć rzeczy i fakty wstrząsające, pozwalające zajrzeć głęboko w istotę życia sfer wojskowych. Jego powieść jest normalną, przeciętną kroniką życia i stosunków panujących w byle pułku. To, co się zauważyło w jednym, powtarza się, w mało zmienionej formie, w dziesięciu, stu, w całej armji. Tryb istnienia jest wszędzie przerażająco monotonny, używanie ordynarne, gwałty i występki mało skomplikowane, grube i pospolicie ohydne. Źródło złego jest wszędzie jednakowe. Łatwo bardzo wpaść na nie bez szczególniejszych poszukiwań.

Odbija się to wszystko na utworze Kuprina.

Jest on napisany z talentem, żywo i jaskrawo oświetla ludzi i sceny z życia odtwarzanego, zmierza do celu swego drogą najkrótszą, bez zastrzeżeń piętnuje, bez gadulstwa i sofisterji dwuznacznej zdziera maskę z oblicza wstrętnego. Ale szablonu uniknąć nie umie, zdolnością indywidualizowania ludzi i wypadków nie odznacza się. Wszystko to brane z wzorów jakichś odwiecznych, niezmiennych. Zresztą nic w tym dziwnego, gdyż w sferze opisywanej najmniej było ruchu i zmian. *Wł. Jabłonowski.*

Technika.

Biegeleisen Bronisław dr. inż. *Ogrzewanie parą wylotową maszyn parowych.* 8-ka, str. 69. Lwów, 1905. Nakładem Tow. Politechnicznego.

W praktyce urządzeń fabrycznych nasuwa się zwykle każdemu technikowi pytanie, czy korzystniej oddzielnie wytwarzać parę dla silników i oddzielnie dla ogrzewania, czy też korzystniej stosować do ogrzewania parę wylotową z silników parowych.

Autor powyższego dziełka ścisłym rachunkiem wykazuje, iż aczkolwiek, korzystając z pary wylotowej, należy zwiększyć napełnienie cylindrów, i wskutek tego należy powiększyć wydatek pary, jednakże zużyta para wylotowa do ogrzewania nietylko pokrywa tę zwyżkę, lecz sowicie ją wynagradza.

Następnie daje autor wyczerpujące opisy różnych systemów ogrzewań parą wylotową i wykazuje rachunkiem i doświadczeniem korzyści tych systemów. Praca powyższa jest ścisłą i daje odpowiedzi lub też wskazówki na różne pytania, które w tym kierunku technikowi nasuwać się mogą; dla technicznej więc literatury jest pożądanym nabytkiem. *H. Czopowski.*

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej, a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Powieść „Entre Naranjos“ Vincente'go Blasco Ibañjer znalazła tłumacza, poszukuje się nakładcy.

Bernard Claude „Introduction à l'étude de la médecine experimentale“ tłumaczy się i wkrótce wyjdzie z druku.

Multatuli „Francubrévier“ został przetłumaczony na język polski i poszukuje się nakładcy.

Dzieło G. Fr. Kolb'a „Kulturgeschichte der Menschheit“ znalazło tłumacza i nakładcę.

Odczyt Ostwalda „Elemente und Verbindungen“ znalazło tłumacza i poszukuje się nadkładcy.

ZMARLI.

Kalina Antoni, profesor filologji słowiańskiej w uniwersytecie lwowskim, wybitny badacz i znawca polszczyzny, zmarł nagle 4 maja 1906 r. w 60-tym roku życia. Rodem z W. Ks. Poznańskiego, z Krępego pod Ostrowem, nauki gimnazyalne pobierał w Ostrowie i Śremie, poczym od r. 1867 studjował historję i filologję klasyczną w uniwers. wrocławskim i berlińskim, a w Halli 1872 r. doktoryzował się na podstawie rozprawy „De fontibus apud veteres scriptores qui ad Sauromatarum res pertinent“. W rok potym złożył w Berlinie egzamin nauczycielski z historji i filologji klasycznej. Po powrocie do kraju otrzymał stypendjum imienia Lelewela od Towarzystwa pomocy naukowej w Poznaniu dla dalszego kształcenia się w zakresie filologji słowiańskiej. W tym celu przepędził naprzód półtora roku w uniwers. praskim, następnie podróżował po Czechach, Morawji i górnych Węgrzech wśród Słowaków. W r. 1875 udał się do Serbji, a stąd do Bośni i Hercegowiny; w Białogrodzie studjował język serbski. Rok następny przepędził w Petersburgu, gdzie słuchał slawistów: Srezniewskiego i Łamańskiego i pracował w bibljotekach nad zabytkami rękopiśmiennemi staropolszczyzny. W r. 1878 został docentem gramatyki języków słowiańskich w uniwersytecie lwowskim, po złożeniu wydziałowi filozoficznemu rozprawy p. n. „Rys historji samogłosek języka staropolskiego w porównaniu z innemi językami słowiańskiemi“.

Jako docent, z rozległym przygotowaniem naukowym i niezwykłym zamiłowaniem i energją, ogłosił w ciągu lat kilku szereg wartościowych przyczynków do dziejów polszczyzny, opracowanych na podstawie materjałów, zebranych w ciągu swych podróży naukowych; wydał mianowicie: rozprawę „O liczebnikach w języku staropolskim“ (Rozprawy wydź. filolog. Akad. 1878); „Artykuły prawa magdeburskiego z rękopisu około r. 1500“ (Rozpr. wydź. filol. Ak. 1880) z rękopisu petersburskiego. Pod ogólnym nagłówkiem „Anecdota palaeopolonica“ w Jagića „Archiv für slavische Philologie“ ogłosił dwa zabytki staropolskie z rękopisów petersburskich, wraz z opracowaniem naukowym, a m.: „Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej z r. 1544“ (1879); „Confessio generalis“ z w XV (1879); oraz roty przysiąg sądowych w liczbie 135 od r. 1402 do 1413, z ksiąg ziemskich sieradzkich, z archiwum rządu gubernjalnego kaliskiego (tamże 1882). Nadto rozprawę o sposobach pisania samogłosek nosowych w zabytkach staropolskich (Archiv 1879, t IV). Następnie: „Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica“ (Lwów, 1880); rozprawę krytyczną tejże treści p. n. „Pieśń Bogarodzica“ zamieścił w Przeglądzie powszechnym (Kraków 1882); rozprawę o gwarze cyganów słowackich: „La langue des Tziganes slovaques“ Poznań 1882); wreszcie tom dzieła na większą skalę podjętego, p. n. „Historja języka polskiego. Tom I: Formy gramatyczne języka polskiego do końca w. XVIII“ (Lwów 1883), Pracę tę, przedstawiającą obraz form deklinacyjnych i konjugacyjnych języka polskiego ułożył autor na podstawie materjału skrzętnie przez siebie zebranego z licznych zabytków rękopiśmiennych i drukowanych, począwszy od najdawniejszych do końca w. XVIII-go. Nadesłana w swoim czasie na konkurs Bibljoteki Warszawskiej, otrzymała nagrodę. W roku ogłoszenia jej drukiem, tj. w 1883, po pięciu latach docentury K. otrzymał stypendjum imienia Gałęzowskiego dla studjów naukowych, wskutek czego udaje się powtórnie do Słowiańszczyzny południowej, do Białogrodu, Rumelji i Turcji i w dalszym ciągu pracuje naukowo.

Prace naukowe Kaliny poprzednio ogłoszone i pożytek z nich dla nauki polskiej posłużyły za podstawę do wyboru zasłużonego uczonego na członka korespondenta Akademji umiejętności w Krakowie w r. 1884, a w 1895 na członka jej zwyczajnego. Nadto w r. 1888 (po 10-ciu latach docentury) Kalina został mianowany profesorem filologji słowiańskiej w uniwersytecie lwowskim i na tym stanowisku pozostawał aż do śmierci. W 1894 wybrany został na dziekana wydziału filozoficznego, w 1905 na rektora uniwersytetu, obowiązków jednak, do godności tej przywiązanych, z powodu złego stanu zdrowia już nie sprawował.

Obok wykładów uniwersyteckich, które prowadził przez lat przeszło 25, Kalina w ciągu tego czasu pracował nieustannie dla nauki. Dziedziną tej pracy była filologja i językoznawstwo słowiańskie, przedewszystkiem polskie. Świat słowiański, jego języki, jego życie umysłowe, jego dążenia i kierunki znane mu były nie tylko z opisów i dzieł drukowanych, ale z żywej obserwacji, z osobistego zetknięcia się i dłuższego przebywania wśród społeczeństw wszystkich prawie pobratymców.

Z licznego szeregu prac Kaliny, oprócz powyżej wymienionych, przytoczymy jeszcze niektóre, ważniejsze. Do nich zalicza się obszerne dzieło p. n. „Studja nad historją języka bulgarskiego“ przedstawiające dzieje rozwoju tego języka od wieku XI do ostatniego dziesiątka wieku XIX-go. Za pracę tę, wydrukowaną w Rozprawach wydziału filol. Akademji umiejęt. w Krakowie (t. XIV i XV, r. 1891), Kalina otrzymał od rządu bulgarskiego medal srebrny „za nauku i iskustwo“. Inne prace poświęcone są badaniu

polszczyzny. Do nich należą: „O miękkich zgłoskach w języku staropolskim“ (Kraków, 1884 Przegl. powsz.); „Przyczynek do historji konjugacji słowiańskiej“ (Prace filol. t. II i III, Warsz. 1888); „Komedja o mięsopuście, z rękopisu z początku wieku XVI“ (Prace filol. t. II, 1888); „Prostych ludzi w wierze nauka, djalog z rękopisu wieku XVI“ (Prace filol. t. III, 1891); „Mowa kaszubska jako narzecze języka polskiego“ (Pr. filol. IV, 1893); „Jana Parum Szulcego Słownik języka połabskiego“ (Rozpr. Akad. 1894). Szereg prac krytycznych, ocen wielu dzieł językoznawczych, oraz pomniejsze przyczynki naukowe umieszczał Kalina w czasopismach: Ateneum, Przegląd powszechny, Muzeum, Przegląd polski, Prace filologiczne i inne.

Z rokiem 1894 Kalina, dotychczasowy pracownik doświadczony w dziedzinie językoznawstwa, rozszerza także swoją działalność naukową na sąsiednie pole wiedzy ludoznawczej. W roku tym z jego zapoczątkowania powstało we Lwowie Towarzystwo ludoznawcze, którego też Kalina obrany został prezesem (1895), i jednocześnie redaktorem „Ludu“, organu tego towarzystwa. Poważnym pojmowaniem podjętych zadań i swoją niesłabnącą energją Kalina w ciągu lat 10-u przyczynił się w znacznej mierze do rozbudzenia i rozwoju badań w tej dziedzinie nauki.

Obok tego uczony nasz nie uchylał się od licznych obowiązków obywatelskich i znajdował czas na gorliwe ich spełnianie bądź to jako przewodniczący, bądź to jako członek towarzystw naukowych i społecznych. Wspomnieliśmy wyżej, że K. był członkiem Akademji umiejętności w Krakowie; był także członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, Towarzystwa pedagogicznego, Rady miejskiej lwowskiej (wybrany 1796), Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (1897 obrany prezesem), Towarzystwa wydawniczego lwowskiego, wiceprezesem Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, wiceprezesem Towarz. Związku rodzicielskiego i prezem sekcji wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

Praca naukowa i społeczna, praca rozumna i pożyteczna była celem życia przedwcześnie zmarłego i ogólnie poważanego uczonego obywatela. Cześć jego zacnej pamięci!

Ad. Ant. Kryński.

Ś. p. Jan Zacharjasiewicz. Dnia 8 maja we wsi Krzywny nad Sanem, w Galicyi, zmarł jeden z najstarszych powieściopisarzy polskich, Jan Zacharjasiewicz. Urodzony w r. 1825 w Radymnie w ziemi Przemyskiej, pierwsze nauki pobierał w mieście rodzinnym, a następnie w gimnazjum przemyskim; jako 17-letni młodzieniec, padł ofiarą podejrzliwości biurokracji austrjackiej: osadzony w więzieniu w twierdzy szpilberskiej wraz z innemi kolegami, przebył tam dwa lata (1842 — 1844).

Po uwolnieniu uczęszczał na uniwersytet lwowski i wszedł w postępowe koła ówczesnej młodzieży. W owych też czasach przypada początek jego karjery literackiej: pisywał artykuły polityczne do czasopism, zwłaszcza do lwowskiego *Przeglądu*, którego był redaktorem wespół z Karolem Widmanem, przekładał piosenki rusińskie, ułożył dzieje Polski dla dzieci. Uwięziony powtórnie, przebył dwa lata w twierdzy Theressenstadt, krócąc czas studjami nad literaturą niemiecką, francuską, włoską. Po uwolnieniu rozpoczął ożywioną działalność literacką. W założonych wówczas właśnie przez księgarza lwowskiego Kollenbacha *Nowinach* zamieścił pierwsze swe próby wierszowane („Artysta“, „Powrót“, „Niewierzcie w serce“). Tam też drukował pierwsze powieści, jak „Uczony“ (1855), „Sierota wielkiego świata“, „Renata“ i inne. Uwagę czytającego ogółu zwrócił na Zacharjasiewicza dopiero utwór „Na kresach“ (1860), przedstawiający walkę z zalewem germanizacji, na wiele lat jeszcze przed stworzeniem komisji kolonizacyjnej. Powieść ta wytrzymała cztery wydania, z których pierwsze rozeszło się w ciągu kilku miesięcy w 2000 egzemplarzy, ostatnio zaś ukazała się w r. 1895. Po tej pierwszej próbie na szerszą skalę poszły inne: „Święty Jur“ (ze stosunków polsko-rusinskich w Galicji), szlachetna pobudka do porzucenia waśni narodowych, do zgody i jedności, „Nemezis“, „Zakryte karty“, „Chleb“, „Wiktorja Regina“, „Widoki familijne“, „Opinia parafjalna“, „Człowiek bez jutra“, „Szczęście kobiece“, „Na chlebie żony“, „Chryzantemy“, „Romans pana Michała“ i inne; także historyczne, o wiele słabsze: „Krzesło królewskie“, „Marjan Korzyn“. Dla literatury polskiej Zacharjasiewicz umarł już oddawna; ostatnie jego powieści, z których zdawaliśmy sprawę na łamach „*Książki*“, znacznie ustępują dawniejszym i są dowodem, jak dalece odbiegliśmy od dawnej maniery pisania i jak gusta nasze estetyczne zmieniły się najzupełniej. Wogóle, Zacharjasiewicz nie był nigdy ani stylistą wytwornym, ani talentem twórczym, prawdziwie poetyckim. Główna zasługa jego leży w tym, że był jednym z pierwszych naszych beletrystów, torując drogę innym, bardziej utalentowanym. Tą też miarą mierzyć go wypada. A postrzegawczość, łatwość opowiadania, szlachetne dążności i duch obywatelski, przenikający jego utwory, oto zalety człowieka i pisarza, które zjednały Zacharjasiewiczowi imię i pamięć w naszym piśmiennictwie.

H. G.

KRONIKA.

— Od dnia 23 kwietnia zaczął wychodzić w Warszawie dwutygodnik „Znicz", poświęcony młodzieży i jej sprawom, pod redakcją p. Władysława Salingera i kierownictwem literackim pana Wiktora Ambroziewicza. W uznaniu licznych stron ujemnych młodzieży naszej, których źródłem są opłakane warunki, w jakich wzrastało i wychowywało się kilka pokoleń, pismo z zapałem podnosi hasło odrodzenia w nowych świtających warunkach. Cztery pierwsze zeszyty „Znicza" w licznych artykułach zapowiadają żywotność pisma, któremu życzymy, żeby potrafiło zogniskować w sobie ważne interesy młodzieży naszej, wpłynąć na uświadomienie jej potrzeb, praw i obowiązków, a także rozpalić przed jej wzrokiem ideały życiowe, zdolne ją zagrzać do pracy.

— W XI roczniku pisma czeskiego „Česky časopis historycki" wyszła rozprawa d-ra Jerzego Polivki o Mikołaju Reju p. n. Mikulaš Rey z Naglovic.

— W paryskim czasopiśmie „Revue de philosophie" ukazała się rozprawa d-ra K. Lubeckiego p. n. „Caractère de l'esthétique polonaise".

— „Przegląd powszechny", wychodzący w Krakowie, rozpisał tak zw. ankietę na temat pożądanych reform społecznych. Z pośród odpowiedzi nadesłanych godna jest przytoczenia opinja Ludwika Stasiaka, znanego malarza i literata, o potrzebie odnowienia krytyki polskiej. Oto są charakterystyczne słowa jego!

Przyjdzie taki pan i krzyczy;

— To słońce jest czarne, jak noc, a w tej kałuży płynie szampańskie wino.

Dawniej zamknęlibyśmy go do czubków. Dziś na serjo rozważamy paradoksy, które on plecie. To mało. Jego paradoks, ze złą wiarą, śmiało i bezczelnie powiedziany, przechodzi w krew ludzi oszołomionych, staje się wyznaniem publicznym i wiarą publiczną. Oto gawiedź powtarza chórem:

— To słońce jest czarne, a w tej kałuży płynie szampańskie wino.

Rdzeń narodu jest i będzie zdrowy. On widzi, że słonko jasno świeci, czuje, że kałuża literacka cuchnie. Ale, o dziwo! Nikt tego nie ma odwagi powiedzieć. A jeśli nawet, to półsłówkiem; jeśli napisze, to wdziawszy na palce rękawiczki. Nie potrzebuję chyba wyraźnie wskazywać sławnych historyków literatury, którzy w sprawie kałuży... jednego słowa nie napisali. Bo... Bo się obawiają, aby nie odegrali roli Koźmianów, Osińskich, i Dmochowskich wobec dzisiejszych operetkowych Mickiewiczów...

Naprawdę temat do operetki.

...Nie jestem wcale kaznodzieją, który przeciw zgniliźnie dzisiejszego pokolenia występuje. Jest notoryczną nieprawdą jakobyśmy gorsi od naszych praojców byli. Łatwo dowieść, że literacka pornografja większa, śmielsza i bezwstydniejsza dawniej była. Dość będzie wspomnieć „Dekamerona" Boccaccia i swawolne „Fraszki" Kochanowskiego. Krakowska Akademja umiejętności wydała z rękopisu pisma z XVI wieku „Anonima" (Stanisława Porębskiego?), w których są fraszki, przechodzące zaprawęę granice swawoli. Takich utworów, jak „Pani do woźnice", „Sobótka" i t. d., żaden pornograf dzisiejszych dni napisaćby się nie ośmielił. Myśmy dziś lepsi—nie gorsi. Ale nie wynika z tego wcale, jakoby należało urzędowo propagować pornografję. A jednak dzisiejsza anarchja krytyczna to czyni. Dlaczego? Bo tym krytycznym pajacom ulicy, tym ludziom po polsku piszącym, polskie szowinistyczne frazesy nieraz deklamującym, Polski zaś z całej duszy nienawidzącym, jest wszystko na rękę, co rdzenną Polskę osłabić i rozstroić może. Wszczepiają nam małpią ospę rozstroju, wstrzykują w nas morfinę, propagują pornografję i literacką neurastenję. Kult idjotyzmu nas osłabi. Za ubranym w polską maskę wrogiem naszym wlecze się cały szereg gapiów bez własnej duszy, bez własnego zdania, byłych klakierów teatralnych, których ironja losu awansowała na dziennikarzy, którym babiloński szał dzisiejszych dni dał pióro recenzenta do analfabetycznej niedawno ręki.

...Ogrom narodu ma chłopski rozum i chłopskie zdrowie. On wie, że słoneczko śle morze jasności; on wie, że w kałuży jest gnojówka. Ale ten ogrom nie ma organizacji, nie umie wypowiedzieć zbiorowego zdania. A ci, którym los czy talent dał pióro do ręki, ci—liczę się zupełnie z rozmiarami słowa—ci tchórzą. Boją się smutnej doli Osińskich i Dmochowskich. Kto ma choć odrobinę odwagi kałużę nazwać kałużą, ten jest w prasie odosobniony. Losu tego doświadczyłem na własnej skórze. Dla tych, co żyją kulturą wielkich miast, słowa moje są jasne. Oni wiedzą o kim i o czym mowa. Oni znają historyczny fakt, że jakiś kretyn, ucząc młodzież w szkole sztuk pięknych, powiedział, że obrazy Matejki należy wynieść na plac Kleparski i podpalić, bo one czego innego nie warte — oni wiedzą, że sławny na całą polskę alkoholik pouczał studencików gimnazjalnych: Szukasz, dziecko, szczęścia w życiu — znajdziesz je, jeśli strzelisz sobie w łeb.

Należy nam stworzyć krytykę. Zbudować i podtrzymać opinję, której gmach ryją i podkopują, obalić molocha paradoksu. Mieć odwagę powiedzieć, że ten, co studentom doradza samobójstwo, nie jest wodzem myśli

narodu, ale zbrodniczym kabotynem: należy sprawić organizację, którąby płytkom dziennikarskim bałamucić społeczeństwa nie dała, którąby wskazała nieświadomym, gdzie słonko jasne, a gdzie ohydna kałuża".

CZASOPISMA.

— **Architekt**. Wyżyną sztuki; Architektura w poglądach estetyków (c. d.); Maciej Moraczewski; Ugoda o budowę zamku w Kurniku; Wystawa austrjackiego przemysłu i sztuki ludowej w Wiedniu; Objaśnienia tablic i rysunków; Jan Heurich i Czesław Domaniewski (Ja i on) II nagroda z XV. konkursu Koła architektów na dojazd do III. mostu w Warszawie; Apolonjusz Nieniewski, Ludwik Kirste i Feliks Michalski, I. nagroda z XV. konkursu Koła architektów na dojazd do III. mostu w Warszawie; Henryk Gay, III. nagroda z XV konkursu Koła architektów na dojazd do III. mostu w Warszawie; Wiesław Konowicz i Stanisław Paszkiewicz IV. nagroda z XV. konkursu Koła architektów na dojazd do III. mostu w Warszawie; Juljan Ankiewicz, Dom Towarzystwa kredytowego w Warszawie. Sala posiedzeń i widok ogólny.

— **Biblioteka Warszawska,** maj. J. Tretiak, „Mickiewicz i Domejko". Dr. T. Konczyński, „Nad głębiami". A. Rembowski, „Aleksander I i pierwszy sejm Królestwa kongresowego". J. Przysiecki, „Wizje malarskie". S. Smolka, „Z życia ministra Lubeckiego". J. Topass, „Ingres i manet". J. Kaczkowski, „Ruch literacki w Niemczech". Z. D. Jan Zacharjasiewicz, „Piśmiennictwo. Kronika miesięczna, Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne".

— **Chimera,** zeszyt 26. St. Żeromski, „Powieść o udałym Walgierzu". J. Lemański, „Wyzwoleńka". W. Berent, „Źródła i ujścia Nietzscheanizmu". G. d'Annunzio, „Franczeska z Rimini". H. de Regnier, „Zamek Lucyli". J. de Heredia, „Z Trofeów". J. Lemański, „Różne drogi". Kronika miesięczna.

— **Chimera**. Tom IX. zeszyt 27. E. Norwid, „Fortepian Szopena". S. Żeromski, „Powieść o udałym Walgierzu". T. Miciński, „Mewlana Dżelaleddin Rumi". A. Hertzówna, „Yseult o białych dłoniach". D. Alighieri, „Piekła pieśni 1-sza i 2-ga". E. Łuskina, „Anamorfozy". W. Berent, „Róże". M. E. Bielecki, „Syn człowieczy". L. Eminowicz, „Na wiejskiej drodze, Kolenda". M. Komornicka, „Cienie". J. Lemański, „Wieża śpiewająca". M. i Ja, „Szymonowi Zimorowiczowi". J. Rundbaken, „Uderzenia, Smutek życia, Tak mówi prorok, Psalm mojej wiary". W. Tatarkiewicz, „Melancholja". M. Wikrzemski, „Tyle chwil zgasło". St. Wyrzykowski, „Czarne tuje". H. Zbierzchowski, „Kamienny bóg". M. Komornicka, „Oskar Wilde, Apokryf idealny". v. Hofmannsthal, „Ballada życia powierzchnego, Wielu jużci musi". G. Pascoli, „Syrena, Pocałunek zmarłej, Kij pielgrzymi". E. Verhaeren, „Ta z relikwiarza".

— **Czasopismo galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego**. Zdzisław Zawałkiewicz, O lekospisie VIII (c. d.); leki niezgadzające się ze sobą; Nowe leki; Farmacja za granicą w kwartale IV-tym 1905 r.; Wiadomości bieżące.

— **Czasopismo Lekarskie,** kwiecień. B. Szenk (Kielce) „W sprawie leczenia szkarlatyny surowicą swoistą". J. Pełczyński i H. Fidler (Radom) „O cholerze (zakończenie". J. Mazurkiewicz, W. Sochacki, W. Łuniewski i S. Borowiecki (Kochanówka) „Trzeci rok zakładu dla umysłowo i nerw. chorych w Kochanówce (c. d.)". Fr. Grodecki (Kowno) „Wartość lecznicza Birsztan w świetle cyfr". A. Puławski (Nałęczów), Sprawozdanie lekarskie z Zakładu leczniczego w Nałęczowie, za rok 1905 (26 istnienia zakładu)". Korespondencje. Kronika.

— **Fotograf Warszawski,** kwiecień. Hoard. „Przyczynek do teorji fotografji i druku w barwach naturalnych". Al. Karoli, „Fotografja portretowa". Drobne wiadomości.

— **Krytyka**. (f). Laboremus; William Blake, Tiriel, z angielskiego przełożył Jan Kasprowicz; Ślaz, Rewolucja i artyzm, (rozmyślania na dobie); M. Römer, stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie (c. d.); Sawirti. Wiosna idzie! poezje; Jan Sten, Poezja rewolucji; Tadeusz Miciński, Kniaź Potiomkin, dramat w 4 aktach (c. d.); J. Baudonin de Courtenay, Punkt zwrotny w historji Rosji; Tenże, konfiskata „Krytyki"; Bolesław Raczyński, Ruch muzyczny w Krakowie; Przegląd prasy polskiej i obcej.

— **Krytyka Lekarska**, czerwiec. Wł. Biegański, „Pojęcie przyczynowości w biologji". Oceny. Notatki językowe.

— **Kwartalnik historyczny**. 1 i 2 za r. 1906. Oswald Balzer, z powodu nowego zarysu historji ustroju Polski. (Kutrzeba Stanisław: Historja ustroju Polski w zarysie) c. d.; Antoni Prohaska, Dwa objaśnienia do dziejów Litwy, I. O apostazji Mendoga; A. Kopystiański, Książe Michał Zygmuntowicz; Stanisław Starzyński, Kilka słów o Stanach galicyjskich z okazji książki dr. Bronisława Łozińskiego: Galicyski sejm stanowy (1817 — 1845); W. M. Kozłowski, Rozstanie się Kościuszki z Niemcewiczem w Filadelfji (według dokumentów nieogłoszonych); dr. Bronisław Łoziński, Z czasów i aktów dominikalnych (Przyczynek do historji administracji w Galicji); Eugenjusz Barwiński, Bibljografja historji powszechnej i historji polskiej; Polemika, Wiktor Wittyg przeciw

A. Chmielowi; Wilhelm Bruchnalski, Ś. p. Roman Pilat, wspomnienie pośmiertne; Recenzje i sprawozdania przez E. Barwińskiego, H. Ułaszyna, J. Kallenbacha, L. Janowskiego, Z. B., M. Loreta, E. Kipę, A. Chmiela, Z. Gargasa, A. Brücknera, dr. T. Krčeka, A. Prochaskę, M. Gawlika, A. M. Skałkowskiego i dr. B. Łozińskiego; Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa historycznego za rok 1905.

— **Materjały** antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne wydane staraniem Komisji antropologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie. T. VIII.

Treść: Leon Rutkowski, Charakterystyka antropologiczna ludności okolic Płońska i sąsiepnich powiatów guberni płockiej. (Kobiety z ludu, mężczyzni i kobiety ze szlachty); A. Bochenek, Materjały do charakterystyki antropologicznej ludności Królestwa Polskiego; Seweryn Tyniecki, Zabytki przedhistoryczne z nad Neru i Warty, a zwłaszcza cmentarzysko w Kwiatkowie; Marjan Wawrzeniecki, Poszukiwania archeologiczne w Królestwie polskiem; II. Dział etnograficzny; J. S. S., Przyczynki do etnografji Wielkopolski; Oskar Kolberg, Szląsk górny, wydał Seweryn Udziela.

— **Miesięcznik Towarzystwa szkoły ludowej**. Kazimierz Lutosławski, Trzeci maj; Jan Świerka, „Śpiew słońca“; Jan Sawa, „Trzeci Maj“, wiersz; M. St., „Konrad Prószyński“; Kartka jubileuszowa; Sadownictwo w obrazach przez Stanisława Szerka; Tematy do pogadanek: „O Konstytucji 3 Maja, do upadku powstania listopadowego“ przez Marjana Gojskiego.

— **Muzeum**, maj. Dr. Jan Leciejewski, Ś. p. Antoni Kalina, wspomnienie pośmiertne; Stanisław Kossowski, Ś. p. Roman Pilat, wspomnienie pośmiertne; Marnowanie grosza publicznego; dr. Maurycy Maciszewski, Nasza szkoła średnia; Antoni Karbowiak, Pierwiastek patrjotyczny w pedagogice Komisji edukacji narodowej; dr. Józef Flach, Szkolnictwo niemieckie w literaturze pięknej (dod.); Oceny i sprawozdania przez St. Gajczyka, T. Piniego, E. Barwińskiego, W. Krajewskiego, W. Rubczyńskiego, B. Dybowskiego, F. Krčeka, St. Leonharda i W. Barewicza. Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych; Sprawozdanie XXII. Towarzzstwa nauczycieli szkół wyższych za r. 1905/6.

— **Muzeum polskie** II za rok 1906. Wit Stwosz: Warsztat Stanisława Stwosza, Głowa św. Stanisława, fragment tryptyku przedstawiającego ukrzyżowanie, wiek XVI, rzeźba krakowska; Stanisław Stwosz, Złożenie św. Stanisława do grobu, z tryptyku św. Stanisława, XVI wiek, rzeźba krakowska; Giovanni Battista Pittoni, Zwiastowanie, olejno na płótnie, XVIII wiek, malarstwo włoskie w Polsce; Jakób van der Heyden podług Rubensa, Portret króla Władysława IV, miedzioryt, XVII wiek, rytownictwo w Polsce; Kielich mszalny, srebrno pozłacany, XVI wiek, złotnictwo krakowskie.

— **Pamiętnik literacki**, rocz. V, zeszyt I, Ś. p. Roman Pilat, wspomnienie pośmiertne, mowy: prorektora Puzyny, prof. Wilhelma Bruchnalskiego, inspektora Ludomila Germana, Przyjemskiego i prof. Józefa Kallenbacha; Mieczysław Schreiber, Ze studyów nad dawnym dramatem Niemiec i Polski (c. d.); Stanisław Dobrzycki, Przyroda w literaturze polskiej w epoce odrodzenia (c. d.); Bronisław Czarnik, Spór literacki o: „Jana z Tęczyna“ (1825), kartka z dziejów krytyki w Polsce: B. Chlebowski, W kwestyi autorstwa pieśni „O zburzeniu Sodomy“; Stanisław Dobrzycki, Pieśń Kochanowskiego na obczyźnie; dr. Ludwik Bernacki, „Kłopoty panów“, komedya ks. Franciszka Bohomolca (Przypisek do str. 259, Pamiętnika literackiego zesz. IV, r. 1906); A. Drogoszewski, Czy Krasiński jest autorem „Doliny Klönthal“?; Gabryel Korbut, sfałszowany tekst „Pana Tadeusza“; A. M. Kurpiel, Nieznane bajki J. Krasickiego; Leopold Meyet, Z korespondencyi Stefana Witwickiego; Wila Zyndram Kościałkowska, Modlitwa Tomasza Żana; Recenzye i sprawozdania przez B. Chlebowskiego, M. Reitera, K. Jareckiego, W. Hahna, T. Dąbrowskiego i M. M; Stanisław Wasylewski, Bibliografia historyi literatury i krytyki literackiej za r. 1904.

— **Polski Kraków**, Zeszyt I. za r. 1906. J. W. Polski Kraków, organ Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy; List otwarty do p. prezydenta miasta dr. Leo; Memoryał w sprawie pomnika Kościuszki, Uwagi redakcyi oraz list w tej sprawie p. Ekielskiego; R. S., Noblesse oblige; Memoryał wydziału Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa do Rady miasta Krakowa w sprawie budynków przy kościele św. Idziego; Kronika.

— **Poradnik graficzny**. Omega, Kalendarze drukarń krakowskich; O grafice japońskiej (c. d.); P. E., Zdobnictwo książkowe W „Salon d'automne“ w Paryżu; M. Sebastiani, Mechanika składania kompresu; O znaczeniu znajomości rysunku dla drukarza (c. d.); Sposoby reprodukcyi do celów graficznych, spitrerotypia; O zużywaniu się czcionek (c. d.); Trzy konkursy; O stereotypii; Drobne wiadomości z dziedziny grafiki.

— **Przegląd językowy**. Roman Zawiliński, O manii tworzenia wyrazów nowych; Zapytania i odpowiedzi; Roztrząsania przez d-ra Zweigbauma; Rusycyzmy w „Kuryerze Polskim“ i „Świecie“ przez d-ra Bronisława Trojanowskiego; Skarbonka przez ks. A. Sz.; Spostrzeżenia przez K. C. i dr. Ciesz.

— **Przegląd Historyczny**. Marzec—Kwiecień. L. Gumplowicz, „Z okazyi „szkiców“ Tade-

usza Wojciechowskiego"; St. Kutrzeba „Skład sejmu polskiego (1493—1793)"; T. Smoleński, „Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego"; St. Smolka, „W drodze do Petersburga. (Z życia Lubeckiego.)" Sprawozdania. Miscellanea.

— **Przegląd hygieniczny**. Maj. Dr. Eugeniusz Piasecki, W sprawie hygieny płciowej młodzieży szkolnej (Garść uwag wygłoszonych w pogadankach rodzicielskich w gimnazyum III i IV we Lwowie); dr. Kazimierz Panek i F. Szperling, O biologicznym sposobie oczyszczania wód ściekowych z szczególnem uwzględnieniem urządzenia w Sanatoryum piersiowo chorych w Zakopanem (c. d.); Sprawy Towarzystwa. „Ochrona młodzieży"; dr. Gizelt, Hygiena społeczna; Kronika.

— **Przegląd kościelny**. Maj. M. Paciorkiewicz, Św. Franciszek Salezy w literaturze francuskiej (c. d.); X. K. Zimmermann, Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa (c. d.); X. dr. Kazimierz Wais, Spór o pochodzenie gatunków. Paleontologia. Geografia (c. d.); X. dr. Jan Ciemniewski, Kształcenie charakteru (c. d.); X. dr. Stanisław Trzeciak, Kler żydowski za czasów Chrystusa Pana. A. Arcykapłanie; Tenże, Stosunki religijne w Ziemi świętej (c. d.); Episkopat a kwestya społeczna w Galicyi; Ruch literacki.

— **Przegląd polski**. Maj. Teroryzm Paskiewicza. Relacya Niederstettera, jeneralnego konsula pruskiego w Warszawie z 20 września 1832, wydał dr. Alfred Stern; Franciszek Morawski, Testament krwi; dr. Józef Flach, Z najnowszej literatury dramatycznej Niemiec; Zdzisław Jachimecki, Mozart (c. d.); Świdwa, Dwudziestolecie komisyi kolonizacyjnej; Sprawy krajowe XXXIX. Społeczne zadania obecnej chwili przez d-ra Józefa Milewskiego; dr. Zygmunt Stefański, Teatr krakowski; Kronika literacka przez d-ra A. Krzyżanowskiego; dr. W. Gieleckiego, dr. B. Dembińskiego, T. W. i Zedjana; Z literatury powieściowej przez dr. J. Flacha; Przegląd polityczny przez ***

— **Przegląd powszechny**. Maj. Ankieta Przeglądu Powszechnego o obecnych zadaniach katolicyzmu w Polsce (c. d.; Odpowiedzi. dr. W. Rubczyńskiego, dr. Romana Zawilińskiego, Ludwika Stasiaka, ks. dr. A. Kopycińskiego, Delegacyi Stowarzyszeń Tercyarskich w Królestwie Polskim, Polskiego związku niewiast katolickich w Krakowie, Towarzystwa Przyjaciół młodzieży, Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, Związku c. k. urzędników pocztowych w Krakowie, Związku katolickiej młodzieży robotniczej w Krakowie, Redakcyi czasopisma „Prąd" w Warszawie; Zamknięcie ankiety w następnym zeszycie; ks. Leonard Lipke T. J., Problem socyologiczny Comte'a; Ignotus, Z listopadowych rozmyślań i doświadczeń (dok.); ks. Władysław Szczepański T. J., W Arabii skalistej. Wrażenia z podróży r. 1905; ks. Wiktor Wiecki, Sprawy Kościoła i Angielski projekt nowej ustawy szkolnej; Brewe Quoniam in re biblica, Ze spraw włoskich. Jeszcze Maryawici; dr. St. Z., Stowarzyszenia wydawnicze u nas; Z piśmiennictwa polskiego, przez dr. A. Mazanowskiego; Z czasopism polskich, przez d-ra St. Zdziarskiego.

— **Przegląd prawa i administracyi**. Maj. Dr. Juljusz Nowotny, kilka uwag o psychologii zeznań; O przejęciu długu, trzy odczyty ułożył dr. Stanisław Dniestrzański; dr. Ernest Till, Z dziedziny materyalnego prawa konkursowego VI. Wierzyciele konkursowi t. zw. ogół wierzycieli, t. z. roszczenie konkursowe (c. d.); dr. Juljusz Makarewicz, Słuszne prawo. IV. Błędy i sprzeczności w przeprowadzaniu idei zasadniczej (c. d.); Przypowieści polskie z XVI, XVII i XVIII wieku do spraw sądowych odnoszące się, ze zbioru K. W. Wójcickiego wyjęte; Praktyka cywilno-sądowa przez Wincentego Łobosa. A. Dolnickiego i T.; Praktyka karno-sądowa przez dr. Ryszarda Leżańskiego.

— **Przewodnik naukowy i literacki**. Maj. Podróże królewicza Polskiego, późniejszego króla Augusta III. (Niemcy — Francya — Włochy). 1711—1717, z dyaryusza rękopiśmiennego wydał Aleksander Kraushar (c. d.); dr. Maryan Goyski, Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w latach 1399—1404, studyum historyczne (c. d.); dr. Tadeusz Troskolański, Andrzej Radwan Zebrzydowski, biskup krakowski († 1560), monografia historyczna. Część V. (c. d.); Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku gwardyi za czasów ks. Konstantego (c. d.); Kazimierz Pułaski. Z dziejów konfederacyi barskiej, teki Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego koronnego (1769—1772, c. d.); Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, Pierwsze studyum francuskie o polskiej poezyi romantycznej.

— **Przewodnik zdrowia**. Maj. Surowiectwo czyli odżywianie się surowemi roślinami według d-ra med. J. Kellog'a (Dok.); Przestrogi i rady; Dychawica czyli astma; Zapalenie płuc; Suchoty płuc; Rozedma płuc; W dodatku: O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepiania ospy.

— **Pszczelarz i Ogrodnik**. Maj. B. Dyakowski, „O barwach kwiatów"; A. B. z J. „W sprawie zyskowności pszczelnictwa"; W. Zaykowski, „Ogrody ozdobne i ich przeszłość". Dr. Jan Trzebiński, „Zwalczanie szkodników i chorób oślinnych w Czerwcu". Dla pszczolarzy. Wytwórczość i handel. Piśmiennictwo. Listy. Kronika.

— **Rocznik krakowski**. Muczkowski Józef, Dawny krakowski ratusz; Kopera Feliks, O kościołach na Wawelu; Zachorowski Sta-

nisław. Krakowscy biskupi; Bąkowski Klemens. Dziennikarstwo krakowskie do 1848 r.; Sprawozdanie Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa za r. 1605; Spis członków.

— **Ruch chrześcijańsko-społeczny,** Maj. Dr. K. Hącia. nieco o nowej pożyczce rosyjskiej; K. P., Lichwa na wsi w Galicji (c. d.); Stanisław Nowicki, Przyczyny strejku murarzy w Poznaniu; X. W. Reiter. Ordynacya czeladnia (c. d.); dr. Teodor Rzymski, Literatura do kwestyi robotniczej; Ruch ekonomiczno-społeczny; Z ruchu socyalistycznego; Socyalna obrona prawna.

— **Rodzina i szkoła** z dodatkiem „Wiedza i Praca“. Maj. Zygmunt Morawski, Rewia na polu dydaktyki w Niemczech (dok.); Antoni Potocki, Wychowawcze zadania ogółu; Jan Kazanowski, Przykład nauczyciela w wychowaniu; Edward Pawlowski. Zjazd nauczycieli austrjackich Seminarjów nauczycielskich odbyty we Wiedniu w dniach od 7 do 10 kwietnia r. b.; Tenże. Czy język niemiecki ma być w naszych Seminarjach nauczycielskich obowiązkowym czy nadobowiązkowym przedmiotem nauki? (c. d.; Mikołaj Haraszkiewicz. Rachunki pamięciowe a pamięć, dr. Wilhelm Markstein. „O słabościach infekcyjnych“: Dyfterja (Dyphteritis), koklusz (pertussis. tussis convulsiva c. d.); dr. Antoni Kalina. wspomnienie pośmiertne. „Wiedza i Praca“: Zygmunt Morawski. Rzadkie druki (c. d.); Tomasz Maryan Ratiński Przegląd ważniejszych wypraw w celu zbadania morza (c. d.); M. H., Zużytkowanie elektryczności w przemyśle drobnym; Al. Brzostowski. Podręcznik Esperanto. według dr. Z. Zamenhofa (dok.).

— **Świat Słowiański**. Kwiecień. Hasło związku celowego Austryi z Rosją; Feliks Koneczny. Swary uniwersyteckie we Lwowie; Włodzimierz Nakonieczny. Głos M. Gakkiebusza; Zygmunt Stefański. Gdzie przyszłość Chorwacyi?; Franciszek Morawski. Na rozdrożu; Stanisław Wroński. Korespondencja z Petersburga; Przegląd prasy słowiańskiej

— Toż. Maj. Marjan Zdziechowski, Zaranie rewolucji rosyjskiej. (Aleksander Hercen); Aleksander Lednicki, Trzy zjazdy; Zygmunt Stefański. Pangermanizm i Austrja; Stanisław Wroński. Korespondencja z Petersburga; Franciszek Morawski. „Der Grenzkarte“; Przegląd prasy słowiańskiej; Kronika.

— **Szkoła**. za Maj. W interesie prawdy (c. d.); F. Hollitscher, Rozwój stanu nauczycielskiego w Bułgarji; Tenże. Przyczynek do kwestji kar cielesnych; Z. Morawski; Gimnastyka a alkoholizm. Z terenu walki. Wiec nauczycielski w Kopyczyńcach; J. B., Wiec nauczycielski powiatu Lwowskiego. G. Z., Jubileusz „Promyka“; Stanisław Polaczek. Demoralizacja młodzieży i brak opieki nad sierotami; T. H., Praca mózgu i życie ludzkie; J. Mgr., Echa słowiańskie, Volná škola w Czechach; F. Hollitscher, Reformacyjny ruch pedagogiczny; Wyniki ankiety; Jan Magiera, Echa słowiańskie; Ciernie i głogi, Sekatura nauczycielki; Stanisław Polaczek, W czem leży przyczyna zdziczenia i demoralizacyi szkolnej? Marja Suchocka, Wycieczki szkolne; Edward Pawłowski, Zjazd nauczycieli seminarjów nauczycielskich w Wiedniu w czasie od 7–10-go kwietnia r. b.; F. Hollitscher, Pestalozzi o kształceniu kobiet; Stanisław Tokarski, Kilka uwag w sprawie zdziczenia młodzieży szkolnej; Franciszek Świstak, Sprzeczne żądania; if., Samopomoc nauczycielska.

— **Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne,** nr. IV, T. V za r. 1905. Józef Zieliński, wspomnienie pośmiertne; Wiktor Wittyg. Znaki pieczętne (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI. i zaraniu XVII. wieku; dr. Zygmunt Zakrzewski, Wykopalisko monet średniowiecznych Piastowskich z Musternik z tablicą (monety polskie XII. wieku pochodzące z wykopaliska Musternik na Śląsku oraz denar Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego); Gustaw Zieliński. Monety rzymskie znalezione na naszych ziemiach; dr. Feliks Kopera, Materyały do inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury w Polsce (c. d.); Walery Kostrzębski, O denarach Słowian zwanych wendyjskimi (c. d.); Inwentarz wielkorządów krakowskich za szczęśliwego panowania Najaśniejszego króla Augusta Wtórego sub data 26 februáry 1725-to zweryfikowany i spisany. wydał K. Marcinkowski (c. d.); dr. K. Zakrzewski, O Brakteacie pamiątkowym Bolesława Krzywoustego; Marjan Gumowski. Wykopalisko Biechanowskie; Kronika wykopalisk.

— **Wiadomości Pasterskie,** Maj. Związek ludowy. Przyczyny rozwoju socjalizmu Z historji Samsona. Zagadnienia teologiczno-pasterskie. Prawo i liturgja. Trybuna wolna. Piśmiennictwo. Z chwili bieżącej.

— **Wyzwolenie,** organ Eleuterji. Marzec. Dr. Z. D. G., Członkowie próbni; Gustaw Bolesław Baumfeld. Zwycięztwo idei (do psychologji abstynencji); dr Herman blocher, Rewolucja abstynentów; Jan Kaczak (włościanin z Kaczaków). Alkoholizm a młodzież wiejska; Sz. cz., Nierozsądek czy zła wola?; Dr. G. Bunge. Zatrucie alkoholiczne a zwyrodnienie. tłumaczył Stanisław Łańcunki: Z literatury przeciwalkoholicznej.

— Toż nr. 4 za Kwiecień 1906 r., str. 1–12. Dr. Zofja Daszyńska-Golińska, Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu?; Dr. B. Dybowski. Parę słów o znaczkach trucíznowych. Luiza Egli. Na marne, poezje. tłumaczył Gustaw Bolesław Baumfeld; Gedeon Gedroyć. Odpowiedź sokołowi; Tadeusz T., Trochę więcej dobrej woli.... G. Bunge, Zatrucie alkoholiczne a zwyrod-

nienie, tłumaczył Stanisław Łańcucki (c. d.); Z literatury przeciwalkoholowej.

— Toż nr 5 za Maj 1906 r., str. 1—12. Gedeon Gedroyć. O członkach czasowych: Zygmunt Michałowicz, Jędrzej Słowik i Kaspar Karol. Członkowie próbni: R. B. de C. i Tadeusz Smoleński. Z oświadczeń i obserwacji abstynentów poza Galicją: G. Bunge. Zatrucie alkoholiczne a zwyrodnienie, tłumaczył Stanisław Łańcucki (dok.); Z literatury przeciwalkoholowej.

— **Zdrowie**, Maj. W. Dobrowolski. „Jaka powinna być rzeźnia hygieniczna". Dr. B. Korybut-Daszkiewicz. „O żywieniu niemowląt surowem mlekiem koziem". Dr. Męczkowski. „W sprawie niższej służby szpitalnej". „Z ruchu i potrzeb hygieny Polski". Dział sprawozdawczy. Z towarzystw hygienicznych oraz im pokrewnych. Ze Zjazdów i Wystaw. Wiadomości drobne. Z dziejów hygieny.

— **Zwiastun Ewangeliczny**, Maj. Słowo do konfirmandów. Pierwsza rocznica. Z dziedziny wiary i wiedzy. Mikołaj Rej z Nagłowic jako pisarz religijny ewangelicki (dokończenie). 1905 (dalszy ciąg). Dom Miłosierdzia we Włocławku. W sprawie zorganizowania Koła młodzieży ewangelickiej przy zborze warszawskim. Ilu jest polaków ewangelików w Królestwie, w Litwie i na Rusi? Przegląd literacki. Wiadomości z kościoła i ze świata. Ofiary: Nabożeństwa. Odpowiedzi redakcji. Ogłoszenia.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Ch. I. X. Co to jest bezrobocie i co o niem prawy chrześcianin sądzić powinien? Napisał... Przedruk z „Mazura". 8-ka, str. 19. Płock, 1906 rok.

Czosnowska Marja hr. Czytania i nabożeństwo na miesiąc maj. 16-ka, str. 145. Scyfarth i Czajkowski, Lwów, 1906. hal. 50.

Głodowski Wojciech. Nie zabijaj! Przez... 8-ka, str. 16. Warszawa, 1906. Kronika Rodzinna 05 kop.

Jaką religię przyjęli Rusini za księcia Włodzimierza. 8-ka, str. 4. Kraków, 1906. Nakładem ks. Jana Baranowskiego.

Margoński A. ks. Maryo! bądź uwielbiona w świętym miesiącu Maju! czyli nabożeństwo majowe do użytku kapłanów i wiernych. 8-ka, str. 127. Warszawa, 1906. „Kronika Rodzinna". 30 kop.

M... T... F... Módlcie się bracia! 16-ka, str. 31. Warszawa, 1906. Nakł. ks. M. Godlewskiego.

Mocko Jan ks. ew. Jakie to szczęście, być katolikiem! Książka pouczająca o najważniejszych zasadach religii chrześcijańskiej, którą napisał.... 8-ka, str. 198. Mikołów, 1906. hal. 75.

Śpiewnik kościelny katolicki czyli największy podręcznik dla organistów w kościołach katolickich zebrany staraniem Towarzystwa wzaj. pomocy organistów djecezji krakowskiej, ułożony na 1 głos z organem lub na 4 głosy mieszane. 4 wydł., str. VII i od 109—217. Kraków, 1906. Nakł. Tow., A. Piwarski i Sp. kor. 5, opr. kor. 6.

Surzyński Józef ks. dr. Śpiewnik kościelny dla użytku parafji rzymsko-katolickich. Cz. I. Laudate Dominum, zawierająca msze choralne, nabożeństwo nieszporne i kompletę. Wyd. 3 znacznie powiększone i poprawione. 8-ka. str. VIII i nut z textem 456. Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. mr. 1,60.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Haeckel Ernest. Walka o teorję rozwoju. Trzy odczyty wygłoszone 14, 16 i 19 kwietnia 1905 r. w Berlinie. Spolszczył Henryk J. Rygier. „Bibljoteka Naukowa". Wydawca St. Kucharski. 60 kop.

Marya. Etyka w związku z odrodzeniem narodu. (Z rozmyślań nad teorją Egoizmu Narodowego). 8-ka, str 28. Kraków, 1906. 40 hal.

Tyszkiewicz Józef. Uwagi o chrystjanizmie i nauce, według Bellex'a ułożył Iwanow, przetłum. i uzupełnił... 8-ka, str. VII i 268. Lwów. 1906. Nakł. autora, Gubrynowicz i Schmidt. kor. 4.50.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Baraniecki Marjan A. Krótka arytmetyka z wielu zadaniami w dwu częściach napisał.. Część pierwsza. Wydanie drugie. 8-ka str. IV i 140. Warszawa. 1906. Nakładem M. Arcta w opr. kart. 60 kop.

Cieślewski R. Zbiór zadań arytmetycznych dla szkół ludowych i początkowych, jak również dla klas niższych średnich zakładów naukowych. Ułożony stosownie do programu arytmetyki w szkołach ludowych, zaleconego przez Ministerjum Oświaty. Wydanie pierwsze. 8-ka. str. 153. Łódź — Warszawa 1906. Nakładem Księgarni Ludwika Fiszera. brosz. 25 kop., w opr. 30 kop.

Dal-Trozzo Jan. Kurs geometrji dla szkół. Ułożył... Część I Planimetrja 8-ka, str. 92. Warszawa, 1906. Skład głów. w księg. E. Wende i Sp. Wyd. Szkoły techn. W. Piotrowskiego. 65 kop.

Koźniewski Tad. i Marchlewski L. O barwnikach Pechmana. Cz. I. Odb. z Rozpr. wydz. matem.-przyrod. t. XLV, ser. A 8-ka, str 14. Kraków, 1906. Nakładem Akad. Umiej., Spółka wydw. polska.

Marchlewski L. i Matejko Wł. Studja nad biksyną. Cz. I. Odb. z Rozpr. wydz. matem.-przyrodn., t. XLV ser. A. 8-ka, str. 11 z tabl. Kraków, 1906. Nakładem Akad. Umiej., Spółka wydaw. polska.

Meyer M. Wilh. dr. O koncu świata. Przetłumaczył Antoni Krasnowolski. 8-ka. str. 96. Warszawa, 1906. „Bibljoteka Naukowa". Wyd. St. Kucharskiego. 60 kop.

Okraszewski A. Zbiór zadań arytmetycznych. Część II. 8-ka, str. 136 Warszawa. 1906. Księgarnia L. Fiszera. w opr. 30 kop.

Rostafiński Józef. Przewodnik do oznaczania pospolitych roślin. Wyd. 3. Zesz. I, zawierający tekst. Zesz. II, zawierający ryciny. 8-ka, str. XI i 140 + i obejmujące około 900 dzikorosnącyeh roślin z 376 ryc. Krakow, 1906. Nakładem autora.
kor. 2 = mr. 2 = kop. 90.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Gumowski Marjan. Wykopalisko Ciechanowskie. Odb. z Wiadomości num.-arch. 8-ka, str. 8. Kraków, 1906.

Językoznawstwo, filologja.

Amborski Jan. Gramatyka języka francuskiego na podstawie języka polskiego Wyd. 2, przejrzane i powiększone. 8-ka, str. nl. 2 i 256, Lwów, 1905. Gubrynowicz i Schmidt.
kor. 3. hal. 40.

Brückner A. Projekt ustalenia pisowni polskiej podany przez... 8-ka, str. 18. Kraków, 1906. Druk. Uniw. Jagel.

Cylkow J. dr. Księga Ijob. tłumaczył i podług najlepszych źródeł objaśnił... 8-ka, str. 179. Kraków, 1904. G. Centnerszwer i Sp. w Warszawie. rb. 1 k. 50.

— Przypowieści Salomona. tłumaczył i podług źródeł objaśnił.... 8-ka, str. 155. Kraków, 1905. Nakładem tłumacza. rb. 1.

— Księgi pięciu Megilot. tłumaczył i podług najlepszych źródeł objaśnił... 8-ka, str. 233. Kraków, 1905. Nakładem tłumacza rb. 2.

— Księga Jozuego, tłumaczył i podług najnowszych źródeł objaśnił... 8-ka, str. 169. Kraków, 1905. Nakładem tłumacza. rb. 1.

Homer. Iliada, przetłumaczył. preparacją i uwagami opatrzył P. B Księga XIII — XIV. Bibl. kasyków rzym. i grec. zesz. 252, 253, 254 i 258. 8-ka, str. 1 — 42. Lwów-Złoczów, 1906. Nakl. i druk. W. Zukerkandla. zesz. po hal. 10.

Kędzierski K. Wypisy polskie. „O domu i świecie". Z ilustracjami. Część pierwsza. 8-ka, str. 176. Warszawa, 1906. Nakł. księgarni L. Fiszera. kart. 55 kop.

Łagowski Florjan. Wypisy polskie na klasę IV-tą szkół średnich, ułożył... Wydanie drugie 8-ka. str. XVI + 456. Warszawa, 1906 Nakł. M. Arcta. w opr. 1 rb. 20.

Skalski Witold. Esperanto, język międzynarodowy. Gramatyka. 8-ka, str. 40. Lwów, 1906. Nakl. Tow. Esperanto.
hal. 50.

Studnicka Stanisława. Podręcznik do nauki języka niemieckiego metodą naturalną. Opracowany podług najnowszych źródeł przez... 8-ka, str. 59. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. 25 kop.

Tacitus Cornelius. De origine, situ, moribus ac populis Germanorum liber, przetłumaczył i do użytku młodzieży szkolnej zastosował P. B. Bibl klasyków rzym. i greck. zesz. 255, 256 i 257. Germania. Rozdział 1 — 46. 8-ka, str. 1 — 87. Lwów — Złoczów, 1906. Nakł. i druk. W. Zuckerkadla. zesz. po hal. 20.

Historja.

Antoniewicz Leon Władysław. Dzieje krośnieńskiej szkoły ludowej 1786 do 1906.

Bąkowski Klemens dr Kronika krakowska 1796 — 1848. Cz. II. od r. 1816 – 1831. Biblioteka krakowska nr. 30. 8-ka, str. 260. Kraków, 1906. Nakł. Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. hal. 80.

— Spisek mieszczan krakowskich przeciw Szwedom 1656 — 1657 r. 8-ka, str. 28. Kraków, 1906. Spółka wydaw., hal. 50.

Bałaban Józef. Historja Polski, wyd. 2 rozszerzone, ozdobione 136 rycinami. 8-ka, str. VII, 280 i 3 nl. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga. opr. kor. 1 60.

Bałaban Majer. Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku. Konkurs naukowy im. Hip Wawelberga, Monografie z historji Żydów w Polsce III. 8-ka, str. XXIV, 577 i 188. Lwów, 1906. Nakł. Funduszu naukowego im. H. Wawelberga, H. Altenberg. kor. 12.

Boniecki Adam. Herbarz polski. Tom. IX, zeszyt IV. 4-to, str. od 121 — 160 Warszawa. 1906 od Justi — Kalińscy. 75 kop.

Celichowski Zygmunt dr. Ogród zamkowy w Kórniku. Skreślił.... 8-ka str. 19. Poznań. 1906. Nakładem Bibl Kórnickiej. 25 kop.

Chodyński Stanisław ks Seminarjum włocławskie. Szkic historyczny. Na podstawie akt. i dokumentów miejscowych. Zebrał i spisał... 8-ka, str. 413. Włocławek, 1905. „Kronika Rodzinna". rb. 1.50.

Gawalewicz Adolf prof. Historja powszechna, maturyczne pytania i odpowiedzi. Cz. I i II. 8-ka, str. 88 i 4 nl. Tarnopol, 1906.

Golińska Z. D. dr. Miasta i cechy w dawnej

Polsce, z rysunkami w tekście. 8-ka, str. V+100. Warszawa, 1906. „Bibljoteka Społczesna". Skład główny w księgarni Naukowej 30 kop.

Kopystiański Adrjan. Michał Zygmuntowicz, książę litewski, monografia historyczna. 8-ka, str. 95, Lwów, 1906. H. Altenberg, kor. 2.

Lissagaray. Historja Komuny Paryzkiej. Przełożył Adolf Strzelecki 8-ka, str. 31. Warszawa, 1906. Nakładem Nowej Spółki Wydawniczej. Skł. głów. w Księgarni Popularnej. 10 kop.

Morawski Szczęsny. Arjanie polscy. 8-ka, str. XXVII i 564 z 8 ryc. Lwów, 1906. Nakł. autora. G. Gebethner i Sp. w Krakowie. kor. 10.

Polska, obrazy i opisy, zesz. III, Sokołowski Aug. dr. Polityczna historja Polski (dok.) Wyd. Macierzy polskiej nr. 83, z fundacji Tadeusza Kościuszki nr. 4. 4-to, str. 745—930 z 83 ilustracjami. Nakładem Macierzy, H. Altenberg. zesz. kor. 1.

Proal Ludwik. Zbrodnie polityczne. Przekład z francuskiego Marji Wentzlowej. 8-ka, str. 143. „Bibl. Dz. Wybor." Nr. 433. 25 kop.

Rembowski Aleksander. Pisma tom III. Studja historyczno-polityczne. Krytyki naukowe. Z częściowej zapomogi Kasy pomocy imienia Mianowskiego. 8-ka duża, str. 828 Warszawa, 1906. Nakładem autora. Księg. Jana Fiszera. rb. 4.

Rndnicki Kazimierz. Biskup Kajetan Sołtyk 1715 — 1788. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych wydawca Szymon Askenazy. T. V. 8-ka, str. IX i 298 z portr. Kajetana Sołtyka. Kraków-Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff, rb. 1

Trzeciak Stanisław ks. dr. Kolonie żydowskie za czasów Chrystusa Pana. Odb. z Przegl. kościelnego. 8-ka, str. 28 Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. fen. 60

Historja i teorja literatury.

Berent Wacław. Źródła i ujścia Nietzscheanizmu. 8-ka, str. 56. Warszawa, 1906. Nakł. J. Mortkowicza. Skład główny w księg. Centnerszwera. 80 kop.

Czarnik Bolesław. Spór literacki o „Jana z Tęczyna", kartka z dziejów krytyki w Polsce Nadbitka z Pamiętnika literackiego r. 1905 i 1906. 8-ka, str. 205 — 217 i 27 — 25. Lwów, 1906.

Doleżan Wiktor. Henryk Sienkiewicz, Krzyżacy, opracował.... Bibl. krytyczna arcydzieł literatury polskiej nr. 5. 8-ka. str. 48. Tarnów, 1906. Nakł. Z. Jelenia. hal. 40.

Lack St Notatki i uwagi pisane w latach 1900 —1906. I. Zawiera uwagi o Lelewelu, Wyspiańskim oraz uwagi o tak zw. Samuelu Zborowskim, Słowackiego. 8-ka, str. 54. Kraków, 1906. Nakł. autora. hal. 80.

Nowaczyński Adolf. Oskar Wilde. Studjum. Aforyzmy. Nowele. 8-ka, str. 126. Kraków. 1906. Nakł. Wacława Wiedegera. G. Gebethner i Sp., E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 3.

Sztuki plastyczne.

Lityński Michał. Rys dziejów sztuki starożytnej. 8-ka, str. nl. 3 i 105 z ryc. Lwów, 1906. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. kor. 3.

— Sprawozdanie IV Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" w Krakowie r. 1905. 8-ka, str. 30. Kraków, 1906. Nakł. Tow.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

„Bagno", a mowa sejmowa posła Rottera. 8-ka, str. 24. Podgórze, 1906. Nakł. „Przeglądu Zakopiańskiego.

Engels Fryderyk. Pochodzenie rodziny własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana. Z ósmego wydania niemieckiego tłumaczyła Jadwiga Warska. 8-ka, str. 207. Warszawa, 1906. „Bibl. Naukowa". 80 kop.

Gargas Zygmunt dr. Reforma opodatkowania Towarzystw akcyjnych. 8-ka, str. XI i 166. Lwów, 1906. Gubrynowicz i Schmidt. kor. 6.

Kalina A. dr. Odpowiedź, z ankiety Przeglądu Powszechnego. Odb. z „Przeglądu". 8-ka, str. 41. Kraków, 1906. Nakładem autora.

Karyszew N. Pogadanki ekonomiczne Z ósmego wydania rossyjskiego tłumaczyła Jadwiga Warska. 8-ka, str. 88. Warszawa, 1906. Wyd. St. Kucharskiego. „Bibljoteka Naukowa". 40 kop.

Kautski K. Ruch robotniczy w średnich wiekach. (Walka robotników z majstrami cechowymi). Z niemieckiego tłumaczył W. P. 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. Nakł. Nowej Spółki Wydawniczej. Skł. główny w Księgarni Popularnej. 10 kop.

— Z historji kultury. Najemnicy w wiekach średnich i w epoce reformacji (Z dziejów socjalizmu). 8-ka, str. 95. Warszawa, 1906. Skład główny w Księgarni Powszechnej. 30 kop.

Kraków. Wielki.... Studja do sprawy przyłączenia gmin sąsiednich do miasta Krakowa. 4-to, str. 181 i 3 nl. z tablicami i planem Krakowa. Kraków, 1905. Nakładem Gminy.

Menzel Adolf dr. Prof. zw. Uniw. w Wiedniu. Systemy prawa wyborczego i ich ocena. Z nowego wydania przełożyła N. G. 8-ka, str. 30. Warszawa, 1906. Księgarnia Naukowa. „Bibljoteka prawno-społeczna. Rok I. Zeszyt I. 15 kop.

Mikłaszewski A. prof. Strejki i kwestja społeczna. Prawo strejku. Spolszczył z upoważnienia autora K. Lu. 8-ka, str. 63. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Powszechnej. 25 kop.

Niewiadomski R. Materjały i uwagi do oceny gospodarki finansowej państwa rosyjskiego. 8-ka. str. 64. Warszawa, 1906. Skład głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 60 kop.

Obmiński St. Wyjaśnienie. Dodatek do nr. 107 Nowej Reformy. 8-ka, str. 2. Kraków, 1906.

S. A. M. Idea w ruchu rewolucyjnym. 8-ka, str. 77. Kraków, 1906. Nakładem Drukarni Narodowej, H. Altenberg. kor. 1 60.

Szech Antoni. Uwagi o socjalizmie. Wydaw. M. Jastrzębca. 8-ka, str. 106. Kraków, 1906. kor. 1.20.

Ustawa budownicza z dnia 28 kwietnia 1882. dz. u. i rozp. kraj. nr. 77 zawierająca przepisy budownicze dla gmin miejskich. T. XVIII. 8-ka, str. 49 i 3 nl. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. W. Zuckerkandla. hal. 60.

V. W. Duch niewidzialny i przyjaciel ludzkości, tłumaczenie z francuskiego. 8-ka, str. 32. Paryż. 1906. fr. 1 = kor. 1.

W kwestji wychodźtwa polskiego. Cztery rozprawy. 8-ka, str. 176. Poznań, 1906. Nakładem Ruchu chrześcijańsko-społecznego. mr. 1.

Woroniecki A. ks. Odpowiedź z ankiety Przeglądu Powszechnego. 8-ka, str. 21. Kraków, 1906. Nakładem autora.

Wykładów. Siedm... o kwestji społecznej i socjalizmie. Zagadnienia społeczne, wydaw. Związku katolickiego społecznego nr. 1. 8-ka, str 110. Lwów, 1905. Nakł. Związku. kor. 1.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Durski Antoni i Durski Jan. Ćwiczenia wspólne, układ ćwiczeń wolnych na miejscu. Durski Jan. Lekcje praktyczne ćwiczeń wspólnych, ciężkami i laską, podręcznik do użytku nauczycieli Towarzystw Sokolich. Wyd. 2 ill., z uwzględnieniem najnowszej reformy. 8-ka, str. VI, 148 z ilustr. Lwów, 1906. Nakładem Towarz. Sokolich. kor. 2

Gimnazja. Nasze... i nasi synowie. 8-ka, str. 16. Kraków, 1906. Spółka wydawn. polska. hal. 30.

Hamburger Alfred. Ćwiczenia z oporem współćwiczących. I. Ćwiczenia z oporem. II. a. Mocowania wolne, b. Mocowania z przyborami. III. Zapasy do użytku polskich Tow. Sokolich. 8-ka, str. 38 z illustr. Lwów, 1906. Nakł. Tow. Sokolich. kor. 1.

Jezierski W. Jak się powinny ubierać dziewczęta w wieku szkolnym? przez. . Odbitka z miesięcznika „Nowe Tory". 8-ka, str. II. Warszawa, 1906 Księgarnia Naukowa 10 kop.

List otwarty byłego Grona nauczycielskiego zakładu św. Rodziny do ks. Leona Zbyszewskiego, założyciela wymienionego zakładu. 4-to str. 2 Kraków, 1906. Nakładem Grona

Mayne Reid. Porwana siostra, przekład P. S. Wyd. 3. 8-ka, str. 155 z 8 ryc. Warszawa-Kraków, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. kor. 2.

Robinson dla młodszej dziatwy czyli najciekawsze przygody Robinsona Kruzoe przełożył Jan Chęciński. Wyd. nowe. Bibl. dla młodzieży VIII. 8-ka, str. 104 z 4 ryc. Warszawa-Kraków, 1906. hal. 80.

Winogrodzki Alfred dr. Wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej. Uwagi nad stosunkiem obecnego wychowania umysłowego i fizycznego w naszych szkolach średnich. 8-ka podł., str. 60. Sambor, 1906. Nakładem autora. 45 kop.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Bandrowski Franciszek dr. Urofosfometr. Odb. z „Przeglądu lekarskiego". 8-ka, str. 3. Kraków, 1906.

Bier Leonard dr. O zafałszowania przypraw korzennych w Galicyi. Odb. z „Przeglądu Lekarskiego". 8-ka, str. 11. Kraków, 1906.

Blassberg Maxymillian dr. W sprawie rozpoznawczej wartości odczynu Widala. Odbitka z „Przeglądu lekarskiego". 8-ka, str. 6. Kraków 1906.

Comby Jules. Podręcznik chorób dzieci. Tom II. Choroby narządów trawienia i oddychania. Z IV przejrzanego i uzupełnionego wydania spolszczył dr. Józef Zawadzki. 8-ka, str. 290+III. Warszawa, 1906. Nakładem „Bibl. Lekarskiej. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. rb. 2.

Fidler H. i Pełczyński I. O cholerze. Anatomia patalogiczna, objawy, rokowanie i leczenie. Odbitka z „Czasopisma Lekarskiego". 8-ka, str. 36. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. 30 kop.

Frommer Artur dr. O przekrwieniu biernem według Biera ze szczególnem uwzględnieniem ran pooperacyjnych i zgorzeli starczej. Odb. z „Przeglądu Lekarskiego". 8-ka, str. 39. Kraków, 1906.

Gottlich Adam dr. Uwagi o tubusach celuloidowych i stosowaniu ich w leczeniu dławca. Odb. z „Przeglądu Lekarskiego" 8-ka, str. 5. Kraków. 1906.

Glassner Roman dr Wyniki lecznicze osiągnięte za pomocą przekrwienia biernego w 312 przypadkach. Odb. z „Przeglądu Lekarskiego". 8-ka, str. 12.

Hryniewiecki Bolesław. Nasze lasy. Opisał.... Wydanie 2-gie poprawione i rozszerzone. 8-ka, str. 41. Warszawa, 1906. Materjały do odczytów ludowych. Nakładem Księgarni Naukowej. 15 kop.

Jaką metodą się leczyć? podług d-ra W. Klimaszewskiego i innych lekarzy przyrodniczych. Odbitka z „Przewodnika Zdrowia". 8-ka, str. 25. Berlin, 1906. Nakładem wydawn. „Przewddnik Zdrowia". Skład głów. w księg. E. Wende i Sp. 25 kop.

Janke O. Zasady higjeny szkolnej. Podręcznik przeznaczony do użytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych. Opracował... Z drugiego zupełnie przerobionego wydania niemieckiego z upoważnienia autora przełożyli i uwagami zaopatrzyli dr. St. Kopczyński i dr. Br. Handelsman. 8-ka, str. 7 + 297. Warszawa, 1906. Nakł. Księgarni Naukowej. rb. 1.80.

Korczyński Ludomił dr. O dodatkowych skurczach serca i ich znaczeniu klinicznem. Odb. z „Przeglądu Lekarskiego". 8-ka, str. 36. Kraków, 1906.

Kozłowski Bronisław dr. Operacja Talmy (wszywania sieci) przy puchlinie brzusznej z powodu marskości wątroby i jej skutki. Odbitka z „Przeglądu Lekarskiego". 8-ka, str. 16. Kraków, 1906.

Krzyształowicz Fr. dr. i Siedlecki Michał dr. O stosunku rozwoju krętka bladego do okresów kiły. Odb. z „Przegl. Lekarskiego". 8-ka, str. 15. Kraków, 1906.

Kümmerling Henryk dr. med. ord. w Badenie Termy siarczane Baden pod Wiedniem. 8-ka, str IV+59. Baden, 1906. Skład główny Gebethner i Wolff 50 kop.

Medycyna w samorządzie. Stan obecny lecznictwa publicznego w Królestwie Polskiem, Braki i potrzeby. Praca zbiorowa podjęta i wydana staraniem grona lekarzy warszawskich. 8-ka, str. 298. Warszawa, 1906. Skład głów. w księgarni E. Wende i Sp. rb. 1.80.

Winogrodzki Alfred dr. Pogadanki z higieny. Alkohol w organizmie i społeczeństwie. Higiena skóry i ubrania. Pielęgnowanie jamy ustnej. Tytoń. 8-ka mała, str. 66. Sambor, 1905. 25 kop.

Wrzosek A. O wrotach zakażenia. Odbitka z „Przeglądu Lekarskiego". 8-ka, str. 14 Kraków, 1906.

Zielniczek lekarski. Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków roślinnych. Odbitka z „Przewodnika Zdrowia". 8-ka, str. 24. Berlin, 1906. Nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia". Skład głów. E. Wende i Sp. 30 kop. z 125 kol. obrazkami 75 kop

Gieografja, krajoznawstwo i podróże.

Egli I. J. dr. Gieografja w zakresie szkół średnich. Spolszczył i uzupełnił S. Łaganowski Nauczyciel szkół. Część I. Ogólna z 66 rysunkami. 8-ka, str. 48. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta w opr. kart. 30 kop.

Herrich A. Mapa Galicyi, zarys. poprawił. i uzupełnił Fr Barański, przejrzał W. Pokorny. Wyd. nowe kolorowane. fol. Lwów, 1906. Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Podziałka 1:600.000 kor. 3, na płótnie w formie ósemki kor. 5, na płótnie z wałkami jako mapa ścienna, kor. 8

Kornman S. Powiat jarosławski. fol. skala 1:300 000. Wiedeń, 1906. Z zakładu kartograficznego G. Freytaga i Berendta.

Poezja, powieść, dramat.

Andrejew Z. Żywot Bazylego Fiwejskiego, przekład Stanisławy Kruszewskiej. 8-ka, str. 136. Warszawa-Kraków, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. kop. 60 = kor. 1.60.

Belza Stanisław. Za Apeninami. Wydanie nowe. 16-ka, str. 167. Warszawa, 1906. Nakł „Ziarna". Skł. główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 45 kop.

Bohme Małgorzata. Pamiętnik kobiety upadłej, wydany po jej śmierci przez.. . przełożyła z niemieckiego dr. Felicja Nossig. 8-ka, str 315. Berlin, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. w Warszawie. rb. 1.20.

Chrześcijanki, obrazek sceniczny dla ludu w 5 odsłonach. 8-ka, str. 62. Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. fen. 80.

Czechow Antoni. Wybór 20 obrazków, satyr, humoresek i karykatur, z rosyjskiego przełożył Zygmunt Światopełk-Słupski. 8-ka, str. 148. Poznań, 1906. Nakładem Z. Słupskiego. mr. 1 = kor. 1.20 = kop. 50.

Daudet A. Pierwsza noc poślubna (z francuskiego). 8-ka, str. 23. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni N. Cytryna. 20 kop.

E. F. Don Juan ukarany, komedja w 1 akcie. Bibl. teatrów amatorskich nr. 101. 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakładem H. Altenberga. hal. 80.

Hebbel Fryderyk. Marja Magdalena, tragedja mieszczańska w 3 aktach przełożył Henryk Salz. Bibl. powszechna 541. 8-ka, str. 79. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. Zuckerkandla.

Hertzówna Amelia. Zburzenie Tyru. 8-ka, str. 95. Kraków, 1906. Nakładem warszawskiego koła wydawniczego, E Wende i Sp. kor. 2.10.

Heyermans Herman. Ogniwa pogodne, sceny z życia rodzinnego w 4 aktach, przekład Władysława Prokescha, Biblioteka powszechna, 556—557. 8-ka, str. 120. Lwów-Złoczów, 1906. Nakładem W. Zuckerkandla.

Kamiński Jan Nep. Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, zabawka dramat, ze śpiewkami. Bibl. powszechna 542—543. Lwów-Złoczów, 1906 Nakł. W. Zuckerkandla. hal 48.

Kochanowski Jan. Pieśni ksiąg czworo. Bibl. powszechna nr. 559—560. 8-ka, str. 142 i 2 nl. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. W. Zuckerkandla, hal. 48

(Kondratowicz Ludwik) Syrokomla Władysław. Janko cmentarnik, gawęda ludowa. Kęs chleba, gawęda z pól nadniemeńskich. Biblioteka powszechna 544. 8-ka. str. 82. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. W. Zuckerkandla. hal. 24.

Ł.., K.., Z.. Morskie oko, obraz dramatyczny w 4 aktach. 8-ka, str. 83. Kraków, 1906. Nakł. S. B Krzyżanowskiego. hal 40.

Maeterlinck Maurice. Joyzella, dramat w 5 aktach, tłumaczył Marceli Birnbaum. Bibl. powszechna 545. 8-ka, str. 77. Lwów-Złoczów, 1906. Nakładem W. Zuckerkandla. hal. 24.

Makowski Wacław. Godzina pogardy. (Wrażenia). 8-ka, str. 202. Wilno, 1906. Nakł. księg. W. Makowskiego. rbl. 1.

Maurey Maks. Protekcja, bluetka sceniczna w 1 akcie z francuskiego tłumaczył H. Cepnik.

Bibl. teatrów amatorskich nr. 102. 8-ka, str 12. Lwów, 1906. Nakładem H. Altenberga. hal. 80.

Melegari Dora. Śpiące dusze. Dzieło nagrodzone przez Akademię francuską. Wydanie trzecie. Przetłumaczył ks. Kazimierz Sobolewski. 8-ka, str. VIII+211. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolfa. 60 kod.

Mirbeau Oktawjusz. Wywiad. Farsa w 1 akcie. Przekład Tad. Jaroszyńskiego. 8-ka. str. 32. Warszawa, 1906. Teatr amatorski nr. 80. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 30 kop.

Morawska Z. Zmierzch i świt. Powieść z czasów Stanisława Augusta III, t. II 8-ka, str. 148. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wybor. nr. 431 — 432. 1 tom — 25 kop.

Mörs Julian z Poradowa. Przeor Paulinów, dramat historyczny z XVII wieku. Wydanie nowe. 8-ka, str. 147. Lwów, 1906. kor. 2

Nałkowska Rygier Zofja. Kobiety, powieść. I. Lodowe pola. II. W czerwonym ogrodzie. III. Pieśń miłości. 8-ka. str. 272. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Powszechnej. rb. 1.60.

Natansonówna S. Obrazki z partykularza. Część pierwsza. 8-ka, str. 288. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa.

Nero-Wandal-Herod-Kotnowicz. Panopticum walka, sąd i piekło (ułomek z panoramy świata) 8-ka, str. 128. Kraków, 1906. Nakł. Rozbickiego i Grafomana, Gebethner i Sp. kor. 1.

Niemojewski Andrzej Ludzie rewolucji. Ptak. Zwidziska. Latawica. Maciej Bala. Święto wolności. Jur. Dziennikarz. Pan Jezus w Warszawie. Quovadisiana. 8-ka, str. 134. Kraków, 1906. kor. 2.

Rapacki Wincenty. Histrjoni, powieść z czasów Dyoklecjana. 8-ka, st. 268. Kraków, 1906. Spółka wydaw. polska. kor. 4.

Rejmont Wł. St. Chłopi, powieść współczesna. Tom. III. Wiosna. 8-ka, str. 480. Warszawa, 1906 Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.50.

Różnymi szlaki. Noworocznik literacki młodzieży kijowskiej z przedmową Kazim. Przerwy-Tetmajera. 4-to, str. 164. Kijów, 1906. Skł. gł. w księg. L. Idzikowskiego. rb. 1.80.

Rzewuski Henryk hr. Listopad, romans historyczny z drugiej połowy XVIII w. T. I i II. Bibl powszechna 546 - 555. 8-ka, str. 379+422. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. W. Zuckerkandla,

Schiller Fr. Dzieła poetyczne i dramatyczne w najlepszych przekładach polskich zebrał i wydał dr. Fr. J. Albert Zipper. T. I i II. Poezje — Semele — Zbójcy — Fiesko. 8-ka str. nl. 6, 153 + 196. Stanisławów, 1906. Nakł. Wł. Doboszyńskiego.

— T. III i IV. Intryga i miłość — Don Karlos — Wallenstein. 8-ka, str. 232+229. Stanisławów, 1906. Nakł. W. Doboszyńskiego.

— T. V i VI. Marja Stuart — Dziewica Orleańska — Oblubienica z Messyny — Wilhelm Tell. 8-ka, str. 204+166. Stanisławów, 1906. za całość opr. kor. 9.

Sienkiewicz Henryk. Na polu chwały. Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego. Z illustracjami St. Sawiczewskiego. 4-to, str. 351. Warszawa, 1906. Nakł Tow. Akc. S. Orgelbranda i Synów. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. rb. 5.

Słowo o Pułku Igora, przekład Augustyna Bielowskiego z objaśnieniami i wstępem Bohdana Łepkiego. Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. 8-ka, str. 55. Brody, 1906. Nakł. F. Westa.

Świeżawski Leon. Polska komedja w czterech działach. 8-ka, str. IX, 132. Kraków, 1906. Nakł. Gebethner i Sp kor. 2.50.

Sz. Asz. Nowele, tłumaczenie z żydowskiego. 8-ka, str. 123. Wyrszawa, 1906. Nakł. księg. Powszechnej. kor. 2.60

Wójcicka Zofja. Młodzieniec z Sais. Dwanaście godzin z życia. 8-ka podł. str. 222. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbranda i Synów. rb. 1.20

Zola Emil. Germinal, tłumaczył F. Mirandola. 8-ka, str. 473. Lwów, 1906. Nakł. W. Podwińskiego. kor. 4.

Żeromski Stefan. Powieść o udałym Walgierzu. Napisał... 4-to, str. 67. Warszawa, 1906. Nakł. redak. „Chimery". Gebethner i Wolff. rb. 1.

Książki dla ludu.

Belza Władysław. Królowa korony polskiej, żywot Najświętszej Marji Panny, Matki Chrystusa Pana. 8-ka, str. 88 z ryc. Lwów, 1906. Wyd. Macierzy Polskiej, książeczka 20, wyd. 3. Nakł. Macierzy, G. Gebethner i Sp. w Warszawie. hal. 30.

Jaworski Fr. Obrona Częstochowy, wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę. Wydw. Macierzy Polskiej, książ. 85. 8-ka, str. 128 z ryc. Lwów, 1906. Nakł. Macierzy, G. Gebethner i Sp. w Krakowie. hal. 15.

Publicystyka.

Ali Quis. Nasza polityka, a kościół. 8-ka, str. 48. Berlin, 1906. Nakł. H. Walthera. mr. 1.

Bauduin de Courtenay J. Ze zjazdu autonomistów czyli przedstawicieli narodowości nierosyjskich. Odb. z „Krytyki". 8-ka, str. 29. Kraków, 1906. Nakł. „Krytyki". hal. 80.

Dunin Feliks. Prawda w „Prawdzie". Kilka luźnych uwag na nr. 18 warszawskiego tygodnika „Prawda". 8-ka, str. 14. Kraków, 1906. Nakł. autora. hal. 10

Ilu jest Polaków ewangielików w Królestwie, na Litwie i na Rusi? 8-ka, str 9. Warszawa, 1906.

Demetrykiewicz M. Ekonomiczne znaczenie ubezpieczeń. Ubezpieczenie na życie. 8-ka, str. 9 Lwów, 1906. Odb. z XV Rocznika asekuracyjno-ekonomicznego.

(Kossowski Stanisław) St. K. Kwestja syońska w murach szkoły. (Uwagi na czasie). 8-ka. str. 41. Lwów, 1906. Nakł. „Słowa Polskiego", hal. 60.

Lutosławski Marjan. Regulamin obrad. (Odb. rozdz. VIII książki: „O sztuce obradowania i przewodniczenia zebraniom"). 8-ka, str. 16. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Firm. Komand. „Goniec Poranny i Wieczorny". Skł. głów. Gebethnera i Wolffa" 15 kop.

Szymański Jan. Z ruchu etycznego wśród młodzieży Odb. z „Czystości". 8-ka, str. 6. Kraków, 1906. hal. 20 = kop. 10.

Szech Antoni. W sprawie mankietnictwa, 8-ka str. 30. Kraków, 1909. kop. 20.

Zieliński Zygmunt. Memorjał do Wysokiego Koła polskiego w Wiedniu. 8-ka, str. 5. Jasło, 1905.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Makowski Aleksander. Wywóz rolny gubernji Siedleckiej 1901—1903. Zebrał... 8-ka, str. 41. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Nowicki Aleksander. Wydatność drzewostanów w naszych lasach w chwili ich sprzętu V. Odb. z V. XXXIX, sprawozdań komisji fizjogr. 8-ka, str. 27. Kraków. 1906.

— Sprawozdanie VIII. z działalności krajowej stacji doświadczalnej chem. roln. w Dublanach. Doświadczenia nawozowe, polowe i łąkowe przeprowadzone w r. 1903, 1904, 1905 przez Józefa Mikułowskiego, Pomorskiego i Adama Karpińskiego. 8-ka, str. VII i 247. Lwów, 1906

— II z działalności stacji doświadczalnej w Pinstowej za r. 1904/5, zestawił Jan Konarski. 8-ka, str. 54 i 2 nl. Kraków, 1906. Nakł. Radomskiego Tow. Rolniczego.

— Wydziału Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa za r. 1905. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906. Nakł. Tow.

Świeżawski A. Nawozy własnego gospodarstwa, dla pożytku gospodarstw włościańskich. Wyd. 2 poprawione i uzupełnione. 8-ka, str. 104 z tabl. Lwów, 1905. Nakł. Tow. Gospodarczego. hal. 50.

Technika.

Marczewski Maciej. Ugoda o budowę zamku w Kurniku. Odb. z „Architekta". 8-ka, str. 11. Kraków, 1906.

Steingraber Gustaw. Techniczne zużytkowanie spirytusu. Odb. z Tygod. rolniczego. 8-ka, str. 19 Kraków, 1906.

Varia.

— Sprawozdanie klasyfikacyj sześcioklasowej szkoły męskiej w Krośnie za r. 1905. B. m. i w. 8-ka, str 30 Krosno, 1905.

Jednodniówka T. S. L. Red. Kazimierz Missona. 8-ka wydł., str. 16. Kołomyjka, 1906.

Kalendarz kieszonkowy dla majstrów budowlanych na rok 1906/7 od 1. Kwietnia do 1. Kwietnia 1907. 8-ka, str. 52. Warszawa, 1906. Nakł. J. Rolbieckiego. w opr. rb. 1.

Rozkazy do musztry jednostek, zastępu, plutonu, drużyny, hufca i pułku opracowane przez Związkowe Grono nauczycielskie, a zatwierdzone uchwałą Wydziału Związku do użytku polskich gmin Tow. sokolich. Wyd. 3 prawne. 8-ka, str. 47, nl. Lwów, 1906. Nakł. Związku. hal. 50.

Starkman Adolf. Monologi humorystyczne. T. I. Bibl. Powszechna 550. 8-ka, str. 56. Lwów-Złoczów, 1906. hal. 24.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Babiaczyk Adam dr. Lexikon zur Altpolnischen Bibel 1455 (Sophienbibel, Ausgabe von Malecki) bearbeitet sowie mit einer Textkritschen Einleitung versehen von.... 8-ka, str. 354. Breslau, 1906

— Textkritsche Einleitung nebst Probe A zum Lexikon zur altpolnischen Bibel. Inangural Dissertation der kgl. Universität zu Breslau zur Erlangung der philosophischen Doctorwürde. 8-ka, str. 81 i 3 nl. Breslau, 1904.

Bromowicz Josef. Aktuelle Staatsbahn-verwaltungsfragen vom eisenbahnfachlichen, volkswirtschaftlichen, sozialen und parteipolitischen Standpunkte aus beleuchtet. 8-ka, str. 69 i 2 nl. Krakau, 1906.

Brzeziński J. Myxommonas betae parasite des betteraves. 8-ka, str. 139. Cracovie, 1906. Extr. du Bull. de l'acad des sciences.

Fedtschenko Boris. Flore des iles du Commandeur. 8-ka, str. 128. Cracovie, 1906. Spółka wydaw. polska. kor. 3.60.

Krzyżanowski M. St. Contribution a l'histoire de la littérature politique de XV-e siècle. 8-ka, str. 26—29. Cracovie, 1906. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences.

Radwańska Marja. Die Vorderen Lymphherze des Frosches. Extr. du Bull. de l'acad des sciences. 8-ka, str. 213 - 218. Cracovie, 1906. Impr. de l'univ.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego. Warszawa, Włodzimierska 3/5.

Nr. 7. Warszawa, dnia 15 Lipca 1906 r. Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

Książnica a publiczność.

Często dają się słyszeć narzekania na przepisy biblioteczne, rzekomo zbyt surowe i na urzędników bibliotecznych, którzy się tych przepisów pilnują. Stąd powstają nieporozumienia między zarządami bibliotek i publicznością, nieporozumienia, wynikające, jak to czytuję, z tego powodu, że publiczność nie zawsze dokładnie zdaje sobie sprawę, jakie są cele i zadania książnic publicznych i ocenia je zazwyczaj z punktu widzenia własnego, chwilowego interesu.

Aby sprawę wyjaśnić, cofnąć się nieco muszę w tył. Należy rozróżnić dwa typy bibliotek publicznych, biblioteki czytelnie i biblioteki naukowe. Kiedy pierwsze mają na celu propagandę i rozwój czytelnictwa, bez względów żadnych na zabezpieczenie całości zbiorów, drugie mają na względzie ilość: jednym z głównych ich celów jest samo gromadzenie zbiorów, muszą dbać o to, by uchronić je

od jakichkolwiekbądź, chodźby najmniejszych strat (są jeszcze inne względy, dla których dwa te typy bibliotek się różnią, ale je tutaj pomijam). Biblioteki czytelnie obok bibliotek naukowych w każdym społeczeństwie cywilizowanym istnieć powinny i istnieją; jedna i ta sama biblioteka obu tym celom służyć nie może, bo mijała by się w jednym albo w drugim kierunku z przeznaczeniem swoim.

Z tych wychodząc zależeń, wynika, że w bibliotekach czytelniach powinno być jaknajmniej formalności, jaknajłagodniejsze przepisy, jaknajmniej przeszkód w korzystaniu z nich; przeciwnie, w bibliotekach naukowych: przepisy niezłomne, formalności rozmaite, pewne utrudnienia nawet, są potrzebne i konieczne, bo tylko dzięki im może być zachowany porządek w zbiorach, ułatwiający kontrolę, bo tylko, kiedy istnieją i obowiązują, możemy być spokojni o całość tych zbiorów. Te surowe przepisy i tą jeszcze mają dobrą stronę, że od bibliotek naukowych odstraszą publiczność niepracującą naukowo, dla której biblioteki czytelnie są przeznaczone, która jednak, czy dla zadowolenia swej ambicji, czy dla istniejącej mody, uważa za konieczną pracę w bibliotekach naukowych; zmniejszy się tedy kontyngens osób pracujących w bibliotece, będą one lepiej i prędzej obsłużone, a czas, który bibliotekarz poświęcał owym dyletantom (zazwyczaj, ile z biblioteki korzystają, najwięcej osobą swoją czasu zajmują), może być obrócony na robotę o istotnej korzyści, bądź dla zbiorów, bądź dla tych, którzy poważnie pracują. Każdy, kto na surowe przepisy biblioteczne narzeka, nie zdaje sobie sprawy z tego, że ich istnienie leży w jego własnym interesie; poddanie się im może się wydac pewną ofiarą na razie, ale na dłuższą metę przekona, jak są zbawienne.

Poza tym narzekaniem na rzekome surowe przepisy często słyszeć się dają narzekania na złą obsługę w bibliotece. Zapewne, nie jest wykluczone, szczególniej u nas, gdzie z publicznością stykają się ludzie też fachowego wykształcenia, albo też możni bez żadnego wykształcenia, że tak jest istotnie. Ale inne jeszcze względy wziąć tutaj trzeba pod uwagę: przedewszystkim, że parę zaledwie bibliotek na kontynencie posiada dostateczną ilość urzędników, że zatym urzędnicy ci bywają zazwyczaj przepracowani, i nic dziwnego jeżeli nieraz dłużej czekać musimy, niżelibyśmy tego pragnęli; że manipulacja w odnalezieniu żądanego druku nie jest taka łatwa, jakby się to wydać mogło na pozór; że wreszcie powodem tych niedokładności i o opóźnień w obsłudze sami niejednokrotnie bywamy niewypełniając dokładnie tego, co wypełnić winniśmy.

Zazwyczaj w bibliotekach publicznych, żądając jakiegos druku, należy wypełnić formularz, w którym wyszczególnia się tytuł, oraz daje się opis bibliograficzny książki. Statystyka, przeprowadzona w większych Książnicach publicznych, wykazuje, że bardzo nieznaczny procent tych formularzy wypełnianych przez publiczność bywa dokładny; większość zaś błędy zawiera, i niepozwala bez dalszych poszukiwań bibliotekarza oznaczyć tożsamości druku (bez czego odnanelezienie druku jest niemożliwe), a takie oznaczenie dużo zająć może czasu, skąd oczywiście wynika zwłoka, na którą tak często narzekamy, a której sami, jak wykazałem, bywamy powodem.

Inny jeszcze czynnik, który zamieszanie w funkcjonowaniu bibliotek wprowadza, — to domaganie się praw wyjątkowych; narusza ono zwykły bieg rzeczy, rozprasza uwagę urzędnika bibliotecznego, co na publiczności pracującej w bibliotece odbić się musi. Jeden z urzędników *Bibliothèque nationale* paryskiej ogłosił przed paru laty uwagi swe i postrzeżenia nad publicznością pracującą w tej książnicy; między innemi mówi o Słowianach, a Polakach wszczególności, którzy przeważnie pracują gorliwie, ale niemal wszyscy domagają się praw wyjątkowych. Uwaga bodaj słuszna i prawdziwa, bo rzeczywiście nie mamy dosta-

tecznie wyrobionego pojęcia o stosowaniu się do praw i przepisów, co się tłumaczy warunkami naszemi krajowemi, w których jesteśmy zmuszeni do ich obchodzenia i przekraczania. Usprawiedliwione to jest w jednych okolicznościach, w bibliotekach jednak publicznych szkodliwe i potępienia godne.

Nie narzekajmy tedy na surowe przepisy biblioteczne, bo leżą one we własnym naszym interesie, stosujmy się do nich i nie domagajmy się wyjątków dla siebie, formułujmy jaknajjaśniej i jaknajdokładniej nasze żądania, a wtedy, nietylko niejedną chwilę, dzisiaj w bibliotece straconą, pracy użytecznej poświęcić będziemy mogli, ale, ile że będziemy w porządku, tym śmielej, tym otwarciej, będziemy mogli krytykować to, co w książnictwie naszem na krytykę rzeczywiście zasługuje.

Kazimierz Woźnicki.

KRYTYKA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

O. Wysłouch Antoni. *Marjawici. W sprawie wiecu księży* z d. 12 Grud. 1905 r.

Stylem nowoczesnym, gorącym, żywym, krwią serdeczną pisze ten czcigodny Kapucyn. Są to zwykle broszury—a takie mocne. Marjawitom w twarz rzuca krew i łzy — tak jeszcze nikt o nich nie pisał.

O wiecu księży grudniowym ludzie wyrazili się z uznaniem; zrobił on swoje pod względem uświadomienia księży o potrzebie pracy społecznej. Jeden tylko „Przegląd Katolicki" z garścią wstecznych, reakcyjnych księży tyle wylał ohydnej żółci, tyle wymyślił potwarzy, że po prostu nie chciało się na *takie* napaści odpowiadać. Dopiero ks. W. wystąpił z obroną przeciwko szczególniej znanemu paszkwilowi politycznemu („polskich (?) księży"), który ks. Starowieyski w swoim liście w tymże duchu pisanym, przypisuje „Przeglądowi Katolickiemu", a stugębna fama to potwierdza.

Ks. Szkopowski.

Filozofja, psyhologja, estetyka, etyka.

Barbanell Albert. *Rewizja etyki.* 8-ka, str. 159 + 1 nl. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Naukowej. Cena 1 r. 20 k.

Znany socjolog amerykański Lester Ward, autor dzieła „*Dynamic Sociology*" (1883), ogłosił w r. 1893, a więc przed trzynastu laty, książkę p. n. „*Psychic Factors of Civilization*", w której rozwija psychologiczne podstawy swojej socjologji, pogłębia swoje prawo rozwoju społecznego, opartego na czynnikach psychicznych, i w dalekiej perspektywie pokazuje dość mglisty ideał socjokracji, t. j. ustroju społecznego, którego zasadniczą sprężyną i regulatorem ma być świadoma kooperacja spółdzielcza. Nam tu chodzi o wyrażone w tej książce poglądy Warda na istotę i znaczenie moralności oraz na etykę, jako naukę o moralności. W różnych pismach Warda przewijają się te poglądy, ale najwyraźniej ujął je autor w XVII rozdziale „Psychicznych czynników cywilizacji", pod nagłówkiem „Tarcie społeczne".

W zawiłych kolejach sprawy społecznej Ward rozróżnia czynniki dodatnie, twórcze, konstrukcyjne, wyrażające się ostatecznie w kooperacyjnym sprzymierzeniu egoizmów na zasadzie *do ut des*; z drugiej zaś strony, czynniki ujemne, zakłócające, destrukcyjne, wyrażające się w walce i wyzysku samolubnym klas społecznych. Kiedy z natury ludzie dążą do największej sumy pożytku czyli szczęścia, w zapasach walk i wyzysku samolubnego muszą cierpieć wyzyskiwani i zwyciężani i to właśnie Ward nazywa „tarciem społecznym". Wobec cierpień i nieszczęść, wytwarzanych przez walkę i wyzysk, budzi się popęd solidarności, instykt sympatji rozwinięty w atmosferze życia kooperacyjnego, wynurza się moralność z jej porywami altruistycznemi, z jej ofiarnością bezinteresowną, jako środek zaradczy na

wszelkie niedomagania społeczne. Ludzie wyobrażają sobie, że za pomocą kaznodziejstwa moralizującego i filantropji nietylko ułagodzą i stłumią utrapienia bliźnich, lecz że udoskonalą sam ustrój społeczny. Otóż filantropja i ofiarność altruistyczna każą przypuszczać istnienie w społeczeństwie poważnych zboczeń od normalnego biegu życia społecznego. Dobroczynność wtedy tylko może mieć zastosowanie, kiedy istnieje cała klasa społeczeństwa, dotknięta w mniejszym lub większym stopniu brakiem środków do życia. Ale taka sytuacja mogła powstać tylko w skutek jakiegoś pogwałcenia normalnej działalności ludzi. Stanowisko etyczne jest wręcz przeciwne socjologicznemu: pierwsze zmierza do skrępowania energji społecznej, maskując złe plastrami znieczulającemi, gdy tymczasem drugie prowadzi do wyzwolenia energji tworzącej dobro społeczne. Jeżeli ubóstwo ma kiedyś w rzeczy samej zniknąć w społeczeństwie, stanie się to nie za sprawą nauk moralnych, lecz dzięki udoskonaleniu organizacji społecznej. Nie ulega wątpliwości, że o ile się usuwa jakieś nieszczęście społeczne, o tyleż uszczupla w skutek tego królestwo etyki. Uznawane w każdym czasie i kraju normy moralne są skutkiem, nie zaś przyczyną stanu moralnego tych, którzy się tych norm przytrzymują.

Najwyższy ideał szczęścia zawiera się w najbardziej swobodnym wyzwalaniu największej liczby i najenergiczniejszych zdolności człowieka. Ziszczenie się tego ideału odrazu uczyniłoby zbytecznym t. zw. postępowanie moralne i etyka musiałaby zniknąć ze schematu nauk filozoficznych. Kiedy kooperacja egoizmów zniesie wszelkie cierpienia zależne od tarcia, filantropowie będą pozbawieni wszelkiego zajęcia. Szczytem etyki będzie jej zanik zupełny, samounicestwienie się. Idealnym postępowaniem w gruncie rzeczy byłoby postępowanie zgoła amoralne czyli, innemi słowy, najwyższym ideałem społeczeństwa będzie taki ustrój, w którym nie będzie nic takiego, co możnaby nazwać moralnością, w którym będzie tylko wyrachowana kooperacja egoizmów.

Skłonności rodzące zło w społeczeństwie bynajmniej nie są złem same przez się. Żadne z uczuć lub popędów, które w obecnym ustroju plutokratycznym stwarzają przywary i nieszczęścia, nie są z istoty swojej złem: wszystkie one są dobre same przez się i muszą być takiemi, gdyż rozwinęły się wyłącznie jako warunki istnienia i postępu człowieka. Wszelkie zło jest względne i niema siły, którąby nie mogła być skierowana w pewnych warunkach ku czyjejś szkodzie. Wszystkie czynniki przyrody — powiada Ward — bywają zbawiennemi lub zgubnemi stosownie do tego, gdzie i kiedy występują, podobnie, jak Eugienjusz Sue twierdzi, że uczucia nie są ani dobre, ani złe — są to dźwignie.

Socjologja, oparta wyłącznie na czynnikach biologicznych, prowadzi nieuniknienie do takiego wniosku, jak przystosowanie się jednostek do istniejącego ustroju społecznego, jak to widzimy u Spencera, do zautomatyzowania się jednostki i na tym tle występuje moralność i etyka, „ta dziedzina pełna rupieci". Przeciwnie, socjologja oparta na uwzględnieniu czynników psychicznych natury ludzkiej, prowadzi do kooperacji egoizmów ludzkich, wyłączającej tarcie w społeczeństwie i przez to samo usuwającej, jako zbyteczne, moralność i etykę.

Powyższe streszczenie poglądów Warda zwalnia sprawozdawcę całkowicie od potrzeby streszczania rozprawy p. Barbanella, gdyż w istocie rzeczy jest ona tylko powtórzeniem, w dosłownych często wyrażeniach, parafrazą wywodów Warda. Pozostawiając na odpowiedzialności p. Barbanella fakt zupełnego przemilczenia właściwego autora i źródła, przejdźmy do paru uwag być może nieobojętnych dla czytelnika.

W rozprawie p. B. niekorzystnie uderza całkowite pominięcie tej dyskusji, którą wywołała w fachowej prasie amerykańskiej i angielskiej książka Warda; tym sposobem p. B. ominął szereg zarzutów, na które należało odpowiedzieć; tej odpowiedzi wymagałaby systematyczność naukowa, zwłaszcza w takiej pracy, jak „Rewizja etyki". Nadto zarzuciłbym, że p. B. w swoich wywodach psychologicznych mających, uzasadniać egoizm kooperacyjny, jako dźwignię rozwoju społecznego i „altruizm jako czynność nolmalną popędu kooperacyjnego postawionego w warunkach dla tego popędu nienormal-

nych", jest zbyt niekrytycznym intelektualistą, zbyt często w sądach i ocenach etycznych podejrzewa podstęp, sofistykę złej woli, politykę obłudną i „manewry". Tak np. na stronnicy 12: „Powołując się na moralność, *chcemy* już tym samym (!), aby nam wierzono, że jedynie dobro innych mamy na oku. I tak, w skórze jagnięcej, *mądrze* stosujemy politykę, mającą nam zjednać zgodę i przychylność ludzką". Przypomina to intelektualizm etyczny Mandevilla, Hobbesa, Helvétiusa, intelektualizm, którego typową ilustracją jest aforyzm La Rochefoucaulda: „Płaczemy tylko poto, żeby osiągnąć pozór szczerości, albo żeby wzbudzić litość ku sobie, albo żeby uniknąć hańby, że się nie płacze". Zresztą intelektualizm ten zapożyczył w znacznym stopniu p. B. z rozdziału XXIV w książce Warda, zatytułowanego „Zasada obłudy".

Pogląd Warda, że w atmosferze kooperacji egoizmów musi ostatecznie zniknąć moralność, podziela nasz autor, chociaż cofa się przed konkluzją ostateczną w zastrzeżeniu, że „ludzkość zawsze będzie miała sposobność do składania ofiar ze swej energji, umysłu i zdrowia i zawsze dość będzie cierpień, wołających o ulgę i pomoc". Jednak pytanie, czy się kiedyś tak ułożą stosunki społeczne, że będzie wyłączone wszelkie „tarcie", a stąd i altruizm wraz z moralnością i etyką staną się zbytecznemi, powinnoby zwrócić na siebie uwagę p. Barbanella, gdyż zagadnienie to wynurzało się ostatniemi czasy w różnych postaciach: Spencer mniema, że kiedyś człowiek, zupełnie przystosowany do środowiska społecznego, będzie automatem stale odruchowo reagującym społecznie, wobec czego etyka stanie się zbyteczną; Lester Ward, jak widzieliśmy wyżej, przepowiada, że utrwalona kooperacja egoizmów zniesie moralność i etykę; Józef Petzold w swojej „*Einführung in die Philosophie der reinen Erfahrung*" (tom II, str. 195–236) marzy o przyszłym trwałym stanie (*Dauerbestand*) równowagi kooperacyjnej, który usunie moralność opartą na instynkcie, kierownictwo zaś spraw społecznych powierzy doskonałej i skończonej nauce o społeczeństwie. I o tym przemilcza p. B., czy w rzeczy samej kooperacja spółdzielcza, która ma być dynamicznym czynnikiem rozwoju społecznego, zdolna jest wytworzyć kiedykolwiek taką skończoną harmonję, usuwającą wszelkie zatargi egoizmów, a więc i cierpienia. Wszak ustrój kooperacyjny musi z biegiem czasu przeobrażać warunki otoczenia kulturalnego i, być może, wyróżnicowywać jednostki o rozbieżnych upodobaniach i popędach, skąd należałoby przewidywać coraz więcej zatargów pomiędzy pierwszym lepszym narazie utrwalonym systemem kooperacyjnym, a kierunkami, w jakich poszczególne jednostki będą szukały zaspokojenia oryginalnych potrzeb swoich, t. j. szczęścia. Żeby ludzkość dążyła do kooperacji rozrodczej pszczół lub mrówek, tego nikt jeszcze nie dowiódł. I wogóle dotąd znamy faktycznie tylko organizacje kooperacyjne mniej lub więcej korzystnie dla siebie walczące z otoczeniem, widzimy pasorzytnicze grupy zrzeszonych egoizmów, wyzyskujące nieskooperowane otoczenie, ale nie możemy sobie jasno zdać sprawy, jak ma wyglądać kooperacja powszechna, zdolna zadowolić wszystkie egoizmy oraz usunąć „tarcie" i nieodłączne od niego cierpienia. Mrzonką jest pomysł Saint-Simona, że kiedyś ludzie, zamiast wyzyskiwać się wzajemnie, będą kooperacyjnie wyzyskiwali ziemię, człowiek bowiem wytwarza środowisko swoiste, kulturę, z którą następne pokolenia walczyć muszą, o ile wymagają nowej.

Idąc w ślady Warda, p. B. dowolnie zacieśnia moralność do kategorji postępków połączonych z ofiarą bezzwrotną z egoizmu osobistego, gdzie przez jakieś nieporozumienie przenosimy swój popęd kooperacyjny na poszwankowanych w walce antykooperacyjnej. Postępek moralny nigdy nie bywa ofiarą jednostronną, bo jest on pomocą, a więc uszczęśliwia ofiarobiercę i zarazem źródłem zadowolenia popędu kooperacyjnego, a więc uszczęśliwia ofiarodawcę. Tak samo zapłata za dobry koncert nie jest bezzwrotną, bo wynosimy zeń rozkosz, której pożądamy. W samym akcie cnoty tkwi już nagroda i szczęście. Tylko ślepa, bezmyślna „moralność" może prowadzić do ofiar bezpłodnych lub szkodliwych społecznie. Cechą znamienną postępowania moralnego jest nie bezmyślna ofiara, lecz to, że bywa ono

wynikiem świadomej zwycięskiej przewagi pobudek altruistycznych rozleglejszych nad pobudkami ciaśniejszemi. Jestto probierz stały wobec zmiennych wartości warunków szczęścia w różnych czasach i sytuacjach oraz wobec postępów wiedzy, która w takim lub innym stopniu ogarnia warunki i przewiduje następstwa postępków naszych.

Dla tego też chybionym jest zarzut p. Barbanella, że etyka nie daje wyraźnych i niezachwianych nakazów postępowania na wszelkie przypadki. Tyleż wartą byłaby pretensja do logiki, że nie uczy, jak za każdym razem odkrywać nowe prawdy, lub do teorji sztuki, że nie uczy, jak tworzyć dzieła gienjalne. Działalność moralna jest twórczością w zawiłych i wciąż zmiennych warunkach, jak działalność poznawcza i artystyczna. Etyce można zarzucić, że zbyt bywa pochopną do dogmatyzowania kodeksów moralnych skostniałych, w danych warunkach dziejowych; ale etyka, która normuje systematycznie, nie może pójść dalej, jak socjologja, która systematycznie powiadamia, objaśnia i przewiduje.

Chociaż „Rewizja etyki“ nie jest „naszą teorją“ (str. 104), jak chce niewdzięczny autor parafrazy Warda, i chociaż nastręcza sporo wątpliwości pod względem biologicznym, psychologicznym i socjologicznym, których tu wyłuszczać nie możemy, jednak rozprawa ta może dać sporo do myślenia czytelnikom, którzy nie mogą czytać Warda w orginale lub w istniejącym rosyjskim jej przekładzie.

Ad. Mahrburg.

Brzozowski Stanisław. *Logika.* 16-ka, str. 150 + II nl. Warszawa, 1905. Wydawnictwo „Książki dla wszystkich“ Nr. 273. Nakładem Arcta. Cena kop. 30.

W zeszłorocznym № 8 „Książki“ podaliśmy ocenę „Zasad psychologji“ p. Brzoz. Przekonaliśmy się tam, że nie przyniosły one zaszczytu ani autorowi, ani piśmiennictwu naszemu. Obecnie mamy przed sobą „Logikę“ tegoż autora, dosadnie ilustrującą wrogie stosunki pomiędzy autorem a nauką, którą obrał za przedmiot wykładu swego. Trudno odgadnąć, jakie pobudki mogły zachęcić autora do tak chybionego przedsięwzięcia, bo że do nich nie można zaliczyć ani skromnej chociażby znajomości przedmiotu, ani tymbardziej pomysłów oryginalnych, to oczywista.

Pozycje tego elementarnego wykładu logiki są zwykłe: pojęcie, sąd, wnioskowanie dedukcyjne i indukcyjne, wreszcie luźne uwagi o naukach i ich klasyfikacji. Wystarczyłoby tego, gdyby wykład posiadał wartość jakąkolwiek Ale, niestety, na każdym kroku roi się tu od tylu błędów, nieporozumień, dowodów świątecznego myśliwstwa autora w logice, że myśl o tym, iż podobna tandeta ma być źródłem, z którego nieprzygotowani mają czerpać wiedzę logiczną, działa przygnębiająco. Nic nie przesadzam.

„Logika poucza nas — pisze autor — w jaki sposób ze zdań (a nie sądów?) uznanych za słuszne *powinniśmy* wyprowadzać inne dotąd nieznane, aby uniknąć błędu“ (str. 12). Na str. 16 czytamy: „Logika formalna uczy przedewszystkim, jak *należy myśleć*, aby jedne nasze myśli nie zaprzeczały innym, słowem jest nauką określającą (tak!) prawidła myślenia zgodnego z samym sobą i konsekwentnego“. Więc, czy przedmiotem logiki są *zdania*, które dotąd miała w swojej pieczy gramatyka, niedbająca o ich słuszność, tylko o ich poprawność językową, czy też przedmiotem logiki są *myśli?* I czy logika poto tylko uczy nas, jak wyprowadzać z jednych sądów inne, „aby uniknąć błędu“, czy, aby osiągnąć prawdę formalną? Utrzymuję nadto, że logika bynajmniej nie uczy nas, „jak należy myśleć“, bo myśl wobec logiki musi być zawsze faktem już dokonanym, lecz raczej uczy, jak myśli już dokonane i tak czy inaczej wyrażone należy kontrolować ze stanowiska norm logicznych, formułujących warunki ich wartości powszechnej.

O pojęciu, o tej ostoi wszelkiej logiczności, p. B. tak pisze: „Wyraz oznacza tylko *cechy* wspólne wszystkim tym przedmiotom, które sobie możemy wyobrazić przy jego wypowiedzeniu. Zbiorowość (ogół?) tych cech nazywamy *pojęciami*; pojęcie zawiera *więc* w sobie wszystkie cechy wspólne jakiemuś szeregowi przedmiotów, oznaczanych przez jeden wyraz i nie zawiera żadnych innych cech, właściwych innym przedmiotom“ (24). No, i bądźże tu mądrym! Co *wyraz* oznacza

w chwili, gdy go wypowiadamy, uprzytomniając sobie pewną treść jego, to logikę z natury jej nic a nic nie obchodzi, tymbardziej, że treść wyobrażana w związku z danym wyrazem może być i bywa raz poraz bardzo rozmaita u różnych osób i nawet u tej samej. To sprawa psychologji — nie logiki! Kiedy wymawiam wyraz „Saturn“, raz wyobrażam sobie bryłę kosmiczną ujętą w pierścienie, innym zaś razem nagiego starca z długą brodą i uzbrojonego w kosę i klapsydrę. Tu niema mowy o cechach tylko wspólnych wszystkim przedmiotom, bo tu chodzi za każdym razem o jeden tylko przedmiot. Ile można domyślać się, autor chciał tu dać definicję pojęcia *ogólnego*, ale, gdyby nawet ona była poprawną, czyż można ją podawać za definicję pojęć wogóle, a więc i jednostkowych i oderwanych, o których autor nic nie mówi? Logika bynajmniej nie zajmuje się tym, co sobie faktycznie uprzytomniamy w chwili wypowiadania wyrazów, lecz chodzi jej o to, co według założenia dany wyraz, symbolizujący pojęcia, *oznacza* (denotuje) jako zakres i *spółoznacza* (konnotuje) jako treść, chociażby tego zakresu i treści nie można było uprzytomnić sobie w rzeczywistym akcie wyobrażeniowym. Jako dowód, że autor w rzeczy samej utrzymuje, iż logice zależy na tym, co faktycznie uprzytomniamy sobie, nie zaś cośmy założyli sobie, gdy idzie o pojęcia wznaczeniu logicznym, można powołać się na tekst następujący: „przy wyrazach, oznaczających pojęcia bardziej ogólne, możemy wyobrazić sobie więcej przedmiotów, niż przy wyrazach, oznaczających pojęcia mniej ogólne“ (26). Biedny Berkeley, musi przewracać się w grobie!

Terminu „określenie“ autor używa bez zastrzeżeń w różnych znaczeniach, jak np. „określenie“ skutku przez przyczynę, zamiast *uwarunkowanie*: jak „określenie przyczyny“ (118) zam. *poznanie*, *odkrycie*; jak „określenie stosunków pomiędzy zjawiskami“ zam. *wyznaczenie* i wreszcie określenie w jedynym poprawnym w logice znaczeniu: *definicji pojęcia*. Ale to nieprawda, że „określać pojęcie (jakie?), jestto wskazać do jakiego rodzaju i gatunku należy“ (34), bo trzeba koniecznie wskazać rodzaj *najbliższy i różnicę gatunkową*, gdyż inaczej mogą zajść grube nieporozumienia, których logika chce właśnie unikać.

Jakkolwiek to dziwne, p. Brzoz. w „Psychologji“ swojej pominął tak drażliwą sprawę psychiczną, jak sąd, odsyłając czytelnika do swojej „Logiki“; i tu jednak spotyka zawód zupełny, gdyż nietylko nie dowiadujemy się, czym właściwie jest sąd, jako sprawa psychiczna, ale i pod względem logicznym czytamy szereg wierutnych niedorzeczności, walczymy z powikłaniem *sądów* ze *zdaniami*, by ostatecznie dowiedzieć się, że „sądem jest porównanie dwuch pojęć lub dwuch przedmiotów (które mogą być rozpatrywane jako specjalna postać pojęcia, jako pojęcie pojedyńcze) i skonstantowanie ich zgody lub niezgody, zupełnej lub częściowej“ (37). Co to znaczy „zgoda“ i w dodatku „dwuch przedmiotów“? Wszak logika formalna nie zajmuje się przedmiotami, a tymbardziej tak niedorzeczną czynnością, jak „stwierdzaniem zgody dwuch przedmiotów“, gdyż dwa przedmioty już przez to samo, że są „dwa“, nie mogą być w „zupełnej zgodzie“, o ile przez zgodę mamy rozumieć tożsamość!

W rozdziale o „Wnioskowaniu bezpośrednim“ autor zaczyna od twierdzenia: „W myśleniu naszym żaden sąd nie występuje oddzielnie, lecz każdy wywołuje inne od niego (t. j. od siebie) zależne“. Jest to fałsz wielokrotny. Popierwsze bowiem, możemy myśleć luźnemi sądami, np. „P jest S“, „dziś jest gorąco“; powtóre, gdyby tak było, nie moglibyśmy zacząć myśleć, gdyż pierwszy nasz sąd nie mógłby być pochodnym od poprzedzającego, którego nie było, ani przestać myśleć o jednym i tym samym, bo każdy sąd o nowym przedmiocie jest logicznie niezależny od poprzedniego; po trzecie, logika wcale nie zajmuje się *wywoływaniem* jednych sądów przez inne, ich rodowodem psychicznym, lecz idzie jej o to, jakie są formalne warunki poprawnej zależności pomiędzy pewną liczbą sądów już danych, które się przyjmuje za jedną całość logiczną. Ponieważ autor nie wykłada wcale teorji dystrybucji terminów w sądzie, ani teorji ilościowienia orzeczeń, więc mowy być nie może o tym, żeby nieprzygotowany czy-

telnik mógł zrozumieć, co to jest odwracanie sądów i tak zw. wnioskowanie bezpośrednie, tymbardziej, że i sam autor tego nie rozumie, gdyż poprzestaje na empirycznych figlach logiki scholastycznej. Na stronicy 50 czytamy: „Sądów szczegółowych przeczących odwracać nie można zupełnie". Dlaczego? Wszak odwracała je już logika scholastyczna: „Niektóre prostokąty nie są kwadratami", skąd wypada, że „niektóre niekwadraty są prostokątami". Jetto t. zw. odwrócenie przez zaprzeczenie, ale niewątpliwie ten i inne, przez autora podane sposoby są figlami scholastycznemi, które stają się zbytecznemi, skoro poznamy dystrybucję terminów i uilościowienie orzeczeń. Wtedy zjawia się stała przesłanka domyślna: „każdy sąd zupełnie uilościowiony jest wprost odwracalny". Ściśle więc logika bezpośredniego wnioskowania nie zna.

Wprost opłakanie przedstawia się teorja sylogizmu. Dowiadujemy się tu, że sylogizm zawsze bywa „przechodzeniem od zasady ogólnej do szczegółowej", chociaż rozumowanie np. „Warszawa leży nad Wisłą. Warszawa jest stolicą Polski. Więc, stolica Polski leży nad Wisłą", składa się z sądów w jednostajnym stopniu ogólnych i niemniej przeto jest zupełnie poprawnym sylogizmem. Twierdzi się tu, że „dwie szczegółowe przesłanki nie dają *nigdy* wniosku, chociaż przesłanki: „Większość mieszkańców Warszawy są Polakami" i „Większość mieszkańców Warszawy są katolikami" obie są szczegółowemi, a jednak wypada z nich oczywisty wniosek: „Niektórzy Polacy są katolikami" i odwrotnie. Dowiadujemy się zresztą tu wielu rzeczy nieprawdopodobnych.

Wykład indukcji jest tak fatalnym splotem błędów i niedorzeczności, że trzebaby conajmniej napisać broszurę, żeby wyczerpać to wszystko. Nasamprzód w rysie dziejów logiki indukcyjnej autor uważa, że Leonardo da Vinci i Kopernik byli spółcześni Fr. Bakonowi, oczywiście dlatego, że Bakon żył 1561 — 1626, L. da Vinici 1452 — 1519, Kopernik 1473 — 1543! Jestto zapewne chronologja impresjonistyczna. A oto przykład kompetencji autora: „Weźmy ptaka, który znajduje się w zapełnionej świeżym powietrzem przestrzeni i oddycha; pomieśćmy go w kwasie węglanym, a oddychać przestanie. Mamy tu *bowiem* fakt — uduszenie, który *ma miejsce* w drugim wypadku, a nie zachodzi w pierwszym; pod innemi względami obydwa te wypadki są możliwie do siebie podobne, gdyż w obydwuch rzecz idzie o jednego i tego samego ptaka i *prawie ten sam* moment czasu, cała różnica ogranicza się *niemal* do jednej tylko okoliczności: pomieszczenie ptaka w atmosferze czystego powietrza w pierwszym wypadku i w kwasie węglanym — w drugim. Stąd możemy wyprowadzić wniosek, że jednym ze *stałych i niezmiennych* poprzedników uduszenia jest pomieszczenie zwierzęcia w atmosferze kwasu węglanego. Oto — powiada uroczyście p. Brzoz. — przykład metody różnic" (116). Wystarczy chwila zastanowienia się, żeby zrozumieć, że atmosfera kwasu węglanego" nie jest „jednym ze stałych i niezmiennych poprzedników uduszenia", gdyż ptak tak samo zginie i w próżni, gdzie niema atmosfery kwasu węglanego". Co jednak gorsza, że w powyższym nawskroś bezmyślnym ustępie niema nawet cienia metody różnic, o czym łatwo się przekonać z pierwszego lepszego podręcznika logiki, niema wogóle żadnej metody, o ile bredni nie mamy uważać za metodę mydlenia oczu czytelnikom.

Umysł autora jest tak dalece antylogiczny, że nawet nie potrafi ściśle powtarzać zajeżdżonych w podręcznikach przykładów. Mówiąc o entymemacie, nietylko nie wyjaśnia czytelnikowi, że entymemat nie jest właściwie formą logiczną, bo logika nie dopuszcza domyślników, że to tylko skrócona stylizacja językowa sylogizmu, lecz podaje przykład o stanowczo fałszywej interpretacji W entymemacie „Człowiek ten ma w gardle pianę, a więc utopił się" autor domyśla się pierwszej przesłanki „trupy, mające w gardle pianę, są topielcami". Wbrew jednak temu z przesłanek tych nie można wywnioskować logicznie, że „ten człowiek *utopił się*", bo mógł jeszcze albo „utonąć", albo „być utopionym"; w pierwszym razie topielec byłby samobójcą, w drugim — ofiarą przypadku, w trzecim — ofiarą gwałtu i sędzia śledczy, o ileby się kierował entymematem p. Brzozowskiego, mógłby błędnie wskazać przyczynę. W jednym i tym samym wykładzie

logiki nie można, na str. 77, pisać: „poznawanie jest odtworzeniem rzeczywistości", zaś na str. 143: „pojęcia nasze naukowe nie oznaczają jakiejś rzeczywistości", bo nauka jest właśnie poznaniem z pojęć zbudowanym.

Oprócz powyższych, oceniana tu „Logika" i z tego jeszcze względu nie powinna znaleść się w rękach „wszystkich", że niepoprawność gramatyczna i logiczna języka wymagałaby całej fatygi Herkulesa w stajniach Augjasza.

Ad. Mahrburg.

Historja i teorja literatury.

Aischines i Demostenes. I. Mowy: *a)* przeciw Tymarchowi, *b)* o przeniewierczem poselstwie, *c)* przeciw Kteryfontowi czyli o wieńcu. II. Demostenesa. Rzekomych listów dwanaście, oraz mowy: *a)* o przeniewierczem poselstwie *b)* o wieńcuczyli w obronie Kteryfonta. [Nadto na str. 3 nl. drugi tytuł krótszy. Ajschinesa Pisma i dwie mowy Demostenesa]. Tłómaczył *Ludwik Małecki* em. prof. gimn. 8-ka, s. 10 nl. + V + 398. Nowy Sącz, 1906. Nakładem tłumacza. Cena kor. 2 hal. 50.

Z pism Aischinesa i Demostenesa, pomieszczonych w tym zbiorze, ogłosił tłumacz już poprzednio w latach 1887—1890 w sprawozdaniach gimnazjum nowosądeckiego dwie mowy Aischinesa i dwie mowy Demostenesa, t. j, mowy Demostenesa i Aischinesa o przeniewierczem poselstwie, jakoteż mowy Aischinesa i Demostenesa o wieńcu; obecnie dodał jeszcze mowy Aischinesa przeciw Tymarchowi, jako też jego listy: w ten sposób przyswoił tłumacz w zupełności literaturze naszej wszystkie pisma Aischinesa, których przekładu dotąd nie mieliśmy. Przekład jest wierny i poprawny, we wspomnianych nadto czterech mowach, które ukazują się obecnie ponownie, skorzystał tłumacz ze szczegółowych uwag poczynionych mu przez B. Kruczkiewicza w Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien tak, że teraz tłumaczenie p. M. pod względem stylistycznym nie nastręcza żadnych uwag. Przekład poprzedził tłumacz wstępem, w którym mówi o życiu, działalności i pismach Aischinesa; szkoda tylko, że nie uwzględnił w nim nowszej literatury. Szczegółowe objaśnienia, dodane do mów, ułatwiają niemało ich zrozumienie.

Wiktor Hahn.

Bruchnalski Wilhelm dr. prof. *Mikołaj Rej 1505—1905.* Odczyt wygłoszony w sali Teatru Lwowskiego podczas uroczystości jubileuszowej 17 grudnia 1905 r. 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakładem Koła Pań Towarz. Szkoły ludowej. Cena 25 kop.

Choć forma przemówienia publicznego przy obchodzie jubileuszowym upoważnia nawet sumiennego badacza, do pewnego podwyższenia nad istotną miarę zasług i talentu czczonej osobistości, to jednakże trudno się zgodzić na taką gloryfikację, w jakiej prof. Br. ukazał autora „Zwierciadła" swoim słuchaczom i czytelnikom. Żeby współcześni wielbiciele twórcy „Krótkiej rozprawy" i „Żywota Józefa" równali go z Homerem i Platonem, na to niema dowodów. Trzecieski powiada tylko w swym pochwalnym wierszu, że Rej stałby się drugim Homerem i Platonem, gdyby przy swych wrodzonych zdolnościach („przyrodzenie") otrzymał odpowiednie wykształcenie („ćwiczenie"). Czy można też, przy całym uznaniu dla zasług tego „Ennjusza" polskiego, upatrywać w nim „jednego z wielkich duchów naszych" co dyjadem kładą na czaszkę przeszłości, co koroną złotą wieńczą swoją współczesność,— co dla przyszłości są gwiazdą błyszczącą, potokiem rwącym i rosą niebieską". Czy te hyperboliczne pochwały dadzą się usprawiedliwić zaletami ducha i utworów Reja, czy nie szkodzą one zarówno sprawie zainteresowania szerszej publiczności zasługami praojca literatury polskiej, jak i powadze nauki, od której żądać mamy prawo rzetelnej prawdy, — oto pytania, które mimowolnie nasunąć się muszą rozważniejszemu czytelnikowi powyższego odczytu.

Bron. Chlebowski.

Kallenbach Józef. *Mikołaj Rej*, szkic jubileuszowy. (Odbitka z Przeglądu Polskiego, styczeń 1906). 8-ka, str. 16, Kraków 1906. G. Gebethner.

Szkic prof. K. jest właściwie przemówieniem, mającym na celu wywołanie u zgromadzonych na obchód jubileuszowy słuchaczów nastroju, odpowiedniego do uroczystości. i oświetlenie sympatycznym blaskiem postaci czczonego pisarza. Prof. K. zajmował się dotąd przeważnie Mickiewiczem i Krasińskim, z przeszłości zaś dalszej interesował

go humanizm wieku XVI. Dopiero z objęciem katedry we Lwowie musiał rozszerzyć swe studja i na staropolską literaturę. Charakterystyka Reja nie jest więc rezultatem głębszych studjów profesora, nie przynosi nam nowych rysów i poglądów, lecz omawia treściwie, ciepło i wymownie jego zasługi, jako pisarza i obywatela.

B. Chlebowski.

Przewóski Edward. *Maurycy Mochnacki jako krytyk literatury.* 16-ka str. 83. Warszawa, 1905. Nakładem M. Arcta. Cena 15 kop.

Z pomieszczonego na początku wspomnienia p. Galle'go o przedwcześnie zmarłym (r. 1897) autorze, dowiadujemy się, iż zarys powyższy jest urywkiem niewykończonego dzieła o krytykach polskich. O ile można wnosić z ogłoszonej rozprawki, miały to być raczej oderwane charakterystyki wybitniejszych krytyków epoki romantyzmu i czasów nowszych, niż zarys dziejów krytyki polskiej w wieku XIX. Położone na czele pracy motto z rozprawy Kaczkowskiego „Mochnacki jest ojcem naszej krytyki" świadczy, iż autor stał na stanowisku publicysty, popularyzatora, nie zaś historyka i badacza. Praca jego jest starannym streszczeniem rozprawy Mochnackiego „O literaturze polskiej w. XIX", uwydatniającym związek poglądów krytyka z ówczesną filozofją niemiecką i przedstawiającym stanowisko, z którego Mochnacki ocenia utwory współczesnych sobie poetów polskich. „Krytyka Mochnackiego, zdaniem Przewóskiego, jest raczej syntetycznym zebraniem w jedną całość zasad i nadziei naszego romantyzmu, niż analitycznym rozbiorem jego utworów". Chcąc jednak mieć należyte pojęcie o zasługach Mochnackiego w rozwoju naszej krytyki, trzeba dopełnić zaczerpnięte z tej książeczki wiadomości odczytaniem rozdziałów poświęconych temu pisarzowi w „Dziejach krytyki literackiej w Polsce" Chmielowskiego.

Br. Chlebowski.

Schneider Stanisław. Teorja palingenezy w „*Samuelu Zborowskim*" Słowackiego. 8-ka, str. 55. Lwów, 1906 r. (Odbitka z Pam. Literackiego).

Pracę tę wywołało piękne studjum p. W. Hahna nad pośmiertnym utworem Słowackiego, ogłoszonym z rękopisu dwukrotnie już (przez Biegeleisena i Gorskiego) i zatytułowanym przez wydawców: „Samuel Zborowski". Pracę p. Hahna omawiał tu już p. Chrzanowski („Książka" 1905 r. z września). Rozprawa p. Schneidera ma na celu wyjaśnienie zawiłych pomysłów poety co do przekształceń, jakim ulegają skutkiem przechodzenia dusz w coraz to nowe ciała, wprowadzone do tego dramatu fantastycznego postacie. Przekształcenia te, zgodnie z pomysłami rozwiniętemi w „Gienezie ducha" osnute są na wierzeniach Egipcjan, mitach greckich, pomysłach Empedoklesa i Apokalipsie. Czytelnicy, pragnący przeniknąć tajniki myśli poety, ukrytej w tym niewykończonym i niejasnym utworze, znajdą w objaśnieniach p. S. nitkę Arjadny, mogącą ich wyprowadzić z labiryntu mistycznych rojeń Słowackiego.

Br. Chlebowski.

Wojciechowski Konstanty. *Dwie notatki do dziejów romansu polskiego* z początków XIX wieku. 8-ka, str. 16. Lwów, 1905. Osobne odbicie z Pamiętnika Literackiego.

W pierwszej notatce rozpatruje autor przedmowy do pierwszych powieści polskich XIX wieku i wykazuje, że poglądy na powieść, wytworzone w wieku XVIII, utrzymywały się w całej swojej mocy jeszcze w trzech pierwszych dziesięcioleciach XIX stulecia: romans wciąż jeszcze uchodził za kopciuszka literatury, to też powieściopisarze usprawiedliwiają się w przedmowach względami użyteczności. W notatce drugiej autor zastanawia się nad objawami reakcji przeciw wszechwładztwu uczucia po roku 1820, o ile się one uwydatniły w powieściach Niemcewicza, E. Ł., Skarbka i Jaraczewskiej.

Obydwie te cenne i ciekawe notatki są, miejmy nadzieję, zapowiedzią szczegółowej historji powieści polskiej w wieku XIX, historji, nad którą, o ile wiemy, uzdolniony autor „Wertera w Polsce" i wielu innych prac naukowych już oddawna pracuje.

Ign. Chrzanowski.

Worsfold Bazyli. *O sądzie w literaturze.* Przełożył i uzupełnił co do rzeczy polskich Wł. M. Kozłowski. (Podstawy wykształcenia współczesnego, t. X). 8-ka, str. 164 i. VI. War-

szawa 1906. Nakładem i drukiem M. Arcta. Cena 60 kop.

Tłumacz, a zarazem redaktor wydawnictwa, w skład którego weszła ta książka p. Wł. Kozłowski skrępowany był w wyborze opracowania rozmiarami naznaczonymi przez wydawcę tomom zbioru powyższego. Ten wzgląd zapewne skłonił p. K. do przełożenia dziełka Worsfolda, które mimo swych zalet, nie odpowiada potrzebom czytelników polskich. Pisząc dla anglików Worsfold zajmuje się głównie przedstawieniem pojęć myślicieli greckich (Platon i Arystoteles) i krytyków angielskich. Autorowie angielscy również dostarczają mu przykładów objaśniających rozbierane teorje i poglądy. Krytyka francuska i niemiecka jest prawie zupełnie pominięta. Krótko i pobieżnie uwzględnia autor tylko Lessinga i Cousin'a, a poglądy swe objaśnia na przykładach branych wyłącznie z dzieł pisarzów angielskich, mało znanych naszej publiczności. Tymczasem dla polskiego czytelnika najwięcej interesu przedstawiałoby to, co właśnie jest pominięte w książce angielskiej, pojęcia pisarzów rzymskich, francuskich krytyków i niemieckich estetyków i filozofów. Tłumacz starał się choć w części zadość uczynić potrzebom swych rodaków, dodając dość obszerne ustępy o tragiedji klasycznej i klasycyzmie, powieści współczesnej, rozwoju krytyki polskiej, wtrącając tu i owdzie przykłady i objaśnienia z naszej literatury czerpane. Dodatki te jednak nie wiążą się organicznie z pochodem myśli pisarza angielskiego, a rozdział o krytyce w Polsce odskakuje swym układem od planu całości i nie daje koniecznej w tak popularnym zarysie syntezy ewolucji naszej krytyki. Wobec braku książki, przedstawiającej rozwój dziejowy pojęć literackich i estetycznych, zarys Worsfolda, mimo swych luk, może jednak oddać usługę w sprawie powiadomienia czytelników o podstawach sądów krytycznych.

Br. Chlebowski.

Prawo i nauki polityczne.

Boutmy Emil. *Zarys psychologji politycznej narodu angielskiego w XIX wieku.* Przełożyła z francuskiego B. O. 8-ka, str. 325. Lwów, 1906. Polskie Towarzystwo Nakładowe. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena rb. 2 kop. 50.

Pomimo zakusów autora, „Zarys psychologji" nie jest pracą oryginalną. Wywody Boutmy'ego wywołują natychmiast w pamięci naszej obrazy świetne Taine'a, skreślone w „Historji literatury angielskiej", która dzięki Orzeszkowej jest w pewnej części dostępną dla publiczności polskiej. Boutmy zapożycza od Taine'a nawet metodę badania, a zmiany, które wprowadza, nie są szczęśliwe. Główna atoli różnica między Boutmy'm a Tainem jest ta, że kiedy ostatni pozostaje zawsze artystą potężnym, pierwszy jest raczej snycerzem, który wdaje się w szczegóły drobne, chce wszystko utrzymać w jednym stylu i dlatego też nieraz wykrzywia rzeczywistość.

Dla poznania narodu angielskiego w XIX wieku Boutmy cofa się do zarania dziejowego, by odkryć wpływy „środowiska fizycznego". Mamy więc odrazu obraz mieszkańca Albionu z wolą jako *Leitmotivem,* ze słabą percepcją i czuciem, z nieudolnością do abstrakcji, z wyobraźnią wprawdzie poetycką, ale zanurzającą się w wewnętrzne *ja* człowieka. Przez jakie zmiany przechodzi ten „człowiek w ogólności" na ziemi angielskiej? Boutmy uzupełnia obraz zarysowany, podkreślając wpływy „środowiska ludzkiego", t. j. rasy. Ale rasa, mówi Boutmy, jest tylko „skutkiem następujących po sobie środowisk fizycznych". Natura zatym, która wpłynęła na angielskiego „człowieka w ogólności", jest ostatnim środowiskiem, kształtującym „rasę". Nie dziw więc, że według Boutmy'ego, Giermanowie wnoszą do Anglii cechy, jakie już ma lub powinien mieć tubylec angielski, wnoszą cechy, jakich Giermanowie nie posiadają na swej ziemi klasycznej, mianowicie *selfgovernment* i kluby. Jednocześnie wnoszą oni brutalność pewną, pijaństwo i sport. Otrzymujemy w ten sposób uzupełnienie „człowieka w ogólności", typ narodowy, który kieruje się namiętnością wysiłku dla wysiłku.

Boutmy od tej chwili szuka tylko przejawów tej namiętności wysiłku dla wysiłku i widzi je wszędzie, począwszy od języka aż do parlamentaryzmu angielskiego. Słowo *business* naprzykład wyraża według autora na-

szego pojęcie pracy szybkiej, co jest niezgodne z rzeczywistością. Ale mniejsza o słowo. Przypatrzmy się raczej, co człowiek *busy* tworzy na ziemi angielskiej.

Człowiek *busy* oddaje się sportowi — z namiętności wysiłku dla wysiłku. O sporcie angielskim pisarze kontynentalni mają nieraz teorje przedziwne. Boutmy, jak wiemy, wyprowadza nawet ulubione w Anglji gry piłką z lasów teutońskich. Otóż piękne dzieło Jusserand'a opowiada o różnych grach, dziś w Anglii rozpowszechnionych, jako o zajęciach towarzyskich dawnej Francji, rycerskiej Hiszpanii i Włoch bitnych. Panujący dziś w Anglii sport jest instytucją względnie młodą; pisaliśmy o tym przed wielu laty w „Prawdzie", zestawiając i usiłując wytłumaczyć różnicę form, jakie przybrał sport fizyczny w różnych krajach europejskich od końca XVIII wieku.

Nie masz zresztą w Anglji żadnego przejawu życia, żadnego urządzenia społecznego lub politycznego, w którychby Boutmy nie dopatrywał się wysiłku dla wysiłku. Religja w Anglji jest świadomie przyjętym hamulcem dla natury trochę brutalnej! Czyżby autor zapomniał dzieje narodu, którego duszę usiluje sformułować? W polityce, według Boutmy'ego, Anglik XIX wieku widzi sport, nie umiejąc się podnieść do zasady abstrakcyjnej. Na poparcie tego twierdzenia Boutmy przytacza fakt, że Anglja nie posiada prawa prasowego lub prawa zgromadzeń! Autor fałszywie zupełnie ocenia dwa wielkie procesy polityczne z XVIII wieku, mianowicie proces siedmiu biskupów, oraz procesy Wilkes'a, które są podstawą swobody słowa w Anglji. Dlaczegoż nie powiedzieć, że walka o *general warrant* była walką ogólnej zasady praw jednostki z zasadą ogólną wszechwładzy państwowej?

Boutmy tak dalece zapatrzył się w swego angielskiego „człowieka w ogólności", który nigdy nie istniał, że odmawia „narodowi angielskiemu" pojmowania idei prawa. Anglicy — mówi autor — widzą w prawie tylko akt woli i nie potrzebują dla prawa sankcji rozumu, bo nie pojmują prawa inaczej, jak na „punktach ściśle ograniczonych". Twierdzenie swe Boutmy popiera tym, że słowo angielskie *law* oznacza zarówno *droit* jak i *loi* francuskie. Otóż język polski ma tę samą, co język angielski niedogodność, a jednak nie pozwolimy sobie powiedzieć, byśmy nie umieli odróżniać ustawy poszczególnej od prawa wogóle. I gdzież jest kraj, gdzież jest nawet plemię koczujące, u któregoby prawodawca tylko w swej woli widział sankcję dla prawa? W dodatku Boutmy zapomina, że język angielski posiada wyrażenia *Act*, oraz *Statute*, jakkolwiek nie zupełnie, ale zawsze mogące podkreślić pojęcie ustawy, poszczególnego prawa obowiązującego. I nie jest to jedyny błąd, który popełnia, mówiąc o prawie angielskim. Cały ten ustęp jest przepełniony omyłkami, niedokładnościami, które często robią wrażenie niedorzeczności.

Nie lepsze wrażenie robi na nas ustęp książki, zarzucający narodowi angielskiemu nieudolność w organizowaniu komisyj parlamentarnych lub prawodawczych. Kto zna historję procedury parlamentarnej, ten wie, że system komitetów odgrywa w Anglii rolę wielką od czasów Tudorów. Zresztą czyż zwolennicy reform parlamentarnych na kontynencie nie kreślą swych projektów poprawy na wzorach wziętych z Anglii? Brak kodyfikacji w Anglji znajduje się w związku z innemi czynnikami, jakie wpłynęły na rozwój urządzeń angielskich i nie ma nic wspólnego z systemem komitetów. Prof. Boutmy przeoczył zresztą fakt, że istniały i istnieją w razie potrzeby komisye „specjalne" prawie we wszystkich sferach życia społecznego w Anglji.

Czytelnik nasz musi wystrzegać się uogólnień niebezpiecznych. Nie należy wcale przypuszczać, że prof. Boutmy pisał w duchu szowinistycznym. Bynajmniej! Już sama wola jako Leitmotiv jest cnotą wielką, bo jest źródłem wielkiej twórczości narodowej. Błędy, jakie Boutmy popełnia, są wynikiem jego metody. Nie jest to wcale rzeczą przypadku, że urządzenia społeczne i polityczne zajmują w książce miejsce ostatnie; autor widzi w nich wypływ natury angielskiej i stara się odkryć w dziełach „człowieka angielskiego" te same cechy, jakie zaznaczył był u „człowieka w ogólności" na ziemi brytańskiej. Uczonemu francuskiemu nie idzie o to, by przedstawić, jak jednostka narodowa

charakter swój przejawiła w urządzeniach wytworzonych i jak, skojarzywszy się z temi urządzeniami, sama się przeobraża, wzbogaca swe siły, przybiera nowe właściwości, by móc tworzyć dalej nowe formy spółżycia. Boutmy szuka wszędzie swego „człowieka w ogólności“, swego typu angielskiego który zresztą nigdy nie istniał, człowieka goniącego za wysiłkiem dla wysiłku, zawsze słabego w wyobraźni twórczej, zawsze nieudolnego do abstrakcji. Pomimo, że Boutmy, jako człowiek „lewegu środka“ ubolewający nad nowemi przejawami w życiu angielskim, przewiduje zmiany, jakie mogą zajść w narodzie angielskim XX wieku, tenże naród angielski *w XIX wieku* posiada w jego oczach tę samą duszę, którą wytworzyło środowisko fizyczne u nieznanego nam praojca narodu, później zmieszanego z różnemi szczepami, jak wosk przetopionemi przez naturę wysp brytańskich.

Pomimo tych wad zasadniczych, które prace Boutmy'ego pozbawiają charakteru naukowego, książka uczonego francuskiego nie jest pozbawiona zalet. Znajdujemy w niej dużo spostrzeżeń oryginalnych, a szczególnie w piątej części, gdzie są wcale piękne uwagi o znaczeniu własności ziemskiej w życiu społecznym Anglji. Uwagi te są luźne i nie dają żadnego obrazu całkowitego, ale mogą sprostować niejeden błędny pogląd na t. zw. rewolucję przemysłową w Anglji z XVIII wieku. Musimy jednak przerwać uwagi nasze, bo w chodzimy na pole bardzo szerokie.

W przekładzie polskim dzieło Boutmy'ego traci swój urok pięknie napisanej rzeczy. Nietylko czar stylu znika, ale są ustępy wprost niejasne. Nie wiemy, dlaczego pani B. O. zachowała w przekładzie wyrażenia angielskie. Uczynił to wprawdzie autor — ale Warszawa, Poznań i Kraków nie są w takim sąsiedztwie z Anglją jak Francją. W kilku miejscach terminy angielskie są mylnie podane, ale błędy te znajdujemy i w oryginale francuskim, jak np. na str. 246, gdzie jest mowa o dwóch *prawach*, mianowicie „ballat bill i act przeciw przekupstwu“ powinno być „ballot *act* i prawo przeciw przekupstwu“ (corruption act). Tłumacz nie zrozumiał zupełnie znaczenia słowa *equity* (francuskie *equité*) i tłumaczy je „sprawiedliwość“, nie zdając sobie sprawy, że wyrażenie „sądy sprawiedliwości“ jest niedorzecznością.

St. Mendelson.

Dąbkowski Przemysław dr. *Litkup.* **W dodatku:** *O przysiędze i klątwie.* **Studjum z prawa polskiego. 8-ka, str. 68. Lwów. 1906 Archiwum naukowe. Cena kop. 80.**

P. Dąbkowski należy do tych badaczów, którzy z niezmordowaną energją stosują metodę, że tak powiem, mozaikową. Drobne, często nie jednemu oku niedostępne pyłki źródłowe—oto materjał, którym on operuje. W ten sposób zbudował wielkie studjum o rękojemstwie, w ten sposób wzbogacił naszą ubogą naukę prawno-historyczną drobnemi szkicami o załodze, o tajeniu w prawie, o zobowiązaniach. Obecnie dochodzi jeszcze jedna praca, która, jak i wszystkie poprzednie, ma jedną jeszcze cechę charakterystyczną. Zajmuje się przedmiotem, o którym poza ogólnikami małoznaczącemi nic dotychczas nie wiemy. Zadanie polegało więc na tym, ażeby poraz pierwszy wydobyć ze źródeł wszystko, co dotyczy litkupu, ażeby rozejrzyć się w źródłach, narysować tę instytucję i wyjaśnić jej gienezę. To właśnie stanowi istotę ostatniej pracy p. D. Opierając się na materjale zapisek sądowych, ziemskich i miejskich, korzystając niejednokrotnie z porównywania, autor wykłada historję i istotę instytucji litkupu w Polsce. Dla wyjaśnienia początków tej instytucji nie wprowadza nowej hipotezy. Przyjmuje za podstawę wywody Estrejchera, który na gruncie ogólno-porównawczych badań postawił nową w tej sprawie hipotezę w swych „początkach prawa umownego“. Hipotezę tę poddaje niejakiej zmianie na skutek dowodów źródłowych, a mianowicie inaczej wykłada charakter świadków obecnych przy aktach prawnych. Wyjaśnia rozwój tej instytucji w Polsce od w. XIV aż do końca XVIII, umiejętnie łącząc dane historji z istniejącemi po dziś dzień faktami etnograficznemi.

O ile w wykładzie gienezy p. D. nie wprowadza nowych pomysłów, o tyle w wyjaśnianiu ezotycznym litkupu jest pierwszym, który coś pozytywnego u nas o tym mówi.

Dowiadujemy się, że litkup był nie zależny od rodzaju umowy, posiadał większe znaczenie w prawie miejskim niż ziemskim. Będąc instytucją zupełnie samoistnie wytworzoną, nosi jednak nazwę giermańską. Akt litkupu składał się z trzech momentów: sąd litkupu, błogosławienie, wreszcie spożycie. Jako jeden ze sposobów zatwierdzania umów, posiada ważne znaczenie w prawie dowodowym; znaczenie to szczególnie odbija się na charakterze litkupników: litkupnicy odgrywają nie tylko rolę świadków, ale również pośredników i jednaczy.

Do pracy tej autor dodał króciutki, ale świetnie napisany szkic o przysiędze, jako sposobie utwierdzania umów. Zwłaszcza wyróżnia się wykład gienezy tej instytucji, którą p. D. wyprowadza z sekretnego charakteru pierwotnego prawa karnego.

Nie możemy się powstrzymać od uczynienia jednego zarzutu pracy niniejszej. Doskonała w wykładzie, jest ona wyczerpującym wyzyskaniem materjałów, o których pisaliśmy wyżej. Ale oprócz prawa ziemskiego i miejskiego istniało i rozwijało się u nas prawo włościańskie. Jeżeli dzisiaj jeszcze znajdujemy ślady dawnych urządzeń polskich, to tylko w życiu zwyczajowym włościan. A zwyczaje te rozwinęły się tylko z tego, czym żyło włościaństwo nasze w wiekach przeszłych. Nie znam materjałów, jakie są przygotowane i wydrukowane przez prof. Ulanowskiego, ale te oryginalne księgi wiejskie, z których miałem sposobność korzystać, księgi, pochodzące z XVI—XVIII wieku, posiadają obfite w kwestji litkupu wzmianki. Np. w księdze Siarskiej znajdujemy wiadomość o tym, jak to po zapiciu litkupu, zdawano nowo nabyte posiadłości „pod zieloną rózgą". Znajdujemy w prawie włościan polskich żywe dowody, po które szanowny autor sięgać musiał do porównania. To nieuwzględnienie materjału z życia włościan stanowi właśnie brak w książce, która zaleca się swoim wyczerpującym przedstawieniem i wykładem nieznanej dotychczas (bo częste używanie nazwy nie mówiło nic jeszcze) instytucji.

Marceli Handelsman.

Koskowski Bolesław. *Gmina wiejska. Zarys samorządu gminnego w Królestwie Polskim.* Wydanie nowe poprawione. 8-ka, str. 71. Warszawa, 1905. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego. St Sadowski. Cena 50 kop.

Dziełko to, powstałe z szeregu artykułów, zamieszczonych w dawnym „Głosie", wyszło po raz pierwszy w r. 1899. Datę tę należy przypomnieć sobie dlatego, ażeby zrozumieć refleksje, jakie ówczesny stan samorządu gminnego u nas nasuwał autorowi, oraz te jego wskazania, w których zwracał uwagę na sposoby, mogące ochronić samodzielność gminy w Królestwie Polskim przed zaborczością biurokracji obcej, dążącej do jej ograniczenia i oddania całkowicie pod swą administracyjno-centralistyczną i rusyfikatorską władzę. Wobec zasadniczej zmiany warunków życia politycznego i społecznego, przed którą stoi dziś Królestwo, większa część refleksji tych, zarówno jak i wskazań utraciła wszelką już wartość i dlatego w sprawozdaniu niniejszym może być pominięta milczeniem.

Gmina—powiada p. K.—powinna być podstawą życia państwowego. Należałoby oczywiście dodać: *w demokracji.* Rozkwit samorządu gminnego w wieku ubiegłym, któremu autor pragnie nadać imię „Stulecia gminy", wywołany także został powstaniem w tym samym czasie demokracji nowożytnej.

Rozpatrzenie pokrótce instytucji gminnych na Zachodzie (w Anglji, Francji, Prusach) daje autorowi poniekąd skalę porównawczą do oceny takichże urządzeń u nas; gdy jednak tam rozwój ich odbywał się „w sposób ciągły, prawie nieprzerywany, rzec można, organiczny", a „reformatorowie naogół nigdy nie przestawali się liczyć z tradycją polityczną narodu, z właściwemi mu nałogami, pojęciami i uczuciami", w Królestwie działo się zupełnie inaczej. Rozpoczynając od urządzenia municypalności przez konstytucję Księstwa Warszawskiego, kończąc zaś na ukazie z dn. 2 marca 1864, wszystkie prawie ustawy, kładące w mniej lub więcej szerokim zakresie podwaliny pod samorząd gmin wiejskich lub rozszerzające go, pisane były ręką prawodawcy obcego, nie liczącego się zgoła z właściwościami i warunkami życia kraju lub—co gorsza—starającego się iść im—dla własnych celów—naprzekór. Próby

reform natomiast, wychodzące od samego społeczeństwa, jak np. projekt ustawy gminnej, ułożony przez komisję sprawiedliwości za czasów Wielopolskiego, pozostawały nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności bądź zupełnie bez skutku, bądź tylko jako przyczynek drobny do zmian przeprowadzanych przez prawodawcę obcego. Dlatego też samorząd gminy wiejskiej, mimo że rozwijał się bezustannie i w zasadzie — wiemy, czym była i jest jeszcze praktyka—zbliżał się coraz bardziej do typu idealnego, nie odpowiadał ani przez jedną chwilę prawdziwym potrzebom i wymaganiom społeczeństwa polskiego, a w wielu przypadkach pozostawał w sprzeczności poważnej z jego ustrojem i sposobem myślenia.

Znamienny pod tym względem był ukaz z r. 1864, który usiłował zaszczepić gminie naszej właściwości — rosyjskiej. Tak, Komitet urządzający chciał ją — dla celów politycznych — pojmować przeważnie jako samorząd włościański oraz stworzył „gromady" chłopskie, mimo że idea stanowości wygasła już w społeczeństwie zupełnie, wreszcie np. ograniczył w tychże celach udział w samorządzie własnością ziemską, pomimo że projekt Wielopolskiego, na który patrzeć można jako na wyraz zapatrywań i żądań społeczeństwa, zasady tej nie uznawał już wcale

Cały samorząd gminny w Królestwie Polskim pozostaje wobec tego do zreformowania. Pierwszą też rzeczą jest, podług autora, zaprowadzenie wszechstanowości, tylko bowiem dopuszczenie warstw inteligencji do spółudziału w życiu gminnym i oparcie tego ostatniego na szerszej podstawie finansowej, aniżeli ziemia, może mu zapewnić rozkwit. Do tego zaś konieczne jest rozszerzenie prawa wyborczego na wszystkich mieszkających stale — np. od 3 (?!) lat — w gminie i posiadających lat *minimum* 21, bez żadnych dalszych ograniczeń (ale z zachowaniem tych ostatnich co do urzędników państwowych). Dalej wybieralność urzędów rozciągnąć należy i na pisarza, którego ciemna rola w naszych stosunkach gminnych znana jest zbyt dobrze. Wójtowi i wogóle urzędnikom gminnym należy dodać prawidłowe przedstawicielstwo pod postacią stałej rady która usunęłaby wysoce niepraktyczne zebrania tłumne wszystkich gminiaków. Wreszcie p. K. jest za zmniejszeniem władzy dyscyplinarnej wójta, a mianowicie za ograniczeniem jej do prawa wymierzania kar pieniężnych, z wyłączeniem zaś przymusu osobistego, o ile nie zachodzi wypadek nieuiszczenia wymierzonej kary; prócz tego p. K. wypowiada się za ustanowieniem cenzusu oświatowego dla wójta, jako rękojmi niezależności jego bądź wobec pisarza, bądź wobec władzy.

Pominąwszy przeżytą część wskazań p K., zatrzymałem się nad tą, która do dziś zachowała swą wartość, dlatego, że książka omawiana ma właśnie charakter nie badań teoretycznych lecz uwag publicystycznych, zmierzających do rozbudzenia śród ogółu zajęcia się sprawami samorządu gminnego, bądź dla obrony jego przed zakusami biurokracji, bądź wytworzenia prądu w kierunku reform pożądanych. Wobec zmiany zaś stosunków politycznych i społecznych sprawa reform tych w urządzaniu gminy wiejskiej wejdzie znów lada chwila na porządek dzienny. Wskazania przytym p. K. co do naprawy samorządu zgodne są naogół — z wyjątkiem, rzecz prosta, cenzusu 3-letniej osiadłości — z żądaniami decentralistycznemi i demokratycznemi, jakie zataczają dziś kręgi coraz szersze.

Na zakończenie drobna uwaga: P. K., wbrew przyjętemu w słownictwie polskim zwyczajowi, nazywa *bierne* prawo wyborcze, t. zw. prawo wybieralności, prawem *czynnym*, które zwykle uważa się za równoznaczne z prawem wybierania.

Wacław Wróblewski.

Nauki społeczne i ekonomja.

Bouffałł Bronisław. *Gospodarka finansowa zarządów miejskich w Królestwie Polskiem z wyjątkiem Warszawy.* 8-ka duża, str. 27. Warszawa, 1905. Cena kop. 50.

Jest to jeden z mnożących się u nas obecnie *cahiers des doléances*... P. B. dla nadania większej wypukłości obrazowi „gospodarki" w miastach naszych, jaki chce roztoczyć przed czytelnikiem, stara się przedewszystkim dać pogląd na cele i zadania administracji finansowej wogóle, te cele i zadania, które pozostają zawsze te same, nie

zależnie od tego, czy administrację tę powierza państwo organom biurokratycznym, czy też organom samorządnym. Opierając się na teoretykach prawa administracyjnego i politycznego (p. B. rozpatruje poglądy Monteskjusza i Ad. Smitha, v. Steina, niemieckiej szkoły wolnego handlu, Gierkiego i Schäfflego, teorji popytu czyli potrzeb państwowych i teorji podaży czyli wytwórczości finansowej), autor omawia różnice, dzielące gospodarstwo prywatne i administracyę publiczną. Ta ostatnia winna mieć z pierwszym tylko jedno spólne dążenie: sprowadzanie kosztów ogólnych do możliwego minimum; natomiast wzbogacenie się — ten ostateczny cel każdej prywatnej działalności gospodarczej—powinno być zupełnie obce dążeniom administracji publicznej. Inicjatywa władz publicznych dążyć musi w przeciwnym kierunku: „nie do zaoszczędzenia lub uzbierania pewnego zasobu środków materjalnych, lecz do możliwie najszerszego zaspokojenia potrzeb społecznych kosztem zużycia całego wolnego zapasu gotówki, a nawet kosztem możliwie najszerszego wyzyskania całej zdolności kredytowej ludności miejscowej".

W świetle tych dwuch zasad p. B. maluje gospodarkę naszych miast prowincjonalnych przez zestawienie ich budżetów z r. 1879 i 1897, nie objaśniając zresztą, dlaczego wybrał te mianowicie lata. Porównanie wysokości wypatków na utrzymanie zarządów miejskich z wysokością ogólnej sumy rozchodów bieżących, z jednej strony, oraz z wysokością sum na oświatę ludową i dobroczynność, z drugiej, pozwala mu stwierdzić, że nie zarządy miejskie dla ludności, lecz wprost odwrotnie, że ludność istnieje dla zarządów. Wydatki na utrzymanie tych ostatnich wynosiły w r. 1879 w Łodzi i miastach gubernialnych (prócz Warszawy) 58,5%, w pozostałych zaś — 58,9% ogółu rozchodów; w r. 1897 liczby odnośne przedstawiają się jako 67,9% i 57,7%, co stanowiło tylko pogorszenie się stosunków. Nie biorąc przeciętnych lecz maxima, p. B. wykazuje, że w r. 1879 utrzymanie zarządu miejskiego w Łomży wyniosło 76,4%, w 6 zaś miastach gub. Kieleckiej 86,0% ogółu wydatków. W r. 1897 najkosztowniejszy zarząd posiadały Siedlce (82%), oraz znów 6 miast gub. Kieleckiej (80,3%). Stosunek wydatków w dziedzinie oświaty ludowej i dobroczynności publicznej do kosztów utrzymania zarządów miejskich przedstawiał się w r. 1879 tak, że na 1 rub. przeznaczony na pierwsze wypadało— w Łodzi i 9 miastach gub. przeciętnie 6,4 rub. (maximum, w Siedlcach, 45,3) na drugie, w pozostałych zaś miastach 8,9 rub. (maximum, w 11 miastach gub. Siedleckiej, 20,9). W r. 1897 stosunek ten przedstawiał się, jak 1 do 7,3 (maximum, w Siedlcach, 14) i jak 1 do 7,1 (maximum, gub. Siedlecka, 48,2), czyli że nie poprawił się wcale, tworząc położenie takie, że u nas „zarządy miejskie stanowią same przez się niejako *Ding an und für sich*, są same celem w sobie i dla siebie, że właściwym ich przeznaczeniem jest własne ich istnienie, nie zaś troska o potrzeby i korzyści ludności miejscowej".

Dalszą wadę zasadniczą magistratów naszych jest, zdaniem p. B., zupełny brak uświadomienia, co do celów właściwych i zadań zarządu ogólnego finansami miejskiemi. Gospodarska ich nie nosi dotąd zupełnie cech gospodarki publicznej. Zarządy miejskie w naszym kraju (z wyjątkiem Warszawy) przy układaniu budżetów miejskich i ich wykonywaniu starają się usilnie o wykazanie w końcu każdego roku mniej lub więcej znacznej przewyżki dochodów nad rozchodami i, z uszczerbkiem dla potrzeb najpierwszych, kapitalizują tę przewyżkę w mniemaniu, że na takiej właśnie gospodarce polega cel świadomej polityki finansowej w dziedzinie administracji publicznej. „Wysokość odłużenia natomiast—powiada p. B.— przy odpowiednim zużyciu zaciągniętych zobowiązań na cele produkcyjne, rozstrzyga o zaletach i wadach administracji publicznej". Za czas od r. 1879 do 1897 kapitały miejskie zwiększyły się w Łodzi i 9 miastach gub. o 466,294 rub. (105%), ogólna zaś liczba ich długów spadła o 80%. Nie wiele inaczej przedstawia się rzecz w miastach pozostałych, gdzie kapitały miejskie zmniejszyły się co prawda o 41% (=1,238,283 rub., lecz i odłużenie miast stało się o 57,356 rub. czyli o 73% niższe. Kapitały poszły zatym na spłatę długów, na zaspokojenie zaś

potrzeb najpierwszych i nakłady miejskie nie użyte czasami niczego, jak np. w 11 miastach gub. Siedleckiej, gdzie w r. 1897 wydano na oświatę ludową i dobroczynność *aż* 749 rub., co stanowiło 1,5% ogółu wydatków.

Nic dziwnego też, że miasto nasze w warunkach tych rozwijać się nie mogły. Ich stan ekonomiczny, przemysłowy, handlowy, kulturalny wreszcie szwankuje w sposób zatrważający. Gospodarka taka pociąga za sobą dla pobudek łatwo zrozumiałych i upadek poczucia obywatelskiego, o czym świadczy w części szalony wzrost zaległości podatkowych, które w przeciągu lat 1879—97 podniosły się o 456%!

Pracę p. B. szpeci w kilku miejscach niedokładna korekta liczb wykazów statystycznych. *Wacław Wróblewski.*

Szarłowski Alojzy. *Od absolutyzmu do konstytucji w Rosji 1574 — 1905.* 8-ka, str. 127. Gebethner i S-ka, Kraków.

Książeczka p. A. Szarłowskiego jest to zbiór feljetonów drukowanych w Czasie Krakowskim, z powodu kryzysu państwowego Rosji. Autor opowiada dość żywo o zaborach w Rosji, projekcie konstytucji Sperańskiego, o „dekabrystach", wspomina o reakcji Mikołajewskiej i reformach Aleksandra II, o intrygach Pobiedonoscewa w celu obalenia projektowanej przez Loris-Mielikowa konstytucji. Tekstu tego nie podaje, jakkolwiek był on wielokrotnie ogłaszany drukiem. Pomija historję konstytucyjnych dążeń i organizacji ziemian za czasów Aleksandra II, rzecz pierwszorzędnej wagi dla historji ruchu konstytucyjnego w Rosji.

Feljetony, z których ułożył autor swą książeczkę, nie nosiły naukowego, lecz anegdotyczny charakter. Książka nie daje materjału do gienezy przeobrażenia państwowego Rosji, lecz może być czytana z przyjemnością przez czytelników, którym fakty, podawane przez autora nie były znane.

Wł. Studnicki.

Wrzosek S. *Zasady ustroju państwowego na Zachodzie.* Przełożył (z rosyjskiego) A. T. Bibl. Społeczna Nr. 4, 8-ka str. 63. Cena 15 kop.

Cierpimy zarówno na brak dobrych prac w literaturze polskiej z zakresu prawa politycznego, jak i na nadmiar tłumaczeń z rosyjskiego tandety. Rosjanie w krótkim czasie, po latach zakazu, ciążących nad literaturą polityczną, przełożyli i przekompilowali szereg książek i broszur z zakresu prawa politycznego Zachodu. Z niewielkim wyjątkiem, oryginalne i pół - oryginalne prace Rosjan z zakresu prawa politycznego Europy, jako pisane przez ludzi nieobeznanych bezpośrednio z politycznemi formami Europy, przez ludzi, którzy nie brali udziału czynnego w życiu państwa konstytucyjnego — są tandetą.

Owóż tandetę tę tłumaczą u nas najnędzniej, najohydniej na język polski, nie wskazując częstokroć nawet, z jakiego języka to „przekład".

Do liczby tej literatury tandetowej zaliczam pracę p. Wrzoska.

Mówiąc o zasadach ustroju państwowego w Europie, autor nie uwzględnił gwarancji praw obywatelskich już to przez ustawy zasadnicze, będące reakcją przeciw uszczupleniu praw jednostki w okresie absolutyzmu, już to przez sądy przysięgłych i normy procedury sądowej, gwarantujące bezpieczeństwo osobiste jednostki wobec władz państwowych. Wykład teorji Montesquieu'go o podziale władz, który streszcza autor, bynajmniej nie oświetla należycie danej kwestji.

Cała niemal książeczka jest poświęcona izbom prawodawczym, ale w tym dziale pełna jest błędów faktycznych i naiwnych wyrażeń, będących może iloczynem z naiwności autora przez naiwność tłumacza.

Autor zalicza np. na str. 25 wyższą izbę węgierską do dziedzicznych, nie uwzględniając jej członków mianowanych. „O ile członków mianuje król, izba wyższa traci swą niezależność i staje się zależną od głowy władzy wykonawczej. Mając w swych rękach połowę parlamentu, król może przeszkodzić przeprowadzeniu każdego niesympatycznego dlań prawa" czytamy na tejże stronie. Tymczasem tam, gdzie się ustaliły rządy parlamentarnych ministerjów, przywilej króla mianowania członków izby wyższej jest właściwie czynnikiem przewagi izby niższej, chociaż bowiem de jure mianuje członków izby wyższej korona, de facto czyni to ministerjum, będące organem zależnym

od izby niższej, solidarnym z jej większością.

Przykładów dostarczają nam dzieje parlamentu nietylko angielskiego, lecz i węgierskiego. Typu państwa o dualizmie władz i ministerjum nieparlamentarnym autor nie uwzględnia.

Autor stawia Finlandję (str. 29) na równi z Belgją, jako państwo o głosach pluralnych. W Belgji jednak istnieją głosy pluralne jako czynnik osłabiający działanie powszechnego prawa wyborczego, Finlandja zaś jeszcze posiada stanową organizację. Jest ona bezwarunkowo państwem o nierównym prawie wyborczym; nie posiada też Austrja, w skutek swego systemu kurji, równego prawa wyborczego, ale to wszystko nie nosi miana głosów pluralnych. W Niemczech istnieją wybory uzupełniające, lecz nie jest to: „urządzanie balotowania między kandydatami".

Nie sposób wyliczyć wszystkich błędów autora. Zwróćmy uwagę na niektóre naiwne ustępy jego pracy: „W dobie wstrząśnień ludowych jest rzeczą bezużyteczną zakreślanie granic władzy — bieg zdarzeń staje się przez to jeszcze bardziej niebezpieczny" (str. 25). „Nikt chyba nie będzie przypuszczał, iż zwykły analfabetyzm potrafi dać wyborcy najmniejszy stopień uświadomienia w sprawie wyborów" (str. 29).

Poświęciliśmy tak dużo miejsca tłumaczonej z rosyjskiego książeczce p. Wrzoska, aby oszczędzić czytelnikowi czasu na jej czytanie.

Wł. Studnicki.

Medycyna i hygjena.

W. Jezierski. *Jak się powinny ubierać dziewczęta w wieku szkolnym?* Odbitka z miesięcznika „Nowe tory". 8-ka, str. 11 z 11 rysunkami. Warszawa, 1906. Księgarnia Naukowa. Cena 10 kop.

Jest to nader szczęśliwie pomyślany projekt zreformowania w kierunku hygjenicznym obecnej wysoce niehygjenicznej odzieży naszych dziewcząt i kobiet. Projektowi, który z zapoznaniem mody uwzględnia wszelkie wymagania hygjeny i ma na widoku wygodę dziewcząt, nic zarzucić absolutnie nie można. Polecamy go gorąco matkom i wychowawczyniom, zwłaszcza zaś przełożonym szkół, które na reformę w tym kierunku mogą pewien nacisk wywierać. Wszak odrodzenie fizyczne społeczeństwa zależy przedewszystkim od odrodzenia fizycznego dziewcząt — przyszłych matek.

Dr. St. Kopczyński.

Oltuszewski Władysław dr. *O mowie i jej zboczeniach;* niemota, bełkotanie, mowa nosowa, jąkanie i t. d., oraz hygiena mowy. Z rysunkami w tekście. 8-ka, str. 438. Warszawa, 1906, Nakład Biblioteki lekarskiej. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. Cena 1 rb. 80 kop.

Chcąc mówić o zboczeniach mowy, czyli logopatologji, musiał autor, dla łatwiejszego orjentowania się czytelnika w tej prawie nowej gałęzi wiedzy lekarskiej, podać najszczegółowiej całą logologję, czyli naukę o mowie prawidłowej. Zadanie, którego się podjął autor w swej pracy, nie było łatwe, niedość bowiem osobistego doświadczenia opartego na pracy wieloletniej, badań sumiennych, a więc ścisłych i drobiazgowych: należało jeszcze, przed stworzeniem omawiawianego dzieła, przejrzeć i zapoznać się z całą literaturą obcą, niestety, dość ubogą, bo chociaż choroby mowy istnieją tak dawno, jak człowiek, choć spostrzegano je i próbowano leczyć w bardzo odległej starożytności, jednak, jak i w innych gałęziach wiedzy lekarskiej — posiłkowano się w objaśnieniu samych zjawisk chorobowych, spekulacją, a w leczeniu — empirją. Dopiero czasy nowsze, chwila rozwoju innych nauk pomocniczych, jak fizjologji, psychologji oraz anatomopatologji, powoli zaczęły rzucać światło na sprawy zboczeń mowy, do czego najwięcej przyczyniło się zrozumienie powstawania, rozwoju i kształcenia mowy prawidłowej. Mrówczą więc pracę miał autor z odnalezieniem potrzebnych wiadomości, a zdobycie ich zająć musiało lata. Nie ustając w poszukiwaniach, skrzętnie zbierając materjały ze spostrzeżeń własnych, dopiero obecnie mógł wystąpić dr. Oltuszewski z pracą skończoną, dającą całokształt prawie tej mało znanej gałęzi. Potrzebę takiej książki odczuwano zdawna, lecz podjąć się jej napisania mógł jedynie specjalista, a tych nie wiem, czy posiadamy kilku. Szkoda tylko, że autor, choć w zarysach naturalnie najogólniejszych, nie

podał metod leczenia. Ten dział dopełniłby całości i prawdopodobnie bardziej zaciekawiłby liczniejsze koła lekarzy niespecjalistów. Rozumiem, iż niewieleby przyszło czytelnikowi z ogólnych objaśnień metody leczniczej, gdyby chciał ją sam stosować, lecz, czytając z zajęciem pracę autora, mimowoli odczuwa się brak takich wskazówek.

Streszczać pracy dr. Ołtuszewskiego niepodobna, gdyż, jako rzecz bardzo złożona, poważnie traktowana i jednolita, nie nadaje się do tego. Polecić uwadze czytelnika poczytuję sobie za obowiązek wobec szczerego zaciekawienia, jakie budzi od początku do końca. Znajdujemy tam bardzo wiele rzeczy nowych, wiele zapomnianych już dawno przez niezajmowanie się temi sprawami, a zapoznanie się z niektóremi przynajmniej zboczeniami mowy przydać się może każdemu lekarzowi, neuropatologowi zaś w szczególności, gdyż w chorobach mózgowia spotykamy je względnie często i rozglądanie się w nich nie należy do rzeczy najłatwiejszych.

Dr. Antoni Majewski.

Orłowski Stanisław dr. med. *Cierpienia układu nerwowego. Choroby nerwów obwodowych. Choroby rdzenia kręgowego.* 8-o, str. 419, 186 rysunków w tekście i jedna tablica. Warszawa, 1906 r. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka. Cena rb. 2 kop. 50.

Piśmiennictwo polskie w dziedzinie neuropatologji liczyło w ostatnim ćwierćwieczu, kto wie, czy nie najliczniejszych i najpracowitszych przedstawicieli. Pomimo to jednak na własny oryginalny podręcznik z tego działu medycyny do tej pory zdobyć się nie mogło. Specjaliści korzystali ze znakomitego dzieła Oppenheima, z podręczników Gowersa i Marie'go i innych; lekarze praktycy i studenci zwykle uciekali się do rosyjskiego tłumaczenia zbyt schematycznego i zbyt treściwego podręcznika Strumpla, do mało wartościowego podręcznika chorób nerwowych ze zbiorowego wydania krakowskiego i do również zbyt treściwego, zupełnie pozbawionego rysunków, polskiego przekładu książki Dieulafoy. Oddawna zapowiedziany podręcznik Orłowskiego wreszcie ukazał się w druku.

Przeczytaliśmy go z ciekawością i z prawdziwym zadowoleniem. Autor monografji „O syfilisie rdzenia" dał w swej książce dowód, że doskonale zawładnął przedmiotem, że stoi w nim na wysokości wiedzy współczesnej i że posiada duży talent pedagogiczny.

Na 400 z górą stronicach wyraźnego druku, bogato ilustrowanych, autor dał nam tymczasem pierwszą część nauki o cierpieniach układu nerwowego, a mianowicie: „Choroby nerwów obwodowych" i „Choroby rdzenia kręgowego". W pierwszej połowie swej książki Orłowski podał najpierw ogólną anatomję, histologję, fizjologję i patologję układu nerwowego obwodowego; następnie opisał porażenia i podrażnienia (kurcze, nerwobóle) w obrębie poszczególnych nerwów obwodowych. W drugiej połowie Orłowski podał również najpierw anatomję normalną i patologiczną, histologję i fizjologję rdzenia, dalej klasyfikację cierpień rdzenia, a następnie przedstawił cierpienia rdzenia układowe i rozlane; w końcu opisał cierpienia osłon rdzeniowych.

Wielka szkoda, że Orłowski, przystąpiwszy do opracowania całego podręcznika, nie zaopatrzył go tak niezbędnym wstępem, w którymby na kilku arkuszach druku przedstawił metody badania chorych i ogólną symptomatologję, której znajomość jest konieczna przy orjentowaniu się w całości neuropatologji, a zwłaszcza w rozpoznawaniu różniczkowań. Literatura polska nic podobnego nie posiada. Jeśli nie brać pod uwagę cennego działu djagnostyki różniczkowej chorób nerwowych w podręczniku Biegańskiego, lekarze praktycy i studenci odczuwają brak tego wielki, a najwłaściwszym miejscem do podania tych rzeczy byłby właśnie wstęp do podobnego podręcznika. Dlatego też chcielibyśmy bardzo, ażeby Orłowski dokonał tego przedtym, nim wyda drugą część swej pracy.

Kiedy wypuścił w świat swój znakomity podręcznik Oppenheim, krytyka jednogłośnie oświadczyła, iż jedną z największych zalet tego dzieła jest przeświadczenie, jakiego się doznaje przy czytaniu każdej niemal jego stronicy, że każdy szczegół, każdą najdrobniejszą rzecz, w nim podawaną, autor sam zbadał, sam sprawdził. Co krok wreszcie napis pod rysunkiem „spostrzeżenie własne"

(Eigene Beobachtung) przeświadczenie to potwierdza.

Orłowski w swym podręczniku stosował inną metodę. Uważając podawanie nazwisk autorów, zasłużonych przy zdobyciu tych lub innych faktów naukowych, za niepotrzebny balast, który nie ułatwia, lecz utrudnia ich spamiętanie, autor wszelkie cytaty autorów popuszczał niemal całkiem. W nadmiernej i, jak sądzimy, zbytecznej kurtuazji względem dyrektora Muzeum Neurologicznego w Moskwie, pomimo iż przeważna część podanych przez Orłowskiego spostrzeżeń do niego należy, a większość preparatów anatomicznych jego ręką wykonana została, Orłowski pod każdą niemal ryciną kładzie podpis „Muz. Neur. Mosk.", na dowód, skąd czerpał swój materjał kliniczny i anatomiczny. Te nadmierne skrupuły, z powodu zebrania materjału „na obcej niwie", do pewnego stopnia odbierają podręcznikowi cechę swojskości, polskości, o którą jednak autorowi, sądzimy, powinno chodzić. Nie wynagradza tego bardzo skrzętnie zebrane i luźno podawane przy końcu każdego rozdziału piśmiennictwo polskie z danego zakresu neuropatologji. Nie wykazuje ono ścisłego związku z tekstem, nie sprawia wrażenia, iż autor istotnie uwzględnił nasz dorobek naukowy, że na nim też się opierał.

Za wielką zaletę książki uważać należy bogactwo ilustracji, znakomicie ułatwiających korzystanie z książki. Illustracje te tym większą mają wartość, że stanowią mikrofotografję, a więc są kopją z natury. Szkoda tylko, że w tych razach, gdzie chodziło o szczegóły, których mikrofotografja oddać nie mogła (np. przekrój pnia nerwowego, rys. 2), autor nie podał jednocześnie fotografji z odpowiednich na wpół schematycznych rysunków. W dziale, traktującym o syfilisie rdzenia, Orłowski umieścił wydaną poprzednio w monografji o tym przedmiocie piękną tablicę litografowaną, przedstawiającą cierpienia syfilityczne układu naczyniowego.

Jakeśmy rzekli, podręcznik Orłowskiego stoi na wysokości swego zadania. Żadnych usterków pod względem treści nie mogliśmy dostrzec. Możnaby się tylko z autorem sprzeczać co do możności niektórych rzeczy, z konieczności przez niego opuszczonych. Wydawcy (Kasa Mianowskiego), ograniczając zapomogę pieniężną, zmuszali autora do streszczania się. Nie mogę jednak zgodzić się na traktowanie zbyt po macoszemu rozdziału o zanikach mięśniowych (str. 306). W całości podręcznika neuropatologji jest to przecież najodpowiedniejsze miejsce dla tego działu, dopóki specjalnej myopatologji nie posiadamy. Szkoda, że podając prawidło Chipault'a o stosunku topograficznym między wyrostkami ciernistemi, a odpowiedniemi korzeniami i odcinkami rdzeniowemi (str. 197), autor nie podał odpowiedniego rysunku, ułatwiającego orjentowanie się w tych sprawach, zwłaszcza chirurgom. Mówiąc o objawach klinicznych zapalenia wielonerwowego (str. 31), autor często wyraża się ogólnie, mówiąc, „porażenie wiotkie" lub brak odruchów, nie podając, jak się zachowują odruchy skórne. W porażeniu np. wyskokowym wzmożenie odruchów podeszwowych (t. zw. *hyperaesthesia plantae*) uważamy za objaw bardzo stały.

Te i tym podobne drobne usterki i braki w niczym nie zmniejszają wartości książki, którą uważamy za I-szą część doskonałego podręcznika neuropatologji, stojącego na poziomie nauki, napisanego jasnym, czystym językiem. Książka Orłowskiego powinna się znaleść w ręku każdego lekarza i studenta, interesującego się tak ważnym i obszernym działem medycyny, jakim jest dziedzina chorób nerwowych, a szybkie wyczerpywanie się nakładu będzie dla autora nagrodą za pracę i pobudką do napisania drugiej jej części.

Dr. Stanisław Kopczyński.

Poezja, powieść, dramat.

Bohowityn. *Z gruzów*, powieść. 4-to, str. 171. Warszawa, 1905. Nakład księgarni E. Wende i Sp. Cena 1 rb. 60 kop.

Że wraz z t. zw. modernizmem przyszło do nas świeższe tchnienie, temu chyba nikt przeczyć nie będzie. Ale skądinąd i to nie ulega wątpliwości, że modernizm wyrządził nam szkód niemało. On to sprawił, że wysilony styl zaczęto uważać za dreszcz tajemniczy, mętne pomysły i koślawe wykonanie za objawy głębokości, niedorzeczne

zaś i niezdarne skojarzenia, za ruch symbolów. Oto np. przygrywka do powieści. „Powstałem z epoki, w której ze szczytów Chrześcijańskiej Walhalli runęły bazaltowe kolumny wiary, nadziei, miłości". To są — *gruzy*. „Z gruzów" tych wypełzł mrok. „Wszystko u mnie było tajemnicą, ciemnością. Zaledwie rozdmuchałem iskrę światła, już ją pochłaniała czarna otchłań zwątpienia". Próżno było szukać „źdźbła prawdy", gdyż wszyscy jednako szukali jej napróżno „w swej podziemnej jaźni". Naturalnie! ‚Jam jest prawieczną zmiennością, planetą ludzką... rzuconą nieznaną siłą (tak!) w wieczny wir, w wieczne trwanie". Próżno szukać tej siły fatalnej, tego wroga niewidzialnego. Zaledwie na rozkaz jego zmartwychwstanę i powołam do życia mnóstwo ruchu(!), już za sprawą mojej wolnej woli konam mu na przekór.. " Jakie „mnóstwo ruchu!"

Czytelnik nie potrzebuje się przerażać. Cały tom nie jest napisany w tym wzniosło-nużącym stylu, jest w powieści akcja, realne, nietylko symboliczne stosunki osób, są efektowne powiązania i nie mniej efektowne rozwiązanie. Tylko tu i owdzie kopanie „w podziemnej jaźni". Bohaterem jest pewien osobnik, syn swego wieku, *gruzów owych*. Może wskutek wiecznej walki między analizującym duchem, a „nieznaną", „fatalną" siłą, która nakazuje trwać, niewiadomo po co, lecz może także wskutek, że upadła Chrześcijańska Walhalla, i znikła wszelka wiara, nadzieja i miłość, i zrodził się lęk śmierci i próżnia wewnętrzna—syn wieku jest estetą życia (czy używania) zrodzonym w sferze małomieszczańskiej. Ma jakieś pretensje do „fabryki rodzinnej", która nie dba o rozwijanie indywidualności. Mimo, że zupełna jałowość duchowa, zabawka w analizę w próżni i użycie podniszczyło naszego chłopca, daje się on opanować demonicznej namiętności. Końcowym zaś akordem jest pozdrowienie śmierci. „Przyszłaś do mnie, boś była ideą we mnie zawartą... Ave!". Tak, idea ta żyła w nim, lęk śmierci był pono przyczyną niemocy duchowej bohatera, może nawet jego cynicznego egoizmu i zupełnego braku uspołecznienia i chciał zapomnieć... Lęk śmierci zaś powstał *z gruzów*. Upadła Walhalla! w jakim to jest stosunku do „fabryki rodzinnej?" Do „siły nieznanej?" I co z tego wynika? A, czy to nie wszystko jedno! Powieść p. Bohowityn ze względu na ton swój jest nieco nużąca, ale efektowna bądź co bądź.

A. Drogoszewski.

Bugski Aleksander. *Cienie*, poemat. 8-ka, str. 16. Warszawa. 1905. Nakład autora. Cena kop. 30.

Jest to króciutki poemacik prozą, który w alegorycznym obrazie cieniów zapadającego wieczora przedstawiać nam ma melancholijny, tęskny nastrój poety, wzbudzony przez myśl o niedoli niewinnie panującej na ziemi, o cierpieniach, występkach i zbrodniach ludzkich: Wieczór zapada, księżyc w orszaku gwiazd wstępuje na niebieskie sklepiene. „Na ziemię schodzi cisza, a z nią zapomnienie. Wszędzie płyną już, płyną ponuro, jakby tknięte żalem, zasmucone cienie". Rozpościerają się po powierzchni ziemi, przedostają się do chat nędzarzów, do pałaców możnych, idą na pola, na lasy, na góry. Wreszcie wracają z poziomów w górne strefy i przynoszą ze sobą smutek, który mrokiem pokrywa srebrzyste oblicze siwobrodego księżyca i skargę z ust mu wyrywa na zło, które ponad ziemią włada i piekłem ją istnym czyni.

Ta niebogata i nic orygilnalnego niezawierająca osnowa myśli pesymistycznej wyrażona jest w poemecie językiem poprawnym, ale niebogatym, również i stylowo niedość wyrobionym.

W. Gostomski.

Czerny M. *Odłogiem*, powieść, 2 tomy. 8-ka, t. I str. 160, t. II str. 157. Warszawa 1905. Bibl. Dz. Wyb. Nr. 404, 405. Cena 50 kop.

Nie po raz pierwszy spotykamy się z nazwiskiem autora na kartce tytułowej powieści, i nie po raz pierwszy możemy uczynić spostrzeżenie, jak szczere i głębokie jest współczucie jego dla niedoli, szczególnie tych warstw, których los zepchnął na samo dno morza społecznego. Zwłaszcza jest to widoczne w ostatniej powieści. Nie tyle może bezpośrednie wynurzenia autora, tchnące naiwną wprost szczerością, ile ton panujący utworu świadczy, iż widma nędzy, upośledzenia, upadku beznadziejnego przybierają dla niego konkretne kształty

i towarzyszą mu, zaglądają mu w oczy, posyłając mu spojrzenie pełne skargi i wyrzutu nawet. Taka jest dźwignia twórczości p. Czernego — że się tak górnie wyrazimy, i jej to utwory autora zawdzięczają pewne swe zalety. Skądinąd, nie po raz pierwszy powieści autora dają sposobność zaznaczenia dwuch rzeczy Nasamprzód, że orjentacja jego wśród zjawisk życiowych jest zbyt naiwna, a myśl jego nigdy nie była dość męską, świadomą; a po drugie, iż niestety, autor nie był nigdy twórcą, i bodaj nigdy nim nie będzie. Co do pierwszego punktu, autor pisze swą powieść, żeby przekonać ludzi „ze sfer zamożniejszych“ o istnieniu wśród „tych warstw“, jednostek o zarodach uczuć szlachetniejszych. Autor uważa żal upośledzonych istot do społeczeństwa za nieuzasadniony, gdyż społeczeństwo jest ofiarne i na niedolę wrażliwe, ale — wielkie pole pracy i obowiązku pozostawione jest *odłogiem*. A zatym — uwierzcie i pracujcie, ludzie „dobrej woli“, nie dajcie ginąć upadłym istotom, uszlachetniajcie je, poprawiajcie, uczcie, nie dajcie w ich sercach *rozgościć się goryczy* i *nienawiści*. Taki jest program społeczny autora i taka analiza stosunków życiowych. Autor nie spostrzega, że choć serce jego jest pełne wyrozumiałości i współczucia, staje jednak na gruncie „sfer zamożniejszych“, że ukrytą treścią wspomnianego programu jest wygoda tychże „sfer“, niepokojonych przez błyski zawiści i nienawiści. A co ma znaczyć ów nacisk położony na to, że wśród „tych warstw“ (miejskiego *lumpenproletarjatu*, wykolejeńcy, „bosincy“ Gorkiego) są ludzie, zdolni do szlachetniejszych uczuć i postępków, i nieraz tęskniący do odmiennego życia? Czy to za cnotę należy się im nagroda? Trzeba by już raz przecież rzucić w kąt te rupiecie, w najlepszym razie sentymentalne łachmanki, owo rozważania, czy wśród Hotentotów istnieje prawdziwa miłość. Człowiek ma prawo istnienia i swobody oddechu na mocy tego, że jest człowiekiem, lecz nie dlatego, że jest lub może być cnotliwym, czystym, wdzięcznym, no i t. d. A jeżeli jeszcze potrzebuje obrońcy, to tym dotkliwsze jest jego cierpienie. I trzebaby jeszcze rozważyć, o ile cnota „sfer zamożniejszych“ zależy bezpośrednio od niecnoty tego świata, nad którym tak zwykliśmy się litować, często z tego powodu, że po hotentocku nie zna—prawdziwej miłości. O stronie estetycznej nie wiele się da powiedzieć z tego przeważnie względu, że artyzmu w dziełach p. Czernego jest niewiele. Nie umie on np. zastosować djalogu nietylko do indywidualnego charakteru postaci, lecz nawet do środowiska. Cóż więc mówić o charakterystyce osób? I znać to bardzo, że autor jest filantropem, że zbliża się z zewnątrz do świata bliżej sobie nieznanego. Stąd braki pogłębienia psycholicznego, jeżeli nawet przypuścimy, że autor posiada zdolność takiego pogłębienia. Pomimo dość znacznego urozmaicenia i prób nakreślenia kilku oryginalnych sylwetek, postaci autora są dość blade i wszystkie mają na sobie piętno sentymentalizmu.

Jeżeli jednak porównamy „Odłogiem“ z dziesiątkami innych powieścideł, przyznamy utworowi p. Czernego bezwarunkową wyższość.

A. Drogoszewski.

Gąsiorowski Wacław. *Orlęta*, wybór powieści wojskowych Napoleońskich. 8-ka, str. 177. Lwów, 1905. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. Skład główny w Warszawie: E. Wende i Sp. Cena rb. 1.

Orlęta.... rozumie się: napoleońskie. Jakżeby inaczej! Orlęta — to znaczy — zuchwała nieustraszoność, dokonywanie czynów całkiem niemożliwych, jak powstrzymanie całej armji przez jednego choćby zucha (ale Polaka), i nieusmażenie się, choćby w piecu Danielowym; to w dalszym ciągu moc przygód niespodziewanych, dowcip w radzeniu sobie, to bijatyka nieskończona, to „rozpalanie się mocy w oczach“, to wrzask nieustanny, groźne zaklęcia, hardość, warczenie bębnów, grom armatni. Tak, dużo hukupuku. Ogłuszony czytelnik, widz, słuchacz, wskutek ciągłego dudnienia nie rozróżnia pojedynczych głosów i sprawy z nich zdać sobie nie może. Gęsty dym, zaścielający pobojowisko, owija wszystko w nieprzebitą dla oka zasłonę. W nieprzerwanym potoku bohaterstwa i żołnierskiej rubaszności znikają dla nas twarze pojedynczych osób. Ale huk jest i bohaterstwo jest. Czyż nie dość?

A. Drogoszewski.

Kasprowicz Jan. *Poezje.* Wydanie nowe. 8-ka, str. 242. Lwów, 1905. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego. Cena brosz. 1 rb. 50 k., w opr. rb. 2.

Jest to powtórzenie wydanego przed trzema laty wyboru poezji Kasprowicza. Zawarte tu utwory dają poznać wielki talent naszego znakomitego liryka, ale oczywiście nie mogą nam uprzytomnić całej jego potężnej i głębokiej indywidualności duchowej, ujawniającej się nie w drobnych utworach i urywkach, które z natury rzeczy przeważać muszą w takiej jak obecna antologji, lecz w szeroko zakreślonych poematach lirycznych, w których (jak np. w słynnym cyklu „Ginącemu światu") potęga uczucia, namiętności, temperamentu łączy się z myślą rozległą, wnikającą w najtajniejsze głębie i przepaści wszechbytowych zagadek. W zbiorze niniejszym znajdziemy tylko dwa godne szczególnie uwagi utwory tego tak charakterystycznego dla Kasprowicza typu: poemat „Przy szumie drzew" (z wydanego dawniej oddzielnie cyklu „Miłość") oraz cykl „Nad przepaściami". Obie te rzeczy (jak wszystkie wogóle tego rodzaju liryki Kasprowicza) należą niewątpliwie do najsilniejszych i najgłębszych płodów całej wogóle naszej poezji i po wszystkie czasy wzbudzać będą podziw przez ujawniające się w nich doskonałe sharmonizowanie myśli niezmiernie rozległej, a zatym z natury rzeczy abstrakcyjnej bardzo, z uczuciem tak bezpośrednim, żywym, wyrazistym, jakie tylko wzbudzić może w duszy ludzkiej całkowite przejęcie się danym stanem umysłowym. Stąd owa przedziwna forma poetycka, w której abstrakcja staje się nieomal czymś rzeczywistym, konkretnym i z nieprzepartą mocą narzuca się naszemu uczuciu, naszej wyobraźni. Te właściwości, najwybitniej występujące w dwóch pomienionych utworach, przejawiają się też w różnej mierze i w innych częściach zbioru. Został on przez wydawców tak ułożony, aby w poszczególnych działach dawać mógł czytelnikowi jednolite wrażenia, wywołane przez jednolity mniejwięcej charakter i nastrój skupionych w nich poezji.

W dziale pierwszym mamy początkowe liryki, odznaczające się spokojnym i względnie pogodnym nastrojem („Melodje wiosenne") przechodzącym w „Melodiach jesiennych" w tęskne i smutne tony.

Następny dział („Anima lacrimans", — „W ciemności chodzi moja dusza") nastrojony już jest na właściwe przeważnie Kasprowiczowi pesymistyczne tony. W dalszych spotykamy coraz potężniejszy i coraz głębszy wyraz wiekuistych tęsknot i dążeń ducha ludzkiego, osiągający kulminacyjny punkt swej mocy w obu wyżej wymienionych utworach.

W cyklach: „Z niw wielkopolskich", „Akordy jesienne", „Z chałupy", „Obrazy, gawędy i opowiadania" zawarte są rzeczy z życia bardziej realnego wysnute i pełne uczucia, szczególnie w smutnych, a przedziwnie wyrazistych obrazach z ciężkiej doli naszego ludu wiejskiego. Ostatni cykl wreszcie zawiera poezję z motywów biblijnych i ustęp z poematu „Chrystus".

W. Gostomski.

Korczak Janusz *Koszałki opałki.* 8-ka, str. 246. Warszawa, 1905 r. Nakł. Księgarni powszechnej. Cena rb. 1 kop. 20.

Niedawno na tym miejscu ocenialiśmy humoreski p. Machczyńskiego. I oto mamy przed sobą nowy ich szereg p. Korczaka, takby sądzić przynajmniej należało z oficjalnych wyznań autora, z tonu, którego używa, z samego tytułu nawet. Tylko, jeżeli humoreski mają być śmieszne, p. Korczak stanowczo przewyższył poprzedniego autora, gdyż i ton i tytuł są humorystycznie nieodpowiednie treści i nastrojowi autora, wzięte tak, „dla przykładu", jak się wyraża jedna z jego postaci, rozwiązując zadanie arytmetyczne, w którym jeden brat ma 5 lat, a drugi 165. Autor nie umie wcale dostrzegać komicznej strony życia, i — nie chodzi mu o to zgoła. On tylko szydzi czasem. Twarz jego nie rozjaśnia się uśmiechem, przebiega tylko przez nią skurcz bólu, chociaż sytuacje dobrane bywają niekiedy śmieszne. „Praca uszlachetnia", wołaliśmy niegdyś, oddychając ideologją drobnomieszczańską i drobnoszlachecką i rozkoszując się w zawody widokiem bohaterów Smilesa: skromni, zabiegliwi, oszczędni, nie opuszczali żadnej okazji do pożywienia się. W umysły i su-

mienia naszego pokolenia wsiąkła ta prawda, że życie współczesne w zasadzie swej oparte jest na fałszu i krzywdzie, zupełnie niezależnie od dodrej lub złej woli jednostek, od ich osobistych wad i zalet. Pracowity bohater Smilesa żył nie z interesu swego, fabryczki, kamienicy i t. d., nie z zabiegliwości swej i oszczędności, lecz z ludzi, z pracy ich. Na gruncie tym wyrastać tylko może obłuda, mierność, jałowość uczuć i myśli... Koncepcye te, przerobione na obrazy, sytuacje i na uczucie bólu żyją w szkicach p. Korczaka. To jest oryginalną stroną jego utworów, zresztą nie pięknych, opartych wyłącznie na sytuacji, przygodzie, karykaturalnej przesadzie, refleksji i analizie, nie na odwzorowaniu rzeczywistości w jej objawach konkretnych i żywych indywidualnych postaciach. O tym wszystkim nie myślał, tego wszystkiego nie chciał autor. Uwzględniwszy to,powiemy jednak, że szkice p. Korczaka nie są zjawiskiem codziennym.

A. Drogoszewski.

Koreywo Bolesław. *Memento...* 4-to str. 99. Kraków 1906. Nakładem W. L. Anczyca i S-ki w Krakowie. Cena rb. 1 kop. 80.

Na temat ten złożyło się kilkanaście nowel, opatrzonych tytułami: „Tęsknota“, „Śnieg“, „Nie list“, „Mąż czynu“, „Wyklęte“, „Los“, „Jego skarb“, „Sfinks“, „Do ciebie mówię“, „Dwie dłonie“, „Odwieczne kłamstwo“. Mamy tu przeważnie pragnienia, tęsknice i zgryzoty seksualne, tematy, tylokrotnie już opracowane przez literaturę modernistyczną, zwłaszcza przez Przybyszewskiego, na którym p. Koreywo widocznie się wzoruje. Na tej obcej kanwie autor nie potrafił wyhaftować wzorów własnej indywidualności, to też utwory jego pod żadnym względem nie mogą być uważane za oryginalne.

H. Galle.

Krzywoszewski Stefan. *Rusałka,* zbiór nowel. 8-ka, str. 156. Kraków, 1905. Spółka Wydawnicza. Cena 95 kop.

Na treść niniejszego tomu złożyły się następujące nowele i obrazki: „Rusałka“, „Gdy lecą liście...“, „Chybiona zabawa“, „Pan Przetakiewicz“, „Dziwne zdarzenie“, „Dogaressa“, „Boa“, „Bluzka“, „Zaraza“, „Bajka o rozpustnym rycerzu i bladej Hildegardzie“, oraz fragment dramatyczny, grany niedawno na scenie teatru Rozmaitości, p. t. „Piękna ogrodniczka“. Nowele te, jak i wogóle większość utworów p. Krzyworzewskiego, to mniej lub więcej wierne fotografje z natury, obrazy pospolitej prozy życiowej. W podpatrywaniu tych codziennych objawów bytu ludzkiego nie można p. Krzywoszewskiemu odmówić pewnej bystrości. Ale, brak mu natomiast wszelkiego polotu, poetyczności, jakichkolwiek bodaj najskromniejszych dążeń do syntezy artystycznej. Pierwiastek fantastyczny, zresztą w bardzo umiarkowanych rozmiarach, daje się zauważyć tylko w bardzo nielicznych z pośród jego nowel, zawartych w niniejszym tomie, jak np. w „Rusałce“ lub „Bajce“. Język p. Krzywoszewskiego pospolity, czasem nawet niedość poprawny.

H. Galle.

Morzycka Faustyna. *Powrotne fale,* dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego. 8-ka str. 224. Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1 kop. 20.

Pomysł tego utworu jest dość oryginalny. Układ, przypominający nieco Żeromskiego, który jest najoczywiściej przewodnikiem duchowym autorki, polega na tym, że poszczególnym częściom tę powieści, które p. Morzycka nazwała „falami“ brak łączności zewnętrznej, nici, którąby powiązała rozpierzchłe jej epizody w całość architektoniczną.

Nie brak natomiast „Powrotnym falom“ więzi wewnętrznej, psychologicznej. Są one obrazem rozlicznych wrażeń świata otaczającego, wdzierających się w duszę bohaterki, jak fale, i osadzających tam to namuł, te muszle piękne, o dziwacznych kształtach, to ciężkie głazy. Bohaterką powieści jest młoda dzieweczka, później dziewczyna, córka emigrantów, wychowana w Gienewie; od naiwności dziecięcej przychodzi ona do coraz większego uświadomienia, uszlachetniając się coraz bardziej, wyzbywając się dążeń egoistycznych, hartując się w ogniu poświęceń dla dobra powszechnego. Przejścia duchowe bohaterki przedstawione są umiejętnie; wytknąć tylko można autorce pewną przesadę wzniosłości i dążność

do przedstawiania niezwykłych stanów ducha i stosunków.

H. Galle.

Publicystyka

Koskowski Bolesław. *O reformie gruntowej.* 8-ka str. 52. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni Stan. Sadowskiego. Cena kop. 40.

P. K. nie daje i nie ma zamiaru dawać wyników samodzielnych nad zagadnieniem gruntowym; chce wskazać tylko „co zagranicą na polu reformy gruntowej zrobiono i jakie dobroczynne skutki z tej akcji wypłynąć dla ludzkości powinny", wzbudzić u nas wreszcie prąd „kierunku reformy gruntowej, której „*pierwsze kroki... zależą nie tyle od prawodawców* i mężów stanu, ile od samego społeczeństwa".

Zagadnienia reformy gruntowej autor porusza istotnie na czasie, w przeddzień bowiem tworzenia się u nas nowego życia samorządnego, którego głównym zadaniem będzie łagodzenie „sprawy społecznej", spowodowanej, jak wszędzie, samym sposobem wytwarzania i istnieniem własności prywatnej. Punkt ciężkości sprawy społecznej p. K. upatruje też „w stosunkach, określających władanie i użytkowanie *ziemią*", obejmując pojęciem tym nietylko grunta zdatne pod uprawy, lecz również wodę, kopalnie i t. d. Stanowisko, jakie p. K. zajmuje, jest stanowiskiem Ricarda, który twierdził, że renta gruntowa rośnie bez wiedzy i starań właścicieli ziemskich, dzięki natomiast zabiegom *wszystkich* mieszkańców kraju, którzy rozwijają przemysł, handel, urządzenia administracyjne, oświatowe i t. d., że zatym „renta gruntowa jest wytworem nie pojedyńczych jednostek, lecz ogółu". Stąd zaś p. K. dochodzi do wniosku socjalistów gruntowych, że „renta, a więc *dochod z ziemi powinien należeć do ogołu*".

Odjęcie ziemi charakteru towaru i nadanie jej właściwości dobra ogólnego, jedynie zgodnych z jej nieodzownością dla życia społeczeństw i nie dającą się powiększać ograniczonością co do przestrzeni, może wpłynąć, zdaniem p. K., na złagodzenie przynajmniej sprawy mieszkaniowej w miastach. Wiadomo, że nędza mieszkaniowa jest w dzisiejszych społeczeństwach miejskich rozsadnikiem chorób, występków, prostytucji, alkoholizmu, wiadomo, że wywołuje ją — w znacznej przynajmniej mierze — własność prywatną gruntów i spekulacja placami, znajdująca poparcie w tanim kredycie hypotecznym i złym systemie podatkowym. Jedynym też radykalnym sposobem złagodzenia, jeśli nie usunięcia, sprawy mieszkaniowej byłoby wywłaszczenie posiadaczy gruntów miejskich. P. K. rozumie to, lecz w dążeniu swym do reformy gruntowej nie odważa się iść tak daleko, uważając to za środek niemożliwy narazie i przedwczesny. Wypowiada się natomiast za zmianą obłożenia podatkowego, za opodatkowaniem placów od ich wartości rzeczywistej, sprzedażnej, nie zaś domniemanej, użytkowej. Skutki reformy takiej w Prusach odbiły się tylko na spekulantach placowych; zyskali natomiast: 1) właściciele domów z małemi mieszkaniami, ponieważ podatki uległy zniżce, 2) rzemieślnicy i wyrobnicy, ponieważ działalność budowlana ożywiła się, 3) wszyscy mieszkańcy, ponieważ komorne zostało obniżone, podatki dochodowe zostały przez gminę zmniejszone często o 40% i ponieważ domy, z powodu ułatwienia w budowie i większego spółzawodnictwa, stawiane są staranniej. Prócz tego p. K. jest za opodatkowaniem *renty narosłej*, t. j. sumy, która stanowi różnicę między dwiema cenami sprzedażnemi.

Główne źródło złego w stosunkach rolnych p. K. widzi w odłużeniu ziemi. To też przedewszystkim uważa za pożądaną zmianę istoty kredytu ziemskiego, wychodząc z założenia, że rolnik otrzymuje z powrotem kapitał pożyczkowy nie inaczej, jak w postaci renty rocznej; stąd dług, ciążący na ziemi, nie może ulegać wypowiedzeniu, lecz winien być spłacony jedynie drogą amortyzacyjną. Hypoteki rolnicze — powiada p. K. — mogą być tylko hypotekami amortyzacyjnemi, organizowanemi przez gminę, powiat, prowincję lub państwo. Krokami zaś, zmierzającemi do takiej reformy, według p. K., byłyby: 1) nowe oszacowanie ziemi na podstawie jej wartości sprzedażnej, 2) przeprowadzenie granicy, do jakiej każdy kawałek ziemi mógłby zostać odłużony. Wewnątrz jej rolnik miałby *prawo* otrzymać

z kasy publicznej pieniądze, możliwie tanio oprocentowane. Poza tym długi jego nosiłyby cechę długów osobistych. Opodatkowanie renty narosłej i rozszerzenia własności gminnej są dalszemi środkami, których przeprowadzenie, jak żąda tego p. K., usunęłoby lichwę rolną i odjęłoby ziemi choć w części jej obecny charakter towaru, przywróciło zaś właściwy — dobra ogólnego.

P. K. wypowiada się w końcu za uspołecznieniem kopalni i sił wodnych, które dałoby spożywcom większą niezależność od tej mniejszości, którą przedstawiają kapitaliści.

Taki jest program „reformy“ p. K. Stanowisko bądź co bądź klasowe nie pozwoliło mu jednak zachować tej samej miary w rozpatrywaniu zagadnienia gruntowego w mieście i zagłębiach kopalnianych, z jednej strony, na wsi zaś, z drugiej, uwidaczniając odwieczne przeciwieństwo między agrarjuszami a finansistami i przemysłowcami. To też rolny program reformy gruntowej przedstawia u p. K., który nie stanął tu na jedynie uzasadnionym stanowisku — najwyższej wytwórczości ziemi, poważne luki. Ani słowa mianowicie niema u niego o uregulowaniu i przyśpieszeniu parcelacji wielkiej własności, o rozwiązaniu istniejącej i zakazie tworzenia nowej własności martwej, jak ordynacje, o wywłaszczeniu absenteistów rolnych, ustanowieniu maximum posiadania i t. d.

Wacław Wróblewski.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej, a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Dzieło Piotra ks. Krapotkina „Co to jest anarchizm“ z 8-go wydania petersburskiego przetłumaczył p. Józef Mondschein i ukaże się niebawem w druku.

J. J. Thomsona „Electricity and matter“ zostało przetłumaczone i poszukuje się nakładcy.

Niebawem ukaże się w druku w przekładzie polskim z upoważnienia autora książka D-ra L. Strasburgera „Das kleine botanische Practicum“ wyd. 4-te 1904 r. Przekładu dokona T. Kołodziejczyk pod redakcyą Kaz. Kulwiecia.

Migula „Pflanzenbiologie“ znalazło tłumacza, poszukuje się nakładcy.

KRONIKA.

— W powodzi nowych wydawnictw na wyróżnienie zasługuje dwutygodnik, poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała p. t. „*Ruch*“. Redakcję tego pisma prowadzi znany u nas zaszczytnie na polu reform wychowania fizycznego, gorący propagator racjonalnej gimnastyki szwedzkiej a zwłaszcza slöjdu, główny kierownik zabaw w ogrodach dziecięcych im. Rana — p. Wład. R. Kozłowski.

Z pierwszych dwuch numerów tego pisma widać, iż redakcja zakreśliła sobie szerokie ramy do wypełnienia: chce przez swe prace uczynić wychowanie fizyczne możliwie racjonalnym, oprzeć je na podstawach nauk przyrodniczych i lekarskich, pragnie krytycznie analizować rozmaite metody gimnastyki, pracy ręcznej, gier ruchowych, uwzględniać ich rozwój historyczny, podawać praktyczne wskazówki, dotyczące uprawiania i stosowania ćwiczeń gimnastycznych i gier ruchowych. Pierwszy numer wydany został w d. 11 Maja, w 68 rocznicę śmierci Jędrzeja Śniadeckiego. W celu uczczenia twórcy duchowego naukowych podstaw wychowania fizycznego większa część numeru została poświęcona temuż uczonemu. Dr. J. Peszke skreślił barwnie jego życiorys, N. Bogdanik przedstawił „Fizyczne wychowanie dzieci“ Jędrzeja Śniadeckiego w świetle dzisiejszych pojęć, a redakcja wybrała myśli J. Śniadeckiego z dziełka „O fizycznem wychowaniu dzieci“. W dwuch pierwszych numerach „Ruchu“ dr. Eug. Piasecki ze Lwowa ocenia krytycznie, w jaki sposób u nas

stosują gimnastykę szwedzką i jak racjonalnie należy ją stosować. P. Jerzy Kühn w artykule „Slöjd szkolny“ podaje korzyści, jakie młodzież szkolna z tych drobnych zajęć ręcznych może odnieść i wskazuje warunki, w jakich wykonywanie ich powinno się odbywać. W numerze drugim wydrukowany został kwestjonarjusz w sprawie wychowania fizycznego, skierowany do przełożonych szkół wszelkich typów. Materjał, tą drogą zebrany, wyświetli znakomicie nasze wielkie zaniedbanie w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży i bez wątpienia poruszy sumienie niejednego kierownika szkoły.

Ruchliwej Redakcji „Ruchu“ szczerze życzymy powodzenia w pracy na tak długo odłogiem leżącej niwie.

St. Kop.

— Od komitetu, zajmującego się pod przewodnictwem Marji Konopnickiej urządzeniem jubileuszu Elizy Orzeszkowej, otrzymaliśmy z prośbą o wydrukowanie następującą odezwę:

Zebrani kilkakrotnie przedstawiciele różnych sfer naszego miasta wyrazili zgodne życzenie, ażeby czterdziestoletnie literackie i społeczne zasługi Elizy Orzeszkowej uczcić przez powołanie do życia w Warszawie instytucji pedagogicznej Jej imienia.

Wybrany w tym celu komitet wzywa społeczeństwo polskie do poparcia usiłowań, zmierzających do urzeczywistnienia myśli powyższej.

Każdą, najmniejszą choćby ofiarę, komitet jubileuszowy przyjmie z wdzięcznością.

Żywimy głębokie przekonanie, że konieczność takiej instytucji w chwili dzisiejszej zrozumieją najszersze warstwy narodu i że do myśli tej zapali się każde obywatelskie serce polskie.

Utworzenie inst. pedagogicznego w Warszawie, zapewniając krajowi zastępy zdolnych nauczycieli, odpowie jednej z najpilniejszych potrzeb naszego życia społecznego.

— W dniach 1—4 lipca odbył się w Krakowie Zjazd Rejowski. Wzięli w nim udział uczeni, głównie zajmujący się dziejami kulturalnemi, politycznemi i ustroju Polski XVI. wieku. Obchód uroczysty odbył się w d. 1 lipca w auli *Collegium novum:* po kantacie Chóru akademickiego przemawiali profesorowie Stan. hr. Tarnowski i Józef Kallenbach. Na posiedzeniach specjalnych wygłosili referaty: Wł. Abraham, Oswald Balzer, Ludwik Finkel, Józef Kallenbach, Wiktor Czermak, Jan Łoś, Tadeusz Grabowski, Wład. Nehring. Przedmiotem rozpraw była sprawa wydawnictwa polskiej Encyklopedji naukowej i sprawa uregulowania pisowni polskiej.

— Po ulegalizowaniu się Macierzy Szkolnej w dn. 8 lipca odbyło się zebranie inauguracyjne tej instytucji i wyboru prezydjum. Powstało już przeszło sto oddziałów Macierzy, zwanych Kołami, w Warszawie i na prowincji.

CZASOPISMA.

— **Architekt**, VI. Wyżyną sztuki (c. d.); Architektura w poglądach estetyków (c. d.); Pokoje królewskie na Wawelu; Józef Smoliński, Stary spichlerz nadrzeczny w Warszawie; Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej (c. d.); Oskar Wilde, Złote myśli; Kościół w Grywałdzie, zdjęcie architekta Józefa Wojtygi; Brukalski Piotr, szkoła przemysłowo-rękodzielnicza w Łodzi; Część szafy z górną obkładziną ściany w zakrystji kościoła O. O. Kamedułów na Bielanach koło Krakowa; Henryk Gay, W. Konowicz i S. Paszkiewicz, Z XV. konkursu Koła Architektów na dojazd do III. mostu w Warszawie (nagroda III. i IV.); Wiesław Konowicz i Stanisław Paszkiewicz, IV. nagroda z XV. konkursu Koła Architektów na dojazd do III. mostu w Warszawie.

— **Czasopismo galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego.** Czerwiec. Zdzisław Zawałkiewicz, O lekospisie VIII (c. d.); O. Anselmino z Greifswaldu, Arhovina; Nowe leki; Wykaz ogłoszeń patentowych przedstawiony przez biuro patentowe chemika dr. Fritza i inżyniera Alfreda Hamburgera; Kronika.

— **Czasopismo Lekarskie.** Maj. J. Brudziński. (Łódź). „Szpital Anny-Marji dla dzieci w Łodzi“, z jedenastoma rysunkami. F. Arnsfein, (Kutno — Ciechocinek). „Czy uraz może wywołać przewlekłe zapalenie nerek“. H. Nauman, (Reinerz—Meran). „Przyczynek do leczenia krwawień płucnych“. J. Mazurkiewicz, W. Sochacki, W. Łuniewski i S. Borowiecki, „Trzeci rok zakładu dla umysłowo i nerw. chorych w Kochanówce“. (dokończenie). J. Lidmanowski, (Zagórowo). „W kwestji pomocy lekarskiej dla ludu“. Krytyka i bibljografja. Kronika.

— **Fotograf Warszawski.** Maj. „Ś. p. Karol Juljan Drac“. Hoard. „Przyczynek do teorji fotografji i druku w barwach naturalnych“. Al. Karoli, „Fotografja portretowa“ Drobne wiadomości.

— **Krytyka.** Czerwiec. Międzynarodowa ankieta w sprawie polskiej; głosy pp.: Fryderyka Bajera, prezydenta międzynarodowego biura pokoju w Kopenhadze, Aleksandra Barwińskiego, posła do Rady państwa we Wiedniu, prof. Hansa Delbrücka, redaktora „Preussische Jahrbücher“ w Berlinie, prof. Wilhelma Foerstera, prezesa Towarzystwa „Ethische Kultur“ w Berlinie, prof. Ernesta Hasse'go w Lipsku, dr. Herolda, posła na Sejm i do Rady państwa w Pradze, prof. Achille Loria w Turynie, prof. dr. T. G. Ma-

saryka w Pradze. J. Nowikowa w Odesie. Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie. prof. H. Vambery'ego w Budapeszcie; Stefan Żeromski „Zemsta jest moją", Wacławowi Sieroszewskiemu hołd i miłość; Ślaz. Rewolucja i artyzm. rozmyślania na dobie (dokończ.); Edward Leszczyński. Modlitwa (poezja); M. Römer. Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie (dok.); H. Heine. Pieśni czasu, przełożył Władysław Nawrocki. Dobosz. Zwyrodnienie, Henryk. Podróż życiowa, Nowy szpital żydowski w Hamburgu (poezje); M. Uliński, Morris Rosenfeld, szkic literacki; Tadeusz Miciński. Kniaż Potiomkin. dramat w 4 aktach, akt drugi (c. d.); Bolesław Raczyński, Ruch muzyczny w Krakowie; Władysław Zieliński; Przegląd prasy polskiej i obcej.

— **Lekarz — Homeopata**. Maj i Czerwiec. Środki mające podobieństwo do Hepar Sulph. przy chorobach skóry i gruczołów. Przekrwienie jako środek leczniczy. Teorja D-ra Bircher-Bennera. Medycyna u Chińczyków, Japończyków i Tatarów. O niektórych nowszych środkach leczniczych. Dwunaste walne roczne zebranie Tow. Zwolenników Homeopatji. Wiadomości pomniejsze.

— **Lud**. Zesz. 1. Od redakcji; Bronisław Gustawicz, O góralach podbabiogórskich, wrażenia i spostrzeżenia ludoznawcze; Stanisław Czaja, Zapusty; J. Józef Sulisz, Zapiski etnograficzne z Ropczyc: I. Nazwa i początek miasta; II. Części miast i przysiółki; III. Kościoły; IV. nazwy pól i ogrodów; V. Wody, studnie: VI. Okolice; VII. Z flory; VIII. Z fauny; IX. Wierzenia. przesądy, wróżby; X. Przysłowia; XI. Zabawy dzieci; Wiersze różne; Baśnie: Gnieciuch; Topielec; Śmierć; Płanetnik; O synu hulace; O jednym parobku; O jednym, co się żenił; O wisielcu; O koralu; O djable; O córce świneczcze; Historja o grabarzu; Franciszek Bujak; Dwa świadectwa o zmuszaniu woźnych do zjadania woźnych: Krytyka i sprawozdanie; Posiedzenia zarządu.

— **Miesięcznik pedagogiczny**. Maj. a — b.; W obronie polskiej szkoły ludowej na Śląsku, Język wykładowy szkoły ludowej dla ludności polskiej na Śląsku (c. d.); Znaczenie suggestji w wychowaniu i nauczaniu (podług M. Guyau „Wychowanie i dziedziczność") (c. d.); Władysław Zabawski, Pamięci Reja, Żywot i dzieła Mikołaja Reja; Z polskiego Towarzystwa pedagogicznego; Kronika.

— **Muzeum**. Czerwiec. Dr. Kazimierz Twardowski, Krajowa rada pedagogiczna; dr. Antoni Karbowiak. Pierwiastek patrjotyczny w pedagogice Komisji edukacji narodowej (dok.): dr. Alfred Halban. O potrzebie i możności nauki prawa w szkole średniej; A Chudziński, Języki starożytne w pruskich gimnazjach klasycznych; Nasza szkoła średnia (odpowiedź na artykuł dr. M. Maciszewskiego) Autorowie referatu zbiorowego p. t. „Nasza szkoła średnia, krytyka jej i konieczność reformy" (Muzeum za marzec 1906); E. P., Wacław Zaradil, wspomnienie pozgonne. B. P. Samuel Heller, wspomnienie pozgonne. Oceny, sprawozdania; Kronika.

— **Muzeum polskie**. Zesz. 3. Juljan Pogaczewski, Szymon Czechowicz (1689 — 1775), Chrystus po zmartwychwstaniu (olejno na płótnie), Bł. Wincenty Kadłubek (rysunek piórkiem), Św. Marya Magdalena (olejno na płótnie), malarstwo polskie wiek XVIII., Malarz nieznany, Tańczące aniołki (fresk) malarstwo włoskie w Polsce wiek XVII.; Józef Oleszkiewicz, Portret Karoliny z Walewskich hr. Chodkiewiczowej (rysunek kredką) malarstwo polskie wiek XIX.; Pacyfikał z daru kardynała Fryderyka Jagiellończyka (srebro pozłacane) złotnictwo krakowskie wiek XV.; Pacyfikał z daru kardynała Fryderyka Jagiellończyka (srebro pozłacane strona odwrotna) złotnictwo krakowskie wiek XV.

— **Nowe Tory**. Maj. A. Szycówna, „Z postępów psychologji dziecka". J. Moszczeńska, „Reformy pedagogiczne i reformy społeczne". Wł. Wejchertówna, „Kółka samokształcenia młodzieży". M. Lipska, „Autorytet w wychowaniu". St. Kramsztyk, „Uranja". J. Ciembroniewicz, „Dzieci a burza" (przyczynek do studjów psychologicznych). Z. P., „Z dziejów szkolnictwa elementarnego w Anglji". A. S., „Wiadomości z ruchu pedagogicznego za granicą". Z literatury. Ogłoszenia.

— **Poradnik językowy**. Czerwiec. Ignacy Stein, Porównania i przenośnie, ich pojęcie i rola w języku (c. d.); Zapytania i odpowiedzi: ks. Charszewski, Rozstrząsania, O pochodzeniu „tworzywa", Wschodnik zamiast orjentalista; dr. B. Trojanowski, Rusycyzmy w „Kurjerze Polskim" i w „Świecie" (dok.); Ks. Charszewski, Spostrzeżenia; Prof. A. Brücknera projekt ustelenia pisowni polskiej.

— **Przegląd historyczny**. (Maj i Czerwiec). Gumplowicz Ludwik, „Z okazji „Szkiców" Tadeusza Wojciechowskiego", dokończenie. Stanisław Kutrzeba, „Skład sejmu polskiego" (1493—1793), dokończenie. Władysław Smoleński, „Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej", (II emigracje). Tadeusz Smoleński, „Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego", dokończenie. Stanisław Smolka, „W drodze do Petersburga (Z życia Lubeckiego)". Aleksander Kraushar, „Z archiwum senatora Nowosilcowa. (Memorjał więzienny Maurycego Mochnackiego z roku 1824)". Teodor Wierzbowski. „Komisja edukacji narodowej". Sprawozdania.

— **Przegląd hygieniczny**. Czerwiec. Dr. Jan Papée. Choroby weneryczne, ich rozszerzenie i zapobieganie: Dr. A. Gizelt. Zaopatrywanie miast w mleko (dok.); Sprawy Towarzystwa

„Ochrona młodzieży"; Krajowa ankieta zdrojowa; dr. E. Krzyżanowski, Regulamin czynności miejskiego biura sanitarnego w Buczaczu. Kronika.

— **Prawa i administracji**. Czerwiec. Dr. Jan Spyra, Czek fałszywy a sfałszowany (§ 20 ust. czek.); Dr. Juljan Makarewicz, Słuszne prawo (c. d.); dr. Tadeusz Bujak, O pisarzach pokątnych na podstawie referatu przedstawionego w krakowskiem Towarzystwie prawniczem w dniu 26 stycznia 1906 r.; dr. Juljusz nowotny, Kilka uwag o psychologji zeznań (c. d.); dr. Ernest Till, Z dziedziny materjalnego prawa konkursowego, Prawo odrębnego zaspokojenia (c. d.); O przejęciu długu, Trzy odczyty, ułożył dr. Stanisław Dniestrzański (c. d.); Projekt ankiety powołanej ze strony Wydziału krajowego dla dania opinji o reformie ustawy naftowej; Praktyka cywilno-sądowa przez A. Dolnickiego i Teodora Bordolego; Praktyka karno-sądowa przez dr. Ryszarda Leżańskiego; Zapiski literackie; Zbiór ogłoszeń firmowych Trybunałów handlowych nr. 6.

— **Powszechny**. Czerwiec. Ankieta Przeglądu Powszechnego o obecnych zadaniach katolicyzmu w Polsce (dok.); Odpowiedzi: Cecylji Plater-Zyberkównej, prof. dr. Leona Mańkowskiego, dr. Franciszka Bujaka, dr. Teodora Rzymskiego, Michała Doryckyja, teologa ruskiego duchownego seminarjum w Przemyślu, prof. dr. Kornelego Hecka, ks. Józefa Olszowieckiego; ks. Romuald Koppens T. J., Okres rzymski w twórczości Mickiewicza; ks. J. Rostworowski T. J. Pod dzisiejszą apologetykę: liberalny katolicyzm (dok.); ks. Wiktor Wiecki T. J., Wobec ostatnich wypadków we Francji; ks. Urban T. J. Z nowszego ruchu cerkwi rosyjskiej; Przegląd piśmiennictwa polskiego przez: dr. A. Mazanowskiego, ks. W. Szczepańskiego, W. Gostomskiego; Z piśmiennictw obcych przez ks. R. Kudasiewicza, ks. J. Rotha, dr. A. Chybińskiego i T. Wodzicką; Zapiski bibliograficzne.

— **Polski**. Czerwiec. X. Stanisław Kobylecki T. J., Metafizyka w psychologji; dr. Władysław Kozicki, Św. Sebastjan, Studjum porównawcze z dziejów sztuki włoskiej z 11 rycinami (dok.); Kazimierz Wojczyński, Tłómaczenie Catulla, ser. II; Konrad Ostrowski, Hr. de Gobineau i jego filozofja arystokratyzmu; Zdzisław Jachimecki, Mozart (dok.); Sprawy krajowe. XLI. Z dziedziny kwestji kobiecej: Kilka słów z powodu zamierzonej organizacji szkoły żeńskiej imienia św. Scholastyki w Krakowie; Zygmunt Stefański, Teatr krakowski; Witold Noskowski, Muzyka w Krakowie; *** Przegląd polityczny; Kronika literacka przez dr. A. Sokołowskiego, Ledjana, A. M. L., dr. J. Flacha i A. E. Balickiego.

— **Kościelny**. Czerwiec. X. dr. F. Gabryl, Nieco z rezultatów psychologji doświadczalnej (c. d.); M. Paciorkiewicz, Św. Franciszek Salezy w literaturze francuskiej (c. d.); X. dr. Stanisław Trzeciak, Kler żydowski za czasów Chrystusa Pana (dok.); X. dr. Jan Ciemniewski, Kształcenie charakteru rozdział VI. Wiara a etyka (c. d.); X. dr. Kazimierz Wais, Spór o pochodzenie gatunków. Dowody antyewolucjonistów i odpowiedzi ewolucjonistów (c. d.); Ks. K. Zimmerman, Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa (dok.); X. O., 1) Z kongregacji rzymskich, 2) Ostatni list Pasterski X. kardynała Perraud, 3) O codziennej komunji św. X. dr. Stanisław Trzeciak, Stosunki religijne w Ziemi świętej (c. d.); X. Stanisław Okoniewski, X. Lic. Augustyn Jaskulski wspomnienie pośmiertne.

— **Przewodnik Społeczny. Homiletyka**. Maj. Ekonomja społeczna (ciąg dalszy), Rozdział VII. „Prawdziwe środki", akcja państwa. Wypoczynek świąteczny. Wolność nauczania. Zmniejszenie ciężarów wojskowych. Poszanowanie swobód kościelnych. Reforma podatkowa. W. E. Ketteler, „Doniosłe zagadnienia społeczne obecnych czasów. Idea Chrześcijańska o wolności człowieka. Sposób utrzymania wiernych w wzmocnionej łączności z kościołem". Kazania na uroczystości. Kazania i szkice homiletyczne na niedziele. Przemówienia przy pierwszej komunji św. Wiadomości teologiczno-pastoralne. Bibliografia.

— **Ruch chrześcijańsko-społeczny**. Czerwiec X. St. A. IV. Sejmik społeczny na Prusy Królewskie; dr. Teodor Rzymski, Literatura do kwestji robotniczej (c. d.); K. P., Lichwa na wsi w Galicji (c. d.); X. W. Reiter, Ordynacja czeladnia (c. d.); X. St. A., Kurs społeczny we Lwowie.

— **Świat słowiański**. Czerwiec. Zygmunt Stefański, Pangermanizm i Austrja; Bohdan Ł., Rusini w Dumie; Tadeusz Stanisław Grabowski, Nauczycielki Chorwackie; Stanisław Wroński, Korespondencja z Petersburga (c. d.); Przegląd prasy słowiańskiej; Recenzje i Sprawozdania; Kronika.

— **Szkoła**. Czerwiec. Odezwa do P. T. Zarządów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego; Kornel Jaworski, Płace nauczycielskie w Przedlitawji, a) Szkoły ludowe, b) Szkoły wydziałowe; F. Hollitscher, Wychowanie w seminarjach nauczycielskich; A. A., Polskie Muzeum szkolne we Lwowie; Edward Pawłowski, Zjazd delegatów seminarjów nauczycielskich; Z teki pesymisty (sylwety z natury)) Korneli Jaworski, Płace nauczycielskie w świetle liczb; J. Mgr., Echa słowiańskie „Slovenska Matica", Leon Silberstein, Badania hygieniczne uczniów; J. L., Święto kwiatów we Lwowie.

— **Wiadomości matematyczne** Tom X. zesz. 1, 2, 3. W. Biernacki, „Wahadło wykłado-

we". T. Friesendorff, „Zastosowanie Termodynamiki do Teorji sprężystości". H. A. Lorentz, „Termodynamika i teorje kinetyczne", Przekład. R. Merecki, „Obserwatorjum astronomiczne im. Jędrzejewicza za rok 1904 i 1905". R. Merecki i St. Bouffałł, „Stacja centralna meteorologiczna przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, 1905". Przegląd literatury. Bibliografiia.

— **Wisła**. Październik, Listopad, Grudzień St. Drzażdżyński. „Słowiańskie nazwy miejscowości na Śląsku pruskim". L St. Liciński, „Bierki" St Dobrowolski. „Napad zbrojny na dwór szlachecki w r. 1660". Witowt, „Przyczynki do zamawiań z Turowa i Ostrówek, (pow. Radzyński)". Sprawozdania i krytyka.

— **Zdrowie**. Czerwiec. Rzewień czyli rabarber i jego pożyteczność dla zdrowia (z ryciną). 10 przykazań hygieny ciała i ducha. Maślanka, jako środek leczniczy. Przestrogi i rady. Choroby płuc: Rozedma płuc, Krwioplucie, Obrzęk płuc, Zgorzel czyli gangrena płuc. Choroby opłucnej: Zapalenie opłucnej, Odma piersiowa, Woda w piersiach czyli puchlina piersiowa. 10 przykazań dla cierpiących na płuca. W dodatku: O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Bilczewski Józef ks. Pierwsza komunia dzieci. List pasterski i instrukcja dla duchowieństwa. 8-ka, str. 39, nl. Lwów, 1906. Gubrynowicz i Schmidt hal. 40.

Łukaszkiewicz J. A. ks. Żywot błog. Jana z Dukli. Wyd. ludowe z XXV książ. V. i VI. za maj i czerwiec 1906 r. 8-ka, str. 132. Lwów, 1906. Nakł. komitetu wydaw. ludow. hal. 60.

P. A. Duchowieństwo Rzymsko-Katolickie świeckie i zakonne. I Królestwo Polskie. II Gubernie Zachodnie. III Gubernie wewnętrzne Cesarskie, Syberja, Kaukaz. Przez.... Odbitka z Bibl. Warsz. Wyd. „Praca", zt. 3 i 4. 8-ka, str. 81. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. J. Fiszera 60 kop.

Schaur Paweł dr. Apologia chrześcijaństwa. Część druga „Bóg i objawienia". Tom V. Bibl. Dzieł Chrześcij. zt. 64. 8-ka, str. 215 + 49 do 64. Warszawa, 1906. rb. 1.

Sokołowicz Józef ks. Książeczka misyjna zawierająca krótki zbiór Katechizmu i powinności chrześcijańskich z przydaniem sposobu słuchania mszy św., modlitw przy spowiedzi i komunii św., tudzież pieśni i nabożeństw pospolicie używanych. Zebrał poprawił i wydał.... 16-ka str. 339 Kraków, 1905. Nakład i własność X. X. Misjonarzy. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 50 kop.

Bibliografja, encyklopedja dzieła zbiorowe.

Biblioteka Uniwersytetu Ludowego imienia Adama Mickiewicza. Spis książek ułożonych według działów. 8-ka, str. VIII + 160. Kraków, 1906. Nakł. Bibl. Uniw. Ludowego.

Estreicher Karol. Bibliografja polska XIX. stulecia, lata 1881 — 1900. T. I. A. — F. 8-ka, str. 2 nl. i 415. Kraków, 1906. Nakł. Spółki księgarzy polskich, Gebethner i Wolff w Warszawie. kor. 20, za całość kor. 75.

Finkel Ludwik dr. Bibliografia historji polskiej współdzielnie z dr. Henrykiem Sawczyńskim i członkami kółka historycznego uczniów uniw. lwow., zebrał i ułożył.... Cz. III, zesz. III (ostatni). 8-ka, str. od 1675 2150 + XLVIII. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska. kor. 15

— Sprawozdanie XXXVI. z zarządu Muzeum narodowego Polskiego w Rapperswilu za r. 1905 8-ka, str. 82. Paryż, 1906.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Garski Stanisław dr. Materjalistyczne pojmowanie dziejów a etyka. Studjum społeczno-filozoficzne. 8-ka, str. 78. Lwów, 1906. Pol. Tow. Nakładowe. Skł. głów. w Warszawie E. Wende i Sp. 50 kop.

Jeskie-Choiński Teodor. Psychologja rewolucji francuskiej. Przez.... 8-ka, str. 153. Warszawa, 1906. Wydawn. Bibl. Dzieł Chrześcijańskich. Skł. główny w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Kozłowski Wł. M. Przyczynowość jako podstawowe pojęcie przyrodoznawstwa. 8-ka, str. 43. Warszawa, 1906. Główny Skład u E. Wendego i S-ka 30 kop.

Nusbaum Hedryk dr. Nienawiść. Odczyt wygłoszony w Warszawie w marcu 1906 r. 8-ka, str. 43. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. 30 kop.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Blumenfeld E. O orto-tolyloetylaminie. Odb. z t. XLVI. ser A. Rozpr. wydz. matem.-przyrodn. 8-ka, str. 7. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Brzeziński J. Myxomonas betae pasorzyt buraka. Odb. z t. XLVI, ser. B. Rozpr. wydz. mat.-przyr. 8-ka, str. 7. Kraków, 1006. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Ciesielski Kazimierz. O kilku pochodnych cy-

anku p-ksylylu. Odb. z t. XLVI, ser. A. Rozpr. wydz. mat.-przyr. 8-ka, str. 7. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Dąbkowski A. Zbiór zadań arytmetycznych na klasę wstępną i I-szą. Ułożył... Liczby całkowite od tysiąca. Liczby wielorakie. 8-ka, str. 136. Warszawa, 1906 Nakł. M. Arcta. 50 kop.

Dickstein S. Początkowa nauka geometrji w zadaniach. Wydanie czwarte, znacznie rozszerzone z 28 rysunkami. 8-ka, str. 217. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbranda S-nów. Skład głów. w księg. E. Wende i Sp. 90 kop.

Doboszyński Michał. Hypoteza o powstaniu naszego systemu słonecznego i o niektórych zjawiskach w szechświecie fizycznym wogóle, a na naszej kuli ziemskiej w szczególności, wyłożył i spisał.... w przerwach czasu od roku 1894. 8-ka, str. 61. Kraków, 1906 Nakł. autora. kor. 3.

Filasiewicz Witold. O fonografie, odczyt. 8-ka, str. 28. Kraków, 1905. Nakł. autora, G. Gebethner i Sp hal. 20.

— Historja chemii w Polsce. Cz. I. początki chemii do powstania teorji „flogistonu". 8-ka, str. 61. Kraków, 1996. Nakł. autora. kor. 2.

— Zasady chemii fizjologicznej roślin i zwierząt (uzupełnienie „Chemii organicznej" dla kl. VI szkół realnych). 8-ka, str. 37. Kraków, 1906. Nakładem autora. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 35 kop.

Forel August. Zagadnienia seksualne, roztrząsane ze stanowiska nauk przyrodniczych, psychologii, hygieny i socjologii, przełożone z niemieckiego przez dr. Władysława Witwickiego, Tadeusza Witwickiego i Witolda Schreibera. T. II. 8-ka, str. 426. Lwów, 1906. Nakł B Połonieckiego. Skł. głów. E. Wende i Sp.

Friedberg Wilhelm. Zagłębie mioceńskie Rzeszowa. Cz II. Odb. z t. XLVI ser. A Rozpr. wydz. matem.-przyrodn. 8-ka, str. 26. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wydaw. polska.

Hawrysiewicz Juljan. Spostrzeżenia pojawów w świecie roślinnym i zwierzęcym wykonane w roku 1904 w Ożydowie przez .... B. m. i r. w. 8-ka, str. 10. Kraków, 1906.

Klebanowski S. Skrót matematyki niższej. Ułożony specjalnie ku poznaniu słownictwa matematycznego polskiego. Podręcznik dla składających egzaminy. Cz I. Arytmetyka. 8-ka, str. 76 Warszawa, 1906. Nakładem księgarni Naukowej 30 kop.

Kucharzewski Feliks. Nowsze poglądy na zasady mechaniki. Zestawił ... Freycinet, Poincaré, Wiekersheimer, Badoureau. Mechanika połączeń Andrae'a, 8-ka, str. 52. Warszawa, 1906. Odbitka z „Przegl. Technicznego" 1. 2, 3, 4, 23 1906 r. Skł. główny w księg. E. Wende i Sp. 30 kop.

Namysłowski Bolesław. Wielopostaciowość u colletotrichum Janczewski Namysł. Odb. z t. XLVI. ser. B. Rozpr. wydz. mat.-przyrod. 8-ka, str. 6 z tablicą. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wydaw. polska.

Niementowski Stefan. O azoacetanilidzie. Odb. z t. XLVI. ser. A. Rozpr. wydz. matem.-przyr. 8-ka, str. 4. Kraków. 1906 Nakł Akad. Umiej,

— Oksychenakrydyna i florchinyl. Odb. z t. XLVI. ser. A. Rozpr. wydz. matem.-przyrod. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. polska.

Radwańska Marja. Przednie serca limfatyczne żaby. Odb. z t. XVI. ser. B Rozpr. wydz. matem.-przyrod. 8-ka, str. 18 z 7 ryc. Kraków. 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Romer Eugenjusz. Epoka lodowa na Świdowcu. Odb. z t. XLVI. ser. A. Rozpr. wydz. mat.-przyrod. 8-ka, str. 71 z 8 ryc. i 3 tabl. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Siemiradzki Józef dr. Monografia warstw paleozoicznych Podola. Odb. z t. XXXIX. komisji fizjograficznej. 8-ka, str. 110 z 7 tabl. in 4-to. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wyd. polska.

Smoluchowski M. O drodze średniej cząsteczek gazu i o związku jej z teorją dyfuzji. Odb. z t. XLV. ser. A. Rozpr. wydz. mat.-przyr. 8-ka, str. 13. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Szczepański Józef. Kurs uzupełniający matematyki elementarnej i początki analizy wyższej. Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich i dla samouków. Ułożył .... 8-ka, str. X + 452, Warszawa. 1906. Z zapomogi Kasy Pomocy im. J. Mianowskiego. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. brosz. 1.50, w opr kart. 1.60.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Stołyhwo K. Czaszki peruwiańskie Odb. z t. XLV. ser. B. Rozpraw wydz. matem.-przyrod. 8-ka, str. 74. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka wydaw. polska.

Językoznawstwo, filologja.

Belmont Leo. Najłatwiejsza metoda języka międzynarodowego Esperanto napisał wierszem.... 16-ka, str. 48 + 8. Warszawa 1906. Nakł. M. Arcta. Książki dla Wszystkich Nr. 333.

Couturat L. dr. Powszechny język międzynarodowy, opracował dr. B. Dybowski. Wyd. Tow. Esperanto. 8-ka str. 48. Lwów. 1906. Nakł. Tow. Esperanto. hal. 20.

Góral Bolesław E. ks. Zasady interpunkcji Polskiej. Milwaukee Wis. 8-ka, str. 32 i 2 nl. Lwów, 1905. Nakł. „Orędownika Językowego". 30 kop.

Krasnowolski Antoni. Gramatyka łacińska szkolna. Opracował .... Część I. Nauka o formach (Marfologja). 8-ka, str. 127. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. w opr. 60 kop.

Kawecki Jan. Rozmówki polsko-niemieckie do nauki języka niemieckiego, zastosowane do potrzeb praktycznych. 8 ka. str. 156 i IV. Rzeszów, 1906. Nakł. J. A. Pelara (H. Czerny). opr. kor. 1.20.

Otwock i jego okolice. 8-ka, str. 101. Warszawa, 1906. St. Sadowski. 25 kop.

Siudryk A. Podręcznik praktyczny do nauki języka niemieckiego. Ułożył .... 8-ka, str. 108. Lublin, 1906. Księg. F. Raczkowskiego. Warszawa, Jan Fiszer. 50 kop.

Zamenhof L. dr. Język międzynarodowy Esperanto. Fundamenta vortaro esperanto-pola. Słownik esperancko-polski. Ułożył .... 16-ka, str. 50 + 6. Warszawa, 1906. Nakł. M Arcta. Książka dla Wszyst. Nr. 331. 15 kop.

Historja.

Bartoszewicz Kazimierz. Konstytucja 3 maja (Kronika dni kwietniowych i majowych w Warszawie w r. 1791) 8-ka, str. 154. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wyborowych Nr. 437. 25 kop.

Carlyle Tomasz. Rewolucja Francuska w przekładzie Adolfa Strzeleckiego. Śmierć Ludwika XV. 8-ka str. 35. Warszawa, 1906. Zeszyt kop. 20, z przesyłką 24.

Ciesielski Emiljan. Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński. 8-ka, str. 27. Lwów, 1906. Nakładem J. Maniszewskiego. hal. 40.

Czermack Wiktor prof. dr. Dzieje Polski. Tom pierwszy. Od początków do X wieku. Opracował .... Tom ten zawiera przeszło 100 illustracyj w tekście i 18 na osobnych kartonach 8-ka, str. VII + 337. Wiedeń, 1906. Nakł. Franciszka Bondego. w opr. rb. 4.50.

Czernecki Józef. Brzeżany, pamiątki i wspomnienia w setną rocznicę założenia gimnazjum. 8-ka, str. 109 i 2 nl. z licz. ryc. Lwów, 1906. Nakł. Tow. nauczycieli szkół wyższych. kor. 1.

Dąbrowa Wiesław. Morderstwa socjalistyczne. 8-ka, str. 22. Lwów, 1906. Nakł. autora. hal. 30.

Kruszka Wacław ks. Historja polska w Ameryce, początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie). Wydaw. poprawione i illustrowane. T. VIII. 8-ka, str. 160. Milwauke, 1906. opr. kor. 3.

Majewski Erazm Hipoteza Kossinny o germańskiem pochodzeniu indoeuropejczyków a prawda w nauce. Studjum krytyczne. 8-ka, str. od 89 — 144. Warszawa, 1905. Odb. z t. VI „Światowita". Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. 60 kop.

Rembowski Aleksander. Pisma .... t. IIII, studja historyczno-polityczne, krytyki naukowe. Z częściowej zapomogi Kasy im. J. Mianowskiego. 8-ka, str. 830. Warszawa, 1906. Nakł. autora. rb. 4.

Sclavus Wiesław. Finis Poloniae. 8-ka, str. VIII + 263. Poznań. 1906. Księg. W. Tempłowicza. mr. 5.

— Królobójcy, wyd. 2-gie uzupełnione. 8-ka, str. 445 z ryc. Lwów, 1906. Księg. B. Połonieckiego. kor. 5

Sokołowski August dr. Polityczna historja Polski. Osobne odbicie z dzieła „Polska, obrazy i opisy". 4-ka, str. 550 z licz. ryc. Lwów, 1906. Nakł. Macierzy Polskiej.

Trąmpczyński Włodzimierz. Tadeusz Kościuszko (życie i czyny). Podług dzieła prof. T. Korzona. Opowiedział .... 8-ka, str. 56 Warszawa, 1906. Nakł. T. H. Nasiorowskiego. Skł. głów. w księg. Warsz. W. Wodzyńskiego. 15 kop.

Warczyński Michał. Antyfederalizm S. D. K. P. i L. i federalizm P. P. S. 8-ka, str. 26. Lwów, 1906. Księg, Polska, wydaw. pol. par. soc. Proletarjat. hal. 50.

Warmiński I. ks. dr. Andrz. Samuel i Jan Seklucjan z polecenia Towarzystwa Przyjaciół napisał .... 8-ka, str. XVI i 550. Poznań, 1906. Księg. G. Gebethner i Sp. w Krakowie. kor. 8.

Wierzbowski Teodor. Raporty generalnych wizytatorow zer. 1774. Wydał .... 8-ka, str. 126. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. Komisja Eduk. Narod. 1773 — 1794. Zeszyt 24. 80 kop.

Wołyniak. Siedziba Bazylianów w Torokaniach, wynotował .... 8-ka str. 49. Kraków, 1906. Nakł. Spółki wydaw. polskiej kor. 1.

Historja i teorja literatury.

J. D. Słowo o Adamie Asnyku. Odczyt niewygłoszony. 8-ka, str. 40. Kraków, 1906. Skł. głów. E. Wende i Sp. w Warszawie. 35 kop.

Tretiak Józef. Mickiewicz i Puszkin. Studja i szkice. (z 2-ma portretami). 8-ka, str. 331. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. E Wende i Sp. rb. 2.

Sztuki plastyczne.

Pajzderski Nikodem. Kościół XX. Filipinów w Gostyniu. Odb. z t. VII. Sprawozdań Komisji do badania historji sztuki. 8-ka, str. 26 i fig 16. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej.

Sokołowski Marjan. Dwa gotycyzmy. wileński i krakowski w architekturze i złotnictwie i źródła ich znamion charakterystycznych. Odb. z t. VII. Spraw. Komisji do badania historji sztuki. 8-ka, str. 40 i fig 14. Kraków, 1906, Nakł. Akad. Umiej.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Achelis T. prof. dr. Socjologja. Przetłumaczył z niemieckiego Dr. K. Krauz. 8-ka, str. 127 Warszawa, 1906. Bibl. Naukowa. 60 kop.

Białecki Antoni prof. dr. Prawo w życiu ludzkiem. Wykład popularny napisał .... 16-ka, str 190. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Książki dla Wszystkich Nr. 324. 40 kop

Dunin Feliks. Prawda w „Prawdzie". Kilka luźnych uwag dyletanta politycznego nad Nr. 18 warszawskiego tygodnika „Prawda" z dn. 5 ma-

ja 1906 roku, dającym nam „możliwie przedmiotowy i pełny obraz naszego życia politycznego i jego wszechstronne oświetlenie w ramach doby bieżącej". 8-ka, str. 14. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. 10 grosz.

Górski Piotr i Staniszewski Stanisław. Projekt reform agrarnych w Królestwie Polskiem. Opracowany przez .... 8-ka, str 31. Warszawa, 1906. Nakł. Prawdy. 40 kop.

Hammerstein L. v T. J. Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa, przełożył z niem. i uwagami zaopatrzył Władysław Horowicz 8-ka, str. 98. Poznań, 1906. Księg. Kroniki Rodzinnej. mr 1.

Horowicz Władysław. Prawdziwy katechizm polskiego robotnika. 8-ka, str. 96. Poznań, 1906. Nakł. Związku katol. Tow. robotników polsk. fen. 50.

Hruzik Albin Rudolf. Wzory protokołów i uchwał w postępowaniu egzekucyjnem wraz z ordynacją szacunkową. 8-ka, str. 242. Przemyśl. 1904. Nakł. autora. kor. 2.60.

Jak chłopi sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę. 8-ka, str. 66. Kraków, 1906. Nakł. Spółki nakłd. „Książka". hal. 40.

Klein J. Religja i rewolucja socjalno-demokratyczna w pytaniach i odpowiedziach wyjętych z pism i orzeczeń wybitnych przewodników socjalnej demokracji. 8-ka, str. 52 i 2 nl. Poznań, 1906. Nakł. Ruchu chrześc.-społecz. fen. 50.

Konwencja handlowa z Niemcami i taryfy konwencyjne obowiązujące od dnia 1. Marca 1906 roku. Odb ze Zbioru Praw Królestwa Polskiego. 8-ka, str. 135. Warszawa, 1906. 60 kop.

Kościński Konstanty. Polskie ordynacje i związki rodzinne z szczególnem uwzględnieniem ordynacji książąt Sułkowskich. 8-ka str. 58. Poznań, 1906. Nakł. autora. kor. 1.20.

Madejski Andrzej. Jak układać testament na wsi. Wyd. 3. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906. Nakł autora. hal. 10.

Marx Karol. Rewolucja i Kontrrewolucja w Niemczech. Tłumaczenie z niemieckiego ze wstępem K. Kautsky'ego. 8-ka, str. 154. Warszawa, 1906. „Bibljoteka Naukowa". 80 kop.

Potocki Tomasz. Kwestja agrarna w oświetleniu urzędowem. 8-ka, str. 39 Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 15 kop.

Proczek Kazimiera Znaczenie społeczne przemysłu domowego. 8-ka, str. 24. Poznań, 1906. Nakł. Ruchu chrześć. hal. 25.

Rosenberg Marjan. Uprawnienia górnicze i naftowe w swym stosunku wzajemnym. 8-ka, str. 100. Lwów, 1906. Nakł. księg. Polskiej B.

Séailles Gabrjel. Prof. Sorbony. Demokracja i oświata. Przełożył Konrad Drzewiecki. 8-ka, str. XIII + 249. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Gebethnera i Wolffa. Bibl. Filozoficzno-społeczna. rb. 1.

Statut syndykatu Towarz. rolniczych w Krakowie. 8-ka, str. 21. Kraków, 1906.

Studnicki Władysław. Kostytucja Rosyjska i prawno-państwowe stanowisko Królestwa Polskiego. 8-ka, str. 68. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. 50 kop.

Suligowski Adolf. Projekty ustaw samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem zebrał i słowem wstępnem opatrzył .... 8-ka duża, str. 35. Warszawa, 1906. Dodatek do „Słowa" Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. 75 kop.

Świtalski Leon. O ulgach w podatku gruntowym z powodu klęsk żywiołowych (elementarnych) zrządzonych w uprawach ekonomicznych. 8-ka, str. X, 68 i 4 tabl. Kraków, 1906. Nakładem autora. kor. 2.

Thomas Albert. Związki zawodowe w Niemczech (szkic historyczny 1848 – 1903). 8-ka, str 93. Warszawa, 1906. Księgarnia Naukowa Bibliot. Prawno-społeczna. 35 kop.

Trammer Jerzy dr. Norma jurysdykcyjna z komentarzem. 8-ka, str. XXIII, 508 i 16. Kraków. 1906. Nakł. L. Frommera. kor. 8.

Ueberall-Zwoliński Edward. Reforma wyborcza. 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakł. autora. hal. 40.

Ustawa handlowa wraz z ustawami dodatkowemi w tłomaczeniu prof. dr. Józefa Rosenblata. Wyd. 3 z objaśnieniami prof. dr. Stanisława Wróblewskiego. T. I. Ustawa handlowa. 8-ka, str. IX, 736 i 16. Kraków, 1906. Nakładem L. Frommera. opr. kor. 18

Wróblewski Władysław dr. Roszczenia jednostki wobec administracji państwa ze szczególnem uwzględnieniem prawa wodnego i kwestji prawomocności administracyjnej. 8-ka, str. 152. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp.

Zoll Fryderyk (starszy). Historja prawodawstwa rzymskiego. Część II. Historja źródeł prawa prywatnego. 8-ka, str. nlb. 5 i 161. Kraków, Nakładem autora. kor. 3.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Cenar Edmund. Ćwiczenia wywijadłem trzcinowem. Gimnastyka dziewcząt i kobiet do użytku polskich gimnastycznych Towarz. sokolich. 8-ka, str. 23 z 14 fig. Lwów, 1906. Nakł. Związku polskich gim. Towarz. sokolich. hal. 30.

Dla dobra dzieci, wiązanka prac na uroczystość pod nazwą „Święto dzieci" dn. 17 czerwca 1906 r. 4-ka, str. 12 i ogł. Kraków, 1906. Nakł. Tow. popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego. hal. 50.

Hamburger Alfred. Koń wszerz (z łękami). Lekcje praktyczne I. II. III. stopnia trudności według Franciszka Koźiśka spolszczył .... Ćwiczenia na koniu wzdłuż, kozle i stole. Lekcje praktyczne I. i II. stopnia trudności ułożył ... do użytku polskich gimnastycznych Tow. sokolich. 8-ka, str. 70. Lwów, 1906. Nakł. Związku polskich gimn. Tow. sokolich. kor. 1.

Kroliński K. Na naszej ziemi, opowiadanie dla młodzieży. Bibl. dla młodzieży ser I. t. XLII

8-ka, str. 63 z ilustr. Lwów, 1906. Nakł. Tow. Pedagogicznego. opr. hal. 90.

— W rocznicę wielkich chwil, obrazki i opowiadania dla młodzieży. Bibl. dla młodz. ser. I. t. 42. 8-ka, str. 63 z ilustr. Lwów, 1906. opr. hal. 90.

Młodzież społeczeństwu, kilka uwag o szkole galicyjskiej. 8-ka, str. 97. Kraków, 1906. Nakł. Komitetu młodzieży krakowskiej.

Promyk K. Wydanie czterdzieste piąte. Elementarz, na którym nauczysz czytać w 5 albo 8 tygodni i przytem jednocześnie pisać. 8-ka, str. 39. Warszawa, 1906. Wydawn. Konrada Proszyńskiego. 6 kop.

Schmid ks. Róża z Tannenbergu. powieść przełożył Jan Chęciński. Bibl. dla młodzieży VII. Wyd. nowe. 8-ka, str. 178 z ryciną. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebet. i Wolffa.

Sempołowska St. i Unszlicht-Bernsteinowa I Drugi zbiorek powiastek, opowiadań, wierszyków i ćwiczeń dla dzieci od lat 8 do 10. Ułożyły .... Wydanie drugie, przejrzane i poprawione. 8-ka, str. 178. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta 60 kop.

Siedm odczytów o wychowaniu, wypowiedzianych z okazji dwudziestopięciolecia Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich w Krakowie. 8-ka, str. 179. Kraków, 1905. Skł. glów. Gebethnera i Wolff. 90 kop

Sienkiewicz Henryk. Potop, powieść historyczna dla dojrzalszej młodzieży ułożył W. Grzymałowski. 8-ka, str. 310 z 8 rys. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Srawozdanie III. zarządu „Polskiego Muzeum szkolnego“ za czas od 1 maja 1905 do końca kwietnia 1906. 8-ka, str. 13. Lwów, 1906. Nakł. Muzeum.

Szajowski Edward. Unarodowienie szkoły w duchu postępowym. 8 ka, str. 104. Lwów, 1906. Nakładem autora.

Szalay Walerja. I. Racławice, obrazek dramatyczny w 1 akcie. II. Przed siedmiu wiekami, obrazek dram. w 1 akcie. 8-ka, str. 23. Lwów, 1906. Bibl. teatrzyków dla dzieci i mł., t. III. Nakł. Maniszewskiego i Kędzierskiego. hal. 40.

Weiner Stanisław dr. Nowa ustawa o Radzie szkolnej krajowej. (Geneza i rozbiór krytyczny). Rzecz czytana dnia 24 marca 1906 r. na zebraniu koła krakow. Tow. nauczycieli szkół wyższych 8-ka. str. 31. Kraków, 1906. Nakł. autora. kor 1.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Bączkowski Jan dr Jak ochronić zdrowie niamowląt. Napisał .... str. 56 Warszawa, 1906. Książki dla Wszystkich Nr. 338. kop. 10

Bojanowski Stefan. Sylwetki koni orjentalnych i ich hodowców. 8-ka, str. 257 i nl. z il. i 23 tabl. Kraków, 1906.

Bujwid O. i Koniński K. Surowica „Różycowa“. Odb. z „Przeglądu weterynar.“ 8-ka, str. 7. Lwów, 1906.

Fried Fryderyk. Nadłamanie kości u koni, jako choroba zwrotowa. Odb. z „Przeglądu weterynaryjnego B. m. i r. w. 8-ka, str. 5 z ryciną. Lwów, 1906.

— Rozstrzeń żołądka, zwężenie dwunastnicy i przewlekłe zapalenie otrzewnej u klaczy, spowodowane przez gzika żołądkowego. Odbitka z „Przegl. weteryn“. B m. i r. w. 8-ka, str. 4. Lwów, 1906.

Garnier Juljusz dr. Choroby sekretne: Tryper. — Szankier. — Bobony. — Syfilis. Sposoby ich leczenia i zapobiegania. Z przedmową prof. Emila Duclaux. Tłom. z francuskiego Z. J. St. Poradnik dla mężczyzn i kobiet. Życie płciowe II. 8-ka, str. 80. Warszawa, 1906. Nakł. księg. St. Fiszera. 50 kop.

Jarosch Leon Wacław. Przypadek zakaźnego zapalenia płuc i kiszek u świni, wywołanego przez bacilius chromo-aromaticus Galtier'a. Odb. z „Przegl. weterynar. B. m. i r w. 8-ka, str. 5. Lwów, 1906

Łazowski Tadeusz J. i Siwicki Konrad. Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej według ankiety z roku 1903. Odbitka „Zdrowia“ 8-ka, str. 96. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Naukowej. 80 kop.

Medycyna w samorządzie. stan obecny lecznictwa publicznego w Królestwie Polskiem. Braki i potrzeby. Praca zbiorowa podjęta i wydana staraniem Grona lekarzy warszawskich. 8-ka większa, str. VII i 298. Warszawa, 1906.

Mięsowicz Erwin. Działanie śródżylnych wstrzykiwań adrenaliny na narządy wewnętrze królika. Odb. z t. XLVI. ser. B. Rozpr. wydz. mat.-przyrod. 8-ka, str. 59 z 2 tabl Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wyd. polska.

Müller J. P. Mój system 15 minut dziennie dla zdrowia! Z przedmową tłumacza z 44 rycinami i tablicą z rozkładem czasu. Dzieło przełożone na wszystkie niemal języki europejskie, rozeszło się w ciągu jednego roku w 150,000 egzemlarzy. 8-ka, str. 176 Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 70 kop.

Sędziak Jan. O stanie laryngologii, rynologii i otiatryi w Polsce wieku XIX. Odbitka z „Nowin Lekarskich“. 75 kop.

Sprawozdania z czynności izb lekarskich galicyjskich nr. V za maj 1906 r. 8-ka, str. 45—52 Kraków, 1906.

Świderski Bronisław dr. Niemowlę, rady i wskazówki dla młodych matek, jak chować niemowlę, by je ochronić od chorób, kalectw i śmierci, popularnie skreślił .... 8-ka, str. 47. Gniezno, 1906. Nakładem autora.

Żórawski Marcjan. Epidemia trychinowa w Warszawie. Odb z „Przegl. weteryn“. B m. i r. w. Lwów, 1906.

Gieografja, krajoznawstwo i podroże.

Hupka Jan dr. Z zimowej wycieczki. 8-ka, str. 150. Kraków, 1906. kor. 2.50.

I. S. S. Przyczynki do etnografii Wielkopolski. Odb. z Materjałów komis. antropolog.-archeol. i etnogr., t. VIII Dz. II. 8-ka, str. 139 z licz. ryc. i 5 tabl. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka wydaw. polska.

Lityński Michał. Cztery tygodnie we Włoszech, przewodnik podróży. 8-ka, str VII, 274 z 6 plan. Lwów, 1906. opr. kor. 5.

Poezja, powieść, dramat.

Andrejew Z. Żywot Bazylego Fiwejskiego. Przekład Stanisławy Kruszewskiej. 8-ka, str. 136. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa. 60 kop.

Barrès Maurycy. Pod pikielhaubą. Przekład z francuskiego M. Rakowskiej. 8-ka, str. 141. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wyborowych Nr. 434. 25 kop.

Bassara Antoni St. Z pod trzech zaborów, obrazek sceniczny w 1 akcie. II. Wojna narodowa, obrazek sceniczny w 1 akcie. Bibl. teatrzyków dla dzieci i młodzieży t. II. 8-ka, str. 22. Lwów, 1906. Nakł. Maniszewskiego i Kędzierskiego. hal. 40.

Bellami Edw. Idealny ustrój społeczny, zt. I. 8-ka, str. 48. Warszawa, 1906. Nakł. Czasopisma „Grom". 1 zeszt. — 05 kop.

Dygasiński Adolf. Na odlocie. Nowele. 8-ka, str. 105. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. J. Lisowskiej. rbl, 1.

E. F. Don Juan ukarany. Komedyjka w 1 akcie, przez .... 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Nakładem księgarni H. Altenberga. Biblioteka Teatrów amatorskich Nr. 101. 30 kop.

Gawiński Antoni. Sen życia. Opowiadanie. 8-ka, str. 143. Warszawa, 1906 Biblioteka Dzieł Wyborowych Nr. 436. 25 kop.

Gomulicki Wiktor. Zakazane 8-ka, str. 139 Warszawa-Lwów, 1906. Książnica tom 4. brosz. 35 kop. — w opr 50 kop.

Hertz Jan Adolf. Związek dusz. Jedna ze smutnych chwil szarego życia. Obrazek sceniczny. 16-ka, str 28. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Książki dla Wszystkich Nr. 321. 10 kop.

Irzykowski Karol. Nowele. 8-ka, str. 180 i 3 nl. Kraków, 1906. J. Fischer w Warszawie.

Kipling Rudyard. Druga księga puszczy, przełożył Józef Czekalski. Wyd. 2. 8-ka. str. 284. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. tłumacza. kor. 2.80.

Lorimer Jerzy Horacy. Listy wielkiego przedsiębiorcy do syna. List ten pisał John Grahm, z łaski losu i własnego sprytu kupiec, naczelnik firmy Graham i S-ka, wyrób wieprzowiny w Chicago, znany na giełdzie pod przydomkiem „Stare Ryło" do syna swego Pierreponta krotochwilnie przez druhów przezwanego „Ryjkiem". Wydał z oryginału .... przetł. z ang. St. Lack. 8-ka, str. XXV i 192. Lwów, 1906 Nakł. B Połonieckiego. kor. 2.60.

Maks Maurycy. Protekcja. Bluetka sceniczna w jednym akcie z francuskiego tłumaczył St. Cepnik. 8-ka, str. 12. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga. Bibl. Teatr. Amators. Nr. 102. 30 kop.

Nowaczyński Adolf. Jegomość Pan Rey w Babinie, świecka krotofila w trzech sprawach na czterechsetny anniwersarz. 8-ka, str. 151. Kraków, 1906. Nakł. Wacława Wiedigera. kor. 4

Nowakowski Juljan Na ofiarnym stosie, powieść współczesna. 8-ka, str. 156 + 139 Lwów, 1904. Nakł. autora, H. Altenberg. kor. 2.40.

Pilecka Ida. Jutro. Obraz dramatyczny w jednym akcie. 8-ka mała, str. 25. Warszawa, 1906. Jan Fiszer. 50 kop.

Potrzebiński Roman. Karol, król szwedzki, tragedja w 5 aktach. 8-ka, str. 151. Kraków, 1906. Nakł. autora. kor. 3

Reymont Wł. St. Chłopi, powieść współczesna, III. Wiosna. 8 ka. str. 480. Warszawa-Kraków. 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Schoen-Wolski Bolesław. Z miłości do swoich. Z przedmową. K. Laskowskiego. 8-ka, duża str. 122 Warszawa 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Schwob Marcel. Księga monelli, przełożyła Bronisława Ostrowska. 8-ka, str. 132. Lwów, 1907(!). Nakł. księg. Polskiej B. Połonieckiego. kor. 1.20.

Sienkiewicz H. Pisma t. XXVII — XXIX. Quo vadis. T. I III. Wyd. nowe. 8 ka, str. 309 + 235 + 345. Kraków, 1906. Nakł. Gebet. i Wolffa.

Słowacki Juljusz. Wybór pism. Wyd. 2, poprawione i uzupełnione. 16-ka, str. 548 z portretem autora. Warszawa-Kraków, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Srokowski Konstanty. Bohaterowie, dramat w 3 aktach. 8-ka, str. 134. Lwów, 1906. Nakł. wydaw. Nasz kraj. kor. 2.50

Szabłowski Bronisław. Na krańcach niedoli. Sztuka w 3 aktach. 8-ka, str. 96. Kraków, 1906. Nakł. księg D. E. Friedleina. Warszawa. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. 90 kop.

Przerwa-Tetmajer Kazimierz. Bajeczny świat Tatr. Z ilustracjami. 8-ka, podł. str. 156. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.50.

Wędrychowska Joanna. Wigilia Bożego Narodzenia w Tatrach. 8-ka str. 14. Kraków. 1906. Nakładem autorki hal. 50.

Więckowski Antoni. Tadeusz Kościuszko (1746—1817). Napisał ...., 8-ka, 31. Warszawa, 1906. Fr. Garszyński. 10 kop.

Wlast M. Błękitna pantera. Z Ilustracjami Opowiadanie z puszczy amerykańskiej przez ... 8-ka, str. 69. Warszawa, 1906. Nakładem redakcj. „Dobrej Matki". Skł. główny w księg. Gebethnera i Wolffa. Bibl. „Mojego przyjaciela". 20 kop.

— Sępie gniazdo. Z illustracjami. Opowiadanie z puszczy amerykańskiej. Według obcego tematu przez .... 8-ka, str. 147. Warszawa, 1906. Bibl. „Mojego przyjaciela" II. Nakładem redakcji „Dobrej Matki". Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 35 kop.

Żeromski Stefan. Popioły. Powieść z końca XVIII i początku XIX wieku. Wydanie drugie, t. I. II. III. Nakł. księg. Gebet. i Wolffa. rb. 3.

Publicystyka.

Gloger Zygmunt. Kwestja litewska. 8 ka, str. 4 Petersburg 1905. W Warsz. skł. głów. w księg Lisowskiej. 05 kop.

Newroza rewolucyjna. Według D-rów. Cabanésa i L. Nassa. Opracowała K. Płońska. 8-ka, str. 154. Warszawa, 1906. Bibl. Dz. Wybor. Nr. 435. 25 k.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Bojanowski Stefan. Sylwetka koni orjentalnych i ich hodowców. Z 31 ilustracjami w tekście i 23 tablicami oraz mapą Arabii. 8-ka, str. 257. Kraków, 1906. Skł. głow. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 2.70.

Godlewski Stefan. Memorjał Towarzystwa rolniczego Kieleckiego o stanie i potrzebach rolnictwa i rolników gubernii Kieleckiej. Opracowany przez .... przy współudziale pp. Zygmunta Glinki, Konrada Kozieradzkiego. Juljusza Zdanowskiego i Fortunata Zdziechowskiego. 8 ka, str. 45. Warszawa, 1906. Odbitka z Bibl. Warszawskiej. Wydawnictwo „Pracy". 40 kop.

Jelski Aleksander. Tytuniarstwo. 8-ka, str. 15. Petersburg. 1906. Skł. głów. w Warszawie w księg. Lisowskiej 15 kop.

Świeżawski A. Nawozy własnego gospodarstwa dla pożytku gospodarstw włościańskich. Objaśnił .... Wydanie drugie poprawione i uzupełnione, z dodatkiem tablicy litografowanej. 8-ka, str. 103. Lwow, 1905. Nakł. B K. Galicyjskiego Tow. Gospod. we Lwowie. 25 kop.

Tomalski Jakób dr. W sprawie uprawy lnu w Galicji. 8-ka. str. 32. Kraków, 1906.

Zieliński Antoni. Popularny wykład o pszczelnictwie. Wyd drugie poprawione i powiększone. 8-ka, str 50. Grudek Jagielloński, 1905. Nakładem autora. hal. 40.

— Wykład popularny o sadownictwie i żywopłotach. Wyd. trzecie. 8-ka, str. 40. Grudek Jagielloński, 1906. Nakł. autora. hal. 40.

Technika.

Jenike Antoni. Szematyzm i skorowidz gorzelń w Galicji. 8-ka, str. 96 Lwów, 1906. Nakładem autora. kor. 3.

Jeziorański Leon. Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem III. Przy współpracownictwie Komitetu Redakcyjnego, złożonego z pp. Piotra Drzewieckiego, Henryka Karpińskiego i Aleksandra Rosseta. Opracował i wydał .... 8-ka duża, Warszawa, Maj 1906 r. Wydawn. rok trzeci. Staraniem Stowarzysz. Techników w Warsz. Skł. głow. w księg. E. Wende i Sp. w opr. rb 4.

Przemysł i handel.

Świtkowski Józef. Fotogramy gumowe, sposoby sporządzania odbitek na papierze powleczonym warstwą gumy i farby. 8-ka, str. 63. z ryc w tekście. Lwów, 1905. Bibl. „Wiadomości fotograficznych", zesz. 3. kor. 1.80.

Varia.

Hermerling Kazimierz. Piłka nożna, Association-Football, prawidła, Wydawn. Towarz zabaw ruchomych. 8-ka. str. 15 z 2 fig. Lwow, 1906. Nakł. Tow. zabaw. ruchomych.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Blumenfeld E. Über das ortho-tolyläthylamin Extr. du Bull. de l'acad. des sciences. 8-ka. str. 274—26. Cracovie, 1906.

Browicz T. Topographie der intraacinösen Gallenwege in der menschlichen Leber. 8-ka, str. 229—240 i tabl. 2. Cracovie. 1906.

Ciesielski Kazimierz. Über einige Derivate des p-xylylcyanids. 8-ka, str. 270—274 Cracovie, 1906. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences

Ehrenpreis A. Über die Einwirkung des Kaliumferrocyanids auf Diazoniumsalze. 8 ka, str. 265 270. Cracovie, 1906. Extr. du Bull. de l'acad. des sciences.

Janczewski Eduardus. Species generis ribes L. III subgenera: grossularioides, grossularia et berisia. 8-ka, str. 14. Cracovie, 1906.

Latkowski Josef. Über den Einfluss der Eiweisskörper des Blutserums auf den Gefrierpunkt des letzteren. 8 ka. str. 12. Cracovie, 1906.

Mięsowicz Erwin. Untersuchungen über die Veränderungen in den inneren Organen des Kaninchens nach intravenöser Injekton von Adrenalin. 8-ka. str. 257 — 265. Cracovie. 1906.

Namysłowski Bolesław. Polymorphisme du colletotrichum Janczewskii NMKI. 8-ka, str. 254—257 z tablicą. Cracovie, 1906.

Nowosielski T. Über die Kondensation des Piperils mit Benzaldehyd und Ammoniak. 8-ka, str. 276—278. Cracovie, 1906.

Szekspir W. William Shakespeare's Julius Caesar ins französische übersetzt von Stanislaus August Poniatowski König von Polen aus der Handschrift mit Einleitunig und Fascimillie herausgegeben von Ludwig Biernacki. Separat-Abdruck aus dem Jahrbuch der deutschon Schakespearae-Gesellschaft 8-ka, str. 187 202. Berlin, 1906.

Tyszkiewicz Michel le C-te. Pensées d'Aristophane, Platon, Aristote, Pascal, Rousseau, Voltaire, Danton, Robespierre, J. de Maistre, Goethe, Herder, Lamartine, Renan, Nitzsche, Roosevelt, etc. etc. sur la democratie et la doctrine socialiste réunies et publiées par .... 8-ka str. 80. Paris, 1906

Wiśniowski T. Über die Fauna der Spasser Schiefer und das Alter des massigen Sandsteins in den Ostkarpaten Galiziens. 8-ka, str. 240—254 z tabl. Cracovie, 1906.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, Warszawa, Włodzimierska 3 5

Nr. 8. *Warszawa, dnia 15 Sierpnia 1906 r.* Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,

pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

W sprawie czytelni.

Od lat kilku raz po raz wynurza się w prasie naszej kwestja biblioteki publicznej w Warszawie i wypowiedziano już na ten temat sporo nadziei i mniej lub więcej trafnych pomysłów. Pomimo to widoki pomyślnego rozwiązania tej sprawy dotąd nie przybrały określonych kształtów. Istniejąca w Warszawie bibljoteka publiczna przy uniwersytecie nie zaspakaja odpowiednich potrzeb szerszej publiczności i przez długi szereg lat dowiodła, że nie ma w tym kierunku żadnych dodatnich zamiarów; magnackie biblioteki prywatne, wobec wyłącznego charakteru swego, nie mogą służyć publiczności wogóle i w pewnym tylko stopniu mogą być pomocą dla specjalistów uprawiających Polonica; kilka księgozbiorów, jak Towarzystwa lekarskiego, techników, sztuk pięknych i t. d. dostępne są tylko dla ograniczonego koła stowa-

rzyszonych. Westchnienia w kierunku Petersburga, gdzie się znalazły nasze publiczne i prywatne skarby książkowe, nie rokują rychłej restytucji, bo tam nie poto zresztą zabierają, żeby zwracać. Na razie pozostają w naszej mocy tylko marzenia na temat, jak mogłaby wyglądać biblioteka publiczna należycie zastosowana do potrzeb czytelnictwa i ile by to kosztowało. Że jednak o wiele łatwiej jest marzyć o wzorowej bibliotece publicznej, niż ją urzeczywistnić, skoro się nie widzi źródła, skąd możnaby wydobyć na to środki, więc łatwo przewidzieć, że sprawa ta przez czas jakiś pozostanie jeszcze w sferze pomysłów akademickich. Na instytucje tego rodzaju wszędzie łożą albo skarby narodowe, albo ofiarność publiczna; pierwszego jednak nie mamy, a do drugiego nie dorośliśmy jeszcze w tym kierunku.

Obok wszakże kwestji warszawskiej biblioteki publicznej, niewątpliwie ważnej, jest druga kwestja w tym samym rodzaju, niemniej ważna, ale bardziej powszednia i dlatego bardziej nagląca. Mam tu na myśli czytelnictwo i sprawę czytelni wogóle, nie obrachowanych ani na potrzeby uczonych, ani na gromadzenie systematyczne i konserwowanie wszelkich druków, lecz przeznaczonych do zaspakajania codziennych potrzeb umysłowych szerokiej publiczności, składającej się z ludzi najrozmaitszych poziomów umysłowych, żądnych wiedzy lub chociażby rozrywki umysłowej po godzinach pracy zarobkowej, wszelkiego rodzaju samouków i dyletantów.

Nie potrafiłbym tej rzeczy przedstawić ściśle dla braku danych statystycznych, bodaj wogóle trudnych w tym kierunku do zdobycia. Nikt jednak, sądzę, nie zaprzeczy, że pewne warstwy publiczności naszej są bardzo pod względem umysłowym ruchliwe. Kto ma sposobność stykania się z uczącą się młodzieżą na gruncie jej dążeń i interesów, z zastępami wszelkiego rodzaju samouków zrywających się do lotu, kto przyjrzał się, jak w ciągu lat ostatnich publiczność nasza garnęła się do wykładów i odczytów i jak wybitnie wzrosła ostatniemi czasy poczytność książek bardziej poważnych, ten przyzna chyba, że nie brak u nas ludzi, którzyby się radzi czegoś nauczyć i przy odpowiednich warunkach pomyślnych nauczyliby się z pewnością. Wtajemniczeni w to wiedzą, że w najbardziej niepomyślnych i krępujących warunkach całe zastępy naszej młodzieży, a nietylko młodzieży, z roku na rok szukały, że tak powiem, w „katakumbach" nauki. Narażano się i ponoszono koszty dość znaczne, byleby chłonąć zakazaną strawę umysłową, zaspakajać głód ducha. Każdy z przedstawicieli różnych specjalności naukowych zna tu dziesiątki i setki samouków udających się o poradę, czego i jak mają się uczyć, według jakich programów i do jakich mają się uciekać książek.

Często u nas można się spotykać z opinją sceptyczną, że jest to tylko połysk zewnętrzny, pod którym kryje się lichy kruszec, że jestto danina spłacana modzie, bez głębszego podkładu, że skutki tej dorywczej lub „katakumbowej" nauki są znikome, małej wartości, jeżeli wogóle są jakieś skutki. Opinja ta wszakże jest wręcz niesłuszną: opiera się ona na braku znajomości stosunków rzeczywistych. Prąd w kierunku oświaty, samokształcenia się, czerpania światła skąd się tylko da, od lat kilkunastu wzrasta wyraźnie, stopa uczuwanych potrzeb i wymagań umysłowych podnosi się stanowczo i atmosfera umysłowa tych warstw, które są w obrębie działań tego prądu, uświadamia się i nasyca coraz bardziej.

Wprawdzie niepodobna zaprzeczyć, że przytym marnuje się dużo dobrych chęci i zabiegów, jak zresztą w każdej robocie nie ujętej w karby celowej organizacji i pozbawionej kierownictwa systematycznego. Poza obrębem systemu należycie wyróżnicowanego i ustopniowanego szkolnictwa narodowego, do spra-

wy organizacji i kierownictwa oświaty publicznej w szerokim zakresie musiałyby być powołane następujące instytucje, oparte na samopomocy społecznej: powszechnie dostępne i do rozmaitych potrzeb i poziomów umysłowych przystosowane wolne wszechnice, takież powszechnie dostępne czytelnie, a także pracownie z odpowiedniemi zbiorami materjałów i pomocy naukowych.

Z pośród tych instytucji, których potrzebę i wielką pożyteczność stwierdza tak licznemi przykładami praktyka na zachodzie Europy i w Ameryce północnej, a które i u nas muszą z czasem obudzić inicjatywę prywatną, zastanówmy się tu nad czytelniami. Organizacja ich według pewnego celowo obmyślanego planu nastręczałaby, jak się zdaje, niewielkie trudności do pokonania, o ileby tylko nie zbrakło gorliwej inicjatywy ze strony osób zdolnych do pokierowania tą sprawą i krytycznego rozważenia stanu, w jakim się ona dotąd znajduje.

Największą u nas instytucją tego rodzaju jest warszawska Czytelnia bezpłatna, z szeregiem filji rozrzuconych po mieście, stanowiąca wydział Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Jakkolwiek instytucja ta musi zwalczać dużo przeszkód w swoim rozwoju, a przed kilku laty spotkał ją dotkliwy cios ze strony wpływowego w odpowiednich sferach obskuranta, skutkiem czego musiano znaczną ilość książek wykreślić z katalogów i wycofać z obiegu, jednak zastęp czytających, przedewszystkiem ze sfer robotniczych, wzrastał nieustannie i osiągnął poważną cyfrę. Prócz tego mamy w Warszawie sporo czytelni prywatnych, wypożyczających książki i pisma za opłatą.

Niestety jednak. rodzaj i zakres wpływu tych czytelni jest o wiele niższy, niżby to było pożądane, a jednym z najważniejszych powodów takiego stanu rzeczy jest wielkie ubóstwo i opłakany pod względem wartościowym wybór inwentarza, w części zależny od braku odpowiednich wydawnictw, w części zaś od przypadkowego sposobu powstawania tych księgozbiorów. Dość zapoznać się z katalogami, żeby się o tym przekonać. Z wyjątkiem do pewnego stopnia beletrystyki, której inwentarz, ze względu na liczniejsze zapotrzebowania, musi się przystosowywać do popytu, znajdujemy poza tym znaczną przewagę przestarzałego i bezwartościowego balastu.

Zwłaszcza w zakresie piśmiennictwa naukowego i technicznego nagromadziła się u nas z różnych czasów znaczna ilość książek przekazywanych od pokolenia do pokolenia, które, jako zdeprecjowane w handlu księgarskim, zalały nasz mizerny rynek antykwarski, albo dostarczyły różnymi drogami taniego balastu czytelniom.

Nie jestem bynajmniej zwolennikiem znanego paradoksu Proudhona, że po trzydziestu latach każda książka traci wartość swoją, jako już wyczerpana, i nadaje się tylko do zniszczenia, żeby nie zaśmiecała bibliotek. Nie ulega jednak wątpliwości, że książki naukowe i techniczne, których wartość przedewszystkim zależy od tego, o ile się zgadzają z materjałem faktów w danej chwili dla nauki dostępnych i o ile ich twierdzenia są sprawdzalne, tracą w obecnych warunkach rozwoju nauki i techniki swoją wartość aktualną nie tylko po trzydziestu, ale często po paru nawet latach. Tylko dzieła wyjątkowe, dotyczące podstawowych zagadnień nauki, zachowują trwałe znaczenie, jako klasyczne pod względem metody badania i wykładu lub mistrzowstwa indywidualnego ujęcia przedmiotu. Poza tym cały materjał faktyczny i teoretyczny bywa wcielany do odpowiednich nauk, dźwigających się na coraz wyższe szczeble rozwoju. Ponieważ nauka nie jest Koranem i nigdy nie ma się za tak wszechstronnie doskonałą, iżby mogła być pewną, że wszystko już uwzględniła, oceniła i wyczerpała, co było cennego w księgach przeszłości, więc nie można wyrokować o książkach, jak Omar, kalif saraceński, o greckim księgozbiorze w zdobytej Aleksandrji: „Jeżeli

księgi te zgadzają się z Koranem, tym słowem bożym, to są niepotrzebne i poco je chować; a jeżeli się nie zgadzają, to są niebezpieczne: każ je zniszczyć!“ Zresztą, każda książka naukowa, pomimo utraty swojej wartości aktualnej, pozostaje faktem w dziejach kultury duchowej, faktem, który jeszcze pod różnemi względami może być przez naukę wyzyskiwany.

Jakkolwiek wszakże doniosłe mogą mieć znaczenie stare książki dla historyków nauki, piśmiennictwa i wogóle kultury, nie mogą one bezpośrednio mieć tegoż znaczenia dla ogółu czytelników szukających źródeł oświaty i wykształcenia ogólnego lub fachowego. Cokolwiek przestarzała książka naukowa lub techniczna w rękach czytelnika, który nie jest zdolny zająć wobec niej stanowiska histrycznego i krytycznego, staje się źródłem błędnych informacji, naraża na złudzenie, że się zdobywa naukę w jej stanie obecnym, gdy tymczasem faktycznie umysł cofa się na przebyte już stanowiska, co wytwarza w nim przeszkody dla dalszego postępu. Bardzo jest rozpowszechniony przesąd, że skoro się cokolwiek czyta, to już dobrze, bez względu na to, co się czyta, że lepiej jest czytać byle co, niż wogóle nic nie czytać. Jestto wątpliwej wartości fetyszyzm książkowy, coś w rodzaju bezkrytycznej bibliomanji, gdy chodzi o ogół czytelników pozbawiony kompetentnego kierownictwa i fachowych wskazówek ostrzegawczych.

Z tego to względu możnaby zrobić słuszny zarzut wydawnictwu, skądinąd tak cennemu, jak „Poradnik dla samouków“. Ci z pośród jego spółpracowników, którzy w przesadnej dbałości o wyczerpanie bibliograficzne materjału antykwarskiego, będącego u nas w obiegu i zalewającego czytelnie, nie opatrzyli odpowiednich pozycji przestrogami i wskazówkami krytycznemi, niejednokrotnie musieli narazić niekompetentnych samouków na wyżej zaznaczone nieporozumienia. Tak samo ci, którzy odsyłają tłum czytelników naszych do istniejących czytelni, postępują nieopatrznie, o ile jednocześnie nie udzielają określonych wskazówek, opartych na znajomości przedmiotu i jego piśmiennictwa, gdyż wobec przestarzałego i w danym razie bezwartościowego balastu wybór przypadkowy książek często zapowiada stratę czasu i zawód dla najlepszych chęci czytelnika. Tak na ślepo przerzucają się biedni czytelnicy od książki do książki, by później dowiadywać się, że chybili w wyborze i że są tak samo dalecy od celu, jak przed przeczytaniem książek bez wartości dla siebie.

Ilekroć jakaś czytelnia, powstająca przy pewnej instytucji, zwraca się za pośrednictwem prasy do ogółu z prośbą o nadsyłanie książek w ofierze, zgóry już można przewidzieć jakie to będą książki: będą to przeważnie te, które w kramikach antykwarskich można nabywać za bezcen, które na półkach domowych stanowią mniej lub więcej sędziwy balast, słowem — będą to książki tak zwane „niepotrzebne“, bo dobrej książki każdy sam potrzebuje, a miło jest zostać dobroczyńcą, pozbawiając się bibuły i kurzu. Takie są dzieje czytelni naszych, gdzie lepsze książki o wartości aktualnej figurują zrzadka tylko, jak owi *rari nantes in gurgite vasto*, zrzadka rozproszeni pływacy na odmęcie bezmiernym, o których mówi łaciński poeta.

To też nietrudno u nas spotkać się z samoukami, którzy np. filozofję studjują z „Przewodnika filozofji“ Saisseta, Jacquesa i Simona; logikę z jakiegoś Merciera czy Brzozowskiego, etykę z filozofji moralności“ Cathreina, psychologję z rozprawek Ochorowicza, które wyszły przed trzydziestu laty, historję filozofji z podręcznika Schweglera, przyrodoznawstwo z „Księgi przyrody“ Schoedlera i t. d. Tak się dzieje dlatego, że setki tych książek przewijają się w czytelniach naszych, przeznaczonych dla czytelników niefachowych i poważnie figurują w katalogach i na półkach, obok bardzo niewielkiej liczby książek wartosci aktualnej.

Stwierdziwszy, że tak jest i godząc się z tym, że źle jest, zadajemy sobie pytanie, jakby to złe usunąć i zastąpić czymś lepszym. Nie łudząc się naiwnym optymizmem, można twierdzić, że bez szczególnych wysiłków bohaterskich i kosztem dostępnych środków, dałaby się ta sprawa rozwiązać praktycznie ku wielkiemu pożytkowi tylu ludzi bezradnie garnących się do wiedzy. Skoro na zawadzie stoją brak organizacji i kierownictwa, spróbujmy zdobyć się na jedno i drugie. Wszak to oczywista, że dla celowego zorganizowania takiej instytucji, jak system powszechnie dostępnych czytelni, potrzeba nasamprzód ludzi fachowych i kompetentnych w całym szeregu odpowiednich kierunków, a więc przedstawicieli literatury, nauki, techniki. Niech tacy wybrani utworzą komitet, niech powołają do porozumienia się i w razie czego do pomocy tych, którzy już w ten lub inny sposób brali udział w instytucjach i sprawach czytelnictwa publicznego, i niech obmyślą program, według którego ma być przeprowadzona reforma tego, co istnieje w niezadowalającej dziś postaci.

Komitet ów musiałby, podzieliwszy nasamprzód pracę swoją według specjalności, zająć się staranną rewizją istniejącego już w czytelniach publicznych materjału książkowego i wydzielić ten balast, który nie odpowiadałby potrzebom umysłowym ogółu czytelników i widokom oświaty spółczesnej. Balast ten nie poto ma być usunięty, aby zeń zrobić hekatombę Omara, bo każda książka, bądź co bądź może się okazać dla kogoś potrzebną, lecz w tym jedynie celu, żeby nie narażać czytelników na manowce, na stratę czasu i dotkliwe zawody. Tym sposobem wyraźnie oddzieli się to, co posiada aktualną wartość kształcącą i oświecającą, od tego, co jest pod tym względem przestarzałe, bezwartościowe lub wręcz ujemnej wartości. Byłby to właśnie punkt zaczepny dla tak ważnej sprawy kierownictwa wobec rzeszy niesamodzielnych czytelników.

Wybrakowane ze względu na określony cel instytucji książki należałoby scharakteryzować w katalogach za pomocą treściwych uwag o ich wartości, kierunkach, stanowiskach, tak iżby wybierający czytelnik nie miał żadnych wątpliwości, z czym właściwie ma do czynienia, bo, rzecz prosta, niedorzecznym i nawet zdrożnym byłby wszelki zamiar uniedostępnienia jakichkolwiek książek dla chętnych czytelników.

W dalszym ciągu należałoby katalog książek wybrany, ze względu na ich przydatność w sprawie nauczania i oświecania, uzupełnić w kierunku wyczerpania w tym samym rodzaju piśmiennictwa polskiego aż do ostatniej chwili.

Nietrudno przewidzieć, że rewizja taka, przy niezawodnej dobrej woli członków komitetu, nie pociągnęłaby za sobą żadnych kosztów, a prawdopodobnie wykazałaby, jak to już wyjaśniło się przy redagowaniu „Poradnika dla samouków“, że piśmiennictwo nasze, zwłaszcza co się tycze nauk i techniki, przedstawia ogromne braki pod względem zasobności w książki aktualnie wartościowe i pod względem ustopniowania tych książek według poziomów umysłowych.

Stąd z kolei wynurzą się dwa pytania natury praktycznej: w jaki sposób ma się pokryć koszt zakupu książek już istniejących w handlu księgarskim dla uzupełnienia luk w inwentarzu? Jakie są widoki systematycznego uzupełnienia braków naukowego i technicznego piśmiennictwa naszego odpowiedniemi wydawnictwami oryginalnemi lub tłumaczonemi? Można mniemać, że kwestja tak postawiona pod patronatem powagi komitetu nie zawiodłaby rachuby na pomoc ze strony ogółu, tymbardziej, że tu już nie trzebaby sum bajońskich: piśmiennictwo nasze jest nieduże, a więc uzupełnianie braków przez kupno książek nowych nie powinnoby stanowić zbyt wielkiego wydatku; z drugiej zaś strony sprawa wydawnictw oryginalnych czy tłumaczonych rozłożyłaby się na lata. Ubocznie mogliby w tej sprawie nie małą rolę odegrać wydawcy nasi, w których interesie

leży wydawanie dzieł kompetentnie wskazanych i zalecanych. Dowodem tego jest wyjście u nas szeregu książek zaleconych przez „Poradnik dla samouków“ i cieszących się powodzeniem.

Nadto, wolno przypuszczać, że reorganizacja czytelni w wyraźnie wytkniętym celu i z pewnemi rękojmiami doborowego inwentarza i kompetentnego kierownictwa w wyborze książek, musiałaby oddziałać ożywczo na rzesze czytelników, którzy drobnemi bodaj opłatami mogliby się przyczyniać do podtrzymania instytucji.

Znam ludzi, którzy dlatego nic się nie nauczyli, że się ulękli ogromu wszechwiedzy; znam i takich, którzy dlatego zaniedbali swój charakter, że marzyli o bohaterstwie, a nie mogli zdobyć się na drobne wysiłki samodyscypliny. Niechże przynajmniej nie znam społeczeństwa, któreby, marząc o wspaniałej bibliotece publicznej, zapomniało o naglejszym obowiązku samopomocy w sprawie czytelnictwa publicznego.

Ad. Mahrburg.

KRYTYKA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

Ks. Krynicki Władysław. *Wymowa święta.* **Wydanie Bibl. Dzieł Chrześcijańskich.**

Dobrą myśl miała redakcja „Bibljoteki“, wydając w podwójnym tomie za Luty i Marzec całe dzieło ks. K., sztuczne bowiem rozbijanie całości na tomiki gwoli rozmiarom wydawnictwa psuje najpoważniejsze rzeczy.

Ks. K. zapełnia nareszcie szczęśliwie dotkliwą lukę w naszym piśmiennictwie religijnym: brak podręcznika wymowy, jeżeli nie liczyć tu doskonałej książki ks. Ważyńskiego, który jednak nie podaje przykładów i źródeł wymowy kaznodziejskiej.

W pierwszej części ks. K. podaje zasady wymowy, wyłożone treściwie i przystępnie, językiem i stylem poprawnym. W części drugiej podaje Ojców Kościoła i kaznodziejów polskich. Wielką zaletą tego dzieła są treściwe życiorysy i bardzo zajmujące, gruntowne oceny wymowy.

Literaturze naszej religijnej przybywa rzecz bardzo pożyteczna, w swoim rodzaju poniekąd nowa, jeśli weźmiemy pod uwagę sam układ przedmiotu i sposób jego wykładu. Mam tylko żal do autora, że, wydając swoją książkę w czasach dzisiejszych, wciska wymowę kościelną w ramy samego tylko nauczania religijnego, zaznaczając wyraźnie, że tylko tematy religijne, nigdy zaś świeckie, mogą być przedmiotem nauczania kościelnego (p. s. 29 i 34). Sądzę, że wiele tematów życiowych, aktualnych, które należałoby poruszać, leży na wsi w opłotkach i na polach, a w mieście w rynsztokach śródmieścia zarówno jak i zaułków. Właśnie zacieśnianie się do tematów ściśle dogmatycznych i moralnych, oraz sam sposób mówienia oklepanemi, utartemi szablonami kaznodziejskiemi, czyni naszą wymowę bezbarwną, pozbawioną rumieńców życia, która ludu nie zajmuje, a inteligencję nudzi.

Nauczanie katechetyczne ogranicza autor do wyuczenia dzieci na pamięć(!) pytań i odpowiedzi, choćby przez organistę lub innych przewodników(!) przygodnych, a potem ścisłą analizę tekstu katechizmowego. Jest to sposób wprost szkodliwy, wysoce niepedagogiczny, dawno już zarzucony przez katechetów niemieckich, którzy podają syntezę, jako jedynie rozumny sposób nauczania.

Ks. Szkopowski.

Filozofja, psyhologja, estetyka, etyka.

Kozłowski W. M. *Wykłady o filozofji współczesnej.* 8-ka, str. 358. Lwów, 1906. Nakładem Księgarni Polskiej. Skład głów. w księg. E. Wende i Sp.

Obfitość w obecnej literaturze filozoficznej zarówno tak zwanych „Wstępów do filozofji“, jak i prób monograficznego ujęcia

ruchu współczesnej myśli filozoficznej, niewątpliwie odpowiada potrzebie żywotnej, odczuwanej nietylko przez koła zawodowe, lecz i przez ogół żądny oświaty. Wielostronny i różnopostaciowy rozwój filozofji za dni naszych nietylko sięga w głąb całego systemu wiedzy naukowej, z którą pozostaje w żywych stosunkach działań i oddziaływań, lecz odźwierciedla w sobie aktualne zagadnienia doby bieżącej, duchowe i praktyczne, realne i idealne. Jakkolwiek będziemy zapatrywali się na filozofję, zawsze jest ona, że się tak wyrażę, miejscem gieometrycznym wszystkich teoretycznych i praktycznych interesów ducha ludzkiego, instancją ogniskową dla systematycznego w nich rozglądania się i porozumienia. Filozofja, jak każda zresztą nauka, potrzebuje od czasu do czasu systematycznej orjentacji w tym, co się robi i już zrobiono, żeby świadomie stawiać sobie dalsze zadania, ale nadto pożądaną jest, wobec znacznej różnostronności kierunków filozoficznych, informacja, jaki jest rodowód i wzajemny stosunek tych kierunków ścierających się ze sobą i oddziaływających na umysłowość współczesną.

Takie w istocie znaczenie mają książki w rodzaju „Wykładów o filozofji współczesnej“ p. W. M. Kozłowskiego. Autor, jak sam to oświadcza, „zamierza dotrzeć do źródeł ideowych, z których sączą się strumienie umysłowości współczesnej“ (str. 7), chce zatym wyjaśnić czytelnikom rodowód tych idei, zasad i poglądów filozoficznych, w których obecnie wyraża się pogląd na świat i rolę człowieka w tym świecie. Ze sposobu wzięcia się do rzeczy widoczna, że autorowi chodzi o szeroki ogół czytelników, nie zaś o specjalistów, jakoż ze stanowiska potrzeb umysłowych tego ogółu należy oceniać pracę jego.

Wobec tego nasamprzód nastręcza się pytanie, co mamy rozumieć przez „umysłowość współczesną“, której rodowód ideowy ma autor objaśniać. Nie jest to, oczywiście, ogół zasad i poglądów filozoficznych mniej lub więcej uznawanych i będących w obiegu współczesnej filozofji naukowej, tej, którą uprawiają filozofowie z zawodu, filozofja bowiem, jako nauka dzisiejsza, nie jest współmierna z „umysłowością współczesną“ wogóle. Jest to raczej ogół tych idei, zasad i poglądów, któremi najczęściej zupełnie bezwiednie i bez krytyki posługuje się tłum umysłów, zanurzonych w środowisku obecnej kultury narodów ucywilizowanych. Tłum ten ma jakąś swoją filozofję powszednią, swój pogląd na świat, bynajmniej nie przekontrolowany ze stanowiska wymagań nauki współczesnej, ani odczyszczony od przeżytków i tradycyjnej spuścizny różnych wieków i poziomów kulturalnych. Zaledwie promyki filozofji naukowej, i to nie systematycznie i bez krytyki, mogą się przedostawać i wplatać swój wątek do tej osnowy, którąby można słusznie poczytywać za „umysłowość współczesną“. Dopiero ten amalgamat z zasad, idei i pogądów, tradycyjnie i bezwiednie wchłoniętych i w mniejszym lub większym stopniu zaprawionych pierwiastkami współczesnej naukowej myśli filozoficznej mógłby uchodzić za „umysłowość współczesną“. Nie filozofja, jako nauka, lecz taka właśnie umysłowość gra przedewszystkiem rolę potężnego czynnika ideowego, który rozstrzyga praktycznie, życiowo, o najbardziej palących interesach i zagadnieniach dnia.

Stąd możnaby sądzić, że p. Kozłowskiemu idzie o to, aby czytelnikom stojącym na poziomie „umysłowości współczesnej“, tak pojętej, wyjaśnić historycznie i krytycznie skąd się wziął ten splot idei i poglądów, uświadomić jego rodowód i wartość wobec nauki i aktualnych zagadnień życia. Ale w takim razie zupełnie coś innego powinnibyśmy znaleść w jego książce, niż w rzeczy samej znajdujemy. W takim razie należałoby wybrać istotnie najżywotniejsze składniki „umysłowości współczesnej“ i poddać je rozbiorowi historycznemu i krytycznemu.

W skład tej umysłowości wchodzą takie np. składniki, jak metafizyczna idea bytu transcendentnego, dualizm metafizyczny materji i ducha, animizm, antropomorfizm i intelektualizm w pojmowaniu przyrody, niekrytyczne pojmowanie i stosowanie przyczynowości i celowości, naiwna objektywizacja wartości logicznych, etycznych i estetycznych, pogląd przeciwstawiający świat nadprzyrodzony światu danemu i wogóle wszelkie *idola* rejestrowane przez krytykę filozo-

ficzną. Takie, między innemi, składniki *ideowe* „umysłowości współczesnej“ żyją w mnóstwie umysłów, działają i stanowią o tym, jak krystalizują się u ogółu poglądy na świat i zadania życiowe, w jakim kierunku rozwija się postępowanie.

O tym wszakże bezpośrednio i systematycznie autor nie mówi. Raczej zapomina zupełnie o „umysłowości współczesnej“, której rodowód ideowy miał wyjaśnić, i zwraca się wprost do filozofji książkowej XIX wieku od Saint-Simona i Comte'a do Nietzschego. W dwunastu wykładach swoich autor rozważa pozytywizm i ewolucjonizm, krytykę religji, materjalizm i przyrodniczy pogląd na świat nauki współczesnej, nowokantyzm, idee związane z dążnościami kolektywistecznemi i indywidualistycznemi, pesymizm metafizyczny i optymizm humanistyczny. Główne symptomy myśli filozoficznej autor ilustruje, streszczając, często bardzo pobieżnie, poglądy wybitniejszych przedstawicieli piśmiennictwa filozoficznego. Jestto szereg epizodów osobistych, tu i owdzie bez umotywowania należytego nawiązywanych do tła społeczno-politycznego, ale nigdzie nie bada autor związku pomiędzy pomysłami osobistemi filozowów a „umysłowością współczesną“, nigdzie nie wyprowadza czytelnika poza atmosferę powszedniości przeciętnych podręczników historji filozofji; wszędzie znać fastrygi. Przedstawienie rzeczy nosi na sobie piętno dorywczości i pośpiechu, miejscami żywe, miejscami szablonowe, naogół prędzej publicystyczne, niż naukowe, niekiedy wpada w ton feljetonu dziennikarskiego.

Jeżeli to ma być, krótko mówiąc, zarys historyczny filozofji współczesnej, jak głosi nagłówek na okładce, ileż tu jest luk istotnych, dotkliwie świadczących o tym, że autor nie kieruje się jakimś planem, któryby uwzględniał przynajmniej wszystkie najważniejsze prądy i dopływy współczesnej myśli filozoficznej! Niema tu romantycznego idealizmu niemieckiego, który tak potężnie oddziałał i dotąd pośrednio oddziaływa na humanistyczne kierunki i poglądy nasze; niema historyzmu i psychologizmu tak znamiennych dla umysłowości współczesnej, a tak obcych np. XVIII wiekowi; nawet, kiedy autor pobieżnie szkicuje poglądy L. Feuerbacha, nie uwydatnia tego, co w nim największe: jego psychologji religji, jego psychologizmu, skąd on się bierze i dokąd prowadzi. Nie widzimy również, jak spekulacyjne konstrukcje historjozoficzne pod wpływem porównawczych badań etnograficznych, etnopsychologicznych, lingwistycznych i historyczno-kulturalnych, przeobrażają się w historyzm współczesny z jego podstawami ewolucjonistycznemi i psychologicznemi. Czemu z pośród nowokantystów na pierwszym planie znalazł się Wundt, ten pełny sprzeczności eklektyk, który bynajmniej nie charakteryzuje typowo tego kierunku w obecnej chwili i który wymaga krytyki? Czemu z nowokantystów zupełnie jest pominięta grupa takich badaczów, jak Karol Göring, Aloizy Riehl, Ernest Laas, którzy, wraz z Albertem Langem tyle przyczynili się do analizy psychologicznej i krytyki historycznej systemów metafizycznych i przygotowali grunt dla kierunku, tak trafnie nazwanego przez Höffdinga *„die Naturgeschichte der Probleme“*. Wszak w XIX dopiero wieku nauczyliśmy się badać rodowód i rozwój nauki, jej problematów i systemów. A jakże zdawkowemi frazesami zbywa autor krytycyzm empiryczny Macha i Avenariusa! Jak lekceważąco i bez uzasadnień klepie po ramieniu takiego Hartmanna i Nietzschego! Wprawdzie metafizyka Hartmanna pod względem naukowym nie jest ani więcej, ani mniej warta od metafizyki jakiegoś Schopenhauera lub Wundta, ale Hartmann nietylko był metafizykiem: takie jego prace, jak *Phänomenologie des sittlichen Bewusstseins*, jak *Kathegorienlehre*, stawiają go ponad pyszałkowatą małostkowością autorów, straszących gawiedź wulgarnym hasłem *Ausrotten!* Również autor nie złożył wcale dowodów znajomości i zrozumienia takiego humanisty, jak Nietzsche, i wogóle sprawę humanizmu i zagadnienia wartości zbył niczym.

Opinja p. K., jakoby „współczesny pogląd na świat przyrodniczy jest najbardziej skończonym wyrazem metafizyki materjalistyczno-mechanicznej“ (181), wydaje mi się podwójnie błędną: popierwsze, współczesna nauka o przyrodzie ze swoją materją, atomami, siłami i prawami, jest raczej nawskroś idealistyczną w znaczeniu fenomenistycznym,

imanentnym; powtóre niesłusznie obstaje autor przy utartym od czasów Langego komunale, jakoby nauka o przyrodzie ma prawo być materjalistyczną w znaczeniu materjalizmu metafizycznego, skoro bowiem materjalizm ten jest fałszem ze stanowiska krytyki naukowej, a jest nim niewątpliwie, to i w nauce o przyrodzie nie może być cierpiany, gdyż pociągnąłby za sobą szereg takichże konsekwencji. Wogóle współczesna nauka o przyrodzie w najlepszych swoich objawach i przedstawicielach jest o wiele dziś krytyczniejsza, niż to możnaby z przedstawienia autora sądzić.

Jako pod wielu względami konieczne uzupełnienie luk i jednostronności książki p. Kozłowskiego, możnaby polecić dziełko Oswalda Külpego *Gegenwart der deutschen Philosophie* i szczególnie głęboką i subtelną pracę Haralda Höffdinga *Moderne Philosophen* (1905), zapowiedzianą w polskim przekładzie i wielce pożądaną.

Ad. Mahrburg.

Straszewski Maurycy, zw. profesor filozofji w uniw. Jagiellońskim. *Filozofja św. Augustyna na tle epoki*. 8-ka, str. 386. Kraków, 1905. Nakładem Spółki Wydawniczej Polskiej. Cena rb. 2 kop. 25.

W okresie dziejowym, kiedy się zlewają dwie wielkie kultury starożytności — judaizm i helenizm i kiedy wśród strasznego zamętu walk politycznych i religijnych krystalizuje się nowy pogląd na świat, tak zwany chrześcijański, mający stanowić spójnię duchowną dla tylu różnorodnych ludów objętych granicami państwa rzymskiego, a w dalszym ciągu i całego świata chrześcijańskiego, w tym okresie, na schyłku wieku IV po Chr. zjawia się wielka postać, olbrzym ducha, Aurelius Augustinus. Kościół powszechny zwykł swoich bohaterów ducha nazywać świętemi, a tych, którzy zakładali kamienie węgielne pod gmach dogmatyki chrześcijańskiej i rozświecali, jak słupy ogniste, przyszłe losy Kościoła — ojcami Kościoła. Tak Augustyn, biskup Hippony, został zaliczony w poczet świętych i zasłynął u potomnych, jako jeden z największych ojców Kościoła. W doktrynie Kościoła zachodniego odgrywa on, jako pisarz teologiczny, taką mniej więcej rolę, jak wcześniej Orygienes (185—254) w Kościele wschodnim, rolę systematyzatora, ale jest od tego o wiele wszechstronniejszy i bardziej gienjalny.

O takim-to człowieku, streszczającym w sobie wielką chwilę dziejową i sięgającym wpływem swoim w głąb szeregu następujących wieków, dał nam monografję prof. Straszewski. Nie może być dwuch zdań co do doniosłości tego wielostronnego tematu. Św. Augustyn ma ogromne znaczenie historyczne nietylko, jako wielki pisarz teologiczny i ideowy inicjator organizacji Kościoła rzymskiego, lecz nadto, jako myśliciel, który przeżył w sobie i przetrawił wewnętrznie pierwiastki kultury duchowej pogańskiej, przedewszystkim pierwiastki idealistyczne i mistyczne platonizmu ówczesnego, i potrafił je, sam sekciarz manichejczyk z poganina i wśród walk z sektami, przetopić na doktrynę teologiczno-metafizyczną, która się potężnie splotła z losami Kościoła rzymskiego. Niezwykły dar samoobserwacji i samoanalizy psychologicznej pozwolił mu wyanalizować i uwydatnić pewne rysy, które stały się podstawami jego idealizmu teorjopoznawczego i jego metafizyki spirytualistycznej. Była to silna i stanowcza indywidualność wpatrzona w samą siebie i skłonna do konstruowania świata na wzór swojego ustroju wewnętrznego; temperament ognisty, żywiołowy, tak samo namiętnie rzucał się w wir życia zewnętrznego, nawet rozwiązłego, jak później z pasją kiełznał w sobie, w imię doktryny o idealnym świecie duchowym—ojczyźnie człowieka, wszelką zmysłowość i ziemskość. Ideę pokonania przez askezę i podporządkowania światu idealnemu wszelkiej doczesności rozciąga wreszcie na powszechne dzieje ludzkości, której wskazuje drogę do „Królestwa bożego", do organizacji teokratycznej. Idea ta znalazła swój wyraz w wiekach średnich w spółżyciu klasztornym, w rozwoju potęgi papieskiej i w ujarzmieniu przez Kościół jednostki i wszystkich dziedzin kultury duchowej. Św. Augustyn na tle swojej epoki budzi interes nietylko historyka dogmatyki i Kościoła, lecz niemniej historyka filozofji i kultury wogóle.

Otóż czy podołał temu zadaniu nasz autor, a przedewszystkim, jak je sobie sformułował?

Pracę swoją prof. Str. nasamprzód wygłosił w formie wykładów w r. 1902 i 3, następnie zaś wydał w książce, której „nie przeznacza dla uczonych, lecz dla czytelników polskich wykształconych i myślących“. W dalszym jednak ciągu parokrotnie i z naciskiem obostrza stopę wymagań od czytelników, żąda bowiem, iżby stali na stanowisku chrześcijańskim i bodaj nawet kościelnym: „Dla umysłu szczerze chrześcijańskiego jest stanowisko takie jasne i zrozumiałe“ (str. 308); „wiem zgóry, iż nie mogę liczyć na uznanie ze strony umysłów, dla których hasłem nienawiść do chrześcijańskiego poglądu na świat“ (329). „Byłoby do życzenia, aby do wielkiej pracy nad Augustynem zabrał się filozof chrześcijański“ (328). Te i tym podobne wynurzenia rzucają zgóry niekorzystne światło na lojalność autora wobec nauki, która przecież nie może być ani chrześcijańską, ani budyjską, lecz musi być powszechnie wartościową. Czytelnik oczekuje od autora stanowiska historycznego, nie zaś dogmatycznego lub apologietycznego. Poruszając kolejno różne szczegóły doktryny Augustyna, prof. Str. wdaje się w zbyt rozwlekłe, a nieraz bardzo naiwne i duchem scholastycznym przesiąknięte wywody i interpretacje własne, które nużą swoim tonem niemal katechetycznym lub kaznodziejskim; godząc się wciąż z tezami Augustyna, przedstawia je gołosłownie jako prawdy, chociaż sam niczego nie dowodzi i nie uzasadnia, owszem, raczej narzuca się z propagandą dogmatyczną, stanowiącą jakby tło całej książki. Wskutek tego Aug. występuje nie jako postać historyczna, lecz jako wzór do naśladowania, jako wyrocznia nieomylna dla naszych czasów; o ile zaś spółczesne stanowiska i poglądy naukowe nie zgadzają się z takiemiż św. Augustyna, o tyle nauka bywa potępiana jako przesąd. Znamiennym jest rys, że gdziekolwiek autor potrąca o kwestje drażliwsze, tam układnie submituje się teologom w obawie, że mogliby mu coś zarzucić jako nieteologowi, gdy tymczasem przeciwko nauce występuje z kogucią pewnością siebie, jakby jej chciał zaimponować, chociaż rzeczowo nigdzie jej nie dosięga.

Dodatnie sprawia wrażenie książka ze względu na obfite wyciągi z pism Augustyna, jakkolwiek są to przeważnie teksty często powtarzane w licznych monografjach i rozprawach o tym pisarzu. Jak małe wszakże daje prof. Str. rękojmie wierności i poprawności przekładu, niech za dowód posłuży chociażby tekst następujący: „Dziećmi będąc orzechy, piłka, wróble są dla nas tym, czym za dojściem do lat starszych, pieniądze, majątki, honory“ (20). Tak Augustyn nie pisał!

Tak więc, według intencji prof. Str., książka jego ma być popularną, chociaż wyraźna jej tendencja dogmatyczna nie licuje z historycznym charakterem przedmiotu. Właściwie jestto kompilacja z tego, co już napisano o Augustynie, i nie zawiera w sobie nic nowego, coby wynikło z samodzielnych badań autora. Wybór i powiązanie materjału biograficznego i rzeczowego wyraźnie są wzorowane na takich pracach, zresztą nie zawsze wymienianych przez autora, jak Ottona Wilmanna *Geschichte des Idealismus* (tom II, rozdz. IX, str. 231 — 320); dzieło to nadto dostarczyło monografji p. Str. materjału historyczno-filozoficznego do wstępnych trzech wykładów. Dalej dają się odczuć dobre wpływy Adolfa Harnacka z *Augustins Confessionen* i *Lehrbuch der Dogmengeschichte*, gdzie jest obszerny rozdział o Augustynie (t. III). Obaj powyżsi autorowie szczególnie byli pomocni w wykładzie pierwiastków teorjopoznawczych i metafizycznych doktryny. W Hermana Siebecka *Geschichte der Psychologie* (część 2 tomu I, str. 381 — 397) znalazł się subtelny zarys psychologji Augustyna, a w dziele H. von Eickena *Geschichte und System der mittelalterlichen Weltanschauung* obfity materjał do charakterystyki epoki i historjozoficznych poglądów Augustyna.

Niepodobna tu wchodzić w liczne szczegóły doktryny Augustyna i sposób ich przedstawienia przez autora. Poprzestańmy na paru uwagach. Przychylając się do tezy Augustyna, że, chociaż do Boga nie można stosować kategorji przestrzeni i czasu, jednakże Bóg istnieje wszędzie i wiecznie, autor dodaje: „Tego rodzaju rozumowania i rozmyślania mogą wydawać się jakiemuś dzisiejszemu fanatykowi dogmatyzmu rozumowego niedorzecznemi“ (220) i sądzi, że już zmiażdżył tego urojonego dogmatyka; tym-

czasem o kilka wierszy niżej (221) sam pisze: „Niema w tym nic niedorzecznego, że Bóg jest wszędzie lub że jest wieczny. Wyobrazić go sobie takim nie możemy, to prawda, wyobrażenia bowiem nasze tkwią w płaszczykach (!) czasu i przestrzeni, ale właśnie dlatego, że są to tylko płaszczyki naszych treści czuciowo-wrażeniowych (?), nie należy myśleć Boga inaczej, jeno niezależnie od czasu i przestrzeni". Na to zaatakowany dogmatyk odpowie: i owszem, ale co w takim razie znaczą „wszędzie" i „wiecznie", jako orzeczenia stosowane do Boga, jeżeli nie mam prawa w nich widzieć „płaszczyków przestrzeni i czasu"? Czy nie jest tu raczej sam autor „fanatykiem dogmatyzmu rozumowego"? Fideizm Augustyna, wywodzący wszelką wiedzę prawdziwą i rozumienie z wiary, bardzo się podoba autorowi, czemu się zresztą nie dziwię. Kiedy się wszakże wszczyna kwestja istnienia Trójcy, w której rzeczywiść autor wraz z Augustynem i miljonami ludzi wierzy, czytamy: „Sam Augustyn ciągle dowodził, że rozjaśnienie tajemnicy Trójcy takie, aby było wystarczające dla umysłów, jest niemożliwe" (227). Skoro wszakże tak, tedy, wbrew powyższemu twierdzeniu, jakoby wiara prowadziła do poznania i rozumienia, okazuje się, że Trójcy poznać i zrozumieć nie można, można w nią wierzyć tylko. Co gorsza, w innym miejscu autor zapewnia: „Nie można przecież przypuścić, iżby Bóg żądał od nas posłuchu, a zabraniał nam poznania Siebie" (180). Więc jakże? Pozostawmy te powikłania teologom. „Ci ojcowie narodu, jak mówi Leonardo da Vinci, z natchnienia znają wszystkie tajemnice".

Nie lepiej rzecz ma się z kwestją niezłożoności (simplicitas) istoty duszy i Boga. Jeżeli założymy, że dusza jest istotą i niezłożoną, chociaż wytwarza w sobie czy z siebie całą różnorodność stanów psychicznych, jak chce Augustyn i wraz z nim autor, niezależnie od jakichkolwiek czynników postronnych, to nie będziemy w stanie zrozumieć, jak mogą zachodzić zmiany w życiu psychicznym; tak samo, jeżeli Bóg jest niezłożony, a więc niezmienny, to czymże wytłumaczyć indywidualizację pochodnych od niego rzeczy i istot? Na to niema odpowiedzi. Są to wierzenia, nie wiedza. Augustyn usiłował przerobić swoje wierzenia na wiedzę i w tym tkwi szkopuł wszelkiej teologji. Autor poszedł za nim. Mówiąc o konstrukcji historjozoficznej dziejów ludzkich w *„De civitate Dei"* Augustyna, autor z naciskiem pochwala go za to, że materjału szukał nie w Herodocie, Tucydydesie, Polibjuszu, Liwjuszu, Tacycie, lecz w legiendach i mitach biblijnych, i że oświetlał te legiendy i mity „poglądem z idealnych zaczerpniętym dziedzin" (312). Ten pogląd jest właśnie doktryną teologiczną i taką ma być wzorowa metodologja historji!

Wobec tego czytelnik książki prof. Str. z dwojakiego stanowiska musi się na nią zapatrywać: z historycznego, o ile chodzi o Augustyna, którego nie można przecież pociągać przed trybunał nauki dzisiejszej, i ze stanowiska aktualnego, o ile chodzi o naszego autora, którego nie można przecież przenosić do IV i V wieków po Chr. Pierwsze stanowisko może czegoś nauczyć o Augustynie; drugie może zbudować wierzących. To też podwakroć chlubi się autor, że prof. Brückner powiedział o nim: „Prawowiernością nawet księży prześcignąćby zdołał".

Trudno w końcu powstrzymać się od wzmianki o zaniedbaniu polszczyzny w książce prof. Straszewskiego, zwłaszcza gdy uwzględnimy, że tak pisze i zapewne mówi profesor od lat bodaj dwudziestu przeszło wykładający w uniwersytecie Jagiellońskim. Pomijam już takie wątpliwej wartości zwroty, jak: „Temperament Augustyna gorący, prawdziwie afrykański" (111), „objawiał uczucia swoje w sposób iście afrykański" (113), „Augustyn był człowiekiem głęboko uczuciowym i to po afrykańsku uczuciowym" (332). Śmieszną bądź co bądź jest taka kwalifikacja antropologiczna. Ale, oto krótki wyciąg: zadowolnią się (9) zam. *zadowolą się*; we filozofji, we wiedzy — stale; o rozumie, który świat (*świata*) nie stworzył (20); podczas gdy, zam. *kiedy, gdy tymczasem* (31, 105, 206); Mała Azja (43, 77, 78) zam. *Azja Mniejsza*; Mani wnioskuje na istnienie dwuch bogów (53), Aug. wnioskuje z własnego duchowego istnienia na naturę Boga (221. *Wnioskować o czym*); Kościół ma spełnić powierzone mu (*sobie*) zadanie (65); Aug. z zapałem jego (*swojej*)

duszy gorącej zabrał się (227); na wszelki sposób (30. 172, 229), na żaden sposób (229) zam. *bądź co bądź, bynajmniej*; praca myśli nad sobą i drugimi (72), spostrzeżenia na drugich czynione (190) zam. *innemi, innych*; powierzać (120) zam. *zestawiać, sprawdzać*; zagadka wyzywająca badacza do zwrócenia na nią uwagi (143) zam. *zachęcająca* do zwrócenia na *siebie* uwagi; w to nawet skeptycy nie wątpią (161), zam. *wątpić o czym*; twierdzenia rozłączone (163), zam. *rozjemcze*; pojedyńczy — einfach i pojedyńczość — Einfachheit (172, 210, 218, 219) zam. *niezłożony* i *niezłożoność*; udzielają nam wiadomość *(wiadomości)* o życiu swojem (187); nie możemy je (pytanie, a więc *go*) pozostawić na boku (207); coś *(czegoś)* podobnego Aug. przyjąć nie może (221); Bóg tylko dobre *(dobra, dobrego)* chcący (222); los *(losu)* Rzymu nie spowodował gniew bóstw (318) i t. p. Wstyd tak pisać!

Ad. Mahrburg.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Neumayr Melchior, prof dr. *Dzieje ziemi.* W opracowaniu prof. d-ra Wiktora Uhliga. Tom pierwszy. Geologja ogólna, 368 rysunków w tekście, dwie mapy, 15 tablic, z których 2 kolorowe. Przełożyli z 2-go wydania niemieckiego: Jan Zaleski, Zygmunt Weyberg, Stanisław Janiszewski. Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. d-ra Józefa Mianowskiego; wydał Józef Morozewicz. 8-ka, str. XVI i 763 str. Warszawa, 1906. Skład główny w księg. E. Wende i Sp. Cena 4 rb.

Dzieło to, w oryginale zatytułowane „*Erdgeschichte*", jest powszechnie znanym podręcznikiem gieologji. Tom pierwszy obecnie po polsku wydany traktuje gieologję fizyczną czyli dynamiczną, tom drugi jest poświęcony geologji historycznej i stratygrafji. Do druku polskiego przekładu tomu drugiego wydawca już przystąpił; w roku 1907 spodziewać się należy ukończenia całości.

Podręcznik Neumayra jest klasycznym przykładem popularyzacji naukowej o wyższym poziomie. Nie jest to książka szkolna, ani podręcznik uniwersytecki, lecz opis literacki dla osób średnie wykształcenie posiadających. Popularność swego dzieła autor osiąga nie przez omijanie trudności, lecz przez ich zwalczanie, co uczynić mu pozwalała zarówno wielka erudycja specjalisty, jak łatwość i potoczystość literacka stylu. Jest to książka tym wyjątkowa z pomiędzy dzieł tego rodzaju, że stanowi nietylko ciekawą i pouczającą lekturę dla młodzieży i szerszych kół publiczności, nietylko cenny podręcznik dla studenta wydziału nauk przyrodniczych, ale bardzo często zajrzeć do niewypada gieologowi dla wielu faktów i poglądów oryginalnych, jakie w niej zawarł autor, wybitny za życia badacz. Główną cechą charakterystyczną podręcznika omawianego jest jego opisowość. Autor nie podaje abstrakcyjnych schematów gieologicznych, będących uogólnieniem przypadków poszczególnych, przez badaczów w monografjach opisywanych; przeciwnie, sam on podaje obszerne wyjątki opisowe, z różnych wyborowych rozpraw wyjęte, i potem z opisów tych wyciąga uogólnienia. Ten charakter wykładu przeprowadzony jest konsekwentnie w całym tomie, szczególniej jednak daje się widzieć w rozdziale o wulkanach, na który autor szczególny nacisk położył i w którym na 165 stronicach opisuje barwnie i zajmująco ważniejsze wulkany czynne we wszystkich częściach świata i przebieg ich znaczniejszych wybuchów. Jasne więc, że tych wyników, tych uogólnień, które czytelnik w końcu każdego rozdziału znajduje, nie bierze na wiarę, lecz jest faktycznie przygotowany do krytycznego ich pojmowania i do przyjęcia z dużą dozą samowiedzy. W wysokim więc stopniu tego rodzaju przedstawienie rzeczy pobudza czytelnika do samodzielnego myślenia i badania, a prócz tego w umyśle czytającego umacnia przekonanie o zmienności teorji i hypotez naukowych wobec stałości faktów. Drugą cechą charakterystyczną dzieła omawianego jest zupełny spokój w rozważaniu kwestji spornych i objektywizm w traktowaniu poglądów dawniejszych i nowszych. Trzecia cecha, a zarazem wielka zaleta dzieła, jednolitość i miara; książka Neumayra nie jest zwykłą kompilacją podręcznikową, lecz jest zwartym utworem umysłu oryginalnego, mającym pewne cechy dzieła sztuki: charakter wykładu jest wszędzie wytrzymany w stop-

niu jednakowym, bieg myśli autora jasny i potoczysty, obrazy poszczególne składają się stopniowo i logicznie na zajmującą i zamkniętą w sobie całość.

Dzieło rozpoczyna się od wyjaśnienia treści i istoty gieologji, potym następuje krótki wykład historji tej nauki, dalej wyjaśnienie zasadniczych pojęć, któremi operujemy w wykładzie i badaniu gieologicznym. Po takim wstępie następuje rozdział traktujący o stanowisku kuli ziemskiej we wszechświecie. W tym rozdziale mamy rozważania nad pochodzeniem ziemi i jej przyszłością, nad jej kształtem, wielkością, ciężarem, gęstością, temperaturą. Następnie idzie duży rozdział o wulkanach; wspomnieliśmy o nim wyżej. Po wulkanach autor przechodzi do trzęsień ziemi budowy gór i ich powstawania, wykazując starannie i rzeczowo łączność tych zjawisk przyczynową. Wyłożywszy w tych rozdziałach działanie sił, które powodują nierówności na powierzchni kuli ziemskiej, drugą część autor poświęca siłom niwelującym, a więc działaniu wody i atmosfery. Ta część wykładu przez nawiązanie niejako do treści poprzedniej, rozpoczyna się od rozważania źródeł, a przeważnie gejzerów, poczym następuje opis krótki powstawania żył mineralnych i głównych typów wietrzenia skał; dalej mamy szczegółowe rozważanie zjawisk erozyjnych w górach i na równinach, lodowców, powstawania jezior. Kończy się rozdział opisem pustyń i ich powstawania; wreszcie, jak zwykle w końcu każdego rozdziału, znajdujemy zestawienie ogólne działania wody i powietrza na powierzchnię kuli ziemskiej, zawierające krytykę prób obliczania czasu, w jakim odbyły się te sprawy erozyjne na ziemi, na których wyniki patrzymy obecnie. Ostatnia część tomu poświęcona jest opisowi powstawania skał.

Pierwsze wydanie dzieła Neumayra wyszło w r. 1886. W roku 1895, już po śmierci autora, prof. W. Uhlig opracował i dopełnił odpowiednio do postępu wiedzy wydanie drugie. W roku bieżącym wyszedł przekład polski. Tak wybitne i doskonałe dzieło posiada niewątpliwie bardzo wiele cech trwałych, jednak w kilku miejscach trzeba je było dopełnić, co też uczynili wydawca i tłumacze, mając jednak na względzie zrozumiały zupełnie i słuszny pietyzm dla klasycznego dzieła nieżyjącego już autora, uczynili to jaknajoględniej. Najważniejszym z tych dopełnień jest wykład spółczesnych poglądów na powstawanie gór, pióra M. Limanowskiego oraz nowe fakty i teorje w sprawie powstawania skał przez J. Morozewicza. Inne nieliczne dopełnienia polegają na wtrąceniach kilkunastowierszowych. Prócz tego wydawca dodał kilka fotografji z ziem polskich z odpowiedniemi objaśnieniami, oraz kilka zdjęć z Martyniki, K. Sporzyńskiego i swoich z wysp Komandorskich.

P. K. Koziorowski ułożył skorowidz i dokonał rewizji przekładu, wydawca prof. J. Morozewicz napisał przedmowę, w której dał rys historyczny polskich podręczników gieologicznych; ilustracje wykonał zakład B. Wierzbickiego i Sp., druk—w zakładzie Rubieszewskiego i Wrotnowskiego.

S. Ingersleben.

Językoznawstwo, filologja.

Słownik *portugalsko-polski* **podług najnowszych źródeł opracowany. Część I (zeszyty VII—XV). 8-ka, Kraków-Warszawa-Kurytyba, 1905. Cena zeszytu 30 halerzy.**

Część I słownika, o którego sześciu pierwszych zeszytach zdaliśmy sprawę w Nr. 4 „Książki“ (str. 140—1) została ukończona. Zeszyty dalsze, od 7-go do 15-go włącznie (stron 467), obejmują wyrazy od *fallir* — upaść, zbankrutować, aż do *zytho* — tyzanna (napój). Układ dzieła jest oczywiście taki sam, jak i w pierwszych zeszytach. Przy każdym wyrazie portugalskim podane jest jego znaczenie polskie, a nieraz, gdzie zachodzi potrzeba — dwa lub więcej tych znaczeń, bez przykładów wszakże i zdań, z którychby użycie tych wyrazów dokładniej się uwydatniało. W układzie i tłumaczeniu znaczeń wyrazów widoczna staranność, druk, wyraźny, korekta dobra (kilkanaście zaledwie omyłek drukarskich zamieszczono na ostatniej stronicy), papier tylko, jak na słownik — za wątły.

Pomiędzy wyrazami polskiemi tu i owdzie tylko zachodzi potrzeba drobnych poprawek. Np. na str. 393 przy wyrazie *resfolegar* podano „oddechać“ wbrew ogólnie używanej

postaci polskiej *oddychać*; przy *resfolego* — „oddechanie" zamiast *oddychanie*. Istnienie w języku polskim wyrazu *oddech* nie może bynajmniej skłaniać do przerabiania na inne prastarych prawidłowych postaci: *oddychać*, *oddychanie* i t. p., utworzonych od jeszcze starszych: *dychać*, *dyszeć dychanie*, (stąd i dychwka, dychawica...). Podobny stosunek obocznego istnienia form przedstawiają wyrazy: *poseł*, *poselstwo* obok: *posyłać*, *przesyłać*, *wysyłać*... (skąd i późniejsze: posyłka, przesyłka...). Te jednak wyrazy w słowniku w należytych znajdują się postaciach: str. 162: *enviado* — poseł i *enviar* — posyłać; *enviamento* — przesyłka; nie przerobiono w nich zgłoski rdzennej *sył* na *seł* pod wpływem wyr. *poseł*, jak to uczyniono niepotrzebnie, pisząc: oddechać, oddechanie na wzór rzeczownika oddech.

Jeszcze jedna uwaga. Jak w każdej książce starannie wydanej, tak tymbardziej w słowniku powinny być zachowane słuszne zasady przy przenoszeniu wyrazów. Między innemi np. należy oddzielać przyrostki od osnów lub pni wyrazowych, a więc przenosić: współzawod-nictwo, rivalidade, str. 400. a nie współzawo-dnictwo (*d* należy do pnia *wod*); wycisnąć — rangrar, 408, a nie wycisnąć, gdzie *cis* pień, a *nąć* przyrostek); dmuchaw-ka — zarabatana, 466, a nie dmuchawka; przyrostek jest *ka*): i t. p.

Są to zresztą usterki drugorzędne, dotyczące raczej strony zewnętrznej opracowania, aniżeli jego istoty, nie umniejszają, przeto w niczym rzeczywistej wartości dzieła, dla pożytku głównie wychodźców brazylijskich podjętego Życzyć należy, ażeby wydawnictwo to i w części II-ej, mającej objąć słownik polsko-portugalski, mogło być pomyślnie ukończone.

Adam Ant. Kryński.

Weychertówna Wł. *Nauka poprawnego wysławiania się i pisania oraz wskazówki dla czytających książki.* 8-ka, str. 113. Warszawa, 1906. Skł. główny w Księgarni Polskiej J. Sikorskiej. Cena 24 kop.

Książeczka ta, przeznaczona dla ludu, składa się z dwuch części: w pierwszej mówi autorka o znakach przestankowych, o budowie zdań, o sztucznym wyrażaniu się, o czystości języka, o jego bogactwie, wyrazach bliskoznacznych i t. p.; w części drugiej — o twórczości poetyckiej, o budowie wierszy, o czytaniu poezji, o „harmonji naśladowczej", o porównaniach, przenośniach, uosobieniach, przesadniach, alegorji, ironji i przeciwstawieniach w utworach poetyckich i t. p. Wykład swój ilustruje autorka licznemi, a bardzo udatnie dobranemi wyjątkami z celniejszych utworów naszej literatury. Całość wykonana starannie; pomysł, naszym zdaniem, bardzo szczęśliwy, życzyć więc należy, aby książeczka p. Weychertówny znalazła jaknajliczniejszych czytelników.

Na zakończenie, pozwolimy sobie wskazać na niektóre drobne usterki, które koniecznie należałoby usunąć przy powtórnym wydaniu. Przedewszystkim więc wyrazy podkreślone przez autorkę w przytoczonym przez nią opowiadaniu Orkana (np. *hań*, *rzomny*, *nie porada se*, *teli i t. p.*) nie są wcale prowincjonalizmami, jak je zowie autorka, lecz wyrazami gwarowemi. I objaśnienie zatym niedokładne (str. 23). Co do gwary wojskowej polsko-niemieckiej, według „Chłopów-Arystokratów" Anczyca, autorka błędnie sądzi, „że to tylko poeta sobie wymyślił dla śmiechu ludzkiego" (str. 26). Taka gwara bowiem rzeczywiście istnieje (por. też np. S. Goneta „Język polski w wojsku", *Lud*. t. III, str. 78 i ns.). Niesłusznie również, mówi autorka wpierw o zapożyczeniach z tatarskiego i węgierskiego języka, a potym z niemieckiego. Rzecz się miała naodwrót: przeważna część zapożyczeń do polskiego języka, z węgierskiego, tureckiego i tatarskiego przypada na XVI — XVII w.; zapożyczenia zaś z niemieckiego sięgają w znacznie odleglejszą przeszłość. Żałować też należy, że o tak ważnym wpływie języka czeskiego na polski nie znajdujemy ani słówka (str. 27 — 28). W liście żołnierza z Portu Artura: „*stojało*" (str. 31), to nie rusycyzm, lecz zwyczajna gwarowa polska forma, podobnież np. „*bojała się*". Tak samo i na Kaszubach, gdzie wszak wpływu języka rosyjskiego niema; *minów* zam. *min*, również nie rusycyzm, lecz błąd.

Porządek chronologiczny powstawania „części mowy" (str. 34) najlepiej opuścić; tak, jak jest podany, nie odpowiada danym naukowym. Również niedokładnie opisano „roz-

padanie się ludów Europy" (str. 35). Nie wiadomo na czym oparte jest twierdzenie: „język polski istnieje od tysiąca kilkuset lat" (str. 35). Niewiadomo co mamy w tym przypadku rozumieć przez „język polski"

To, co autorka mówi o rytmie w poezji, nie wyróżnia się dokładnością ani jasnością [por. np. wyrażenie „Rytm, czyli dźwięczność (!?) na str. 61] i t. p. Powtarzamy jednak, że całość wykonana bardzo dobrze, wydawnictwo bardzo pożyteczne.

Henr. Ułaszyn.

Historja.

Bersohn Mathias. *Słownik biograficzny uczonych żydów polskich XVI, XVII i XVIII wieku.* 8-ka, str. 81. Warszawa, 1906. Skł. główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Cena 1 rb. 20 kop.

Zasłużony zbieracz i badacz różnorodnych zabytków dawnej kultury podaje tu dane biograficzne i bibliograficzne tyczące się działalności 80 żydów, bądź urodzonych w granicach dawnej Polski, bądź osiadłych tu w późniejszych latach życia, którzy oddając się studjom talmudycznym, działalności kaznodziejskiej, nauczycielskiej, praktyce lekarskiej, pozostawili w rękopisach i druku prace pisywane zarówno w żargonie, jak i po hebrajsku, niekiedy zaś po łacinie. Spotykamy tu 15 lekarzy, a pośród nich medyków nadwornych Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Batorego, Michała Korybuta, Jana III. Przeważają naturalnie ilościowo rabini i kaznodzieje, choć spotykamy także przedstawicieli studjów filozoficznych (Salomon Majmon), matematycznych, autorów dzieł historycznych, mających za przedmiot przeważnie epokę wojen kozackich i łączących się z niemi klęsk ludności żydowskiej. Ciekawym zjawiskiem jest kobieta Tiktiner Rebeka, urodzona w połowie XVI wieku w Tykocinie, autorka dzieła, pisanego w żargonie, o wychowaniu i obowiązkach kobiet. Spotykamy też w poczcie tym kilku karaitów, między niemi Izaaka z Trok, który zostawał w stosunkach z organami polskiemi i studjował ich pisma.

Br. Chlebowski.

Helenjusz Eu.. *Listki z Ukrainy.* Tom III-ci 8-ka, str. 255. Kraków, 1902. Nakładem autora. Cena kor. 6.

Z dwuch pierwszych tomów tej pracy (tom pierwszy wyszedł w dwuch wydaniach: pierwsze z roku 1900, „przeznaczone na budowę kościoła OO. Jezuitów w Zakopanem", zostało całkowicie zniszczone) zdaliśmy już sprawę w roczniku II-gim „Książki" (z roku 1902, str. 242). To, cośmy powiedzieli o pierwszych dwuch tomach, charakteryzując wykonanie i wartość „Listków z Ukrainy", powiedzieć należy bez żadnych zmian i o tomie trzecim. Nie powtarzamy więc na tym miejscu naszego sądu. Nadmienimy natomiast, że owym „Eu... Helenjuszem" jest, a raczej był, Eustachy Iwanowski, właściciel Chałaimgródka na Ukrainie, zmarły dn. 7 Lipca 1903 roku w 90-tym roku życia. Tom III-ci „Listków z Ukrainy" był ostatnią pracą 89-cio letniego starca (por. „Przegląd 50-letniej pracy literackiej Eu.. Helenjusza przez ks. Wacława z Sulgostowa, Rzym, wydrukowano w stu ex. jako manuskrypt, 1902": 6-ka, str. 9; z portretem E. Iwanowskiego).

Treść tomu III-go jest następująca: Ostatni sejmik z r. 1792 w Żytomierzu; Obywatele województwa kijowskiego w dniach ostatnich bytu Rzeczypospolitej; Łuck i Turzysk, Krzemieniec; Wspomnienia etc.; Koledzy szkolni; Szczegóły o rodzinach, których synowie byli w szkołach w Krzemieńcu od r. 1825 do r. 1830; Bogumiła z Chojeckich 1-o voto Tyszkiewiczowa, 2-o voto Abramowiczowa; Kajetan Kraszewski, synowie Stanisław i Bogusław; Życiorys Kajetana Kraszewskiego i spis jego dzieł, — etc.; Życiorys Marji z Rulikowskich Kraszewskiej: Stanisław Kraszewski; List p. Rusockiej do p. Józefa Kępińskiego; Chałaimgródek.

H. Ułaszyn.

Kalksteinówna Kazimiera. *Polska za Bolesława Wielkiego albo Chrobrego.* 8-ka, str. 47. Warszawa, 1906. Nakładem A. G. Dubowskiego. Z mapą Polski ówczesnej. Cena 20 kop.

Młoda autorka p. K., opierając się na pracach Szajnochy, Grabieńskiego, Smolki, Wojciechowskiego i Gorzyckiego, dała nam dziełko, które ze względu na treść i sposób opracowania, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Autorka nie trudzi czytelnika opisami krwawych walk, zawieraniem trakta-

tów, ginealogją panujących i t. p. akcesorami przestarzałej metody, ale natomiast daje nam obraz stosunków społecznych, operując roztropnie materjałem legiendowym, tak hojnie niegdyś przez historyków starej szkoły szafowanym.

Opowiadanie rozpoczyna się od gieografji wnej Polski Piastowej, barwnie i lakonicznie skreślonej. Nie sam wyłącznie Bolesław Wielki, jak to tytuł dziełka opiewa, ale wojownicy, grody, gminowładztwo, uwidocznione w tak zwanych opolach, daniny, włościanie i niewolnicy, przedstawiają ciekawy i zajmujący opowiadania przedmiot. Ustęp II poświęcony jest św. Wojciechowi, III zaś handlowi i polityce Bolesławowskiej, ciągnącej się przez ustęp IV i ostatni, zakończony panegirykiem wierszowanym kronikarza Galla.

Zaznaczywszy zalety i treść dziełka, pozwolimy sobie zwrócić uwagę autorki na ścisłość w używaniu wyrazów pod względem znaczeniowym, tudzież sprostować niektóre fakty. Otóż *kmiecie* nie byli to włościanie wolni w pierwotnej Polsce za Piastów, wyraz ten bowiem pochodzi z łacińskiego *comes* i oznaczał palatyna, który sprawował jurysdykcję nad dynastami i zastępował monarchę w sądach najwyższych, aż do XIII w. W statucie chorwackim, znanym pod nazwą „winodalskiego" z r. 1288, znajdujemy *kmetów* w znaczeniu włościan swobodnych i nieswobodnych. Odtąd kmieć przestaje być urzędnikiem. Zaznaczona przez autorkę rycerskość za czasów Chrobrego jest przedwczesną. Początek jego odnieść należy do schyłku XIII w. Byli natomiast, broniący grodów wojownicy (castrenses), którzy, zależni od monarchy, wyruszali z nim na wojnę. Św. Wojciech zabity został nie w Ramowe, a w drodze między Wogran a Tenkitten w Samlandji.

Trudno przypuścić w Bolesławie W. ideję wszechsłowiańską, która była obcą ówczesnej polityce. Chciał on stworzyć wielkie państwo, bez względu na plemiona w skład jego wchodzące; bo inaczej nie podbijałyby Prus. Należałoby raz zaniechać bajeczki o uderzaniu szczerbcem w złotą bramę w Kijowie. Odnosi się to nie do Bolesława W., lecz do Botonda, wodza węgierskiego zdobywającego w ten sposób Konstantynopol. Jest to pożyczka z kroniki węgierskiej Anonima z XIII w. Zdaje się, że już czas, aby historycy nasi oswoili się z tym faktem.

Justyn Feliks Gajsler.

Historja i teorja literatury.

Henryk Galle. *Stylistyka i teorja literatury.* **Wykład systematyczny, oraz wypisy i ćwiczenia stylistyczne. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione. 8-ka, str. 375. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. Cena 1 rb., w oprawie 1 rb. 20 kop.**

Staranną i pożyteczną pracę p. G. oceniłem tu, po ukazaniu się w r. 1903 pierwszego wydania (ob. „Książka" z r. 1903 str. 446). Szybka rozprzedaż pozwoliła autorowi przygotować nowe wydanie ze zmianami i ulepszeniami, zwiększającemi wartość tego podręcznika. Przy następnych wydaniach możeby autor zechciał rozszerzyć dział przykładów, ażeby dostarczyć bogatszego materjału dla lektury szkolnej. Należałoby też wprowadzić ściślejsze i trafniejsze określenia: charakterystyki, krytyki, wymowy, dramatu i jego odmian, gdyż podane przez p. G., mimo pewnych poprawek, nie osiągnęły jeszcze należytej pełności i jasności, a nadewszystko nie wiążą się organicznie z poprzedzającemi je objaśnieniami i przykładami.

Br. Chlebowski.

Grabowski Tad. St. *Szkice i rozprawy z piśmiennictw słowiańskich.* **Anton Aškerc, poeta słowiański. Sylweta jubileuszowa (1855—1906). 8-ka, str. 39 z portretem poety. Kraków, Gebethner i Sp., 1906. (Odb. ze „Świata Słowiańskiego").**

Potrzeba zbliżenia się i zapoznania ze słowieńszczyzną południową i zachodnią, pokrewną nam przez wspólność czynników kultury, wywołuje coraz liczniejsze przekłady i studja, świadczące o żywszym zainteresowaniu się życiem pobratymczych plemion śród współczesnego pokolenia. Powstał nawet w Krakowie specjalny organ, miesięcznik „Świat Słowiański" wydawany przez dr. Feliksa Konecznego. Autor omawianej rozprawki ogłosił niedawno zbiór swych studjów p. t. „Współczesna Chorwacja" (Lwów

1905). Anton Aškerc, z którym zapoznaje nas p. Grab., jestto poeta słowieński obchodzący w tym roku swe pięćdziesięciolecie. Pełni on obecnie obowiązki bibliotekarza i urzędnika archiwum miejskiego w Lublanie. Jako poeta, jest epikiem, realistą, malującym żywo i dosadnie różne objawy życia przeszłego swej ojczyzny, lecz brak wyższego uzdolnienia artystycznego nie pozwala mu stworzyć jednolitej całości w utworach większych rozmiarów. Obok ballad, które pozyskały mu rozgłos w ojczyźnie, a nawet i po za jej granicami, odtworzył on w poemacie historycznym „Primož Trubar", obraz rozbudzenia się życia narodowego i rozwoju życia umysłowego słowienskiego w wieku XVI, pod wpływem reformacji i wyniklej stąd zaciekłej walki z duchowieństwem katolickim, które jeszcze w wieku XIX żarliwie popierało niemieckie rządy i kulturę, widząc w literaturze narodowej narzędzie protestantyzmu. *Br. Chlebowski.*

Romanowski Mieczysław. Wybór pism, wydał *Tadeusz Pini*. Tom. I, 8-ka, str. 152; tom. II, str. 128. Lwów, 1905. (Biblioteka Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych). Cena 60 hal.

Słusznie mówi w przedmowie wydawca, że w całej historji naszej literatury trudno znaleść postać tak piękną i ze wszech miar sympatyczną, jak Mieczysław Romanowski, i dziwić się, naprawdę, należy, dlaczego historycy literatury obchodzą się z nim tak po macoszemu, dlaczego do dziś dnia nie posiadamy o nim szczegółowej monografji. To też należą się słowa prawdziwego uznania p. Pini'emu, że, pragnąc spopularyzować pisma Romanowskiego, sporządził ich wybór. Tom pierwszy zawiera najpiękniejsze pieśni, przeważnie patrjotyczne, powiastkę poetycką „Ksiądz gwardjan Kobylański", drobne utwory epiczne („Śmierć Levitoux", „Dzieweczka", „Kanonik Pstrokoński", „Ojcowskie słowo", „Savannah", „Buława Rewery", „Sen króla Jagiełły pod Tannenbergiem", „Śmierć Żyżki") oraz poemat „Dziewczę z Sącza". Tom drugi wypełnia tragedja historyczna „Popiel i Piast". Na czele tomu pierwszego umieścił p. Pini piękną przedmowę, w której nakreślił życiorys i uwydatnił piękności Romanowskiego.

Ign. Chrzanowski.

Wojciechowski Konstanty dr. *Zwięzły podręcznik historji literatury polskiej*. Wydanie drugie poprawione. 8-ka, str. IX i 204. Lwów 1906. Nakładem księgarni Stanisława Köhlera. Cena kor. 1. 60.

W pomieszczonym na czele książki objaśnieniu autor oświadcza, iż praca jego nie jest historją literatury, lecz tylko podręcznikiem, rodzajem „repetitorium". W tym charakterze uważana posiada książka istotnie zaletę zwięzłości, a zarazem i jasności. Obeznany dobrze z przedmiotem autor umie streszczać się i trafnie wybierać fakty i rysy znamienne. Podręcznik ten ma służyć widocznie dla młodzieży gimnazjalnej galicyjskiej, która, poznawszy się przez lekturę szkolną z utworami główniejszych pisarzów w całości lub w wyjątkach, tu znajdzie zarys treściwy wiążący nabyte wiadomości szczegółowe w całość ewolucji dziejowej. Dla czytelników nieprzygotowanych przez poprzednie zaznajomienie się z utworami pisarzów, książka ta dostarczyć może jedynie bardzo ogólnych i, jakkolwiek trafnych, lecz nie dość wyjaśniających przedmiot ocen i charakterystyk dzieł i autorów. Wobec zwięzłości w traktowaniu przedmiotu i przeznaczenia książki dla celów szkoły średniej, zbytecznem jest chyba staranne i drobiazgowe wyliczanie w charakterystykach wpływów obcych utworów na pomysły i postacie polskich pisarzów. *Br. Chlebowski.*

Prawo i nauki polityczne.

Birencweig Bernard, magister prawa i administracji, adwokat przysięgły przy Warszawskiej Izbie Sądowej. „*O małżeństwie cywilnem ze stanowiska historycznego, państwowego, kościelnego i obyczajowego*,". 8-ka, str. 80. Kraków-Warszawa, 1901. Skład główny w księg. Gebethnera i Wolffa. Cena 70 kop.

Pisząc w roku 1903 w „Książce" o pracy p. H. Konica „Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim", mieliśmy sposobność zapoznania czytelnika, między innemi, i z historją zniesienia u nas instytucji małżeństwa cywilnego, które obowiązywało w Księstwie Warszawskim i w Królestwie kongresowym od roku 1808 do 1825. Opowiedzieliśmy wtedy o warunkach, w których urodziła się Ustawa o małżeństwie z roku 1836 i o wpływach przemożnych

które ukształtowały ją w duchu reakcyjnym i bynajmniej niezgodnym z opinją narodu, o ile opinja ta wyraz swój najprawowitszy znajdowała w jednomyślnych czy prawie jednomyślnych uchwałach izby poselskiej. Póki istniało „niezależne“ Królestwo kongresowe, póty naród, jak mógł, opierał się wpływom episkopatu, który z całej siły, nie licząc się zgoła ze środkami, narzucał instytucje wsteczne i uchylał nowoczesne, zachodnio-europejskie. Wpływ ten zbiegał się harmonijnie z polityką rządu rosyjskiego, do którego episkopat apelował po każdej przegranej na arenie sejmowej. Pod tym względem wspomnienia Barzykowskiego zawierają nie jedną, jakże smutną i bolesną stronicę! Mógł naród opierać się jako tako przemożnemu wpływowi episkopatu, ale nie miał siły oprzeć się wpływom władzy cywilno-wojskowej i po przegranej wojnie polsko-rosyjskiej „Ustawa o Małżeństwie“ z roku 1836 została wprowadzona... Wraz z narzuceniem „Ustawy“ postęp, dokonany w dziedzinie prawa od chwili wprowadzenia kodeksu Napoleona został nietylko cofnięty, ale został w naturalnym swoim, od roku 1808, rozwoju zatamowany na przeciąg lat siedemdziesięciu. Zatamowany tak silnie, że nietylko powaga przestarzałych i szkodliwych przepisów prawa w niczym nie została uszczuplona, że w ciągu całych trzech ćwierci wieku ogłoszona została jedna tylko nowela prawna, rozluźniająca nieco więzy, w których dusił się organizm instytucji małżeńskiej (z roku 1891), ale, że przestępstwem niemal było pisać o reformie prawa małżeńskiego u nas, że np. z popularnego wykładu p. K. Dunina o „ślubach cywilnych“ („Ogniwo“ 1903), cenzura wyrzuciła znaczne i najcenniejsze ustępy i że książka p. Birenzweiga, jakkolwiek przed 5 laty wydana, dziś dopiero znalazła się na stole warszawskiego sprawozdawcy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jest bardzo aktualną. Z chwilą bowiem zdobycia autonomji rozpocząć się u nas musi okres wielkiej, twórczej pracy prawodawczej; musimy dogonić rozwój narodów cywilizowanych w zakresie instytucji prawnych, rozwój sztucznie powstrzymany zabójczą pracą długich dziesięcioleci. Jeżeli zaś rozpocznie się ta praca prawodawcza, to jednym z pierwszych przedmiotów reformy będzie prawo małżeńskie, które w nieudolnym, nieumiejętnym sformułowaniu tak zwanego prawodawcy z roku 1826 nie może być tolerowane dłużej przez naród, pragnący żyć normalnym życiem, wspólnym wszystkim narodom cywilizowanym. I w Galicji na skutek reformy kodeksu cywilnego, zapoczątkowanej przez ministerjum Körbera w końcu roku 1904 (por. pracę naszą p. t. „Reforma kodeksu cywilnego austryjackiego w Gazecie Sądowej z roku 1904 i 1905) postęp w zakresie instytucji prawa małżeńskiego nie powinien dać długo czekać na siebie i być może postęp ten zbiegnie się z postępem w tej samej dziedzinie po tej stronie kordonu. W Austrji krzątają się nietylko prawnicy, ale i różne stowarzyszenia społeczne zabiegają koło przygotowań do reformy (ob. np. „Protokolle der Enquete betreffend die Reform des oesterreichischen Eherechts“, wydawnictwo Towarzystwa Kulturalno-politycznego w Wiedniu, rok 1905) Praca p. Birenzweiga jest takim „pierwszym dzwonkiem, nawołującym do reformy“.

W trzech częściach rozpatruje autor małżeństwo cywilne pod względem historycznym, prawnym i obyczajowym, przyczym na kilkunastu kartkach podaje, szczupłe zresztą i bynajmniej nie stojące na wysokości nauki współczesnej, wiadomości z historji małżeństwa u żydów, chrześcjan, o małżeństwie w Polsce i t. d. Małżeństwo charakteryzuje autor, jako „konieczny, trwały związek płciowo-moralny mężczyzny i kobiety, postanowiony i określony przepisami prawa cywilnego, a zawarty nietylko w celu wzajemnej pomocy płodzenia i wychowania dzieci, ale i w celu politycznym i społecznym“ (str. 26). W zakończeniu książeczki podaje autor 17 tez, które streszczają poglądy jego na konieczność wprowadzenia instytucji ślubów cywilnych. Niektóre z nich zasługują na baczniejszą uwagę. W tezie 8 czytamy, że „małżeństwo, jako dobrowolna umowa dwu osób, ulega regulowaniu i rozpoznawaniu wyłącznie przez władze świeckie“; w tezie 9 „wpływ duchowieństwa na małżeństwo o tyle może być dopuszczony, o ile na to się zgadza dobrowolna ugo-

da indywiduów, związek małżeński zawierających". W tezie 10, autor stwierdza, że małżeństwo cywilne może istnieć tylko w „państwie konstytucyjnym, gdzie oddzielony jest kościół od państwa i gdzie istnieje równouprawnienie wszystkich wyznań".... (str. 76). Stąd wniosek prosty: zanim będziemy mogli myśleć o małżeństwach cywilnych, trzeba nasze istnienie prawno-społeczne oprzeć na zasadach konstytucyjnych.

Wykład autora nie wykracza po za granice popularnego, egzegietycznego wykładu instytucji według prawa francuskiego. Nie znajdujemy śladów znajomości nowszej literatury, ani też porównawczego oświetlenia. Książeczka p. B. mogła była ukazać się w druku, z małemi tylko zmianami, zaraz po wydaniu Ustawy z roku 1836. Polszczyzna autora też nieszczególna, jak o tym świadczy dostatecznie niezręczne określenie małżeństwa, podane wyżej. Nie brzmi też po polsku: „adwokat *przy* warszawskiej Izbie Sądowej". Mówią Francuzi: *avocat à la cour de cassation*, odróżniając go od *avocat à la cour d'appel*. U nas przed r. 1876 odróżniano patronów od mecenasów. Dziś jednak wystarczy powiedzieć: „adwokat przysięgły w Warszawie", aby uwidocznić, że posiada prawo stawania w „Izbie sądowej warszawskiej".

S. Posner.

F. R. *Co mówi prawo o dzieciach i opiece nad nimi.* **Zebrał i wydał.... 8-ka, str. 75. Warszawa, 1906. Skład głów. w Księgarni polskiej. Cena 12 kop.**

Gdyby nie pewne wycieczki w sferę hygjeny (np., jak należy zachowywać czystość przy obsłudze położnic) i pedagogiki (np., że trzeba nauczyć dziecko być pilnym, uczciwym i skromnym; że najlepiej, gdy syn szewca, szewcem, stolarza, stolarzem zostaje...) oraz pewne zwroty stylistyczne, zgoła nie używane (np. „kłamca, co z gęby cholewę robi"...), gdyby nie te drobne odchylenia, można by mniemać, iż broszurka p. F. R. stanowi skrót podręcznika dla studentów wydziału prawnego, przygotowujących się do egzaminu z jednego działu prawa familijnego. Tymczasem z wiadomości podanych na okładce książki widać, iż jest ona przeznaczoną *dla ludu* i jest czwartym z kolei wydawnictwem ludowym treści prawnej, nakładu p. F. Radoszewskiego (poprzednio wyszły: 1) o sądach gminnych i polubownych; 2) główne wyjątki z ustawy samorządu gminnego; 3) o małżeństwie pod względem prawnym). Z tego stanowiska rozważana, obecna praca p. F. R., streszczająca przepisy prawa o dzieciach i opiece nad niemi, wydaje się nam chybioną. Jasnym jest bowiem, że wykład suchych przepisów prawa dla ludu powinien być w wysokim stopniu *popularnym*, takim zaś zgoła nie jest wykład p. F. R., i takim bynajmniej nie czyni go okrasa w postaci wiadomych uwag i zwrotów. Obszar przepisów prawnych dotyczących dzieci jest tak rozległy, że spopularyzowanie przepisów tych w ramach jednej broszurki jest niepodobieństwem; w zakresie takim, możliwym jest zaledwie treściwe odtwarzanie osnowy odnośnych artykułów prawa obowiązującego. To też broszura p. F. R. w istocie jest tylko takim streszczeniem przepisów części prawa familijnego, przyznać należy, dość sumiennym, pożytecznym dla studenta, rozumiejącego już, co to jest prawo karne, hypoteka prawna i t. p., lecz zgoła nieprzydatnym dla ludu. *Popularyzacja materji prawnych,* zwłaszcza dla użytku ludu, wymaga podziału tych materji na *niezmiernie drobne cząstki*, z jednej strony w tym celu, aby nie nużyć umysłu czytelnika, nie przyzwyczajonego do myślenia prawnego, z drugiej zaś dlatego, że, oprócz podania osnowy przepisów, niezbędne jest także wyjaśnienie *zasad i ducha prawa.* O tym na przyszłość powinien pamiętać p. F. R., jeżeli wydawnictwami swemi chce *prawdziwie* przysłużyć się społeczeństwu.

W książce znaleźliśmy kilka błędów, a z nich najważniejszym jest twierdzenie, jakoby w wypadku nieślubnego pożycia z kobietą, mężczyzna może być skazany na płacenie alimentów dla niej i dla dziecka: autor zdaje się nie wiedzieć o uchyleniu (w 1902 r.) art. 994 kod. kar. Niedokładnie także przedstawiona jest materja o uprawnieniu dzieci *per subsequens matrimonium.*

Wreszcie należy stwierdzić, iż język broszury na ogół jest dobry. Tymbardziej przeto razi użycie rusycyzmu „nakładanych" w utartej nazwie „ustawy o karach *wymierzanych* przez sędziów pokoju".

Broszura zawiera dwa dodatki: 1) instrukcję dla wójtów o opiekach i zabezpieczeniu spadku dla małoletnich oraz 2) tekst przepisów o *pracy małoletnich* w fabrykach i zakładach przemysłowych. Wykładu wszakże systematycznego tych ostatnich przepisów w samej broszurze nie znajdujemy.

J. Litauer.

Studnicki Władysław. *Rozwój form politycznych i stosunki ekonomiczne Szwajcarji.* 8-ka, str. 168. Lwów, 1905. Wydanie nowe. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. Skł. główny w Warszawie E. Wende i Sp. Cena 1 rb. 20 kop.

Cechą główną książki pana Studnickiego jest ta, że czytelnik po ukończonym czytaniu wraca do karty tytułowej, by się z niej dowiedzieć, o czym właściwie autor zamierzał pisać. Dla autora „jest to poniekąd zrozumiałym", że z końcem średniowiecza urzędy miejskie i wiejskie stały się w Szwajcarji przywilejem niewielu rodzin, gdyż gminowładztwo *per se* nosi w sobie zarodek wyłączności, i przywilejów. Otóż twierdzenie to trzeba przyjąć z pewnym zastrzeżeniem, gdyż tylko gminowładztwo, które nie odróżnia rządu od zarządu i to w pewnych warunkach społecznych, dochodzi do wyłączności i przywilejów. Tylko niedojrzałe formy polityczne krajów i państw, przy wyradzaniu się form spółżycia ekonomicznego, wywołały *wyrodzenie się* gminowładztwa. Fakt ten zaszedł nietylko w Szwajcarji, ale niemal że we wszystkich krajach. I, co jest charakterystyczne, że we Francji, naprzykład, komunalizm zachował był tradycje, które później służą za punkt wyjścia dla dążności wolnościowych, gdy tymczasem w Anglji nietylko miasta, ale i *parish* (parafje) tak się rozkładają, że trzeba zupełnej reorganizacji urządzeń i restauracji pojęć, by powołać je do życia w formie odrodzonej. W Szwajcarji zaś tracą one swój charakter wychowawczy i swą rolę posterunku wolnościowego przeciw wszechwładzy państwa dla przyczyn, których niestety autor nie podaje, pomimo, że nam obiecuje mówić o „rozwoju form politycznych" Szwajcarji.

Nieszczęśliwą uwagą musimy nazwać porównanie instytucji *referendum* z istniejącym w Anglji urządzeniem *„local option"*. Gdy pierwsze jest wyrazem, a raczej formą bezpośredniego udziału ludu w prawodawstwie, z którego wyniknąć może prawo obowiązujące cały kanton lub nawet kraj,—*local option* (opcja miejscowości) jest tylko przywilejem, który prawodawca, różny zupełnie od mieszkańców miejscowości, ustanawia przy formułowaniu normy prawnej. Parlament angielski zgóry uchwala prawo (Adoptive Act, albo też Local Act wraz z Clauses Act), którego zastosowanie przekazuje miejscowościom oddzielnym do rozstrzygnięcia. Nie możemy tu wchodzić w szczegóły, ale jasne, że porównanie *referendum* do *local option* jest błędem zasadniczym; również fałszywym jest twierdzenie autora, że *local option* jest niejako wynikiem dawnej gminy wolnej.

Niemniej błądzi autor, zestawiając *referendum* szwajcarskie z systemem używanym w Nowej Anglji, gdzie rada miejska dla uchwał niektórych (szczególnie dla pożyczek) musi posiadać sankcję zgromadzeń miejskich. Kiedy w Szwajcarji referendum jest formą życia prawodawczego, w N. Anglji uchwały obywateli są potrzebne dlatego, by rada miejska, jako *korporacja*, nie naraziła się na zarzut, że działa *ultra vires* nadania (karty) korporacyjnego. I tu musimy ograniczyć się do zwięzłej uwagi, gdyż nie możemy wkraczać na pole angielskiego prawa o korporacjach. Na podstawie tego, cośmy powiedzieli, zarzucamy więc autorowi, że nie umiał nam rozwiązać formy politycznej referendum, tak ważnej w życiu Szwajcarji.

W bliższych notatkach o historji form politycznych — autor nie zwraca uwagi czytelnika na to, że epizody o wyższości piechoty (a zatym włościan) jako siły zbrojnej nad kawalerją (szlachtą), że zatargi między miastami a wsiami, że wreszcie epizod *Pfaffenbrief* w walce władzy świeckiej z duchowną, nie są wcale wyłącznemi dziejów Szwajcarji zjawiskami. Żaden z tych faktów nie ma nic wspólnego z osobliwościami rozwoju Szwajcarji

Przechodzimy do nowszych czasów. Czytelnik nie otrzymuje tu obrazu o urządzeniach politycznych Szwajcarji, nie może zdać sobie sprawy ze stosunku kantonów do całości związkowej. Mnóstwo faktów oderwa-

nych, nie pozostających w żadnym związku, nie daje wcale obrazu całości. Czasami autor się myli, jak np., kiedy mówi, że istniejąca wyjątkowo w oddzielnych kantonach forma wyroku, ani osądzającego, ani uniewinniającego, a brzmiącego jako „pozostawienie w podejrzeniu" jest na całym świecie zarzucona. Tymczasem werdykt „non proven" (nie dowiedziono), jako trzecia forma, istnieje w Szkocji.

Są to jednak usterki drobne w obec np. mylnego zestawienia, jakie autor czyni między funkcjami sądowemi Rady związkowej i Sądu federalnego w Szwajcarji, a trybunałami odpowiedniemi w Stanach Zjednoczonych. Autor zapomina, że w Szwajcarji istnieje prawo administracyjne, którego *Common law* anglo-saskie nie uznaje w zasadzie. Stąd ta wszechstronność obrony praw jednostki, gdzie istnieje *Common law*, jako jedyne kryterjum. Autor popełnia tu błąd poważny i dlatego go podkreślamy.

Pan Studnicki kładzie wielki nacisk na to, że od 1848 roku Szwajcarja jest związkiem państwowym, zaś, nie jak poprzednio, związkiem państw. Musimy tu podnieść to magiczne znaczenie przypisywane formułce związku państwowego w przeciwstawieniu do związku państw. Literatura niemiecka podkreśla bardzo różnicę między *Bundesstaat* a *Staatenbund*, bo wypadki od 1866 roku podreśliły faktyczną różnicę między dawnemi usiłowaniami jedności niemieckiej bez udziału narodu, a dzisiejszą jednością z parlamentem (od 1867), opartym na głosowaniu powszechnym. Jeżeli jednak pisarze innych narodowości przejmują tę różnicę w formule, naśladują oni bezkrytycznie pisarzy niemieckich. Różnice bowiem, jakie widzimy w *związkowym życiu* łączących się ze sobą państw, nie zależą wcale od prawnej formułki, lecz od nowych prądów i stosunków społecznych. Szwajcar mógłby, i nie bez pewnej słuszności, nazwać Rzeszę niemiecką związkiem państw, a jednak uczeni niemieccy, ze swego stanowiska, widzą w niej *Bundesstaat*, w życiu którego uczestniczą inne żywioły niż te, które stanowiły o związkowej łączności Niemiec przed 1866 rokiem. Jeżeli zaś p. Studnicki sądzi, że w „związku państwowym" upodobnienie wewnętrzne części składowych jest większe od upodobnienia takiego w „związku państw", to zwrócimy uwagę, że Szkocja, należąca do „Zjednoczonego" i *unitarnego* królestwa Edwarda VII, wcale nie jest wewnętrznie upodobniona do Anglji i Walji, mniej nawet niż Irlandja. Właśnie temu bezkrytycznemu przejmowaniu się różnicami pomiędzy „*Bundesstaat*" a „*Staatenbund*" przypisujemy to, że p. Studnicki nie umiał dać nam należytego obrazu ruchu centralistycznego w Związku, pomimo, że sam — i to uważamy za zasługę p. S. — podniósł znaczenie rozwoju kantonów oddzielnych, jako, przesłankę dla rozwoju Związku.

Ostatnie rozdziały p. Studnicki poświęca stosunkom ekonomicznym. Otóż książka, pomimo „wydania nowego", operuje cyframi przestarzałemi — to pierwszy zarzut. Drugi ten, że, z wyjątkiem pewnych, danych o strajkach i o powstaniu sekretarjatu pracy, rozdziały te niczego nam nie dają po za słuszną uwagą (na str. 120), że dzięki swej samodzielności państwowej Szwajcarja pokonała zwycięsko różne burze ekonomiczne.

S. Mendelson.

Nauki społeczne i ekonomja.

Niewiadomski R. *Materjały i uwagi do oceny gospodarki finansowej Państwa Rosyjskiego.* 8-ka, str. 64. Warszawa, 1906. Skł. główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 1.60 kop.

Broszura p. Niewiadomskiego jest pewnym aktem oskarżenia polityki finansowej Państwa Rosyjskiego. Autor zebrał dosyć dużo illustracji na poparcie twierdzenia, że gospodarka finansowa Rosji w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu była lichą.

Zarzuty jego są słuszne i broszura nie pozbawiona jest wartości publicystycznej, a ma zaletę aktualności wobec tego, że jednym z czynników współczesnego kryzysu rosyjskiego jest kryzys finansowy. Chociaż tezy p. Niewiadomskiego są słuszne, dowodom jego jednak brakuje ścisłości naukowej, np.: o spożyciu danego produktu sądzić trudno na podstawie podatku spożywczego, akcyzy, opłacanych przedewszystkim przez przedsiębiorstwa i przerzucanych na spożywców. Czytamy u p. N. „Królestwo Polskie ponosi

4% podatku od cukru przy małym spożyciu cukru przez ludność włościańską. Jakież wobec tego spożycie musi być wśród chłopów cesarstwa"?

Owóż tylko Królestwo i Kraj zwany południowo-zachodnim, są terenem cukrownictwa w Państwie Rosyjskiem. Tylko one więc figurują, jako opłacające podatki od cukru. Gubernja Moskiewska, zajmująca pod względem spożycia cukru stanowisko wybitne, jako posiadająca wielkie centrum życia gospodarczego Moskwę, nie opłaca do skarbu państwa podatku od cukru bezpośrednio, gdyż nie posiada ani jednej cukrowni. Podatki pośrednie stanowią w budżecie rosyjskim część tak znaczną, według preliminarza na 1906 r. wynoszą 424,9 mil. rub., są zaś opłacane w ostatecznej instancji przez konsumentów, że bez obliczenia bilansu handlowego Królestwa niepodobna ściśle oznaczyć udziału jego w budżecie Państwa. To też cyfry podane przez p. N. w tym przedmiocie są jeszcze bardzo i bardzo sporne. Wyzysk finansowy Królestwa nie został jeszcze ściśle obliczony, jakkolwiek, wbrew twierdzeniom warszawskiego biura statystycznego, uznać go należy za fakt pewny.

Ujemnie wpływa na wartość pracy p. Niewiadomskiego to, że częstokroć powołuje się na artykuł „Gońca", jako na dowód. Np. „Nowy traktat handlowy zawarty na lat 12 jest dla rolnictwa klęską pierwszorzędną (patrz Goniec Nr. 198 r. 1905). Taki dowód wystarcza tylko tym, którzy uznają *Goniec* za powagę ,w sprawach ekonomicznych i finansowych, ale czyż podobny argument, nawet w broszurze przeznaczonej dla szerszego ogółu o nizkim poziomie umysłowym, jest dopuszczalny"?

Chyba że p. Niewiadomski chciał przez to powiedzieć, iż owe twierdzenie udowodnił szerzej w Nr. 163 „Gońca", lecz w takim razie pozostawił w broszurze swej tezę bez argumentu.

Tendencja obywatelska i aktualność stanowią stronę dodatnią broszury omawianej.

Wł. Studnicki.

Piotrowski Stanisław. *Bezrobocie powszechne.* Studjum. 8-ka, str. 17. Warszawa, 1906. Nakładem księg. E. Wende i Sp. Cena 10 kop.

Na 17-stu stroniczkach autor rozwiązuje — wiadomo *ad usum* jakiego *delphini* — zagadnienie strajku powszechnego, ekonomicznego i politycznego, zagadnienie, z którym nie zdołała się uporać jeszcze cała ogromna już dziś w tym przedmiocie literatura, wielodniowe rozprawy licznych zjazdów socjalnych, ani wreszcie życie samo. Wnosić stąd należy, albo że cała sprawa nie jest taka złożona, jak się to śniło filozofom, albo że umysł p. P. posiada zdolności analityczne i krytyczne takie, jakich nie mieli badacze poprzedni.

Temu ostatniemu jednak przeczyć się zdaje chociażby wszelki brak metody w pracy p. P., który strajków powszechnych np. nie tylko nie chce rozróżniać na polityczne i ekonomiczne, lecz wprost oświadcza, że „podział bezrobocі na ekonomiczne i polityczne jest czysto teoretyczny".

Naogół p. P. jest dobrej myśli, wziąwszy sobie za maksymę życiową zdanie, że „tchórzostwo klas posiadających, jest najsilniejszym spółczynnikiem powszechnego bezrobocia. Jeśli ono zniknie, bezrobocie powszechne przestanie być skutecznym narzędziem walki politycznej". Jako przykład świeci mu zapewne brak „bohaterstwa" złożonej z burżuazji gwardji cywilnej w Belgji, którą podczas strejku w r. 1902 rząd wysyłał dla utrzymania „porządku" tam, gdzie nie mógł liczyć na karność wojska, złożonego z proletarjuszy, i które odznaczyło się mordem manifestantów w Lowanjum.

Błędów faktycznych, jak na 17 stronic, znajduje się w broszurze p. P. dość. Zjazd gienewski (1866) i brukselski (1868) nie były zjazdami międzynarodowej demokracji socjalnej, lecz międzynarodówki. Komisja parlamentarna, po strejku żywiołowym z r. 1886 w Belgji, nie miała wcale na celu opracowania reformy wyborczej, lecz tylko zbadanie warunków życia i pracy robotników. Belgijski poseł radykalny nazywa się Janson, nie Jeanson. Głosowanie proporcjonalne w Belgji zostało uchwalone dopiero w r. 1899, nie zaś 1893. P. P. wikła tu najwidoczniej głosowanie proporcjonalne (stosunkowe) z pluralnym (wielogłosowym).

Broszurka p. P. nikogo nie przekona i nie nauczy.

Wacław Wróblewski

Medycyna i hygjena.

Janke O. *Zasady higjeny szkolnej.* Podręcznik, przeznaczony do użytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych. Z drugiego zupełnie przerobionego wydania niemieckiego z upoważnienia autora przełożyli i uwagami zaopatrzyli dr. St. Kopczyński i dr. Br. Handelsman. 8-ka, str. 297 + VIII. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Naukowej. Cena 1 rb. 80 kop.

Podręcznik powyższy uzupełnia poważną lukę w piśmiennictwie Polskim. Dziś, kiedy, wraz z protestem przeciw szkole obcej, wraz z podaniem reform programowych w kierunku narodowym, usiłujemy stworzyć szkoły nietylko polskie, lecz pod każdym względem dobre, wydana książka zjawiła się bardzo na czasie. Jestto, właściwie mówiąc, doskonały skrót z najlepszych i najobszerniejszych podręczników higjeny szkolnej Eulenberga i Bacha, Burgersteina i Netolitzky'ego, Baginsky'ego i Janke'go. Wzgląd na koszty wydawnictwa (dzieła te, zwykle dwutomowe z licznemi rysunkami, kosztują po kilka i kilkanaście rubli) zmusił tłumaczy do wyboru podręcznika krótkiego i treściwego.

W pierwszej części podręcznika autor szczegółowo rozpatruje higjenę budynku szkolnego, opisuje starannie urządzenia wewnętrzne, urządzenia dodatkowe (dziedziniec szkolny, hala gimnastyczna, ogród szkolny i t. d.), w specjalnym rozdziale opisuje urządzenie i umeblowanie klasy (pokoju szkolnego lub izby szkolnej), warunki higjenicznego jej oświetlenia, przewietrzania, ogrzewania i t. p. W drugiej części autor treściwie podał to wszystko, co dziś powinniśmy wiedzieć z zakresu higjeny nauczania (przymus szkolny, sprawa koedukacji, rozkład godzin, higjena czytania, pisania, śpiewu, gimnastyki i t. p.). W trzeciej części, opisał autor ważniejsze choroby młodzieży szkolnej, podał środki zapobiegawcze, zwracając szczególną uwagę na odosobnianie dzieci we właściwym czasie i na odpowiedni przeciąg czasu w przypadku poszczególnych chorób zakaźnych.

Zaletę książki stanowi jej treściwość i wszechstronność: poruszono w niej wszystkie sprawy dotyczące higjeny szkolnej, i przedstawiono je zgodnie z ostatniemi wynikami badań w tej dziedzinie. Wadę stanowi brak rysunków, zwłaszcza przy opisie ławek szkolnych i budynków szkolnych, a także zbyt pobieżne traktowanie niektórych działów, np. sprawy koedukacji. Tłumacze tu i owdzie przypiskami braki te uzupełniali, uwzględniając warunki miejscowe, a oprócz tego dodali specjalny rozdział, o roli i stanowisku lekarza szkolnego, załączając schemat do badań młodzieży szkolnej. Ważną i wielce pożyteczną rzeczą jest podanie przez tłumaczy wyczerpującego spisu prac polskich z dziedziny higjeny szkolnej.

Podręcznik omawiany został przeznaczony do użytku nauczycieli, przełożonych szkół i lekarzy szkolnych. Znajdą oni w nim dużo cennych i praktycznych uwag, które oby się starali jaknajczęściej stosować dla zdrowia naszej młodzieży.

Dr. St. Kopczyński.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Sempołowska Stefanja. *Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej.* Kilka słów o narodowej szkole w Galicji. 8-ka, str. 58. Kraków, 1906. Nakł. administracji „Naprzodu". Cena 90 hal.

Rozprawa p. Semp. jest namiętnym aktem oskarżenia, zarzucającym szkole polskiej w Galicji systematyczne i tendencyjne demoralizowanie młodzieży przez tłumienie w duszach wychowańców dążeń i uczuć ludzkich i narodowych, a zaszczepianie serwilizmu, obskurantyzmu i materjalizmu praktycznego. Oskarżenie swe popiera autorka długim szeregiem faktów, cytat i świadectw różnej wartości. Zapał szczery i ze szlachetnych niewątpliwie płynący pobudek, z jakim wypowiada swe współczucie dla „niedoli" młodzieży, oburzenie na system sprowadzający tę niedolę, obfitość jaskrawo-oświetlonych faktów, wywołać mogą wielkie wrażenie na czytelnikach mniej świadomych tych spraw i stosunków, pobudzając ich do wydania wyroku potępienia na cały system i jego wykonawców. Ponieważ p. S. w roli prokuratora oskarżyciela zwraca się do opinji publicznej, jako najwyższego trybunału w tej sprawie, przeto obowiązkiem krytyka jest przyjęcie roli obrońcy z „urzędu" oskarżonej instytucji i poddanie wywodów pro-

kuratora rozpatrzeniu i ocenie. P. S. stara się udowodnić przez zbyt szerokie uogólnienie znanych sobie faktów i stosowanie w ocenie skali swych mocno napiętych uczuć, że szkoła galicyjska nie jest narodową, choć za taką pragnie uchodzić, a obok tego nie odpowiada obecnym potrzebom i dążeniom społecznym i kulturalnym. Zapewne, w zarzutach, nie nowych zresztą, co do upośledzenia nauki języka polskiego na korzyść niemieckiego i łaciny, nauk przyrodniczych w stosunku do humanistycznych, jest wiele słuszności, ma prawo również zarzucać p. S. wielu kierownikom szkół i nauczycielom formalistyczne, urzędniczo-policyjne pojmowanie i wykonywanie obowiązków, wreszcie wadliwość i jałowość różnych wypisów i podręczników. Trudno jednak podzielać z p. S. oburzenie na władze szkolne za powstrzymywanie młodzieży gimnazjalnej od udziału w manifestacjach i agitacjach politycznych. Wady i winy szkoły polskiej w Galicji wypływają w części z systemu politycznego, kóry posługuje się szkołą dla utrwalenia w umysłach dogodnych, a niedopuszczania szkodliwych dla interesów państwowych idei i dążeń, w części zaś, czego autorka niedostrzega, z nizkiego poziomu kulturalnego ludności dostarczającej szkołom tym uczniów i nauczycieli. Aktowi oskarżenia p. S. odbiera siłę przekonywającą przypuszczenie, która się nasuwa nieuchronnie czytelnikowi, iż autorka ma na celu nie tylko uwolnienie młodzieży od zatruwających jej wychowanie tendencji politycznych, ile utorowanie drogi do owładnięcia szkołą innej polityce, która, choć wydawać się może p. S. jedyną, doskonałą metodą kierowania społeczeństwem i edukacją młodzieży, będzie zawsze polityką i nie usunie, a zmieni tylko obecną „niedolę" młodzieży szkolnej na inną, może cięższą jeszcze do zniesienia. Wartość wychowawcza szkoły pozostanie zawsze w stosunku odwrotnym do stopnia jej zależności od polityki kół rządzących. Idealna szkoła przyszłości musi być obcą wszelkiej polityce i dążyć do wychowywania ludzi, nie zaś urzędników i działaczów dla panującego stronnictwa.

Br. Chlebowski.

Muklanowicz Józef. *Lenistwo.* 16-ka. str. 64. Warszawa, 1905. Wyd. Książek dla wszystkich, M. Arcta. Cena kop. 10.

Pan Józef Muklanowicz podniósł ważne zagadnienie: lenistwo w warunkach życia społecznego, których ofiarą jest nasze społeczeństwo, a lepiej powiedzieć — do niedawna było, p. M. bowiem zagadnienie to roztrząsał jeszcze w czasach panowania dziś znoszonego ustroju państwowego, charakteryzowało nasze pokolenia, jako wynik zaznaczonej przez autora przyczyny, trudu, który występował zawsze tam, gdzie miała być praca jedynie żądaną i dawaną. Skoro warunki pracy wymagają od osobnika używania energji zapasowej, nie uczuwa on zadowolenia w czasie trwania tego aktu, lecz niechęć, która stale występuje w podobnych warunkach i powoduje dążność do powstrzymywania się od wydatków energji oraz do długotrwałego wypoczynku. Pan M. żąda, by praca i wypoczynek następowały po sobie kolejno, z zachowaniem właściwego, normalnego stosunku pomiędzy dwoma temi stanami organizmu. Ostra i niekiedy sarkastyczna krytyka porządków, rujnujących organizmy, i obrona idei postępowych zalecają tę książeczkę.

P. Sterling.

Poezja, powieść, dramat.

Bauer A. „*Pokonani*". (Rozmowy dramatyczne). Tłumaczył A. Strzelecki. 16-ka, str. 116. Warszawa 1905. Nakład M. Arcta. Cena 20 kop.

W r. 1905, gdy przez ręce księgarzy Królestwa Polskiego przeszło więcej broszur i rozpraw o ustroju społecznym, niż przez ostatnie lat trzydzieści, p. Arct wydał w poczytnym wydawnictwie „Książki dla wszystkich" „rozmowy dramatyczne" gorącego indywidualisty niemieckiego L. Bauera, zatytułowane „Pokonani". W tych dziesięciu rozmowach, przenikniętych duchem nitzscheańskim, a związanych wspólną smutną myślą przewodnią, znajdującą najdobitniejszy wyraz w epilogowej rozmowie p. t. „Młodość" — autor zwalcza uświęcone tradycją lub prawem głupstwa, które jak grzyb niszczą wartość życia ludzkiego. Gdyby, nielubiący się zastanawiać nad cudzemi poglądami czytelnik rzekł sobie pod nosem

o „Pokonanych“: Paradoksy! — na ten czas spotka się z następującą od Bauera: „Ludzie zawsze wtedy mówią o paradoksach, gdy ich lęk bierze, iż wymyślą niemiłe sobie prawdy“ („Małżeństwo“). I ku zgorszeniu niejednej wiekowej matrony, chwali wolną miłość. I ku zgorszeniu mólów-prawników woła: „sprawiedliwość stała się rzemiosłem, a powinna być sztuką, najsubtelniejszą ze sztuk. Sztuką tak subtelną, że na tym świecie jest *niemożliwą*“. Gorzej! na innym miejscu niemoralny autor wyraźnie zaleca —dobijanie konających! Jego „Lekarz“ skarży się. „Zamiast nam pozwolić dopomagać życiu, każą nam odwlekać śmierć“. I wiele jeszcze mówi takich oburzających głupstw na temat honoru, mezaljansów, porzucania żon, aż uczciwemu człowiekowi od słuchania uszy puchną! Ale do szczytu dochodzi w ostatniej rozmowie („Młodość“), gdy utrzymuje, że: „masa nie odradza się nigdy“, że tylko w jednostce jest życie duchowe, a w tłumie jest zawsze tylko śmierć“. Tajemnicą życia nazywa „świadomość, że wszelką radość i swobodę znaleść można tylko w swej własnej istocie. Każda zbiorowość pociąga za sobą kłamstwo, obłudę i niewolę“.

Nie miejsce tu na polemikę; chodziło mi jedynie o szkicowe scharakteryzowanie książki. Dodam jeszcze, że „Pokonani“ to nie tyle „rozmowy dramatyczne“, ile raczej „filozoficzne“. Nieco akcji dramatycznej posiada przedostatni djalog p. t. „Kochanka“. Nadto „Pokonani“ to książka szczera, śmiała i napisana z talentem. Przeczytać ją warto — nawet uważnie.

Przekład p. Strzeleckiego nosi ślady pośpiechu.

W. Grubiński.

Marja Konopnicka. *Głosy ciszy.* 8-ka, str. 153. Kraków, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena brosz. rb. 1, w opr. rb. 1.40.

Wśród chaotycznego rozgwaru, napełniającego kraj nasz cały, te poetyckie „Głosy ciszy“.... jaki dziwny kontrast, a jak pożądany! Wszystko dokoła nas w zamęcie, w rozstroju, w rozdźwiękach, a tu słyszymy tony przedziwnej harmonji, płynące z głębin duszy twórczej pieśnią nieśmiertelnych pragnień, odwiecznych zadań ducha ludzkiego. Ongi, kiedy, po świeżym pogromie, na powierzchni naszego życia narodowego, zapanowała martwa cisza oportunizmu, Konopnicka, jako rzeczniczka krzywd społecznych, przerywała ją nieraz głosami swych poetyckich skarg i wezwań, które tak rewolucyjnie brzmiały w uszach wielu trwożliwych. Dzisiaj, gdy niesforna wrzawa rewolucyjna coraz donośniej rozlega się w otaczającej nas atmosferze społecznej, poetka rzuca w nią swoje harmonijne głosy ciszy, które zadziwić mogą niejednego swą treścią oderwaną od życia obecnego, tak pełnego jednak treści realnej. Ale, czy nie dobrze nam, choć na chwilę, choć myślą i wyobraźnią oderwać się od zamętu burzy, aby posłuchać harmonji spokoju, zwłaszcza, gdy ona z takich głębin płynie, w tak czystych, wzniosłych, natchnionych brzmi tonach? Wśród rozterki okropnej, jaką w rzeczywistość życiową wnoszą namiętności polityczne i starcia partyjne, można by zapomnieć, że jedność harmonijna jest prawem wszechświata i celem najwyższym ducha ludzkiego. To prawo, ten cel uprzytomnia nam Konopnicka w swoich natchnionych refleksjach poetyckich:

Nic tu osobne nie jest, ani wyłączone.
Co jest w tobie, jest w wszechświecie,
Jednego planu linje widne i znaczone
W gwiazdach i w stokroci kwiecie.

Poetka pozostała niezłomnie sobie wierną. Była zawsze rzeczniczką czystego, szczerego humanitaryzmu. Jego imieniem wzywała dawniej do współczucia dla cierpiących i upośledzonych w człowieczeństwie, jego imieniem z głębi swej samowiedzy duchowej przemawia teraz słowami „odwiecznej mądrości wszechludzkiej“. I w dawnych skargach i teraźniejszych rozmyślaniach jest zawsze ta sama wiara w ludzkość, w jej cele wysokie i w wiodące do nich drogi górne, podchmurne — wiara szczera i silna, ale abstrakcyjna bardzo, rozwijająca się w sferze najogólniejszych, najbardziej bezcielesnych idei, przemawiająca do myśli więcej, aniżeli do serca.

Zbytecznem dodawać, że przemawia ona i do wyobraźni naszej najwyższą pięknością przyodziewającej ją formy poetyckiej. W tej Konopnicka oddawna już osiągnęła szczyt

mistrzowstwa; to też zdziwić nas już nie może nowemi jej objawami, choć zawsze na nowo nas zachwyca jej pełnią, bogactwem, doskonałością niezrównaną. W niniejszym zbiorze przymioty formy, jak przedziwnie uwydatniają zawartą w niej treść myślną, jak szerokiemi, szlachetnemi linjami zarysowują się tu rozległe, wszechświatowe idee poetki. Zbiór składa się z dwuch części: w pierwszej przemagają idee moralne, w drugiej metafizyczne; tamte ujęte w zwięzłą, wyrazistą formę, w jakiej krystalizują się odwieczne wyniki życiowej mądrości ludzkiej — te wyśpiewane w górnym uroczystym tonie natchnienia, płynącego z najgłębszych tajników „Ksiąg ducha".

Mogę tu zaznaczyć tylko drobne przykłady tych bogactw treści i tych piękności formy. Oto np.: zasadnicza maksyma życiowa, ujęta w zwięzłym czterowierszu:

Żyj — nie w chwili, co ulata,
Ani w minionej godzinie,
Ani w tej, która przyjdzie, i znowu [przeminie.
Lecz w nieskończonym Dziś świata.

Co uroku poetyckiego w takim np. zaleceniu pokory:

Nie pożądaj wyniosłości dębu,
Nie pożądaj śmigłości kolumny....
Leśną trawą być umiej ze światem,
Trawą cichą i trawą podolną,
I przyziemnych ziółeczek bądź bratem,
I miej duszę zroszoną i polną!

W krótkich przytoczeniach niepodobna tu przybliżonego dać choćby pojęcia o niezmiernych bogactwach myśli i istnych cudach formy, zawartych w drugiej części zbioru. Po przez kryształowe fale poezji spoglądamy tu w najtajniejsze metafizyczne głębie ducha, w rytmicznych dźwiękach mowy wiązanej słyszymy głos jego pragnień i tęsknot, wznoszących się ku najwyższym szczytom bytu. A we wszystkich tych wzlotach i porywach natchnienia taka przejrzystość, taka pogoda niezmącona, pogoda po burzach bólów i cierpień życia, które odświeżyły i użyźniły rolę duszy pod zasiew nowych nadziei i ufności w zwycięstwo przyszłe odwiecznych prawd ducha. Stąd jasny optymizm poetki, daleki jednak od złudzeń naiwnych, świadom wielkiej, niezmiernej odległości chwili tryumfu. Świadczy o tym minorowy ton ostatniej pieśni zbioru, zatytułowanej „Posłanie", a wyrażającej istotne znaczenie wszelkiej pracy ducha, podjętej z wiarą w przyszłość, choć bez nadziei osobistego uczestnictwa w ostatecznych jej zwycięstwach:

Czy pójdę drogą, czyli się zostanę,
Siew rzucam na mą grzędę...
Runiejcie kłosem, wy pola orane,
Na chleb, którego ja już pożywać nie [będę

Któż z nas zbiera pełne plony swego siewu? Dobrze, gdy do końca zachowa wiarę, że siew nie przepadnie, że plon kiedyś wydać musi.

W. Gostomski.

Libański Edmund. „*W małżeńskiej klatce*". Komedja w 3 aktach. 8-ka, str. 102. Lwów 1906. Nakładem księgarni Powszechnej. Cena 1 rb. 60 kop.

Bywają książki, których nie trzeba czytać do końca, aby poznać ich wartość. Do takich właśnie należy trzyaktowa komedja p. Edmunda Libańskiego, p. t. „W małżeńskiej klatce". Po przeczytaniu pierwszego aktu dowiedziałem się, że idzie o sprawę kobiecą. Więc autor wprowadza na scenę ciasnogłową żonę-mieszczkę, męża mimo to idealistę-feministę, rozsądne feministki, poczciwego kabotyna, nie pojmującego istoty ruchu kobiecego, starego konserwatystę z banalnemi konceptami na temat małżeństwa (Malik), i kilka jeszcze innych szablonowych figur, znanych z repertuaru Lubowskich, Przybylskich *et consortes*, (nie brakuje nawet gościa z Ameryki), a wszystko zlane w jedną całość żelatyną gadulstwa, monologów, sentymentów reformatorskich, tu i owdzie ubrane rodzenkiem niewyszukanego dowcipu, zrzadka połyskujące prowincjonalizmem... — i nic więcej. W drugim i trzecim akcie znalazłbym prawdopodobnie „posunięcie akcji" i „rozwiązanie tezy". Ale ponieważ akt pierwszy zapowiadał tylko powierzchowne ględzenie jeszcze przez stron sześćdziesiąt, więc zrezygnowałem z zapoznania się z autorskim zapatrywaniem na kwestję „kobiety-człowieka", będąc jedynie *człowiekiem*-sprawozdawcą, a nie obojętną machiną do czy-

tania wszystkiego, co zadrukowany papier cierpliwie dźwiga.

W. Grubiński.

Lorimer Jerzy Horacy. *„Listy wielkiego przedsiębiorcy do syna“.* Przełożył z angielskiego i wstępem poprzedził St. Lack. 8-ka, str. XXV i 192. Lwów, 1907 r. Nakład księgarni Polskiej B. Połonieckiego w Warszawie. Skł. główny w księg. E. Wende i Sp. Cena 1 rb.

U nas piszą się ckliwe, kaznodziejskim duchem przeniknięte „listy do młodzieńca o wyborze stanu“, albo coś w tym guście, gdzie zwykle powołani wychowawcy pokoleń starają się odwrócić uwagę „młodzieńców“ od tego, co ziemskie i wskazać im najszczytniejsze cele życia, których urzeczywistnienie najczęściej nie leży w ich mocy. Wyniki są znane: „młodzieńcy prędko zapominają o „najszczytniejszych“ celach i opychają się chciwie jaknajtrywialniejszą „ziemskością“...

Inaczej jest w Ameryce. Tam ludzie nie spodziewają się szczęścia „na jutro“, nie odkładają takiej rzeczy, jak: być szczęśliwym, do jutra. Nie przyjmują przekazów na szczęście, bo są przekonani, że, gdy przyjdzie termin wypłaty, to ich nigdy zrealizować nie można. Tam nie tylko myślą o zdobywaniu wszelkich wzgórz życia, ale i o tym także, by na zdobytych już móc się utrzymywać i t. p.

Niesłychanie trafnym wcieleniem wytrawnego zmysłu życia, poczucia rzeczywistości, praktycznego rozsądku i t. p. przymiotów ducha amerykańskiego, jest pełna rzeżkości i dobrodusznego humoru książka Lorimera. Jest ona nadto wyrazem prawdziwie mocnego poczucia „ja“ swego, polegającego na sobie samym, spragnionego przechodzenia szczebłów życia o własnych siłach, w poszanowaniu siebie samego. Zrównoważenie władz ducha, ukochanie życia i myśl o tym, by go nie popsuć niewłaściwym pojmowaniem jego zadań, bezczynnością, jałowym poszukiwaniem rzeczy, stojących po za jego obrębem i możliwością, mądra uczciwość i pogoda, wyrozumiałość na ułomności natury ludzkiej, wieją z tych stronic przeniknietych iście Franklinowskim „światopoglądem“.

Jako dzieło sztuki, książka Lorimera posiada tę zaletę, że styl jej, sposób ujęcia myśli ojca Grahama, piszącego do syna swego, harmonizuje doskonale z intencją głównego działacza, z duchem rasy i kultury amerykańskiej.

W. Jabłonowski.

Missona Kazimierz. *Dziady dzieło Adama Mickiewicza w 6 odsłon ułożył...* 8-ka str. 74 i 4 tablice nut. Kołomyja, 1906. Na składzie w księgarni F. Westa w Brodach.

Chcąc uprzystępnić piękności arcydzieła poety szerszym masom i umożliwić wystawianie „Dziadów“ przez kółka amatorskie i młodzież szkolną na scenach prowincjonalnych, wykroił p. M. z całości utworu sześć obrazów mieszczących najwydatniejsze momenty. Układ Wyspiańskiego, ogarniający, z małymi opuszczeniami, całość dzieła, wymaga sił i środków pierwszorzędnej sceny i zajmuje w przedstawieniu około pięciu godzin. Pan M. starał się utworzyć „dramat popularny“ dla „maluczkich“ i osięgnął, jak opowiada w przedmowie, rezultat pożądany, gdyż czterokrotne wystawienie „Dziadów“ w jego układzie, przy współudziale gimnazistów kałomyjskich, gromadziło w mieście zaludnionym przeważnie przez żydów i rusinów, do 2000 widzów. Układ swój zaczyna pan M. od sceny wywoływania duchów, a kończy widzeniem ks. Piotra, które uplastyczniają widzom trzy kolejno ukazujące się żywe obrazy, z towarzyszeniem muzyki i chóru aniołów. Książeczka pana M. mieszcząca, prócz tekstu poety, wskazówki tyczące się samego wystawienia, może oddać usługi zarówno trupom prowincjonalnym jak kółkom amatorskim i młodzieży szkolnej. W pracy nad wystawieniem arcydzieła Mickiewicza znajdą uczestnicy szlachetną rozrywkę dla siebie, a jednocześnie dostarczą podniosłych wrażeń masom ludowym, mogącym dopiero przez uplastycznienie sceniczne zrozumieć mało im znane i mało zrozumiałe dzieło wielkiego poety.

Br. Chlebowski.

Mrozowicka Irena. *Złote mosty.* Powieść Spółka wydawnicza polska. 8-ka, str. 214 Kraków, 1906. Cena kor. 3 hal. 20.

Nieciekawym bywa los referenta, gdy mu każą przesuwać się po „złotych mostach“ banalności, t. zw. „prawdy, dobra i piękna“. Na okładce oblicze dziewczęcia z sentymen-

talnie utkwionemi oczami w górze, jakby tam właśnie należało „złotych mostów“ upatrywać — toć pono bohaterka powieści. Usta jej gotowe natychmiast otworzyć się do deklamacji na temat uczciwości, obowiązku, miłości, niekiedy na temat „emancypacji skrajnej“ (doktoryzowanie się kobiet), która nie jest sympatyczną, zwłaszcza, gdy umieściliśmy zakochanego filistra, lub modnych filozów“, którym się tryumfalnie przeciwstawia słowo: Bóg! To są główne składniki „indywidualności“ bohaterki. Autorka duży wysiłek włożyła w to, by każda z jej postaci różniła się od innych, posiadała swe własne harakterystyczne rysy; mimo to osoby te pozostały dziwnie bezbarwnemi i bezcelowemi niejako, jak bezcelowym jest tło i cała powieść. Poza tym w jakim stopniu są niezręczne sytuacje i wiązania, nieudolnym styl i djalog - czy to nie wszystko jedno?

A. Drogoszewski.

Rogowicz Wacław. *Mozajka kaukaska*. Impresje. Legendy. Kartki z podróży. Opowiadania. Wrażenia. 8-ka, str. 168. Warszawa, 1905. Gebethner i Wolff. Cena 90 kop.

Tytuł książki niniejszej najzupełniej odpowiada jej zawartości. W samej rzeczy, jest to jakby „mozajka“: z różnobarwnych kamyków złożona, dostrajających się wszakże do ogólnego tonu i desenia. Utwory p. Rogowicza tu zamieszczone, wierszem i prozą, mają za wspólne tło Kaukaz, jego krajobrazy, życie i obyczaje ludzi tamtejszych.

W pierwszym cyklu „Mozajki kaukaskiej“ mamy kilka krajobrazów nastrojowych, o charakterze podmiotowym. W drugim, p. Rogowicz podał dwie „legiendy“ kaukaskie, jedną prozą p. t. „Amirani“, drugą wierszem „Hud i Nina“. W „Kartkach z podróży“ mamy kilku luźnych notatek z wrażeń podróżniczych po Kaukazie. Oddzielny cykl stanowi gorący zmysłowy erotyk p. t. „Pieśń na cześć Mirwari“. Cykl p. t. „Opowiadanie“ pod względem literackim stoi najwyżej; są tu dwie nowelki z życia ludzi kaukaskich, ciekawe pod względem treści. Zamyka tom wiązanka sonetów, osnutych przeważnie na tych samych motywach, co i poprzednie utwory. Wiele „zmyślenia poetyckiego“ p. Rogowicz nie włożył w swoje utwory, opowiada tylko dość gładko to, co widział lub słyszał.

H. Galle.

Strzelecki Adolf. *Jak we śnie*. Powieść. 8-ka, str. 171. Warszawa, 1906. Skład głów. w księgarni A. G. Dubowskiego. Cena 1 rb. 20 kop.

W utworze p. S. zwraca na siebie uwagę przedewszystkim jej zewnętrzna, stylowa strona, i dlatego od niej rzecz swą rozpoczniemy. Jakkolwiek mamy przed sobą powieść, jej środkiem technicznym nie jest ani djalog, ani opis, ani opowiadanie, lecz monolog liryczno-refleksyjny. Powiedzmy to samo inaczej: pierwiastek epiczny i dramatyczny nie uzewnętrznia się w utworze autora. Taka monologowa, refleksyjna forma, z całego tomu czyniąca rodzaj „poezji w prozie“, pociągu za sobą tę niedogodność, że braknie jej urozmaicenia, którego by dostarczyć mogły: tok fabuły, rozwijanie się scen, wyrazistsze kształty osób i rzeczy. Natomiast forma ta wymaga ciągłego dostrajania się uczuciowego, nastrajania się raczej na wzięty przez autora ton i wielkiego natężenia uwagi. Zapewne, powstające stąd zniżenie może być zneutralizowane przez takie pierwiastki, jak głębszy pomysł, wysokie napięcie i gra namiętności, jak oryginalne lub kapryśne przynajmniej zwroty myśli. Inaczej — forma obrana przez autora stwarza trudności, które przewyższyć może jedynie myśl i talent. Lecz zamiast uczucia u p. S. występuje mglistość i deklamacyjność sentymentalna. „Epiczne“ powtarzanie, coś nakształt Wyspiańskiego, oryginalnością swoją tylko niepokoi na razie, gdyż czytelnikowi wydaje się, że przez dziwną pomyłkę zecera i niedopatrzenie korektora te same ustępy kilkakrotnie są składane. Refleksje, od głębokości i o oryginalności dalekie, rozwałkowują w sposób poważny takie np. tematy: co za nieznośni ci ludzie za ścianą — ach, jak można tak się uprzedzać, to pewno biedni, nieszczęśliwi, szlachetni, „dusze, które ku czemu innemu były powołane“ i t. d. Co do pomysłu — taki jest: „Młoda dziewczyna o duszy rosnącej szalenie szybko, wrażliwej i stęsknionej wstrząsających wrażeń... I przenika ją dzie-

wicza, młoda, żywiołowa silna tęsknica za wrażeniami innemi i światami innemi...“ Niedano jej pójść za człowieka, w którym znalazła to, czego chciała... Musiała się ugiąć. Walka z filisterstwem otaczających ją dusz, bunt przeciw przemocy. Ucieka z domu do teatru. Siłą ją odebrano, wydano za mąż. Afiszowała się z kochankiem, uciekła od męża, opuściła dziecko. Skandal! To wszystko jest historją, dzieje się w przeszłości, w rozpamiętywaniu jednego z dawnych przyjaciół kobiety o nieposkromionym temperamencie, tęskniące do uczuć wstrząsających. Dziś zastajemy ją w budzie prowincjonalnego teatru, zmarnowaną, maltretowaną przez obecnego jej męża, nędznego aktorzynę-pijaka. Ale nie może go opuścić, lęk ją chwyta przed zupełną samotnością... Tak oto usiłowanie zdławienia indywidualności doprowadziło do tego, że musiała w sobie stwarzać własny, nierealny świat, przez życie szła „jak we śnie“, a życie realne tak się nad nią zemściło... I spotkała gdzieś swą córkę, — poznała ją, spostrzegła w niej swój portret z lat młodych... te same popędy... „I odtąd — kończy swą książkę autor tym samym mdlejącym tonem, w jakim jest cała książka napisana—trawiła dni swoje w smutku nieukojonym i bezustannej męczarni“.

A. Drogoszewski.

Zola Emil. *Germinal.* Tłumaczył z francuskiego F. Mirandolla. 8-ka, str. 473. Lwów 1906. Nakładem W. Podwińskiego. Skł. główny w księg. E. Wende i Sp. Cena 1.50 kop.

Kiedy Zola pisał swoje arcydzieło „Germinal“, na Zachodzie krwawy dramat walki pracy z kapitałem miał już swoją historję obfitą w zdarzenia i sceny epickie. Powieść Zoli była zobrazowaniem rzeczy dokonanych, ujmowała typowe strony fatalnych zapasów świata robotniczego z t. zw. „burżuazją“, rzucała światło na psychologję walczących, — poniekąd nawet pozwalała przeczuć następne postaci walki, jej przyszły charakter, czynniki — mające wejść w grę.

Wobec tego, co obecnie, na tle walk podobnych, dzieje się u nas i gdzieindziej, dzieło Zoli, gdy chodzi o jego rusztowanie, szczegóły, zdarzenia zewnętrzne, jest nieco przestarzałe, a raczej niezupełne, teraźniejszość bowiem zna fakty wymówniejsze, dostarcza świadectw jaskrawszych, materjału bogatszego. W istocie, ta „odysseja strajku“, jaką opiewa Zola w „Germinalu“, jest jeno „trącaniem pięścią w spruchniały gmach, tak sobie, na próbę“... Dziś już „próby“ ustały — mamy nie jakąś tyraljerkę, prowadzoną bezładnie, na ochotnika, lecz formalną wojnę, opartą na planach z góry opracowanych w sztabach, które nią kierują, mamy odpowiednią taktykę i strategję, wyczerpującą wszelkie środki i sposoby zapewnienia sobie zwycięstwa nad przeciwnikiem.

Pod tym względem utwór Zoli nie stoi na poziomie chwili. Pod względem jednak ducha swego, psychologji instynktów poruszających tłumami, walczących, jest dziełem tchnącym teraźniejszością, nic nie tracącym na wartości swojej. Ponury epik sił brutalnych i rozpętanych, odczuł tu Zola znakomicie całą groźną żywiołowość zapasów prowadzonych, wniknął głęboko w duszę zbiorową walczących, — stworzył ogromne wyobrażenie nieubłaganej walki gigantów.

Chwila obecna przypomniała najpewniej wydawcom mistrzowskie dzieło Zoli. Pomimo swego specjalnego przeznaczenia, warte było ono ponownego przekładu, zwłaszcza, że pierwszy wyróżniał się niechlujstwem.

Wł. Jabłonowski.

Płażek Feliks. „*Elektra*“. Tragedja. 8-ka. Lwów, 1906. Księgarnia Polska. Warszawa, E. Wende i Sp.

Stara tragedja Atrydów, tylokrotnie w ciągu wieków odtwarzana, w nowej ukazuje się nam postaci. Tragiczne starcie dwóch wielkich obowiązków życiowych, dwóch świętych uczuć rodzinnych w całej swej typowej prostocie, w jakiej je utrwalił starodawny myt heleński, budzi i dziś natchnienie twórcze w duszy poety. Ale w jakim stosunku pozostaje ono do życia, do tego, co poeta przeżył rzeczywiście w swym sercu, w swym uczuciu, lub choćby w swej wyobraźni. Tylko utwory wynikłe z przeżycia wewnętrznego zapożyczonych, czy naśladowanych motywów poetyckich trwałą posiadają wartość. Takiemi są klasyczne tragiedje Corneille'a, Racine'a, Alfierego, taką jest „Ifigienja“ Goethe'go, „Odprawa posłów“ Ko-

chanowskiego, „Laodamja“ Wyspiańskiego. Natomiast naśladownictwo czysto filologiczne, choćby było dziełem genjuszu, jak „Narzeczona z Messymy Schillera, może wzruszać tylko profesorów filologji, jak słusznie powiedział Mickiewicz. Ten punkt widzenia wydaje mi się najwłaściwszym w ocenie każdego nowego utworu wzorowanego na tragikach starożytnych. Jakże z niego się przedstawia „Elektra p. Płażka?

Autor w treści dość wiernie trzyma się osnowy mytu, a w formie utrzymuje zasadnicze właściwości tragiki greckiej, niewpadając jednak w niewolnicze naśladownictwo. Tragiedja jego rozwija się z bardzo szlachetną prostotą w nieprzerwanym ciągu akcji, w jedności miejsca i czasu, ale bez chórów, bez wszelkich środków starogreckiej techniki dramatycznej. Jej djalog ułożony jest w wierszach pięknych i silnych miejscami, choć niezbyt rytmicznych, a w znacznej części rymowanych. Występujący w niej chór kapłanek, zawodzących nad grobem Agamemnona, jest tylko sceną liryczną, nie tłem lirycznym całego utworu, jak u Greków. Sytuacje i charaktery osób mają pewne znamienne dość rysy nowożytnego sposobu odczuwania i działania, szkoda tylko, że tak są ogólnikowe, blade, zamało wyraziste.

Przewodnim motywem tragiedji jest przeczucie Elektry, przeczucie zbliżającej się chwili straszliwej zemsty za śmierć ojca na matce zbrodniczej i nikczemnym jej kochanku. Przeciwieństwem tego tragicznego nastroju Elektry jest pogodny, próżny troski nastrój jej siostry Chryzotemis „życiem rozpłonionej, błękitnej, jak sen, którego wrót strzegą marzenia ciche“, jak ją określa rozmiłowany w niej Pylades Wkrótce przybywa Orestes ze swym wiernym druhem. Dalszy rozwój akcji tragicznej polega na zwróceniu nieszczęsnego syna Agemennona do czynu zemsty, do nakazanego przez bogów, przez wyższy porządek moralny ukarania zbrodni potwornej. Istotną działaczką, jest tu Elektra, która, przezwyciężając okropną boleść swojej duszy, pobudza i podtrzymuje w bracie odwagę do koniecznego, a straszliwego czynu, a po spełnieniu go w sercu trapionego przez Furje matkobójcy, budzi nadzieję oczyszczenia przez cierpienie z poddaniem znoszone. Jest to zasadniczy rys tragiedji, nadający wysnutemu z mytu pogańskiego, psychiczno-etycznemu motywowi zabarwienie nowożytno-chrześcijańskie

„Klątwa jest nad nami“, woła rozpaczony Orestes.

„Nie, nie nad nami“, odpowiada Elektra,

na całą ludzkość padło klątwy słowo.
Wszyscy umiemy cierpieć, każda chwila
naszego życia jest boleścią nową...
I nam niewolno pierzchać przed cierpie-
[niem.
Musim się ugiąć, poddać pod jarzmo
[klątwy.
a może, gdy się tak ugniemy, cisi,
może nam wtedy leksze zda się—może—

Elektra jest więc uosobieniem straszliwej tragiki życia, znajdującej swe odkupienie we wzniosłej rezygnacji, wynikającej z najgłębszej istoty ducha ludzkiego.

Piękny pomysł, rozwinięty w stylu szlachetnym, ale w słabym bardzo natężeniu, raczej zaznaczony, aniżeli rozwinięty. Toż samo można powiedzieć o przeciwstawionym głównej osnowie tragicznej epizodycznym motywie miłości Pyladesa i Chryzotemis, nieodznaczającej się wcale wyrazistością tonu. Cały utwór p. Płażka, przy wielu wybitnych zaletach w układzie, charakterystyce, stylu, grzeszy jednak brakiem siły w uwydatnieniu tego, co stanowi najżywotniejszą jego stronę: idei etyczno-religijnej, wysnutej z właściwego poecie odczucia wewnętrznej tragiki życia.

W. Gostomski.

Publicystyka.

Herbaczewski Józef Albin. *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej.* 8-ka, str. 79. Kraków 1905. G. Gebethner i Sp. Cena kor. 1.50.

„Idea już poczęta—mówi nasz autor—bez względu na jej wartość (ujemną czy dodatnią) nie może zaginąć, ani też być zniszczoną“. Ale idee giną, gdy się przeżywają, a te, które mają wartość ujemną, niechaj lepiej spoczywają w zapomnieniu. Na nieszczęście nasze idee pochowane nieraz chwilowo wstają z grobu, a całun, w którym są owinięte bierzemy, za dziewicze, szaty białe.

Nie o zaginione wszak idee chodzi nam w tej chwili; „idea“ litewska, a raczej ruch narodowy litewski, jest jeszcze młodą, by mogła już ginąć. Młodość jej jest przyczyną nawet tego, że kształtów wyraźnych nie przybrała jeszcze, że treści swej nie może odlać w formy trwałe.

Jaka będzie przyszłość tego ruchu? Nie wiemy. Są w niej dwa czynniki, dwie strony różnorodne. Przedewszystkim jest czynnik ludowy w szerokim słowa tego znaczeniu, czynnik demokratyczny. Pod tym względem ruch litewski jest płodem czasów nowych, wynikiem spółczesnej myśli demokratycznej. Idzie mu o wprowadzenie mas ludowych do życia krajowego i o nadanie im mniej lub więcej decydującego znaczenia w rozwoju krajowym.

Drugim czynnikiem, to idea narodowa, dążąca do wytworzenia nietylko samodzielności kulturalnej Litwy, ale i do samoistności państwowo-narodowej. Zrozumiałym będzie fakt, że strona narodowa bywa różnie podkreślana przez rozmaite warstwy „inteligiencji“ litewskiej. Mamy nacjonalistów względnych i wszechlitwinów, mamy zwolenników Litwy etnograficznej i tych, którzy mówią o Litwie gieograficznej. Jedni chcą samodzielności kulturalnej w państwie rosyjskim przeinaczonym, drudzy widzą możność zgody i z polakami, od których jednak żądają wyrzeczenia się na Litwie idei polskiej. Pan Herbaczewski należy do tych, którzy chcą przyjacielskiego stosunku do „obu sąsiadów“

Otóż wszystkie piękne słowa o przyjaźni sąsiedzkiej, o unji równych z równemi, nie rozwiązują kwestji: sąsiadami niezależnemi nie jesteśmy; po co więc wmawiać w siebie sytuacje nie istniejące? Następnie co znaczą słowa „równi z równemi“ w chwili, gdy zarówno Polska jak i Litwa są prowincjami państwa rosyjskiego? Słowa te nic nie mówią i nie mają żadnego znaczenia. Jeżeli zaś mają mieć znaczenie, to tylko to, że jako „równi z równemi“ musimy się liczyć ze sobą na ziemi litewskiej“. Z jednej strony nowe siły litewskie, Litwa demokratyczna, wyobrażająca nietylko przyszłość, ale wzrastającą świadomość społeczno-polityczną mas ludowych już zadnia dzisiejszego. Z drugiej strony cały spadek myśli i życia prawno-państwowego, spadek po Rzeczypospolitej. P. Herbaczewski nie ocenia dokładnie znaczenia tego spadku, ale sam się zdradza, gdy chce nawiązać spółczesne dążenia narodowe do Litwy pogańskiej. Tylko że w rozwoju ludzkim łatwiej jest nawet — jeżeli to możliwe — przeskoczyć etapy w rzucie naprzód, aniżeli zatrzeć niemal pięć wieków z przeszłości.

Nie wspomnieliśmy o wieku XIX., a on wszak nie był straconym dla dziejów myśli polskiej na Litwie, dla owej unji polsko-litewskiej, jak ją historja wytworzyła a wypadki zatrzymały w jego rozwoju. Nie można zatrzeć ani uniwersytetu wileńskiego, ani 1830 roku, ani martyrologji 63 roku. Mimowoli zapytać musimy, dlaczego młoda demokracja litewska, mając w kraju tę spuściznę, chce w swych dążeniach do wytworzenia myśli państwowo-politycznej przeskoczyć sześć wieków wstecz i snuć z Litwy pogańskiej.

Przypuśćmy jednak, że ta puścizna *jeszcze* nie wywiera uroku (mówimy *jeszcze*, bo myśl polityczna Litwy jest bardzo młodą), — przypuśćmy że ona nie zawiera w sobie sił żywotnych, możliwych i godnych do rezurekcji, ale mogiły istnieją, cmentarzysko rozległe jest widoczne.

Powiedzieć nam Eik lauk! (Wynoś się) od tych mogił, od tego cmentarzyska! — żadna siła ludzka nie może. Czyż więc nie mamy słuszności że czas zrozumieć, iż to my na ziemi litewskiej mamy prawo do sztandaru, „równi z równemi“

Autor broszury skarży się na publicystów i pisarzy polskich, że nie chcą zrozumieć „idei litewskiej“. Nie bronimy „przesądów“, nie chcemy nawet szukać wytłumaczenia dla tych, którzy nie mogą zrozumieć konieczności przekształcenia demokratycznego zarówno w Polsce, jak i na Litwie. Ale Litwini mniej, niż ktokolwiek bądź, powinni rzucać kamieniami na tych, którzy zapatrzyli się na mogiły swoje i obawiają się znieważenia grobów. A czyż nie jest to świętokradztwem, co pan Herbaczewski opowiada o memorjale złożonym przez d-ra Szliupasa generał-gubernatorowi Hurce *w Warszawie*, jak pozbyć się wpływu polskiego na Litwie? Dodajmy,

że w tym samym czasie dr. Szliupas był w stosunkach z redakcją „Przedświtu“ i z ludźmi takiemi, jak Ludwik Janowicz z „Proletarjatu“

Jest to przeszłość, która — jak zapewnia p. Herbaczewski — nie wróci. Nie przypominamy niczego d-rowi Szliupasowi, ale żądamy pobłażania i dla Polaków, zapatrzonych w przeszłość. Żądamy wyrozumiałości dla ludzi, którzy, przy mogiłach stojąc, nie pojmują zmian, jakie nasza epoka demokratyczna wszędzie wprowadza i wprowadzać musi.

Na Litwie mamy zatym nowy czynnik, który wzbogaci życie społeczne, — budzący się do świadomości lud litewski, przeważnie lud wiejski. Jest to bez wątpienia gwarancja przyszłego zdemokratyzowania Litwy.

Ale czy ten ruch ludowy w granicach, w jakich się on rozwija, wystarczy na wytworzenie samoistnego politycznego (a nie tylko kulturalnego) ruchu narodowego — tego nie wiemy nawet po gorących zapewnieniach p. Herbaczewskiego. Powiadamy, że nie wiemy, gdyż życie *miejskie* na Litwie kształtuje się po za granicami tego ruchu. Jest to jeden z powodów naszego w tej mierze agnostycyzmu, ale nie jedyny. Wymieniony wszakże fakt odrębnego, jak do dziś dnia, kształtowania się życia miejskiego każe nam powątpiewać o możności samoistnego i wyodrębnionego życia państwowo-narodowego na Litwie. Wprawdzie to życie miejskie nie jest wszędzie i całkowicie polskim:*) okoliczność ta nie wzmacnia atoli siły narodowej ruchu litewskiego. Przeciwnie — poniekąd osłabia ją.

Niezależnie więc od sprawy polsko-litewskiej, ruch demokratyczno-narodowy na Litwie musi, o ile świadomie do bytu państwowego dąży, liczyć się z wielu okolicznościami, które dziś przeocza dlatego tylko, że widzi możność samoistności kulturalnej. Ale nawet i ta ostatnia może dojść do pewnych granic tylko, a dalej się zatrzymać w swym rozwoju. Czyż więc wobec tych różnych wątpliwości godzi się palić mosty za sobą i dla skoku ideologicznego w czasy Witoldowe przekreślać sześć wieków historji?

Pod względem polityki praktycznej wszystkie stronnictwa polskie skłonne są dziś do polityki „nieinterwencji“ do spraw litewskich. Społeczeństwo polskie ma zadania bliższe do spełnienia, ma trudności większe do zwyciężenia, aniżeli te, które rozjątrzeni Litwini w rodzaju d-ra Szliupasa, dawniej gotowi byli nam wytwarzać. Niemniej przeto obstawać musimy przy haśle „równi z równemi“ na ziemi litewskiej. Równouprawnienie to należy się Polakom zarówno z punktu widzenia demokratycznego, jak i dlatego, że są oni tam spadkobiercami myśli politycznej, która Litwinom tylko korzyść a nie szkodę, bo spuściznę po życiu realnym dać może.

P. Herbaczewski jak się zdaje, nie wierzy w przyszłość ruchu litewskiego w Prusiech. Wyodrębnienie się opozycji litewskiej tamże wzmocniło tylko politykę giermanizacyjną. Przy tej sposobności dodam, że Fryderyk Engels w liście, który dziś zdaje się jest w posiadaniu Karola Kautsky'ego, w liście, który czytałem, wyraża przekonanie, że połączenie się Polski z Litwą może się okazać szkodliwym dla interesów niemieckich. O ile więc życzy on sobie bytu Polski, o tyle obawiać się, zdaniem jego, należy politycznej między Polską a Litwą spólnoty. Fakt ten, który podaję, może rzuci nowe światło na potrzebę harmonji polsko-litewskiej, której sobie życzy i pan Herbaczewski, choćby dlatego, by nie utracić żywiołu szlacheckiego. Ale wchodzimy w dziedzinę „wewnętrznych“ stosunków Litwy, które z zasady pomijamy.

S. Mendelson.

---

*) O kwestji tej pisałem w *Neue Zeit* jeszcze w roku 1894.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej, a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Poszukuje się nakładcy. W ostatnich dniach Grudnia 1906 r. zostanie ukończona praca p. t. „Historja nowożytnego socjalizmu", której piśmiennictwo polskie dotychczas nie posiada. Przedmiot zupełnie objektywnie traktowany, obejmuje historję ruchów socjalnych, wykaz poszczególnych systemów od 1735 r. aż do czasów dzisiejszych. Szczegółowych objaśnień udzielają autorzy: Stefan Stoiński, Jadwiga Skotnicka. Wszechnica Jagielońska Collegium Novum. Kraków.

Prangs „Lehrgang für die künstlerische Erziehung" ukaże się wkrótce w polskim przekładzie nakładem G. Centnerszwera i Sp.

Poszukuje się nakładcy na dziełko Ruskin'a „Mornings in Florence" (Poranki we Florencji) w przekładzie polskim. Wiadomość w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Dzieła: Edgar Milhaud „Niemiecka demokracja socjalna". Paweł Louis „Socjalizm we Francji". Albert Métin, „Socjalizm w Anglji". Maurycy Hilgnitt, „Historja socjalizmu w Stanach Zjednoczonych P. A". są już na język polski przetłumaczone, uzupełnione najważniejszemi danemi i w jesieni r. b. pojawią się nakładem jednej ze spółek wydawniczych.

„Chłopi" Reymonta są już tłumaczone na język rosyjski przez p. Tropowską-Krumberg z wiedzą autora.

Dzieło dr. P. Richtera p. t. „Stoffwechsel und Stoffwochsel Krankheiten". Berlin 1906 znalazło tłumacza.

Poszukuje się nakładcy na „Zbiór złotych myśli i aforyzmów 140 autorów polskich".

Wkrótce opuści prasę podręcznik anatomji, fizjologji i hygjeny w opracowaniu dr. Wernica dla potrzeb szkół średnich.

„Listy z podróży naokoło świata" przez Linę Bögli wychodzą w upoważnionym przez autorkę przekładzie M. Świderskiej.

KRONIKA.

— Podczas zjazdu Rejowskiego, który się odbył w Krakowie w pierwszych dniach lipca, specjalna Sekcja ortograficzna, obradująca pod przewodnictwem prof. Bauduin de Courtenaya, uchwaliła prawidła dotyczące pisowni polskiej, przedłożone przez Akademję Umiejętności a opracowane na podstawie referatu prof. Brücknera. Na ogół uchwały wypadły w duchu tak zwanej nowej pisowni warszawskiej, której „Książka„ przytrzymywała się od początku swego istnienia i nie myśli jej zmieniać. Być może ta okoliczność ostudzi zapały licznych naszych ortografów z bożej łaski, którzy tak często strofowali naszą redakcję za jej domniemane herezje ortograficzne.

— Grodzieński komitet jubileuszowy ku uczczeniu 40-letniej działalności literackiej i społecznej Elizy Orzeszkowej, nie znając adresów wszystkich zamiejscowych komitetów jubileuszowych, zwraca się do nich z prośbą o nadsyłanie pod adresem członka i sekretarza komitetu grodzieńskiego p. Jana Grzeżulki, przez Grodno w Stanisławowie, zgłoszeń swoich, w celu nawiązania stosunków i wejścia w porozumienie w sprawie ustalenia dnia projektowanego obchodu jubileuszowego w Grodnie, miejscu stałego zamieszkania jubilatki, spodziewanego przyjazdu delegacji na obchód oraz całego charakteru obchodu.

— Sprawozdanie z czynności Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie w roku 1905 podaje następujące cyfry: w roku sprawozdawczym wydano w pracowni naukowej 2365 rękopisów i 22063 dzieła w 32132 tomach dla 7555 osób; z czytelni dla młodzieży korzystało 7722 czytelników, a muzeum zwiedziło 3852 gości. Suma ogólna dochodów wyniosła 79487 koron.

— Na posiedzeniu organizacyjnym Macierzy szkolnej w dniu 9 lipca r. b. na prezesa zarządu głównego był wybrany mecenas Antoni Osuchowski, ale na razie nie przyjął tego wyboru i obok niego usunęło się kilku wybranych członków zarządu głównego i ra-

dy nadzorczej. W dniu 18 lipca odbyła się narada wspólna w zarządzie Macierzy szkolnej i nastąpiło porozumienie, wobec czego pp. Osuchowski, Henryk Sienkiewicz, Adam hr. Krasiński i Ignacy Chrzanowski cofnęli swoją rezygnację i nadal będą brali udział w zarządzie głównym i radzie nadzorczej tej instytucji.

— W swoim czasie zaznaczyliśmy na tym miejscu, że „Wędrowiec", tygodnik, który przechodził bardzo różne koleje, w ostatniej swojej postaci został zawieszony i przeszedł na własność firmy Gebethnera i Wolffa. Obecnie dowiadujemy się, że wkrótce, prawdopodobnie od nadchodzącego kwartału, zacznie on znów wychodzić w zmienionej postaci, jako popularny tygodnik obrazkowy.

CZASOPISMA.

— **Czasopismo lekarskie.** Zesz. 6. Czerwiec. T. Mogilnicki (Łódź) „Z kazuistyki tyfusu brzusznego u dzieci (z trzema rysunkami). J. Puterman (Sosnowiec). Kilka uwag o krętku bladym spiroch. pallida (z czterema rysunkami). Stan. Nowak (Częstochowa). Zasady walki ze śmiertelnością niemowląt. Korespondencje. Kronika.

— **Ekonomista.** Zesz. II. B. Wasiutyński, „Administracja lokalna Królestwa polskiego, (1807 — 1905) wobec samorządu ziemskiego". Wł. Grabski, „Płace i zarobki ludności wiejskiej w oświetleniu warsz. kom. statystycznego". Z. Grotowski, „Rozwój instytucji dobroczynnych w Warszawie". Al. Szczepański, „Listy z Niemiec". B. Wasiutyński i J. Szyc, „Kronika ekonomiczna". „Ruch cen i kursów". Rozbiory i sprawozdania. Przegląd czasopism. Bibliografia.

— **Fotograf Warszawski.** № 6. Czerwiec. Od redakcji. Hoard, „Przyczynek do teorji fotografji i druku w barwach naturalnych". A. Karoli, „Fotografja portretowa". Drobne wiadomości.

— № 7 Lipiec. W. Ehrenfeucht, „O zastosowaniu fotografji do miernictwa". Hoard, „Przyczynek do teorji fotografji i druku w barwach naturalnych". Drobne wiadomości.

— **Krytyka lekarska.** 7 i 8. 1 Lipiec 1906. Władysław Biegański, „Pojęcie przyczynowości w biologji" dok. Henryk Goldberg, „Urywki z pamiętnika lekarza" I. Dr. St. Łagowski, „W sprawie medycyny społecznej". Oceny. Notatki językowe.

— **Kwartalnik Teologiczny.** Zesz. III i IV. Ks. Pr. St. Chodyński, „Biskupi Sufragani włocławscy" (c. d.). Ks. Dr. Fr. Gabryl, „Realizm i nominalizm w dziejach filozofji" (c. d.). Ks A. F. Sobalski, „Listy znakomitych mężów w. XVI, w roku 1678 zebrane w trzy księgi przez Bisk. St. Karnkowskiego" (c. d.). E. Śleszyński, „Testament Anny Marji z książąt Ostrogskich Chodkiewiczowej". Ks. L. Jarosiński, „O godności stanu kapłańskiego i wypływających stąd obowiązkach kapłana, praca konkursowa" (c. d.). Ks. Ł. Janczak, „Z dziejów klasztoru księży Trynitarzy w Orszy" (c. d.). Ks. Dr. Fr. Gabryl, „Dusza w psychologji najnowszej". Ks. Prof. Dąbrowski, „O istocie przeistoczenia". Ks. J. Gołąb, „O tłumaczeniu nowego testamentu przez Ks. J. Wujka" (dok.). Ks. A. Szaniawski, „Z mego archiwum". Ks. A. Szaniawski, „Pisma świętego Jana od Krzyża, w przekładzie z oryginału hiszpańskiego". Ks. A. Szaniawski, „Najnowsze odkrycia w teorji budowy Psalmów" (c. d.). Ks. A. Szaniawski, „Księga praw najstarsza w świecie. Kodeks Hammurabi'ego, króla Babilonu (r. 2250 przed Chr.)" (c. d.). Ks. A Szaniawski, „Słownik biblijny wedle najnowszych wzorów: francuskich, angielskich i niemieckich". Krytyka i bibliografja.

— **Lekarz Homeopata.** Lipiec. Sierpień. Podobieństwo i różnica objawów przy Arnica, Rhustoricodendron i Bryonia. Ukąszenie pszczół jako środek od reumatyzmu. O różniczkowym rozpoznawaniu pomiędzy, Cantharis, Terebinthina, Mercur. corrosivum i Plumbum przy leczeniu zapalenia nerek. Thuja, jako środek nowy w alopatji! Trzy główne przyczyny, dla których Homeopatja nie rozwija się u nas należycie. Kali nitricum (saletran potasu). Eupatorium perfoliatum. Nawykowe zaparcie stolca. Wiadomości pomniejsze. Odpowiedzi redakcji.

— **Nowiny lekarskie.** № 6. za Czerwiec. Spis rzeczy: I. Prace oryginalne. II. Spostrzeżenia z praktyki. III. Dział sprawozdawczy. 1. Patologja 2. Medycyna wewnętrzna. 3. Chirurgja. 4 Ginekologja. 5. Okulistyka. 6 Choroby skórne. Wiadomości drobne. 7. Choroby nerwowe. 8. Choroby dzieci. IV. Zapiski lecznicze. V Korespondencje. VI. Bibliografia. VII. Ruch w Towarzystwach VIII. Przegląd polskiej prasy lekarskiej. IX. Odcinek X. Rozmaitości

— **Ognisko.** Czerwiec. G. N. „Eliza Orzeszkowa". K. Laskowski, „Pod Lipskiem". A. L., „Historja o dwóch braciach". Lew Tolstoj, „Czemu?". Or-Ot, „Pieśń o dziejach naszych". „U Cesarzowej Chińskiej". K. Niedzielski, „Z tronu na stracenie". E. Doyle, „Geniusz śledczy". Dr. K. Brzeski, „Aseptyka". L. Peretz, „Dusza". St. Bosakowski, „Henryk Ibsen". E. Żmijewska, „Sprawy kobiece". Rozmaitości.

— **Przegląd historyczny.** Tom III. Zesz. 1. (Lipiec i Sierpień). „Próbki najnowszej krytyki" przez Al. Brücknera. „Sprawa zastawu ziemi Dobrzyńskiej przez Władysława Opolczyka i pierwsze lata sporu (1391—1399). Szkic historyczny (Zastaw Złotorji i ziemi dobrzyńskiej)" przez Marjana Goyskiego.

„Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, (Mazurowie w świetle cudzych opinji)“ przez Władysława Smoleńskiego. „Przegląd dziejów wewnętrznych Rosji (1814—1830)“ przez Szymona Askenazego. „Legjon awanturników (Epizod z roku 1848)“ przez Br. Łozińskiego. „Z archiwum byłego trzeciego wydziału w Petersburgu (Mickiewiczana)“ przez Al. Kraushara. „Druki litewskie“. „Studjum historyczno-statystyczne (z tablicą graficzną)“ przez M. Brensztejna. „O prawie przyzwalania krewnych na pozbywanie nieruchomości w Wielkopolsce aż do ustawodawstwa Kazim. Wielkiego“ przez Nor. Michalewicza. Sprawozdania. Miscellanea.

— **Pszczelarz i ogrodnik**. № 6. za Czerwiec. Kursy 10-dniowe, przez St. Domańskiego. O barwach kwiatów (dokończenie), przez B. Dyakowskiego. Jedna z mniej znanych metod hodowli pszczół, przez K. Wernera. Karbolinum, przez R. Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych w lipcu, przez d-ra J. Trzebińskiego. Pędzenie konwalji, przez Ad. Znyka. Ogrody ozdobne i ich przeszłość (ciąg dal.), przez W. Zajkowskiego. Badania i spostrzeżenia. Dla ogrodników. Wytwórczość i handel. Piśmiennictwo. Listy. Kronika.

— **Wiadomości Pasterskie.** Czerwiec. Ks. K. Mar, „Działalność społeczna kapłana“. Ks B. Maryański, „Międzynarodówka“. Ks. Dr. J. N. Siemiński, „Z okazji t. zw. marjawitów“. Ks. J. Jarosiński. „O samopomocy kleru“. Ks. W. Przygodzki, „Schronisko czy emerytura?“. Zagadnienia teologiczno-pasterskie. Prawo i liturgja. Trybuna wolna. Piśmiennictwo Z chwili bieżącej.

— **Zdrowie**. Zesz. 7. Lipiec. L. Rutkowski, „Pomoc lekarska dla ludności wiejskiej“. M. Osmała, „O niehygienicznem odżywianiu się robotników“. Dr. Żenczykowski, „W sprawie nowego typu ochrony“. Wydział hygieny ludowej. Dr. Józef Jaworski, „O sekcie Marjawitów ze stanowiska hygieny społecznej“. Dr. J. Polak, „Zdrowie Publiczne wobec stronnictw i Izby państwowej“. Wydział szpitali i przytułków. Program działalności Komitetu dla walki z rakiem, opracowany przez dr. J. Jaworskiego. Odezwa do kobiet. Kwestjonarjusz w sprawie raka macicy. Z ruchu i potrzeb hygieny Polski. Dział sprawozdawczy. Z towarzystw hygienicznych oraz im pokrewnych. Ze zjazdów i wystaw. Wiadomości drobne.

— **Zwiastun Ewangeliczny**. Lipiec. Odrodzenie codzienne. Z dziedziny wiary i wiedzy (dalszy ciąg). 1905 (dalszy ciąg) Początki misji luterskiej śród pogan i dwóchsetny jej jubileusz (dalszy ciąg). Wspomnienie. Zbór filjalny ewangelicko-augsburski w Mławie. Z prasy. Wiadomości z kościoła i ze świata. Nabożeństwa. Ofiary. Odpowiedzi redakcji. Ogłoszenia.

KURJER KSIĘGARSKI.

P. Czesław Kędzierski spólnik firmy Maniszewski i Kędzierski we Lwowie w dniu 14 maja r. b. wystąpił ze spółki, zaś z dniem 1 lipca r. b. wstąpił do spółki właściciel księgarni w Jarosławiu p. Józef Meinhart. Wszelkie dotychczasowe zobowiązania dawniejszej firmy nowa przyjmuje na siebie i bez zmiany komisjonerów księgarnia będzie dalej prowadzona.

W udziałowej księgarni Leon Pietkiewicz i S-ka w Moskwie w dniu 28 czerwca stosownie do § 9 kontraktu firmowego wybrani zostali: na pełnomocnika p. Juljan Klukowski, na zastępców Pp. Józef Ewert i Leon Kirszrot, do komisji rewizyjnej Pp. Saturnin Kuszczak, Władysław Stokowski i Józef Strasburger, na kandydatów Pp. Konstanty Malczewski i Ryszard Młynarski.

Księgarnię p. f. W. Apelt w Częstochowie nabył bez pasywów i aktywów p. K. Rybacki, właściciel księgarni i drukarni w Łowiczu.

Księgarnię p. f. Leokadja Kotulowa w Krośnie nabył bez pasywów p. Tadeusz Jabłoński; komisa załatwiają pp. Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie.

Z księgarni p. f. S Stifter w Łodzi wystąpiła ze spółki panna Stefanja Stifter, wszystkie aktywa (pasywów niema) obejmuje dotychczasowy spółwłaściciel firmy p. Maksymiljan Stifter, który nadal pod taką firmą księgarnię prowadzić będzie.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Adamski Józef Stanisław, ks. T. J. Kazania świąteczne na uroczystości Pańskie. Tom II. 8-ka, str. 685 i 1 nl. Poznań 1906. Nakładem księg. św. Wojciecha. marek 7.

Antoniewicz Karol, ks. T. J. Kazania. Tom III. Kazania świąteczne. 8-ka, str. 326 z ryciną. Kraków, 1906. Nakł. wydawnictw Tow. Jezusowego. kor. 3.50.

Apokalypsis Jana Teologa. Tłumaczenie z greckiego, z tekstem greckim i uwagami. 8-ka, str. 292. Berlin, 1905. Skł. główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. rb. 1.50.

Encyklopedja podręczna, kościelna. Opracowana pod kierunkiem Ks. ks. St. Galla, J. Niedzielskiego, St. Przezdzieckiego, A. Szlagowskiego, A. Tauera i red. ks. Z. Chełmickiego. C. D. Tom. VII — VIII. 8-ka, str. 421 + 65 - 96. Warszawa, 1906. Skł. w księg. Gebethnera i Wolffa. Wydaw. Bibl. Dzieł. Chrześcij. zszt. 65 i 66. rb. 2.

F. T. M. Módlcie się bracia! 16-ka, str. 31. Warszawa, 1906. Nakł. Ks. M. Godlewskiego. Skł. gł. w księg. Kron. Rodz. 15 kop.

Fass X. Psałterzyk dla użytku modlących się. Z Psałterza Dawidowego, wybrał i z hebrajskiego przełożył .... 8-ka, str. 216. Rzym, 1906. Warszawa. Kron. Rodz. 60 kop.

Gadomski Walenty, ks. Ilustrowany Katechizm średni dla Katolików. 8-ka, 496 z rycinami i mapą. Tarnów. 1906. Skł. głów. G. Gebethner i Sp. kart. kor. 1,40, opr. kor. 1.60.

Rostworowski Jan, ks. T. J. Liberalny katolicyzm (Broszury o chwili obecnej, zeszyt II). 8-ka. str. 60. Kraków, 1906. Nakł. Redakcji wydawnictw Tow. Jez. hal. 80.

Vianney Jan Marja bł. Kazania niedzielne i świąteczne wydał w skróceniu z francuskiego i zaopatrzył przedmową ks. dr. Jakób Górka, prof. semin. biskupiego w Tarnowie, tom. I i II. 8-ka, str. XVI, 503 i 2 nl. z portretem błogosławionego, 2 nl. i 355. Lwów i Kraków, 1906. Skł. głów Z. Jeleń w Tarnowie. kor. 8.

Zimmermann K., ks. Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa. 8-ka, str. 73 i 1 nl. Poznań, 1906. Księgarnia św. Wojciecha. marka 1.

Związki katolickie w Niemczech. Z myśli społecznej III. 8-ka podł., str. 52. Warszawa, 1906. Nakł. księg. M. Szczepkowskiego. 30 k.

Bibliografja, encyklopedja, dzieła zbiorowe.

Encyklopedja, zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie 2-gie pomnożone i ilustrowane, zeszyt VI. Otton św.—Pszczelnictwo (Wydawnictwo Macierzy Polskiej nr. 69). 8-ka, str. 305 — 560, z mapą. Lwów, 1906. Nakł. Macierzy Polskiej. kor. 1.

Estreicher K. Bibliografja polska, 140.000 druków, część III, tom. X, lit L. — Łz., ogólnego zbioru tom XXI, stulecie XV—XVIII w układzie abecadłowym. 8-ka. str. IX, 550 i IX. Kraków, 1906. Wydanie Akademji Umiej. kor. 25.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Gabryl Fr., ks. dr. prof. Uniw. Jag. Psychologja. 8-ka, str. 474 i 2 nl. Kraków, 1906. Nakł. autora, G. Gebethner i Sp. kor. 8.

Spitzbarth A. O eksperymencie w psychologji. Napisał .... Odbitka z „Wszechświata" 8-ka, str. 39. Warszawa. 1906. Nakł. księg. Naukowej. 30 kop.

Szyszłowski Wincenty, dr. Ewolucja materji. Nowa wiedza. Atom. Życie. Myśl. Dusza. Bóg. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Skł. główny w księg. Gebethnera i Wolffa. 60 kop.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Arct-Golczewska Marja. Rośliny kwiatowe, opis 116 gatunków krajowych dziko rosnących z ich rysunkami na 32 tablicach barwnych i 16 czarnych. Opr. podług St. Blüchera ... 16-ka, str. 136. Warszawa, 1906. Książki dla Wszystkich Nr. 347. 60 kop.

Dyakowski B. Atlas motyli krajowych. Opracował .... Z 218 wizerunkami kolorowemi motyli, ich gąsienic i poczwarek na 18 tablicach i 30 rycinami w tekście. 8-ka str. 135 + 8. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. rb. 2 70.

Miczyński Józef. Gospodarka przyrody. Wstępne wiadomości z kosmografji, fizyki, chemji i geologji. Dla młodzieży rolniczej ułożył .... 8-ka, str. 176. Nowy Sącz, 1906. Nakładem J. K Jakubowskiego. Skł. głów. w Warszawie Gebethnera i Wolffa. 70 kop.

Sokolnicka E. Kurs elementarny: Zoologii, Botaniki, Mineralogji. Część I Zoologia. Wydanie pierwsze. 8-ka, str. 76. Łódź, 1906. Nakł. księg. Ludwika Fiszera. w opr. kart. 50 k.

Streusand B. Zbiór zadań arytmetycznych dla szkół początkowych. Część I. 8-ka, str. 126. Warszawa, 1906. Nakład Jana Fiszera. 30 kop.

Wszechświat i Człowiek. Dzieje badań przyrody i zastosowania jej siły na pożytek narodów. Przełożył Stanisław Kramsztyk. Tom II. 8-ka, str. 553 + IX. Warszawa, 1906. Nakładem Tow. Akc. S. Orgelbranda i S-ów. w opr. rb. 9.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Kolberg Oskar. Śląsk Górny, materjały etnograficzne zebrane przez .... z papierów pośmiertnych wydał Seweryn Udziela (odbitka z „Materjałów antropol. archeol. Akad. Umiej.). 8-ka, str. 74. Kraków, 1906. Nakładem Akademji Umiej. Spółka Wydaw. Polska kor. 2.

S. S. I. Przyczynki do etnografji Wielkopolski (Odbitka z Materjałów komisji antropol. archeol. Akad. Umiej.). 8-ka, str. 139, z 5 kolorowemi tablicami. Kraków, 1906. Nakł. Akademji Umiej. Spółka Wydawnicza Polska. kor. 5.

Językoznawstwo, filologja.

Krasnowolski Antoni. Gramatyka języka polskiego, szkolna w czterech kursach koncentrycznych. Opracował ...., Kurs II-gi. 8-ka, str. 166. Warszawa, 1906. Systematyczny kurs nauk. Nakł. M. Arcta. w opr. kart. 60 k.

Leder A. Gramatyka niemiecka. Etymologja, Ortografja i Składnia. Ułożył .... Podług pierwszego wydania zatwierdzonego przez Ministerjum Oświaty i Finansów dla użytku w szkołach z wykładowym językiem niemieckim. 8-ka,

str. 94. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. L. Fiszera. kart. 45 kop.

Łojko M. i Osterloff W. Podręcznik do nauki języka niemieckiego, według metody poglądowej. Ułożyli .... Część I, początki języka. Wydanie drugie poprawione. 8-ka, str. 110. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. w opr. kart. 50 kop.

Pardyak St., prof. Nauka języka włoskiego. I. Zwięzła gramatyka. II. Rozmówki. 8-ka, str. VIII i 119. Kraków, 1906. Nakł. autora, G. Gebethner i Sp. opr. kor. 1.80.

Rozprawy Akademji Umiejętności, wydział filologiczny, serja II, tom XXVIII, ogólnego zbioru tom 43. 8-ka, str. 488. Kraków, 1906. Nakł. Akademji Umiej. Spółka Wyd. Polska. kor. 10.

Historja.

Berg Mikołaj, prof. Zapiski o polskich spiskach i powstaniach. Przekład z rosyjskiego. Część I. 8-ka, str. 167. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wyborowych Nr. 438. 25 kop.

— Część II. 8-ka, str. 188. Warszawa, 1906. Bibl. Dz. Wyb. Nr. 439. 25 kop.

— Część III. 8-ka, str. 149. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wyb. Nr. 441. 25 kop.

Boniecki Adam. Herbarz Polski. Tom IX— Zeszyt VI. 4-ka, str. od 201 — 240; od Kamieńscy — Karczewscy. 75 kop.

Carlyle Tomasz. Rewolucja Francuska w przekładzie Adolfa Strzeleckiego. Papierowa epoka. 8-ka, str. od 40 do 84. Warszawa, 1906. Fr. Garszyński 20 kop.

Gloger Zygmunt. Spichlerze zbożowe w dawnej Polsce z 6-ma ilustracjami (Osobne odbicie z „Przeglądu Rolniczego" z Nr. 17 i 18 podw.) z d. 5 maja 1906 r. Fragment dzieła w krótce wyjść mającego p. t. „Budownictwo drewniane dawnej Polski". Skład głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 30 kop.

Gomulicki Wiktor. Rewolucja Kościuszkowska z 12 ilustracjami. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbranda i Synów. Skład głów. w księg. E. Wende i Sp. 20 kop.

Goyski Maryan, dr. Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w latach 1399—1404, studjum historyczne. 8-ka, str. 66 i nl. 1. Kraków. 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 1.80.

Grużewski Bolesław. Sądownictwo Królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego. Studja nad historją prawa polskiego, wyd. pod redakcją O. Balzera, tom II zt. 4. 8-ka, str. 124. Lwow, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. w Warszawie. kor. 3.20.

Hirschberg Aleksander. Maryna Mniszchówna. 8-ka, str. VII, 339 i IV z ilustracjami. Lwów, 1906. Nakł. Gubrynowicza i Schmidta. kor. 12.

Koźmian Stanisław. Podróże i polityka, tom I i II, wyd. 2-gie z dwóch tomach. 8-ka, str. 433 1 nl., 459 i 1 nl., z portretem autora. Kraków. 1906. Spółka Wyd. Polska kor. 10.

Kraushar Aleksander. Miscellanea historyczne VI. Z archiwum senatora Nowosilcowa. Uwagi nad Konstytucja Królestwa z r. 1815. 8-ka duża, str. 10. Warszawa. 1906. Nakł. „Przeglądu historycznego". Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 30 kop.

— VII Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Memorjał więzienny Maurycego Mochnackiego z r. 1824. 8-ka duża, str. 12. Warszawa, 1906. Nakładem „Przeglądu historycznego". Skł głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 30 kop.

— VIII. Trzy sceny sejmowe w zamku Królewskim w Warszawie 1611—1791—1818 z ilustracjami. 8-ka duża, str. 7. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 30 k.

— IX. Z archiwum b. Trzeciego Wydziału w Petersburgu. Mickiewiczana. 8-ka duża, str. 8. Warszawa, 1906. Nakładem „Przeglądu historycznego" 30 kop.

Morawski Franciszek. Z zachodnich Kresów, szkice i rozpatrywania. 8-ka, str. VII, 412 i 2 nl. Kraków, 1906. Spółka Wydaw Polska. kor 5.

Siemieński Józef. Organizacja sejmiku ziemi Dobrzyńskiej. Odbitka z Rozpraw Wydziału histor.-filozof. Akad. Umiej. 8-ka, str. 63. Kraków, 1906. Nakł. Akademji Umiej. Spółka Wydawnicza Polska. kor. 1.20.

Wawrzeniecki Marjan. Racławice. Rozumowany opis przebiegu bitwy 4 Kwietnia 1794 r. Przewodnik dla zwiedzających pole bitwy oraz najbliższą okolicę. W tekście dwie mapy i dwa plany orjentacyjne na podstawie własnych wieloletnich badań. Napisał .... 8-ka, str. 37. Warszawa, 1906. Nakładem Jana Fiszera. 30 k.

Historja i teorja literatury.

Grabowski Tadeusz, dr. Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce 1550 — 1650, odbitka z Rozpr Wydz. filolog. Akad. Umiej. 8-ka, str. 239. Kraków, 1906. Nakł. Akademji Um. Spółka Wyd. Polska. kor. 5.

Kielski Bolesław. O wpływie Moliera na rozwój komedji polskiej, studjum historycznoliterackie (Odbitka z Rozpraw Wydz. filolog. Akad. Um.) 8-ka, str. 182. Kraków, 1906. Nakładem Akademji Umiej. Spółka Wydaw. Polska. kor. 4.

Sztuki plastyczne.

Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej, tom II. 8-ka, str. VII, 599 i 1 nl., z 258 ilustracjami w cynkotypji, 3 w światłodruku i 8 tablicami w heliograwiurze. Kraków, 1906. Nakładem Grona Konserwatorów Galicji zachodniej. Spółka Wydawnicza Polska. kor. 20.

Muzyka.

Roguski Gustaw. Słowniczek znakomitszych muzyków. Napisał .... 16-ka, str. 95. War-

szawa. 1906. Nakł. M. Arcta. Książki dla Wszystkich Nr. 347. 25 kop.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Bouglé C., dr. Demokracja wobec wiedzy. Przełożyła z francuskiego dr. Felicja Nossig. 8-ka, str. XV + 405. Lwów, 1907. Pol. Tow. Nakładowe w Warszawie. Skład główny E. Wende i Sp. rb. 2.20.

von Hanhofen Veit. Siła podatkowa Rosji. Skreślił .... Część pierwsza. Przekład z niemieckiego. 8-ka, str. 20. Tablic IV. Ryga 1906 Nakł. Al. Grosseta, firma F. Deutsch. 20 k.

Jezioráński Józef. Sprawa agrarna w Rosji Napisał .... Dodatek do „Słowa". 8-ka, str. 27. Warszawa, 1906. Skład głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 15 kop.

Kraszewski M. dr. Czynnik rozstroju i spójni w społeczeństwie nowoczesnem. 8-ka. str. 32. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. 15 kop.

Kautsky Karol. Kwestja rolna w Rosji. Przełożył S. Posner. 8-ka, str. 45. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Naukowej. 15 kop.

— Republika a socjalna demokracja we Francji. 8-ka, str. 156. Warszawa, 1906. Skład głów. w księg. Powszechnej. 45 kop.

Lemercier Marcell. Instytucje zabezpieczające przyszłość pracowników dróg żelaznych. Przez .... Referat rozpatrywany na międzynarodowym kongresie kolejowym w Waszyngtonie w roku 19.5. Przełożyli z francuskiego S. Bouffałł i Ad. Świętochowski. 8-ka, str. 128. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 60 kop.

Menger Antoni, prof. dr. Nowa nauka o państwie. Przekład z upoważnienia autora. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8-ka, str. XV + 372. Lwów. 1907. Polskie Tow. Nakładowe w Warszawie. Skład głów. E. Wende i Sp. rb. 1.20.

— Przełożył St. S. Kamieński. 8-ka, str. 223. Warszawa, 1906. Nakł. W. Baabego. Skł. głów. w księg. Powszechnej. 85 kop.

Nitkowski Aleksander. Rzecz o imporcie ze stanowiska hodowlanego i ekonomicznego. Napisał .... Odbitka z „Gazety Rolniczej". 8-ka, str. 47. Warszawa, 1906. 30 kop.

Ostoja Eustachy. Wobec zbrodni. 8-ka, str. 58. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. hal. 65.

Potocki Tomasz. Kwestja agrarna w Rosji. 8-ka, str. 35. Warszawa, 1906. Skład głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 15 kop.

Tablica porównawcza współczesnych konstytucji. Anglji, Australji, Francji, Belgji, Holandji, Niemiec, Prus, Austro-Węgier, Szwajcarji, Włochy, Hiszpanji, Portugalji, Serbji, Rumunji, Grecji, Danji, Szwecji, Norwegji, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej, Japonji. Opracowali B. G., A. S. i C. G. 8-ka, Warszawa, 1906. Księg. G. Centnerszwera. 25 kop.

Z pola walki. Wybór materjałów tyczących się polskiego ruchu socjalistycznego. Wydawnictwo polskiej partji socjalistycznej. 8-ka, str. V + 244. Londyn, 1904. Skł. głów. w księg. Centnerszwera. rb. 1.20.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Heller Teodor, dr. Pedagogika lecznicza. Z oryginału niemieckiego przełożył dr. med. Władysław Chodecki. Wydawnictwo „Przeglądu Pedagogicznego". 8-ka, str. 306. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. rb. 1.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Ł. S. K. Jak powinniśmy pielęgnować powierzchnię ciała, skórę i włosy i jaka odzież jest zdrowa dla człowieka. Przez .... 8-ka, str. 28. Warszawa, 1906. 20 kop.

Męczkowski W. Kartki z niedalekiej przeszłości (Ostatnie lata Rady Opiekuńczej). Odbitka z „Krytyki Lekarskiej". 8-ka duża, str. 15. Warszawa, 1906. 15 kop.

Pixa Wincenty, ks. O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy. Przyczynek do historji kultury europejskiej, napisał .... spowiednik kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie. 8-ka, str. 208, z rycinami w tekście. Berlin, 1904. Nakł. wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia.

Stosunki płciowe. Co o nich młodzież nasza wiedzieć może, a małżeństwo każde wiedzieć powinno. Z przedmową hrab. L. Tołstoja. Spolszczyli Anna L. i Zyg. St. Życie płciowe III. 8-ka, str. 56. Warszawa, 1906. Nakł. ks. K. Fiszlera. 30 kop.

Tchórznicki J., dr. Niedola starości. 8-ka, str. 45. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 50 kop.

Gieografja, krajoznawstwo i podróże.

Egli I. J., dr. Gieografja w zakresie szkół średnich, spolszczył i uzupełnił S. Łaganowski. Część II. Azja, Afryka, Ameryka, Australja, z rysunkami. 8-ka, str. 124. Warszawa, 1906 Nakł. M. Arcta. w opr. kart. 60 kop.

Poezja, powieść, dramat.

Czechow A. Wybór 20 obrazków, satyr, humoresek i karykatur. Z rosyjskiego przełożył Zygmunt Światopełk Słupski. 8-ka, str. 148. Poznań 1906. Nakł. Z. Słupskiego. Warszawa, Gebethner i Wolff. 50 kop.

Gamaston (G. Kamieński). Fata morgana. Powieść. 8-ka, str. 165. Warszawa, 1906. Nakład „Wędrowca". Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

— Opowiadania z cyklu. Fotografie bez retuszu. 8-ka, str. 151. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 50 kop.

German Juljusz. Wężnie, widowisko. 8-ka, str. 154. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga. kor. 3.60.

Hamsun Knut. Niewolnicy miłości, przekład Z. Niedźwieckiego. 16-ka, str. 123 i 1 nl. Lwów, 1907 Nakł. Księgarni Powszechnej. kor. 1.20.

Irzykowski Karol. Nowele. 8-ka, str. 182. Warszawa, Stanisławów. 1906. Skł. głów. w ks Jana Fiszera. rb. 1.20.

Jaczewski Cezary. Oko Ahura-Mazdy, powieść na tle legendy o Zoroastrze. 8-ka, str. 351. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 4.

Jerwicz. Baśń życia. Szkic powieściowy. 8-ka, str. 162. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Jeske-Choiński Teodor. Małżeństwo jakich wiele. Studjum powieściowe. 8-ka, str. 135. Warszawa, 1906. Biblioteka Dzieł Wyborowych Nr. 440 30 cent.

Odrowąż W. Dwa szkice. Nie zginie. Nad siły. 8-ka. str. 147. Kraków, 1906. Spółka Wydawnicza Polska. kor. 2.

Owruczanin. Kirke, rozmowy o człowieku. 8-ka, str. 183. Kraków, 1906. G. Gebethner i Sp. kor. 3.

Rey Mieczysław. Stefan Marcel, (pośw. W. hr. Dzieduszyckiemu). 8-ka, str. 3 nl. i 225. Lwów, 1906. Nakł. autora. Skł. głów. Gubrynowicz i Schmidt. kor. 5.

Rodziewiczówna Marja. Błękitni. Powieść. 8-ka, str. 434. Warszawa, 1906. Nakł. „Wędrowca. Skł. gł w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.20.

— Na wyżynach. Powieść. 8-ka, str. 527. Nakł. „Wędrowca". Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.50.

— Straszny dziadunio. Powieść. 8-ka, str. 139. Warszawa, 1906. Nakład „Wędrowca". Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 80 k.

Sue Eugenjusz. Żyd wieczny tułacz. 8-ka, str. t. I 205, t. II 202, t. III 209, t. IV 212, t. V 211, t. VI 230, t. VII 143, t. VIII 112, t. IX 166, t. X 182, t. XI 179, t. XII 192, Warszawa, 1906. Nakładem Księg. S. Bukowieckiego. 12 t. rb. 2.

Szadurska Stanisława. Fale. 8-ka, str. 135. Wilno. 1906. rb. 1.

Tyski Zygmunt. Gradus ad Parnassum 8-ka. str. 137. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. rb. 1.20.

Książki dla ludu.

Bandrowski Wł., ks. Biała sukmana. Opowieść. 8-ka, str. 20. Warszawa, 1906. Nakł. księg. M. Szczepkowskiego. 06 kop.

Czerwińska i Weychertówna W. Zblizka i z daleka. Człowiek i ludzkość. Ułożyły . . . 8-ka, str. 284+IV. Warszawa, 1906. Skł. głów. w Księg. Polskiej. 40 kop.

Czytelnia Robotnicza tom V. Marsylianka, opowieści i poezje. 8-ka, str. 164. Kraków, 1906 Skł. głów. w księg. Centnerszwera.

Jankowski Edmund. Woda w przyrodzie. Pogadanki dla włościan. 8-ka, str. 30. Warszawa, 1906. Nakł. autora. 10 kop.

Niesiołowski K., ks. Przyjaciel czy wróg? Książeczka dla ludu polskiego. Napisał . . . . 8-ka, str. 55. Pleszów, 1906. Nakł. Związku księży Abstynentów. Warszawa, „Kronika Rodzinna." 10 kop.

Publicystyka.

Czarnik Bronisław, dr. A cóż dla Lwowa? Kilka uwag na czasie. 8-ka, str. 15. Lwów, 1906. Nakł. autora. Skł. głów. Gubrynowicz i Schmidt. hal. 40.

Ebner Feliks. Moje nawrócenie się do czystości. (Ze wspomnień kawalera). Przekład Kazimierza Juljana. 8-ka, str. 61. Warszawa, 1907 Księg. Powszechna. 50 kop.

Gałęzowski Józef. W sprawie Muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu, wykaz błędów i niedorzeczności zawartych w broszurze pod tytuł. „Gdzie się podział skarb narodowy, historja miliona narodowego w Rapperswilu" 8-ka, str. 64. Kraków, 1906. Skład głów. G. Gebethner i Sp. hal. 50.

Moszyński Jerzy. List otwarty do J. E. ks. bisk. Edwarda Roppa, członka Izby deputowanych w Petersburgu. 8-ka, str. 30 i 1 nl. Kraków, 1906. Skł. głów. G. Gebethner i Sp. hal. 30.

Nusbaum Henryk dr. Głos antysyonisty do polskiej inteligencji żydowskiej zwrócony. 8-ka, str. 26. Kraków, 1899. G. Gebethner i Sp. 30 kop.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Giersberg Fr., dr. Nawożenie w leśnictwie z 24 rycinami. Z upoważnienia autora, tłumaczył z trzeciego wydania Henryk Gebethner. 8-ka, str. 35. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 80 kop.

Janota-Bzowski Henryk. Melioracje wodne, w gospodarstwie wiejskim. Z 75-ma rysunkami. 8-ka, str. 158. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

L. V. J. Hodowla kur rasowych. Opracował . . . . 8-ka, str. 26. Warszawa, 1906. Wydawn. „Kroniki Rodzinnej" 20 kop.

Miczyński Kazimierz, dr. Rolnik wzorowy, czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Wyd. 2-gie powiększone. Bibl. Macierzy Polskiej nr. 6. 8-ka, str. 565, z rysunkami w tekście. Lwów, 1906. Nakł. Macierzy Polskiej. kor. 1.60.

Rewieński Stanisław. Pogadanka o narzędziach ręcznych i sprzężajnych, niezbędnych w gospodarstwie wiejskiem. 8-ka, str. 50. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Polskiej. 30 kop.

Przemysł i handel.

Lewiński Jan. Bielenie przędzy i tkanin lnianych prędkim sposobem domowym. Opracował . . . . Z rysunkami w tekście. 16-ka, str. 27. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. Książ. dla Wszyst. Nr. 342. 10 kop.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Acta Tomiciana, tomus duodecimus epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum. Serenissimi principis Sigismundi primi regis Poloniae, magni ducis Lithuaniae, per Stanislaum Gorski, canonicum cracoviensem et plocensem, a. d. MDXXX. 4-ka, str. 2 nl. i 435. Posnaniae, 1906. Sumpt. Biblioth. Kornicensis. mar. 20.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

ARCYDZIEŁA POLSKICH i OBCYCH PISARZY

WYDAWANE PRZEZ

KSIĘGARNIĘ FELIKSA WESTA W BRODACH.

---

1. Malczewski: *Marya*, opr. prof. Wł. Dropiowski.
2. Mickiewicz: *Konrad Wallenrod*, opr. prof. Gawlikowski.
3. Słowacki: *Lilia Weneda*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
4. Feliński: *Barbara Radziwiłłówna*, opr. prof. Wł. Dropiowski.
5. Mickiewicz: *Grażyna*, opr. prof. Dr. K. Wojciechowski.
6. Krasiński: *Nieboska Komedya*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
7. Kochanowski: *Treny*, opr. prof. Zygmunt Paulisz.
8. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, komentarz do tekstu poematu w wydaniu „Macierzy polskiej“ opr. Dr. P. Chmielowski.
9. Słowacki: *Mazepa*, opr. prof. Kazimierz Zimmermann.
10. Mickiewicz: *Ballady i romanse*, opr. prof. Henryk Kopia.

11 — 12. Szekspir: *Hamlet, królewicz duński*, przekład Józefa Paszkowskiego opracował Dr. Piotr Chmielowski.

13. Kochanowski: *Odprawa posłów greckich*, opr. prof. Kazimierz Zimmermann.
14. Sofokles: *Antygona*, w przekł. K. Kaszewskiego opr. Dr. Piotr Chmielowski.
15. Kraszewski: *Budnik*, oprac. Dr. Piotr Chmielowski.
16. Skarga: *Kazania sejmowe*, opr. prof. Dr. M. Janik.
17. Słowacki: *Trzy poemata: Ojciec zadżumionych, w Szwajcaryi, Wacław*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.

18 — 19. Krasiński: *Irydion*, opracował prof. Tadeusz Pini.

20. Byron: *Giaur*, przekład Mickiewicza, opr. Dr. P. Chmielowski.
21. Gogol: *Obrazki z życia*, oprac. Dr. Piotr Chmielowski.
22. Krasicki: *Bajki i przypowieści*, opr. prof. Dr. A. M. Kurpiel.
23. Brodziński: *O klasyczności i romantyczności*, opr. Piotr Chmielowski.

24 — 25. Mickiewicz: *Sonety i wiersze różne*, oprac. prof. H. Kopia.

26 — 27. Górnicki: *Dworzanin*, oprac. prof. Zygmunt Paulisz.

28. Kochanowski: *Fraszki*, opr. Dr. Stanisław Zathey.
29. Słowacki: *Anhelli*, opr. Dr. W. Hahn.
30. Brodziński: *Wiesław*, oprac. prof. Wład. Jankowski.

31 — 32. Schiller: *Marya Stuart*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.

33. Mickiewicz: *Dziady*, cz. 1, 2 i 4, opr. prof. Dr. K. Wojciechowski
34. Krasiński: *Noc letnia*, oprac. prof. Tadeusz Pini.
35. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, opr. prof. St. hr. Tarnowski.
36. Słowacki: *Beniowski*, opr. prof. Kazimierz Zimmermann.
37. Morawski: *Dworzec mego dziadka*, opr. prof. Stanisław Zathey.
38. *Nowela polska*, Tom I. oprac. prof. Józef Wiśniowski. (H. Sienkiewicz, B. Prus i E. Orzeszkowa).
39. Fredro: *Pan Geldhab*, opr. prof. Bolesław Kielski.

40 — 41. Mickiewicz: *Dziady, część 3*, oprac. prof. Dr. K. Wojciechowski.

42. Tacyt: *Germania*, przekład D-ra Okęckiego, opr. prof. K. Brablec.

43 — 44. Zabłocki: *Zabobonnik*, oprac. prof. B. Kąsinowski.

45. Goszczyński: *Zamek kaniowski*, opracował dr M. Janik.
46. Syrokomla: *Wybór pism*, Tom. I. Liryki i drobne gawędy, opracował Tadeusz Pini.
47. *Słowo o pułku Igora*, przekład Augustyna Bielowskiego, wstęp i objaśnienia B. Łepkiego
48. J. Molier. *Szlachcic-mieszczanin*, przekł. Wł. Kozłowskiego, opracował prof. Bolesław Kielski.
49. Korzeniowski: *Mnich*, oprac. Dr. Wiktor Hahn
50. Ujejski: *Maraton i skargi Jeremiego*, opr. Dr. M. Janik.

☛ Dalsze tomiki w druku. ☚

Cena za tomik pojedynczy 35 kop., podwójny 60 kop.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego. Warszawa, Włodzimierska 3/5.

Nr. 9. Warszawa, dnia 15 Września 1906 r. Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

Wydania szkolne autorów polskich.

Wobec nowych, pomyślniejszych, warunków, w jakich od roku przeszłego rozwija się szkolnictwo *prywatne* w Królestwie Polskim, troska o prawidłowe nauczanie historji literatury ojczystej w szkołach średnich powinna być jedną z najpilniejszych i najważniejszych. Uzasadniać szczegółowo tej potrzeby nie mamy najmniejszego zamiaru, boć chyba każdy, kto ma jakie takie pojęcie o celach i środkach wychowania młodzieży potrzebę tę odczuwa i rozumie. Wystarczy zaznaczyć, że wszędzie fachowi pedagogowie przywiązują ogromną wagę do nauki historji literatury. Przytoczymy

tu pogląd w tej mierze jednego z najwybitniejszych pedagogów niemieckich, dyrektora gimnazjalnego, Rudolfa Lehmanna, który w dziele swem, p. t. „Der deutsche Unterricht, eine Methodik für höhere Lehranstalten", (1892) powiada, co następuje: „Nasze wychowanie szkolne powinno koniecznie odzyskać ten idealny punkt środkowy, który dawniej miało w nauczaniu starożytności klasycznej, a który dzisiaj utraciło: ***tym zaś punktem środkowym może być jedynie literatura niemiecka***". Piszemy się na ten pogląd w zupełności. W zakresie nauk humanistycznych, które z naukami przyrodniczemi i matematycznemi powinny stanowić dział równorzędny, „punktem środkowym" jest literatura ojczysta, raz, jako przedmiot sam przez się ważny, drugi raz, jako najobfitsze źródło pomocnicze nietylko do kształcenia charakteru i rozwoju umysłowego, ale i do nabycia lub też utrwalenia nabytych już wiadomości w zakresie logiki, psychologji, estetyki, etyki, nie mówiąc już o gramatyce, stylistyce i historji.

Aby jednak nauka szkolna historji literatury spełniła należycie to wysokie zadanie, do tego potrzeba wielu warunków, a więc dobrego programu, uzdolnionych nauczycieli, posiadających zarówno gruntowną znajomość przedmiotu, jak odpowiednią metodę, dobrych podręczników, dobrych wypisów; niedosyć na tem: potrzeba jeszcze koniecznie wydań szkolnych najcelniejszych utworów, szkolnych, t. j. zaopatrzonych w stosowny komentarz rzeczowy i językowy.

Za granicą oddawna już ukazują się wydania autorów dla użytku szkolnego; u nas w ostatnich czasach dopiero pomyślano o zaspokojeniu tej palącej potrzeby, chociaż rozumiano i odczuwano ją już dawniej. Oto co pisał przed dwudziestu przeszło laty Chmielowski: „Od lat już kilku w gronie pedagogów warszawskich powstała była myśl opracowania dla młodzieży najcelniejszych utworów literatury ojczystej, z powodu nieodzownej potrzeby zaznajomienia jej w sposób umiejętny z tem, co czytać i znać powinna. Częstokroć zdarzało się bowiem słyszeć z ust młodzieży najdziwniejsze pojęcia o arcydziełach ojczystych, pojęcia, polegające na zupełnym niemal niezrozumieniu ducha i formy utworów poetyckich, a wynikające z niesłychanie u nas zaniedbanego przygotowania do lektury samodzielnej. W szkole i w domu ćwiczono uczniów w rozbiorze gramatycznym na podstawie tak zwanych *Wypisów*, t. j. krótkich wyjąków, nie dających (z wyjątkiem bajek, anegdot i przypowieści) najmniejszego wyobrażenia o całości utworów. Całkowitych dzieł nie czyta się w czasie szkolnym prawie zupełnie, a jeżeli się czyta jakie krótsze, np. *Wiesława*, *Janusza Bieniawskiego*, *Grażynę*, *Jana Bieleckiego*, to się poprzestaje zazwyczaj na prostem odczytaniu, z dodaniem kilku ogólników o piękności tych poematów i o rodzaju poezji, do którego się zaliczają. Układ poematu, stosunek części do całości, dykcja oraz akcja i charaktery nie bywają nigdy przedmiotem szczegółowego rozbioru. Uczeń, przyzwyczaiwszy się do powierzchownego przebiegania poematu, nie zadaje sobie trudu myślenia, nie kształci się pod względem estetycznym, a nawet poprostu nie uczy się zastanawiać nad tym, co czyta, a tym bardziej wnikać w treść utworów poetyckich" (*Ateneum*, 1884, IV, 572).

Słowa te pisał Chmielowski z powodu wydawnictwa, jakie podjęto w roku 1884 we Lwowie, p. t. „Arcydzieła poetów polskich z objaśnieniami"; na początek ukazały się: „Marja" Malczewskiego i „Ojciec Zadżumionych" Słowackiego w opracowaniu p. Parylaka, który w roku następnym wydał jeszcze i objaśnił „Treny" Kochanowskiego; i na tym skończyło się wydawnictwo, nie wolne wprawdzie od poważnych błędów, ale posiadające i niewątpliwe zalety.

W roku 1891, również we Lwowie, zaczęła się ukazywać „Bibljoteka dla młodzieży" z inicjatywy i nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych; dotychczas wydano szesnaście tomików, które obejmują następujące utwory: „Pa-

miętniki o wojnie moskiewskiej" Heidensteina (w starannym przekładzie prof. Czubka), „Pamiętniki" Paska, „Powrót posła" Niemcewicza, „Z pamiętników" Kajetana Koźmiana, „Złote myśli" Mickiewicza, „Król Zamczyska" i „Sobótka" Goszczyńskiego, „Dwie wojny" (wyjątek z dzieła „Jadwiga i Jagiełło"), „Mściciel" i „Krzysztof Opaliński" Szajnochy, „Wallas" Szujskiego, „Jaskółka" K. Wodzickiego, „Wybór nowel i opowiadań najznakomitszych współczesnych pisarzy polskich", nadto „Książę niezłomny" Calderona, oraz „Juljusz Cezar", „Makbet" i „Korjolan" Szekspira. Dalszym ciągiem „Bibljoteki dla młodzieży" jest „Bibljoteka Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych", w której ukazały się dotychczas: „Wybór poezji" Romanowskiego w opracowaniu p. T. Piniego i „Skarbczyk poezji polskiej", wydany przez p. Passendorfera. Obydwie te „Bibljoteki" przynoszą młodzieży szkolnej niewątpliwy pożytek, ale, po pierwsze, nie uwzględniają, jak to widać z przytoczonego spisu, utworów, w nauce szkolnej i lekturze domowej niezbędnych, a po drugie, o ile przedmowy, poprzedzające wydania, spełniają, naogół biorąc, swoje zadanie, o tyle objaśnienia szczegółowe są niedostateczne.

Oprócz tych wydawnictw mogą w nauczaniu historji literatury oddać usługi niektóre wydawnictwa lwowskiej Macierzy Szkolnej, np. „Śpiewy historyczne" Niemcewicza z życiorysem autora i objaśnieniami prof. Czermaka. Warto również wspomnieć, że w r. 1898 wydał we Lwowie p. Edmund Bączalski „Wojnę chocimską" Potockiego (w skróceniu) ze wstępem i objaśnieniami. (Znakomite wydania „Flisa" Klonowicza i „Sielanek" Szymonowicza, sporządzone przez Z. Węclewskiego, mają charakter wyłącznie naukowy, nie pedagogiczny). O „Dziełach poetyckich" Pola, wydanych przez pp. Sroczyńskiego i Wiśniowieckiego, „Książka" zdawała niedawno sprawę (nr. 2 r. b.).

Lecz nad wszystkiemi temi wydawnictwami znacznie góruje, i to zarówno jakościowo, jak ilościowo, wydawnictwo, podjęte przez p. *Feliksa Westa* w Brodach, p. t. *Arcydzieła polskich i obcych pisarzy (dla użytku szkolnego)*, znakomicie spełniające swe zadanie. „Książka" pisała o nim już nieraz (i nieraz jeszcze pisać będzie w miarę ukazywania się nowych tomików), ale warto, teraz zwłaszcza, wobec rozpoczynającego się roku szkolnego, ponownie zwrócić na nie szczególną uwagę, tym więcej, że, o ile wiemy, nie jest ono u nas tak rozpowszechnione, jak na to ze wszech miar zasługuje i jak tego koniecznie wymaga prawidłowe nauczanie historji literatury.

Tomik pierwszy „Arcydzieł" ukazał się w roku 1902, a więc przed czterema laty, obecnie mamy już tomików *pięćdziesiąt*. Pomijamy utwory literatury obcej: („Antygona" Sofoklesa, „Germania" Tacyta, „Hamlet" Szekspira, „Giaur" Bajrona, „Marja Stuart" Szylera, „Szlachcic-mieszczanin" Moliera, „Słowo o pułku Igora", „Obrazki z życia" Gogola), idzie nam bowiem tutaj o literaturę własną. Z pisarzów wieku XVI uwzględniono dotychczas: Kochanowskiego („Wybór fraszek", „Odprawa posłów greckich", „Treny"), Górnickiego („Dworzanin") i Skargę („Kazania sejmowe"); z XVIII — Krasickiego („Bajki i przypowieści") i Zabłockiego („Zabobonnik"); najlepiej przedstawia się wiek XIX: „Barbara Radziwiłłówna" Felińskiego; „Wiesław" i „O klasyczności i romantyczności" Brodzińskiego; „Ballady i romanse", „Grażyna", „Sonety i wiersze różne", „Dziady", „Konrad Wallenrod" i „Pan Tadeusz" Mickiewicza; „Marja" Malczewskiego; „Zamek Kaniowski" Goszczyńskiego; „Pan Geldhab" Fredry; „Mnich" Korzeniowskiego; „Dworzec mojego dziadka" i „Wizyta w sąsiedztwo" Morawskiego; „Trzy poematy", „Anhelli", „Lilla Weneda", „Mazepa" i „Beniowski" (pięć pierwszych pieśni) Słowackiego; „Nieboska Komedja", „Irydjon", „Noc letnia" i „Pokusa" Krasińskiego"; „Maraton" i „Skargi Jeremiego" (część pierwsza) Ujejskiego; „Wybór pism" (tom pierwszy) Syrokomli; „Budnik" Kraszewskiego"; nowelle

Sienkiewicza; „Kamizelka“, „Antek“ i „Sen“ Prusa; „Babunia“ i „Moment“, Orzeszkowej. Taki jest plon pierwszego czterolecia „Arcydzieł“. Współpracownikami wydawnictwa są nie przygodni „autorowie“, podejmujący się wszystkiego, co zamówi u nich księgarz, ale pedagogowie i uczeni specjaliści (jakich nie brak, na szczęście, Galicji) ze ś. p. Piotrem Chmielowskim na czele. Oto ich poczet: Władysław Dropiowski, Jan Gawlikowski, Wiktor Hahn, Michał Janik, Władysław Jankowski, Bronisław Kąsinowski, Bolesław Kielski, Henryk Kopia, A. M. Kurpiel, Zygmunt Paulisz, Tadeusz Pini, Stanisław Tarnowski, Józef Wiśniowski, Konstanty Wojciechowski, Stanisław Zathey i Kazimierz Zimmermann.

W każdym tomiku mieści się przedewszystkim *poprawny* tekst utworu; wyjątek stanowią tomiki 8 i 35, a po części 38; tomik 8 zawiera w sobie komentarz do „Pana Tadeusza“ pióra Chmielowskiego, 35 — „Uwagi“ prof. Tarnowskiego nad tymże poematem; sam tekst poematu pominięto z uwagi, że istnieje tanie wydanie lwowskiej „Macierzy szkolnej“; w tomiku zaś 38, poświęconym „Nowelli polskiej“, niema tekstu ani jednej nowelli Sienkiewicza — oczywiście z przyczyn od wydawcy niezależnych. Po tekstach następują liczne objaśnienia, rzeczowe i językowe, opracowane sumiennie i umiejętnie. Główną jednak wartość nadają wydawnictwu obszerne wstępy, zawierające w sobie wszystko, czego potrzeba, aby młodzież mogła przeczytać utwór z pożytkiem, a więc: życiorys autora (albo zupełny, albo częściowy — w odpowiedniej epoce twórczości), szczegółowe wyjaśnienie gienezy utworu i krótki, lecz możliwie wszechstronny jego rozbiór i charakterystykę. Ale niewolniczo nie trzymają się wydawcy „Arcydzieł“ tego schematu, zmieniając go czasem lub też, co ważniejsza, uzupełniając, byleby tylko ułatwić czytanie utworu i umożliwić gruntowne jego zrozumienie; a więc np. Chmielowski nie poprzestał na rozbiorze „Budnika“, ale skreślił jeszcze pogląd ogólny na powieści ludowe Kraszewskiego; p. Kurpiel we wstępie do bajek Krasickiego umieścił krótkie dzieje bajki wogóle, a w szczególności dzieje bajki polskiej przed Krasickim; we wstępie do „Zabobonnika“ Zabłockiego (w opracowaniu p. Kąsinowskiego) mamy szkic o komedjopisarstwie polskiem i o scenie warszawskiej w XVIII wieku i t. d.

Jeden tylko poważniejszy zarzut trzeba uczynić „Arcydziełom“: we wszystkich prawie opracowaniach znajdują się charakterystyki osób działających; otóż jestto rzecz zupełnie zbyteczna, poniekąd nawet szkodliwa; takie charakterystyki bowiem stanowią wyborny temat do wypracowań piśmiennych, a więc powinny być owocem *samodzielnej* pracy ucznia. Ale po za tym opracowania „Arcydzieł“ są, krótko mówiąc, wzorowe i dla sprawy nauczania historji literatury ojczystej nie tylko pożyteczne, ale *wręcz niezbędne*. To też zarówno od młodzieży, jak od nauczycieli, należą się p. Westowi słowa prawdziwego uznania i wdzięczności oraz życzenie, aby i nadal, z równym pożytkiem, swoje wydawnictwo prowadził.

Na przyszłość bowiem pozostaje jeszcze wiele, bardzo wiele. Z utworów wieku XVI należałoby koniecznie uwzględnić: „Żywot człowieka poczciwego“ i „Spólne narzekanie“ Reja; djalogi Orzechowskiego; „O naprawie Rzeczypospolitej“ Modrzewskiego w przekładzie Bazylika; „Psałterz“ Kochanowskiego; „Pamiętniki o wojnie moskiewskiej“ Heidensteina (wydanie „Bibljoteki dla młodzieży“ wyczerpane!); wybór kazań (zwłaszcza przygodnych) Skargi; z wieku XVII — wybór sielanek Szymonowicza i poezji Zimorowiczów, „Lament“ Starowolskiego, „Psalmodję“ Kochowskiego, pamiętniki Paska, „Wojnę chocimską“ i wybór poezji obyczajowych Potockiego; z wieku XVIII — wybrane rozdziały z dzieła Konarskiego „O skutecznym rad sposobie“, z pism Kołłątaja i Staszica, „Opis obyczajów“ Kitowicza, „Żywot Chodkiewicza“ Naruszewicza, powieści

i satyry Krasickiego, „Sarmatyzm“ Zabłockiego, „Powrót posła“ Niemcewicza, wybór poezji Karpińskiego i Kniaźnina, pamiętniki Karpińskiego. Z wieku XIX należałoby opracować, oprócz najwybitniejszych utworów poetyckich i powieściowych, poszczególne pisma prozaików; nie wyobrażamy sobie np., aby w bibljotece dla młodzieży brakowało mowy Brodzińskiego „O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej“, rozpraw Libelta „O odwadze cywilnej“ i „O miłości ojczyzny“, „Wieczorów Pielgrzyma“ Witwickiego, „Idei polskiej wobec prądów kosmopolitycznych“ Szczepanowskiego, wyboru pism Kalinki, Szujskiego i t. d.

I jeszcze jedno życzenie i prośba do p. Westa: aby nie zaniedbał urzeczywistnic tego, czego domagał się już Brodziński, czytając na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk (w dniu 12 Marca 1812 r.) swoje „Uwagi nad potrzebą wydania wyboru poezji dla młodzieży“: „Pominąwszy nawet poprawność języka, sam duch *spółczesnych* autorów, którzy najsmutniejsze, a razem najświetniejsze chwile narodu przeżyli, wśród których powzięte uczucia w młodzież zaszczepiać należy, wskazuje konieczną potrzebę zamieszczenia w zbiorze *wzorowych żyjących pisarzy*. Pamiętać przytem należy, iż celem pięknej literatury nie jest jedynie kształcenie poetów i mówców, ponieważ z tym wszędzie skąpa jest natura, ale głównym jej powołaniem jest sposobić moralnych ludzi i gorliwych obywateli“.

Ign. Chrzanowski.

KRYTYKA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

Ks. Prawdzic. *Lud a duchowieństwo.* 8-ka, str. 136. Warszawa 1906. Skł. główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Cena 60 kop.

Autor, ukrywający się pod pseudonimem, dał nam rzecz krótką, ale pełną treści. Chyba nikt dotąd tak dobrze nie scharakteryzował ludu naszego. Brak chłopu, powiada, etyki naturalnej, której nauczanie nasze nie rozwija, a która jest podstawą i przygotowaniem dla religijności. Potrzeba oświaty wogóle i oświaty religijnej, dla której dawniej prawie nic nie robiono. Chłop pracował jak niewolnik na klasy uprzywilejowane, które wzamian do niczego nie poczuwały się względem niego. Duchowieństwo, zajęte interesami doczesnymi i gospodarstwem, również się zaniedbało. Brak oświaty wogóle sprowadził zanik etyki naturalnej w ludzie, brak zaś oświaty religijnej spowodował upadek moralności chrześcijańskiej. Po odebraniu majątków, gdy zostało dużo wolnego czasu, wzięto się do roboty, ale niestety zabrakło jej systematyczności. Nie wstąpiono w głąb myśli chłopskiej, zaniedbano treść ewangieliczną, a zwrócono wyłącznie uwagę na stronę zewnętrzną, obrzędową. Że zaś lud, jak dziecko, lubi zabawki, a myśmy byli dobremi ojcami duchownemi, więc dawaliśmy mu ich coraz więcej i coraz rozmaitszych. W ten sposób zasada religijna nie wstąpiła w głąb duszy chłopskiej, nie poszła za nim do chaty, boru i na pola, ale stała się czymś zewnętrznym, co chłop lubi, ale czym nie zawsze się powoduje w swym życiu codziennym. Modli się, zapisuje się do bractw i koronek, pości surowo, płacze na siarczystych kazaniach, wzdycha na nabożeństwach, ale jednocześnie robi szkody, wypasa cudze łąki, mści się, a za grzech sobie tego nie poczytuje, wytwarzając sobie swoją własną, dziwnie wykrętną etykę. Wskutek wadliwego sposobu nauczania naszego robi dobrze lub źle dla nagrody lub kary, ale o cnocie, o zacności naturalnej niema pojęcia, a przedewszystkim jest pozbawiony naturalnego uczucia, gdyż w nauczaniu naszym brak dominującego motywu miłości. Na tym tle rozwinęli się mistycy (dzisiejsi mankietnicy -- autor pisał przed skrystalizowaniem się herezji), którzy uświę-

canie przez kult zewnętrzny posunęli do absurdu i niegodziwości.

A więc wstąpmy w głąb duszy ludu, uczmy go myśleć, zaniechajmy sypania siarczystych piorunów i lania smoły piekielnej z ambony, a uczmy go miłości, rozwijajmy poczucie moralne, jako podstawę etyki naturalnej, na której będziemy mogli budować gmach moralności chrześcijańskiej. Nietylko uczmy, ale wychowujmy dzieci, jako fundament przyszłości, nakoniec bądźmy pomocą ludowi w jego życiu codziennym, a więc wyjdźmy z murów kościelnych i zakrystji, na pole pracy społecznej.

Druga to już rzecz tegoż autora. W № 9 „Książki" za rok 1905-ty opisywałem jego „Wady kaznodziejstwa współczesnego". Umysł to jasny, bardzo subtelny, krytyczny, pisarz to, zdaje się, początkujący, a styl, język, układ, sposób pisania, posiada czysty, miękki, piękny i kiedyś przy pracy może dojść do wytworności.

Radzę każdemu koledze, ażeby sobie tę książeczkę przeczytał. Jedna przestroga: niech odłoży na bok tę nadczulą obraźliwość ortodoksyjną, którą tak starannie w sobie pielęgnujemy, a ujrzy po przez zbyt czasem śmiałe słowa, które dyktuje gorąca młodość, miłość religji, Kościoła i apostolską chęć naprawy.

Ks. Szkopowski.

Szech Antoni. *W sprawie Mankietnictwa.* 8-ka podł., str. 30. Kraków 1906. Cena 20 kop.

Nie wystarcza rzucać gromy, cenzury i pioruny i krzyczeć „gore", powiada autor, trzeba się odrodzić. Ruch mankietniczy ujawnił zły stan naszych seminarjów, idących utartym szlakiem rutyny, niezadowolenia ludu z duchowieństwa, rozdźwięk wśród samego duchowieństwa, które zabija biurokratyczna formalistyka, oraz ciemnota mas. Należy do seminarjów wpuścić więcej światła i powietrza, aby wydawały ludzi zdolnych pracować dziś i rozumiejących, co porusza dzisiejsze społeczeństwo: należy zwrócić uwagę na kierownictwo duchowne w seminarjach, aby ono było nie powierzchownie tylko dewocyjne, ale głębsze i tchnące duchem miłości Chrystusowej; zbliżyć się naprawdę do ludu oraz zdemokratyzować posługi religijne i zreformować sposób utrzymania księży. Zmienić wiele w stosunkach wewnętrznych duchowieństwa, pogłębić oświatę religijną, a więc szerzyć nie dewocję powierzchowną, a zrozumienie nauki chrześcijańskiej, która jest podstawą i źródłem prawdziwej pobożności.

Autor w małej broszurce porusza wiele tematów w sposób przypominający huk piorunów i światło błyskawic. Gdybyśmy częściej zdobywali się na odwagę pisania i mówienia bezwzględnej prawdy!

Ks. Szkopowski.

Wierycz Stefan. *Z pielgrzymki do Rzymu.* 8-ka, str. 210. Warszawa 1905. Wydawnictwo Gazety Świątecznej i Kięgarni Krajowej K. Prószyńskiego. Cena 45 kop.

Mamy tu popularnie opisane wrażenia z pielgrzymki, owiane duchem pobożności, doskonałe jako czytania dla ludu, który zainteresuje się wielu wiadomościami przystępnie podanymi o krajach, miastach, kościołach, obrazach oraz osobach historycznych.

Ks. Szkopowski.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Loeb Jacques, prof. fizjologji w Chicago. *Wstęp do fizjologji i psychologji porównawczej.* Przekład z wydania niemieckiego, uzupełniony podług wydania angielskiego, d-ra Zygmunta Szymanowskiego. Słowo wstępne Adama Mahrburga. 8-ka, str. 238. Z ilustracjami. Nakład Księgarni Nukowej. Warszawa, 1906. Cena rb. 1.80.

Można twierdzić napewno, że książka Loeba należy do najlepszych, jakie kiedykolwiek wyszły u nas w tej materji, że nawet wogóle we współczesnym piśmiennictwie psychofizjologicznym zajmuje ona miejsce wybitne ze względu na oryginalność swoją. Książka to, która nietylko naucza i budzi krytycyzm myśli wobec utartych poglądów, ale nadto podaje nowy materjał doświadczalny i toruje nowe drogi teoretyczne w zakresie swego przedmiotu.

Żeby gorliwie przestudjować i wyzyskać tę książkę, trzeba przy jej czytaniu ustawicznie zwracać pilną uwagę zarówno na jej stronę negatywną, na to, co autor obala lub odrzuca, jak i na stronę pozytywną, na to, czego dowodzi i co przyjmuje.

Zaznaczmy tu punkty najważniejsze tylko. Spółczesna fizjologja układu nerwowego usiłuje, jak wiadomo, wszelkie czynności mózgu sprowadzić do odruchu, jako czynności elementarnej. Komórki zwojowe centralnego układu nerwowego uchodzą pospolicie za warunek swoisty, stanowiący o rodzaju odczynu odruchowego na podnietę zewnętrzną. Natomiast nici osiowe dróg nerwowych uważają się wyłącznie za przewodniki podrażnień. Wbrew temu Loeb utrzymuje, że elementy nerwowe, zarówno nić osiowa i komórka, są jednostajnie utworami protoplazmatycznemi, jak wszystkie inne części ustroju. Gdy więc chodzi o odruch, niema powodu do rozważania komórki zwojowej, jako siedliska lub ogniwa swoistego w mechanizmie odruchowym, gdyż dla odruchu potrzebne są tylko: pobudliwość na podniety i przewodliwość stanów czynnych, a to są właśnie cechy ogólne wszelkiej protoplazmy. Różnorodne tropizmy w świecie istot żywych, czyli celowe odczyny przystosowawcze do podniet zewnętrznych, są właściwe roślinom i zwierzętom nie posiadającym układu nerwowego, jakkolwiek odczyny te niczym się istotnie nie różnią od t. zw. odruchów u zwierząt posiadających układ nerwowy.

Tropizmy zależą u zwierząt i u roślin od tych samych warunków, od podniet zewnętrznych i kształtu ciała. Tu i tam chodzi o przenoszenie się podrażnień od powierzchni ciała do jego organów skurczliwych. A więc odruch może odbyć się i tam, gdzie niema łuku odruchowego, t. j. komórek zwojowych i dróg nerwowych — dośrodkowej i odśrodkowej. Łuk odruchowy stanowi jedynie połączenie protoplazmatyczne pomiędzy narządami czuciowemi powierzchni ciała, a kurczliwemi mięśniami tegoż ciała; odznacza się on tylko łatwiejszą pobudliwością i szybszym przewodnictwem.

Wprawdzie można zarzucić, że usunięcie komórki zwojowej znosi sprawę odruchową. Nie przemawia to jednak bynajmniej na rzecz jakiejś swoistej roli czynnościowej tej komórki, gdyż na to można odeprzeć: łuk odruchowy u zwierząt wyższych stanowi jedyne połączenie protoplazmatyczne pomiędzy narządami czuciowemi powierzchni ciała a narządami kurczliwemi. Usuwając komórki zwojowe lub centralny układ nerwowy, przerywamy ciągłość przewodników protoplazmatycznych wogóle, a bez tej ciągłości ani przewodnictwo podrażnienia, ani odruch nie są możliwe. Nadto, Loeb wykazał doświadczalnie, że pomiędzy istotami nie posiadającemi układu nerwowego, a temi, u których przewodnictwo odbywa się specjalnie po drogach nerwowych, jest jeszcze ogniwo pośrednie, istoty, u których obok przewodnictwa zapomocą centralnego układu nerwowego istnieje jeszcze przewodnictwo bezpośrednie: od powierzchni ciała do mięśni. Do takich istot należą żachwy i robaki. Nawet po usunięciu centralnego układu nerwowego u istot tych nie znoszą się złożone czynności odruchowe, jak również u zwierząt wyższych, nawet po przecięciu wszystkich połączeń z centralnym układem nerwowym, naczynia krwionośne zachowują odruchy złożone, od których zależy regulacja obrotu krwi.

Objawy tropizmów i mniej lub więcej złożone odruchy autor śledzi porównawczo u meduz, żachw, ukwiałów, szkarłupni, robaków, stawonogów, mięczaków i kręgowców, usiłując wykazać za pomocą szeregu eksperymentów i przenikliwych spostrzeżeń, że interpretacja tych czynności może być o wiele prostsza, niż przypisywanie komórkom zwojowym i wogóle centralnemu układowi nerwowemu roli swoistych mechanizmów regulujących. Interpretacja ta decentralizuje objawy tropizmów i odczynów ruchowych na rzecz powszechnej pobudliwości i przewodliwości protoplazmy i przez to uwydatnia rolę układu nerwowego u wyższych zwierząt, jako tylko wyspecjalizowanego przewodnika wrażliwości, nie zaś jako centralnego siedliska urojonych przez metafizyków sił kierowniczych.

Pomińmy tych, którzy tak dalece folgują swojej wyobraźni, że we wszystkich odruchach, ze względu na ich celowość, przypuszczają udział czynnika psychicznego i ten umiejscawiają w komórkach zwojowych. Ale przecież większość dziś uczonych domyśla się udziału świadomości w odczynach instynktownych i tam, gdzie stwierdza instykty, przyjmuje życie psychiczne. Odruchami na-

zywamy odczyny ruchowe oddzielnych części ciała lub narządów zwierzęcia na podniety zewnętrzne; instynktem nazywamy celowe oddziaływanie zwierzęcia jako całości, jak w przypadkach tropizmów. Otóż w każdej czynności instynktowej wchodzą w grę tropizmy i tam, gdzie jest układ nerwowy, odruchy. Wszystkie instynkty ostatecznie zależą od tropizmów, a warunkami tropizmów, zarówno u roślin i zwierząt, są: swoista pobudliwość różnych elementów powierzchni ciała i symetrja ciała.

Badania eksperymentalne wykazują, że symetryczne elementy powierzchni ciała mają pobudliwość jednakową, asymetryczne — różną; że elementy zbliżone do bieguna gębowego ciała mają pobudliwość wyższą lub nawet odwrotną w stosunku do elementów leżących u bieguna przeciwnego. Zwierzę więc musi zajmować takie położenie względem danej podniety, np., względem źródła światła lub źródła dyfuzji pewnych ciał chemicznych, żeby symetryczne punkty odbierały podrażnienia jednakowego natężenia. Co do koordynacji ruchów w czynnościach instynktowych, odpowiednie badania wykazują, że musi istnieć pewna prosta zależność pomiędzy położeniem elementów nerwowych w centralnym układzie względem głównych osi ciała, a kierunkiem, w którym się ciało porusza pod wpływem czynności tych elementów. Komórkom zwojowym nie można przypisywać roli posterunku policyjnego, który dozoruje poszczególne elementy pracujące automatycznie, aby wszystkie ich odruchy odbywały się we właściwym następstwie. Spostrzeżenia nad zwierzętami dowodzą, że koordynacja ruchów automatycznych następuje w nich w ten sposób, że elementy pracujące najszybciej zmuszają pozostałe do zachowania tego samego tempa. Gdyby ktoś utrzymywał, że sprawy ruchowe samorzutne muszą zależeć od jakichś władz swoistych tkwiących w komórkach zwojowych, to można mu odpowiedzieć, że w sprawach automatycznych podrażnienia bywają zewnętrzne, w sprawach samorzutnych — wewnętrzne, ale tu i tam podnieta jest ruchem. Narządy roślin, nie mające komórek zwojowych, wykazują tę samą samorzutność, co i zwierzęta obdarzone komórkami zwojowemi.

W kwestji dziedziczności instyktów wystarcza, aby jajko zawierało w sobie pewne substancje warunkujące tropizmy i pewne zasadnicze warunki późniejszej symetrji ciała zarodka. Nerwy i tu grają rolę przewodników pomiędzy powierzchnią ciała o pewnej swoistej pobudliwości, a mięśniami.

Przechodząc od zwierząt prostszych do zwierząt o budowie segmentalnej t. j. odcinkowej, autor w rozdziałach IX, X i XI rozwija szereg spostrzeżeń, uwag i pomysłów, dotyczących celowych koordynacji ruchów u tego rodzaju zwierząt, przyczym z wielkim naciskiem ruguje upowierzchnioną doktrynę hierarchji ośrodków nerwowych koordynacyjnych. Komplikacja czynności ruchowych u zwierząt o budowie segmentalnej polega na tym, że sprawa podrażnienia, zachodząca w jednym odcinku, przerzuca się na odcinki sąsiednie i wywołuje tam podobneż sprawy; oddziaływanie zaś wzajemne na siebie spraw, zachodzących w rozmaitych odcinkach, sprowadza do tych samych warunków pobudliwości i przewodliwości, właściwych wszelkiej protoplazmie. Osobne ośrodki koordynacyjne, swoiste siedliska tajemniczych władz regulujących są zupełnie zbyteczne. Fizjologja, dzieląc wszystkie odczyny ciała na „władze" rezydujące w komórkach zwojowych, wkroczyła na tory psychologji metafizycznej.

Szczególnie powinny zająć psychologów te sześć ostatnich rozdziałów, gdzie mowa o mózgu i jego czynnościach psychicznych. Jestto szereg świetnych ataków krytycznych, z materjałem doświadczalnym w ręku, na różne odmiany doktryn nieprzymuszenie rozlewających świadomość w całym świecie materjalnym lub chociażby organicznym, na doktrynę „duszy substancjalnej" i całej hjerarchji „władz duchowych", które dotąd tułają się w podziemiach psychologji.

Najpospoliciej za probierz istnienia świadomości uchodzi celowość postępowania zwierzęcia; utrzymuje się, że o ile zwierzę reaguje tak samo, jak postąpiłby w danym wypadku obdarzony rozumem człowiek, o tyle działa świadomie. Z tego autropomorfistycznego i specjalnie intelektualistycznego stanowiska przenosi się całą mitologję władz duchowych do psychologji zwierząt. Nie-

którzy władze te rozmieszczają w określonych siedliskach mózgowia, a w braku układu nerwowego—gdzie się da. I oto już objaśnienie gotowe: zwierzę wykonywa taką a taką czynność dlatego, że posiada władzę takiej czynności. Loeb stanowczo odrzuca doktrynę przyznającą świadomość całemu chociażby światu zwierzęcemu i szuka probierza, na mocy którego możnaby za każdym razem orzekać o obecności stanów psychicznych. Takim probierzem według niego jest pamięć asocjacyjna, t. j. tego rodzaju układ warunków w mózgu, mocą którego dana podnieta wywołuje nietylko ten skutek, jaki odpowiada jej własnej naturze oraz budowie swoistej narządu pobudliwego, lecz wywiera obok tego jeszcze skutki odpowiadające innym podnietom, a mianowicie takim, których działaniu organizm niegdyś podlegał spółcześnie z działaniem podniety obecnej. O ile zwierzę bywa podatne do tresury, o ile może czegoś się nauczyć, o tyle obdarzone jest pamięcią asocjacyjną i może doznawać stanów świadomości. Akt pamięci asocjacyjnej jest zasadniczym aktem psychicznym. Ale poniżej niektórych owadów, np. os, nauka dotąd nie wykazała objawów tej pamięci.

Wszystkie zjawiska życiowe ostatecznie polegają na ruchach lub zmianach zachodzących w koloidach protoplazmy; chodzi więc o to, od jakich własności koloidów zależą zjawiska pamięci asocjacyjnej. Kwestja z anatomji przenosi się na grunt chemji i fizjologji protoplazmy. To zadanie fizjologji. Psychologja porównawcza powinna zbadać u jakich przedstawicieli poszczególnych klas państwa zwierzęcego spotyka się pamięć asocjacyjną.

Zamieszczone w tekście ryciny dobrze odpowiadają swemu przeznaczeniu.

Ad. Mahrburg.

Językoznawstwo, filologja.

Benni Tytus. *Spostrzeżenia w dziedzinie polskiego sandhi.* 8-ka, str. 87 — 99. Odbitka z III-go tomu „Materjałów i Prac komisji językowej Akademji Umiejętności w Krakowie" 1905.

Praca niniejsza d-ra T. Benniego jest pogłębieniem badań nad zjawiskami polskiego sandhi, ogłoszonemi w tomie I-szym tychże „Materjałów i Prac" (por. naszą recenzję w „Książce" r. 1903, str. 357). „Drobne spostrzeżenia" składają się z trzech rozdziałów: w I-szym — „Palatalny rezonans nosowy" — autor rozpatruje i określa dźwięk, który wytwarza się z nosowej spółgłoski (po samogłosce) przed następującym spirantem; w II-gim — „Akomodacja pod względem spirantyczności" — daje autor dokładne formuły i przytacza przykłady z zakresu poruszonych w rozdziale pierwszym zjawisk. Do rozdziału tego (II) wkradła się niedokładność; na str. 92 bowiem (pod B) czytamy: „Akomodacja jednoczesna pod względem spirantyczności i palatalności, która bywa połączeniem: *a*) spirantyzacji z palatalizacją (3, t. j. formuła 3-cia), *b*) spirantyzacji z depalatalizacją (4)"; na stronicy zaś następnej podana formuła (4-ta) i przykłady (por. też omówienie przykładów na str 89—90) najwyraźniej przeczą powyższemu podziałowi. Mianowicie formuła 4-ta: $A\acute{N} + \overline{S} = A \angle S$ i przykłady: *ogień‿suszy, pański* i t. p. świadczą o spirantyzacji nie z depalatalizacją, lecz właśnie z zachowaniem palatalności, a zatym wszystkie owe cztery formuły dadzą się w ten sposób uogólnić.

1) Co do wytworzenia rezonansu nosowego: $V + N + S = V \sim S$ (gdzie V = vocalis N, S i $\sim$ = nasalis, spirans i rezonans nosowy zarówno palatalne, jak i niepalatalne), t. j., że przed każdym spirantem rozwija się rezonans nosowy;

2) Co do palatalności rezonansu nosowego: tylko $V + N + \acute{S} = V \acute{\sim} \acute{S}$ (gdzie N = nasalis niepalatalny. $\acute{S}$ i $\acute{\sim}$ = spirans i rezonans nosowy palatalne), t. j., że akomodacja rezonansu nosowego pod względem palatalności zachodzi jedynie tylko wtedy, kiedy pierwotnie niepalatalna nasalis znajduje się przed palatalnym spirantem.

Zauważam tu jeszcze, iż oba pierwsze rozdziały niezupełnie słusznie podporządkowane zostały ogólnemu tytułowi, który zapowiada rzecz tylko o „Sandhi", gdyż w obu owych rozdziałach autor bada zarówno zjawiska międzywyrazowe jak i zewnątrzwyrazowe. Już rozdział III-ci — „O sandhi przy sibilantes i affricatae" — odpowiada ogólnemu

tytułowi, aczkolwiek i tu ku końcowi autor znów potrąca o zjawiska fonetyczne wewnątrzwyrazowe. Tu dotyka autor nawet zjawisk językowych należących do „historji“; dlatego też te właśnie ustępy noszą charakter fragmentaryczny i nie wyczerpują przedmiotu. Żałować też należy — (zaznaczam to jedynie dlatego, iż autor dotknął tych właśnie kwestji),—że autorowi została nieznaną praca d-ra G. Blatta „Einiges zur Epenthesis“ w jego „kleine Beiträge zur slavischen Lautlehre“ (Brody 1995) [por. też „Uwagi tegoż w pracy „Gwara we wsi Pysznica“ w rozpraw. wydziału filologicznego Akad. Umiej. t. XX, str. 383—4].

Wracając do właściwego tematu III-go (ostatniego) rozdziału pracy d-ra Benniego, pozwolę sobie uogólnić podane tu pięć formuł akomodacji sybilantów i afrykatów.

1) S̄, Ṡ + S̄, Ṡ, Ś = S S̄, Ṡ Ṡ, Ś Ś, t. j., niepalatalne sybilanty i afrykaty asymilują się do następnych nagłosowych;

2) Ś + S, Ṡ = J S S, J Ṡ Ṡ, t. j., palatalne sybilanty i afrykaty rozsuwają się“ i swą drugą częścią asymilują się do następnych nagłosowych. —

czyli: spiranty i afrykaty akomodują się do następnych (nagłosowych), przycyzm palatalne „rozsuwają się“.

Dokładność formuł które autor daje na str. 99 (— *ń* + różne nagłosowe spółgłoski) i dalej twierdzenie, że takie same „rozsunięcia“ następują wewnątrz wyrazów, budzą pod względem ścisłości pewne wątpliwości, jeśli się zważy, że w niektórych gwarach spotykamy *j* i na miejscu *ń* przed *k'*, np. *słodziejki, malejki* (słodzieńki, maleńki), i t. p. Wogóle pożądanym by było przy badaniu zjawisk akomodacji i t. p. odgraniczać ściśle zjawiska międzywyrazowe od wewnątrzwyrazowych (por. recenzję moją o pierwszej pracy d-ra Benniego — „Muzeum“, 1904, str. 367). Zaznaczę tu również, że tłumaczenia owych „historycznych“ faktów językowych (np. zamojski z *zamoski* i t. p.) w tej formie, jak to podaje dr. Benni, podlega jeszcze dyskusji. Zresztą powrócę do tego na innym miejscu.

Mimo owe drobne usterki praca d-ra Benniego wnosi dużo światła do dokładniejszego zrozumienia i sformułowania zjawisk fonetycznych języka polskiego. Z prawdziwą przyjemnością i pożytkiem czytaliśmy ją i, jak recenzję dawniejszą (wymienioną na początku niniejszej), tak i obecną kończymy słowami: „Dziękujemy za „już“, a prosimy o „jeszcze“.

Henr. Ułaszyn.

Historja.

Kraushar Aleksander. *Dwa szkice historyczne z czasów Stanisława Augusta.* Biblioteka Dzieł wyborowych Nr. 389 i 390. 8-ka, str. 124 + 120. Warszawa, 1905. Cena tomu po 25 kop.

Pierwszy, szkic stanowiący tom pierwszy Bibljoteki, ma osobny tytuł: „Marek Reverdil lektor i bibljotekarz króla Stanisława Augusta (1765—1787); tom drugi: „Bonneau ostatni konsul generalny Rzeczypospolitej Francuskiej za Stanisława Augusta (1759 — — 1805)“.

Jeden ze znakomitych naszych historyków, na ostatnim przedwakacyjnym posiedzeniu „Towarzystwa miłośników historji“, zwrócił uwagę, że pamiętniki polskie, jako materjał naukowy, względną tylko mają wartość, ponieważ pamiętnikarz zazwyczaj mijają się z prawdą. Drugi historyk, broniąc ojczystej literatury, zapewnił, że pod względem łgarstwa pierwsze miejsce zajmują francuzi. Zdając obecnie sprawę z pamiętnika francuskiego, zapewniamy, że autor jego aż do cynizmu jest szczery, więc nie kłamie; czy to stanowisko przyczyniło się do poczytności pamiętnika, o tym przekonamy się niebawem. Wydawca pamiętnika Reverdila Aleksander Kraushar zapewnia, że pamiętnik daje przybliżoną miarę bogactw nieznanych dotychczas ogółowi szczegółów, odsłaniających nam fizjognomję moralną nieszczęśliwego króla Stanisława Augusta, na tle jego tajników gabinetowego życia, których ani historja, ani publicystyka dotykać się chętnie ani mogła ani śmiała“.

Wprawdzie ostatni Piast na tronie nie był i nie jest legendową postacią, jak pierwsi piastowie, gdyż o jego życiu prywatnym wiele, bardzo wiele szczegółów przeniknęło do szerokiej publiczności. Stanisław August, jako człowiek prywatny, przedstawia nam,

według dotychczasowych źródeł, przeciętnego panicza owej epoki, ze wszystkiemi zaletami i wadami, owej epoce właściwemi; jako król dostatecznie scharakteryzowany został przez Korzona, że królem nie był ani w jednym calu.

Pamiętnik Reverdila, jako materjał wiarogodny, powinien nie jedną zajmującą a ciekawą sprawę wyświetlić, szczególnie, że, jak wydawca utrzymuje: „Pamiętnik Reverdila, odsłaniając nam życie prywatne króla w Zamku warszawskim, ukryte przed wzrokiem ciekawego ogółu..., pozwala nam... wniknąć bliżej w psychologję Stanisława Augusta, nie bez korzyści dla lepszego poznania jego epoki".

Wydawca, mając przed sobą kilkadziesiąt kartek zżółkłego od starości rękopisu, dzięki wrodzonej intuicji i wielkiemu doświadczeniu—jednak nie bez trudu, odszukał autora, którym się okazał lektor, później bibljotekarz Stanisława Augusta, Marek Reverdil, szwajcar z urodzenia, wykształcony filolog, Reverdil, figura to znana, gdyż od podobnych jemu roiło się na dworach pańskich w Polsce. Prowadzi on swój pamiętnik, tylko dla własnej przyjemności, nie myśląc o jego publikacji; jest szczerym, bo spowiada się, przed samym sobą. Zaufać mu można.

Lecz, niestety, Reverdil mówi tylko o sobie: ile zarobił, ile stracił; wszystko oblicza na pieniądze, i po za to zaczarowane koło osobistych spraw nie wychodzi. Nawet zaślubiny nałożnic królewskich i jednej i drugiej, stanowią przedmiot troski, lecz tylko ze względów materjalnych. Zapisuje bowiem, jaką korzyść lub stratę pieniężną poniósł przez te zaślubiny i ojcowstwo, które na niego spadło.

Nie zajmuje się zupełnie sprawami Dworu, a tymbardziej sprawami państwa. Nie obchodzi go wcale Polska, chociaż pozyskał indygienat; nie obchodzi go król, który nietyle mu płaci, ile sobie obiecywał;—słowem, nic go nie obchodzi, co nie jest w związku z jego osobistym interesem. Dlatego nie mogę się zgodzić z wydawcą, że pamiętnik Reverdila odsłania przed czytelnikiem fizjognomję moralną króla Poniatowskiego i pozwala nam wniknąć bliżej w „psychologję Stanisława Augusta".

Nie, tego czytelnik nie znajdzie w pamiętniku Reverdila; natomiast, wiele ciekawych i pouczających rzeczy wplótł wydawca od siebie do pamiętnika, który w streszczeniu podaje; dołączył przypiski i stworzył rzecz bardzo ciekawą, którą czytelnik z zajęciem i nie bez korzyści przeczyta.

Drugi tom szkiców historycznych poświęcił Kraushar wspomnieniu o Janie Aleksandrze Bonneau ostatnim konsulu generalnym Rzeczypospolitej Francuskiej za Stanisława Augusta.

Nazwisko Bonneau nie było dla nas obce. Już Niemcewicz, który razem z nim był jeńcem rosyjskim w Petersburgu, wspomina o przyjacielu swym w pamiętnikach; wspomina i Chodźko w historji Legjonów polskich; wspomina L. Farges w wydawnictwie pism dyplomatycznych; lecz dopiero Kraushar wydobywszy odnośną korespondencję dyplomatyczną z Archiwum ministerjum spraw zagranicznych w Paryżu, uzupełnił i sprostował dotychczasowe wiadomości nasze o Bonneau z czasów Konfederacji Targowickiej, z czasów Legjonów, i na tej kanwie osnuł sylwetkę bardzo sympatyczną człowieka, który, 25 lat przebywszy w Polsce, przywiązał się do niej, opłakiwał jej upadek, czynił starania, pisząc odpowiednie memorjały, aby ten kraj nieszczęśliwy, godny lepszego losu, do życia politycznego, niezależnego przywrócić.

Te zabiegi, acz bezowocne, należało dzisiejszemu pokoleniu wykazać; dlatego za wielką zasługę poczytujemy autorowi napisanie monografji o znakomitym obywatelu, który ze wszech miar na wdzięczne wspomnienie zasługuje.

Józef Bieliński.

Morawski Szczęsny. *Arjanie polscy.* (Z 8 rycinami). 8-ka, str. XXVII+564. Lwów 1906. Nakł. autora. Kraków Skł. gł. Gebethner i Sp. Cena 4.50 kop.

Po pracowitym autorze „Sądeczyzny" pozostała w rękopisie historja „Arjan polskich", która wyszła teraz jako pośmiertne jego dzieło, stosownie do życzenia autora, który pozostawił na to osobny fundusz. Uporządkowanie rękopisu opóźniło o lat parę ukazanie się dzieła.

Rzecz samą rozpoczyna przedmowa wydawców, zawierająca dość obszerny życiorys autora i spis jego prac, poczym idzie wykaz źródeł, na których autor oparł swoją monografję. Historja Arjan w Polsce, jak niemniej i innych, a tak licznych wyznań, to temat bardzo wdzięczny, ale dotąd prawie zupełnie odłogiem pozostający. Poza W. Zakrzewskim, który właściwie reformacją wogóle się zajmuje, Merczyngiem, który nam daje bardzo pożyteczny obraz statystyczny rozwoju reformacji („Zbory i senatorowie“) i A. Brücknerem, który parą szkiców Arjanom poświęca — w nowszych czasach niema nic do wskazania na tym polu. A tylko drogą szczegółowych monografji o poszczególnych sektach, o ich dziejach wewnętrznych, codziennych, że się tak wyrażę, możemy dojść do prawdziwej historji reformacji w Polsce. I będzie to studjum nietylko polityczne czy prawne, ale przedewszystkim kulturalne, wprowadzi nas do samego serca życia szlacheckiego, do pojęć i życia szlacheckiego zaścianka. Dlatego z wielkim interesem bierze się taką książkę, która historję którejś z sekt omawia, dlatego i niniejsza obudzić musi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na temat, na Arjan — tę najciekawszą, a najpowszechniej nienawidzoną, (i przez dysydentów) w Polsce grupę wyznaniową.

Czy autor odpowiedział zadaniu, czy dał nam historję „Arjan polskich“, jak tytuł zapowiada? Stanowczo nie doznajemy zupełnego zawodu. Ale podnieść należy z wielkim naciskiem, że książka pośmiertna zmarłego zbieracza—to rzecz i *bardzo licha i wysokiej wartości.* Sprzeczność—tak, ale pozorna tylko. Zależy od tego, jak się na książkę zapatrujemy. Jeżeli jako na monografję naukową, jako na historję, to książka ta jest kompletną karykaturą pod względem konstrukcyjnym; autor nie zna zupełnie metody historycznej i jej praw, nie zna jakiegoś ładu i systematyczności w ułożeniu, uporządkowaniu materjału. Jest dowodem, jak naukowej pracy historycznej nie należy i nie wolno pisać. Jest to bowiem prawdziwy las —„*silva rerum*“ - i z tego względu ogromnie cenny dla przyszłego badacza. Autor zbierał materjał, gdzie mógł — szukał w rękopisach archiwalnych, a mianowicie w księgach sądowych, w starych drukach, pamiętnikach i t. d. Zbierał, notował, co znalazł i pisał jak mu wypadło, bez żadnego ugrupowania krytycznego i metodycznego. Ale zebrał dużo i zebrał materjał bardzo interesujący, charakterystyczny. I tu jednak zastrzeżenie jedno. Nie Arjanie w całej Rzplitej są przedmiotem jego opowieści: o najwybitniejszych miejscowościach (np. Raków) czy osobistościach wspomina krótko, ale ciężar przeważny spoczywa na Sądeczyznie, którą znał doóładnie, gdzie długie lata bawił, nad którą czas dłuższy pracował. Są to więc „Arjanie polscy w Sądeczyźnie“ i tak właściwie brzmieć powinien tytuł. Jako więc zbiór materjałów, anegdot przeróżnych, lokalnych przygód wszelkiego rodzaju, (nieraz bardzo ciekawych i ważnych, jako do tła ogólnego i charakterystyki podstawa), książka p. M. jest bogatą kopalnią i dla każdego, co się dziejami Sądeczyzny czy Arjan w XVII w. zajmie, niezbędną. W tym jej wielka wartość. I nietylko do Arjan samych są tu ważne przyczynki. Niemniej i do gienezy konfederacji tyszowieckiej i całego ruchu zbrojnego szlachty przeciw Szwedom w 1655 r., wreszcie do rozruchów chłopskich na Podhalu w tym czasie, mamy tu bogate i cenne wskazówki. Są tu epizody tak barwne, postaci tak wymowne, jak np. Krzysztof Wąsowicz, Sawka, mowa np. jednego Reformata, przyjęcie przez ks. Słowickiego i t. d. i t. d., że rzucają one ogromny snop światła na dzieje i czasy „Potopu“, na kulturę codzienną ludzi ówczesnych. Ale tak, jak jest, jest to najzupełniejszy chaos i las, jedno następuje po drugim, rzecz w innej stronie zupełnie się dziejąca bez najmniejszego odgraniczenia, oznaczenia, sąsiaduje z obcą sobie; po prostu opowiada tak, jak wiadomość jaką sobie zanotował. Kto temu winien, autor czy wydawcy, nie wiemy; w każdym razie zaznaczyć trzeba, że wydawcy, oprócz ogólnego spisu treści, winni byli przy „uporządkowaniu“ i w treść dzieła wniknąć i wewnątrz to dzieło uporządkować lub przynajmniej w przedmowie zaznaczyć, że umyślnie przez pamięć na autora takie chaotyczne dzieło ogłaszają. Kompasem w tym lesie koniecznym jest dokładny i duży index osób

i miejscowości; ten przynajmniej ułatwi bardzo pracę przyszłemu badaczowi, w przeciwnym bowiem razie trudno byłoby mu się zorjentować w tym morzu faktów i szczegółów. Bo dla lokalnej historji Podhala i Sądeczyzny, dla dziejów poszczególnych osobistości znaleźć tu się da nie mało i to takich rzeczy, których nie można lekceważyć.

I język autora jest także dziwny, odrębny jakiś, archaiczny. Opowiadanie suche, jałowe, bez ożywienia, a przez tę olbrzymią ilość faktów nie przetrawionych, nie ułożonych nużące. Gdzieniegdzie tylko ożywia się na parę kartek przy barwniejszym epizodzie. Błędów tu nie brak faktycznych, np. zamiast Pawęski - Skarga — „Pawęcki". Ale książka mimo wszystko tchnie umiłowaniem przedmiotu przez autora, tchnie jakąś szanowną starożytnością dawnym historjom właściwą, ma tę wybitną cechą, że to pisze człowiek bez metodycznego wykształcenia i ambicji wyższej, ale nieznużony mrówczy szperacz po starych dziełach i rękopisach, dla ratowania i drukowania, co się da „pro publico bono". „Arjanie polscy" — jako konstrukcja, monografja, to karykatura, jako źrodło czy zbiór pierwszorzędnych szczegółów do osób poszczególnych czy lokalnych dziejów — prawdziwa kopalnia. Zaczynają się w. XVI od powstania tej sekty, kończą prześladowaniami i ostatecznym wypędzeniem ich z Polski w 1660 r.

Marjan Goyski.

Teki Pawińskiego t. VII. *Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418 — 1424.* **Opracował i wydał J. K. Kochanowski. 8-ka, str. XXI, 631. Warszawa, 1905. Cena 5 rb.**

Zmarły już od lat dziesięciu historyk przypomina się ciągle światu naukowemu. Z jego to archiwalnych odpisów powstały kontynuowane ciągle t. zw. „Teki Pawińskiego", zawierające pierwszorzędne materjały do dziejów XV. i XVI. w. W końcu roku zeszłego wyszedł tych „Tek" t. VII. Przynosi on nam znaczną ilość zapisek sądowych województwa brzesko-kujawskiego z 1418 1424 r. Wydawca dr. J. K. Kochanowski zapowiada w przedmowie dalszy ciąg tych zapisek do 1430 r.

Wydawca pojął swą pracę w sposób godny wszelkiego uznania Nie ograniczył się bynajmniej do samego uporządkowania papierów po zmarłym uczonym, ale wydawnictwo przeprowadził tak, jakoby te zapiski sądowe wydawał sam *wprost* z oryginału, czyli notatki prof Pawińskiego skonfrontował z samym rękopisem ksiąg, a raczej księgi odpowiedniej. W przedmowie dosyć obszernej tłumaczy się dr. Kochanowski, dlaczego wybór jego z porśód papierów zmarłego uczonego padł na Kujawy, a w szczególności dlaczego rozpoczął od roku 1418. t. j od księgi tych sądów sygnaturą № 4 oznaczonej, której zapiski do 1430 r. sięgają: nie ogłasza jej tym razem całej, ale tylko połowę z czysto technicznych względów. Księgi sądowe kujawskie, zaznaczyć to bowiem należy, zaczynają się r. 1398; stąd więc należało ogłosić wydawnictwo, od księgi № 1, nie zaś rozpoczynać je od księgi № 4. Ze zwichniętego tedy u wstępu porządku chronologicznego tłumaczy się wydawca Opisuje następnie szczegółowo sam rękopis księgi, z wyliczeniem dokładnym wszystkich znaków wodnych, których rozmaitością wielką odznacza się ten rękopis. Potym następuje wykaz i oznaczenier rodzajów „roków" sądowych, wreszcie ogólne uwagi wydawnicze objaśniające zasady, jakiemi się wydawca kierował. Z tych najważniejszą jest ta, że dr. Kochanowski odstąpił od przyjętej w naukowym świecie dla wydawnictw źródeł historycznych metody: drukowania *wyboru* zapisek, wyboru oczywiście zależnego od indywidualności wydawcy. Otóż dr. K. drukuje *wszystko,* całą połowę księgi № 4, do tego stopnia, że nie pomija najmniejszej, drobiazgowej właściwości rękopisu i bodaj w przypisku ją oznacza: np. pomyloną paginację księgi (o parę wieków późniejszą od samej księgi), nowy charakter pisma, ba, nawet przekreśloną lub niepotrzebną jakąś *literę.* Nie mówiąc już o tym, że przekreślone przez pisarza współczesnego poszczególne zapiski (niekiedy wcale ważne), co więcej nawet zapiski przerwane, niedokończone (np. „In causa Mathie de Choczen cum domina Syc . . ." № 1191) zostały w tekście wydrukowane i odpowiedniemi znakami, uwagami dla użytkującego przez wydawcę opatrzone Dr. K. zaznacza też wszystkie glosy i uwagi współ-

cześnie, tak że czytelnik ma przed sobą najdokładniejszy, najzupełniejszy przedruk rękopisu, a gdy jeszcze druga jego połowa w podobny sposób zostanie ogłoszoną (a jeszcze w dodatku, jeżeli otrzymamy podobiznę jednę czy dwie oryginału, jaką się nieraz w podobnych przypadkach dołącza np. w „Monumentach“ Bielowskiego), to ewentualne zagubienie w jakiś sposób tego rękopisu nie przyniosłaby prawie żadnej dla nauki straty. Już powyższe uwagi stwierdzają dobitnie, z jakim zamiłowaniem, sumiennością i wielką skrupulatnością prowadził wydawca swoją pracę. Że na przeszło cztery tysiące wydrukowanych tu zapisek (4072), przynajmniej z 500 jest najzupełniej zbytecznych i ani dla historyka, ani dla prawnika żadnej nie przyniosą korzyści — to fakt niezaprzeczony. Mówię tu oczywiście nietylko o takich niedokończonych zapiskach jak przytoczone powyżej, ale i o takich także, a których jest znaczna ilość, że tam np. jakaś Katarzyna ma pierwszy czy drugi „rok“ — termin — z jakimś Piotrem czy Szymonem, a często bez oznaczenia, co jest przedmiotem sporu. Ale dr. K. nie opuszczał i takich zapisek umyślnie; robił to z całą świadomością i ścisłą konsekwencją, wiernością dla swojego w tej sprawie i wspomnianego wyżej zapatrywania. Można się na taki pogląd godzić lub nie — co do mnie godzę się na niego tylko częściowo, odnośnie do pewnych okoliczności i wartości a starożytności danego pomnika historyczno-prawniczego — ale jest to już rzecz najzupełniej osobista, a w naszym przypadku zastosowanie praktyczne tego poglądu najmniejszej nie przynosi szkody. Takie zapiski są *tylko* zbyteczne dzisiaj, ale czy można przewidzieć jakieś nadzwyczajne niespodzianki, a wtedy może nawet one jakąś wartość dla nauki okażą? Ta metoda wydawcy da się więc tutaj zupełnie usprawiedliwić ze względu na starożytność księgi i fakturę, dając kopję oryginału o ciekawych właściwościach. Przy wydawnictwach bowiem źródeł do XVI. w. i dalej zastosowanie tej metody byłoby wręcz niemożliwe a drukowanie takich niedokończonych lub pozbawionych istotniejszej treści, zapisek tworzyłoby tylko balast, nietylko niepotrzebny, ale nawat szkodliwy.

Po tekście następuje indeks, a raczej dwa indeksy: 1) osób i miejsc, 2) rzeczowy. To drugie poważne świadectwo staranności wydawcy. Wystarczyłoby tylko wspomnieć taki fakt, że oba obejmują po sto stronnic druku każdy, czyli że stanowią trzecią część dzieła. A przyjrzenie się im bliższe podniesie tylko uznanie i wdzięczność czytelnika dla wydawcy. Są one ułożone tak, że użytkować je może zarówno prawnik, jak historyk. Przestudjowanie bliższe i dokładniejsze daje nam wcale dokładny obraz treści tych 4000 zapisek, da nam odpowiedź na wszelkie pytania, jakie się nam mogą nasunąć co do kompetencji sądów, ich praktyki, właściwości, przewodów. Mogą służyć do pewnego stopnia jako podstawa statystyczna: jakiego rodzaju sprawy zajmowały sądy kujawskie tych lat, ile razy zastosowano „penam magnam“ czy „penam parvam“, ile porobiono długów pieniężnych, ile spraw karnych o zmianę w posiadaniu majątku nieruchomego i t. d. i t. d.

Po tym ogólnym charakteryzowaniu wydawnictwa i stwierdzeniu wielkiej staranności i sumienności wydawcy, przypatrzmy się pokrótce treści tych zapisek sądowych, ważnych, bo do grupy najstarszych, jakie posiadamy, należących. Ale nie potrzeba chyba przypominać, jak ogromnie wielkie znaczenie posiadają dla historyka zarówno, jak dla prawnika księgi, sądowe, jakim są cennym, choć jednostronnym niekiedy i do pewnego stopnia, materjałem do odmalowania życia niemal codziennego i stanu kulturalnego społeczeństwa w danej chwili. Wspomnę tu choćby Łozińskiego: „Prawem i lewem“, przedewszystkim na materjałach sądowych opartą monografję. Ale zauważyć przytym należy, że zapiski sądowe z XV w., to nie zapiski z XVI., a zwłaszcza z XVII wieku, kiedy już nastąpiło dokładniejsze rozdzielenie spraw co do ich treści i rodzaju, a równocześnie i ksiąg sądowych. Zapiski z XV w. odznaczają się ogromną lakonicznością i suchością, tak że w rzadkich tylko przypadkach dają obraz przebiegu sprawy jakiejś od samego początku do końca. Lakoniczność ta przechodzi niekiedy w niejasność, tak że trudno jest zrozumieć, co jest przedmiotem sporu i jak do niego przyszło.

Przeważna ilość zapisek nie jest większą, obszerniejszą ponad pięć wierszy druku. Powtóre w księgach sądowych z XV w. zapiski pomieszczane są ze sobą: sprawa o dług sąsiaduje z zeznaniem o uczynionym podziale własności między krewnych, czy sprawą o poranienie lub kradzież. Później powstaje w tym pewien ład, rozdzielenie spraw sądowych co do ich treści. Zapiski rozszerzają się, wkrada się do nich gadatliwość, dla badacza cenna, bo spór poznaje dokładniej, szczegółowiej, bo może wniknąć w psychologję stron spierających się, a przez to i całego społeczeństwa. Prawda, że i życie samo w XVI czy w XVII w. jest o wiele barwniejsze, rozmaitsze, więc i spory sądowe ożywiają się różnymi elementami. A może ta barwność życia społecznego w XVI czy XVII w. jest do pewnego stopnia tylko pozorną i łudzącą? A szarość i jednostajność średniowieczna ma swoje źródło tylko w tym, że materjałów do tych czasów niewiele, ale te, co są, pochodzą przeważnie z urzędowych źródeł i odznaczają się formalistyką, lakonicznością i urzędowym tonem?

Po przestudjowaniu zapisek sądowych kujawskich, pozostaje dla historyka jedno ważne wrażenie: oto, że prawnik ma tu ogromny materjał do opracowania kujawskiej praktyki sądowej, że wprawdzie zapiski te zasadniczo nie wiele przynoszą zjawisk do historji sądownictwa, ale pozwalają dotychczasowe studja, poglądy, pogłębić, poszczególne zwyczaje i praktyki lepiej rozwinąć i uzasadnić, na bogatszym, rozleglejszym oprzeć materjale. Weźmy np. takie zastosowanie systematu kar sądowych wówczas używanych, a prawie wyłącznie do pieniężnych się ograniczających. Otóż księga nasza stwierdza setnemi przykładami, że t. zw. „penam magnam“ sąd wyznaczał zawsze za znieważenie, uchybienie swojej powagi i godności, a więc np. gdy ktoś „intravit violenter in iudicium“. Ale i nie wypełnienie pewnych zobowiązań wobec prywatnej strony, np. wypłacenie długu w oznaczonym terminie, nieraz tę samą na mocy wyroku sądowego pociągało za sobą karę. Ale równocześnie tenże sam historyk zauważy ze zdziwieniem, że dla historji politycznej nie znajdzie w tych zapiskach żadnego materjału. A jest to tym dziwniejsze, że Kujawy, to graniczna ziemia, gdzie z Zakonem krzyżackim ciągła trwała walka pograniczna, podobnie jak później na kresach wschodnich z Tatarszczyzną i że to czas wojny polsko-krzyżackiej pokojem melneńskim (1422) zakończony; czas, kiedy husytyzm rozszerzać się poczyna po Polsce (wyprawa Zygmunta Korybuta do Czech i potem edykt wieluński z r. 1423). Prawda, że ten ostatni należał właściwie do sądów konsystorskich biskupich, ale przecież na jakieś echo można było tu liczyć. A i statut warski z 1423 r. Raz tylko odzywa się w tych zapiskach echo wyprawy wojennej, t. zw. tutaj „wojny brodnickiej“ (№ 3.294); spotykamy się z „laudum“ uchwalonym w Brześciu na rokach generalnych przez dostojników ziemi kujawskiej w 1423 r. a zakazującym pod karą konfiskaty przez starostę dla utrzymania pokoju kmieciom chodzenia z jakąkolwiek bronią (№ 3373). Wreszcie że „succamerarius“ Andrzej wyprawiony został przez króla w ważnych sprawach na Litwę w 1424 r. (№ 3888). I oto wszystko. Z osób historycznych występuje tylko kilkakrotnie znany w dziejach Jan Kropidło, biskup kujawski, ale zapiski, które o nim mówią, stwierdzają tylko znane i tak jego pieniactwo, ciągłe jakieś procesy pieniężne. (№ 89, 131, 442, 491, 540, 657, 967, 1004, 1053, 1451, 2000, 2026, 2142, 2182). Historyk więc politycznemi zajmujący się dziejami niewiele tu znajdzie materjału; sprawdzić tylko może bytność króla w wojew. brzesko-kujawskim i dostojników wyższych i niższych z tych lat.

Księga nasza przedstawia 3 rodzaje roków sądowych: zwyczajne, generalne i królewskie. Zwyczajne odbywają się dwa razy na miesiąc i *prawie* wyłącznie we wtorek. Są jednak w przeciągu tych 7 lat (1418—1424) znaczne między niemi przerwy, np. w 1418 r. od 28. VI. — 30. VIII. sąd ziemski zwyczajny nie zebrał się wcale. Podobnież w 1419 r. od maja aż do września. Sąd ten zasiada w Brześciu i załatwia się ze sprawami w ciągu jednego dnia. Roki generalne trafiają się kilka razy do roku. Termin ich nie jest stały i zależy od okoliczności. Są to właściwie dawne wiece sądowe. W 1419, 1420, 1422 i 1424 r. niema ich wcale, tylko w 1418 r.

zbierają się trzy razy, w 1421 i 1423. po razu. Trwają zawsze dni kilka, trzy do czterech i sądzą również w Brześciu. Dlaczego w tych latach odbywa się tylko 5 kadencji, nasze zapiski nie dają nam na to odpowiedzi. Być *może*, że fakt dość częstej bytności króla w Kujawach coś tutaj wpłynął. Obecność bowiem króla, a stąd i sądów królewskich (odbywających się w otoczeniu dostojników), wykazuje nam nasza księga czterykroć: w 1418, 1420, 1422 i 1424 roku Ale zależność wieców sądowych od obecności króla w naszym wypadku jest w najlepszym razie *tylko* możliwą, bo np. w 1419 r. nie był ani król w Kujawach, ani nie odbyły się roki generalne. I te sądy „in praesencia domini Regis“ trwają po dni kilka, czasem z parodniową przerwą. Co do składu sądów, księga nasza nie wykazuje jakichś szczególnych właściwości Wspomnę jeszcze tylko, że na jeden rok (nie termin sądowy) wypada przeciętnie koło 550 spraw.

Co do ogólnego stanu społeczeństwa kujawskiego, przedstawia się ono w świetle naszych zapisek jako średnio zamożne. Równowaga społeczna między klasami utrzymuje się w całej pełni i w sądzie występuje zarówno szlachcic jak kmieć samodzielnie i nieraz przeciw panu. Przestrzeganą jest jednak bardzo ściśle różnica między szlachcicem a chłopem; wybitnym tego wyrazem jest intytulacja, gdzie oddzielona jest także szlachta wyższa od niższej. Dostojnik otrzymuje zawsze tytuł „strennuus“. Największa ilość spraw przypada na spory pieniężne, a wogóle cywilne i o dziedzictwa (haereditates), co do których częste są zeznania o zapisie, ustąpieniu, sprzedaży i t. p. Tutaj zauważyć należy jedną ciekawą sprawę. Niejaki Mosticz z Dąbia zakupił sześć wsi za 3000 szerokich groszy praskich. Wedle zwyczaju panującego, zmianę w posiadaniu własności trzykrotnie ogłaszał woźny, aby dać czas krewnym do wystąpienia na podstawie prawa bliższości. Tak było i tutaj. „Privilegium Mosticii“ ogłoszono już poraz trzeci i „nullus ei contradixit“ (№ 1257), aż naraz występuje z protestem Maciej z Łabiszyna, wojewoda brzeski (№ 1264), a wkrótce potym kasztelan Jarandus (№ 1281) na podstawie prawa bliższości. Sprawa ta ciągnęła się przez 2 terminy sądowe, aż wreszcie wojewoda cofnął swój protest, kasztelan zaś z wyroku sądowego miał owemu „Mosticii“ zapłacić w 6 tygodniach 4.120 flor. węg. za owe posiadłości, które „propinquitate obtinuit“. (№ 1350 i 1355). Uderza tutaj, że nawet po 3-krotnym już wywołaniu jeszcze nie można było być pewnym posiadania nabytego majątku. Oprócz spraw o długi które w oznaczonym przez sąd terminie mają być spłacone, w przeważnej części „sub pena parva“, ale nie rzadko i „sub magna“ i pod dość uciążliwemi warunkami (podwójny zwrot pożyczonej sumy) jużto w gotówce, jużto w naturze — „składem“ — do najczęstszych spraw należą kwestje posagu i miana i podziały majątkowe. Moneta używana jest dwojaka: t. zw. „moneta communis“, krakowską niekiedy zwana, i szerokie grosze praskie. Wierzyciele zastrzegają sobie, w jakich pieniądzach ma być dług zwrócony, umawiają się zgóry, że w razie niemożności zapłacenia szerokiemi groszami, przyjmą i w zwyczajnej monecie, ale podwójną np sumę. Parę razy pojawia się moneta pruska i czerwony złoty (dukat), którego wartość ówczesna wynosi 23 grosze. Zapiski nasze mogą nam dać także odpowiedź na wartość poszczególnych przedmiotów. I tak np. burgrabia z Raciąża, Stanisław z Niestoszewa zapłacił za 2 łany czyli „źrebia“ 37 kóp communis monetae (№ 1040), a niejaki Bronisław z Borucyna za 2 również „źrebia“ 110 grzywien (№ 1935). Za 160 grzywien kupić można wówczas i całą „hereditatem“ i część jej tylko; są „hereditates“ i po 300 szerokich groszy (np. Gosławice № 4318). Za wołu płacono mniej więcej 1½ kopy, za konia 6 grzywien lub dwie kopy, za miarę żyta 5—6 groszy i t. d. (Por. Index II pt. Valor). Sprawy o zabójstwa, kradzieże, gwałty są wcale nieczęste. częściej już zdarzają się o zranienie lub pobicie; a ustanowienie „vadium“ między stronami przez sąd kilkanaście razy tylko się napotyka. Społeczeństwo kujawskie w owych czasach robi wogóle wrażenie dosyć spokojnego, ale niezbyt karnego i prawom posłusznego. Świadczą o tym dosyć liczne wyroki sądów, skazujące na „pena magna“ za niewłaściwe zachowanie się w sądzie. Bogaty materjał znajdzie tutaj

historyk prawa polskiego do instytucji rękojemstwa i zastępstwa w sądach i t. d.

Na jedno jeszcze zwrócić należy baczną uwagę. Omawiana przez nas księga sądowa zawiera bardzo obfity materjał dla lingwistów, badających dzieje i rozwój języka polskiego i jego pisowni. Dostarczają go nader liczne i obfite, a różnorodną odznaczające się treścią, *noty przysiąg* składanych w polskim języku przez świadków i strony. I dla prawnika i dla lingwisty są tu nader cenne wskazówki. Wydawca, dr. K. ułatwił i tu pracę badaczowi, bo wszystkie wyrażenia i słowa *polskie*, tak w tekście, jak i w indeksach drukuje odmiennym pismem — kursywą.

Jest więc w tych zapiskach materjał bogaty i różnorodny. Jak wszystkie księgi sądowe, tak i te wymagają dłuższej i cięższej pracy i studjów, by objąć całokształt ich treści, zdać sobie jasno sprawę z różnorodności zjawisk życia społecznego i zwyczajów prawno-sądowych, których są wyrazem i zwierciadłem. Ale studjum to wdzięczne i zajmujące. Wdzięczność więc należy się wydawcy, że nam pomnożył tak bardzo potrzebny, a bądź co bądź skromny materjał sądowy, zwłaszcza do tego wieku wielkich wypadków i niepospolitej bądź co bądź energji ówczesnego społeczeństwa, którą stwierdzają dzieje polityczne XV w.

Marjan Gogski.

Powstanie Narodu Polskiego 1830—1831 r. *W świetle krytyki mocarstw europejskich.* Z rękopisów przełożył na język polski***. 8-ka, str. 144. Kraków 1906. Nakł. „Wydawnictwa pism politycznych". Cena 80 kop.

Polacy rozpoczęli powstanie w listopadzie 1830 roku w warunkach względnie korzystnych: mieli wyćwiczoną armję, nietkniętą masę rekrutów, poważny zasób pieniędzy i sympatję prowincji polskich pod zaborem rosyjskim zostających, które, przy odpowiednim wpływie, gotowe były przyłączyć się do insurekcji w Polsce; siła bojowa polaków lekceważona przez rosjan i wreszcie rozrzucenie armji rosyjskiej na znacznej przestrzeni. Mimo tych wszystkich pomyślnych warunków Polacy sprawę przegrali; Warszawa była wzięta szturmem, rząd Królestwa przeniósł się za granicę, a niedobitki armji—niedobitki poważne, bo przeszło 50000 wynoszące, internowane zostały w Austrji i Prusach.

W ciągu kampanji, mimo bohaterstwa wojska — Polacy przegrywają bitwy, lub nie wyzyskują zwycięstwa; jenerałowie politykują na własną rękę i nie spełniają rozkazów rządu; rząd skrępowany przez sejm, a sejm pod kierunkiem kilku warchołów popełnia szereg błędów, największy zaś ten, że się nie rozwiązuje i nie przekazuje pełnej władzy rządowi.

Największą krzywdę wyrządza powstaniu niezgoda. Polacy kłócą się między sobą wówczas, gdy iść powinni zgodnie do wspólnego celu; sami się rozdzielali i sami z sobą walczyli. Ta niezgoda w takiej doniosłej chwili największą krzywdę wyrządziła sprawie narodowej i sprowadziła szereg klęsk, które ciężarem swoim cisną kraj cały i po dzień dzisiejszy.

Oto jest treść omawianej książki. Dzisiejszego czytelnika szczególniej zastanawiają owe plany operacyjne sztabu polskiego, plany, na które naczelny wódz nie zgadzał się; a uproszony przez rząd, chociaż je przyjmował, nie myślał stosować się do nich i nie stosował się. Nieudolność lub zła wola, lub owa niezgoda, zajmowały pierwsze miejsce. Gdzieindziej takiego naczelnego wodza usuniętoby niezwłocznie, aby ratować sprawę narodową; w Polsce to wszystko uchodziło bezkarnie za życia, a po śmierci owym wodzom bohaterom pomniki stawiano.

Autor zapatruje się tylko ze stanowiska wojskowego na wypadki 1831 roku; dlatego ani Skrzynecki, ani Chłopicki, Dwernicki, Dembiński i inni jenerałowie nie są przedstawieni wszechstronnie, a główna ich działalność, działalność destrukcyjna, która obracała się na polu dyplomatycznym, została pominięta, do czego zresztą autor nie jest obowiązany, ze względu na układ swej książki.

A książka jest niezmiernie ciekawa, nie tyle ze swej treści, ile ze względu na tytuł. Czytelnik przestrzeżony jest, że będzie w tekście mowa o powstaniu narodu polskiego w świetle mocarstw europejskich. Ta zapowiedź jest niezmiernie zachęcającą do czytania.

Jakkolwiek literatura rewolucji listopadowej jest bardzo bogata, gdyż oprócz prac

Barzykowskiego, Forstera, Prądzyńskiego, Puzyrewskiego, Spaziera i t. d., pojawiło się wiele pamiętników z tej epoki, a szczególnie w ostatnich latach—jednak w żadnej z cytowanych prac niema mowy o krytyce mocarstw europejskich. Cytowane prace albo są fachowców jak Puryrewskiego, Prądzyńskiego, Forstera, z których można dowiedzieć się o zaletach i wadach organizacji armji nieprzyjacielskich, planach strategicznych, o krytyce operacji wojennych i t. d. — słowem, są to poglądy czysto wojskowe; lub też są prace ministrów, jak Barzykowskiego, gdzie doczytać się można, jak rząd narodowy zapatrywał się na przebieg kampanji; albo takie prace jak Mochnackiego, gdzie znajdujemy pierwsze zarysy syntezy.

Wyrazicielką zaś poglądów krytycznych mocarstw europejskich ma być książka, z której sprawę zdajemy. Tymczasem, wyznajemy to otwarcie, nie znaleźliśmy owych poglądów wcale, chociaż sumiennie przestudjowaliśmy książkę od początku do końca. Ani jednego faktu nie podaje autor, któryby był nie uwzględniony przez przywiedzionych wyżej autorów; ani jednego wyświetlenia, owej krytyki, któreby inaczej przedstawiało znane powszechnie wydarzenia, a któreby stanowiły samoistne poglądy mocarstw europejskich. Przeto, cóż ma oznaczać ów tytuł książki? Tego dojść nie możemy.

Tłumacz w przedmowie opowiada, że rękopis (w jakim języku?) układała osoba, zajmująca wysokie stanowisko urzędowe; że ta osoba, wręczając rękopis, zaleciła przetłumaczenie go na język polski i ogłoszenie drukiem po swojej śmierci. Czy tłumacz był zobowiązany nie ujawniać nazwiska autora nawet po jego śmierci, o tym wzmianki niema; lecz, co zadziwia, że gdy praca owa pojawiła się w druku w Krakowie, w r. 1906 bezimiennie, tłumacz uważał za potrzebne ukryć się pod trzema gwiazdkami. Ta tajemniczość, wobec niewinnej treści książki, zniewala nas do przypuszczeń, że tu mamy do czynienia z mistyfikacją, gdyż omawianą książkę uważamy za streszczenie znanego powszechnie dzieła jenerała Puzyrewskiego.

Jeżeli autor i tłumacz są jedną osobą, a dla poczytności książki potrzebną była owa mistyfikacja, w takim razie na taki figiel zgoda; lecz jeżeli tłumacz wprowadzony został w błąd, to go żałuję.

Mimo tego książka jest pożyteczną. Podaje w streszczeniu, ze stanowiska wojskowego, przebieg wojny rosyjsko-polskiej 1831 roku i uwalnia przeciętnego czytelnika od studjowania obszernych dzieł Prądzyńskiego i Puzyrewskiego, na których się omawiane streszczenie głównie opiera.

Józef Bieliński.

Historja i teorja literatury.

Bibljoteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI — XVIII w. Zeszyt XXII. *Listy brata do siostry.* **(Kardynała Denhoffa do wojewodziny Kątskiej) 1686—1697. 8-ka, str. 32. Warszawa 1905. Wydał Teodor Wierzbowski (z zapomogi Kasy Mianowskiego. Zeszyt XXIII, Jerzego Dzieduszyckiego,** *Traktat o elekcji królów polskich z r. 1707.* **8-ka, str. 21. Warszawa, 1906. Cena zeszytu 15 kop.**

Wydawnictwo prof. Wierzbowskiego przyniosło w ostatnich zeszytach wiele cennego materjału, śpiewniki np. i komedje XVII w.; tym razem jednak zawiedziono nieco nasze oczekiwania. Listy Denhoffowe mogły i dalej spoczywać w ukryciu; zaletą ich polszczyzna — ależ do siostry nie mógł brat po łacinie pisywać, boćby go nie zrozumiała: z tego tytułu możnaby i każdego kaznodzieję, co po polsku z ambony prawił, do zapomnianych prozaików polskich zaliczyć. I traktat Dzieduszyckiego, znany oddawna, tu po raz pierwszy z rękopisu petersburskiego wydany, niebardzo ciekawy; scharakteryzował go najlepiej wydawca sam w przedmowie, tak iż niema co dodać; i to pomnik obłędnej myśli, zaślepionej anarchją szlachecką, liczącej nie na siły własne, lecz na niezgodę obcą i na „prowidencję“, i równie obłędnego stylu, przeładowanego łaciną i starożytnością w guście najgorszym. Jeżeli wydawca chciał już nas zapoznać ze „statystą“ saskim, byłby wdzięczniejszy materjał znalazł w pretensjonalnych, co prawda, alegorjach wierszem i prozą, które inny rękopis petersburski, z prac i zbiorów tegoż koniuszego koronnego wyjęty, podaje.

A. Brückner.

Grabowski Tadeusz dr. *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce (1550—1650).* **8-ka, str.**

239. Kraków, 1906. (Z 43 tomu Rozpraw Filologicz. Akad. Krak.).

Pomysł był bardzo trafny: skupić i ocenić produkcję literacką naszych „sakramentarzy"; wykazać cechy spólne, wzrost i upadek produkcji i „zboru" samego. Nie dopisało tylko wykonanie. Nie jest to owoc gruntownych, wyczerpujących studjów, lecz są to wrażenia lektury pobieżnej nieraz i przygodnej. Brak najpierw wielu dzieł i autorów, np. tak ciekawej postaci jak Pielgrzymowski i tylu, tylu innych; ani słówkiem nie wspomniano o literaturze kalwińskiej litewskiej i ruskiej, chociaż sam tytuł („w Polsce", nie „polskiej") zdawał się taką wzmiankę zapowiadać. Za to wciągnięto niepotrzebnie np. erotyki, morsztynowskie, nie „Kalwińskie", Szlichtynga; o innych pisarzów i dzieła również można się spierać. Czy godzi się traktować jako pisarza kalwińskiego np. takiego Reja, co prócz nauki o sakramencie ołtarza, niczym związków z kalwinizmem nie zaakcentował? cóż dopiero takiego Frycza (Modrzewskiego), który tylko dlatego o sobie twierdził, że się z Gienewą a właściwie z Pińczowem zgadza, aby mógł przed królem przynależnością do jakiegoś ustalonego wyznania się wykazać, bo takiej wtedy koniecznie wymagano; Frycz taki sam „kalwin" zresztą, jak Gentile lub Biandrata, i cała jego argumentacja, założona niby dla obrony dogmatów, była przeciw dogmatom zwrócona; wybieg to stary i znany. Fatalnie wypadł sam podział materjału; rozbił go autor mechanicznie na grupy (poetów, kaznodziejów, polityków), zamiast w czasowym następstwie ogólny wzrost i upadek produkcji literackiej wykazać; doprowadziwszy więc jeden dział do końca, wraca w następnym znowu do początków i dziejów ruchu i powtarza się ciągle a zarazem uniemożliwia jakąś syntezę. Pomijamy błędy i omyłki faktyczne, przesadę miejscami widoczną, np. co do roli i znaczenia Pińczowa. Okupuje autor te braki najpierw szerokim traktowaniem przedmiotu; obeznany nieco z francuską literaturą kalwińską, nawiązuje raz poraz do niej polską, zestawia pisarzy i dzieła, chociaż wzajemnego oddziaływania było bardzo niewiele. Okupuje je dalej świetnym wykonaniem stylistycznym: feljetony to raczej pióra francuskiego, skrzące antytezami, porównaniami, uwagami dowcipnemi i bystremi, niż rozprawa uczona akademicka; ta werwa stylu porywa i olśniewa; zdolna uśpić sumienie krytyczne czytelnika, co chętnie z takim causeur'em w drogę się puszcza, pewny, że się nie znuży, że się rozerwie i pouczy. Okupuje je wreszcie widoczne zajęcie głębokie, jakie w autorze ta literatura obudziła, jakie się czytelnikowi mimowoli udziela. Zebrał przecież, acz nie wyczerpał, wiele materjału, nawet z publikacji najnowszych (np. prof. Czubka); w materjale tym nie ugrzązł, lecz opanował go i przetrawił w śmiałych rzutach, ręką pewną nakreślił i wykonał plan budowy. I ożyły te zaniedbane i zapomniane pomniki i przemówili z nich do nas dawni ludzie i dawne czasy. Biblio- i biografja usunięte niemal zupełnie, jak słusznie; powołuje się je tylko w notach lub w przygodnej wzmiance tekstowej; zato myśli i tendencje, ruch, odpór, rozłam, wreszcie, osłabienie i agonję „sakramentarstwa" silnie uwydatniono; należało jednak nie urywać rzeczy na roku 1650. Spodziewamy się po bardzo uzdolnionym, rzutkim autorze, że produkcja umysłowa innych wyznań podobnej doczeka się od niego oceny literacko-estetycznej. Życzylibyśmy tylko większego skupienia sił i materjałów, mniej aforyzmów i błyskotliwości, zato staranniejszego obrobienia szczegółów, lepszego ich ułożenia i wyczerpania.

A. Brueckner.

Jabłonowski Władysław. *Gorkij Maksym. (Szkic literacki).* 8-ka, str. 54. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende. i Sp. Cena 30 kop.

Autor nie bada ani przedstawia rozwoju i dzieł Gorkiego; stwierdza tylko niesłychaną, nie zasłużoną, popularność jego i pyta o jej przyczyny. Dopatruje się ich w rodzaju sugiestji: po rozpaczliwie pesymistycznym, jednostajnie-szarym i mdłym nastroju dawniejszym pożądała publiczność rosyjska chciwie zaakcentowania jakiejś siły, namiętności, protestu; rewolucyjnie — pogardliwa nuta, na jaką Gorkij nastroił słowa i czyny swoich bohaterów, jego „żywiołowy i niecierpliwy zwrot do wolności" odpowiadały tym pragnieniom, porwały, zelektryzowały

tłumy; sugiestja podziałała i u nas i za granicą, chociaż tutaj tylko materjalne, zewnętrzne cechy, sama treść niezwykła tej rzeczy o „ludziach byłych“, zainteresować mogły. Słusznie protestuje autor przeciw przecenaniu Gorkiego, chociaż mu samorodnego talentu, wielkiego i śmiałego, bynajmniej nie odmawia; nowego, prócz brutalności, Gorkij nie wiele wnosi do literatury zachodniej; wielkość jego bardzo a bardzo względna.

A. Brückner.

Wierzbowski Teodor. Komisja Edukacji Narodowej, 1773—1794. Zeszyt 7. Raporty szkoły wydziałowej poznańskiej, składane Szkole Głównej Koronnej w latach 1777—1789. Z zapomogi Kasy Mianowskiego; 8-ka. Str. 235. Warszawa, 1905. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. Cena rb. 1 kop. 50.

W roku 1901 podjął prof. Wierzbowski wydawnictwo materjałów do historji Komisji Edukacyjnej, rozpoczynając od najważniejszej ich grupy, to jest od raportów szkół wydziałowych i podwydziałowych, składanych Uniwersytetowi Krakowskiemu. Sześć pierwszych zeszytów obejmuje raporty szkół Wydziału Mazowieckiego, a mianowicie: szkoły wydziałowej warszawskiej (1782—1789), podwydziałowej łęczyckiej (1778—1787), podwydziałowej płockiej (1778—1789), podwydziałowej pułtuskiej (1778—1789), podwydziałowej rawskiej (1775—1790) i podwydziałowej węgrowskiej (1775—1790). W roku zeszłym, w zeszycie siódmym, rozpoczął prof. Wierzbowski wydawnictwo raportów szkół Wydziału Wielkopolskiego, ogłaszając na początek raporty szkoły wydziałowej poznańskiej (1777—1789). Układ materjału jest ten sam, co w zeszytach poprzednich, a więc: 1) raporty o naukach, podane w całości w dosłownym tekście, z uwagami wydawcy; 2) raporty o nauczycielach, dyrektorach i uczniach, ułożone przez wydawcę w porządku alfabetycznym. Że całe to wydawnictwo jest bardzo ważnym wzbogacaniem źródeł do historji oświaty naszej XVIII wieku, zbytecznie mówić; o ile wiemy, sam wydawca ma je zamiar wyzyskać w swej monografji o Komisji Edukacyjnej, nad którym to dziełem pracuje już od lat kilku, nie szczędząc trudów i zabiegów około zgromadzenia jak największej ilości materjału.

Ign. Chrzanowski.

Prawo i nauki polityczne.

B. G., A. S. i C. G. *Tablica porównawcza współczesnych konstycji* Anglji, Australji, Francji, Belgji, Holandji, Niemiec, Prus, Austro-Węgier, Szwajcarji, Włoch, Hiszpanji, Portugalji, Serbji, Rumunji, Grecji, Danji, Szwecji, Norwegji, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Półn., Japonji. Warszawa, 1906. Skł. główny w księg. G. Centnerszwera i Sp. Cena 25 kop.

„Tablica“ nie posiada pewnych zalet koniecznych w podobnych wydawnictwach. Brak jej przedewszystkim ograniczenia się do rzeczy najważniejszych, zasadniczych, łatwo dających się ujmować i zatrzymywać w pamięci. Przykładem balastu zbytecznego są szczegóły drugorzędne, tyczące się prawa wyborczego. Przeciążenie to odbiło się ujemnie i na stronie zewnętrznej „Tablicy“. Składacz musiał uciekać się do petitu tak drobnego oraz do skracań tak częstych, że odczytywanie tekstu połączone jest z nadmiernym wysiłkiem wzroku i uwagi, a odcyfrowanie „Tablicy“ z pewnej odległości i wysokości — np. ze ściany klasy szkolnej — byłoby niepodobieństwem.

Obok zbytniej drobiazgowości w „Tablicy“, odczuwa się dalej pewne braki, np.: „konstytucji“ rosyjskiej, najważniejszej (oczywiście nie teoretycznie, lecz praktycznie) dla czytelnika polskiego.

Układ „Tablicy“ także pozostawia do życzenia niejedno. Państwa np., następują kolejno po sobie bez słusznego powodu. Należało podzielić je na trzy grupy: rzeczpospolite, monarchje parlamentarne, monarchje konstytucyjne, co dałoby odrazu szereg zstępujący ustrojów państwowych od wyżej do niżej położonych w rozwoju demokratycznym.

Najdotkliwszą jednak wadą „Tablicy“ są błędy. Przytaczam tu te, które mi wpadły na pierwszy rzut oka.

Autorowie powiadają: „kobiety pozbawione są prawa wyborczego czynnego i biernego do parlamentu; wyjątek stanowi Australja“. *Primo*, jest to niejasne, pozwala bowiem wnioskować, że w Australji kobiety rozporządzają i biernym prawem wyborczym, gdy w rzeczywistości mają tylko czynne; *secundo* jest to błędne, gdyż kobiety głosują

i do parlamentów niektórych Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Budżet państwowy jest czymś więcej, aniżeli „*spisem* dochodów i rozchodów państwowych wraz z projektem finansowych operacji, jakie państwo winno w danym czasie wykonać" — tworzy bowiem „*akt prawodawczy*, ustanawiający zgóry dochody i rozchody państwowe". *Veto suspensywne*, jak samo pochodzenie przymiotnika tego wskazuje, jest prawem *zawieszania* nie *unieważnienia* uchwał parlamentu, nawet bowiem panujący nie może unieważnić tego, co właśnie z braku jego sankcji nie stało się jeszcze ważne, plebiscyt nie jest głosowaniem „ogółu obywateli", lecz — obywateli, mających prawo wyborcze.

W Anglji prawo wyborcze zmienione zostało po raz ostatni nie w r. 1864, lecz 1884. To, że w państwie tym „wyborcy muszą nie być pozbawionemi (chyba pozbawieni!) praw obywatelskich", rozumie się samo przez się; prawo wyborcze jest bowiem jednym z praw obywatelskich. Australję autorowie nazywają „monarchją konstytucyjną". Jest to mimowolne wprowadzenie w błąd czytelnika, który gotówby pomyśleć, że Australja stanowi państwo niepodległe z własnym monarchą na czele, gdy w rzeczywistości na zewnątrz ona jest dotąd jeszcze rodzajem kolonji angielskiej, na wewnątrz zaś stanowi *commonwealth* — rzeczpospolitą z królem dziedzicznym. Mówiąc o Belgji, autorowie mylą się, gdy twierdzą, jakoby „cenzus czynnego prawa wyborczego do obu izb był jednakowy" Cenzus podatkowy do izby przedstawicieli zniesiony został już w roku r. 1893. Posłów jest 166, nie zaś 138. Że senator „musi być obywatelem Belgji" jest chyba tak oczywiste, że można było o tym nie mówić. Natomiast ministrem może być mianowany każdy poseł, nie zaś, każdy belgijczyk". W Niemczech posłowie otrzymują djety. System prawa wyborczego w Prusach i Rumunji przyjęto nazywać systemem trójklasowym, nie zaś kurjalnym...

Dla ścisłości dodać trzeba, że frank ma 37,5, nie 37 kop., jak chcą autorowie, przewidujący chyba dalszy upadek finansowy Rosji. Wreszcie, forma „osiągła" nie jest mi znana.

Wacław Wróblewski.

Chabielski Ignacy. *Ustawy i przepisy o wyborach do Izby Państwowej.* Zebrał i objaśnił... Wydanie drugie poprawione i dopełnione. 8-ka, str. 78. Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena 25 kop.

O zbiorku p. Chabielskiego nie możemy wydać korzystnego sądu. W przedmowie wydawca oświadcza, iż ma na celu „udostępnienie i wyjaśnienie szeregu ustaw i przepisów, dotyczących wyborów do Izby Państwowej", tymczasem w rzeczywistości absolutnie żadnego *wyjaśnienia* ustaw tych w zbiorku nie znajdujemy. Kilka luźnych uwag w t. zw. części pierwszej, zajmującej $2^1/_2$ stronic (szesnastki), do pretensjonalnej nazwy „wyjaśnienia ustaw" bynajmniej nie może rościć pretensji. Co się zaś tyczy zamiaru wydawcy *udostępnienia* szeregu odnośnych ustaw, to zbytecznym było specjalne zaznaczenie go w przedmowie, gdyż z natury rzeczy każdy zbiór ustaw ma na celu udostępnienie ich ogółowi. Idzie tylko o to, aby zbiór ten był *kompletny*, a jeżeli tekst ustaw podaje się, jak u nas, w przekładzie, ażeby ten ostatni był *dokładnym* i jednocześnie poprawnym pod względem literackim. Otóż zbiorek p. Chabielskiego nie jest wolnym przedewszystkim od zarzutu niekompletności. Brak w nim, mianowicie: wydanych w marcu *przepisów karnych o ochronie prawa wyborczego.* Następnie trudno usprawiedliwić *błąd* w cytowaniu daty przepisów o zastosowaniu i wprowadzeniu w wykonaniu ordynacji wyborczej. Zamiast daty 18 września (1 października) 1905 r. zarówno w tekście, jak i w spisie rzeczy figuruje data 6 (19) sierpnia. Wreszcie sam przekład nie odznacza się wielkiemi zaletami; widoczne jest, że wyszedł z pod pióra tłumacza, mało obeznanego z terminologją prawniczą. I jeszcze jeden ważny szczegół, znamionujący brak doświadczenia wydawcy: artykuły dotyczące wyłącznie gubernji archangielskiej, stawropolskiej, astrachańskiej, besarabskiej i innych tłoczone są temiż czcionkami, co i pozostałe, gdy tymczasem przyjętym jest, że w zbiorach ustaw artykuły, nie mające zastosowania u nas, drukowane bywają petitem.

J. Litauer.

Raleigh Tomasz. *Elementarne zasady polityki.* Przetłumaczył z angielskiego dr. Polak.

8-ka, str. 160. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena 60 kop.

Na stu sześćdziesięciu stronach małej ósemki porusza autor czterdzieści kilka najważniejszych zagadnień. Spotykamy tu zagadnienia z dziedziny pierwiastków cywilizacji naszej, politykę Greków, prawa Rzymian, chrystjanizm, protestantyzm, humanitaryzm, monarchję, arystokrację, demokrację, konstytucję, władze wykonawcze, sądownictwo, samorząd lokalny, wybory, ideały polityczne, nakoniec wszystkie zagadnienia ważniejsze z dziedziny ekonomji politycznej. Poruszając tyle spraw, autor nie udziela nam nigdzie danych faktycznych, lecz same zdawkowe pojęcia polityczne, wyrosłe na gruncie angielskim, nieharmonizujące z warunkami naszej atmosfery politycznej.

Twierdzenia p. R. nie są też ścisłemi w uogólnianiu warunków angielskich. W Anglji wiele praw znoszonych było i bywa na skutek ich niewypełniania, np. zakaz związków robotniczych w Anglji upadł pod wpływem ustalenia się faktu istnienia owych związków wbrew prawu. Mówiąc o sądownictwie, autor nie uwzględnia, że sądy przysięgłych są podstawą swobód politycznych Anglji, że bynajmniej nie paragraf konstytucji gwarantuje w Anglji wolność prasy, lecz ta okoliczność, że każdy Anglik może śmiało wypowiedzieć to wszystko, czego 12 z jego współobywateli powołanych w roli przysięgłych nie uzna za występne. Natomiast daje nam Raleigh zdawkowe frazesy o potrzebie bezstronności i sprawiedliwości; czytamy np. w rozdziale sprawiedliwość: „Najzupełniejszy i najważniejszy rodzaj sprawiedliwości polega na poszanowaniu przez obywateli praw krajowych. Prawdziwy obywatel szanuje prawo nawet wówczas, gdy przekonany jest o konieczności jego zmiany". Ustęp ten w krajach, gdzie niema obywateli, lecz tylko poddani, może nawet wywołać nieporozumienie. A więc— pomyśli sobie czytelnik — najpoważniejszym rodzajem sprawiedliwości było — nie mówić przed dwoma jeszcze laty w Wilnie w gmachach publicznych po polsku lub nie zajmować się zakazanym przez władzę nauczaniem czytania i pisania w języku ojczystym.

Na str. 47, pisze Raleigh o władzach miejscowych: „w pewnych sprawach lepszą bywa centralizacja, w innych decentralizacja, obydwa systemy winny być brane w rachubę przez mężów stanu i przełożonych municypalnych". Czyż daje to jakąś teoretyczną lub praktyczną wskazówkę?!

Dział ekonomiczny jest słaby nad wszelki wyraz. Na str. 91 spotykamy, zamiast naukowego przedstawienia kwestji renty gruntowej, już opracowanej klasycznie przez Ricarda, analizę tego pojęcia w mowie potocznej; typem nienaukowego myślenia jest rozdział o własności ziemskiej, gdzie autor na mocy pewnej analogji między ziemią a kapitałem, odrzuca odmienny stosunek do własności ziemskiej niż do kapitału, przeoczając istnienie różnic podstawowych; kapitał w krajach, rozwijających się ekonomicznie wzrasta szybciej niż ludność, stosunek ludności do kapitału wzrasta na korzyść człowieka, wobec zaś wzrostu ludności stosunek ilościowy człowieka do ziemi czyli nieposiadaczy ziemskich do posiadaczy pogarsza się na niekorzyść pierwszych.

Książkę Raleigh'a uważamy wprost za szkodliwą. Nie może ona pogłębić niczyjego myślenia politycznego, nie należy do dziełek, które rozbudzają umysł czytelnika i prą do dalszej pracy w dziedzinie poruszonych zagadnień, lecz do tych, które usypiają go umysłowo, krzewiąc w bardziej krytycznych niesmak do literatury politycznej, bardziej płytkim dając poczucie fałszywej sytości naukowej.

Wł. Studnicki.

Nauki społeczne i ekonomja.

Kumaniecki Kazimierz Władysław. *Cechy rękodzielnicze w Krakowie.* Osobne odbicie z zeszytu IX statystyki m. Krakowa. 8-ka duża, str. 37. Kraków, 1906.

Praca p. K. składa się z czterech części: wstępu omawiającego jej źródła; rzutu oka na przeszłość cechów w dawnej Polsce, w Krakowie zaś w szczególności; przedstawienia obecnego stanu cechów rękodzielniczych; wreszcie z tablic ten stan obrazujących.

Dla badaczy życia ekonomicznego i społecznego jest to praca, ze względu na materjał zebrany, niewątpliwie ciekawa i wartościowa, choć wyniki jej nie dają autorowi,

a z nim razem tym, którzy na cechy patrzą przychylnie, nic, czegoby mogli pragnąć. Istotnie stan zrzeszeń cechowych w Krakowie, które w wiekach średnich cieszyły się bujnym rozkwitem, przedstawia dziś zupełny upadek, pomimo wysiłków prawodawcy, starającego się temu przeciwdziałać.

P. K. trudno się zdobyć na uznanie położenia cechów za beznadziejne. Słabość ich i trudności, z jakiemi się zrzeszenia te borykają, widzi, ale, widząc je, doszukuje się głównych przyczyn zjawiska w warunkach drugorzędnych, dających się usunąć (np., w sprzeczności wewnętrznej tyczącego się ich prawodawstwa) nie zaś w tym, gdzie leży istotne źródło chylenia się cechów do upadku. Jest to też słaba strona pracy omawianej, która przeciwnie mogłaby dać powód do wykazania upadku koniecznego pewnego typu zrzeszeń wobec powstawania innego.

P. K. zlekka tylko zaznacza, że wyznaniowy i miejscowy charakter cechów powoduje ich niemoc. W rzeczywistości należało dowieść, że w czasach upadku politycznego i społecznego znaczenia kościołów wyznaniowość nie może być czynnikiem spajającym i organizującym w obcej sobie zupełnie dziedzinie życia ekonomicznego. Podobnież przy coraz większej centralizacji urządzeń samopomocy społecznej, cechy z ich ustrojem czysto-miejscowym nie mogą spełniać — dla braku wprost dostatecznej podstawy finansowej — tych zadań „socjalno-humanitarnych, moralno-wychowawczych, ekonomicznych i mających na celu — utrzymanie ducha łączności i regulowania stosunków pracy", dla których, jak p. K. twierdzi, powołane zostały do życia.

Wreszcie, co najważniejsza, a czego statystyk nie porusza wcale, cechy nie mogą rozwijać się dlatego, że nie uznają stanowiska klasowego, jedynie zgodnego z obecnym ustrojem wytwórczym. Cechy, dążące do zjednoczenia majstrów, z jednej, czeladników zaś i uczniów, z drugiej strony, są w wieku naszym anachronizmem, tworzą zrzeszenia, pragnące zespolić to, co się pogodzić z sobą nie da. Dlatego też bywają na każdym kroku wypierane przez socjalistyczne związki zawodowe oraz gminne, krajowe czy państwowe urządzenia społeczne, dlatego też wiodą mdły żywot przeżytków.

Wacław Wróblewski.

Medycyna i hygjena.

Forel August, dr. medycyny, filozofii i praw b. prof. psychiatryi. *Zagadnienia seksualne*, roztrząsane ze stanowiska nauk przyrodniczych, psychologii, hygjeny i socjologii. Przełożone z niemieckiego przez dr. Władysława Witwickiego, doc. uniw., prof. Tadeusza Witwickiego i prof. Witolda Schreibera. 8-ka, tom. I, str. 475, tom II, 425 z licznymi rysunkami na 6 tablicach. Lwów, 1906. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena dwóch tomów rb. 4, w oprawie płóc. 5 rb. 20 kop.

Potrzebę i doniosłość należytego rozpatrzenia życia płciowego człowieka, z uwzględnieniem z jednej strony normalnych jego potrzeb, a z drugiej — fizycznego i duchowego zdrowia potomności, doskonale przedstawili tłumacze w zeszycie okazowym wydawnictwa, pisząc co następuje: „Przesąd, ślepa i bezkrytyczna wiara w auterytety, lenistwo myślenia, brak wyszkolenia umysłowego, oddają się ze świadomą, czy też nieświadomą obłudą, z mniej lub więcej przejrzystymi sofizmatami na usługi najniższych ludzkich namiętności i maskowanego egoizmu, by je okryć czcigodną szatą świętych, starych obyczajów i sankcjonować ich podłości, opierając się na starych, zbutwiałych poglądach". Z potwornemi wprost objawami zwyrodnienia płciowego, w jakie obfituje życie współczesne, ze sztucznie wypielęgnowanemi wrzodami ludzkości, z całym tym cuchnącym bagnem zepsucia na tle zaburzeń płciowych daremnie usiłuje walczyć nasza powierzchowna, dwulicowa i połowiczna kultura. Jedynie wolna, śmiała i niezależna etyka społeczna stanowić może skuteczną tamę dla nadużyć i wybryków życia płciowego i ująć je we właściwe naturalne normy. „Jak we wszystkich dziedzinach wiedzy i życia, tak i w tej, dotrzeć do źródeł zła, odsłonić tajne ich przyczyny, wypowiedzieć im bezwzględną a rozumną walkę i usunąć z korzeniami, zdoła jedynie ugruntowana na zdobyczach badań naukowych, krytyczna rewizja faktów, doświadczenia i rozpowszechnionych utartych poglądów".

Książka prof. Forela, znanego z cennych prac na różnorodnych polach naukowych, stanowi właśnie pierwszą próbę takiego wszechstronnego, niezmiernie krytycznego rozważenia kwestji płciowej. Jako uczony przyrodnik, znakomity psychjatra, wyborny znawca prawa karnego, człowiek o wysokim poczuciu etycznym, miał prawo zanalizować najwszechstronniej piekące zagadnienia seksualne, poruszane do tej pory w pracach naukowych zazwyczaj jednostronnie, sucho i przed ograniczonym forum wybranych. Prof. Forel zdecydował się zagadnienia płciowe w świetle krytycznych swych badań przedstawić opinji szerokiego ogółu w przeświadczeniu, że najważniejszy punkt zagadnień płciowych, sposób rozmnażania się, uwzględniający najlepszą przyszłość i maximum szczęścia naszej potomności — wtedy tylko należycie rozwiązany będzie, skoro ze sprawą tą szerokie warstwy społeczeństwa bezstronnie i gruntownie się zaznajomią.

Na 900 z górą stronicach druku autor zapoznaje czytelnika najpierw z przyrodniczą dziedziną życia płciowego, z różnemi sposobami rozmnażania się istot, z drugorzędnemi cechami płciowemi, analizuje psychologicznie miłość i opisuje jej rozwój gienetyczny u obu płci; szczegółowo rozbiera objawy, powstające na tle popędu płciowego zarówno u mężczyzny, jak u kobiety, Podaniem przykładów, zaczerpniętych z życia, i z własnej praktyki lekarskiej, autor uzupełnia ten rozdział. Następnie, opierając się na dziełach Westermarcka, Forel opisuje ze stanowiska etnologicznego dzieje pierwotne życia płciowego i małżeństwa u różnych ludów, kładąc większy nacisk na sprawę doboru płciowego, zakazu małżeństwa między krewnemi, wpływu rasy na życie płciowe i zastanawiając się dłużej nad historją pozamałżeńskich stosunków płciowych, prostytucją i konkubinatem, które we wszystkich cywilizowanych epokach ludów stanowiły uzupełnienie, czy też odwrotną stronę prawnego małżeństwa. Następnie przedstawia autor ewolucję życia płciowego z jednej strony filigienetycznie t. j. w rozwoju całego szeregu stworzeń drabiny zoologicznej, z drugiej podaje opis rozwoju życia płciowego indywidualnego, ontogienetrycznego, od urodzenia do śmierci. W konkluzji tego rozdziału Forel dowodzi, że „monogamja jest w każdym razie dawną i filogienetycznie tkwi w nas głęboko, poligamja zaś jest, na ogół wziąwszy, wynikiem zboczenia, spowodowanego siłą i bogactwem". Zastrzega się jednak dalej autor, że „monogamja, która tkwi u nas filogenetycznie, nie jest zgoła równoznaczną z naszą religijną i obecną formalną monogamją. Kiedy monogamja filogienetyczna wychodzi z założenia, że małżeństwo powinno być wcześnie zawarte, natychmiast po dojściu do dojrzałości płciowej, „cywilizacja nasza pomiędzy chwilą dojrzałości a małżeństwem, którego możliwość najczęściej opóźnia, rozpościera przeciwne naturze, ohydne bagno prostytucji, i zanieczyszcza nim nieraz samo małżeństwo". Dalej autor podaje ciemny, chwilami wstrętem przejmujący opis chorobliwych objawów życia płciowego, opisuje drogi, jakiemi zboczenia te wnikają w psychikę dotkniętych niemi osobników. W klasyfikacji zboczeń płciowych, autor opiera się na Kraft-Ebbingu, zaznaczając z nim potężny wpływ, jaki wywiera na powstawanie podobnych zboczeń, obarczenie dziedziczne i syfilis. Od siebie zaś Forel dodaje, że nie mniej doniosły wpływ na występowanie zboczeń popędu płciowego u osobników, skądinąd nawet nie zwyrodniałych, wywiera zatrucie alkoholowe.

Wszelkie ułudy miłosnego upojenia tłumaczy autor rolą sugiestji w miłości. Dziwnie nieco brzmi ustęp, w którym autor dwum szlachetniejszym jednostkom ludzkim *pozwala* bez obawy niebezpiecznych następstw oddać się upojeniu miłosnemu, *o ile przekonają się*, że mogą wejść w związek trwały i szczęśliwy. Wszak upojenie miłosne przychodzi często wcześniej i uniemożliwia ów objekty wizm w sądach. Zdaniem Forela upojeni, miłosne rzadziej spotykamy w życiu, niż w literaturze.

W tomie drugim autor naprzód przedstawia stosunek zagadnień płciowych do kwestji pieniężnej, dość obszernie traktuje sprawę prostytucji i stręczycielstwa i występuje, jako gorący rzecznik zniesienia wszelkiej regulacji państwowej prostytucji. „Nigdy i nigdzie, mówi Forel, państwowa regulacja i udzielanie koncesji na kupno i sprzedaż

kobiet nie potrafią zapobiec lub zmniejszyć liczby chorób wenerycznych". Przedstawiając dalej wpływ warunków zewnętrznych bytu na życie płciowe, Forel opisuje szkody, jakie wyrządza pod tym względem wielu jednostkom życie wielkomiejskie, pobyt w okręgach fabrycznych i t. p.

W pedagogicznym ujęciu kwestji płciowej Forel żąda bezwzględnie wczesnego i odpowiedniego uświadomienia młodzieży pod tym względem. „Wybiegi i t. zw. moralna surowość wywołują tylko rozdźwięki, kłamstwo i obłudę". Autor występuje też jako szczery zwolennik koedukacji, twierdząc, że „każda płeć będzie przyjmowała, przerabiała i zużytkowywała jednolity materjał naukowy wedle swoich specjalnych zdolności i swego talentu". Stojąc na stanowisku prawno-społecznym, Forel uznaje jedynie małżeństwo cywilnie, formalności religijne uważa za rzecz całkiem prywatną, a jako pierwszą zasadę małżeństwa cywilnego uznaje bezwzględne równouprawnienie i zupełny rozdział majątkowy małżonków. Ze stanowiska karnego Forel znacznie rozszerza liczbę przypadków, w których wolno jest płód spędzać (zgwałcenie kobiety, ciąża narzucona, epilepsja matki, stan opilstwa u ojca w czasie zapłodnienia i t. p.). Forel ironizuje nieco na temat naszych zakładów dobroczynnych. „Ustawodawstwo nasze przygniata jeszcze brzemię starej dogmatyki religijnej: z jednej strony organizuje się całe armie, aby tysiące zdrowych ludzi mordować i pozwala się tysiącom ginąć z głodu, prostytucji lub wyzysku; z drugiej strony żąda się od medycyny wytężenia całej swej sztuki na to, ażeby jaknajdłużej utrzymać przy życiu nędznego fizycznie i umysłowego kalekę". Forel nie może znaleźć słów na potępienie płodzenia przez chorych rodziców cherlawych i chorych dzieci; podaje też środki regulowania i zapobiegania ciąży.

Ze stanowiska etycznego zaspokajanie popędu płciowego wtedy nie będzie prowadziło do konfliktów, jeżeli żadna płeć cierpieć na tym nie będzie, lecz przeciwnie, jeśli szczęście obojga się zwiększy.

W ostatnich rozdziałach drugiego tomu Forel gorąco nawołuje ludzi zdrowych, dobrych, dzielnych, pracowitych i uspołecznionych, ażeby wcześniej się żenili, liczne mieli potomstwo, poprawiając w ten sposób rasę ludzką. Oczywiście, że samo dobre nasienie tu nie wystarczyłoby, potrzeba jeszcze racjonalnego wychowania.

W dodatku Forel przytacza różne głosy o kwestji płciowej, zastanawiając się dłużej nad książką Bebla („Kobieta w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości"), Ellen-Key'a („Miłość i małżeństwo") i Guy de Maupassant'a romansach i nowelach.

Taką jest w krótkim przedstawieniu treść książki Forela. Wieje od niej szeroki pogląd na najdonioślejsze sprawy życiowe, bo sprawy racjonalnego rozmnażania się, wieje szczere umiłowanie postępu i chwilami marzycielski optymizm, że ludzkość na tej drodze najprędzej udoskonalać się będzie.

W Forelu psycholog i etyk góruje nad socjogiem i ekonomistą. Pracą Bebla usiłuje Forel poglądy swe pogłębić i braki w swym dziele odpowiedniemi ustępami uzupełnić. Zapatrzony w utopijną przyszłość społeczeństw Forel ze stanowiska etycznego żąda zrzeczenia się szczęścia i zadowolenia indywidualnego z posiadania dzieci w przypadkach, kiedy nasienie może być złym i wadliwym. Będzie to możliwe, oczywiście, dopiero, kiedy uspołecznienie i najszerszy altruizm przenikną głęboko w szerokie warstwy ogółu. Reformy w życiu seksualnym i w stosunkach płciowych częściej, niż się zdaje, będą pochodnemi reform w innych dziedzinach życia ludzkiego.

Książkę czyta się z wielkim zainteresowaniem. Pomimo wielkiej liczby poruszonych zagadnień, dzięki umiejętnemu ich przedstawieniu i ujęciu, czytelnik łatwo orjentuje się w całości.

Co się tyczy tłumaczenia, to z przykrością stwierdzamy fakt karygodnego lekceważenia ze strony tłumaczów i języka rodzimego i myśli autora. Mam tu na myśli głównie tom pierwszy. Wiele zwrotów jest całkiem niezrozumiałych, budowa zdań często bardzo wadliwa, a cały tom pierwszy upstrzony jest wyrazami, które z duchem języka polskiego nic wspólnego nie mają, np.: „problem" zam. zagadnienie (str. 7); „*partja* macicy" zam. część (str. 27); „trudno się *wyznać* w tym labiryncie" zm. rozejrzeć (str. 36); „niepo-

radność“ zam. niezaradność (str. 102); wstrzemięźliwość płciową nazywa tłumacz „kontinencją“ zam. abstynencją (str. 119); „*dotyczący* mężczyzna“ zam. odpowiedni (str. 138 i inne); „gorszej *sorty* dusze niewieście“ zam. gatunku (203); „*słabeusz* moralny (str. 309); „fungowanie“ zam. funkcjonowanie (str. 331); „nuanse“ zam. odcienie (str. 336); „czynnik *rozkładczy*“ zam. rozkładowy (str. 343); cystę jajnikową nazywa tłumacz *wrzodem*, zam. torbielą (str. 347); „hyperestezja“ zam. nadczułość (str. 372); „onania“ zam. samogwałt (str. 379); „przedstawienie“ zam. wyobrażenie (str. 451); „suggerować“ zam. poddawać (str. 459); „w sposób *zwyczajny* naturom histerycznym“ zam. właściwy (str. 465) i t. p. Z mianowictwem lekarskim tłumacz tomu pierwszego jest słabo obeznany

Przy ponownym wydaniu tłumaczenie tomu pierwszego wymaga gruntownego obrobienia.

Dr. Stanisław Kopczyński.

Poezja, powieść, dramat.

Bytkowski Zygmunt. *Ines de Kastro.* Dramat w czterech aktach. 8-ka, str. 163. Lwów, 1906. Nakładem księgarni H. Altenberga Skł. główny w Warszawie E. Wende i Sp. Cena 1.60 kop.

Motyw o portugalskim infancie Dom Pedrze, który pod wpływem zamordowania przez siepaczy królewskich Ines de Kastro, kochanki czy żony (bo rozliczne redakcje motywu różnie tę rzecz przedstawiają), wszczyna wojnę przeciwko ojcu, a następnie z łagodnego panującego staje się tyranem ludzi, ma w dziejach literatur romańskich swoją osobną kartę. Opracowany w formie baladowej, dramatycznej, a nawet romansu, zajmuje w historji motywów literackich miejsce poczesne i ciekawe, właśnie ze względu na rozmaitość zabarwienia i filjacje fabuły, samej w sobie już bardzo tragicznej. Ta właśnie wewnętrzna tragiczność, której najwyższym wyrazem hołd złożony na rozkaz Pedra trupowi zamordowanej Ines przez tych, którzy jej za życia uznać nie chcieli, pociągała umysły, nastręczając w ramach motywu ogromne pole do poetyckiej fikcji. Losy samej Ines i jej śmierć, stosunek do Pedra i proces duchowy, jakiemu uległ, przeobrażenie się z dobrotliwego króla w okrutnika, wreszcie sam akt hołdu po śmierci i dalsze losy Dom Pedra, oto załamania w fabule dramatycznej, które nasuwały się same niejako fantazji, by je wypełnić lub też na nich oprzeć.

Dramat nowożytny, zwłaszcza w naturalistycznej swej fazie, unikał tematów historycznych; ramy, jakie zakreślały mu wypadki dziejowe, konieczność liczenia się z niemi, dochowanie pewnej wierności historycznej przy dowolności twórczej, czego wymagała tendencja dramatu — były to czynniki, które dramaturga mogły odstręczyć od bogatych tematów historycznych, jakich dostarczyć może średniowiecze, zwłaszcza w dziejach ludów romańskich. Dziś pierwsze lody przełamane, a zasada stosunku twórcy do faktu dziejowego ustalona. To też w nikłych objawach twórczości dramatycznej polskiej, tej twórczości, z którą przyszły historyk dramatu liczyć się będzie musiał, a nietylko notować jako pewne bibliograficzne punkty literatury dramatycznej, możemy spostrzec pewien zwrot do tematów historycznych mniej lub więcej określonych, by wspomnieć tylko w czasach ostatnich „Ucztę Herodjady“ Kasprowicza, „Godiwę“ Staffa i inne. Powiedzieć można śmiało, że dramat historyczny polski ostatniego swego słowa nie wyrzekł ze Słowackim, że słabe przebłyski historycznego dramatu Szujskiego nie były na tym polu zachodem słońca; jak cała poezja młodej Polski widzi w Słowackim swego duchowego patrona, tak on również staje się tym patryjarchalnym ojcem, z pod którego znaków nowożytny dramat polski wywodzi swe życie, dramat — rozumie się — o zmienionej postaci i formie, odrodzonej treści i fabule, jak zmieniły się czasy i wymogi, uległa przemianom i ewolucji teorja i technika dramatu. Ta jednak pewna skłonność do nawiązania łączności naturalistycznego dramatu w Polsce z lepszą tradycją, co widzimy dziś, po tym przewrocie, jaki w zakresie tego dramatu wniósł i przyprowadził Przybyszewski, jest objawem nader dodatnim, faktem, który stwierdza, że dramat polski wkracza po latach bezrodzajowości dramatycznej na jakieś pewniejsze ścieżki, szuka dróg ewolucji, opartej jednak o tradycję. Kultura,

a w niej jedna gałęź — piśmiennictwo — nagłych przeskoków nie uznaje. Mogą być te początki słabe, ale będą jasne i zrozumiałe, a przynajmniej dla krytyki uchwytne; będą może mało samodzielne, ale, nawiązując o przeszłość, dadzą nam poznać i odczuć w sobie tę całą drogę, jaką przebył w tym czasie dramat polski pod wpływem kierunków, które dominowały czasowo w dramatycznej literaturze zagranicznej. Jednym z objawów, i to nieco dziwnych, tego kierunku w polskiej literaturze dramatycznej, o którym mówiliśmy, jest p. Bytkowskiego: Ines de Kastro, pierwszy—o ile mi wiadomo—dramat polski na tym motywie osnuty.

Autor nie odbiegł zbyt wiele od fabuły, jaką mu dzieje panowania Dom Pedra nastręczały; uwzględnił z nich jednak i podniósł to tylko, co zawierało w sobie nerw dramatyczny i swym charakterem dostrajało się już z natury do dramatycznego traktowania lub też dramatycznej kreacji. Tym głównym motywem, tragedją życia infanta która zrodziła dalsze jego koleje, był stosunek do Ines. On też stał się osią dramatu i dostarczył treści do dwu pierwszych aktów, których właściwa bohaterka Ines, a zagadnieniem tragicznym jej tajemne małżeństwo z infantem, tajne przed dworem i już w myśli samej przezeń potępiane. Dom Pedro występuje tu tylko sporadycznie; widzimy go raz jeden w scenie z Ines; poza tym jest on dla nas postacią, osłoniętą niejasnością. Te dwa pierwsze akty dają nam obraz stosunków na dworze króla, kreślą wybornie atmosferę dworu i stosunek jego do infanta, pokazują otoczenie Ines, zamykają jej dzieje, stanowią poniekąd samą dla siebie, skończoną całość tragiczną; autor stara się podkreślić również pierwiastek narodowy dramatu, zaznaczając w akcie I. antagonizm Kastalczyków z Katalończykami (doskonale pod względem techniki dramatycznej prowadzony djalog Joana z Lorenzem, który maluje właśnie tę szczepową nienawiść, mógłby ze względu na to, że motyw ten nie znajduje później oddźwięków w fakturze dramatu, śmiało odpaść, zwłaszcza zaś na scenie). Te dwa pierwsze akty, których tytułem właściwym: śmierć Ines de Kastro, to część pierwsza dramatu, szczęśliwa w pomyśle, dobrze przeprowadzona dramatycznie, głównie zaś w akcie II.; autor potrafił wytworzyć głębokie napięcie tragiczne, gromadząc powoli wszystkie czynniki, by zebrać je przy końcu aktu II. w jeden obraz dramatyczny (chwila przedśmiertna Ines) potężny nastrojem i o tak dusznej atmosferze, jakkolwiek niepozbawionej pewnej fatalistyczności już w założeniu, że czytelnik szybko dąży ku końcowi, oczekując jakiegoś wyjścia, katastrofy tragicznej. Katastrofą jest śmierć Ines, która daje powód (coś jakby dramatyczny Leitmotiv) do drugiej znów dwuaktowej części dramatu, zawierającej koleje życia Dom Pedra po śmierci Ines. Infant, pokazany przez autora poprzednio raz jedyny i to w scenie nawskroś lirycznej z kochanką, jest tu okrutnikiem, żądnym zemsty za śmierć Ines i do tej zemsty konsekwentnie dążącym. Widzimy go tu już jako gotową postać w dramacie; co się z nim działo przez lat tyle, jakie składniki złożyły się na wytworzenie tej krwiożerczej duszy, skąd ten przeskok między poprzednim bohaterem lirycznym, a obecnym czysto tragicznym, nie wiemy: tego procesu psychologicznego autor nam nie pokazał, każe się nam jedynie go domyślać, i to jest błędem dramatu.

Te dwa ostatnie akty, co do struktury dramatycznej lepsze od poprzednich, stanowią znów całość dla siebie. Zakończenie ich, a zarazem dramatyczne rozwiązanie, to akt hołdu złożony trupowi Ines przez tych, którzy ją życia pozbawili, i okrutna śmierć morderców. Z poprzednią częścią związane jedynie myślą przewodnią, tożsamością niektórych osób, różne natomiast bohaterem. Myśl przewodnia całości zamyka się w słowach, wyrzeczonych w akcie ostatnim przez arcybiskupa:

„wszyscy przed Bogiem wy mali
„To wielka losu waszego nauka.
„Uporną wolą nic człek nie wystuka.
„Jak listek lichy wiatr po polu żenie,
„Tak nas przez życie rzuca przeznaczenie.

To przeznaczenie, tragiczny fatalizm, sprawia, że próżno szukalibyśmy przyczyn do wielu pobudek w działalności osób dramatu; tkwią one *a principio* w podłożu dramatu, niezależnie od biegu samej akcji. Taką

przedewszystkim osobą w dramacie, otoczoną całą grozą fatalizmu, jest sama Ines. I przyznać trzeba autorowi, że potrafił postać Ines wyposażyć w taką dozę tragizmu, tak udatnie zebrać koło jej osoby to wszystko, co się na nią sprzysięgło, że wytworzenie tej wysokiej atmosfery tragicznej, tego napięcia dramatycznego, o którym mówiliśmy, wypłynęło już z samego dramatu, nie zaś stało się wytworem sztucznym, w czym właśnie utyka nowożytny dramat polski. W tej okoliczności, jak również w prowadzeniu djalogu i opanowaniu nowożytnej techniki dramatycznej, leży wielka sceniczność dramatu Bytkowskiego; niezawodnie należałoby tu i ówdzie sceny niektóre poskracać, lecz to byłoby już rzeczą reżyserji. W każdym razie, mimo nawet pewnych widocznych wpływów literatury obcej w samym dramacie, wskazuje on na wybitny talent dramatyczny autora, który należałoby rozwijać. W dzisiejszej szczupłej produkcji polskiego dramatu scenicznego stanowi Ines de Kastro zjawisko godne zrwócenia uwagi bardziej szczegółowej zarówno ze stanowiska literatury, jak i teatru.

Stanisław Kossowski.

Gliński Kazimierz. *Gady*. Powieść z XIV wieku 8-ka, str. 422. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Sp. Cena 1.50 kop.

P. Gliński wyrobił sobie od czasu wydania „Filipa z Konopi“ pewien szablon powieści historycznych: bohater, szlachetny a nieszczęśliwy, kocha się w pięknej dziewicy, do której zbliżyć się nie pozwalają mu rozliczne przeszkody; przytem okcesorja splowiałego romantyzmu: noc majowa, woń kwiatów, śpiew słowików etc. Wszystko to wstawia się w ramę zamaszystości szlacheckiej i gawędziarstwa XVI—XVII w., okrasza jowialnym humorem, czasem wprowadza jakieś postacie dziejowe. „Gady“ tem się różnią od poprzednich powieści, że tłom historycznym w nich jest nie epoka renesansowa, za ostatnich Jagiellonów, ale wiek XIV, panowanie króla Łokietka, co pozwoliło autorowi wprowadzić Krzyżaków, Pałuce, Wisicza z Szamotuł, zdrajczy a przeklęty ród Święców i stosunek jego do społeczeństwa polskiego i t. p. Pomimo różnicy w odtwarzanej epoce, „Gady“ barwą nie różnią się wcale od „Filipa z Konopi“, „Szlachcica na zagrodzie“, „Bobinu“ i innych powieści. I zdaje się, że autor nie bardzo nawet silił się o to, ale opowiedział żywo, z pewnym rozmachem i zacięciem ciekawą „historję“, nie pozbawioną nawet momentów tragicznych. To największa jego zasługa i zaleta.

H. Galle.

Publicystyka.

Proal Ludwik. *Zbrodnie polityczne*. Przekład z francuskiego Marji Wentzlowej. 8-ka, str. 143. Warszawa, 1906. Bibljoteka dzieł wyborowych. Cena kop. 25.

Autor książki nie jest powagą w literaturze prawnej Francji. Jego „Zbrodnia i kara“, jakkolwiek nagrodzona przez Akademję nauk politycznych i moralnych, nie należy do prac naukowych w tym znaczeniu, jak je kryminologja spółczesna pojmuje. Jego „Zbrodnie wywołane namiętnością i samobójstwa“ to bogaty zbiór faktów, przedstawionych bez systemu i bez zrozumienia czynnika namiętności. Wreszcie starsza już praca Proala p. t. *La criminalité politique* posiada przedewszystkim tę wadę, że nam wcale nie daje kryterjum do rozpoznania „Zbrodni politycznej“. Autor powinien był raczej nazwać swe dzieło „Jeremjadą na tematy ułomności ludzkiej w życiu politycznym“, bo do kryminalistyki politycznej zalicza zarówno przebywanie dyplomatów za kulisami teatralnemi, jak i niewolnictwo lub przywileje związane z ustrojem feodalnym. Cenimy bardzo cnotliwe oburzenie francuskiego radcy apelacyjnego z powodu różnych anomalji życia społecznego w dziejowym rozwoju ludzkości, ale nie możemy nazwać „rozmyślaniem naukowym“ przyrównywania niewolnictwa w starożytności do nadużyć i oszustw dzisiejszych banków i stowarzyszeń akcyjnych. Niewolnictwo było w Grecji i Rzymie urządzeniem społecznym, czynnikiem twórczym spółżycia narodowego. Jakże można porównywać je do faktu, że dziś *Crédit foncier* w przeciągu lat 13, bo od 1877 do 1890, wydało 116, 102, 514 franków na koszta emisji swych obligacji, lub że Karol Lesseps musiał wydać sto miljonów na „ogłoszenia“ i t. p.

Autor twierdzi, że „polityka, wróg prawa krajowego, dąży do wytworzenia przywilejów“, że stwarza klasy uprzywilejowane i kasty, że, „niszcząc dzieło boskie, które wszystkim ludziom nadało prawa równe“, tworzy nierówność społeczną i polityczną oraz znosi porządek prawowy przez prawodawstwo klasowe. I oto widzimy „łupy polityczne“, korupcję polityczną, dezorganizację całego porządku prawowego, spaczenie sprawiedliwości i zepsucie obyczajów. Jeżeli te wszystkie objawy rozkładowe wykazują czynnik zbrodniczy w polityce, która wyrzeka się moralności i depcze prawo w znaczeniu *jus naturale*, zjawia się zapytanie, dlaczego teorje rewolucyjne, które są krzykiem sumienia obrażonego, są przebudzeniem owej zgwałconej „myśli bożej“ w życiu społecznym, — dlaczego, powtarzamy, te protesty moralności odżywającej mają być także zbrodnią polityczną? Czyż nie należy raczej porównywać broni rewolucyjnej z arsenałem środków, przy pomocy których sędzia Proal karci zjawiska kryminalistyki zwykłej?

W każdym razie musi być związek między pogwałceniem prawa naturalnego w spółżyciu a wybuchami protestu rewolucyjnego — mniejsza o formę samegu protestu. Tymczasem Proal chce nam wmówić, że i Borgia i Murat grzeszyli... przez kobiety, przez chęć używania i t. d.

I Proal tak się zasklepia w swych spódniczkach zakulisowych, że zatraca nawet gust literacki i porównywa słowa Russeau z frazesami Ravachola, albo „słowa wierzącego“ Lammenais'go z frazeologją Kropotkina. A więc Russeau, Mably, Lammenais zrodzili spółczesne „zbrodnie anarchizmu“? Proal zapomina, że pismo święte było na ustach anabaptystów.

Książka Proala miała by wartość zbioru chaotycznego faktów, gdyby te ostatnie były podawane z pewną krytyką. Cytaty szczególnie grzeszą tym, że wyrwan ez całości (bez metody), dają fałszywy obraz, nie lepszy od zeznań agientów policyjnych, na podstawie których sędziowie francuzcy wyrokują bez zastanowienia. Zestawiać Babeufa z Proudhonem może tylko ten, kto nie wybiera w procedurze postępowania dowodowego. A kto miał w ręku „Ideę ogólną rewolucji społecznej“ Proudhona, ten odrzuci odrazu powinowactwo, którego się domaga Kropotkin lub Reclus. Ten brak krytyki w zastawianiu poglądów i cytowaniu faktów odbiera książce główną jej wartość: książki notatkowej.

Jeżeli Proal w języku francuzkim ma jeszcze jakie znaczenie, to wydanie polskie zupełnie gilotynuje pretendującego na uczciwą bezstronność sędziego francuzkiego. Pierwsze rozdziały, w których mowa o okropnościach anarchizmu i jakobinizmu, o rewolucjonistach i terorystach, są podane niemal całkowicie. Rozdział „Łupy polityczne“ (30 str.) streszczony jest do trzech stronnic; rozdział „korupcja ludzi politycznych (47 stronnic) jest opuszczony zupełnie. Rozdziały: korupcja wyborcza, korupcja praw i sprawiedliwości, korupcja obyczajów publicznych (70 str.) są bardzo dowolnie streszczone. Otóż wszystkie te rozdziały zawierają materjał faktyczny, który dla czytelnika poważnego byłby przesłanką do zrozumienia królobójstwa, anarchji i t. d., byłby ich wyjaśnieniem.

Natomiast zachowano charakterystykę Robespierre'a i Cromwella jako świętoszków. Widocznie, że redakcja dzieł wyborowych nie umie robić ani wyboru w książkach, ani też nie zdaje sobie sprawy z metody, z jaką należy wydawać dzieła tej wartości, co książki Proala.

W tłumaczeniu znajdujemy pewną ilość błędów poważnych. Na stronicy 22 zamiast „oczekiwał 18 Fructidora i zgromadzenia narodowego“ trzeba czytać „dokonał dnia 18 Fr. zamachu na Zgr. narod.“ Na str. 62 słowa Cabeta: „wszelkie zepsucie jest winą i zbrodnią społeczeństwa“ są podane jako słowa Russeau, Holbacha i Diderota i to w redakcji „wszelkie zbrodnie są winą społeczeństwa“. Często słowa oddzielne są niedokładnie przełożone; „*les violents*“ — gwałtownych tłumacz widzi tylko w „gwałtownych *radykałach*“, jakkolwiek mogą nimi być i zachowawcy. I oto pani W. staje się sama gwałtowną, jeżeli słowo *farouches* tłumaczy „najdziksi“: albo gdy dodaje słowo „niejaki“ do Sebastjana Faure'a, który we Francji jest bardzo znaną osobistością.

St. Mendelson.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej, a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Finknera „Lehrbuch der Geometrie“ opracowanie dla szkół średnich i *Mellora* „Höhere Mathematik für Studirende der Chemie und Physik“ przetłumaczone na język polski i poszukuje się nakładcy.

Straussa Emila „Freund Hein“ za pozwoleniem autora przetłumaczono z XIV wydania i poszukuje się nakładcy.

Ks. J. Kruszyńskiego profesora Pisma Św. w seminarjum we Włocławku „Wykład ewangielji według św. Marka“ opuści niebawem prasę.

Poszukuje się nakładcy na przekład z upoważnienia autora zbioru nowel i obrazków z życia polskiego w zaborze pruskim, pióra L. Bussego, autora „Im polnischen Wind“, wiadomość u Stanisława Jarkowskiego, Lipsk ul. Mendelsohna 5. II.

Engelsa, „Przewrót w nauce dokonany przez p. Dühringa“ znalazł tłumacza i nakładcę.

„Uczta Baltazara“ Wacława Grubińskiego już została przetłumaczona na język rosyjski przez p. Eugenjusza Tropowskiego z wiedzą autora.

Grono chemików przystępuje do wydania przekładu „Podręcznika chemii analitycznej“ prof. Treadwella z Zurychu. Przekład z upoważnienia autora sporządzony będzie z drukującego się obecnie IV wydania niemieckiego i ukaże się na jesieni 1907 r. Redakcję przekładu prowadzi doc. dr. Ludwik Bruner.

Poszukuję pisma, któreby na warunkach zwyczajnie przyjętych drukowało nowelki oryginalne lub tłumaczone. Adres: M. Japon, słuchacz filozfii. Kraków (coll. novum).

Podręcznik p. t. „Elementary Experimental science“ (Heller and Ingold) znalazł tłumacza na język polski.

KRONIKA.

— Czasopisma lwowskie ogłaszają następujące oświadczenie grupy literatów lwowskich: „P. Ludwik Stasiak w jednym z lwowskich pism codziennych ogłosił artykuł p. n. „Za grosz towaru, za złoty reklamy“. W artykule tym usiłował p. Stasiak w nikczemny sposób zniesławić imię i twórczość Stanisława Wyspiańskiego. Wprawdzie niegodny artykuł pana Stasiaka nie zasługuje na zajmowanie się bliższe jego treścią, jednak sam fakt nieznanego dotychczas w literaturze naszej sposobu krytyki, dotykającej wielkiego współczesnego twórcy polskiego, jest tak niesłychany, że zmusza nas do publicznego wystąpienia i napiętnowania go mianem podłości, na jakie zasługuje. - Jan Kasprowicz, Stanisław Eljasz Radzikowski, Leopold Staff, Tadeusz Sobolewski, Kornel Makuszyński, Jerzy Żuławski, Juljusz German, Władysław Witwicki, Henryk Zbierzchowski, Stanisław Barącz, Feliks Gwiżdż, Kazimierz Baranowski, Artur Schroeder.

— Bibljoteka Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie ogłosiła swój „Spis książek ułożony według działów“. Instytucja ta istnieje od marca roku 1905, księgozbiór zaś jej składa się obecnie z 5722 tomów, w których liczbie 3465 tomów dzieł naukowych, 1507 t. literatury pięknej, 470 t. czasopism oprawnych, 280 książek dla dzieci i młodzieży i 120 czasopism. Słowo wstępne, poprzedzające to wydawnictwo, słusznie podkreśla doniosłość systematycznego katalogu dla tego rodzaju instytucji, gdzie bardzo chodzi o dokładne informowanie czytelników o rodzaju książek i nawet o pewne kierownictwo. W celu ułatwienia planowego czytelnictwa, założono przy bibljotece „Biuro porady dla informacji w kwestjach wykształcenia ogólnego“. Jestto niewątpliwie chwalebny pomysł, któryby dałby się jeszcze uzupełnić włączeniem do katalogu przy każdej pozycji treściwych wskazówek w sprawie istoty i wartości książki, o ile odpowiada współczesnym wymaganiom nauki lub jest przestarzałą czy bezwartościową i jakiemu poziomowi wykształcenia odpowiada. Polecamy ten „Spis“ organizatorom warszawskich czytelni publicznych jako wzór do naśladowania i dalszych udoskonaleń.

— Firma Hjeronima Wildera i S-ki „Antykwarjat polski w Warszawie" wydała Katalog № 1 „Historja Polski" 1906. Katalog ten zawiera 1109 numerów. „Jako cel założyciele postawili sobie: zapobieganie butwieniu naszych druków i starych obrazów po lamusach i strychach, nie wypuszczanie rzeczy cenniejszych poza granice kraju; przeciwnie sprowadzanie doń zewsząd wszystkiego, co dla nauki i kultury naszej stanowi poważny nabytek. Za zadanie zaś mają: nabywanie całych bibljotek lub pojedyńczych a cennych dzieł, umieszczanie ich we właściwe ręce, a przedewszystkim udostępnienie uczonym naszym źródeł swoich i obcych, zbieraczom zaś ułatwianie gromadzenia rzeczy poszukiwanych".

— Z ramienia „Macierzy Szkolnej" powstała instytucja na wzór istniejącej w Krakowie pod nazwą Uniwersytetu ludowego. Pierwsze półrocze trwać będzie od 1-go października do 15 grudnia i w tym okresie wykładać się będą następujące przedmioty: 1) Język polski, 2) literatura polska, 3) gieografja Polski łącznie z gieografją powszechną, 4) historja Polski łącznie z historją powszechną, 5) historja Kościoła, 6) arytmetyka, gieometrja, algiebra, 7) fizyka, chemja, anatomja, fizjologja człowieka, 8) hygjena i ratownictwo, 9) nauka o elektryczności, 10) nauka o społeczeństwie i zasady gospodarki narodowej, 11) prawoznawstwo krajowe ze szczególnym uwzględnieniem prawa fabrycznego, 12) mechanika doświadczalna, 13) gieografja handlowa, 14) rachunkowość i korespondencja handlowa, 15) rysunki. Zapisy słuchaczów do uniwersytetu ludowego przyjmuje biuro przy ulicy Nowogrodzkiej 41, m. 27 w dni powszednie od godz. 12 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz., w niedziele zaś i święta od 1 do 3 pp. Słuchaczami uniwersytetu ludowego mogą być zarówno mężczyzni i kobiety, które ukończyły lat 16, o ile przy wstępie zdadzą egzamin ze znajomości języka polskiego i przy wyborze wykładów matematycznych — znajomości arytmetyki. Opłata za naukę wynosi 10 groszy za wykład, kurs zaś jednego przedmiotu, zależnie od liczby godzin nań poświęconych, wyniesie 50 — 60 kop. Od tej opłaty dla niezamożnych czynione są ustępstwa, a ubodzy mogą korzystać z nauki darmo.

— Otrzymano koncesje na następujące wydawnictwa perjodyczne polskie: Walerja Matyńska na tygodnik „Kłosy polskie"; Antoni Sygietyński — tygodnik „Przełom"; Józef Mej - tygodnik humorystyczny „Rózga"; Edw. Hirszowski — tyg. „Bibljoteka ludowa"; Stan. Graybner — dziennik „Kurjer Nowy"; Wład. Jasiński - dwutygodnik „Młoda prasa"; Wiktor Karliński — dziennik „Ludzkość"; Roman Frankowski — tyg. „Snop"; Wincenty Jakowicki — tyg. „Lirnik polski" i miesięcznik „Mój zbiorek"; Zygmunt Lipko — tyg. „Wiedza"; Ludwik Suda — tyg. „Życie gromadzkie"; Eug. Borkowski — dziennik „Nowa gazeta warszawska" z dodatkiem tygodniowym „Przegląd rolniczy; Bolesław Szyskowski — dziennik „Trybuna" i tyg. „Dzwoniec polski"; Kaz. Lewicki — tyg. „Słowiańszczyzna" i dwutygodnik „Przemysł wiejski"; Michał Goldberg — tygodniki humorystyczne „Faum" i „Satyr"; Edw. Dutlinger — tyg. „Młot"; Ant. Pawlikowski — dziennik „Momenty"; Stan. Olędzki — dziennik „Ubezpieczenie"; Hipolit Szkólski — tygodnik humor. „Młyn djabelski".

— Nieoryginalny a brzydki objaw. Nawinął się nam do rąk świeżo ogłoszony „Program nauk 8-klasowego Gimnazjum polskiego filologicznego w Częstochowie". Przedmowę podpisał: „Dyrektor Gimnazjum Walerjan Kuropatwiński". Wśród programów różnych przedmiotów, ktore się mają w roku bieżącym wykładać w tym gimnazjum, spotykamy także programy psychologji i logiki dla klasy ósmej. Bliższe rozejrzenie się przekonywa, że oba programy są żywcem skopjowane, z niejakiemi skróceniami, z programów psychologji i logiki, według których wykłada w tym roku wymienione dwa przedmioty Adam Mahrburg w Gimnazjum Jenerała Chrzanowskiego w Warszawie, gdzie też oba te programy zostały złożone w rękopisie, bynajmniej nie przeznaczonym do druku. Zważywszy, że wymieniony autor programów nic nie wie o tym, iż tak trafił do smaku p. Kuropatwińskiego, i że bądź co bądź nie będzie mógł jednocześnie wykładać w Warszawie i Częstochowie, wolno zapytać, kto będzie wykładał w Częstochowie psychologję i logikę według cudzych, a w każdym razie zupełnie oryginalnych programów. Jestto figiel nieprzyzwoity ze względu na szkołę i jej uczniów.

— Z rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego został skonfiskowany tom 6-ty „Książnicy", zawierający opowieść Wacława Grubińskiego p. t. „Uczta Baltazara".

CZASOPISMA.

— **Bibljoteka Warszawska.** Sierpień. A. Krasiński, „Na rozdrożu". A. Suszczyńska, „Wrogowie". S. Askenazy, „Walerjan Łukasiński". J. Kotarbiński, „O twórczości Wyspiańskiego". M. Rakowska, „Optymizm w powieści angielskiej". T. Jaroszyński, „Ku Humanizmowi". Rozmaitości. Piśmiennictwo. Kronika miesięczna. Wiadomości naukowe, literackie i bibljograficzne.

Czasopismo Lekarskie. Lipiec. Sierpień. St. Markiewicz (Warszawa), „Uwagi dotyczące organizacji ochrony zdrowia i pomocy lekarskiej w różnych grupach zawodowych".

St. Ronthaler (Warszawa), „Badanie słuchu w szkołach“. W. Jasiński (Łódź), „Przyczynek do kazuistyki ropni miednicowych u dzieci“. J. Brudziński i H. Trenkner (Łódź), „Przyczynek do leczenia płonicy surowicą przeciwpłoniczą“ (z 11 rysunkami). H. Nowak (Częstochowa), „Zasady walki ze śmiertelnością niemowląt“ (dokończenie). Korespondencje. Tow. Lekarskie prowincjonalne. Kronika.

— **Nowiny Lekarskie**. Lipiec. Prof. B Wicherkiewicz, Kraków, „Dalsze doświadczenia z pyoktaniną w lecznictwie okulistycznym“. St. Bartoszewicz, Warszawa, „Wyniki badania hygienicznego wody studzien na stacji Praga-Nadwiślańska w 1905 roku i zastosowanie sposobu Marboutin'a“. Dział sprawozdawczy. Bibliografja. Ruch w Towarzystwach. Przegląd polskiej prasy lekarskiej. Odcinek.

— **Nowiny Lekarskie**. Sierpień. Zembrzuski, Warszawa, „W sprawie operowania w przypadkach ran postrzałowych czaszki z uwięzgnięciem kuli w mózgu“. J. Hornowski, Warszawa, „O znaczeniu inoskopji przy rozpoznawaniu cierpień jamy brzusznej“. Dział sprawozdawczy. Ruch w Towarzystwach. Przegląd polskiej prasy lekarskiej. Odcinek. Rozmaitości.

— **Ognisko**. Lipiec. W. Zaleski, „Kwestja robotnicza i socjalizm“. M. Rej, R. Wrzesień, „Schadzka“ Nowela. Z. Różycki, „Jasne dusze“ Wiersz. M, „Bunt wojskowy podczas rewolucji. Ze wspomnień dziejowych“: „Dramat w Klondyke. Or-Ot“, „Pieśń o dziejach naszych“ Wiersz. „Polowanie z aparatem fotograficznym na krokodyle“, przełożyła H. O. B. Rogaczewski, „Wrażenia z wycieczki po Szwajcarji“. D. K., „Z bajek dalekiego wschodu“ Nowela. „Myśliwy bez rąk“ M. Koblane, „Niezwykłe przygody Lupina“. „Pod słońcem afrykańskim w Abisynji“. Fr. Galiński, „Łów pereł“ Wiersz. Dzieje deputowanego, Nowela z franc. Med. E. Żmijewska, „Sprawy kobiece. Duchy i widma. Rozmaitości.

— **Przewodnik Zdrowia**. Sierpień. Kąpiel powietrzno słoneczna i jej znaczenie dla zdrowia naszego. Sposoby zabezpieczenia mleka od kwaśnienia i przepisy zdrowotnego obchodzenia się z mlekiem. Głosy z koła czytających, (Dziecko zatrute medycyną!). Przestrogi i Rady. Rozmaitości. W dodatku: O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy.

— **Pszczelarz i ogrodnik**. Lipiec. St. Rutkowski, „Po strejku ogrodniczym“. Dr. J. Trzebiński, „Choroby jabłoni“. K. Werner, „Wygony z pni w koszkach“ W. Zaykowski, „Ogrody ozdobne i ich przeszłość (ciąg dalszy)“. Dr. J. Trzebiński, „Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych w Sierpniu“. J. Hetner, „Obnażacz różannik“. Rozmnażanie krzewów z sadzonek. Badania i spostrzeżenia. Dla ogrodników. Wytwórczość i handel. Piśmiennictwo. Listy. Kronika.

— **Wiadomości Pasterskie**. Lipiec. Ks. Bliziński, „O spółkach włościańskich handlowo-rolniczych“. Ks. B. Marjański, „Dzieje międzynarodowych kongresów socjalistycznych“. Dr. J. Siemiński, „Z okazji t. zw. marjawitów“. Zagadnienia teologiczno-pasterskie. Prawo i liturgja. Z chwili bieżącej. Piśmiennictwo.

— **Wiadomości Pasterskie**. Sierpień. Ks. A. Szymański, „O szczególniejszych zadaniach katolicyzmu w Polsce“. Ks. F. Klein, „Dawniejsze i dzisiejsze zaznaczanie biskupów“. Ks. A. Orchowski, „Duszoznawstwo w pracy kapłańskiej“. Zagadnienia teologiczno-pasterskie. Prawo i liturgja. Trybuna wolna. Piśmiennictwo.

— **Zdrowie**. Sierpień. Dr. S Wernic, „Podstawowe drogi do walki z chorobami wenerycznemi“. Dr. J. Wiśniewski, „Kilka słów o prostytucji“ Dr. B. Margulies, „Prostytucja w Łodzi“. Dr. W. Chodecki, „O zadaniach lekarza w walce z chorobami wenerycznemi“. Dr. W. Chodecki, „Co pcha służącą w objęcia prostytucji“. Dział sprawozdawczy. Z ruchu i potrzeb hygjeny polskiej. Ze zjazdów i wystaw. Przegląd bibljograficzny. Wiadomości drobne. Z dziejów hygjeny.

— **Zwiastun Ewangeliczny**. Sierpień. Rozwój cudowny. Sprawa żydowska w oświetleniu chrześcijańskim. 1905 (dokończenie). Początki misji luterskiej śród pogan i dwóchsetny jej jubileusz (dokończenie). Pojęcia o wszechświecie u starożytnych hebrajczyków. Zbór filjalny ewangelicko augsburski w Mławie (dokończenie). Szkoła babilońska przed 4000 lat. Wiadomości z kościoła i ze świata. Nabożeństwa. Ogłoszenia.

BIBLIOGRAFJA.

(Bibliografja zagraniczna zebrana przez Kornelego Hecka).

Teologja, dzieła treści religijnej.

Kopyciński Adam, ks. dr. O sakramencie pokuty. Według zasad św. Alfonsa i innych znakomitych autorów. Opracował ponownie ..., Wydanie nowe. 8-ka str. XVI + 535. Przemyśl. 1905. Skład gł. w księg. „Kron. Rodz.“ w Warszawie. rbl. 2.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Kautsky Karol. Etyka w świetle materjalistycznego pojmowania historji. Szkic. 8-ka, str. 150. Warszawa, 1906. Bibl. Naukowa. 60 k.

Mercier D. Logika. Przekład W. Kosiakiewicza. Wydanie drugie. 8-ka, str. 226. Warszawa, 1906. Nakład i własność J. Fiszera. Bibl. Neo Scholastyczna N. II. rb. 1.50.

Renouvier K. O obowiązkach społecznych człowieka i obywatela. Z nowego wydania, ogłoszonego z notatką o Karolu Renouvier Przez J. Thomasa. Przełożył Konrad Drzewiecki. 8-ka, str. 220. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Baraniecki Marjan A. Krótka arytmetyka z wielu zadaniami w dwu częściach. Napisał ... Część druga. Wydanie drugie. 8-ka, str. 134. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. kart. 70 kop.

Cieślewski R. Arytmetyka. Wykład elementarny liczb całkowitych (oderwanych i mianowanych. Przez .... Część I. 8-ka, str. 114. Warszawa, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. kart. 40 kop.

Feldblum M., dr. Algebra elementarna. 8-ka, str. VI + 500. Warszawa, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. rb. 1.50.

Rostafiński Józef, dr. Botanika na biologicznej podstawie. Kurs II. Ogólny. Z tablicą barwną i 416 rycinami w tekście. Przez .... Wydanie trzecie. 8-ka, str. 200. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.20.

Stodółkiewicz A. I. Wykład trygonometrji prostokreślnej. Przez .... 8-ka, str. 74. Płock, 1906. Warszawa, Gebethner i Wolff. rb. 1.

Thomas Stanisław. Teorja arytmetyki. Ułożył .... Część II ułamki zwyczajne i dziesiętne (do zadań Części III-ej). 8-ka, str. 107. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. 50 kop.

— Zbiór zadań arytmetycznych. Ułożył .... Część III. Zadania na ułamki zwyczajne (do teorji arytmetyki cz. II-ej). 8-ka, str. 102. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kar. 50 k.

Językoznawstwo, filologja.

Berger Hugo. English prose reader. Wypisy angielskie dla zakładów naukowych komercyjnych i technicznych oraz do użytku domowego z dodatkiem krótkiego zarysu historji literatury angielskiej, poezji, geografji Anglji, zbiór listów handlowych i prywatnych. 8-ka, str. 154 od 209—213. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 90 kop.

Jeske August. Gramatyka języka polskiego. Wyłożył (w wydaniu 1-ym i 2-gim .... Wydanie jedenaste podług pisowni autorów „Wielkiego Słownika języka polskiego". Opracowali Fl. Łag. i Zb. Kam. Wydanie III-cie było zalecone przez Ministerjum Oświaty. 8-ka, str. 200. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kart. 60 k.

Krasnowolski Antoni. Krótka gramatyka polska. Napisał .... 8-ka, str. 106. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kart. 50 kop.

— Przenośnie mowy potocznej. Napisał ... Cz. I. 16-ka, str. 228. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 297 45 kop.

Osterloff Waldemar. Biblioteka autorów niemieckich dla średnich zakładów naukowych z objaśnieniami i słownikiem niemiecko-polskim. Ułożył .... Tom. I. Bajki, Opracowane podług Fryderyka Lehmensika. 8-ka, str. 24 + słownik str. 17. Warszawa, 1906. Nakł księg. L. Fiszera. 30 kop.

— Tom. II. Uriel Akosta Dramat w pięciu aktach Karola Gutzkowa. 8-ka, str. 86 + słownik str. 79. 50 kop.

— Tom. III. Dziewica Orleańska, Romantyczna tragedja Fryderyka Schillera. 8-ka, str. 152 + słownik str. 45. 50 kop.

— Tom. IV Robinson Kruzoe. Opracowany podług Fryderyka Lehmensika. 8-ka, str .78 + słownik str. 38. 50 kop.

— Tom. V. Opowiadanie o wojnie Trojańskiej, Opracowane podług Nesselta. 8-ka, str. 23. 25 kop.

— Kurs metodyczny nauki języka niemieckiego. Ułożył .... Stopień IV. 8-ka, str. 168. Warszawa, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. 60 k.

— Stopień V. 8-ka, str. 201. Warszawa. 1906. Nakł. księg. L. Fiszlera. 50 kop.

Polak w Czechach. Rozmowy polsko-czeskie dla podróżnych i handlowców. 8-ka, str. 116. Warszawa, 1906. Nakł. i własność Jana Fiszera. 50 kop.

Robertson T. Przystępny sposób nauczenia się języka angielskiego. Według metody ...., ułożyła M. Wiśniewska. 8-ka, str. 230. Warszawa, 1906 Skł. głów. w księg. „Kron. Rodz." rb. 1.

Historja.

Boniecki Adam. Herbarz polski. Tom IX, Zeszyt VII. 4-ka, str. od 241 do 280. Od Karczewscy — Karpiowe. 75 kop.

Berg Mikołaj, prof. Zapiski o polskich spiskach i powstaniach. Przekład z rosyjskiego. 8-ka, cz. V str. 131, cz. VI str. 131. Warszawa, 1906 Bibl. Dz. Wyb. Nr. 444, 445. każda część 25 k.

Scherr J. Z krwawych dni (Komuna paryska) Przełożył z niemieckiego I. K. 8-ka, str. 131. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wybor. Nr. 443. 25 kop.

Wipper R., prof. Historja wieków średnich w zarysie. Z mapami historycznemi. Przełożył Stefan Ehrenkreutz. 8-ka, str. 379. Warszawa, 1907. Wydawn. St. Kucharskiego. „Biblioteka Naukowa" rb. 1.40.

Karejew M., prof. Podręcznik historji nowożytnej z mapami historycznemi. Przekład z ostatniego wydania oryginału dokonany z upoważnienia autora przez Wł. Bukowińskiego. 8-ka, str. VII + 328. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów. Skł. głów. w księg. E. Wende i S-ka, rb. 1.50.

Historja i teorja literatury.

Chrzanowski Ign. Historja literatury polskiej Książka dla młodzieży (z wypisami) Przez ...

Część I. Literatura niepodległej Polski. Zeszyt I. 8-ka, str. 248. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rbl. 1.20.

Nitowski Jan. Zarys historji literatury polskiej. Napisał ... 8-ka, str. 246. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. brosz. rb. 1, w opr. rb. 1.20.

Muzyka.

Starczewski Feliks. Z muzyki. Luźne uwagi i notatki. 8-ka, str. 100 + III. Warszawa, 1906. Księgarnia Stan. Sadowskiego 60 kop.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Co to jest dzień roboczy? Przetłumaczył A. Krasnowolski. 8-ka, str. 45. Warszawa, 1907. Bibl. Naukowa. 10 kop.

Herse J. Niemiecko-polski słownik do użytku w sprawach prawniczych i administracyjnych. Wypracował ... 8-ka, w cz. I str. 347, w cz. II str. 435. Poznań, 1905. Warszawa, Gebethnera i Wolffa. t. I i II rb. 4.

Kautsky Karol. Kwestja rolna w Rosji. Z niemieckiego przetłumaczył L. Skarżyński. 8-ka, Kijów, 1906. Wyd. Heleny Gorskiej 10 kop.

Lafargue Paweł. Prawo do lenistwa, 8-ka, str. 47. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Powszechnej. Bibl. Społ. Nr. 13. 15 kop.

Sombart Werner. Fryderyk Engels 1820—1895. Karta z dziejów rozwoju socjalizmu. 8-ka, str. 61. Warazawa, 1907. Nakł. Księg. Popularnej. 20 kop.

— Kwestja robotnicza w przemyśle. Z upoważnienia autora przełożył Bohdan Wasiutyński. 8-ka, str. 180 Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. 75 kop.

Stern I. Materjalizm dziejowy i teorja nadwartościowa Karola Marxa (w wykładzie popularnym). Przełożył A. T. 8-ka, str. 47. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Powszechnej. 15 kop.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Bogucka C. i Niewiadomska C. Wypisy polskie na klasę I (Trzecia książka do czytania) 8-ka, str. 279. Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. w opr. kart 60 kop

Buhle dr. Na czem opiera się wychowanie, według ... Opracował Józef Muklanowicz. 16-ka str. 67. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 276. 15 kop.

Galle Henryk. Wypisy polskie. Część wstępna. Zebrał i ułożył ... Z 40-ma obrazkami. 8-ka, str. 256. Warszawa, 1906. Nakład M Arcta. kart. 60 kop.

Karpowicz S. Nasz świat. Pierwsza książka do czytania po elementarzu do użytku w nauczaniu domowym i szkolnym. Ułożył ... Z 35 rysunkami. 8-ka, str. 164 + IV. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kart. 50 kop.

Łagowski Florjan. Wypisy polskie na klasę III szkół średnich. Ułożył ... Wydanie drugie. 8-ka, str. VIII + 428 + VII. Warszawa, 1906 Nakł. M. Arcta. w opr. 1.20

Niemczyński L. A. I. U. Nauka czytania i pisania według najnowszych zasad. Opracowana przez ... Wydanie ozdobione licznymi drzeworytami. 8-ka, str. 33 Warszawa, 1906 Skł. w księg. J. Fiszera. Nakł. autora. 20 gr.

Sprawy szkolne i wychowawcze. Odczyty wygłoszone w wydziale wychowawczym Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Serya pierwsza. 8-ka, ssr. 168. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Wocalewski B. T. Strzecha rodzinna. Nauka czytania i pisania Część I. Zebrał i ułożył ... Wydanie drugie. 8-ka, str. 112. Łódź, 1906 Nakł. autora. Skł. głów. w księg. G. Centnerszwera. 30 kop.

— Część II. Zebrał i ułożył ... Wydanie pierwsze. 8-ka, str. 112. Łódź, 1906. Nakł autora. Skł. gł. w ks. G. Centnerszwera. 30 k.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Bączkiewicz Jan, dr, Jak ochraniać dzieci od chorób zakaźnych. Napisał ... Aprobowane przez Radę Towarzystwa Hygjenicznego. 16-ka. str. 95. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Ks. dla wszystkich Nr. 329. 20 kop.

Comby Jules Podręcznik chorób dzieci. Tom III Choroby układu nerwowego. Choroby mięśni. Choroby narządu krążenia. Choroby narządów moczo-płciowych. Choroby narządów zmysłów. Choroby skóry. Choroby płodu. Z IV przejrzanego i uzupełnionego wydania spolszczył dr. Józef Zawadzki. Bibl. lek. rok IV. Tom XIV. 8-ka, str. 385 + V. Warszawa, 1906. Nakł Bibl. lekarskiej rb. 2.50.

Forel A. Etyka płciowa. Odczyt. Z dodatkiem. Przykłady konfliktów etyczno-seksualnych z życia. Przełożył dr. Wł. Sterling. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1907. Księg. Powszechna. 30 kop.

Herzen A., dr. Wiedza a obyczajność. (Słowo do młodzieży męskiej). Odczyt wygłoszony w Genewie i Lozannie przez ... Opatrzone wstępem prof. dr. Adolfa Harnacka i prof. dr. Franc. Brentano, spolszczył E. J. 8-ka, str. 48. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. 15 kop.

Jaworski Józef. Przyczynek do statystyki raka w ogóle a raka macicy w szczególności. Podał ... 8-ka, str. 15. Warszawa, 1906. Odbitka „Gazety Lekarskiej".

Wilczyński Wład. Mleko, jako źródło chorób zakaźnych. Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Tow. Rolniczego Warszawskiego w dniu 5 Czerwca 1906 r. Odbitka z „Gazety Rolniczej". 8-ka, str. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 20 kop.

Gieografja, krajoznawstwo i podróże.

Kędzierski K. Początki gieografji w rozmowach i pogadankach. Opracował ... 8-ka, str

str. 68. Warszawa, 1906. Nakł. księg. L. Fiszera. kart. 40 kop.

Poezja, powieść, dramat.

Andrejew Leonidas. Ku gwiazdom. Dramat w czterech aktach. Przełożyła z rosyjskiego Campo. 8-ka, str. 117. Warszawa, 1907. Nakład Księg. Powszechnej. 75 kop.

Grubiński Wacław. Uczta Baltazara. 8-ka, Warszawa, 1906. Nakł. Książnicy. brosz. 35 kop. w opraw. 50.

Lemański Jan. Ofiara królewny. Powieść fantastyczna. 8-ka, str. 195. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Leprince Maks. Henryka Rudoer. Powieść (z francuskiego). 8-ka, str. 311. Warszawa, 1906. Nakł. „Dziennika Powszechnego" 60 kop.

Naj. Jan. Podania z dalekiej i bliższej przeszłości. Zebrał ... 8-ka, str. 44 Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. 40 kop.

Rogowicz Wacław. Proscenium. 8-ka podł. str. 147. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. 80 kop.

Różnymi szlaki. Noworocznik literacki młodzieży kijowskiej. Z przedmową Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 4-ka, str. 164. Kijów, 1906. Skł. głów w księg. L. Idzikowskiego. Warszawa, E. Wende i Sp. rb. 1.50.

Różycki Zygmunt. Pocałunki. Poezje. Serja III 4-ka, mała, str. 91. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbrandów i S-ów. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. 70 kop.

Sieroszewski Wacław. Ol-Soni Kisań. Powieść. 8-ka, str. 247. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.35.

— W matni Jesienią. — Skradziony. — Chłopak. — Chajłach. — W ofierze bogom. Wydanie trzecie. 8-ka, str. 237. Warszawa, 1907. Nakł. Gebethnera. rb. 1.

Japór Władysław. Poezye. (Rysunkami ozdobił Czesław Guistiniani). 8-ka, str. 62. Warszawa, 1907. Księg. Jana Fiszera. 60 kop.

Voss Ryszard. Willa Fakowieri. Przekład M. Łaganowskiej. Tom I i II. 8-ka, tom I str. 131, tom II str. 160. Warszawa, 1906. Bibl. Dz. Wyb. Nr. 446, 447. każdy tom 25 k.

Wroński Henryk. Rozbrzaski. 8-ka, str. 111. Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff. 90 kop.

Publicystyka.

Bebel August. Antysemityzm i socjalizm w Niemczech. Przekład Zofji Libkind-Lubodzieckiej. 8-ka, str. 46. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Powszechnej. 15 kop.

Ch. I., ks. Bezrobocie rolne w oświetleniu najświeższych doświadczeń. Napisał ..., Przedruk z „Mazura". 8-ka, str. 38. Płock, 1906. $7^1/_2$ kop.

Demokracja narodowa i jej zasady. W dodatku: Odezwa stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z d. 17. Maja 1906. 8-ka, str. 96. Warszawa, 1906. Nakł. „Narodu". Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. 12 gr.

Jabłonowski Wł. Dwaj wielcy patrjoci włoscy. (Giuseppe Mazzini i G. Garibaldi). Odbitka z „Myśli Polskiej". 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Nakł. „Myśli Polskiej". Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. 30 kop.

W. V. Duch niewidzialny i przyjaciel ludzkości. Przez ... (Tłumaczenie z francuskiego) 8-ka, str. 32. Paryż, 1906. Kraków, Wojnar. 45 kop.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Schönfeld Ryszard. Jakiej rasy kury mamy hodować? Przez ... 8-ka, str. 62. Warszawa, 1906. Wydanie „Świata kobiecego". 40 kop.

Technika.

Halay L. Pancerz nieprzebyty dla kul i sztyletów. Wynalazek ... W książce tej wynalazca odkrywa tajemnicę swego wynalazku; po przeczytaniu każdy będzie mógł sam zrobić sobie pancerz, zabezpieczający od kul rewolwerowych i sztyletów. 8-ka, str. 11. Warszawa, 1906. 20 kop.

Kostkiewicz Władysław. Zasady ruchu wody w rzekach i kanałach, oraz wzory teoretyczne na prędkość i objętość przepływu. Przez ... Odbitka z „Przeglądu Technicznego", r. 1906. 8-ka, str. 55. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. 60 kop.

Książka narzędziowa. Ułożona i wydana staraniem sekcji technicznej łódzkiej. Wydanie drugie, poprawione. 8-ka, str. 43. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. L. Fiszera. 20 kop.

Przemysł i handel.

Findeisen C. F. Zasady nauki o handlu. Z 6-go wydania niemieckiego przełożył i przystosował do warunków naszego handlu pod redakcją Karola Deikego, dr. Michała Feldbluma. 8-ka, str. VIII + 250. Warszawa, 1906. Nakł. b. wychowańca Szkoły Handlowej im L. Kronenberga. Podr. z dziedziny nauk handl. i ekonom. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Mroczek A. Livre de lecture à l'usage des écoles secondaires. Par ... Deuxième édition. 8-ka, str. 115. Varsovie 1906. Edition de l'auteur. Gebethner i Wolff. 60 kop.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

OGŁOSZENIA.

Ostatnie nowości złożone na składzie głównym

w Księgarni E. WENDE i S^ka^ w Warszawie:

Findeisen C. F. ZASADY NAUKI O HANDLU. Z 6-go wydania niemieckiego przełożył i przystosował do warunków naszego handlu pod redakcją Karola Deikiego Dr. Michał Feldblum. Cena rb. 1.

Grużewski Bolesław. SĄDOWNICTWO KRÓLEWSKIE w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego. Cena rb. 1.60.

Jabłonowski Wł. DWAJ WIELCY PATRJOCI WŁOSCY. (Giuseppe Mazzini i Garibaldi). Odbitka z „Myśli polskiej. Cena kop. 30.

Jamrógiewicz Mieczysław. WUJASZEK FIZYK. KINEMATOGRAF. IGNAŚ GÓRĄ. Z 18 illustracjami. W oprawie Cena kop. 60.

Kierkegaard Sören. DZIENNIK UWODZICIELA. Przełożył z duńskiego Stanisław Lack Cena rb. 1.

Kostkiewicz Władysław. ZASADY RUCHU WODY W RZEKACH i KANAŁACH ORAZ WZORY TEORETYCZNE NA PRĘDKOŚĆ i OBJĘTOŚĆ PRZEPŁYWU. Odbitka z „Przeglądu Technicznego", r. 1906. Cena kop 60.

Nowaczyński Adolf. OSKAR WILDE Studjum. Aforyzmy. Nowele. Cena rb. 1 kop. 20.

Pereświt. BAJKA. Cena kop. 80.

Rakowski Kazimierz, dr. POWSTANIE POZNAŃSKIE w 1848 ROKU. (Z mapką i 4-ma podobiznami dokumentów w tekście). Cena rb. 2 kop. 40

Rostafiński Józef, dr. BOTANIKA NA BIOLOGICZNEJ PODSTAWIE. Kurs II ogólny z tablicą barwną i 416 rycinami w tekście. Wydanie trzecie. Cena rb. 1 kop. 20.

— PRZEWODNIK DO OZNACZENIA POSPOLITYCH ROŚLIN. Wydanie trzecie obejmujące koło 900 dziko rosnących roślin z 376 rycinami. 2 zeszyty Cena kop. 90; w opr. rb. 1 k. 10.

RÓŻNYMI SZLAKI. Noworocznik literacki młodzieży kijowskiej. Z przedmową Kazimierza Przerwa Tetmajera. Cena rb. 1 kop 50.

Różycki Zygmunt. POCAŁUNEK. Serya III. Cena kop. 70.

Sewer. NA POBOJOWISKU. Z pamiętnika Maniusi. Na pobojowisku. Maciek w powstaniu. Do swoich. U podnóża Świętokrzyskich gór. Antek. Cena rb 1 kop. 80.

Sombart Werner. KWESTJA ROBOTNICZA w PRZEMYŚLE Z upoważnienia autora przełożył Bohdan Wasiutyński. Cena kop. 75.

Świerk Jan Z SZAREJ PRZĘDZY. Powieść współczesna. Cena rb. 1 kop. 80.

Wasiutyński Bohdan. ADMINISTRACJA LOKALNA KRÓLESTWA POLSKIEGO (1807 — 2905) wobec samorządu ziemskiego. Cena rb. 1.

Zapolska Gabryela. MENAŻERJA LUDZKA Cena rb. 1 kop. 20.

Księgarnia E. WENDE i S-ka

w Warszawie

poszukuje:

„Kwartalnika historycznego" z r. 1904. Zesz. I.

Chrzanowski Wojciech, gener. Karta dawnej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich, według nowych materjałów za 1/300.000. Paryż 1859, arkuszy 48.

Ofertę uprasza się do księg. E. Wende i Sp.

Zygmunt Tyski

„Gradus ad Parnassum"

POEZJE

Cena rb. 1 kop. 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego. Warszawa, Włodzimierska 3/5.

Nr. 10. Warszawa, dnia 15 Października 1906 r. Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

Słowniczki wyrazów obcych w języku polskim używanych.

Niedawno temu w naszym piśmiennictwie popularno-naukowym dotkliwie dawał się czuć brak podręcznych słowników wyrazów obcych używanych w języku polskim. Potrzebie tej uczyniono obecnie zadość; przeważnie jednak pod względem ilościowym,..

Z naciskiem zaznaczam, iż chodzi mi tu jedynie o „słowniczki", przeznaczone dla szerokich kół inteligiencji, nie zaś o takie pięknie wykonane prace naukowe, jak np. Gabrjela Korbuta „Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym" („Prace filologiczne", t. IV, str. 345 — 560), lub Jana Karłowicza „Słownik wyrazów obcego, a mniej jasnego pochodzenia, używanych w języku polskim" (Kraków, 1894—1905; niestety praca nieukończona!) i t. p.

Chodzi mi tu o „słowniczki“ popularno-naukowe. Z tych „słowniczków“ najobszerniejszym jest „Słownik wyrazów obcych“, zawierający, jak głosi tytuł, „20,000 wyrazów, wyrażeń, zwrotów i przysłów cudzoziemskich, używanych w mowie potocznej i w prasie perjodycznej polskiej“, a wydany w Warszawie przez p. M. Arcta w roku 1904 (wyd. 4-e poprawione i znacznie powiększone; str. 888. W tymże roku, tenże wydawca wydał w serji „Książek dla wszystkich“ pod Nr. 170: „Słowniczek wyrażeń i przysłów angielskich, francuskich, łacińskich, niemieckich i włoskich spotykanych w mowie, pismach i książkach“ (Warszawa, 1904, str. 126). Na tytule zaznaczono, że jest to „wyciąg ze Słownika 20,000 wyrazów obcych“.

W roku zaś następnym p. Arct wydał znów dwa „słowniczki“: jeden jako drobne wydawnictwo, p. t. „Słowniczek wyrazów obcych. 12,000 wyrazów, wyrażeń, zwrotów i przysłów cudzoziemskich używanych w mowie potocznej i w prasie perjodycznej polskiej“ (Warszawa, 1905; str. 436), drugi zaś w wymienionej już serji „Książek dla wszystkich“ (pod num. 263) — p. t. „Słowniczek podręczny, 9,000 wyrazów obcych używanych w języku polskim“ (Warszawa, 1905; str. 264). I te oba słowniczki — co również zaznaczono na tytułach — są wydaniami skróconemi „Słownika 20,000 wyrazów obcych“.

W tymże roku, t. j. 1905, ukazał się we Lwowie nakładem księgarni p. St. Köhlera słowniczek pod nieco przydługim i naiwnym tytułem: „Wyrazy obce. Słowniczek zawierający najpotrzebniejsze i najczęściej używane w polskiej mowie obce wyrazy, z któremi spotykamy się codziennie, w potocznej mowie, w pismach i drukach, jako też w mowach, wygłaszanych na zebraniach, z dokładnym znaczeniem tychże i z przydaniem przy końcu zbiorku najbardziej używanych zwrotów i przysłów łacińskich“ (wydanie drugie przejrzane i uzupełnione; str. VI + szpalt 570).

Jak widzimy więc jest w czym wybierać: mamy „słowniczki“ — „wielkie“ „większe“ i „mniejsze“... Z tego jednak jedynie stanowiska (wielkości) możemy je porównywać i wybrać jeden z pomiędzy nich. Jeśli bowiem będziemy je porównywali pod względem wewnętrznej ich wartości, to przekonamy się, że stoją one na jednym poziomie.

Nim przejdę do bliższego omówienia wymienionych słowniczków, nadmienię, że wydane przez p. Arcta, pod względem opracowania — tak ze stanowiska formy jak i treści — są absolutnie identyczne, różnią się tylko między sobą rozmiarami i doborem materjału leksykalnego. Dla ich charakterystyki, wykazania ich zalet i niedostatków, wystarcza w zupełności rozbiór najobszerniejszego z tych słowniczków, „Słownika 20,000 wyrazów obcych“, z którego wyciągami, skróceniami są wszystkie inne słowniczki p. Arcta. Wszakże zaznaczyć również należy, że owym „skróconym“ słowniczkom brak wszelkiego wstępu objaśniającego, brak objaśnień użytych „skrótów“ i t. p., co, naturalnie, zmniejsza ich pożyteczność. Omawiając „Słownik 20,000 wyrazów obcych“, wydany przez p. Arcta (A), równolegle ze słowniczkiem „Wyrazy obce“, wydanym przez pana Köhlera (K.), ze względu na oszczędzanie miejsca, korzystać będę z odpowiednich skrótów, sygnatur (A. i K.).

Z przytoczonego wyżej obszernego „podtytułu“ czwartego wydania „Słownika 20,000 wyrazów obcych“ (wydanie drugie tegoż słowniczka z roku 1893 zawierało 10,000 wyrazów, zatym 4-e wydanie podwoiło się co do ilości materjału) dowiadujemy się, *co* „słownik“ ów zawiera. W swoim czasie czytaliśmy w różnych czasopismach wzmianki, skreślone z powodu tego „słownika“, a świadczące o popłochu, jaki w kołach domorosłych językoznawców wywołała owa cyfra 20,000, umieszczona na karcie tytułowej. Widocznie jednak owi recenzenci nie-

zbyt pilnie lustrowali wnętrze omawianego słownika: zaznajomiwszy się bowiem bliżej z jego zawartością, z pewnością by się uspokoili. Niewątpliwie bowiem co najmniej trzecią część słownika stanowią objaśnienia imion własnych i wyrażeń z mitologji historji, literatury i t. p. a wspólnych wszystkim ludom cywilizowanym. Dla tych „pozycji" miejsce raczej w jakiej Encyklopedji podręcznej. Oto np. znajdujemy *Waldensowie, Walhalla, Walkirje, „Warhheit und Dichtung"*, *Perseusz, Persefona, Germania, Mormon, Badus, Tebaida, Zendawesta* i t. p. i t. p.; dalej różne przysłowia i przysłowiowe zwroty np. *„Per risum multum debes cognoscere stultum"*, *„Wahn ist kurz, die Reue lang"*, *„Après moi le deluge"*, *„Homo sum, humani nihil a me alienum puto"* i t. p., i t. p. Szczególniej zaś sporo miejsca zajmują łacińskie „formułki", por. np. $5^1/_2$ stron pod *Q*, lub np. po *per* (łacin.) „przez, za" cały szereg: *per absum, per errorem* etc. etc., częstokroć bardzo rzadko spotykanych i w żywej mowie i w piśmie. Znajdujemy tu również sporo wyrazów, których w tego rodzaju słowniku nikt szukać nie będzie, np. *Waldschlösschen* („gatunek piwa jasnego"), *Konwokacyjny sejm, Gewandhaus* (sala koncertowa w Lipsku), *Oberammergau* (wieś tyrolska znana z widowisk pasyjnych), *strusi żołądek, pancerny towarzysz, Pańczantatra* (staroindyjski zbiór bajek) i t. p., i t. p.

Wszakże nie znaczy to, abyśmy byli tego zdania, że w języku polskim niema 20,000 wyrazów obcego pochodzenia; przeciwnie, jest ich niewątpliwie więcej.

Język niemiecki np. posiada przeszło 70,000; inaczej formułując: na siedem wyrazów—jeden obcego pochodzenia; tembardziej, jeśli do wyrazów „obcych" (*Fremdwörter)* zaliczymy i wyrazy „przyswojone" (*Lehnwörter)*, autorowie bowiem owego słownika zdają się nie odróżniać obu tych „gatunków". Wolelibyśmy jednakowoż zamiast *Gewandhaus'u, Waldschlösschen* i t. p. znaleźć następujące i im podobne: *essay, rachunek, krążownik, aktor, blacha, hrabia, apostoł, rubel, szlachcic, żołnierz, merci* i t. p., i t. p. Ale ani z owego „naddatku", ani z owego „braku" zarzutu nie czynimy, bo co do 1-go, to „od przybytku głowa nie boli", co zaś do 2-go, to dobrze wiemy, że bez opuszczeń praca tego rodzaju jest wprost niemożliwa. Zresztą widoczna jest tendencja autorów Słownika do możliwego wyczerpania ilościowego przedmiotu. Za to należy się im uznanie. W Słowniku p. St. Köhlera, jako znacznie mniejszym (zawiera zapewne tylko jakie 8,000 wyrazów) zbytecznych „pozycji" jest znacznie mniej, ale też i opuszczeń więcej.

Przechodzę teraz do szczegółowego rozbioru obu wymienionych słowniczków.

Przedewszystkim co do zewnętrznej, technicznej strony owych słowników. Otóż, żałować należy, że ich autorowie poprzestają jedynie na wskazówce, z jakiego języka dany wyraz, w języku polskim używany, został zapożyczony, nie przytaczając przytem owych właśnie zapożyczanych wyrazów i form cudzoziemskich, więc np. znajdujemy: *kalita*, **tur.** [A.[1])] t. j. z tureckiego, *wino*, **ł.** [A.], *kolęda, kolenda*, **ł.** [A.] t. j. z łacińskiego, *winszować*, **n.** [A.], *kuśnierz*, **n.** [A.], *żur*, **n.** [A.] t. j. z niemieckiego (*żur* — właściwie ze śrgu, t. j. średniogórnoniemieckiego), *Jehowa*, **hebr.** t. j. z hebrajskiego, i t. p. Należałoby podać: **tur.** *kalta* „sakwy", **ł.** *vinum* „wino", **ł. calendae** „pierwszy każdego miesiąca", **n.** *wünschen* „życzyć", **n.** *kürschner* „kuśnierz", **śrgn.** *sûr* „kwaśny", **hebr.** *Jahweh* hebr. nazwa Boga od słowa *hâwâh* „być" i t. p. Słowniczki te są wydawnictwami popularnemi, przeznaczonemi dla szerokich warstw społecznych, dokładnych więc

[1]) Sygnatura [A.] oznacza, że cytowany wyraz znajduje się w słowniku A. = Arcta. Jeśli w obu słowniczkach, wówczas opuszczam sygnatury.

objaśnień skąpić nie należy. Tymbardziej, że w niektórych przypadkach nawet dokładnie znający języki obce nie domyślą się źródła tego lub owego wyrazu; tak np. pod ***mary*** [A.] dowiadujemy się, że wyraz ten zapożyczony z języka niemieckiego; jednakowoż tego zamało; należało wymienić ów niemiecki wyraz, a mianowicie ***Bahre*** „mary", i objaśnić, że pod wpływem upodobnienia do swojskiego ***mrzeć*** (słoworód ludowy") przybrał postać ***mary***. [Por. ludowe ***martwina*** z ***morfina*** skutkiem asymilacji do ***martwy***]. Co zaś pomyśli sobie przeciętny inteligient o takich „objaśnieniach" jak np. na 262 [A.] pod rząd: ***karbol*** **łac.** (związek chemiczny), ***karbonada*** **franc.** (pieczeń wołowa), ***karbonarjusz*** **włos.** (członek stowarzyszenia politycznego), lub np. ***symbolizm*** **grec.** [A.], a ***symbolizować*** **łac.** [A.](!?), lub ***marszałek*** **niem.** [A.; K. wcale nie oznaczono pochodzenia], a ***marszałkować*** **franc.** (!?) i t. p. [NB. ***marszałek*** właściwie ze średniogórnoniemieckiego]. Przy niektórych zaś wyrazach zapomniano zupełnie oznaczyć ich pochodzenia, t. j. zaopatrzyć odpowiednim skrótem (sygnaturą), np. przy ***lyssol***, ***korytarz***, ***kitaj*** [A.; K. podaje] ***kitajka***, ***gregoryny***, ***kauczuk***, ***margiel***, ***facet*** [A.; K. podaje], ***sanskryt***, ***prakryt***, ***ziemstwo***, ***hospodar***, ***dum-dum***, ***donna***, ***manna***, ***szkaplerz***, ***manela***, ***boa***, i t. p. Należałoby również i przy cytatach podawać ich źródła: tego nigdzie prawie nie uczyniono, zadowolono się tylko tłumaczeniem, np. przy „***homo sum*** etc." należało podać, że z Terencjusza, pod „***Nil admirari***" z Horacjusza i t. d.

Transkrypcja fonetyczna wyrazów i wyrażeń cudzoziemskich również tu i ówdzie opuszczona, np. ***garden party*** [A.], ***football*** [A.], ***singleton***, ***silk*** [A.] i t. p. Zresztą pod tym względem słowniczek K. zawiera mniej opuszczeń, sama jednak transkrypcja nie bez zarzutu w obu i szczególniej szwankuje w słowniczku K. np. franc. ***ensemble***, ***entrevue*****....** = ***ąsamble***, ***aętrwiu...***; ***force***, ***majeur*** = ***fors mazoer***, w A. dobrze ***fors mażör*** przyczem wymawianie ***ö*** objaśniono w „przedmowie"; w obu natomiast źle ***du jour*** = ***diu żur*** i t. p.

Nie przeprowadzono również i skróceń z należytą konsekwencją i dokładnością; brak tu przedewszystkim wszelkiego „systemu". Np. pod ***Ramajana*** [A.] znajdujemy **hind.**, ale takiego skrótu w „Spisie" niema; jest tam natomiast **ind.** z objaśnieniem „***hinduski***" (!), dalej **skrt.** = „***sanskryt***", ale co należy przez nie rozumieć, jaka między niemi różnica, tego nie objaśniono; por. także np. w A. ***Maharadża i mahatma*** **sanskr.**, ***Makabharata*** „epopeja ***indyjska***", a ***Brahma*** „bóstwo ***Hindusów***" (!); ***Wisznu*** też **hind.**, ***Siwa*** zaś „bóstwo ***indyjskie***", ***Trimurtis*** — „trójca ***indyjska***", ***Wajsja*** zaś **sanskr.** (!!). Słowem czytelnik znajduje się w zaczarowanym kole. **hind.**, **ind.**, **skrt.**, **sanskr.** — co owe terminy znaczą, jaka między niemi różnica? Zaznaczę jeszcze, że przy ***wajsja*** „stoi" **sanskr. ł.**; pierwsze — domyślam się, bo w „spisie skrótów" objaśnienia niema — znaczy: „***sanskrycki***", zaś **ł.**, według objaśnień — „***łaciński***"; ale co owe skróty tu obok siebie postawione znaczą? W Słowniczku K. zaś np. znajduję: „***Filatelista*** **g. i f.**" Jak to rozumieć „z greckiego" i „z francuskiego"?! W tymże słowniczku [K.] nie objaśniono w spisie, co znaczy **t.**, które znajdujemy pod „***Allach*** **t.**" — „turecki" czy „tatarski"?... Por. też pod ***Chan***, i t. p. W łamie 17 [K.] znajdujemy ***Al pari*** **w.**, zaraz potym ***Alt*** **wł.**, w. „skrótach" zaś jest tylko **w.** objaśnione (z włoskiego), i t. p. Wogóle słowniczek K. posiada bardzo mało sygnatur w spisie, wiele opuszczono, por. w tekście np. **lit.**, **celt.**, **ind.** i t. p. Podobne niekonsekwencje spotykamy i w Słowniczku A., np. raz **arab.** (pod ***Zarelia***), to znów **ar.** (w „spisie"), raz **skand.** (pod Ymir), to znów **sk.** (w „spisie"); ***Alkierz*** **kr.**, ***huragan*** **karaibs.**, ale w „spisie" objaśnień niema, i t. p., i t. p. Pod ***wiła*** np. znajdujemy **słow.**, ale co znaczy? ***słowacki***, ***słowieński***, ***słowiański***, ***słowiński?...***

D. n. *H. Ułaszyn*

KRYTYKA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

Belza Władysław. *Królowa Korony Polskiej* Wydanie Macierzy Polskiej we Lwowie. 8-ka, str. 88. Lwów 1069. Skł. główny G. Gebethner i Sp. Kraków. Cena 30 hal.

Są to rzewne legiendy na tle życia Matki Boskiej i Chrystusa Pana, rozszerzone przez autora wspomnieniami dziejów ojczystych, z dodatkiem najpopularniejszych pieśni i z ilustracjami. Ciepło uczucia religijnego i patrjotycznego owiewa całą książeczkę.

Ks. Szkopowski.

Filozofja, psyhologja, estetyka, etyka.

Morris — Sizeranne — Rée. *Wiedza i Życie*. Ser. III, t. VIII. Wydawnictwo Związku Naukowo-Literackiego we Lwowie. *Podstawy kultury estetycznej*: Sztuka a piękność ziemi. Więzienia sztuki. O warunkach piękna w sztuce stosowanej. 8-ka, str. 123. Lwów, 1906. Nakł. księgarni H. Altenberga. Warszawa, księg. E. Wende i Sp. Cena 80 kop.

Pierwsza z trzech rozpraw, jest to odczyt wygłoszony przez słynnego artystę W. Morris'a, wobec garncarzy, przystosowany do ich poziomu i punktu widzenia.

Morris socjalista w poglądzie na społeczeństwo, wprowadza podobny radykalizm do poglądów na sztukę. Marzy on (i pracuje sam) o wielkiej sztuce przyszłości, sztuce wszędzie obecnej i dla wszystkich zrozumiałej, która zastąpi dzisiejszą sztukę egzotyczną, sztukę muzeów i amatorów. Jest wrogiem maszyny, brzydoty, jaką wytwarza gospodarstwo wielkiego przemysłu, wrogiem dzisiejszego zmaterjalizowania i całego typu cywilizacji dzisiejszej.

Te poglądy szczepi słuchaczom w sposób przystępny, szczerze, miejscami gorąco, choć nieco chaotycznie i ogólnikowo. Ich, rzemieślników, wzywa do pracy dla odrodzenia sztuki, wyjaśniając, że w gruncie rzeczy zasadnicze różnice pomiędzy rzemieślnikami i artystą istnieć nie powinny i w epokach wielkich nie istniały.

Tezą drugiej pracy (Sizeranne'a), jest wykazanie istotnie ciekawego zjawiska: społeczeństwo wypędza sztukę z życia, a jednocześnie gromadzi ją w muzeach. W życiu przerabiają, poprawiają, burzą nawet całe dzielnice — po to, aby je potym odtwarzać na jakiej wystawie międzynarodowej. Autor wyjaśnia i popiera szeregiem przykładów tę anomalję, wykazując, jak dzieła sztuki w *muzeach są nie na swoim miejscu*, jak kłócą się między sobą i z całym zresztą otoczeniem.

Niemniej ciekawe są jego poglądy na konserwację zabytków i stosunek do nich natury.

Zwłaszcza doskonałą jest trzecia rozprawa. Doskonałą, bo autor wie, czego chce, i wyraża ideę swą bardzo jasno, bardzo silnie i treściwie. Mówi o źródłach piękna, ściślej — o źródłach form „w sztuce stosowanej", o związku tej formy z warunkami realnemi wypływającemi: 1) z natury materjału i 2) z przeznaczenia danego sprzętu.

A mówi dobrze, kojarząc ścisłość umysłu z subtelnym poczuciem artystycznym.

Większość poglądów sformułowanych w tych rozprawach podziela cała młoda sztuka. Same rozprawy są epizodem walki, która się dziś toczy, walki starych i młodych, walki sztuki wczorajszej—naśladowczej, ze sztuką nową, żywą i twórczą.

Książeczkę można śmiało polecić, mimo jej niezbyt szczęśliwy, bo niezbyt ścisły i jasny nagłówek.

Eligjusz Niewiadomski.

Taine Hipolit. *O Ideale w sztuce*, z dzieła „Philosophie de l'art" cz. V, streścił Stanisław Brzozowski. 16-ka, str. 106. Warszawa, 1906. Wyd. M. Arcta. Książki dla wszystkich Nr. 311. Cena 20 kop.

Jest to *skrot cząstki* wykładów Taine'a wobec uczniów paryskiej szkoły sztuk pięknych. Wykłady te były w swoim czasie w całości tłumaczone na język polski przez A. Sygietyńskiego i wydane p. t. „*Filozofja Sztuki*", w Warszawie. 1896 r.

Pomysł skracania i bez tego krótkiej rozprawy nie wydaje nam się szczęśliwym, mimo że tłumacz wiernie zachował ogólne linje teorji. Sądzimy również, że wybrana ta część wykładów jest, jeżeli nie najmniej ciekawą, to najbardziej noszącą cechy doktryny.

Dzisiaj doktryna ta ma znaczenie raczej historyczne. Interesuje nas jako pomnik myśli ludzkiej, jako ostatnia (dotąd) wielka

próba ujęcia istoty sztuki, niezależnie od psychologji twórcy.

Bo autor pomija czynnik rozstrzygający—indywidualność artysty i szuka rozwiązania zagadnień po za nim, w stosunkach świata zewnętrznego.

W zjawiskach życiowych (np. w człowieku, widzimy cechy stałe i głębokie, obok przemijających i drugorzędnych, widzimy również cechy *dodatnie* (noszące zaród rozwoju) obok *ujemnych* (dążących do zaniku zjawiska).

Otóż dzieło sztuki czy literatury jest, zdaniem Taine'a, tym wybitniejsze, im bardziej *stałe i dodatnie* cechy zjawisk ujmuje i wyraża.

Wynika stąd, że wybór tematu może wpłynąć na wartość dzieła. Istotnie: „z dwóch prac jednakowej (?...) wartości pod innym względem..... dzieło przedstawiające bohatera więcęj jest warte niż to, które przedstawia mazgaja".

Naturalnie to samo stosuje się również do dzieł malarstwa i rzeźby (str. 68).

Autor popiera ten pogląd rzutem oka na odrodzenie włoskie i stopniowy rozwój doskonałości cielesnej w jego dziełach.

Ale już sztuka północy zmusza go do pewnych omówień i zastrzeżeń, a z Rembrandtem, który malował ludzi i rzeczy objektywnie brzydkie — ma już poważną trudność.

„Malowidło takie, o ile jest udane (?...), jest czymś wyższym ponad zwykły obraz". Doktryna zmusza autora do pominięcia tych gienjuszów nadzwyczajnych lub ekscentrycznych", bo się nie mogli pomieścić w jej ramach.

Taine stoi, mimo wszystko, pod niebem doskonałości greckiej i na niej przedewszystkim oparł swoje teorje. Dlatego, mimo wysiłku swej nadzwyczajnej inteligiencji, nie umiał uniknąć pewnej jednostronności.

Prace estetyczne Taine'a (*oryginalne* prace) są skarbem, ale nie dla słuszności lub niesłuszności jego doktryn, tylko dlatego, że bije z nich rozległa wiedza, porywa świetny język, świetna metoda, świetne myśli.

Bez względu jednak na to w stosunku do sztuk plastycznych jest on przedewszystkiem bardzo inteligientnym i bardzo wykształconym dyletantem. Twórczości np. malarskiej *bezpośrednio* nie odczuwa; wchodzi w czucie z dziełem sztuki drogą okólną i styka się z nim tylko pewnemi punktami. Umysł nawskroś literacki — widzi przedewszystkim innym to, *co* wyobraża to lub inne dzieło, nie zaś — *jak* to jest wyrażone.

Książeczce, która, nawiasem mówiąc, nie daje całokształtu teorji Taine'a, zarzucimy nadto niedbałą korektę, wiele błędów i przekręceń rażących np: *chansons de gerle*, zamiast *de geste*, Filippo *Sappi*, zamiast *Lippi*, *Potajollo* albo *Palciolo*, zamiast *Pollajuolo* Ghirtandajo etc. etc.

Eligjusz Niewiadomski.

Historja.

Belfort-Bax E. *Historja rewolucji francuskiej.* **Przełożył z 3-go wyd. angielskiego A. T. 8-ka, str. 132. Warszawa, 1906. Tom. 7. Bibljoteki społecznej. Skł. głów. w księg. Powszechnej. Cena 40 kop.**

Gdyby wydawcy „Bibl. społecznej" rozpisali konkurs na *najgorszą* ramotę o rewolucji francuskiej, to broszura Belfort-Boxa, nie miałaby zbyt licznego zostępu spółzawodników. Są autorowie, którzy sądzą, że „produkują" umysłowo, gdy z 2 — 3 książek robią „pracę" *swoją*; są także i tacy, którym się wydaje, że dla napisania rzeczy popularnej lub streszczenia nie trzeba znać wcale przedmiotu, o którym się pisze. Oprócz tych wad Belfort-Bax posiada jeszcze trzecią wadę — brak zmysłu historycznego, który ujawnił także w swej pracy trzytomowej o „wojnie chłopskiej" w Niemczech, — pracy odpowiednio też przyjętej przez krytykę angielską.

Możemy jeszcze wytknąć czwartą wadę autora: sądy naiwnie namiętne, histeryczne. I tak, naprzykład, Belfort-Bax jest zdania, że równouprawnienie prawne kobiet w Anglji doprowadziło do „prawnego poddaństwa" mężczyzn [1]) i występuje, jako nieprzyjaciel kobiet. To też w swej pracy o Rewolucji opłakuje śmierć Ludwika XVI, którego na-

[1]) Istnieje broszura p. Bax'a p. t. *Legal subjection of man*, która pomimo, pomocy niesionej autorowi przez zmarłego niedawno prawnika p. Farrelly, pochodzenia i humoru irlandzkiego, pozostała potwornym zjawiskiem nieuctwa prawniczego.

zywa ofiarę Marji Antoniny. Natomiast lubuje się straceniem królowej, o której powtarza oszczerstwa Heberta, już w czasie terroru osądzone za niecne. Belfort-Bax jest przeciwny tak zwanym „stowarzyszeniom czystości obyczajów“ w Anglji — więc poświęca „kilka stronic, by wykazać krwiożerczość“ czystego Robespierre'a. Mirabeau w oczach Baxa jest zdrajcą, zaprzedanym monarchii od pierwszej chwili rewolucji. Nawet o Dantonie powtarza plotki sprzedajności, zastrzegając, że nie są dowiedzione. Po co te wycieczki historyczne w broszurze popularnej o 132 stronicach?

Opisy wypadków bywają prawie zawsze niedokładne. Charakterystyka stronnictw i urządzeń niemal zawsze jest fałszywą. W prawie *maximum* (t. j. w taryfie cen głównie na środki żywności), Bax widzi dążenie do równości ekonomicznej i dlatego na str. 83 mówi, że „Równość ekonomiczna była dla Komuny (z 1793 r.) świadomym celem Rewolucji“. Twierdzenie to, z innych powodów także fałszywe, Bax opiera na tym, że Komuna nalegała na prawo *maximum*. Otóż monarchja średniowieczna znała prawo *maximum*, a XVII i XVIII stulecia są przepełnione walką przeciw „swobodzie“ w handlu zbożowym. I Anglja zna taryfy cen, którym ulegała także praca. Ale p. Bax widzi wszystko przez okulary polemisty dziennikarskiego z XIX wieku i dlatego chwali Komunę, że miała „śmiałą pogardę dla tak zw. praw ekonomii politycznej“ (str. 86); otóż „ekonomiści“ w 1789 r. należeli do rewolucjonistów i ci z nich, którzy mówili o *laissez-aller*, byli zagorzałymi *państwowcami*. Komunie ani się śniło mieć „pogardę“ dla ekonomistów.

Według Baxa Konstytucja termidorska podobna była do Konstytucji z 1791, a ta ostatnia do *dzisiejszej* Konstytucji *pruskiej*. Żyrondyści chcieli, mówi Bax, republiki kierowanej przez prawników i literatów. Na str. 41 autor mówi, że Konstytuanta powstała *„z poronionych* Stanów Generalnych“, do których (str. 16) *korporacje* miejscowe układają *cahiers*. *Palais Royal* — to „potężny gmach do zgromadzeń“. Na str. 19 spotykamy opis pochodzenia „Klubu bretońskiego“, który świadczy o tym, że autor czytał nieuważnie swe bardzo skromne źródła. Mamy też rozdziałek p. t. „Własność narodowa“, przesadne i przekręcone streszczenie artykułu Avenel'a p. t. „Dobra narodowe“. Sumienne streszczenie dziś nie wystarcza, po tylu pracach wydanych o kwestji, o której Avenel pisał, kierując się więcej instynktem, anżeli dokumentami.

Niekiedy spotykamy zagadki, jak np. tę, że Danton był, według Baxa, „krzepkim właścicielem ziemskim“. Nie mamy pod ręką oryginału, ale podejrzewamy, że tłumacz był niedokładnym. Niektórzy wspominają, że Danton podpisywał się d'Anton: Bax prawdopodobnie zrobił z Dantona (członka *gentry*), drobnego *Esquire*, bo snobizm w Anglji skłania lubujących się we frazeologji ruskiniańskiej „radykałów“ do wyrzekania się pochodzenia mieszczańskiego. Stąd naleganie, że Danton mógł być d'Anton, tak jak słowo Belfort (Beaufort) upiększa nazwisko Bax. Danton, wyrzekający się pochodzenia mieszczańskiego!!!

Zaznaczmy tu, że niektóre niedokładności w tekście są, zdaniem naszym, winą tłumacza. Nie przypuszczamy by autor w tekście angielskim słowo *Cordelier* wziął za *Cordonnier* i przetłumaczył tytuł wydawnictwa Desmoulins'a *Stary Szewc*, zamiast *Stary Kordeljer* [2]) (str. 91). Również nie przypuszczamy, by to było tylko winą Bax'a, że na str. 9 *parlamenty* są określone jako „legalne rady miejscowe“; tłumacz wziął zapewne słowo *legal* w znaczeniu legalne, gdy tymczasem powinien był przetłumaczyć *rady sądowe* t. j. Sądy. Określenie będzie kulało nawet po tej poprawce, ale trudno spodziewać się czegoś lepszego po naszym autorze, który na str. 51 dowodzi, że prowincje francuskie miały *samodzielne* sądownictwo!

Zwrócimy uwagę tłumacza, że z księży krnąbrnych (t. j. prawu opornych) zrobił (str. 38) nieubłaganych, że ze zgromadzeń prawyborczych zrobił *pierwotne* zebrania (str. 80), że z posiedzeń w stanie nieustającym robi *nieprzerwane* (str. 102), że miesza nazwy

---

[2]) albo Stary Franciszkanin, gdyż Klub Kordeljerów zbierał się w gmachu pofranciszkańskim i stąd przybrał nazwę Kordeljerów.

Ustawodawcze i prawodawcze (Konstytuanta i Legislatywa).

Oto są główne grzechy tłumacza.

S. Mendelson.

Historja i teorja literatury.

Warmiński J. Ks. Dr. *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan.* **Z polecenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. 8-ka, str. XVI i 550. Napisał... Poznań, 1906. Cena 8 kor.**

Praca uczonego profesora seminarjum poznańskiego pozostanie najtrwalszym nabytkiem jubileuszu Rejowego, chociaż o nim wcale nie wspomina. Rzuca podwaliny dla dziejów luterskiej literatury polskiej — lecz o ileż od pracy dr. Grabowskiego (o literaturze kalwińskiej) różna! Nie zbudowana na sypkim piasku dorywczych spostrzeżeń i aforyzmów, lecz wzniesiona na opoce studjów archiwalnych i bibljograficznych, których pomnożyć już nie można więcej; żadne w niej słowo nie rzucone na wiatr albo dla ozdoby stylowej; żadna uwaga nie obliczona na efekt błyskotliwy — praca tak sumienna, staranna, solidna, oparta na takim wyczerpującym oczytaniu, że podobnej monografji literackiej u nas i nie znaleść drugiej. Nasze monografje miewają to do siebie, że, przeczytawszy je, chciałoby się zasiąść do ponownej tegoż przedmiotu przeróbki; przy pracy ks. Warmińskiego, podobna myśl i przez głowę nie przejdzie; można jeden i drugi szczegół dodać lub inaczej oświecić, ale całości nie tkniesz, ani zmienisz. Z prawdziwie epickim spokojem i rozmachem zarazem, krok za krokiem, cegiełka za cegiełką, wyrasta w naszych oczach budowa; nie oszczędza autor czytelnikowi niczego, każe mu powtarzać całą własną robotę — tym pewniejsze zato jej wyniki. Zajmuje się losami dwu lutrów poznańskich, eksdominikana i ekscelnika, wyprowadza ich do Lipska i Królewca; śledzi ich kroki i prace; ileż przytym zburzył bajek i legiend, powtarzanych za Wiszniewskim i Łukaszewiczem lub tworzonych na nowo; ile wydobył szczegółów nieznanych, ksiąg zapomnianych, pism nieogłoszonych; ile sądów mylnych sprostował! Najwięcej światła pada na Seklucjana, którego ciekawe „Wyznanie wiary", druk z r. 1544, autor odszukał, i zmalała bardzo postać i zasługi „fararza" królewickiego, skoro przeprowadzono dowód, że ani tłumaczenie Ewangielji, ani Postyla nie są jego dziełem, że to wydawca raczej i nakładca, niż autor i tłumacz. Wybija się zato na pierwszy plan postać Stanisława Murzynowskiego-Suszyckiego, jako głównego tłumacza, może i autora grafiki Seklucjanowej, młodzieńca—humanisty, ceniącego język narodowy inaczej niż humaniści, przedwcześnie niestety zmarłego; dalej postać innego pomocnika Seklucjanowego, Wojciecha z Nowego Miasta. Śledzimy walkę, a raczej ujadanie starego Maleckiego (przeciw Seklucjanowym wydawnictwom); poznajemy w całości dorobek literacki Seklucjanowy, w którym tyle piór — obcych! U mnicha—apostaty, Samuela, osobistość występuje jaskrawo; niestety, prac jego literackich ocenić nie możemy, rekwizicje konsystorskie po „bibljopolach" wyniszczyły je bowiem do ostatniego egzemplarza. To są główne postaci; ale ileż światła pada na czynność księcia Albrechta, na jego propagandę wyznaniową i zakusy stworzenia literatury polskiej; na Biernata Wojewódkę, na Speratusa, Staphylusa, Osiandra (filary królewieckie); na Czecha—drukarza i kłopoty jego. Bardzo wiele miejsca zajmuje bibljografja, opis najdokładniejszy druków, ale to słuszna, bo popierwsze należą wydawnictwa Seklucjanowe do najrzadszych w świecie; są wielkie bibljoteki (jagiellońska, berlińska i wiedeńska a co najlepsze, królewiecka sama!), nie posiadające ani jednego ich egzemplarza—więc gdzież się o nich czytelnik dowiedzieć może? Powtóre, właśnie z opisów szczegółowych ksiąg, druku (grafiki) i stylu (języka), wypływają daleko sięgające wnioski autorskie.

Dziwnie podobne koleje przechodzili Samuel i Seklucjan; zdawało się, że czeka ich w ruchu wyznaniowym rola wybitna, tymczasem zginęli obaj bez śladu; po Samuelu nie zostało literalnie nic; po Seklucjanie, co, narobiwszy niegdyś tyle hałasu, ostatnich lat dwadzieścia niemal w zapomnieniu zupełnym przeżył, choć sława wydawcy-tłumacza, powiększona z wiekami, przetrwała —o ile słuszna, autor wykazał. Ksiądz katolicki odniósł się z największym spokojem i bezstronnością do obu apostatów—nowa to

zaleta niepospolitego dzieła. Cel założony osiągnęło ono w zupełności: o ilu z naszych monografji literackich można to powtórzyć? Zarazem sprawia, jak rzadko które inne, iluzje spółczesności: oddychasz powietrzem XVI wieku, żaden anachronizm nie wywoływa rozdźwięku; tylko autor, tak wtajemniczony w sprawy ówczesne, tak spoufalony z ludźmi, czasem, dziełami, mógł podobnej rzeczy dokonać. Więc chociaż ani Samuel, ani Seklucjan do żadnych rysów wielkości pretensji nie roszczą, nie znuży cię obszerne ich losu i prac traktowanie i rozstajesz się z księgą z żalem, żeś już dobiegł jej końca. Literat z powołania często do niej wracać musi; kto wiek XVI traktuje, bez niej się nie obejdzie.

A. Brückner.

Prawo i nauki polityczne.

B. A. J. *Powszechne głosowanie. Bezpośrednie prawodawstwo ludowe.* 8-ka, str. 32. Kraków, 1905. Nakładem drukarni Narodowej. Cena 40 hal.

„Szlachta dworska, wyższe duchowieństwo, wysocy dygnitarze i wielcy bogacze“ — słowem klasy społeczne, „które mają osobisty dostęp do monarchy“, by zapewnić sobie udział w rządach państwem, używają „najprostszej i jedynej drogi“, mianowicie „wpływanie na monarchę, despotę“..... „Już drobniejsza burżuazja tych sposobów używać nie może“ i dlatego żąda parlamentu, jako środka do ograniczenia woli despoty. Tak mówi nasz autor, ale historja mówi wszak inaczej. Sądzimy, że i w popularnej broszurze agitacyjnej tego rodzaju zadawanie kłamu dziejom może być uważane za wybryk co najmniej niepotrzebny.

Autor broni żądania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania; nadto wykazuje, że prawo wyborcze może być ograniczone pośrednio przez warunki np. registracji wyborców, przez pokrzywdzenie wielkich okręgów miejskich i t. d. I wszystko, co autor mówi, jest słuszne w zasadzie. Nie zawsze można to samo powiedzieć o formie wykładu. Autor widzi w burżuazji „dowcip“, umiejętność „fałszowania Woli ludu“, zdolność do „szwindlu“, oraz „wykrętnego rozumowania“ i t. d. Tymczasem ta tak przebiegła burżuazja, w wielu krajach dała się pociągnąć przez *swoich* wodzów do nadania głosowania powszechnego i do urzeczywistnienia reform demokratycznych. Wszak autor poznał zalety *całkowitego* prawa wyborczego z dzieł pisarzy „burżuazyjnych“. Dodam do tego, że w zaborze pruskim, naprzykład, nietylko burżuazja, ale i szlachta klerykalna bronić będą powszechnego prawa głosowania oraz swobody wyborów przeciw biurokracji, gdyż tego wymaga obrona narodowa. A w obec tego, że parlament jest tylko środkiem dla autora — środkiem dla nowego przewrotu społecznego, można bez szkody dla klasy robotniczej domagać się *sprawiedliwości* politycznej w dzisiejszym ustroju, polegając na innych lepszych formach „dowcipu“ burżuazyjnego, mianowicie na możności pogodzenia się klas posiadających z demokratycznemi formami spółżycia.

Jeszcze mniej rozumiemy wyrażenia takie, jak „ciemne chłopstwo“.

Druga część broszurki poświęcona jest bezpośredniemu prawodawstwu ludowemu. Pomijamy drobne usterki, by zaznaczyć, że autor jest w kłopocie, gdy szuka odpowiedzi na zapytanie, dlaczego istniejące w krajach parlamentarnych partje socjalistyczne dziś nie dbają o zaprowadzenie *referendum*. Autor tłumaczy nam, że referendum jest niepotrzebne tam, gdzie są posłowie socjalistyczni, gdyż „lud“ tak samo wszak głosować będzie, jak posłowie socjalistyczni. Nam się zdaje, że przyczyna obojętności niektórych stronnictw socjalistycznych dla *referendum* tkwi mianowicie w tym, że one widzą, iż *lud* nie będzie głosował jak *partje rewolucyjne*; stąd żądanie dyktatury proletarjatu nie zaś referendum.

Autor jest pewny, że z czasem i parlamenty będą niepotrzebne, a przynajmniej zniknie „potrzeba ostrej i prędkiej kontroli nad urzędnikami“. Zaiste, nie jest to reklamą dla ustroju przyszłego. Ale autor nie widzi porzeby takiej kontroli tam, „gdzie nie będzie nikogo uciskać, bo wszyscy będą w równym położeniu“. Ponieważ frazes ostatni możemy przestawić i powiedzieć „gdzie wszyscy będą w równem położeniu, bo nie będzie kogo uciskać“ więc przypominamy se-

bie mimowoli powiedzenie francuskie: *Quant on cause, on s'entretient*"...

S. Mendelshon

Dubieński Al. *Główszczyzna w Statucie litewskim trzecim.* **Napisał... Studja nad historją prawa polskiego, wydawane pod redakcją Oswalda Balzera, t. II, zesz. 3. 8-ka. str. 78. Lwów, 1906. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena rb. 1.**

W historji najistotniejszą cechą urządzeń społecznych jest trwałość form. Dawne urządzenia uległy gruntownej zmianie, a jednak w nowych dają się zauważyć cechy dawne, przeszłość żyje w teraźniejszości długo jeszcze po zniszczeniu urządzeń przeszłości. Podobny stan rzeczy daje się tym silniej zauważyć, im okres życia ludzkiego bywa pierwotniejszy, im prostsze i wcześniejsze są urządzenia społeczne. Główszczyzna — należy do takich form wczesnego życia, będąc odłamem pierwotnego systemu kompozycyjnego. Jest instytucją pierwotnego prawa karnego; występuje jako równoważnik ekonomiczny za przestępstwo, za krzywdę społeczną, poza którą stoi opieka bogów i obrona pokrzywdzonego rodu. Główszczyzna w prawie pierwotnym jest okupem pokoju, jest symbolem pojednania, ale jest jednocześnie karą kryminalną. Przez karę kryminalną w pierwotnym prawie rozumiemy (jeżeli sprowadzić to złożone pojęcie do kilku zasadniczych rysów) zadośćuczynienie zemsty, czy to rodowej, czy też społecznej. I czy to zadośćuczynienie nosi charakter krwawej pomsty (w początku), czy otrzymuje postać (późniejszą) okupu, główszczyzny, zawsze jest instytucją prawa karnego. Z biegiem rozwoju kara ulega przemianie: zjawia się nowy czynnik — odstraszanie. Dawne rodzaje kary nie przestają istnieć, tylko do dawnych cech narastają nowe. Tworzą się nowe pojęcia, złożone z warstw niejednakowych co do czasu powstania i swego charakteru. Jeżeli się mówi o „istocie i charakterze" pewnej instytucji karnej w tym późniejszym momencie, to przez to rozumieć należy wyłożenie tych istotnych rysów, jakie w danym momencie tkwią w pojęciu danej instytucji.

Główszczyzna według statutu litewskiego trzeciego jest taką instytucją okresu przełomowego. Zebranie wszystkich zasadniczych cech wykazuje, że występuje ona bądź jako odszkodowanie za krzywdę społeczną, bądź też jako odszkodowanie wogóle. Odpowiedzialność przymusowa osób trzecich (dzieci lub spadkobierców zabójcy), odpowiedzialność pana za służbę, nieodpowiedzialność zabójcy, o ile pokrzywdzonym jest wywołaniec, zdrajca, przestępca z licem schwytany i t. p., a zwłaszcza nieodpowiedzialność w razie zabójstwa jednego członka rodziny przez drugiego, lub sługi przez pana—oto są cechy, które wyraźnie określają pewną stronę pojęcia główszczyzny. Tu nie chodzi o odszkodowanie w znaczeniu cywilnym, lecz o wyrównanie krzywdy społecznej (rodowej, rodzinnej albo jednostki gospodarczej). A takie wyrównanie jest właśnie karą w sensie prawa kryminalnego pierwotnego okresu. Na tę pierwotną cechę wskazuje jeden jeszcze znamienny fakt. Osobie uprawnionej do dochodzenia główszczyzny wolno obrać zamiast drogi sądowej—drogę „jednania". A zatym jeszcze w XVI w., jako fakultatywna właściwość sposobu pobierania główszczyzny, występuje moment, który jest zasadniczą właściwością pierwotnego prawa karnego. Z jednania dobrowolnego pomiędzyrodowego wyrosło, wraz z wzrostem państwa, sądowe i publiczne karanie przestępcy karami pieniężnemi publicznemi.

Ale obok tych karnych cech główszczyzny istnieją i cywilne. Wyższa odpowiedzialność za zabójstwo kobiety, to jest moment zupełnie świeży, który na równi z niektóremi innemi cechami (dawność i in.) nie jest pochodzenia karnego. Wobec tego, jeżeli nie możemy się zgodzić całkowicie z określeniem, które podaje Demczenko w swym „Nakazanje po Litowskomu statutu", a które zalicza główszczyznę do wypadków, kiedy „kara kryminalna okazuje się równocześnie i odszkodowaniem cywilnym", zgodzić się musimy z jego ogólnym wykładem, który widzi w główszczyźnie zlanie się pierwiastków karnego i cywilnego.

P. Dubieński poddał szczegółowemu i drobiazgowemu badaniu instytucję główszczyzny według 3-go statutu litewskiego, sumiennie opisał wszystko, co mieści się w tym pomniku. Opowiada o osobach, obowiąza-

nych do płacenia główszczyzny, o warunkach, wymagających zastosowania tej kary, o osobach, upoważnionych do pobierania tej kary i o jej rodzajach stosownie do wysokości. Po tym rozpatrzeniu przystępuje do zbudowania charakterystyki główszczyzny, którą określa jako *odszkodowanie cywilne*. Podobne określenie — w myśl powyższego wykładu — wydaje się nam niesłusznym. Autor opowiada, że chce patrzyć na główszczyznę pod kątem widzenia ustawodawcy, a jednocześnie mówi „jest wprost nieprawdopodobne, że sobie ustawodawca z góry utworzył taką systematykę, że jakaś instytucja ma mieć w pewnych razach charakter cywilny, w innych karny i ażeby to w każdym wypadku zaznaczał: raz należy płacić główszczyznę, jako karę, innym razem jako odszkodowanie". Twierdzenie to oparte jest na fikcji, że pogląd prawodawcy jest jednolitym. Nam chodzi o zrozumienie istoty i charakteru główszczyzny w momencie przełomu, charakteru nadzwyczaj niejednolitego, co rozumie i sam autor we wstępie do swej pracy, a o czym zapomina w zakończeniu. Odżegnywując się od wpływu spółczesnej teorji, autor pozostaje pod wpływem spółczesnej praktyki i na prawodawcę XVI w. zapatruje się jak na prawodawcę w. XIX. A jednak należy pamiętać o wielkiej różnicy: statuty litewskie, pomimo pewnych rysów nowatorskich, są kodyfikacjami przeważnie zwyczajowemi, tak jak w w. XIV były ukodyfikowanemi zbiorami zwyczajów (że użyjemy tego niezupełnie ścisłego określenia) statuty Kazimierzowskie. Patrzeć pod kątem widzenia prawodawcy w takim wypadku, znaczy, wyłuskać zapatrywania przeszłości i spółczesności, które tkwią w pojęciach prawnych pewnego pomnika. Autor powyższej pracy skreślił obraz główszczyzny, ale tych rysów nie zgrupował, dążąc do jednolitości charakteru.

Co się zaś tyczy samego obrazu, jest on dobrym wykładem pewnego tylko „stanu", jednego tylko ogniwa w historji rozwoju prawa litewskiego. Autor doskonale rozumie braki, które z takiego wyodrębniania pewnego stanu płynąć muszą. Nie można z tego powodu czynić zarzutów jego pracy, ponieważ autor zamierzył tylko napisać przyczynek do historji główszczyzny w prawie litewskim, i tego też wykonał.

Marceli Handelsman.

Posner S. *Demokratyzacja Finlandji.* 8-ka, str. 40. Warazawa, 1907. Skł. główny w księg. Naukowej. Bibljoteka spółczesna. Cena k. 10.

Broszura, której tytuł wyżej podaliśmy, jest pierwszą w szeregu „opowieści", które p. Posner postanowił przygotować dla zapoznania czytelnika polskiego z tym, co było i co jest w Finladji. Mamy w broszurze zapowiedziane opisy urządzeń społecznych i ruchu społeczno-kulturalnego w Wielkim Księztwie, którego losy wzbudzają w nas i podziw i... zawiść; mamy także obietnicę szkicu, w którym przedstawiony będzie przełom polityczny, dający Finlandji nietylko swobodę, ale i demokratyzację.

Broszura już wydana daje nam główne rysy dziejów „konstytucyjnych" — jeżeli łamanie przysiąg i zamachy stanu mogą być tak nazwane — tego kraju, o którym uczeni nie wiedzą nawet, czy go nazwać państwem, odłamem państwowym, prowincją autonomiczną; nie przeszkadzało mu to jednak być nawiedzanym w przeszłości — miejmy nadzieję, że tylko w przeszłości—przez Plehw'ów i Bobrykowych. Autor przedstawia nam zwięźle dawny sejm finlandzki i stąd pojmujemy, dlaczego przez czas pewien kraj nie miał siły odpornej przeciw zamachom stanu i dlaczego „demokratyzm imperjalistyczny", w rodzaju Murawjewszczyny na Litwie, mógł mieć powodzenie chwilowe, podjudzając ludność fińską przeciw mniejszości szwedzkiej.

Ale oto proletarjat finlandzki, zatym nietylko klasowo, ale i narodowościowo różny od Szwedów uprzywilejowanych, wstępuje w obronie *odrębności* Finlandji, jej przeszłości konstytucyjnej i „czegoś więcej", jak Laffayette powiedział hrabiemu d'Artois, gdy został zapytany, czy żąda zwołania Stanów Generalnych. I widzimy ze szkicu p. Posnera, że stany szwedzkie, wychowane w przywilejach, zrozumiały „ducha czasu" i poparły żądanie demokratyzacji kraju. Co za nauka dla nas, którzy na jednych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej znamy także różnice nietylko społeczne, ale i narodowe, a na drugich — na szczęście — mamy prze-

szkody łatwiejsze do zwyciężenia, by dojść do zrozumienia, że w demokracji leży siła wyzwalająca.

Uwagi powyższe, które nam broszura nasunęła, dowodzą jej użyteczności. Jakkolwiek nie stoimy na „proletarjackim“ punkcie widzenia, zgadzamy się z autorem, że tylko dzięki politycznemu uświadomieniu mas finlandzkich, zwycięstwo swobody zostało tam osiągnięte.

Ale oto i inne jeszcze rozmyślanie, które obudziła w nas broszura p. Posnera. Sojusz zawarty tak prędko w Finlandji, między Finami a Szwedami, czy nie był przyśpieszony przez to, że ci ostatni dali ludności fińskiej postępową myśl, urobioną w Skandynawji? Jeżeli tak, to czyż nie jest to obowiązkiem Polaków, wyjść z zaczarowanego koła „tradycji“, by stać się przewodnikiem intelektualnym różnych narodowości, z któremi łączy nas wspólna przeszłość państwowa?... Odpowiedź na to zapytanie da nam zapewne autor w swych broszurach następnych.

St. Mendelson.

Nauki społeczne i ekonomja.

Kautsky Karol. *Kwestja rolna w Rosji.* **Przełożył S. Posner. 8-ka, str. 45. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Naukowej. Cena 15 kop.**

P. Posner przetłumaczył pracę Kautsky'ego o sprawie rolnej w Rosji z niemieckiego tygodnika socjalistycznego „Neue Zeit“, gdzie było zamieszczone w początku roku bieżącego, a więc jeszcze przed temi obradami w dumie, które dopiero wykazały cały jej ogrom i zawiłość oraz wyświetliły ostatecznie zapatrywania na się klas i narodowości. Do przekładu tłumacz dodał przypisek własny oraz projekt programu rolnego, wygotowanego przez komisję specjalną i przedstawionego zjazdowi niemieckiej socjalnej demokracji we Wrocławiu (1896), wniosek Kautsky'ego w sprawie tego projektu i program agrarny bawarskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej. Do podjęcia pracy skłoniło tłumacza polskiego przekonanie o niezmiernej doniosłości sprawy rolnej w największym a objętym dziś rewolucją państwie europejskim, od takiego bowiem czy innego jej rozwiązania zależy takie czy inne ukształtowanie społeczne i polityczne Rosji, następnie zaś „losy nietylko państwa rosyjskiego, nietylko narodów, państwo to zaludniających, ale i w stopniu nader poważnym losy Europy, być może nawet, losy najbliższe świata“.

Kautsky nie rozważa sprawy rolnej w Rosji pod kątem widzenia politycznego, nie zastanawia się, o ile *postawienie* jej wpłynie na takie lub owakie rozwiązanie przesilenia, przez które przechodzi to mocarstwo. Rozprawka jego nie jest też wobec tego pismem agitacyjnym, lecz szeregiem uwag nad istotą sprawy rolnej w Rosji obecnej, jej znaczeniem dla wytwórczości ogólnej i dla warstw najszerszych, nietylko chłopskich, ale wogóle ludowych. Kautsky twierdzi tu przedewszystkim, że żądania radykalne chłopów rosyjskich nie są dążeniem do uspołecznienia środków wytwarzania w dziedzinie rolnej. „Nie należy wyobrażać sobie — powiada - że oni (włościanie) mogą w gospodarstwie rolnym urzeczywistnić socjalizm, którego czas nie nastał jeszcze w wielkim przemyśle... Włościanie rosyjscy bynajmniej nie chcą z własności swojej uczynić własności państwowej, przeciwnie, pragną tylko własność swoją *powiększyć i umocnić.* Tutaj oto spoczywa ich „cel ostateczny“, a to, co nazywają unarodowieniem ziemi, jest tylko środkiem, mającym prowadzić do tego celu“. Dlaczego jednak wobec tego socjaliści posiadają wszelkie podstawy, aby popierać program rolny chłopów rosyjskich? Oto, popierwsze, dlatego, że wywłaszczanie wielkich właścicieli ziemskich poprawiłoby dolę chłopską już w granicach dzisiejszego ustroju społecznego (tłumacz widzi tu pewną zmianę dawnych poglądów autora na sprawę rolną), — powtóre, dlatego, że przez szereg wpływów pośrednich doprowadziłoby to w Rosji do *wyższej* postaci kapitalizmu, wysoce pożądanej dla wyzwolenia się ostatecznego proletarjatu, — wreszcie zaś ze stanowiska produktywności — tego miernika najwyższego wszelkich reform społeczno-gospodarczych — wywołałoby to podniesienie się wytwórczości rolnej. Kautsky istotnie, aczkolwiek jest bezwzględnym (może za bezwzględnym) wyznawcą wielkiej gospodarki i w dziedzinie agrarnej, wie dobrze, iż „w Rosji

z wyjątkiem Polski i prowincji Baltyckich, wielkie gospodarstwa rolne rzadko posiadają charakter kapitalistyczny i rzadko bywają prowadzone racjonalnie przy pomocy robotników najemnych", zastrzega się przytym —snać dla uspokojenia swego sumienia prawowiernego marksisty—że jeśli „zostanie zaprowadzone pełne władanie prywatne ziemią przez włościan, to w krótkim czasie może znów rozwinąć się wielka produkcja rolna, oparta już na racjonalnych zasadach kapitalistycznych, przewidywanie, conajmniej wylatujące w przyszłość bardzo odległą...

Sam jednak podział większej własności ziemskiej między włościan stanowiłby dla nich — zdaniem autora — jeszcze niewiele; co więcej, mógłby się stać przyczyną zupełnego upadku rolnictwa rosyjskiego, gdyby nie przedsięwzięto całego szeregu środków, mogących usunąć niedomagania obecne i stworzyć warunki postępu dla chłopa i jego gospodarstwa. Kautsky wskazuje też na środki te, stwierdzając jednocześnie, że potrzeba na nie pieniędzy, wiele pieniędzy i wciąż pieniędzy. Dla uzyskania pieniędzy tych Kautsky sądzi, że dałoby się skonfiskować cały majątek klasztorny, gabinetowy i apanażowy, przeobrazić w monopole państwowe monopole prywatne, wreszcie — tu uczony niemiecki wkracza w dziedzinę pomysłów zgoła fantastycznych, rażących dziwnie u autora, trzymającego się zawsze tak mocno gruntu rzeczywistego, — zastąpić armję i marynarkę stałą — milicją!

Korekta dziełka, jak we wszystkim, co wychodzi z „Księgarni Naukowej", pozostawia wiele do życzenie.

Wacław Wróblewski.

P. Lafargue. *Religja Kapitału.* **8-ka, str. 52. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Popularnej. Cena 15 kop.**

Zięć Karola Marksa, Paweł Lafargue, tym przypomina niejednego „burżuja", że marnotrawi otrzymaną w spuściźnie ojcowiznę, mianowicie: światopogląd materjalistyczny. Broszura, której tytuł wyżej podaliśmy, jest epizodem z tego hulaszczego życia umysłowego, do jakiego Lafargue przyzwyczail swych czytelników, a jednocześnie jest może najmniej paradoksalną i najwięcej znośną rzeczą, jaką zdetronizowany dziś wódz *guesdyzmu* we Francji napisał.

Są w tej broszurze ustępy, pomimo swej przesady, słuszne i pożyteczne, a raczej takie, które byłyby pożyteczne przed ćwierć wiekiem, kiedy nasza „praca organiczna", naśladując Zachód z pierwszej połowy XIX w., miała tylko jedną wiarę: w spotęgowanie bogactwa. Przeciw tej jednostronności słowa przesadne Lafargue'a byłyby śmiechem karcącym. Dziś stosunki się zmieniły. Ale na Zachodzie już 25 lat temu, ileż przesady i nieznajomości rzeczy było u Lafargue'a! Kto, znając Anglję ówczesną, zgodziłby się na zestawienie kardynała Manninga, który w słynnym strajku pracowników portowych (dokerów) tyleż niemal zrobił, co John Burns z Vanderbildtem? Kto może powstrzymać uśmiech, czytając, że Herbert Spencer znalazł się przy tym samym ołtarzu, co Bismark? Ale oto między uczestnikami Kongresu Kapitalistów spotykamy nazwisko *Samuela* Morley'a, niewinnego i ograniczonego historyka literatury angielskiej, który uważał za stosowne skracać pomniki piśmiennictwa starszego, opuszczając ustępy *„shocking"*. Dlaczego Lafargue dał mu mandat na kongres kapłanów Kapitału — trudno zrozumieć. Prawdopodobnie wziął Samuela M. za Johna Morley'a, jednego z najszczerszych demokratów Anglji i spółpracowników Gladstone'a.

Ale Lafargue nie tylko jest przesadnym. Ustęp p. t. „Kazanie Kurtyzany" mógł wyjść z pod pióra tylko filistra, który sili się na oburzenie szlachetne przeciw „zbytkom" wielkiego Kapitału. „Jaka praca pyta się autor — jest przyjemniejszą dla Kapitału, praca robotnicy, czy też praca „kurtyzany"? Lafargue ironicznie stwierdza, że „całusy Kory Pearl" były droższemi od wiedzy naukowej, męstwa i t. d. Ale co wspólnego miała Kora Pearl, owa angielka, przez bulwary paryskie wychowana na heterę, z „Kapitałem", który ona wysysała, jak i jej kochankowie, awanturnicy z pod znaku zamachu stanu i dworzanie monarchów, urządzający nawet z wystawy przemysłowej lupanarjum?

Dodajmy, że tłumacz polski broszury skazuje się niemal na rolę Samuela Morley'a.

gdyż musi zaciemnić historjozofję pochodów krzyżowych, w pojmowaniu Lafargue'a. Jest w autorze naszym pewne zacietrzewienie i w paradoksie i w wulgarności, która go czyni „niemożliwym“ dla czytelnika francuskiego. Dlatego też znaczna ilość rzeczy Lafargue'a ukazała się w języku niemieckim, zanim ujrzało światło w druku francuskim. Niemcy mają odmienne od Francuzów pojęcie o „*gaminerie*“ umysłowej, a my idziemy w kierunku niemieckim, albowiem „Religja Kapitału“ w pierwszym przekładzie polskim ukazała się już dwadzieścia lat temu.

S. Mendelson.

Sztuki plastyczne.

Michał Lityński. *Rys dziejów Sztuki Starożytnej.* **8-ka, str. 105. Lwów, 1906. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Cena 1.35 kop**

Jeżeli do pracy powyższej stosować miarę poważną, to jest ona małej wartości. Dziś o sztuce zapisano całe bibljoteki; dla układania podręczników wystarcza umieć czytać i przepisywać.

Podręcznik p. Lityńskiego nie zawiera ani nowych faktów, ani nowej metody, ani nowych poglądów. Autor zgrupował tu trochę ogólnie znanych wiadomości, ale jeżeli chodzi o wniknięcie w zjawiska artystyczne, to niema on tu nic do powiedzenia, ponieważ tych zjawisk absolutnie nie rozumie, nie odczuwa. Tam, gdzie uważa, że trzeba coś powiedzieć, powtarza cudze, wytarte, oddawna z życia wyszłe formuły,

W części faktycznej sporo błędów, np.: niema „stylu“ doryckiego, „stylu“ jońskiego i t. d., są tylko „*porządki*“ takie lub owe *stylu greckiego*. Jeszcze mniej szczęśliwym jest pomysł „stylu atyckiego“.

Krawędzie, powstające z przecięcia sklepień rzymskich, nie są „*żebrami*“. Żebra są to organy samodzielne, z własną funkcją architektoniczną, powstające dopiero w sztuce wieków średnich. Rzymskie sklepienia ich nie mają, albo raczej miewają (niekiedy), ale ukryte i zgoła niewidoczne, jak np. kopuła *Panteonu*.

W IV w. „miękki i piękny marmur“ nie wchodzi „*w powszechne użycie*“ „zamiast surowego spiżu“, ponieważ marmur był obrabiany i w dawnych, nawet w archaicznej epoce, a „spiż“ (bronz) ma najszersze zastosowanie w tymże IV i w następnych wiekach, i t. d.

Mimo licznych błędów, z powodu braku dobrych podręczników, ten dałby się użyć z mniejszą szkodą niż wiele innych, które się ukazały w ciągu ostatnich lat paru, gdyby nie brak ilustracji. Ryciny bowiem są bardzo nieliczne i bardzo liche.

Eligjusz Niewiadomski.

Sprawozdania Komisji do badań **Historji Sztuki w Polsce. 8-ka. Tom VII, zesz. IV. Kraków, 1906. Nakładem Akademii Umiejętności. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej Polskiej.**

Zeszyt ten zawiera prac tak wiele, tak różnorodnych i przeważnie źródłowych, że kusić się w „Książce“ o ich szczegółową ocenę niepodobna, bo to wymagałoby zbyt wiele miejsca oraz udziału kilku sprawozdawców.

Podajemy więc raczej treść, aniżeli ocenę:

Niezmiernie ciekawą pracę zbiorową znajdujemy na początku zeszytu *Kościoły i cmentarze warowne w Polsce.* We wstępnym artykule p. M. Sokołowski pisze o kościołach warownych wogóle na północy i w szczególności w Polsce, wyjaśnia źródła i układ budowli tego typu.

Jako przykłady służą dwa kościoły: w Kleczkowie (ostrołęcki powiat) i w Bóbrce pod Lwowem. Do opisu pierwszego dostarczył materjału p. Grzegorz Worobjew. Kościół ten, sam, przez się starożytny (XV lub XVI w.) i ciekawy, opasany jest dokoła cmentarza murem obronnym, jako tako zachowanym, a nawet z rodzajem baszty, która go przerywa i która służyła również celom obrony.

Jestto jeden z niezmiernie rzadkich zabytków. Mur ten jeszcze w 70-tych latach był dobrze zachowany, jak o tym świadczy p. Br. Chlebowski. Od tego czasu niszcząca ręka zbyt gorliwego restauratora pomogła ruinie zabytku, znosząc np. zęby (blanki).

Kościołek w *Bóbrce* opisany przez Jana Sas-Zubrzyckiego, odnosi się do czasów późniejszych, bo do XVII w. Mimo to zawiera wiele cech archaicznych, właśnie w wielkiej

prostocie układu, w sile budowy i przystosowaniu do obrony.

Z innych prac następuje:

Do dziejów architektury cerkiewnej na Rusi Czerwonej, Kazimierza Mokłowskiego i Marjana Sokołowskiego.

Miniatury rękopisów Polskiego pochodzenia, w bibljotece publicznej w Petersburgu (XV i XVI w.) napisał Feliks Kopera.

Wiadomości o marmurach w Polsce z rękopisów oraz dzieł dawnych i nowszych zebrał Hjeronim Łopaciński.

Przyczynek do dziejów restauracji katedry lwowskiej w XVIII w. napisał Ferdynand Bostel.

Wreszcie *Sprawozdania* z posiedzeń Komisji Historji Sztuki, które mimo wielki interes i bogactwo materjału, do streszczenia się nie nadają.

Kończą tom *Uzupełnienia* i *Poprawki*.

Eligjusz Niewiadomski.

Książki dla ludu.

Nitman Karol J., dr. *Tadeusz Kościuszko i jego sławna bitwa pod Racławicami.* Opowiedział... Wydawnictwo ludowe; rok XXV, książeczka IV. 8-ka, str. 64. Lwów, 1906. Wyd. 2. Nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Cena 30 halerzy

Profesor Nitman należy do gorliwych popularyzatorów lwowskich, tak w zakresie gieografji, jak i historji. Opowiadanie o Kościuszce napisał bardzo przystępnie, żywo i zajmująco. Wytknąć trzeba niedbałość w przecinkowaniu i parę błędów językowych: „żal i desperacja go brała *widząc* nieszczęście kraju“ (16), „*dostawiemy*“ (32) zam. dostawimy. Jenerał Wodzicki fałszywie nazwany *Wodzińskim* (35); bohater racławicki konwencjonalnie występuje jako *Bartosz Głowacki* (30, 44, 45), i to nawet przed bitwą: prawdziwe jego nazwisko było Wojciech Bartos, a Głowackim stał się dopiero od nobilitacji, o której prof. Nitman niewiadomo dlaczego całkiem nie wspomina.

Tadeusz Smoleński.

Poezja, powieść, dramat.

Goroczyński Bolesław. „*Policzek*“ (Fragment dramatyczny) w jednej odsłonie. 16-ka, str. 39. Warszawa 1905. Nakł. M. Arcta. Cena 10 kop.

Spoliczkować można nietylko jednostkę. Spoliczkować można stronnictwo, kastę, nawet publiczność. Policzkuje się za popełnienie podłości—przynajmniej taka jest zasada —ale właściwie najczęściej policzkowano za osobistą obrazę, a obraza i podłość nie zawsze się pokrywają.

P. Bolesław Goroczyński napisał „fragment dramatyczny“ na tle pierwszego rodzaju policzkowania, mianowicie napiętnował typ „człowieka dzisiejszego“, jak powiada bohater „Policzka“, rzeźbiarz Grodzki. Ów Grodzki ulepił z gliny posąg, „syntezę fałszów, nikczemności, podłostek, kłamstw i wszystkich nieprawości, z których się składa człowiek dzisiejszy“, i posąg ten uderzająco przypomina niejakiego mecenasa Cedrowicza. Ale nie na to mozolił się artysta cały rok, aby swą pracą zdobywać medale; on jedno ma tylko pragnienie -- spoliczkować ten małostkowy tłumik w obrazie przez siebie uplastycznionym. I właśnie pełen wściekłej nienawiści podnosi rękę... gdy — staje się rzecz dziwna. Oto mecenas Cedrowicz, (czytaj: człowiek dzisiejszy), dowiedziawszy się, iż młody rzeźbiarz zrobił z pamięci jego portret, wchodzi do pracowni i wzniesioną rękę zatrzymuje. Więcej! — wciska w tę karcącą rękę tysiąc rubli i *par force* roztacza opiekę nad umierającym z głodu talentem. I oto konflikt. Talent powiada: ja muszę was kopać! Cedrowicz odpowiada: kop, takich nam trzeba! — i daje gotówkę. Talent oczywiście przyjmuje. Ale... tu się zaczyna konflikt dramatyczny, który p. Goroczyński rozwiązuje na niekorzyść artysty, zaliczając go, bez dostatecznych powodów do typu „człowiek dzisiejszy“. Mianowicie, kiedy rzeźbiarz sprzedał już posąg Cedrowiczowi, autor mówi od siebie z przekąsem, że Grodzki „dziś, po latach wielu... jest już *znakomitym rzeźbiarzem*, ma dużo pieniędzy...“ etc. i dodaje: „Trzebaby się śmiać z niego, ale... nie można“. To rozwiązanie, moim zdaniem, niczym się nie usprawiedliwia. Niejeden wielki artysta umierał z głodu w młodości, a później bez sprzeniewierzenie się swoim ideałom i nienawiściom pozyskał obok sławy majątek. Weźmy bliższy przykład: Czy Nowaczyński albo Korczak, pastwiący się piórem nad zmiazmatyzowaną filisterją, nie

mają brać za swoje utwory honorarjum? a, jeżeli kto da, — wysokiego honorarjum? Grodzki nie daje powodu do podejrzenia, że sprzeniewierzył się ideałom; autor nas zmusza, abyśmy mu wierzyli na słowo. Szkoda, że p. Gorczyński nie wyprowadził na plan pierwszy innego motywu. Oto, że ten „człowiek dzisiejszy", nawet wobec najbardziej wiernego, a przez to odrażającego portretu własnego, zdobywa się tylko na jedno postanowienie (szlachetne): na kupno tej podobizny.

W. Grubiński.

Hajota. *Śni mi się... Uśmiech losu. Psinka. Żyje. 30 Września. Sen panny Joanny. Nowele.* **8-ka, str. 262. Lwów 1906. Gubrynowicz i Schmidt. Cena 1.50 kop.**

Powieści i nowele Hajoty znamionowała zwykle dążność do ekcentryczności, po przedmiot do nich autorka zapuszczała się czasem aż w dziewicze puszcze Afryki. Ale na przeszkodzie ku urzeczywistnieniu śmiałych planów twórczych stało zawsze autorce ubóstwo środków artystycznych. Tak np. w nowelach zawartych w niniejszym tomie są oryginalne pomysły, nawet z pewną domieszką pierwiastka fantastycznego, ale w niezręcznym opracowaniu przeradzają się w gawędzenie o rzeczach nieprawdopodobnych, zgoła nieprawdziwych. Lepiej udają się autorce postacie rozbitków losu, ludzi złamanych przeciwnościami, ludzi, którzy sami nie wiedzą, po co żyją na ziemi, jak np. bohaterowie nowel „Uśmiech losu", „Żyje", powieści „Śni mi się..." Ale, nie owiane tchnieniem poezji, tchną szarzyzną i nudzą.

H. Galle.

Lemański Jan. *Książnica polska*. **Tom 3. Nowenna czyli dziewięćdziesiąt dziewięć dytyrambów o szczęściu. Warszawa-Lwów, 1906. Druk Piotra Laskauera i Sp.**

Mieszczaństwo filistersko-płaskoduszne, mieszczaństwo o ciasnych sercach, a szerokich, wszechżerczych apetytach: — oto jeden z najbardziej charakterystycznych objawów naszej epoki, wywołujący głównie zaprzeczne, opozycyjne jej prądy. Czyż nie tłumaczy on zaciekłej nienawiści socjalistów przeciw „burżujom"? — Czyż nie usprawiedliwia poniekąd dążeń wywrotowych, podkopujących się pod fundamenty całej naszej kultury współczesnej? —

I satyra doby obecnej nieraz przeciwko niemu się zwraca. Utalentowany jej przedstawiciel w najnowszej naszej poezji, p. Jan Lemański od samych zacząthów swej działalności twórczej z właściwą sobie werwą chłostał nasze sfilistrzałe społeczeństwo biczem swego satyrycznego dowcipu i kłuł je szpilkami swej subtelnej ironji. Powiem nawet, że jest u naszego satyryka pewna jednostajność w ciągłym krążeniu dokoła tegoż samego objawu życiowego, jest nadto częste powtarzanie się w doborze tematów i oświetleń.

Ta jedyna pono ujemna strona satyry p. Lemańskiego, obok wielu pierwszorzędnych jej zalet, występuje też dość znacząco w najnowszym jej płodzie, w przedziwnie wystylizowanej, przy całej swej jednostajności pełnej ruchu, werwy i życia „Nowennie" na cześć szczęścia, szczęścia arcyfilisterskiego, tak przedziwnie uwydatnionego w swych niskich poziomach, w swych ciasnych widnokręgach, w swym żarłocznym, zachłannym samolubstwie.

Ani cnota, ni niecnota,
Jeno połowiczność złota —
Oto jest życia istota.

Czyż nie dosadnie sformułowane hasło płaskodusznej filisterskości? — W takich samych dosadnych trzywierszowych zwrotkach przeprowadza je satyryk przez różne stosunki życiowe, w których iści się ideał szczęścia filisterskiego. Naprzód krótki wstęp, streszczający w takiej np. maksymie zasadniczy nastrój przystosowanej do owego ideału duszy:

Wżeraj się w szczęścia kloc,
Jak robak w dzień, i w noc:
To cała twórcza moc.

Potym sam ideał, nakreślony na tle naszych rodzimo-miejscowych stosunków w bujnym rozkiełznaniu używania materjalnego i w ciasnopoziomej powszedniości wegietowania bezdusznego. Następnie poszczególne przejawy ideału wśród rozlicznych stosunków życiowych, zawsze na tle charakterystycznie swojskim, nakreślonym w rysach

dosadnych, choć dość ogólnikowych. Mamy więc tu stosunki towarzyskie („żurfiksy“) z szarą banalnością wizyt i przyjęć, z trywjalnym rozhukaniem rodzimych zabaw i hulanek. — Mamy dalej płasko-zmysłową donżuanerję; mamy sfilistrzałą poezję, literaturę, sztukę, krytykę; — wreszcie (w wierszu „Ostateczność“) krańcowy objaw szczęścia mieszczańskiego w najpospolitszej najbardziej poziomej powszedniości życiowej:

Szczęście w firanek ażurze;
Szczęście w mebli politurze
Szczęście w lampy abażurze;

Domek niby małży koncha,
W domku-konsze małża-żonka;
Przylepiona do małżonka.

Oto szczęścia abecadło:
Kuchnia, gdzie się warzy jadło
I jadalka, gdzie je stadło.

We wszystkich tych szkicowych obrazkach satyryka powtarzają się stale rysy głębokiego zmaterjalizowania i grubej, zadowolonej z siebie zmysłowości, uwydatnionej głównie w erotycznych swych objawach. Są to rzeczy nieobce żadnej epoce, ale szczególnie charakterystyczne dla epoki współczesnej, która, chcąc niechcąc, żyć musi dziedzictwem całego szeregu prądów teoretycznego i praktycznego zmaterjalizowania. Obecnie wyczerpują się już te prądy. Nowy zwrót, może nowy przewrót życiowy się poczyna. Jednym z jego objawów na polu sztuki i literatury, tak zwany modernizm, w swym dekadenckim rozstroju i w swych symboliczno-przeczuciowych nastrojach. P. Lemański, zwracający z taką zawziętością ostrze swej satyry przeciw panoszącemu się wśród nas dotąd, a przed niedawnym jeszcze czasem usprawiedliwianemu a nawet wysławianemu materjalizmowi burżuazyjnemu, jest jednym z przedstawicieli nowego kierunku, nowego zwrotu w naszej literaturze. Jest nim także i przez formę swej poezji, odznaczającą się wielką oryginalnością i wielką swobodą w użyciu jaskrawych barw, niezwykłych wyrażeń, dziwacznej stylizacji i chaotycznego dość sposobu przedstawienia rzeczy.

W. Gostomski.

Michałowski Zygmunt. *Z słonecznych blasków i fal księżycowych.* 8-ka, str. 70. Kraków 1906. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i S-ki. Cena kor. 1 hal. 80.

„Fale księżycowe“ obficie płyną w poezjach p. Michałowskiego—płyną poetyckiemi odbłyskami pragnień, tęsknot, żalów i smutków życia, rzewnych i łagodnych, jak poświata księżyca. Ale „blasków słonecznych“, przyobiecanych także w tytule zbioru, niewiele w nim znajdziemy; a te, które niekiedy tu zabłysną, nie odznaczają się wcale szczególną świetnością swych promieni. Światła mgliste, barwy nieokreślone, tony melancholijne najliczniejsze są i najlepiej się udają w tej liryce, mniej szczęśliwie natomiast oddane w niej są silne dźwięki serca, mające brzmieć wyrazistą mocą wielkiego cierpienia lub wielkiej radości. Poeta często zwraca się do motywów jesiennych, posługując się niemi jako symbolicznemi wyrażeniami tęsknych nastrojów swej duszy. W wierszu p. t. „Jesienne mgły“ w takim obrazowaniu symbolicznym, przypominającym nieco poezje Kasprowicza, uprzytomnia nam ciężki, okrutny los życiowy:

Na rozstajnych drogach życia
Zasiadł ślepy Los;
Zasiadł wielki królów król...
A od cichych zżętych pól,
Przez jesienne, szare mgły,
Przez wilgotnej ziemi łzy
Płynie rzewna i anielska,
Marzycielska,
Śpiewka, sielska
Ta pastusza pieśń.

Podobny nastrój wielokrotnie powtarza się i w innych poezjach p. Michałowskiego, jak „Jesień“, „Sny“, „Przez ziemię cichy szedł smutek“, „Echo“, „Bezsenna noc“, „Summus dolor“.

W. Gostomski.

Mirbeau Oktawjusz. *Ksiądz Juljusz.* Tłumaczył z francuskiego F. M. 8-ka, str. 345. Lwów 1906. Nakładem W. Podwińskiego. Skł. główny w Warszawie E. Wende i Sp. Cena 1.40 kop.

Był czas w literaturze francuskiej licytowania się na punkcie możliwie największego brudu, najbrutalniejszych zbrodni, najdzikszych okrucieństw—wogóle wszelkiej ohydy

życia. Trzeciorzędni naśladowcy Zoli, pozbawieni jego talentu i jego powagi w traktowaniu fatalnie zbrodniczej strony natury ludzkiej, prześcigali się pod względem odtwarzania wyjątkowo brutalnych scen życia. Socjologja i psychologja zbrodni schodziła na plan drugi, albo jej wcale nie było, — czytelnika zaczęto oprowadzać po jakimś „panopticum" sztucznie wytwarzanych spraw i postaci kryminalnych, okazów odrażających, zwyrodnień i potworności sensacyjnych.

O. Mirbeau, autor niewątpliwego talentu, ale dotknięty manją „brutalizmu", należy do tych pisarzy, którzy strzegą się jak ognia banalnej powszedniości życia, stosunków normalnych, — i dopiero w atmosferze patologicznego zdziczenia i kryminalności wyszukanej potrafią wydobyć z siebie tony najwyższe.

Czasami zbierany z lubością materjał kliniczny służy mu do piętnowania wstrętnych stron kultury człowieka współczesnego, częściej jednak do bezużytecznego popisywania się tym, co jest bezprzykładnie nikczemne i wstrętne. „Ksiądz Juljusz" — po za historją duchownego, który się rozminął z powołaniem — jest właśnie jednym z takich popisów. „Burżuazyjność" cywilizacji, jest i tu, jak zresztą we wszystkich utworach Mirbeau, poddana miażdżącej krytyce. Szkoda tylko, że autor zapomina stale, iż najbardziej płytką cechą burżuazyjności jest — działanie za pomocą sensacji rzadkich i efektów specjalnych na stępioną wrażliwość znudzonej publiczności.

Wł. Jabłonowski.

Niemojewski Andrzej. *Z pod pyłu wieków. I. Sokrates, II. Aszur i Mucur.* **8-ka, t. I. str. 161 t. II 154. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Powszechnej. Cena 2 t. rb. 3.**

Otrząsając kurz, któremi wieki przysypały pargaminowe zwoje rękopisów Platona, cegły Niniwy i Babilonu, papirusy i mumje Egiptu, autor stworzył kilka pięknych, żywemi barwami jaśniejących wizji świata umarłego, bajecznego, zamierzchłego świata. Już w „Legiendach" prowadził nas autor na Wschód, kazał nam myśleć i czuć, jakby czuć i myśleć mogli ci, których kości również przykrył kurz tysiącoleci. Lecz z materjałem „Legiend" zrosły się najwcześniejsze wspomnienia naszego dzieciństwa. To nie świat umarły zmartwychwstawał, to było coś blizkiego, znanego, dzisiejszego. Zabarwiło to odpowiednio reakcję artystyczną odbiorców wrażenia artystycznego: wydawać się mogło, że autorowi chodziło o racjonalistyczne wytłumaczenie „Legiend", więc o wprowadzenie pierwiastku niepoetycznego do rzeczy poetycznych. Obecnie analogji poszukiwaćby należało w „historycznych" utworach An. France'a. Nie chodzi tu rozumie się o ilustrację tej czy innej anegdoty; Niemojewski świadomie się oddala od t. zw. faktu historycznego. Obaj autorowie starają się jedynie odtworzyć tło, a nadewszystko przybliżyć do nas obcy nam świat duchowy przed wiekami zgasłych pokoleń. Charakterystycznym jest w tym względzie obrazek, zatytułowany „Mumja króla Tobinita". Nieśmiertelna dusza króla Sydonu wróciła do swej mumji, zamkniętej w szklanym pudle w muzeum i—nie umie żadnego znaleść łącznika nietylko między materjalnym układem rzeczy dawnym i nowym, lecz zwłaszcza między wewnętrzną osnową jednego i drugiego, a kontrast stąd wynikający szczególnie jaskrawe rzuca światło na *naszą* wizję...

Wspomnieliśmy France'a. Wszelako między obrazami obu autorów istnieje taka różnica, jak być może między ich temperamentami. Nie wątpię, że France jest uczeńszym, że zaufać mu można z większym bezpieczeństwem. Lecz nie o to mi chodzi. France chce odgadnąć, „jak to właściwie być mogło". Dla Niemojewskiego — rzekłbym — to dopiero pierwszy stopień wizji. On chciałby raczej wyczarować poezję świata, przykrytego pyłem wieków, chciałby odtworzyć te wizje i te halucynacje, które już dla niego — dla świata tego — albo były tak, jak dla nas nierealne, albo też nad rzeczywistość rzeczywistsze,—jak kto woli... Spójrzmy np., jak duchy budują Salomonowi przybytek miłości—Palmirę. Albo spójrzmy na władcę Kalhu, Aszur-idil-ili-ukinniego, który zbrzydził sobie ziemskie kochanki, i do którego nachyliła się wielka Asztoret... To sen wśród snu... Nie wiem, może w nim jest więcej polotu, fantazji, i bardziej subtelna gra odcieni, niżby się na nie zdobyć mogła

starożytność. Ale, że w snach tych jest urok i poezja — to już z wszelką pewnością utrzymywać możemy.

A. Drogoszewski.

Orkan Władysław. *Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy.* 8-ka, str. 155. Kraków, 1905. Nakładem Spółki nakładowej „Książka“ Warszawa, G. Centnerszwer i Sp. Cena kor. 2.

Same wesołe rzeczy! Tak nam wesoło, że wciąż się śmiejemy, i innych śmieszymy. W te pędy poszedł i Orkan, bo i on wesołość uczuwa... „Nad moją Duszą—*żałobnicą* siadł mój przyjaciel — Śmiech serdeczny, usiadł przy łożu jej *z gromnicą* i świeci jej na żywot wieczny..... Nad moją Duszą — ośmiesznicą siadł mój towarzysz — Ból serdeczny i z pełną smętku tajemnicą kołysze ją na spokój wieczny....“ Takie jest wesołe preludjum. Wychyla się ku nam tak zwane smutne, zadumane, „bólem wiecznym ranne“ oblicze! I znowu nam rozbrzmiewa w uszach gwara podhalańska, używana, wbrew zasadzie stylistyki, nie tylko w djalogach, lecz i w tekście, a tak oryginalna i mocna, a tak bardzo harmonizująca z całym tym światem, do którego nas wprowadza autor. Bo rzeczą jest oczywistą, że nie gdzie indziej nas powiedzie Orkan, tylko w Tatry. U niego i lis, którym się po śmierci Dygasińskiego musiał zaopiekować, jest autentycznym Podhalaninem. „Felibrem“ go nazwał Orkan, i tak już to pewno zostanie nazawsze. Właściwie nową rzeczą w książce autora jest tylko „śmiech serdeczny“ i, co najdziwniejsza, że ironji w tym żadnej niema. Okazuje się teraz, że Orkan umie spoglądać na życie i świat z tego punktu widzenia, z którego one śmiesznemi wydać się mogą, dostrzega ich komiczną stronę, gdyż widzi częstą, a naiwną sprzeczność między istotną treścią czynów, a ich uświadomianiem sobie, ich oceną moralną, między zamiarami, a ich urzeczywistnieniem. Co więcej, autor umie się zdobyć nawet na swobodny i pogodny humor („Jak Jędrek śklarz po Włochach jeździł“). Samo się przez się jednak rozumie, że podstawowym tonem jest nie pogoda, lecz „ból serdeczny“. Naiwny egoizm ludzki, który niekiedy przedstawia się autorowi ze śmiesznej strony, częściej serce jego napełnia przerażeniem, nieszczerość i obłuda, kłamiąca sama przed sobą, wywołuje na usta gorzki uśmiech, („Jędrzej Baja i powieściopisarz“), a nieświadome siebie okrucieństwo spędza z twarzy jego wszelkie oznaki wesołości, choć wtedy właśnie z wysiłkiem podkreśla, jaka to „wesoła rzecz“ („O Wojtku, którego na Szczepana przekręcili“). Czyż trzeba nadto dodawać, że w „Herkulesie nowożytnym“ występuje zgoła nie Okrucieństwo, ani Egoizm przez duże litery, nie oderwane wady ludzkie, lecz konkretne zjawiska życiowe; że autor nie troszczy się wcale o śnieżystą szatę człowieczeństwa, lecz boli go poprostu krzywda, którą jeden człowiek innemu wyrządza. „Herkulesa nowożytnego“ zalecamy usilnie czytelnikom.

A. Drogoszewski.

Pean. *Książka zbiorowa.* 8-ka podłużna, str. 75. Warszawa, 1906. Cena 75 kop.

Niniejszy zbiorek zawiera około 30 ustępów wierszowanych, lub skreślonych t. zw. prozą rytmiczną. Wyszły one z pod pióra nieznanych, młodziutkich prawdopodobnie, poetów. Wydawnictwo podjęte zostało w myśli dostarczenia środków na wpisy niezamożnym uczniom szkół prywatnych. Ze względu na filantropijne przeznaczenie książki komitet redakcyjny upomina się o łagodną ocenę. I bez tej prośby zgóry przypuścićby należało, że zbyt surowej miary krytycznej nie podobna przykładać do zbiorowej pracy młodych autorów. Na okładce widnieje potężny na ognistych chmurach kołyszący się duch, z mieczem płomienistym w dłoni, a trąbą zwołujący na walkę, na bój... To pean młodości... Czyżbyśmy za to nie przebaczyli chętnie niedojrzałości formy? Co prawda, w pomysłach, w ich wyrazie uczuciowym i obrazowym nie doszukamy się ani oryginalności, ani siły chociażby, tak iż w tym względzie i miecz płomienisty i fanfarę archanielską za hyperbolę uznaćby należało. Zasadniczy ton wyśpiewywanych melodji jest raczej elegijny, niezależnie od tego, czy autorowie uderzają w surmy bojowe, czy też pozostają w obrębie motywów egotycznych. Co do formy jednak te pierwsze nieśmiałe próby przyszłych (może) poetów sprawią przyjemną słuchaczowi niespo-

działkę. Znajdą się wyjątki, zwłaszcza tam, gdzie modernizowanie najwyraźniej się przebija, w innych jednak razach instrumentacja wiersza jest najzupełniej dojrzała.

A. Drogoszewski.

Piątkowska Ignacja. *Z krainy baśni.* 8-ka mniejsza, str. 152. Warszawa 1905. Nakład. „Ziarna", (Bezpłatne dodatki do „Ziarna" X).

W niewielkim zbiorku autorka zebrała kilkadziesiąt drobnych opowieści fantastycznych, parafrazujących motywy ludowych baśni, lub kreślonych ich wzorem. Z założenia tedy są one proste, niepozorne i naiwne, – nieraz jednak prozaiczny styl artykułu publicystycznego zabrzmi niemiłym dysonansem. Tak np. poważna rzeka strofuje lekkomyślny strumień: „jako *środek komunikacji* służę światu i ludzkości. Ty niesiesz ludziom przyjemność, ja zaś — daję im korzyści". Inny, mędrszy już strumień zapewnia: „moja istność i pośpiech jest *częścią życia potężnego wód prądu...*" Naogół fantastycznym opowieściom autorki, tym rzekomym dzieciom górskich łąk i polanek leśnych, nietylko barw braknie, lecz i mocnej woni, którą odznaczać się winny rośliny leśne i polne; promyk fantazji nie pozostawił na nich odblasku tęczy... Natomiast zbyt często wyziera z nich suchy, zdawkowy morał, jak to mogliśmy uważać z dwu wskazanych przykładów, lub też jakaś ogólnikowa refleksja życiowa, nie nabierająca stąd uroku, że, dajmy na to, Bogactwo i uchylające się od towarzyszenia mu Młodość, Wiedza, Poezja, ukazują się nam w postaci nimf. I wiemy też oddawna wszyscy, że „szczęście jest i pozostanie—puste i ślepe". W tym, co autorka „z krainy baśni" przyniosła, niewiele jest baśni (po czesku byłaby to poezja) – i to jest najważniejszy nasz zarzut.

A. Drogoszewski.

Prażmowska Teresa. *Na wyraj.* Powieść współczesna, tom I. str. 320 tom II. str. 290. Warszawa, 1905. Nakład i druk St. Niemiry, Plac Warecki 4, Lwów, Księgarnia Narodowa Akademicka. Cena rb. 2.40.

Dwie te powieści stanowią jedną całość, nieco rozwlekłą, szarą i pospolitą. Jest to typowa powieść autorki, posiadającej dużo dobrych chęci, ale nie na zbyt wiele sił twórczych. Poczciwa tendencja, sympatyczne przeważnie, ujmujące postacie, „pomyślne" rozwiązanie intrygi — oto cechy nieodłączne od tego rodzaju utworów, które zaledwie drobną jakąś cząstką należą do literatury, znajdują jednak wielu i chętnych czytelników. Nic bardzo złego, ale też nic bardzo dobrego o utworze tym nie można powiedzieć.

H. Galle.

Rapacki Wincenty. *Histrjoni.* 8-ka, str. 267. Kraków, 1906. Spółka wydawnicza polska. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. Cena 1.80 kop.

Książka p. W. Rapackiego, zawiera „powieść z czasów Dyoklecjana" („Histryoni"), ofiarowaną kolegom „po masce i piórze" (!), a nadto kilka „szkiców teatralnych", posiadających charakter napoły wspomnień osobistych, napoły beletrystycznych opowiadań. Co do większego utworu — o „histrjonach" właściwie niewiele się dowiadujemy, jakkolwiek oni właśnie główne role odgrywają na widowni powieściowej; głównym tłem wszelako jest stosunek wpół uprawnionego chrześcijaństwa do umierającego poganizmu, i wściekłe odwety ostatniego. Już to, rzec należy prawdę — zapowiedź „z czasów Dyoklecjana" działa na czytelników odstraszająco. Istotnie, mamy coś w rodzaju profesorskiej niemieckiej powieści historycznej, jakiegoś Dona np., z tą wszakże różnicą, że utwór nie wzbudza tej samej ufności w prawdziwość martwych szczegółów numizmatyczno-archeologicznych, choćby dlatego nawet, że autor nie umie z nich ułożyć takiej mozajki, w którejby jeden kamyczek nie zawadzał drugiemu. Natomiast ten sam, co u profesora — Niemca, brak życia zarówno w całości obrazu, jak w odruchach uczuciowych i myślowych występujących tu osób. Płaczliwy zaś sentymentalizm, stały wtór ogólnej melodji, czyni powieść tymbardziej nużącą.

Nie powiemy tego o „szkicach teatralnych", jakkolwiek i te wybitnemi zaletami artystycznemi nie odznaczają się. Autor widocznie stąpa na tym gruncie pewniejszą nogą, i nawet nieuleczalny sentymentalizm jego przybiera szczególny odcień, oddycha

167 i 290), odznaczają się przystępną i jasną formą opowiadania, stylem także zajmującym. Nie mogę tylko zgodzić się na to, że autor nie trzyma się porządku ksiąg Eneidy, lecz podaje treść według kolei wydarzeń, opisanych przez Wergiljusza; tym samym czytelnik nie może mieć dokładnego wyobrażenia o układzie poematu, zwłaszcza że autor podzielił streszczenie swoje na 18 rozdziałów, które nie odpowiadają wcale podziałowi Eneidy na 12 ksiąg. Tak samo wzmianka na str. 5, że Eneida składa się z 12 rozdziałów, jest niewłaściwa,—gdyż poemat ten dzieli się na księgi, nie zaś na rozdziały. W samym streszczeniu kilka epizodów jest opowiedzianych zanadto pobieżnie, tak np. opis tamy Eneasza zbyty ledwo kilku słowami. Zawiera nadto streszczenie p. K. kilka rzeczy mylnych, niektóre nazwiska są podane fałszywie, w szczegóły jednak nie wchodzę.

Wiktor Hahn.

Zbierzchowski Henryk. *Baśnie* (Poezje. Serja II). 8-ka, str. 132. Lwów, 1906. Nakładem księgarni H. Altenberga. Warszawa, skł. gł. E. Wende i Sp. Cena 1.20 kop.

Są to baśnie, nietyle z treści i formy, ile z nastroju zasadniczego, dźwięczącego przeważnie, nieomal wyłącznie tonami wyobraźni. Niema tu opowieści fantastycznych, ani szerzej rozwiniętych obrazów z zaczarowanego świata wizji poetyckich. W zbiorze utworów p. Zbierzchowskiego znajdujemy poezję liryczną, wysnutą wszakże nie z uczuć lub ożywionych przez nie idei, lecz z marzeń i marzycielskich nastrojów. Zaraz w wierszu wstępnym („Opowieść zimowa“) zaznacza się dość wyraźnie ów przemagający w niej charakter. Poeta w burzliwą noc zimową marzy o „zaklętej królewnie“, któraby rozsnuła przed nim opowieść o

Zamkach z kryształu i tęczy,
Gdzie mieszka wielkie nieobjęte szczęście;
O wiedźmie smutku, która duszę dręczy,
O muszkach, w sieci złapanych pajęczej—
O smokach, śpiących pośród leśnych
[szczelin.

Cudowne baśnie! wykrzykuje poeta. Być może, iż przemawiają doń jakimś cudownym czarem wspomnień, pragnień, porywów; nie można jednak powiedzieć, aby do wyobraźni czytelnika przemawiały cudownym bogactwem kształtów i motywów fantastycznych. Owszem, podobnie jak w powyżej przytoczonym ustępie, i w dalszej swej osnowie są one dość pod tym względem ubogie i jednostajne. Nieliczne są w nich motywy i fantazje, mało urozmaicone ich barwy i zarysy. Najkorzystniej przedstawiają się te, które wysnute zostały z wrażeń i obrazów przyrody. Oto np. pełen barwy i naiwnego wdzięku obraz zachodu słońca:

Słońce, jak kwiatu rozpęknięty kielich,
Broczy purpurą i w płomieniach kwitnie,
Niebo się roi od twarzy anielich —
Jest coraz ciszej, różowiej, błękitniej...

I z każdej chmury, z każdej nieba cząstki,
Błyskają główki w kryształnym przezroczu.
Twarze ciekawe, oparte na piąstki,
I tysiąc w ziemię skierowanych oczu.

Podobny nastrój z niemniejszym wdziękiem poetyckim rozwinięty został w wierszu p. t. „Aniołki“, w pięknej, rozmarzonej „Balladzie księżycowej“ i w kilku innych wierszach trzymanych w tonie jasnym i pogodnym. Również szczęśliwie udają się poecie utwory o malancholijnych, jesiennych barwach (cykl: „Jesienią“). Natomiast utwory, mające być odbiciem silniejszych wstrząśnień życia i przyrody (np. „Pijany bóg“, „Na szczytach“, „Gody życia“ „List“) grzeszą przeważnie brakiem siły i wyrazistości. Forma poezji p. Zbierzchowskiego we wszystkich swych rodzajach lirycznych zawsze jest udatna i nieposzlakowanie poprawna.

W. Gostomski.

Zdziechowski Kazimierz. *Przemiany.* Powieść, tom I i II. 8-ka, str. 346 i 347. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena 2 rb.

Obszerna, dwutomowa, rozwlekła powieść „ziemiańska“, na starą modłę, o mnóstwie osób, scen, epizodów, składających się na całość szarego tła sfer obywatelskich, które autor w nienajjaśniejszych barwach odtworzył. Wątek powieści snuje się koło głównego bohatera, którym jest hrabia Paweł Naborowski. Po ukończeniu wyższych studjów uniwersyteckich wraca on na wieś, do

swego Naborowa, z głową pełną projektow, reform, programów, z duszą, wyjaśnioną najlepszemi chęciami służenia dobru powszechnemu w imię człowieczeństwa i sprawiedliwości. Ale poznaje ludzi, obyczaje, napotyka trudności, nowe warunki życia i — zniechęca się, odstępuje od zamiaru torowania nowych ścieżek, schodząc na utarte szlaki pospolitości, tępości umysłowej i egoizmu. Nie wchodząc w to, czy idealizm i nawatorstwo hrabiego Pawła dziś głębokie zapuściły w jego duszy korzenie, ani też w to, czy autor usprawiedliwia swego bohatera, czy też traktuje go w sposób satyryczny, stwierdzamy tylko, że p. Zdziechowski nie jest bez talentu, ale drogi twórcze, które sobie obrał, nie zawiodą go dalej poza mierność i poprawność, bo w „Przemianach“ jest wszystko—prócz szerszego lotu.

H. Galle.

WYJAŚNIENIA i POLEMIKA.

I.

Na recenzję odczytu mojego p. t. „*Mikołaj Rej 1505—1905...*“, napisaną przez p. Bron. Chlebowskiego a zamieszczoną w Nr. 7 „Książki“ z r. b., na str. 265, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

P. Bron. Chlebowski czyni mojemu odczytowi jubileuszowemu dwa zarzuty, z których pierwszy (zmieniam tylko ich porządek bez szkody dla rzeczy) opiewa dosłownie: „Żeby *współcześni* wielbiciele twórcy „Krótkiej Rozprawy“ i „Żywota Józefa“ *równali go z Homerem i Platonem, na to niema dowodów. Trzecieski powiada tylko* w swym pochwalnym wierszu, *że Rej stałby się drugim Homerem i Platonem*, gdyby przy swych wrodzonych zdolnościach („przyrodzenie“) otrzymał odpowiednie wykształcenie („ćwiczenie“), — drugi zaś dałby się skreślić w tym, że pan Bron. Chlebowski nie zgadza się z moim entuzjazmem dla Reja, szczególnie z „hyperbolicznemi pochwałami“, których nie szczędzę „praojcowi literatury polskiej“ a które nie „dadzą się usprawiedliwić zaletami jego ducha i utworów“.

Co do zarzutu pierwszego:

1) Autorem, który napisał oktostych, zaczynający się od słów: „Ulixes nie był cudny“ a mieszczący w sobie wiersze:

„*Także ten nasz Ulixes z narodu polskiego...*
Aby sie był gdzie dalej, nie wszystko [tu ćwiczył,
Byłby drugi Homerus albo polski Plato,
Acz nam jednak Polakom przedsię stoi [za to“, —

jak wypływa z tytułu: „Na obraz Mikołáiá Reiá z Nagło. **M. W.**“, *nie jest bynajmniej Trzecieski, tylko* **M (aciej) W (ierzbięta)**! O tym wie każdy *tiro* literacki, a cóż dopiero krytyk zawodowy, który *niewątpliwie* (?!) musiał mieć w ręku dzieła Reja, choćby w przedrukach nowszych! [1])

2) *Dowody, że współcześni „równali“ Reja* nietylko z Wergiliusem, Katullusem, Tulliusem, Arystotelesem. Orfeuszem, Dantem i t. d., *ale także z Homerem i Platonem, są — wbrew jowiszowemu zaprzeczeniu* p. *Bron. Chlebowskiego — następujące:*

a) Piotr Rojzyusz, *współczesny Rejowi*, w wierszu łacińskim przy „Wizerunku“ pisze:

„*Carmine* Moconidos *Graios superavit* [*Homerus*,
Vergilius Latium vicit et ipse suum,
Tuque tuos, Rei, Musarum dulcis alumne,
Unus vicisti carmine Sauromatas“. [2])

b) Nicolaus Musculus, *współczesny Rejowi*, w wierszu łacińskim bez tytułu, dodanym do „Zwierzyńca“, w ten sposób „równa“ poetę naszego z Homerem:

„*Nomen, Smyrna, tuum late vulgarit Ho-* [*merus*
Carmine, quod reliquos vicerat Jonios;
Sic quoque Sarmatico Reius nunc pollet [*in orbe*,
Cui pia Calliope maxima dona dedit“. [3])

c) W drugim wydaniu „Zwierzyńca“ z r. 1584 Maciej Wierzbięta, *Rejowi współczesny*, ośmiela się przyrównać go, chyba niewątpliwie, do dwóch największych, filozoficznych genjuszów starożytności:

„Niechże tedy inszy chwalą, jako chcą,
Platona i Aristotelesa, my też tym więcej

---

[1]) Zob. M. Reja Zwierzyniec..., Kraków, 1895, str. 8—9, gdzie podobizna.

[2]) Zob. M. Rej. Wizerunek... Wydał S. Ptaszycki, 1881—8, str. 13.

[3]) Zob. „Zwierzyniec“, j. w., str. 5.

ciepłem serdecznym. Z obrazów i wspomnień wyziera ku nam prawdziwa mądrość doświadczenia ludzkiego, mądrość pełna wyrozumienia i pobłażania dla ułomności i win, które są zarazem nieszczęściem, zwłaszcza jeżeli organicznie prawie są związane z zawodem artysty; mądrość, która każe wołać z głębi serca: „o, dobra naturo ludzka, ileż w tobie sił życiodajnych, trzeba tylko umieć oświetlić te przepastne otchłanie duszy“...

A. Drogoszewski.

Reymont Wł. St. *Chłopi*. **Powieść współczesna t. III.** *Wiosna*. **8-ka, str. 480. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa, Cena 1.50 kop.**

O pierwszych dwu częściach tej wielkiej tetralogji życia chłopskiego („Jesień“ i „Zima“) pisaliśmy już niegdyś na tym miejscu (p. № 5 „Książki“ z r. 1905, str. 185—186); dziś przeto, po ukazaniu się trzeciego tomu („Wiosna“), ograniczymy się kilku zwięzłemi uwagami. W poprzedniej recenzji wyrażaliśmy obawę, czy autor wytrwa do końca w swoim zamiarze, czy „siła napięcia dramatycznego i siła wyrazu nie osłabną“. Obawa ta, jak dotychczas przynajmniej, okazała się najzupełniej płonną. „Wiosna“ bowiem, tak pod względem malarsko-krajobrazowym, jak i psychologicznym, nie ustępuje poprzednim odłamom powieści. Tak np. zaczyna się przepięknym obrazem wczesnego poranku wiosennego, a kończy jeszcze cudniejszym obrazem śmierci starego Boryny, który w noc majową zrywa się nieprzytomny ze śmiertelnej pościeli w pole, do roboty i obsiewa pustą dłonią szarzejące w mgle świtu pola i z tą podniesioną jakby w błogosławieństwie ręką kończy swój żywot pracowity. Bardzo pięknie rozwija się też charakter Hanki, żony Antka Boryny, która z bojaźliwej i cichej służebnicy przeradza się we władną panię na swojej zagrodzie, która nikogo nie dopuści do zmarnowania ojcowizny. Wreszcie, pod koniec tomu, zjawia się nowy pierwiastek dramatyczny pod postacią Niemców-kolonistów, co grunt od dziedzica kupili, ten sam grunt, o którym oddawna marzyli chłopi; jak się rozwinie ta walka, której pierwsze podmuchy zalatują już w niniejszej części, zobaczymy w następnej, która będzie zarazem ostatnią, zakończeniem wielkiego dzieła, jednego z najwspanialszych w naszej beletrystyce nowoczesnej.

H. Galle.

Rodziewiczówna Marja. *Ragnarök*. **Powieść współczesna. 8-ka, str. 373. Warszawa, 1906. Jan Fiszer, Lwów, Księgarnia Narodowa. Cena rb. 2.40.**

Zaledwie zdążyliśmy stwierdzić w jednej z ostatnich powieści Rodziewiczówny („Joan VIII. 1 — 12“) pewną oryginalność pomysłu, aliści znów mamy nową piosenkę na starą nutę. „Ragnarök“, prócz tytułu, niema w sobie nic, czegobyśmy jeszcze nie znali. Jeszcze jedna odbitka z czertwanowego negatywu, i to jeszcze kiepsko wyretuszowana. Szlachetny abnegat, pełen uczuć humanitarnych, współpracownik pism postępowych, bojownik o wolność myśli i słowa, jest... plenipotentem u jakiegoś hrabiego, a służy wiernie jak pies, nie otrzymując nawet za cnotę służalstwa dostatecznej wdzięczności. Dziwni są ci bohaterowie naszej powieściopisarki! żywą postacią, o której warto mówić, jest tu stary księżyna, dobroczyńca zaułków Warszawy, człowiek apostolskiej słodyczy i dobroci, padający w końcu ofiarą dobrowolnie wziętych na siebie obowiązków. Jest tu jeszcze kilka krajobrazów, ale to wszystko kopje z dawnych utworów.

H. Galle.

Schwob Marceli. *Księga Monelli*. **Przełożyła z francuskiego Br. Ostrowska. 8-ka, str. 131. Lwów 1907. Nakład B. Połonieckiego. Skl. główny w Warszawie E. Wende i Sp. Cena 50 kop.**

Pełna treści i powabu książeczka myślącego poety, znanego u nas z przekładu kilku znakomitych jego utworów, jak: „Le Roi au masque d'or“, „Krucjata Dzieci“ i t. p. Składają się na „Księgę Monelli“, naprzód „słowa Monelli“—zbiór wcale ładnych paradoksów, które niekiedy byłyby oczywistemi absurdami, gdyby były mniej pięknie wypowiedziane, — następnie z szeregu sylwetek dziewczęcych p. t. „siostry Menelli“, w końcu z kilku ustępów, mówiących o zjawieniu się Monelli, o jej życiu, królestwie, ucieczce —i jej zmartwychwstaniu.

Zbiór prześlicznych bajek dla dzieci dorosłych, zmęczonych życiem, poszukiwaniem

prawdy, zasmuconych ideą śmierci,—dzieci, co pocieszają siebie słowami bardzo pięknemi, jak różnokolorowe latareczki, migocące złudnym światłem, wśród ogólnej ciemności. Dzieciom sprzykrzyła się ciągle ta sama praca i kochanie tych samych ludzi, i przyglądanie się tym samym ich cierpieniom, więc powiedziały sobie, że „praca jest zgubną, gdyż zatrzymuje życie i czyni je sobie podobnym"—i „że wszelki zwyczaj jest nam szkodą, gdyż nie pozwala całkowicie oddać się nowym kłamstwom" i t. p. Mówiąc wciąż w ten sposób, czują ulgę i zasypiają spokojniej...

Wł. Jabłonowski.

Sienkiewicz Henryk. *Nowele.* 2 tomy, wydanie popularne. 8-ka, t. I str. 308, t. II 314. Warszawa, 1905. Gebethner i Wolff. Cena 2 t. brosz. 90 kop., w opr. 1 r. 20 kop.

Iście popularne wydanie, za dwa spore tomy, zawierające 600 z górą stronic, zaledwie 90 kop. Prawda, nie wielka stąd dla nas płynie pociecha. Przywilej taniości zupełnie wyjątkowo przypadł w udziale pismom Sienkiewicza, tylokrotnie już, do przesytu niemal spopularyzowanym. Dwa tomy Nowel, o których tu dajemy wzmiankę, zawierają wszystkie drobniejsze utwory rozgłośnego pisarza, poczynając od dawniejszych, mieszczących się w pierwszym, 5-tomowym wydaniu pism (więc „Stary sługa", „Hania", Szkice węglem i t. p.) do tak niedawnych stosunkowo, jak „Na Olimpie". Będą tu więc mieli czytelnicy i perły nieskażone literatury naszej, podobne „Latarnikowi", i rzeczy tak małostrawne, jak „Na jasnym brzegu". Nierozumiem, poco wydawcy odrzucili najwłaściwszą chyba kolej chronologiczną utworów, nie wprowadziwszy natomiast żadnego systemu.

A. Drogoszewski.

Walewska Cecylja. *Moje służby.* Dziennik Marysi, poprawiony z rękopisu przez... 8-ka, str. 138. Warszawa. 1906. Księgarnia Naukowa. Cena rb. 1.

Na wzór „Felki" Dąbrowskiego, gdzie artystycznie został przedstawiony typ szwaczki warszawskiej w jej własnym pamiętniku, p. Walewska spisuje niby to dziennik Maryni, służącej „do wszystkiego". Pomysł nie nowy, ale wykonanie udatne. Z jednej strony bowiem sylwetka „garnkotłuka" warszawskiego, którego szczytem marzeń jest dostać 5 rubli miesięcznie pensji, który zmienia ciągle służby z różnych powodów, został skreślony przez autorkę bardzo umiejętnie. Surowy, nie wyrobiony jeszcze materjał na człowieka, przyjeżdża Marynia do Warszawy, wchodzi w świat, obcy jej zupełnie, potrochu zaczyna przecierać oczy, aż wreszcie dochodzi do pewnej nawet pogardy „państwa", podpatrzywszy wszystkie tajemnice jadalni, sypialni i kuchni. Z drugiej zaś strony, swobodny układ powieści pozwala autorce nakleślić cały szereg postaci epizodycznych „państwa", przesuwający się, jak w latarni czarnoksięskiej, przed naszemi oczami i niektóre z nich w swoim komizmie i charakterystyczności są wcale ciekawe. Wogóle, ten nasz świat podpatrzony z kuchni jest wcale zajmujący.

H. Galle.

Wergiliusz Publiusz *Eneida.* Opracował *Kazimierz Król.* 16-ka, str. 262. Warszawa 1906. Nakładem i drukiem M. Arcta. Cena 40 kop.

Streszczenia prozaiczne dzieł poetycznych nie mają właściwie racji bytu, dla znających bowiem jakiś utwór poetyczny w oryginale lub tłumaczeniu są zupełnie niepotrzebne, dla uczniów zaś są wprost szkodliwe, przyzwyczajają ich bowiem do pobieżnego zaznajamiania się z najważniejszemi utworami. Doszło dziś już do tego, że mamy nawet streszczenia *Pana Tadeusza* dla użytku młodzieży szkolnej. Dla nieznających wreszcie jakiegoś utworu streszczenia podobne są również bez większego znaczenia, zwłaszcza, jeżeli autor opowiadania swego nie urozmaici przytoczeniem ważniejszych ustępów, czego niema jednak w streszczeniu p. Króla. Redakcja *Książek dla wszystkich* położyłaby niemałe zasługi, ogłaszając zamiast podobnych streszczeń, ważniejsze utwory poetyczne w całości, obce i polskie, w tanich wydaniach na wzór podobnych zagranicznych wydawnictw. Cena 40 kop. za streszczenie Eneidy np. jest stanowczo za wysoka.

Streszczenie p. Króla, podobnie jak ogłoszone poprzednio przez niego streszczenia Cyda i Frytjofa (Książki dla wszystkich nr.

chwalić będziemy księgi ty, które... zamykają rozmaite... ludzi... i... rzeczy podobieństwa..." [1])

d) W „Apokalipsie" drugi wiersz łaciński p. t. „Ad Authorem", napisany przez *współczesnego Rejowi Anonima*, takie zawiera porównania:

„*Tullius*.. gród rzymski
Języka swego ozdobił świetnością,
Grecja... hołd oddaje
Dziełom wymowy *Platona* boskiego.
Ileż temu Kwiryci, owemu zaś Grecy.
Tyleż Sarmaci winni Rejowi..."

I t. d., i t. d. — i *niech* p. *Bron. Chlebowski głosi, że „niema dowodów"*, aby *„współcześni równali twórcę* „Krótkiej Rozprawy" i „Żywota Józefa" z *Homerem* i *Platonem*"!

Gdybym pod recenzją powyższą przeczytał nie nazwisko p. Br. Chlebowskiego, ale jakieś nieznane, musiałbym przypuścić, że recenzent zgoła nie miał w ręku dzieł Reja, a jego twierdzenia uważałbym za wynik ignorancji i nieuctwa, za nadużywanie stanowiska literackiego i dobrej wiary czytelników „Książki"!

Takiej samej wartości, co pierwszy, jest także drugi zarzut p. Bron. Chlebowskiego co do przesadzania mojego w glorytikacji Reja. Zarzut ten aż nadto widocznie zaprawiony jest śledziennictwem i nie może być traktowany poważnie wobec tylu dowodów „sumienności", „powagi naukowej" i „prawdy rzetelnej", jakie p. Bron. Chlebowski złożył w krótkiej recenzji mojego odczytu!

Prof. dr. Wilh. Bruchnalski.

II.

Jakkolwiek p. Br. w swej replice posadził mię na oślej ławce i dał dwójkę ze znajomości literatury polskiej, za to, że przypisałem Trzycieskiemu epigramat napisany przez Macieja Wierzbiętę i nie uwzględniłem dwu innych wierszy reklamujących twórcę „Zwierzyńca", ośmielę się jednak zwrócić uwagę Szanown. profesora, iż przytoczone przezeń argumenty, chociaż mają świadczyć o mojej straszliwej ignorancji, o „nadużyciu stanowiska literackiego i dobrej wiary czytelników", to jednakże nie popierają wcale tezy której tak zawzięcie broni.

Czymże są bowiem owe polskie i łacińskie pochwały bezimiennych lub małoznanych autorów, przytoczone przez p. B.? Oto powszechnemi w wieku XVI reklamami, w które zaopatrywali książki wydawcy, np. reklamami pisanemi na prośbę, a często zapewne i za pieniądze drukarza. W podobny sposób i dziś bywają reklamowane nowe książki, a fabrykanci mydeł i leków różnych zaopatrują swe wyroby w broszury, mieszczące setki listów pochwalnych z podpisami różnych osób jaśniejszych o wiele od autorów reklam dla Reja. Nie radzę jednak, by przyszli historycy literatury, kultury czy medycyny, uważali za swój obowiązek uwzględnianie tych reklam jako wyrazu opinji ogółu oświeconego o danych książkach, lekach czy wynalazkach.

Gdybyśmy nawet te epigramaty panegiryczne dla Reja chcieli przyjąć za wyraz istotnych przekonań ogółu oświeconego, to i wtedy, po bliższym rozpatrzeniu, przekonamy się, iż owo porównanie z Homerem (o którego utworach mają ci wierszopisowie tyle pojęcia, co panegiryści wieku XVII o Etnie lub Kaukazie, tak częstych w ich wierszydłach) ogranicza się na tym iż Rej pierwszy zaczął pisać wierszem dla Polaków, jak śpiewak Iljady dla Greków. Po za to zestawienie nie posuwają się powołani przez prof. B. panegiryści, nieznający Homera niewątpliwie. Jedyny rozważniejszy śród nich chwalca Wierzbięta twierdzi, że gdyby Rej przez wykształcanie należyte otrzymane zagranicą rozwinął swe wrodzone zdolności, byłby z niego wielki poeta i myśliciel, drugi Homer i Plato. Takie zestawienia czyż można nazwać „równaniem"? Drugi zarzut mój, tyczący się przesadnej gloryfikacji zasług i stanowiska Reja w literaturze, przypisuje prof. B. memu „śledziennictwu". Jestem pewny, że djagnoza lekarska, o ileby poddał się jej wraz ze mną prof. B., przekonałoby go jak niesłusznie własne dolegliwości przypisuje innym. *Bron. Chlebowski.*

W IMIĘ PRAWDY.

W sierpniowym zeszycie „Książki" p. Wł. Studnicki w ocenie broszury mojej o Gospo-

[1]) Zob. tamże, str. 258.

darce Finansowej Rosji powiada, iż na wartość mojej pracy ujemnie wpływa powoływanie się na artykuły „Gońca", *jako na dowody*; robi fikcyjne a uwłaczające mi przypuszczenie, jakobym uważał to pismo za powagę w sprawach ekonomicznych i finansowych; dziwi się, że podobny argument może być wogóle dopuszczalny; i wreszcie wpada na pomysł, że *może chciałem* przez to powiedzieć, iż owe twierdzenia udowodniłem już szerzej w „Gońcu" Nr. 163, (dlaczego Nr. 163?!)

Zarzuty powyższe i przypuszczenia zgoła nie powstałyby, gdyby pan S. rzeczywiście przeczytał moją pracę, gdzie na str. 1 od samej góry powiedziane jest:

„O ile w opracowaniu poniższym odsyłamy czytelnika do „Gońca", nie znaczy to, aby dany materjał stamtąd był czerpany, lecz, że obszerniejsze wzmianki przez nas samych były już tam drukowane".

Tu dodoć muszę jeszcze, że, gdybym nie odsyłał czytelnika do swoich opracowań, zamieszczonych gdzieindziej, jak również do bardzo wielu innych źródeł ekonomicznych i finansowych, nie wyłączając wielu urzędowych, o czym pan S. nie wzmiankuje, — a gdybym w broszurze chciał przytoczyć wszystko, co jest w każdej sprawie do powiedzenia, — książka rozrosłaby się do rozmiarów małej biblioteki i minęłaby się najzupełniej ze swoim zadaniem stwierdzenia w krótkości haniebnego stanu gospodarki i poruszenia umysłów do pracy w tym kierunku, by z *dowodami i cyframi* w ręku publiczność umiała bronić praw swoich.

Dodać także muszę, że broszura moja przechodziła przez cenzurę, a traktując o najdrażliwszej stronie Państwa, musiała przybrać szatę niewinności przez ciągłe powoływanie się na rzeczy już drukowane, a więc przeważnie ocenzurowane.

Równie fikcyjnym jest zarzut p. S. o braku ścisłości naukowej, gdy np. o spożyciu danego produktu sądzę, jakoby na podstawie podatku spożywczego, akcyzy i t. p., nie zaś na podstawie bilansu handlowego. — Pan S. „czyta u mnie", że Kr. Polskie ponosi 4% podatku od cukru i t. d.

Tego nigdzie nie napisałem; przeciwnie, na *podstawie mianowicie opracowań bilansu handlowego* piszę na str. 5 w § 6, że królestwo ponosi $^1/_6$ akcyzy od cukru, co stanowi 16%. Więc naturalnie, jeżeli $^1/_{15}$ część ludności ponosi $^1/_6$ całego ciężaru, przy małym spożyciu cukru przez nasze włościaństwo, to jakież musi być spożycie w Cesarstwie, gdy tam na $^1/_{15}$ ludności przypadnie $^1/_{17}$ część ciężaru, czyli prawie 3 razy mniej?!—Trzeba tylko zastanowić się i porachować, a nie będzie wtedy potrzeby pouczania mnie o terenie cukrownictwa, spożyciu w gub. moskiewskiej i tym podobnych elementarnych rzeczach, użytych w argumentacji przeciw temu, co wcale u mnie nie było napisane.

Na zakończenie muszę jeszcze zwrócić uwagę na błąd w nagłówku. Broszura moja kosztuje nie rb. 1 kop. 60, lecz tylko 60 kop.

R. Niewiadomski.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej, a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Zostały przetłumaczone na język polski i wkrótce opuszczą prasę dzieła następujące: Willy Peterson-Kinberg „Jak powstał wszechświat i człowiek". Alb. Kalthoff „Die Religion der Modernen" (Religja współczesnych). Jaurès, „Historja rewolucji francuskiej". Bölsche „Der Sieg des Lebens" (Zwycięstwo życia).

Przyjmuje do tłumaczenia na język polski dzieła wszelkiego rodzaju Marceli Birnbaum, Kraków, Wrzesińska 9.

Opracowuję Wykład teorji funkcji eliptycznych. Szukam nakładcy. Dr. Ł. Böttcher, asystent Politechniki lwowskiej.

Książka Jellinka „Verfassungsänderung und Verfassungswandlung“ została przetłumaczona i wkrótce ukaże się na półkach księgarskich.

Niżej podpisany podaje do wiadomości wydawców, że został jedynym spadkobiercą po siostrze swojej ś. p. Teresie Jadwidze (Papi) i w kwestjach pozostałych po tej autorce wydawnictw należy się zwracać do niego. Marceli Papi. Krucza 37 m. 10.

Pan Adam Kudelski zawiadamia, że upoważniony został przez p. S. Miecza do spolszczenia prac jego gieograficznych oraz, że przekład książki p. n. „Azja środkowa“ znajduje się w druku.

CZASOPISMA.

— **Architekt** r. VII, z. 9, Wyżyną sztuki. Architektura w poglądach estetyków. Uzasadnienia sędziów XVI. konkursu w Warszawie. Wspomnienie pośmiertne (ś. p. Jan Rotter). Rozmaitości. Nowe książki. Złote myśli.

— **Biblioteka**. Nowa... uniwersalna r. XX, s. II, zesz. 390. L. Dębicki, Portrety i sylwetki z XIX w. Ser. II, t. II, St. Dobrzycki, Z dziejów literatury polskiej, A. Krzyżanowski, Pasierby, powieść.

— Zeszyt 391.

L. Dębicki, Portrety i sylwetki z XIX. stulecia. Ser. II, t. II, St. Dobrzycki, Z dziejów literatury polskiej. A. Krzyżanowski, Pasierby; Fr. Coppée, Dobre cierpienie. Nowele.

— **Bulletin international** de l'académie des sciences de Cracovie. Anzeiger der Academie der Wissenschaften in Krakau. Classe de philologie. Classe d'istoire et philosophie Nr. 4 et 5, avril-mai 1906. Cracovie. Imprimerie de l'université.

— Classe de sciences matématiques et naturelles Nr. 4, 5, 6, avril, mai, juin 1906.

— **Bulletin polonais**, 31-e année Nr. 216, 15 juillet 1906. Severine Duchińska (1815—1905), suite, par S. E. Beniowski, poème de Jules Słowacki, trad. par V. Gasztowtt (suite). Les Artistes polanais aux salons de 1906, par Kaniowa Kraszewska. Variétés littéraires (Alsace-Lorraine et Pologne, Antoinette Lix, Mourawiew etc.). Petite chronique des sciences. Variétés politiques (La Douma, Białystok, Victoires polonaises en Prusse). Nouvelles diverses. Necrologie. Souscriptions.

— Nr. 217, 15 aout 1906.

Séverine Duchińska (1815–1905) fin. par S. E. Beniowski, poème de Jules Słowacki trad. par. V. Gasztowtt (suite). Variétés littéraies. Variétés politiques. Nouvelles diverses. Necrologie.

— **Czasopismo prawnicze i ekonomiczne**. Organ wydziału prawa i administracji Uniw. Jag. oraz Tow. prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. Naczelny redaktor: dr Fr. Xawery Fierich, prof. uniw. Jag. Kraków, nakł. Tow. prawn. i ekonom. 1906, zesz. 1. M. Rostworowski, Prawno-administracyjna strona budżetów Królestwa Kongresowego (1816 — 1830). Krytyki i sprawozdania. I. Skarbowość przez d-ra Jerzego Michalskiego. II. Administracja, przez tegoż i M. R. III. Prawo cywilne, przez Dawida Silbigera IV. Filozofja prawa, przez Makarewicza. V. Prawo karne, przez tegoż. Polemika.

— **Eos**, rocznik XII, zesz. I. Morawski C., De Propertii Tibuli Ovidii sermone observationes aliquod; Sinko Th., De Homero Aegyptio; Tenże, O rękopisach mów św. Grzegorza z Nazyanzu w paryskiej Bibliothèque Nationale; Schneider St., Prastare bóstwa greckie Βασίλεια i Βασιλεύς; Blatt G., Z dziejów badań gramatycznych; Miodoński A., Ad Callimachum Geminianensem; Γρασινος B., 'Αναστασια; Miscellanea, Recenzje, sprawozdania, zapiski.

— **Fotograf Warszawski**. Sierpień. W. Ehrenfeucht, „O zastosowaniu fotografji do miernictwa“. Hoard, „Przyczynek do teorji fotografji i druku w barwach naturalnych“. Drobne wiadomości.

— **Kosmos**. Zesz. III. Protokół XXXV. walnego Zgromadzenia Tow. im. Kopernika; St. Tołłoczko, Rzut oka na powstanie i rozwój elektrochemji współczesnej; H. Gąsiorowski, Ślady glacjalne na Czarnohorze, z mapką i 3 tabl.; B. Dybowski, Zęby zwierząt ssących cz. III z 12 rysunkami; Hryniewiecki Br., Mieczyński K., Raciborski M., Nasze piśmiennictwo botaniczne w r. 1904; Sprawozdania z literatury przyrodniazej podali: J. Dzięǳielewicz, J. Młodowska, J. Bury, M. Konopacki, J. Hirschler, M. Łomnicki, J. Nowak, W. Bogala, K. Ciesielski i S. Opolski; Zjazd górników polskich. (Ogłoszenia).

— **Kronika djecezji przemyskiej**. Pismo djecezjalne, zesz. 1—4, 1906, Przemyśl, druk. „Udziałowa“

— **Kronika farmaceutyczna**, organ Gal. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie, r. XI, Jady bakteryjne i ich niweczniki; Kronika naukowa; Tow farm. „Unitas“ w Krakowie; Uwagi; Kronika bieżąca.

— **Krytyka** r VIII, zesz. VII, Lipiec 1906.

(f), Dwa światy; Józef Jedlicz, Czarne sotnie; L. Walewski, Z dziejów kordynacji polskiego a rosyjskiego ruchu rewolucyjnego; A. Śliwiński, Studjum polskie o Ibsenie; Dr. Wł. Gumplowicz, Socjalizm a kwestja polska; Kaz. Zdziechowski, Uczta. Nowela; Helena d'Abancourt, Nie pomnę. Wicher (Poezje); T. Miciński, Kniaź Patiomkin, dramat; Międzynarodowa ankieta w sprawie polskiej. Głosy pp. Lucjana Descaves w Paryżu, bar. Aleksandra Engelhardta w Berlinie, B. Hrinczenki, w Kijowie, profesora M. Hruszewskiego we Lwowie, H. M. Hyndmana w Londynie, Bernarda Shaw w Londynie, O. F. Tencali w Medjolanie, prof. Giuseppe Tomè w Turynie i E. Vaillanta, deputowanego w Paryżu; Z miesiąca; Sprawozdania naukowe i literackie.

— **Krytyka** r. VIII., zesz. VIII - IX. Sierpień Wrzesień 1906. (f): Z wakacji; Edw. Leszczyński, Gdy w mogiłę zamkną ciemną; W. F., Czterdziestolecie Elizy Orzeszkowej; Dr. Józefa Kodisowa, Filozofja nowo-krytyczna; Tad. Dąbrowski, Juljusza Słowackiego „Samuel Zborowski"; Andrzej Strug, Zmora; Dr. Wł. Gumplowicz. Socjalizm a kwestja polska; T. Miciński, Kniaź Potiomkin, dramat; Bazyli, Obrona filistra; Międzynarodowa ankieta w sprawie polskiej. (Głosy pp. D-ra Fr. Drtiny, prof. uniw. w Pradze; Anatola Leroy-Beaulieu, czł. ak. franc; Cezara Lombroso, prof. uniw. w Turynie; A. Meilleta, czł. akad. franc.; D-ra Alfreda Nossiga, literata w Berlinie; Edm. Piccarda, senatora w Brukseli; D-ra C. Trylowskiego, prezesa tow. „Narodna Wola" w Kołymji). K. Romin (R. Minkiewicz), O pełni ży-ia i o komunie duchowej. Przegląd prasy polskiej i obcej. Sprawozdania naukowe i literackie.

— **Krytyka lekarska**. Wrzesień. Z. Kramsztyk, „Trudności w badaniu chorób przewlekłych". Dr. med. J. Peszke, „Wycieczki historyczno-krytyczne w obręb dziejów przymiotu". J. Bieliński, „Gabinety i muzea wydziału lekarskiego Królewskiego uniwersytetu Warszawskiego". Zarys historyczny. Oceny.

— **Lud**. Organ Tow. ludoznawczego pod redakcją Józefa Kallenbacha t. XII, z. II. J. Laciejowski dr., Antoni Kalina, wspomnienie pośmiertne; Władysław Hickel, Malowanki ludowe w powiślu dąbrowskim; Stanisław Czaja, zapusty, z ryciną; Stanisław Maykowski, Lud w poezji M. Konopnickiej; Dr. W. Bruchnalski, Emilja Platerówna jako folklorystka. Krytyka i sprawozdania przez d-ra M. Janika i M. Tretera. Sprawy Towarzystwa. Polemika.

— **Miesięcznik** pedagogiczny, rocznik XV, Nr. 6, Czerwiec. Dr. Michał Janik. Dom a szkoła; Józef Stan. Szado. Znaczenie suggestji w wychowaniu (dok.), Wł. Gornikiewicz, Nasze zadania; Kurs wakacyjny w roku 1906; Z polskiego Towarzystwa pedagogicznego. Kronika Wiadomości bibljograficzne.

— **Muzeum polskie**, r. I, zesz. IV. Feliks Kopera, O drzeworytach XV. i XVI. wieku z 4 rycinami w tekście; Tablice Jan Sauerdumm, Portret Zygmunta. Autor nieznany, Raj ziemskich rozkoszy. Autor nieznany, Karta tytułowa Figlików Mikołaja Reja. Hans Baldunk Grien, Ukrzyżowanie. Rzeźbiarz nieznany, Grobowiec Barbary z Tenczyńskich Tarnowskiej.

— Zesz. V. Juljan Pagaczewski, Thorwaldsen, z ryciną w tekście. Tablice: Thorwaldsen, Chrystus; Tenże, Pomnik Włodzimierza Potockiego; Tenże, Pomnik Józefy Dunin-Borkowskiej; Hans Pleidenwurf (?), Chrystus między uczonymi. Kielich z daru Stanisława Ligęzy.

— **Nowiny lekarskie**. Wrzesień. Dr. Dziembowski, Poznań, „Zwężenie odźwiernika u wseskòw". Dr. med. K. Noiszewski, „Pohulanka". Onanizm w świetle nauki o czuciu gruczołowym, z uwzględnieniem wpływu onanizmu na wzrok". Dział sprawozdawczy. Korespondencje. Odcinek. Przegląd polskiej prasy lekarskiej. Rozmaitości.

— **Poradnik graficzny**, r. II, z. III. Nowe znaki drukarskie. O grafice japońskiej. O znaczeniu znajomości rysunku dla drukarza. Wiosenna wystawa sztuk pięknych „Grafika". O korekcie słów kilka. Nowa maszyna do składania „Rototype". Metoda błonowa. Korespondencje. Drobne wiadomości z dziedziny grafiki.

— **Poradnik językowy**. Lipiec i Sierpień. Ign. Stein, Porównania i przenośnie (c. d.). Zapytania i odpowiedzi. Roztrząsania (Zestrój a zespół, przez F. Starczewskiego. Zestrój=styl, przez d-ra F. Błońskiego. Poniewoli, przez tegoż. Wykluczyć a wydalić, przez Z. Rz.). Pokłosie z dzieł i czasopism, (dodatek przez W. Żuławskiego). Z językoznawstwa obcego, przez Mikołaja Rudnickiego. Wyjaśnienia, przez B. Dyakowskiego, d-ra J. Peszkego i d-ra Wł. Bylickiego. Sprawa ujednostajnienia pisowni na zjeździe Rejowskim (wyniki), Od Redakcji.

— Wrzesień, Październik. Ignacy Stein, Porównania i przenośnie (dok.). Zapytania i odpowiedzi. Roztrząsania (Jeszcze o zapoznać—niem. verkennen, przez H. Lichtebauma). Pokłosie (M. Straszewskiego. Filozofja św. Augustyna, przez Ad. Mahrburga) Z językoznawstwa obcego (dok.), przez Mikołaja Rudnickiego. Rozmaitości (Gazeta Polska w obronie języka ojczystego). Od Redakcji.

— **Przegląd Historyczny**. Wrzesień. Październik. Al. Brückner, „Próbki najnowszej krytyki historycznej" (dokończenie). X. Wł. Szcześniak, „Rzekoma bytność legatów Leona IX. Papieża na Rusi w r. 1054". M.

Goyski, I „Sprawa zastawu ziemi dobrzyńskiej, przez Wł. Opolczyka i pierwsze lata sporu (1391—1399), Szkic historyczny. II Tytuł prawny posiadania i legalność zastawu. III Wojna i dalsze matactwa)" ciąg dalszy. W. Smoleński, „Szkice z dziejów szlachty Mazowieckiej" (Sprawa drobnej szlachty w XVIII w.). M. Sokolnicki, „Generał Michał Sokolnicki a drugi legjon Naddunajski (1799—1802) (1 Sprawa legjonowa. 2 Wojna nad Renem)". A. Kraushar, „Z tajnego archiwum senatora Nowosilcowa" (Lojalna historja Krymu, prof. Zinserlinga), Kartka z dziejów szkolnictwa za Królestwa Kongresowego (1819 — 1824). S. Askenazy, „Przegląd z dziejów wewnętrznych Rosji (1815—1830)" dok. N. Michalewicz, „O prawie przyzwalania krewnych na pozbywanie się nieruchomości w Wielkopolsce aż do ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego", (2 Przedmioty prawa przyzwalania) c. d. St. Gorski, „Towarzystwo naukowe Płockie". Sprawozdania.

— **Przewodnik Naukowy i Literacki** r. XXXIV z. VI. Czerwiec. Dr. Bronisław Łoziński, Prawne i moralne horoskopy socjalizmu; Podróże królewicza polskiego, późn. króla Augusta III. (Niemcy, Francja, Włochy) 1711—1717. Z darjusza rękopiśm. wyd. A. Kraushar; Dr. Marjan Goyski, Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w latach 1399 — 1404; dr. T. Troskolański, Andrzej Radwan Zebrzydowski, biskup krakowski († 1560); Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku gwardji za czasów Konstantego; Kazimierz Pasłaski, Z dziejów konfederacji Barskiej; Teki Teodora Wessla.

— Zesz. VII. Lipiec. Dr. Bronisław Łoziński, Prawne i moralne horoskopy socjalizmu; Podróże królewicza polskiego, wydał Al. Kraushar; dr. M. Straszewski, Fryderyk Nietsche i jego znaczenie w ruchu umysłowym współczesnym; Dr. T. Troskolański, Andrzej Radwan Zebrzydowski; Listy Kazimierza Brodzińskiego do stryjecznej siostry, Szczęsnej, wydał z autografu i zaopatrzył wstępem Aleksander Łucki; Pamiętnik Napoleona Sierawskiego.

— Zesz. VIII. Sierpień. Dr. Bronisław Łoziński, Prawne i moralne horoskopy socjalizmu, dok; Podróże królewicza polskiego, wyd. Al. Kraushar; Fr. Rawita-Gawroński, Poselstwo Bieniewskiego od śmierci Chmielnickiego do umowy Hadziackiej; Dr. T. Troskolański, Andrzej Radwan Zebrzydowski;Listy Kazimierza Brodzińskiego do stryjecznej siostry. Szczęsnej, wydał Al. Łucki; Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, dok.

— **Przegląd** hygieniczny, zesz. V, Lipiec. Dr. Kazimierz Panek, Hygjena turysty; Dr. Jan Papée, Choroby weneryczne, ich rozszerzenie i zapobieganie; Doc dr., K Panek i F. Szperling, O biologicznym sposobie oczyszczania wód ściekowych z szczególnym uwzględnieniem urządzenia w sanatorjum piersiowo chorych w Zakopanem dok.; Dr. Ferdynand Obtułowicz, Kilka słów o wystawie hygienicznej w Monachjum. Sprawy Towarzystwa hygjenicznego. Sprawozdania i streszczenia. Kronika.

— **Przegląd** polski, r. XLI, zesz I. Lipiec. Stanisław Tarnowski, Przemówienie prezesa Akademji.. przy otwarciu zjazdu naukowego im. Mikołaja Reja dn. 1 lipca 1906 r.; Dr. Aleksander Brückner, Jubileusz Reja w literaturze; Dr. Br. Dembiński, Przed wielkim sejmem I. Położenie zewnętrzne. Prusy a Rosja; Bezstronny, Wielkopolska na rozdrożu; Konrad Ostrowski, Listy z Francji; Kronika literacka; Teatr krakowski, przez d-ra Zygmunta Stefańskiego; Przegląd polityczny przez *.*.

— Zesz. II. Sierpień Ks. Fr. Starowiejski, Z dziejów stolicy św. za pontyfikatu Piusa VIII 1829—1830; Żaby, komedja Arystofanesa, z greckiego oryg. przetłumaczył Edmund Cięglewicz; A. E. Balicki, „Żywot starego żołnierza", karta twórczości Teofila Lenartowicza; . Dr. B. Dembiński, Przed Wielkim sejmem; Sprawy krajowe XLII; Dr. Stan. Tomkiewicz, Restauracja Zamku na Wawelu; Kronika literacka; Muzyka w Krakowie, przez W. Noskowskiego; Przegląd polityczny przez *.*; Stanisław Tarnowski, Roman hr. Michałowski, wspomnienie pośmiertne.

— **Przegląd powszechny**, zesz. 9 Wrzesień. Ks. Albert Candamin T. J., Kwestje egzegetyczne w ostatnich dziesięciu latach; Ks. Wł. Szczepański, W Arabji skalistej; M. Paciorkiewicz, Bossuet i Fenelon; Ks. J. Urban T. J., Statystyka katolicyzmu w państwie rosyjskiem, dok.; T. Wodzicka, Z twórczości francuskiego pastora. Przegląd piśmiennictwa, przez Marjana Bartynowskiego, ks. Wiktora Wieckiego T. J., ks. d-ra A. Pechnika, ks. Ernesta Matzla T. J., M, Harsdorf, E. M. T. J., dr. A. B., T. W.; Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, przez ks. Wiktora Wieckiego i d-ra Zygm. Gargasa;

— **Przegląd** prawa i administracji. Sierpień, Wrzesień. zesz. 8 i 9. Dr. Ernest Till, Czy rewizja kodeksu cywilnego konieczna? Dr. Aleksander Doliński, Projekt ustawy dotyczącej ochrony przeciw nieuczciwej konkurencji (dok.); Dr. Godzimir Małachowski, Projekt zmiany ustawy naftowej; Dr. Zygm. Gargas, Społeczno-gospodarcze znaczenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością; Dr. Ernest Till Z dziedziny materjalnego prawa konkursowego (c. d.); Juljusz Giżowski, Projekt ustawy o reformie ksiąg hipotecznych w Galicji i na Bukowinie; Dr Stan. Dniestrzański, O przejęciu długu, trzy odczyty (dok.); Dr. Stanisław Lieberman, Nabycie

przez gminę służebności przechodu w drodze zasiedzenia; Zapiski literackie: Przypowieści polskie z XV, XVI i XVII w. do spraw sądowych odnoszące się, ze zbioru K. Wład. Wójcickiego wyjęte: Praktyka cywilno-sądowa, przez Antoniego Dolnickiego; Praktyka administracyjna, przez d-ra Zyg. Gargasa. W dodatku: Zbiór ogłoszeń firmowych, Trybunałów handlowych.

— **Przewodnik zdrowia**. Wrzesień. Kąpiele powietrzne Działania słońca na skórę. Znaczenie kąpieli świetlano-powietrznych dla wielkomieszczan. Nieco o ważności zajęcia konserwowaniem owoców i jarzyn w gospodarstwie domowym. Przestrogi i rady.

— **Pszczoła z i ogrodnik**. Sierpień. A. B. z J., „Pyszczek pszczeli" (z rysunkiem). Dr. J. Trzebiński, „Choroby jabłoni" (c. d.). W. Zaykowski, „Ogrody ozdobne i ich przeszłość" (c. d.). A. Snyk, „Begonie bulwiaste wielkokwiatowe". A. Ganze, „Ogólne uwagi o wyrobie galaret owocowych". Dr. J. Trzebiński, „Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych we wrześniu". Badania i spostrzeżenia. Dla ogrodników. Wytwórczość i handel. Piśmiennictwo. Listy. Odpowiedzi czytelnikom.

— **Rodzina i szkoła**. Czerwiec. Antoni Potocki, wychowawcze zadania ogółu; Michał Dubaj, Pauzy i ich znaczenie w szkole; Antoni Kowalski, Kłamstwo; Edward Pawłowski, Sprawozdanie ze zjazdu nauczycieli seminarjalnych; Józef Czernecki, Zabawki dla dzieci; Dr. Wilhelm Markstein, O Słabościach infekcyjnych. Z piśmiennictwa. Rozmaitości.

W dodatku „*Wiedza i Praca*". Zygmunt Morawski, Wprowadzenie najważniejszych naszych roślin pokarmowych; T. M. Rafiński, Przegląd ważniejszych wypraw w celu badania morza; A. Dastre, Hipermikroskop. Rozmaitości i Ogłoszenia.

— Lipiec i Sierpień. Odezwa do P. T. pp. nauczycieli seminarjów nauczycielskich; Antoni Potocki, Wychowawcze zadania ogółu; Z. Morawski, Prądy obyczajowe przeszłe i teraźniejsze; Mik. Haraszkiewicz, Widokówki; A. Kowalski, Kłamstwo; P. Klimczak, Z tragedji duszy dziecka, I. Policzek; Edw. Pawłowski, Czy język niemiecki ma być w naszych seminarjach nauczycielskich obowiązkowym czy nadobowiązkowym przedmiotem nauki? Z. Morawski, W sprawie kwalifikacji nauczycieli głównych seminarjów nauczycielskich; M. Dubaj, Pauzy i ich znaczenie w szkole; E. Pawłowski, Uwagi o artykule p. Askaniewicza „W sprawie reformy seminarjów nauczycielskich": Wojciech Mączka, Nauka dopełniająca w naszych szkołach ludowych; E. Pawłowski, Najwyższa dozwolona liczba uczniów w jednej klasie oraz klasy równorzędne w naszych seminarjach nauczycielskich; Katechizm ulepszony; Z. Morawski, Z rozmyślań o szarej godzinie. I. Delikatność: Dr. W. Markstein. O słabościach infekcyjnych. Choroby (dcz. Meningitis; M. H., Kronika naukowa. Z piśmiennictwa. Rozmaitości.

W dodatku „*Wiedza i Praca*". Z. Morawski, Wprowadzenie najważniejszych naszych roślin pokarmowych; J. Czernecki, Jubileusz brzeżański; T. M. Rafiński, przegląd ważniejszych wypraw w celu badania morza; Rozmaitości. Ogłoszenia.

— **Przegląd** powszechny, zesz. 7. Lipiec. Posłowie ankiety, przez redakcję; B. Grużewski, Z naszych spraw społecznych. Książnice prowincjonalne w Galicji; Ks. Leonard Lipke, T. J., Nowy projekt noweli do ustawy przemysłowej wobec terminatorów: Ks. Romuald Koppens T. J., Okres rzymski w twórczości Mickiewicza; Ks. Władysław Szczepański, W Arabji skalistej, wrażenia z podróży r. 1905; Przegląd piśmiennictwa, przez ks. H. Haducha T. J., T. Wodzicką, Marję Harsdorf, W. L., A. B., I. K., Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, przez ks. Wiktora Wieckiego T. J. i d-ra Leopolda Caro.

— Zesz. 8. Sierpień. Lucjan Rydel, Czterdziestolecie Elizy Orzeszkowej; T. Wodzicka, Z twórczości francuskiego pastora; Dr. Kaz. Wł. Kumaniecki, Z naszych spraw społecznych, oświata i emigracja w naszym kraju; M. Paciorkiewicz, Bossuet i Fenelon; Ks. Jan Urban T. J., Statystyka katolicyzmu w państwie rosyjskiem; Ks. Władysław Szczepański T. J., W Arabji skalistej, wrażenia z podróży r. 1905 (c. d.); Przegląd piśmiennictwa, przez ks. Henryka Haducha, ks. St. Załęskiego T. J., ks. dr. Al. Pechnika, A. Rejowicza, T. Wodzicką, M. B. T. J., E. M. i N. N. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, przez ks. Wiktora Wieckiego T. J. i d-ra Z. Gargasa.

— **Sprawozdania z czynności posiedzeń Akademji Umiejętności w Krakowie** wydawane pod redakcją sekretarza generalnego, Bolesława Ulanowskiego, ze współudziałem sekretarzy wydziału.

Tom XI, Nr. 1, Styczeń. Bibliografja. I. J. Tretiak, O nieznanych pamiętnikach Mikołaja Malinowskiego, jako ważnym przyczynku do historji prześladowania Filaretów w Wilnie, II. Fr. Bujak, W sprawie kartografji historycznej; L. Sternbach, Rerum Slavicarum fontes Byzantini; K. Potkański. Studja nad XIV w. zajęcie Wielkopolski przez Łokietka, III. T. Browicz, Topografja dróg żółciowych śródzrazikowych w normalnej wątrobie ludzkiej; E. Janczewski, Species generis Ribes. II subg. Ribesia et Coreosma; St. Niementowski, Oksychinakrydyna i florchinyl; L. Marchlewski i A. Korczyński. O składn. korzeni Datisca cannabina; G. Gittelmacher-Wilenko, O hippokoprosterynach

J. Siemiradzki, Fauna warstw paleozoicznych Podola; P. Łoziński, O budowie histologicznej serca u małży; B. Sabat, Wpływ promieni radu na przewodnictwo elektryczne elektrolitów; A. Wrzosek, Znaczenie dróg oddechowych, jako wrót zakażenia w warunkach prawidłowych.

— Nr. 2, Luty. Bibliografja, I J. Kallenbach, Nieznane artykuły A. Mickiewicza w Tribune des peuples; J. Rozwadowski, Słownik narzecza cygańskiego w Zakopanem; W. Klinger, Ambrozja i Styks, a woda żywa i martwa, II. Fr. Piekosiński, Polska w XVI pod względem rozsiedlenia się szlachty; M. Rostworowski, Prawno-administracyjna strona budżetów Kr. Kongresowego 1816—1830, III. H. Zapałowicz, Krytyczny przegląd roślinności Galicji; St. Niementowski, O azoacetanilidzie; J. Brzeziński, *Myxomonas betae*, pasorzyt buraka; W. Friedberg, Zagłębie mioceńskie Rzeszowa cz. II; W. Żłobicki, Pomiary napięcia powierzchownego metodą małych baniek.

— Nr. 3. Marzec. Nekrologja; Bibliografja I. J. Rozwadowski, Krytyczne uwagi o praojczyznie Słowian (Studja nad nazwami wód słowiańskich, cz II.); T. Sinkp. Studja Nazianzenica I. De collationis apud Gregorium Nazianzenum usu et de Terrae et Maris contentione quadam Pseudo-Gregoriana; A. Brückner, Projekt ustalenia pisowni polskiej, II. Stanisław Krzyżanowski, Przyczynki do literatury politycznej XV. wieku; Fr. Papée, Metryka Koronna w Warszawskim Archiwum głównym i jej znaczenie dla historji XV wieku; Józef Siemieński, Organizacja sejmiku ziemi Dobrzyńskiej; Ł. Czubek. Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia. III. M. Radwańska, Przednie serce limfatyczne żaby; M. Smoluchowski. O średniej drodze cząsteczek gazu i o związku jej z teorją dyfuzji; B. Namysłowski. Wielopostaciowość *Colletotrichum Janczewskii.*

— **Świat słowiański**, t. II. Lipiec. Dwa warunki solidarności słowiańskiej; Walery Gostomski. Litwa się budzi; Fel. Koneczny, Czesi i Słoweńcy wobec mowy słowiańskiej; Jubileusz Josipa Stritara; St. i A. B., Południowa Słowiańszczyzna przeciw Austrji; Recenzje i sprawozdania. Kronika.

— Tom. II. Sierpień. Czeska ankieta o wspólnej akcji słowiańskiej; J. Languer; Karol Havliček Borowský, (w pięćdziesiątą rocznicę zgonu); F. K., Oliwa do ognia, (z powodu wystąpienia prof. J. M. Radeckiego w sprawach polsko-ruskich). Przegląd prasy słowiańskiej. Kronika.

— **Świat słowiański**, t. II. Wrzesień. A. Grzymała-Siedlecki, Rozwój teorji rewolucyjnych w Rosji w XIX w.; Jaroslav Goll; St. Wroński. Korespondencja z Petersburga; Fr. Morawski, Niemieckie nerwy. Przegląd prasy słowiańskiej. Recenzje i sprawozdania. Bibliografja rosyjska. Kronika.

— **Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne** pod redakcją d-ra Feliksa Kopery. Inwentarz wielkorządów krakowskich, wydał K. Marcinkiewicz (c. d.); Zieliński J. i Gustaw, Dadler Sebastjan; Dr. Feliks Kopera; Materjały do inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury w Polsce (c. d.); A. Czerwiński, Nieznany ort koronny z 1618 i dukat gdański z 1627 r.; M. Gumowski, Wykopalisko monet w Goślinie; Walery Kostrzębski, O denarach Słowian, zwanych Weodyjskimi (c. d.). Nowy medal (na cześć Władysława Bartynowskiego).

— **Wiadomości Pasterskie**. Wrzesień. Ks. A. Szymański, „O szczególniejszych zadaniach katolicyzmu w Polsce". Zagadnienia teologiczno-pasterskie. Prawo i liturgja. Z chwili bieżącej. Piśmiennictwo.

— **Wyzwolenie**, organ „Eleutery". Czerwiec, Lipiec. W. Fusek: Delegatom zamiast powitania; Program III-go zjazdu delegatów w Tarnowie; Baumfeld Gustaw Bol.: Katalog wystawy antyalkoholicznej w Tarnowie 3. i 4. Czerwca 1906; Matzger Emil. Baśń o królowej Propinacji; Dr. Karol Żuławski: Tablica statystyczna, wykazująca związek między alkoholizmem a chorobami umysłowemi osób leczonych w przebiegu lat 12; Wł. Korycki: Gdzie jest prawda biała? Antoni Wojciechowski, Kulturalne zadania abstynentów. Z zarządu głównego. Z kół i oddziałów. Składki. Kronika. Figliki antyalkoholików.

— Sierpień. Wrzesień. Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Prof. dr. Benedykt Dybowski; Wład. Korycki; Gdzie jest prawda biała? (dok.); Józef Beck: Kulturalne zadania abstynentów (c. d.); Dr. Z. D. G.: Z literatury przeciw alkoholowej. Szczęsny Turowski: Sprawozdanie z III. zjazdu delegatów „Eleuteryi". Z kół i oddziałów. Składki. Kronika. Figliki.

— **Zdrowie**. Wrzesień. Dr. W. Chodecki. Nerwowość a hygiena życia domowego; Dr. M. Biehler: W kwestji lekarzy domowych; Dr. A. Lande: Dobre i złe skutki lecznictwa domowego; Z ruchu i potrzeb hygieny Polski. Dział Sprawozdawczy. Ze Zjazdów i Wystaw. Przegląd Tow. Hygienicznego Z dziejów hygieny. Wiadomości drobne.

— **Zeitschrift** der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen... harausg. von Dr. Rodgero Prümers. Der Bromberger Staatsvertrag zwischen dem Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg und dem Könige Johann Kasimir von Polen im Jahre 1657. Vom Oberlehrer Dr. Friedrich Koch im Bromberg: Visitationen der evangelischen Kirche in Lissa durch den Bischof von Posen. Von Teodor Wilhelm Bickerich zu Lissa; Der Feldzug Friedrich Barbarossas gegen Polen

(1157) in der Darstellung der deutschen, böhmischen und polnischen Quellen. Von Seminardirector Hans Braune zu Schwerin a W.: Die Geschichte der evang. Gemeinde zu Meseritz bis zu dem Verluste ihres Gotteshauses 1604. Von Lic. Dr. Teodor Wotschke zu Santomischel; Die letzten städtischen Privillegien de non tolerandis Judaeis in der Provinz Posen. Von Dr. Manfred Laubert zu Posen.

– **Zwiastun ewagieliczny.** Wrzesień. Moc tajemnicza, co przeistacza i uzdrawia. Biblja i Babel, słowo wstępne. Czego domagają się socjaliści, a co winni czynić chrześcijanie? Przyczynek do dziejów powstania i upadku Generalnego Konsytorza Ewangielickiego na całe Królestwo Polskie. Konferencja kantorska w Grodźcu. Z prasy. Wiadomości z kościoła i ze świata. Ofiary. Nabożeństwa. Odpowiedzi redakcji Ogłoszenia.

BIBLIOGRAFJA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

Adamski Ignacy, ks. Religja i moralność. 8-ka mała, str 64. Poznań, 1906 Nakł. księg. św. Wojciecha. f. 60.

Ardant Gabryela. Papieże i lud. („Papes et Paysant") Przez ... Nowe wydanie poprzedzone listem jego eminancji Kardynała Rampolli, sekretarza stanu jego świątobliwości Leona XIII. 8-ka podł., str. 98. Warszawa, 1906. Nakł. księg. M. Szczepkowskiego. 50 kop.

B... Jan. O karm. Nowa wojna pod kierownictwem św. Teresy, czyli nauka św. Teresy o modlitwie (Podręcznik dla nowicjuszów). 8-ka, str XVII + 298. Kraków, 1906.

Bandurski Władysław, ks. dr. Zbudźmy Jadwigę! 8-ka, str. 7. hal. 80.

Brząkalski J. ks. J. T. O. Walerjan Mrowiński Towarzystwa Jezusowego. 8-ka, str. 182. Kraków, 1906. Nakł. przyjaciół zmarłego k. 1.80.

Chorągiew Maryi nr. 6, 7, 8 lipiec i sierpień 1906 r. 8-ka mała, str. 81 — 96, 97 — 112, 114 — 128. Tuchów, 1906. Nakł. O O. Redemptorystów.

Feliński Szczęsny. Nowy wianuszek majowy, z tajemnic życia Marji przez arcybiskupa... na Jej cześć uwity. Wydanie pośmiertne. 8-ka, str. 98 + 2 nbl. Lwów, 1906 kor. 1.40.

Fischer Karol Józef. biskup tyt. malleński, sufragan przemyski. Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego. Tom II. obejmujący czas od pierwszej niedzieli postu do Zielonych Świątek włącznie. 8-ka, str. 482. Przemyśl, 1906. Nakł. A. Jusyńskiego kor. 5.

Jeż Mateusz, ks. Nauki wiary katolickiej. Podręcznik dla szkół średnich. Część I. Wydanie drugie. 8-ka, str. 135. Kraków. 1906. Nakł. autora. kor. 2.

Katechizm katolicki mały dla szkół ludowych. Skrócenie katechizmu obszernego, opracowanego przez ks. Wawrzyńca Pilszaka na tle dzieł ks. Deharbe'a. 8-ka mała, str. 40. Reszków, 1906.

Kutyba Piotr, ks. T. J. Dopuście dziatkom iść do mnie. Przygotowanie do pierwszej Komunji św. Wydanie drugie (dla dziewcząt). 8-ka, str. 249. Kraków, 1905. Nakł. Apostolstwa Modlitwy. h. 50.

M. J. X. Pamiątka poświęcenia wieży Jasnogórskiej 1900 r. 15/VIII 1906 r. 8-ka, str. 7 nlb.

Małecki Józef, ks. Czytaj, młodzieńcze! Rady i wskazówki dla młodzieńców, idących do wojska. 8-ka, str. 115. Poznań, 1906. Nakł. księg św. Wojciecha. f. 60.

Masny M. J., ks. Duch św. Wincentego á Paulo Wydał ... ze zgromadzenia ks. Misjonarzy. 8-ka, str. 426 Kraków, 1906. Nakł. ks. Misjonarzy

Nabożeństwo dla młodzieży, jako pamiątka pierwszej komunji św. i sakramentu bierzmowania. Wydanie dziesiąte, poprawione i znacznie powiększone. 16-ka, str. 431 + VII. Kraków, 1906. Nakł. Zgromadzenia XX. Misjonarzy św. Wincentego á Paulo.

Odpowiedzi katolickie. 8-ka, str. 4. Kraków, 1906 Nakł. ks. Jana Baranowskiego.

Palka Jan, ks. Ukochani synowie i córki Marji Królowej Korony Polskiej. 4-ka. Kraków, 1906. Nakł. autora.

Pozdrowienie Matki Bożej Bolesnej. 16-ka, str. 8. Kraków, 1906. Nakł. S. S. Felicjanek.

Schanz Paweł, dr. Apologja chrześcijaństwa. Przekład Walerego Gostomskiego. Z trzeciego wydania niemieckiego. Część II-ga. Bóg i objawienie. Tom II. 8-ka, str. 211 + od 113 do 128. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Chrześcijańskich. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. rbl. 1.

Sieniatycki Maciej, ks dr. Ogólna katolicka dogmatyka. Podręcznik szkolny. 8-ka, str. 119. Lwów, 1906 w opr. kor. 2.

Sygański Jan, ks. T. J. Monografja obrazu M. B. Pocieszenia ... w kościele lwowskim O. O. Jezuitów. Lwów, 1906.

Urban Jan, ks. J. Święty Józefat Kuncewicz, biskup i męczennik. 12-ka, str. 277. Kraków, 1906. Nakł. Apostolstwa Modlitwy. brosz. 70 h., w opr. kor. 1.

Zadania Dzisiejsze ... katolicyzmu w Polsce Ankieta „Przeglądu Powszechnego". 8-ka duża str. XVI + 30 + 531. Krakow, 1906. Nakł. Redakcji „Prrzeglądu Powszechnego."

Bibliografja, encyklopedja, dzieła zbiorowe.

Grużewski Bolesław. Książnice prowincjonalne w Galicji. 8-ka, str. 29. Kraków, 1906. 8-ka, str. 29. Kraków, 1906. Nakł. autora.

Katalog wydawnictw Wacława Wiedigera. 8-ka, str. 18 nl. Kraków, 1906. Nakł. W. Wiedigera.

Literatury naukowej polskiej, wydawany przez komisję Bibliograficzną Wydziału mate-

matyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie. Tom. V. Rok 1905. 8-ka, str. 79. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. kor. 3.

Polska. Obrazy i opisy. Tom. I. 370 rycin i 3 mapy. 4-ka, str. XXXII + 930. Kraków, 1906. Nakł. „Macierzy Polskiej". kor. 7.

— Tom II. zesz. I. Dr Konstanty Wojciechowski: Dzieje literatury polskiej, str. 1 - 112. k. 1.

Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, r. XI. 8-ka. str. 265. Toruń, 1906. Nakł. Tow. Nauk.

— Rok. XII, str. 129 — 466.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Jevons Stanley W. Logika, objaśniona figurami i pytaniami. Przetłumaczył z upoważnienia rodziny autora Henryk Wernic. Wydanie trzecie: 8-ka, str. 182. Warszawa, 1907. Bibl. Naukowa. rb. 1.

Komierowski Bronisław. Sprawy ludzkie. 8-ka, str. 265. Warszawa, 1906. Nakł. księg. S. Bukowieckiego. rb. 1.20.

Minkiewicz Romuald (Kazimierz Romin). O pełni życia i o komunie duchowej. 8-ka, str. 77. Kraków, 1907. Nakł. Jakóba Mortkowicza. k. 1.60.

Morawski Marjan, ks. T. J. Celowość w naturze. Studjum przyrodniczo-filozoficzne. Wydanie czwarte, niezmienione. 8-ka, str. 322. Kraków, 1906. Nakł. redakcji „Przeglądu Powszechnego." kor. 2.

— Wieczory nad Lemanem. Wydanie czwarte niezmienione. 8-ka, str. 363 Kraków, 1906. kor. 2.

Piasecki Eugenjusz, dr. Czy piękność zanika? Rzecz wygłoszona w związku naukowo literackim w d. 15 marca 1906. 8-ka, str. 15. Lwów, 1906.

Straszewski M., dr. prof. Wykłady psychologji. Kraków, 1906. kor. 7.

Wróblewski Augustyn, dr. Czystość w życiu. szpalta, str. 1. Kraków, 1906.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Atlas geologiczny Galicji. Tekst do zeszytu dziewiętnastego. Oprac. dr. Wilhelm Friedberg (z 5 rycinami). 8-ka, str. 37. Kraków, 1906. Nakł. Akademji Um., Sp. Wyd. Pol. kor. 3.

Guenther Konrad, dr. Zagadnienia z życia w świetle darwinizmu. Z upoważnienia autora spolszczyli: Adam Kudelski i Kazimierz Kulwieć. Przy udziale zapom. Kasy im. Mianowskiego. 8-ka, str. XIX + 425. Warszawa, 1906. Skł. główny w księg. E. Wende i Sp. rb. 2.

Kranz Ignacy. Arytmetyka i algebra. Podręcznik dla niższych klas szkół średnich. Cz. II. na kl. 3 i 4. 8-ka, str. IV+155. Kraków, 1906. kor. 1.80.

Łazarski Mieczysław, dr. Zasady geometrji wykreślnej napisał... profesor szkoły politechnicznej. Tom II. (Tekst i atlas z 35 tablicami rysunkowemi). 8-ka, str. 143. Lwów, 1906. Nakł. wydaw. „Biblioteki politechnicznej" Skł. gł. w księg. Gubrynowicza i Schmidta. kor. 7.

Miczyński Józef. Gospodarka przyrody. Wstępne wiadomości z kosmografji, fizyki, chemji i geologji. Dla młodzieży rolniczej ułożył... 8-ka, str. 176. Nowy Sącz, 1906. Nakł. J. K. Jakubowskiego. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. kop. 70.

Mocnik Fr. dr. Geometrja dla klas wyższych szkół średnich. Przetłumaczył Grzegórz Maryniak. Wydanie szóste. 8-ka, str. 329. Lwów, 1906 w opr. kor. 4.20.

Moycho St., dr. i Zienkowski Fr., dr. Zarys chemji nieorganicznej. Z uwzględnieniem strony doświadczalnej. Objaśniony 171 rysunkami w tekście. 8-ka, str. 471. Warszawa, 1907. Nakl. M. Arcta. rb. 1.80.

Nusbaum Józef, dr. Wiadomości z zoologji dla klas niższych szkół średnich. Napisał... prof. uniw. we Lwowie ze współudziałem dr. Tadeusza Wiśniowskiego, prof. gimn. VI. we Lwowie. Wydanie drugie, z licznemi rysunkami w tekście i ośmiu tablicami. 8-ka, str. IV + 204. Lwów, 1906. Nakł. K. S. Jakubowskiego. w opr. kor. 3.40.

Sporzyński Ksawery. Fizyka do użytku szkół średnich z uwzględnieniem handlowych i technicznych, według Karstena i Kleibera opracował... 8-ka, str. 433. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. rb. 1.80.

Sprawozdania Komisji fizjograficznej, obejmujące pogląd na czynności dokonane w ciągu roku 1904, oraz materjały do fizjografji krajowej t. 38 (z 1 ryciną w tekście i 6 tablicami w osobnym zeszycie). 8-ka duża, str. XXVI + 73 + 196 + 27. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. kor. 9.

Tokarski St. i Moniak Emilian. Geometrja elementarna wraz z nauką rysunków geometrycznych dla szkół wydziałowych opracowali... Część II. dla drugiej klasy wydziałowej (z licznemi figurami w tekście). 8-ka, str. 120. Lwów, 1906. Nakł. autorów. w opr. kor. 1.80.

Tołłoczko St. Rzut oka na powstanie i rozwój elektrochemji współczesnej. 8-ka, str. 132—147. Lwów, 1906. Odb. z „Kosmosu" r. XXXI. h. 50.

Tomaszewski Fr., dr. i A. M. Kawecki. Fizyka i krótki rys kosmografii. Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich. Wydanie czwarte. 8-ka duża, str. X + 285. Kraków, 1906. Nakł. autorów. Skł. głów. w księg. S. A. Krzyżanowskiego. kor. 3.40.

Zapałowicz Hugo. Krytyczny przegląd roślinności Galicji T. I. 8-ka duża, str. VIII+296. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Umiej. Spółka Wyd. Polska, kor. 6.

Antropologja, etnografja, archeologja przedhistoryczna.

Baranowski Kazimierz. Na Wawel. (Zbiory hr. Dąbczańskiej). Z 19 ilustracjami. 8-ka, str. 30. Lwów, 1906. Nakładem „Naszego Kraju", k. 1.

Bryl Jan. Archeologja w szkole. Na podstawie praktyki szkolnej spisał ... 8-ka, str. 34. Kraków, 1906. Nakł. Dyrek. pryw. wyższ. gimnazjum im. król. Jadwigi w Krakowie. h. 50.

Lubicki Kazimierz. U serca Jana Kazimierza. 8-ka, str. 6. Kraków, 1906. Nakł. autora h. 20.

Muzeum narodowe polskie w Rapperswilu. Z licznymi ilustracjami. 8-ka, str. 108. Kraków, 1906. Nakł Dyrekcji Muzeum. hl. 50.

Pawlikowski Jan, dr. Z Grecji. 8-ka, str. 31. Kraków, 1906. Nakł. funduszu naukowego.

Plage Karol. Monety bite dla prowincji polskich przez Austrję i Prusy, oraz monety wolnego miasta Gdańska, księstwa Warszawskiego i w oblężeniu Zamościa. 4-ka, str. 39 + VIII. Kraków, 1906. kor. 7.

Językoznawstwo, filologja.

Klinger Witold. Ambrozja i Styks a woda żywa i martwa. 8-ka duża, str. 68. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. kor. 1.40.

Kroliński Kazimierz. Pisownia polska. Na podstawie podręcznika prof. A. Kryńskiego, tudzież uchwał komisji językowej Ak. Um. i zjazdu Rejowskiego zebrał ... 8-ka, str. 38. Lwów, 1907. Nakł. księg. Maniszewskiego i Meinharta, hal. 30.

Małecki Antoni. Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. dziesiąte. 8-ka, str. 286. Lwów, 1906. Nakł. autora. kor. 2.40.

Olkusznik Michał. Pierwszy podręcznik rozpoznawania rodzaju rzeczowników w języku niemieckim wedle znaczenia i końcówek, przez.... Niezbędny przy wykładzie gramatyki niemieckiej tak dla młodzieży szkolnej, jak i dla starszych. 8-ka podł., str. 15. Lublin, 1906. Skł. głów w księg. Centnerszwera w Warszawie. 15 k.

Osterloff Waldemar. Kurs metodyczny nauki języka niemieckiego dla szkół handlowych i przemysłowych. Uzupełniene do stopnia IV, V i VI. 8-ka, str. 318. Warszawa — Łódź, 1906. Nakł. księgarni L. Fiszera, w kartonie 1.10.

Pessis Jerzy. Podręczny słowniczek polsko-litewski. 8-ka, str. 107. Warszawa, 1906. Nakł. autora. 60 kop.

Poplińskiego gramatyka łacińska. Dla użytku szkół gmin. przerobił i poprawił dr. A. Drygas, prof gim. Wydanie dziesiąte. 8-ka, str. 271. Poznań, 1906. Nakł. Józefa Jolowicza.

Historja.

Askenazy Szymon. Książę Józef Poniatowski, 1763 — 1813. Wydanie skrócone prez W. St. 8-ka, str. 51. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 20 kop.

Berg Mikołaj, prof. Zapiski o polskich spiskach i powstaniach. Przekład z rosyjskiego. Cz. III. 8-ka, str. 115. Warszawa, 1906. Bibl. Dz. Wyb. Nr. 448. 25 kop.

Boissier Gaston. Tacyt. tłum. F. Mirandola. 8-ka, str. 357. Lwów, 1906. kor. 5.

Bukowiecka Z. Mała historja Polski. 8-ka, str. 150. Kraków, 1906. hal. 75.

Dębicki Ludwik. Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia. Z ilustracjami. Serja II. T. I. 8-ka, str. 319. Spółka Wyd. Polska Kraków, 1906.

Dzierżanowska Marja. Dzieje ojczyste. Podręcznik do nauki na klasę I. i II. 8-ka, str. 188. Warszawa, 1906. Nakł. J. Fiszera. 50 k.

Glatman Ludwik. Szkice historyczne. 8-ka, str. 303. Kraków, 1906. Spółka Wyd. Polska. k. 4.

Gumplowicz Ludwik. Z okazji „Szkiców" Tadeusza Wojciechowskiego. Odbitka z „Przeglądu Historycznego". 8-ka, str. 32. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. 25 k

Kopff Wiktor. Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej krakowskiej. Wydał Stanisław Estreicher. 8-ka, str. XXI + 158. Kraków, 1906. Nakł. Tow. Miłośników historji i zabytku Krakowa. Bibl. krakowska Nr. 31.

Korzon Tadeusz. Historja nowoczesna (1788—1805). Przez ... Zeszyt I. 8-ka, str. XII + 256. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 3.

— Kościuszko. Biografja z dokumentów wysnuta. Dopełnienie przy wydaniu drugim. 8-ka, str. LXXXVI. Kraków, 1906. Nakładem autora.

Kościński Konstanty. Przyczynek do historji ziemi Michałowskiej. Miasto Lidzbark. 8-ka, str. 99. Poznań, 1906 Nakł. autora, fen. 60.

Kraushar Aleksander. Nowe przyczynki do dziejów żywota i spraw Olbrachta Łaskiego, wojewody sieradzkiego (1533 — 1605). 8-ka, str. 129. Kraków, 1906. kor. 3.

Krywult Walerjan. Przygotowania do egzaminu dojrzałości z historji. Podręcznik dla abiturjentów szkół średnich ułożył ... prof. I. wyższej szkoły realnej w Krakowie. 8-ka, str. 360 + IV. Kraków, 1906.

— Klucz do kombinowania zagadnień historycznych według „Podręcznika dla abiturjentów" Wydanie drugie. 4-ka, str. 32. Kraków, 1906. kor. 4.

Lubecki Kazimierz, dr. Matka Boska w cywilizacji polskiej. 8-ka, str. 16. Lwów, 1905. Nakł. księg. Polskiej B. Połonieckiego.

Łuniński Ernest. Księżna Tarakanowa. Opowiadanie na tle dziejów polsko-rosyjskich. Z ilustracjami i faksymiliami. 8-ka, str. 366. Lwów, 1907. Polskie Tow. Nakładowe. kor. 7.

Niederstetter. Terroryzm Paskiewicza. Relacja Niederstettera, gen. konsula pruskiego w Warszawie z 20 września 1832. Wydał dr. Adolf Stern. 8-ka, str. 26. Kraków, 1906.

Rozprawy Akademji Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny. Serja II. Tom XXIII, ogólnego zbioru, tom 48. 8-ka, str. 322. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. 8-ka, str. 322. kor. 7.

Sierpniak J. Rządy niemieckie w Galicji. 8-ka, str. 123. Cieszyn, 123. Nakł. wydawn. „Dziennika Cieszyńskiego". 40 hal.

Sprawozdanie dr. St. Krzyżanowskiego, dyrektora archiwum aktów dawnych miasta Krakowa, za rok 1905. 8-ka. str. 16. Kraków, 1906. Nakł. gminy m. Krakowa.

Starowieyski Franciszek, ks. Z dziejów stolicy św. za pontyfikatu Leona XII. i Piusa VIII. 1823 — 1830. 8-ka, str. 321. Kraków, 1906. Spółka Wyd. Polska. kor. 5.

Strzeszyński St. Historja starożytna. Jako repetitorium przedegzaminowe streścił... 8-ka, str. 16. Nakładem autora.

— Dzieje wieków średnich. Repetitorium przedegzaminowe. Zestawił synchronistycznie... duży arkusz.

— Dzieje nowożytne. Repetitorium przedegzaminowe. Zestawił synchronistycznie... duży arkusz. Nakł. autora. kor. 1.50.

Historja i teorja literatury.

Bobin Romuald A. O Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza. Spostrzeżenia i uwagi z dołączeniem szczegółowej treści i charakterystyki osób dla młodzieży szkół średnich. 16-ka, str. 99. Lwów, 1905. Nakł. księg. Köhlera. h. 60.

Dembiński Bronisław. Albert Sorel. 8-ka, str. 29. Kraków, 1906. Skł. głów. w księg. G. Gebethner i Sp.

Gawalewicz Adolf, prof. Historja powszechna. Maturyczne pytania i odpowiedzi. Część I, II. i III. 8-ka, str. 117 + 3 nbl. Tarnopol, 1906. koron 2.70.

Hahn Wiktor. Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku. 8-ka, str. 133. Lwów, 1906. Nakł. Tow. dla popierania nauki polskiej. k. 3.

Kossowski Stanisław. Brodzińskiego tłumaczenia pieśni ludowych. Przyczynek do dziejów zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej. 8-ka, str. 45. Lwów, 1906. Nakł. Tow. pryw. gimn. żeńskiego. kor. 1.

Maurer Henryk. O tragedji Mieczysława Romanowskiego pod tyt.: Popiel i Piast. Ustęp ze studjum krytycznego. 8-ka, str. 43. Kraków, 1906. Nakł. funduszu naukowego.

Przewóska Marja Czesława (Helia). Eliza Orzeszkowa. Trzeci tysiąc. 8-ka, str. 100. Lwów, 1906. Nakł. księg. H. Altenberga. k. 1.60

Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod redakcją Ign. Chrzanowskiego, Henryka Galla, Stanisława Krzemińskiego. Tom. I. Wypisy Nr. 1—142. 8-ka, str. XVIII + 480. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.80.

Wojciechowski Konstanty, dr. Zagadnienia społeczne w powieści polskiej w XVIII. i początkach XIX. w. Lwów, 1906.

Sztuki plastyczne.

Biegas Bolesław. Album. 8-ka, str. 77. Paris, 1906. Louis Theuveny. Warszawa, księg. Naukowa. rb. 3.

Kozicki Władysław, dr. Św. Sebastjan. Studjum porównawcze z dziejów sztuki włoskiej (24 ilustracji w tekście.) 8-ka, str. 138. Kraków, 1906. kor. 5.

Lack St. Spór o pomnik. Uwagi o sztuce monumentalnej (z powodu dyskusji w sprawie wystawienia pomnika Kościuszki w rynku krakowskim). 8-ka, str. 57. Kraków, 1906. kor. 1.

Sprawozdania dyrekcji Muzeum Narod. w Krakowie za r. 1905. 8-ka duża, str. 33. Nakł. Muz. Nar.

— grona c.-k. konserwatorów i korespondentów Galicji wschodniej. Teka tom III styczeń, kwiecień 1906. 8-ka, str. 5. Lwów, 1906.

— wydawnictwo wydziału towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury za r. 1905. 8-ka, str. 50. Kraków, 1906. Nakł. Towarzystwa.

Żmigrodzki Michał, dr. Historja sztuki w Polsce. Najkrótszy zarys. Wykłady na kursach im. Baranieckiego w r. 1905/6. Kraków, 1906.

Muzyka.

Grzegorzewski Jan. Słów kilka w sprawie kupna, strojenia, korekty i konserwacji fortepianów, pianin i organów oraz garść refleksji w tym względzie. 8-ka, str. 97. Kraków, 1906. Nakł. autora.

Jachimecki Zdzisław. Mozart w 150 rocznicę urodzin. 8-ka, str. 176. Kraków, 1906. Nakładem „Przeglądu Polskiego" kor. 2.40.

Kubalski Edward. Z dziejów krakowskiej muzyki. Z ilustracjami. 8-ka, str. 93. Kraków, 1906. Nakł. Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. Bibl. krakowska Nr. 32.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Bank krajowy. królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem. 8-ka, str. 56. Lwów, 1906.

Bartosz. Poradnik podatkowy. Wydanie drugie, powiększone. 8-ka, str. 33. Lwów, 1907. Nakł. księg. Maniszewskiego i Meinharta. h. 30.

Baudouin de Courtenay J. Autonomia Polski. Odczyt wygłoszony w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie 9 lipca 1906 r. 8-ka, str. 39. Kraków, 1907. Nakł. Krak. Oddziału Uniw. Ludowego. kor. 1.

Hłasko Stanisław. Partje polskie wobec „Dumy" 1906. 8-ka podł., str. 111. Petersburg, 1906. Nakładem „Księgarni Polskiej". 60 kop.

Idee współdzielczości. 8-ka, str. 32. Warszawa, 1906. Bibl. Kooperatysty Nr. 1. Wydawn. Tow. Kooperatystów. 10 kop.

Jaeckh Gustaw. Historja międzynarodowego stowarzyszenia robotniczego. Przekład z niemieckiego. 8-ka, str. 196. Kraków, 1906. k. 4.

Jezierski J. Sprawa agrarna w Królestwie Polskiem napisał... 8-ka, str. 40 + XVI. Warszawa, 1906. Nakładem autora. 25 kop.

Kampffmeyer Paweł. Socjalna demokracja w świetle historji kultury. Przekład z niemieckiego. 8-ka, str. 93. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. G. Centnerszwera i Sp. 40 kop.

Kautsky K. Kwestja rolna. 8-ka, str. VII + 288. Kraków, 1906. kor 4.

— Zasady socjalizmu (Program Erfurcki). Wydanie drugie. Poprawione i uzupełnione według ostatniego wydania niemieckiego. 8-ka,

str. 184. Warszawa, 1907. „Bibljoteka Naukowa". 50 kop.

— Zasady socjalizmu. Przekład dzieła: „Das Erfurt-Programm" z przedmową i uzupełnieniami autora. Wydanie drugie. 8-ka, str. 160 +2 nbl. Kraków, 1906. Nakł. Tow. wydaw. luddwych. kor. 1.30.

Kośoiński Konstanty. Prawa narodowe Polaków w państwie pruskiem. Podręcznik dla ludu polskiego zebrał.... 8-ka, str. 29. Poznań, 1906. Nakł. autora.

Krauz Kazimierz (Luśnia Michał). Wybór pism politycznych. 8-ka, str. 272. Kraków, 1907. Nakł. drukarni Narodowej. kor. 4.

Limanowski Bolesław. Naród i państwo. Studjum socjologiczne. 8-ka, str. 99. Kraków, 1906. kor. 2.10.

Niemojewski Andrzej. O masonerji i masonach. Szkic popularny. 8-ka, str. 84. Warszawa, 1906. Wydawn. „Myśli Niepodległej". 50 kop.

Plechanow Jerzy. Czy socjalizm jest nauką? Tłumaczenie z rosyjskiego. Wydawnictwo „Proletarjatu". 8-ka, str. 31. Kraków, 1906. h. 60.

Posner S. Dekomokratyzacja Finlandji. Opowiedział... 8-ka, str. 40 Warszawa, 1907. Skł. głów. w księg. Naukowej. Bibl. Spółczesna. 10 kop.

Próby. Nieudałe... państwa socjalistycznego Tłumaczył H Horowicz. 8-ka, str. 27. Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. fen. 30.

Regulamin służbowy dla urzędników i sług Rady powiatowej w Myślenicach. 8-ka, str. 32. Kraków, 1906. Nakł. Rady powiatowej w Myślenicach.

Romański Maciej Wolność strajków. 8-ka, str. 87. Kraków, 1907. Nakł. Tow. wydaw. ludowych. kor. 1.05.

Rzymski Teodor, dr. W sprawie katolickiej organizacji społecznej. Kilka uwag na czasie. 8-ka, str. 33. Kraków, 1906. Odbitka z ankiety „Przeglądu Powszechnego".

— Wartość dóbr doczesnych w świetle religji chrześcijańskiej. Szkic apologetyczno-społeczny. 8-ka, str. 59. Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. f 60.

S. S. O sekrytach robotniczych, skreślił.... 8-ka, str. 20. Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. f. 10.

Sprawozdanie z działalności obrotu fund. Muz. Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za r. 1905, ułożone przez zarząd Muzeum. 8-ka, str. 71 + 11.

— XXV stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska" za r. 1905. 8-ka. str. 15. Tarnow, 1906. Nakł. stowarzyszenia „Gwiazda".

Statystyka miasta Krakowa, opracowana przez biuro statystyczne miejskie. Zesz. IX. część I. 8-ka str. 203 + 4 nbl. Kraków, 1905. Nakł. m. Krakowa.

Statut galicyjskiego Stow. wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie. 8-ka, str. 31. Kraków, 1906. Nakł. stowarzyszenia.

— Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzesku. 8-ka, str. 37. Brzesko, 1906. Nakł. Pow. Kasy Oszcz.

Statystyka rolna królestwa Polskiego. 8-ka, str. 24. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. G. Centnerszwera i Sp. 6 groszy.

Szec Antoni. O pracy katolickiej. 8-ka, str. 88. Kraków, 1906. Nakł. M. Jastrzębca. k. 1.

Szybalski Mieczysław i dr. Zygmunt Gargas. Rady sieroce, jako czynnik sprawy w postępowaniu sądowem w sprawach opiekuńczych. 8-ka, str. 51. Kraków, 1906. Spółka Wydaw. Polska . kor. 1.

Tołstoj Leon, hr. Do działaczy politycznych. Przekład Kazimierza Juljana 8-ka, str. 31. Kraków, 1906. 15 kop

Vandervelde Emil. Kolektywizm i ewolucja przemysłu. Z czwartego wydania francuskiego. 8-ka, str. 125. Kraków, 1906. Nakł towarzystwa wydawnictw ludowych. kor. 1.60.

— Ustrój socjalistyczny. 8-ka, str. 51. Warszawa, 1907. „Biblioteka Naukowa" 30 k.

Wojewódzki I. Znaczenie związków zawodowych. 8-ka. str. 40. Warszawa, 1907. Nakładem Bibl. Ludowej. 10 kop.

Zamknięcie rachunków Kasy oszczędności m. Krakowa za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1905 r. 8-ka, str. 50. Kraków. 1906 Nakł. Kasy Oszcz. m. Krakowa.

Zasady kosynierów. szpalta, str. 1. Kraków 1906.

Zoll Fryderyk (starszy), prof. Uniw. Jag. Pandekta czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego. T. I Częśc ogólna w połączeniu z historją źródeł prawa rzymskiego. Wydanie drugie poprawione. 8-ka duża, str. X + 534. Kraków, 1906. Nakł. Sp. Wydawn. Polskiej. kor. 12.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Duchowicz Bronisław i Antoni Wołkaniewski. Powietrze w naszych szkołach średnich na podstawie rozbiorów przeprowadzonych w I. szkole realnej i pryw. gimn żeńskim im. Słowackiego we Lwowie. Opracowali.... 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. Księgarnia Powszechną. h. 40.

Dzieci polskie w dawnych czasach. 24 obrazki z dziejów naszych. Zebrał Władysław Bełza. Wydanie drugie. Z 10 rysunkami Walerego Eliasza. 8-ka. str. 234. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kor. 2.60.

Elementarz i rachunki dla dzieci pierwszego roku nauki. 8-ka, str. 34. Lwów. 1906. Nakł. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. h. 45.

Galle Henryk. Wypisy polskie na klasę I-szą. Zebrał i ułożył... z 39-ma obrazkami. 8-ka, str. 328. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. w opr. kart. 80 kop.

Gettlich Antoni. Kilka słów z powodu zamierzonej organizacji szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki i kursów zawodowych w Krakowie. 8-ka, str. 16. Kraków, 1906.

K... E. W. Kto był Pestalozzi? Zebrał... 8-ka, str. 14. Kraków, 1906. Nakł. Towarz. popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie.

Kalendarz studencki na rok szkolny 1907. Rocznik trzynasty. 8-ka, str. 104. Lwów, 1906. Nakł. Stan Köhlera. w opr. hal. 30.

Karbowiak Antoni. Olizarowski o edukacji. 8-ka, str. 17. Lwów, 1905.

Kulczyński Leon, dr. Praktyczny kurs kształcenia nauczycieli szkół średnich. 8-ka, nlb. 1, str. 55. Lwów, 1906.

Kuźbicki Zygmunt. Zbiór zadań arytmetycznych na liczby wielorakie, ułożył... 8-ka, str. 116. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta w opr. kart. 50.

Łagowski Florjan. Wypisy polskie na klasę II-gą szkół średnich, ułożył... Wydanie drugie 8-ka, str. 408. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. rb. 1.

Nałkowska Anna. Krótka gieografja dla dzieci. Wyprowadzona z obserwacji najbliższej okolicy. Część I-sza. 8-ka, str. 76. Warszawa, 1907. Nakł. księg. J. Lisowskiej. 30 kop.

Okraszewski A. Zbiór zadań arytmetycznych. Liczby całkowite. Część trzecia. 8-ka, str. 100. Warszawa, Łódź, 1906. Nakł księg. L. Fiszera 30 kop.

Potocki Antoni. Wychowawcze zadania ogółu. Szkolnictwo francuskie od 1870 do 1895. Rok dziecięcy. 8-ka, str. 222. Lwów, 1907. Nakł. Tow. Wydawniczego. kor. 3 50.

Spis wykładów w półroczu zimowem. C. k. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Rok szkolny 1906/7. 8-ka, str. 50. Kraków, 1906.

Sprawozdanie dwunaste... Wydziału szkolnego zarządzającego uzupełniającemi szkołami przemysłowemi. 8-ka, str. 75. Lwów, 1906. Nakł. wydz szkolnego.

— z działalności towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie za r. 1905. 4-ka, str XXXI + 80. Kraków, 1906. Nakł. Tow. Szkoły lud.

— Czternaste ... c. k. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie za r. szkolny 1905/6. 4-ka, str. 44. Lwów, 1906. Nakł. c. k. państwowej szkoły przem.

— Trzydzieste trzecie ... c. k. I szkoły realnej we Lwowie za r. szk. 1906 8-ka, str. 43. Lwów, 1906. Nakł. funduszu szkolnego.

— wyższej szkoły handlowej w Krakowie z prawem publiczności i jednorocznej służby wojskowej, ogłoszone z końcem r. szk. 1906. 8-ka, str. 74. Kraków, 1906. Nakł. wyższej szkoły handlowej.

— dyrekcji c. k. gimnazjum w Bochni. 8-ka, str. 87. Kraków, 1906. Nakł. funduszu naukowego.

— dyrekcji c. k. gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu za r. 1906. 8-ka, str. 41. Przemyśl, 1906. Nakł. funduszu szkolnego.

— dwudzieste trzecie dyrekcji c. k. gimnazjum III. w Krakowie za rok szkolny 1906. 8-ka, str. 93. Kraków, 1906. Nakł. funduszu szkolnego.

— dyrektora c. k. gimnazjum Nowodworskiego czyli św. Anny w Krakowie. 8-ka, str. 62. Kraków, 1906. Nakł. funduszu szkolnego.

— dyrektora c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1906. 8-ka, str. 112. Kraków, 1906 Nakł. fnnduszu naukowego.

— dyrekcji c. k. gimnazjum V. we Lwowie za rok szkolny 1906. 8-ka, str. 124. Lwów, 1906. Nakł. funduszu szkolnego.

— dyrekcji c. k. gimnazjum im. arcyks. Elżbiety w Samborze za rok szkolny 1906. 8-ka. str. LX + 28. Sambor, 1906. Nakł. fnnduszu naukowego.

— dyrekcji c. k. gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Stanisławowie za rok szk. 1906. 8-ka, str. 88. Nakł. funduszu szkolnego.

— dyrekcji c. k. wyższego gimnazjum w Tarnopolu. 8-ka, str 103. Tarnopol, 1906. Nakł. funduszu szkolnego.

— dyrekcji c. k. gimnazjum w Wadowicach za rok szkolny 1906. 8-ka, str. 66. Wadowice, 1906. Nakł. funduszu naukowego.

— dyrekcji c. k. gimnazjum w Złoczowie za rok szkolny 1906. 8-ka, str. 71. Złoczów, 1906. Nakł. funduszu szkolnego.

— dyrekcji pryw. wyższego gimn. żeńskiego im. królowej Jadwigi w Krakowie za rok szk. 1905/6. 8-ka, str. 69 + 2 nlb. Kraków, 1906 Nkł. dyrekcji.

— XXX dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnopolu za rok szkolny 1905/6. 8-ka, str. 63. Tarnopol, 1906. Nakł. fund. nauk.

Thomas Stanisław. Zadania i przykłady arytmetyczne. Trzeci rok nauki. Liczby oderwane i mianowane proste. Ułożył... 8-ka, str. 129 + IV. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. 25 kop.

Tłumaczenie do ćwiczeń łacińskich na klasę pierwszą. Zeszyt I. 12-ka, str. 32. Jarosław, 1906. hal. 30.

— na klasę drugą. Zeszyt I. 8-ka, str. 58. Jarosław, 1906. hal. 30.

Wędrychowska Joanna. Przygody Jadwini. Upominek dla dziewcząteк polskich. 8-ka, str. 23. Kraków, 1906. Nakł. autora

Wehrowa Marja. Pierwsze czytania dla dorosłych Ułożyła... Część I. 8-ka, str. 117 + III. Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 25 kop.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Bunge Gustaw, dr. medyc. i filoz. Zatrucie alkoholiczne a zwyrodnienie. Z niem. orginału przełożył Stanisław Łańcucki. 8-ka, str. 23. Kraków, 1906. Nakł. towarzystwa „Eleuterji". hal. 10. kop. 5. fen. 10.

Domański Stanisław, dr. prof. uniw. Jagiell. O gruźlicy. 8-ka, str. 91. Lwów, 1906. Nakł. Macierzy Polskiej. Skł. głów w księg. G. Gebethnera i Sp. w Krakowie. kop. 60.

Droba Stan., dr. i Kucera Paweł, dr. Bada-

nia epidemji zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych w Galicji w r. 1906. Opracowali dr. S. D., docent pryw. bakter. uniw. Jag. w Krakowie i dr. P. K. doc. pryw. anatomji patol. uniw. we Lwowie. 8-ka, str. 125, tablic 5 i mapy 2. Kraków, 1906. kor. 3.

Lahman, dr. med. Jaka metoda leczenia nas uzdrawia? Tłumaczył A. N. 8-ka. str. 23. Warszawa, 1906. Nakł. tłumacza. Skł. głów w księg. E. Wende i Sp. 30 kop.

Lemberger Ignacy, dr. docent. Komentarz do ósmego wydania farmakopei austrjackiej .... Część bakterjologiczną komentarza, zastosowaną do potrzeb farmacji, opracował doc. dr. St. Droba. Wydanie opatrzone licznymi rysunkami. 8-ka, str. 1 — 176; zeszyt. 4. Kraków, 1906. Nakł. gal. Tow. Farmac. cena zesz. k. 1.80.

Opieka na dzieckiem przed urodzeniem i nad nowonarodzonym według wymagań przyrody. Wydanie II. 8-ka, str. 60. Berlin, 1906. Nakł wyd. „Przew. zdrowia". f. 50. h. 60. k. 25.

Piasecki Eugen., dr. Jak chronić naszych synów? Pogadanka z rodzicami o hygienie płciowej młodzieży, wygłoszona w sali gimnazjum III. i IV. we Lwowie. 8-ka, str. 12 Lwów, 1906. Nakł. Towarzystwa „Ochrona młodzieży" hal. 10.

Ratunek dla nerwowych, czyli w jaki sposób pozbyłem się neurastenji? Wskazówki lekarza-specjalisty, zebrał ex-neurastenik. 8-ka, str. 32. Kraków, 1907. Nakł. wydawnictwa Hygienicznego. hal. 60.

Sanatorjum d-ra Marjana Hawranka w Zakopanem pod kierownictwem d-ra Brzezińskiego. 8-ka, str. 8. Zakopane, 1906. Nakł. Sanatorjum.

Stella—Sawicki Jan, dr. Hygiena panien, z rysunkami w tekście. 8-ka, str. 191. Warszawa, 1907. Nakł. Gebethnera i Wolffa 60 kop.

Zadek J., dr. Ośmiogodzinny dzień roboczy, z punktu widzenia zdrowotności. Przekład L. K. 8-ka, str. 28. Warszawa, 1906. Nakł. Bibl. ludowej. 05 kop.

Zielniczek lekarski. Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków roślinnych. 8-ka, str. 22. Berlin, 1906. Nakł. wydawn. „Przewodnika zdrowia". f. 50. h. 60. k. 30.
— Toż z 12 tablicami barwnemi. mar. 1.50. kor. 1.80. kop. 75.

Żeleński Tadeusz, dr. Biura porady dla matek w Krakowie. 8-ka, str. 19. Kraków, 1906. Sp. Wyd. Pol. hal. 30.

Gieografja, krajoznawstwo i podróże.

Barenowski Bolesław i Dziedzicki Ludwik. Geografja powszechna. Wydanie jedenaste. Przejrzał dr. Eugenjusz Romer. 69 rycin w tekście. 8-ka, str. 232. Lwów, 1906. Nakł. księg. G. Seyferta, 1906. kor 3.

Benoni K. i St. Majerski. Geografja monarchji austrjacko-węgierskiej. Wyd. V. przerobione przez Bolesława Baranowskiego. 8-ka, str. 135. Lwów, 1906. Nakł. Towarz. Pedagogicznego. w opr. kor. 1.20.

Chmielowski Janusz. Przewodnik po Tatrach. Część ogólna.— Tatry zachodnie. Z mapą. 8-ka. str. III+166. Lwów, 1907. Nakł. księg. Polskiej Bernarda Połonieckiego. Warszawa, E. Wende i Sp. kor. 3.

Jędrzejowicz Marjan. Listy z podróży. 8-ka, str. 238. Lwów, 1906. kor. 1.40.

Jaremcze. Album 10 widoczków, formatu kieszonkowego. Roman Jasielski, księg. Stanisławów-Jaremcze.

Kraków. Krótki przewodnik z planem miasta, wydany staraniem Towarz. Miłośników historji i zabytków Krakowa. 8-ka, str. 36. Kraków, 1906 hal. 30.

Ostaszewski-Barański K. Z nadreńskich stron. 8-ka, str. 114. Lwów, 1906. Nakł. drukarni M. Schmidta i Sp. kor. 2.

Poezja, powieść, dramat.

d'Annunzio Gabriele. Niewinny. 8-ka, str. 346. Lwów, 1906. Nakł. księg. Polskiej B. Połonieckiego. kor. 4.

Awdancz Mieczysław. Wizje, powieść sceniczna z dziejów wyzwolenia 8-ka, str. 93. Kraków, 1906. Nakł. autora. kor. 3.

Biegas Bolesław. Owczarek. Lechit. Dwa obrazy dramatyczne. przez .... 4-ka, str. 104. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Naukowej. rb. 1.

Bilhaud Paweł. Pojedynek, komedja w jednym akcie. Przekład Marji Finklówmej. 8-ka, str. 24. Lwów, 1906. Nakł. księg. H. Altenberga. Bibl. teatrów amatorskich Nr. 104.

Bliziński J. Pan Damazy, komedja konkursowa w 4-ch aktach. 8-ka, str. 62. Lwów, 1906. Nakł. księg. H. Altenberga. kor. 2.

Brzozowski Stanisław. Teodor Dostojewski. Z mroków duszy rosyjskiej. 8-ka, str. 120. Lwów, 1906. Nakł. księg H. Altenberga k. 2.40.

Chodorowski Czesław. Legenda. 8-ka, str. 15. Kraków, 1906. hal. 50.

Coartelin Jerzy. Spokój domowy, komedja w 1 akcie. Przekład Marji Finklówny. 8-ka, str. 26. Lwów, 1906. Nakł. księg. H. Altenberga. hal. 80.

Czerbak Adam. Sokoły. Poemat dramatyczny w 1 akcie. 8-ka, str. 105 Nowy-Sącz, 1905. kor. 2.

Destouches Filip. Powrót nieboszczyka, komedja w pięciu aktach, przełożona z francuskiego przez ks. Józefa Hołubowicza. 8-ka. Kraków, 1906 Nkał. Wydaw. Apostolstwa Modlitwy. kor. 1.

Dobrzański Stanisław. Tajemnicza fraszka sceniczna w jednej odsłonie. 8-ka, str. 15. Lwów, 1906. Nakł. księg. H. Altenberga. hal. 80.

Galicka Blanka. Nowele włoskie. (Miłość tyrana, Król Encio). 8-ka, str. 152. Lwów, 1906. Nakł. W. Podwińskiego. kor. 2.

Hauptmann Gerhardt. A. Pippa tańczy! Baśń

huty szklanej w 4 aktach. Przełożył z upoważnienia autora Schröder. 8-ka, str. 93. Brody, 1906. Nakł. księg. Feliksa Westa. k. 1.50.

Jawnogrzesznica. Obrazy i obrazki. 8-ka, str. 290. Kraków, 1906. Nakł. administracji „Naprzodu“.

Jeleńska E. Obrączka. Powieść. 8-ka, str. 234. Warszawa, 1907. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.20.

Kamiński Jan Nep. Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, zabawka dramat, ze śpiewkami. 8-ka, str. 120. Lwów-Złoczów, 1906. Nakł. W. Zuckerkandla hal. 48.

Franciszek Karrara. Dramat w trzech aktach 8-ka, str. 76 Kraków, 1906. Nakł. Wydawn. Apostolstwa Modlitwy. kor. 1.

Kierkegaard Sören. Dziennik uwodziciela. Przełożył z duńskiego Stanisław Lack. 8-ka, str. 208. Lwów, 1907. Nakł księg. Polskiej B. Połonieckiego. kor. 2.60.

Kościałkowska Zyndram Wila. Bajki archaiczne i nowelle 8-ka. Lwów, 1906. k. 1.

Kuprin A. Pojedynek. Powieść. Z rosyjskiego przełożył Józef Maciejowski z przedmową Zdzisława Dębickiego. Tom I. 8-ka, str. 129. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wyb. Nr. 449. 25 kop.

Labiche E. Moja córeczka, komedja w jednym akcie z francuskiego, przekład Adolfa Walewskiego. 8-ka, str. 18. Lwów, 1906. Nakł. księg. H. Altenberga.

Lange Antoni. Rozmyślania. 8-ka. str. 132+2 nl. 4. Kraków, 1906. Nakł. Wacława Wiedigera. rb. 2.

Libański Edmund. Marsylianka. Epizod walki o wolność. 8-ka, str. 52. Lwów, 1906. Nakł. Spółki Wydaw. „Książka“. kor. 1.

Listy, które go nie doszły. Przekład Jadwigi Miczyńskiej. Wydanie drugie. 8-ka, str. 228. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga.

Lutnia rbootnicza. 8-ka, str. 160. Kraków, 1906. Nakł. administracji „Naprzodu“. h. 60.

M. A. Wierszyki. 8-ka. str. 80, nlb. 1. Tarnów, 1906. Nakł. Zakładu P. P. Urszulanek.

Maeterlinck Maurycy. Siostra Beatryks w 3 aktach. Z francuskiego przełożył Jan Kasprowicz. 4-ka, str. 52. Lwów, 1907. Nakł. Tow. Wydawn. kor. 2.

Marion. Życie. Powieść. 8-ka, str. 470. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.50.

Mickiewicz Adam. Grażyna. Powieść litewska. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1907. Nakł. księg. S. Bukowieckiego. Bibl. Narodowa Nr 2. kop. 06.

— Konrad Wallenrod. Powieść historyczna. 8-ka. str. 64. Warszawa, 1907. Nakł. księg. S. Bukowieckiego. Bibl. Narod. Nr. 3. kop. 10.

— Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historja szlachecka w dwunastu księgach, wierszem przez A. M. Setny siedemnasty tysiąc. 8-ka, str. 324. Lwów, 1906. Nakł. Macierzy Polskiej. hal. 20.

Mirbeau Octave. Ksiądz Juljusz. Tłumaczył F. M. 8-ka, str. 345. Lwów, 1906. Skł. głów. w księg. H. Altenberga. kor. 3.20.

Nowiński Józefat. Ku bytowi. 8-ka, str. 65. Lwów, 1906. Skł. głów. w księg. H. Altenberga. kor. 1.60.

Ojczyzna w pieśniach poetów polskich. Głosy poetów o Polsce zebrał Władysław Bełza. Drugie powiększone wydanie. 8-ka, str. 424. Lwów, 1906. Skł. głów. w księg. H. Altenberga. w opr. kor. 6.

Pamiętnik kobiety upadłej, wydany po jej śmierci przez Małgorzatę Böhme. Przełożyła z niemieckiego dr. Felicja Nossig. Wydanie drugie, czwarty, piąty i szósty tysiąc. 8-ka, str. 315. Lwów, 1906. kor. 3.

Pawlkowski Michał. Wiosenny gość. 8-ka, str. 53. Lwów, 1906. Skł. głów. księg. H. Altenberga. kor. 1.60.

Porée ks. T. J. Hermenegild, męczennik za wiarę Tragedja w pięciu aktach, napisana po łacinie przez ... na polski język przełożona przez ks. Józefa Hołubowicza T. J. 8-ka, str. 82. Kraków, 1906. Nakł. Wydaw. Apostolstwa Modlitwy. kor. 1.

Słończewska Karolina. Studentki, powieść współczesna. 8-ka, str. 200. Kraków, 1906. Nakł. A. Koziańskiego. kor. 3.

Spektator 128-my Samarkandzki pułk dragonów. Powieść. 8-ka, str. 269. Kraków, 1906. kor. 3.

Szabłowski Bronisław. Na krańcach niedoli. Sztuka w 3 aktach. 8-ka, str. 96. Kraków, 1906. Nakł. D. E. Friedleina.

Szymusik Stanisław. Z cyklu legend i baśni o kwiatach napisał ... II. Baśń o niezapominajce. 8-ka, str. 24. Lwów, 1906. Nakł. autora. hal. 60.

Tantalides Aleksander R. Meda. 8-ka, str. 16. Lwów, 1906. hal. 60.

— Wybór nowel. 8-ka, str. 190. Kraków, 1906. Gebethner i Wolff w Warszawie. k. 2.60.

Wiśniowski Józef. Dolina łez, część I. Śpiąca królewna, poemat dramatyczny w 4 strofach. 8-ka, str. 138. Kraków, 1907. Skł. głów. G. Gebethner i Sp. Warszawa, E. Wende i Sp. kor. 2.50.

— Dolina łez. Część II. Krzak gorejący, tryptyk sceniczny. 8-ka, str. 128. Kraków, 1907. E. Wende w Warszawie. kor. 2.50.

Wiseman, kardynał. Perła ukryta, dramat w 4 aktach, napisany po angielsku przez .... arcybiskupa Westminsterskiego, przełożony na język polski przez ks. Józefa Hołubowicza T. J. 8-ka, str. 98. Kraków, 1906. Nakł. Wydawn. Apostolstwa Modlitwy. kor. 1.

Zapolska Gabryela. Menażerja ludzka. 8-ka, str. 253. Lwów, 1907. Księgarnia Polska B. Połonieckiego. kor. 3.

— Rajski ptak. Powieść w trzech częściach. 8-ka, str. 448. Warszawa, 1907. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. rb. 1.80

Zielonka Jastrzębiec Ludwik. Wspomnienia z Syberji od roku 1863—1869. 8-ka, str. 320. Kraków, 1906. Spółka Wydawn. Polska k. 4.

Żniwny wianek. Zbiór pieśni, piosneczek, wierszy i przemówień stosownych na obchód wieńca, zwanego także okrężnem i dożynkami. Z dodaniem dwóch sztuczek teatralnych: I. List do Matki Boskiej. II. Złoty chleb. Zebrał i wydał Józef Chociszewski. 8-ka, str. 62. Gniezno, 1906. Nakł. J. Chociszewskiego fen. 30.

Żuławski Jerzy. Eros i Psyche. Wydanie trzecie. Z portretem autora. 8-ka, str. 267. Lwów, 1906. Nakł. H. Altenberga. kor. 4.

Książki dla ludu.

Bartek ze Strykowa. Mankietnik w opałach. Obrazek z życia. Opisał ... 8-ka, str. 28. Warszawa, 1906. Nakładem „Kroniki Rodzinnej". kop. 10.

Godlewski Gabryel. O sprawie agrarnej. Odczyt dla włościan wygłoszony w Miechowie d. 21 Czerwca 1906 r. 8-ka, str. 28. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. 10 groszy.

Król. Ostatni .... maurytański. Opowieść z dawnych czasów hiszpańskich, przetłumaczona przez Joannę Wędrychowską. 8-ka, str. 8 Kraków, 1906. Nakł. autora.

Niesiołowski K., ks. Przyjaciel czy wróg? 8 ka, str. 55. Pleszów, 1906. Nakł. Związku księży Absynentów. kop. 10.

Jobicki Władysław. Wiek pary i elektryczności z rycinami. 8-ka, str. 253. Lwów, 1906. Nakł. Macierzy Polskiej. Skł. gł. w ks. Gebethnera i Wolffa. kor. 1.50.

Publicystyka.

Grosse Juljusz. „Pan". „Ty" czy „Wy". 8-ka, str. nbl. 4. Kraków, 1906. Nakł. Juljana Grossego.

Jastrzębowski Janisław. Precz z obłudą w domu i szkole! 8-ka, str. 16. Kraków, 1906. Nakł. autora. hal. 60.

Kopyciński Adam., ks. dr. O potrzebie i środkach do funduszu dla akcji katolicko-społecznej. 8 ka, str 14. Lwów, 1906.

Kursa zimowe dla robotników pragnących się przygotować do udziału w organizacji narodowej. 8-ka, str. 4. Kraków, 1906. Nakł. Tow. „Eleusis".

Lech. Nasza spuścizna. 8-ka, str. 15. Lwów, 1906.

— Ludowi polskiemu. 8-ka, str. 27. Lwów, 1906.

Kednicki Aleksander, poseł do dumy państwowej. Mowy polityczne. 8-ka, str. 103. Kraków, 1906. Nakł. redakcji „Świata słowiańskiego". Spółka Wydawnicza Polska.

Młot Franciszek. Worek Judaszów, czyli rzecz o klerykalizmie. 8-ka, str. 102. Kraków, 1906. Nakł. administracji „Naprzodu".

Moszyński Jerzy. Smutny objaw zaniku pojęć moralnych w prasie warszawskiej. 8-ka, str. 4. Kraków, 1906. Nakł. autora.

Obłuda pod maską bezpartyjności. 8-ka, str. 8. hal. 6.

Popowski Józef. Polityczne położenie świata na początku XX wieku. 8 ka, str. 84. Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff. kop. 60.

Siekierz-Cichińska. W dzwon fizyczno-moralnego odrodzenia społeczeństwa. Poświęca młodzieży ... 8-ka, str. 124. Warszawa, 1907. Księg. Naukowa. kop. 30.

Skorczewski Bolesław, dr. Historja budowy Kościoła rzym.-kat. w Krynicy. 8-ka, str. 107. Kraków, 1905. Nakładem autora.

Stapiński Jan. Pół miljona rocznie (Mowa ... w sejmie 22. listopada 1905). Do rozwagi. Ku pokrzepieniu dręczonych ludowców. 16-ka, str. 59. Kraków, 1906.

Tarnowski St. Przemówienie przy otwarciu zjazdu naukowego im. Mikołaja Reja w Krakowie, dnia 1. lipca 1906 r. 8-ka, str. 16. Kraków, 1906. Nakł. autora. Spółka Wydawnicza Polska. hal. 30.

Władimirow W. Ekspedycja karna oddziału lejb-gwardji pułku Siemionowskiego na kolei moskiewsko-kazańskiej podczas dni grudniowych. 8-ka, str. 122. Warszawa, 1906. Nakł. Bibl. Naukowej. kop. 50.

Wysłouch Antoni Marja O. Kapucyn. W sprawie wiecu księży w Warszawie. 16-ka, str 16. Kraków, 1906.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Bauth Jan, dr. O ulepszeniach rolnych. 8-ka, str. 58. Kraków, 1906. Nakł. księg. K. Wojnara.

Łyskowski Ignacy. Gospodarz. Wydanie dwunaste, poprawione i powiększone. Oprac. Bol. Bardzki. 8-ka, str. 447. Poznań, 1906. Nakł. Jarosława Leitgebera. mar. 1.60.

Regulamin dla zarządu rady nadzorczej i komisji spółki „Rolnik". 8-ka, str. 13. Września, 1906.

Roullier-Arnoult. Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego. Przetłumaczyła z francuskiego Klementyna Stasiniewiczówna. Z 17 rycinami. 8-ka, str. 102. Lwów, 1907. Nakł. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików. kor. 1.

Szkółka drzew i krzewów owocowych w zakładzie sadowniczym „Glinka" w Prądniku Czerwonym. 8-ka, str. 37. Kraków, 1906. Nakł. zakładu sadowniczego „Glinka".

Żeleński Władysław. Wycieczka do Fryzji holenderskiej. 8-ka, str. 16 i tabl. 14. Kraków, 1906.

Technika.

Jaszczurowski T. Opis wodociągu miejskiego stoł. król. miasta Krakowa im. cesarza Franciszka Józefa I. zestawił ... kierownik Biura wo-

dociągowego. 8-ka. str. 90. Kraków, 1906. Nakł. gminy m. Krakowa.

Pomianowski Karol, inż. Dostarczenie taniej energji z rzeki Stryja dla m. Lwowa. 8-ka, str. 25. Lwów, 1906.

Roessler G. Elektromotory o prądzie stałym. Z 49 rysunkami w tekście Z drugiego poprawionego wydania przełożyli Inżynierowie Leon Rudowski i Marceli Tepicht. 8-ka, str. XI+202. Warszawa, 1906. Nakł. Hipolita Wawelberga. rb. 2.

Varia.

Fusek Witold, asystent farmacji. Apteka jako rozsadnik alkoholizmu. 8-ka, str. 1

Kalendarz na rok 1906. 8 ka, str. nlb. 27. Września, 1907

Obrady ankiety odbytej w d. 22 stycznia 1906 r. w sprawie reorganizacji Muzeum Przemysłowego w Krakowie (według stenogramu). 8-ka, str. 74. Kraków, 1906. Nakł. gm. m. Krakowa.

Regulamin dla pieszych wycieczek sokolich, opracowany przez Grono okręgowe a uchwalony na posiedzeniu wydziału okręgowego w dn. 6 maja 1906. 8-ka, str. 14 Kraków, 1906. Nakł I okręgu sokolego.

Sennik. Wielki... Egipsko-chaldejski zawiera 2500 wykładów snów w alfabetycznym porządku, 90 rycin ilustrujących sny, przywidzenia i zjawiskami. 8-ka, str. 72+VII Tarnopol-Borysław, 1906. Skł. gł. w księg. Komoniewskiego. hal. 80.

Ustawy. Kółka śpiewackie „Lutnia" we Wrześni. 8-ka, str. 15. Września, 1906. Nakł. Kółka śpiewackiego „Lutnia".

Wskazówki dla urządzających zbiorowe wycieczki do Krakowa. 8-ka, str. 8. Kraków, 1906. Nakł. Koła im. A. Asnyka.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Adamkiewicz Alb., dr. prof. Die Eigenkraft der Materie u. das Denken im Weltall. Naturwissemschaftliche Studie über d. Beziehungen der Seele zu den anderen Kräften in der Natur. 8-ka. str. VII+46. Wien, 1906. m. 1.

Archiv für slavische Philologie unter Mitwirkung ... herausgegeben von V. Jagić, str. 128—138. Brückner, Geschichte der russichen Literatur, angez. v. Alexius Wesselofsky, str. 139—142. Brückner, Uber Nikolaus Rej. Kritische Studien, angez. v. W. Nehring, str. 142—145. T. Grabowski: Literarische Studien, ang. v. D. Prohaska, str. 145—150.

Bresnitz von Sydacoff. Die Polenfrage. Ein Wort. zu ihrer Lösung Leipzig b. r. Verlag von B. Elischer Nachfolger. 8-ka, str. 79 Leipzig, 1909. m. 1.60.

Catalogus universi cleri et schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus Armeno-catholici a. 1906. 8 ka, str. 29+2 nlb. Leopoli, 1906.

Chudziński A. Staatseinrichtungen des römischen Kaiserreichs in gemeinfasslicher Darstellung. 8 ka. str. XI+176. Gütersloh, 1905. m. 2.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Staff Leopold. NAJMŁODSZA PIEŚŃ POLSKA. Cena rb. 1 k. 50.

Szarska Halka. DYLETANCI GRZECHU. Sztuka w trzech aktach. Cena k. 40.

Tokarski Stan. i Moniak Emiljan. GEOMETRJA ELEMENTARNA wraz z nauką rysunków geometrycznych dla szkół wydziałowych. Część II. Dla drugiej klasy wydziałowej. (Z licznemi figurami w tekście). W oprawie. Cena kop. 90.

Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Cena rb. 1 k. 50.

Wilde Oskar. ZBRODNIA LORDA ARTURA SAWILE. Cena k. 80.

Wiśniowski Tadeusz prof. dr. ZASADY MINERALOGJI i GEOLOGJI dla klas wyższych szkół średnich. (Z rycinami i mapką geologiczną). Wydanie drugie. W oprawie. Cena rb. 1 k. 40.

Zapolska Gabryela. RAJSKI PTAK. Powieść w 3-ch częściach. Cena rb. 1 k. 80.

Żuławski Jerzy EROS i PSYCHE. Powieść sceniczna w siedmiu rozdziałach. Wydanie trzecie. Cena rb. 1 k. 80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo Macierzy Polskiej z fundacyi im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

POLSKA

Obrazy i Opisy

Tom I-szy

370 rycin i 3 mapy.

Marya Konopnicka. KRAJOBRAZ POLSKI. — **Dr. Eugeniusz Romer.** ZIEMIA. GEOGRAFIA FIZYCZNA ZIEM POLSKICH. — **Jan Karłowicz i Aleksander Jabłonowski.** LUD. RYS LUDOZNAWSTWA POLSKIEGO. — **Dr. Feliks Koneczny.** GEOGRAFIA HISTORYCZNA. — **Dr. Alojzy Winiarz.** USTRÓJ SPOŁECZNY POLSKI. — **Dr. August Sokołowski.** POLITYCZNA HISTORYA POLSKI.

Cena rb. 3 k. 50.

Skład główny w księgarni E. WENDE i Sp. w Warszawie.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego. Warszawa, Włodzimierska 3 5.

Nr. 11. *Warszawa, dnia 15 Listopada 1906 r.* Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50.

Słowniczki wyrazów obcych w języku polskim używanych.

Dokon.

W dziwny także sposób ułożono objaśnienia tych skrótów w Słowniczku A.: sygnatura tego skrótu na drugim miejscu, np. „*angielski* — **a.**“, zamiast „**a.** — *angielski*“ „*hinduski* — **ind.**“ zamiast „**ind.** — *induski, indyjski*“. NB. **ind.** wcale nierówna się **hind.**

Przechodzę do rozbioru „wewnętrznej“ strony owych słowników, objektywnej wartości objaśnień. Zaznaczam przedewszystkim, iż przy „objaśnieniu“ pochodzenia wyrazu zapożyczonego autorowie słowniczków nie trzymali się jednej stałej zasady. Skutkiem tego liczne ich „objaśnienia“ są bałamutne, niekiedy błędne. Przy objaśnianiu wyrazów zapożyczonych należy pilną zwracać

uwagę: *primo* — z jakiego języka do języka polskiego dostał się dany wyraz obcy i *secundo*— skąd wyraz ów wogóle pochodzi, t. j. gdzie, w jakiej społeczności językowej tkwi jego najdalsze źródło. Należy też zwracać baczną uwagę na epokę zapożyczeń językowych. Przyznać należy, iż w znacznej ilości wypadków źródło najbliższe, źródło bezpośredniego zapożyczenia określić bardzo trudno; bywa to szczególniej w tych wypadkach, gdy pewien wyraz zapożyczony z dalszego źródła od kilku (częstokroć pokrewnych) języków uległ nieznacznym zmianom fonetycznym, np. polskie *poczta* (dawniej *posta*, *poszta*) może być zapożyczone i z włoskiego i z niemieckiego (dalsze źródło particip. *posto* **włos.**), lub polskie *perła* — i z niemieckiego i z włoskiego, i z francuskiego (dalsze źródło średniowiecznołac. *perula*; klasyczna łacina zna tylko *margarita i unio*.) i t. p.

W znacznej jednak ilości wypadków można z zupełną dokładnością określić właściwe źródło zapożyczonego wyrazu. Należy zatym możliwie ściśle odróżniać jego najdalsze i najbliższe źródła, a przynajmniej być wiernym jednej zasadzie, poprzestać na konsenkwentnym, stałym podawaniu jednego z tych dwuch źródeł. W pewnych wypadkach można wyrażać się ogólnikowo, np. z języków romańskich, giermańskich i t. p. Podawanie zaś, bez żadnych objaśnień, w pewnych wypadkach najdalszych źródeł, znów w innych najbliższych, prowadzi do nieporozumień i błędnych wniosków: niefachowy czytelnik zaczyna też powątpiewać wogóle o wiarogodności podawanych „źródeł", nie mogąc się połapać. Takich właśnie niekonsekwencji nie brak w omawianych słowniczkach, tak np. w A. pod *karmazyn* „kolor czerwony" podano **niem.** (= z niemieckiego), ale przy *muślin* „cienka rzadka tkanina" podano **tur.** (= z tureckiego), a zatym w pierwszym wypadku podano najbliższe źródło wyrazu *karmazyn*, t. j. niemieckie *kermesin*, który swoją drogą pochodzi, najprawdopodobniej przez włoski, z arabskiego *kirmezî*,, ten zaś z perskiego *kirm* lub sanskryckiego *krmi* „robak" (por. *krmidża* „karmin, szkarłat"), zaś przy *muślin* podano najdalsze t. j. tureckie (?) i w dodatku popełniono nieścisłość, gdyż owym prototypem jest nazwa tureckiego *Mossul* w Azji Mniejszej; od imienia tego miasta zaś pochodzi przymiotnik arabski *mauseli* (określający rodzaj tkaniny) stąd właśnie *mussolino*, francuskie *mousseline*, a stąd niewątpliwie dopiero nasz *muślin*. Słowniczek K. błędnie wywodzi *karmazyn* z francuskiego; *muślin* opuszczono.

Lub np. (w słowniczku A.; niżej wymionionych wyrazów w K. brak.) pod *muszla* podano najbliższe źródło niemieckie *Muschel*, wyraz pochodzący z łacin. *musculus*; przy *miczman* zaś najdalsze angielskie *midshipman*, z którego pochodzi rosyjskie мичманъ, skąd nasze *miczman*. Przy *medal* podano **ł.** t. j. z łacińskiego, więc źródło najdalsze, gdy tymczasem wyraz polski pochodzi niewątpliwie z franc. *médaille* (por. włos. *medaglia*), ten zaś z łacin. *metalleus* „kruszcowy"; lub np. przy *kaplica*, *kapłan*, *krzyż* podano źródła dalsze, łacińskie (są to: *capella*, *capellanus*, *crux*), gdy wyrazy te zapożyczyliśmy od czechów (ci zaś od niemców): *kaplica*, *kaplan*, *kříž* (krzyż); tembardziej nieuzasadnionym jest wywodzenie wprost z łaciny: *krzyżak*, *krzyżowiec*, *krzyżownik*... — Pod *artel* podano najdalsze źródło tatarskie, pod *kaolin*, najdalsze chińskie, pod *pop*, najdalsze greckie, pod *mohorycz*, najdalsze arabskie, pod *kuli* (*kulis*), najdalsze indyjskie....; pod *lila* zaś, najbliższe francuskie, pod *bohater*, najbliższe ukraińskie, pod *cyfra*, najbliższe francuskie, naturalnie błędnie zamiast średniow. łacińskiego, najdalsze arabskie *sifr)* i t. p., i t. p.

Nie brak też innych błędnych wskazówek, *marynarz* [A. i K.] ma pochodzić z łaciny (zapewne z włoskiego *marinario)*, *marynata* z franc. (zam. z włoskiego *marinata)*, *pieniądz* [A.] z angielskiego (zam. z gockiego; zresztą to nie jest zapo-

życzenie „polskie“, konsenkwentnie należałoby zatym umieścić w owym „słowniku“ i takie wyrazy jak *chleb*, *gród* i t. p.), *wagon* [A.] z niemieckiego [K. dobrze podaje, z angielskiego], *gatunek* [A.] z angielskiego (zam. z niemieckiego), *rabata* [A.] „grządka kwiatowa“ z francuskiego (zam. z niemieckiego); K. błędnie wywodzi z łaciny; dalej *poczta* [A.] z łaciny (zam. z niemieckiego lub włoskiego), *żegnać* [A.], *pendzel* (*pędzel*) [A.] *pakować* [A.] z łaciny (zam. z niemieckiego), *alchemja* z greckiego (zam. z arabskiego przez średniowieczną łacinę) i t. p., i t. p.

Oto jeszcze parę błędnych objaśnień w słowniczku A.: pod *perkun* lit(ewski) czytamy, dosłownie „ojciec, pan“ (?!), pod *pieróg*, że zapożyczony z greckiego (?!); pod *znicz* [też K.] powtórzono dawny błąd („ogień święty“); pod *hiatus* wszystkie przykłady błędne: w *ugór g* nie dla usunięcia „rozziewu“, *ukrywać* wcale nie z *ukryać* powstało, *fajans* nie od *Faenza* lecz z francuskiego *faïence*, więc *j* nie z powodu „rozziewu“; i t. p. Takie i tym podobne błędy i niedokładności znacznie przeważają w Słowniczku A. w porównaniu ze Słowniczkiem K. Ten ostatni jednakowoż posiada ich znacznie mniej z tego powodu, że poprzestaje tylko na zbiorze wyrazów i wyrażeń obcych najzwyklejszych, żywo poczuwanych jako obce, przytym pochodzenia co do czasu niezbyt odległego; (większości wyrazów, o których mówiliśmy powyżej, brak w K.) tymczasem w Słowniczku A. znajdujemy cały szereg wyrazów obcych zapożyczonych znacznie dawniej i których znaczna część w całości się zasymilowała z charakterem języka polskiego; takie wyrazy za „obce“ dziś wcale się nie poczuwają, uległy one rozmaitym zmianom, częstokroć znacznym, a że swą przeszłością sięgają w odległe czasy, więc też w bardzo wielu wypadkach określenie ich pochodzenia wymaga żmudnych i długich badań — stąd liczne błędy. Jednakowoż cały szereg tych błędnych objaśnień, na które wskązałem powyżej, nie znajduje usprawiedliwienia, albowiem świadczy o tym, że autorowie tych słowniczków — przedewszystkim Słowniczka A. — nie korzystali z tych prac naukowych, dotyczących wyrazów obcego pochodzenia w języku polskim, jakie literatura polska posiada. Wogóle we wstępnych objaśnieniach obu słowniczków ani słowem nie wspomniano o źródłach, z jakich autorowie ich korzystali, układając swe słowniczki.

Również i zwykłemi w tego rodzaju wydawnictwach niedokładnościami celuje słowniczek A. w porównaniu ze słowniczkiem K., np. przy *kelner* odesłano do *garson;* objaśnienia jednak żadnego, co właściwie *kelner* (niem. *kellner*) znaczy; jest *kameljowa dama*, *bojkotowanie*..., ale niema *kamdji*, *bojkotu*... Pod *żupa* „polewka“ odesłano do *żupa* „kopalnia“ nie wiadomo poco, i t. p. [NB. objaśnienie pochodzenia *żupa* błędne]. Przy *etnografja* i *etnologja* nie zaznaczono żadnej różnicy znaczenia; przy *onomatopeja*, *aryjski* i in. objaśniono niedokładnie, niewystarczająco; pod *doktorat* czytamy: „mający obronić rozprawę“: to chyba *doktorant*, ale *doktorat* co innego. *Baedecker* to nie „tytuł książki“, lecz „skrócona“ popularna nazwa wydawnictwa (od nazwiska wydawcy); pod *Wallenrodyzm* nie objaśniono pochodzenia. Pod *giermańskie języki* znajdujemy objaśnienie: „narzecza ludów pochodzenia giermańskiego“; oczywiście jest to objaśnienie nic nie objaśniające; przy wyliczaniu „narzeczy“ giermańskich opuszczono norweskie, flamandzkie i in. Pod *Romańskie języki* objaśnienie również niewystarczające. Pod *filologja* czytamy: „system nauk dotyczących języka i cywilizacji starożytnych Greków i Rzymian lub narodów nowożytnych“; więc filologji assyryjskiej, egipskiej i t. p. niema?

Ze względu, iż słowniczki tego rodzaju, co omówione — przeznaczone są dla szerokich warstw społecznych, pożądanym jest, aby obfitowały w obszerniejsze i możliwie najdokładniejsze objaśnienia. Należałoby przedewszystkim odróżniać wyrazy łacińskie t. j. z łaciny klasycznej zapożyczone od wyrazów

średniowiecznołacińskich; np. polskie *arenda* pochodzi nie z „łaciny“ (ł. — w obu słowniczkach), lecz ze średniowiecznej łaciny; takiego wyrazu (*arenda*) darmo będzie szukał ciekawszy czytelnik w „łacińskich“ słownikach. Nie znajdzie w nich też *bakałarza* ani *skartabella* [A.], ani *poczty* [A.]; w greckim — nie znajdzie *alchemji* i t. p., i t. p. Podobnież ma się rzecz i z wyrazami niemieckiemi (starogórnoniem. średniogórnoniem. i t. d.).

Należałoby również i „nowożytne“ „sztuczne“ wyrazy oznaczać jakąś sygnaturą, gdyż takie objaśnienia, jakie znajdujemy w owych słowniczkach, wprowadzają w błąd czytelnika, np. *karbol* [A.] z łaciny, *kardjograf* [A.] z greckiego, *facecjonista* z łaciny, *paleozoiczny* [A.], *paleolityczny*, *paleografja* [A.] z greckiego i t. p. Czytelnik może stąd wnioskować, iż Rzymianie znali *karbol*, że Grecy posiadali *kardjograf* i terminy naukowe *paleografja*, *paleozoiczny*, *paleolityczny* i t. p. Tymczasem są to wszystko wyrazy „nowożytne“, „ukute“, „sztuczne“; np. *karbol* utworzono „sztucznie“ z wyrazów łacińskich *carbo* „węgiel“ i *oleum* „olej“; *kardjograf* z greckiego καρδια (kardia) „serce“ i γραφω (gráfo) „piszę“ i t. d., i t. d. Niejednokrotnie taki „termin“ może składać się z wyrazów należących do odmiennych społeczności językowych np. *karboid*: z łacińskiego *carbo* „węgiel“ i greckiego — ειδης (ejdés) „kształtny“ (por. ειδος=„species, forma“) i t. p.

Ze względu na wielką pożyteczność takich słowniczków, życzyć należy, aby następne wydania uległy bardziej starannemu i dokładniejszemu opracowaniu; przedewszystkim zaś nie należałoby skąpić objaśnień we wstępnym rozdziale, wzgl. przedmowie.

Henr. Ułaszyn.

KRYTYKA.

Językoznawstwo, filologja.

Berger Hugo. *Podręcznik języka niemieckiego* **do nauczania w pierwszych klasach średnich zakładów naukowych. I Kurs elementarny. 8-ka, str. X+142. nl. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena w opr. kart. 60 kop.**

W przedmowie do niniejszego podręcznika, której autor dał tytuł „Przedmowa do *pierwszego* wydania“, czytamy:

„Obecnie, gdy język polski został przywrócony w zakładach naukowych jako wykładowy, czuć się daje brak dobrych, stosownych podręczników, zwłaszcza dla klas niższych. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy materjał do nauczania języków obcych nie dosięga właściwego poziomu i nie odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Stąd wypływa konieczność zapobieżenia brakowi“.

Chcąc zanalizować, o ile autorowi udało się stworzyć coś lepszego, niż dotychczasowe podręczniki, przyjrzyjmy się opracowaniu np. *wymawiania*, które według „nowoczesnych wymagań“ coraz większą zaczyna grać rolę w nauczaniu języków obcych. Opracowane jest ono na nienumerowanych str. VIII i IX.

Dowiadujemy się, iż język niemiecki posiada 9 samogłosek krótkich, a tylko 6 długich, niezgodnie z dotychczasowym mniemaniem, iż panuje pod tym względem zupełny paralelizm. Według autora samogłoski *ä ö ü* istnieją tylko jako krótkie. Jak więc mamy wymawiać wyrazy *ähre, lösen, Mühe?* Czyżby miały ten sam dźwięk co *Lärm, Mörder, müssen?* Twierdzenie co prawda nowe, lecz niezgodne z rzeczywistością.

Poszczególne dźwięki otrzymały u autora określenia częściowo zbyt ogólnikowe i dla ucznia niezrozumiałe, częściowo błędne. Nie wystarcza np. powiedzieć, że *krótkie* niemieckie *ö, ü* odpowiadają francuskim *eu, u*, gdyż oba podane przykłady francuskie mają *długie* samogłoski: *peur, future.* Twierdzenie, że dźwięki te „są podobne“ do polskiego *é* i *y* nadaje się tylko do wytworzenia niepo-

rozumień. O ile jaśniej jest (bo przecież autor daje „prawidła w formach jak najjaśniejszych") podać opis artykulacji tych trudnych dla Polaka dźwięków, lub też pozostawić to nauczycielowi.

Jeszcze kilka przykładów. Krótkie *y* postawił autor w wymawianiu na równi z krótkim *i*; oczywiście i długie *y* musimy wymawiać jak długie *i*, a nie jak polskie y, jak proponuje p. Berger. Niemieckie długie *e* i *o* musi być bliżej określone jako wązkie („zamknięte") i przy *o* autor też podaje w nawiasie objaśnienie (=oū), przy *e* natomiast zaniechał dodać cokolwiek. Twierdzenia co do wymawiania *g* są niedokładne i bałamutne, a to dlatego, że autor nie odróżnia dwuch różnych *ch* w języku niemieckim, „twardego" i „miękkiego" w wyrazach *ach* i *ich*. Różnicę tę łatwo Polakowi wykazać, gdyż podobna, choć nie zupełnie taka sama, różnica istnieje w dźwięku *ch* w polskich wyrazach *chata* i *Chińczyk*.

Wogóle do całej tej dziedziny można wprowadzić jasność i ścisłość w sposób dość łatwy, korzystając z popularnych opracowań tego przedmiotu, np. prof. *Viëtora*: *Die Aussprache des Schriftdeutschen*, wyd. VI, Lipsk 1905. Drugie wyjście polega na tym, by sprawę wymawiania zupełnie pozostawić ustnemu wykładowi, jak to czyni np. podręcznik Germana i Petelenza.

Jeżeli więc trudno się zgodzić z autorem, by w podręczniku jego „nowoczesnym wymaganiom" stało się zadość, to przyjrzyjmy się, czy odpowiada on przynajmniej zwykłym wymaganiom poprawności, które przeważnie zostały osiągnięte i przez dotychczasowe podręczniki. Pod tym względem chciałbym zwrócić uwagę na jeden punkt: zupełnie niemiecki szyk wyrazów w zdaniu, który kilkakrotnie zauważyłem. Nie mówi się: *weil ich krank war am Fieber*; *wir fahren zurück nach hause: wir waren sehr betrübt nach Deiner Abreise*, i t. p. Drugi punkt—to pisownia. Mówi nam autor co prawda w przedmowie: „Ponieważ nowa pisownia niemiecka znajduje coraz szersze zastosowanie, a ostatniemi czasy nawet została obowiązkową we wszystkich szkołach rządowych w Niemczech, postanowiłem ją także do tej pracy wprowadzić", ale nie zawsze przeprowadza on swe postanowienie. Wyraz *wieder* jest pisany raz *wieder*, raz *wider* w tym samym znaczeniu, *du erhältst*, zam. *erhältst*, *Cenzur*, zam. *Zensur*, *Collection*, zam. *Kollektion*, *Brazilien*, zam. *Brasilien*. Jak widzimy, nie idzie tu zawsze o różnicę między nową, a starą ortografją, lecz wogóle o ortografję, a może i niestaranna korekta ponosi część winy.

Uwagi moje o podręczniku p. Bergera zajmują się wyłącznie brakami tej książeczki. Nie chcę jednak być źle zrozumianym. Uważam, że po ich usunięciu praca ta może być pożyteczna i drugie, poprawione wydanie zupełnie może odpowiadać swemu celowi.

T. Benni.

Historja i teorja literatury.

Czarnik Bolesław. *Spór literacki o „Jana z Tęczyna"*. Kartka z dziejów krytyki w Polsce. Nadbitka z „Pamiętnika literackiego" r. 1905 (str. 205—217) i 1906 (str. 27—53). 8-ka. Lwów, 1906.

Przedmiotem rozprawy jest szczegółowy rozbiór artykułu Tytusa Dzieduszyckiego p. t. „Uwagi nad Janem z Tęczyna przez J. U. Niemcewicza" (w „Rozmaitościach lwowskich", 1825) oraz broszury Walentego Chłędowskiego, będącej odpowiedzią na ten artykuł, p. t. „Rozbiór uwag Philopolskiego nad Janem z Tęczyna" (Lwów, 1825). Rozprawa ta, napisana z niezwykłą gruntownością i niemałą erudycją, nietylko wyjaśnia dokładnie gienezę powieści Niemcewicza, ale nadewszystko jest ciekawym przyczynkiem do historji naszej krytyki literackiej, mianowicie do historji poglądów na romans historyczny, — poglądów, jak to wykazał autor, nie oryginalnych.

Ign. Chrzanowski.

Pamięci Mikołaja Reja z Nagłowic (1505—1569) Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza. R. P. 1905. 8-ka, str. 193. Lwów, 1906. (B. Połoniecki). Cena 4 kor.

Książka ta jest odbitką z „Pamiętnika literackiego", którego cały zeszyt czwarty z roku 1905 poświęciła redakcja Rejowi i jego epoce. Bogata i cenna treść książki sprawia prawdziwy zaszczyt zarówno współpracownikom czasopisma, jak i jego redaktorowi, p. T. Piniemu. Dział pierwszy stanowią trzy rozprawy. Prof. Dobrzycki po-

daje ogólną charakterystykę Reja i jego działalności: wykazuje, że głównym pierwiastkiem jego talentu jest niezwykły dar spostrzegawczy, dzięki któremu roją się jego dzieła od plastycznych obrazków rodzajowych; uwydatnia zasługi Reja, jako twórcy literatury narodowej; zaznacza krzyżowanie się w jego pismach cech średniowiecznych z nowożytnemi; wyjaśnia, na czym polega jego „typowość“. Przedmiotem obszernej rozprawy p. Ujejskiego są „Pojęcia Reja, dotyczące Polaka i Polski“, a więc jego patrjotyzm, jego poglądy na naród polski, jego satyra na obyczaje szlachty i duchowieństwa i wogóle na całe życie polskie XVI wieku, zarówno prywatne, jak publiczne, jego program naprawy obyczajów i reformy państwa, wreszcie jego poglądy na wybitniejsze współczesne mu jednostki i współczesne wypadki polityczne. Rozprawa ta, oparta na gruntownej znajomości pism Reja i napisana nie bez talentu literackiego, nie przynosi wprawdzie nowych szczegółów, ale zasługuje na uwagę, jako umiejętna i systematyczna synteza uczuć patrjotycznych Reja i jego poglądów na współbraci i ojczyznę. Najpiękniejszą ozdobą całej książki stanowi rozprawa p. Chlebowskiego („Najdawniejsze kancjonały protestanckie z połowy XVI wieku“), poświęcona głównie pieśniom religijnym, przechowanym w bibljotece Zamojskich; na podstawie dopisywanej współcześnie na tych luźnych drukach paginacji odtworzył autor kancjonał małopolski. Rozprawa jest niezmiernie cennym, znakomitym przyczynkiem do dziejów polskiej liryki religijnej XVI wieku, zawdzięczającej swój rozkwit nadewszystko reformacji. Po rozprawach następują notatki: w pierwszej p. Krček podaje w wątpliwość, czy „Warwas“ jest oryginalnym utworem Reja i usiłuje dowieść, że to przeróbka z czeskiego; w drugiej ten sam badacz wykazuje zależność „Hejnału“ Reja od pieśni czeskiej; w trzeciej prof. Dobrzycki zastanawia się nad psałterzem Kochanowskiego w stosunku do innych pism jego. W dziale materjałów otrzymujemy w wydaniu p. Miaskowskiego sześć listów Frycza i dwa Zamojskiego do Manucjusza. W dziale recenzji, poświęconych pracom o Reju, wyróżnia się, oprócz obszernej recenzji monografji prof. Brücknera (pióra prof. Dobrzyckiego), gruntowny i wyczerpujący rozbiór wydania czeskiego tekstu i polskiego przekładu „Warwasa“ (pióra p. Krčeka). Zamyka książkę bibljografja o Reju za rok 1905, pracowicie zestawiona przez p. Hahna.

Ign. Chrzanowski.

Tretiak Józef. *Mickiewicz i Puszkin.* Studja i szkice (z 2-ma portretami). 8-ka, str. 334. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. Cena rb. 2.

Na książkę składa się sześć studjów: „Idea Wallenroda“, „Tło historyczne w Panu Tadeuszu“, „Młodość Puszkina“, „Mickiewicz i Puszkin, jako bajroniści“, „Ślady wpływu Mickiewicza w poezji Puszkina“ oraz „Puszkin i Rosja“. W pierwszym dowodzi aut(że wskutek zmiany układu poematu i idea jego musiała ulec zmianie: pierwotnym pomysłem Mickiewicza było przedstawienie ideału męża, który zaprzysiągł zemstę wrogowi, ciemiężącemu jego naród, ideału, który się wcielił w Starym Zakonie w postaci Samsona; później jednak, kiedy hymn na cześć poezji, który pierwotnie miał być przygrywką do poematu, wyśpiewaną przez samego poetę, przesunął Mickiewicz dalej i włożył go w usta wajdeloty, wówczas motyw potęgi poezji, jako sprężyny wielkich czynów, wysunął się na samo czoło poematu, który też stał się wcieleniem idei *romantycznej*, urzeczywistnieniem poglądu romantyków na poezję, jako na olbrzymią siłę życiową. W szkicu o „Panu Tadeuszu“ rozpatruje prof. Tretiak tę stronę poematu, na którą dotychczas mało zwracano uwagi, mianowicie jego tło historyczne, wykazując, jak doskonale pochwycił Mickiewicz współczesny moment dziejowy (Napoleon) i jak rozległą jest perspektywa historyczna poematu, sięgająca — przez wieki XVIII, XVII, XVI i XV—aż do czasów zupełnej odrębności litewskiej: dzięki temu studjum przybywa nowy tytuł do wielkości „Pana Tadeusza“, jako epopei, odzwierciedlającej duszę narodu, na której ukształtowanie całe wieki się składały. Trzy następujące studja, poświęcone różnym epokom życia Puszkina i różnym stronom jego działalności i poezji, tym zwłaszcza, które bądź to mają swój odpowiednik w poezji

Mickiewicza, bądź też rozwijały się pod jego wpływem, są z sobą w ścisłym związku wewnętrznym, a po części i zewnętrznym, chronologicznym, tak, że, razem wzięte, ogarniają całe niemal życie i całą niemal twórczość wielkiego poety rosyjskiego. Dla wielu czytelników polskich studja te stanowić będą niewątpliwie zupełną nowość, a dla tych, którzy korzystali z dobrodziejstw szkoły rosyjskiej, będą.... nowością jeszcze większą, dowiedzą się bowiem całej prawdy o Puszkinie, o jego życiu, charakterze i poezji, o tych okropnych warunkach, które nie tylko tamowały, ale wypaczały rozwój jego gienjuszu, który się też nie wzniósł i wznieść się nie mógł do tych wyżyn, na jakich stanął gienjusz Mickiewicza. W studjum o młodości Puszkina charakteryzuje autor głównie warunki, w jakich wzrastał poeta w domu rodzinnym, w Petersburgu, na Kaukazie, w południowej Rosji i we wsi Michajłowskoje, i wykazuje, jak odbiły się te warunki na jego charakterze i twórczości. W świetnym studjum o bajronizmie Mickiewicza i Puszkina wyjaśnił prof. Tretiak tę olbrzymią różnicę, jaka zachodzi pomiędzy Mickiewiczem a Puszkinem, jako bajronistami, różnicę, płynącą z odmiennych charakterów i wogóle indywidualności dwu poetów, z których jeden, Puszkin, okazał się wrażliwym nadewszystko na donżuanizm Byrona, na jego zmysłowość, przesyt życiem i pogardę dla świata, a drugi, Mickiewicz, przejął się do głębi serca tym nadewszystko, co w Bajronie jest najpiękniejszego i najszlachetniejszego: jego heroizmem. Ta ogromna, niezmierzona wyższość *moralna* Mickiewicza nad Puszkinem niemniej wyraziście uwydatnia się w studjum, najobszerniejszym ze wszystkich, p. t. „Ślady wpływu poezji Mickiewicza w poezji Puszkina“, które wogóle rzuca niezmiernie obfite światło na życie i charakter Puszkina, a którego głównym przedmiotem jest wykazanie odgłosów poezji Mickiewicza w poezji Puszkina, odgłosów, z początku nader słabych, później silniejszych — po ukazaniu się trzeciej części „Dziadów“, a w niej „Ustępu“, na który Puszkin nie mógł pozostać głuchym, na który też odpowiedział w „Jeżdżcu Miedzianym“. Z wielką bystrością wykrywa autor gienezę i myśl przewodnią tego napoły zagadkowego poematu, którego krytycy rosyjscy nietylko niedocenili, ale nawet nie zrozumieli, dla tego właśnie, że nie zastanawiali się głębiej nad wpływem poezji Mickiewicza na Puszkina. Zamyka książkę szkic p. t. „Puszkin i Rosja“ będący doskonałą syntezą całego życia Puszkina, które autor słusznie nazywa tragiedją, tragiedją walki człowieka gienjalnego, o duszy szlachetnej, ale o bardzo słabej woli, z otoczeniem, które jakby sprzysięgło się na to, aby gienjuszowi strzaskać skrzydła, a szlachetną duszę zbrukać i skarlić.

Wysoką wartość wszystkim tym „Studjom i szkicom“ prof. Tretiaka nadają te same zalety, które znamionują wszystkie wogóle jego prace: umiejętność, bystrość i niezwykła przenikliwość badawcza łączą się tu z talentem pisarskim, dzięki któremu rezultaty badań ściśle naukowych są wyłożone nietylko jasno i przystępnie, ale niezwykle zajmująco i pociągająco.

Ign. Chrzanowski.

Wojciechowski Konstanty. *Zagadnienia społeczne w powieści polskiej w wieku XVIII i w początkach w. XIX.* Odbitka ze sprawozdania gimnazjum we Lwowie za rok 1905/6. 8-ka, str. 35. Lwów, 1906.

Ta trzecia „notatka“ p. Wojciechowskiego do dziejów powieści polskiej (o dwu pierwszych ob. „Książka“ r. b. str. 266) jest nie notatką, ale pięknym studjum. Rozpatruje tu autor, o ile żywe zajęcie się ogółu kwestjami społecznemi odbiło się w naszych pierwszych powieściach — Krasickiego, Krajewskiego, Jezierskiego, Kossakowskiego, Niemcewicza („Lejbe i Siora“) i Jaraczewskiej; kwestja włościańska, obowiązki duchowieństwa względem ludu, wychowanie narodowe (zarówno mężczyzn, jak kobiet) i sprawa równouprawnienia Żydów — oto główne zagadnienia społecznej powieści polskiej przed rokiem 1830, powieści, której twórcą jest, właściwie mówiąc, dopiero Niemcewicz, wcześniejsze bowiem powieści, to raczej traktaty społeczne. Do najciekawszych wyników badań p. Wojciechowskiego należy wykazanie, że poglądy Krasickiego na kwestję włościańską i wychowanie kobiet uległy z biegiem czasu dość znacznym zmianom,

oraz uwydatnienie związku powieści Niemcewicza ze współczesną publicystyką.

Ign. Chrzanowski.

Sztuki plastyczne.

Kopera Feliks i Pagaczewski Juljan. *Polskie Muzeum.* Rocznik pierwszy. Malarstwo, Rzeźba, Przemysł artystyczny. Zeszyty I, II i III. Warszawa, 1906. Nakładem St. Zarewicza i Sp. Skład główny w księg. Gebethnera i Wolffa. Cena zeszytu rb. 1.

Jest to wydawnictwo wzorowane na niemieckiem „*Museum*". Naturalnie ideę zapoznania szerszego ogółu z zabytkami sztuki naszego kraju należy powitać jako dobrą. Chodzi tylko o to, aby ją dobrze wykonano.

Z trzech zeszytów, które mamy pod ręką, każdy składa się z pięciu reprodukcji odbitych za pomocą cynkotypii, oraz z tekstu.

Rdzeniem wydawnictwa są naturalnie owe odbitki. Wydawnictwo niewątpliwie odpowie swemu zadaniu, jeżeli położy nacisk na to, aby reprodukować zabytki *całego naszego kraju*, a nie wyłącznie Krakowa, a choćby nawet Galicji, powtóre, jeżeli *wybór* będzie robiony z pewnym poczuciem artystycznego interesu, jaki budzić może ten albo inny zabytek. Wreszcie zależy na tym, aby reprodukcje w swoim rodzaju stały na poziomie europejskim.

Pod tym ostatnim względem wydawnictwo zapowiada się nieźle. Odbitki, o ile użyto do nich dobrej fotografji — dają dość wierne pojęcie o charakterze zabytku. Natomiast co do innych punktów, musimy poczekać z wydaniem opinji do dalszych zeszytów. Dotąd reprodukowano:

W zeszycie I-ym: Portret króla Olbrachta. Kraków, Katedra, warsztat Wita Stwosza. Nawrócenie Św. Katarzyny. Kraków, kośc. Marjacki. Jan z Kulmbachu. Św. Katarzyna w więzieniu. Kraków, kośc. Marjacki. Jan z Kulmbachu. Pogrzeb Św. Katarzyny. Kraków, kośc. Marjacki. Jan z Kulmbachu. Pastorał Ponętowskiego. Kraków, Bibl. Jagiellońska.

W zeszycie II-gim: Głowa Św. Stanisława. Kraków, Katedra. Warsztat Stan. Stwosza. Złożenie do grobu Św. Stanisława. Kraków, kośc. Marjacki. St. Stwosz. Portret Władysława IV (miedzioryt). Kraków, Muz. Nar. Jakób v. der. Heyden. Zwiastowanie. Kraków. kośc. Marjacki. Pittoni. Kielich z XVI w. Wieliczka, kośc. paraf.

W zeszycie III-cim: Św. Marja Magdalena. Kraków, Muz. Czar. S. Czechowicz. Tańczące aniołki, fresk. Kraków, kośc. Dominikanów. Portret hr. Chodkiewiczowej. Kraków, Muz. Nar. J. Oleszkiewicz.

Pacyfikał Katedry gnieźnieńskiej. Gniezno.

Pewne zastrzeżenia co do tekstu. Tekst króciutki, odnoszący się do tej lub owej tablicy i zawierający objaśnienia, jest oczywiście niezbędny — szkoda tylko, że umieszczono go na okładce, bo jakże to później oprawić?...

Natomiast sądzimy, że wielkie artykuły, jak o W. Stwoszu, o Kulmbachu, o Czechowiczu możnaby pominąć albo zmienić.

Zmienić, t. j. przedewszystkim skrócić, ograniczyć do życiorysu artysty. Jeżeli zaś pomieszczać artykuły o zakroju *krytycznym*, to ich autorowie powinniby być sami w bliższym czuciu ze sztuką i mieć o niej coś własnego do powiedzenia. Krytyka ze stanowiska starych, odrzuconych doktryn, beztreściowa, sypiąca zwietrzałemi komunałami, nikogo nic nie nauczy, przeciwnie, szerzy frazeologję i dyletantyzm.

Dlatego teksty owe uważamy za kosztowny a nieużyteczny balast wydawniczy.

Eligjusz Niewiadomski.

Medycyna i higjena.

Bunge G. dr. *Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie.* Z oryginału przełożył St. St. 16-ka, str. 35. Warszawa, 1906. Książki dla wszystkich. Nakł. i druk M. Arcta. Cena 10 kop.

Znany uczony, autor licznych prac z dziedziny chemji fizjologicznej, bezwzględny przeciwnik używania napojów alkoholowych, wydał broszurkę na temat zatrucia alkoholem i zwyrodnienia. Bunge najpierw podnosi z naciskiem niesłychaną doniosłość faktu, że w miarę rozpowszechniania się używania alkoholu zmniejsza się zdolność kobiet do karmienia dzieci własną piersią, a przecież mleko matki ze stanowiska fizjologicznego stanowi najodpowiedniejszy pokarm dla niemowlęcia. Na przytoczonych tablicach statystycznych autor przedstawił

stosunek zaniku zdolności karmienia u matek i córek do stopnia w jakim ojciec rodziny oddaje się pijaństwu. Następnie autor przedstawił wpływ pijaństwa na rozwój próchnicy zębów i na rozpowszechnianie się gruźlicy. W gorącej agitacji przeciwalkoholowej Bunge nazywa przestępcami akcjonarjuszów browarów i tych wszystkich, którzy są zainteresowani w produkcji alkoholu: mordują oni bowiem pośrednio dzieci i wnuków pijaków, przez skazywanie ich na nędzę, choroby i śmierć. W końcu autor gorąco namawia do zakładania towarzystw wstrzemięźliwości.

Broszurka napisana w duchu polemicznym, agitacyjnym. Przekład staranny.

Dr. St. Kopczyński.

Ołtuszewski W. dr. *Niedorozwój psychiczny. (Idjota, głuptak, zacofany). Istota, zapobieganie i leczenie.* 16-ka, str. 48. Warszawa, 1905. Wydawnictwo M. Arcta. Książki dla wszystkich. Cena 10 kop.

Jestto treściwe i przystępne przedstawienie współczesnych poglądów na sprawę zwyrodnienia, jego istotę, objawy, przyczyny i środki zapobiegawcze. Autor charakteryzuje najpierw osoby zwyrodniałe, wyradzające się i nie zrównoważone, a następnie szczegółowiej zajmuje się idjotą, głuptakiem i zacofanym, jako osobnikami, dotkniętemi niedorozwojem psychicznym, t. j. za słabo rozwiniętą umysłowością, uczuciem lub wolą. Autor w końcu gorąco nawołuje do zakładania Towarzystw opieki nad podobnemi dziećmi, do otwierania dla nich przytułków i zakładów leczniczo - wychowawczych, na wzór tych, jakie istnieją w Bicêtre i w Dalldorfie pod Berlinem.

Staranne opracowanie książeczki szpeci błąd językowy na str. 14: „rozpatrując je, uderza to..."

Dr. St. Kopczyński.

Tchórznicki J. dr. *Niedola starości* 8-ka, str. 45. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. Cena 50 kop.

Spis jednodniowy, dokonany w r. 1900 w szpitalach Warszawskich, wykazał, że 56% wszystkich chorych, leczących się tego dnia w szpitalach, nigdy nie powróci do zdrowia, a z nich 35% nie będzie w stanie zarabiać na własne utrzymanie. Ogromną więc większość chorych w szpitalach Warszawskich stanowią chorzy nie na choroby ostre, lecz przewlekłe i jedynie dla braku odpowiednich przytułków i schronisk zajmują miejsce w szpitalach chorym potrzebującym leczenia. Z tego stanowiska wychodząc, autor przedstawił obecny stan u nas opieki nad tego rodzaju choremi, potrzebującemi raczej przytułków i schronisk, a nie szpitali, opisał szczegółowo stan oddziału szpitalnego, a raczej baraku dla przewlekłych i nieuleczalnych chorych na Pradze, gdzie autor jest jednym z kierowników tego oddziału, wyszczególnił wszystkie zakłady dla starców i kalek, tak utrzymywane przez Towarzystwo Dobroczynności, jak i przez osoby prywatne (ogółem 1889 łóżek) i wykazał, że jest to kropla w morzu potrzeb naszych w tym kierunku. Słusznie autor nawołuje do zakładania podobnych schronisk dla starców i kalek po wszystkich gubernjach na prowincji. Broszura, napisana wogóle interesująco, zaopatrzona w kilka nie wiele mówiących fotografji z owego baraku na Pradze. Szkoda, że autor na to miejsce nie podał np. analizy chemicznej powietrza, temperatury w różnych porach dnia i nocy w baraku. Te dane byłyby ciekawsze i z pewnością wykazałyby, że „oddział dla chroników w szpitalu na Pradze *w tym stanie* i *w tych warunkach*, w jakich obecnie działa, jest dla sprawy szpitalnictwa nader pożyteczny i dlatego powinien stale być czynny" jedynie przy obecnym fatalnym stanie całego szpitalnictwa naszego, że zamianę marnie zbudowanych prowizorycznych baraków dla popisowych na oddziały szpitalne w obecnych czasach spotkać można tylko w takich miastach, jak Warszawa, gdzie gospodarkę miejską prowadzą obcy społeczeństwu ludzie.

Autor w końcu książeczki swej sam uznaje niewłaściwość podobnego stanu rzeczy i podaje wraz z budowniczym Rakiewiczem projekt pawilonu dla chorych chronicznych i nieuleczalnych, uwzględniający wymagania lecznictwa i hygjeny.

Dr. St. Kopczyński.

Poezja, powieść, dramat.

de Coulevain Piotr. *Na gałęzi.* Przełożyła z francuskiego *Felicja Popławska.* 8-ka, str. 324. Lwów 1905. Nakładem Słowa polskiego.

Autorka wymienionej w nagłówku powieści panna de Favre, pisząca pod pseudonimem Piotra de Coulevain, znana jest już naszej publiczności, przed kilku laty bowiem ukazał się w Warszawie przekład jej powieści p. t. *Ewa zwycięska*. Powieść obecnie przyswojona w pięknym przekładzie p. Popławskiej p. t. *Na gałęzi (Sur la branche)* przedstawia dzieje p. Myeres, która, przekonawszy się o wiarołomstwie męża swego w chwili jego zgonu, zgorzkniała, usuwa się z ogniska domowego, zamieszkując resztę lat w hotelu de Castiglione, zawieszona, jak się sama wyraża, „na gałęzi", jak gdyby ptak burzą porwany z gniazda. Osamotnienie wzbudziło w niej z biegiem lat natchnienie poetyckie: pełna doświadczenia życiowego zaczęła pisywać powieści, ogłaszając je pod imieniem Jane de Noêl i jako autorka doznała niemałego powodzenia. Pani Myeres zwolna wyzbywa się uczuć nienawiści względem kochanki swego męża, przebacza jej, co więcej, nawet obiecuje umierającej opiekować się synem jej Gwidonem, pochodzącym z owego stosunku nieprawego. Pani Myeres nie wierzy na razie, czy potrafi przezwyciężyć się na tyle, by móc znosić obecność młodego Gwidona, przypominającego jej na każdym kroku tak straszliwy cios w jej życiu. Ujęta jednak tkliwym jego przywiązaniem zwolna odnosi zwycięstwo nad sobą, tak że w końcu pokochuje go jakby własnego syna, bierze żywy udział we wszystkich jego troskach i boleściach, pomaga mu nawet w wyborze towarzyszki życia, ciesząc się jego szczęściem, jakby własnym. Pogodzona w ten sposób z życiem, w poczuciu, że go nie zmarnowała, umiera z gorącym upragnieniem spotkania się na drugim świecie z mężem swoim, któremu wszystko już dawno przebaczyła. – Główną zaletą powieści jest nadzwyczaj wierne przedstawienie całej skali uczuć w duszy p. Myeres, oddane z wielką znajomością psychologji, wyzyskane też w zupełności. Nadto udało się stworzyć autorce prawdziwą postać indywidualności artystycznej: w talent poetyczny Jana de Noêl wierzy czytelnik nietylko pod wpływem zapewnień autorki, lecz w istocie odczuwa go dzięki intuicji, z jaką w postać tę zdołała się autorka wżyć sama; przedstawienie literackiej działalności Jana de Noêl jest jakby autobiografją samej panny de Favre. Trudno też nie wspomnieć o idei powieści, która streszcza się w tym, że opatrzność rządzi wszystkim, że nawet nieszczęścia, jakie nas nawiedzają, są wynikiem woli Bożej.

Trafna charakterystyka innych postaci, przedewszystkim idealnego sir Williama Randolpha, nadają powieści jeszcze większą wartość tak, że w istocie należy ona do lepszych utworów literatury francuskiej w ostatnich czasach. Stąd zasługiwała w zupełności na przekład polski.

Wiktor Hahn.

Daniłowski Gustaw. *Fragment pamiętnika. Policzek. Laureat. Nad urwiskiem. Rien ne va plus. Humoreska.* 8-ka, str. 131. Warszawa, 1905. Nakł. i druk Tow. Akc. S. Orgelbranda i S-ów. Skł. główny E. Wende i Sp. Cena 1.20 kop.

Utalentowany autor powieści „Z minionych dni" oraz poematu alegorycznego, p. t. „Na wyspie", po dłuższym milczeniu rzucił nam w niniejszym tomie garść myśli i wrażeń. Daremnie szukalibyśmy tu tej treści społeczno-politycznej, która w wyżej wymienionych utworach podbiła odrazu autorowi wyobraźnię i serca czytelników. Ale mylilibyśmy się, sądząc, że ten właśnie podkład stanowi największą zaletę talentu i twórczości Daniłowskiego. Uważny czytelnik, szukający w „Dniach minionych" czegoś więcej ponad „nielegalności", które uszły bacznemu oku cenzora, znalazł, że podstawą i zasadą twórczości autora „Na wyspie" jest niezwykła umiejętność odtwarzania stanów psychicznych, które umie pochwycić i odmalować z przedziwną subtelnością, czego szczytem była dotychczas np. postać małego Ignasia w „Dniach minionych". Najbardziej zaś umiłował Daniłowski dusze wrażliwe, przeczulone, albo, ściślej mówiąc, doczulone w dostatecznej mierze, by silnie reagować na każdą podnietę, zwłaszcza jeżeli nią jest widok nieszczęścia ludzkiego, nędzy, poniżenia, głodu ciała i głodu ducha. Tu, a nie gdzieindziej należy szukać pobudki do tego zjawiska, że artystyczna dusza poety upaja się od czasu do czasu haszyszem konspiracji i walki politycznej. Ale upojenie minie,

a podstawa estetyczna pozostanie niewzruszoną. I dlatego nowelki, zawarte w tomie p. t. „Fragment pamiętnika“, mimo braku podkładu politycznego, stoją nie niżej bynajmniej od „Dni minionych“. Mają one zawsze niemal charakter, słusznie bardzo zaznaczony w tytule: pamiętnika autobiografji bohaterów. A ci bohaterowie to duchy wyższe nad swe otoczenie („Fragment z pamiętnika“), zawsze zbolałe („Policzek“, „Rien ne va plus“), często chore, padające pod brzemieniem życia („Laureat“). Dwa utwory wyróżniają się nieco treścią: „Nad urwiskiem“, nowela, pisana dla wydawnictwa: „Z jednego strumienia“, o którym pisaliśmy na tem miejscu („Książka“, 1905, Nr. 2, str. 69–71), oraz „Humoreska“ o premjach nadzwyczajnych dla całorocznych prenumeratorów pism perjodycznych, świadcząca, że talentowi autora „Na wyspie“ nie jest obcy humor i satyra.

H. Galle.

Rydel Lucjan. *Pan Twardowski.* **Poemat w XVIII pieśniach. 4-to, str. 130+VI. Kraków, 1906. Nakładem Księgarni D. E. Friedleina. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena 2 rb.**

Autor niniejszego poematu celuje szczególnie w artystycznym, a popularnym odtwarzaniu motywów fantazji ludowej, podań, wierzeń, legiend. Wielkim powodzeniem cieszyło się wystawione tej zimy na scenie krakowskiej jego „Betleem polskie“, udatne uscenizowanie poezji naszych kolend. Niemniejszą popularność osiągnąć powinna i obecna jego powieść poetycka, wysnuta z pełnej życia i charakteru baśni o czarodzieju Twardowskim. Dziwna rzecz, iż ten nasz polski Faust, tak żywo i dosadnie, w tak charakterystycznym kolorycie narodowym zarysowujący się w podaniach, nie znalazł dotąd odbicia w jakiejś szeroko zakreślonej kreacji poetyckiej. Myślał o takiej kreacji w swoim czasie Mickiewicz, jak o tym świadczy Odyniec w swych Listach z podróży, ale z pomysłów, które w rozmowie z nim rozwijał twórca Dziadów pod wrażeniem widzianego na scenie w Weimarze „Fausta“ Goethego, pozostała tylko krótka, a przedziwna ballada „Pani Twardowska“, istne arcydzieło swojskiego humoru i werwy zamaszystej. Wcielił ją do swego poematu p. Rydel, usprawiedliwiając się w tym względzie słuszną zupełnie racją: „Nie mogłem, mówi, pominąć tych ustępów podania, które są treścią Mickiewiczowskiej ballady, a nie miałem odwagi ponownie opracować ich po największym polskim poecie“.

Tymbardziej usprawiedliwiony jest tu nasz autor, iż w swym poemacie daje nam nie jednolitą kreację, lecz mozajkę poetycką, szereg motywów podaniowych luźno ze sobą zestawionych, ujętych tylko w jednolitą, bardzo udatną i dobrze wystylizowaną formę wiersza ośmiozgłoskowego.

Oczywiście w takiej mozajce postać czarodzieja nie zarysowuje się jako konsekwentnie rozwinięty charakter, uprzytomnia się nam jedynie w zarysach przez podanie przekazanych. Pochodzenie Twardowskiego z pod niskiej strzechy szlacheckiej, pobyt jego w akademji krakowskiej, nauka u Mistrza Marcina, księga czarodziejska, małżeństwo z mieszczką krakowską, pakt z djabłem na Krzemionkach oraz przeróżne fantazje, wybryki i figle butnego szlachcica czarodzieja, aż do przygody w karczmie Rzymie, porwania przez djabła i cudownego ocalenia za przyczyną Najświętszej Panny—oto osnowa mozajkowego poematu p. Rydla, rozwinięta w żywej i barwnej formie poetyckiej, bez żadnego wszakże pogłębienia psychologicznego ani ideowego, bez rozszerzenia obyczajowego tła epoki. Znajdujemy w poemacie to, co jest w podaniu, ni mniej, ni więcej, w tym samym, co tam, utrzymane tonie i nastroju. Zasługą poety jest wierne streszczenie treści podaniowej i ujęcie jej w odpowiednią formę. Nie usiłował on zresztą wznieść się ponad sferę podania ludowego; pragnął tylko wysnuć z niej utwór popularny, przeznaczony głównie dla młodzieży i dla niewykształconych warstw społecznych. Świadczy o tym nietylko dobrze utrzymany w swej naiwnej prostocie ton opowieści, lecz także przystosowane do niej udatnie kolorowane ilustracje p. Procaiłowicza, oraz elementarne objaśnienia autora w przypiskach.

W. Gostomski.

Sienkiewicz Henryk. *Na polu chwały.* **Powieść historyczna z czasów Jana Sobieskiego, z ilustracjami St. Sawiczewskiego. 4-ka, str. 351. Warszawa, 1906. Nakł. i druk Tow. Akc.**

S. Orgelbranda S-ów, Lwów, H. Altenberg. Cena rb. 5 (?).

Dawno już, bardzo dawno *Książka* nie miała sposobności mówić o Sienkiewiczu. W Nr. 1 pierwszego rocznika naszego wydawnictwa daliśmy ocenę „Krzyżaków", potym—nastąpiło długie, pięcioletnie milczenie. Tymczasem wiele się rzeczy zmieniło w naszej rzeczypospolitej literackiej: powstały nowe prądy, młodzi, dotychczas mało znani, zdobywali buławy marszałkowskie, starzy usuwali się w cień—w cień grobu i zapomnienia — „świat należy do młodych", pisaliśmy na tym miejscu, w zarysie naszej twórczości beletrystycznej w pierwsze trzechlecie XX w.; tymczasem i gwiazda popularności Sienkiewicza, osiągnąwszy swój zenit u schyłku ubiegłego stulecia (wydanie „Krzyżaków", jubileusz), zmienne jęła przechodzić koleje...

Wpada nam w oczy w tej chwili jedna ze smutniejszych kart dziejów naszego ruchu literackiego ostatnich lat: słynna polemika, a raczej słynna naganka *Głosu* z powodu „rui i porubstwa". Nazwaliśmy ją naganką nie tylko dla samego charakteru napaści, ale i dlatego też, że osoba najbardziej interesowana—pozwoliła przeciwnikom wykrzyczeć się i wyzłościć *à discretion*. Ktoś komuś łeb rozbijał kijem (pod przenośnią i dosłownie)—Sienkiewicz milczał; ktoś wyzywał go do boju „na udeptaną ziemię" — Sienkiewicz milczał: ktoś inny oskarżał go o wszystkie zbrodnie, lżył i opluwał — Sienkiewicz milczał; po ulicach chłopacy wykrzykiwali numery *Głosu*, zapełnione kalumniami od tytułu do podpisu redaktora—Sienkiewicz milczał.

Wielbiciele autora „Trylogji" to milczenie grobowe mogli rozumieć tylko w ten sposób: Sienkiewicz nie może i nie powinien wdawać się w polemiki brukowe, Sienkiewicz na wszystkie stawiane mu zarzuty i oszczerstwa odpowie—nowym wielkim dziełem. Tą ciężką rękawicą, ciśniętą w twarz wrogom, miała być trylogja z czasów Jana Sobieskiego, „Na polu chwały".

Tym i innym nie podobał się sam wybór tematu: dlaczego wiek XVII, znany już z „Ogniem i mieczem", „Potopu" i „Wołodyjowskiego"? Dlaczego nie XVI stulecie, epoka chwały i wielkości narodu i państwa? Dlaczego nie krwawe i bohaterskie czasy Napoleona?

Ale — *spiritus flat, ubi vult*, nie od przedmiotu zresztą zależy wielkość dzieła, lecz od opracowania literackiego. Byleby tylko wielki pisarz nie chciał się—powtarzać...

Zanim rozstrzygniemy tę ostatnią, dręczącą wątpliwość, małe wyjaśnienie, które odrazu wprowadzi nas *in medias res*. To, co widzimy przed sobą, nie odpowiada wcale tytułowi. Odsieczy Wiednia nie mamy tu jeszcze, zaledwo—przygotowania do niej, i to przy samym końcu powieści. Może znajdziemy ją w dalszych częściach trylogji, chociaż ani tytuł, ani żadna uwaga ni przypisek nie mówią nam o tym. Musimy więc brać „Na polu chwały", jako odrębną powieść, i to wychodzi w najwyższym stopniu na jej niekorzyść.

Wtedy bowiem podkład historyczny ucieka gdzieś w dal, a cała opowieść sprowadza się do konkurów pana Jacka Powały-Taczewskiego o rękę panny Sienińskiej.

Jan Sobieski, ostatni rycerz chrześcijańsko-polski w wielkim stylu, ten, który czynami swymi miał zmyć hańbę układów buczackich, ten, pod którego wodzą chwała oręża polskiego ostatni raz zajaśniała blaskiem Chrobrych, Jagiełłów, Batorych, ów mądry a przenikliwy mąż stanu z „Wołodyjowskiego", odgadujący obłudne a zdradzieckie plany Azji Mellechowicza, ów w proroczym widzeniu ks. Kamińskiego przeczuty *salvator* jeżeli nie *regni Poloniae*, to przynajmniej *honoris Polonorum*, jest że tu bohaterem, „królem w każdym calu"? Nie! jedynym jeno czynem jest—skojarzenie małżeństwa Taczewskiego z Sienińską, znamion wyższości duchowej w nim nie znaleźć. Bo i przegląd wojsk przed wyprawą wiedeńską, na którym kończy się powieść, nie opromienia mu skroni aureolą heroizmu i potęgi.

Tak więc *publica* ustąpić muszą pola przed *privata*. A więc — romans czy sielanka na „strzemiennego", przed samym wyruszeniem pod Wiedeń. Sienkiewicz umie pisać sielanki, czego najlepszy dowód złożył choćby w pierwszej części „Wołodyjowskiego". Ale obecna—nie oczaruje nikogo.

Najpierw — bohaterowie sielanki czy romansu, Taczewski i przyjaciel jego, Stanisław

Cyprjanowicz, przypominają postacie główne dawnych powieści. Ale tamci umieli przykuć do siebie rozognioną wyobraźnię czytelnika: Skrzetuski — tragizmem i niezłomną cnotą rzymską, Kmicic—zawadyjacką, ognistą duszą i grzeszną swawolą, korzącą się wreszcie przed majestatem klęsk ojczyzny, Wołodyjowski—tężyzną i krzepkością kresową, Zbyszko — prostotą i szczerością natury pierwotnej, a każdy z nich był typem, był wyrazem swojej epoki, czego o bohaterach niniejszej powieści żadną miarą powiedzieć nie można.

Panna Sienińska? jest piękna, wzbudza powszechną miłość—kocha się w niej, przelotnie lub stale, aż ośmiu mężów, w tej liczbie dwaj opiekunowie, ale—to wszystko; indywidualność jej, to kopja Heleny, Basi, Krysi, Oleńki, Jagienki, Danusi—kopja niedoświetlona.

Postacie drugoplanowe: czterej bracia Bukojemscy, o imionach ewangielicznych: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana—dobre chłopcy czupurne, choć rozumem nie grzeszą, nie Kiemliczów to, a może Rocha Kowalskiego krewniaki? Ale że wypadki, wśród których się obracają, małe, i oni coś na karłów patrzą przy tamtych olbrzymach.

Albo taki pan Marjan Krupecki, opiekun Sienińskiej, co gwałtem ożenić się z nią chce, a nawet na cnotę jej godzi, nie Bohun to? nie Bogusław Radziwiłł? Ale Bohun miał urok dzikiego dziecięcia stepów, Bogusław — czarował wdziękiem wersalskim i gibkością efeba — pan Krupecki jest tylko brzydkim, zmysłowym garbusem, przejmuje odrazą, nie grozą.

Sytuacje? Panna Sienińska zostaje dwa razy cudownie niemal ocalona: raz od wilków, potym od zbójów, nasłanych przez Marjana, bo zawsze pomoc nadeszła w samą porę... Znamy to, znamy!...

Panna Sienińska ucieka przed gwałtownością Marjana przy pomocy starego piwniczego, który spaja garbusa, krępuje, a dziewczęce ułatwia wyjazd... Znacie tę bajeczkę o Rozłogach, Helenie, Bohunie i Zagłobie, albo tę drugą o Taurogach, Oleńce i Bogusławie? znacie? to posłuchajcie!

Jedyną postacią bardziej odmienną jest staruszek ks. Woynowski, dawny wojak, poczciwa dusza, co z panem Paskiem podziela namiętność do obłaskawienia dzikich zwierząt. Od niej jednej bije ciepło i serdeczność.

Nie będziemy dłużej rozwodzili się nad powieścią. Jest ona gawędą staroszlachecką o miłości, wypitce i wybitce, gawędą, jakich dziesiątki mieliśmy w naszej literaturze przedsienkiewiczowskiej, jakich nie brak i w dzisiejszej beletrystyce, ale w porównaniu z „Trylogją“ i „Krzyżakami“ jest, otwarcie i śmiało wyznać to należy, olbrzymim krokiem wstecz. Co tam było wielkim i chwalebnym, tu jest drobnym i pospolitym; co tam—uroczym i promienistym, tu—bladym i przyćmionym; wypadki zmalały i ludzie skarleli.

Byłżeby to zachód talentu? Smutne to pytanie natarczywie ciśnie się do mózgu! byliżby „Krzyżacy“ szczytem twórczości Sienkiewicza? Miejmy nadzieję, że tak nie będzie, że wielki pisarz, odświeżywszy źródła swej twórczości, każe nam znów zapomnieć o tych chwilach, kiedy, jak Homer, zadrzemał, przywiedzie na myśl te chwile, kiedy pisał „dla pokrzepienia serc“, porywał dusze oczarowane i wiódł je z sobą w krainę mężnych rycerzy i zaczarowanych królewien, wielkich klęsk i wielkich tryumfów ojczyzny.

H. Galle.

Tetmajer-Przerwa Kazimierz. *Bajeczny świat Tatr.* Z ilustracjami. 8-ka, str. 156. Warszawa, 1906. Nakł. i druk Tow. akc. S. Orgelbranda S-ów. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. Cena 1.50 kop.

Kto zna dwa zbiorki Tetmajera „Na skalnym Podhalu“ - a któżby ich nie znał? — mógłby pomyśleć, sądząc z tytułu niniejszej książki, iż ma przed sobą dalsze ogniwa z tego samego cyklu, albo nawet istotną epopeę Tatr, której mieliśmy dotychczas pojedyncze rapsody. Tak jednak nie jest „Na skalnym Podhalu“—to wizja poetycka, „Bajeczny świat“ zaś, to tworzywo wizji owej. Mieści się w książce już tylko „sama prawda“: trochę folkloru, trochę podań o bohaterskim okresie życia górali. W tym względzie „Na skalnym Podhalu“ posiada bezwarunkową wyższość. Tam poeta istotnie wprowadza nas w odrębny, zaczarowany świat, ukazuje krzepkie, mocne, drapieżne

i dzikie plemię bohaterów. Tu, gdzie „sama prawda“, znajdujemy tylko jakieś okruchy i odłamy, przykuwające nieraz do siebie zdziwione oko, ale bądź co bądź tylko okruchy i odłamy, których znaczenia pochwycić nie możemy. Różnica jest taka, jakiejby oko profana dopatrzyła między drobnym ułamkiem szkieletu „przedpotopowego“ zwierzęcia, jak między pokruszonemi szczątkami jego piszczeli, z których tylko część mniejsza przechowała się, a rekonstrukcją potwornej istoty: oto stoi przed nami, rzekłbyś, sen jakiś dziwaczny na jawie; nie brak smoczego ogona, ani najdrobniejszej łuski na grzbiecie. „Bajeczny świat“ — to jeno materjał surowy, z którym umiała sobie poradzić wyobraźnia poety, lecz myśl — nawet się o to nie kusi. Jest przecież siła, która wiąże okruchy w całość; jest siła, która ożywia je i czar w nie wlewa. Siłą tą jest miłość poety do rodzinnych Tatr, wczucie się w „bajeczny świat“, urok, który świat ów rzucił na jego duszę. Najcenniejszemi ustępami wszakże i tu są te, które, jak w „Skalnym podhalu“ malują drapieżną rycerskość ludu góralskiego i naiwną dzikość jego duszy, posiadającej coś z twardości, nieskruszoności i malowniczości Tatrzańskich turni.

Zakochanie się Tetmajera w swym świecie jest poprostu bolesne. Nie opuszcza go świadomość, że jest to świat naprawdę bajeczny, umarły, z którego dochodzą nas tylko ciche i coraz cichsze, zgłuszone echa. Z tym większą miłością podejmuje każdy okruch i do skarbnicy składa. Ale jeżeli tak jest, myli się autor, utrzymując, że nie dziś, to jutro powstanie epopeja o Achillesie Tatrzańskim — Janosiku. Nie powstanie. Wszak i dziś już coraz wyraźniej górale zaczynają się wstydzić zbójnictwa. Znika naiwny, wszelkich wątpliwości pozbawiony stosunek podziwu względem czynów bohaterstwa, znika tedy najistotniejszy warunek epopei. Możliwą tu jest tylko poetycka rekonstrukcja.

A. Drogoszewski.

Verlaine Paweł. *Księga Mądrości.* Przełożył z francuskiego Adam Stodor. 8-ka, str. 132. Stanisławów 1906. Nakład Albina Standacher i Sp. Skł. główny Jan Fiszer. Cena 1 rb.

Drugi już zbiorek przekładów z Verlaine'a zaznaczam tu w tym roku. Tym razem dał nam tłumacz pojedyńcze ogniwo z łańcucha twórczości wielkiego liryka, — zamknięty w sobie cykl utworów, odtwarzający stan duszy poety po znanym przełomie, jaki się w niej odbył. Poczucie własnej słabości, oraz pamięć dawnych upadków przewodniczyły mu w opracowaniu tego dzieła. Jest ono przeniknięte nawskroś tym wszystkim. Zwykle miękki, rozpływający się w nastrojach wiotkich, półsenny i półświadomy poeta, tu — przeciwnie — znajduje wyraz ostry i dosadny na to, co w duszy jego występuje, jako ostre również poczucie winy, — trwogi przed widmem przeszłości grzesznej, obawy powrotu do niej, — jako poczucie wstrętu do siebie samego, do zła i nicości spraw ziemskich. Rzeczy niesłychanie szczere i — bardzo świeckie...

Przekład bardzo często jest dobry, nie mniej czar poezji verlainowskiej,—tak lotny i przenikliwy — (p. np. utwór „Cóżeś uczynił, opowiedz ninie z twojej młodości“) — ginie zupełnie w tłumaczeniu.

Wł. Jabłonowski.

Weyssenhoff Józef. *Dni polityczne.* Serja I. *Narodziny działacza.* 8-ka, str. 176. Warszawa, Gebethner i Wolff, Kraków, G. Gebethner i Sp. 1906. Cena 1 rb.

P. W. wstępnym bojem zdobył sobie miejsce w przednich szeregach pisarzy naszych. Mowa, rozumie się, o „Podfilipskim“, gdyż pierwsze, celowe próby autora, wydobyte z czasopism, dzięki rozgłosowi późniejszych dzieł, nie mogą być brane w rachubę. „Syn marnotrawny“ przecież dowodzi, że z biegiem czasu satyra P. W. ze względu na metodę artystyczną stawała się może subtelniejszą, ale jednocześnie traciła swą ważność, nie dosięgając dawniejszego swego poziomu. Zbyt chętnie i zbyt długo autor przebywał w kosmopolitycznym środowisku nicponiów i ladacznic, lub prowadził słuchaczów swych do obojętnej im sfery dynastów szlacheckich, wysiadujących, jak kury na jajach, swe „zasady“, przesiąknięte fałszem i obłudą. Najlepsze nawet dzieła autora, „Podfilipski“ i „Sprawa Dołęgi“ dotknięte były poważną skazą — brakiem głębi. Z dostateczną wyra-

zistością staje przed nami postać „dworzanina naszych czasów“, i lśni przed nami w „Sprawie Dołęgi“ rozlewisko społecznej i politycznej nicości, na którą są skazane nasze warstwy „przewodnie“; ale... autor nie ukazał nam bodaj w najdalszej perspektywie źródeł, z których się sączą strumienie zgniłej wody, sycącej sobą bagnisty grunt, grunt rodzicielski zjawisk analizowanych przez autora. Dodatnie ideały jego, wcielające się w osoby i wygłaszane przez nie rady, koślawe są, nie pociągające a wyglądają nieraz humorystycznie, gdyż autor koniecznie pakuje katonów swych do domów gry lub na torowisko „Syn marnotrawny“. Satyra jego jest jakby rodzajem autonomji, jest Satyrą, na którą się zdobyć może Andrzej ze „Sprawy“, drwiący z wielkości i zachodów swego środowiska, ale burzący w nim organicznie, niezdolny do porozumienia się, do oddychania inną atmosferą, niż tą, która odruchowo wywołuje szyderskie skrzywienie jego ust. I oto dlatego nieprzejednany z pozoru sarkazm autora jest w gruncie dość... pobłażliwy.

To, co mówiliśmy wyżej o zasadniczych rysach satyry Weyssenhoffa, zastosować można do „Narodzin działacza“, które mają być pierwszą serją „Dni politycznych“. W „Synie marnotrawnym“ zabrakło autorowi właściwej pobudki i stąd pewna nikłość tego utworu. Tę pobudkę odzyskał, gdy zabiera się do perjodycznej kroniki wypadków. Tak, życie w obecnej chwili jest bogate, kryje w sobie moc sprzeczności i moc tragicznych kolizji. Pole dla satyryka wdzięczne. Jeżeli nie Swiftów, to Szczedrynów potrzebujemy. Czy p. W. podoła zadaniu? Wątpimy. Prawda, jego „bezwzględna solidarność... z komitetem“, warta tyle, co setka artykułów o obłudzie haseł: interes narodowy ponad wszystko... i dlatego — bij Żyda, broń własności prywatnej, dorobku kulturalnego ludzkości... i dlatego – broń Boże, nie zechciej głosowania powszechnego, nie marz o... odpoczynku lub zarobku suttszym, bo to—zdrada interesów narodowych... Tak, „bezwzględna solidarność z... komitetem“, jest rzeczę piękną i przysłowiem stać się może, lecz znowuż zamyka się w sobie, w perspektywę się nie rozwija. Rzekłbyś, iż cała śmieszność tkwi w ciemnocie głów szlacheckich, zdolnych jedynie do bełkotania dźwięków nieartykułowanych, i w przewrotnym sprycie matadorów... solidarności, chcących łowić ryby w mętnej wodzie, i przedostać się do... Wielkiej Rady..., co też się im udało. Pobawili się.

A. Drogoszewski.

Wójcicka Zofja. *Młodzieniec z Saïs.* Dwanaście godzin z życia. 8-ka, str. 222. Warszawa, 1906. Nakład i druk T-wa akc. S. Orgelbranda Synów. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. Cena rb. 1.20.

Zaszczytnie znane nazwisko Wójcickiej, na tytułowej kartce położone, nakazuje recenzentowi obowiązek zwiększonej czujności, zachęca zaś do niej czytelnika, lecz i zarazem pozwala zarówno jednemu, jak i drugiemu podwyższyć swe wymagania, zwłaszcza jeśli ich autorka wita wiele mówiącą zapowiedzią: „Młodzieniec z Saïs...“ Inscenizacja jednak „Młodzieńca“ nie jest zbyt szczęśliwa. —„Co jest życie?“ woła on, zamiast: – co jest prawda?—i dumny z tak wysokiego celu poszukiwań egoistycznie i bezwzględnie stąpa naprzód, niebacząc, czy nie potrąci jakiej żywej istoty, czy twardej stopy nie położy na czyim sercu. „Dwanaście godzin życia“ dają mu wreszcie odpowiedź: życie to ból... ten ból, którego on sam był tak często sprawcą... Niestety, w przestrzeń ni stąd ni zowąd rzucone pytania: co jest życie, szczęście, miłość, prawda i t. p., nie wynikające jako owoc i bolesna konsekwencja własnych, indywidualnych walk i doświadczeń, sprawiają wrażenie częściej komiczne, niż podniosłe. Gotowiśmy z uśmiechem odrzucić coś na pytanie: na co ci się zdała ta wiadomość?... Nie szuka się „życia“, „szczęścia“, „prawdy“, „cnoty“ i t. p., lecz urzeczywistnia się jakieś konkretne wymagania i cele, rozstrzyga się konkretne, określone wątpliwości. „Życie“ i „prawda“ to są tylko symbole algiebraiczne, a algiebra — to metoda badania, lecz nie dziedzina dramatów i bolesnego krzyku. A gdy wreszcie staniemy u kresu, gdy z piersi młodzieńca, po zdarciu zasłony z posągu Izydy, wyrywa się wreszcie ów krzyk: —spostrzegamy, iż użyto aparatu zbyt wielkiego do osiągnięcia celu drobnego stosunkowo i — niemal obojętnego. Towarzyszyli-

śmy Młodzieńcowi w długiej wędrówce: pierwszy krok jego mówił nie tyle o szczerości i głębi, ile o naiwności dziecinnej jeszcze... Gdy teraz oglądamy się poza siebie, uważamy, że żaden krok nie prowadził go do celu, że prawda przychodziła do niego z zewnątrz, lecz on jej nie zdobywał; że autorka, każąc nam spoglądać cokolwieczek zdołu na Młodzieńca, usiłuje wmówić w nas jego duchową wielkość i niepospolitość, po dawnemu przecież operuje tylko symbolami algiebraicznemi. Chwilami wydawać się może, że z pośród tych symbolów wyłania się jakiś mglisty kształt. Młodzieniec usiłuje odszukać *siebie*, odkryć *życie* prawdziwe własnej istoty, niezależne od tej tkaniny uczuć, myśli, pobudek, które płyną od otoczenia... To otoczenie, zmuszając go do reagowania walką, sympatją, niechęcią, *kradnie* mu to jego coś osobistego, istotnego, wewnętrznego. Nie budzi w nas to głębszych wzruszeń tej czy innej kategorji; ale przynajmniej wydaje się nam, że odgadujemy kierunek dążeń Młodzieńca... A gdy wreszcie zagadka rozwiązuje się morałem, gdy nadto rozwiązanie znajdujemy nie na tej linji, po której pobiegło już nasze oko, krzyk bólu i grozy wyrywającej się z piersi Młodzieńca, po uchyleniu się zasłony na widok „nagiej, prawdziwej, okropnej twarzy Życia", wydaje się nam czymś tak niespodziewanym, obcym—bo z zewnątrz do Młodzieńca przyszło, — obcym, a więc i niepotrzebnym. Jedyną realną rzeczą w książce jest bezwzględność i brutalność młodości wobec ustępującego pokolenia. Ale tu — jest to tylko prawdą zoologiczną. Młodzieniec nigdy w Saïs nie był — bo nie dążył tam...

A. Drogoszewski.

Rolnictwo.

Goliński Stanisław dr. *Przeszczepianie drzew owocowych.* Cztery odczyty w sprawie organizacji sadów, z 33-ma rysunkami. 8-ka, str. 81. Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena 40 kop.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że w ogrodach owocowych naszych, wielkich i małych, co krok można się spotkać z dokuczliwemi następstwani błędów zawodowych. Błędy, polegające na wyborze nieodpowiednich odmian, możemy poniekąd naprawić, zastosowawszy przeszczepienie drzew; jestto jedyny sposób, pozwalający nam drzewa, rodzące owoce nieodpowiednie, przekształcić na drzewa, rodzące owoce pożądane. Bardzo często także przeszczepienie może uczynić z drzew niepłodnych płodne. Praca d-ra Golińskiego jest poświęcona nietylko samej technice przeszczepiania, lecz wskazuje potrzebę podjęcia szerokiej akcji w celu poprawienia naszych sadów i poucza drobiazgowo, jak ta akcja ma być zorganizowana. To stanowisko autora jest znamienne, podnosi znacznie wartość jego pracy i budzi do niej większe zainteresowanie. Jednak musimy powiedzieć, że przejęcie się autora, widoczne z każdego wiersza, myślą organizacyjną akcji wpłynęło zapewne na przeoczenie podanych tu i owdzie wskazówek praktycznych, niedostatecznie ścisłych. Pomimo tych kilku słabych punktów podręcznik d-ra Golińskiego jest nabytkiem cennym, układ jego jest staranny, napisany jest potoczyście. Do dodatnich stron trzeba włączyć liczne rysunki, pochodzące przeważnie ze zdjęć fotograficznych, dokonanych specjalnie.

St. Rutkowski.

Publicystyka.

Newroza rewolucyjna. Według D-rów *Cabanès i L. Nassa.* Opracowała K. Płońska. 8-ka, str. 154. Warszawa 1906. Bibljoteka dzieł wyborowych Nr. 435. Cena 25 kop.

Cabanès jest znanym we Francji pracownikiem na niwie „mozajki historycznej". Jego praca pierwsza „Władcy neuropaci" była pisana według wskazówek człowieka wielkiej nauki, wielkiej przytem odwagi obywatelskiej, a mianowicie d-ra Jacobi'ego.

W następstwie Cabanès został redaktorem tygodnika p. t. „Postęp medyczny" i autorem dzieł, których tytuły są wymowne. „Gabinet tajny dziejów ludzkich" w 4-ch tomach doczekał się wielu wydań; „Śmierci tajemniczych" wyszedł dopiero tom pierwszy. Z doktorem Nassem, jako spółpracownikiem, wydał on „Newrozę rewolucyjną".

Dzieło ostatnie należy do rzędu książek, które wywołują w czytelniku niepokój przez nagromadzenie materjału nieoczyszczonego

i nieopracowanego. Juljusz Claretie, który zaopatrzył książkę w przedmowę, zarzuca słusznie autorom, że często bezkrytycznie powtarzają baśnie i kłamstwa oddawna stwierdzone. Dodamy także i to, że w wielu przypadkach nie wyzyskali oni nawet materjałów już ogłoszonych, jak naprzykład dzieła Conard'a p. t. *La peur en Dauphiné*.

Claretie zarzuca autorom i to, że nie umieją odróżniać ludu od tłumu, który ulega newrozie. „Tłum—mówi Claretie — to lud, a raczej cząstka ludu w gorączce". Ponieważ — dodamy — autorowie nasi nie rozróżniają tłumu od ludu całego, więc widzą tylko szpital tam, gdzie naród wznosi pomnikowe gmachy spółżycia.

Zarzut to poważny, zasadniczy. Nie możemy jednak wdawać się w bliższe jego uzasadnienie, gdyż wydanie polskie „Newrozy rewolucyjnej" jest tylko *sui generis* „opracowaniem" dzieła pp. Cabanèsa i Nassa.

Przedewszystkim opuszczona jest niemal połowa dzieła, a mianowicie części poświęcone wandalizmowi rewolucyjnemu, modzie rewolucyjnej, językowi rewolucyjnemu oraz newrozie religijnej. Na 540 stronnic pani Płońska opracowała 275, opuszczając nadto wstęp Juljusza Claretiego.

A teraz przyjrzyjmy się temu, jak pani Płońska „opracowała" autorów francuskich. Z tych 275 stronnic dużo jest opuszczonych; gdzie zaś pani Płońska chce iść w ślady Cabanèsa i Nassa, tam zadaje językowi francuskiemu ciosy tak bolesne, że odbiera tekstowi sens wszelki. Oto szereg przykładów:

Na str. 20 (tekstu franc. 25) wyrażenie: *c'en serait fait de la revolution* — byłoby po rewolucji (zabić rewolucję) przetłumaczono: „stało się to faktem dla rewolucji".

Na str. 23 autorowie obalają legiendę o tym, że zmuszono pannę Lombreuil do wypicia szklanki krwi i mówią: I czyż nie opowiadano, że niektórzy z nich zaspakajali swe pragnienie krwią ludzką? Pani Płońska opuszcza słowa „I czyż nie opowiadano że", w ten sposób potwierdzając legiendę, którą autorowie obalają.

Na str. 29 (tekst 43) powinno być: Dr. Seiffert opowiada, że przedewszystkim udał się do Petiona, któremu przedstawił (w kształcie wymówek), że pozwoli (usankcjonuje) na spełnienie najstraszniejszej zbrodni. Pani Płońska tłumaczy, że to Petion zapowiedział, że podpisze wyrok najstraszniejszej zbrodni.

Na str. 44 mowa jest o domu dla obłąkanych — Bicêtre i o pacjentach obojga płci. Pani Płońska, zmylona słowem „*pensionnaires*", bierze zakład ten za szkołę i mówi „uczniowie pensjonatu jak i uczennice".

Na str. 46 zakonnice oddźwierne, furtjanki (fourières) zostały nazwane przez tłumacza „grube służące".

Na str. 53 autorowie mówią o pracy Konwentu jako o *pomniku potężnym*, który zamienia się w oczach pani Płońskiej w „grobowiec straszny".

Na str. 55 (tekst. 95) mowa jest o Dumasie, który sądzi 160 „wrzekomych spiskowców", p. Płońska bierze Dumasa za prezesa „trybunału, złożonego ze 160 członków".

Na str. 67 czytamy „Wogóle wszystkie partje polityczne powinny się oburzać rozporządzeniami władzy", tymczasem autorowie mówią o tym, że powinny się wystrzegać oburzenia udanego (*indignation de commande*), gdyż wszystkie one zawiniły.

Na tej samej str. i w tym samym ustępie Cabanès i Nass mówią „terrory białe są równie wstrętne, jak i terrory czerwone", a zdanie powyższe pani Płońska *opracowała* tak, że *„walka białą bronią jest równie wstrętną jak i palną"!!!!*

A na str. 137 czytamy „Władze nie chcą usłuchać dobrych rad książąt", gdy tymczasem powinno być: „Stwórca (bóg) odrzuca precz rady książąt".

Wobec tych przykładów czytelnik uwierzy nam, gdy powiemy, że moglibyśmy wypełnić cały Nr. Książki cytatami równie wymownemi. Niemasz stronnicy bez błędów, bez przekręcania. Członków góry p. Płońska nazywa „góralami" prawdopodobnie dlatego, że nie zna wcale dziejów rewolucji francuskiej, gdyż na str. 112 zamiast „ropuch bagna" mówi „ropuch Marata". P. Płońska uważała, że słowo *Marais* jest omyłką drukarską! Desmoulins nazwał siebie „prokuratorem jeneralnym Latarni", co pani P. tłumaczy „dostawcą ofiar". A jednak pani P. uważa za stosowne nazywać D. „Kamilkiem".—Ta poufałość jest podwójnie nie na

miejscu, bo nie masz nawet znajomości żadnej między autorem „mowy do Latarni“ a tłumaczką Cabanèsa. Dla pani P. „*Legislative*“, o ile niema przedtem słowa wyraźnego „zgromadzenie“, staje się Prawodawstwem (23), a sekcja (t. j. cyrkuł) „Podrzutków“ staje się *domem* podrzutków.

Etat civil staje się aktem oskarżenia, a Morat, miejscowość znana w dziejach Szwajcarji, pani P. tłumaczy „Maurów“ (str. 124). Z Wendejczyków robi Vendów, Vendców, a Babeufa nazywa „niejakim Babeufem“. Czytelnik może być pewnym, że Cabanès i Nass nie mówią o nim jako o „niejakim“.

Pani Płońska tłumaczy źle i streszcza źle. Niekiedy robi dodatki. Nietylko Babeuf staje się „niejakim“, ale zjawiają się przymiotniki różne tam, gdzie autorowie ich wcale nie używają. Dostają się takie przymiotniki i Fougnierowi i przypisujemy tę szczodrość dobremu sercu pani P. — Każdy atoli tłumacz, zanim pozwoli przemówić swemu sercu, powinien dobrze się poradzić słownika i encyklopedji, by uniknąć tego wszystkiego, co zarzucamy pani P.

Zaznaczyliśmy już, że przedmowa Claretie'go została opuszczona. Natomiast podano przedmowę p. Zdzisława Dębickiego, którego, ze względu na redaktora bibljoteki, nie nazwiemy „niejakim“.

Pan D. zapewnia nas, że polski przekład „Newrozy rewolucyjnej“ uprawnia do „samodzielnych sądów“, bo sprzeczności i niekonsekwencje autorów zostały albo ominięte albo streszczone (!). Daliśmy wyżej wzorki „opracowania“ tak wychwalanego przez p. Dębickiego, który występuje w roli, do której go nic nie uprawnia. P. Dębicki, jeżeli mówi o niekonsekwencjach autora, daje dowód, że książki nie zrozumiał. Być może, że zrozumiał tylko Maurów zamiast Morat i „góralów“ wziął za Montagnardów.

Pan Dębicki zresztą widział już i w Warszawie — „newrozę rewolucyjną“ oraz początek „dyktatury proletarjatu“. Pan D. jest tego zdania, że i w Warszawie „wywrotowcy“ panowali i ubolewa nad tym, że im się społeczeństwo poddawało.

We Francji pp. Cabanès i Nass mogą dziś śledzić przeszłość, mogą w niej odkrywać i strony ciemne, mogą nawet poddać krytyce te podrygi tłumu, który — jak się wyraża słusznie Claretie — jest tylko cząstką ludu w szale — dobrym lub złym. Dziś zarówno autorowie książki jak i Jaurès, często przez autorów cytowany, mogą rysować przeszłość w światłach i cieniach, gdyż przeszłość ta stworzyła dzień dzisiejszy.

Ale u nas, którzy *teraźniejszości* nie mamy jeszcze, którzy ujrzeliśmy promień — przedświt, nie doczekawszy się zorzy, w gieście mas naszych, widzieć już cienie, przeciw którym zbroić się trzeba nawet w broń legiendy z krajów obcych — dowodzi to tylko jak dalece newroza strachu i nahajki, aromotnie w przeszłości rozpanoszonej, nie pozwala wielu naszym grupom społecznym przyjść do przytomności i śmiało witać przyszłość wyzwalającą.

P. Dębicki każe nam zastanowić się i przebudzić się z „niepoczytalności i odurzenia“, w jakie nas „wywrotowcy“ wprawili. I podaje nam buteleczkę soli angielskich — bo za taką uważa książkę p. Cabanèsa, której nie mógł zrozumieć w oryginale francuskim. Boi się on „broni palnej“ - jak nazywa pani Płońska terror czerwony, i radzi nam użyć broni białej — t. j. „opracowania“ polskiego książki wydanej przez „Bibljotekę dzieł wyborowych“ na urąganie wszystkim zasadom nie wyborowego, ale chociażby przyzwoitego wydawnictwa.

St. Mendelson.

Grzeszczuk Stanisław. *Pod hasłem patrjotyzmu.* **Przedmowa A. F. Meydieu'go do dzieła: „Le combat pour le droit“. W przekładzie polskim... słuch. IV. r. praw na uniwersytecie lwowskim. 8-ka, str. 16. Lwów, 1905. Nakładem autora.**

Panu Grzeszczukowi wpadło w ręce francuskie tłumaczenie dziełka Iheringa „Der Kampf ums Recht“ i zabrał się do przekładu. Niebawem jednak dowiedział się z niemieckiego wydania, że praca ta wyszła już była po polsku w r. 1875. Nie dał atoli za wygraną: przełożył wstęp p. Meydieu'go do francuskiego tłumaczenia i obdarzył nas jednoarkuszowym utworem, z pięknie wypisaną dedykacją „Jaśnie wielmożnej pani Annie hr. Jabłonowskiej“. Wydał tę broszurkę, bo spodobała mu się apostrofa

do Francuzów, wzywająca do patrjotyzmu, w której dopatrzył się analogji z naszemi stosunkami. Nie było co tłumaczyć, chyba że chodziło tylko o stworzenie bibjograficznego numeru. Nawet korekta nędzna, język marny, jednym słowem tandeta, której szkoda więcej miejsca poświęcać. W końcu broszurki zapowiada p. Grzeszczuk wydanie „studjum historyczno-krytycznego z zakresu prawa międzynarodowego“ p. t. „O konwencji gienewskiej“.

Tadeusz Smoleński.

WYJAŚNIENIE.

Szanowna Redakcjo!

W Nr. 9 „Książki“ z 15 września b. r. znajduje się ocena wydanego przez nas dziełka „Powstanie Narodu Polskiego 1830 — 1. w świetle krytyki mocarstw europejskich“. Nie dla polemiki, lecz dla rzeczowego wytłumaczenia, upraszamy o gościnność dla następnego wyjaśnienia:

Wielce szanowny recenzent kończy swoją ocenę tak: „Mimo to książka jest pożyteczną. Podaje ona w streszczeniu ze stanowska wojskowego przebieg wojny rosyjsko-polskiej 1831. i uwalnia przeciętnego czytelnika od studjowania obszernych dzieł Prądzyńskiego i Puzyrewskiego, na których się omawiane streszczenie głównie opiera“. To zapatrywanie sz. recenzenta wymaga sprostowania.

Książka nasza jest wyrazem zapatrywań mocarstw „przychylnych sprawie polskiej“ i pochodzi z opracowanych przez ich sztaby jeneralne szkiców naukowych. Zawarta tu krytyka opracowana została zupełnie oryginalnie i stosownie do zasad sztuki wojennej odnośnych mocarstw. A ponieważ zwyczajem mocarstw jest, że ukrywają przed obcemi zasady swojej sztuki wojennej, przeto nie można się dziwić, że informator nasz, powodowany względami dyskrecji, nie mógł wyjawić publicznie pochodzenia tej pracy.

Sz. recenzent mówi między innemi: „Wyrazicielką zaś poglądów krytycznych mocarstw europejskich ma być książka, z której sprawę zdajemy. Tymczasem, wyznajemy to otwarcie, nie znaleźliśmy owych poglądów wcale...“

Wobec tego pozwalamy sobie wskazać ustępy, które są istotną i oryginalną krytyką ze strony zagranicznych sztabów jeneralnych. Ustępy te, drukowane umyślnie odmiennym drukiem (kursywą albo rozstrzelonym), znajdują się na stronicach: 13, 19, 20, 38, 59, 65, 87, 89, 95, 99, 106, 108, 110, 115, 124, 125, 128, 129 i t. d. Prócz tego we wszystkich niemal rozdziałach, szczególnie zaś w „Uwagach końcowych“, znajdują się komentarze, które, chociaż nie są oznaczone odmiennym drukiem, dla fachowego czytelnika łatwo są dostrzegalne jako zupełnie oryginalne.

W końcu zaznaczamy, że tytuł „Powstanie“ przełożony został dosłownie z oryginalnego rękopisu.

Z wysokim szacunkiem

Wydawnictwo Pism Politycznych.

SPROSTOWANIA.

W numerze 9 „KSIĄŻKI“

str. 349, łam 2, w. 8 od dołu: Zauważam zam. zauważę;

„ „ „ w. 3 od dołu: zewnątrzwyrazowe zam. wewnątrzwyrazowe;

str. 350, łam 1, w. 11 od góry: kleine zam. Kleine;

„ „ „ w. 12 od góry: 1995 zam. 1905;

„ „ „ w. 12 od góry: „Uwagi tegoż zam. „Uwaga“ w tegoż;

„ „ „ w. 13 od góry: w pracy zam. pracy;

„ „ „ w. 13 od góry: „Gwara we wsi zam. „Gwara ludowa we wsi;

„ „ „ w. 14 od góry: rozpraw zam. Rozpraw;

„ „ „ w. 24 od góry: afrykaty rozsuwają się“ zam. afrykaty „rozsuwają się“;

„ „ „ w. 28 od góry: przycyzm zam. przyczym;

W N-rze 10 wydrukowano:
str. 382, w. 12 od góry: drobne zam. osobne;
str. 383, w. 7 od góry: *Badus* zam. *Bachus*;
„ „ w. 17 od góry: *Pańczantatra* zam. *Pańczatantra*;
str. 383, w. 10 od dołu: *kalita* zam. *kaleta*;
„ „ w. 8 od dołu: śrgu. zam. śrgn.;
str. 384, w. 15 od góry: *gregoryny* zam. *gregaryny*;
„ „ w. 25 od góry: *mazoer* zam. *mażoer*.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej, a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego *bezpłatnie* dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w robocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Fostera „Wykłady popularne o zdrowiu" dla użytku młodzieży *w druku*.

Sombarta „Dennoch" Aus Theorie und Geschichte der gewerkschaftlichen Arbeiterbewegung" znalazło tłumacza i poszukuje się nakładcy.

Poszukuje się wydawcy na przekłady dzieł: „Les syndycats ouvriers en Angleterre" P. de Rouviers'a, — „Luis Blanc" Tschernoff'a i „Les lois ouvriers" Louis'a.

Rachilde'y „La Jongleuse" tłumaczy na język polski p. Zygmunt Szuster.

Gide'a „Zasady ekonomii społecznej pojawią się niebawem w wydaniu III, opracowanym i dopełnionym przez prof. dr. W. Czerkawskiego.

Praca prof. Petrażyckiego „O motywach postępowania ludzkiego" wyjdzie niebawem nakładem J. Fiszera w tłumaczeniu Jul. Honowskiego.

Dramat M. Gorkiego „Barbarzyńcy", przetłumaczyła Idalia Badowska i poszukuje nakładcy.

Powieść Żeromskiego „Dzieje grzechu", drukowaną w „Ludzkości", za pozwoleniem autora tłumaczy na język rosyjski p. Eug. Tropowski.

Utwór Daudeta „Tartarin de Tarascon" tłumaczy na język polski pan Aleksander Alisiewicz.

Do odstąpienia za zniżoną cenę: M. Duncker Geschichte des Alterthums" V. Auflage tomy I — IV włącznie. Bliższa wiadomość w księgarni E. Wende i Sp.

KRONIKA.

— Dowiadujemy się, że grono osób ze świata naukowego i literackiego złożyło do zarejestrowania ustawę Bibljoteki publicznej w Warszawie, z pomyślnym już skutkiem. Wkrótce więc miasto nasze doczeka się instytucji naukowej, której brak tak dotkliwie odczuwamy.

Wiadomość tę przyjmą także z zadowoleniem posiadacze księgozbiorów i materjałów naukowych, które oddawna pragnęli oddać do użytku publicznego.

— Rada Naukowa Towarzystwa Kursów Naukowych zawiadamia, że p. Jan Kucharzewski rozpoczyna z dniem 29 października wykłady na temat: „Prawa człowieka i obywatela w teorjach polityczno-socjalnych i w prawodawstwach„—w poniedziałki i środy od g. 5-ej do 6-ej w gmachu Szkoły Stowarzyszenia Techników przy ulicy Wilczej 41.

— Z dn. 1 września zaczęło wychodzić w Warszawie pod redakcją p. Andrzeja Niemojewskiego pismo „Myśl niepodległa" Numery wychodzą w 10-dniowych odstępach. Organ zapowiada walkę przeciwko wszelkim tradycjom, przesądom i dogmatom, krępującym umysły, oraz popieranie myśli niepodległej, odważnej i zdolnej do wyzwalania się w czynie. W ośmiu dotąd wydanych zeszytach spotykamy szereg zajmujących artykułów treści informującej, krytycznej i historycznej, przeważnie przyczynków do historji kościoła i religji, w części w sposób publicystyczny poruszających kwestje bieżące. Pismo prowadzone jest energicznie, z talentem, z wyjątkiem paru słabszych artykułów, i należy życzyć sobie, by się w dalszym ciągu rozwijało, gdyż dotąd brakowało nam pisma, w którym bez zastrzeżeń mogłyby

się wypowiadać umysły buntujące się przeciwko wszystkiemu, co gnębi i jarzmi ducha. Warunki przedpłaty w Warszawie rocznie rb. 8, półrocznie 4, kwartalnie 2.

— Nadesłano nam pierwszy zeszyt czasopisma nowego „W dal", wychodzącego w Krakowie. Redaktorami pisma są pp. Andrzej Baumfeld i Tadeusz Szymborski. Czytelnik, którýby się skusił na tę nowość, narazi się na potok frazesów mdłych, ciężkich, za włosy ciągnionych i zaprawnych taką rozpaczliwą niemocą myśli, że zakrawa to wszystko na jakiś samobójczy katzenjammer dekadencki. Jest tu czkawka nieznośna z przejedzenia się romantyzmem, jest projekt przeobrażenia się społeczeństwa naszego w rzeszę istot oplątanych pajęczynkami z siebie wysnutemi, po których mamy telegrafować sobie jakieś nieznane myśli i uczucia, jest także tu pan, który utrzymuje, że „najpierw trzeba rzucić w kąt półbożków! Nawet takich, jak... niepodległość Polski". — „Nowe pokolenie *w pierwszym rzędzie* (co za zgniła polszczyzna!) musi zrozumieć, że za sobą niema nic! Wszystko, co mamy mieć — musimy sami stworzyć". Czy czujecie lot zbliżającego się gienjusza?

— Komitet zarządzający Kasą pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia d-ra Mianowskiego podaje do wiadomości, że z fundacji Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga przyznał w dn. 29 września r. b. p. Janowi Kochanowskiemu nagrodę imienia Adolfa Pawińskiego w sumie rb. 600 za dzieło p. t. „Teki Pawińskiego, tom siódmy: księgi sądowe brzesko-kujawskie, Warszawa 1905", jako za najlepszą z prac tyczących się historji Polski, ogłoszonych drukiem w języku polskim w ciągu lat 1903—5 przez tutejszych poddanych.

CZASOPISMA.

— **Architekt**, zeszyt 9. Wyżyną sztuki. Międzynarodowy kongres w Genewie. Tani domek. Uzasadnienia sędziów XVI konkursu w Warszawie. Objaśnienia tablic i rysunków. Rozmaitości.

— **Bibljoteka** nowa... uniwersalna, z. 392 i 393. Dębicki L., Portrety i sylwetki z XIX. stulecia; Dobrzycki St., Z dziejów literatury polskiej; Krzyżanowski A., Pasierby; Copée Fr., Dobre cierpienie.

— **Bibljoteka** Warszawska. Wrzesień. Wł. Studnicki, „Problemat agrarny"; Marion, „Pamiętnik". Al. Kraushar, „Sokolnicki i Krukowiecki". A. Górski, „Improwizacja Adama Mickiewicza". J. Kaczkowski, „Ruch literacki w Niemczech". M. M., „Rozmaitości (Tempus edax?)". Z. D., „Aleksander Rembowski". Piśmiennictwo. Kronika miesięczna. Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

— Październik. Wł. Studnicki, „Problemat agrarny". Marion, „Pamiętnik". Stan. Kramsztyk, „Ciała promieniotwórcze i rozpad atomów", W. Bogusławski, „Aktualność czy sztuka". Al. Kraushar, „Sokolnicki i Krukowiecki". J. Topass, „Felicjan Rops". Dr. St. Turowski, „Psalmodja polska". Z. D., „Jan Gadomski". Rozmaitości. Piśmiennictwo. Kronika miesięczna. Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

— **Bulletin polonais**, Septembre. Echos des bois, nouvelle de M. Zych, trad. par. S. E. Un livre du sénateur Italien J. Greppi, par. F. O. T. Beniowski, poème de Jules Słowacki, trad. par. V. Gasztowtt (suite). Jean Zacharjasiewicz (1825—1906), par. Lad. Malinowski. Variétés (Le livre d. G. Sarrazin et ses critiques polonais), etc. Variétés politiques (Podbielski, Tiedemann, Von Wentzel, L'anarchie en Rusie). Nouvelles diverses (Rapperswil Musée, Bourses, Membres correspondants, polémique). Nominations, Concours. Nécrologie (G. Bulharowski, C. Smagłowski, Sigismond Gasztowtt, Mme Marie Stępińska, R. Pilat, A. Kalina, Mme Veuve Schurr).

— **Czasopismo Lekarskie**. Wrzesień. J. Poczobut (w Łucku na Wołyniu), „Drugie sprawozdanie z przebiegu epidemji płonicy w Łucku 1906 roku i kilka słów o jej leczeniu". J. Brudziński i H. Trenkner, „Przyczynek do leczenia płonicy surowicą przeciwpłoniczą (z ośmiu rysunkami), dokończenie". S. Sterling, „Organizacja pomocy lekarskiej dla ludności fabrycznej". Towarzystwo Lekarskie prowincjonalne. Korespondencje. Kronika.

— **Ekonomista**. Tom II, zesz. III. Dr. F. Bujak, Historja stosunków gospodarczych (wykład wstępny wypowiedziany 15 Listopada 1905 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim)". C. Łagiewski, „Kredyt krótkoterminowy dla rolników". Z. Grotowski, „Rozwój instytucji dobroczynnych w Warszawie" (c. d.). J. Kucharzewski, „Socjalizm prawniczy". Kronika ekonomiczna. Ruch cen i kursów. Kronika współdzielcza. Rozbiory i sprawozdania. Przegląd Czasopism. Bibliografja.

— **Fotograf Warszawski**. Wrzesień, W. Trojanowski, „Jak nam fotografować należy?". Hoard, „Przyczynek do teorji fotografji i druku w barwach naturalnych". Drobne wiadomości.

— **Głos** nauczycielstwa ludow. Czerwiec. Sprawozdanie biura organizacyjnego. Przed zmianą wiceprezydenta Rady szk. kraj. Nauczycielstwo ludowe niema głosu. Głos nauczycielstwa (wiersz). Wnioski do zgłoszenia jeszcze na tegorocznych konferencjach okręgowych, Odezwa. Co robić podczas

wakacji? Krzywdy nauczycielskie. Ruch nauczycielski. Wiadomości bieżące. Z literackiej niwy. Czem jest nauczyciel ludowy? Od redakcji.

— Lipiec i Sierpień. Nekrolog Jana Rottera. Sprawozdanie biura. Stan szkolnictwa ludowego w świetle statyst. Rady szk. kraj. za rok 1905/6. Akcja Towarzystwa Pedagog. Narzekania konserwatystów na ciemnotę ludu. Ruch nauczycielski. Wiadomości bieżące. Zawiadomienia od Redakcji. Sprostowanie omyłek. Dodatek literacki. Ogłoszenia.

— **Homiletyka i Przewodnik Społeczny.** Październik. Ekonomia społeczna. Rozdział IX, Uwagi historyczne. Zasady ogólne. Korporacje w wielkim przemyśle. Kółka rolnicze. Własność korporacyjna. Urząd i godność proboszcza według wskazówek Leona XIII Papieża. Gdzie lekarstwo? Św. Jan de la Salle jako pedagog. Wyjątki z dzieł św. Jana de la Salle. Homiletyka na niedziele Adwentu. Kazania na uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Kazania katechetyczne. O obowiązkach gospodarzy względem sług, przez X. J. Koterskiego. Przemówienie przy otwarciu szkoły (Szkic). O ubóstwie kapłańskim (ciąg dalszy). Istota i składowe części ubóstwa, a najpierw ubóstwo w domach kapłańskich. Bibliografja.

— **Kosmos.** VI—IX. A. M: Łomnicki, Mszywiół: Rozpiórka wielokształtna na raku stawowym; Tenże, Wiadomości tymczasowe o prasarmackiej faunie w miocenie lwowskim; B. Dybowski, Zęby zwierząt ssących, część III z 15 rysunkami; E. Rosenhauch, Oskar Levy, Studja z zakresu mechaniki rozwoju nad zarodkiem trytona; Sprawozdania z literatury przyrodniczej podali J. Dzię.dzielewicz, M. Łomnicki; Spis prac odnoszących się do fizjografji ziem polskich za lata 1903, 1904 i 1905. Opracował E. Romer.

— **Krytyka.** Październik. (f), Et tu Austria?; Wł. Orkan, Sąd Boży. Krwawy strumień. Na rozstaju (poezje); A. Śliwiński, Nowele i powieści; T. Miciński, Kniaź Patiomkin, dramat; L. Eminowicz, Poezje; Andrzej Strug, Zmora; Dr. Wł. Gumplowicz, Socjalizm a kwestja polska; Międzynarodowa ankieta w sprawie polskiej (głosy pp., G. N. Barnesa, członka Izby gmin. w Londynie, Tankreda Canonico, wiceprezydenta senatu w Rzymie, Wł. Kusznira, redaktora pisma „Ukrainische Rundschau“ w Wiedniu, Edw. R. Pease, sekretarza „Tow. fabianów“ w Londynie); Z miesiąca. Sprawozdanie naukowe i literackie.

— **Krytyka Lekarska.** Październik. Wrzosek A., „O przeszkodach w postępie patologji doświadczalnej“. H. Goldszmit, „Luźne myśli“. J. Bieliński, „Gabinety i muzea wydziału lekarskiego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Zarys historyczny“ (ciąg dalszy). Dr. Ramoszyński, „O wiejskiej praktyce lekarskiej“.

— Listopad. A. Wrzosek, „O przeszkodach w postępie patologji doświadczalnej“ (dok). H. Goldszmit, „Luźne myśli II“. J. Bieliński, „Gabinety i muzea wydziału lekarskiego Królewskiego Uniwersyt. Warszawskiego“ (ciąg dalszy). Notatki.

— **Lekarz-Homeopata.** Wrzesień. Październik. Leczenie zapalenia wyrostka robaczkowego (ślepej kiszki). Dr. med. J. H. Kellogg, „Kuracja głodowa i owocowa“. Leczenie przewlekłego trypra za pomocą wysokich rozcieńczeń. Pogadanka hygieniczna o pielęgnowaniu włosów. Wiadomości pomniejsze. Ogłoszenia.

— **Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Sierpień i Wrzesień. M. St., Przed walnym zgromadzeniem; Dr. St. Leonhard, Powiat nowosądecki; Zofja Kęczkowska, Dziś nam nie wolno...; F. Zręcina, Podręczna biblioteka dla prelegentów ludowych; Widowiska teatralne dla robotników; Praca oświatowa wśród kobiet wiejskich; Pierwszy zjazd Polskiej Macierzy szkolnej; Joachim Bartoszewicz, Towarzystwo „Oświata“ w Kijowie; Konstancja Stępowska, Przechadzki z dziatwą szkolną po Krakowie; Gustaw Baumfeld, Tematy do pogadanek. Adam Asnyk; Kronika; Dr. M. G., Kalendarz rocznic narodowych na sierpień i wrzesień; Dział sprawozdawczy T. S. L.

— Październik. Po walnym zgromadzeniu; M. C., Lwów i powiat lwowski; P. Moss, O potrzebie pielęgnowania pieśni narodowych; D. M. O., Szkolnictwo na Śląsku austr.; J. P., Uniwersytet ludowy w Warszawie; Bartosz, Tematy do pogadanek. Opusty od podatku gruntowego z powodu szkód element.; Kronika; Kalendarz rocznic narodowych. Dział sprawozdawczy T. S. L.

— **Muzeum.** Czerwiec. Twardowski K. dr., Krajowa rada pedagogiczna; Karbowiak A. dr., Pierwiastek patrjotyczny w pedagogice Komisji edukacji narodowej; Halban A. dr., O potrzebie i możności nauki prawa w szkole średniej; Chudziński A., Języki starożytne w pruskich gimnazjach klasycznych; Nasza szkoła średnia. Odpowiedź na artykuł d-ra M. Maciszewskiego; Oceny i sprawozdania; Przegląd literatury; Kronika szkolna i pedagogiczna; Wspomnienia pozgonne; Wiadomości bibliograficzne; Sprawy Tow. naucz. szkół wyższych.

— Wrzesień. Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy; Jordan H. dr., Warsztat dla uczniów szkół średnich w Krakowie; Łomnicki J., O potrzebie zmiany w planie i sposobie nauki historji naturalnej w naszej szkole średniej; Oceny i sprawozdania; Kronika szkolna i pedagogiczna; Wiadomości bibliograficzne; Sprawy Tow. naucz. szkół wyższych.

— **Nowiny Lekarskie**. Październik. Wł. Janowski, Warszawa, „O tętnie dwubitnem przy niedostateczności zastawek aorty". Dr. J. Sędziak, Warszawa, „Zaburzenia nosowo-gardlano-krtaniowo-uszne w przebiegu chorób serca i naczyń". Dział sprawozdawczy. Korespondencje. Ruch w Towarzystwach Przegląd polskiej prasy lekarskiej. Odcinek. Rozmaitości.

— **Ognisko** Sierpień. Na jasnej górze W. Załęski, „Kwestja robotnicza i socjalizm". S. Zdziarski, „Z Tatr. Wiersz o Janickowym kochaniu". J. Mitropolski, „Chunchuzi". „Żydzi w wojsku polskim, nowela". W. Gąsiorowski, „Berko Jasielowicz". B. Kutyłowski, „Hymn Finlandzki", wiersz. Specjaliści od dzikich zwierząt. A. Czechow, „Bezbronna istota", nowela. Or-Ot, „Pieśń o dziejach naszych". M. T., „Owady jako pokarm". Musiałkowa, „Wspomnienie przez dr. Ant. Myszyńską". Pożegnanie żywcem. K. Niedzielski, „Mój nowy lek nasenny". E. Żmijewska, „Sprawy kobiece". Rozmaitości.

— **Pamiętnik Literacki**, zeszyt II. St. Dobrzycki, Przyroda w literaturze polskiej w epoce Odrodzenia (dok.); M. Scheibler, Ze studjów nad dawnym dramatem Niemiec i Polski (dok.); B. Pochmarski, Rok 1832 w życiu i twórczości Juljusza Słowackiego; Fr. Krček, Tekst pełny pieśni „Marja panna szlachetna"; L. Biernacki, Motyw „Romea i Julji" Szekspira w djalogu jezuickim z roku 1730; T. Dąbrowski, Dwie notatki do „Samuela Zborowskiego" J. Słowackiego; Recenzje i sprawozdania, przez L. Janowskiego, L. M. Dziamę, St. Wasylewskiego, K. Jareckiego, J. Magierę; Bibliografja czasopism polskich za r. 1904, przez St. Wasylewskiego.

— **Poradnik językowy**. Nr. 7 i 8. Ignacy Stein, Porównania i przenośnie; Zapytania i odpowiedzi; Roztrząsania (Zestrój a zespół, przez F. Starczewskiego—Zestrój=styl przez dr. F. Błońskiego. „Poniewoli" przez tegoż. Wykluczyć a wydalić, przez Z. Rz.); Pokłosie: Z dzieł i czasopism (dodatek, przez W. Żuławskiego); Wyjaśnienia, przez ks. Charszewskiego; Spostrzeżenia, przez B. Dyakowskiego, dr. J. Peszkego i dr. Wł. Bylickiego; Sprawa ujednostajnienia pisowni na zjeździe Rejowskim. Od Redakcji.

— Nr. 9 i 10. Ignacy Stein, Porównania i przenośnie (dok.); Zapytania i odpowiedzi; Roztrząsania (jeszcze o *zapoznać*=verkennen); Pokłosie. M. Straszewski, Filozofja św. Augustyna na tle epoki, przez Ad. Mahrburga; Z językoznawstwa obcego, przez Mikołaja Rudnickiego. Rozmaitości. Od redakcji.

— **Postęp okulistyczny**. Czerwiec Lipiec. Dr. St. B. Łuniowski, Zranienie rogówki żądłem pszczoły; Prof. Wicherkiewicz. Obrażenie rogówki piorunem i kilka uwag nad leczeniem powierzch. obrażeń rogówkowych. Streszczenia.

— Sierpień 1906. J. Strzemiński, Przypadek rozpromienienia włókien rdzeniowych w siatkówce ze szparami tęczówek i źrenicami dodatkowemi; K. Noiszewski. Zapalenie siatkówki po zatruciu wyciągiem paproci samczej. Streszczenia.

— **Przegląd chorób skórnych i weneryoznych**. Wrzesień. Bukovsky, „Zmiany patologiczne przy chronicznym tryprze cewki". Karwacki, „O florze spraw płciowych". Sprawozdania. Referaty. Wiadomości bieżące. Ogłoszenia.

— **Przegląd Gorzelniczy**. Wrzesień. Od Dyrekcji. Przygotowania na początku kampanji. Środki przeciwgnilne. O zakaźności ze słodu. Kilka szczegółów z tegorocznej kampanji. Sprawozdanie z obrad Walnego zgromadzenia członków Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego we Lwowie (dokończ.). Korespondencje. W sprawie fabryki maszyn „H Cegielski, Tow. Akc. w Poznaniu. Dział pytań i odpowiedzi. Ogłoszenia.

— **Przegląd hygieniczny**. Październik. Doc. dr. K. Panek, Hygjena turysty (c. d.); Prof. Polit. Jan Lewiński, Hygjena budowli jako podstawa dla zmienić się mającej ustawy budowlanej m. Lwowa; Regulamin w sprawie najmu mieszkań w zdrojowisku Truskawcu opracował radca ces. dr. E. Korczyński. Hygjena społeczna. Kronika.

— **Przegląd kościelny**. Październik. Ks. Stanisław Okuniewski, Kościół a społeczeństwo polskie; Ks. Tadeusz Trzciński, Lux in tenebris lucet; Ks. dr. St. Trzeciak, Chrystus Pan a kwestja socjalna; Ważne źródło do historji arcybiskupa Dunina (pamiętniki ks. Józefa Walkowskiego), podał ksiądz dr. T. Trzciński; Ks. dr. Jan Ciemniewski, Kształcenie charakteru; Ks. Ign. Adamski, Z dziejów duszy współczesnego konwertyty: Miscellanea; Ruch katolicki; Ruch literacki.

— **Przegląd polski**. Wrzesień. Jan Perłowski, Kapłan z Velathri; Teresa z Potockich Wodzicka, Hrabia Fiedor Gołowkin i jego pamiętniki; „Żaby", komedja Arystofanesa, przeł. E. Cięglewicz; Dr. Bronisław Dembiński, Przed wielkim sejmem, I. Położenie zewnętrzne. Prusy a Rosja (dok.); Dr. Stan. Grabski, Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozwoju do r. 1831. Kwestja obdłużenia własności ziemskiej; Jan Popiel, O właściwym porządku spraw ogółu i o tych, którzy go mieszają; Kronika literacka; Muzyka w Krakowie, przez Witolda Noskowskiego; Przegląd polityczny, przez *,*.

— Październik. Franciszek Morawski, Sen hakatysty; Dr. Ludwik Boratyński, Kozacy i Watykan, kartka z dziejów dyplomacji kozackiej za Stefana Batorego; Blanka Halicka, Śnieg; Żaby Arystofanesa (dokończ.),

tłóm. E. Cięglewicz: Teresa z Potockich Wodzicka, Hr. Fiedor Gołowkin i jego pamiętniki (dok.); Kronika literacka; Teatr krak., przez d-ra Józefa Flacha; Przegląd polityczny, przez *,*.

— **Przegląd powszechny**. Październik. Fryd. Klimke T. J., Teorja parallelizmu psychofizycznego; A. Mazanowski, Najnowsza powieść rosyjska, Leonid Andrejew; Ksiądz A. Condamin T. J., Kwestje egzegetyczne w ostatnich dziesięciu latach (dok.); T. St. Grabowski, Mihovil Nikolić, kartka ze współczesnej krytyki chorwackiej; T. Wodzicka, Z twórczości francuskiego pastora (dok.); Przegląd piśmiennictwa, przez d-ra St. Dobrzyckiego, T. Wodzicką, B. A., B., A. R.; Sprawozdanie z ruchu relig., nauk. i społecznego, przez ks. W. Wieckiego T. J. i d-ra Z. Gargasa.

— **Przegląd prawa i administracji**. Październik. M Handelsman, Litkup, z powodu książki P. Dąbkowskiego „Litkup"; M. Rosenberg, Bractwa górnicze w pruskim projekcie rządowym; Dr. A. Jendl, Areszt śledczy w toku dochodzeń przygotowawczych; Zapiski literackie; Kronika. Część praktyczna, Praktyka cywilno-sądowa, przez W. Łobosa, — e, T. Bordolego i A. Dolnickiego; Praktyka administracyjna, przez d-ra Z. Gargasa. Dodatek, Zbiór ogłoszeń firmowych trybunałów handlowych Nr. 10.

— **Przewodnik zdrowia**. Październik. Budowa i urządzenia kąpieli świetlano-powietrznych. Praktyczne wskazówki dla zażywających kąpieli świetlano-powietrznych. Nieco z dziejów hypnotyzmu. Przestroga dla rozkwitającej młodzieży. Kakao owsiankowe jako zdrowotny środek odżywczy, — wedle dr. Kühlera. Jakie oświetlenie dla zdrowia najlepsze? Przestrogi i rady. Rozmaitości.

— **Pszczelarz i ogrodnik**. Wrzesień. Sprawozdanie rachunkowe Towarz. Pszczelniczo-Ogrodniczego za rok 1905. K. Werner, „Zimowanie pszczół w kószkach". M. Nagay, „Ogródki przy ochronach wiejskich (z rysunkami)". Dr. J. Trzebiński, „Choroby jabłoni (dokończenie) - (sprostowanie)". M. Piechowski, „Uprawy inspektowe sałaty". Dr. J. Trzebiński, „Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych w Październiku". A. A., „Kurs pięciodniowy zdobnictwa kwiatowego (z rysunkami)". Wytwórczość i handel. Kronika.

— Październik. J. Steinbokówna, „Ciekawe zabytki przyrody—zdjęcie fotograficzne". J. Wióra, „Strajk ogrodniczy". St. Brzeska, „Ul stojak nadstawkowy (z rysunkami)". Dr. J. Trzebiński. „Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych w listopadzie i grudniu". Badania i spostrzeżenia. Wytwórczość i handel. Kronika.

— **Roczniki obydwóch zgromadzeń** św. Wincentego a Paulo. Lipiec. Ks. Marjan Kamocki; Misje w król. Polskim; Sprawozdanie z misji odprawianych w r. 1904 w Galicji wschodniej; List ks. superjora St. Koniecznego do ks. redaktora; Misje w Persji; O Siostrach Miłosierdzia w szpitalach król. Polskiego; Kronika; Zmarli Misjonarze.

— **Sprawozdania** z czynności posiedzeń Akademji Umiejętności w Krakowie. Kwiecień. Nekrologja; Bibliografja; I. J. Łoś, Wyrazy złożone z formą czasownikową w pierwszej części; T. Grabowski, Z dziejów literatury arjańskiej w Polsce, cz. I; II. K. Potkański, Studja nad średniowiecznym osadnictwem Polski. Rozmieszczenie osad na obszarze Małopolski; III. K. Ciesielski, O kilku pochodnych p-ksylolu; E. Blumenfeld, O ortotolylo-etylaminie; T. Nowosielski, O kondensacji piperylu z aldehydem benzoesowym i amoniakiem; Z. Wójcicki, O wpływie eteru i chloroformu na podział komórek macierzystych pyłku i ich pochodnych u *Larix Dahurica*; T. Wiśniowski, Studja paleontologiczne. O faunie łupków spaskich i wieku piaskowca bryłowego; E. Mięsowicz, Działanie śródżylnych wstrzykiwań andrenaliny na narządy wewnętrzne królika; A. Ehrenpreis, O działaniu żelazocjanku potasowego na sole dwuazonowe.

— Maj. I. J. Kallenbach, Studja nad nieznanymi utworami Z. Krasińskiego, I. Fantazja życia; J. Tretiak, O nieznanej broszurze politycznej Mickiewicza z r. 1832; II. B. Ułanowski, Historja prawa węgierskiego w stosunku do prawa polskiego; W. Sobieski, Henryk IV, król francuski, jako rozjemca między Polską a Szwecją; III. H. Zapałowicz, Krytyczny przegląd roślinności Galicji. Cz. VI i VII; E. Janczewski, Species generis Ribes. Pars III; J. Latkowski, O wpływie białka surowicy krwi na punkt marznięcia krwi.

— Czerwiec. I. A. Brückner, Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa; Z. Matkowski, „Dziady" wileńskie a „Emil" Russa, studjum porównawcze. II. K. Potkański, Drużyna Mieszka a Wikingi w Jomsborgu; Tadeusz Smoleński, O dzisiejszym stanie badań egiptologicznych; III. W. Kulczyński, Fragmenta arachnologica; R. Nitsch, Doświadczenia z jadem laboratoryjnym (virus fixe) wścieklizny, cz. IV; J. Kozak, O niektórych pochodnych orto- i parabutylotoluoli trzeciorzędnych; N. Cybulski i W. Weissglas, O znaczeniu pojemności nerwów; W. Arnold, O nowej reakcji nitroprusydkowej moczu; B. Namysłowski, Rhizopus nigricans i warunki wytwarzania sie jego zygospor.

— **Świat słowiański**. Październik. F. A., Anarchja w Kongresówce; N. M., Ze spraw agrarnych na Ukrainie; Dr. St. Zdziarski, Słowianie macedońscy; Program słowieńskiego patrjoty; A. Grzymała-Siedlecki, Rozwój teorji rewolucyjnych w Rosji w XIX w.;

Przegląd prasy słowiańskiej; Recenzje i sprawozdania z książek; Kronika.

— **Nowe Tory**. Sierpień. Wł. M Kozłowski, „Synteza w wykształceniu szkolnym". W. Nałkowski, „Objaw reakcji na polu gieografji szkolnej". K. Biske, „W kwestji zreformowania nauki rysunków w szkole średniej". Nauczycielka, „Kilka słów z powodu artykułu o „damach klasowych". J. Michalski, „Pierwsze dwa zjazdy ks. prefektów". A. S., Wiadomości z ruchu pedagogicznego zagranicą". Z literatury. Ogłoszenia.

— Wrzesień. A. Szycówna, „Historja nauczania języka polskiego". J. Moszczeńska, „Nauczanie zdolnych dzieci". M Hertzberżanka, „Znaczenie atmosfery rodzinnej w wychowaniu dzieci". Z. Nagorski, „Wolna szkoła". R. S., „W sprawie planów szkolnych". St. Sempołowska, „Wczoraj i jutro w wychowaniu". J. Moszczeńska, „Ze zjazdu nauczycieli w Monachjum". Kwestjonarjusz w sprawie pracy kobiet na polu pedagogicznym, (z powodu jubileuszu Elizy Orzeszkowej). Polemika. Z literatury. Książki nadesłane od Redakcji. Ogłoszenia.

— **Wiadomości Pasterskie**. Październik. Ks. B. Marjański, „Socjalizm z punktu filozoficznego". Ks. J. Kruszyński, „Potop" (dok.). Ks. J. Kruszyński, „Odkrycia na półwyspie Synaickim w Egipcie". Zagadnienia teologiczno-pasterskie. Prawo i liturgja. Z chwili bieżącej. Piśmiennictwo.

— **Zdrowie**. Październik. A. Chmielińska, „O życiu stróżów w Płocku". T. Jaroszyński, „O kwestji alkoholizmu wobec dzisiejszego ustroju społecznego". Kwestjonarjusz w sprawie kobiecej. Z ruchu i potrzeb hygjeny Polski. Dział sprawozdawczy. Ze zjazdów i wystaw hygienicznych. Przegląd bibliograficzny. Z Warszawskiego Towarz. Hygienicznego. Z Tow. hygienicznych i im pokrewnych. Wiadomości drobne.

— **Zwiastun Ewangieliczny**. Październik. Nie z uczynków! Biblja i Babel II: Krótki rys historji wykopalisk i odcyfrowania znajdujących się na nich napisów. Czego domagaią się socjaliści, a co winni czynić chrześcijanie? (dalszy ciąg). Język wykładowy w szkołach początkowych. Z prasy. Papież a kościół we Francji. Wiadomości z kościoła i ze świata. Ofiary. Nabożeństwa. Odpowiedzi redakcji. Ogłoszenia.

BIBLIOGRAFJA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

A. B. X. Nauki rekolekcyjne dla zakonnic. 8-ka, str. 84. Kraków, 1906. Nakł. Józefa Angrabajtisa. kor. 1.

Baumfeld Andrzej. Ewangielia Syna Bożego z ducha i natury. Odtworzył... 8-ka, str. 71. Kraków, 1906. Nakł. autora. kor. 3.

Boga Rodzica. Pieśń albo katechizm św. Wojciecha, którą testamentem jego zowią. 12-ka, str. 8 Poznań, 1906. f. 10.

Chotkowski Władysław, ks. Kazania eucharystyczne o Najśw. Sercu Pana Jezusowem. 8-ka, str. 191. Lwów, 1906. Nakładem Redakcji Adoracji. kor. 3.

Condamin Albert, ks. T. J. Kwestje egzegetyczne w ostatnich 10 latach. 8-ka, str. 34. Kraków, 1906. Nakł. Redakcji „Przegląd Powszechny". hal. 50.

Hamon, ks. Rozmyślania na wszystkie dni roku do użytku kapłanów i osób świeckich przez... Tłumaczenie z francuskiego z pozwoleniem wydawców. Wydanie nowe, przejrzane i dopełnione. Tom I, od 1 niedzieli adwentu do Trójcy świętej. Rozmyślania o świętych. Tom II, od niedzieli Trójcy świętej do adwentu. Rozmyślania o świętych. T. I str. 617. T. II str. 567. Warszawa, 1907. Nakł. księg. Gebethnera i Wolffa. 2 l. rb. 3.

Jougan A., ks. dr. Liturgika katolicka czyli wykład obrzędów Kościoła katolickiego dla szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i szkół wydziałowych. Wydanie trzecie, skrócone, z 60 ilustracjami w tekście. 3-ka, str. 118. Lwów, 1906. Nakł. autora. w opr. kor. 1 40.

Józefowicz Leliwa Feliks, ks. Egzorty i przemówienia przygodne do młodzieży szkolnej. Napisał .... profesor i katecheta c. k. II. gimnazjum we Lwowie. Wydanie drugie. 8-ka, str. VII + 219 + III. Lwów, 1907. kor. 3.

Katolik a protestant czyli najważniejsze różnice między nauką Kościoła kat. a nauką protestantów. 8-ka, str. 26. Poznań. 1906. Nakł. autora.

Kazania o męce i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa ułożone po siedm na każdy rok z przydaniem siedmiu kazań o współboleściach N. M. P. Tom IV. 8-ka, str. 266. Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. m. 3.

Kronika dyecezji przemyskiej r. VI, wrzesień i październik 1906. 8-ka, str. 247—296. Zesz. 5. Przemyśl, 1906.

Kurczewski Jan, ks. Konferencje i nauki rekolekcyjne. 8-ka, str. 156. Warszawa, 1906. Wydawnictwo kasy Warszawskich pomocników księgarskich. Skł. główny w księg. Gebethnera i Wolffa. kop 90.

Likowski E., ks. Illustrowany krótki katechizm rzymsko-katolicki dla szkół ludowych. Ułożył ... uzupełnił ks. W. Gadomski. 8-ka, str. 238. Tarnów, 1906. h. 70, f. 65.

Nowenna do św. Tekli, panny i męczenniczki, patronki dobrej śmierci... Poprawiona i powiększona przez ks. Jana Siedleckiego, administratora kościoła św. Wojciecha. 8-ka, str. 64. Kraków, 1906. Wydanie II.

Pielgrzymka przez Ziemię świętą. 8-ka, str. 24. Cieszyn, 1906. Nakł. Edwarda Feitzingera. hal. 24.

Szpaderski Józef, ks. Homilie i nauki niedzielne do użytku plebanów i kaznodziejów przez... b. profesora b. Akademii duchownej rz. kat. w Warszawie. 8-ka, t. I str. XIV+307 t. II str. 343, t. III str. 255, t. IV, str. 261. Kraków, 1907. Wydanie wznowione. kor. 8.

X. W. K. Do ślubu. Uwagi i rady dla narzeczonych i nowożeńców. 8-ka, str. 24. Poznań, 1906. Nakł. autora. f. 20.

Zkochem Marcin, ks. kapucyn. Wykład ofiary mszy św. Przetłumaczył Tytus Daszkiewicz. 8-ka, str. 455. Poznań, 1906. Wydanie szóste, poprawione i pomnożone... Poznań, 1906. m. 1.

Bibliografja, encyklopedja, dzieła zbiorowe.

Encyklopedja wychowawcza. Tom VII., zeszyt V. 8-ka, str. od 329—408: od Met. do Myt. Warszawa, 1906. kop. 40.

Hahn Wiktor Dr. Bibliografja filologii klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce, za lata 1899 i 1900. Zestawił... (Odbitka z VIII rocznika „Eos"). 8-ka, str. 28. Lwów, 1902. Nakł. Tow. filologicznego.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Cieszkowski August. Ojcze nasz. Tom IV. Druga prośba „Przyjdź Królestwo Twoje". 4-ka, str. 242. Poznań, 1906. Wydanie pośmiertne. m. 4.60

Kobyłecki Stanisław, ks. T. J. Metafizyka w psychologji. Odczyt miany staraniem Koła filozoficznego U. U. J. w Krakowie d. 5 marca, 1906 r. 8-ka, str. 17. Kraków, 1906. Nakł. autora. h. 30.

Kurnatowski Jerzy. Dobro i zło. Studja etyczne. 8-ka, str. 250. Lwów, 1906. Nakł Maniszewskiego i Meinharta. kor. 3 60.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Atlas geologiczny (Galicji, tekst i mapa) zesz. XIX. Sambor (słup IX., pas. 6) opracował dr. Wilhelm Friedberg. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Um., Spółka Wyd. Pol.
cena tekstu kor. 3, mapy kor. 2.

Drzewina A. i G. Bohn. Porównawcze działanie wody morskiej i roztworów soli na barwy płazów (z 3 rycinami). 8-ka, str. 22 Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej., Spółka Wyd. Polska.

Ehrenpreis Arnold. O działaniu żelazocjanku potasowego na sole dwuazonowe. 8-ka, str. 9. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Um. Spółka Wyd. Polska.

Friedberg Wilhem, dr. Zarys geologii. Z licznemi rycinami i mapką geologiczną dr. Tadeusz Wiśniowskiego. 8-ka, str. 80. Lwów, 1906. Nakł. K. S. Jakubowskiego. w opr. 1.90.

Heilpern M. O ziemi, słońcu i gwiazdach czyli o budowie świata, jego początku i końcu. Wykład popularny zasad kosmografji i kosmogonji dla samouków z 55-ma rysunkami i portretami. Napisał... Wydanie 3-cie dopełnione i zmienione. 8-ka, str. X+223. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni Naukowej. kop. 60.

— Zasady botaniki podług 23-go wydania dzieła „Księga Przyrody" dr. Fryderyka Schoedlera zmienionego i zredagowanego przez prof. dr. O. M. Thome'go. Opracował i dopełnił... 3-cie wydanie polskie z 281 rysunkami w teks. 8-ka, str. 294 Warszawa, 1907. Nakł. Gebethnera i Wolffa. w kart. rb. 1.

Kozak Jan. O niektórych pochodnych orto- i parabutylotoluoli trzeciorzędnych. 8-ka, str. 10. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Um. Spół. Wyd. Pol.

Kranz Ignacy. Trygonometrja kulista w zadaniach. Wydanie drugie. 8-ka, str. 16. Kraków, 1907. Nakł. autora. hal. 30.

Namysłowski Bolesław. Rhizopus nigricans i warunki powstawania jego zygospor. Z 12 rycinami w tekście i jedną tablicą). 8-ka, str. 21. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Um. Spół. Wyd. Pol.

Szczepański J. Program arytmetyki dla szkoły średniej, ze wskazówkami metodycznemi, ułożył... 8-ka, str. 14. Płock 1906. kop. 10.

Thomas Stanisław. Krótka teorja arytmetyki. Ułamki. Książka ucznia. Napisał... 8-ka, str. 69. Warszawa, 1906. Nakł. księg. E. Wende i Sp. kop. 20.

Wiśniowski Tadeusz. O faunie łupków spaskich i wieku piaskowca bryłowego (z tablicą). 8-ka, str 30. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Um., Spółka Wyd. Polska.

Zawałkiewicz Zdzisław. O lekospisie VIII. 8-ka, str. 108. Lwów, 1906. H. Altenberg k. 4.

Znatowicz Bronisław. Zasady chemii napisał... Wydanie drugie, przejrzane i znacznie zmienione. Z 62 rysunkami w tekście. 8-ka, str. VI+311. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. w kart. rb. 1.20.

Językoznawstwo, filologja.

Jędrzejowski Jan K. Polsko-łaciński słowniczek frazeologiczny i synonimiczny dla klas wyższych. Podług książki Meissnera-Stegmanna ułożył... prof. gimn. Fr. Józefa we Lwowie. 8-ka, str. 221. Lwów, 1906. Nakł. Tow. nauczycieli szkół wyższych. kor. 2.10.

Jerzykowski Antoni, dr. Słownik do żywotów K. Korneliusza Neposa i wojny galickiej K. Juliusza Cezara. Ułożył... profesor przy katolickiem gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam w Poznaniu. Wydanie czwarte, przejrzane. 8-ka, str. 122. Gniezno, 122. Nakł. J. B Langiego. m. 1.

Krasnowolski Antoni. Ćwiczenia do nauki języka łacińskiego opracował... Część III na klasę piątą. 8-ka, str. 164. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. System kurs nauk.
w kartonie kop. 70.

Króliński Kazimierz. Pedagogika Repetitorium przedegzaminowe. 16-ka, str. 27. Lwów, 1907. Nakł. księg. Maniszewskiego i Meinharta. Skł. głów. E. Wende i Sp. h. 40,

Mikulski Antoni. Niemieckie ćwiczenia stylistyczne w klasie I. II. i III. szkół wydziałowych. 8-ka, str. 44. Lwów, 1906. Nakł. Tow. Pedagogicznego. h. 50.

Niewiadomska Cecylja. Drugi rok gramatyki. Klasa 1. 8-ka, str. 71. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kop. 20.

— Trzeci rok gramatyki Klasa druga. 8-ka str. 96. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kop. 25.

Pessis J. Główne zasady gramatyki litewskiej streszczone w języku polskim i litewskim 8-ka. Warszawa, 1906. Wyd. autora. k. 25

— Rozmówki polsko-litewskie z objaśnieniem mowy i alfabetu litewskiego. Drugie wydanie 8-ka, str. 26. Warszawa, 1906. Wydawnictwo autora. kop. 25.

Rozprawy Akademji Umiejętności. Wydział filologiczny. Ser. II., tom XXVI., ogólnego zbioru t. 41. 8-ka, str. 380. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiej. Spółka Wydawn. Polska. k. 8.

Samolewicz Zygmunt, dr. Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Składnia, opracował Tomasz Sołtysik. Wydanie ósme. 8-ka, str. 255. Lwów, 1906. Nakł. Tow. nauczycieli szkół wyższych. w opr. kor. 2.40.

Fegler St. Kurs metodyczny języka niemieckiego dla użytku szkolnego. (Kurs I-szy). 8-ka, str. 110. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa, kop. 60.

Thomas Stanisław, nauczyciel. Gramatyka polska na klasy: wstępną, I-szą i II-gą; napisał.... Część I. Etymologja. 8ka, str. 92. Warszawa. 1906. Nakł. księg. M. Arcta. Systematyczny kurs nauk. cena w kartonie k. 40.

— Początki dyktanda. Napisał... Systematyczny kurs nauk. 8-ka, str. 68. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 25.

Urbański Eugenjusz. Repetitorium gramatyki języka łacińskiego na kl. czwartą i wyższe gimnazjum. 8-ka, str. 35. Lwów, 1907. Nakł. księg. Maniszewskiego i Meinharta. h. 50

Weychertówna Wł. Nauka poprawnego wysławiania się i pisania oraz wskazówki dla czytających książki. Napisał... 8-ka, str. 113. Warszawa, 1906. Skł. głów. w „Księgarni Polskiej" kop. 24.

Wypisy polskie dla klas wyższych. Część II, ułożona przez Stanisława Tarnowskiego i Fran. Próchnickiego. 8-ka, str. 1—368. Lwów, 1906. Wydanie trzecie. Nakł. Tow. nauczycieli szkół wyższych. w opr. kor. 3.60.

Historja.

d'Abdancourt de Franqueville Helena. Katalog zabytków XVIII. w. Muzeum Narodowego w Krakowie. Opracowała i historycznemi objaśnieniami opatrzyła... 16-ka, str. XV + 224. Kraków, 1906. kor. 2.

Boniecki Adam. Herbarz polski. Tom IX. Zeszyt VIII. 4-ka, str. od 281 do 320. Od Karpowie do Karwosieccy. Warszawa, 1906. kop. 75.

Centnerszwerowa R. O języku żydów w Polsce na Litwie i Rusi. Szkic dziejowy. 8-ka, str. 43. Warszawa, 1907. Księgarnia Powszechna. kop. 25.

Czyński Jan. Cesarzewicz Konstanty i Joanna Grudzińska. 8-ka, str. 336. Gródek Jagielloński, 1906. Nakł. J. Czaińskiego. kor. 3.50

Jeske-Choiński Teodor. Kiebiety rewolucji francuskiej. 8-ka, str. 188. Warszawa, 1906. Nakł. Tow. Akc. S. Orgelbranda i S-ów. Skł. głów. w księg. E. Wende i S-ka. rb. 1.

Kościński Kostanty. Franciszkanie i Bernardyni w Nowem nad Wisłą. Przyczynki do historji południowego Pomorza. 16-ka, str. 117. Poznań, 1906. Nakł. autora. f. 60.

— Parafja kaszubska Konarzyny. Obrazek historyczny skreślił .... 8-ka, str. 81 — 160. Toruń, 1906. m. 1.

Kraushar Aleksander. Miscellanea historyczne XI. Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III. Część I-sza. 8-ka, str. 98+II. Lwów, 1906. Nakł. autora. k. 1.50.

Lumir. Program tysiącoletni idei Polski. Rzecz skreślona na niedoszły sejmik przedwyborczy. 8-ka, str. 50. Kijów, 1906. Skł. głów. w księg. L. Idzikowskiego.

Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta. 8-ka, t. II str. 119, t. III str. 119. Warszawa, 1906. Bibl. Dz. Wyb. Nr. 453, 454. 1 tom kop. 25.

Pisarzewska Stanisława. Zarys dziejów Polski. Od najdawniejszych do ostatnich czasów. Z 9-ciu mapami w tekście. 8-ka, str. 164. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. k. 60.

Polska. Obrazy i opisy. T. II, zesz. II. Dr. Konstanty Wojciechowski; Dzieje literatury polskiej, c. d. str. 113 — 240. k. 1.

Przybysławski W. Repertorium zabytków przedhistorycznych na obszarze szesnastu powiatów Galicji wschodniej. Z siedmiu tablicami i 12 illustracjami w tekście. Zestawił... 8-ka, str. 77 + V. Lwów, 1906. Wyd. grona c. k. konserwatorów.

Ptaśnik Jan. Z dziejów kultury włoskiego Krakowa. 8-ka, str. 148. Kraków, 1906.

Sierawski Napoleon. Pamiętnik.... oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego. Z przedmową prof. dr. Stanisława Smolki. 8-ka, str. XII + 332. Lwów, 1907. Nakł. Gubrynowicza i Schmida. kor. 8.

Smoleński Tadeusz. Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego (1513 — 1532). Odb. z „Przeglądu Historycznego". 8-ka, str. 30. Warszawa, 1906. Nakł. „Przegl. Histor."

Wzrost i upadek Polski. Rzut oka na główne momenty jej dziejów. Przez autora „Zarys stanu moralnego naszego społeczeństwa". 8-ka, str. 125. Kraków, 1907. kor. 2.

Historja i teorja literatury.

G. B. Irydjon Zygmunta Krasińskiego. Objaśnił..., 16-ka, str. 32. Tarnopol, 1906. Nakł. księg. S. Komoniewskiego. Skł. gł. H. Altenberg we Lwowie. h. 20.

Dołężan Wiktor. Illustrowane dzieje piśmiennictwa polskiego. Przystępnie opowiedział..., 8-ka, str. 339. Poznań, 1906. Nakł. księg. św. Wojciecha. m 4.50.

Górnicki Łukasz. Cztery listy. Wydał dr. A. M. Kurpiel. 8-ka, str. 83—87. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Um. Spółka Wyd Pol.

Kołłątaj H., ks. Raport z wizytacji Akademji krakowskiej, odbytej w r. 1777. Wydał Jan Leniek. 8-ka, str. 78. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Um. Spółka, Wyd. Pol.

Mann Maurycy. Wincenty Pol. Studjum biograficzno-krytyczne. Tom. II. Z dwoma portretami. 8-ka. str. 464. kor. 6.

Tekst pełny pieśni „Marja, panno szlachetna". Odnalazł, wydał i omówił krytycznie dr. Franciszek Krček. 8-ka str. 32. Lwów, 1906. Nakł. autora.

Wasilewski Zygmunt. Od romantyków do Kasprowicza. Studja i szkice literackie. 8-ka, str. 474. Lwów, 1907. Nakł. Tow. Wydawniczego. kor. 5.50.

Wojciechowski Konstanty, dr. Zwięzły podręcznik historji literatury polskiej. Wydanie drugie, przerobione. Napisał .... prof. gimn. VI we Lwowie. 8-ka, str. IX+204. Nakł. księgarni Stanisława Köhlera. kor. 1.60.

Wzory poezji i prozy do użytku szkół średnich. Wydał Franciszek Próchnicki. Wydanie trzecie. 8-ka, str. VII+496. Lwów, 1906. Nakł. Towarzystwa naucz. szkół wyższych. Skł. gł. w Warszawie E. Wende i Sp. w opr. kor. 3.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Bebel A. Ruch zawodowy a partje polityczne. 8-ka, str. 31. Warszawa, 1907. Nakł. Bibljoteki Ludowej. Skł. główny w księg. Centnerszwera. kop. 10.

Brzeziński J., prof. O stosunku kościoła do państwa we Francji w świetle dokumentów Białej księgi Stolicy świętej. 8-ka. str. 106. Kraków, 1906.

Ernest Wiktor. O komunie Paryskiej. 8-ka, str. 47. Warszawa. 1907. Nakł Bibl. Ludowej Skł. głów. w księg. Centnerszwera. kop. 12.

F. P. Komunizm w pierwotnem chrześcijaństwie. 8-ka, str. 14. Warszawa, 1907. Skł. głów. w księg. Centnerszwera. Nakł. Biblioteki Ludowej. kop. 06.

Faguot F. Związki zawodowe w Anglji. Zarys historyczny (1799—1902). Przekład H. L. 8-ka, str. 102. Warszawa, 1906. Księg. Naukowa. Bibl. Prawno-Społeczna zt. 3 kop. 30.

Feliks P. Socjalizm dzieckiem chrześcijaństwa. Wydanie nowe. 8-ka, str. 20. Kraków, 1906. Nakł. admin. tygodn. „Prawo ludu". h. 20.

Gargas Zygmunt, dr. Społeczno-gospodarcze znaczenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. 8-ka, str. 40. Lwów, 1906. kor. 1.

Gorski Stefan. Gospodarka finansowa miasta Warszawy. Przez... Odbitka z Bibl. Warszawskiej Wydawn. „Praca" zeszyt Nr. 6 i 7. r. 1906. 8-ka, str. 40. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kop. 40.

Heryng Zygmunt. Gawędy ekonomiczne. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. 8-ka, str. 141. Warszawa, 1906. Nakł. księg. Powszechnej. kop. 50.

Kautsky Karol. Historja socjalizmu. Część pierwsza od Platona do anabaptystów. Przełożył z niemieckiego Antoni Krasnowolski. 8-ka, str. 96. Warszawa, 1906. Wydawnictwo „Biblioteki Naukowej". kop. 40.

— Inteligiencja a socjalizm. 8-ka, str. 31. Łódź, 1907. Nakł. ks. Alfreda Straucha. k. 20.

— Podstawy socjalizmu. 8-ka, str. 39. Warszawa, 1907. Nakł. Bibl. Ludowej. Skł. gł. w księg. G. Centnerszwera. kop. 10.

Lassalle Ferdynand. Program robotników. Wykład o szczególnym związku obecnego okresu dziejowego z ideą klasy robotniczej. 8-ka, str 32. Warszawa, 1907. Nakł. Biblioteki Ludowej. Skł. głów. w księg. Centnerszwera. k. 5.

Marx Karol. Nauki ekonomiczne popularnie przedstawione i objaśnione przez Karola Kautsky'ego. Przetłumaczył z siódmego wydania niemieckiego Karol Radek. 8-ka, str. 277. Warszawa, 1906. Bibl. Nauka. rb. 1.20.

Medeksza Antoni. Społeczne pośrednictwo pracy w kraju i zagranicą. Napisał... 8-ka, str. 85. Kalisz, 1906. Wydawnictwo „Bazaru Szkolnego". kop. 75.

Nicholson Iza. Ruch współdzielczy. Przełożył z angielskiego T. F. 8-ka, str. 46. Warszawa, 1906. Nakł. Bibl. Ludowej. Skł. głów. w księg. Centnerszwera. kop. 15.

Piotrowski Stanisław. Wywłaszczenie przedsiębiorcy. 8-ka, str. 16. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. 10 groszy.

Rittner Edward, dr. Prawo kościelne katolickie, tom. I. Wydanie trzecie, przejrzane i poprawione. 8-ka, str. VIII + 380. Lwów, 1907. Nakł. Samuela Bodeka. kor. 12.

Schippel Max. Zmiany ekonomiczne a rozwój myśli socjalistycznej. 8-ka, str. 30. Warszawa, 1907. Nakł. Bibl. Ludowej kop. 8.

Starkiewicz J. Czego nam potrzeba? 12-ka, podłużna, str. 24. Nakł. autora. h. 40.

Tomaszewski Władysław. Polskie spółki parcelacyjne w W. Księstwie Poznańskiem, Prusach Zach. i na Górnym Śląsku. 8-ka, str. 8 i 1 tablica. Poznań, 1906. h. 80.

— Rozwój polskich spółek zarobkowych i gospodarczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem Prusach Zach. i na Górnym Śląsku. 8-ka, str. 16. Poznań, 1906. kor. 1.

Turzyma Marja. Wyzwalająca się kobieta. 8-ka, str. 178. Kraków, 1906. kor. 2.

Wals Kazimierz, ks. prof. dr. Co na polu społecznem robią katolicy za granicą? Wykład popularny wygłoszony w sali przemyskiej „Przyjaźń", 7 stycznia 1906 r. 8-ka, str. 23. Przemyśl. 1906. h. 20.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydawane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcję prof. dr. T. Pilata. 4-ka, str. 51+31. Lwów, 1905. Tom. XX. Zesz. II.

— Zeszyt III. 8-ka, str 118+73.

— Tom XXI. Zeszyt I. 4-ka, str. 33. Lwów, 1906.

IV Zjazd prawników i ekonomistów polskich Referaty. 8-ka. Kraków, 1906. Nakł. Komitetu zjazdu. kor. 8.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Doumer Paweł. Książka moich synów. Przekład z francuskiego Emilii Węsławskiej. 8-ka, str. 176. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wyb. Nr. 450. kop. 25.

Key Ellen. Stulecie Dziecka. Przekład Izy Moszczeńskiej. Wydanie drugie uzupełnione. 8-ka, str. XVII+270. Warszawa, 1907. Nakł. Księg. Naukowej. rb. 1.50.

Podręcznik dla ochronek, podług niemieckich i francuskich źródeł opracowany do użytku wychowawczyń i matek chrześcijańskich. Wydanie drugie. 8-ka, str. 269. Poznań, 1906. m. 1.

Przyłuski I. i Rodkiewiczowa R. Lepienie z gliny. Podręcznik dla szkół i zakładów wychowawczych. Opracowali ... 8-ka, str. 28. Tablica XXXVI. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Polskiej. kop. 25.

Sokólskie Zofja i Wacława. Roboty z gliny (Slöjd) systemu duńskiego. Opracowane ... 8-ka, str. 44. Warszawa, 1906. Szkoła Slöjdu. Sokólska. rb. 1.20.

Szkoła. Wzorowa ... średnia dla Polski. 8-ka, str. 43. Nakł. autora

Tworzymir Jan. Nauka i zabawa, Książeczka dla młodego wieku. Wydanie drugie z wielu rycinami. 8-ka, str. 126. Poznań, 1906. f. 60.

C. k. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Skład Uniwersytetu w półroczu zimowem Rok szkolny 1906/7. 8-ka, str. 47. Kraków, 1906. Nakł. Senatu akadem.,

Weryho Marja. Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym, pogadanki, rozmowy, zabawy i robótki. Wydanie drugie przejrzane i poprawione z rysunkami i wzorkami w tekście. 8-ka, str. 252. Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. kop. 80.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Arnold W. O nowej reakcji nitroprusydkowej moczu. 8-ka str. 5. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Um. Spółka Wyd. Pol.

Browicz T. Topografia dróg żółciowych śródzrazikowych w wątrobie ludzkiej (z 2 tablicami). 8-ka, str. 11. Kraków, 1906. Nakł. Ak. Um. Spółka Wyd. Pol.

Cybulski N. Oznaczenie pojemności nerwów. Napisał ... przy współudziale W. Weissglasa. 8-ka, str. 18. Kraków, 1906 Nakł. Ak. Um. Spółka Wyd. Pol.

Jozan Emil, dr. med. prof. Życie kobiety Przełożył Zygm. Stankiewicz. Życie płciowe V. 8-ka, str. 63. Warszawa, 1906. Nakł. księg. K. Fiszlera. kop. 40.

Klecki karol. Badania nad sztuczną czasową odpornością jamy brzusznej na zakażenie mikrobami jelitowemi. 8-ka, str. 56. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Um Spółka Wyd. Polsk.

Kopff Leon, dr. O zachowaniu się dyetetycznem w czasie leczenia zdrojowego. Napisał ... lekarz rządowy c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy. Wydanie drugie. 8-ka, str. 24. Nakł. autora.

Lekarz. Wskazówki dla matek, wychowujących niemowlęta. 8-ka, str. 22. Poznań, 1906. Nakł. Tow. opieki nad dziećmi kat. Skł. głów. w księg. św. Wojciecha. f. 10.

Meran. Stacja klimatyczna jesienna i zimowa 8-ka, str. 24. Kraków, 1906..

Nitsch R. Doświadczenia z jadem laboratoryjnym (virus fixe) wścieklizny (cz. czwarta). 8-ka, str. 44.

Oker-Blom, Max. Na wsi u wuja-doktora. Książka dla rodziców. Napisał ... Z niemieckiego przełożyli Marja i Stanisław Kramowie. 8-ka, str. 33. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Naukowej.

Stratz C. H., dr. Piękność ciała kobiecego Z 200 rysunkami w tekście i 11 tablicami kolorowanemi. Z siedemnastego wydania niemieckiego przełożył dr. Edmund Biernacki. 8-ka, str. VIII+IV+410. Warszawa, 1906. Nakł. Stefana Demby. rb. 5.

Stromajer Wł. Różnicowanie krwi. O biologicznej reakcji Uhlenhutha, przez ... 8-ka, str. 11. Płock, 1906. Z instytutu dr. Blumenthala w Moskwie. kop. 25.

Gieografja, krajoznawstwo i podróże.

Egli I. J. dr. Geografja w zakresie szkół średnich. Spolszczył i uzupełnił S. Łaganowski. Część III. Europa. Z 70 rysunkami. 8-ka, str. 115. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 50.

Jeske August. Systematyczny kurs nauk. Geografja. Kurs elementarny w wydaniu 1-ym: 2-im wyłożył ... Wydanie nowe do użytku szkolnego zastosował Ignacy Dzierzyński. Część I. Wiadomości ogólne i geografja fizyczna. 8-ka, str. 110. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. w kart. kop. 50.

Römer Helena. Co jest na niebie i na ziemi. Początkowa nauka gieografji z obrazkami. Napisał ... 8-ka, str. 56. Wilno, 1907. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 12.

Rudnicka A. i Dąbrowski I. Geografia kurs I. Geografja fizyczna z 128 rysunkami. 8-ka, str. 201. Warszawa, 1906. Nakł Gebethnera i Wolffa. w kartonie kop. 70.

Semkowicz Władysław. Ziemie podbiegunowe północne. Z mapą. 8-ka, str. 79 Lwów, 1907. Księgarnia polska B. Połonieckiego. Warszawa, E. Wende i Sp. kop. 60.

Poezja, powieść, dramat.

Boisgobey Fortunat. Czerwona kamelja, romans w 2 tomach. 8-ka, str. 187 i 138. Gródek Jagielloński, 1906. Nakł. J. Czaińskiego.

Doyle Conane. Czerwonym szlakiem (A study in scarlet). Powieść. Tłum. z angielskiego Bronisława Neufeldówna. 8-ka, str. 150. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wybor. Nr. 451. k. 25.

Ernest Otto. Historja młodego życia. Książka dla dorosłych i dla młodzieży. Przełożyła Janina Mortkiewiczowa. 8-ka, str. 154. Warszawa, 1906. G. Centnerszwer i S-ka. k. 90.

Gaboriau E. Złota szajka, romans w 2 tomach. 8-ka, str. 306. Gródek Jag. 1906. Nakł. J. Czaińskiego. kor. 4.

Jasiński Stanisław. Śmiech życia Poezje, V. 8-ka, str. 79. Lwów-Warszawa, 1906. kor. 2.

Kasprowicz Jan. Krzak dzikiej róży. Poezje Wydanie drugie, zmienione. 8-ka, str. 256. Lwów, 1906. Nakł. Tow. wydawn. kor. 3 60.

Kordolens. Powieść. Dramat współczesny w pięciu aktach. 8-ka, str. 117. Lwów, 1907. H. Altenberg. kor. 2.

Lange Antoni. Rozmyślania. 8-ka, str. 133. Kraków, 1906. Nakł. Wacława Wiedigera. Warszawa, E. Wende i Sp. rb. 2.

Limpidus. Dziatwie Warszawy. 8-ka. str. 43. Nakł. W. L. Anczyca i Sp. kop. 40.

Łuskina Ewa. Chińskim tuszem. Nowele. 8-ka, str. 161. Kraków, 1906. Nakł. księg. D. E. Freidleina. Warszawa, E. Wende i Sp. k. 2.

— Viraginitas Romans stylizowany. 8-ka, str. 198. Kraków, 1906. Nakł. księg. D. E. Friedleina. Warszawa, E. Wende i Sp. k. 2.60.

Łuskina Ewa i Stępowski Leon. Szopen, sztuka popularna w pięciu aktach z dziejów naszej pieśni. 4-ka, str. 190. Kraków, 1906. Nakł. W. L. Anczyca kor. 4.

Miecznik Antoni. Krwawa szarotka. 8-ka, str. 113. Warszawa 1907. Nakł. Księg. Popularnej. kop. 90.

Miller Antoni. Z pamiętnika prostytutki. 8-ka, str. 34. Warszawa, 1906. Nakł. autora. Skł. gł. w księg. Powszechnej. kop. 30.

Miłkowski Z. Piotr i Asan. Powieść historyczna z dziejów Słowian bałkańskich. Z XII-go wieku. 8-ka, str. 224. Warszawa, 1906. Księgarnia Polska. kop. 25.

Molier J. Mieszczanin-szlachcic. Komedja w czterech aktach. Przekład Franciszka Kowalskiego. Opracował prof Bolesław Kielski. 8-ka, str. 118. Brody, 1906. Nakł. Feliksa Westa. h. 60.

Montepin Ksawery. Tajemnica Tytana. Powieść w 2 tomach. 8-ka, str. 225 i 224. Gródek, 1906. kor. 4.

Nero-Wandal-Herod-Katanowicz. Cezar, sztuka w 9 odsłonach. 8-ka, str. 219. Kraków, 1906. Nakł. Rozbickiego i Grafomana. k. 2.

Pawlikowski Michał. Wiosenny gość. 8-ka, str. 56. Lwów, 1906. Księgarnia H. Altenberga. Warszawa, Skł. głów. E. Wende i Sp. k. 75.

Pieśni polskie. 8-ka, str. 139 + 4 nlb. Kraków, 1907. h. 70.

Pnieynia Adam. Zgrzyt. 8-ka, str. 167. Poznań, 1906. kor 2.40.

Przybyszewski Stanisław. Śnieg. Dramat w 4-ch aktach. Wydanie drugie. 8-ka, str. 130. Warszawa, 1907. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Różycki Zygmunt. Raj ziemski. 8-ka, str. 19 Warszawa, 1906. Księgarnia S. Rzymskiego.

Rygier-Nałkowska Zofja. Książe. Powieść. 8-ka, str. 298. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. rb. 1 50.

Syrokomla Władysław. Wybór pism. Opracował dla użytku szkolnego Tadeusz Pini. Tomik I. Liryki i drobne gawędy. 8-ka, str. 89. Brody, 1906. Nakł. księg. Feliksa Westa. h. 60.

Tołstoj Leon. Wielki grzech. Przekład z rosyjskiego. 8-ka, str. 31. Warszawa, 1906. Nakł. Z. z Ch. O. Skł. głów. w księg. Borkowskiego. 15 kop.

— Za co? Opowiadanie z czasów powstania polskiego w roku 1830/1. Z portretem autora. 8-ka, str. 60. Warszawa, 1907 kop. 40.

Zdziarski Stanisław. Małpi świat. 8-ka, str. Warszawa, 1907. Księg. popularna. kop. 60.

Książki dla ludu.

Bojko Jakób. Wesele u Matusa, czyli gorzej czy lepiej. 16-ka, str 44 Kraków, 1906.

Brzeziński M. Krótka nauka o ciałach przyrody martwej, ich własnościach, przemianach i znaczeniu Ze 104-ma rysunkami 8-ka, str. 197. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Polskiej. kop. 25.

— Na długie wieczory II. zbiór czytanek z „Gospodarza" kalendarza dla rodzin polskich. Ułożył... 8-ka, str. 174. Warszawa, 1906 Skł. g. w księg. polskiej. kop. 20.

Czerwińska A. i Weychertówna W. Zblizka i zdaleka. Człowiek i ludzkość. Ułożyły... 8-ka, str. 284+IV. Warszawa, 1906. Skł. gł. w Księgarni Polskiej. kop. 40.

Dyakowski B. Zwierzęta lądowe i morskie w różnych częściach świata Napisał... Z 216 rycinami. 8-ka, str. 425. Warszawa, 1907. Skł. gł. w Księg. Polskiej. kop. 80.

Radca. Potrzeba zmiany ustawy sądowej. Napisał . . 16-ka, str. 32. Kraków, 1906. Nakł. „Przyjaciela Ludu".

Publicystyka.

Adamczewski St., archit. Praca u podstaw w odrodzeniu się naszego postępu. Sprawozda-

nie z własnych projektów. Streścił autor... 8-ka, str. 12. Warszawa, 1806. kop. 10.

Członków. Do szanownych... Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie 12 ka, str. 12. Kraków, 1906. Nakł. Tow. właścicieli realności.

Dni. Dwa... debaty polskiej w sejmie pruskim. 8-ka, str 125. Poznań, 1906. f. 50.

Frank Fr., ks. dr. Mord rytualny. Wobec trybunału prawdy i sprawiedliwości. Przełożyła z upoważnienia autora. Marja Blumberg. Część III. Dopełnienie dzieła. 8-ka, str. 93+II. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. Centnerszwera. kop. 60.

Kautsky K. Kwestja narodowościowa w Rosji. Wydawnictwo „Przyszłość". Serja I Nr. 1. 8-ka, str. 22. Warszawa, 1906. Skład głów. w Księgarni Powszechnej. kop. 8.

Krzesanica Jasiek. Co to są ludowcy i czego oni chcą? 16-ka, str. 44. Kraków, 1906. Nakł. „Przyjaciela Ludu".

Mizerówna Jadwiga. Czego wymagać może kobieta od mężczyzny jako rzecznika interesów swoich, rodziny i społeczeństwa? Odczyt wygłoszony na Kółku studentek czytelni akademickiej we Lwowie d. 24 lutego 1906 r. 4-ka, str. 12. Lwów, 1906. Nakł. Tow. młodzieży „Ethos". h. 20.

Pernerstorfer E. Demokracja społeczna a sprawa narodowa. Przekład z niemieckiego. 8-ka, str. 12. Warszawa, 1906. Nakł. Bibl. Ludowej Skł. gł. w księg. G. Centnerszwera. kop. 3.

Pietrow O. G. Ewangielja jako podstawa życia. Z siedemnastego wydania rosyjskiego przełożyła i wydała Antonina Ochocka. 8-ka, str. 74.

Słów kilka w odpowiedzi na drugi paszkwil intryganta z Piotrowic. 4 ka, str. nbl. 4. Nakł. Fanciszka Friedla.

Stronnictwa. Nasze... polityczne I. Ludowcy, ich historja, zasady i dążności. 8-ka, str. 52. Nakł. wyd. „Wieńca i Pszczółki. h. 30.

W obronie prawdy. Wyjaśnienie w sprawie listu otwartego dr. H. Kłuszyńskiego p. n. „Pan Franciszek Friedel, redaktor Głosu ludu śląskiego" w świetle własnych czynów. 8-ka, str. nbl. 4. Nakł. F. Friedla we Frysztacie.

W przededniu nowych wyborów. Ziemianin do ziemian i włościan polskich. 8-ka, str. 30. Kraków, 1906. Nakł. autora.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Doświadczenia polowe, prowadzone pod kierunkiem c. k. Zakładu rolniczego doświadczalnego Uniw. Jag. w Krakowie. 8-ka, str. 28. Kraków, 1905.

Dulęba Kazimierz, rolnik. Łąki, ich osuszanie, nawożenie i podsiewanie dla drobnych gospodarzy. Napisał... 8-ka, str. 61. Warszawa, 1906. Skł. głów. w Księgarni Polskiej. k. 20.

Grabski Władysław. Stosunki służbowo-rolnicze rolne w królestwie Polskiem. Opracowanie materjału zawartego w odpowiedziach na wywiad, zebranych w 1903 — 1904 roku przez Delegację Służbową przy Sekcji Rolnej przez... 4-ka, str. 99. Warszawa, 1906. Z udziałem kasy im. J. Mianowskiego. Skł. głów. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 1.

Leśniowski Stanisław. O nawożeniu roli odczyt wypowiedziany w Brześciu-Kujawskim, Łowiczu i Kutnie w r. 1905 przez... 8-ka, str. 32. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księgarni Gebethnora i Wolffa. kop. 10. — 20 groszy.

Rocznik walnego zebrania centralnego Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem odbytego dnia 13. 14. i 15. lutego 1906 w Poznaniu. 8-ka, str 111. Nakł. Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiego. m. 1.50.

Trunz A., dr. Nawozy zielone, ich zastosowanie i znaczenie w rolnictwie, oraz opis gospodarstw, posługujących się nawozami zielonymi. Napisał... Przełożył z oryginału niemieckiego i przypiskami uzupełnił dr. A. Sempołowski. 8-ka, str. 70. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. kop. 40.

Zagaja Józef. Hodowla drobiu, jej główne zasady i kierunki. Na podstawie swych najnowszych badań za granicą podał... 8-ka, str. 93. i nbl. 1. Lwów, 1906. Nakł. kraj. Tow. chowu drobiu. kor. 1.30

Technika.

Benoni Karol., dr. Nauka stylu praktycznego dla szkół wydziałowych żeńskich. 8-ka, str. 144. Lwów, 1906. Nakł. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. w opr. h. 80.

Jaszczurowski Tadeusz. Spis broszur, artykułów, notatek dziennikarskich, ważniejszych pism i manuskryptów odnoszących się do wodociągów miasta Krakowa. Zestawił... kierownik miejskiego biura wodociągowego. 8 ka, str. 20. Nakł. gminy m. Krakowa.

Przemysł i handel.

Album przemysłu i handlu Wielkopolski, Prus i Śląska. Zesz. I. 8-ka, str. nbl. 24. Poznań, 1906.

Cennik krajowych wyrobów koszykarskich. 8-ka, str. 15. Kraków, 1906.

Froń J. Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego. 8-ka, str. 65. Lwów. 1906. Nakł. Macierzy Polskiej. Skł. gł. Gebethner i Sp. w Krakowie. h. 40.

Nowakowski Leon, dr. Analiza smarów fabrycznych. Napisał... 8-ka, str. 64. Warszawa, 1906. Skł. głów. w księg. E. Wende i Sp. kop. 40.

Stereotypia. Podręcznik dla drukarzy i stereotyperów. Z 40 rysunkami. 8-ka. str. 62. Kraków, 1906. Nakł. adm „Poradnika graficznego".

Varia.

Chociszewski J. Pół tuzina wesołych djalogów i komedyjek. 8-ka, str. 80. Gniezno, 1907. Nakł. J. Chociszewskiego. m. 1.

Haliczanin. Kalendarz powszechny ... na r. p. 1907. 8-ka. str. 15+114+XXXII. Lwów, 1906. Nakł. Pillera, Neumanna i Sp. kor. 1.

Jezierski. Ilustrowany Przewodnik po Krakowie i jego okolicy 1906–1907. 8-ka, str. 108. Kraków, 1906. Wydawnictwa rok piąty. Nakł. wydawcy. kor. 1.

Kalendarz. Humorystyczny ... Śmigusa ... na r. p. 1907. Rocznik XVIII. 4-ka. Lwów, 1907. Nakł. wydawnictwa czasopisma „Śmigus". kor. 1.

— Katolicki, rzymsko- i grecko-katolicki, astronomiczny, gospodarski i domowy na r. p. 1907. R. XXVIII. 8-ka, str. 77. Nakł. Ddwarda Feitzingera w Cieszynie. hal. 40.

— Marjański na rok Pański 1907. R. XXIV. 4-ka, str. 207+19. Mikołów, 1906. Nakł Karola Miarki. hal. 70.

— „Posłańca Najśw. Serca Jezusowego" na rok 1907. Zebrał i opracował ks. B. Gilewicz 8-ka, str. XII+226. Kraków, 1906. Nakł. „Posłańca Serca Jezusowego. w opr. kop. 35.

— powszechny galicyjski na r. p 1907. 4-ka, str. 154. Lwów, 1906. Nakł. E. Winiarza. k. 1.

— Powszechny ... rzymsko- i grecko-katolicki, ewangielicki i żydowski, astronomiczny, gospodarski i domowy na r. p. 1907 R. XXXIII. 8-ka, str. 77. Cieszyn, 1906. Nakł. Edw. Feitzingera. hal 40.

— Dla rodzin chrześcijańskich. Święta Rodzina. R. IX. 4-ka, str. 159+8 nbl.+19. Mikołów, 1907. Nakł. „Wydawnictwa dzieł ludowych" Karola Miarki. hal. 60

Kuchnia. Zwyczajna ... domowa. Nowa obywatelska książka kucharska, zawierająca łatwe wskazówki w gotowaniu i przyrządzaniu używanych w życiu obywatelskiem zup, warzyw, sosów, potraw mięsnych i rybich, klusek, sałat etc. etc. 8-ka, str. 79. Cieszyn, 1906. Nakł. Edwarda Feitzingera. hal. 80.

Pietrzykowski Bronisław. Nowy przewodnik na kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem i przylegających. Wydał ... Rok IX sezon zimowy 1906/7. 16-ka, str. 50. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. K. Idzikowskiego. kop. 15.

Poczta zakochanych. Nowy wytworny podręcznik, zawierający wzory listów ... (tytuł dłuższy). 8-ka, str. 152. Tarnopol, 1906. Nakł. księg. S. Komoniewskiego. kor. 2.

Sennik. Jedynie prawdziwy illustrowany ... ułożony podług najdawniejszych, a dotąd zupełnie nieznanych obliczeń egipskich i perskich mędrców Wschodu. Wydanie trzecie 8-ka, str. 2 nbl. + 144. Podgórze-Kraków, 1906. Nakł. W. Poturalskiego w Podgórzu. h. 60.

Sennik królowej Sabby. i t. d. Jestto pod zmienionym nieco tytułem „Jedynie prawdziwy illustrowany sennik egipski."

Sennik. Prawdziwy i istotny egipski ... podług Egipskich i Arabskich zaświadczeń ... 8-ka, str. 141. Cieszyn, 1906 Nakł. Feitzinger.

Swoboda Jan. Nowa księga sybilińska czyli 62 proroctw zebrał i uwagami opatrzył ... 8-ka, str. 105. Kraków, 1906. Nakł. autora. k. 1.30.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Biegeleisen Bronisław, dr. Ing. Die Abdampfheizung mit Berücksichtigung der Wirtschaftlichkeit des Dampfmaschinenbetribes. Von .... 8-ka, str. 48 München, 1906.

Bromowicz Józef. Ständige Berufung an die Steuerträger u. politischen Wähler Oesterreichs. 8-ka, str. 16. Krakau, 1906. hal. 20.

Dictionnaire de poche français-polonais et polonais-français par le prof. Oskar Callier en deux volumes. 16-ka, str. VI+478 i 478. Leipzig, 1906. m. 4.50.

Elenchus rerum contentarum V tomis, XI voluminibus „Historiae societatis Jesu in Polonia" 1555–1905. 8-ka, str. 33.

Grabowski Adolf. Der Kampf um Böcklin. 8-ka, str. 208 Berlin 1906. m. 2.50.

Ippoldt Julius und Stylo Adolf. Deutches Lesebuch für die oberen Klassen der Galizischen Mittelschulen. 2 Teil. Sechste Klasse. 8 ka, str. VIII+462 Lemberg, 1906. w opr. kor. 4.

Jonnson Axel. Hertig Karl och Sigismund 1597–1598. 8 ka, str. V+179 Göteborg, 1906.

Joteyko J. M-lle, Chef de travaux au Laboratoire de Psycho-Physiologie de l'Université de Bruxelles. Une Théorie de la Douleur.

Korso de la lingvo internacia Esperanto Metodo Goldman Oroviro. 8-ka, zesz. 5–8 i 9–12. Kraków, 1906. kor. 3.

Lubecki Casimir, dr. La moralité dans l'art. Sueur-Charruey, imprimeur-libraire éditeur. 8-ka, str. 8. Arras-Paris, 1905. h. 30.

Łazica St. Vortaro esperanta-pola. Leopolo. Eld. societo „Esperanto", 1906. II. Altenberg. 8-ka, str. 50. hal. 40.

Malczewski v. Tarnawa Jul. Ritter. Hauptmann. Beiträge zum Studium der Befestigungsfrage. 8-ka, str. 46. Wien, 1906. m. 1.40.

Mickiewicz Adam. La tribune des Peuples. 8-ka, str. 413. Cracovie. 1906. kor. 7.50.

Missona Kaz. Deutsche Literatur in ihrer historischen Entwickelung für polnische Lehranstalten leicht und fasslich dargestellt und mit Erklärungen in polnischer Sprachen versehn. 8-ka, str. 98. kor. 1.50.

Morawski Marjan P. S. J. Abende am Genfer See. Grundzüge einer einheitlichen Weltanschaung von ... weiland Professor an der K. K. Jagiellonischen Universität in Krakau. 8-ka, str. XII+258. m. 2.80.

Nowicki R. und Mayer Hans. Flüssige Luft. Die Verflüssigungsmethoden der Gase und die neueren Experimente auf dem Gebiete der flüssigen Luft gemeinverständlich dargestellt von ... 8-ka, str. 59. Leipzig, 1906. kor. 1.90.

Przybyszewski St. Erdensöhne. Roman. 8-ka, str. 219. Berlin, 1905. m. 3.

Panslavismus, der. Eine national-politische Betrachtung von ... 8-ka, str. 67. Cilli, 1906 h. 60.

Schultez W. Die politische Tendenz der Cronica principum Poloniae. 8-ka, str. 266. Breslau, 1906. m. 3 50.

Seraphim Ernest. Geschichte von Livland. 8-ka, str. XI+294 m. 6.

Siemiradzki J., dr. Die obere Kreide in Polen. Verhandlungen der k. k. geologischen Reichsanstalt, 1906. Nr. 2

Sinko Thaddaeus. Studia Nazianzenica. Pars prima. 8-ka, str. 64. Cracovie, 1906. kor. 1.40.

Smolka Stanislaus. Erinnerung an Leo XIII. Gedanken über die weltgeschichtliche Bedeutung seines Pontifikates. 12 ka, str. VIII+108. m. 1.

Stenbock Karl-Magnus. Zur Kollektivbildung im Slavischen. 8-ka, str. III+90. Upsala, 1906

Sienkiewicz Henryk. Gesammelte Werke Graz. Styria (około 69 zesz.) 1. u. 2. 8-ka, str. V i 1—192. zeszyt f 40.

Sieroszewski W. Die jakutischen Küsten des nördlichen Eismeeres. deutsch von Traugott Pech. 8-ka, str. 155—166. Leipzig, 1906.

Tetmajer Przerwa-Kazimierz. Melancholie. Deutsch v. I. v. Immendorf Neue.

Totenbuch, das, des Prämonstranteserinnenklosters-Zuckau bei Danzig, Herausg. von Max Perlbach. 8-ka, str. VII + 145. Danzig, 1906.

Towarzystwo naukowe w Toruniu. Societas literaria Torunensis. Fontes IX. 1905. 8-ka, str. II+59f+786. Toruni, 1905.

Trzciński J. v. Russisch-polnische und galizische Wanderarbeiter im Grossherzogtum Posen von ... Doktor der Staatswirtschaft. 8-ka, str. XII+145 Stutgart und Berlin, 1906. m. 3.50.

Urkundenbuch, pommersches. VI B. 1. Abtlg 1321 - 1324. 4-ka, str. 248. m. 7.

Waliszewski K. Les origines de la Russie moderne. La crise révolutionnaire (1584—1614). 8-ka, str. IV+507. Paris, 1906. fr. 8.

Zaborowski S. Pénétration des Slaves, la transformation céphalique en Bohéme et sur la Vistule (Cours d'etnographie).

Żeromski St. In Schutt und Asche. Historischer Roman aus der Napoleonszeit. 8-ka. str. 445 i 506. m. 5.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Od Redakcyi Poradnika Językowego.

Ciężkie warunki społeczne i ekonomiczne, wśród których żyjemy, odbiły się niekorzystnie i na „Poradniku"; oszczędności dalej posunąć nie możemy, bo za druk i papier zapłacić trzeba. Znaleźliśmy się wobec dylematu: „być albo nie być", a może chwilowo wydawnictwo zawiesić, aż się stosunki ułożą...

Wiedząc, czem jest przerwanie wydawnictwa, a wierząc w lepszą przyszłość, choćby to z ofiarami było połączone, chcemy jeszcze dalej „Poradnik" wydawać; aby zaś zyskać jakie takie środki, mogące nagrodzić ubytek przedpłaty,

zniżamy znacznie cenę roczników dawnych

i chcąc ułatwić ich nabycie tym, którym to było niemożliwe, ogłaszamy, że w ciągu ostatniego kwartału r. b. (t. j. od 1 października do 31 grudnia)

rocznik II, III, IV i V, kosztować będą po k. 2 (zam. 3), **rb. 1** (zam. rb. 1 k. 50), **fr. 2 c. 70** (zam. fr. 4)

dopóki zapas starczy, różny w różnych rocznikach.

Rocznika I nie posiadamy, bo jest zupełnie wyczerpany; roczników dalszych posiadamy po egz. 200 do 300, przeważnie broszurowanych.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą, przedewszystkiem zaś ekspedycye „Poradnika", t. j. księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie i księgarnia E. Wendego i Sp. w Warszawie.

Otwarta prenumerata na r. 1907.

PRZEGLĄDU FILOZOFICZNEGO

(X-ty ROK WYDAWNICTWA).

Pismo, mające zapewnione współzawodnictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofji, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciadla ruch filozoficzny za granicą.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadeślą całoroczną prenumeratę za rok 1907, otrzymają

Premjum Sześć książek **wyjątkowe.**

z których każda poświęcona jest jednej materji w opracowaniu kilku autorów, a mianowicie:

Co to jest filozofja?

Herbert Spencer.

Immanuel Kant. (dwa tomy)

Przyczynowość.

Metoda w etyce.

W razie wyczerpania tomu poświęconego SPENCEROWI, nowy prenumerator otrzyma tom poświęcony ENERGIETYCE.

PREMJUM JEST DO ODEBRANIA W REDAKCJI.
Koszta przesyłki premjum na prowincję wynoszą rb. 1 kop. 50.

„PRZEGLĄD FILOZOFICZNY“ kosztuje rocznie:

Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr. 44.
Redakcja otwarta od godz. 5—7-ej.

w Warszawie	rub. 4	kop. —.
na prowincji i za granicą	rub. 5	kop. —.
zeszyt pojedynczy	rub. 1	kop. 50.

Redaktor i Wydawca: **Władysław Weryho.**

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, Warszawa, Włodzimierska 3/5.

Digitized by Google

Nr. 12. Warszawa, dnia 15 Grudnia 1906 r. Rok 6.

Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografji polskiej,
pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

Adres Redakcji i Administracji:
Księgarnia E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9.

Prenumerata wynosi:
w Warszawie rocznie rb. 2, na prowincji i w Cesarstwie rb. 2.50

Pierwsza ozdobna księga dla ludu.

POLSKA.

Obrazy i opisy. [1])

iejsce naczelne wyznaczone przez redakcję „Książki" sprawozdaniu z dzieła, którego tytuł, tak wymowny i zaciekawiający zarazem, przytoczyliśmy w nagłówku, jest nietylko wyrazem hołdu dla idei, której wcieleniem jest ta okazała księga, ale też stwierdzeniem niezwykłego jej

[1]) Całkowity tytuł brzmi: „Wydawnictwo Macierzy Polskiej" n. 33. Z fundacji im. Tad. Kościuszki n. 4. Polska, obrazy i opisy. Tom I. 370 rycin i 3 mapy. Marja Konopnicka: Krajobraz Polski. — Dr. Eug. Romer: Ziemia. Geografja fizyczna ziem polskich. — J. Karłowicz i Al. Jabłonowski: Lud. Rys ludoznawstwa polskiego. — Dr. F. Koneczny: Geografja historyczna. Dr. Aloizy Winiarz: Ustrój społeczny Polski. — Dr. Aug. Sokołowski: Polityczna historja Polski. We Lwowie. Nakładem Macierzy Polskiej, 1906, str. XXXII i 920. Cena rs. 3, koron 7.

znaczenia jako pojawu postępu kulturalnego ludu polskiego, mającego z niej czerpać swą wiedzę o obecnym stanie i przeszłości ojczyzny. Poziom umysłowy, a więc i zakres potrzeb duchowych mas ludowych w Galicji zachodniej, Śląsku, W. Ks. Poznańskiem podnosi się tak szybko pod wpływem szkół, życia politycznego, prasy perjodycznej, że obecnie zaczyna zanikać różnica między widnokręgiem duchowym mas ludowych, a szerszą sferą pojęć i upodobań umysłowych klas średnich. Zarówno dzieła wielkich poetów wieku XIX, jak i twory współczesnych znakomitych pisarzów, zaczynają przenikać do chat wieśniaczych i poddaszy rzemieślniczych. Znika potrzeba zastawiania dla młodszej braci „drugiego stołu" z chudemi zupkami i licho uwarzonemi potrawami. Zaczynamy się stawać narodem w pełnym znaczeniu tego wyrazu.

Bieda umysłowa i materjalna ludu, szczupłość jego potrzeb duchowych i środków ich zaspokojania, odbijały się dotychczas wymownie w ubóstwie jego pokarmu duchowego. Cieniutkie, na lichym papierze, nieudolnie opracowane, niedbale drukowane książeczki dostarczały ludowi ubogiego zwykle i mało ponętnego pokarmu. Usiłowania ludzi dobrej woli, pracujących nad szerzeniem oświaty, udaremniały a przynajmniej utrudniały tak nieprzyjazne warunki, jak brak szkół ludowych polskich, a więc przygotowanych przez nie czytelników, brak zdolnych popularyzatorów, znających zarówno przedmiot, o którym mieli pisać, jak i duszę ludu, dla którego specjalnie trzeba było pisać.

Pomyślny rozwój szkoły polskiej w Galicji tak pobudził życie umysłowe śród ludu, że umożliwił mu korzystanie z tego samego niemal pokarmu duchowego, jakim się posługują klasy oświeceńsze. Rozrost i powodzenie tanich wydawnictw książkowych i czasopism świadczy wymownie o szybkim i ciągłym rozszerzaniu się kół czytających. Niewybredność jednak naszych czytelników, żądających taniej i obfitej lektury, a mniej dbałych o wewnętrzną wartość książek i pożytek, jaki rozumne czytanie przynosić powinno, sprawia iż w wydawnictwach tanich przeważają nieudolne kompilacje, niedbałe przekłady i przeróbki, niestaranne przedruki, utwory sensacyjne. Nawet przedsięwzięcia prowadzone dla idei, jak zbiór książeczek wydanych przez Koło oświaty ludowej w Warszawie, przedstawiają, pomimo zabiegów redakcji, z wyjątkiem niewielu wyższej wartości opracowań, przeważnie utwory osób dobrej woli, ale małego przygotowania naukowego i uzdolnienia literackiego. Dopiero wydawnictwa Macierzy Polskiej w Galicji, dzięki przyjaźniejszym warunkom tamecznym, podniosły stopniowo wartość wewnętrzną i ozdobność zewnętrzną książek ludowych.

Wielkość osiągniętego w tym kierunku postępu ocenimy najlepiej, gdy porównamy jedną z najpierwszych, najlepszych i najozdobniejszych książek ludowych, jakim był wydany r. 1817 „Pielgrzym w Dobromilu", tudzież późniejszy znacznie i więcej jeszcze rozpowszechniony „Opis Polski" Chociszewskiego, z wymienioną w nagłówku a wydaną przez Macierz Polską okazałą księgą, zdobiącą dziś wystawy księgarń polskich i nęcącą czytelnika nietylko ozdobną okładką, wielkością formatu, pięknością papieru i druku, obfitością ilustracji i map, ale przedewszystkim tym chwytającym za serce tytułem: „Polska". Przy blasku i uroku tego czarodziejskiego wyrazu, streszczającego osnowę tego poniekąd monumentalnego dzieła, maleje, dla niezwyrodniałych dusz, powab wszelkich innych tytułów, kuszących przechodnia z różnobarwnych i różnokształtnych okładek.

Cześć dla bogatej naszej „ojcowizny", znaczenie jej dla obecnego położenia, uwydatniono tu, zarówno w okazałości wydawniczej księgi, przeznaczonej dla szerokich kół czytelników wielomiljonowego narodu, jak też, co ważniejsza,

w starannym, poważnym opracowaniu, podającym czystą prawdę, zdobytą pracą badawczą ubiegłego stulecia.

Wydany obecnie tom stanowić ma, wraz z następnym przygotowywanym dopiero, treściwą a wyczerpującą, przedmiotową encyklopedję rzeczy polskich. opracowaną przez znanych ze swej wiedzy i uzdolnienia specjalistów. Wstęp do dzieła stanowi w podniosłym tonie trzymana, prozą poetycką skreślona, wysoko ponad przestworami czasu i przestrzeni ulatująca pieśń o ziemi i ludzie polskim, wyśpiewana przez Marję Konopnicką.

Połączyć w symfonicznym, że się tak wyrażę, zespole, kształty, barwy, tony i ruchy życia przyrody na obszarze 20,000 mil kwadratowych, z dźwiękami, dążeniami i różnorodną działalnością różnoplemiennego świata ludzkiego, niesharmonizowanego dotąd niestety, tonem jednego uczucia potężnego, błyskiem rozświetlającej wszystkie dusze idei, było zadaniem, przechodzącym możność człowieka-artysty.

Mickiewicz w swej gienjalnej syntezie Rosyi, obserwuje niezmierzone jej przestwory okiem artysty i myśliciela, z wózka pocztowego, którym przesuwa się z północy ku południowi i ze wschodu ku zachodowi tego olbrzymiego obszaru. Szuka on tu słowa zagadki, prawdy ukrytej w zakątkach drzemiącej duszy tego kolosalnego sfinksa. Pol jako żołnierz, patryota, myśliwy i gieograf zarazem, w pieszych wędrówkach poznawał różnorodność objawów przyrody i świata ludzkiego na drogich mu ziemiach. Scharakteryzował on je prawdziwie i wymownie w szeregu częściowych zarysów, bo zespolonych jedynie jednością uczucia, ogrzewającego w duszy twórcy „Obrazy z życia i podróży" i „Pieśń o ziemi". Konopnicka, skrępowana szczupłością ram swego powitalnego hymnu ku czci ziemi i ludu polskiego, musiała z lotu ptaka objąć rozległy obszar dawnej Polski, i to zarówno w jego przestrzeniowej rozmaitości, jak i dziejowej ewolucji. Skutkiem tego na pierwszy plan wystąpić tu musiał krajobraz, najsilniej uwydatniający się w przestworach czasu i przestrzeni, a roztopiła się i mglisto jedynie dała się zaznaczyć trudna do scharakteryzowania z takiej wysokości, różnorodna działalność kulturalna świata ludzkiego. Mimo widocznych starań poetki o wplecenie w jej pieśń o Polsce motywów, wysnutych z opracowań wypełniających dzieło, nie udało się zharmonizować i ustosunkować te motywy tak, by utworzyły artystyczną syntezę.

Pierwszy dział księgi wypełnia praca najzdolniejszego z młodszych gieografów polskich, p. Eugienjusza Romera, mieszcząca treściwy, jasny, na wynikach najnowszych badań oparty, zarys gieografji fizycznej ziem polskich (klimat, pionowa budowa, stosunki wodne, ukształtowanie powierzchni pod wpływem epoki lodowej, gieograficzna całość ziem polskich). Część drugą, poświęconą „Ludowi", obejmującą około 150 stron, opracował nieżyjący już Jan Karłowicz. Z karty tytułowej domyślać się można, że niewykończoną i nieuporządkowaną ostatecznie pracę zmarłego uczonego przejrzał i uzupełnił zasłużony historyk Aleksander Jabłonowski. Liczne ryciny i mapa etnograficzna (prof. S. Majerskiego) objaśniają ten bogaty w szczegóły zarys, oparty na rezultatach dotychczasowych prac w zakresie ludoznawstwa. Ujemną stronę tej pośmiertnej pracy stanowi poplątanie, w charakterystyce ludu polskiego, późnych rozgraniczeń politycznych z odwiecznemi odrębnościami ziem i prowincji. Po przedstawieniu różnych grup ludnościowych w zaborze pruskim, następuje rozdział p. t. Królestwo (kongresowe naturalnie), z kolei zaś Małopolska, pod którą-to nazwą umieszczono grupy ludowe z południowej części Królestwa i Zachodniej Galicyi. Bardzo pobieżną, ubogą w szczegóły wzmianką zbyto ludność polską, około 6 miljonów wynoszą-

cą, w obrębie Cesarstwa rosyjskiego, Niemiec i Ameryki. W zakończeniu, dla scharakteryzowania ludu polskiego przytoczono sąd Nałkowskiego, który właściwie jest opinią gieografa o obszarze dawnej Polski jako całości pozbawionej granic naturalnych (czemu przeczy znowu konkluzja pracy Romera) i stąd stanowiącej plac boju z napierającą od zachodu potęgą giermańską. Następna opinja Sienkiewicza ma znowu zbyt publicystyczny charakter. Obie przytym nie wiążą się organicznie z całością tego działu, poświęconego ludoznawstwu.

Gieografja historyczna, bogato ilustrowana widokami miejscowości i zabytków budownictwa, opracowana przez prof. Konecznego, przedstawia wogóle jasny i dość wyczerpujący obraz ognisk życia politycznego i pracy kulturalnej na obszarze Polski. Spotykamy tu jednak niekiedy zbyt pobieżne wyliczanie tylko nazw, bez scharakteryzowania dziejowego znaczenia ziem i znajdujących się na ich obszarze osad, a przytym taki trudny do darowania błąd, jak zamieszczenie w województwie lubelskim Czarnolasu, Zwolenia i Sycyny (mylnie Sycyn nazwanej).

Zwięzły, jasny, bogaty w treść zarys wewnętrznego ustroju, skreślony przez znanego znawcę prawa polskiego Dr. Winiarza, stanowi wyborne przygotowanie do należytego zrozumienia politycznej historji Polski, opracowanej przez dr. Augusta Sokołowskiego, a zajmującej przeszło 500 stron, a więc połowę drugą dzieła. Spokojny, poważny, bezstronny i jasny wykład, trafny wybór i ustosunkowanie szczegółów, czynią pracę prof. Sokołowskiego pouczającą i zajmującą dla wszystkich czytelników, posiadających średnie wykształcenie. Opowieść swą doprowadził historyk do końca niemal wieku XIX i zamknął rozumną radą Kołłątaja wskazującą drogę postępowania dla tych, co miłując ojczyznę, chcą pracować dla zdobycia jej lepszej przyszłości.

Nim ukaże się przygotowywana obecnie staraniem Akademji Umiejętności, wielka 25-tomowa Encyklopedja Polska, mająca zawrzeć całkowity rezultat wiekowej pracy nad poznaniem ziemi i narodu polskiego w jego dziejowym rozwoju i stanie obecnym, we wszystkich objawach jego tysiącletniej działalności politycznej i kulturalnej, skromniejsza rozmiarami, ale przystępniejsza dla szerokich kół czytelników „Polska" Macierzy, oddać może i powinna wielce doniosłą usługę w sprawie uświadomienia i wykształcenia narodowego nietylko mas ludowych, lecz i średnich klas, pozbawionych szkoły polskiej w ziemiach pod panowaniem pruskiem i rosyjskiem zostających. Pociągająca samym zewnętrznym wyglądem, pięknością a nawet okazałością wydania, obfitością rycin, obudzić musi, nawet w obojętnym na rzeczy ojczyste czytelniku, żywsze zainteresowanie. Wykład jasny, prosty, zajmujący, obfitość faktów, zachęcą do czytania nawet mniej przygotowanych. Trudno o lepszą nagrodę szkolną lub podarunek gwiazdkowy. Każda czytelnia, każdy księgozbiór domowy czy szkolny powinien posiadać tę księgę, dającą poznać wszystkim ukochaną, lecz tak mało nam znaną „ojcowiznę".

Br. Chlebowski.

KRYTYKA.

Językoznawstwo, filologja.

Słownik ortograficzny. *Wskazówki pisowni polskiej i wątpliwych form gramatycznych podług pisowni autorów „Słownika języka polskiego"*. 16-ka, str. 2 nlb + 960. Warszawa, 1906. Nakł. i druk M. Arcta. Cena brosz. 1.25 kop., w opr. 1 rb. 60 kop.

Długi czas brak było tak potrzebnego dla każdego piszącego podręcznika, jak słownik ortograficzny. Dopiero w latach ostatnich

pojawiły się dwa takie typowe wydawnictwa (pomijając wiele pokrewnych, jak wykazy błędów językowych Passendorfera i Krasnowolskiego): w r. 1903 ukazał się W. Kokowskiego „Słownik ortograficzny języka polskiego“ i w r. 1906 wyszedł z druku obszerny „Słownik ortograficzny“. Wskazówki pisowni polskiej i wątpliwych form gramatycznych podług pisowni autorów „Słownika języka polskiego“. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta, 1906“, zawierający w 16-ce, str. 960. Słownik Kokowskiego nie był wcale idealny: nie podawał podziału wyrazów na sylaby, co bardzo często potrzebne jest korzystającym przy przenoszeniu wyrazów; daleko większą jednak stroną jego ujemną było zawikłanie i tak skomplikowanej pisowni. Słownik bowiem Kokowskiego podawał wyrazy naogół w pisowni Akademji Umiejętności w Krakowie, odstępował od niej wszelako, uwzględniając pisownię jotową. „Słownik niniejszy – pisze Kokowski – uwzględnia w zupełności pisownię *jotową* prof. Kryńskiego, jak również zalecaną przez niego ortografję niektórych poszczególnych wyrazów; poza tym trzyma się w ogólności pisowni Krakowskiej“ (str. 3 nlb. przedmowy). Jednym słowem p. Kokowski wprowadził w swym słowniku nową pisownię, kompromisowo-mieszaną, a wraz z nią i nowe zamieszanie. Nowo wydany „Słownik ortograficzny“ (Arcta) wolny jest od tego usterku, gdyż jest ułożony „podług pisowni autorów „Słownika języka polskiego“, a więc tak zwanej warszawskiej, jak wskazuje tytuł. Jest to pisownia, której zasady wyłożone zostały w „Gramatyce języka polskiego“ prof. A. A. Kryńskiego. Należy tu zaznaczyć, że ortografja „Słownika ortograficznego“ została konsekwentnie przeprowadzona według 3-go wydania powyżej wymienionej Gramatyki: w czwartym bowiem jej wydaniu (Warszawa 1906) pisownia uległa pewnym nieznacznym i drugorzędnym zmianom, a to pod wpływem uchwał Zjazdu Rejowskiego w Krakowie (lipiec 1906). Zmiany te zresztą są niewielkie: dotyczą zależności wzajemnej (sąsiedzkiej) spółgłosek. I tak „Słownik ortograficzny“ podaje na str 920: zcicha, zcedzić, na str. 945: zsiadły, na str. 946: zsunąć i t. p., gdy tymczasem odnośne prawidła morfologji i pisowni w „Gramatyce języka polskiego“ (wyd. 4-te) podają: scicha (str. 306, § 365 : 2), scedzić, ssiadły, ssunąć. – Zaletą wyróżniającą ten słownik jest podział wyrazów na sylaby, na co szkoła nasza zwraca mało uwagi. Chaotyczne przepisy, nie uwzględniające etymologicznego składu wyrazów, stosowane w piśmie, powodują często rażące kombinacje przy przenoszeniu wyrazu z jednego wiersza na drugi (np. po-drę-czny zam. pod-ręcz-ny i t. p.). W „Słowniczku ortograficznym“ i w tym razie zostały zastosowane prawidła „Gramatyki języka polskiego“ prof. A. A. Kryńskiego. Nie są to wszakże wszystkie strony dodatnie, stawiające „Słownik ortograficzny“, wydany przez M. Arcta na pierwszym bezwarunkowo miejscu. Wyróżnia się on nadto ogromnym zasobem wyrazów (może nawet niekiedy zaobfity: wyrazy tak chyba nigdy nie używane, jak miękkutki, miękkutko na str. 323, i t. p. wydają się zbyteczne, choć w tym względzie trudno oznaczyć granice, a podobno lepiej o dziesięć zadużo, niż o jeden zamało). Wogóle układ „Słownika ortograficznego“ cechuje szczególna staranność, a rozmieszczenie tu i owdzie prawideł gramatycznych w króciutkiej formie ma na celu przypomnienie ich korzystającemu i naprowadzenie go na właściwą drogę w poszukiwaniu potrzebnego wyrazu. Strona techniczna wydawnictwa również nie pozostawia nic do życzenia: nawet format zastosowany został jak najdogodniejszy, co stanowić powinno niemałą zachętę. W końcu zauważyć trzeba, że używanie i korzystanie ze słownika powyższego jest nadzwyczaj łatwe; potrzebna jest do tego oczywiście znajomość porządku abecadła polskiego, a nadto nietylko umiejętność pisania jako tako po polsku, ale znajomość, a raczej otrzaskanie się z prawidłami ortograficznemi o tyle, by korzystający wiedział, że wyrazu np. nie znajdującego się w słowniku z *ó*, szukać należy z odpowiednim *u* i naodwrót; jeśli się wyraz nie trafi na *ż*—to znajdzie się pewnie na *rz* i t. p. Słownik powyższy bowiem nie jest spisem wszystkich możliwych błędów orto-

graficznych (czego dokonanie byłoby wprost niemożebne — ze względu na ich rozmaitość i fantastyczność — a także i niepraktyczne), ale jest to spis wszystkich wyrazów polskich i ich form gramatycznych w poprawnej pisowni, rozstrzygający wszelkie wątpliwości.

M. Z. Kryński.

Historja i teorja literatury.

Wiek XIX. *Sto lat myśli polskiej.* Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod redakcją Ign. Chrzanowskiego, Henryka Gallego, Stanisława Krzemińskiego. Tom I. Wypisy Nr. 1 — 142. 8-ka, str. XVIII i 480. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena 1.80 kop.

Olbrzymi wzrost piśmiennictw nowożytnych, przy zwiększającym się ciągle zakresie potrzeb duchowych, obowiązków zawodowych i społecznych, utrudnia, prawie uniemożliwia człowiekowi zapoznanie się bliższe z tym wszystkim, co godnego uwagi dostarcza chwila obecna, a cóż dopiero z zabytkami piśmiennemi poprzednich epok. Potrzeba i pragnienie poznania i zrozumienia przeszłości, odbitej w tworach jej pieśniarzy, historyków, wychowawców i przewodników, rośnie i rosnąć będzie w miarę rozwoju świadomości narodowej i rozbudzonych przez nią uczuć. Podczas gdy coraz liczniejsi badacze starają się tę przeszłość rozjaśnić, odtworzyć, udostępnić dla potrzeb i zadań chwili obecnej, mnożą się coraz liczniejsze szeregi interesujących się tą przeszłością, pragnących nawiązać bliższą znajomość z jej przedstawicielami, lecz nie mających dość czasu na szersze studja, na rozczytywanie się w licznych i obszernych pomnikach dawniejszej literatury. Dla nich to potrzeba koniecznie, z nagromadzonych pracą tylu pokoleń zabytków piśmiennych wydobyć to, co może dzisiejszego czytelnika nauczyć, wzruszyć, pociągnąć ku przeszłemu życiu, co może nawiązać między duszami przodków a pracującemi dla lepszej przyszłości współczesnemi, to poczucie łączności, solidarności w najwyższych pragnieniach i dążeniach, przeświadczenie o nieśmiertelności narodu, o ciągłości pracy nad urzeczywistnieniem wielkich zadań bytu narodowego. Czyniąc zadość tej poważnej potrzebie współczesnego życia, grono wymienionych w nagłówku pracowników, obeznanych należycie z duchową spuścizną przeszłości, podjęło wydawnictwo, mające na celu, przez podanie dokładnych a zwięzłych życiorysów, streszczeń wybitniejszych dzieł i wyjątków charakteryzujących umysłowość, uczucia i artyzm twórców, zapoznać nas z najwybitniejszymi pojawami ewolucji myśli polskiej podczas pogrobowego życia narodu w ciągu w. XIX.

Wydawnictwo to, którego myśl powzięła i do wcielenia jej w czyn skutecznie dopomogła znana z zacnej i gorliwej działalności na polu społecznym i wychowawczym pracowniczka, nie ujawniająca jednak swego współudziału, obejmie według nakreślonego mu planu dwanaście obszernych tomów po 30 arkuszy druk. Pierwsze dwa tomy przedstawią literaturę przedromantyczną (1800—1821), okresowi rozwoju romantyzmu wydzielono 6 tomów (1821—1863), literaturze poromantycznej (1864—1900) ostatnie cztery tomy. Wydany obecnie tom pierwszy rozpoczyna szereg przedstawicieli myśli polskiej w wieku XIX od Staszyca, którego nazwisko jest w ustach wszystkich, ale dzieła rzadkie, nieprzedrukowywane, znane są zaledwie garstce interesujących się niemi specjalnie. Pominięto tu pisma polityczne, ogłoszone drukiem w wieku XVIII, a podano obszerne wyjątki z dzieła „O ziemiorodztwie gór", poematu „Ród ludzki" i przemówień publicznych. W podobny sposób przedstawiona jest działalność Kołłątaja i Woronicza. Około 100 stron poświęcono na wyjątki z mało znanych a nawet i niedrukowanych w części utworów Niemcewicza, przez co czytelnik otrzymał pełny obraz różnostronnej, niezmordowanej produkcyjności literackiej tego pisarza, zamało cenionego i zepchniętego niesłusznie na drugi plan przez historyków literatury. Dwaj Śniadeccy dopełniają pocztu wybitnych postaci pomieszczonych w tym tomie.

Możnaby zarzucić redakcji pewną niekonsekwencję we wprowadzeniu do grona wybitnych pisarzów i uczonych takich działaczów politycznych wyłącznie jak Matuszewicz (czemuż nie książę Józef?), bibliografów jak Ju-

szyński, molów książkowych i maniaków jak Skorochód-Majewski. Czy Bończa-Tomaszewski mierny wierszopis, człowiek z równie słabą głową jak i charakterem, może być zaliczony do przedstawicieli „myśli polskiej", o tym godzi się powątpiewać. Mimo to, dla osób chcących pogłębić i uzupełnić wyniesioną z lat młodych, zwykle ubogą, pobieżną znajomość literatury ojczystej, dla nauczycieli i młodzieży uczącej się, wydawnictwo to może oddać wielką usługę, zarówno przez staranne, bogate w szczegóły biografje pisarzów, przez dokładne informacje bibliograficzne, wykaz specjalnych opracowań, a co najważniejsza przez umiejętnie dokonane streszczenia ważniejszych dzieł i trafny wybór wyjątków pozwalających poznać umysłowość, charakter i artyzm wybitniejszych autorów. Zamiast szukać wskazówek dla naszej działalności społecznej w rozprawkach obcych polityków i socjologów, poznajmy przedewszystkim owoce pracy stuletniej myśli polskiej, którą młode pokolenie lekceważy, bo nie miało możności i sposobności bliższego jej poznania.

Br. Chlebowski.

Makowski Wacław. *Godzina pogardy* — (Wrażenia) — 8-ka, str. 202. Wilno 1906. Nakładem Księgarni W. Makowskiego Cena rb. 1.

Niezależnie od swej istotnej wartości książka ta budzić musi w czytelniku żywe zainteresowanie przez to także, że nosi na sobie napis „Wilno", od tak dawna nie spotykany na nowych, oryginalnych, poważniejszych utworach. Sympatyczność tego pojawu zwiększa jeszcze okoliczność, iż autor jest młodym, a więc może pierwszym, ale nie jedynym zapewnie zwiastunem odradzania się po półwiekowej martwocie życia umysłowego polskiego w starym grodzie jagiellońskim. Kultura polska, życie duchowe mające tam swą wielowiekową przeszłość odżyć powinno teraz przy przyjaźniejszych dla pracy duchowej i życia narodowego warunkach. Nie tylko ucisk systemu rusyfikacyjnego, ale jednocześnie bogactwo literatury rosyjskiej, potęga państwowa Rosji oddziaływały przygniatająco i pociągająco zarazem na młode dusze, nie tylko w Wilnie, ale i w Warszawie; jeżeli nie podbiły ich, to tylko dzięki bogactwu i piękności poezji polskiej, która po półwiekowym obniżeniu swych orlich lotów, znów wzbiła się na wyżyny, za przewodem swego „króla ducha", jakim dla współczesnego pokolenia stał się przez nie dopiero zrozumiany, odczuty, za mistrza i wieszcza uznany Słowacki. Mimo ciągle powtarzających się skarg poetów na obojętność „zjadaczów chleba", wpływ wielkich mistrzów i wielkich utworów rośnie bezustannie. Wskazówką tego jest rozkwit studjów krytycznych i wzmagająca się poczytność prac z tego zakresu. Potęguje się przez to korzyść i rozkosz duchowa, jaką przynosi czytanie wielkich utworów przygotowanym do ich rozumienia czytelnikom.

Jednocześnie wraz z pogłębianiem treści i rozszerzaniem horyzontów myśli i wyobraźni, forma utworów, ich kompozycja i styl dostrajają się do tych wzlotów po za krawędzie rzeczywistości, zagłębień w tajnikach ducha ludzkiego lub zanurzeń w ocenie nędz ziemskich. Jak niegdyś humaniści torowali drogę do zrozumienia klasyków starożytnych, trudnych, nieprzystępnych dla pokoleń oddalonych od nich przeciągiem 1500 lat, tak dziś znów krytycy są koniecznemi tłumaczami — pośrednikami między współczesnymi poetami a publicznością nie mającą dość czasu, wytrwałości i uzdolnienia, by orjentować się śród idei, postaci, obrazów kłębiących się pod „tęczowemi kopułami" wyobraźni lub ginących i wynurzających się naprzemian z mrocznych głębin ich dusz. Krytyk staje się dziś współpracownikiem wielkich pisarzów w szerzeniu drogich im idei, dążeń, w zjednywaniu im dusz ludzkich. Zwykle jednakże dusza krytyka zabarwia i załamuje postaci i idee poety, posługując się niemi dla poparcia często pokrewnych im, a niekiedy i dalekich dążeń, uczuć i przekonań. Młoda, wrażliwa, żywo czująca ogrom nędz i krzywd ludzkich, dusza p. W. Makowskiego nie mogła naturalnie stać się czystym i zimnym zwierciadłem, odbijającym wiernie utrwalone w utworach momenty duchowe wybitnych poetów ostatniej doby.

Jak Mickiewiczowi i tkliwym duszom

filaretów, świat przedstawiał się jako zbiorowisko ślimaków-samolubów, nurzających się w bagnie uciech poziomych, tak znowu dzisiejszej młodzieży, daleko wrażliwszej, często przeczulonej, życie współczesne odbija się w duszy jako jakaś wizja dantejska,—piekielna symfonia, w której jęki, złorzeczenia, protesty pokrzywdzonych i wyzyskiwanych ścierają się z bachanalją gnębiących wyzyskiwaczów. Zwykli zjadacze chleba „burżuje" zatykają sobie uszy przed ludzkim jękiem i zagadnieniami przeszkadzającymi uciechom życia ślimaczego, młode, spragnione dobra i sprawiedliwości dusze, nie znajdując w religji, nauce, sztuce, rozwiązania dręczących ich pytań i punktu oparcia dla swej działalności, dochodzą w podnieceniu pesymistycznym wraz z p. Makowskim, do przekonania, iż władczynią świata ziemskiego jest Krzywda, wszechmocna, tryumfująca. Dusza młoda patrząc na przesuwające się przed nią niezliczone pojawy tej wszechwładzy, zaczyna doznawać drgań i dreszczów z których rodzi się w „godzinie pogardy" nienawiść złego.

Z otchłani rozpaczy i pesymizmu wydobyć może człowieka jedynie czyn, zrodzony z nienawiści zła, czyn-niszczenie i płynący z miłości dobra czyn-tworzenie. W takiej syntezie rzucającej światło na gienezę przewagi utopji i dążeń socyalnych u współczesnej młodzieży, zsumowały się w duszy p. M. wrażenia wywołane wczytaniem się i wczuciem w utwory Przybyszewskiego, Żeromskiego, Wyspiańskiego, pośmiertną spuściznę Słowackiego („Samuel Zborowski").

„Wrażenia" p. M. są ciekawe, pociągające i pouczające nie tylko ze względu na głębokie ujęcie przedmiotu, żywe, gorące, jasne i piękne wyłożenie, ale także jako pojaw uwydatniający ścisłą łączność najnowszej literatury ze stanem duchowym młodzieży i jej udziałem w ostatnich wypadkach.

O ile wir życia politycznego, gorączka czynu, nie nadadzą innego kierunku działalności przyszłej p. M., to na polu krytyki literackiej zdobyć może sobie zaszczytne stanowisko.

Br. Chlebowski.

Historja.

Goczałkowski W. *Wspomnienia lat ubiegłych.* Warszawa, 1906.

Jeżeli pamiętniki mogą stanowić jakiś materjał historyczny, to do takich zaliczyć należy „Wspomnienia W. Goczałkowskiego, oficera 1 pułku ułanów b. wojsk polskich z r. 1831". Wspomnienia te o tyle dla historyka mogą mieć znaczenie, o ile, zgodnie z krytyką estetyczną Taine'a, zechcemy uwzględnić stosunek psychiczny indywidualności artysty do jego dzieła. Stosunek taki autora do jego „Wspomnień" nie przedstawia dla badacza żadnej trudności, zwłaszcza, że stan psychiczny autora wolny jest od wszelkiej subjektywności, wyradzającej się częstokroć w gabinetową u niektórych tendencyjność. Umysł jego trzeźwy, realny, z przewagą rozsądku nad innemi władzami umysłowemi. Właściwości te, będące poniekąd rękojmią naracji, nietylko rozjaśniają przeszłość, ale nasuwają wiele wątku do spostrzeżeń, z których autor hojnie korzystać nie omieszkał. Pomijamy, co autor pisze o swoich latach młodocianych, o rodzicach i wychowaniu, a zwrócimy uwagę na karność suchą, bezduszną, panującą w ówczesnym wojsku polskim, ostrzyżonym, ogolonym i maszerującym w takt tamburmażora. Obrazy te nie nadają się do tematów, idealizujących w poezji i kolorowanych pocztówkach owych żołdaków niewolniczych, walczących z musu, a nie z przekonania patrjotycznego.

Co do koronacji cesarza Mikołaja I na króla polskiego w Warszawie, jest tam jeden ciekawy szczegół, iż korona, użyta przez arcybiskupa Woronicza do tego obrzędu, była rosyjska, przywieziona w karecie przez szambelana Zaboklickiego. Lwią część „Wspomnień" stanowi pamiętna wyprawa na Litwę. Operujący tam naczelnik partyzantki podpułkownik Matuszewicz każdego niemal schwytanego Żyda bez sądu śmiercią karał. Oprócz niego, dowodzili partyzantką: książe Ogiński, ks. Giedroic, dwaj hr. Platerowie i hrabianka Emilja Platerówna wraz z panną Rosanowiczówną. Obie te panie nie dowodziły żadnym oddziałem, jak o tym legienda głosi, lecz przebywały w sztabie

bądź stryja Emilji hr. Platera, bądź generała Chłapowskiego. Niepowodzenie wojsk polskich pod Wilnem autor przypisuje niedbalstwu i niedołęstwu generała Giełguda, który znaki narodowe splamił pamiętnym odwrotem do Prus, zabity przy granicy przez oficera polskiego. Zastąpił Giełguda w tej haniebnej akcji generał Chłapowski.

Po skończonej wojnie osiadł autor w Galicji, gdzie odwiedził go znany naczelnik ruchu w 1846 r. Edward Dębowski, wręczywszy mu nominację na naczelnika wojennego powiatu bocheńskiego. Zaszczyt ten autor odpokutował więzieniem. Charakterystyczną jest rozmowa, którą miał autor z Dębowskim. Doświadczony w bojach żołnierz, jakim był Goczałkowski, nie mógł w ówczesnych chłopkach galicyjskich widzieć podpory ruchu. Chłopek, zdaniem jego, przywiązany do kawałka ziemi, która go żywi, uważa ją za swoją ojczyznę, a nie chcąc tracić owoców pracy, nie lubi rewolucji i wojny. Jest on konserwatystą i legitymistą. Ponieważ konfederacja barska miała charakter szlachecko klerykalny, wymierzony przeciwko królowi, przeto chłopek nie mógł doń przyłożyć ręki, a jeżeli walczył pod Racławicami, to nie czynił tego dla sukmany, którą przywdział Kościuszko, lecz dla obrony panującego wówczas jeszcze króla. Słowa autora sprawdziły się w pamiętnej rzezi galicyjskiej. Jest to warstwa społeczna, która zaniedbana i zapomniana, z natury swojego stosunku do innych klas, stała się obcą dla haseł narodowych. Dziś wiele się zmieniło, ale to jest jeszcze kropla w stosunku do całej rzeszy włościaństwa. Przyszłość jego zależy nietylko od oświaty, ale i od wychowania, pozwalającego korzystać z postępu we wszystkich dziedzinach życia.

J. F. Gajsler.

Wiktor Kopff. *Wspomnienie z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej.* **Wydał Stanisław Estreicher. 8-ka, str. XXI+158. Kraków, 1906 Nakł. Tow. Miłośników Historyi i Zabytków Krakowa. (Bibl. Krakowska Nr. 31). Cena 70 hal.**

Sędzia Kopff (1805 – 1889) był od r. 1840 senatorem Rzplitej Krakowskiej. W ostatnich latach życia spisał niniejsze wspomnienia, zaczynając opowiadanie tam, gdzie przerwał Jacek Mieroszowski swój pamiętnik — ogłoszony drukiem w r. 1886 — t. j. z rokiem 1863. Dziełko Kopffa uzupełnia prace Louisa, Wielogłowskiego, Ludwika Dębickiego i ks. Kalinki; pisane zwięźle, najzupełniej przedmiotowo — może tu i ówdzie razić suchością wykładu, ale to nie odejmuje wspomnieniom wartości; owszem, trzeźwość autora, opieranie się wszędzie na cyfrach, wiarogodnym materjale urzędowym, rodzi zaufanie do prawdy w przedstawianiu wypadków. Wydawca prof. St. Estreicher, podał w przedmowie streszczenie pamiętnika Mieroszowskiego, co ułatwia w wysokim stopniu zrozumienie Kopffowej kontynuacji.

Tadeusz Smoleński.

Rudnicki Kazimierz. *Biskup Kajetan Sołtyk 1715—1788.* **Monografja w zakresie dziejów nowożytnych, wydawca Szymon Askenazy. Tom V. 8-ka, str. IX, 298, portret Sołtyka. Kraków i Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff. Cena 1 rb.**

Dotychczas o biskupie krakowskim Sołtyku mieliśmy wiadomości przygodne, w dziejach ogólnych narodowych spotykane; więcej szczegółów doczytać się można było w katalogach i Spisach biskupa Łętowskiego i prałata Korytkowskiego; — praca, z której sprawę zdajemy, jest pierwszą, dokładną monografją, gdyż na tle epoki podaje nam życie i czyny sławnego biskupa, od jego urodzenia aż do śmierci.

Sołtyk, jak zapewnia wydawca tej cennej monografji, profesor Askenazy, posiada pod względem dziejowym znaczenie symboliczne, bo symbolizuje niebywały akt przemocy w kraju niepodległym, katolickim, dokonany przez rząd rosyjski w czasie pokoju; akt stanowiący precedens całego szeregu gwałtów, dążących do ujarzmienia kościoła polskiego. Rzeczywiście, dziś, po tylu brutalnych gwałtach, do których mieliśmy czas już się przyzwyczaić — nie możemy pojąć, jak to się stało, że senatora polskiego, biskupa, ze stolicy polskiej, ośmielił się obcy poseł porwać i wywieść z Warszawy najpierw do Wilna, później do Smoleńska, wreszcie do Kaługi—przez tak rozległe państwo niepodległe; że poseł ten, zagroził niełaską cesarzowej rosyjskiej każdemu, ktoby się ośmielił stanąć w poprzek jego rozkazów. Cóż na

to król, senat, królewięta? Schylili pokornie głowę przed rozporządzeniem wszechwładnego Repnina i pogodzili się z tą myślą, że inaczej być nie może. Przebył więc Sołtyk w niewoli lat pięć, a gdy powrócił do kraju, dostał obłędu i w takim stanie lat kilka przebywając, dokonał życia w Kielcach 30 lipca 1788 roku, mając lat 73. Rozpatrując się w życiu Kajetana Sołtyka, autor zaznacza wydatną jego działalność polityczną na schyłku panowania Augusta III i w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta.

Sołtyk jest zdeklarowanym przeciwnikiem „Familii"; najlepsze chęci Czartoryskich, owe reformy potępia, li tylko dlatego, że pochodzą one z nienawistnego mu obozu; idzie nawet dalej, bo za pośrednictwem Kayserlinga, zwraca uwagę rządu rosyjskiego, że owe reformy mogą być niebezpieczne dla Rosji (str. 76). Dopiął celu, bo gdy zbliżył się Sejm 1766 r., Repnin dopilnował, aby nowo wprowadzone reformy i przyjęte na sejmie koronacyjnym, a rzeczywiście niewygodne dla Rosji, zostały zniesione (str. 100). Było to w interesie Prus i Rosji, aby w Polsce podtrzymywać ferment, wprowadzając na scenę sprawę dysydentów; tego interesu nie uznawał Sołtyk, stale do opozycji należący — wystąpił w roli czynnej obrońcy wiary katolickiej i wolności obywatelskiej i na tym stanowisku niezmiennym pozostał aż do wywiezienia go z granic Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek Sołtyk na sesji 22 listopada 1766 r. wyraźnie zaznaczył, że nie myśli być: „obmierzłym Bogu i ludziom hypokrytą, wiarę za pozór tylko do innych daleko od wiary względów i zamysłów biorącym" (str. 137), — autor w wielu miejscach cennej swej pracy wykazuje, że Sołtyk nie był takim fanatykiem w rzeczywistości, jakim się przedstawia w swych uniwersałach i przemówieniach (str. 36, 142).

Możemy bez zastrzeżeń wszelkich wypowiedzieć, że Sołtyk najdokładniej skreślił swój duchowy wizerunek w instrukcji, którą napisał dla swego synowca w Kałudze (str. 188). Ktokolwiek zechce bezstronnie pisać o Sołtyku, nie powinien zdaniem naszym, pomijać tej instrukcji bez głębszej analizy. O ile stanowisko Sołtyka w sprawie dysydentów, jako biskupa katolickiego, jest usprawiedliwione, — tyle niezrozumiałą, a raczej niejasną jest jego rola jako męża stanu. Wiedział o tym dobrze, że Repnin przemyśliwał łącznie z królem, jakby do matni zapędzić patrjotów (str. 149), a jednak pragnął biskup mieć Rosję za sojusznika, w planach, zmierzających do zabezpieczenia Rzeczypospolitej przed wszelkiemi reformami i, do usunięcia króla Stanisława Augusta (str. 152). Nie był więc Sołtyk mężem stanu, lecz członkiem partji: nie wiedział o tak prostej rzeczy, że ambasador rosyjski, spełniał rozkazy dane sobie z góry; uważał raczej, że Repnin co robi — to robi z własnej inicjatywy, a wbrew intencjom rządu rosyjskiego.

Do takiego absurdu skłoniło Sołtyka zaślepienie partyjne.

Monografję czyta się z wielkim zajęciem, z niemniejszym przygnębieniem; autor sumiennie rzecz całą prowadzi: wszystkie szczegóły życia opiera na danych z wiarogodnych źródeł zaczerpniętych. Jest objektywnym i to powiększa jeszcze wartość książki.

Nie wyjaśnione są wprawdzie ostatecznie, lecz zlekka tylko zaznaczone lub nawet pominięte zupełnie, takie np. szczegóły: jaki był udział króla w porwaniu biskupa, jaką drogą trafiono do Sołtyka, że zgodził się przyjąć na swego koadjutora nienawistnego sobie Poniatowskiego, sprawa Kołłątaja wreszcie — ale musimy się z tym pogodzić, bo zapewnia wydawca, że ważne te materjały dotychczas nie są odszukane. Te niedomówienia nie przyczyniają się zapewne do pożyteczności pracy, lecz równocześnie świadczą o wielkiej sumienności historyka i czytelnika zapewniają, że wszystko co podanym zostało w książce za prawdę, prawdą jest rzeczywiście.

Józef Bieliński.

Wawrzeniecki Marjan. *Racławice.* **Rozumowany opis przebiegu bitwy 4 kwietnia 1794 r. Przewodnik dla zwiedzających pole bitwy oraz najbliższą okolicę. W tekście dwie mapy i dwa plany orjentacyjne na podstawie własnych wieloletnich badań napisał... 8-ka, str. 37. Warszawa, 1906. Nakładem księgarni Jana Fiszera. Cena 30 kop.**

Autor, jak w tytule zapowiada, wielokrotnie badał teren bitwy pod Racławicami i przekonał się, że w planie Kościuszki nie-

leżało bynajmniej, aby tu właśnie przyszło do orężnej rozprawy. Pozycja ta z punktu strategicznego, nadawała się jedynie do zupełnej zagłady szczupłej armji polskiej. Kościuszko był zmuszony zająć ją i bronić się, będąc zaskoczony przez siły nieprzyjacielskie, które go odrzuciły z traktu prowadzącego do Skalbmierza. W dalszym ciągu wyjaśnia autor, że gdyby nie kosynierowie, którzy się na strategji nie znali, noga by nie uszła z obozu Kościuszki, gdyż armja była zaatakowana równocześnie od północy i na całym boku wschodnim, a od zachodu miała strome i niewygodne zbocza. Zwycięztwo jakie odniósł Kościuszko, wydało mu się tak nieoczekiwanym, że nie tracąc czasu, cofnął się z terenu bitwy, który był całkiem dla niego niekorzystny i z którego tylko trafem (atak kosynierów), zdołał się od niechybnej zagłady ocalić.

Autor szczegółowo motywuje powyższe wnioski; motywów nie podajemy, gdyż streścić się nie dają. Czytelnik dużo zyszcze, gdy przeczyta tę rozprawę. Dla turystów, którzyby zamierzali zwiedzić pole bitwy pod Racławicami, podaje autor bardzo szczegółowy przewodnik na początku swej pracy.

Józef Bieliński.

Siedziba Bazylianów w Torokaniach. Wynotował *Wołyniak.* 8-ka, str. 49. Kraków, 1906. Nakład Spółki Wyd. Pol. Cena kor 1.

Sumienna nader monografja monastyru bazyljańskiego w Torokaniach (powiat kobryński, gub. grodzieńska) stanowi poniekąd ważny nabytek nietylko do historji Kościoła, ale do gieografji i statystyki historycznej, tych niepomiernych w przeszłości naszej czynników, uzupełniających obraz rozwoju kulturalnego na Litwie, jeżeli Kościół za rozsadnik cywilizacji zachodniej uważać zechcemy.

Źródłem tej pracy jest rozprawa bazyljanina Jana Oleszewskiego († 1721), umieszczona w piśmie „Archeograficzeskij Sbornik t. XIII (Wilno 1902)“. Klasztor bazyljański w Torokaniach wybudowany został przez protoarchimandrytę Leona Kiszkę w roku 1712. Fakt ten, jak to słusznie zauważył autor, zbija twierdzenie Encyklopedji Orgelbranda (t. XXV str. 386), jakoby fundatorką monastyru była Agata Prasoczyńska, gdy rodzina tego nazwiska herbu Lis w XVII st. już wygasła. Najdawniejsza wzmianka o Torokaniach sięga r. 1563. Przy końcu XVI w. Zygmunt III nadał Torokanie biskupowi Pociejowi, który wszakże zrzekł się tych dóbr na rzecz księdza Arkadjusza, rodem Greka, gorliwego rzecznika Unji. Ten, zabawiwszy w dobrach swoich lat kilkanaście, złożył je w ręce królewskie (1613 r.). Mimo uroszczeń archimandrji żydyczyńskiej, król przyznał Torokanie bazyljanom wileńskim (1633 r.). Nie będziemy już wymieniać zmiany posesorów ani klęsk, których Torokanie podczas wojen szwedzkich doświadczyły. Autor podaje biografje zakonników, wspomina o szkole zakonnej, wymienia inwentarz cerkiewny i monastyrski. Oprócz ksiąg liturgicznych w języku cerkiewnym, przechowywano w zakrystji jeden mszał łaciński. Bibljoteka zawierała 800 dzieł, przeważnie łacińskich i polskich. Szkoda, że autor nie wymienia tytułów książek bibljotecznych. Klasztor skasowano w pierwszej połowie XIX w. lubo daty ścisłej autor nie podaje.

Ujemną stroną tej monografji jest nieład w układzie, sprowadzający chaotyczność, a częste niedomówienia nie pozwalają nam powziąć wiadomości o losie miejscowej cerkwi, a nawet jej architekturze i wartości artystycznej obrazów. Nierównomierność w zebraniu szczegółów dowodzi tylko większego lub mniejszego zainteresowania się autora pewną grupą tych szczegółów, z których pominięto ważniejsze, poświęcając wiele miejsca drobiazgom i rupieciom.

J. F. Gajsler.

Prawo i nauki polityczne.

Kautsky K. *Republika a Socjalna demokracja we Francji.* Tom 9-ty Bibljoteki społecznej 8-ka, str. 156. Warszawa, 1906. Skład główny w księg. Powszechnej. Cena 45 kop.

Wydawcy przekładu polskiego broszury rzeczonej powinni byli zaopatrzyć ją w przypiski i uwagi, gdyż rzecz sama napisana z jednej strony przed względnym — a być może i chwilowym oraz niezupełnie szczerym — nawróceniem się Jaurèsa na marksizm prawowierny, a z drugiej strony przed oddzieleniem kościoła od państwa we Francji, razi niektóremi ustępami, którym wypadki

przeczą przynajmniej pozornie nawet z punktu widzenia autora.

Czy broszura uzupełniona nabrałaby powagi „naukowej“ — to rzecz inna. Przedewszystkim nie naukową jest część historyczna. Jesteśmy oszołomieni, czytając ciągle o tym, jak dzieje Francji w wieku XIX są wynikiem świadomego pochodu kapitału i burżuazji. „Klasowość“ w opisie Kautsky'ego jest bardziej świadomą niż Stwórców świata, jak ich nam religje przeróżne przedstawiają: ci bowiem dopiero po kilku dniach wyrażali zadowolenie z dzieła swego, gdy tymczasem „kapitalizm“ u Kautsky'ego zawsze zawczasu wie, co wyjdzie z gliny, którą lepi. Wie on nawet o tych gromach i kataklizmach, któremi mu Kautsky grozi, i zaiste wątpić zaczynamy, czy kiedykolwiek jakaś ręka fatalistyczna będzie w stanie wypisać burżuazji mane-tekel, tak ona — zawsze według Kautsky'ego — spiskuje z pochodem dziejowym ludzkości.

Krytyka urządzeń republikańskich we Francji jest również mało naukową. W „Ogniwie“ mieliśmy sposobność podkreślać szkody wyrządzane Francji przez centralizację i potrzebę rozwoju samorządu, — wykazywać nieudolność parlamentaryzmu francuskiego oraz brak zorganizowanej opinji publicznej, któraby mogła przeszkodzić marnotrawieniu sił narodowych. Kautsky atoli w wielu razach przesadza, powtarza za „demokratami burżuazyjnymi“ frazes agitacyjny, że urządzenia republiki są raczej instytucjami monarchicznemi, a przedewszystkim nie umie odnaleść przyczyny zjawisk ujemnych, wszędzie widząc tylko jakąś nieczystą siłę burżuazyjną. Wywody zatym autora opierają się na faktach bądź niedokładnych, bądź przesadnie przedstawionych.

Broszura posiada zarówno tezę główną, jak i tendencję specjalną. Tezą jest to, że proletarjat *dziś* może oponować państwom nie przez zużytkowanie istniejących urządzeń państwowych, ale niszcząc odrazu te urządzenia, które są tylko narzędziem ucisku klasowego. Otóż republika mieszczańska, w tym stanie, w jakim dziś istnieje, nie zasługuje na to, by proletarjat odnosił się do niej z „przesądem republikańskim“. Istnieje wprawdzie pewna ciągłość rozwoju demokratycznego, ale dla Kautsky'ego jest ona „przesądem tradycji rewolucyjnych“. I Kautsky powołuje się na krytykę polityki „tradycji“, robioną przez Marksa w 1848 roku, a zresztą, dodaje on, ludzie z 1789—93 wzięli władzę w swe ręce, bo wtedy zastali oni „wszystkie środki panowania klas“ zniszczonemi.

Ostatnie twierdzenie jest niedorzecznością. Ludzie rewolucji *zastali już* wszystkie czynniki państwa nowoczesnego. Tak samo możemy powiedzieć, że *dziś* istnieją już na zachodzie wszystkie formy państwa przyszłości. Wbrew temu, co twierdzi Kautsky, burżuazja demokratyczna dąży stale do zniesienia „biurokracji i militaryzmu“. A mianowicie biurokrację zastępuje ona przez personel technicznie wykształcony i poddaje go pod kontrolę obywatelskich ciał zarządu lub reprezentacji centralnej, gdzie system państwowy pozostał centralistycznym. Jeżeli we Francji maszynerja administracyjna kraju wykazuje tyle wad, to właśnie dlatego, że masy ludowe, wbrew często woli własnej, idą po drodze zacietrzewienia abstrakcyjnego i nie wyzyskują *istniejących urządzeń rządu i zarządu* dla polityki reform. To samo zresztą widzimy w życiu francuskich związków zawodowych.

Rzecz jasna, że tam gdzie *akcja* rewolucyjna, — niemożliwa wskutek warunków politycznych bardzo w kierunku demokratycznym rozwiniętych, — zostaje zastąpiona przez *frazeologję* rewolucyjną, powstaje jako rezultat tego konwencjonalnego kłamstwa w szacie rewolucyjnej i nieudolność polityczna i tak bardzo przez Kautsky'ego podkreślona korrupcja. Ale w Niemczech — przy innych warunkach i dla innych przyczyn ta sama korrupcja występuje z tą różnicą, że rodzi się ona w *wewnętrznym* życiu partyjnym, bo życia zewnętrznego stronnictwo nie posiada. Olbrzymi obóz socjalistyczny w Niemczech nie odgrywa roli na arenie politycznej i widzimy wyrafinowane w zakresie *businessu* filisterstwo, paradujące z pióropuszem rewolucyjnym. Co gorzej: korrupcja moralna ogarnia tu całe masy, które, wywołując sztucznie wizje przyszłości, stoją z założonemi rękami wobec wznoszącej się wieży Babel ucisku, hakatyzmu i mów cesarskich. I nietylko, że żaden grom nie rozpędza tłumów

reakcyjnych, ale „pomieszanie języków” widzimy raczej rok rocznie na kongresach socjalistycznych. Prawda, że następuje porozumienie—ale brak czynnika dramatycznego w tych walkach na słowa nie dodaje im powagi.

We Francji wady stronnictwa socjalistycznego zanikają wobec pełni życia politycznego, w którym naród cały bierze udział decydujący. Biurokracja francuska jest marnotrawieniem sił narodowych, ale nie jest jeszcze dla nas czynnikiem rozkładu moralnego lub usypiania. A w Niemczech proletarjat pociesza się, conajwyżej biurokrację przypisując junkrom lub burżuazji: cóż bowiem wynagradza mu jałowość życia politycznego? Pojmujemy dobrze, że Kautsky niedocenia „demokracji mieszczańskiej“ we Francji; nie jest to zła wola, jeno nieznajomość i nieumiejętność ocenienia wiru samoistnego życia po ciszy pruskiej, przerywanej tylko głosem *komendy* z góry.

Przechodząc do militaryzmu, wbrew temu, co Kautsky twierdzi, francuski demokratyzm mieszczański dąży do złagodzenia tej klęski społecznej. Jeżeli jeszcze nie zastępuje wojska stałego przez milicję, ma on słuszność i działa w duchu uchwały kongresu Międzynarodówki w Brukselli w 1900 roku, potępiającej „zmowę antymilitarną“ tym argumentem, że Zachód demokratyczny nie może złożyć broni przed narodzeniem się swobody na Wschodzie. Państwo niemieckie w każdym razie jest bliższym Wschodu pod wieloma względami. Dopiero gdy w Niemczech dojrzeje myśl demokratyczna, rozpoczęta we Francji reforma militaryzmu będzie mogła być zakończoną. Dziś — zdaniem naszym — można często zarzucać francuskim „ideologom burżuazyjnym“, że są raczej optymistami...

Tendencja broszury Kautsky'ego polega na oświadczeniu, że we Francji „wiarę prawdziwą“ szerzył tylko Guesde oraz — i to jest nowością u Kautsky'ego — Vaillant, przedstawiciel blankizmu. Nie możemy tu wchodzić w polemikę z autorem; zaznaczymy tylko, że *dawna* taktyka Jaurèsa dała ten rezultat, iż socjalizm we Francji stał się czynnikiem twórczym w życiu kraju. Inaczej być nie mogło: demokracja francuska ma przeszłość i jej taktyka dzisiejsza może dać rezultaty tylko wtedy, gdy ona sama pozostanie w zgodzie z tą przeszłością.

S. Mendelson.

Nauki społeczne i ekonomja.

Nicholson Iza. *Ruch współdzielczy,* **przełożył z angielskiego T. F. 8-ka, str. 46. Warszawa, 1906. Nakład Bibljoteki ludowej. Skł. główny w księgarni Centnerszwera. Cena 15 k.**

Tytuł trochę zwodniczy, zdawałoby się bowiem, że książeczka, nosząca nagłówek „Ruch współdzielczy“, mówić będzie o ruchu tym *wogóle*, o jego zasadach, podstawach, odmianach i celach; tymczasem jest to barwne, żywe i zajmujące opowiadanie o powstaniu i rozwoju ruchu współdzielczego w *Anglji.* Autorka, pisząc dziełko to *dla dzieci,* określiła przedewszystkim to, co dla tej najbardziej godnej polepszenia bytu cielesnego i duchowego warstwy klasy robotniczej dali Robert Owen i tkacze rochdale'scy, pierwsi pionjerzy idei współdzielczości w Królestwie Zjednoczonym, oraz wspaniały rozkwit współdzielczych stowarzyszeń wiejskich i miejskich z ich próbami stowarzyszeń wytwórczych i związkami zakupczemi.

Tłumacz, niestety, nie uprzystępnił książeczki pani Nicholson tak, jak należało. Dziecko polskie (a nawet robotnik) nie wiedzą, w przeciwieństwie do angielskiego, co znaczy *tea-party, truck-system,* nie wiedzą, jakie wielkości przedstawiają *pens, farther, funt szterling.* Należało to wszystko wyjaśnić w odnośnikach, jak również objaśnić, co zacz byli Oastler i Sadler, dr. King, ks. Karol Kingsley i inni, o których jest mowa w książeczce. Dodałoby również przekładowi wartości bliższe wyjaśnienie, kim byli czartyści, o co chodziło reformie r. 1832 i co to były za prawa zbożowe. Zamiast *bil* w wydawnictwach ludowych lepiej używać chyba: *projekt prawa,* należałoby również podawać wymowę nazwisk i nazw angielskich. W jednym wreszcie miejscu autorka, mówiąc o *Toad Lane,* uliczce, na której tkacze z Rochdale'u założyli pierwszy swój sklep, uważa nazwę jej za „dziwną“, — tłumacz nie podał i tu wyjaśnienia i dopiero z tekstu samego z trudem trzeba się domyślać, że uliczka *Toad* oznacza uliczkę *Kijanki.*

W oryginale angielskim, o ile domyślać

się można z tekstu, są rysunki, wydawca polski zapomniał jednak o nich i czytelnik, znalazszy np. na str. 9 zdanie: „Oto jest rysunek domu Owena“, szukać go będzie napróżno...

Wacław Wróblewski.

Książki dla ludu.

Chodźko Leonard. *Tadeusz Kościuszko.* 16-ka, str. 168. Warszawa, 1906. Nakład „Ziarna“, Cena 50 kop.

Chodźko, zasłużony pisarz polski, mało jest znany u nas, gdyż przeważnie pisał po francusku o Polsce, dla francuzów; te prace które po polsku ogłaszał, nie były u nas dozwolone, dlatego, że Chodźko chociaż emigrantem nie był, biorąc rzeczy ściśle, podzielał los emigrantów z r. 1831.

Praca, z której sprawę zdajemy, była pierwszą monografją o Kościuszce. Skreślona pierwiastkowo po francusku w r. 1837, wydana po polsku w r. 1840, a przedrukowana w r. 1859 w wydawnictwie: „*Usque ad finem.* Żywoty narodowe z ostatnich lat stu“.

Z tego zapewne wydawnictwa uskuteczniono przedruk obecny, chociaż w przedmowie wydawców „Ziarna“ zaznaczono wyraźnie, że przedruku dopełniono z wydania z r. 1858.

Nastręcza się pytanie, czy, wobec znakomitej monografji Korzona, poświęconej Kościuszce, przedruk ten był konieczny. Naturalnie, że konieczny, nawet niezbędny. Książka Chodźki w XIX ustępach podaje najważniejsze wydarzenia z życia Naczelnika; autor opiera się przeważnie na podaniach ludzi dobrze znających Kościuszkę; - lecz nie była pisaną z całym aparatem naukowym, niedostępnym przedewszystkim dla piszącego poza krajem ojczystym, niezależnie od tego pisana jest dobrze, bez błędów, popularnie; - dzieło Korzona jest ściśle naukowe i za obszerne dla przeciętnego czytelnika. Oczywiście, że niektóre sporne kwestje, ostatecznie wyjaśnione przez Korzona, nie były znane Chodźce 60 lat temu; wydawcy zaś w przypiskach rozjaśnienie to uwzględnili, dając w ręce czytelnikowi dzieło, wolne już od błędów.

Na najwyższe uznanie zasługuje popularyzacja wiadomości o życiu i czynach tej miary obywatela, jakim był Tadeusz Kościuszko.

Józef Bieliński.

Trąmpczyński Włodzimierz. *Tadeusz Kościuszko.* (życie i czyny). Podług dzieła prof. T. Korzona, opowiedział... 8-ka, str. 56. Warszawa, 1906. Nakładem T. H. Nasierowskiego Skł. główny w księg. W. Wodzyńskiego. Cena złoty jeden.

Popularnego życiorysu Kościuszki, wydanego w Warszawie, a więc przystępnego dla każdego, nie mieliśmy dotychczas; przeróbka p. Trąmpczyńskiego przyda się więc niewątpliwie bardzo: Kościuszko zasługuje na to, by opracowano jego życiorys przystępnie a jednocześnie samodzielnie, zasługuje na to, by z talentem i wiedzą dać go poznać jaknajszerszym sferom. Zanim jednak ta konieczność nastąpi, spełni swoją rolę praca p. Tr. Źródło, z którego czerpał autor gwarantuje ścisłość historyczną, opracowanie zaś nie odznacza się żadnemi zaletami. Uważalibyśmy za zgoła nie potrzebne anegdoty z życia Kościuszki i dokładną relację o rozmowie w więzieniu.

A. Kozicki.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Bukowiecka Helena. *Księstwo Warszawskie.* Opowiadanie historyczne popularne z 12 ilustracjami. 8-ka, str. 69 + 16. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena karton 60 kop.

Opowiadanie rzeczywiście popularne i bardzo ciekawe o czasach i ludziach zbyt mało, niestety, znanych.

Nasza dorastająca młodzież, a i nietylko młodzież, ma bardzo niejasne, często wprost spaczone pojęcia o tej epoce.

Opracowanie tej książeczki można też poczytać p. Bukowieckiej za wielką zasługę. W opowiadanie wplecione zostały bardzo zręcznie ustępy z „Popiołów“ Żeromskiego i z powieści Gąsiorowskiego „Huragan“ i „Rok 1804“. Ustępy te ożywiają opowiadanie, co wychodzi na korzyść książki, pisanej może nieco za sucho.

Zresztą może i niewielki rozmiar książeczki krępował trochę autorkę i kazał jej pominąć milczeniem wiele ciekawych szczegółów.

Całość składa się z trzech rozdziałów: I. Legjony. II. Stan kraju pod rządami pruskimi i wreszcie III. Księstwo Warszawskie. Dwa pierwsze rozdziały stanowią właściwie wstęp do opowiadania, którym autorka, o ile sądzić wolno z nagłówka, zająć chciała głównie czytelników. Wstęp ów względnie zadługi, a opowiadanie samo nadto treściwe. Pomimo tych usterków, książkę tę, powtarzamy, uważać należy za godną ze wszech miar rozpowszechnienia. Jeżeli zachęci ona młodzież do bliższego zapoznania się z tą ważną kartą naszych porozbiorowych dziejów, to spełni zadanie nader doniosłe. A zachęcić może, ma wszelkie dane ku temu.

Józef Muklanowicz.

Czerwińska A. i Weychertówna W. *Zblizka i zdaleka.* **Człowiek i ludzkość. 8-ka, str. 284 + IV. Warszawa 1906. Skład główny w „Księgarni Polskiej". Cena 40 kop.**

Książeczka powyższa stanowi rodzaj wypisów dla samouków dorosłych; bardzo bogata treść jej rozpada się na trzy nierównomierne co do objętości części. Pierwsza najmniejsza, zatytułowana „*Obrazki i wierszyki*" stanowi dział etyczno-obyczajowo-społecznych i pedagogicznych utworów. Wyjątki z naszej narodowej ewangielji z „Ksiąg pielgrzymstwa" Mickiewicza, nieco jeszcze za skąpe, Legienda żeglarska Sienkiewicza, Srul z Lubartowa Szymańskiego i Do swego Boga Zycha, urozmaicone są poezjami i bajkami, a poprzedzają dydaktyczne pogadanki z pedagogji Moszczeńskiej, przeciw alkoholizmowi Golińskiej i przeciw prostytucji Wysłoucha, zakończone gorącym przemówieniem Autorki o emancypacji kobiet. Druga część: „*Jak żyją ludzie w innych krajach i u nas*" — zawiera dział treści etnograficzno-gieograficznej i społeczno-politycznej. Zaczynają się opowiadania od ludów najdalszych i najmniej cywilizowanych australijczyków, czerwonoskórych amerykanów, chińczyków, arabów i zbyt może nagle przechodzi do kulturalnych Stanów Zjednoczonych. Następnie w krótkości tłumaczy się, czym jest sejm i konstytucja, jak się powinno wybierać posłów do sejmu i o głosowaniu powszechnym. Po zaznajomieniu się z najnowszymi wynikami parlamentaryzmu w Nowej Zelandji i ogólnym gieograficznym rysie o państwach i narodach w Europie, szerzej tłumaczy się stosunki w Poznańskim, Galicji i na Śląsku. Artykuliki Golińskiej: „Spółki rolne i handlowe" zachęcają na przykładach wziętych z Galicji i Poznańskiego do brania udziału w ruchu współdzielczym. Ciekawe też urządzenia oświatowe, polityczne i społeczne w Szwecji, Holandji i Szwajcarji, dają sposobność do krótkich opisów odnośnych instytucji w danych krajach. Z największym umiłowaniem i najszerzej jest traktowany dział trzeci, historyczny: „*Z dawnej i bliskiej przeszłości*". Najelementarniejsze pojęcia o pierwocinach cywilizacji rodu ludzkiego, wyjęte są z dzieła Wippera. Nasz społeczno-polityczny rozwój został opracowany w zwięzłych i rzeczowych opowiadaniach autorek wypisów, współrzędnie traktowany jest szczególowiej ruch wolnościowy i parlamentarny w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Wśród obszerniejszych opowiadań z naszych dziejów porozbiorowych, przytoczono najgłówniejsze wszechświatowej wagi wypadki, jako to: o rewolucji francuskiej, roku 1848, emancypacji Murzynów i Zjednoczenie Włoch. Przy tym urozmaicają ten dział poezje, wyjątki z „Nad Niemnem" i z „Popiołów".

W obecnej chwili, gdy odczuwamy ogromny brak stosownych podręczników, szczególnie właśnie w zastosowaniu do nauczania dorosłych analfabetów, powyższa książeczka odda niezawodnie wielką przysługę nauczającym. Wprawdzie plan pomyślany tak szeroko, znacznie jeszcze powiększony, dałby się z pożytkiem złożyć na trzy oddzielne książeczki; można też nie w zupełności zgodzić się na układ, który pomimo widocznych usiłowań autorek, wypadł nieco chaotyczny; w każdym razie „Zblizka i zdaleka" z pożytkiem będzie czytane i dlatego gorąco polecić można tę książeczkę do jaknajszerszego rozpowszechnienia, gdyż wielu nieuświadomionym dopomoże do rozjaśnienia historycznego niektórych kwestji społecznych, będących dziś tak bardzo na czasie.

Nader pożądanym byłoby opracowanie też w podobny sposób nauk przyrodniczych, gieografji fizycznej, kosmografji i astronomji, co dałoby też taki rys encyklopedyczny

o zasadniczych wiadomościach z całokształtu budowy wszechświata.

F. Morzycka.

Geijerstam Gustaw Af. *Moi chłopcy.* **Szwedzkie opowiadanie dla dzieci. Przełożyła Janina Mortkowiczowa, ilustrował Zdzisław Eichler. 8-ka, str. 111. Warszawa, 1906. Nakład Centnerszwera i Sp. Cena 75 kop.**

Co skłoniło p. Mortkowiczową do przyswojenia literaturze naszej tego „szwedzkiego opowiadania dla dzieci", trudno dociec. Zalet wybitnych w książce tej trudno się dopatrzeć, wad specjalnie rażących także niema, ale to chyba nie dość. Jest to typowe poniekąd opowiadanie, do którego żadne dziecko z pewnością po jednorazowym odczytaniu nie zajrzy więcej. Żadnych trwalszych nici łączących czytelników z książką, niema tu. A brak ten w literaturze dla młodzieży staje się wprost wadą. Książka w tym rodzaju przyzwyczaja dziecko do tego, że zaczyna ono uważać czytanie za środek zmierzający przedewszystkim do zabicia czasu. I gdyby owo „szwedzkie opowiadanie" choć na *chwilę* mogło *głębiej* zainteresować...

Ale gdzie tam. To, co może mieć nawet jakiś urok dla szwedzkiego dziecka, bezbarwnie zresztą opisane przygody dwóch chłopców na letnim mieszkaniu na wybrzeżu morskim, staje się wprost niezrozumiałym dla mieszkańca naszych miast i wiosek. Wszystko to takie obce...

Nie można jednakże twierdzić, żeby to opowiadanie szwedzkiego autora pozbawione było zupełnie wartości.

Nie, są tam ustępy, które zainteresować mogą szczupłe grono badaczów duszy dziecka, szczegóły nie obojętne dla psychologa. Dziecka to jednak zająć nie może, a nawet podanie ich dziecku uważałbym pod pewnym względem za niepożądane.

Przekład p. Mortkowiczowej bardzo dobry. Można nawet powiedzieć, książka, choć obca duchem, nie robi jednakże wcale wrażenia rzeczy tłumaczonej.

Ilustracje nieco pretensjonalne.

Józef Mukłanowicz.

Gomulicki Wiktor. *Wspomnienia Niebieskiego Mundurka.* **Opowiedział... z 6 rysunkami W. Górskiego. 8-ka, str 277+16. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena karton kop. 1.20, w opr. 1.50.**

Wspomnienia czasów szkolnych. Wspomnienia kreślone piórem artysty, wysnute z serca, co kochać umie gorąco. I dlatego też książka ta wywiera urok tak głęboki... Powiedziałbym jednak, że całą piękność „wspomnień" odczuć potrafi ten tylko, kto odbył już część znaczną życiowej wędrówki.

We wspomnieniach tych odtworzył Gomulicki swe „szkolne czasy" spędzone w szkole powiatowej. Te „czasy", o których powtórzyć on mógł za Syrokomlą, iż były to „dni jasne"

„Kiedy serce dziecinne z wiarą i otuchą,
Do grona towarzyszów i do murów klasy
Przylgło, przyrosło na głucho..."
Widocznie... „przylgło, przyrosło na głucho",

widać to w każdym „obrazku", czuć w każdym niemal zdaniu, choć samego sentymentalizmu i czułostkowości tam ani śladu.

„Obrazków" takich siedmnaście.

I nie wszystkie jednakiej wartości.

Są słabsze, te jednakże podobać się będą najbardziej najmłodszym czytelnikom „Wspomnień". Do tej kategorji zaliczyłbym obrazek drugi: „Knot", jedenasty: „Dzień chrabąszczowy", a poniekąd i piętnasty: „Mali bohaterowie". Są i prawdziwe klejnoty wyrzeźbione dłonią artysty: Tu przedewszystkim wymienić należy obrazki: dwunasty: „Poeta"; trzynasty: „Chora noga" i czternasty: „Szkoła i klasztor". Pamięci głównego bohatera trzynastego rozdziału, Bronisława Dembowskiego, poświęcił te autor te „wspomnienia dni razem przeżytych". Większą część książki wypełniają pozostałe obrazki, których nie można zaliczyć do żadnej z dwóch wymienionych wyżej kategorji. One to nadają tło całej książce. Ich zalety i wady nadają „wspomnieniom" charakter, one to stanowią, że nie martwe litery, lecz samo życie, poniekąd, przemawia ze stronic tej książki. Tu niema nic „roboty", niema ważenia każdego słowa, każdej myśli, wszystko płynie wprost z duszy, z duszy prawej—więc całość czyni wrażenie podniosłe, uszlachetniające, choć krytyk pe-

dant mógłby przeciwko niejednemu zdaniu poważne zastrzeżenia poczynić. I wyszła mozajka prześliczna, chociaż niejeden kamyczek bynajmniej pięknością nie grzeszył.

To samo możnaby powiedzieć i o całokształcie życia szkolnego, odtworzonego przez Gomulickiego.

I tu jeszcze raz zachodzi analogja między nim i Syrokomlą. Obydwaj ci malarze „szkolnych czasów“ nie używali do swych obrazów wyłącznie farb jasnych. Posiłkowali się i ciemno-brudnemi, bardzo ciemnemi nawet. A jednak jasność przedewszystkim bije od tych obrazów, prawdziwie „malowanych w słońcu“. Tajemnica cała tkwi, zdaje się, w tym, że obydwaj autorowie nie zapomnieli o Mickiewiczowskiej przestrodze. Mając serca — w serca patrzyli.

Streszczam się: „Wspomnienia niebieskiego mundurku“ to jedna z najlepszych książek dla młodzieży, jaka pojawiła się w ostatnich czasach.

Józef Muklanowicz.

Grajnert Józef. *Antek Socha młody wojak.* Powieść historyczna z 17-go stulecia. 8-ka, str. 84. Warszawa 1906. Skład główny w Księgarni Polskiej. Cena 15 kop.

„Słodsze od miodu, milsze od muzyki jest odczytywanie dziejów ojczystych, najbliższych sercu. Chwała oręża, wielkie czyny, a nawet klęski, składają się na taką muzykę, która ci zagra w duszy potężniej, niż wszelkie instrumenty muzyczne“.

Tak zachęcająco zaczyna we wstępie pan Grajnert swe opowiadanie i żeby dać ludowi obraz wojen, jakie Polska prowadziła od 1656 roku do bitwy pod Podhajcami, rzuca na tło szlacheckiej rzeczpospolitej bohatera — Antka Sochę — plebejusza, mało jednak cech prawdziwie demokratycznych rycerz ten posiada. Sierota — opiekunów znajduje w osobie opata Klasztoru Cystersów i Stefana Czarnieckiego, który, umierając, oddaje mu szablę ze znanym napisem: „ja nie z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli — urosłem“. — Socha w bitwie pod Podhajcami właśnie tą świętą pamiątką po bohaterze ścina głowę chana tatarskiego i na ostrzu zatyka ją w tryumfie na czele swego hufcu. Takie znęcanie się nad trupem, dowód największego barbarzyństwa, o ile mi wiadomo, było dotychczas przypisywane właśnie dzikim tatarom, a nie nam — polakom... Wysoce niepedagogiczne jest także ciągłe nieparlamentarne wymyślanie naszym wrogom — Szwedom, Węgrom i Turkom. Czytelnik może przypomni sobie rycerskie zachowanie się Japończyków względem nieprzyjaciół w ostatniej wojnie i — przytym porównaniu nie wiem czy pamięć naszych przodków zyska... Zdaje się jednak, że p. Grajnertowi o apoteozowanie przeszłości najbardziej chodziło, lecz czy rzeczywiście takiemi środkami cel osiągnie pożądany?

Przytoczone w powiastce opowiadanie lirnika o bohaterstwie Czarnieckiego i wyjątki z pieśni ludowych stanowią jedyną ozdobę książeczki.

F. Morzycka.

Kraków Paulina. *Pamiętniki młodej sieroty.* Wyd. 6, z czterema rycinami. 8-ka, str. 150. Warszawa, 1906. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena karton 75 kop.

Książka ta zajmowała i wzruszała i tych, co mają już siwizną przypruszone włosy i tych, co dziś katalogi przeglądają, rozmyślając, coby to dziatwie swej kupić należało. Czyż zajmie ona i wzruszy rzesze dzisiejszej rozpolitykowanej i „rozspołecznikowanej“ młodzieży?...

A jednak dobrze się stało, że „Pamiętnik“ ten teraz właśnie wyszedł w szóstym już wydaniu.

Książka tego rodzaju, to też poniekąd: „Arka przymierza między starymi i nowymi laty“.

Prawda, od czasu, gdy Krakowowa książkę tę pisała „świat poszedł szybkim krokiem“, pamiętnik jednak, „młodej sieroty“ odczytany dziś, nie robi wrażenia anachronizmu, lecz raczej nabiera pewnej barwy i woni egzotyczności. Zdaje się gdzieś za górami, lasami leży ten kraj w którym żyła i wrażenia swe spisywała „młoda sierota“, i to wszystko wytwarza właśnie pewien pożądany czynnik psychologiczny, nie obojętny dla duchowego rozwoju.

Józef Muklanowicz.

Kraków Paulina. *Wspomnienia wygnanki.* 8-ka, str. 197. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa, wydanie 7, z sześciu rycinami. Cena karton 75 kop.

Rzadko która książka poszczycić się może takim zaszczytem: siódme wydanie, a zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że „Wspomnienia wygnanki“ doczekają się jeszcze niejednego wydania, posiadają one bowiem wiele bardzo cennych zalet. Przedewszystkim opowiedziane są w sposób interesujący, a i treść „wspomnień“: przygody trzech dziewcząt na bezludnej wyspie, aczkolwiek nie grzeszy „nowością“, nie pozbawiona jest jednakże znamion oryginalności.

A przytym rzecz rozgrywa się w końcu ośmnastego wieku.

Jest więc dziś również *aktualną*, jak była nią w chwili, gdy pierwsze wydanie „wspomnień“ znalazło się w rękach czytelników.

Wszystko to sprawia, że *stare* „Wspomnienia“ nie potrzebują się wcale lękać konkurencji wielu, bardzo wielu nowości.

Józef Muklanowicz.

Mortkowiczowa Janina. *Stacho.* Opowiadanie. 4ka, str. 111. Warszawa 1906. Nakładem Centnerszwera i S-ki. Cena rb. 1.

Książka całkiem „moderne“. A może raczej była ona taką jeszcze w grudniu 1905 r. Jest tam wszystko, co tylko nosi (często *nosiło* w odległej przeszłości kilku miesięcy) stempel „postępowości“, „wolnomyślności“ „demokratyzmu“. Więc i potępienie dawnych metod wychowawczych, i odżegnywanie się od widma preparowania „wieszadeł do rulet“, i idea bojkotu, i ostateczne zdyskredytowanie wszelkiej „filantropji“, z gorącym zalecaniem ruchu współdzielczego.

Czego bo tam niema.

Jest hojną ręką rzucane owo „czemu ta przepaść, która traci dzieci ni pokrzywdzonych i ni krzywdzicieli“...

Jest i odczucie „sercem raczej niż umysłem, „że tym wszystkim ludziom, co chodzą tacy źli, ponurzy i smutni dzieje się krzywda, że ktoś ich gnębi, dręczy, uciska, że ktoś jest przyczyną tego, że tylu ludziom na świecie jest źle“.

No i, rozumie się, wobec tego: „małe lecz czułe serce Stacha wzbierało wielkim bezmiernym współczuciem i miłością dla tych krzywdzonych, i głuchą silną nienawiścią do krzywdzicieli“. Książka jest przytym wysoce aktualną. Jest i wzmianka o „dniach styczniowych“, gdy „na ulicach Warszawy polała się krew ludu“, którzy walczyli za wolność. A przerażona osłupiała dusza niewinnego dziecka pytała z łkaniem bolesnym: „Za co? Jakżeż to można? Dlaczego dajecie?“

Nie pominięto i dnia „1 listopada“, o tych ulicach „jasnych mimo nocy, bo opromienionych nowym świtem idącej jutrzenki“.

Czego bo niema w tej książce.

A wszystko to dla dzieci w wieku lat 10 mniej więcej.

Pod tym względem niema żadnej wątpliwości, zaznacza to w kilku miejscach wprost autorka, zwracając się bezpośrednio do swych małych czytelników.

I w tym tkwi błąd główny, czy też, według wierzenia autorki, to stanowi główną zaletę jej książki.

Pani Mortkowiczowa mogłaby napisać rzecz bardzo dobrą *o dziecku*. Ma wszelkie dane ku temu. Ma, prawdziwy, głęboki talent pisarski (to widać na każdej stronicy), zna dobrze duszę dziecka...

Chciała jednak p. Mortkowiczowa stworzyć opowiadanie *dla dziecka*, no i książki jej dobrą nazwać niesposób. Przyzna to po uważnym odczytaniu niejeden z bardzo nawet „postępowych“ ojców. Każda matka, w której doktrynerstwo nie zagłuszyło zdrowego instynktu macierzyńskiego.

Pozwólcie dziecku — dzieckiem być.

Tych lat nie wróci mu już żadna dobroczynna wróżka.

Książka pani Mortkowiczowej ma niewątpliwie i swe dodatnie strony.

Prześliczny język, to przedewszystkim.

Dalej są tam kartki owiane tchnieniem szczerej głębokiej poezji.

Jest odczucie natury.

A jednak książki tej polecić nie można. A szkoda. Tak mało mamy książek pisanych z talentem.

Józef Muklanowicz.

Przyłuski J. i Rodkiewiczowa R. *Lepienie z gliny.* Podręcznik dla szkół i zakładów wychowawczych. 8-ka, str. 28 i 36 tablic, zawierających wzory. Skład główny w Księg. Polskiej. Cena 25 kop.

W ogólnej obecnie dążności do zreformowania naszego szkolnictwa, zwrócono, za przykładem zagranicy, baczniejszą uwagę na wprowadzenie do wychowania robót ręcznych i nauki zręczności. Najodpowiedniejsze do zastosowania potym w praktyce są roboty z drzewa. Ten rodzaj jednak slöjdu wymaga kosztownych przyrządów, na które narazie nie wszystkie nasze wiejskie szkoły zdobyć się będą mogły. W takich warunkach lepienie z gliny może mieć szersze zastosowanie, bo materjału dostarczy gleba nasza bezpłatnie, a z byle patyczka zręczny uczeń może sobie wystrugać odpowiedni rylec.—Ulepieniem zręcznego czerpaka, lichtarzyka, skarbonki, popielniczki, o formach jaknajprostszych, sprawi się radość nietylko dzieciom, ale może zachęci się i rodziców do poznania się z pewnymi wymaganiami sztuki zastosowanej do przemysłu. Należy jednak dawać wzory piękne i gustowne, wydaje się więc mi niestosownym umieszczanie w powyższym podręczniku wzorów zbyt skomplikowanych i trudnych. Tabl. XXXV powinna być stanowczo wyrzucona, gdyż figura świętego czy świętej w kapliczce zbyt przypomina nasz rodzimie nieudolny kunszt rzeźbiarski, zdobiący po wsiach wiele kapliczek tego rodzaju. Chyba może to posłużyć jako przykład, że tak brzydkich wzorów wykonywać nie należy. Wazony, koszyki i kwietnice zbyt są przeładowane ornamentacją. O ileż estetyczniejsze i łatwiejsze do wykonania byłyby wzory urn antycznych.

F. Morzycka.

Zielińska M. *Giermek Zawiszy Czarnego.* Opowiadanie z XV-go wieku. 8-ka, str. 223. Warszawa, 1905. (Dodatek powieściowy „Wieczorów Rodzinnych").

Zawisza Czarny należy do szeregu tych przepięknych postaci w naszej przeszłości, które najlepiej nadają się na bohaterów historycznych opowiadań dla dzieci. Wspaniały rycerz bez trwogi i zmazy musi zdobywać serca małych czytelników, budzić podziw i ogromne zajęcie. Wprawdzie główną treść książki p. Zielińskiej stanowią losy młodego Jaśka z Dębinki, który od dziecięctwa marzy o zostaniu giermkiem Zawiszy i, osiągnąwszy cel ten, towarzyszy mu na każdym kroku, ale rycerz z Garbowa jest naczelnym bohaterem opowiadania i ku niemu przedewszystkim zwraca się uwaga czytelników. Śledzimy też Zawiszę aż do śmierci, a na wieściach o niej książka się kończy.

Opowiadanie dla dzieci stosowne, zajmujące i podniosłe; wiele historycznych faktów ujdzie zapewne pamięci dziecka, ale sama postać Czarnego utkwi w niej silnie na długo. A życie się od maleńkości z bohaterami wieków ubiegłych jest ogromną zdobyczą.

Tadeusz Smoleński.

Sztuki plastyczne.

d'Abancourt de Franqueville Helena. *Katalog zabytków XVIII w. Muzeum Narodowego w Krakowie.* Opracowała i historycznemi objaśnieniami opatrzyła ... 16-ka, str. XV + 224 Kraków, 1906. Wydawn. Muzeum Narodowego w Krakowie. Tom VI. Cena kor. 2.

Kiedy w r. 1902 Zarząd Muzeum Narodowego rozpoczął poczet wydawnictw opisujących mieszczące się w nim zabytki, tłumaczył w osobnej odezwie, że Muzeum „jako instytucja publiczna dba o to, aby społeczeństwo wiedziało, co posiada, i miało łatwy przegląd działów i niedostatków, mogło kontrolować w każdej chwili, czy wszystko jest, w jakim jest stanie i porządku". Ogromna ważność starannych katalogów dla nauki, jako też „zasadniczy cel, aby publiczność nie błąkała się bez korzyści dla siebie lub nie zdobywała sobie ze szkodą czasu informacji od służby i urzędników, ale nagromadzone dzieła sztuki i zabytki przeszłości naszego narodu mogła obejrzeć ze zrozumieniem, skłoniły Zarząd do wydawania katalogów Muzeum działami, w miarę funduszów, a w przyszłości publikacji popularnych i gruntownych, w których pomieszczać będzie wykład przedmiotów objaśniany temi okazami, które są w Muzeum bądź to w oryginałach, bądź to w reprodukcjach". W ten sposób dojdziemy do zwięzłego wykładu historji sztuki i kultury w Polsce.

Katalog XVIII wieku, ułożony przez pannę d'Abancourt, obejmuje, prócz historycznego wstępu, dokładny opis 301 numerów muzealnych, podzielony na cztery części: I Malarstwo, II Rzeźba, III Przemysł artystyczny, IV Zabytki kultury. W malarstwie znaj-

dujemy m. in. trzy obrazy Czechowicza, dziesięć Bacciarellego, dwa Lampiego ojca, pięć Lampiego syna, dwa Smuglewicza, jeden Grassiego. Autorka z żalem podnosi we wstępie (str. XIII), że „Muzeum Narodowe nie posiada ani jednego dzieła Norblina, artysty tak charakterystycznego dla swojej epoki: należy mieć nadzieję, że troskliwość publiczna o pomnożenie narodowych zbiorów ułatwi zarządowi uzupełnienie tego braku". Rzeźba przedstawia się bardzo ubogo; z opisanych w tym dziale jasełek zasługują na uwagę presepe sycylijskie z początku XVIII w. i zabytek częściowo polski. Śród okazów przemysłu artystycznego znajdujemy sprzęty (m. in. kołyskę Lelewela), godzinniki, emalję, dzwon, ceramikę, porcelanę i szkło; z zabytków kultury przedmioty dewocyjne, stroje, broń, godła i odznaki, instrument muzyczny (mandolinę), przyrządy astronomiczne, zabytki cechowe, chorągwie, karty i t. p. Obrazek przy str. 202 nosi fałszywy tytuł „ogólnego widoku zabytków XVIII w.": jest tu tylko mała ich cząstka. Panna d'Abancourt poprzedza każdą grupę zabytków szerokiem objaśnieniem, czasem może nawet zanadto szerokiem, np. gdy do dwóch okazów jasełek daje *siedemnaście*, a do dziesięciu kubków i kieliszków *dwanaście* stron osobnych traktatów. Dzieła cytuje autorka bez podania stronic, co nie jest godnym uznania. Na str. V bardzo wadliwa budowa zdania: „Wiek XVIII, o ile smutny w naszej historji..., o ile przykry... — o tyle czasom tym nie można odmówić" i t. d. Na str. XV w zdaniu: „...cieszyć się będziemy, jeśli zainteresowawszy zabytkami Muzem, wzbudzimy poparcie dla tej Instytucji Narodowej, będącej prawdziwie *arką przymierza między staremi, a nowemi czasy*" Mickiewicz źle przytoczony.

Tadeusz Smoleński.

Tomkowicz Stanisław dr. *Raciborowice.* Z ilustracjami. 8-ka. str. 38. Kraków, 1906. Nakł. Tow. Miłośników Historji i Zabytków Krakowa. (Biblioteka Krakowska Nr. 33). Skład gł. w księg. Krzyżanowskiego. Cena 25 kop.

Biblioteka Krakowska opisuje nietylko pamiątki samej stolicy, ale i jej okolic. Wyszły już monografje Mogiły (przez prof. Łuszczkiewicza), Tyńca i Bielan przez p. Tomkowicza, a obecnie tenże autor zapoznaje nas z Raciborowicami, wioską położoną 9 km. na północ od Krakowa, własnością kapituły katedralnej od blizko półsiódma wieku. Należały ongi Raciborowice do Długosza, który miejscowy kościół — zaczęty przez poprzednika, kaznodzieję Pawła z Zatora — zbudował. Świątynia ta jest typem Długoszowego budownictwa; gmachem gotyckim ceglano-ciosowym; materjałem ścian i sklepień jest czerwona, nietynkowana cegła, a części ozdobne i członki architektoniczne są z wapienia z okolic Krakowa. Pan Tomkowicz opisuje kościół szczegółowo, wyrażając życzenie, „by dziś jeszcze takie stawały po naszych wsiach kościoły, zamiast niektórych niekształtnych a pretensjonalnych budynków, któremi pokolenie nasze niestety zbyt często *zdobi* parafje, przy pomocy różnych niedouczonych budowniczych i pseudo-architektów".

Tadeusz Smoleński.

Muzyka.

Kubalski Edward *Z dziejów Krakowskiej muzyki.* (Czasy Rzpltej Krakowskiej). Z illustracjami. 8-ka, str. 93. Kraków, 1906. Nakł. Tow. Miłośników Historji i Zabytków Krakowa. (Bibl. Krakowska, Nr. 32). Skł. główny w księg. Krzyżanowskiego Cena 35 kop.

Książeczka podaje naprzód historję bursy muzycznej założonej w XVIII w. przy kollegjacie św. Anny; bursa ta z Towarzystwem przyjaciół muzyki stała się podwaliną dla założenia szkoły i bursy muzycznej za czasów wolnego miasta Krakowa — poprzedniczki dzisiejszego konserwatorjum. Z kolei znajdujemy opis losów Towarzystwa przyjaciół muzyki, powstałego w r. 1817, które było — zwłaszcza w początkach swego istnienia — jednym z najdzielniejszych czynników w życiu kulturalnym i towarzyskim Krakowa, a rozwiązało się w r. 1844. Wreszcie opowiada autor o szkole i bursie muzycznej stworzonej w r. 1841. Całość tworzy zarys dziejów muzycznego życia w Krakowie od połowy XVIII stulecia do ostatnich lat wolnego miasta. W końcu podano ustawy Towarzystwa przyjaciół muzyki z roku 1818 i listę członków tegoż towarzystwa. Na str. 53 mylnie położono datę 13 maja 1823

zamiast 1833, jak wynika z toku opowiadania.

Tadeusz Smoleński.

Medycyna i higjena.

Bączkiewicz Jan dr. *Jak ochraniać dzieci od chorób zakaźnych.* 16-ka, str. 95. Warszawa 1906. Wydawnictwo M. Arcta. Książki dla wszystkich Nr. 339 Cena 20 kop.

Pytanie powyższe bardziej może niż kiedykolwiek znowu jest na dobie. Wobec szerzących się epidemji wśrod dzieci, każde z rodziców z gorączkową ciekawością przebiegać będzie strony książeczki dr. Bączkiewicza. Trzeba tak, jak on, umiłować dzieci, trzeba być takim obywate'em w każdym czynie i słowie, aby tak gorąco przedstawiać grozę, a tak jasno wyłożyć, co uczynić należy, aby jej zapobiedz. Matkom więc naszym gorąco polecamy to dziełko, by zeń czerpały wiadomości tak konieczne, jak postępowanie w chwili wybuchu epidemji czy choroby zakaźnej w domu własnym. Boć to, co się dzieje dziś, ta niebywała częstość zachorowań i ta trwałość epidemji nie da się niczym innym objaśnić, jak zupełną nieświadomością większości nawet inteligientnych matek, kiedy choroba zaczyna lub przestaje być zaraźliwą. Z pytaniem tym łączą się inne jak np., czy odłączać inne dzieci zdrowe, kiedy po chorobie można je posłać z powrotem do szkoły i t. p. Na wszystkie te pytania odpowie książeczka dr. Bączkiewicza, a odpowie jasno, treściwie i stylem prostym a pięknym czystością języka i poprawnością wyrażeń.

Dr. Ant. Majewski.

Cichińska-Siekierz Jadwiga. *W dzwon fizyczno-moralnego odrodzenia Społeczeństwa.* 8-ka, str. V 124. Warszawa, 1907. Księgarnia naukowa. Cena 30 kop.

Na alarm bije w dzwon gorąca rzeczniczka dobrej sprawy — odrodzenia fizycznego i moralnego. Caveant consules... bo źle się dzieje na tej naszej polskiej ziemi. Nie tylko gromy zazdrosnych losów, nie tylko przemoc ciemnoty i uprzedzeń, ale i groźne skutki wad własnych i nałogów nabytych prowadzą do ruiny fizyczno-moralnej nas i nasze potomstwo. Czas więc najwyższy poznać źródło zła, czas uwierzyć, że w naszej mocy poprawa, bo od nas tylko zależy zaniechać na najbliższą już przyszłość nawyknień ohydnych, wyrzec się rujnujących nałogów — pijaństwa i rozpusty, które grasują — miejmy odwagę to powiedzieć — we wszystkich klasach naszego społeczeństwa. Słusznie też czyni autorka, chcąc pouczyć nieświadomych, a przekonać niedowiarków, przytaczając dowody bardzo jaskrawe, choć objektywne, bo oparte na statystyce. Alkoholizm we wszelkich jego postaciach, prostytucja jawna i ta — najgorsza potajemna — oto przyczyny główne naszych nieszczęść społecznych — chorób, dziesiątkujących w kwiecie wieku naszą młodzież, ową nadzieję i podporę kraju, chorób, które, nie zabijając odrazu, a przynajmniej rzadko, prowadzą do zwyrodnienia. Jako środki ochronne słusznie polecono zwrócenie najbaczniejszej uwagi na wychowanie, które ma być czynnikiem kulturalno-etycznym, ma siać zdrowe ziarno i wypleniać chwasty dawnych błędnych pojmowań kwestji płciowej i innych z nią związanych, ma krzewić altruizm; należy również zapobiegać — w myśl postępu i nauki — gorszycielstwu publicznemu. Praca u podstaw i zakładanie towarzystw wstrzemięźliwości mogą tu zdziałać wiele. Ale przedewszystkim należy wytępić prostytucję i handel żywym towarem, wykorzeniać alkoholizm, a rozwijając zdrowe pojęcia prawdziwej hygieny, zapobiegać szerzeniu się chorób zakaźnych.

Praca p. S.-Cichińskiej jest, dzięki przytoczonej treści, bardzo pożyteczną i zupełnie zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Dwa słowa tylko uwagi, co do stylu i wyrażeń pojedyńczych: czy nie lepiej zaniechać wyrazu „doktorzy“, zastępując je znanym i swojskim, a przytem zrozumialszym „lekarze“, i czemu wogóle autorka daje się unieść temperamentowi i słusznemu zresztą oburzeniu, używając nadto jaskrawych określeń, jak np. nazywając palenie przez kobiety aż „zniepprawieniem“? Poza temi usterkami, książka ciekawa, pożyteczna i na dobie.

Dr. Ant. Majewski.

Łazarowicz K. dr. *Co to jest cholera i jak ją zwalczać.* 16-ka, str. 50. Warszawa 1905. Wydawnictwo M. Arcta. Książki dla wszystkich Nr. 285. Cena 10 kop.

W epoce jeszcze niedawnej, bo w chwili gdy choroba, o której mowa, zbliska groziła i naszemu społeczeństwu, książeczka dr. Łazarowicza była bardzo dobra, dając jasne pojęcie o jej przyczynie, warunkach powstawania, przebiegu, leczeniu i środkach ostrożności podczas epidemji. I dziś nie traci ona na wartości, choć jest mniej aktualną. Dobrze jednak aby dostała się do rąk ogółu, który może dziś mniej ciekawie, ale nie z mniejszym pożytkiem czytać ją będzie. Lepiej, gdy podstawowe wiadomości o takiej ciężkiej chorobie cokolwiek chociaż ugruntują się w społeczeństwie. Łatwiej będzie społeczeństwu świadomemu niebezpieczeństwa zrozumieć te zarządzenia sanitarne, które w chwilach niebezpieczeństwa przedsiębiorą komitety obywatelskie, łatwiej i chętniej będzie się stosowało do uciążliwych pozornie przepisów, ale koniecznych. Należy wcześnie uświadamiać masy, aby w chwili walki z epidemją, znaleźć jaknajwięcej sojuszników. Wiemy dobrze, ile to krzywdy sprawie takiej walki przyniosła nieświadomość i ciemnota ogółu.

Praca dr. Łazarowicza ma jeszcze jedną zaletę — jest krótką, pozbawioną frazesów zbytecznych, wielomówstwa nużącego czytelnika. Język czysty i styl poprawny zasługują na wyróżnienie.

Dr. Ant. Majewski.

Müller J. P. *Mój system.* 15 minut dziennie dla zdrowia! 8-ka, str. 176. Warszawa 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena 70 kop.

Warto poświęcić kwandrans codziennie, jeśli możemy dojść do takich wyników fizycznych jak autor: dorównać Apollinowi Belwederskiemu pod względem harmonijnie pięknej budowy, a zdobyć zdrowie, które pozwala na takie rozrywki, jak gimnastyka bez odzieży zimą na ziemi pokrytej śniegiem. Po za temi jednak obietnicami, wkraczającemi w dziedzinę przyrzeczeń, jakie się robi nieraz, by niemi zachęcić do uważnego słuchania naszych rad i wskazówek, dziełko p. Müllera, o ile dostanie się w ręce czytelnika niezbyt skłonnego do... do łatwej wiary, zasługuje na bliższą uwagę. Jest ono na czasie, gdyż ze wszystkich stron biją w dzwon na trwogę w sprawie zaniedbania wychowania fizycznego, naszej ospałości, wygodnictwa i innych wad, które najrychlej usunąć należy, a do pracy zabrać się, jeśli już nie sami nad sobą, to nad pokoleniem młodym, ową podstawą przyszłości narodu naszego.

Uważne wczytanie się w książkę p. Müllera wskaże, z jaką łatwością można, bez zbytniego zajęcia się swoją osobą, czego się bardzo wiele osób obawia lub na co niema czasu, naprawdę zrobić dużo na drodze poprawy fizycznej. Metoda omawiana wymaga jedynie kwadransu czasu w dniu całym, a łączy w sobie dwa nader ważne czynniki, bo ćwiczenia mięśni i skóry przy pomocy ruchów, kąpieli i nacierań. Można nie godzić się na niektóre teorje autora (jak np. iż choruje się zwykle z własnej winy, bo to uogólnienie nie jest zgodne z prawdą, lub na poglądy autora w sprawie systemów gimnastycznych), lecz należy oddać mu wielką słuszność, iż każdy z nas może i powinien zająć się swym ciałem przez kwadrans, by nadać mu potrzebną odporność, przywrócić utraconą lub zanikającą sprawność. Nikt nie może zaprzeczyć, że system p. Müllera łatwo dałby się zastosować w warunkach domowych, jako najprostszy i dla każdego dostępny, a wprowadzenie codziennej kąpieli jest istotną zasługą autora.

Dr. Ant. Majewski.

Poezja, powieść, dramat.

d'Annunzio Gabriele. *„Niewinny". (L'innocente).* Przekład z włoskiego. 8-ka, str. 345. Lwów, 1906. Nakł. Księg. Polskiej B. Połonieckiego, Warszawa, E. Wende i Sp. Cena 1.50 kop.

Na tle kryminalnego erotyzmu męskiego rozwija d'Annunzio życie wewnętrzne bohatera powieści swojej. Jest on doskonałym okazem zwyrodnienia zmysłu moralnego, przedstawicielem wyrafinowego intelektualizmu, urzeczywistniającego swoje plany egoistyczne z krwią zimną i nieubłaganym okrucieństwem. W czasie pisania powieści tej przejmował się d'Annunzio twórczością Tołstoja i Dostojewskiego, czego ślady wi-

doczne odnajdujemy w niektórych usposobieniach bohatera — po dokonaniu zbrodni; porusza nim mianowicie — idea skruchy, chęć wyznania zbrodni, pozostaje to jednak w sferze jego życia ścisłego i do czynu jasnego nie prowadzi. Podziwiają słusznie uczeni-kryminolodzy wielką zgodność kreacji d'Annunzia z obserwacjami naukowemi, dotyczącemi pewnych odmian zbrodni intelektualnej. Po za tym jest to postać czyniąca zaszczyt intuicji artystycznej autora, należąca wszakże do rzędu tych, które przejmują niesmakiem i obrażają zmysł moralny tym wszystkim, co w nich jest premedytacją zbrodniczą, pozbawioną namiętności bezpośredniej.

Wł. Jabłonowski.

Kasprowicz Jan. *O bohaterskim koniu i walącym się domu.* Prozą napisał... 8-ka, 166+ +2 nl. Lwów, 1906. Nakł. księgarni H. Altenberga. Warszawa, E. Wende i Sp. Cena 1.80 k.

Utwory, zawarte w niniejszym tomie, dadzą się podzielić na dwie grupy. Do pierwszej można zaliczyć obrazki nastrojowe, którym brak niemal zupełnie akcji, fabuły, a mimo to doborem środków artystycznych silnie oddziaływają na naszą wyobraźnię; takiemi są np. następujące utwory: „Południe", „Spoczynek", „Wędrowcy", „Pod kolumną", „Pijaczka" i inne. Drobne to perełki, zaledwie kilkudziesięciowierszowe, ale najpierwszej wody.

Druga grupa, to dłuższe nieco utwory, w których pierwiastek malarski ustępuje lirycznemu, a ten wyraża się w ostrej, nieubłaganej ironji. Przenika ona do głębi takie np. utwory, jak „Ballada o bohaterskim koniu", „Modlitwa episjera", „Równi z równemi", „Pana Antoniego C., współwłaściciela firmy Antoni C. & Sp. przy ulicy M. seu o sądzie ostatecznym", „Złodziej", „List", „Harmonja społeczna" i inne. Ostrze satyry Kasprowicza trafia celnie a więżnie głęboko, dochodzi do samego rdzenia moralności i „uduchowienia" dnia dzisiejszego, moralności „episjerskiej", uduchowienia starego emeryta, w błogiej sytości trawiącego chleb „dobrze zasłużonych". Wszystko to, co zwykło się obejmować mianem „burżujstwa", „mydlarstwa", fałszywie pojętego demokratyzmu, zostało tu wyszydzone, wychłostane, wypoliczkowane; cała obłuda i cała mierność duchowa drobnomieszczaństwa znalazła tu karykaturalny nieco, ale niemniej podchwytujący wiernie rysy rzeczywistości obraz.

W niektórych wreszcie utworach nastrój duchowy poety odzwierciedla się w głębokim i przejmującym smutku, jak np. w nowelach: „Pont Neuf", „Starożytny kościół", „O walącym się domu", „Cień", „Pani śmierć", „Akacja" i inne. Ale źródło tego smutku to samo, co ironji i sarkazmu w poprzednich utworach: poeta smuci się, bo widzi wokół siebie nędzę duchową i pustkę, bo patrzy na tłumy ludzi, a człowieka znaleźć nie może, bo zdaje sobie sprawę z bezowocności swoich wysiłków twórczych, obok których przechodzą obojętnie tysiące, oddane codziennym, drobnym, marnym zabiegom i celom.

H. Galle.

Kisielewski Jan August. *Panmusaion.* 8-ka, str. 206. Lwów 1906. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. Warszawa, E. Wende i S-ka. Cena 1.30 kop.

Tytuł tego zbiorku drobiazgów zapożyczony został od nazwy, jaką ochrzcił autor projektowany w jednym z pomieszczonych tu feljetonów, teatrzyk „dla niezależnych młodych", mający obejmować w swym programie wszystko „od choreografji do mimodramatu, od piosenki do wytwornej *causerie*". Brak takiego teatrzyku stara się zastąpić poniekąd czytelnikowi p. K. swoim zbiorkiem, mieszczącym i, obok konferencji o sztuce mimicznej z okazji występów Izadory Duncan i Sady Yacco, feljetony teatralne, literackie i humorystyczne, w których posiłkuje się niekiedy francuzczyzną lub niemczyzną, mającą widocznie przenieść duszę czytelnika w atmosferę kawiarni paryzkich i berlińskich, olśnić go i zabawić paradoksami, wymęczonymi konceptami, naprzemiany ze szczęśliwszemi błyskami myśli podnieconej sztucznie przez dym tytoniowy, wyziewy kawy, absyntu i ciał ludzkich.

Polszczyzna za to, taki np. ustęp: „bajka zmienia się w realność wizyjnej koszmary i z nonszalancją histrjona daje kabotański śmiertelny skok z tramboliny" (str. 47), przypomina niekiedy język starościny z „Powrotu posła". W bigosie gazeciarskim takiej

wątpliwej wartości kąski można przełknąć i strawić; wydobyte z bigosu i przedstawione jako osobne danie tracą rację bytu i rażą czytelnika tym więcej, iż spotyka na zbiorku nazwisko autora „Karykatur“ i „W sieci“, utworów, które obiegły wszystkie sceny polskie i wszędzie pozyskały uznanie dla młodego dramaturga, od którego mamy prawo oczekiwać koncentracji zasobów duchowych w coraz głębszych co do treści i doskonalszych w formie dziełach, zamiast rozpraszania ich na okolicznościowe drobiazgi.

Br. Chlebowski.

Morawska Z. Zmierzch i świt. Powieść z czasów Stanisława Augusta. 3 tomy. 8-ka, str. 147, 148, 120. Warszawa, 1906. Bibljot. Dzieł Wyb. 430—2. Cena tomu à 25 kop.

Tematem autorki są próby dźwigania się narodu z upadku w epoce Sejmu Wielkiego, „świt“ żalu za winy ze strony warstwy uprzywiljowanej, czasy bratania się z mieszczanami i ulg, czynionych ludowi wiejskiemu. Przykro bywa zawsze, gdy się ma do czynienia z t. zw. „zacnemi“ zamiarami, nie móc odszukać w uskutecznieniu zamiaru jakichś stron dodatnich. W niniejszym właśnie przypadku recenzent jest zupełnie bezradny. Pomimo ciągłych odsyłaczów „historyczne“, pomimo autentycznych słów, wkładanych co chwila w usta różnym osobom, pomimo, że przesuwają się przed nami Stanisław Poniatowski ze swoim otoczeniem, a przez długą chwilę zatrzymano przed nami w kinematografie Semiramidę północy wraz z jej dworem, w utworze p. M. niema historycznego tła, niema klas i grup społecznych, ani charakterystyki różnych prądów, opinji i dążeń grup lub pojedyńczych osób; niema i samych osób, jako tako możliwych i żywych, choćby nawet nie „historycznie“, a nawet niema rozwijających się wypadków, choćby anegdot tylko; jest natomiast jakaś sieczka fakcików, luźnie obok ustawionych, i unurzanych w sentymentalnym sosie i przysmarzonych tu i owdzie grubą, mimowolną karykaturą: zwłaszcza stosuje się to do osób i stosunków dworu Katarzyny. W powieści autorki niema powieści. Bo chociaż w „historję“ wsiąkła pewna romantyczna przygoda (córka króla, jasnowidząca, *spiritus movens* słabego monarchy), ale stosunek epizodu do ogólniejszych wypadków jest całkiem mechaniczny,—sam w sobie zaś epizodów również nie posiada i nie mógł się stać wskutek tego osnową baśni powieściowej, nie mógł stać się pierwiastkiem, nadającym odrobinę życia dziełu autorki.

A. Drogoszewski.

Nawrocki Józef. *Światło i cień.* 8-ka, str. 60 i 3. Lwów, 1906. Księgarnia Polska (B. Połoniecki). Warszawa, E. Wende i Sp. Cena 75 kop.

Światło i cień... tytuł jest zgodny z zawartością książki, jak rzadko, przynajmniej o ile chodzi o malarskie środki ekspresji autora. Postać Bogarodzicy ukazuje się mu „w płaszczu, utkanym z *srebrno-białych* chmur w *rozbłyskach* słońca, w *czarnych* jaskółek opasana *sznur...*“ Prawda, poeta widzi i *krwawą* o zachodzie twarz słońca nad *garbatymi* grzbietami wzgórz, nadleśne chmury *pąsowe* i *sine*, oczy jego pieszczą się rozsianym w powietrzu pyłem złotym, a po przez tę zasłonę czerwienią się dlań maki na łące... Świegot jaskółek, to jak w kryształ powietrza rzucone paciorki. Istnieją dlań barwy, kształty, dźwięki, odurza go woń kwiatów... Zmysły chłoną wszelką rozkosz, którą rozjaśniona słońcem ziemia roztacza... Ale czyż nie spostrzegamy, że pomimo to dla poety istnieje niemal wyłącznie daleka przestrzenna perspektywa. Barwne plamy, ostre zarysy, nawet głosy, nawet wonie roztapiają się w powietrzu, oczy opierają się o błękitną, kryształową ścianę nieba i oto wszystko „odczute w duszy“ zamienia się w „białych obłoków koronki i szlarki“... Niebawem zamieni się w Sny, idące w dal, w nizinne ciemnie. Z taką naturalnością i koniecznością zachodzi tu zamiana. Myśl poety sama „staje się kolorem, światłością i wonią“, „na źdźbłach trawy i kwiatach lśnią cząsteczki duszy“ jego, i już nie umie rozpoznać, czy te dalekie, powietrzem i światłem nasiąknięte widoki są jawą czy śnieniem? „Jesteście wy przedemną czy we mnie? Tylko mej duszy dźwiękiem i jaśnieniem?“ To przeistoczenie się obrazu zewnętrznego na wewnętrzny jest rzeczą dość zwykłą u poety.

W skwarny dzień—na niebie blado—
[błękitnym mej duszy
Wokół snuje się czarna niepokoju ja-
[skółka;
. . . .
W skwarny dzień — na białych pias-
[kach pustyni mej duszy
Smutku cień, który nadbiegł z chmur,
[jak stado się pasie
Z cichym szelestem się sunie po pias-
[ków atłasie.
Szarzejący cień na białej pustyni mej
[duszy...

Przypomina to poniekąd Micińskiego, tylko że tu krajobraz duszy jest prostszy, z świateł i cieni utkany — i spokojniejszy. Tu tylko „dusza ze sobą porachunki czyni“

.... cicha, beznamiętna,
Śni pod niebieskim sklepieniem świątyni,
Ni siebie ani nikogo nie wini.
. . . .
Cicho—świadoma swej doli człowieczej,
Patrząc na *związek* i *konieczność* rzeczy,
Tych, co już przeszły, i tych, co przyjść
[muszą...

Spostrzegamy, iż w porachunkach tych jest smutek i rezygnacja, że melancholja jest tu słabym tłem, i oto dlaczego jasny krajobraz zamienia się w Sen, „idący w nizinne ciemnie“. Dusza wylania z siebie wizje „baśni nocnej...“ Wpatruje się w łagodne jaśnienie wieczoru, a oto wydaje się jej, że wychyla się ku niej nieznana twarz, strzegąca progu Tajemnicy; zdaje się, że dzwoniąca cisza, że cisza drzew i drżenie zbudzonego liścia jest mową Nieznanego, że się już iści przyjście jego... I wnet z rezygnacją upomina siebie: wiem, to złudny sen.

To wszystko są może tony zbyt lekkie, zaledwie uchwytne. Żeby je wziąć w siebie, trzeba skupionej uwagi i—równowagi. Lecz kto chce się przekonać, w jak bajeczną melodję spleść je można, niech posłucha jeno muzyki tanecznej („Taniec“), w której słychać głosy „z poza zapory materjalnej ścian“, wzywające w dal, poza granice bytu... Wiersz ten także da pojęcie o kapryśnej wymyślności formy p. N.,—a co ważniejsza, o tym, co się zowie „harmonją wewnętrzną...“

A. Drogoszewski.

Publicystyka.

Baudouin J. de Courtenay. *Autonomia Polski.* 8-ka, str. 39. Kraków, 1907. Nakładem Krak. Oddz. Uniw. Ludowego. Cena kor. 1.

W swej krewkiej, ale trochę chaotycznej broszurze prof. B. de C. zaczyna od porównania reprezentacji polskiej, złożonej z „endeków“, w Dumie z „kadetami“ t. j. lewicą „parlamentarną“ Rosji, — od porównania, z powodu którego autor obawia się niefortunnego wpływu zachowawczości posłów naszych na nastrój Rosjan w stosunku do kwestji polskiej. Mamy o byłych posłach polskich w Dumie przekonanie wcale nie lepsze od tego, które prof. B. de C. wyraża. Pomimo tego radzi będziemy widzieć więcej krytycyzmu w stosunku do owej drażliwości demokratycznej, którą nawet koła radykalne w Rosji lubią okazywać względem Polaków. Ta, jak ją nazywamy, „drażliwość demokratyczna“ jest puścizną przeszłości i objawem niedojrzałości politycznej narodu rosyjskiego. Kiedy Herzen przywitał wypadki warszawskie ze stycznia 1863 r. artykułem *Mater Dolorosa*, Ogarew z oburzeniem opuścił dom swego druha, nie podawszy mu nawet ręki na pożegnanie. Turgieniew—ten szlachetny i wielki pisarz europejski Rosji—miał wówczas mniej sympatji dla powstańców, którzy ginęli ze słowami „za naszą i waszą wolność“ na ustach, aniżeli dla żołnierzy, wprowadzających „porządek“ na znany nam ład. Wiemy także, jakie spustoszenie moralne i umysłowe szerzył ów „demokratyzm“, którego najlepszym i najwięcej dodatnim wyrazem był Miljutin. Otóż, przekonani, że w zasadzie nie różnimy się z prof. B. de C., powiemy, że możemy co najwyżej przypomnieć Rosjanom, iż w Anglji tylko demagodzy i Niemcy zanglizowani, w rodzaju Karola Blinda, wytykają Irlandczykom ich *papizm* oraz ich *rzeczywiste* zacofanie kulturalne.

Wielką zasługą prof. B. jest to, że podkreśla dwie strony kwestji polskiej. Jedna domaga się *równouprawnienia*, t. j. środków do odrębnego rozwoju kulturalnego, nieścieśnionego żadną „racją stanu“ państwa. Druga strona kwestji—strona „terytorjalna i administracyjna“ znajdzie swe rozwiązanie

w „samorządzie i autonomji“. I szkoda wielka, że autor nie rozwinął bliżej tej myśli tak dobrze ujętej, gdyż rozwijając ją, uniknąłby niektórych sprzeczności i niejasności.

Autor nie stoi na stanowisku etnograficznym. I czyż naród jest tylko pojęciem etnograficznym? Ale w takim razie prof. B. de C. nazbyt lekceważy prawo historyczne. Naprózno sądzi on, że „prawo historyczne Kaina i Abla legalizuje wszelkie morderstwa“. Przeciwnie: bratobójstwo, jeśli nie było zawsze, to jest zjawiskiem chronicznym *pomimo* prawa historycznego, które napiętnowało Kaina i piętnuje jego naśladowców. Hampden angielski walczył w imię prawa historycznego; Stany Generalne w 1789 r. były zwycięztwem chorążych prawa historycznego. I biada tym społecznościom, które, zgięte pod jarzmem niewoli, zapominają o przeszłości: one nie mają sił podnieść głowy i spojrzeć w przyszłość.

Jakim ma być samorząd u nas, prof. B. nie mówi. Za to usiluje on określić bliżej formy życia społecznego przy autonomji. Jasnością ta część broszury nie grzeszy. Nie mówiąc już o tym, że zupełnie niepotrzebnie prof. B. wchodzi w bliższe rozpatrywanie kwestji szkolnej, zatrzymamy się na chwilę przy przewidywaniu prof. B., że delegacja polska w Dumie będzię miała głos tylko doradczy „przy rozstrzyganiu spraw, dotyczących jedynie innych części państwa“. Otóż idzie nam o to, w jaki sposób tego rodzaju sprawy, np. sprawy litewskie, będą rozpatrywane w Dumie. Jeżeli posłowie z Rjazania i Tambowa będą rozstrzygali o tych sprawach, w takim razie dlaczego posłowie z Królestwa, związani interesem wszechpaństwowym z Rosją, mają mieć tylko głos doradczy? Pojmujemy rozwiązanie kwestji z hasłem *home rule all round* — autonomja dla wszystkich, ale jesteśmy daleko od takiego rozwiązania; bez takiego rozwiązania nasza bierność w sprawach różnych, to raczej naiwna formułka demokracji narodowej, wierzącej w „izolowanie moralne“.

Ponieważ prof. B. porusza ciągle kwestję narodowości żydowskiej i żąda równouprawnienia języka żydowskiego (żargonu), zapytamy się prof. B, czy postarał się on przedstawić sobie *żargon* pisany alfabetem łacińskim albo nawet gotyckim? Sądzimy, że po takiej próbie, t. j. po ogołoceniu żargonu z abecadła starohebrajskiego, kwestja żargonu przedstawi mu się inaczej. Co do nas, pojmujemy używanie żargonu jako *narzędzia wykładowego* w szkołach lub klasach elementarnych, ale musimy wyrazić zdziwienie nasze, że prof. B. de C. rozpatruje kwestję żargonu z punktu widzenia równouprawnienia językowego.

W Londynie byliśmy świadkami faktu bardzo charakterystycznego. W tym samym czasie, kiedy władze angielskie polecały konstablom w interesach administracji uczyć się „*yiddisch*“ (t. j. żargonu), immigranci żydowscy z Rosji i *Litwy* zakładali kółka samokształcenia w języku rosyjskim. I dlatego sądzimy, że ze zniesieniem praw wyjątkowych albo raczej bezprawia wyjątkowego w stosunku do żydów, kwestja żargonu przestanie istnieć. Obawiamy się tylko, że żydzi rosyjscy nie zrozumieją wtedy kwestji językowej *u nas*, jak tego nie zrozumieli żydzi pruscy w Niemczech. Prof. B. de C. miałby jednak słuszność, gdyby zalecił nam taktykę wielkiej ostrożności w tym kierunku.

S. Mendelson.

Dębicki Ludwik. *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia.* Z illustracjami. Serja II, tom I. 8-ka, str. 319. Kraków 1906. Spółka wydawnicza polska. Cena 2.25 kop.

Pierwsza serja tych „portretów“ była już omawiana tutaj („Książka“ z marca r. b.). Wydany obecnie tom pierwszy nowej serji, przedstawia ten sam rodzaj opowieści pamiętnikowej o znanych osobiście autorowi wybitniejszych postaciach świata literackiego i kół arystokratycznych. Stosunek swój do tych postaci scharakteryzował sam p. D. w radzie, którą otrzymał z ust znanej i cenionej we Lwowie hr. Caboga (z domu Potocka): „Chcesz, powiedziała mu w rozmowie, oddziałać na czytelników, — nie pisz książek i artykułów z samą teorją, bo je mało czytają, ale myśli i dążenia swe wypisz na czołach osób żyjących, daj im formę opowiadań i portretów, a prędzej trafisz do celu, bo ogół chętniej przyjmie prawdy upersonifikowane“. Idąc za tą wskazówką,

wybiera p. D. do cennych wizerunków tych głównie ludzi, z pomiędzy znanych sobie, którzy w duszach swych zespalali katolicyzm z polskością. Zespolenie to, wywołujące dzisiaj u wielu przedstawicieli inteligiencji ironiczny uśmiech lub pogardliwe skrzywienie, jest jednak faktem doniosłym, niewątpliwym, cechą nietyle sfer kręcących się koło zakrystji, ile wyboru najlepszych, najświetniejszych, niezależnych dusz polskich z wieku XIX. Nietylko wielcy poeci, od Mickiewicza do Wyspiańskiego (włącznie), ale taki jedyny wielki mąż stanu, daleki tak od klerykalizmu jakim był Wielopolski, najznakomitsi nasi historycy (Szajnocha, Szujski, Kalinka), niepospolity myśliciel i głośny ekonomista Cieszkowski, najbystrzejszy publicysta i krytyk Klaczko, wreszcie tacy artyści, jak Moniuszko i Matejko, przedstawiają w swych duszach i dziełach to wybitne znamię myśli i uczucia narodowego. Przy chaotyczności i chwiejności naszych słabo ugruntowanych pojęć jest rzeczą pożądaną, byśmy głębiej i poważniej rozważyli i wyjaśnili swój stosunek pojęciowy i uczuciowy do przeszłości, do spuścizny duchowej, bez której nie możemy normalnie rozwijać naszego życia narodowego i pracy społecznej. Wizerunki Dębickiego, choć razić będą poglądami czytelnika dzisiejszego, obcego, a często i wrogiego dla nieznanej mu przeszłości, mogą rozproszyć wiele uprzedzeń i mylnych opinji o kołach, w które nas autor wprowadza. Wydany obecnie tom „Wizerunków“ mieści naprzód obszerne, bo trzecią część książki zajmujące wspomnienia o Polu. Za podstawę służyły tu notatki autobiograficzne, spisywane ręką żony po utracie wzroku przez poetę, doprowadzone do r. 1846. Drugim źródłem są opowiadania poety, który w swej starości lubił gawędzić o osobach i wypadkach, z którymi miał bliższą styczność. O ile p. D. dobrze zapamiętał i wiernie powtórzył słowa poety, trudno orzec bez zestawienia jego relacji z innymi świadectwami. Historyk literatury wolałby wierny przedruk autobiografji poety, czytelnik zwykły chętniej odczyta interesujące opowiadania autora. Następny zarys „Drezno polskie“ mieści wspomnienia i wizerunki wybitniejszych przedstawicieli kolonji polskiej, którą od r. 1793 skupiały tu co pewien czas wstrząśnienia polityczne w kraju. Najmniej udatnie skreślono tu wizerunki dwóch najwydatniejszych przedstawicieli ostatniej kolonji polskiej, wytwotworzonej po r. 1863, Wielopolskiego i Kraszewskiego. Są to zbyt skomplikowane osobistości, ażeby można ich wizerunki pomieścić w ramach gawędy anegdotycznej. To też w opowieści p. D. spotykamy o nich znane powszechnie szczegóły dorywczo i pobieżnie naszkicowane. Mniej znanym ogółowi publiczności naszej, a bliżej przez osobiste stosunki i dłuższy pobyt autorowi „Wizerunków“, jest Towarzystwo lwowskie między r. 1860 a 1870, którego ciekawy, a bogaty w szczegóły zarys spotykamy w książce p. D. („Lwów przed czterdziestu laty“). Poznajemy się tu z twórcą „Zemsty“ i jego rodziną, następnie z Kornelem Ujejskim, trzema Dzieduszyckiemi (Maurycy, Włodzimierz i Aleksander), Szajnochą i gronem pracowników skupionych koło zakładu Ossolińskich, wreszcie z całą grupą wybitnych przedstawicielek rodów arystokratycznych, zamieszkujących gród nadpełtwiański.

Wspomnienia swe niepotrzebnie przeplata p. D. wywodami i uwagami z dziedziny polityki lub krytyki literackiej. W wydaniu książkowym można było przez stosowne opuszczenia zatrzeć okolicznościowy i publicystyczny charakter tych prac, pomieszczanych pierwotnie w odcinkach dzienników. Te dygresje, nie odznaczające się zwykle świeżością myśli ni głębszym ujęciem przedmiotu, przerywają tok opowieści i odbierają książce jednolitość. Rada hr. Caboga była bardzo trafną, szkoda tylko, że autor nie wszędzie jej przestrzegał.

Br. Chlebowski.

Pragnąc ułatwić porozumienie się pomiędzy autorami i tłumaczami z jednej, a wydawcami z drugiej strony, otwieramy łamy pisma naszego ***bezpłatnie*** dla zawiadomień: a) ze strony autorów i tłumaczów o pracach gotowych już, będących w *ro-*

bocie, lub wreszcie dopiero zamierzonych, dla których poszukują nakładców; b) ze strony wydawców o poszukiwaniu autorów dla planowanych dzieł lub wydawnictw i tłumaczów dla dzieł, pisanych w językach obcych.

Najnowsza praca Loeb'a „Untersuchungen über künstliche Parthenogenese" znalazła tłumacza z upoważnienia autora.

Brandesa „Recollections of my childhood and Youth" (wspomnienia mego dzieciństwa i młodości) pojawi się w tłumaczeniu polskim w Bibl. dzieł wybor.

Ostwalda „Szkoła chemji" t. II w tłumaczeniu p. St. Plewińskiego oddana do druku.

Dzieło Laisant „Initiation mathématique" znalazło tłumacza.

Poszukuje się nakładcy na rozprawę oryginalną „o judaizmie i w kwestji żydowskiej". Bliższych informacji udziela redakcja „Książki".

Dzieło prof. Lourie „La psychologie des romanciers russes du XIX siècle" z upoważnienia autora w tłumaczeniu.

Niebawem ukaże się w druku polskie tłumaczenie czteroaktowego dramatu Leon Andrejewa p. t. „Sawa".

Poszukuje się nakładcy na dziełko p. t. „O wadach szkoły rosyjskiej w Królestwie Polskim", objętości 40 stronic, druku 16-ka.

Smith Dawid Eugene „A modern american course of study in arithmetic arranged by Years" znalazło tłumacza i poszukuje się nakładcy.

Kompletny zbiór artykułów polityczno-społecznych Adama Mickiewicza. zebranych i wydanych przez syna poety p. t. „La tribune des peuples" ukaże się po polsku z upoważnienia p. Władysława Mickiewicza w wydawnictwie „Biblioteki naukowej".

Przekład E. Titchenera „A primer of Psychology" jest na ukończeniu. Tłumaczy Czesław Znamierowski.

CZASOPISMA.

— **Architekt**. Listopad. Wyżyną sztuki. II. międzynarodowy kongres w Genewie. VII. międzynarodowy kongres Londyński. Uzasadnienia sędziów. XVI. konkursu w Warszawie. Objaśnienia tablic i rysunków. Rozmaitości. Nowe książki Złote myśli.

— **Biblioteka nowa... uniwersalna**, zesz. 394 i 395. Dębicki L., Portrety i sylwetki XIX stulecia. Krzyżanowski A., Pasierby (dok.). Coppée Fr., Dobre cierpienie. Jastrzębie M., Nim wzejdzie dzień, powieść z dni ostatnich.

— **Biblioteka Warszawska**. Listopad. H. Struve. „Epikureizm i altruizm". W. M. Kozłowski. „Pobyt Kościuszki i Niemcewicza w Ameryce". A. Rembowski. „Sprawa reformy gminy wiejskiej w Galicji". J. Kotarbiński. „O twórczości Wyspiańskiego". Dr. M. Goyski. „Luter i Albrecht". J. Topass. „Głowy groteskowe" Leonarda da Vinci. Rozmaitości. Kronika miesięczna. Włodzimierz Spasowicz. Piśmiennictwo. Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

— **Czasopismo lekarskie**. Październik. Sędziak Jan (Warszawa) „Zaburzenia nosowo-gardlano-krtaniowo-uszne, w przebiegu moczówki cukrowej" (diabetes mellitus). H. Rosenthal. „Kilka słów o paratyfusie". H. Raszhes, (Radom). „O stosowaniu odczynnika durowego z pracowni Karwackiego". A. Pański, (Łódź). „Przypadek obustronnego porażenia nerwów twarzowych samoistnego". (Diplegia Facialis Prosopodiplegie). S. Sterling. „Organizacja pomocy lekarskiej dla ludności fabrycznej" (c. d.). A. Puławski, „Sprawozdanie z 2-go roku istnienia kąpieli tanich im. B. Prusa w Nałęczowie. Tow. lek. prowincjonalne. Korespondencja. Kronika.

— **Ekonomista**. Tom II, zeszyt III. Dr. Fr. Bujak, „Historja stosunków gospodarczych" (wykład wstępny wypowiedziany 15 listopada 1905 roku w Uniw. Jagiell.). E. Łagiewski, „Kredyt krótkoterminowy dla rolników". Z. Grotowski, „Rozwój instytucji Dobroczynnych w Warszawie". (c. d.). J. Kucharzewski, „Socjalizm prawniczy". J. Kirszrot-Prawnicki, „Kronika ekonomiczna". Ruch cen i kursów. Kronika spółdzielcza. Rozbiory i sprawozdania. Przegląd Czasopism. Bibliografja.

— **Fotograf Warszawski**. Październik. E. Szpaczyński, „Rozdzielone wywoływania". Hoard, „Przyczynek do teorji fotografji

i druku w barwach naturalnych. T. Jaroszyński, „Momenty“. Drobne wiadomości.

— **Krytyka.** Listopad. (f.) Przełom w Galicji; Edw. Leszczyński, Z morza (poezje); Prof. J. Baudouin de Courtenay, Tępość moralna społeczeństwa rosyjskiego. Wszechrosyjskie święto konstytucyjne; T. Miciński, Kniaź Patiomkin (dok.); A. Nowaczyński, O dramacie z przeszłości; Bol. Gorczyński, Socha bez roli (przypowieść); A. Sulimowski, Policzek; Zwątpienie (wiersze); Dr. Władysław Gumplowicz, Socjalizm a kwestja polska; T. Dąbrowski, Juljusza Słowackiego „Samuel Zborowski“; K. Zdziechowski, Antysemita (nowela); Międzynarodowa ankieta w sprawie polskiej XXXIII. Dr. A. Pogodin, prof. uniw. warsz.. Z miesiąca; Sprawozdania naukowe i literackie.

— **Kwartalnik historyczny**. St. Kutrzeba, Kilka kwestji z historji ustroju Polski; W. Bruchnalski, Piast (dok.); A. Brückner, Dogmat normański; Miscellanea; Recenzje i sprawozdania przez A. Brücknera, D-ra Kl. Bąkowskiego, T. Sinkę, A. Prochaskę, J. Bielińskiego i D-ra Br. Łozińskiego; Bibliografja hist. powszech. przez E. Barwińskiego; Bibliografja historji polskiej przez tegoż; Kronika przez tegoż; Sprawozdanie Tow. hist.; Polemika; Aleksander Rembowski, (wspomnienie pośmiertne) przez M. Handelsmana; Sprostowania.

— **Lud**. organ Tow. ludoznawczego, t. XII, zeszyt III. St. Myjkowski, Lud w poezji Konopnickiej (dok.); Mikołaj Rybowski, Djabeł w wierzeniach ludu polskiego; Jan Pyrek, Pieśni żołnierskie; A. Siewiński, Opowiadanie ludu w pow. sokalskim i buczackim: Materjały i poszukiwania (Witowt: Leki ludowe; M. Treter; Redde, quod debes); Krytyka i sprawozdania przez T. Smoleńskiego, M. Tretera i J. K.; Sprostowanie. W *dodatku*: M. Treter: Przegląd treści dziesięciu roczników „Ludu“.

— **Materjały** i prace komisji językowej Ak. Um. w Krakowie. T. II, zesz. 2. Kraków. Edward Klich, Teksty białoruskie z pow. nowogródzkiego (dok.); Jan Witek, Gwara wielowiejska; Jan Baudouin de Courtenay, Roty przysiąg z archiwum radomskiego.

— **Miesięcznik** pedagogiczny. Wrzesień i Październik. Sprawozdanie z czynności Polskiego Tow. Pedagog. w roku administr. 1905/6; Znaczenie hygieniczne ćwiczeń ciała; Lekarze szkolni; Hygiena duszy; Nowa metoda nauki rysunków; T. zw. „Classes speciales d'anormaux“ w Genewie; Z konferencji okręgowej; Przegląd pedagogiczny; Z polskiego Tow. pedag.; Kronika; Wiadomości bibliograficzne.

— **Muzeum**. Październik. W sprawie autonomji gron nauczycielskich; Chudziński A., Języki starożytne w pruskich gimnazjach klasycznych; Friedberg W. dr., Zbiory przyrodnicze w naszych szkołach średnich; Reiter M., Lekcja gramatyki języka polskiego w klasie II; Krček Fr. dr., Materjały do „Wypisów Polskich“ i księgozbioru szkolnego II; Oceny i sprawozdania przez dr. Janika, dr. W. Barewicza, St. Gajczaka, dr. M. Janellego, dr. Fr. Krčeka; Polemika; Kronika szkolna i pedagogiczna; Wiadomości bibliograficzne; sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

— Listopad. Obejście ustawy; Petzold E., Przepełnienie naszych szkół i częste zmiany nauczycieli; Kallenbach J., Lata szkolne Z. Krasińskiego; Friedberg W. dr., Zbiory przyrodnicze w naszych szkołach średnich (dok.); Oceny i sprawozdania; Kronika szkolna i pedagogiczna; Wiadomości bibliograficzne; Sprawy Tow. naucz. szkół wyższych przez d-ra K. Wojciechowskiego, d-ra M. Janika, d-ra W. Friedberga, d-ra M. Janellego, K. Strutyńskiego, d-ra W. Hahna i W. Krajewskiego.

— **Muzeum polskie.** Malarstwo — Rzeźba Przemysł artyst. zesz. VI. Rzeźby naszych gotyckich budynków z XIV wieku. Tablica 26. Rzeźbiarz nieznany z XIV w., Portrety Kazimierza W. i Adelajdy Heskiej na zwornikach t. zw. sali hetmańskiej; Kraków, rynek l. 17; 27. Rzeźbiarz nieznany z XIV w. Cztery zworniki, tamże: 28. Rzeźbiarz nieznany. Cztery zworniki, tamże; 29. Rzeźbiarz nieznany z XIV w. Głowa Chrystusa wpośród modlących się aniołów. Kraków, kościół N. M. P.; 30. Rzeźbiarz nieznany, Głowa szatana, tamże.

— **Nowe tory**. Październik. A. Szycówna, „Historja nauczania języka polskiego“. D. Zółtyński. „O kształceniu nauczycieli szkół początkowych“. M. Falski. „Niektóre dane z życia młodzieży szkół średnich“. E. K. „Kilka słów o wykładzie moralności w szkole“. Odezwa z powodu jubileuszu E. Orzeszkowej. A. S. Wiadomości z ruchu pedagogicznego zagranicą“. Z literatury. Ogłoszenia.

— **Nowiny lekarskie**. Listopad. P. Pręgowski, Warszawa — Monachium. „W sprawie nasennego działania ogrzanych łóżek“. J. Sędziak, Warszawa. „Zaburzenia nosowo-gardłowo-krtaniowo-uszne w przebiegu chorób nerek“. Dr. Zanietowski, Kraków. „O budowie i czynnościach nerwów zdrowych i chorych w świetle najnowszych zdobyczy elektrobiologji, oraz prac własnych“. Dział sprawozdawczy. Ruch w Towarzystwach. Przegląd polskiej prasy lekarskiej. Rozmaitości.

— **Poradnik językowy**. Nr. 11. Roman Zawiliński, I. Gwary i prowincjalizmy w stosunku do języka literackiego. II. Zapytania i odpowiedzi. III. Rotrząsania przez A. Dro-

goszewskiego, K. C., J. Stapeckiego i X. J. Charszewskiego. IV. Spostrzeżenia i VI. Rozmaitości (Figle drukarskie) przez X. J. Charszewskiego. VII. Korespondencja Redakcji.

— **Postęp okulistyczny.** Wrzesień. Dr Adam Bednarski (doc. pryw.), O ropowicy oczodołu przy ropieniu śródgałkowem pochodzenia wnętrznego; Streszczenia; Rozmaitości; Kronika żałobna.

— **Przegląd gorzelniczy.** Listopad. Ważna wiadomość!; Sprawozdanie z zebrania kółka okręgowego „wydziału gorzelnictwa“ na powiaty: poznański, szamotulski, obornicki i sąsiednie; Obchodzenie się z węglem kamiennym; Rozmaitości; Dział pytań i odpowiedzi; Ogłoszenia.

— **Przegląd historyczny.** Listopad. — Grudzień. L. Gumplowicz, „Nieco o rasologji niemieckiej“; E. Bogusławski, „Jarosław“, „Poemat staroczeski z królodworskiego rękopisu, z punktu widzenia historycznego“; M. Goyski, „Sprawa zastawu ziemi dobrzyńskiej przez Władysława Opolczyka i pierwsze lata sporu“ (1391—1399); Szkic historyczny. (Pierwsze partraktacje; Długosz i wojna z Opolczykiem), dokończenie; Rumhold z Płocka, „Rafał Korsak, metropolita Rusi, ur. 1601 — 1642“; M. Sokolnicki, „Generał M. Sokolnicki, a drugi legion Naddunajski“; N. Michalewicz, „O prawie przyzwalania krewnych na pozbywanie nieruchomości w Wielkopolsce aż do ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego“ (ciąg dal.); Tow. nauk. Płockie; Sprawozdania; Nekrologja; Ustawa Tow. Miłośn. hist. w Warszawie.

— **Przegląd hygieniczny.** Listopad. Prof. dr. J. Szpilman, II. Kongres międzynarodowy mieszkań; Dr. Jan Papée, Choroby weneryczne, ich rozszerzanie i zapobieganie (c. d.); Prof. Politech. Jan Lewiński, Hygiena budowli, jako podstawa dla zmienić się mającej ustawy budowniczej m. Lwowa; Sprawa Tow. „Ochrona Młodzieży“; Sprawozdania i streszczenia; Kronika.

— **Przegląd polski.** Listopad. Stanisław Tarnowski, Profesora Tretiaka „Juljusz Słowacki“; Dr. Marjan Zdziechowski, Hednei Hercen, Judaizm i rusycyzm w prądach społecznych Europy; Dr. Aleksander Brückner, O Polsce pierwotnej; Konrad Ostrowski, Listy z Francji IV.; Sprawy krajowe XLIII; Piotr Górski, Gmina administracyjna; Kronika literacka; Teatr krakowski, przez d-ra Zygm. Stefańskiego; Przegląd polityczny, przez ***; Włodzimierz Spasowicz, Wspomnienie pośmiertne, przez St. Tarnowskiego.

— **Przegląd powszechny.** Listopad. Lucjan Rydel, Bodenhain, scena z dramatu; Walery Gostomski, Z zagadnień religijnych. I Zagadnienie religijne naszych czasów. II. Spisek milczenia; Fryd. Klimke T. J., Teorja parallelizmu psycho-fizycznego (dok.); M. Paciorkiewicz, Bossuet i Fenelon (dok.); K. Leonarda Lipke T. J., Problem socjologiczny Comte'a (c. d.); Przegląd piśmiennictwa, przez prof. d-ra M. Straszewskiego, L. Rydla, ks. A Starkera T. J., T. Wodzicką, ks. d-ra A. Pechnika, W. Gostomskiego, B. A., A. Ch., A., A. B.; Sprawozdanie z ruchu relig., nauk. i społecznego, przez ks. W. Wieckiego T. J., ks. L. Lipkego T. J. i d-ra Z. Gargasa.

— **Przegląd prawa i administracji.** Listopad. Czwarty zjazd polskich prawników i ekonomistów w Krakowie; Juljusz Giżowski, Projekt ustawy o reformie ksiąg hipotecznych w Galicji i na Bukowinie; Dr. Rafał Taubenschlag, Sądy laskrytów, przyczynek do historji recepcji prawa greckiego w Egipcie; Dr. Ernest Till, Z dziedziny materjalnego prawa konkursowego (c. d.); Tenże, Zapiski literackie; Polemika (Dubieński, Grużewski); Kronika. Część praktyczna. Praktyka cywilno-sądowa, przez J. M. i A. Dolnickiego; Praktyka karno-sądowa, przez d-ra R. Leżańskiego; Praktyka admin., przez d-ra Z. Gargasa W dodatku: Zbiór ogłoszeń firmowych trybunałów handlowych Nr. 11.

— **Przewodnik naukowy i literacki.** Wrzesień. Ks. Szydelski, Ankieta w sprawie moralności niezależnej; W. M. Kozłowski, Nowy przyczynek do wyjaśnienia misji Kościuszki i próby nawiązania stosunków z Francją w r. 1793; Fr. Rawita-Gawroński, Poselstwo Bieniewskiego od śmierci B. Chmielnickiego do umowy Hadziackiej; Dr. T. Troskolański, Andrzej Radwan-Zebrzydowski, biskup krakowski.

— Październik. Dr. L Kolankowski, Elekcja Zygmunta I. Kilka uwag o elekcji w Polsce za Jagiellonów; Fr. Rawita-Gawroński, Poselstwo Bieniewskiego; W. M. Kozłowski, Wyprawa generała Dąbrowskiego; Dr. T. Troskolański, Andrzej Radwan-Zebrzydowski, biskup krakowski; Dr. Kazimierz Krotoski, Z podróży po Szwajcarji.

— **Przewodnik Społeczny. Homiletyka.** Listopad. Źle zrozumiana gorliwość. „Kilka słów z powodu artykułów A. Szecha“. W. E. Ketteler, „Doniosłe zagadnienia społeczne obecnych czasów“. Idea chrześcijańska o przeznaczeniu człowieka. Duchowieństwo a sprawa narodu. Dział kaznodziejski. Homilje na niedziele Adwentu. Kazania na uroczystości. Nauki katechetyczne. Skarbczyk kaznodziejski. Nabożeństwo na mies. Maj. Naboż. na mies. Czerwiec. Przemów. przygodne. Ascetyka. Bibliografja.

— **Przewodnik zdrowia.** Listopad. Zmysły i ich znaczenie dla życia. Kóra mózgowa organem świadomości. Proces myślowy. Ruchy zwrotne czyli reflektoryczne. Ostateczne chorób przyczyny (z ryciną). Czy w zimie podczas lekcji okna otwierać? Nadmierne pocenie się nóg, jako wentyl zabez-

pieczenia dla ciała ludzkiego, z podaniem najpewniejszych sposobów ku usunięciu tego cierpienia. Przestrogi i rady. Rozmaitości.

— **Pszczelarz i Ogrodnik**. Listopad. K. Werner, „Ulepszenia ula Lewickiego i stojak nadstawkowy". Dr. J. Trzebiński, Choroby gruszy". K. Werner, „Susze warzywne" (z rysunkiem). Badania i spostrzeżenia. Dla ogrodników. Wytwórczość i handel. Kronika.

— **Rachmistrz gospodarczy**. Wrzesień. S. Pawlik, „O rachunkowości w gospodarstwie wiejskim". Dr. J. Tomalski, „Koszta administracyjne w gospodarstwie folwarcznym". Koszt zbioru ziemniaków. T. Chrząszcz, „Straty w gorzelni". Janowski, „O badaniu rentowności gospodarskich wkładów na drodze ścisłych doświadczeń". R. B., „Nieco w sprawie rentowności chowu kur". Z rachunkowości gospodarczej. Koło zjazdów rolniczych. Drobne wiadomości rolnicze To i owo. Z bibliografji rolniczej. Pytania i odpowiedzi. Wiadomości handlowe. Ogłoszenia.

— Październik. J. Turnau, „Nieco o unormowaniu stosunku inwentarza robotniczego do gospodarstwa". Temalski, „Koszta siły roboczej końskiej w gospodarstwie". Prof. T. Chrząszcz, „Wybór materjału opałowego w przemyśle gospodarskim". Straty na wadze przy przechowaniu ziemiopłodów. Drobne wiadomości rolnicze. To i owo. Korespondencje. Pytania i odpowiedzi. Od redakcji. Wiadomości handlowe. Ogłoszenia.

— Listopad. W czem zwykle błądzimy? „Ubożenie ziemi przez dzierżawcę". K. Turski, „Dochód z gospodarstwa a dochód właściciela". K. R., „Koszta utrzymania nierogacizny na pastwisku". Z rachunkowości gospodarczej. Drobne wiadomości rolnicze. To i owo. Pytania i odpowiedzi. Wiadomości handlowe. Ogłoszenia.

— **Rodzina i Szkoła.** Wrzesień. Dr. Józef Bogdanik, Ćwiczenia fizyczne a zdrowie; A. Potocki, Wychowawcze zadania ogółu; M. Haraszkiewicz, Widokówki; A. Kowalski, Kłamstwo; P. Klimczuk, Z tragedji duszy dziecka. Policzek; Prof. Z. Morawski, W sprawie kwalifikacji naucz. głów. seminarjów naucz.; W. Mączka, Nauka dopełniająca w naszej szkole ludowej; Dr. W. Markstein, O słabościach infekcyjnych. Mumps. Influenza; Z piśmiennictwa; Rozmaitości.

W dodatku: „Wiedza i praca". T. M. Rafiński, Przegląd ważniejszych wypraw w celu zbadania morza (dok.); Prof. Ż. Morawski, Nieco o czarownicach w Polsce; M. H., Bakcyl dobroczyńca; Tenże, Ukąszenie os i pszczół; Rozmaitości i ogłoszenia.

— Październik. A. Potocki, Wychowawcze zadania ogółu (dok.); M. Haraszkiewicz, Przygotowanie naszych milusińkich do szkoły; Prof. Z. Morawski, Z rozmyślań o szarej godzinie. Gniew. Opinja. Co głowa to rozum; Jan Soleski, Przemówienie na posiedzeniu rady m. Lwowa w sprawie zniesienia dwurazowej nauki w lwow. seminarjach naucz.; Dr. W. Markstein, O słabościach infekcyjnych. Tyfus brzuszny. Tyfus plamisty. Zimnica; Z piśmiennictwa; Rozmaitości i ogłoszenia.

W dodatku: „Wiedza i praca". Profesor Zygmunt Morawski, Nieco o czarownicach w Polsce; P. Ł., Jak oszczędnie palić w piecach; Ch., Choroby kolonjalne ludzi i zwierząt; Z. Morawski, Placek w herbie; Rozmaitości i ogłoszenia.

— **Sprawozdania** z czynności i posiedzeń Akademji Umiejętności w Krakowie. Lipiec. I. A. Babiaczyk, O starosłowiańskich pomnikach Frejzyngieńskich; T. Grabowski, Z dziejów literatury arjańskiej w Polsce (1560—1660); L. Posadzy, Pomysły o stosunku genjusza czynu do społeczeństwa. II. St. Kutrzeba, Konstytucja k-stwa Warszawskiego w r. 1807 i jej stanowisko wśród innych konstytucji Napoleońskich; A. Szelągowski, Przymierze Habsburgów z Wazami. Traktat familijny z r. 1637. — III. Jan Rostafiński, Rasa a owłosienie bydła; Jerzy Smoleński, Dolny senon w Bonarce I. Głowonogi i inoceramy; L. Bruner, Przyczynek do teorji działania siarkowodoru na sole metali ciężkich; M. Raciborski, Zapiski mikrochemiczne; K. Klecki, Badania nad sztuczną czasową odpornością jamy brzusznej na zakażenie mikrobami jelitowymi; R. Nitsch, Doświadczenia z jadem laboratoryjnym (virus fixe) wścieklizny (cz. V.); G. Balicka-Iwanowska, Przyczynek do poznania fizjologicznej roli kwasu fosforowego w życiu roślin; Sew. i Helena Krzemieniewscy, Przyczynek do biologji mikrobów gleby, wiążących wolny azot; M. Smoleński, Zarys teorji kinetycznej ruchów Browna i roztworów mętnych; Z. Weyberg, Kryształy klasy bisfenoidu tetralgonalnego.

— Październik. I. J. Kallenbach, Komunikat o Archiwum Filomatów. II. K. Potkański, Studja nad XIV. w. Jeszcze o zajęciu Wielkopolski; L. Boratyński, Studja nad nuncjaturą polską Bolognettego (1581—1585); Stan. Lewicki, Drogi handlowe w Polsce w wiekach średnich. III. J. Merunowicz i J. Zaleski, O redukcji barwika krów za pomocą Zn i HCl; M. Raciborski, O asymilacji związków azotowych przez grzyby; K. Reisowa, Dalsze przyczynki do badań nad gruczołem gazotwórczych ryb kostnoszkieletowych.

— **Rozprawy Wydziału matematyczno-fizycznego Akad. Um.** (Ogól. zbioru t. 45, dział A). (Z 3 tablicami i 22 rycinami w tekście). Nauki matematyczno-fizyczne. S. Kępiński, Całkowite równania

$$\frac{\partial^2 j}{\partial \xi^2} - \frac{1}{\xi}\frac{\partial j}{\partial t} = 0;$$

St. Niementowski i M. Seyfert, Nowe dwuchinolyle; S. Zaremba, Ogólne rozwiązanie zagadnienia Fouriera; T. Godlewski, Aktyn i jego produkta (4 ryc.); St. Niementowski, Kodenzacja kwasu antranilowego z benzoyloctanem etylowym; S. Opolski, Wpływ światła i ciepła na chlorowanie i bromowanie homologów tiofenu. Cz. II; A. W. Witkowski, O rozszerzalności wodoru (5 rycin i 2 tabl.); K. Olszewski, Dalsze próby skroplenia helu; Tenże, Przyczynek do oznaczenia punktu krytycznego wodoru; K. Zakrzewski i K. Kraft, O kierunkach głównych w cieczach, łamiących światło podwójnie wskutek ruchu (11 rycin); T. Godlewski, O niektórych promieniotwórczych własnościach uranu (1 ryc.); W. Baczyński, i St. Niementowski,, Dwuaksyakrydon i jego pochodne; Z. Marchlewski, O pochodzeniu holehematyny; Z. Marchlewski i W. Matejko, Studja nad biksyną. Cz. I (1 tabl.); T. Koźniewski i M. Marchlewski, O barwikach Pechmana. Cz I; Sprostowanie do pracy czł. S. Zaremby; Ogólne rozwiązanie zagadnienia Fouriera.

— (Ogól. zbioru t 45, dział B). (Z 13 tablicami i 29 rycinami w tekście) Nauki biologiczne. A. Drzewina i A. Pettit, O hyperplazji tkankowej, wywołanej przez usunięcie śledziony w Ichtyopsideae; Panek, Mikroby oraz chemizm kiśnienia barszczu (1 tabl.); M. Krahelska, Zapłodnienie odłamków jaj jeżowców i pierwsze okresy ich rozwoju (2 ryciny i 3 tablice); T. Browicz, O funkcji wydzielniczei jądra komórki wątrobnej (1 tabl.); H. Zapałowicz. Conspectus florae Galiciae criticus. Pars IV; A. Beck, O działaniu promieni radu na nerwy obwodowe; K. Wójcik, Dolny oligocen, z Riszkanji pod Użokiem (wiadomość tymczasowa); T. Wiśniowski, O wieku karpackich warstw inoceramowych; M. Raciborski, Próba określenia górnej granicy ciśnienia osmotycznego, umożliwiającego życie; Tenże, O rodzaju paproci *Allantodia* wall; R. Nitsch. Doświadczenia z jadem laboratoryjnym (virus fixe) wścieklizny. cz. III; E. Kiernik, Przyczynek do histologji jeżowców w szczególności mięśni (1 tabl.); M. Kowalewski, Studja helmintologiczne, cz. IX. O dwóch gatunkach tasiemców rodzaju *Hymenolepis* Weinl (1 tablica); L. Sitowski, Spostrzeżenia biologiczne nad molowcami (1 tabl.); H Hoyer, Badania nad układem limfatycznym kijanek, cz. I (1 tabl.); A. Bochenek, Badania nad budową systemu nerwowego centralnego mięczaków, osłonic i szkarłupni (Anodonta, Ciona, Synapta) (1 tabl., 2 ryc.); T. Grabowski, O biegunowości jaja jeżowców (Paracentrotus lividus) (1 tabl.); A. Beck, Zjawiska elektryczne kory mózgowej po częściowym jej zniszczeniu. Przyczynek do lokalizacji czucia bólu (7 ryc.); W. Michalski, O działaniu niektórych alkalojdów na karaczana (16 ryc.); F. Tondera, O wpływie prądu powietrza na pędy rosnące (1 tabl.); M. Siedlecki i Fr. Kryształowicz, Spostrzeżenia nad budową i rozwojem *Spirochaete pallida* Schaud (Doniesienie tymczasowe; S. Bądzyński, S. Dąbrowski i K. Panek, O grupie kwasów organicznych, zawierających azot i siarkę, składnikach prawidłowego moczu ludzkiego; L. Lewkowicz, Czyste hodowle prątka wrzecionowatego *Bacillus fusiformis* (1 tabl.); K. Stolyhwo, Czaszki peruwiańskie.

— Dział A. Nauki matem.-fizyczne. M. Sabat, Wpływ promieni radu na przewodnictwo elektryczne elektrolitów; G. Gittelmacher-Wilenko, O hippokoprosterynach; E. Romer, Epoka lodowa na Świdowcu; S. Niementowski, Oksychinakrydyna i florchinyl; Tenże, O azoacetanilidzie; W. Friedberg, Zagłębie mioceńskie Rzeszowa, cz. II; M. Smoluchowski, O drodze średniej cząsteczek gazu i o związku jej z teorją dyfuzji; K. Ciesielski, O kilku pochodnych cyanku p-ksylylu; E. Blumenfeld, O orto-tolyloetylaminie; Latkowski J., O wpływie białka surowicy krwi na jej punkt marznięcia; W. Arnold, O nowej reakcji nitroprusydkowej moczu; A. Ehrenpreis, O działaniu żelazacjanku na sole dwuazoniowe (pocz.).

— (Ogól. zbioru t. 46. Dział B). Nauki biologiczne. A. Wrzosek, Znaczenie dróg oddechowych, jako wrót zakażenia w warunkach prawidłowych; P. Łoziński, O budowie histologicznej serca małży; H. Zapałowicz, Krytyczny przegląd roślinności Galicji (cz. V); J. Brzeziński, Myxomonas betae, pasorzyt buraka; B. Namysłowski, Wielopostaciowość u Colletotrichum Janczewski i Namysł. (Z tablicą); M. Radwańska, Przednie serce limfatyczne żaby (z 7 rycinami); E. Mięsowicz, Działanie śródżylnych wstrzykiwań adrenaliny na narządy wewnętrzne królika (z 2 tabl.); H. Zapałowicz, Krytyczny przegląd roślinności Galicji (cz. VI); Tenże, Toż: (cz. VII) (pocz.).

— **Świat słowiański.** Listopad. Dr. Fryd. Papée, Zabiegi o czeską koronę; Adam Grzymała-Siedlecki, Rozwój teorji rewolucyjnych w Rosji w XIX w. (dok.); Feliks Koneczny, Polityczne znaczenie Moraw; Przegląd prasy słowiańskiej; Recenzje i sprawozdania z książek; Kronika.

— **Szkoła przyszłości**. Czerwiec, Lipiec i Sierpień. Dr. Cecil Reddie a koedukacja; Idea polska a wychowanie (c. d.); Koedukacja po roku 15, jej wartość i trudności; Odpowiedzi na kwestjonarjusz w sprawie szkoły narodowej polskiej (c. d.); Szkoły nowego typu (c. d.); Kilka słów o karności w szkole l'Ile de France; Wskazówki dla rodziców w sprawie uświadamiania płciowego w wychowaniu.

— **Wiadomości matematyczne**. Tom X, zesz. 4, 5, 6. S. Kwietniewski, „O powierzchniach równych nachyleń w przestrzeni czterowymiarowej w zastosowaniu do teorji krzywych płaskich"; R. Merecki, „Okres „dzienny" temperatury powietrza podczas nocy podbiegunowej"; A. Smosarski, „Prace M. Margulesa o wahaniach perjodycznych ciśnienia barometrycznego"; W. Gorczyński, „Wiadomości o organizacji służby meteorologicznej włoskiej". Przegląd literatury. Bibliografja. Kronika.

Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne Nr. 66. Wiktor Wittyg, Znaki pieczętne mieszczan w Polsce; Walery Kostrzębski, O denarach Słowian zwanych wendyjskimi (dok.). K. Marcinkowski, Inwentarz Wielkorządów krakowskich za szczęśliwego panowania naj. króla Augusta Wtórego; Sprostowanie.

— **Wiadomości pasterskie**. Listopad. Ks. B. Maryański, „Sprawa robotnicza"; Ks. St. Szabelski, „Praktyki i zwyczaje religijne w szkole"; Ks. St. Szabelski, „Wycieczki i pielgrzymki młodzieży szkolnej"; Ks. J. Magott, „Jaką prowadzić drogą"; Zagadnienia teologiczno-pasterskie; Prawo i liturgja; Z chwili bieżącej; Piśmiennictwo.

— **Wyzwolenie**, organ Eleuterji. Październik. St. Witkowski, Alkoholizm i wychowanie; Młodzież i alkohol; Zbrodnie przeciw młodemu pokoleniu; Z literatury przeciwalkoholowej; Abstynencja wśród Polaków w Westfalji i Nadrenji; Z zarządu głównego; Kronika; Figliki naszych wrogów; Kwestjonarjusz.

— **Zdrowie**. Listopad. Dr. L. Lubliner, „W sprawie dostarczania miastu zdrowego, aseptycznego mleka"; St. Wolski, „Otrzymywanie dużych ilości wody przez filtrację sposobem Breyera"; Dr. Maciesza, „W kwestji zaopatrywania miasteczek i wsi w dobrą wodę"; W. Kon, „Walka ze śmiertelnością niemowląt w Łodzi"; Z ruchu i potrzeb hygieny Polski; Dział sprawozdawczy; Przegląd bibljograficzny; Z Warsz. Tow. Hygienicznego; Wiadomości drobne.

— **Zwiastun ewangieliczny**. Listopad. Kazanie w dniu synodu; Biblja i Babel III; O stworzeniu świata; Czego domagają się socjaliści, a co winni czynić chrześcijanie (d. c.)? XXVI Synod Ks. Ks. pastorów ew. augsburski w Królestwie Polskim; Uroczystość poświęcenia odnowionego kościoła i stuletni jubileusz parafji ew. augsburskiej w Dąbiu; Sprawozdanie roczne z naszych zakładów dobroczynnych warszawskich; Dom starców, kalek i nieuleczalnych; Przegląd literacki; Wiadomości z kościoła i ze świata; Ofiary; Nabożeństwa; Odpowiedzi redakcji; Ogłoszenia.

BIBLIOGRAFJA.

Teologja, dzieła treści religijnej.

Bilczewski Józef ks., arcyb. metropolita. O potrzebie ofiarności. List pasterski... str. 46. Lwów, 1906. h. 20.

Bratkowski X. T. J. Najświętszy Sakrament w życiu św. Stanisława Kostki. Dziewięć uwag na czas nowenny do św. patrona polskiej młodzieży 32, str. 47. Kraków, 1906. Spółka Wyd. Pol. h. 50.

Dąbrowski Tomasz ks., emer. katecheta gimn. w Stanisławowie. Kazania o męce pańskiej na trzy posty. Wydanie czwarte. Nakład i własność wydawców. Warszawa, Gebethner i Wolff. Kraków, 1907, G. Gebethner i Sp. 8. str. 194. K. 2,40.

Jackowski H. ks. T. J. O niebie i chlebie. Warszawa, księg. M. Szczepkowskiego b. r., nakł. ks. P. Kutyby T. J., 16, str. 48. kop. 4.

Kapłani. Do braci kapłanów. Kraków 1906, nakł. M. Jastrzębca, 8-ka mała, str. 29. (Relig.) h. 60.

a Kempis Tomasz. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa ksiąg czworo. Z łacińskiego przetłómaczył ks. Aleksander Jełowicki. Nowe wydanie. Kraków, nakł. G. Gebethnera i Sp. Warszawa, Gebethner i Wolff, 32, str. 426, K. 1,20.

Liguori Alfons Św. Sposób ciągłego obcowania z Bogiem. Przez... Przekład O. Prokopa, Kapucyna. Wydanie trzecie. 8-ka, str. 119. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. K. Idzikowskiego. kop. 20.

Lubecki Kazimierz dr. Święty Stanisław Kostka. Kraków, 1906, nakł. autora, 8, str. 7. h. 20.

Miłosierdzie chrześcijańskie, organ „Konferencyi św. Wincentego à Paulo" r. II, N. 3, październik 1906, 8. str. 99—143.

Odpowiedzi katolickie. N. 11. O pochodzeniu Ducha św. N. 12. Kto rozszerza swą wiarę oszustwami i gwałtem? N. 13. O żonatych popach i bezżennych księżach. N. 14. Czcij serce Jezusowe! Nakł. ks. Jana Baranowskiego, b. r. 8. str. 4.

Śpiewnik kościelny dla użytku parafii rzymsko-katolickich. Część druga „Śpiewajmy Panu" zawierająca pieśni kościelne i litanie. Wydał ks. Józef Surzycki, dr. św. Teol., proboszcz w Kościanie. Wydanie drugie. Poznań, 1906, nakł. księg. ś. Wojciecha, 8, str. 418. M. 1,60.

Wyciąg z „Krótkiego katechizmu" dla szkół ludowych, ułożonego przez ks. biskupa Likowskiego, uzupełnionego przez ks. W. Gadowskiego. Tarnów, 1906. 8-ka, str. 108. h. 24.

Filozofja, psychologja, estetyka, etyka.

Kant Immanuel. Uzasadnienie metafizyki moralności (Grundlegung zur Metaphysik der Sit-

ten). Przekładu dokonał prof. dr. M. Wartenberg. Lwów, nakł. polskiego Tow. filozoficznego. Skład gł. w księg. H. Altenberga we Lwowie. Poznań, J. Leitgeber i Sp. Warszawa, E. Wende i Sp. 8 str. 114. K. 1.50.

Menger Antoni. Nowa nauka o moralności. Przekład z upoważnienia autora. Lwów, 1907, Polskie Tow. Nakładowe, księg. B. Połonieckiego, Warszawa, E. Wende i Sp. 8-ka, str. 115. K. 1.50

Nietzsche Fryderyk. Wiedza radosna. („La Gaya Scienza"). Przełożył Leopold Staff, 8, str. 379+XIII, Warszawa, 1906/7. Nakł. Jakóba Mortkowicza. rb. 2.50.

Statut Towarzystwa Etycznego (tłumaczenie z niemieckiego). Nakład oddziału krakowskiego Tow. Etycznego w Wiedniu. Kraków, 1906, 8-ka mała, str. 8.

Matematyka, nauki przyrodnicze.

Balicka Iwanowska Gabryela dr. Przyczynek do poznania fizyologicznej roli kwasu fosforowego w żywieniu się roślin (z 1 tablicą). Kraków, 1906, nakł. Ak. Um., Spółka Wyd. Pol., 8-ka duża, str. 25.

Bruner L. Przyczynek do teoryi działania siarkowodoru na sole metali ciężkich. Kraków, 1906, nakł. Ak. Um., Spółka Wyd. Pol., 8-ka duża, str. 8.

Dal-Trozzo Jan. Kurs geometryi dla szkół średnich i przemysłowych. Ułożył... Część II. Stereometrya. 8-ka, str. 80. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. Wyd. Szkoły techn. W. Piotrowskiego kop. 60

Dickstein S. Prace matematyczno-fizyczne. Wydane przy współudziale Wł. Gosiewskiego, Wł. Natansona, A. Witkowskiego i K. Żorawskiego. Przez... Tom XVII. 8-ka, str. 112+5 Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. rb. 3.60.

Doborzyński G Hypoteza van der Waalsa o stanach odpowiednich. Odbitka z „Prac matem.-fiz." T. XVII, 8-ka, str. 88. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. Geb. i Wolffa. rb 1.

Informacye dla autorów wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydanie 1900 roku. Kraków, nakł. Ak. Um., 8, str 14.

Klonowski Apolinary. Zadania arytmetyczne z liczbami całkowitemi, podzielone na rodzaje, z dołączeniem sposobu rozwiązania każdego rodzaju. Ułożył... Cześć I 8-ka, str. 384. Kalisz, 1906. Księg. Szczepankiewicza kop. 90.

Michalski S. i Zakrzewski W. Zbiór przykładów i zadań algebraicznych dla średnich zakładów naukowych męskich i żeńskich. Na podstawie najlepszych źródeł opracowali... Część I. (Kurs 3-ej i 4-ej klasy). 8-ka, str 141. Warszawa 1907. Nakł. i własność księg. K. Idzikowskiego. w opr. kop. 80.

Niedźwiecki J. dr. prof. Geologia. Wykłady... w szkole politechnicznej we Lwowie. Część trzecia. Spisał w streszczeniu J. A. Lwów, 1906, nakł. katedry miner. i geologii w szkole politech., 4, str 15.

Pawłowski Antoni. Zasady arytmetyki politycznej. Do użytku uczniów wyższych szkół akademii) handlowych ułożył .. dyrektor c. k. akademii handl we Lwowie. Lwów, 1905, nakł. autora, 8-ka, nlb. 1 i str. 173 i tablica wkładek i spłat str. XXII. K. 4 (opr.).

Rostafiński Jan. Rasa a owłosienie bydła (z 4-ma tablicami). Kraków, 1906, nakł. Ak. Um., 8-ka, str. 23.

Schille Fryderyk. Fauna lepidpterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Część IX, Podał... zarządca lasów w Rytrze. Kraków, 1906, nakł. Ak. Um., Spółka Wyd. Polska, 8-ka, str. 10.

— Przyczynek do fauny szczerzuyanek (Apterygogenea) Galicji. Podał... zarządca lasów w Rytrze. (Z tablicą). Kraków, nakł. Ak. Um. Spółka Wyd. Pol., 8-ka, str. 17.

Smoluchowski M. Zarys teoryi kinetycznej ruchów Browna i roztworów mętnych. Kraków, 1906, nakł. Ak. Um. Spółka Wyd. Pol., duża 8, str. 25.

Urbański Eugeniusz. Repetitorium algebry na wyższe gimnazjum i szkołę realną. Część I. (główne działania proste i odwrotne). Lwów, 1907, nakł. księg. Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa, E. Wende i Sp., 12, str. 40. h. 60.

Vervorn Max. Kwestje zasadnicze w naukach przyrodniczych. Odczyt wygłoszony na ogólnym posiedzeniu X zjazdu holenderskich lekarzy i przyrodników w Arnheimie d. 29 kwietnia 1905 roku. Przełożył z niemieckiego B. Hryniewiecki kop. 20.

Weyberg Zygmunt. Kryształy klasy bisfenoidu tetragonalnego. (Z tablicą). 8-ka duża, str. 8. Kraków, 1906, nakł. Ak. Um., Spółka Wyd. Pol.

Wójcicki Zygmunt. Wpływ eteru i chloroformu na podział komórek macierzystych pyłku i ich pochodnych u Larix Dachurica. Z 3 tablicami). 8-ka duża, str. 26. Kraków, 1906, nakł. Ak. Um., Spółka Wyd. Polska.

Językoznawstwo, filologja.

Anakreon. Przekład Kazimierza Kaszewskiego (z rozprawą wstępną i objaśnieniami). 8 ka m., str. 78. Warszawa, 1907. Skł gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 60.

Arystofanes Żaby, komedya. Z greckiego oryginału przetłomaczył Edmund Cięglewicz. 8 ka, str. 111. Kraków, 1906, G Gebethner i Sp., nakł. autora (sic!). K. 3.

Biblioteka Angielska. Wydawca: prof. P. Postel. Zesz. 1. A. Russian Tale by George Borrow. 8-ka, str. 40. Lwów, 1907, Gubrynowicz i Schmidt h. 50.

Farb Jerzy. Gramatyka języka francuskiego na podstawie języka polskiego dla średnich zakładów naukowych. Napisał... 8 ka, str. 84. Warszawa, 1907 Nakl. M. Arcta. kop. 40.

Gliński Andrzej Stylistyka. Podręcznik teoretyczno-praktyczny do nauki języka polskiego. 8-ka. str. XII + 355. Warszawa 1907. Nakł. Gebeth i Wolffa. w opr. rb. 1.

Homera Iliada. Przetłomaczył, preparacyą i uwagami opatrzył P. B. Ks. XV—XX. 16-ka, str. 66. 110, 70, 96, 36, 47. Zesz. 259 — 270. Lwów-Złoczów, nakł. księg. W. Zukerkandla, b. r. à h. 20

Krasnowolski Antoni. Krótka gramatyka polska. Napisał... 8-ka, str. 106. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 30.

Szumowska Wanda. Grammaire française élementaire. Par... 8-ka, str. 105. Warszawa, 1907. Księg. Naukowa. kop. 50.

Thomas Stanisław. Gramatyka polska na klasy: wstępną, I-szą i II-gą. Napisał... Część I. Etymologia, 8-ka, str. 92. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 30.

Tłumaczenia do ćwiczeń łacińskich na klasę pierwszą. Zesz. II i III. 16-ka, str. 64 — 96 J. Meinhart w Jarosławiu 1906. po h. 30.

Zakrzewski A. Historja i stan obecny języka międzynarodowego Esperanto. Napisał... 16-ka, str. 88+8+11. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. Książka dla wszystkich № 341. kop. 35.

Historja.

Berg Mikołaj Prof. Zapiski o polskich spiskach i powstaniach. Przekład z rosyjskiego. Część VIII. 8-ka, str. 117. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wybor. Nr 458. kop. 25.

Boniecki Adam. Herbarz polski. Tom IX — zeszyt X. 4-ka, str. od 361—400+III, od Kazańscy – Kęstowiczowie. Warszawa, 1906. kop. 75.

Chociszewski Józef. Mała historja polska. Wydanie siódme, znacznie pomnożone i licznymi obrazkami ozdobione. 8-ka, str. 117. Poznań, 1906, nakład Jarosława Leitgebra. h. 36.

Chodźko Ignacy. Obrazy litewskie IV. Brzegi Wilii. 16-ka, str. 211, nakł. W. Zukerkandla w Złoczowie b. r. h. 72.

Kilińskiego Jana... szewca warszawskiego, pułkownika XX regimentu piechoty drugi pamiętnik o czasach Stanisława Augusta. Z autografu i rękopisu wydany przez Aleksandra Kraushara. Wydanie trzecie. 8-ka mała, str. 294. Kraków, nakł. W. L. Anczyca i Sp., G. Gebethner i Sp. w Krakowie. K. 2.40.

Kubala Ludwik. Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek Reformacji w Polsce. Z 46 illustracjami. 8-ka duża, str. 103. Skład gł. w księgarni H. Altenberga we Lwowie. Warszawa E. Wende i Sp. K. 3.

Rakowski Kazimierz. Dwa pamiętniki z 1848 roku. 8-ka, str. 119. Warszawa, 1906 Bibl. Dzieł Wybor. Nr 459. kop. 25.

Sokulski Justyn i Krzemieniecki Leon. Spoczną i wstaną! Mogiły uczestników walk o niepodległość narodową na cmentarzu stanisławowskim. Zebrali... 8-ka, str. 22. Stanisławów, 1906, nakł. Tow. uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. h. 40.

Trąmpczyński Włodzimierz. Książe Józef Poniatowski (Życie i czyny). Opowiedział... Z dodaniem opisu bitew: pod Raszynem, Dubienką i Lipskiem. 8-ka. str. 56, Warszawa, 1906. Nakładem księgarni T. H. Nasierowskiego. kop. 15.

Wojnar Kasper. Powstanie narodowe w roku 1863/4 z rzutem oka na całość dziejów porozbiorowych. Wydanie II powiększone. 8-ka, str. 80. Kraków, 1906. nakł. księg. Ludowej K. Wojnara. h. 40.

Historja i teorja literatury.

Brzozowski Stanisław. Współczesna powieść polska. 8-ka mała, str. 203. Nakł. księg. A. Staudachera i Sp., Stanisławów. Jan Fiszer. Warszawa b. r. K. 2.40.

Ciembroniewicz Józef. Adolf Dygasiński. 8-ka, str. 64. Lwów, 1905, nakł. redakcyi „Rodziny i Szkoły“. h. 60

Hoesick Ferdynand. Stanisław Tarnowski. Rys życia i prac. 8-ka, t. I, str. XII + 272, t. II, str. 366. Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff. Kraków, G. Gebethner i Sp. K. 10

Kurpiel A. M. Dr. Cztery listy Łukasza Górnickiego. Wydał... 8-ka, str. 7. Kraków, 1906. Nakł. Akad. Umiejętności. Skł. gł. w księg. Sp. Wyd. Pol.

Leniek Jan. Modlitwy czeskie z r. 1424.

Rulikowski Mieczysław. Teatr polski na Litwie 1784—1906. Wydawn. Kurjera Litewskiego. 8-ka, str. 95+II. Wilno, 1907. kop. 20.

Wysłouchowa Marya. Kornel Ujejski, jego życie i pisma. Wydanie I. 8-ka, str. 81. Kraków, r. b., nakł. Zarządu gł. T. S. L.

Sztuki plastyczne.

Gumowski Marjan. Medale Jagiellonów. 8-ka duża, str. 112 i tabl. 30. Kraków, 1906. K. 20.

Lisiecki Arkadjusz ks. Stary kościół parafialny w Ostrowie (album pamiątkowe) z 12 illustracjami. 8-ka duża, str. 23. Ostrów, 1906. K. 1.20.

Tomkowicz Stanisław dr. Raciborowice. Z illustracyami. 8-ka, str. 38. W Krakowie, nakł. Tow. Miłośników historyi i zabytków Krakowa. Biblioteka krakowska Nr 33. (Archeologia). h. 50.

Prawo, nauki społeczne, ekonomja.

Engels Fryderyk. Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. Na zasadzie i jako uzupełnienie badań Lewisa St. Morgana. 8-ka, str. 109. Paryż, 1907. Sl. Le Sondier, Warszawa, G. Centnerszwer i Sp. kop. 50.

Ingram Kels John dr., prof. Trinity College w Dublinie. Historja ekonomii politycznej. Przełożyła z angielskiego dr. Zofia Daszyńska-Go-

lińska. Wydanie drugie, przejrzane i dopełnione 8-ka mała, str. 425+1 nlb. Kraków, 1907, nakł. księg. D. E. Friedleina. Warszawa, E. Wende. w opr. K. 2.20.

Kautsky Karol. Historja socjalizmu. Część pierwsza od Patona do Anabaptystów Rozdział I. Komunizm Platoński i prachrześcijański. Rozdział II. Najemnicy w średniowieczu i w wieku Reformacji. Rozdział III. Komunizm w średniowieczu i w wieku Reform. Przełożył z niemieckiego Antoni Krasnowolski, zeszyt II. 8-ka, str. 192. Warszawa, 1906. Wydawnictwo St. Kucharskiego. kop. 40.

Kelles-Krauz Kazimierz Dr. Portrety zmarłych socjologów. 8-ka. str 230. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. Naukowej. rb. 1.20.

Krauz Kazimierz. (Michał Luśnia). Jak się narody rządzą? Wydanie nowe. 8-ka, str. 47. Kraków, 1906, nakł. Towarzystwa wydawnictw ludowych. kop. 10, h. 26.

Księgi prawa polskiego, zob. Corpus iuris polonici.

Kucharzewski Jan. Socjalizm prawniczy. Przez.. 8-ka, str. 79. Warszawa, 1906. Nakł. Księg. E. Wende i Sp. kop. 60.

Lassalle Ferdynand. O istocie konstytucji. (Dwa odczyty), z dodatkiem p. t. Siła a prawo. 8-ka, str. 45+III. Warszawa, 1907. Nakł. Bibl. ludowej. kop. 10.

Małachowski Godzimir. Austrjacka reforma wyborcza i jej znaczenie dla Galicji. Część pierwsza. 8-ka, k. nlb. 2+str. 83. Lwów, 1907, nakł. księg. H. Altenberga, Warszawa, E. Wende i Sp. K. 1.

Posner S. Deklaracja praw człowieka i obywatela. Opowiedział... 8-ka, str. 35 Warszawa, 1907. Skł. gł. w księg. Naukowej Bibl. Społeczna. kop. 10.

Potocki Władysław. Sprawa agrarna w Rosji i u nas. 8-ka, str. 47, Warszawa, 1906, Gebeth. i Wolff. kop. 25.

Projekt statutu związku handlowo-przemysł. katol. krawców w Krakowie. 8-ka, str. 11. Kraków, 1906, nakł. Związku handl-przem. kat. krawców.

Projekt ustawy „Towarzystwa Opieki nad dziećmi". 8-ka, str. 15. B. m. r.

Raptularz na r. 1907. Zestawił dr Leopold Caro, adwokat w Krakowie. 1907, małe fol. str. 111, nakł drukarni Związkowej. h. 80.

Statut ogólny Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. 8-ka, str. 40. Kraków, 1906, nakł. Tow. wzajem. ubez.

Szpotański Stanisław. Lud polski. Z dziejów polskiej myśli socjalistycznej). 8-ka. str. 119. Lwów, 1907, Pol. Tow. Nakładowe K. 2.

Ustawa z 6 marca 1906. Dz. u. p. N. 58 o spółkach z ograniczoną poręką... przełożył dr. Zygmunt Wusatowski. 8-ka, str. 152+III. Nowy Sącz, nakł. tłumacza. K. 2.20.

— Obowiązująca... należytościowa z taryfą oraz dodatkiem zawierającym wzory dokumentów, podań, rekursów i wymiary należytości. Przełożył i zestawił Norbert A de Sulima Przyborowski w Janowie koło Lwowa. Wydanie I. 8-ka, str. XXIII+392 Lwów, b. r.

Zoll Fryderyk dr. (junior). Austrjackie prawo prywatne. Zobowiązania. 8-ka, str. XI+231. Kraków, 1907, księg. Leona Frommera. K. 6.

Pedagogika, wychowanie, książki dla młodzieży.

Bełza Władysław. Dzieci polskie w dawnych czasach. 24 obrazki z dziejów naszych, zebrał... Wydanie drugie z 10-ciu rysunkami Walerego Eljasza. 8-ka, str. 234. Warszawa, Kraków, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. w opr. kart. rb. 1.

Biblioteka uniwersytetu Ludowego imienia Mickiewicza. Spis książek ułożony według działów. 8-ka, str. VIII+160. Nakł. Bibl. uniw. Lud. w Krakowie, 1906

Bukowiecka Zofia. Henryś Skowronek Opowiadanie 8-ka, str. 55. Warszawa, 1906. Nakład Geb. i Wolffa. kop. 15.

— Historja o Janku Górniku. Opowiadanie dla młodzieży, wyd. drugie przejrzane z 10 rys. Władysł. Jasieńskiego. 8-ka, str. 299 Warszawa, Kraków, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. w opr. kart. 1.20.

— Michałek. Opowiadanie z czasów Jana Kazimierza 8-ka, str. 94. Warszawa, 1906. Nakł. Gebeth. i Wolffa. kop. 20.

Hamburger Alfred. Wzory igrzysk i piramid towarzyskich wolnych i na drabinach, zebrał i ułożył... nauczyciel gimnastyki w Sokole lwowskim. Zeszyt I. 4-ka mała, 1 kartka tekstu i 95 tablic. Lwów, 1904, nakł. polskich gimn. Towarzystw sokolich, Gubrynowicz i Schmidt. K. 1.

— Wzory piramid towarzyskich wolnych, na drabinach nizkich i wysokich, koniu wszerz i poręczach. Zebrał i ułożył... były nauczyciel w Sokole-Macierzy, nauczyciel kierujący Sokoła w Kijowie. Zeszyt II., tablic LII. Lwów, 1907, nakł. Związku polskich gimn. Towarzystw sokolich, skład główny w księg. Gubrynowicza i Schmidta. K 1.

Karpowicz S. Nasz świat. Pierwsza książka do czytania po elementarzu w nauczaniu domowym i szkolnym. Ułożył... Z 35 rysunkami. 8-ka, str. 164+IV. Warszawa, 1906. Wyd. M. Arcta. kop. 30.

Króliński K. Zwięzły podręcznik historyi pedagogii z szczególnem uwzględnieniem historji pedagogii w Polsce oraz nowych prądów w czasach ostatnich Przejrzał ks. Walenty Wołcz, dyrektor seminarjum naucz męskiego we Lwowie. 8-ka, str. 131+X. Lwów, 1907, nakł. Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa, E. Wende i Sp. w opr. K. 2.

Króliński Kazimierz. Dyktaty polskie dla szkół ludowych, oparte na zasadach pisowni z dodaniem pytań i wskazówek metodycznych. 8-ka,

str. 100. Lwów, 1907, nakł. księg. Maniszewskiego i Meinharta. E. Wende i Sp. w Warszawie. K. 1.80.

— Pisownia polska na podstawie gramatyki prof. A. Kryńskiego, tudzież uchwał Komisji Językowej Ak. Um. i zjazdu Rejowskiego. Wydanie drugie. 8-ka, str. 38. Lwów, 1907, nakł. księg. Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa, E. Wende i Sp. h. 30.

Książka. Polska ... do czytania dla szkół wydziałowych żeńskich. Tom II. Dla klasy szóstej. Ułożyli Franciszek Próchnicki i Bolesław Baranowski. Wydanie piąte niezmienione. 8-ka, str. 289. Lwów, nakł. Tow. Pedagogicznego. w opr. K. 1.60.

Nowicki Władysław. Początki języka polskiego. Książka do czytania, ułożona podług stopniowego rozwoju pojęć, mowy i gramatyki. Przez ... Wydanie 8-me, zostało zalecone do użytku w klasach przygotowawczych gimnazyów męskich i żeńskich decyzyą Rady Kuratora Okręgu Nauk. Warsz. z d. 19 października i 1 list. 1901 r. Wydanie dziesiąte z 50 obrazkami, 8-ka, str. 187. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 35.

Szycówna Aniela. Czytanki stopniowane dla dzieci zaczynających naukę systematyczną, ułożyła ... Stopień I. W domu i szkole, z 4 ma tablicami rysunków. Wydanie drugie. 8-ka, str. 120. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 25.

Wernic Henryk. Druga książka do czytania dla dzieci do lat 10. Zebrał i ułożył ... Wydanie szóste. Z 60 obrazkami. 8-ka, str. 218+IV Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 35.

Or-Ot. Abecadło polskie dzieci w krajobrazach. Opisał wierszem ... 4-ka, str. 56. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. w opr. rb. 1.50.

Pamiątka dla uczniów c. k. gimnazyum H. w Tarnowie z roku szk. 1905/6. 8-ka, str. 39. Tarnów, 1906, nakładem Pomocy koleżeńskiej.

Pamiętnik młodej dziewczyny. Powieść dla dorastającej młodzieży, przełożyła z angielskiego J. M. Zaleska. Wydanie drugie z ryciną. 8-ka, str. 162. Warszawa. Kraków. 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. w opr. kart. kop. 60.

Rościszewski Mieczysław. Jak doskonalić samego siebie? Szkoła powodzenia, szkoła talentu i rozwoju charakteru. 16-ka, str. 255. Nakł. Zukerkandla w Złoczowie, r. b. h. 96.

Sempołowska S. i Unszlicht Berensteinowa J. Dla przyszłości, Czytania dla młodzieży i dla dorosłych, zebrały i ułożyły ... Część I: My — ludzie i przyroda. 8-ka, str. 118. Warszawa. 1906. Nakł. J. Mortkowicza. Księg. G. Centnerszwera i Sp. kop. 40.

VII Sprawozdanie dyrekcyi kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego za rok szk. 1905/6, istnienia XXXVIII. 8-ka, str. 19. Kraków, 1906, nakł. kursów im. A. Baranieckiego.

Szkolnictwo w Królestwie Polskiem w ubiegłem czterdziestoleciu. Referaty i przyczynki źródłowe. I. Szkoły średnie w ogólności. Opracował A. 8-ka. str. 58. Kraków, 1905, nakł. Stefana Bernackiego.

Szkoła. Nasza ... średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy. 8-ka. str. 24+53. Kraków. 1906.

Tisandier Gaston. Męczennicy w imię nauki przekład z francuskiego z 34 rysunkami. Kamilla Gilberta. Wydanie drugie. 8-ka, str. 257. Warszawa. 1906. Nakład Gebeth. i Wolffa. rb. 1.20.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza. Sprawozdanie oddziału krakowskiego za rok 1905/6. 8-ka, str. 32. Kraków, r. b., nakł. Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza.

Uniwersytet lwowski. Programy powszechnych wykładów uniwersyteckich. Rok VII. ser. I. listopad i grudzień 1905. 8-ka, str. 13. Lwów, 1905, nakł. Uniw. lwow. h. 10.

— Rok VII, ser. II, styczeń i luty 1906, str 16. h. 10.

— Rok VII, ser. III, luty, marzec, kwiecień, str. 13. h. 10.

— lwowski. VII sprawozdanie zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich za rok akademicki 1905/6. 8-ka, str. 35. Lwów, 1906, nakład. uniw. lwowsk.

Unszlicht - Bernsteinowa Julja. Organizacja oświaty powszechnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w zarysie. 8-ka, str. 91. Warszawa, 1907. Skł. gł. w księg. Naukowej, Bibl. Społeczesna. kop. 10.

Witkowski Stanisław J. ΕΛΣ Alkoholizm a wychowanie. 8-ka, str, 16. Kraków. 1907, nakł. Eleusis. h. 20.

Medycyna, weterynarja, farmacja.

Grabowski A. Kilka dat statystycznych o ruchu i rozwoju c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1905. Podał ... c. k. komisarz powiatowy i zarządca zdrojowy. 8-ka, str. 15. Kraków. 1906. Nakł. c. k. Zarządu zdrojowego.

Grossek Zenon dr., lekarz okręgowy. Szkice z dziedziny epidemiologii zimnicy w Europie środkowej i północnej. 8-ka, str. 33. Kraków, 1906.

— Urywki z patologii i epidemiologii zimnicy. Napisał ... lekarz okręgowy w Głogowie (Galicja). 8-ka, str. 22 i tabl. III. Kraków.

Jaworski Józef. Kartka z dziejów położnictwa w Polsce. Zestawienia i porównania w oświetleniu obcem i faktycznem. Podał ... 8-ka str. 6. Warszawa. 1906. Odbitka z Gazety Lekarskiej.

— O miesiączce zastępczej słów kilka. Podał ... 8-ka, str. 5. Warszawa, 1906. Odbitka z Gazety Lekarskiej.

— O pętli do wyciągania płodu przy położeniu pośladkowem ustalonem. Podał ... 8-ka, str. 4. Warszawa, 1906. Odbitka z Gazety Lekarskiej.

— O stosowaniu drożdży sterylizowanych w gi-

nekologii. Napisał... 8-ka, str. 8. Warszawa, 1906. Odbitka z Gazety Lekarskiej.

Klęsk Adolf dr. Przekrwienie jako środek leczniczy. Sprawozdanie poglądowe. 8-ka, str. 8. Kraków, 1907.

Korczyński Edward dr. prof. i Szurek Stanisław dr., asystent kliniki. Choroby krwi. Zeszyt dodatkowy do dzieła p. t. „Nauka o chorobach wewnętrznych". (Z tablicą barwną). Wydał prof. Walery Jaworski 8-ka duża, str. 98. Kraków, 1906, nakł. księg H. Altenberga we Lwowie. K 3.

Langie A. dr. Sprawa funduszu pensyjnego dla lekarzy. Referat... dla wydziału Izby zach. galic. na wiec Izb w Krakowie 1906 r. 8-ka, str. 7. Kraków, 1907.

Serkowski Stanisław Dr. Dezynfekcja miejska w Łodzi. Instrukcja dla Sanitarjuszów Kamery Dezynfekcyjnej Miejskiej. 8-ka, str. 30. Łódź, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. w Warszawie. kop. 25.

Skalkowski Bronisław dr. Uwagi o wydawaniu orzeczeń lekarskich w sprawach t. z. wypadkowych. Napisał... lekarz Zakładu ubezp. robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie. 8-ka, str. 27. Kraków, 1907.

Sprawozdania z czynności Izb lekarskich galicyjskich. Nr VIII i IX. sierpień — wrzesień 1906. str. 73—84.

Sterling Seweryn Dr. Organizacja pomocy lekarskie dla ludności fabrycznej. 8-ka mała, str. 88. Warszawa, 1906. Odbitka z „Czasop Lekarskiego". Skł. gł. w księg. Al. Straucha w Łodzi. kop. 30.

Gieografja, krajoznawstwo i podróże.

Dobrowolski-Nałęcz Marcell. Z wycieczki po Podolu. 8-ka mała. str. 19. Lwow, 1907.

Miecz Sergjusz Azja środkowa. Z wydania siódmego z upoważnienia autora przetłomaczył Adam Rudelski. Opisy malownicze ziemi. 8-ka, str. 63. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop 20.

Römer M. Stosunki etnogaraficzno-kulturalne na Litwie. 8-ka, str. 41. Kraków, 1906, nakł. wydawnictwa „Krytyki", G. Gebethner i Sp h. 80.

Rzepiński Stanisław. Ateny. 1906. Nakł. J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu. 8 ka. str. 80 Podroże K. 1.

Sroczyński Józef. Szkice kartograficzne dla użytku szkół średnich i wydziałowych. Opracował... c. k. prof. gimn. w Stanisławowie. Część III. 4-ka. map 15 nakł. Romana Jasielskiego w Stanisławowie K. 1.20.

Poezja, powieść, dramat.

Andrejew Leonidas. Gubernator. Chrześcianie. Kłamstwo Tłumaczył z oryginału Bolesław Podlewski. 8-ka mała, str. 154. Kraków, 1907, G. Gebethner i Sp. K. 1 80.

d'Annunzio Gabryel. Dziecko rozkoszy. Przekład Al. Calier. 16-ka, str. 525. Nakł. Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie. r. b. K. 1.68.

Barański Franciszek. Monologi dla młodzieży. Tomik II. 16-ka, str. 60. Lwów-Złoczów. r. b., nakł. księg. Wilhelma Zukerkandla. w karton. h. 40.

— Pan fotograf. Obrazek sceniczny w jednym akcie. 12-ka, str. 15. Lwow, r. b., nakł. księg Maniszewskiego i Meinharta. h. 40.

Bergström Hjalmar. Piwowarzy (Lynggaard et Comp.). Sztuka w 4 aktach. Przełożyła z oryginału Józefa Klemensiewiczowa. 16-ka, str. 138. Nakł. księg. Zukerkandla w Złoczowie r. b. h. 48.

Bolesławita Nad Spreą. Obrazki współczesne. 8-ka, str. 287. Kraków, 1906. Nakł. wydawnictwa „Nowej Reformy", skład gł. w księg. G Gebethnera i Sp. w Krakowie. K. 1.20.

Coppée Franciszek. Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie. 8 ka, str. 113 Spółka Wyd. Pol. w Krakowie 1907 K. 1.50.

G. B. Wesele Stanisława Wyspiańskiego. Objaśnił... 16-ka, str. 37. Tarnopol. nakł. księg. S. Komoniewskiego. h. 20.

Gorkij Maksym. Więzienie. Przełożył Henryk Salz. 16-ka, str 70. Nakł. W. Zukerkandla w Złoczowie, r. b. h. 24.

Górska Janina. Poezje i dramata. Serja trzecia. 8-ka, str. 250. Warszawa, 1907. Wyd. księg. nakł. J. Kotschedoffa. rb. 1.50

Hamsun Knut. Włóczęga. Autoryzowany przekład Jadwigi Przybyszewskiej. 16-ka. str. 67. Nakł. Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie, r. b. (Powieść). h. 24.

Hauptman Gerhardt. Tkacze, sztuka w 5 aktach (z lat czterdziestych). Przekład Edmunda Libańskiego. 8-ka, str 85 i 1 nlb. Kraków. 1907. nakł. administracyi „Naprzodu". h. 60.

Hlasko Stanisław. Genjusz bez skrzydeł, Grzech. Nowele społeczne. 8-ka, str. 139 Petersburg 1906. Nakł Księg. Polskiej. kop. 75.

Mirski Józef. Baśnie i bajki. 8 ka, str. 83. Lwów, 1906, H. Altenberg we Lwowie E. Wende w Warszawie.

Mozer Gustaw. Tatuś pozwolił, komedja w jednym akcie. Przełożył Adolf Walewski. 8-ka, str. 24. Lwów, 1906, nakł. księg. H. Altenberga. h. 80.

Multatuli. Kto z was bez winy... Przekład Izabeli Zielińskiej. Rzecz napisana i ogłoszona drukiem w formie listu otwartego w 1863 r następnie pomieszczona w książce: „Myśli" t. II. 8-ka. str. 37. Warszawa, 1907. Skł. gł. w księg. Naukowej. Bibl Abolicjonistyczna. kop. 20.

Nero-Wandal-Herod-Katonowicz. (Ad. Zwierzchowski). Cezar, sztuka w 7 odsłonach. 8-ka, zesz. I, str. 32, zesz. II, str. 33—64. Kraków, nakl. Rozbickiego i Grafomana. (Dramat). Każdy zesz. hal. 30.

Ochenkowski Henryk. Klucz. Poezje. 8-ka

podłużna, str. 146 i 3 k. nlb. 1905, nakł. autora, składy gł.: Kraków, G. Gebethner i Sp. Warszawa, Jan Fischer. K. 2.50.

Onegin Eugeniusz ... opera w 3 aktach. Słowa według Puszkina, muzyka P. Czajkowskiego, tłomaczenie L. Germana. 12-ka, str. 68. Lwów, 1907, nakład księgarni Gubrynowicza i Schmidta. h. 60.

Relidzyński Józef. Wielki inkwizytor. Poemat dramatyczny w 2-ch obrazach. Przerobiony z odnośnego ustępu w powieści Dostojewskiego „Bracia Karamazowy". 8-ka, str. 32. Warszawa, 1907. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa. kop. 40.

Rodenbach Jerzy. Dzwonnik. Przełożył z francuskiego Zygmunt Szuster. Z przedmową Zdzisława Dębickiego. Tom I i II. 8-ka, str. 130, 149. Warszawa, 1906. Bibl. Dzieł Wybor. Nr 455. po kop. 25.

Theresita Marja Krzymuska. Stygmat. 8-ka, str. 117. Warszawa, 1906, Jan Fiszer. rb. 1.

Wejs Karol. Żyd polski, opera w 2 aktach a 4 odsłonach przez ... Libretto podług dramatu Erckmann-Chatrianna, ułożył Leon i Ryszard Batka. Tłumaczenie Wincentego Rapackiego. 16-ka, str. 54. Lwów, 1907, nakł. Gubrynowicza i Schmidta. h. 60.

Wilde Oskar. Zbrodnia lorda Artura Saville. 8-ka, str. 89. Nakładem Wacława Wiedigera, ozdobił tenże, 1906. Składy: Kraków, G. Gebethner i Sp., Warszawa, E. Wende i Sp. kop. 80.

Wolska Maryla. Swanta. Baśń o prawdzie. 8-ka, str. 106. Lwów, 1906, księg. H. Altenberga. Warszawa, E. Wende i Sp. (Poemat dramatyczny). K. 3.

Wyspiański Stanisław. Skałka, dramat w 3 aktach. 8-ka, str. 69. Kraków, 1907, G. Gebethner i Sp. K. 3.

Zalewski Władysław. Pieśń Ormuzda. 8-ka, str. 80. Warszawa, 1907, Gebethnera i Wolffa. kop. 80.

Książki dla ludu.

Grajnert Józef. Antek Socha młody wojak. Powieść historyczna z 17-go stulecia. Napisał... 8-ka, str. 84. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księgarni Polskiej. kop. 15.

Jadwiga z Łobzowa. Do Krakowa! Gawęda dla ludu i młodzieży (z obrazkami). 8-ka mała, str. 31. Stanisławów, 1907. Nakł. Romana Jasielskiego. hal. 10.

Kalendarz kółek rolniczych na r. p. 1907. R. III. 8-ka duża, str. 224+XXXII. Lwów. Nakł. Zarządu gł. Tow. „Kółek rolniczych". hal. 80, w opr. hal. 90.

Sewer. Maciek w powstaniu, powiastka z powstania r. 1863. II. O powstaniu narodowem w r. 1863/4 przez K. Wojnara. Wydanie III. 8-ka, str. 80. Kraków 1906. Nakł. księg. Ludowej K. Wojnara. hal. 30.

Publicystyka.

Adamczeski St. Praca u podstaw w odrodzeniu się naszego postępu. Sprawozdanie z własnych projektów, streścił autor ... 8-ka, str. 12. Warszawa 1906. Skł. gł. E. Wende i S-ka. kop. 10.

Adamski Stanisław ks. Sposób zakładania towarzystw robotników katolickich. Napisał ... sekretarz jeneralny Związku kat. Tow. robotników polskich. 8-ka podłużna, str. 65. Poznań, 1907. Nakł. autora. mar. 1.50.

Bromowicz Józef, inżynier. Powtórne odwołanie się do kontrybuentów i politycznych wyborców w Austryi w sprawie wyborów do Rady państwa i Sejmów krajowych. 8-ka, str. 21. Kraków, 1906. Skład gł. A. Koziański. hal. 30.

Daszyński Ignacy. Pogadanka o socjalizmie. 8-ka, str. 16. Nakł. Tow. wydawnictw ludowych. hal. 4.

Doboszyński Adam dr. Mowa posła do Rady państwa ... na zgromadzeniu wyborców m. Krakowa d. 18 października 1906 r. 8-ka, str. 14. Nakładem druk. Literackiej w Krakowie.

Feldman Wilhelm. Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906. 8-ka, str. VII+248. Kraków 1907. Spółka nakładowa „Książka". kor. 4.

Rolnictwo, hodowla, leśnictwo, ogrodnictwo.

Dulęba Kazimierz. Maszyny i narzędzia rolnicze, bez których żaden gospodarz obchodzić się nie powinien. Zebrał i opisał dla drobnych gospodarzy ... Z rysunkami. 8-ka, str. 115. Warszawa, 1906. Skł. gł. księg. Polskiej. kop. 25.

Godlewski Emil, prof. uniw. Jag. Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych. Wydanie II powiększone. 8-ka, str. 112. Kraków, 1906, nakł. księg. Ludowej K. Wojnara. h. 50.

Górski Franciszek. Pisma zbiorowe. Rozprawy i artykuły społeczne i rolnicze. Wydanie pośmiertne. 8-ka, str. 564. Kraków, 1906, nakł. rodziny, Spółka Wyd. Pol. K. 5.

Janowski Bronisław. Cele i zadania uprawy łąk. 8-ka, str. 45. Lwów, 1906, nakł. Komitetu c. k. Tow. gos. galic. K. 1.

Technika.

Blauth Jan dr prof. O torfie. 8-ka, str. 166. Lwów, 1906, nakł. własnym. K. 3.60.

Słucki Adam. Obliczenie rozdziału pary w maszynach parowych. Napisał ... Odbitka z „Przeglądu Technicznego" r. 1906. 8-ka, str. 30. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 40.

Woźnicki Stanisław. Obsługa i kontrola kotłowni w cukrowniach. Przez ..., 8-ka, str. 26. Warszawa, 1906. Skł. gł. w księg. E. Wende i Sp. kop. 35.

Przemysł i handel.

Blumental Leopold (Leo Belmont). Zarys nauki handlu. Opracował... 8-ka, str. 147. Warszawa, 1906. Nakł. M. Arcta. kop. 60.

Sprawozdanie z czynności i publicznych posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie za r. 1905. Rocznik XII za r. 1905. 8-ka, str. XXI+275. Kraków, 1906, nakł. Izby Handl. i Przem.

Szczaniecki Stanisław. O wekslach. Odczyt wygłoszony na zebraniu Tow. młodych przemysłowców w Gnieźnie przez... syndyka konsystorskiego i adwokata w Gnieźnie. 8-ka, str. 12. Gniezno, 1906, nakł. księg. J. Wiśniewskiego. fen. 30.

Varia.

Bławatek. Kalendarzyk damski na r. 1907. 8-ka, str. 181. Lwów, nakł. Florentyny i Wandy. K. 1.

Chociszewski J. Monologi, djalogi i łatwe utwory sceniczne dla domowych i amatorskich teatrów. Ułożył i zebrał... 8-ka, str. 141. Inowrocław, 1906, nakł. „Dziennika Kujawskiego". M. 1.20.

Flirt towarzyski. Nakł. księg. A. Staudachera i Sp. w Stanisławowie. b. r., 32, kart. 50. (Gra towarzyska). K. 1.

Skarb domowy. Rocznik dla rodzin polskich. Kalendarz na rok 1907. 4-ka. str. 191+19. Mikołów, nakł. Wydawnictwa Dzieł Ludowych Karola Miarki. K. 1.20.

Słupski Z. Garść śmiechu i łez. Dziewięć satyr i humoresek. Amen. Gąska. Sprzedawczyk. Major Kasiński. List z piekła. List otwarty sp. Kr. Fryderyka. Casus pascudus. Posag. Trzeci potop. 8-ka. str. 176. Poznań, 1904. Nakładem wydawn. „Komara". Mk. 1.

Starkman Adolf. Monologi humorystyczne. Tomik II. 16-ka. str. 63. Nakł. księg. Wilhelma Zuckerkandla w Złoczowie r. b. hal. 24.

Z powinszowaniem Nowego Roku 1907. 8-ka. str. 12. Nakł. Wojciecha Cesarczyka i Piotra Knapińskiego.

Dzieła Polaków i o Polsce w językach obcych.

Biegas Boleslas. Sculpteur et Peintre. Album. Paris, Louis Theuveny. Editeur, r. b., 8-ka duża, str. 77. fr. 5.

Beobachtungen. Meteorologische... angestellt auf der k. k. Sternwarte in Krakau im Monate September 1906, Verlag der k. k. Sternwarte in Krakau. Universitäts-Buchdruckerei, 8, str. nlb. 4.

Corpus iuris polonici. Sectionis primae privilegia statuta constitutiones edicta decreta mandata regnum Poloniae spectantia comprehendentis volumen tertium annos 1506 — 1522 continens. Typis mandavit adnotationibus instruxit Osvaldus Balzer. Księgi prawa polskiego. Dział pierwszy. Przywileje statuty konstytucje edykty dekrety mandaty koronne. Księga trzecia 1506 - 1522. Wydał i przypisami objaśnił... 4-ka. str. LXII+796. Cracoviae, 1906, sumptibus Academiae litterarum. Pol. Spółka Wyd. K. 25.

Dobrowski Josef. Korespondence... Díl II. Vzajemne dopisy Josefa Dobrovského a Jiřiha Samuele Bandtkeho z let 1810—1827. K vydáni upravil V. A. Francev. V Praze, nakl. České akademie císaře Františka Josefa 1906. 8-ka duża, str. 213.

Fournier Louis. Soeurs de France et de Pologne. Ouvrage orné de sceaux et de blasons. Lyon, imprimerie M. Paquet 1905, 8-ka, str. VIII+XII+204.

— Deuxième partie ornée de blasons. Lyon, 1906, str. 108.

— Supplement. 8-ka. str. 34.

Jarzymowski Adalbert v. Über die Hartschaligkeit von Leguminosensamen und ihre Beseitigung. Inaugural-Dissertation. Halle a. S. Hofbuchdruckerei von C. A. Kaemmerer & Co, 1905.

Kreutz Stefan. Über die Ausbildung der Kristallform bei Calcitzwillingen. Wien, A. Hölder 1906. 4-ka. str. 68, 10 rys. 5 tablic i 5 stron. objaśnień. mar. 7.

Mertins Osk. Wegweiser durch die Urgeschichte Schlesiens und der Nachbargebiete. Hrsg. vom schles. Altertumsverein. Mit 352 Abbildng. 2 Aufl. Breslau, Preuss & Jünger 1906, 8-ka, str. V + 150. mar. 3.

Otto August, dr. Touristenkarte der Hohen Tatra. Breslau, r. b. Verlag von Wilh. Gottl. kor. 2.

Przybyszewski Stanisł. Gelübde. Dramatische Dichtung in drei Aufzügen. München, Verlag Etzold & Co. r. b. 8-ka, str. 122. mar. 2.

Sienkiewicz Henryk. Organista z Ponikłowa(s), przekład łużycki przez J. Wingera „Łužica" nr. 2 i 3, 1906 r.

Sokal Jak. Bronislaus. Distr-Arzt. Eine Scharlachepidemie in Łysiec im Jahre 1905. Leipzig, B. Konegen, 8-ka, str. 8, 1906. mar. 1.

Szczeklik Carolus dr. Casus conscientiae in praecipuas quaestiones theologiae moralis proposuit et solvit... theol. mor. in seminario Tarnoviensi professor ord. Tarnoviae (Tarnów). Sumptibus auctoris 1906. Skład gł. w księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, 8-ka str. 384. (opr.) (Teologia) K. 5.50.

Weiss Alb. Polnisches Novellenbuch in deutschem Gewande, 5. Bd. 8-ka mała, str. III+198.

Redaktor i Wydawca Andrzej Turkuł.

Witkiewicz Stanisław. Styl Zakopiański. Serja I, pokój jadalny. 25 tablic według rysunków Barabasza, Brzegi, Gosienieckiego i Witkiewicza. Tekst Stan Witkiewicza 4 20
w pięknej tece 5 50

Na podarki w ozdobnych oprawach.

Antologja obca. Wybór najcelniejszych utworów poetów cudzoziemskich. Zestawił autor „Antologji polskiej". Z 20 portretami w oprawie 3 50

Barański. **W dzień bożego narodzenia.** (Kolendy) 1 50

Belza Władysław. **Antologja polska.** Wybór najcelniejszych utworów ze 100 poetów polskich. Czwarte wydanie pomnożone 3 —
w oprawie 3 60

Bieder L. **Poezye.** Serja I 1 30
w oprawie 1 80

Feldman Wilhelm. **Henryk Ibsen.** Wykłady wygłoszone na kursach wakacyjnych w Zakopanem w lecie 1905 r. 1 80
w oprawie 2 30

— **Wybór poezji „Młodej Polski"** w kart. 2 80

Gąsiorowski Wacław. **Rapsody Napoleońskie** 1 —
w kartonie 1 20

Gide A. **Prometeusz źle spętany** 1 —
w oprawie 1 80

Kasprowicz Jan. **Miłość** 2 50
w oprawie 3 20

— **Moja pieśń wieczorna.** Poezje 2 —
w oprawie 2 50

— **Poezje** 1 50
w oprawie 2 —

— **Salve Regina** 1 60
w oprawie 2 —

Kipling. **Druga księga Dżungli** w opr. 2 20

Łoziński Władysław. **Prawem i lewem.** Tom I „Czasy i ludzie", tom II „Wojny prywatne". Dzieło ozdobione około 100 rycinami 10 —

Księga pamiątkowa Adama Mickiewicza, na uczczenie setnej rocznicy urodzin 1798—1898. 2 tomy 5 —
w oprawie 7 —

Matlakowski J. dr. **Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu** 6 —
w opr. w płótno ang. 7 50

Mickiewicz Adam. **Ballady i romanse.** Sonety. Sonety krymskie i mniejsze poezje
w oprawie 3 50

— **Pan Tadeusz**, czyli Ostatni Zajazd na Litwie. Historja szlachecka z 1811 i 1812 roku, w dwunastu księgach wierszem. Wydanie jubileuszowe z portretem poety i 24 ilustracjami rysunku E. M. Andriollego w oprawie 3 50

Mokłowski Kazimierz. **Sztuka ludowa w Polsce.** Część I, Dzieje mieszkań ludowych, część II, Zabytki sztuki ludowej 6 50
w oprawie 7 —

Payot Juljusz. **Kształcenie woli.** Przełożył J. K. Potocki, wydanie trzecie 1 —
w oprawie 1 25

— **Wykład moralności.** Przekład z francuskiego Jadwigi Warnkówny 1 20
w oprawie 1 45

Rydel Lucjan. **Poezje** w kartonie 1 75

Sienkiewicz Henryk. **Na polu chwały.** Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego. Z ilustracyami St. Sawiczewskiego 5 —
w oprawie 5 60

Springer A. **Powszechna ilustrowana historja sztuki.** Przekład K. Bronikowskiego
w oprawie t. I i II po 4 —
w oprawie t. III i IV po 5 —

Staff L. **Mistrz Twardowski.** Pięć śpiewów o czynie 3 —
w oprawie 3 60

— **Najmłodsza pieśń polska** 1 50
w oprawie 2 —

Staria Stanisław. **Gdzieindziej.** Algerja, Marokko, Tunetania, Hiszpania 1 50
w kartonie 1 75

Szelągowski A. **Szląsk i Polska** wobec powstania czeskiego w oprawie 3 30

— **Walka o Bałtyk** (1544—1621) w opr. 3 30

— **Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w.** Polska na przełomie wieków średnich i nowych w oprawie 3 30

Szlagowski A. ks. **Nowy Testament Jezusa Chrystusa** w oprawie 1 20

Sztolcman Jan. **Nad Nilem niebieskim.** Wyprawa myśliwska Hr. J. Potockiego do Sudanu 5 —
w kartonie 5 40

Tański Kazimierz. **Piętnaście lat w legionach.** Pamiętnik jenerała b. wojsk polskich 1 —
w oprawie 1 35

Treny nowe w oprawie 1 50

Tretiak Józef. **Mickiewicz i Puszkin.** Studja i szkice z 2-ma portretami 2 —
w oprawie 2 50

Wróblewski Karol. **Zasady piękna w sztuce.** 3 —
w oprawie 3 50
w ozdobnej oprawie z wyciskiem 4 —

Wszechświat i człowiek, tom I i II w opr. po 9 —

Zawistowska K. **Poezje.** 1 —
w oprawie 1 80

Zubrzycki J. S. dr. **Zwięzła historja sztuki od najpierwszych jej zaczątków po czasy najnowsze** 2 50
w oprawie 3 —

Żuławski Jerzy. **Poezje**, t. I. Wydanie nowe wybrane i poprawne z portretem autora rysunku Wyspiańskiego 1 30
w oprawie 1 80

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego. Warszawa, Włodzimierska 3/5.